ODDZIAŁ RĘKOPISÓW

Rkps - sygn.	Karty / Nazwisko/
Rkps. 7115 T. 3:	Blok 16-33

Wyjete dla:

Dnia:



16.



Na scenie jaśniały znakomite ta=lenty: Bogusławskiego, Szczurowskiego Żółkowskiego, Kudlicza, Werowskiego, Szyma=nowskiego, Ledóchowskiej, Dmuszewskiej, El=snerowej i innych. Ogłoszenie Królestwa w 1815 r. podźwignęło na nowo upadły chwi=lowo teatr, którego kierownictwo po Bogu=sławskim objął Ludwik Osiński, znany tłumacz i mówca. Kurpiński rozwija swój talent na librettach dostarczanych przez Niemcewicza, Dmuszewskiego i Żółkowo=skiego. Prezesem Dyrekcyi zostaje generał Rożniecki. Obok opery rozwijał się dra=mat i komedya; Fredro (ojciec) Niemcewicz Dmuszewski, Feliński, Kropiński dostarcza=li oryginalnych utworów; Bogusławski, Osiński, Brodziński, Dmuszewski, Żółkow=ski zasilali przekładami. W tymto czasie organizuje się drugi stały teatr, zwany: „polskim” a następnie dopiero „Roz=maitości” mieści się on początko=wo w salce gmachu Tow. Dobroczynno=ści i posiada osobne kółko wyłącznie dla niego piszących autorów jak Domi=nik Magnuszewski, Fryderyk Skarbek hr. Gaszyński, Słowaczyński. Wypadki roku 1831 wywarły niepomyślny wpływ na dalszy rozwój sceny, która z każdym rokiem odtąd, coraz mniej oryginalnych



i poważnych sztuk wystawiała
choć uzyskała nowe i wygodne pomie=
=szczenie w gmachu wspaniałym ukoń=
=czonym w 1833 r który kosztował cztery
miljony złotych. Ostatnią operą naszą
z owych czasów była „Cecylja Piaseczyńska"
Kurpińskiego napisana w 1829 roku
To wszystko co dotąd notowałem o sta=
=rym teatrze jest tylko szkicem do
historyi tegoż i to nawet szkicem
wielce dalekim od wyczerpania –
Sądzę iż pragnąc jakiś przedmiot
opiewać, trzeba go zacząć koniec=
=cznie: „ab ovo" i przyglądać mu
się najskrupulatniej, tak też uczyn=
=nię i to jest powodem iż o wielką
cierpliwość upraszam szanownych
czytelników moich gdyż to jeszcze
bardzo daleka i silnie chwastami
zarosła droga, zanim dojdziemy
bodaj do Encyklopedyi osób działa=
=jących w „starym teatrze" To nic,
że po kilka razy będziem wracać do
omawianego przedmiotu, zawsze
się tam coś znajdzie co będzie no=
=wem a bodaj najmniejsza cegiełka
dorzucona do budowy, wzmacnia ją
a mnie też o to tylko idzie aby ta bu=
=dowa była silna i trwała.

Fi[illegible] [illegible] | 44

Filary Budowy

Aby gmach nie zagrażał runięciem musi mieć silne podstawy które go od upadku wstrzymają. Coś podo=bnego dziać się musi z wszelką budową społeczną. A że teatr jest bez zaprze=czenie instytucyą społeczną i to silnie działającą instytucyą a zatem i podwaliny jego muszą a przy=najmniej powinny być silne. Względy na to skłania mnie żebym zanim przystąpię do głównego zadania to jest szczegółowego opisu starego teatru i osób w nim działających, przedstawił i zapoznał czytelników moich z tymi głównymi motorami co w ruch wprawiły całą tę wielką machinę zwaną teatrem. Gdy się ugruntujemy w tem przekonaniu że dach nam na głowy nie spadnie, swobodniej i bezpieczniej będziem mo=gli krążyć pod jego osłoną. Więc badajmy ~~najpierw~~ przedewszystkiem fundamenty i podstawy: Naród nasz choć tak późno przyjął cywilizacyę zachodu, choć ona tak opornie kroczyła, to również muzykalnością odznaczał się w najgłębszym nawet mroku prze=szłości. Możnaby nawet ową muzykę

która bardzo naturalnie, o całe wieki 45
poprzedziła teatr w pełnem tego słowa
znaczeniu, podzielić na pewne okresy
jako to: Muzykę dawną aż do wieku Zygmun=
=tów, nic wspólnego z teatrem nie mającą;
na Muzykę XVII stulecia która się kiełkowa=
=niem tego pączka naznaczyła i na Muzy=
=kę aż do naszych czasów, czyli będącą w peł=
=nym rozkwicie _ Dwa pierwsze okresy o=
=bejmują wielki przeciąg czasu gdyż aż
po rok 1764. czyli że muzyka Dramaty=
=czna polska o którą równie jak i o
teatr nam chodzi zaczyna się właściwie
od panowania Stanisława Augusta.
Muzyka ta zrobiła odrazu znaczny
postęp, idąc za wzorem innych ludów
Europy, a chociaż nie mogła uniknąć
wpływu włoskiego, zachowała jednak
cechę charakteru narodowego _ Epo=
=ka ta świetnie, zwłaszcza pod
względem statystycznych danych by=
=ła opiewaną przez samego Wojcie=
=cha Bogusławskiego, którego jako wła=
=ście duszę całego teatru, słusznie
i za najlepszego historyka a przy=
=najmniej za najprawdziwszego uwa=
=żać należy, czyli iż niema i niemoże
być lepszego źródła, jak on, i z tej
krynicy koniecznie czerpać należy chcąc być prawdziwym

Aczkolwiek absolutnym twórcą teatru | 46.
zwać go nie można, gdyż teatr już i przed
nim istniał, to prawda, ale on pierwszy
zorganizował rozproszone siły, z któ=
=rych stworzył potężną całość. Cześć mu!
Drugim pjonerem sztuki teatralnej był
u nas cichy pracownik na tem polu,
którego również zasiew wydał wielkie
plony a był nim Książe Adam Czartoryski
który śmiało to rzec można wiedzą swą,
piórem i majątkiem zbliżył nas z Europą.
Ażeby jasno oświetlić tę drogę którą teraz
przebiedz zamierzamy, powinniśmy prze=
=dewszystkiem odsunąć całą poprzedza=
=jącą epokę, którąśmy zresztą już omawia=
=li, ~~zresztą~~ niewątpię iż sza. czytel. mają
ją w żywej pamięci, a dodać do niej nie
wiele mi pozostaje, chyba że za Zygmun=
=ta I grany „Ulyses Prudentia in
adversis" był dramatem w języku łaciń=
=skim, ale bez muzyki jak i w 1578 tra=
=gedya Jana Kochanowskiego „Odprawa
posłów Greckich" a później dopiero
grano i śpiewano „Symfonię"
i to był rodzaj muzyki polskiej
na tle z życia Jezusa Chrystusa
opartej. Ale to także pod żadnym pozo=
=rem za operę uważanem być nie
może. Opera i to włoska datuje się od Władysława IV

Znamy już te wszystkie „Santa Cecilia" | 47

47

Znamy już te wszystkie „Santa Cecilia" „Le nozze di Amore e di Psyche" etc. Cóż kiedy publiczność więcej już muzyka na którą nie zważali, niż text którego nie rozumieli, zajmował balet, orzeł biały otoczony czterema orłami czarnemi bujającemi w powietrzu, czyli dekora=cya urządzona przez Loggi, Barthy i Bolzoni inżenierów J. K. Mości; przecież ta wystawa w Gdańsku na jeden raz ~~[illegible]~~ kosztowała 100,000 talarów. Zdaje mi się iż dotąd nie notowałem że gdy za Jana Kazimierza grano Cyda po polsku w tłumaczeniu hr. Morsztyna to wkrótce potem wystawiono dwie trage=dye Wacława Rzewuskiego mianowicie: „Żółkiewski" i „Władysław pod Warną" potem ~~[illegible]~~ pisał dla teatru Józef Wybicki tragedyę: „Zygmunt August" a Franciszek Karpiński tragedyę: „Bolesław" — Teraz powie=wasz już poprzednie dzieje skreśliłem zwracam się a raczej robię skok na 1765 r. kiedy już po otwarciu teatru naszego przybyła do Warszawy opera Buffa, która stanowiła zaporę polepsze=nia się sceny naszej pomimo wszel=kich i usilnych starań Księ: Karola Radzi=wiłła i Ks. Augusta Sułkowskiego. Ta epoka jest tak ważna iż muszę ją bliżej opowiedzieć.

Nowy przedsiębiercа Ryx, przybrał 148

Nowy przedsiębierca Ryx, przybrał sobie za wspólnika barona Kurtz'a (~~jest to identyczna osoba z indywiduum zwane w niektórych Kronikach jako Knotz, ja sam nawet tem mianem tę postać notowałem w poprzednim artykule,~~) owóż Ryx z Kurtz'em zaczęli przedstawiać opery „seria" i sztuki niemieckie, a teatr naro=dowy zupełnie upadł. Szczęściem że wido=wiska polskie znalazły w osobie Mont=bruna prawdziwego obrońcę a zwłaszcza przez wydobycie na pole działania, Bogusławskiego który od pierwszego wystąpienia w sztuce przez siebie samego tłomaczonej „Fałszywe niewierności" zyskał aplauz powszechny. Montbrun odgadł w Bogusławskim człowieka mogącego na wyżyny wznieść teatr i nie zawiódł się, co więcej przepowiedział mu iż nie tylko dramat ale operę polską postawi na stopniu świetności, no i także się nie zawiódł. ~~Zwracam uwagę czytelników iż co do Montbruna nazwiska takie dowo=lności panują wiele Kronik zwłaszcza pisa=nych odręcznych aktów, nazywa go „Monsieur Montbrun" i ja tego naz=wiska używałem w poprzednim artykule a trzeba wiedzieć iż wtedy wszystkie pa=piery tyczące się teatru jako do sprawozdania Królewskiego idące pisane były w języku francuskim wiele z nich przechowano w Tekach i innych bibliotekach~~

Chociaż śpiewacy polscy niemogli wywali- (49

Chociaż śpiewacy polscy niemogli rywali= 49.
=zować o pierwszeństwo z artystami wło=
=skimi jednak już mieliśmy w osobie
pani Truskolawskiej dobrą śpiewaczkę.
Dramat rozwijał się szybko i prawi=
=dłowo, co zaś do opery ta już stanęła
do szlachetnej emulacyi od drugiej opery
którą Maciej Kamieński napisał a któ=
=ra szalone miała powodzenie jako czysto
na sielskich motywach osnuta p.t. „Zośka"
Wkrótce teatr został oddany pod zwierz=
=chnictwo Moszyńskiemu Stolnikowi Ko=
=ronnemu, który przybrał sobie do pomo=
=cy aktora francuzkiego Gaillarda. Ruch
w teatrze zaczyna się na dobre, Bogu=
=sławski wystawia „Fraskatankę" „Szko=
=łę zazdrośnych" „Włoszkę w Londynie",
Antoni Wejnert pisze muzykę do opery
„Skrupul niepotrzebny" zaś Gaetani
podkłada muzykę do słów Zabłockiego
„Żółta szlafmyca". Na ten moment
zjawia się śpiewaczka pierwszego rzędu
panna Miklasiewiczówna, potem pani
Campi, panna Sitańska, rozległy so=
=pran, Kaczkowski niepośledni
tenor; ci wszyscy artyści z najlepszej
strony dają się poznać publiczności.
Wtedy Bogusławski tłumaczy „Axurą"
wielką operę Salierego. A wkrótce potem

chcąc dać większy popęd scenie polskiej 50

chcąc dać większy popęd scenie polskiej napisał operę „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale" do której Jan Ste=
=fani dorobił muzykę wzorowaną na motywach wiejskich, narodowych z wier=
=nem zachowaniem mowy, uczuć i zwy=
=czajów ludu krakowskiego. Ta opera stanowi rzeczywistą epokę w dziejach muzyki w Polsce, powodzenie jej było nadzwyczajne zaraz od pierwszego przed=
=stawienia dń 1 marca 1794 r. Pierwsza to muzyka dramatyczna u nas, to też pu=
=bliczność z nadzwyczajnym zapałem ją przyjęła i aczkolwiek okoliczności takie były niefortunne dla sztuk, iż tę ope=
=rę tylko trzy razy wtedy przedstawio=
=no, jednakże powodzenie jej na przy=
=szłość nie mogło ulegać wątpliwości. I rzeczywiście żadne dzieło na naszej scenie nie obudziło nigdy większego za=
=jęcia jak „Krakowiacy i Górale"; do=
=trwało ono niemal do dni naszych, a publiczność przyklaskując tej ope=
=rze w roku 1846 czyli przy jej wzno=
=wieniu, temi samemi co przed pół wiekiem przyjęta była uczuciami dla twórców tego istotnie narodowego dzieła. Bogusławski ciągle dawał do=
=wody wielkich swych zdolności

jako dyrektor teatru, jako aktor i śpiewak | 57

jako dyrektor teatru, jako aktor i śpiewak, 57
posiadał bowiem głos tenorowy, choć czasem i
barytonowe role wykonywał. W owym czasie
sztuka nasza wzbogaciła się talentem Jó=
=zefa Elsnera jako słynnego kompozytora
muzyki kościelnej i dramatycznej. Pierwsze
jego dzieło było: „Iskahar król Guaxary"
Nadchodzą znów cięższe chwile dla teatru
naszego który się rozdziela, Bogusławski
przenosi się z częścią towarzystwa do
Lwowa, a Truskolawska z pozostałą
drugą częścią nie opuszcza stanowiska
i wystawia nawet małe opery. Dopiero
po powrocie Bogusławskiego do stolicy gra=
=ją: „Porwanie z Seraju" „Sułtan Wam=
=pum" Elsnera „Przerwaną ofiarę" Wintera.
Co jest nie pocieszające i odtąd zauwa=
=żono i opery niemieckie jako też francuz=
=kie lepiej przypadały do gustu publiczno=
=ści niż nasze: „Beniowski" Boieldiego
„Alina" Bertona cieszyły się dużem powo=
=dzeniem. W tymże czasie Albertini
kompozytor włoski napisał muzykę do
„Don Juana polskiego". Na początku
XIX stulecia dwie sławne śpiewa=
=czki zjawiły się na naszej scenie
panny: Karolina Stefani i Pietrasz
lecz niestety w krótce w młodym wieku
pomarły. W roku 1809 ukazał się „Leszek



Biały "Elsnera, a po nim „Król Łokietek" 51

Biały" Elsnera a po nim „Król Łokietek" 52
„Jagiełło w Tenczynie" nadto opera komiczna
„Siedm razy jeden" uświetniły tę epokę.
W czasie pobytu Napoleona w Warszawie
wystawiono „Andromedę" także z muzyką
Elsnera. — Drugi dyrektor naszej opery i
bezpośredni następca Elsnera, Karol
Kurpiński bardzo dodatnio się zarekomen=
=dował operami swemi „Dwie chatki" i
„Pałac Lucypera" — Za Księstwa War=
=szawskiego otrzymał Bogusławski zapo=
=mogę od rządu dla utrzymania teatru
z którym było krucho i to już tak się
ciągnęło aż do ustanowienia dyrek=
=cyi teatrów pod egidą J. U. Niemcewicza.
Dyrekcya ta składała się z członków:
J. Adamowskiego rejenta; Ignacego
Szczurowskiego; ~~[illegible]~~; Aleksandra
hr. Chodkiewicza; Fr. Baciarellego;
W. Bogusławskiego i sekretarza
Balińskiego. — Na przyjazd do War=
=szawy J. M. Króla Saskiego wystawił
Elsner melodramę „Karol Wielki i Wi=
=tykind" do której napisał muzykę;
nadto Wejnert wita go swoją operą:
„Djabeł alchimista" — Teraz wystę=
=pują na scenę naszą dwie potężne siły
pani Elsner znakomita śpiewaczka żona
Kompozytora i Lud. Ad. Dmuszewski aktor

i śpiewak niepośledni. Elsnerowa; | 53

i śpiewak niepośledni. Elsnerowa
najwyższe tryumfy święciła rolą „Niny"
w operze tegoż nazwiska Paesiellego.
Następnie fenomenalne zjawisko ukazu=
=je się na naszym teatrze, cudna pan=
=na Karolina Brzowska późniejsza
pani Kurpińska która z wielkiem powo=
=dzeniem wystąpiła w „Pałacu lucypera"
W r. 1814 Bogusławski odstąpił przedsiębier=
=stwo teatru zięciowi swemu Lud. Osiń=
=skiemu – Nastaje epoka Karola Kur=
=pińskiego który przyczynił się do sławy
teatru naszego nietylko jako kompozy=
=tor ale nadto jako dzielny dyrektor or=
=kiestry która wówczas liczyła 30 tak wy=
=bornie wyćwiczonych artystów iż ich
śmiało wirtuozami nazwać można
było. Trzy ważne pod względem war=
=tości opery Kurpińskiego to jest: „Szar=
=latan" „Łaska Imperatora" „Królowa
Jadwiga" postawiły odrazu ich twór=
=cę w rzędzie znakomitych kompozyto=
=rów dramatycznych. Bogusławski
opuszczając przedsiębierstwo tak się wy=
=raża w swoich „Dziejach teatru narodo=
=wego": „Przyjemnem dla mego ser=
=ca zdarzeniem, jak odważyłem się
niegdyś dać pierwszy raz scenie na=
=szej usłyszeć śpiew przez operę narodową,

tak i skończyłem [illegible] [illegible] niego 154

tak i skończyłem moje około niego 54
staranie przez rodowite dziełło (mo=
=wa tu o „Szarlatanie" operze do słów
Aloizego Żółkowskiego ojca, w której
ten niezrównany komik produkował
się w głównej roli). Jeżeli zaprowadze=
=niem opery polskiej, zjednałem sobie
jakowe względy rodaków moich, po=
=mnożyć je powinno wspomnienie i
obecny pogląd, na wzniesienie onej
do wyżyn na których ją zostawiam.
Przełożone z obcych języków najlepsze
opery, obznajmiły naród z wszelkiego
rodzaju muzyką, a oryginalne pol=
=skie kompozycje dały nas wzajemnie
poznać i obcym narodom. Chlubną dla
mnie będzie zawsze pamiątka, że założ=
=enie opery polskiej, przyswojenie Pa=
=na Elsnera i zaszczyt nam przynoszą=
=cy talent Pana Kurpińskiego, do czasu
mego sceną ojczystą zarządu należeć
będą" — Tłumaczenie oper obcych kompo=
=zytorów zostało tak wydoskonalone za
czasów Księztwa Warszawskiego iż wi=
=dzimy na tem polu znaczny zastęp
pracowników. Prace Pana Kruszyń=
=skiego o prozodyi i podkładaniu słów
pod muzykę, dowiodły że język polski
jest śpiewny a przez użycie jednozgłoskowych

ukłahna zakończenia nabywa (55

syllabna zakończenia, nabywa energji i jasności. J. F. Królikowski i D. Minasowicz zostawili ważne rozprawy o rytmie i miarach wiersza polskiego. Józef Elsner napisał traktat o „Metryczności i Rytmiczności języka polskiego" A. L. Osiński i Niemcewicz wzbogacili literaturę dramatyczną naszą licznemi przekładami a jak ostatni to i oryginalnemi utworami. Założone Konserwatoryum ułatwiło postęp dla uczniów w licznych gałęziach sztuki. Dramat był szeroko traktowany. Szkoła śpiewu, która istniała już i przedtem pod dyrekcyą Elsnera została podzielona na trzy klassy, których Weinert, Kratzer i Żyliński byli professorami; Soliwa miał dyrekcyę ogólną. Klassie instrumentów strunowych przewodniczył Bielawski a dętych Wienen. Nauczycielami fortepianu byli: Stolpe i Weinert syn. Elsner i Würfel mieli główny kierunek Generał-Bassu i Contrapunktu. Professorem deklamacyi był Kudlicz. Konserwatoryum Warszawskie zajmowało ważne stanowisko aż do roku 1830. Czcigodny Staszyc kładł tu wielkie także przysługi swoją gorliwością i zapałem do sztuk.

Liczne nader grono utalentowanych 56.

Liczne nader grono utalentowanych
wirtuozów i artystów wyszło z tej uczelni.
W r. 1823 uczęszczało na kursa 108 męż=
=czyzn i 56 panienek_ 12 uczni płci
obojej było na koszcie rządu._ Nawet
chóry do oper należące były bardzo liczne
i wybornie ześpiewane z sobą. Liczba
dzieł oryginalnych wystawionych w dzia=
=le operalnym od 1778 r do 1830 wyno=
=siła 70 dzieł a tłumaczonych i przyswo=
=jonych naszej scenie 150. Prócz tego
funkcjonowały też i teatry amatorskie
po możnych domach prywatnych. Za
czasów Stanisława Augusta wielkiem
powodzeniem cieszył się „Cyrulik Se=
=wilski" komedya Beaumarchais
pysznie przez aktorów grana w pała=
=cu Radziwiłłowskim przy Miodowej
ulicy jak również i kilka innych
sztuk z dziedziny dramatu. (zwracam
uwagę iż opera wtedy jeszcze urzędo=
=wo u nas nieistniała, a wspomniona
wyżej „Nędza uszczęśliwiona" dopiero
1778 wystawioną była w drugim pa=
=łacu Radziwiłłowskim na Krakowskiem
przedmieściu) _ W Pomarańczarni
wystawiono na imieniny hrabiny
Tyszkiewiczowej w roku 1803 operę
komiczną: „la Maison à vendre"

w której samе amatorki występowały: pa= 57.

w której same amatorki występowały: pa=
=ni Generałowa Cichocka, pani Fabre, Księżę
de Piennes i panowie de Fleury i Delpont —
„comme à Paris" — W owym czasie grono innych
amatorów dało kilka reprezentacyi w pałacu
hr. Krasińskich na dochód ubogich — nadto
w pałacu Kossowskich wystawiono: „les Plaideurs"
Racin'a — zaś u hrabiny Stanisławowej
Potockiej grano peryodycznie francuz=
=kie operetki przy akompaniamencie
fortepianu, jako też w pałacu Brühlow=
=skim i u Adama Ożarowskiego. Tak
panowie bawili się w teatr..... francuzki.
Nakoniec istniały po kościołach liczne
chóry specyalnie muzykę religijną
uprawiające; najznaczniejsze z nich
były pod dyrekcyą hr Żabiełły i Elsnera.
Oh taki był wówczas ogólny ruch
teatru i muzyki u nas gdy zaczę=
=to wznosić gmach budowy stałego
przybytku sztuki teatralnej —
Łatwo czytelnicy moi z powyższe=
=go szkicu nabrali przekonania
iż główną podwaliną, spójnią,
nakoniec siłą podtrzymującą ten
gmach, a więc głównymi filara=
=mi tegoż byli: Bogusławski Elsner
Kamieński, Kurpiński, i Stefani
o tych więc pięciu mężach pomówić

muszę najpierw aby wykazać potę: 58

muszę najpierw aby wykazać potę: 58
=gę przedmiotu który w dalszym cią=
=gu rozważać będziemy _ Bogusławski
Wojciech sławny pisarz dramatyczny, śpie=
=wak, aktor i twórca teatru zwanego
wówczas nowoczesnym, którego prace
literackie, artystyczne i admini=
=stracyjne obejmują historyę sceny na=
=szej od roku 1764 do 1814. Prace jego
literackie przechodzą zakres naszego
zadania, którym jest wyłącznie scena
i udział Bogusławskiego w odrodzeniu jej.
Obdarzony szczęśliwie przez naturę
wszystkimi warunkami, służącymi ku
temu celowi, nadto posiadający wielką
moc ducha Bogusławski mógł działać
i działał pomimo iż miał do zwalczenia
wielkie trudności i przeszkody przez cały
przeciąg czasu zarządu swego teatrem
czyli blisko czterdzieści lat. Nękany
intrygami dyrektorów zagranicznych
przymuszony żyć i utrzymywać towa=
=rzystwo z własnych środków, potra=
=fił jednak zachować truppę tea=
=tralną utrzymać i wykształcić czy=
=stość języka, czyli najcenniejszego
zabytku i skarbu, istnej arki przy=
=mierza sceny każdego teatru. Wojciech
Bogusławski jako aktor, dyrektor i pisarz

teatralny, uosabia pamiętną ową e= 59

teatralny, wyrabia pamiętną ową e= 59
=pokę sceny naszej. Zaczął on swój
zawód dramatyczny 1778 r. Wspierany
przez Szambelana Wojnę który
mu ułatwił wejście do teatru, wystąpił
Bogusławski po raz pierwszy w ko=
=medyi: „Fałszywe niewierności"
pierwiastkowo naśladowanej a raczej
tłumaczonej z francuzkiego właśnie
przez owego Szambelana dworu Wojnę;
a następnie powtórnie tłumaczonej przez samego Bogusławskiego.
(Tu nie od rzeczy będzie zwrócić u=
=wagę szan. czyt. iż niniejszy artykuł
poświęcam Bogusławskiemu jako głó=
=wnemu filarowi i to środkowemu
podpierającemu całą budowę, a zatem
rozważać go będę głównie w tem
co stworzył w teatrze czyli: ład
porządek, systemat i operę polską
która przed nim nieistniała a
dramat, komedyę etc choć rozpro=
=szone, nieujęte w formy ścisłej sy=
=metryi, ale już zastał Bogusławski;
więc tutaj opiewać go będę jako
administratora i twórcę opery. Główna
zaś część jego działalności artystycznej
znajdzie swoje miejsce w Encyklopedyi
osób Starego Teatru kończących niniej=
=szą pracę). Zanim ten pierwszy
występ Bogusławskiego nastąpił
już dał się on poznać wprzódy przez

i sługa" która miała nawet dość po=

i sługa" która miała nawet dość po=
=myślne przyjęcie. Działo się to jeszcze
za dyrekcyi Montbruna, który chociaż
obcy rodem, sprzyjał sztuce naszej. On sam
był aktorem, potem nauczycielem śpiewu
i on to właśnie dawał lekcye Bogusław=
=skiemu, nadto wspierał go swemi do=
=świadczonemi radami tak skutecznie
iż wywarł głębokie wrażenie na młodo=
=cianym umyśle młodego artysty, i kto
wie a nawet najpewniej twierdzić to mo=
=żna iż Montbrun'owi zawdzięczamy
Bogusławskiego, sprzyjał on nam bardzo
więc postanowił przysłużyć się scenie
rozwijającej się, operą swojską. W tym
celu pomagał artystom polskim i
zachęcał ich, a widząc wielkie zdolności
w Bogusławskim, postanowił zużyć je
ku temu celowi i dla tego tak gorli=
=wie zajął się jego wykształceniem. Do=
=wody tego niezbite mamy w „Historyi Teatru
Bogusławskiego T. I st. 17 w której będący
już sam u szczytu sławy, wynurza swe=
=mu protektorowi, nauczycielowi i przy=
=jacielowi całą wdzięczność w nader czu=
=łych i serdecznych wyrazach. (Co za
szlachetny człowiek! Proszę mi dziś
wskazać osobistość u wrót powodzenia
stojącą, któraby przezłość swoją pamiętała

i czuła w sercu wdzięczność dla tych któ= 61
rych radą pomocą lub wiedzą [illegible]

i czuła w sercu wdzięczność dla tych któ=
=rych radą, pomocą lub wiedzą doszli do ce=
=lu ?) - Utworzenie opery nie było
rzeczą łatwą w kraju odłogiem leżą=
=cym dla tej pięknej gałęzi sztuki
przy braku zdolnych śpiewaków a na=
=wet chórów. Same dobre chęci nie były
dostateczne, trzeba więc było wielkiej
zdatności i wytrwania aby tak ważne
dzieło do pożądanego skutku doprowa=
=dzić. Montbrun jako dyrektor tea=
=tru nieszczędził swych starań i ta=
=lentu. Tutaj nastręcza się pewne
porównawcze pobratymstwo na niwie
sztuk pięknych między nami i fran=
=cuzami, które już nawet w czasach
jakie opisuję, kwitło w pełnem roz=
=kwicie. Od najdawniejszych czasów arty=
=ści francuzcy byli zawsze dobrze u nas przyj=
=mowani, nie tylko na dworach wielkich
panów ale nawet w najskromniejszych do=
=mach szlacheckich. Warszawa chociaż miasto
stołeczne nie miała wtedy swego teatru, wido=
=wiska były dawane w pałacu Radziwiłłowskim
gdzie nawet dosyć licznie publiczność uczę=
=szczała, aż do owej chwili gdy nagły powrót
z Paryża Ks Radziwiłła zmusił Montbruna
do zawieszenia widowisk teatralnych - Szczęściem
że Król Stanisław August kazał wybudować nowy

540000 zł. Ale nim stanął ten teatr już

540000 zł. Ale nim stanął ten teatr już istniała w Warszawie Opera polska gdyż jak wiadomo znana komedyjka „Nędza uszczę=
=śliwiona" Bohomolca w 1 akt. drukowana nawet już wtedy, zwróciła uwagę dyrektora. Treść jej podobała się Montbrun'owi, przy=
=zwawszy więc do siebie Bogusławskiego, pole=
=cił mu przerobić tę treść na dwa akty i zaprosić kompozytora kilku piosne=
=czek w komedyjce znajdujących się i już produkowanych, Macieja Kamieńskiego ażeby napisał muzykę dramatyczną do tak przerobionej fabuły i zastosował ją do sceny polskiej. Bogusławski i Kamieński wzięli się rączo do pracy a wkrótce pożądany skutek uwieńczył ich usiłowania. Kompozytor sam wyu=
=czał śpiewać aktorów i „Nędza uszczę=
=śliwiona" została wykonaną pierwszy raz 1778 r a przyjęta z wielkiem współ=
=czuciem jako pierwsza opera polska cho=
=ciaż w małych nader rozmiarach i z dosyć skromną instrumentacyą. Użyłem wyrazu „współczucie" gdyż sądzę że on najle=
=piej maluje sytuacyę, zwłaszcza że entuzyazmu wtedy nie znano na po=
=lu rodzimej sztuki które dopiero zaczęło się pokrywać. Oryginalną jest dedyka=
=cya tej pierwszej swojej opery ~~Stanisławowi~~ Augustowi.

wskrzeszenia nauk i wprowadzenia różnych

„Panowanie Waszej Królewskiej Mości oprócz
wskrzeszenia nauk i wprowadzenia różnych
kunsztów do kraju, będzie w kronikach narodo=
=wych najpierwszą epoką otworzenia teatru
polskiego. Chcąc tedy wieczną zostawić pa=
=miątkę tak oświadczonej mi w tem Łaski
Wa. Kr. Mo. jako i przysługi mojej najpier=
=wszej narodowi uczynionej, odważam się tęż
samą Operetkę z jak największą pokorą
ofiarować W. K. M. i mnie samego najła=
=skawszej oddać protekcyi".

Waszej Królewskiej Mości etc.

Anno 1788. Maciej Kamieński

Nowy teatr zaczął swoje widowiska pod za=
=rządem przedsiębiercy Bizesti i Gaillarda.
Wystawiono w krótkim czasie dwie opery:
„Bednarz" Gösseka i „Dwaj Strzelcy" Du=
=nie'go. Bogusławski przetłumaczył z
włoskiego „Il finto pazzo per amore"
i „Fraska łankę" operę buffa Paisiello
w której i sam wystąpił w roli sławnego
„Brochi" Okazał on w niej i talent śpie=
=wny i wysoką grę dramatyczną. Opera ta
niezmiernie się podobała i przez długi
czas zdobiła repertoire. Od roku 1775
do 1793 Bogusławski w tym dziale opery
wzbogacił scenę następującemi operetka=
=mi włoskiemi i francuzkiemi: „Wa=
=rjat z miłości" Sacchiniego (1779); „Wło=

= szna w domowynie" „Szkoła zaszwo= 164
= snych" tegoż roku; „Czekina" Don

=szna w Londynie" „Szkoła zazdro= 164
=snych" tegoż roku; „Czekina", Don
Juan" „Wieśniaczka na dworze", od
roku 1781 do 1783; „Fałszywa ogrodniczka"
Anfossiego (1785); „Filozofowie", „Zafira"
„Wyspa Alcyny" (1790); „La Serva pa=
=drona" (Sługa Pani) Pergolezzego (1791)
Oprócz tych oper, wystawiono wielką
liczbę komedyj, dram i sztuk lżejsze=
=go pokroju i to nietylko w Warszawie
ale i w Grodnie, Wilnie, Dubnie, Lu=
=blinie gdzie Bogusławski jeździł z towa=
=rzystwem. W roku 1793 przetłumaczył
on i ułożył dla naszej sceny „Axura"
operę Salierego. Był to już wielki dowód
postępu sztuki scenicznej u nas,
chociaż nie dowierzano z początku temu
przedsięwzięciu a jednak pomyślny sku=
=tek uwieńczył usiłowania artystów.
„Axur król Ormus" cieszył się wielkiem
powodzeniem do którego wiele się
przyczynił pędzel Smuglewicza, który
stworzył bajecznie piękną wystawę tej
opery i tem samem ~~[illegible]~~ oddano na
pastwę złośliwych docinków autora iro=
=nicznego wierszyka krążącego po Warszawie:
„O nieba! wstrzęsła się natura
Polacy myślą grać „Axura"
Był to ten sam dowcipny jegomość który
napisał nagrobek dla Bielawskiego

„[illegible], szanujcie się ciszę (05
Bo jak się obudzi, komedyę napisze"

„[illegible], szanujcie [illegible] ciszę
Bo jak się obudzi, komedyę napisze"
Rola samego Axura, była jedną z najlepszych w repertoarze Bogusławskiego pokazał się on w niej wielkim artystą i znakomitym śpiewakiem. Ale i inne role były nader starannie oddane przez artystów naszych. Tak pomyślny skutek usiłowań Bogusławskiego i artystów zyskał wielkie pochwały Stanisława Augusta, który umiał oceniać ich talenty i prace i stosownie wynagradzać. Obdarował też król Bogusławskiego kosztownym podarunkiem i kazał oświadczyć pełne swoje zadowolenie wszystkim artystom. Główniejsze role komiczne Bogusławskiego które rozszerzały uznanie jego za wybornego aktora były między innemi w operach „Fraskatanka" i „Nosiwoda Paryzki" – W krótce potem wystawiono operę Martiniego „Cosa rara" tłómaczenia Bogusławskiego – która niedość że była bardzo dobrze przyjęta ale nadto muzyka jej stała się popularną w całym kraju. Lecz wszystkie te opery tłómaczone, z muzyką obcych kompozytorów opóźniały ukazanie się opery narodowej

pomimo iż kompozytorowie ówcześni 06
jak: Kamieński, Weinert, Stefani i inni

pomimo iż kompozytorowie owczesni 106
jak: Kamieński, Weinert, Stefani i inni
przejmowali się już w małych swych utwo=
=rach duchem swojskim, ale prawdziwej
opery jeszcze nie było. Co widząc Bogu=
=sławski postanowił napisać operę
narodową, w celu oddania przez muzykę
ludową, uczuć, charakteru i obyczajów
swojskich. Dzień więc 28 września 1794 r
został pamiętny, pierwszem wystawieniem
opery: „Cud mniemany czyli Krakowiacy
i Górale" z muzyką Jana Stefaniego.
Następnie okolicznościami znaglony
przeniósł się Bogusławski do Lwowa. Za=
=łożony tam teatr tymczasowy zgromadził
licznych aktorów a między niemi śpiewa=
=czki: Jasińska, Rutkowska, Kossowska przy=
=tem tenorzystów: Kaczkowskiego Nowickiego,
Rutkowskiego; bassów: Szczurowskiego, Ka=
=zyńskiego, Baranowskiego, Indyczewskie=
=go etc. Józef Elsner dał się tam porwać
około roku 1796. Bogusławski zawsze
czynny, zajął się odbudowaniem amfi=
=teatru w ogrodzie Książąt Jabło=
=nowskich, gdzie powiększyli grono
artystów: Owsiński, Kudlicz i Pięknow=
=ska. Opera „Krakowiacy i górale"
była tam przyjętą z wielkim zapa=
=łem, równie jak i mała operetka:



„[illegible] księcia Macieja Radziwił= (6).
=ła z muzyką Hollanda. Wkrótce potem
Józef Elsner wystąpił z operą: „Iskahar
Król Guaxary" a Bogusławski przetło=
=maczył text do muzyki Cimarosy:
„Antreprener w ambarasie" Z upły=
=wem wieku (XVIII) powrócił Bogusławski do War=
=szawy i zajął się gorliwie podniesie=
=niem sceny, sprowadził ze Lwowa ca=
=łe towarzystwo dramatyczne a Elsne=
=rowi poruczył kierunek orkiestry. Śmierć
Sitańskiej i przeciągająca się nieule=
=czalna choroba Kaczkowskiego wytworzy=
=ły potrzebę kształcenia nowych śpiewa=
=ków dla skompletowania opery, która
coraz więcej przypadała do gustu pu=
=bliczności z widoczną krzywdą dla
dramatu. Wystawiono więc w krótce:
„Flet czarnoksiężki" Mozarta i „Przer=
=waną ofiarę" Wintera. Bogusławski
ciągle dawał dowody wielkiej zabiegli=
=wości; potrzeba było walczyć z tea=
=trem włoskim i niemieckim i dla tego
polskie widowiska były dawane tyl=
=ko trzy razy na tydzień, i to w naj=
=niefortunniejsze dla teatru dni, czyli
w poniedziałki, środy i piątki _ notabene
i dla opery i dramatu a że na dra=
=mata mniej uczęszczano a zatem tylko
jeden dzień w tygodniu był mu poświęcany.



[illegible] wystąpiły w „[illegible]= 60
=nej ofierze" Karolina Stefani, panna

[illegible] wystąpiły w „[illegible]=
=nej ofierze" Karolina Stefani, panna
Pietrasz podobały się bardzo; Dmu=
=szewski zaś a zwłaszcza Truskolawska
entuzjazm obudziła. – Intrygi
Dobbolina dyrektora truppy nie=
=mieckiej, sprawiły to, iż Rząd Pruski
zakazał Bogusławskiemu występować
publicznie. Ten zakaz niesprawiedli=
=wy i dziki przerwał nagle tak świe=
=tny zawód naszego artysty. Mimo
to wystawiono: „Sułtan Wampum" ope=
=rę z muzyką Elsnera a Bogusławski
przetłomaczył: „Święto Braminów" i
„Duchowidz" z muzyką Millera. – Wo=
=wych czasach sprowadzono też do Warszawy
operę włoską buffa, której główną attrakcyą
był tenorzysta L. Santis który się nader
niefortunnie spisał niewłaściwem odezwa=
=niem się do Napoleona I w czasie bytno=
=ści tegoż w Warszawie a którego Santis nie
znał przedtem; dumny ten Neapolitańczyk
przybył do Warszawy 1802 r. już jako znako=
=mity tenor; występował na scenie często jak
również na koncertach i miał tę wadę
iż nienawidził jak go kto pytał o jego
pochodzenie. Otóż zdarzyło się iż po odśpie=
=waniu duetu z panią Paër zbliżył się
do niego Napoleon na którego przedtem nie
zważał śpiewak, pochłonięty wykonywanym

=tał z kąd jest rodem czy nie z Neapolu?
odpowiedział na to wszystko zaprzeczeniem;

=łał z kąd jest rodem czy nie z Neapolu i
odpowiedział na to wszystko / zaprzeczeniem:
„Ja si vede al mio Naso!" — na
to pani Paër dała mu szturchańca
szepcząc: „Que bestia, quest' é
Imperatore" — Santis przestraszony
zawołał: „Son morto" — Tenże San=
=tis po rozwiązaniu opery, długie lata
trudnił się nauczycielstwem śpiewu.
Nareszcie starania Bogusławskiego odnio=
=sły skutek i uzyskał przedłużenie swe=
=go przywileju na lat dziesięć, poro=
=bił więc nowe układy z artystami dramatyczne=
=mi. — Przez dwa lata 1803 i 1804, da=
=wano w zimie widowiska w Warszawie a w
czasie lata w Poznaniu i Lwowie. Kilka
nowych oper jak: „Palmira", „Lodoiska",
„Nowiny Paryzkie" wzbogaciły to repertoire.
nadto Bogusławski przyswoił „Alinę królowę Golkondy".
Zachwycano się Pięknowską w „Telemaku"
a Ledóchowską w „Pigmaljonie". W owym
to czasie p. Ledoux wymyślił i utwo=
=rzył balet z dzieci złożony. W r. 1806
rząd wyznaczył Bogusławskiemu 30 000
Zł. pomocy. Miał on na ten czas teatr
polski i niemiecki pod swoją dyrekcyą.
Teatr zaś francuzki nie mogąc się
utrzymać w Warszawie, przeniósł się
do Kopenhagi — Energiczny Bogusław=
=ski wystawia jak z rogu obfitości co raz

to nowe sztuki, nawet ich zniewala | 70
go do szukania pomocy w tłumaczeniach

to nowe sztuki, nawet ich zniewoliła 20
go do szukania pomocy w tłumaczeniach
do której to pracy zawezwał Adamczew=
=skiego, idzie więc na scenę „Sąd Salo=
=mona" melodrama „Nurzahad"
„Tajemne małżeństwo" Cimarosy. Nadszedł
pamiętny dla dziejów teatru Bogusławskiego
rok największej jego świetności rok 1807.
W tak kwitnącym stanie był wtedy nasz
teatr iż wzbudził podziwienie same=
=go Napoleona, który ~~xxx~~ będąc
wielkim zwolennikiem teatru u sie=
=bie a zapalonym protektorem „komedyi
francuzkiej" dla której nie liczył się
ze środkami pomocy, którą niemal
reżyserował – zajął się bardzo na=
=szym teatrem, wypytywał o najdro=
=bniejsze szczegóły i nie mógł sobie
wyobrazić jak mogła dojść do ta=
=kich rezultatów, żadnemi środkami
gdyż pomoc udzielana teatrowi, tylko
uśmiech politowania wywołała u niego.
Wtedy to przypatrując się pałacowi Kra=
=sińskich wyrzekł Napoleon: Gdybym
tak mógł postawić ten pałac na
dłoni i przenieść go tak jak jest,
do Paryża, postawiłbym go na
pryncypalnej dzielnicy jako ozdobę.
Drugą rzeczą jakąbym zabrał z Warszawy

byłby teatr Bogusławskiego w takim (71)
składzie w jakim jest teraz" Srano

byłby teatr Bogusławskiego w takim 71
składzie w jakim jest teraz" Grano
wtedy przed cesarzem Napoleonem operę
„Andromeda" z muzyką Elsnera. –
Dmuszewski był wprost zachwycony
i on, zimny z natury człowiek i na-
=der skąpy i rozważny w sądach, tutaj
nie mógł znaleźć dość słów na odda-
=nie wyrazu swego uwielbienia.
Dano potem tragedyę wierszem p. t.
„Karol Wielki i Witykind", Włady-
=sław pod Warną" Niemcewicza a później
opery: „Rotmistrz Górecki" i „Pospolite ruszenie"
Dmuszewskiego. – Elsnerowa z domu
Drozdowska powiększyła liczbę naszych
śpiewaczek występ pierwszy w r. 1808.
w op. „Achilles" Paëra. Odznaczała
się ta artystka i pięknością i ta-
=lentem. Teraz spotykamy się po
raz pierwszy na afiszu z tak
zwaną komedyo-operą a była
nią sztuka „Giermkowie Króla
Jana" z muzyką Elsnera. Ten ro-
=dzaj widowisk nabył u nas praw
obywatelskich: był stale produko-
=wany aż do 1870 r. – Bardzo się
podobała „Gabryela d'Estrées"
Mehula grana u nas w 1808 r.
W nast. przyj. zaś czyli 1809

„Leszek Biały" w formie tak świe=

„Leszek Biały" w formie tak świe=
=tnej iż ją za niebywałą na naszej
scenie uważać należało — Potem
poszła „Genowefa" tłomaczenia Bo=
=gusławskiego z muzyką Meyera.
Tegoż roku „Nina" Paisiellego
„Zamek na czarnej górze" i
inne dzieła powiększyły nasz re=
=pertuar — Zgodni humoru widzo=
=wie zapełniali teatr gdy w nim
grano „Marcinowę z Dunaju" me=
=lodramę z muzyką Kurpińskiego.
Tak znaczne już zasoby, pobudziły Bo=
=gusławskiego do zajęcia się utworze=
=niem szkoły dramatycznej pod prze=
=wodnictwem i opieką Niemcewicza —
W tymto czasie Karol Kurpiński dał się
tak świetnie poznać operą „Pałac Lu=
=cypera" więc Bogusławski natych=
=miast ofiarował mu posadę drugie=
=go dyrektora orkiestry przy teatrze.
W roku 1811 wystawiono: „Kamillę"
i „Sardzino" z muzyką Paëra a tłu=
=maczenia Bogusławskiego — Winienem
tu dodać także iż „Pałac Lucypera"
grany był na żądanie w obecności Kró=
=la Saskiego który tak nim został za=
=chwycony iż kazał go natychmiast
przełożyć na język niemiecki i przesłać do Drezna.

Kurpinskiego; „Kopsciuszek" Nicolo; „Wa=

Kurpińskiego; „Kopciuszek" Nicolo; „Wa=
=wozy Sierra-Morena" Elsnera; „Jó=
=zef w Egipcie" Mehula; „Ruiny Babilo=
=nu" melodrama Kurpińskiego; „Ka=
=balista" Elsnera i t.d. Gdy w następnych
latach dyrekcya Bogusławskiego mia=
=ła się kończyć, wystawiono jeszcze
dwie opery Kurpińskiego „Szarlatan"
i „Łaska Imperatora; przytem: „Jan
z Paryża" i „Nowe dziecię" Boieldieu'go
„Jadwiga" Kurpińskiego; i „Familija
Szwajcarska" Weigla. W tymże cza=
=sie Bogusławski powziął zamiar
wielkiego teatru narodowego a to
w trzech oddziałach # mianowicie:
1) Teatr Narodowy, tragedya klas=
=syczna na wzór Teatru Fran. w Paryżu
2) Teatr Wielkiej Opery w którym miały
być grane opery oryg. tłumacz. i balety.
3) Teatr opery Komicznej dla oper
komicznych, melodramatów, komedyj
wodewilów, krotochwil i fars buffa.
Ten projekt nie przyszedł do skut=
=ku. Bogusławski opuszczając
scenę i składając Dyrekcyę zajął
się wydaniem swych dzieł, które
wyszły w 12 wielkich tomach w War=
=szawie w r. 1820. Autor umieścił
w tomie I i IV Dzieje teatru narodowego

i sumiennem zebraniem szczegó=

i sumiennem zebraniem szczegó=
=łów. Te dzieje dzielą się na trzy e=
=poki: Pierwsza zawiera okres od
1764 do 1794 _ Druga od 1794 do 1814.
czyli do złożenia swego urzędu dy=
=rektorskiego. Trzecia nakoniec opie=
=wa życiorysy niektórych poetów, śpie=
=waków, aktorów, kompozytorów etc
nadto silny poczet dzieł oryginalnych
i tłumaczonych; rzut oka na stan
sztuki dramatycznej u nas _ Li=
=czba dzieł napisanych przez Bogu=
=sławskiego dochodzi do 80 z których
60 wyszło z druku _ Oto wykaz pojedyn=
=czych tomów co do ich zawartości:
Tom I Dzieje Teatru od 1764 do 1794 _ Życiorys
Alfierego _ „Saul" tragedya w 5 ak prozą
(1809). „Szkoła obmowy" kom. w 5 ak.
prozą przez R. Scheridana (1793); „Jó=
=zef w Egipcie" ope. w 3 ak. Mehula
(1812) _ Życiorysy autorów z uwaga=
=mi nad ich dziełami; „Pustelnik"
kom. w 1 ak przez Kotzebuego (grana
1805); Życiorys Owsińskiego art. dramat.
Tom II „Ojciec familji" dramat _
„Spazmy modne" komedya _ „Wozi=
=woda Paryzki" opera słowa Bouilly
muzyka Cherubiniego (grana 1804) _ „Nic
nadto" (Les deux Paravents) opera komiczna

Tom III „Emilja Galotti" tragedya —
„Dwaj Klingsbergowie" kome — Ka=

Tom III „Emilja Galotti" tragedya —
„Dwaj Klingsbergowie" kome. — „Ka=
=milla" opera w 3 aktach z muzyką
Paëra (grana 1810) — „Pięćdziesiąt złotych"
kom. — „Dotrzymanie sekretu" kom. —
Tom IV „Miłość i sekret" wodewil w 1 ak
słowa Paina, muzyka różnych kompozy=
=torów — „Genowefa" ope. w 2 akt. muzyka
Mayera (1809) — „Figiel za figiel" kom.
w 3 akt. z fran. napisana na teatr
amatorski hr. Brühl (1793) — „Hamlet
tragedya Szekspeare'a grana 1793 r
Tom V i VI wybrakowane
Tom VII „Iskahar" melodrama w 3 akt.
muzyka Elsnera (grana 1797) — „Szko=
=ła kobiet" kome — „Przerwana ofia=
=ra op w 2 ak z muzyką Wintera (1802
Tom VIII „Juniusz" trage. — Tawka
Otciarza" kom — Fanszetta" opera
komiczna słowa Bouilly i Pain, muzy=
=ka Himmela (1810) — Godzina małżeństwa" kom.
Tom IX „Pustelnik" — „Kobiety"
Axur wielka ope. w 5 akt. słowa
Baumarchais, muzyka Salierego (1792)
„Miłość dziecinna" op w 1 ak. z muzyką
Gaveau grana w roku 1808
Tom X „Lanassa" trage. — „Czło=
=wiek, jakich mało" kom. — „Czary bez
czarów" op z muzyką Nicolo — „Sługa

pana" op w. t. akt Vergolessego (1791) (7) 6
Tom XI „Eleonora" trage— „Prze-

pana" op w 2 akt Vergottessego (1791) (76
Tom XI „Eleonora" trage — „Prze=
=kory miłosne" Kom. — „Sardzino"
opera herwico-komiczna muzyka
Paëra grana w 1811 r. — „Wymuszo=
=ne zezwolenie" — Życiorys teno=
=rzysty Kaszkowskiego —
Tom XII „Małżeństwo" dramat —
„Trzej bracia bliźnięta" — „Amazon=
=ki" op w 2 akt z muzy Elsnera —
(1797) — Życiorys Macieja Kamień=
=skiego — „Nędza uszczęśliwiona"
op w 2 akt z muzy M Kamieńskiego (1778)
Wojciech Bogusławski odstąpiwszy
swego przywileju Ludwikowi Osiń=
=skiemu, opuścił teatr 1814 r
i oddał się życiu domowemu, cenio=
=ny i szanowany powszechnie. Ten
wielce zasłużony mąż umarł w War=
=szawie 1829 r. w wieku lat 65 —
Bliższe szczegóły o Bogusławskim
znajdziemy rozsiane po całej ni=
=niejszej historyi jak i w ency=
klopedycznym o nim artykule
Tymczasem krocząc chronolo=
=gicznym śladem natrafiamy na
drugi filar, a jest nim Maciej
Kamieński kompozytor, twórca
pierwszej opery Polskiej urodzony

w Wenburgu miasteczku Węgier= -77-
=skiem na samej granicy Austry-

w Wenburgu miasteczku Węgier= (77)
=skiem na samej granicy Austry=
=ackiej 13 paźd. 1734 r. W młodym
bardzo wieku wszedł do muzyki hr
Hentzel czy Henkel a w kilka lat
później pojechał do Wiednia gdzie się
gorliwie przykładał do kompozycyi
i do fortepianu. Po ukończeniu swej
edukacyi muzykalnej, Kamieński przy=
=był do Warszawy, gdzie się utrzy=
=mywał z lekcyi muzyki _ W krótkim
czasie wyrobił sobie wielkie wzięcie
i był uważany jako zdolny muzyk
i wyborny pedagog. Działo się to
akurat w czasie kiedy teatr polski
otworzony został oryginalną komedyą
i chodziło o to czy mogłaby istnieć
opera w ojczystym języku, swojska
słowem czy ona jest możebna. Ka=
=mieński żyjąc w ścisłych stosun=
=kach z Montbrunem podjął się
tego zadania przy pomocy Bogu=
=sławskiego i tak powstała „Nę=
=dza uszczęśliwiona" która zo=
=stała przyjętą z wielkiem za=
=dziwieniem publiczności i nie
z mniejszem zadowoleniem.
Tak więc Kamieński otworzył
drogę kompozytorom polskim.

Dokazał tego przez prawdziwie 78
polski koloryt melodyi której

Dokazał tego przez prawdziwie
polski koloryt melodyi, której
ducha sam wlewał w aktorów
ucząc ich partyi ich ról, czyli
odrazu kształcąc ich na śpiewa=
=ków dramatycznych, tak jak on
pierwszy u nas był kompozytorem
dramatycznym. Ta pierwsza par=
=tycya obejmuje 12 numerów na
małą orkiestrę, bez udziału chórów.
W każdym razie tym sposobem kwestya
czy Polacy mogą mieć swoją operę narodo=
=wą, została rozwiązaną pomyślnie. _ Kamień=
=ski zachęcony powodzeniem pierwszej opery
przejąwszy się duchem muzyki ~~gminnej~~ ludowej, skom=
=ponował nową Operę: „Zośka czyli Wiej=
=skie zaloty" która publiczność przyjęła
z entuzyazmem i która miała 76
przedstawień prawie z rzędu. _ Jeszcze
tegoż samego roku napisał operę p.t. „Pro=
=stota cnotliwa" do słów Ks. Bohomolca. Te
opery grane były w Nieświeżu, Lublinie,
Poznaniu. W r. 1780 ukazała się nowa
(właściwie Tradyta (Tradytowanie))
opera Kamieńskiego „Tradycya załatwiona".
w r. 1781 „Balik gospodarski" słowa Zabło=
=ckiego; w r. 1795 „Słowik" tekst Witkow=
=skiego która to opera względnie do towa=
=rzyszących niefortunnych okoliczności
grana wtedy była tylko trzy razy.

na operach polskich, gdyż napisał także dwie
do słów niemieckich: „Sultan Wampum"

na operach polskich, gdyż napisał także dwie do słów niemieckich: „Sultan Wampun" i „Anton i Antonetta" które miały być nawet grane u nas gdyż antrepener truppy Konstantiki mocno się się nie=
=mi zajął, ale z powodu niespodziewanego wyjazdu aktorów niemieckich, te opery nie były przedstawione. Niestrudzo=
=ny kompozytor ciągle przebywał między nami pomimo namowo żony swej, niem=
=ki z domu Gelinek. Po krótkim spoczyn=
=ku napisał wielką „Kantatę" z rozkazu samego króla na inauguracyę pomni=
=ka Jana Sobieskiego w Łazienkach w roku 1792. Kantata ta równie tam na miejscu jak i razy kilka w teatrze była wykonywaną przez: panią Sitańską, panią Jasińską i pp Kaczkowskiego i Ru=
=dnickiego. Król Stanisław August wy=
=nagrodził hojnie kompozytora. Ka=
=mieński ciągle wyuczaniu muzyki po=
=święcając się umarł dopiero 1821 r. 25 stycznia Zostawił bardzo liczne manuskrypta: Msze, Oratoria, Polonezy etc. W zbiorach Ale=
=ksandra Weinerta znajduje się list wła=
=snoręczny Kamieńskiego w którym daje on ciekawe szczegóły o pierwszej reprezen=
=tacyi „Nędzy uszczęśliwionej". Są tam także wiadomości o operach Antoniego Weinerta,

Jana Stefanniego i Kajetanniego, którzy 80
korzystali z porządu jaki nadał Kamien=

Jana Stefaniego i Kajetaniego, którzy 80
korzystali z popędu jaki nadał Kamień=
=ski operze narodowej i pracowali sku=
=tecznie na niwie dramatycznej u nas;
Oto są niektóre wyjątki z tego listu: „Gdy w r.
1776. aktorowie cudzoziemscy zabawiali
publiczność polską operami włoskiemi, nie=
=mieckiemi i francuzkiemi. Król Stanisław
August oświadczył życzenie swe aby też
artyści polscy uczynili coś podobnego.
Z tego powodu nakłonił Król Ks. Bohomolca
do napisania i obrobienia wspólnie z Bogusławskim
komedyjki „Nędza uszczęśliwiona" pierwiastkowo
przeznaczonej dla Szkoły Kadetów ale któ=
=ra tam nie była graną, na operę. Mając
już gotowy exemplarz tej treści w mojem
ręku, napisałem do niej muzykę z mej
własnej woli a ta muzyka otrzymała za=
=dowolenie znawców. Antreprener Mont=
=brun wystawił tę operetkę z wielkiem
przygotowaniem, ale nie była graną
jak razy dwa, z powodu nieporozumie=
=nia między Dyrektorami. Śpiewały
w niej panie: Deszner, Gronowic i pp.
Bogusławski Baginski i Harasymowicz
Król Stanisław August nie mogąc się
znajdować na pierwszej reprezentacyi
i dlatego brat Królewski kazał ode=
=grać dla niego moją operę, na swoim

teatrze w Solcu. – Po mojej operze, pier= 81
=wszy Ant. Weinert napisał operę p. t.: Skrz

teatrze w Solcu. – Po mojej operze, pier= 81
=wszy Ant. Weinert napisał operę p.t. „Skrzy=
=pek niepotrzebny" i kilka innych. Później
Stefani napisał muzykę do treści Bogusław=
=skiego: „Cud mniemany czyli Krakowiacy
i Górale" Ta opera była grana pierwszy
raz w r. 1794" – Partycya orkiestrowa nale=
=ży w zupełności do teatrów Warszawskich.
Na rok przed śmiercią napisał Kamieński
poloneza z tematów „Kościuszka" który
cieszył się dużem wzięciem i ciągle był
grywany w teatrze na otwarcie widowiska
Komedyowego – Pochowany jest [Kamieński] na cmentarzu
Powązkowskim gdzie druga jego żona z domu
Dobres wyryła mu nagrobek na marmurze
Trzecim wielkim filarem teatru był
Józef Elsner. Sławny ten kompozytor
przyczynił się wielce do wzrostu opery
polskiej. Urodzony w Grotkowie na
Szląsku, przeniósł się za młodych
lat do nas i został kompozytorem
narodowym jednym z pierwszych. Józef
Elsner zatem należy do nas tak przez
swoje utwory jak i stosunki familijne
Oddał on nam wielkie usługi za które
szczera wdzięczność jak i wielki sza=
=cunek najzupełniej mu się należy
Od roku 1792 znajdujemy go już u nas
jako dyrektora muzyki Towarzystwa

dramatycznego Bogusławskiego; nadto (82
założyciela szkoły śpiewu; dyrektora Kon-

dramatycznego Bogusławskiego; nadto (82
założyciela szkoły śpiewu; dyrektora Kon=
=serwatoryum muzycznego w Warszawie
jak również nauczyciela w tymże; człon=
=ka Towarzystwa Przyjaciół Nauk etc. Jak
silnie był Elsner poważany dla swej
wiedzy i talentu dowodzi dekoracya
orderu Śᵒ Stanisława którą był ozdo=
=biony. Elsner miał olbrzymi wpływ
na artystów polskich którzy nie dość
iż okazywali mu wielki szacunek
ale nawet sympatję z przywiąza=
=niem granicząca a to głównie z po=
=wodu jego osobistych przymiotów i
zalet prawego charakteru. Ojciec
Elsnera pochodził z familji szlache=
=ckiej ~~pocho~~ rodem ze Szwecyi. Był on
organmistrzem a syna przeznaczył
do stanu duchownego. Młody Elsner
chodził do szkół w Grotkowie potem
w Wrocławiu, gdzie już rej wodził na
chórze śpiewając u O.O. Dominikanów
pieśni nabożne. Posiadał głos dysz=
=kantowy, przytem usilnie kształcił
się na skrzypcach a organista
miejscowy Junisz odgadłszy wielkie
zdolności malca, zaczął mu udzielać
początków generał-bassu. Nie miał
jeszcze lat trzynastu Elsner kiedy napi=

=sał duet na dwoje skrzypiec, a (67.
potem „Ave Maria" na dwa głosy. Na=

=sał duet na swoje skrzypiec, a (87)
potem „Ave Maria" na dwa głosy. Na=
=stępnie „Mottet" zwrócił na niego uwa=
=gę pana Schön, rektora chóru, - pole=
=cony Foersterowi, dyrektorowi muzyki
w Wrocławiu, zaczął pobierać systema=
=tyczne lekcye kompozycyi od Dreirit=
=tera i robił zadziwiające postępy.
W krótkim czasie napisał „Offertorium"
na cztery głosy z towarzyszeniem kwar=
=tetu smyczkowego, organu i dwóch wal=
=torni. Kaznodzieja tamtejszy Marcel
Knirsch dawał mu tekst łaciński, pod
który Elsner podkładał muzykę. - W tym
czasie zdumieni byli wszyscy sprawno=
=ścią i wielkim darem oryentacyi
młodego chłopca. Zdarzyło się, iż wy=
=konywano na chórze kościoła Św. Elżbiety
oratoryum Grauna: „Śmierć Zbawiciela",
śpiewaczka włoska Cantilieri zanie=
=mogła już w czasie wykonania, przy=
=tomny Elsner pochwycił nuty i tak
bez przygotowania a vista tran=
=sponując na swój głos wykonał całą
partyę. - Chociaż już komponował
i to z łatwością, nie miał jednak wy=
=obrażenia o pełnej partyturze. Pier=
=wszy dopiero Maur dyrektor orkiestry
teatru Wrocławskiego, nauczył go jak

się układają instrumenty i głosy w par= 84
=tycji. Muzyka pochłaniała zupełnie

się układają instrumenty i głosy w par=
=tycyi. Muzyka pochłaniała zupełnie
młodego Elsnera; pomimo prac szkolnych
których nie przerywał i to nawet do
tego stopnia iż nie czując w sobie powo=
=łania do teologji postanowił przykła=
=dać się do medycyny. Został więc u=
=czniem sławnego Morgenbessera na
uniwersytecie Wiedeńskim i tam usil=
=nie i gorliwie pracował jakiś czas,
ale po śmierci swego ojca, sam za=
=padłszy silnie na zdrowiu, musiał
przerwać nauki lekarskie znajdując
się w przykrem położeniu z powodu
braku funduszów. – Jednego razu w ro=
=ku 1789, będąc jeszcze cierpiący, usłyszał
organy w sam dzień S. Trójcy, które
na nim wielkie wrażenie zrobiły. El=
=sner uważając to za szczęśliwą wróż=
=bę, za głos jakby z nieba pochodzący
postanowił cały oddać się muzyce. I
jakby Opatrzność zesłała mu przy=
=jaciela i Kolegę Bundesmana który
mu ofiarował stół i mieszkanie. Elsner
tym sposobem wybrnął z nieszczęścia
i mógł poświęcić się zupełnie muzyce.
Potem przyjął na jakiś czas posadę skrzypka
w Brünn aż nareszcie Bulla przedsiębierca
niemieckiego teatru we Lwowie zaprosił

go na dyrektora orkiestry. Tu zaraz (85
dał się poznać Elsner publiczności i to za-

go na dyrektora orkiestry. Tu zaraz
dał się poznać Elsner publiczności i to za=
=szczytnie przez wykonanie symfonji in D.
na cel filantropijny. Od tego momentu
zaczyna się karjera kompozytorska Józefa
Elsnera. Lwów wtedy był ogniskiem do któ=
=rego się zbiegły na stałe przebywa=
=nie znaczniejsze rodziny z Warszawy
i innych miejscowości kraju. Teatr
Bogusławskiego przez przeciąg całych
lat pięciu utrzymał się dosyć
świetnie i publiczność zachęcała
pierwsze utwory sceniczne Elsnera
jako to: kantaty, balety, antrakty,
uwertury etc. Pierwsza jego opera: „O=
=sobliwi Bracia" miała nie złe powo=
=dzenie na niemieckiej scenie, jeszcze
przed przybyciem Bogusławskiego.
W r. 1796. napisał drugą operę p. t.
„Przebrany Sułtan" a wkrótce potem
muzykę do tragedji Schillera: „Maria
Stuart". Po przybyciu truppy Bogu=
=sławskiego napisał chóry i międzyaktu=
=akty do melodramatu „Iskahar" z
tekstem polskim. Również do dramatu
polskiego „Sydney i Zumma" napi=
=sał rozległą muzykę. Dużą popular=
=nością cieszyły się wtedy jego kwar=
=tety, kantaty jak również oryginalny koncert

na Alek. z Bogusławskim zapoznał się 86
Elsner 1796 r. i tegoż roku złączyli się, że

na Alek. Z Bogusławskim zapoznał się Elsner 1796 r i tegoż roku złączyli się ze sobą na niwie polskiej scenicznej ~~...~~ sztuki. Owoce tej pracy i usiłowań były zadziwiające. Pod impresą Bogusławskiego wystawia Elsner we Lwowie: „Drzewo Dyany" „Król Teodor", „Antrepreneur w kłopotach" „Pustelnicy" i t.p. Bogusławski nazywał Elsnera swoim skarbem gdyż ani nawet marzyćby mógł o tak długiej egzystencyi we Lwowie polskiego teatru bez tego cennego dyrektora i zdolnego kompozytora. Jak wiadomo Bogusławski napisał melodramat „Iskahar" do którego Elsner dorobił muzykę. Było to pierwsze polskie dzieło tego rodzaju i które tak przypadło do gustu publiczności że w 1799 prawie nie schodziło z afisza. Elsner z całym zapałem wziął się teraz do studjowania języka polskiego, w którym acz kolwiek trudności akcentowych nie mógł przełamać ~~do końca życia~~ nigdy to równoż gdy w trzydziestym roku życia przyjechał do Warszawy także na dyrektora orkiestry, władał już nim bardzo dobrze. Tu całe staranie obrócił w celu kształcenia śpiewaków polskich. Karolina Stefani, Pięknowska

i Drozdowska uczennice jego dały się (Of

zaszczytnie poznać ze sceny. W tymże czasie

i Drozdowska uczennicе jego dały się (87)
zaszczytnie poznać ze sceny. W tymże czasie
scena narodowa poniosła wielką stratę
przez śmierć pani Jasińskiej i ciężką choro=
=bę wybornego tenorzysty Kaczkowskiego (patrz:
~~Kuryer Teatralny Rok~~ Tom I Notatki: Romans w Te=
atrze") – Powodzeniem cieszyła się op. Elsnera
„Sułtan Wampun" do słów Glińskiego
jak również i opera „Amazonki" ~~również~~ także Elsne=
=ra, która ją poprzedziła. Wkrótce wzboga=
=ca się teatr mistrzowskiemi dziełami: „Flet
czarnoksięzki" „Przerwana ofiara" „Telemak"
„Palmira" „Lodoiska" „Nosiwoda Pa=
=ryski" „Alina" „Achilles" „Genowefa" etc.
Panna Stefani i Dmuszewski zachwycają
znakomitem odtworzeniem swych ról
w op. „Flet czarnoksięzki" a pannę Pietrasz
podobnież uczennicę Elsnera poprostu
uwielbiano za jej piękny obszerny i dziwnie
do duszy lgnący timbre – Oto co pisano
o nich: Pietrasz głosem wyniosłym i cudnym, zapala
Stefani zaś lubością i wdziękiem, zniewala
W znających się na sztuce, pierwsza podziw budzi
A druga ma za sobą serca wszystkich ludzi
W przeciągu dwudziestu lat, Elsner skompo=
=nował następujące dzieła dramatyczne:
1) „Amazonki" opera w 2 akt. (1800)
2) „Mieszkańcy Kamkatal" op. w 1 akt. słowa
Dmuszewskiego (1804)

3/ „Siedm razy jeden" op w 1 akt słowa tegoż (58

4/ „Stary trzpiot" op w 2 akt tłum. Matuszewskiego (1805

58

3) „Siedm razy jeden" op. w 1 akt słowa tegoż
4) „Stary trzpiot" op. w 2 akt. tłum. Matuszewskiego (1805)
5) „Nurzahad" melodr. ze śpiewami i tańcami w 3 akt. tłum. Adamczewskiego (1805)
6) „Wieczorka Urzella" op. w 3 akt. tłum. Boduin'a (1806)
7) „Sąd Salomona" trag. ze śpie. i tańcami w 3 aktach tłumaczenia Zabłockiego (1806)
8) „Andromeda" opera seria ~~op~~ w 1 akcie słowa Osińskiego (1807)
9) „Trybunał niewidzialny" melodrama Wrzesińskiego w 4 akt. (1807)
10) „Mieczysław ślepy" op. w 3 akt. słowa Szymańskiego (1807)
11) „Karol Wielki i Witykind" dramma liryczna w 2 akt. słowa Szymańskiego (1807)
12) „Szewc i krawcowa" duodramma w jednym akcie słowa Drozdowskiego (1808)
13) „Urojenie i rzeczywistość" op. w 1 ak. tłumaczenie Adamczewskiego (1808)
14) „Echo" drama w 1 akcie słowa Pękalskiego (1808)
15) „Śniadanie trzpiotów" opero-komedya w 2 aktach słowa Wisona (1808) niebywałym sukcesem ciesząca się – kilkanaście razy z rzędu wypełniła całą widownię.
16) „Żona po drodze" drama w 3 akt. słowa Drozdowskiego (1809)
17) „Rzym oswobodzony" drama w 3 akt. z chórami. Węzyka (1809)
18) „Benefis" duodrama w 1 akt. st. Pękalskiego (1809)

19/ „Ugwozy Sierra-Morena" op. w 3 aktach 59
Dmuszewskiego (1811)

19) „Ugwory Sierra-Morena" op. w 3 akt. Dmuszewskiego (1811) 59

20) „Kabalista" kom.-op. w 2 akt. Wężyka (1813)

21) „Król Łokietek" op. w 2 akt. Dmuszewskiego (1818)

22) „Jagiełło w Tenczynie" opera w 3 akt. sło=wa Chodkiewicza (1820)

23) „Ofiara Abrahama" drama z muzyką w 4 akt. (1820)

24) „Leszek Biały" opera do słów Dmuszewskiego (1820)

25) „Pospolite ruszenie" melodrama z muzyką

26) „Dwa posągi" balet, który dotrwał prawie do naszych czasów

27) „Sułtan Wampun" słowa Slińskiego

28) Dwie sceny do opery „Achillesa" Paëra

29) Trzy sceny do opery „Ida" Gyrowetza

30) Trzy sceny do opery „Eliza" Mayera

31) „La ritrorsia disarmata" duodrama Metastazego — Te prace tak wa=żne dowodzą nieustannej czynności Elsnera jako też i jego natchnienia kompo=zytorskiego. Prócz nauki i doświadcze=nia miał on olbrzymią siłę wytrwa=łości jako też krańcową znajomość rzeczy i z tych punktów uważając może on służyć za wzór wszystkim współza=wodnikom polskim. W okresie czasu który opowiedziałem Elsner zwiedził całe Niemcy i Francyę. W Paryżu wy=konywano jego kompozycye nadto w Saint-Cloud i Tuillerach. Poznał tam specyalnie Lesuera

+ NB. Text do znacznej części tych dzieł uległ zupełnej przeróbce Bogusławskiego

sławnego kompozytora z którym 90
żył w jak najlepszych stosunkach i

sławnego kompozytora z którym (90)
żył w jak najlepszych stosunkach i
ciągłej korespondencyi aż do śmierci
tegoż. Król Saski zostawszy Księ=
=ciem Warszawskim bardzo protego=
=wał sztuki piękne. Za jego pano=
=wania ustanowiono szkoły śpiewu
i deklamacyi. Minister oświecenia,
Staszyc poruczył Elsnerowi dozór
nad tą nową szkołą. Trwała ona
od roku 1816 do 1821 w którym pow=
=stało Konserwatoryum Muzyczne
a Elsner został mianowany dyre=
=ktorem tegoż jako i professorem
kompozycyi. Nie można zaprzeczyć
iż Elsner przyczynił się wiele do
wzrostu muzyki w Polsce. Napojo=
=no go w podzięce obficie żółcią i zgry=
=zotą. Usunął się też, a Karol Soliva
włoch professor śpiewu dobry muzyk ale
nierównie lepszy intrygant, zebrawszy
odpowiednie sympatyzujące z nim żywioły, na naszym
rodzimym gruncie niestety, był o=
=statnim dyrektorem Konserwatoryum,
gdyż ono istniało tylko po rok 1834.
Z liczby uczniów tej szkoły gdy je=
=szcze pod zarządem Elsnera prze=
=bywała liczą się: Chopin, Nowakow=
=ski, Dobrzyński, Stefani (syn) Nidecki

Orłowski) i wielu, wielu innych. Elsner (91
jest autorem dwóch ważnych dzieł na

Orłowski) i wielu, wielu innych. Elsner 91
jest autorem dwóch ważnych dzieł na
niwie literackiej: „O zdatności do muzy=
=ki języka polskiego" i „O rytmiczności
i metryczności języka polskiego" To
ostatnie dzieło służyło w klasach Konser=
=watoryum. Wydał także Elsner: „Histo=
=ryę opery polskiej" w niemieckim języku
ciekawe to „curiosum" jest dziś nader
rzadkie, ciekawe mówię, bo jak tu pi=
=sać historyę tego co prawie nie
istnieje ~~gdy~~ lub jest zaledwie w pier=
=wszej fazie swej egzystencyi – W ro=
=ku 1811 napisał Elsner wielką kantatę
na przyjazd Napoleona I do Warszawy
do słów Ludwika Osińskiego. Kantata
ta wykonaną była w kościele Sᵒ Krzyża
po której nadto odśpiewano hymn Elsnera
„Domine salvum fac Regem" –
"Towarzystwo arystokratyczne amator=
=skie niegdyś tak żywotnie prospe=
=rujące, pod prezydencyą hr. Zofji
Zamojskiej, następnie rozwiązane,
teraz zostało na nowo zorganizowa=
=ne przez Elsnera – W roku 1818
odbył Elsner tryumfalną podróż po
Szlązku gdzie wszędzie był bar=
=dzo entuzyastycznie przyjmo=
=wany. Od roku 1820 do 1827 nak

kompozytor poświęcał się głównie (91.
muzyce kościelnej. Kilka tomów

kompozytor poświęcał się głównie muzyce kościelnej. Kilka tomów bym zapełnił wzbiorem dzieł jego religijnej treści, ponieważ jednak jest to rzecz zupełnie postronna teatrowi a więc i zadaniu moich „Notatek" a zatem muszę ją pominąć zaznaczywszy tylko iż w naszej rodzinnej bibliotece znajdowało się przeszło 50 wielkich tego zakresu dzieł drukowanych w partyturach orkiestrowych. Ostatnie religijne dzieło z wielkich kompozycyj Elsnera było Oratoryum „Męka zbawiciela" na cztery głosy śpiewne, wielkie chóry i pełną orkiestrę. Dzieło to wykonane było w formie koncertu (za biletami) w Warszawie w kościele ewangielickim w roku 1834. przez 170 muzyków pod dyrekcyą F. Dobrzyńskiego. Dzieł instrumentalnych klasycznych Elsnera wydanych w różnych miastach Europy liczą przeszło 70. – Śpiewne jego kompozycye kilka setek wynoszą. A więc Oratoryum „Męka Zbawiciela" kończy tak świetny zawód naszego kompozytora. Okazał on w tem dziele talent twórczy, styl wzniosły i wyborną orkiestracyę. Wykonane po raz pierwszy w kościele ewangielickim

artystów i ama=
=torów, zrobiło głębokie wrażenie na

przez [illegible] artystów i ama= 73.
=torów, zrobiło głębokie wrażenie na
słuchaczach a to przeważnie dla pię=
=knych, głębokich melodyi i uczonego prze=
=prowadzenia tychże_ Była tam siła
niepośledna przeszło 320 śpiewaków
i 150 muzyków_ W innych epokach
powtarzano to oratorium i przynosiło
ono duży dochód zwykle, nawet po usu=
nięciu niezbędnych kosztów_ Z docho=
=dów tych po większej części, postawiono
Elsnerowi wspaniały pomnik na
cmentarzu Powązkowskim po jego śmier=
=ci przypadłej 18 Kwietnia 1854 r. w Elsne=
=rówce, dominium ofiarowanem mu
przez rząd na wieczystą własność,
pod Warszawą, w 85 roku życia_ Tu=
=taj spędzał zawsze Elsner wiosnę, lato
i jesień, na zimę przenosił się do
Kollegium pijarskiego w Warszawie
Pamiętam jakby to dziś było po=
=grzeb tego Nestora muzyki na=
=szej_ Liczny Kler Zgromadze=
=nia Pijarów z prowincyałem
swoim, uczonym Księżem Franci=
=szkiem Kurowskim na czele
kroczył całą tę drogę (blisko 7 wiorst)
w pontyfikalnym żałobnym kon=
=dukcie, towarzyszył mu wielki

[illegible] zmarłego, profesor (97)
śpiewu Kleru pijarskiego i Michał
[illegible] który też odpowiednie [illegible]

przyjaciel zmarłego, profesor (97)
śpiewu kleru pijarskiego i Michał
Krogulski, który też odpowiedniemi
pieśniami przyjął zwłoki w kościele
pijarskim obok katedry. W kościele
tym w którym dotąd znajduje się
portret Elsnera jako i ucznia jego
pierwszego założyciela chóru ama=
=torskiego przy tymże kościele,
który to chór taką sławą i roz=
=głosem cieszył się swojego czasu
Józefa Krogulskiego, spoczy=
=wały zwłoki Elsnera przez noc
aż do wspaniałych egzekwij,
po której pogrzeb właściwy na=
=stąpił. Jako przyczynek do życiorysu
twórcy jako dowód wielkiej miłości
sztuki u Elsnera, winienem dodać
iż gdy w 1848 r. uległ sparaliżowaniu
prawej części ciała, pomimo tego
nieszczęścia, nie ustawał w kompozycji
bez którejby żyć nie mógł i lewą ręką
napisał Mszę na Św. Cecylji opus 87 (rozu=
=mie się samych religijnych kompozycji)
Mszę op 88 dla chóru pijarskiego. Mszę op. 89
i Stabat Mater op 95. którego instrumen=
=tarya odznacza się dziwnym kolorytem
jest nader tkliwa i żałosna a rozpi=
=sana zupełnie bez skrzypiec tylko

na same altowki i basetle tudzież [illegible] 45
dwa chóry – dzieło to robi silne wrażenie

na same altówki i basetle tudzież (95
dwa chóry – dzieło to robi silne wrażenie
Józef Elsner był żonaty z Karoliną
Drozdowską wielce utalentowaną śpie-
waczką i cenioną artystką dramaty-
czną. Postać jej wyniosła i majesta-
tyczna wielce się nadawała do
heroin scenicznych. Bardzo cenną
bibliotekę posiadał Elsner jako też
wielki zbiór listów od muzyków ów-
czesnego artystycznego świata
więc od J. N. Kamieńskiego, Bogusław-
skiego, Dmuszewskiego, Kurpińskiego,
Kaczyńskiego, Ogińskiego, Żółkow-
skiego, Chopina – Liczba samych
kościelnych jego kompozycyj wynosi 105
dzieł. Napisał też treść do swojej o-
pery „Osobliwi bracia" – Za życia
jeszcze otrzymał medal wybity
w Grotkowie nadto w 1820 roku
młodzież ofiarowała mu kosztowny
pierścień złoty w dowód uznania.
~~Pisma~~ już jako wydania, pośmiertne Elsnera, wyszły
za granicą w języku niemieckim, które
następnie znakomity amator – artysta
książę Kazimierz Lubomirski przyswoił
naszemu językowi. – Za czwarty wiel-
ki filar budowy naszego teatru
uważam, słusznie chyba, Karola Kurpińskiego



ostatniego z wielkiej trójcy Kompo: 96.
=zytorów pierwszych polskich oper.

ostatniego z wielkiej trójcy kompo: 96.
=zytorów pierwszych polskich oper.
Sławny ten kompozytor muzyki, uwiel=
=biany przez współczesnych oddawał swe
nieocenione usługi scenie naszej
przez całe 30 lat. Mało znany we
Francyi ale bardzo wysoko ceniony w Niem=
=czech, Kurpiński trzymał pierwsze miej=
=sce między kompozytorami polskimi.
On to najwięcej po Elsnerze przyczynił
się do wzrostu opery naszej. Nie bra=
=kowało mu obszernych wiadomości mu=
=zycznych we wszystkich gałęziach. Nie
tylko że był biegłym kompozytorem
ale znał się wybornie na śpiewie i
głosach, a po nad to wszystko był wy=
=smienitym dyrektorem orkiestry.
Dotąd jeszcze a przynajmniej do niedawna
tradycya Kurpińskiego przechowywała się w or=
=kiestrze Tea. Wiel. do której miałem honor należeć.
Karol Kurpiński urodził się w r. 1785 w Wło=
=szakowicach wsi należącej do księcia Fr. Sułkow=
=skiego w W. Ks. Poznańskiem powiecie Wschow=
=skim. Pierwsze początki muzyki przyjął od
ojca swojego Marcina który był organistą
i nauczycielem w Włoszakowicach. Młody
Karolek okazywał wielkie zdolności i za=
=miłowanie do muzyki. Miał zaledwie
lat 12 a nie chcąc być ciężarem rodzicom

został umieszczony na usilną jego 97
prośbę jako organista w Sarnowie inny

został umieszczony na usilną jego 97
prośbę jako organista w Sarnowie innej
posiadłości Księcia. Notabene iż o tej no=
=minacyi malca rodzice się dowiedzieli
gdy już wszystko było zrobione, i Książe
ich zawiadomił iż zgadza się na prośbę
rezolutnego chłopca; który sam od siebie
prosił o tę nominacyę o czem Książe nie
wiedział, znał go bowiem tylko z dobrej
gry u siebie na pokojach. Nie można
było Księciu się sprzeciwić i malec
pełen otuchy opuścił dom rodzicielski.
W Sarnowie usłyszał po raz pierwszy
orkiestrę amatorską która szalenie
na nim zrobiła wrażenie. Niespo=
=dziane przybycie Rocha Wańskiego
wuja małego Karolka, wybornego wio=
=lonczellisty, i Jana Wańskiego
skrzypka tudzież kompozytora, którzy
wykonywali duety, dodało jeszcze
więcej ochoty i zapału Karolkowi do
pracy, gdyż on nigdy jeszcze nie sły=
=szał tak utalentowanych artystów.
Zaniedbywał więc organy a wziął się
do skrzypiec. Roch Wański powra=
=cając do Galicyi wziął z sobą małego
ucznia i wkrótce gdy widział olbrzymie
jego postępy, umieścił go u starosty
Polanowskiego w orkiestrze, gdzie Karolek



[illegible] grywać w kwartetach. Sam [illegible]
była duża i cenna biblioteka muzy-
-czna [illegible]

uczył grywać w kwartetach. Sam
była duża i cenna biblioteka muzy=
=czna owóż Kurpiński miał sposo=
=bność zapoznania się między innemi,
ze sławnemi partycyjami: „Stworzenie
świata" oratorium Haydna i „Don
Juanem" Mozarta. W roku 1804 wi=
=dzimy już Kurpińskiego pierwszy raz
w życiu dyrygującego orkiestrą u
podskarbiego Czackiego, gdzie
wystawiano operę „Cyrulik Sewilski"
Paisiellego, graną przez amatorów
których Kurpiński wyuczył. Obcując
lata całe z arystokratycznem kółkiem
dystyngowanych osób, między któremi
się kręcił, z pomocą usilnej i wy=
=trwałej pracy przyswoił sobie obce
języki jako to niemiecki, francuzki
i włoski. W kilka lat straciwszy
wuja Rocha Wańskiego i protektora
Polanowskiego który się nim bardzo
troskliwie opiekował, młody nasz
artysta udał się do Warszawy gdzie
został wkrótce drugim dyrektorem
orkiestry Bogusławskiego, z obowiąz=
=kiem czuwania nad chórami
i wyuczania partyj artystów, tu=
=dzież prowadzenia ogólnego ze=
=społu tychże. Pierwsza jego

[illegible] 79
(1811) miała ona dobre powodzenie
chociaż (była) w małych rozmiarach [illegible]

(1811) miała ona dobre powodzenie
chociaż (była) w małych rozmiarach. Kur=
=piński zachęcony zadowoleniem pu=
=bliczności, wystąpił wkrótce
z ważną kompozycyą gdyż operą
w 4ch aktach, p.t. „Pałac Lucypera"
(1812) treść tej opery naśladowanej
z francuzkiego przez Żółkowskiego
ojca, zawiera wiele sytuacyi dra=
=matycznych, z których skorzy=
=stał Kurpiński i dowiódł
doświadczenia i talentu. Jego
Karyera kompozytorska czynna
zaczyna się więc u nas od 1811 r
Często w nieobecności Bogusław=
=skiego wyjeżdżającego w intere=
=sach teatru za granicę i to
na czas dłuższy, sam Kurpiń=
=ski zarządzał całym teatrem
W ciągu lat kilku wzbogacił
scenę ważnemi utworami a głó=
=wnie przyczynił się do powiększe=
=nia i udoskonalenia chórów i
orkiestry. Pracowity i kochający
swą sztukę wywierał wielki
wpływ na artystów i całe otocze=
=nie, umiał wzbudzać zapał
i zamiłowanie ich obowiązków

[illegible] i przez swo= 100
=je światłe rady. W „Pałacu Lu=
=cypera" widać już było kompozytora

poszedł swój przyjmiał i poprzez swo= 100
=je światłe rady. W „Pałacu Lu=
=cypera" widać już było kompozytora
myślącego, Kurpiński dowiódł
tam wysokiego wykształcenia, tak
wprowadzeniu melodyi jako i w or=
=kiestracyi. – Król Saski a Książe
Warszawski, znawca muzyki, mają=
=cy sam wyborną orkiestrę i pyszną
operę włoską w Dreznie, chciał usły=
=szeć nowy utwór kompozytora pol=
=skiego, co gdy się stało, objawił
swoje wysokie zadowolenie i kazał
jak to już pisałem
natychmiast przetłumaczyć tę
operę na język włoski i niemiecki,
aby była przedstawiona w Dreznie.
Lecz w tym czasie nastąpił straszny
rok 1812 który zmienił cały stan
rzeczy. Dyrekcya teatru ustała
i biedny Bogusławski nie mogąc
już walczyć z nowemi przeciwno=
=ściami musiał złożyć swoją
antreprizę. W roku 1814 nowi człon=
=kowie dyrekcyi: Józef Lipiński i
Ludwik Osiński zaczęli się krzątać
gorliwie około widowisk teatralnych,
polepszenia jeneralnego wszystkich
działów sceny a więc i opery naro=
=dowej. Niezmordowany Kurpiński pisze

... w tym roku aż trzy (101
opery: „Szarlatan" „Łaska Imperato-
-ra" „Jadwiga" nadto melodramat: A-

[illegible] w tym roku aż trzy opery: „Szarlatan" „Łaska Imperatora" „Jadwiga" nadto melodramat: „Agar na puszczy" z tych „Jadwiga" została przyjęta z entuzyazmem przez publiczność warszawską i uznano ją jako arcydzieło Kurpińskiego. Treść tej opery wzięta była z dziejów i opracowaną przez Niemcewicza. Dała ona szerokie pole kompozytorowi do rozwinięcia jego świetnych zdolności, miała nadto nader zbawienny wpływ na rozbudzenie dobrego smaku, a co za tem idzie i przyciągnięcie do teatru mass żądnych estetycznych wrażeń. W następnych latach obdarował Kurpiński scenę rodzimą, następującemi dziełami: „Aleksander i Apelles" „Nagroda" „Mała szkoła ojców" „Nowe Krakowiaki" (szalonem powodzeniem cieszyła się ta sztuka) „Dziadek" „Jan Kochanowski" (1817) „Zamek na Czorsztynie" (1819) (dotarł aż do naszych czasów; Moniuszko wielce cenił tę partycyę nawet na jej tle napisał pyszną fantazyę u Sennewalda, wydaną jest to jedno z nielicznych, a najlepszych jego dzieł fortepianowych)

[illegible] ugruntowały 102
na zawsze sławę Kurpińskiego i sta=
=nowisko jego w sztuce naszej, tak
chlubne, stanowisko [illegible]

wszystkie te opery ugruntowały 102
na zawsze sławę Kurpińskiego i sta=
=nowisko jego w sztuce naszej, tak
chlubne stanowisko, czyli że opera
polska miała na ten czas dwóch
tak wysoce zdolnych kompozytorów
i dyrektorów ~~tojest~~ jak Elsnera i Kur=
=pińskiego, których prace dały tak
wielki popęd scenie ojczystej. Kom=
=pozycye Kurpińskiego stanowią e=
=pokę w dziejach muzyki polskiej
gdyż on aż do r. 1829 nie przesta=
=wał zadziwiać się znawców prze
genialne swoje utwory. Po przed=
=stawieniu „Zamku na Czorsztynie"
z tekstem Józefa hr. Krasińskiego,
amatorowie i artyści warszawscy,
chcąc oddać winny hołd Kurpińskie=
=mu, ofiarowali mu medal złoty
z napisem: „Za piękne twory Harmo=
=nji" Ten medal wybity ze składek
za pośrednictwem hr Chotkiewiczowej
wystawiał popiersie autora. Doręczo=
=no mu uroczyście tę pamiątkę d.
11 maja 1819 roku nadto opatrzono
ją prześlicznym listem, którego
pominięciu, daremnie siłę
się oprzeć: „Miłośnicy muzyki,
oceniając piękne twory harmonji

opery teatru narodowego, postanowili
dać mu tego dowód uroczysty. Nagrody

p. Karola Kurpińskiego, dyrektora (105
opery teatru narodowego, postanowili
dać mu tego dowód uroczysty. Nagrody
i zachęcenia należą do rządu, lecz im
przynależny szacunek publiczny tak
sprawiedliwie zasłużony. P. Kurpiński
ma do niego niezaprzeczone prawo
tak przez wrodzony sobie talent, któ=
=ry tak powabnie okazuje się w li=
=cznych jego płodach, jako też przez
osobistą skromność, która jest rękoj=
=mią dla publiczności iż nigdy mi=
=łość własna nie zatrzyma go na
drodze stopniowego doskonalenia się.
Przyłączony medal, wybity na uwie=
=cznienie pamięci, iż-że p. Kurpiński
był uwielbiany przez słuchaczy,
powinien mu przypominać usta=
=wicznie tę prawdę: „iż te *tylko
przymioty które wzbudzają przy=
=chylne uczucia współczesnych
mogą jedynie zapewnić szacunek
w potomności." Między pięćdziesię=
=cioma podpisami, widnieją nazwi=
=ska: Księżnej Zajączkowej, Jul. Urs.
Niemcewicza, Sty kr. Potockiego i wielu
innych znawców i wielbicieli talentu
naszego mistrza _ Nie ustawał on
też w pracy, wkrótce ukazała się opera

(1820) następnie „Cień Ks. Józef. Po=
=niatowskiego" obraz historyczny;
„Leśniczy w puszczy Kozienickiej"

(1820) następnie „Cień Ks. Józef. Po=
=niatowskiego" obraz historyczny;
„Leśniczy w puszczy Kozienickiej"
(1821). Między tą operą a „Cecylją
Piaseczyńską" wpływ muzyki Ros=
=siniego dał się uczuć silnie
na wszystkich teatrach. Kurpiń=
=ski nie mógł się oprzeć temu prą=
=dowi ale pomimo to zachował
swoją indywidualność w muzyce
narodowej. Ostatnia opera Kurpiń=
=skiego „Cecylja Piaseczyńska" była
wystawioną 1829 r.; odznacza się ona
śliczną instrumentacyą a Polonez
organisty zaczynający się od słów:
„Według dawnego zwyczaju" łączy
zacięcie krakowskie z bardzo piękną
melodyą osnutą już na nową modłę.
W 1823 r. Kurpiński został dekorowany
orderem Sº Stanisława — W 1825 odbył
długą i ważną podróż po Niemczech
Francyi i Włoszech. Wtedy to publi=
=kował w Paryżu uwerturę swą do op.
„Kalmora" — Potem zajął nasz mistrz
główny operalny kierunek Wielkiego
Teatru w Warszawie i dzierżył go do
roku 1841 w którym otrzymał emeryturę
i opuściwszy teatr zażnał tak szczerze zarobionego

„Kammoła" z tekstem Ostrowskiego z 1804

(1820) następnie „Cień Ks. Józef. Po=

=niatowskiego" obraz historyczny.

„Kalmora” z tekstem Brodzińskiego (1820) następnie „Cień Ks. Józef. Poniatowskiego” obraz historyczny; „Leśniczy w puszczy Kozienickiej” (1821). Między tą operą a „Cecylją Piaseczyńską” wpływ muzyki Rossiniego dał się uczuć silnie na wszystkich teatrach. Kurpiński nie mógł się oprzeć temu prądowi ale pomimo to zachował swoją indywidualność w muzyce narodowej. Ostatnia opera Kurpińskiego „Cecylja Piaseczyńska” była wystawioną 1829 r.; odznacza się ona śliczną instrumentacyą a Polonez organisty zaczynający się od słów: „Według dawnego zwyczaju” łączy zacięcie krakowskie z bardzo piękną melodyą osnutą już na nową modłę. W 1823 r. Kurpiński został dekorowany orderem Sᵗᵒ Stanisława — W 1825 odbył długą i ważną podróż po Niemczech Francyi i Włoszech. Wtedy to publikował w Paryżu uwerturę swą do op. „Kalmora” — Potem zajął nasz mistrz główny operalny kierunek Wielkiego Teatru w Warszawie i dzierżył go do roku 1841 w którym otrzymał emeryturę i opuściwszy teatr zaznał tak szczerze zarobionego

[illegible]. Pożegnali go wspólnie: Ka=
=tedry i artyści Kantatą Józefa Ste=
=fanięgo, wykonaną w sali redutowej

spoczynku. Żegnali go wspólnie: ko=
=ledzy i artyści Kantatą Józefa Ste=
=faniego, wykonaną w sali redutowej
a na pamiątkę smutnego rozłączenia
ofiarowali mu pierścień z napisem:
„Artyści opery, wdzięczni swemu mistrzo=
=wi" Rozrzewniający był to moment w ży=
=ciu Kompozytora — Kurpiński krańco=
=wo znał cały obszar teoryi muzyki, miał
na nią głęboki i wyczerpujący pogląd
i to pogląd jasny, treściwy, jędrny i na=
=wet wielce zajmujący, dla tego też niepo=
=śledne trzyma miejsce w literaturze
muzycznej, jego: „Wykład systematy=
=czny klawikordu wydany w roku 1819.
a przechrzczony następnie na „Szkołę
Kurpińskiego" — tudzież „Zasady Har=
=monji" wyszłe w 1821 r. są one
niemal pierwszemi u nas dziećmi
teoretycznemi. Wydawany przez niego
„Tygodnik muzyczny" pismo peryo=
=dyczne, także pierwsze u nas w tej
specjalnej wiedzy nie mogło się
utrzymać dla braku prenume=
=ratorów, ale 26 numerów pozosta=
=łych, dowodzą wielkiej nauki Kurpiń=
=skiego. Była to wielka strata i krzyw=
=da dla młodych artystów polskich
którym zbywało na dziełach elementarnych

dydaktycznych i historycznych. 106.
Pisał także Kurpiński rozprawy
w Rocznikach Towarzystwa Przy[illegible]

dydaktycznych i historycznych. 106.
Pisał także Kurpiński rozprawy w Rocznikach Towarzystwa Przyjaciół nauk, gdzie znajdujemy wyborną pracę p.t. „Rzut oka na operę w Polsce" — Od roku 1841 po usunięciu się z teatru Kurpiński cały oddał się pedagogji i brał czynny i gorliwy udział w kształceniu i utrzymaniu dobrego smaku w muzyce nadto wzbogacał ustawicznie sztukę polską licznemi kompozycyami, przeważnie w duchu religijnym, a jeżeli nie górował we wszystkich, dowiódł jednak wielkich zdolności i gorliwości. Z licznego szeregu tego dzieł dla kościoła pisanych wyróżniają się: Msza szkolna ofiarowana jego przyjacielowi i towarzyszowi prac w orkiestrze Teat. Wiel. professorowi szkół realnych Skapczyńskiemu podobnaż Msza dla prof: Strybla przy szkołach powiatowych; Msza wiejska (mocno oryginalna) do słów Felińskiego; — Msza artystyczna dla kolegów teatralnych etc wszystkich dzieł tego rodzaju wraz z kantatami liczą do 80. — Z publikowanych 34 dzieł instrumental=

[illegible] = (10)
=fonia opus 15 na wielką orkiestrę, najwię=
=kszem powodzeniem [illegible]

=nych, w których wówczas i d.ym = (10) Sym=
=fonia opus 15 na wielką orkiestrę, najwię=
=kszem powodzeniem cieszył się stawny
Polonez którym w teatrze powitta=
=ny został przez wszystkich arty=
=stów ugrupowanych na odpowie=
=dnio urządzonej scenie Cesarz
Aleksander I, a który to
Polonez zaczynał się od słów: „Witaj
Królu polskiej ziemi" — Wiele
z motywów Kurpińskiego stało się
popularnemi jak Warszawianka, Li=
=twinka, Mazur wojenny etc etc
Oprócz opisanych w życiorysie
oper piętnastu napisał Kurpiń=
=ski sześć melodramatów trzy
balety i massę antraktów nieli=
=czne muzyk do nader lubianych
wtedy wodewillów. — Przetłumaczył
„Małżeństwo tajemne" Cimarosy
i wiele innych zaznajomił pu=
=bliczność polską z arcydziełami
kompozytorów zagranicznych
Rossiniego, Boieldieu, Belli=
=niego, Meyerbeera, Aubera itd
Temu winniśmy wystawienie „Ro-
berta Djabła" — Kurpiński miał
talent wrodzony dyrygowania
massami, posiadał on wiele ognia

efektów dramatycznych. Przyczynił
się też wiele do wykształcenia śpie-

efektów dramatycznych. Przyczynił
się też wiele do wykształcenia śpie=
=waków i za jego staraniem orkie=
=stra, znacznie powiększona została
i zrobiła wielki postęp w wykonywa=
=niu oper. Konserwatoryum muzy=
=ki w Warszawie winno mu polepsze=
=nie klass, a po upadku tej szkoły,
Kurpiński zajmował się w swojem
zaciszu doskonaleniem śpiewaków
dramatycznych. Umarł ten zacny czło=
=wiek i szacowny pionier sztuki naszej
dn. 18 Września 1857 r. w Warszawie. Przy
odprowadzeniu zwłok na Powązki
w otoczeniu nader szczupłego grona
wdzięcznych rodaków (nic dziwnego
toż już upłynęło 16 lat jak przestał
być dyrektorem, to można było o nim
zapomnieć i nie zwrócić uwagi na
oddanie mu ostatniej posługi jak to
przecie i z Dobrskim miało miejsce)
wykonano marsz pogrzebowy i „Salve
Regina" Nideckiego. Wkrótce potem
stanął tam pomnik z odpowiednim
napisem, ze składek publicznych za
staraniem redaktora „Ruchu muzy=
=cznego" Sikorskiego postawiony.
Zbliżamy się teraz do ostatniego filaru

=twór - urodził się w Pradze Czeskiej
r. 1746. Przybył do Polski za pano=

=twór urodził się w Pradze Czeskiej
r. 1746. Przybył do Polski za pano=
=wania Stanisława Augusta, które=
=mu był polecony przez brata kró=
=lewskiego Andrzeja jako nader zdol=
=ny muzyk i dyrygent Wiedeński.
Rzeczywiście iż cieszył się takiem
uznaniem w Wiedniu iż nielada
trudności pokonać musiał zanim
mógł się z niego wydostać i nadto
jeszcze zorganizować małą kom=
=panijkę z ośmiu kolegów złożoną
z którymi przybył do Warszawy
w śród najokropniejszej zimy 1771 r.
i przy najzupełniejszym braku ko=
=munikacyi, najohydniejszych drogach,
i nie znając wcale kraju, po
prostu błądzili w zaspach śnieg=
=wych zanim dotarli do stolicy
dla objęcia posady w nadwornej
orkiestrze Królewskiej. Tutaj Ste=
=fani jako kapelmistrz zaczął
swój czynny zawód przewodnicząc
śpiewakom i orkiestrze na po=
=kojach Królewskich - w kościele
i na koncertach, nadto dyrygując
na dworskich przedstawieniach
w zamku. W nader krótkim czasie

=wszy naród wśród którego gościł z całym
zapałem zaczął przestawać z ludem

=wszy naród wśród którego gościł z całym
zapałem zaczął przestawać z ludem
i studjować jego pieśni, to też tak się
przejął duchem narodowym iż napisał
wielką liczbę Polonezów, Mazurków, Obe-
=rków i.t.d. i ubrawszy je w artysty-
=czną formę piękna, produkował
po salonach magnackich i komnatach
Króla, czyli że on wprowadził mu-
=zykę polską do arystokracyi i otwo-
=rzył jej oczy na te nieprzebrane
skarby melodyi rodzimej, o której
oni bądź nie wiedzieli bądź się
gardzili jako czynnikiem nadto gmin-
=nym. Pomyślmy iż to się działo we-
=poce ogólnej korrupcyi obyczajów,
w epoce szyderstwa ze wszystkiego
co swoje a uwielbiania tego co
nosiło markę francuzką, a będziemy
mieli przed sobą obraz zasługi jaką
Stefani złożył na ołtarzu sztuki
naszej swojskiej. Węzły łączące Stefa-
=niego z narodem jeszcze więcej
się zacieśniły gdy tenże 1782 r
ożenił się z polką, a najwięcej
gdy wszedłszy w bliższe stosunki
z Bogusławskim napisał swą rzeczy-
=wistą pierwszą operę polską „Krakowiacy i Górale"



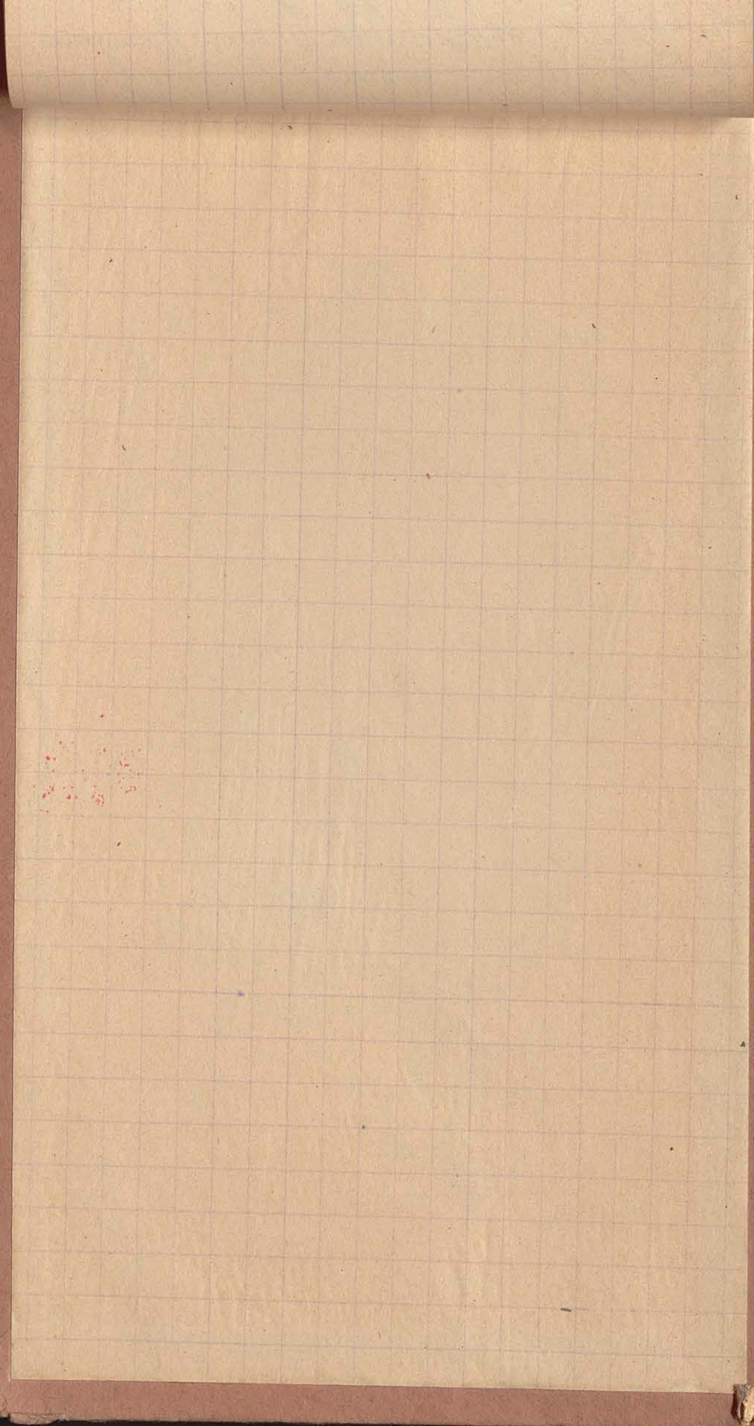
dramatyczno-ludowej polskiej. Przecież
wtedy zapał i entuzyazm ogółu [illegible]

dramatyczno-ludowej polskiej. Przecież
wtedy zapał i entuzyazm ogółu niemal
w osłupienie wprawiał nawet samych
twórców tej opery Bogusławskiego i Stefaniego.
Cały kraj ale to literalnie cały kraj
nucił prostą melodyę tak rzewnie
malującą charakter ludu polskiego;

„Świat srogi, świat przewrotny
Wszystko na opak idzie,
Kto nie wart, pan stokrotny
A człek poczciwy w biedzie.“

Po tak kolosalnem powodzeniu ope=
=ry, rozgorzał Stefani cały do na=
=szych ludowych pieśni i wzbogacał
niemi ciągle scenę narodową, więc
1796 wystawia „Wdzięczni poddani“
1797 „Drzewo zaczarowane“ 1806 „Fro=
=zyna“ 1807 „Polka“ „Rotmistrz Górecki“
1808 „Stary myśliwy“ „Papirus“ etc
Dał mu też Bóg w swym czasie za=
=znać największej radości, jakiej może
podołać serce, kochającego aż do bałwo=
=chwalstwa swoje dziecko, ojca, a w tem
dziecku wielki talent artysty.
~~podołać~~ - Uwielbiana córka i uczen=
=nica jego Karolina, okazała się
fenomenalnem zjawiskiem na scenie
występiwszy jako śpiewaczka w operze W. Millera





N. Inw. 7115 (14)

17.

k. 112 - 115, 66.



„Święto Braminów" (1802) Posiadała ona (112.

„Święto Braminów" (1802) Posiadała ona (112.
śliczny ciepły głos i była prawdziwą ozdobą
sceny i chlubą ojca swego. Aż do „Przerwa=
=nej Ofiary" Wintera rywalizowała z równie
wyborną śpiewaczką p. Pietrasz, i dopiero
w tej operze szala powodzenia i uznania
zdawała się przeważać ku stronie Stefanió=
=wnej. Tyle wdzięków, talentu, i tyle na=
=dziei ojca, śmierć ścięła jednym zamach=
=chem jak piękny kwiat w ogrodzie nie=
=śmiertelnej sztuki. Cios ten tak zabił
jej ojca iż go kompletnie unicestwił,
wydarł mu „kawał serca i cały mózg"
jak sam to mówił. Wszystkie nieszczę=
=ścia na raz w niego uderzyły gdyż i posa=
=dę stracił w skutek zmian sytuacyi
natury politycznej i scena się zachwia=
=ła, i nieszczęśliwy artysta popadł w nędzę
a obarczony liczną familją nie mogł wal=
=czyć z okropnemi przeciwnościami, za=
=chował cały ból w duszy i szukając chleba
przyjął skromne miejsce pierwszego skrzyp=
=ka w orkiestrze katedralnej i teatralnej. Je=
=dyną pociechą został mu najmłodszy syn
Józef zdradzający duże zdolności kompozytor=
=skie o którym powiem niżej. Stefani
ojciec po tych strasznych nieszczęściach już nie
był w stanie pisać dla sceny, zostawił tylko kil=
=ka mszy. Zmarł ten czcigodny artysta 1829 r.

w 83 życia swego. I znów dziwne ze= 113.

w 83 życia swego. I znowu dziwne ze-
-stawienie dat przecież rok 1829 jest
rokiem śmierci Bogusławskiego. Więc
razem ze Stefanim napisali pierwszą
rzeczywiście narodową operę, i razem poszli
po nagrodę do lepszego świata. A to traf.
ja wiem że traf, ale dziwny. Co do Józefa
Stefaniego, ten miał mniej talentu i wiedzy
od ojca swego, ale bezwarunkowo więcej
szczęścia, gdyż był znany jako kompozytor
dramatyczny, profesor szkół rządowych,
egzaminator w Komisyi edukacyjnej i
Oświecenia publicznego, dyrektor orkie-
-stry baletowej, słowem zajmował wybi-
-tne miejsce w gronie ówczesnych arty-
-stów polskich a notabene były to już
czasy spokojnej systematycznej pracy
na polu sztuki, czasy i okoliczności któ-
-rych pozbawiony był jego ojciec. Józef
Stefani urodził się 1806 r w Warszawie
pierwsze nauki pobierał u księży Pijarów
a muzyki i kompozycyi najpierw u ojca
a następnie u Elsnera w Konserwatoryum.
Potem wszedł do chórów opery a w krótkim
czasie do orkiestry teatralnej. Pierwszą
jego pracą na polu kompozytorskim by-
-ła arya do sztuki: „Nadzieja" z towa-
-rzyszeniem orkiestry, zwrócił nią uwagę
znawców, to też zaraz silniej się naznaczył

muzyka do baletu: „Apollo i Midas" (114

muzyką do baletu: „Apollo i Midas" 114
która bardzo się podobała. Śmielej już
krocząc po tym torze, odważył się Stefa=
=ni na operętkę „Lekcya Botaniki"
do słów z fran. tłumaczonych przez Szy=
=manowskiego Wojciecha, a choć rzecz
ta nie długo gościła na repertuarze
jako zupełnie słaba treścią, to jednak
muzyka Stefaniego dała mu dobrą markę
jest tam zwłaszcza wcale dobry „Canon"
w finale pierwszego aktu i bardzo ładny
duet w akcie drugim, i tu właśnie
dowiódł kompozytor głębszej znajomości
sztuki. W r. 1826 napisał muzykę do
opery: „Dawne czasy" wspólnie z Damsem,
po której rzucił się w wir melodrama=
=tów, wodewilów tak zwanych komedyo-o=
=per i baletów; więc powstały muzyki do
sztuk: „Piast", „Dwaj więźniowie z galer"
„Żyd wieczny tułacz", „Kobiety z Kamienia"
etc etc etc przytem całemi massami pisał
różne kompozycye kościelne, Polonezy, Ma=
=zurki, Pieśni, ~~[illegible]~~, Romanse, i.t.p. „Kan=
=tata" dla Kurpińskiego, i bardzo udatne
„Te Deum" ustaliły jego sławę kompozy=
=torską. Największa zasługa Stefaniego
leży po stronie pedagogicznej której się
z zamiłowaniem oddawał. Będąc professorem
szkół rządowych i dyrygentem kościelnym

miał wielką okazye produkowania swych 115

miał wielką okazyę produkowania swych kompozycyi w duchu religijnym, któreby też na setki liczyć można. Coś podobnego działo się i w teatrze gdzie był dyrektorem muzyki baletowej i illustrował również niezliczoną ilość tańców jędrną i ła=two w ucho wpadającą muzyką a zwłaszcza w charakterystycznych swych rytmach jak to do dziś dnia spostrzegać się daje w „Tańcach Perskich", „Weselu w Ojcowie" etc. Turczynowiczowa wiel=kie tryumfy święciła w tańcach z mu=zyką Stefaniego a szczególniej w ro=dzaju tańców ludowych jak to miało miejsce około 1840 r. i w sławnym „Tańcu węgierskim" – Operetka „Piorun" w tłom. Halperta także cieszyła się względnem powodzeniem pomimo iż okoli=cznościowo wykonywaną była na teatrze Rozmaitości. Wysłużywszy spokojnie pełne lat 35 na swojem stanowisku otrzy=mał 1856 r. emeryturę i zaznał dobrze zasłu=żonego spokoju, który to spokój wkrótce Bóg na wieczny zamienił. Ostatnią z prac sędziwego kompozytora – emeryta była operetka „Trwoga wieczorna" wysta=wiona na scenie Wielkiego Teatru 1872 r. ciesząca się równem powodzeniem co niegdyś ba=lecik „Okrężne" w 1840 dla Turczynowiczowej napisany.

„Z notatek starego aktora" 1.

„Z notatek starego aktora" 1.

„Bliższe szczegóły konieczne w omawianym przedmiocie.

Ponieważ pragnąłbym wyzyskać możliwie wszystkie dane tyczące się przeszłości tea=
=tru, czyli nagromadzić jak największy ma=
=teryał dla przyszłego ~~kronikarza~~ historyka tegoż, a zatem nie mogę pominąć niczego co na swej drodze napotkam, niech mnie tłumaczy zadanie zebrania „Notatek" zre=
=sztą uważam za nieżbędnie „konieczne, opisanie wszystkiego co może przedstawiać in=
=teres dla badacza – Aby temu odpowiedzieć znowu się nieco cofnąć musimy. – Ów sławny dyalog dominikański z 1533 roku trwający cztery dni w 108 scenach, posia=
=dał w rękopisie Juszyński Hieronim autor Dykcyonarza poetów polskich. Dramat ten zaczynał się w Kwietnią Niedzielę od prologu, wystawiającego wjazd do Jeru=
=zalem a kończył się na pogrzebie Chry=
=stusowym w wielką środę po południu. Wybierano na to osobne miejsca, budowa=
=no „theatrum" kosztowne, przygotowy=
=wano się niemal cały rok.... Była to cała Męka Pańska w rozmowach. Wy=
=stępowało tu mnóstwo osób, a między niemi: Jezus, Marya, Magdalena, Jan, Piotr, Anna, Kaifasz, Herod, Piłat,

Biskupi, Sędziowie, pisarz woźny, ciu-12

Biskupi, sędziowie, pisarz, woźny, cie=
=ry, djabeł, Judasz, rotmistrz, rabini,
Kucharka, ogrodnik, Miłosierdzie, Pokuta,
Rozpacz, Smutek, Miłość i. t. d. W 1578 r.
w pałacu Jazdowskim (Ujazdowskim) pod
Warszawą 12 stycznia w czasie (powtór=
=nych) zaślubin Jana Zamojskiego kan=
=clerza i hetmana z księżniczką Krystyną
Radziwiłłówną odegrano tragedyę Jana
Kochanowskiego pod tyt. „Odprawa
posłów greckich" jak to już zresztą
~~[illegible]~~
wiadomo nam. Otóż Kochanowski
zaczerpnął osnowę do niej z Homera.
Treść jej następująca: Menelaus i Ulis=
=ses na czele posłów greckich doma=
=gają się wydania Heleny porwanej
przez Parysa. Zdania w tym wzglę=
=dzie wahające się na naradzie kró=
=lewskiej, stanowczo Parys pokonywa
przez odmowną odpowiedź, która
zniewala posłów do powrotu i sta=
=je się powodem wojny trojańskiej.
Sztuka ta zawiera kilkanaście
scen. Występują w niej i chóry. Kocha=
=nowski nie mogąc z powodu cho=
=roby przybyć osobiście do Warszawy
przesłał rękopis „Odprawy posłów gre=
=ckich" z majętności swej Czarnegolasu
w dniu 22 grudnia 1577 r. a wystawioną była

tragedya owa 12 stycz 1578 czyli w 15 dni po 13

tragedya owa 12 stycz 1578 czyli w 15 dni po
otrzymaniu egzemplarza, co za szalony
pośpiech i to z pierwszą naszą narodową
sztuką i w tak zamierzchłej przeszłości.
Okazuje się ztąd jak to słusznie zauwa=
=żył badacz Artur Oppman, że widowiska
teatralne musiały być już dość rozpowsze=
=chnione w tej epoce gdyż trudno uwierzyć,
by w ciągu dni kilkunastu przygotowano
nowe dekoracye i wszelkie rekwizyty teatral=
=ne; były one zapewne na zamku jazdow=
=skim, a kiedy były, to zapewne odgrywano
tu już przed wzmiankowaną tragedyą
i inne sztuki. Żadnej jednak pewnej wia=
=domości nie posiadamy o tem. Niemamy
także żadnych szczegółów ani o wspania=
=łości wystawy, ani o osobach które role
w „Odprawie posłów greckich" odegrały. Nie
od rzeczy tu będzie wspomnieć że w tym
samym czasie wyszła w Warszawie pier=
=wsza książka z druku, Mikołaj Szarffen=
=berger bowiem, wydał tę tragedyę
Kochanowskiego przybywszy z Krakowa
do Warszawy. Książka ta jest nietylko
pierwszą, ale i jedyną z tej epoki,
prawdopodobnie więc Szarfenberger
niemając tu co robić wyniósł się rychło
z powrotem do Krakowa – Chwilowo urzą=
=dzony w Warszawie teatr za Stefana Batorego

dopiero za Władysława IV zamienił się na 14

dopiero za Władysława IV zamienił się na 4
stały teatr dworski na zamku warszaw=
=skim mieszczący się. Tarzemski nadworny
Kapelmistrz tegoż Króla zostawił nam nader
ciekawy opis ówczesnego teatru. Broszurę
Tarzemskiego, należącą dziś do nadzwy=
=czajnych rzadkości bibliograficznych, prze=
=drukował Niemcewicz w tomie III swego
„Zbioru pamiętników o dawnej Polsce" —
Przytoczymy tu ów charakterystyczny
urywek (wyd. I^e str 415 i 416) „Wspaniała
sala, gdzie się odprawują wesela y py=
=szne teatrum, gdzie komedyą y trage=
=dyą y skoki włoskie wyprawują. Teatrum
to iest z perspektywami, zbudowane zacnie
w kolumny, tam kunszty (kurtyny) podno=
=szą się, y schodzą na dół, inne szru=
=bami w rozmaite obracaią się strony,
raz okazuią ciemność z chmurami, znów
przyjemną światłość, na wierzchu lazurowe
niebo, z słońcem albo miesiącem (księży=
=cem) gwiazdami i planetami. Tam ujrzysz
okropne piekło y morze burzliwe; żeglują
po niem łodzie, a syreny pływające
ślicznie śpiewaią. Tu persony spuszcza=
=ją się z nieba, inne wychodzą z ziemi.
Rapstem otwiera się drzewo, wyskakuje
z niego osoba cała w kleinotach, z u=
=trefionym włosem y śpiewa iak anioł.

Następują inne sceny rozmawiających (5

Następuią inne sceny rozmawiaiących (5.
z sobą; potem po włosku drgaią nogami
y skaczą, wszystko to przy muzyce y klawi=
=cymbałach. Stawszy nad muzyką, iak im da
znak, rżną w skrzypki aż się komedya
skończy. Są tam okna (loże) gdzie osoby
siedzą, sala ogromna, cała w kagańcach
y świetle, a gości pełno w niey." — Na
tym to teatrze zajaśniała sztuka dra=
=matyczna za Władysława IV swego wielkie=
=go lubownika widowisk teatralnych.
Tutaj to w r. 1635 wystawiono ową komedyę
z muzyką o której wyżej mówiliśmy: „Dafnis
przemieniona w Drzewo bobkowe" w o=
=becności króla, królewiczów i senatorów.
Tłumaczenie tego włoskiego dramatu
Jeremiasza Paschalli, mamy przez
znakomitego ówczesnego poetę Samu=
=ela ze Skrzypny Twardowskiego. Przed=
=stawienie zaś o którem mowa odbyło
się w języku włoskim — We dwa lata
później wystawiono z niesłychanym
przepychem na tymże zamkowym
teatrze operę z recytatywami „O
Świętej Cecylji" z włoskim textem"
a to w czasie wesela Władysława IV
z Cecylją, arcyksiężniczką austryjacką.
Nic, z tą wystawą nie mogło iść w po=
=równanie. Cudzoziemcy obecni, posłowie

zagraniczni przyznali zgodnie że nie 16

zagraniczni, przyznali zgodnie że nie 6
widzieli równego zbytku i przepychu te-
-atralnego. Rękopism współczesny, jak
pisze Wójcicki w dziele swojem p. t. „Teatr
starożytny w Polsce" – nie może dosyć
wychwalić muzyki, tańców i śpiewów, które
„słowiczymi" nazywa. Pod koniec sztuki
wystąpił Apollo przy złotej cytrze z gro-
-madą pogańskich bogiń, śpiewając cno-
-ty i dzielność oblubieńca Władysława i
urodę królowej Cecylji. Po operze dano ba-
-let „Gladiatorowie". Historyę wystawienia
sztuki: „O Świętej Cecylji" dopełnia Ale-
-ksander Wejnert w dziele swojem pod
tytułem „Starożytności warszawskie" (t. II)
Dowiadujemy się z tego źródła, że opera
owa obejmowała prolog, 5 aktów z 4ma
intermedyami i kończyła się epilo-
-giem. Wystawa jej kosztowała 15.000
Złp ówczesnych, czyli około 44.000 dzi-
-siejszych. Odegrano ją jak wspomina
w pamiętnikach swoich Radziwiłł (t. I)
z wielkiem ocznu ukontentowaniem
osobliwie szybką odmianą miejsc gdy te-
-atr już w pałac, już w grotę, już w po-
-kojik św. Cecylji na organach grającej,
już w morze już w piekło, już w niebo
się odmieniał. Salt (balet) dziwnie
sztuczny, do podziwienia wszystkich na to

patrzących pobudzał!..... W czasie karna: Z

patrzących pobudzał!..... W czasie karna=
=wału 1638 r przedstawiono na zamku
warszawskim dramę muzyczną (operę)
Puccitellego p.t. „Porwanie Heleny"
Treść jej wyjęta z mitologji, była na=
=stępująca: Parys po wydanym sądzie
która z bogiń najpiękniejsza, zapalony
miłością ku Helenie, puszcza się do
Grecyi pod pozorem odzyskania ~~[illegible]~~
Hezyony, swojej ciotki, porwanej przez
Herkulesa; po wielu trudnościach
na morzu i lądzie, udaje się mu po=
=konać wszelkie przeciwności, a por=
=wawszy Helenę, szczęśliwie z nią
przybywa do Troi. Sztuka ta
zawierała 26 scen. Te jak je słu=
=sznie nazwać można, szczęśliwe
czasy dla teatru chociaż cudzoziem=
=skiego jeszcze, w Warszawie za pa=
=nowania Władysława IV trwały zale=
=dwie lat 15. – Za Jana Kazimierza
sztuka dramatyczna upada w zu=
=pełności, by dopiero podnieść się za
Sasów. Były chwile wśród usta=
=wicznej podówczas zawieruchy wo=
=jennej za ostatniego z naszych Wazów
były chwile wytchnienia i odpoczyn=
=ku, i wtedy dramata przywoływa=
=no na zapomniane teatry. Ale

nieszczęście znowu mieć chciało, że 8
gdy porzucone wzory wszystkie

nieszczęście znowu mieć chciało, że 8
gdy porzucono wzory włoskie, pochwy=
=cono się francuzkich.... W r. 1661. w
obec króla Jana Kazimierza i mał=
=żonki jego Maryi-Ludwiki przedsta=
=wiono w czasie sejmu na zamku
warszawskim tragedyą Piotra Kornela
„Cyd" w tłumaczeniu Andrzeja Mor=
=sztyna. Prolog, jaki tłumacz do tej
sztuki dodał, przedstawiał Wisłę
uosobioną, która stosownie do okoli=
=czności przemawiała, już to do Kró=
=lowej, już do Sekwany, już do obojga
Królestwa. Za przeważnym wpły=
=wem Maryi Ludwiki przedstawili Fran=
=cuzi w Warszawie 1664 r sceniczne
widowisko. Naoczny świadek, niepor=
=wnany pamiętnikarz Jan Chryzostom
Pasek, taki nam o teatrze onym uryw=
=wek pozostawił: „Pozwolono im (fran=
=cuzom) in theatro publico w Warszawie
tryumf czynić z otrzymanej nad Austryją
wiktoriey. Kiedy indukowano (wprowa=
=wadzono) osoby na teatr, muzyki
i ognie dla tryumfu, zeszło się ludzi
kupa i na koniach pozjeżdżało się
na owo tak cudowne spectaculum.
Jedni z Warszawy wyjeżdżają, drudzy
przyjeżdżają, kto obaczył to się też
zatrzymał na owo dziwowisko, choć

mu pilno było. I ja też tam byłem 9
bom wyjeżdżał z Warszawy a mieszkaw

mu pilno było. I ja też tam byłem, 9
bom wyjeżdżał z Warszawy, a wyjechaw=
=szy z gospody stanąłem też tak z cze=
=ladzią na koniach na owe patrząc dziwy.
Stali tedy, około tego widowiska, ludzie
różnego stanu i różnej fantazyey.
Kiedy już insze odprawiły się indukcye
to jest: jako się potykali, jako się
piechoty zwierały, jako kommunik,
jako strona stronie z placu ustępowa=
=ła, jako brano więźniów niemieckich,
szyję ucinano, jako do fortec sztur=
=mowano i one odbierano, zgoła z wiel=
=kim krzykiem i okazałością też
odprawowały się. Skoro już jakoby
po zniesieniu wojska i porażeniu
nieprzyjaciela na placu, prowa=
=dzą w łańcuchu cesarza austry=
=jackiego w ubiorze cesarskim, ko=
=ronę już nie na głowie mającego,
ale w rękach niosącego i w ręce
Królowi francuzkiemu oddającemu
onę; wiedzieli tedy, że to był Francuz
znaczny, który osobę cesarską w łań=
=cuchu idącą, reprezentował, i po=
=trafił twarz jego, i wargę tak też,
jako austryjacki cesarz wywracać;
począł jeden z Polaków konnych
wołać na Francuzów: „zabijcie tego s.......

kiedyście go już porwali – ; nie żywcie (10
go bo jak go wypuścicie [illegible]

kiedyście go już porwali –; nie żywcie go, bo jak go wypuścicie, będzie się mścił, będzie wojnę mnożył, będzie krew ludzką rozlewał, a tak nie będzie miał świat nigdy pokoju. Gdy go zabijecie, król francuzki osiągnie cesarstwo, będzie cesarzem. Naostatek jeśli wy go nie zabijecie – to ja go zabiję!..." Porwie się do łuku, a najłożywszy strzałę, jak utnie pana francuza w bok, to aż drugim bokiem żelazo wyleciało – i zabił. Drudzy Polacy także do łuków, kiedy wezmą szyć w ową kupę, naszpikowano Francuzów dużo, a nawet i tego, co siedział w osobie króla, postrzelono na ostatek w głowę aż spadł pod teatr a potem z innymi Francuzami uciekł. Stał się na ten czas po Warszawie wielki rozruch, ja sam wyjechałem zaraz, abym nie miał jakich napaści, żem też to tam stał w owej kupie.." Z tego opisu dowiadujemy się dwóch rzeczy, po pierwsze, że ów teatr tak był urządzony, iż widzowie konno zajechać i z konia przypatrywać się widowisku mogli, jak w tem zdarzeniu musiało to być albo na Woli lub na polach Mokotowskich; i powtóre że zawód aktorki nie należał w tamtych czasach do najbezpieczniejszych.

Wciągu pięcioletniego panowania Mi=(ll.

W ciągu pięcioletniego panowania Mi=chała Korybuta nie grano żadnej sztuki na teatrze dworskim warszawskim; za czasów zaś Jana Sobieskiego urządzano nie=kiedy widowiska sceniczne dla tego króla i żony jego Maryi-Kazimiery w zamku królewskim. Podczas zaślubin królewicza Jakóba Sobieskiego z księżniczką Nejburg=ską, jedną z głównych ozdób były widowi=ska teatralne. Jedna z tych sztuk, cała napisana w języku włoskim, modnym podówczas, nosi tytuł następujący: „Mi=łość stała, czyli wytrwanie w jej przeci=wnościach. dramma z muzyką, ofiarowa=na królewiczowi polskiemu Jakóbowi i Ja=dwidze-Elżbiecie Księżniczce Nejburgskiej, w dzień obchodu Ich ślubu w Warszawie, przez Jana Chrzciciela Lampugnani, flo=rentczyka." Do sztuki tej ułożył mu=zykę Viviano, nadworny kapelmistrz króla Jana III. Treść sztuki osnuta na tle historyi neapolitańskiej. Rzecz dzieje się w Neapolu i Messynie w XV^tym wieku. Dramat dzieli się na trzy akty; w pierwszym scen 10, w drugim 14 a w trzecim 16. W ca=łej sztuce widnieją aluzje polity=czne. Lampugnani, pisząc ją, dzia=łał w zamiarach i widokach króla.

Teatr za Sasów według spostrzeżeń 12

Teatr za Sasów według spostrzeżeń 12
Artura Oppmana tak się nam wysuje:
August II pomiędzy 1713-1724 rokiem
wybudował dla siebie w Warszawie pa=
=łac, Saskim pałacem zwany, przy
budowli owej jednocześnie zaczęto
budować teatr, obok muru opasują=
=cego wyżej wymieniony pałac z ogrodem
od strony ulicy Królewskiej. Gmach
ten z muru pruskiego t. j. z drzewa
i z cegły między nim kładzionej, cią=
=gnął się aż do uliczki naówczas
„Facyenburg" zwanej. W pewnem
oddaleniu wystawiono oficynę (w kie=
=runku, w jakim jest teraz ulica Grani=
=czna) przeznaczoną na skład deko=
=racyj i maszyn teatralnych. Zajazd
i wchód do teatru był od ulicy Królewskiej
wązka zaś ulica obok muru i dawniej=
=szej ujeżdżalni, była drogą, którędy
monarcha w lektyce do teatru bywał
noszonym. Budowla teatru była obszerna
wyniosła i obejmowała znaczną liczbę
lóż, otaczających parter. Drezno dostar=
=czyło artystów i rzemieślników, potrze=
=bnych do wystawienia tego gmachu
w którym już w roku 1725 dawano wi=
=dowiska pod dyrekcyą barona Mordax
szambelana królewskiego. Świetny był zaraz
w swym początku teatr warszawski

a za następnego panowania nawet 113

a za następnego panowania nawet kosztownie i z wielką wspaniałością był utrzymywany. Za nadchodzącym każdym sejmem, sprowadzani byli z Drezna najznakomitsi aktorowie, śpiewacy i tancerze; wyborna zaś orkiestra dworska, pyszne widowiska ożywiała. Grywano tu opery przeważnie w języku włoskim i francuskim. W r. 1754 grywano w tym teatrze komedye we wtorki i piątki a opery w dni inne. Pierwszą operę przedstawiono w tymże roku w październiku w dzień imienin królewskich. Dla oszczędzenia wielkich kosztów jakie nowa opera pociągała za sobą, dawano jedną operę wciąż przez pół roku bez żadnej przerwy, jakto już wyżej opisywałem. Co szczególna iż król jednostajnością tą bynajmniej nie znużony, nietylko że uczęszczał na każde przedstawienie ale nawet z wielkiem zadowoleniem bawił się. Jak wiadomo sztuki te dawano za biletami tylko podczas sejmów i zjazdów, zaś bez biletów, tylko za zaproszeniami, zawsze gdy tych zgromadzeń nie było – i to te bilety były głównie tylko dla zagranicznych posłów przeznaczane – Ale że był to teatr

dworski, rzecz więc prosta, że wstęp don 17

dworski, rzecz więc prosta, że wstęp don 17
miały jedynie osoby zajmujące wybitne
stanowisko. Z celniejszych sztuk, grywa=
=nych na teatrze królewskim posiada=
=my drukiem ogłoszoną operę p.t. "Le
Triomphe de Clélie" w której libretto
było utworu Metastazia, a muzyka
Jana Adolfa Hasse nadwornego kapel=
=mistrza Augusta III. – Znakomity
Stanisław Konarski przy założeniu
Konwiktu Warszawskiego dla mło=
=dzieży szlacheckiej urządził teatr,
na którym od roku 1743 grywano ró=
=żne sztuki a po większej części tłu=
=maczone z Kornela, Rasyna, i Kre=
=billona – „On pierwszy (mówi Osiński
w „Sybilli" 1821 r.) przeniósł do ojczy=
=stej ziemi, sławniejsze dzieła Kornela,
nie dlatego żeby przekłady swoje za
godne naśladowania znajdował, lecz,
żeby tym sposobem w uczniach swoich
smak i zamiłowanie najpiękniejszej
sztuki ożywił. Tymczasem przykładem
Konarskiego ustalona w Warszawie scena
publiczna, nie śmiejąc się jeszcze ode=
=zwać głosem tragicznym, w komedyi
szybki i znaczny postęp czyniła. Cią=
=głe wojny, połączone z domowemi kłó=
=tniami i rozterkami w kraju stawały
się nieprzebytą tamą nietylko do wzrostu

sztuki teatralnej ale nawet do jej 15

sztuki teatralnej ale nawet do jej chwilowego utrzymania. Odbywane w obcych językach przedstawienia, żadnej korzyści – jak słusznie twierdzi Wójcicki – nie wywarły na piśmiennictwo krajowe. – Zaraz od początków panowania Stanisława Augusta sztuka teatralna poczęła wzrastać i rozwijać się w Warszawie. W 1765 r w listopadzie jak wiadomo, za wolą Króla a zezwoleniem dworu saskiego, otwarto teatr w tak zwanej „Operalni" (Operze) przy pałacu Saskim, pierwszy raz za pieniądze. Odtąd też zaczęto drukować i przylepiać na rogach ulic afisze z wymienieniem ceny miejsc, sztuki i aktorów, co było dla Warszawy wielką nowością. Trwała w tym teatrze scena polska do roku 1772 w którym gmach ten jako grożący upadkiem, na wiosnę rozebrany został. Po nim w roku 1773 otworzono drugi teatr w pałacu Księcia Karola Radziwiłła „panie kochanku" na Krakowskiem Przedmieściu gdzie później ten pałac Namiestnikowskim zwano (mowa tu tylko o teatrach których egzystencya była dłuższa i trwalsza, nie tak przygodna jak w miejscach o których wyżej wspominałem)

Przedsiębiorcą owego teatru był już (16

wspomniany Karol Thomatis dworzanin

Przedsiębiercą owego teatru był już (16
wspominany Karol Thomatis dworzanin
Królewski, dyrektor teatrów, później na=
=wet godnością hrabiego zaszczycony i
baron Kurtz, niegdyś artysta teatru
wiedeńskiego. Zaprowadzili oni tutaj
włoską operę i balet, który wielkie
miał powodzenie. Następnie uchwa=
=łą sejmu 1775 r wydany został Księciu
Augustowi Sułkowskiemu, wojewodzicowi
gnieźnieńskiemu przywilej na utrzy=
=manie i wybudowanie teatru na Nowym
Świecie przy pałacu Nowo-Sułków zwa=
=nym. Przywilejem tym nadano wieczy=
=ste prawo wspomnionemu Księciu.
Między innemi czytamy w owym przywileju:
„Ażeby tam tylko i niegdzieindziej wszy=
=stkie opery, komedye, spectacula i zaba=
=wy publiczne za pieniądze, jakiegokol=
=wiek gatunku, tudzież i reduty odpra=
=wowane były, a to pod karą tysiąca
grzywien za każde od kogożkolwiek w tej
mierze przestępstwo wzwyż wspomnia=
=nemu uprzywilejowanemu zapłacone
być mającym, i ten przywilej „pro lege
perpetua" mieć chcemy. Za które kom=
=pania obowiązana będzie rocznie
impostować cztery tysiące złotych pol=
=skich do skarbu laski marszałkowskiej,
a bilety tak teatralne, jak redutowe

nie droższe, aniżeli dotąd wydawać." (17)
Na teatrze tym grywane sztuki Bohomol-

nie droższe, aniżeli dotąd wydawać." 17
Na teatrze tym grywano sztuki Bohomol=
=ca, Czartoryskiego i innych, wszelako
po kilku latach istnienia, przedsiębier=
=cy, nie mogąc utrzymać się, sprze=
=dali swój przywilej Franciszkowi Ry=
=xowi kamerdynerowi i ulubieńcowi
królewskiemu, a później staroście pia=
=seczyńskiemu, który za wsparciem
królewskiem i księżny Elżbiety Lubo=
=mirskiej, wystawił na placu Krasiń=
=skim (podług planu Bonawentury Sa=
=larego, budowniczego, nowy teatr, w ro=
=ku 1779 ukończony. Teatr warszaw=
=ski stworzony w r. 1765 był dziełem
dorywczem, dokonanem bez należytego
przygotowania. Zebranie osób, uzdol=
=nionych do zawodu aktorskiego
mniej ~~[illegible]~~ jeszcze przedstawiało
trudności, niż brak odpowiednich dzieł
do grania. Kandydatów do scenicznego
zawodu odrazu było dosyć. Łatwy na
pozór chleb bardziej zapewne kusił
młodzież płci obojga do poświęcenia
się scenie, niż rzetelne zamiłowanie
do niej. Tworząc towarzystwo z sił
naprędce zbieranych, zapomniano
wszakże o rzeczy najważniejszej,
a przynajmniej niezmiernie ważnej,
a to mianowicie, o kierowniku, o

mentorze tej zbieraniny artysty= 18
-cznej. W całem tem gronie znalazł

mentorze tej zbieraniny artysty= 18
=cznej. W całem tem gronie znalazł
się też jeden, jedyny talent prawdzi=
=wy, a raczej materyał na aktora.
Był nim Karol Boromeusz Świerzaw=
=ski, były wychowanek poznańskich
szkół jezuickich i były woźny tam=
=tejszej palestry. Po najrozmaitszych
przygodach i awanturach dotarł
Świerzawski do Warszawy i zaliczo=
=ny do towarzystwa aktorów J.K.
Mości został pierwszym komikiem i
największą ozdobą sceny narodowej. O wybo=
=rze sztuki, mającej służyć na otwar=
=cie teatru, pomyślano dopiero na sa=
=mym końcu. Nawiasem mówiąc, ża=
=dnej odpowiedniej rzeczy dotąd w lite=
=raturze polskiej nie było. Istniały
wprawdzie „Zabawki wierszopiskie"
Wacława Rzewuskiego lecz były to wier=
=szowane słabo dyalogi, kreślone
bez znajomości sceny i zasad dramaty=
=cznych. Nie nadawały się również do
przedstawień na scenie publicznej szkol=
=ne komedye Księdza Franciszka Bohomolca.
Utwory te przeznaczone dla młodzieży,
nie zawierały w sobie wcale ról kobiecych.
W braku więc sztuk oryginalnych lub
dobrych przekładów, zlecił Stanisław
August napisanie komedyi na otwarcie

Wybór ten najszczęśliwszym nazwać

Wybór ten najszczęśliwszym nazwać
nie można i choć komedya ta
„Natręci" nie jest pozbawioną pe=
=wnych zalet, jednak przyznać trzeba
że drwinki i szyderstwa jakie spa=
=dły obficie na nieszczęsnego autora
zwłaszcza ze strony sarkastycznego
Węgierskiego, były dość zasłużone. W
dniu 19 listopada 1765 r. wszystkie
przygotowania do przedstawienia
były ukończone. „Afisz teatrowy"
pierwszego przedstawienia był nastę=
=pujący:

„Aktorowie Jego Królewskiej Mości
Komedyów polskich będą reprezen=
=towali 19 listopada „Natrętów"
komedyą w trzech aktach z dwiema
(sic) baletami. Początek będzie o
godzinie szóstej i będzie się płacić:

Jeden bilet do cyrkułu --- tynfów 9
" " do pierwszego piętra " 9
" " do loży w parterze " 6
" " do parteru szóstaków 7
do trzeciego piętra " 5

Bilety od południa będą sprzedawane w „Ope=
=ralni" — Mimo cen wstępu wy=
=sokich jak na owe czasy, nowość przy=
=ciągnęła liczną publiczność do tea=
=tru. Tłumy zaległy nie tylko salę

=ległe ulice. Poprzedzony przez

i przedsionek teatru tłok i przy=
=ległe ulice. Poprzedzony przez
laufrów i hajduków z płonącemi
pochodniami, wyjechał Stanisław
August w świetnym orszaku dwo=
=rzan i gwardyi o godzinie szó=
=stej wieczorem z zamku. Po
schodach wysłanych dywanami
wszedł król do swej loży prze=
=pysznie przystrojonej. Na wstę=
=pie spotkała go gorąca
owacya od publiczności. „Natręci"
mimo polemiki, jaką wywołała oso=
=bistość autora, cieszyli się stałem
i długiem powodzeniem na war=
=szawskiej scenie. Zachęcony tem
Bielawski, napisał rychło drugą
komedyę p.t. „Dziwak" (znacznie
słabszą od „Natrętów") i wystawił
ją w dniu 3 sierpnia 1766 r. Równo=
=cześnie z Bielawskim zasilił
powstającą scenę narodową swymi
utworami Franciszek Bohomolec
mianowicie komedyami: „Małżeń=
=stwo z kalendarza" „Pan dobry"
„Staruszka młoda" „Pijacy"
„Staruszkiewicz" i kilku innemi.
Książe Sułkowski który po Thomatisie
objął przedsiębiorstwo teatralne w War=
=szawie, był prawdziwym znawcą

i lubownikiem teatru, że sce=(u)
=ny swej nadwornej w Rydzynie

i lubownikiem teatru. Ze sce=
=ny swej nadwornej w Rydzynie
sprowadził on Sierakowską, Grono=
=wiczównę, Hempińskiego a nieba=
=wem z sił młodszych poczęli się
wybijać Owsiński i Sikorska; wy=
=różniała się ona wielką urodą
i prześlicznym głosem a grywała
role pierwszych kochanek. Reper=
=tuar wzbogaciły w tym czasie pra=
=ce Księcia Adama Czartoryskiego
jenerała ziem podolskich. Za rzą=
=dów Sułkowskiego, teatr warszaw=
=ski rozwijał się nader pomyśl=
=nie, niestety jednak te dobre cza=
=sy trwały zbyt krótko, gdyż półto=
=ra roku zaledwie, książe zrzekł
się przedsiębierstwa a objął je na=
=tychmiast Ryx. Od dnia 1go września
do paździerńika 1775 r polskie
przedstawienia przerwano z powo=
=du nieporządku i kłótni aktorów,
zaś w połowie października tegóż
roku dyrekcyę teatru bierze w swe
ręce baron Kurtz. W tym czasie grywa=
=ło na przemian z polskiem towa=
=rzystwem niemieckie, na scenie
pałacu Radziwiłłowskiego; lecz pomimo
że repertuar tej trupy był doskonały,
przedstawienia owe nie doznały powodzenia.

[illegible]
=ny polskiej obejmuje znakomity

W końcu lat późniejszych dyrekcyę sce=
=ny polskiej obejmuje znakomity
Bogusławski i stwarza nową erę.
Jest to najświetniejsza epoka dla
teatru narodowego w Warszawie. Tę wła=
=śnie epokę nader barwnie skreśliło
pióro cennego krytyka i gruntownego
znawcy teatru a wnuka wielkiego
Wojciecha, Władysława Bogusławskiego,
który właściwą historyę sceny polskiej
datuje od czasów swego dziada, czyli
od człowieka który sam wszystko stwo=
=rzył, uorganizował i utrwalił, który:
. Pisał, grał i grających na czas późny stworzył.
Według Władysława Bogusławskiego „Fin de siècle"
nie jest dzisiejszym wynalazkiem; ma go
[illegible] i wiek XVIII, myślący na sta=
=rość o tem tylko, żeby użyć przed śmiercią.
W chwili kiedy tak u nas medytuje jakby
się najlepiej zabawić, kiedy Stanisławo=
=wi Augustowi wciska w rękę, za sta=
=bą do rządów, pendzelki i farby, a
do głowy niezdolnej już udźwignąć ko=
=rony, pomysły do nowych dworskich
kostiumów, zjawia się z okolic Pozna=
=nia młody chłopiec, który, gdy go omi=
=nął spodziewany awans wojskowy
postanawia zostać aktorem. Był
nim Wojciech Bogusławski (urodzony 1760 r
we wsi Glinnie pod Poznaniem, zmarł 1829 r w Warszawie

był paziem u Sołtyka biskupa XS
Krakowskiego i tam widział przed=

był paziem u Sołtyka biskupa 45
Krakowskiego i tam widział przed=
=stawienia teatralne; służył potem
w gwardyi gdzie go nauczono karno=
=ści; spotkał się następnie z a=
=ktorem francuzkim Montbrunem
który go wtajemniczył w abecadło
dramatyczne; (o tem wszystkiem
już pisałem, ale jeżeli się powtarzam
to dlatego że obiecałem czytelnikom
ze wszystkich stron oświetlać dany
przedmiot) - przeszedł więc Bogusławski
potrójną szkołę: miłości do kraju u
wielkiego obywatela, dyscypliny i po=
=czucia obowiązku w szeregach, i sztu=
=ki u jej adepta. Miał więc wszelkie kwa=
=lifikacye do założenia sceny, i takie=
=go to założyciela przeczuł król, zna=
=jący się na ludziach, zwłaszcza ilekroć
o artyzm chodziło. Bogusławski dał
się już był poznać jako aktor, tłumacz
i autor. Przerobiwszy jedną z lep=
=szych komedyi Bohomolca „Nędzę
uszczęśliwioną” na pierwszą polską
operę z muzyką Kamieńskiego, grał
w niej sam i śpiewał. - Pierwszy
stały teatr istniał od roku 1779. Ka=
=mień węgielny pod budowę gmachu
założyła 11. marca Księżna Lubomirska
żona marszałka wielkiego koronnego;

na kominku wyryto napis: Re = (17

= gnante Stanislao Augusto prin =

na kamieniu wyryto napis: Re= (17
=gnante Stanislao Augusto prin=
=cipis Lubomirski Supremi Regni
Marescalci consors hunc pri=
=mum lapidem posuit die 11 Mar=
=tii anno 1779. Budynek w którym
grywać miano przez 54 lata (do
roku 1833), który miał wyhodować
na przyszłość aktorów i litera=
=turę dramatyczną, dźwignął się w
ciągu 7 miesięcy. Teatr wzniesiony we=
=dług budowniczego Salarego Bona=
=wentury był o 1/3 mniejszy od poprze=
=dniego (prywatnego w pałacu Radzi=
=wiłłowskim); scenę urządzono w nim
tylko na cztery kulisy głęboką; Malarni
składu dekoracyj, garderób, rekwizy=
=torni nie było — nawet aktorowie
ubierali się w przynajętej przyległej
kamienicy. Widownia szczuplejsza,
mieściła publiczność w lożach parte=
=rowych, pierwszego i drugiego piętra
na parterze, galeryi i paradyzie. W
dniu 7ᵐ września tegoż roku odby=
=ło się pierwsze w nowym teatrze wido=
=wisko, na które wybrano grane już
przedtem tłumaczenie Bogusławskiego
„Amant autor i sługa" oraz nową
operetkę francuzką Audinota „Bednarz"
W cztery lata później 1º maja 1783 r wezwa=

oznajmiono, że dyrektorem artystów pol=

oznajmiono, że dyrektorem artystów pol=
=skich i niemieckich łącznie z nowo
zebranym baletem został Bogusławski
Młody dyrektor liczył lat 26 – a oto
jakie według Kraszewskiego zastał dla
teatru usposobienie: „Bogusławski
miał tyle do zwalczenia a za sobą
tylko jednego króla, co teatr popierał."
Pierwsze próby polskich sztuk z wiel=
=kiem powodzeniem w gmachu przy
placu Krasińskich odegrane zostały.
Moda, nowość, królewskie poparcie, otwie=
=rały teatrowi świetne widoki, cho=
=ciaż znaczna część wyższego towa=
=rzystwa znajdowała to śmiesznem
by od języka, którym ona obracać nie
umiała, wymagać oddania tych
mnóztwa odcieni, jakie delikat=
=ne uczucia rodzą. Uśmiechano się
z tego zuchwałego przedsięwzięcia; lecz
że król klasnął, bili wszyscy w dło=
=nie i udawali niezmiernie zachwy=
=conych i szczęśliwych. Bogusławskie=
=go wychwalali głośno ci nawet,
którzy się z niego śmieli po cichu.
Teatr już istniał, a jeszcze niedowie=
=rzającem okiem nań spoglądano.
Publiczność ciekawością pędzona, tylko
raz zalegała wszystkie miejsca, tak,

i potem na następne przedstawienia

i potem na następne przedstawienia
tejże sztuki zostawiała je pustemi.
Nie był więc wcale świetny byt sceny,
a Bogusławski więcej miał jeszcze trosk
niż dostatków." W chwili objęcia przez
niego dyrekcyi znalazło się w re=
=pertuarze dramatycznym i muzy=
=cznym oprócz innych utworów, sześć
oper (z których pięć przetłumaczył dy=
=rektor a jedną przerobił Bohomolec),
pięć tłumaczonych komedyi i jeden
również przełożony dramat. Aktorów
zastał następujących: Świerzawskiego,
Bagnickiego, Szymańskiego, Olszew=
=skiego, Rotengrubera, Hermana,
Nowickiego, Mierzyńskiego, Harasi=
=mowicza, Srokowskiego, Hempin=
=skiego, Kossowską, Bekerową, Gro=
=nowiczową, Kurczyńską i Sierakowską.
Tak go uzbrojono do walki z mono=
=polem kamerdynera Ryxa (strasz=
=nym monopolem, który już
blisko 130 lat ciężył na działa=
=niu sztuki i po części, jeżeli nie
wzupełności paraliżuje jej postęp,
o czem niżej wpiszę się obszerniej)
na którego łasce teatr zostawał,
ze współzawodnictwem aktorów fran=
=cuskich i niemieckich, (tudzież) śpiewaków włoskich,

=patyą publiczności, pełnej entu=

[illegible]
=patyą publiczności, pełnej entu=
zyazmu dla sztuki zagranicznej,
niedowierzającej, ilekroć chodziło o
teatr polski." W dniu 19 marca r.
1814. kiedy kontraktem urzędowym
przed notaryuszem departamentu
warszawskiego Aleksandrem Engelkiem
w domu przy ulicy Sto Jerskiej pod
nr. 1790 zawartym, odstąpił Bogusław=
=ski entrepryzę zięciowi swemu Lu=
=dwikowi Osińskiemu, zostawia mu
instytucyą dzielnie uorganizowaną,
przejętą duchem obywatelskim i du=
=mną ze stanowiska które w sztu=
=ce zająć potrafiła. Personel tea=
=tralny składa się z następują=
=cych artystów: Nacewicz Jan
Szczurowski Jan, Zieliński Anto=
=ni, Szymanowski Marcin, Żół=
=kowski Alojzy (ojciec), Krzesiński
Jan, Dmuszewski Ludwik, Adam
Kudlicz Bonawentura, Bogusław=
=ski Wojciech, Wolski Józef, Wąsowicz
Feliks, Rywacki Jan Rivoli Wa=
=cław, Zdanowicz Józef, Zalewski
Łukasz, Włodek Szymon, Piotrow=
=ski Ludwik, Blichowski Aleksander,
Damse Józef, Kratzer Walenty,

Franciszka Dmuszewska Konstancya

[illegible]ówna Józefa, Magnerowa [illegible]
Franciszka, Dmuszewska Konstancya,
Zielińska Regina, Żółkowska Lu=
=dwika, Elsnerowa Karolina, Żda=
=nowiczówna Agnieszka, Indyczew=
=ska Ludwika, Meller Ewa, Parys
Izabella, Kossowska Marya, Rutkow=
=ska Anna, Brzowska Zofja, Pię=
=knowska Ludwika. — Emeryci: Pie=
=rożyński Franciszek, Hempiński
Jakób. — Uczniowie niepomie=
=szczeni na liście aktorów: Na=
=pierkowski Onufry, Bardziński
Tomasz, Podgrabiński Leon. —
Role mniejsze i chór: Domańska,
Szczepańscy, Majewscy, Świerczyńscy,
Serdowski, Pawłowski. — Dzieci:
Aniela, Filip i Józef Nacewicze
Kaczkowski Dominik, Krzesiński
Stanisław, Link Jan. — Dyrekto=
=rami opery byli: Elsner Józef, Kur=
=piński Karol — dekoratorem: Smu=
=glewicz. — Repertuar wzmaga
się przyrostem dzieł oryginalnych.
Do dawniejszych: Radziwiłłowej,
Zabłockiego, Bielawskiego, Wybi=
=ckiego — przybyli Niemcewicz,
Krapiński, Brodziński, Chod=
=kiewicz, Osiński, Żółkowski, Węzyk,
Euzebiusz Słowacki a sam teatr

swoję twórczość drogą konkursów

stara się jeszcze silniej podnieść 17
swoję twórczość drogą konkursów
ogłaszanych pod opieką Towarzystwa
Przyjaciół Nauk w latach 1803-im
1814-ym i 1817-ym. Literatura obca
przyswajana jest tak wszechstronnie
że pod tym względem, w chwili u=
=sunięcia się Bogusławskiego,
stoi na wysokości wszystkich scen
europejskich. Szekspir, Molier, Ra=
=syn, Kornel, a obok nich cały
współczesny zagraniczny repertuar
urzymaica publiczności strawę du=
=chową; gałąź operowa wzbogacają
oprócz oper starych włoskich mistrzów,
francuzcy kompozytorowie: Gretry,
Mehul, Cherubini no i dwaj, świe=
=tne rokujący nadzieje twórcy opery
polskiej. Słowem teatr rozporzą=
=dza 80-u dziełami oryginalnemi
i całą plejadą talentów które snuć
będą aż do naszych czasów tradycyą pra=
=wdziwej sztuki. Czyli że scena polska
istnieje. I tego wszystkiego dokonał
jeden człowiek w ciągu 8 lat trzydzie=
=stu!.. Takim sposobem radził so=
=bie, żeby nie upaść pod przygniata=
=jącym ciężarem zadania, które
gdzieindziej wymagało pracy całych
stuleci i kilku pokoleń? Oceniając

=leży przedewszystkiem środ=

[illegible] ającej działalności, na=
=leży przedewszystkiem strzedz
się przeniesienia dzisiejszych
pojęć o kierownictwie teatru
do ówczesnej epoki. Ktoby w Bo=
=gusławskim chciał widzieć jedne=
=go z nowoczesnych intendentów subwen=
=cyonowanej przez rząd sceny, bawiących
się z amatorstwem szambelańskiej wszech=
=wiedzy w sztukę i literaturę drama=
=tyczną, albo nawet osiadłego na jednem
miejscu, rozgłośnego pisarza, które=
=mu dano w ręce gotowe środki ma=
=teryalne, aktorskie i literackie do
przeprowadzenia rozległych planów
artystycznych, ten popełniłby gruby
anachronizm. Na Bogusławskiego
patrzeć trzeba nietylko w Warszawie
ale wszędzie, gdzie tylko dla polskie=
=go teatru było coś do zrobienia,
śledzić każdy moment szamotania
się jego w Warszawie, to z przywile=
=jem, to z trupą francuzką, to z aktora=
=mi niemieckimi, to z operą włoską;
widzieć, jak jednych zwycięża, z drugimi
z potrzeby paktuje, jak wyrywa się
z twardych szponów biedy, zostawia=
=jąc w nich strzępy własnego mienia
lub wymyka się z aksamitnych rąk
intrygi, nie uroniwszy nic z godności;



to wszystko nie przeszkadza mu (VI
tłumaczyć, pisać, grać, uczyć a=

to wszystko nie przeszkadza mu tłumaczyć, pisać, grać, uczyć a=
=ktorów; – tu budować teatr, tam podnieść ducha okolicznościowem widowiskiem – a wszędzie spełniać iście herkulesowe prace. Jako aktor, stawiany przez Francuzów w rzędzie uczniów Talmy porówny=
=wany przez Niemców do Ifflanda zbliża się idąc śladami tych mi=
=strzów do natury, a rzeszę swoją kształci w jedynie dobrej i praw=
=dziwej szkole francuzkiej; jako reżysser wygłasza w swojej teoryi sztuki dramatycznej i scenerii zasady, które go czynią w roku 1812-ym zwiastunem meiningeń=
=skiego Chronegka; jako dyrektor myśli rozważnie o jutrze, wychowuje przyszłe pokolenia aktorów i probu=
=je uorganizować swoją trupę na zasadach zastosowanych później w sławnym dekrecie Napoleona I o u=
=rządzeniu Komedyi Francuzkiej wy=
=danym w Moskwie; jako pisarz wre=
=szcie odgaduje swoją publiczność i rozumie głębsze znaczenie pocie=
=sznego faktu z historycznym owym widzem, który tak rozczulił się w swo=
=downi tragicznymi losami Bawerleya,

[illegible]
kulisy z propozycyą..... zapta=

że w antrakcie przyszedł na za=
kulisy z propozycyą.... zapła=
=cenia długów nieszczęsnego
bohatera. To już nie legendowy
rycerz Paska zabijający aktorów
to mieszczanin, który zasmaku=
=je w „Powrocie posła", — to lud
który dzięki Bogusławskiemu w
„Krakowiakach i góralach" po raz
pierwszy pokaże się na scenie.
Spełniwszy tyle, mógł Bogusławski
ze spokojnem sumieniem nosić
urzędownie mu nadany tytuł:
„dobrego obywatela", który też
później na grobie jego wyryto. Po
usunięciu się ojca sceny polskiej, te=
=atr potrzebował już tylko iść dalej
drogą utorowaną przez swego
założyciela. Entrepryzę Osińskiego
poprzedziło 19 widowisk, danych przez
samych aktorów na własną rękę,
poczem objął rządy zięć Bogusławskie=
=go i sprawował je przez lat 12 do
1826 roku, w warunkach o tyle ko=
=rzystniejszych, że dzięki staraniom
Bogusławskiego, teatr miał już zape=
=wnione poparcie oficyalne; dekre=
=tem bowiem Fryderyka Augusta księ=
=cia warszawskiego, wydanym w Dreznie
w kwietniu 1810. r wyznaczoną została

z ramienia ministra spraw.
wewnętrznych Łuszczewskiego,

wewnętrznych Łuszczewskiego,
dyrekcya rządowa, którą składali: Jakób Adamczewski, regent
rady stanu i ministrów; Ignacy
Szczurowski, sekretarz rady ministrów, Aleksander hr. Chodkiewicz, członek Towarzystwa królewskiego przyjaciół nauk, Fryderyk
Brzeziński komisarz prefektury departamentu warszawskiego,
Wojciech Bogusławski, funkcyonujący jeszcze podówczas entreprener
teatru Narodowego, Juljan
Ursyn Niemcewicz, prezes dyrekcyi
i Baliński sekretarz ministeryum spraw wewnętrznych a
zarazem sekretarz dyrekcyi.
Moralnie zyskała entrepryza
wiele, zdobywszy tą opieką znaczenie instytucyi dojrzałej; artystycznie zapewniła sobie
przyszłość, spełniając zastrzeżony umową z rządem warunek
ufundowania szkoły dramatycznej.
Otwarcie tej szkoły odbyło się
w r. 1811. w sali redutowej, w obecności prezesa rady stanu, senatora wojewody Stanisława Potockiego i wielu znakomitych osób, o czem już pisałem

następnie, sekretarz dyrekcji

[illegible]
następnie, sekretarz dyrekcyi
odczytał rozkład nauk, rozdzielo=
=nych między następujących nauczycie=
=li: religji, moralności i historyi
świętej — Ks. Jan Podbielski; muzy=
=ki i śpiewu Tański (później Kur=
=piński); historyi i gramatyki pol=
=skiej — Franciszek Jasiński; ję=
=zyka francuzkiego — Józef Zie=
=liński; niemieckiego — Welke;
tańca — Petinetti. Nauka podzie=
=lona była na kurs trzyletni; wy=
=kład deklamacyi i wyższych
przedmiotów zapowiedziano na
następne lata w miarę zebranych
funduszów. Literatury uczył
później Osiński, dramatyki Ku=
=dlicz. Pierwsze złote medale
„za pilność" otrzymali już w r.
1812 z rąk ordynata Zamoyskiego:
Szymon Włodek i Karolina Brzozowska.
O powadze, którą cieszył się nawówczas
stojący już na silnych podstawach
teatr polski, odzywa się głos Anto=
=niego Leszczyńskiego w „Gazecie
Warszawskiej": „Scena stworzona
przez Bogusławskiego stanowiła już
moralne ciało ściśle splecione

=ki bytu materyalnego były

z potrzebami społeczności, środ=
=ki bytu materyalnego były
niestałe, wahające się, zależne
od różnych wpływów, okoliczności
i wypadków; ale talentami jakie
wydawała, współczuciem jakie
wzbudziła w powszechności, świad=
=czyła o żywotności ~~swych żywotno~~
~~ści~~ swych zasobów. Gasło już i
przebrzmiewało owo pierwsze
pokolenie wielkich artystów
dramatycznych.... Umilkł na sce=
=nie potężny głos Owsińskiego;
Truskolaska kończyła zawód pełen
sławy; nie rozlegał się już wśród
sali śmiech Świerzawskiego, a Hem=
=piński, znakomity komik usu=
=nął się ze sceny. Ale teatr miał
wkrótce odżyć w nowem pokoleniu
artystów. I patrzcie! że wschodem
nowego wieku talenta się odradza=
=ją... Srebrny, metaliczny głos
Szymanowskiego odzywa się
— to następca Owsińskiego;
panna Truskolaska odziedziczała
talent swej matki i tragedya
odbudowana na scenie. A na
przodzie, patrzcie na tę postać.
Śmiech, żart, dowcip strzela z każ=
=dego muskułu, z każdego jej gestu,

Świerzawskich i Hempińskich – to

[illegible] Świerzawskich i Hempinskich — to Żółkowski. Patrzcie dalej; któż to ten młody artysta, co i łzy z oczu umie wyciskać i śmiech pusty na ustach rozbudzić? Kogóż to natura uposażyła tak hojnie zbiorowym, podwójnym: komicznym i tragicznym namaszczając go talentem? To Kudlicz. A wśród wszystkich tych talentów wznosi się sędziwa postać założyciela sceny, Bogusławskiego. Głos Mentora kieruje całą tą rzeszą, utrzymuje lub roznieca wszystkie te młode uczucia, popędy, natchnienia, przewodzi tym szlachetnym chęciom i wskazuje im prostą drogę wśród krętych manowców sztuki". Jaką była ta droga? — o tem sądzić można tylko ze świadectw współczesnych i z własnych Bogusławskiego zdań o sztuce. Źródła te dostarczają wskazówek, że ojciec teatru, jako aktor, wzorował się przedewszystkiem na szkole francuzkiej. Cudzoziemiec Jäume w tych słowach charakteryzuje artystę: „Znałem go jako siedmdziesięcio-letniego starca. Był to człowiek mimo wieku pięknie

wyglądający, wymizerowany, wy-
= tworzych manier i tak jeszcze

wyzyskujący, wymuszarcowny, wy=
=twornych manier i tak jeszcze
krzepki, że w ciągu jednego
tygodnia grał „Leara" i „Axura"
W grze był widocznie zwolenni=
=kiem dawnej francuskiej trage=
=dyi. Jakkolwiek po jego śmierci
sztuka aktorska postąpiła w
Warszawie i niewiele się dziś różni
od sposobu grania nowoczesnych
Francuzów, to przecież nieulega
wątpliwości że Bogusławski stwo=
=rzył na polskiej scenie szkołę,
wystawiającą „poetyczne dzieła
z wielką godnością". Trudno
lepiej scharakteryzować kieru=
=nek, który z natury rzeczy musiał
panować na teatrze Narodowym,
jeżeli sięgniemy do właściwych jego
początków. Nakwaska pisze, że
Księżna Czartoryska uczyła
Truskolaską jak grała tragedyę
panna Clairon i dodaje, że
matka przekazała tę tradycyę
córce, późniejszej Ledóchowskiej,
która grała równie dobrze
Andromakę, Alzyrę, jak i panią
Miller w „Nienawiść ludzi i żal"
którą Anglicy stawiali talentem obok
mistress Siddons. – Bogusławski

na widowiska francuzkie, a

[illegible] u księcia [illegible] ściągnąć go
na widowiska francuzkie, a
prawdopodobnie sam w nich
pierwszy raz sił probował; stu-
-dya z ~~[illegible]~~ Montbrunem [illegible]sky natu-
-ralnie w tym kierunku, wreszcie
zetknięcie z towarzystwami francuz-
-kiemi, już skutkiem rasowych sym-
-patyi silniej działać musiało
na Bogusławskiego i na jego rze-
-szę, aniżeli niemiecka choćby
nawet dobrze reprezentowana
sztuka aktorska. Przyczynkiem
do tych danych mogą być również
wzmianki i zdania, rozproszo-
-ne w kilkunastu życiorysach
aktorów i aktorek ówczesnych dołą-
-czonych do niektórych tomów dzieł
Bogusławskiego. Nie szukajmy w tych
życiorysach krytyki w dzisiejszem
znaczeniu. Bogusławski nie był
krytykiem i być nim nie
mógł, bo należał już w poło-
-wie do epoki, która miała się
stać nawskroś twórczą: „Emi-
-lja Galotti" prędzej weszła do
repertuaru polskiego, aniżeli
Dramaturgja Lessinga do
krytyki polskiej, ale uwagi
jego i spostrzeżenia natury czysto

=łają wnosić, że szkoła Talmy i pan=

=łają wnosić, że szkoła Talmy i pan=
=ny Mars w tragedyi odzywała się
wyraźnemi oddźwiękami w teatrze
narodowym, który znów w komedyi naj=
=bliższym być musiał tradycyi Molière'a
Był to materyał wyśmienity w rękach
takiego jak Osiński dyrektora. Kla=
=syk i wielbiciel francuzkich wzo=
=rów, doskonały tłumacz Kornela i
Rasyna, Osiński doprowadził tra=
=gedyę do świetnego rozkwi=
=tu. Teatr narodowy Bogusław=
=skiego, który był jednym z objawów
wsiąkania do historyi nowych
warstw, nie sięgał do tej arystokra=
=tycznej twórczości, ale rozpoczął
odrazu od tego, co było bliżej z ży=
=ciem i z nowemi jego czynnika=
=mi związane — od dramatu mie=
=szczańskiego: Surin, Houdard
de Lamotte uprzystępniali
tragiczność za pomocą krawych
i teatralnych efektów szerszym
kołom niewykwintnej publiczno=
=ści; tragedye klasyków francuz=
=kich odpowiadały rozwiniętemu
już w pewnym stopniu w pu=
=bliczności smakowi literackiemu

=rodnie i artystycznie na popar=

=ralnie i artystycznie na popar=
=ciu rządu — nic się w nim nie
polepszyło pod względem finanso=
=wym. Wprawdzie dekret Fryderyka=
=ka Augusta zapewniał mu
30,000 Zł subwencyi, ale nowo
nałożone na teatr ciężary po=
=chłaniać koniecznie musiały za=
=pomogę, która już teraz wystar=
=czać musiała i na utrzymanie
baletu, stale odtąd wcielonego do
organizmu teatru. Dawszy w cią=
=gu swej entrepryzy 2,404 widowisk
Osiński zmuszony był sprzedać
za 300,000 Zł. majątek teatralny
rządowi, który na nowo zreorganizo=
=wał dyrekcyę, powierzając ją
Dmuszewskiemu i Osińskiemu. Ar=
=tyści zobowiązani byli z dochodów
swoich sprawić ruchomości teatral=
=ne wartości 27000 Zł i to na własność
rządu, czyli płacić procent po
7%. Do dyspozycyi dyrekcyi na
extraordinaria wyznaczono 29,155
Zł. Dla Komisyi spraw wewnętrznych
do jej rozporządzenia zażądano 2,000 Zł.
Benefisa zniesiono. Gdyby dochód nie
wystarczał na płacę, artyści ponosić
mieli stratę w stosunku pensyi; w razie

Główne punkta organizacyi wska=
=zują jak krytyczna była chwila

Główne punkta organizacyi wskazują jak krytyczną była chwila. Historya miewa jednak interesujące zbliżenia. Wtedy gdy było jak najbardziej krucho z pieniędzmi rozpoczęto budowę nowego teatru. W dniu 19ym listopada 1825 r odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego. W fundamenta wmurowaną została, o czem już wspominałem w tomie II przy opisywaniu gmachów teatralnych, skrzynia z ciosu, w której umieszczono wszelkie gatunki monety, pisma peryodyczne w dniu tym drukowane wywód słowny na miejscu spisany, dzieła Wojciecha Bogusławskiego oraz blachę cynkową z napisem: „Za panowania Najjaśniejszego Aleksandra I Cesarza Wszech Rossyi, Króla Polskiego, Namiestnik Królewski Józef Książe Zajączek, w obec ministrów, prezesa dyrekcyi teatrów i członków tejże d. 19 Listopada 1825 r założył kamień węgielny na budowę Teatru Narodowego w Stolicy, kosztem tejże wzniesionego, podług planów Antoniego Corazzi". Budowa trwała lat siedm i kosztowała 636,822 ruble 16½ kopiejek. W lutym 1833 r. otwarto ten nowy teatr operą „Cyrulik Sewilski" i „Divertissement"

placu Krasińskim; jednocześnie i znikł
z afisza dawny tytuł teatru, który od[illegible]

placu Krasińskim; jednocześnie i zniknął z afisza dawny tytuł teatru, który odtąd nazywać się miał „Wielkim Teatrem." W ciągu tych siedmiu lat, stało się wiele ważnych dla sceny polskiej wypadków. Umarł w r. 1829 Bogusławski — doświadczywszy w ciągu ostatnich lat, tego co musi być udziałem każdej wyższej indywidualności: że gdy już przestał być użytecznym publicznej sprawie, znaleźli się dowodzący, iż takim wcale nie był; nie umierał z nim jednak duch, który miał długo jeszcze przenikać utworzoną przezeń instytucyę. W literaturze scenicznej rok śmierci Bogusławskiego jest datą ogłoszenia konkursu, na napisanie komedyi oryginalnej polskiej z nagrodą 1000 Zł. ofiarowaną przez Ludwika Adama Dmuszewskiego, aktora, dyrektora i pisarza ze szkoły Bogusławskiego, który czynem zdawał się dyktować słowa wyryte później na grobowcu mistrza: „Pisał, grał i grających na czas późny stworzył". Wiele było podobieństwa między tymi dwoma pracownikami dla teatru, jedno szczególniej największy przynosiło pożytek — uniwersalność uzdolnień. „Dmuszewski, — pisze Antoni Lesznowski występuje w komedyi, w obszernym zakresie ról pierwszych kochanków, trzpiotów, śpiewa

lat 20 przedstawiwszy przeszło

1000 postaci utrzymuje się na st

lat 20 przedstawiwszy przeszło 1,000 postaci utrzymuje się na stanowisku lubionego przez publiczność artysty." Ale sfera działalności Dmuszewskiego nietylko jego zawód aktorski obejmowała. Dmuszewski pisał dla teatru. Tłumaczonych jego i oryginalnych dzieł jest przeszło 150. Przez całe lat 14 t. j. aż do złożenia przez Bogusławskiego entrepryzy, był jego najczynniejszym towarzyszem. Kilkakrotnie zastępował go w urzędzie administracyjnym i estetycznym entrepryzy. W najtrudniejszych okolicznościach nie opuścił go. W życiu koczującem teatru, w jego pielgrzymce od miasta do miasta, z jednego końca kraju na drugi, kiedy scena nabierała nowego hartu, ~~xxx~~ nowych sił, razem z tym prostym, zabłoconym wozem, na którym wśród zapylonych rekwizytów wędrowała czysta jak kryształ sztuka, wyrażana w mowie poprawnej, w wymownym geście, siejąc po drodze ziarno dobre i zdrowe a tępiąc chwast szkodliwy. Dmuszewski był jednym z najwytrwalszych pionerów, co karczowali grunt twardy i nieuprawny, na którym później

się miały. W różnych kombinacyach
administracyjnych znajdowała się ...

się miały. W różnych kombinacyach administracyjnych znajdował się Dmu=
=szewski po ustąpieniu Bogusławskiego; to z Osińskim kierował sceną, to znów sam rządy sprawował; tak czy owak, nazwisko jego odtąd miało być aż do 1847 r. t. j. do daty śmierci nierozłącznie z losami teatru związa=
=ne. – W tym samym roku kiedy zało=
=życiela polskiej sceny pochowano pod jedną ze ścian powązkowskiego kościoła czyli 1829 r. zdarzył się fakt dla przyszłości teatru nader doniosły. W czerwcu przyjechała do Warszawy trupa aktorów prowincyonalnych pod zarządem dependenta przy adwo=
=kacie, Milewskiego o której już pisa=
=łem w tomie I (patrz artykuł „Był ta=
=ki" i „Odludek") – Milewski otrzymał pozwolenie od Komissyi spraw wewnę=
=trznych dawania widowisk w sali Towarzystwa dobroczynności. Od 3 czerwca do 5 września ten teatrzyk dał 22 widowiska i tłumnie był nawiedzany. Personel składali: Milew=
=ski, Rychowiecki, Kopczyński, Ło=
=jewski, Nowaczyński, Orłowski, Royer, Zalewski, Dobrodzicki, Werner, Szanowska, Skarżyńska,

Kwiatkowska, Krzyżanówska i jakaś
amatorka bez nazwiska na afiszu.

Kwiatkowska, Krzyżanowska i jakaś amatorka bez nazwiska na afiszu. Repertuar składał się ze sztuk: „Figlacki udany ojciec" „Obiadek z Magdusią" „Dom do sprzedania", „Szkoda wąsów" „Córka Faraona" „Trafiła kosa" „Talizman niewidzialności" „Indyk nadziany dukatami" „Słomiany człowiek" „Los na loteryę" „Nasze przebiegi" „Niezgody domowe" „Towarzysze nieszczęścia" „Więzień" „Staruszkowiczowie" „Michał i Krysia" „Dwóch Kasperków" „Pierwsza lepsza" „Płaksa i Wesołowski" „Burmistrz oberżysta" „Los okropny" „Asmodeuszek" „Bal maskowy" „Maciuś z Częstochowy" „Miłość na ulicy Trzyrynek" — Artyści teatru Narodowego, widząc jak taniość cen zwabiała mnóstwo widzów, dopominali się o monopol dla siebie, ale ówczesny minister Mostowski kazał publicznie ogłosić że wszelka wyłączność dla teatru Narodowego zniesiona. Artyści więc zdecydowali się na utworzenie z pomiędzy siebie w tej samej sali Towarzystwa dobroczynności drugiego teatru, który rozpoczął widowiska 11 września 1829 r sztukami: „Sługa dwóch panów" i „Prawo morskie" Grającymi byli młodzież kształcona

artyści, mianowicie : Jan Jasiński,
Ludwik Panczykowski, Wojciech Szyma=

artyści, mianowicie: Jan Jasiński, Ludwik Panczykowski, Wojciech Szyma=nowski, Emilja Werowska Nepomu=cena Żółkowska, Józef Majewski, Stanisław Szczewski Ferdynand Bara=niecki; panny: Józefa Chojnacka Balbina Rostkowska Antonina Żu=linska, Józefa Baranowska. Zawiadował tą sceną Bonawentu=ra Kudlicz. – Bilet do krzeseł kosztował 3 Zł 5 gr; na parter 2 Zł 5 gr na galeryę 1 Zł. 15 gr; na balkon 20 gr. W ciągu roku dano 200 widowisk. Taki był początek Teatru Rozmaitości, któ=rego dalsze losy opisałem przy histo=ryi Marywilu w pierwszych dwóch tomach niniejszej pracy. – Wyż wspo=mniony minister Mostowski wydał pierwszą ustawę dla teatru, która aczkolwiek drukowaną była w 1823 roku w Warszawie w Drukarni Jego C. K. Mości Rządo=wej – jednakowoż w nader szczupłej liczbie tak iż dziś jest rzeczywiście białym krukiem; ponieważ zaś w niej maluje się wyraźnie ówczesne potrzeby i zapa=trywania, sądzę iż nie zboczę z drogi jeśli ją tu w całości umieszczę, przecież moje „Notatki” są poniekąd archiwum teatralnem – oto zgodny tekst z oryginałem:

W Imieniu Nayjaśnieyszego

W Imieniu Nayjaśnieyszego
Alexandra I^go
Cesarza wszech Rossyi, Króla Polskiego
etc etc etc

Xiąże Namiestnik Królewski w Radzie Stanu
Zważając iż Dekret Królewski z dnia 14 kwie=
=tnia 1810 r polecający ustanowienie Dy=
=rekcyi Teatru, jako też prawidła w skut=
=ku tegoż Dekretu dla ustanowioney
Dyrekcyi przez owczasowego Ministra
Spraw Wewnętrznych przepisane, nieobey=
=mują dostatecznych i potrzebnych ustaw
Teatralnych, ani odpowiadają przyjętemu
następnie zamiarowi upowszechnienia
znajomości muzyki i nauki dramatyczney
a przez to zbliżenie wzrostu i udoskonale=
=nia sceny, w dalszem rozwinięciu dotych=
=czasowych w tej mierze urządzeń, jako też
chcąc zapewnić dozór i opiekę dla urządzające=
=go się Instytutu muzyki i deklamacyi czyli
Konserwatorium, na posiedzeniu Kommis=
=syi Rządowey Spraw Wewnętrznych i Policyi
postanowiliśmy i stanowiemy:

Artykuł 1. Zatwierdzamy ustanowioną
Dyrekcyę Teatrów, tak co do widowisk
Dramatycznych i wszelkich innych, jako też
i Muzycznych, która składać się będzie
z Prezydującego i sześciu Członków, tudzież
dwóch Assessorów i Sekretarza.

Nás na przedstawienie Kommissyi Rządo-
-wej Spraw Wewnętrznych i Policyi

Nas na przedstawienie Kommissyi Rządo=
=wej Spraw Wewnętrznych i Policyi,
będą mianowani Assessorów, którzy
z pomiędzy Nauczycieli Instytutu muzyki
i deklamacyi wybierani bydź mają
również i Sekretarza na przedstawienie
Dyrekcyi Teatrów Kommissya Rządowa Spraw
Wewnętrznych i Policyi nominuje, Dyrekcya
Teatrów sprawuje ^on^ obowiązki bezpłatnie
używa pieczęci z napisem: Dyrekcya Teatrów
i wszelkich widowisk Dramatycznych i Muzy=
=cznych w Królestwie.
Art. 3 Ustanowiona Dyrekcya Teatrów zo=
=stając pod bezpośrednim zwierzchni=
=ctwem Kommissyi Rządowej Spraw Wewnę=
-trznych i Policyi, odbywa posiedzenia
przynajmniej raz w tydzień, w Biurze
Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policyi
Art. 4. Komplet Dyrekcyi składać się ma z Człon=
=ków przynajmniej trzech, większość głosów
stanowi, a równość zdań Prezydujący roz=
=wiązuje; pod niebytność Prezydującego
zastępuje go pierwszy z rzędu Członek.
Assessorowie mogą mieć głos doradczy.
Art 5 Pod dozorem i zarządzeniem Sekre=
=tarza zostawać będą akta Dyrekcyi Teatrów
Art 6 Dyrekcya Teatrów uważana jako
mająca dozór i opiekę nad Instytutem
muzyki i deklamacyi, szczególniejsze

mieć będzie starania, aby tenże (49
Instytut w należytym ciągle utrzy[...]

mice będzie starania, aby tenże (49)
Instytut w należnym ciągle utrzy=
=mywany był porządku i do coraz
doskonalszego mógł się zbliżać
stopnia; dla tego mocna jest
Dyrekcya Teatrów usuwać wszelkie
w tej mierze niedogodności lub
zaprowadzić odmiany, jakie się
z doświadczenia koniecznemi okażą,
przedstawiając rzecz do potwierdze=
=nia Kommissyi Rządowej Spraw
Wewnętrznych i Policyi
Art 7 Dyrekcya daje baczność na
obyczaje i postępki uczniów, na
dokładność w uczeniu, na regular=
=ność w pilnowaniu godzin nau=
=kowych i na gorliwość Nauczycieli;
przytomną jest popisom prywa=
=tnym i publicznym w Instytucie
i czyni potrzebne w naukach po=
=dług doświadczenia odmiany z wiado=
=mością Kommissyi Rządowej Spraw
Wewnętrznych i Policyi
Art 8 Rektora i Nauczycieli do
wszelkich Nauk Muzycznych i Drama=
=tycznych w Instytucie dawanych,
Dyrekcya Teatrów wybiera i do
Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych
i Policyi podaje.

Art. 9 Każdego roku w miesiącu Grudniu 50.

Art 9 Każdego roku w miesiącu Grudniu 50.
obowiązaną jest Dyrekcya podawać do zatwier=
=dzenia Kommissyi Rządowej Spraw Wewnę=
=trznych i Policyi etat dla Instytutu Mu=
=zycznego i Deklamacyi tudzież listę u=
=czniów którym stypendia przyznane
będą. Przy podawaniu etatu, dołączo=
=ne oraz być powinny wszelkie ra=
=chunki, dowodami wsparte wydatków
roku upływającego, na pomieniony In=
=stytut poniesionych
Art 10. Dyrekcya Teatrów układa organi=
=zacyą wewnętrzną dla Instytutu Muzy=
=ki i Deklamacyi, i po zatwierdzeniu
takowej przez Kommissyą Rządową Spraw
Wewnętrznych i Policyi, skutku jey
ściśle dopilnuje
Art 11 Dyrekcya Teatrów ma sobie
powierzone w Warszawie, dozór i bacze=
=nie nad Teatrami w języku Polskim
i wszelkiemi innemi w obcych językach
widowiska teatralne wystawującemi lub
wystawiać mogącemi, dla tego zapewnia
się Dyrekcyi Teatrów wolne bezpłatne
wnijście na wszelkie widowiska tea=
=tralne.
Art 12 Do Dyrekcyi Teatrów należy u=
=dzielanie opinji o Artystach
przybyłych do Stolicy dla ddawania

Koncertów głosowych, lub instru= 51

Koncertów głosowych, lub instru=
=mentalnych, niemniey o podwyż=
=szenie ceny biletów do weyścia, gdy=
=by tego Artysta zażądał; w tym celu
na zgłoszenie się Artystów, Dyrek=
=cya wyznaczywszy z Nauczycieli
muzycznych Instytutu znowu
wraz z temi rozpoznaje talenta Ar=
=tystów chcących dawać Koncerta
i przedstawia opiniją swoją w tey
mierze Kommissyi Rządowey Spraw
Wewnętrznych i Policyi.
Art 13. Dyrekcya Teatrów układa we=
=wnętrzną swoją organizacyą obey=
=muiącą podział jey czynności,
układa ustawy i urządzenia tea=
=tralne zawierające stosunki Dyrekcyi
z Przedsiebiercami Teatrów; Przedsię=
=bierców z Artystami; właściwe ich
obowiązki względem publiczności i
Dyrekcyi; przepisy co do zachowa=
=nia wewnętrznego porządku
w Teatrze i udoskonalenia sceny
służące; zasady co do Gaż Aktorów;
przyznania benefisów; lub wyna=
=grodzeń; karności na przestę=
=pnych Artystów; ocenienia sztuk
teatralnych pod względem dramaty=
=cznym i moralnym; przepisy

względem wystawionych Artystów (32

względem wysłużonych Artystów 32
i funduszu, z którego ma im
bydź przyznane prawo do wspar=
=cia, po wysłużeniu lat w Teatrze.
Rozstrzyga także z Przedsiębiercą
Teatru i pod zatwierdzenie Kom=
=missyi Rządowéy Spraw Wewnę=
=trznych i Policyi podzie, rozkład
i sposób użycia corocznych
zasiłków pieniężnych, przez Rząd
na wsparcie i wzmocnienie sce=
=ny przeznaczonych. Ustawy po=
=wyżey rzeczone po zatwierdzeniu przez
Kommissyą Rządową Spraw Wewnętrznych
i Policyi, mają bydź do wiadomości komu
wypada, podane. Wykonania ich
ściśle Dyrekcya Teatrów pilnuje;
w tym celu Kommissya Rządowa Spraw
Wewnętrznych i Policyi udzielać będzie
dyrekcyi wszelkiey pomocy, jaka
się w tey mierze potrzebną okaże.
Art 14 W zamiarze powiększenia fun=
=duszu zebranego dotąd dla wysłużo=
=nych Artystów Teatru w Warszawie
jako też zapewnienia, w czasie dal=
=szym potrzebney pomocy tymże
upoważniona jest Dyrekcya Teatrów
pod którey dozorem i zarządzeniem
rzeczony fundusz ma zostawać,

=bieranej dotąd od benefisów składki

=bieranej dotąd od benefisów składki i opłaty procentu od pensyi wszy=
=stkich Artystów Dramatycznych Teatru a to w stosunku ilości roczney pen=
=syi każdego Artysty, stanowiąc je=
=den procent od Artystów pobierających do Zł. 3000. – od pobierających zaś wyższą płacę dwa procent; w powyż=
=szym sposobie oznaczoną opłatę na fundusz wysłużonych Przedsiębierca Teatru obowiązany będzie z pensyi każdego Artysty Dramatycznego po=
=trącić, i w ratach kwartalnych pod własną odpowiedzialnością do Kassy wysłużonych wnosić. Fundusz rze=
=czony ma bydź zawsze lokowany na pierwszej połowie hypotek dóbr nieruchomych, ile bydź mo=
=że na własnościach Ziemiańskich
Art. 15. Kommissya Rządowa Spraw We=
=wnętrznych i Policyi przepisze urzą=
=dzenia Policyjne co do porządku zachowania spokoyności bezpieczeń=
=stwa i wygody dla publiczności w Teatrach i Salach widowisk, i takowych wykonanie, przez Urzędy Policyjne mieyscowe ściśle dopilnuje
Art. 16. Dotychczasowe Urządzenia i Przepisy tyczące się Dyrekcyi Teatrów

w czem się niniejszym niesprze-

w czem się niniejszym nie sprze= 24
=ciwiają, w swey mocy zachowujemy.
Wykonanie niniejszego posta=
=nowienia Kommissyi Rządowey
Spraw Wewnętrznych i Policyi po=
=lecamy.
Działo się w Warszawie na posie=
=dzeniu Rady Administracyjney
dnia 19 Listopada 1822 roku
(podpisano) Zajączek

Minister Spraw Wewnętrznych i Policyi
(podpisano) T. Mostowski

Radca Sekretarz Stanu Generał Brygady
(podpisano) Kossecki

Za zgodność
Sekretarz Generalny w Kommis=
=syi Rządowey Spraw Wewnętrznych
i Policyi
(podpisano) Aug. Kaczki

Ustawy Teatru

oddział 1
Wybór dzieł dramatycznych

Paragraf 1. Każde nowe dzieło przy=
=naymniey na dni piętnaście
przed rozdaniem Ról, podane

będzie wraz z textem oryginalnym 35
jeżeli jest tłumaczone, pod rozwagę

będzie wraz z textem oryginalnym §3
jeżeli jest tłumaczone, pod rozwagę
Dyrekcyi

§ 2. Dyrektor Teatru obowiązany jest
prócz tego trzymać się ściśle cenzury
policyjnej.

Oddział II

Repertorium Teatralne

§ 3. Każdego roku Dyrektor Teatru, w
drugiéj połowie miesiąca Czerwca
przedstawiwszy wprzód Dyrekcyi
Teatrów poda do wiadomości Akto-
rów, spis dzieł, które w następnym
roku wystawić zamierza, oprócz sztuk
w ciągu roku przybyć mogących.

§ 4. Repertorium bieżące, równie
z wiadomością Dyrekcyi Teatrów wycho-
dzić będzie co dni piętnaście, w ten
sposób, iż Dyrektor Teatru wyda je
czterema dniami przed datą pier-
wszej w niem oznaczonej reprezentacyi.

§ 5 W przeciągu dwóch dni po wydaniu pię-
tnasto-dniowego Repertorium, Artyści
Dramatyczni mogą Dyrektorowi Teatru
podać swoje względem niego uwagi
i żądać zmiany dla słusznych powo-
dów, o których ostatecznie sądzi Dyrek-
cya Teatru

§ 6 Przyjętego Repertorium Aktor lub

Strona zmienić nie może pod 50
Kara Zł. 20 chyba w razie udowo=

Aktorka zmienić nie może pod 30
Karą Zł. 20 chyba w razie udowo=
=dnionej chóroby; do czego potrzebne
jest świadectwo Lekarza.
§7. Aktor lub Aktorka zmieniający
Repertorium z przyczyny choro=
=by, a widziani w czasie repre=
= zentacyi bądź w Teatrze, bądź
w mieyscu jakieykolwiek zaba=
=wy za domem swoim zapłacą zło=
=tych 36 do Kassy wysłużonych Aktorów
§8 W razie zmiany Repertorium, Dyre=
=ktor Teatru na mieysce uchybioney
sztuki, wskaże inną z następnych;
przyczyny zmiany przed Dyrekcyą
Teatrów na pierwszem posiedzeniu
usprawiedliwione być powinny
§9 Sztuka przygotowana rozumie
się ta, która niedawniey grana
była jak dni trzydzieści,
§10 Oprócz tego na zastąpienie Repre=
=zentacyi publicznie zapowiedzianey
lub affiszami ogłoszonej, przyda=
=ną zawsze będzie do zwyczajnego
Repertorium jedna lub dwie sztuki
do których wystawienia Artyści, za=
=wsze gotowemi być mają, chociaż=
=by potrzeba zmiany przed samem
widowiskiem nastąpiła.

§ 11. O innych przeszkodach 97

jakieby wstrzymać mogły A-

§ 11. O innych przeszkodach jakieby wstrzymać mogły A=
=ktora, w dopełnieniu przyjętego Repertorium osądzi Dyrekcya Teatrów
§ 12. Ogólny poczet wszystkich dzieł Dramatycznych wystawianych na scenie, ciągle zapisywanym będzie w osobney Księdze z wyraże=
=niem następujących okoliczności:
a) Tytuł Dzieła
b) Nazwisko autora lub tłumacza
c) Data otrzymaney Cenzury
d) Zmiany kolejne w rolach i przyczyny onych
e) Obok osób imiona Aktorów
f) Czas trwania sztuki w re=
=prezentacyi
g) Uwagi historyczne towarzy=
=szące losowi sztuki

Oddział III

Obowiązki Teatru i Artystów co do liczby i rodzajów widowisk.

§ 13 Teatr daje widowiska w Polskim języku naymniey cztery razy w tygodniu
§ 14 W miesiącach letnich, poczy=
=nając od 1 Maja, do ostatniego Sierpnia ilość reprezentacyi zmniey=
=szoną być może
§ 15 Teatr starać się ma wystawić w każdym

tygodniu jedno przynaymniey (58
Dzieło teatralne Tragiczne

tygodniu jedno przynaymniey 58
Dzieło teatralne Tragiczne
lub Komiczne wyższego rzędu
i jedną Operę,
§ 16. Naymniey jedna sztuka
nowa, lub dwie z dawnych wzno=
=wione, dane będą w każdym miesiącu.
§ 17 Ilość ról nowych, od których A=
=ktor przeciążeniem pracy wymawiać
=wiać się nie może, zasadza
się na następującem wyrachowa=
=niu czasu oznaczonego do nauki:
a) do wielkiey Opery tygodni 5
b) do mnieyszey - - . — - - - 3
c) do Tragedyi lub Komedyi wierszem 5
d) do Tragedyi lub Komedyi prozą - - . 3
e) do dzieł mniey niż ctero - akto:
:wych ale nie oper; tygodni - . 2
Przeciąg ten czasu liczy się od
dnia pierwszego próby czytaney.
§ 18 Dyrektor Teatru żądać nie mo=
=że ażeby Artysta w trudnych i pra=
=cowitych rolach bez należytego
spoczynienia, ciągle dzień po
dzień występował wyjąwszy trzy
pierwsze powtórzenia nowego
dzieła.
§ 19 Bliższe oznaczenie obowiązków
Artystów, zostawia się prywatnym

między niemi a Dyrektorem (59.
Kontraktom, o których Dyrekcya

między niemi a Dyrektorem Kontraktom, o których Dyrekcya wiadomość mieć powinna. (59.

Oddział IV

Rozdanie Ról.

§20 Wyznaczenie ról należy do Dyre=ktora Teatru, z warunkiem, iżby zaraz przy rozdaniu sztuki wedle §1 podał osoby grać mające, dla uczynienia uwag.

§21 Jedna rola może bydź w osobnych exemplarzach razem dwom lub trzem powierzona osobom

§22 Należy ona do Aktora lub Aktorki w rodzaju roli naczelnéy, drugie zaś osoby użytemi będą w razie zastępstwa lub gdy tego Dyrektor Teatru uzna potrzebę.

§23 Na każdej roli zapisaną będzie Koléy osób zastępujących, równie jak data dnia, w którym rola wydaną została.

§24 Aktor lub Aktorka otrzymujący rolę w zastępstwie, mogą otrzymać inną razem w téy saméy sztuce

§25 Aktor zastępujący, może bydź wezwanym przez Dyrektora do grania roli, bez względu nawet na potrzebę zastąpienia, i o tem uczyniona będzie wzmianka w zwy=czaynem Repertorium

§26. Mogą także do jednéy roli wyznaczeni

być dwaj autorowie, bez uważa=
=nia jednego zastępcą drugiego. W ta=

byćż dway Aktorowie, bez uważa=
=nia jednego zastępcą drugiego. W ta=
=kim razie przy wydaniu zwyczayne=
=go Repertorium oznaymiono zaraz
będzie, kto ma grać rolę.
§ 27 Naydaley we dwa dni po odebra=
=niu nowey roli, każdy Artysta ma
prawo podać Dyrektorowi przyczyny dla
których jey przyjąć nie może. Wątpli=
=wość jakaby z tąd wyniknąć mogła
między Artystą i Dyrektorem, rozstrzyga
Dyrekcya Teatrów.
§ 28 Przepisy objęte w artykułach 6 i 7 sto=
=sują się równie do Aktorów, którzyby bez
zmienienia nawet repertorium w po=
=wierzonej sobie roli, nie wystąpili na
scenę, i bez udowodnionéy przyczyny
musieli być zastąpionemi.
§ 29 Wszelkie zmiany osób w rolach należą
do Dyrektora Teatru, który przyczynę te=
=go zawsze Dyrekcyi wyjaśnić winien.
Aktorowie zaś o wszelkie w téy mierze
z jego strony nadużycia, mają prawo
podawać zażalenia swoje do Dyrekcyi Teatrów.
§ 30 Role nic nawet nie mówiące, prze=
=znaczone będą Aktorom, skoro go=
=dność wystawianych osób tego wymaga.

Oddział V

Próby

§ 31. Codziennie od godziny 10 do 12 z ra(6)
=na, od 3. zaś do 5 po potudniu, wy=

§ 31. Codziennie od godziny 10 do 12 zrana 61
=na, od 3. zaś do 5 po południu, wy=
=jąwszy Niedziele i Swięta próby odby=
=wać się mają
§ 32 Dyrektor Teatru na każdy dzień
wyznacza mieysce, czas i rodzay
próby, wymieniając oraz nazwi=
=ska Artystów, którzy przytomni
bydź mają; zastrzega się wszelako
aby poczynający Artyści którzy
będąc uczniami Szkoły Dramaty=
=czney należą do Teatru, nie dozna=
=wali przeszkody w naukach
§ 33 Wszyscy Artyści należący do
próby, obowiązani zgromadzić się
przed oznaczoną godziną tak iżby
próba żadnego niedoznawała
spóźnienia, i nie rozchodzić się
aż po zupełnem jéy ukończeniu.
§ 34 W dzień widowiska Aktorowie
grający role, od wszelkiéy innéy próby
są wolni.
§ 35 Z każdéy nowéy sztuki odbę=
=dzie się naymniéy jedna próba
czytana, mająca za cel dokładne
całego dzieła objęcie.
Na tém posiedzeniu, jedna osoba
jako to: Dyrektor, Autor, Tłumacz
jeżeli zechcą lub wyznaczony przez Dyre=

=którą Artysta sztukę z przygo=
=towaniem i dokładnością odczyta

62

=która Artysta, sztukę z przygo= 62
=towaniem i dokładnością odczyta.
§ 36. Naydaléy w tydzień po takowéy
próbie, nastąpi druga, już po
większéy części z pamięci.
§ 37 Wystawienie dzieła poprzedzi
próba jeneralna z tą już dokła=
=dnością, jaka ma w saméy repre=
=zentacyi nastąpić, na któréy
jeden z Członków Dyrekcyi właś=
=ciwego Wydziału wcześnie ostrze=
=żony, będzie przytomny.
§ 38 Powyższe próby Dyrektor Teatru
tyle razy powtórzyć zaleci, ile razy
tego uzna potrzebę i sam na nich
przytomny bydź powinien, lub jeden
z Artystów wyznaczonych do
utrzymania dziennego porządku
wedle § 88.
§ 39 Tąż samą koleją próby Oper
odbywać się będą a oprócz tego
Dyrektor Teatru oznaczy według
potrzeby ilość lekcyi i repetycyi
tak z osobami szczególnemi jak
z ogółem
§ 40 Naukę każdéy opery zakończą
dwa Kwarteta i dwie próby jene=
=ralne z całą Orkiestrą.
§ 41 Na próbach Opery Dyrektor muzyki

czynić może swoje uwagi wzglę= 63
=dem gry Aktora, tak ściśle, iż w tego

czynić może swoje uwagi wzglę= 63
=dem gry Aktora, tak i całe w tego rodzaju widowiskach z muzyką połączonéy.

§ 42 Każde powtórzenie sztuki po=
=przedzi próba jeneralna, równie jak każde powtórzenie Opery od miesiąca niegranéy, poprzedzi próba jeneralna z całą orkiestrą.

§ 43 Codziennie od godziny 9éy do 10éy z rana wyjąwszy Niedziele i Święta odbywać się będzie osobna lekcya i repetycya chórów, pod dyrekcyą Dyrektora muzyki lub biegłego Korrepetytora chórów.

§ 44 W mieyscu prób złożona będzie Księga w któréy wyznaczony do tego z kolei jeden z Dozorców porządku zapisze nieprzytomność, lub spóźnié=
=nie każdéy osoby. Takowa Księga co dwa tygodnie przedstawiana bydź ma Dyrekcyi Teatrów, w celu oznaczenia kar za uchybienia od 3. do 18 złotych na fundusz wysłużonych Aktorów.

Oddział VI
Ubiory i Dekoracye

§ 45 Za wierność historyczną ubiorów jako też za dokładne wystawienie mieý=
=scowości sceniczn[e]y, co do dekoracyi

machin, przemian ozdób i sprzętów 64
odpowiada Dyrektor Teatru, którego

machin, przemian ozdob i sprzętów 64
odpowiada Dyrektor Teatru, którego
w dopełnieniu przyjętych kontra=
=ktem obowiązków, jako też prze=
=pisów, z niniejszey ustawy wy=
=nikających, dostrzega Dyrekcya
Teatrów.
§46 Przed wystawieniem każdey
nowey historyczney sztuki, Dy=
=rektor Teatru wyda opis u=
=biorów co do kroju, matteryi ozdób
i kolorów, do którego Artyści
wiernie stosować się powinni.
§47 Wszelkie ubiory od krajowego
zwyczaju różniące się, spra=
=wiane są nakładem Entrepryzy
wedle ograniczeń jakie w tey mierze
obeymować mogą szczególne z Arty=
=stami kontrakty.
§48 Suknie obecnego czasu w kra=
=ju używane do właściwych ról,
sprawiane będą przez samych
Artystów płci oboyey i własnym
ich kosztem
§49 Wyłączone są od tego przepisu
suknie galowe dworskie mundury
liberye słowem te wszystkie
ubrania, których Artysta Dra=
=matyczny zwyczaynie w posiedzeniach

społeczeństwa ażeby nie mogł (65
§ 50. Artyści mający oprócz [illegible]

społeczeństwa uczyby nie mogł. (65

§ 50 Artyści, mający oprócz pensyi przeznaczone na swój dochód ro=
=cznie umówione wynagrodzenia, obowiązani są mieć własne swo=
=je ubrania na głowę i na nogi, a mianowicie wszelkiego rodzaju kapelusze, pióra, kaski, turbany, kryzy, mankiety, pałasze, szpady, ostrógi, bandoliery, szarfy, tryko=
=ty, wstążki i wszelkie obuwie.

§ 51. W rolach komicznych zasto=
=sowanie ubioru do roli należy do samego Artysty.

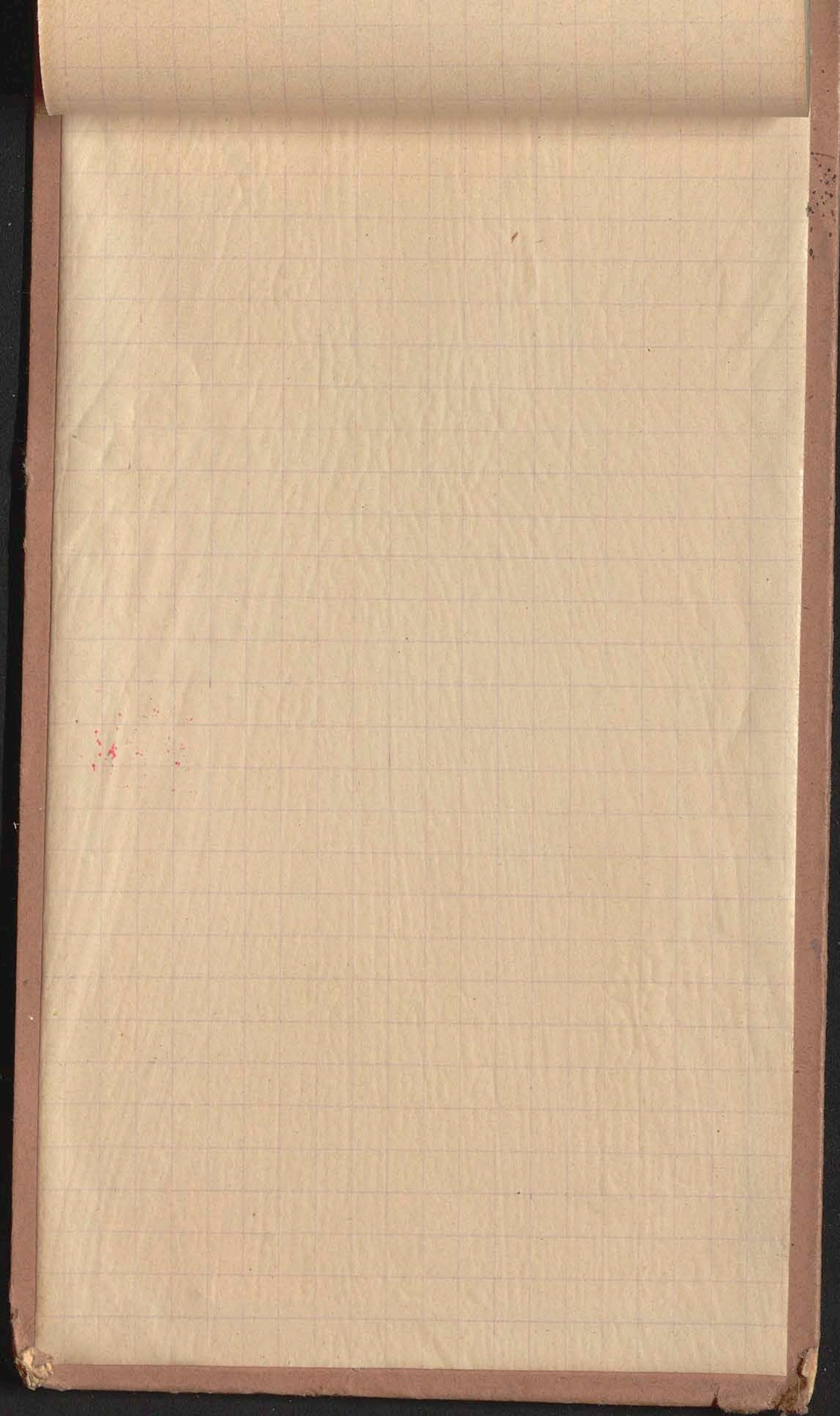
§ 52 Aktorowie i Aktorki, którym dozwolono jest zachowywać tea=
=tralne suknie w mieszkaniach własnych, wydadzą na nie rewers zawiadowcy garderoby, za wszelkie uszkodzenia z ich winy pocho=
=dzące będą odpowiedzialnemi. Gdy=
=by zaś takowy Aktor czy Aktorka otrzymali pozwolenie oddalenia się z Warszawy, wtedy wszystkie teatralne suknie, podług spisu złożą do składu garderoby. Nie=
=właściwość ubrania popeł=
=niona przez Artystę, w części jemu samemu zostawionéy, należy

do uczynień przeciw dobremu (do
wydaniu woli

do uczynień przeciwko dobremu (po
wydaniu roli
§ 53 Bez pozwolenia Dyrektora
niema miejsca przerabianie
sukien, zmienianie ozdób lub
przenoszenie ich z jednego do
drugiego ubioru.
§ 54 Aktor lub Aktorka, winni
są natychmiast oddać teatral=
=ne suknie, skoro rola do któ=
=rey rzeczone suknie są przezna=
=czone przestaje do nich nale=
=żeć lub skoro tego żąda Dyre=
=ktor Teatru
§ 55 Potrzeba zmiany, poprawy,
odnowienia, lub wcale nowego
sprawienia jakiego ubioru, po=
=winna bydź przekładana natych=
=miast po odegraniu ostatniey
roli. Inaczey osoby mające u
siebie teatralne ubiory, nie
będą się mogły dla tej przyczy=
=ny, odgrania sztuki wymawiać

Oddział VII

Publiczne wystawienie Dzieła
§ 56 Widowisko zaczyna się o godzi=
=nie affiszami oznaczoney poprze=
=dza je symfonia lub uwertura
§ 57 Nayminiey godzina przed




POLSKI INSTYTUT TEATROLOGICZNY
Z.A.S.P.

18.



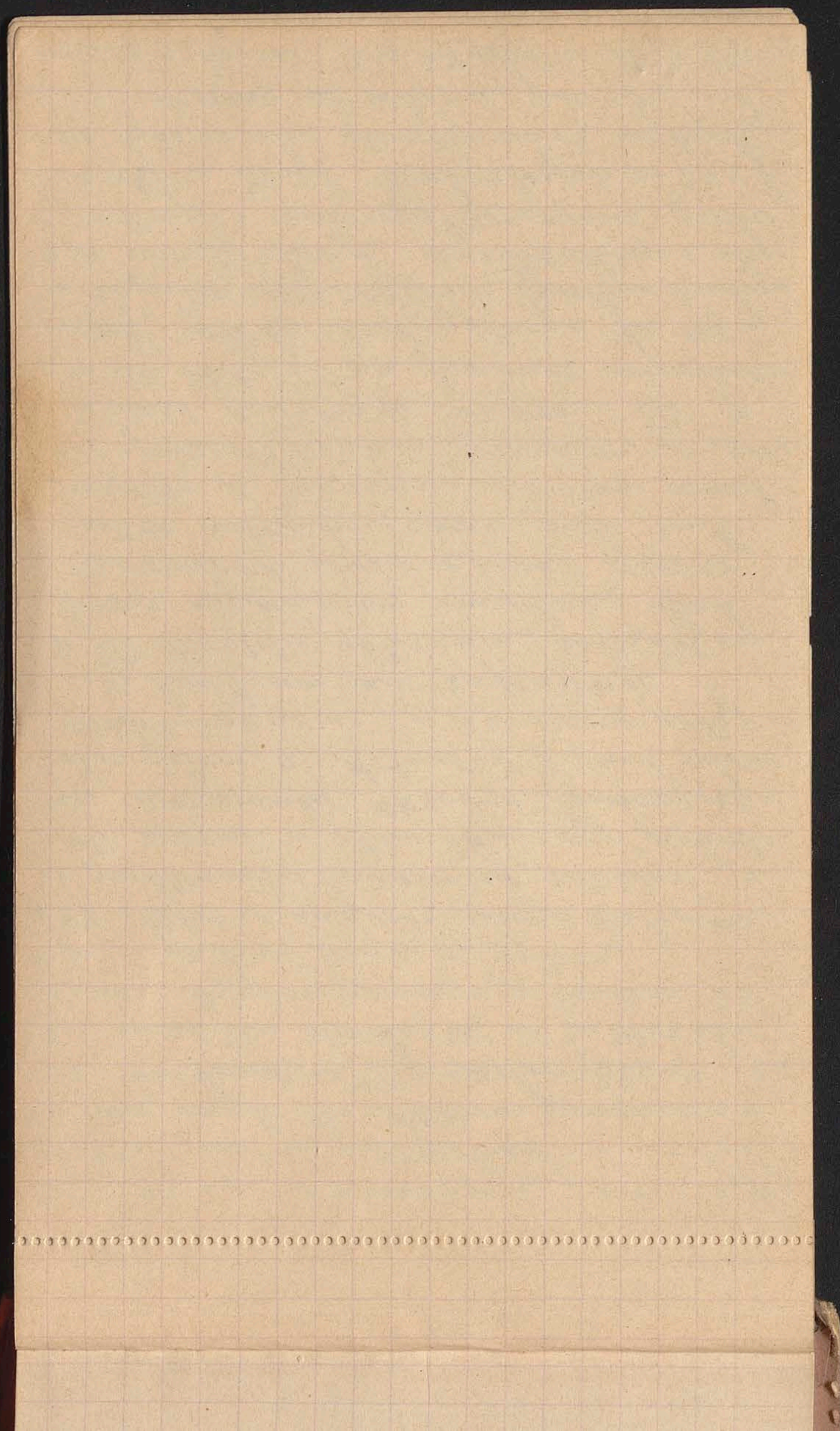
a [illegible] wspomniona [illegible]
jeden z Artystów wyznaczony od Dyrektora



zaczęciem widowiska, wszyscy Artyści 67
wchodzący do sztuki w garderobach
teatralnych znaydować się powinni
§58 Na mieyscach także swoich obowią=
=zani są znaydować się, Dyrektor
Teatru lub jego zastępca, Dyrektor
muzyki lub orkiestry, Artyści składa=
=jący Orkiestrę i wszyscy ludzie do
służby sceniczney potrzebni.
§59 Aktorowie i Aktorki, zastać powinni
przygotowane dla siebie to wszystko, co
im do ról które grają, z garderoby i
innych składów teatralnych ma bydź
odstawione
§60 Przed wystawieniem każdey no=
=wey sztuki, gdy rodzay dzieła tego
wymaga, staraniem będzie Dyrektora
ułożyć informacyą obeymującą cały
ciąg widowiska. Osobny w tym celu
wyznaczony przez Dyrektora dozorca,
pilnować będzie ścisłego wykonania
takowey informacyi mianowicie
co do osób nie Aktorów
§61 Gdyby dla jakiey ważney przyczyny
sztuka o naznaczoney godzinie za=
=czętą być nie mogła, orkiestra
muzykę przedłuży Jeżeli zwłoka
obudzi nieukontentowanie publiczne
a dziesięć minut spóźnienia upłynie
jeden z Artystów wyznaczony od Dyrektora

uda się przed zasłonę i przeprasza= 68
=jąc widzów, przyczynę spóźnienia, lub
zmianę sztuki oznaymi.
§62 W Operach Dyrektor muzyki
nie wprzód zacznie uwerturę, aż
po danym sobie znaku, przez utrzy=
=mującego dzienny porządek.
§63 Aktor spóźniający się, ulega
Karom urządzeniami policyinemi
w tey mierze przepisanym.
§64 Przerwy między aktami, równie
jak między sztukami jednego wieczora
wystawianemi piętnaście minut
przechodzić nie powinny, wyjąwszy
gdy zachodzą wielkie zmiany deko=
=racyi lub ubiorów.
§65 Całe widowisko trwać powinno
trzy godziny, a przynaymniey półtrzeciey.
§66 Przydawanie z własnej myśli
bądź słownych bądź jestowych wyrażeń
równie jak opuszczanie, bez usprawie=
=dliwioney przyczyny śpiewu w ope=
=rach, pociąga za sobą karę od 6 do
36 złotych na fundusz wysłużonych.
§67 Powtórzeniom od publiczności
żądanym, Artyści winni są z po=
=wolnością zadosyć uczynić.
§68 Zapowiadanie po skończonym
widowisku przyszłej reprezentacyi
równie jak czynienie wszelkich

do publiczności przełożeń, jakie Dy= 69
=rektor Teatru potrzebnemi uzna
należy ciągle do Aktora grającego
role kochanków. Dyrektor jednak Tea=
=tru może ten obowiązek w potrzebie
innemu Artyście poruczyć a żaden od
tego wymawiać się nie będzie.
§ 69. Aktor w nagrodę swego talentu
od publiczności wezwany zadosyć jéy
woli uczyni w stawieniu się przed
nią, wezwaney Aktorce towarzyszyć
będzie jeden z Artystów i nie może
Aktorki opuścić, i ze sceny ustąpić
póki Kurtyna nie zapadnie.
§ 70 Wszelkie ubliżenie porządkowi,
przez niewłaściwe mylne, lub
spóźnione wyiście na scenę
przez nieumienie roli lub
omyłkę w dyalogu, słowem wszel=
=kie przestąpienie powyższych prze=
=pisów podlega karze od 6
do 36 złotych na fundusz wysłużo=
=nych, wedle szczególnego na każdy
przypadek rozporządzenia Dyrekcyi Teatrów
§ 71 Krytyczne postrzeżenia Dy=
=rekcyi nad wystawianiem sceni=
=cznem dzieł teatralnych odczyta=
=ne będą w celu sprostowania uchybień
i zawieszone w miejscu gdzieby od
wszystkich Artystów i Artystek czytane bydź mogły.



Oddział VIII 70.

Dyrektor Muzyki

§72 Dyrektor muzyki kieruje nauką i wystawieniem Oper w części Muzyczney

§73. Do niego należy prowadzić repetycye tak szczególne jak ogólne w Operach, które jego kierunkowi poruczone będą

§74 On przestrzega dokładności w wyko=nanius Oper, tak ze strony śpiewaków, jak ze strony Członków Orkiestry, niemniey chórzystów, i wszelkie w tey mierze uchybie=nia za pośrednictwem Dyrektora Teatru donosi Dyrekcyi Teatrów

§75 Dyrektor Muzyki, mieć będzie szcze=gólny dozór nad Artystami składające=mi orkiestrę Teatru co do wypełnienia ich obowiązków, kontrolli obecności i wypłat.

§76 Do niego również należeć będzie ozna=czyć jakie dzieła muzyczne, w czasie przerw sztuki grane bydź mają.

§77 Dyrektor Muzyki, mając sobie przez Dyrektora Teatru oddaną Operę obowiązany jest: Dane sobie do tejże Opery, jeżeli jest z obcego języka tłumaczoną, słowa podłożyć, zastosować rolę do głosu i usposobienia w śpiewie Artystay, mieć baczność nad poprawnem przepisa=niem ról muzycznych i części orkie=strowych. Trudnić się ciągle zupełną tejże opery nauką, stosownie do oznaczo=

=nego czasu w art 17 ustaw niniejszych 71
i równie na próbach jak w reprezen=
=tacyi prowadzić orkiestrę.
§78. Dyrektor Muzyki oprócz prób i repety=
=cyi ogólnych z Oper i chórów jakie na każ=
=dy dzień oznaczone będą, obowiązany
jest przynaymniey trzy godziny w tygo=
=dniu dawać prywatne lekcye śpiewakom
w rolach muzycznych które im powierzone będą.
§79 Dyrektor Muzyki sam kieruje orkie=
=strą we wszystkich wystawieniach Oper,
i stawa sam na jéy czele we wszystkich
sztukach w które wchodzi jakiekolwiek
śpiewanie Aktorów lub Chórów. Sam
nakoniec prowadzi orkiestrę w wy=
=konaniu większych symfonii.
§80 Artyści muzyczni obowiązani są
znaydować się na mieyscach swoich
w czasie reprezentacyi, równie jak
na próbach które zapowiedziane im
będą. W tym celu naymniey kwandran=
=sem przed zaczęciem widowiska lub
próby, do orkiestry teatralnéy przy=
=bydź powinni
§81. Przygotowani będą zawczasu
unikając ile możności długiego i kolèy=
=nego strojenia instrumentów zacząć
uwerturę natychmiast za danym sobie
znakiem ze sceny.



§82. Po każdym skończonym akcie 71.
jeżeli Teatr nie Operę wystawia, mu=
=zyka natychmiast zacząć powin=
=na razem z upadnieniem zasło=
=ny lub z końcem aktu.
§83 Członki orkiestry nie mogą opu=
=szczać mieysc swoich podczas a=
=któw w reprezentacyi trajedyi lub
Komedyi, pozostaną także na miey=
=scach przez ostatni akt, aż do
upadnienia zasłony
§84 Żaden Artysta muzyczny nie
może wprowadzić z sobą do przedziału
orkiestry obcey osoby.
§85 Każdy pierwszy instrument nay=
=mniey raz w rok, obowiązany jest
dać się słyszeć publiczności, w wy=
=konaniu dzieła przez siebie
obranego.
§86 Przy repetycyi jeneralnej
oper mnieyszych orkiestra odby=
=wać będzie próby z symfonii
lub sztuk muzycznych, o których
szczególni Artyści kopisywać się
zechcą.
§87 Nieobecność, spóźnienie jakoteż
widoczna niedbałość, albo zepsucie
~~porządku~~ porządku, pociągnie za
sobą utratę części wypłaty, na
wysłużonych Artystów, według urządzeń

które Dyrektor Teatru, za poprzedniczem 73
zatwierdzeniem Dyrekcyi Teatrów corocznie
przepisze, tak co do składu orkiestry jako co
do jéy bliższych obowiązków. Dyrektora mu=
=zyki lub Artystę ciągle zaniedbującego swe
obowiązki, lub głosem powszechności, niezdolnym
nadal uznanego, Dyrekcya Teatrów ma
prawo wytknąć przedsiębiorcy Teatru, i
żądać oddalenia jego, a przyjęcia zdatniey=
=szego.

Oddział IX

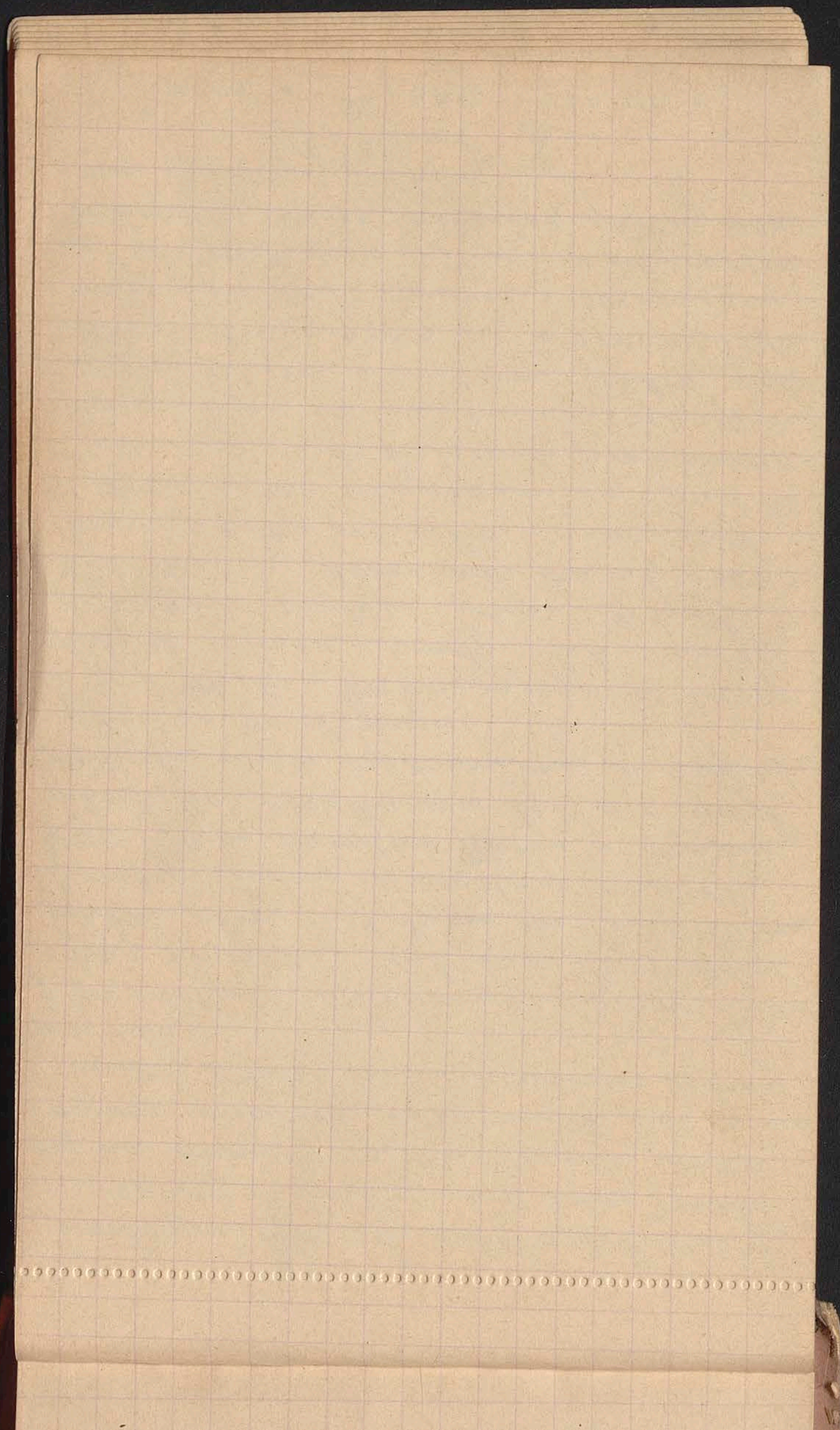
Dozór dziennego porządku

§88 Co rok w ostatnim dniu miesiąca
Czerwca, Dyrekcya Teatrów na przed=
=stawienie Dyrektora oznaczy czterech
z pierwszych Aktorów, którzy przepisaną
koleją co dni trzydzieści, trudnić się ma=
=ją dozorem dziennego porządku, za
oznaczeniem stosownego wynagrodze=
=nia z funduszów Teatru a mianowicie:
a) dostrzeganiem tego wszystkiego co się
tycze prób i samej reprezentacyi
b) załatwieniem naglejszych wypadk=
=ków, jakie w razie nieobecności Dyrekto=
=ra Teatru, w ciągu widowiska zdyść mogą
c) dopilnowaniem, ażeby przepis in=
=formacyi i miejscowości sceni=
=czney ściśle był zachowanym.
d) dostrzeganiem, nakonice wszélkich
uchybień przeciw dobremu porządkowi

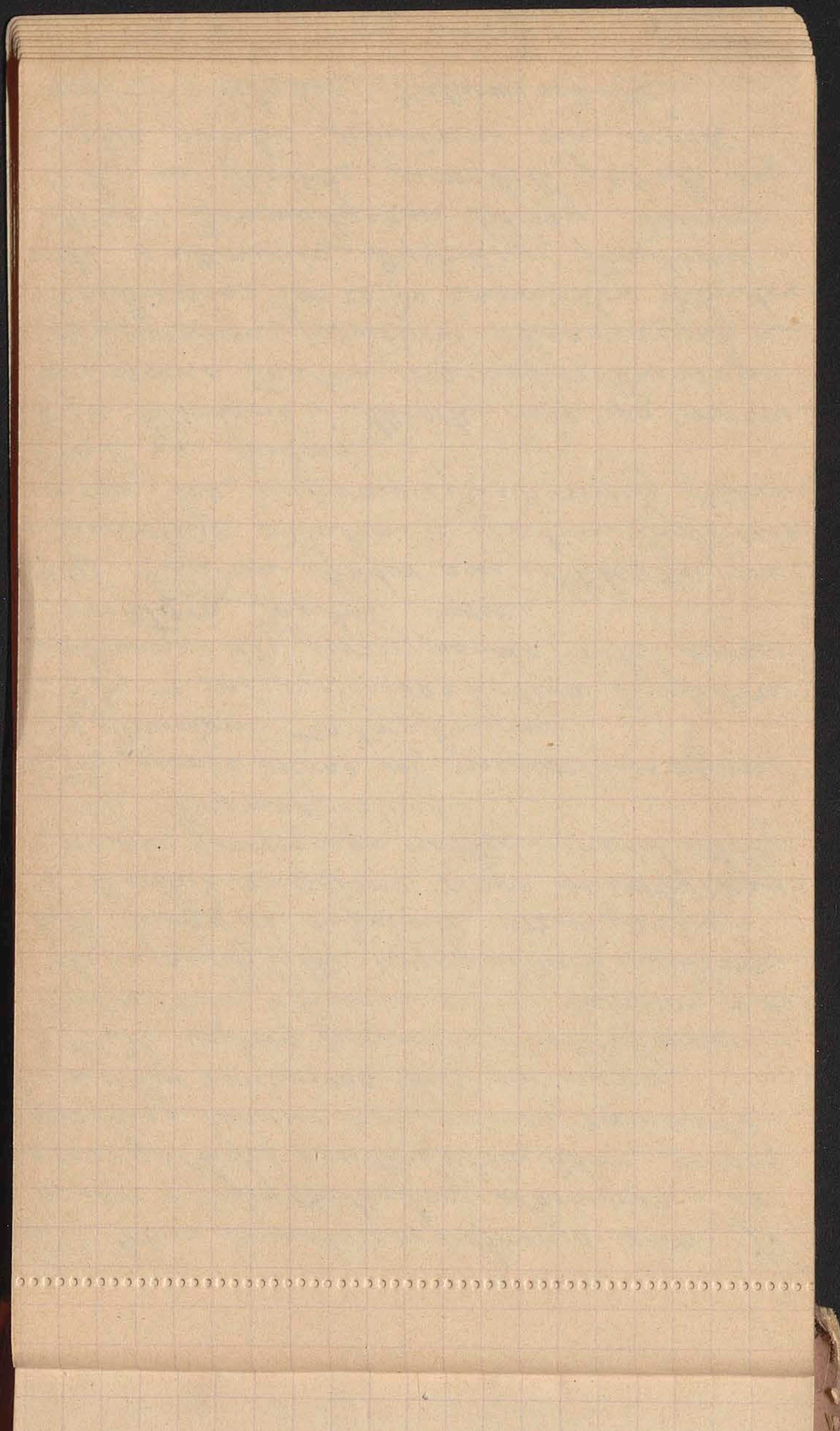
Przestrzegać będą aby nikt z osób nie 74
należących do Teatru, nie znaydował
się na scenie i za kulisami wska=
=zywać mieysca przyzwoite dla słu=
=żących, którzy mieć powinni bilety
weyścia.
§ 89. Artysta utrzymujący dozór dzien=
=nego porządku, lub sam Dyrektor
Teatru złoży co tydzień na posiedzeniu
Dyrekcyi Teatrów szczegółowy raport.
§ 90. Gdyby Dyrektor Teatru w czasie
widowiska przytomnym bydź nie mógł,
Artysta wyżej wspomniony w zupeł=
=ności go zastępuje.
§ 91. Artystę utrzymującego dzienny
porządek w razie choroby lub inney
przeszkody zastąpi drugi Artysta.
§ 92 Wszyscy Aktorowie bez wyiątke=
=nia, jakoteż orkiestra, i inne osoby
użyte w Teatrze, obowiązani są pod ka=
=rami na uchybiających przeznaczo=
=nemi, ulegać bez naymnieyszego oporu
rozporządzeniom Dyrektora Teatru lub
Aktorów trudniących się dozorem dzien=
=nego porządku. Równie i dozorujący
za niedostateczną pilność w odbywaniu
obowiązków, karze podpadną według uzna=
=nia Dyrekcyi Teatrów

Oddział X

Pensye i Wynagrodzenia



§93. Artyści Dramatyczni pobierają swe pensye z Kassy teatralnej stosownie do szczególnych kontraktów, które przez przeciąg czasu, na jaki są zawarte, w niczem zmienione bydź nie mogą.
§94. Dla większej pewności w dotrzymaniu kontraktów, objaśnia się że takowe w na=
=stępujących tylko przypadkach uważane bydź mogą za zupełnie rozwiązane:
1. W razie zupełnie złego, nieobyczay=
=nego, gorszącego postępowania Arty=
=sty Dramatycznego.
2. Gdy jawnie okaże się nieposłusznym urządzeniom teatralnym.
3. Gdy z nieposłuszeństwa i uporu wzbrania się przyjmować role przez Dyrektora Teatru dane.
§95 Żaden Aktor ani Aktorka sa=
=mowolnie oddaleni z Teatru bydź nie mogą, bez usprawiedliwionych powo=
=dów na piśmie.
§96. Aktorowie i Aktorki nie są mocni opuszczać Teatru bez poprzedniczego wytłuszczenia powodów, okazujących u=
=chybienia im co do warunków Kontra=
=ktu i uznania Dyrekcyi Teatrów. Artyści Dramatyczni którzy dziesięć lat na Teatrze przebyli, jeżeli się zechcą oddalić, powinni na rok naprzód oddalenie zapowiedzieć.



§97. Oprócz pensyi Aktorowie lecz tylko celujący w talencie, mogą otrzymać benefisa lub wynagrodzenia 76

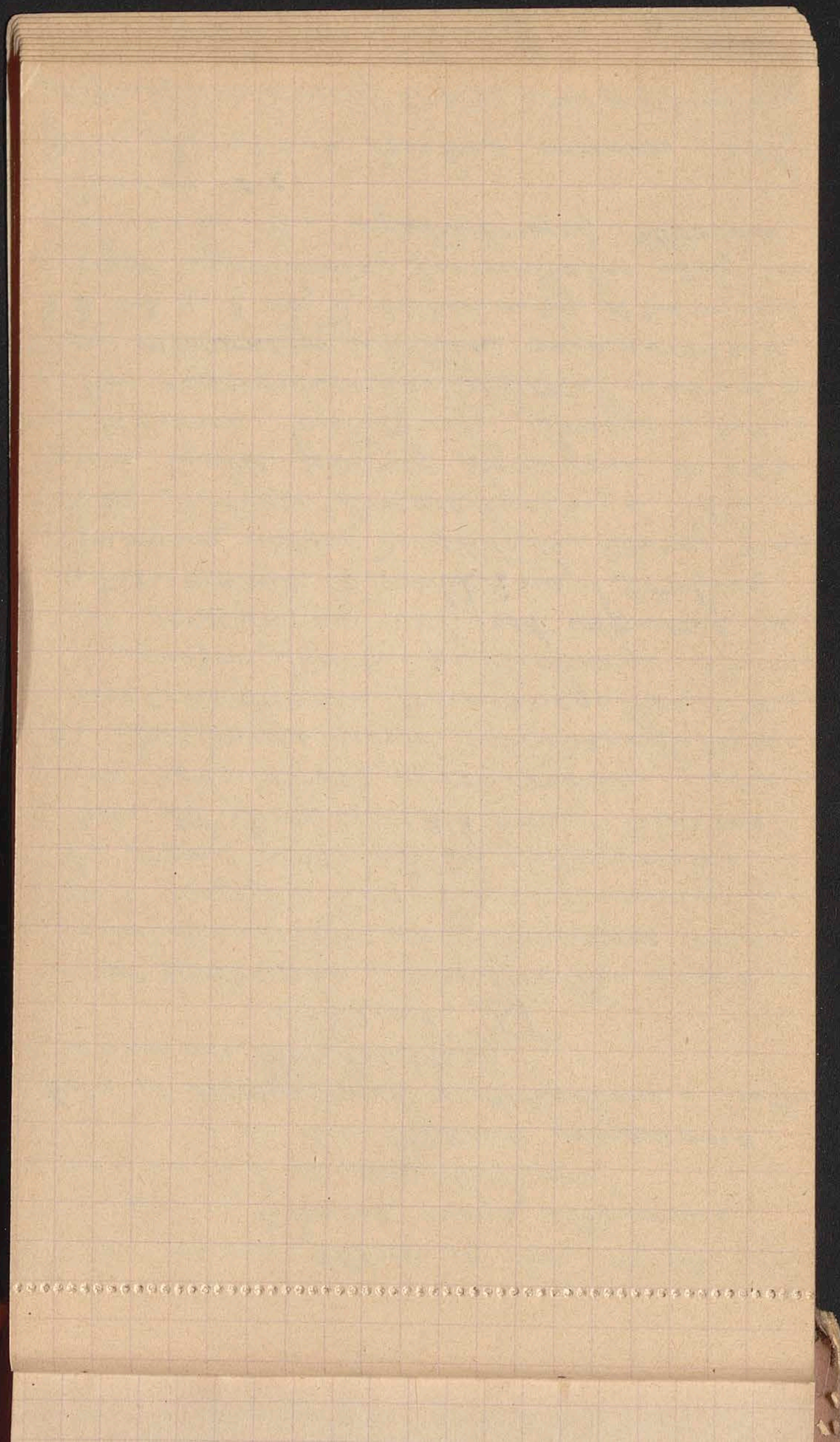
§98. Wynagrodzenia takowe oznaczone będą w szczególnych z Artystami i Entre=
=prenerem Kontraktach

Oddział XI

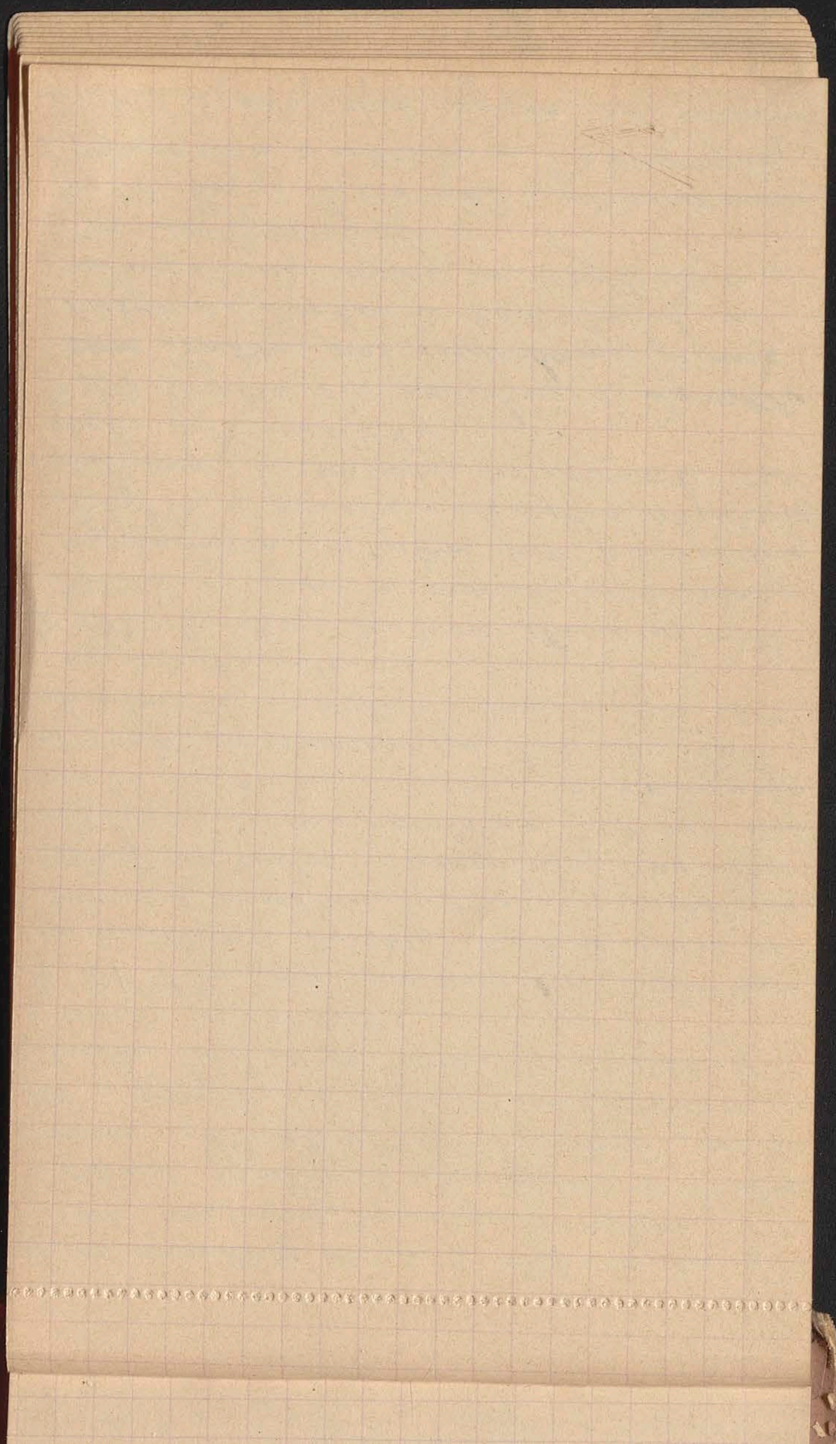
Dozór funduszów i Kontrolla zapewnionych zasiłków na podniesienie sceny

§99. Z względu korzyści zapewnionych dla sceny, przez układ entrepryzy z dnia 20 Sierpnia 1818 roku, tudzież przez późnieysze urządzenia, jako też udzielonego nowo dobrodzieystwa w przeznaczeniu znacznego zasiłku z funduszów Skarbu publicznego, którego szczególny cel jest wsparcie na utrzymanie z należną Stolicy godnością sceny, do składu której należą Artyści Dramatyczni, i dla dania tymże pewney rękoymi w regularności opłaty ich pensyi; przytem zapewnienia skutku warunków rzeczonego układu, mianowicie §6, lit. a, b, c, d, niemnieý pewnieyszego wykonania przepisów względem funduszu dla wysłużonych Aktorów stanowi się:

§100. Dyrekcya Teatrów mocna jest ułatwiać w prostey drodze administracyjney.



spory wyniknąć mogące, tak z po= 77
=wodu czasowey nieregularności
w opłacie pensyi i wynagrodzeń kontra=
=ktami Artystom zastrzeżonych, jako
też z przyczyny innych nieporozu=
=mień lub wypadków nadzwyczay=
=nych wydarzone.
§101. W tym celu wnoszony bydź powinien
na posiedzenie Dyrekcyi Teatrów, stan co=
=rocznych wydatków i okazane miesięczne
wpływy Teatralne; szczególniey zaś Dy=
=rekcya pilnować powinna dobrego uży=
=cia i rozkładu wsparcia pieniężnego
od Rządu wyznaczonego, tak aby to
właściwie do wzrostu i świetności sce=
=ny przykładało się.
§ 102 Dyrekcya Teatrów stanowi osta=
=tecznie o czasie do zaspokojenia płacy
i wynagrodzeń Artystom przypadających
gdyby te z powodu niedostarczających
wpływów Teatralnych przerwane bydź
części bydź musiały
§ 103 Naradza się wspólnie z Dyrekto=
=rem Teatru nad sposobami powię=
=kszenia dochodów Teatralnych i
podniesienia sceny w względzie
Dramatycznym
§ 104 Mając dozór nad wykonaniem
zobowiązań z układu o Entrepryzę
Teatru wynikających, mocna jest równie

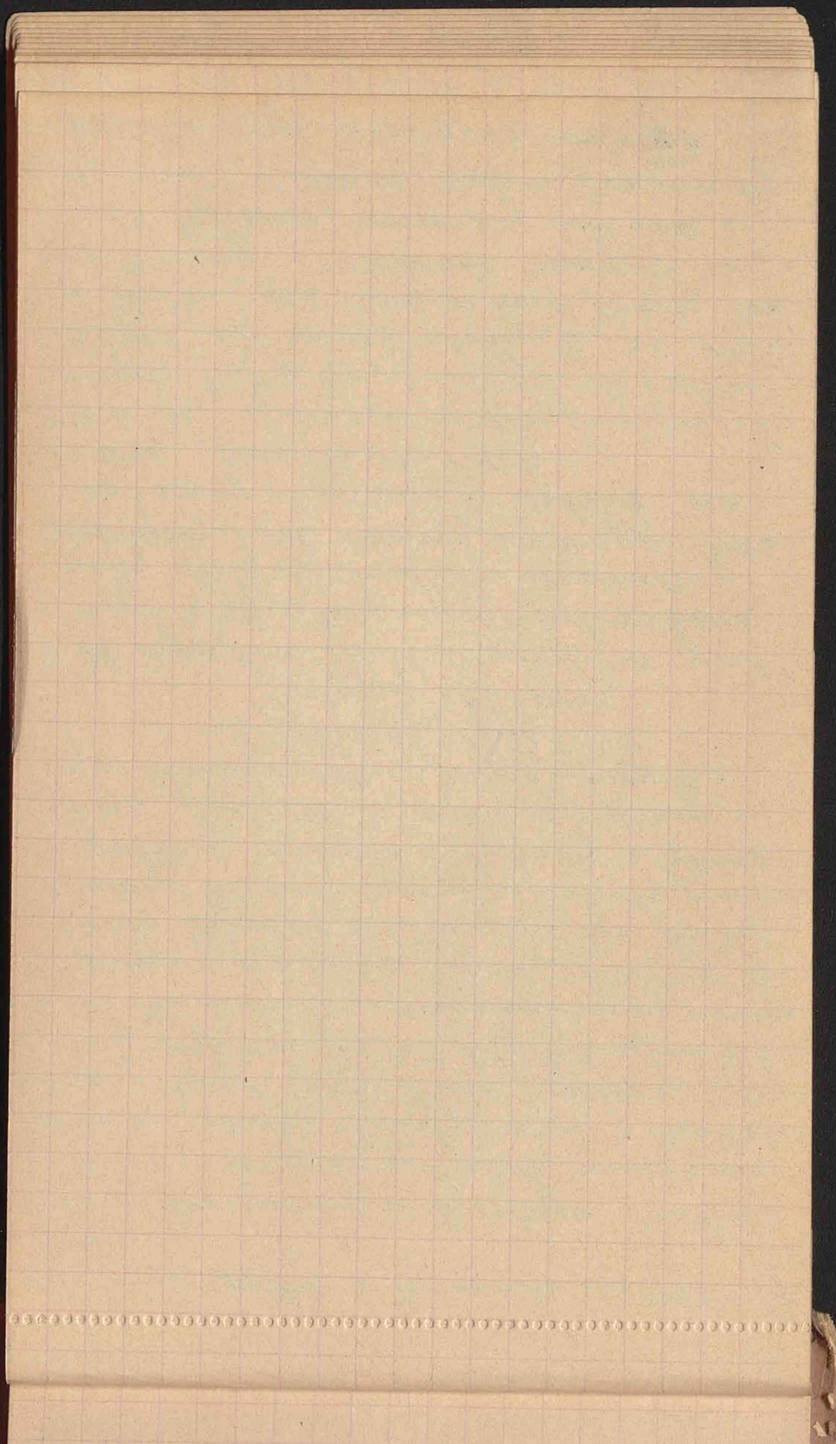


załatwiać wszelkie w téj mierze zastrze= 178
=żenia.
§105 Zastrzega się, iż Dyrekcya Teatrów wdawać się nie może w żadne ocenienia korzyści, jakieby Przedsiębierca z Teatru odnosić mógł, jeżeli tenże dopełnia przy=
=jętych względem Rządu i Artystów zobowiązań.
§106 Dla kontrolli w przyznawaniu prawa do pensyi z funduszu dla wysłużonych Aktorów, Dyrektor Teatru składać będzie Dyrekcyi Teatrów, corocznie listę płacy wszystkich Aktorów i Aktorek z odmia=
=nami, jakie co do osób i ich płacy w ciągu każdego roku zayść mogą.

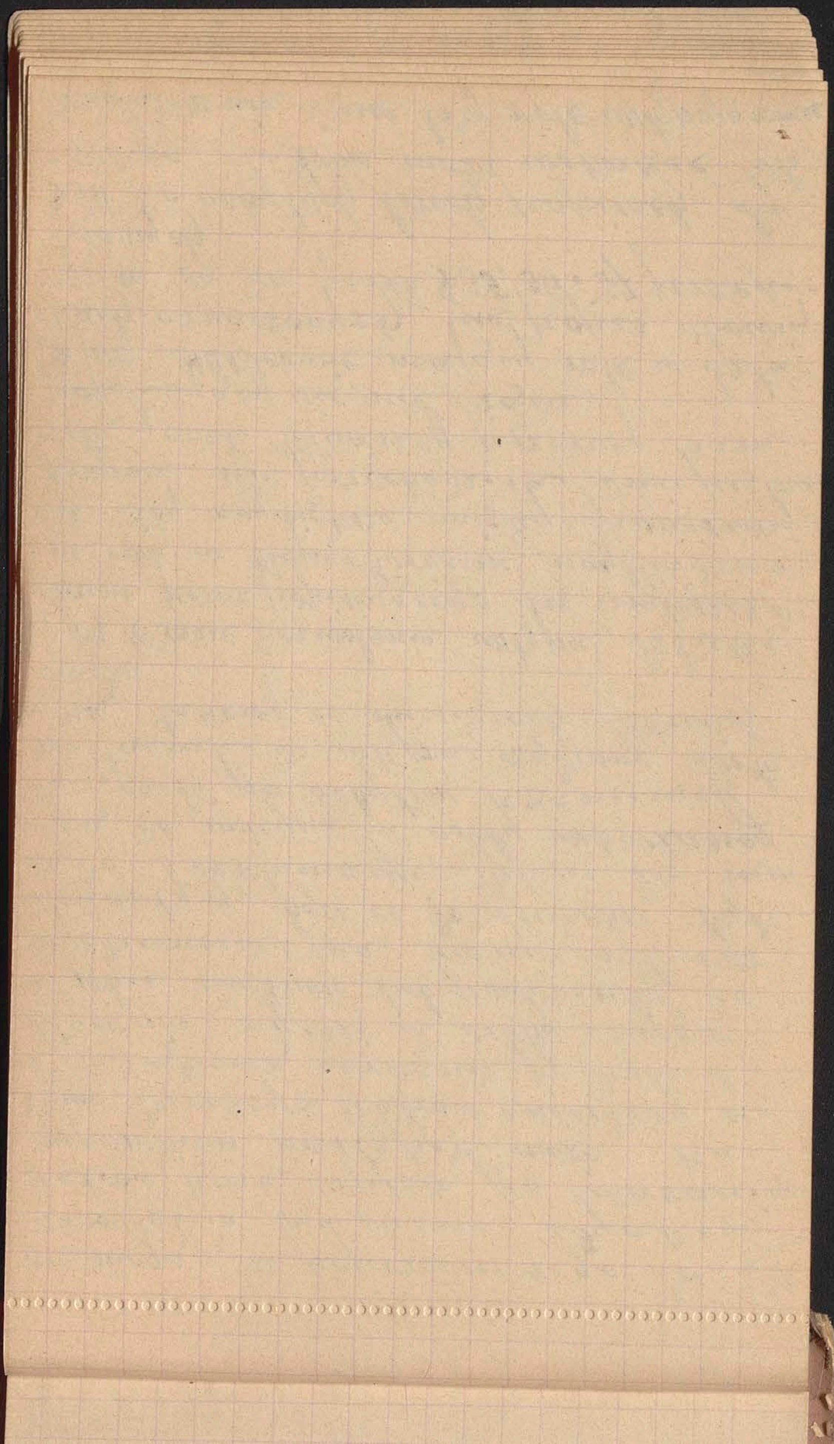
Oddział XII.

Wstępy Aktorów

§107 Dyrektor Teatru winien jest w myśl § 99 utrzymywać stosowną liczbę Artystów wedle oznaczenia istotnych ról, których wymaga dokła=
=dność sceny w rodzajach Sztuk na Teatrze wystawianych.
§108 Do mieysc potrzebujących nowych talentów mają prawo ubiegać się równie Artyści ze skła=
=du Teatru, jak Uczniowie Szkoły Dra=
=matyczney, Aktorowie innych Krajo=
=wych Teatrów, niemniey wszelkie osoby przedsiebiorące zawod Dramaty=
=czny; do czego przypuszczone mi być



nie mogą, bez poprzedniczego do= 179
=zwolenia na piśmie Dyrekcyi
Teatrów, które dopiero po okazaniu
usposobień nastąpić może; ku
temu Dyrekcya Teatrów zniósłszy się
z Przedsiębiercą corocznie po dniu 1
Stycznia, ogłosi iż osoby czujące
w sobie zdatność lub powołanie do
wystawienia na scenie ról roz=
=maitych, bądź co do śpiewu, bądź
co do deklamacyi, zgłosić się mo=
=gą do miejsca i osoby wskazaney,
a jeżeli po odbytem examinie
zdatnemi do wstępu osądzone zosta=
=ną, takowy w miesiącach letnich
odbędą.
§109 W razie dozwolenia wstępu, Sztuki
obrane przez popisującego się, umieszczo=
=ne będą w Repertorium naybliższem
tak iżby naywiększa między popisami
przerwa, nie przechodziła dni piętna=
=stu, jeżeli dłuższey przerwy sam
popisujący się nie żąda.
§110 Aktorowie mający role w Sztu=
=kach oznaczonych na popis, obowią=
=zani są do prób §35, 36 i 37 przepi=
=sanych.
§111 Po odbytych trzech popisach, Dy=
=rekcya Teatrów może wskazać dla
doświadczenia inne trzy role wstępującemu



w jego rodzaju. (80

§112 Dyrekcya Teatrów sama oce=
=nia stopień dostateczności popisu
i pierwszeństwo między dwoma lub
więcey ubiegającemi się oznacza.

Oddział XIII

Role Gościnne

§113 Aktor lub Aktorka podróżu=
=jący, mogą żądać dozwolenia so=
=bie odegrania roli gościnnéy:
a) Jeżeli są znani i dobrze
zaleceni z swego talentu
b) Jeżeli podeymują się grać
w dziele któreby żadney osobney w
Teatrze Warszawskim nauki nie
wymagało.

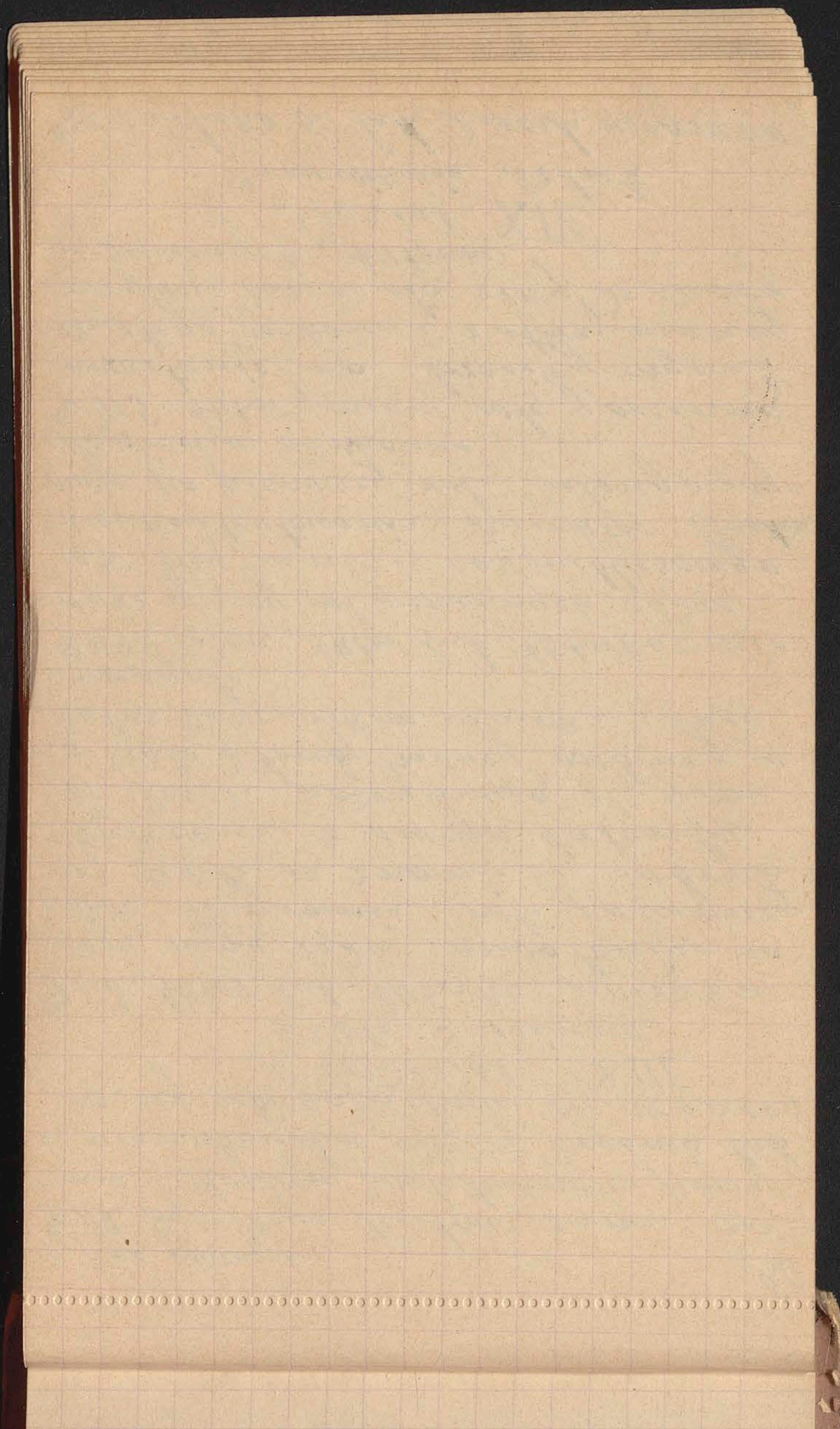
§114 Jeden Aktor lub Aktorka nie
może więcey ról gościnnych żądać
jak trzy; w razie zaś publicznego
nieukontentowania, Dyrektor Teatru
może po pierwszey roli dalszego wy=
=stąpienia odmówić.

§115. Aktor grający rolę gościnną
przestanie na trzeciey części
czystego dochodu i z otrzymaney
korzyści dwa od sta złoty, do kassy
wysłużonych Aktorów.

Oddział XIV

Wznowienia Sztuk

§116 Sztuka od lat dwóch niegrana,



gdy po tym przeciągu czasu wzię= 87
tą jest do wystawienia, należy do
rzędu wznowionych
§117 Wznowieniem także jest dzieła
gdy się w niem główniejsze role
zmieniają

Oddział XV

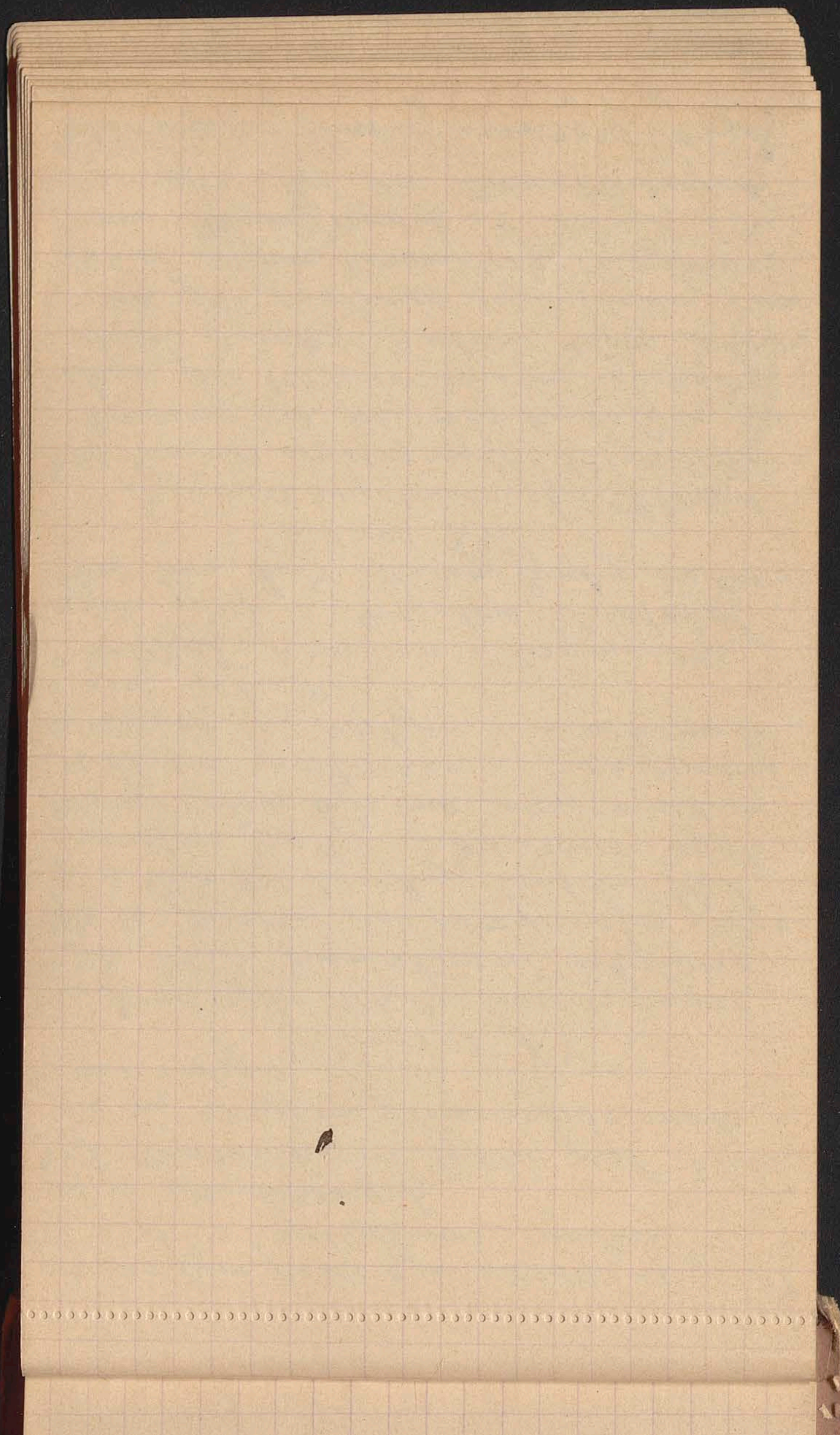
Posiedzenia ogólne Artystów Dramatycznych

§118 Artyści Dramatyczni odbywać
będą co kwartał, pod prezydencyą jedne=
=go z Członków Dyrekcyi Teatrów lub
Dyrektora Teatru posiedzenie ogólne
którego celem bydź ma wzajemne u=
=dzielanie postrzeżeń i wiadomości
tyczących się postępu i udoskonale=
=nia sztuki.
Protokół posiedzeń utrzymywać
będzie jeden z Artystów. Protokół
ten ma bydź składany Dyrekcyi Teatrów.

Oddział XVI

Fundusz wysłużonych Aktorów

§119 Fundusz wysłużonych Aktorów, lo=
=kowany na pewney hypotyce, zo=
=staje pod bezpośrednim zarządze=
=niem Dyrekcyi Teatrów która obowią=
=zana jest o stanie jego zdawać coro=
=cznie sprawę Kommissyi Rządowey
Spraw Wewnętrznych i Policyi, i u=
=wiadamiać Artystów Dramatycznych.
§120. Powyższy fundusz wynoszący dotąd



w ogóle Summę złotych 27,016 składa | 82
się z następujących źródeł:

a) Z dochodu jednego widowiska dawanego w tym celu corocznie w Teatrze, z mocy układu;

b) z opłaty procentowéy od pensyi i benefisów Artystów Dramatycznych;

c) z opłaty od Artystów, otrzymujących urlopy w celu grania ról gościnnych w obcych Teatrach lub też obcych Artystów grających role gościnne na Teatrze Warszawskim;

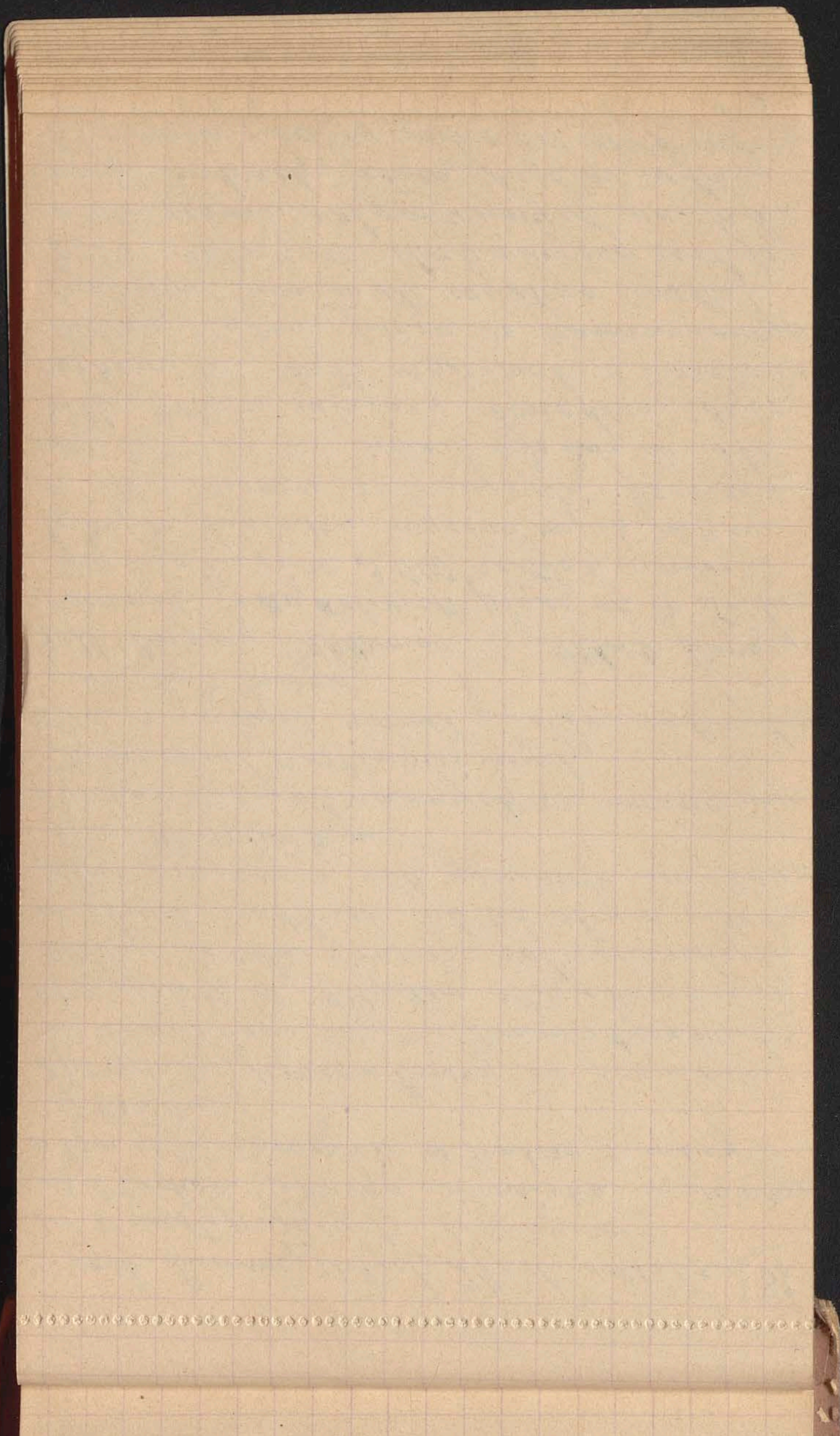
d) z kar dyscyplinarnych za różne wykroczenia postanowionych;

e) i z innych źródeł jakie odkrytemi bydź mogą.

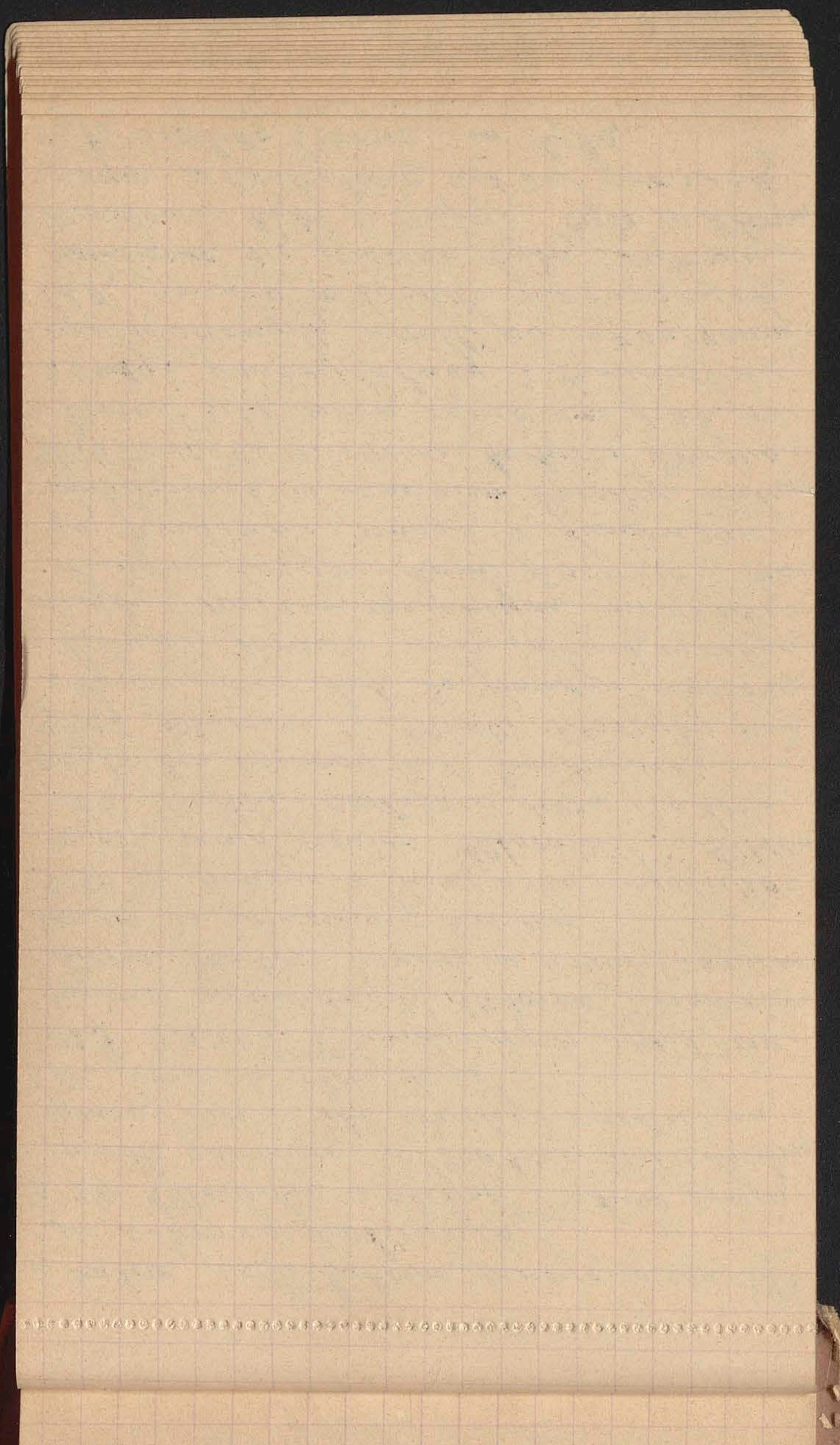
§121 Wszyscy Akktorowie i Akktorki biorący rocznie jakąkolwiek płacę aż do Summy inclusive 3,000 złotych, wnosić będą do funduszu wysłużonych jeden od sta; biorący zaś wyższą pensyą nad 3,000 złotych, płacić będą dwa od sta

§122 Artyści mający benefisa bądź całkowite, bądź częściowe z Przedsiębiercą Teatru płacą do pomienionego funduszu dwa od sta czystego zysku

§123 Akktorowie otrzymujący urlops w celu grania ról gościnnych na obcych Teatrach, płacą pięć od sta od pensyi swojéy, przez czas nieobecności



w Teatrze, jeżeli takową pensyę w cza= 83
=sie podróży pobierają.
§124 Aktorowie z obcych Teatrów grają=
=cy role gościnne w Teatrze Warszawskim
płacą dwa od sta czystego zysku, ja=
=ki przez to otrzymują.
§125 Wszelką (summę) z powyższych opłat, na
fundusz wysłużonych Aktorów, Przedsię=
=bierca Teatru, wnosi w przepisanym
czasie do właściwey Kassy.
§126 Do pensyi z funduszu wysłużo=
=nych, mają prawo Aktorowie i Aktor=
=ki Teatru, zostający przy Teatrze
ciągle bez przerwy lat dwadzieścia.
§127 Aktorowie i Aktorki, którzyby nie
ukończywszy lat do pensyi emery=
=talney prawo nadających, w ciągu
służby nadzwyczaynym nieszczę=
=śliwym przypadkom podpadli, mo=
=gą pozyskać pensyą z funduszu
wysłużonych, za uznaniem Dyrekcyi Teatrów.
§128 Powyżey rzeczeni Artyści Drama=
=tyczni nie mogą żądać ani pobierać
pensyi emerytalney z funduszu
wysłużonych, jeżeli po ukończeniu
lat, prawo do tychże nadających,
poświęcać się jeszcze będą swemu
zawodowi bądź w Teatrze bądź w którym
innym w Królestwie lub za granicą;
lata wszelako liczone im będą.



84

§129 Ilość pensyi z funduszu wysłu=
=żonych, oznacza się w stosunku dwa
procent, od ogólnéy summy, jaką
Aktor lub Aktorka w ciągu swéy
służby, przez wszystkie lata do
czasu podania się do emerytury w Te=
=atrze pobierali

§130 Obowiązani będą Aktorowie i
Aktorki, podający się do pensyi wysłu=
=żonych, złożyć świadectwo Dyrekto=
=ra sprawdzone przez Dyrekcyę
Teatrów, udowodniające ilość pensyi
roczněy, przez wszystkie lata
pobieranéy.

Oddział XVII

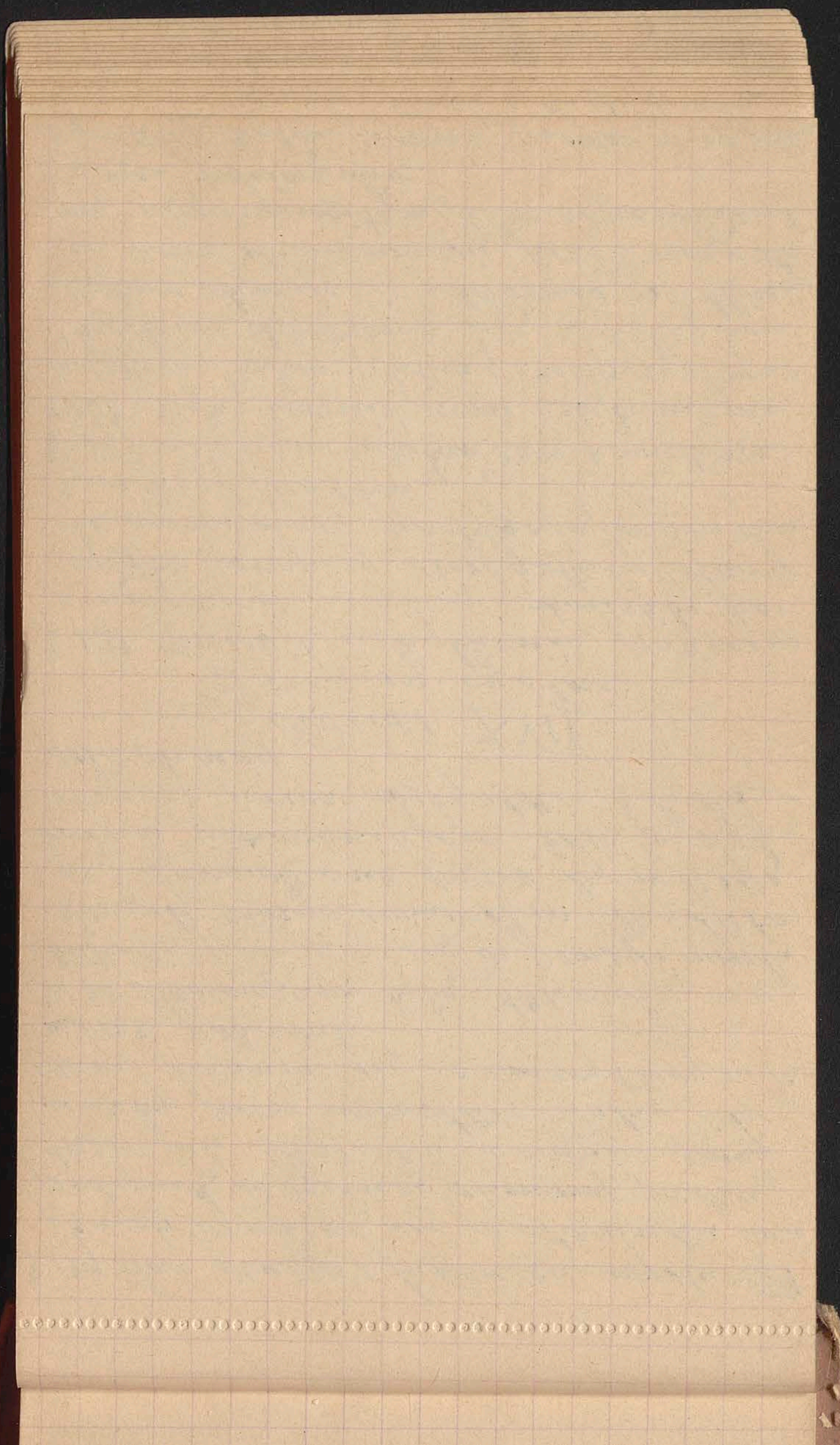
Przepisy ogólne

§131 Wszelkie uchybienia przeciw
niniejszym ustawom chociażby po=
=wyższe przepisy szczególnéy kary
nie wymieniały, podlegają ocenieniu
Dyrekcyi Teatrów.

§132 Powtarzanie uchybień karę powiększa

§133 Między ważniejszemi uchybieniami,
Dyrekcya Teatrów, policzy nieprzystoyne
i burzliwe obchodzenie się z Kolegami,
skażone obyczaje, i ubliżenie publiczno=
=ści przez stawienie się przed nią w sta=
=nie nieprzyzwoitym i do odpowiedzial=
=ności pociągnie.

Dyrekcya Teatrów, w miarę jawnego opuszczenia

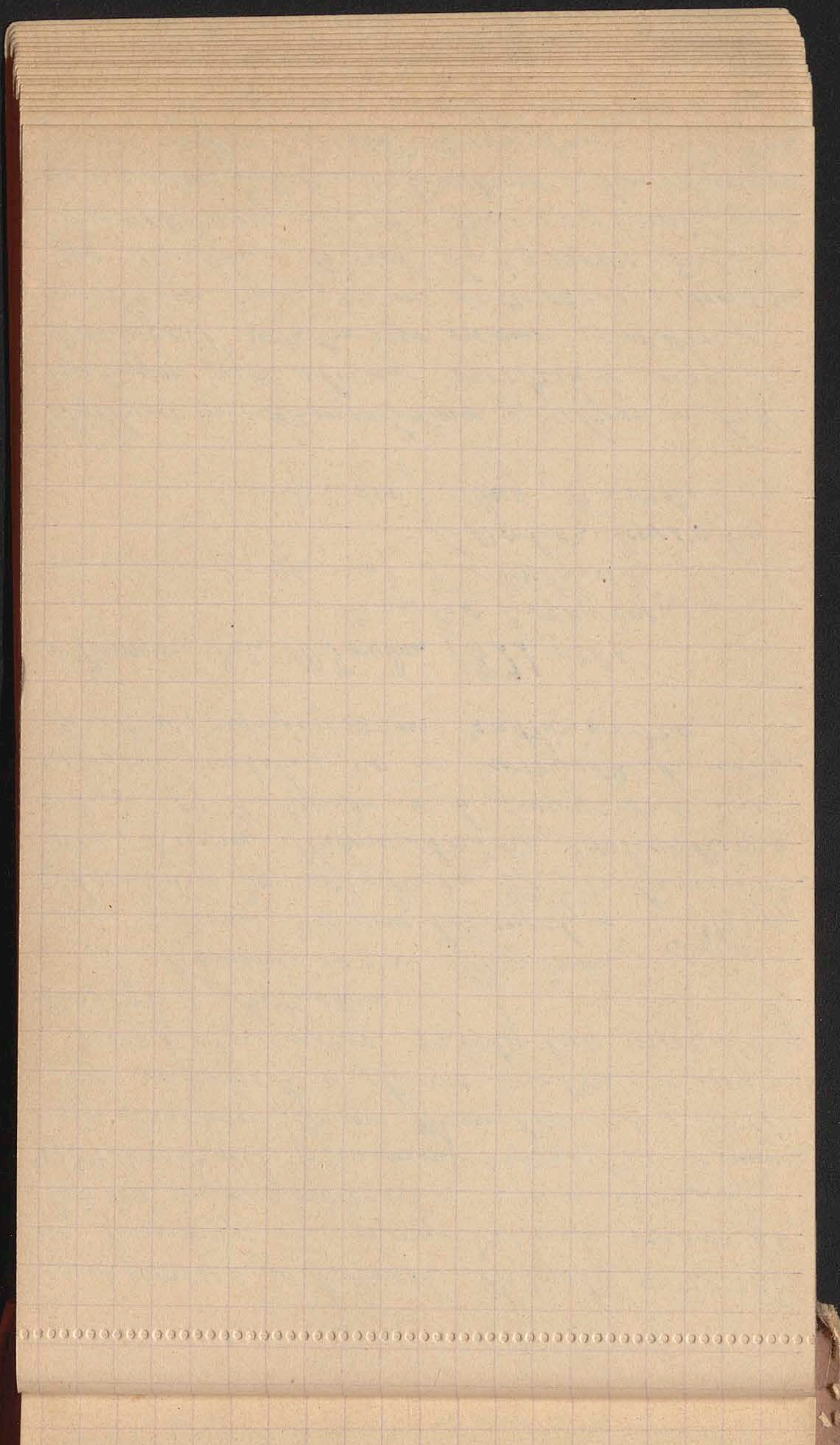


się w pracy i w talencie Artysty może 185
go usunąć od wynagrodzenia rocznego,
lub też wynagrodzenie zmnieyszyć.
§134 Corocznie podawany będzie do Kommis=
=syi Rządowey Spraw Wewnętrznych i Poli=
=cyi rapport o stanie Teatru z wy=
=szczególnieniem zalety lub nagany
każdego z Artystów.

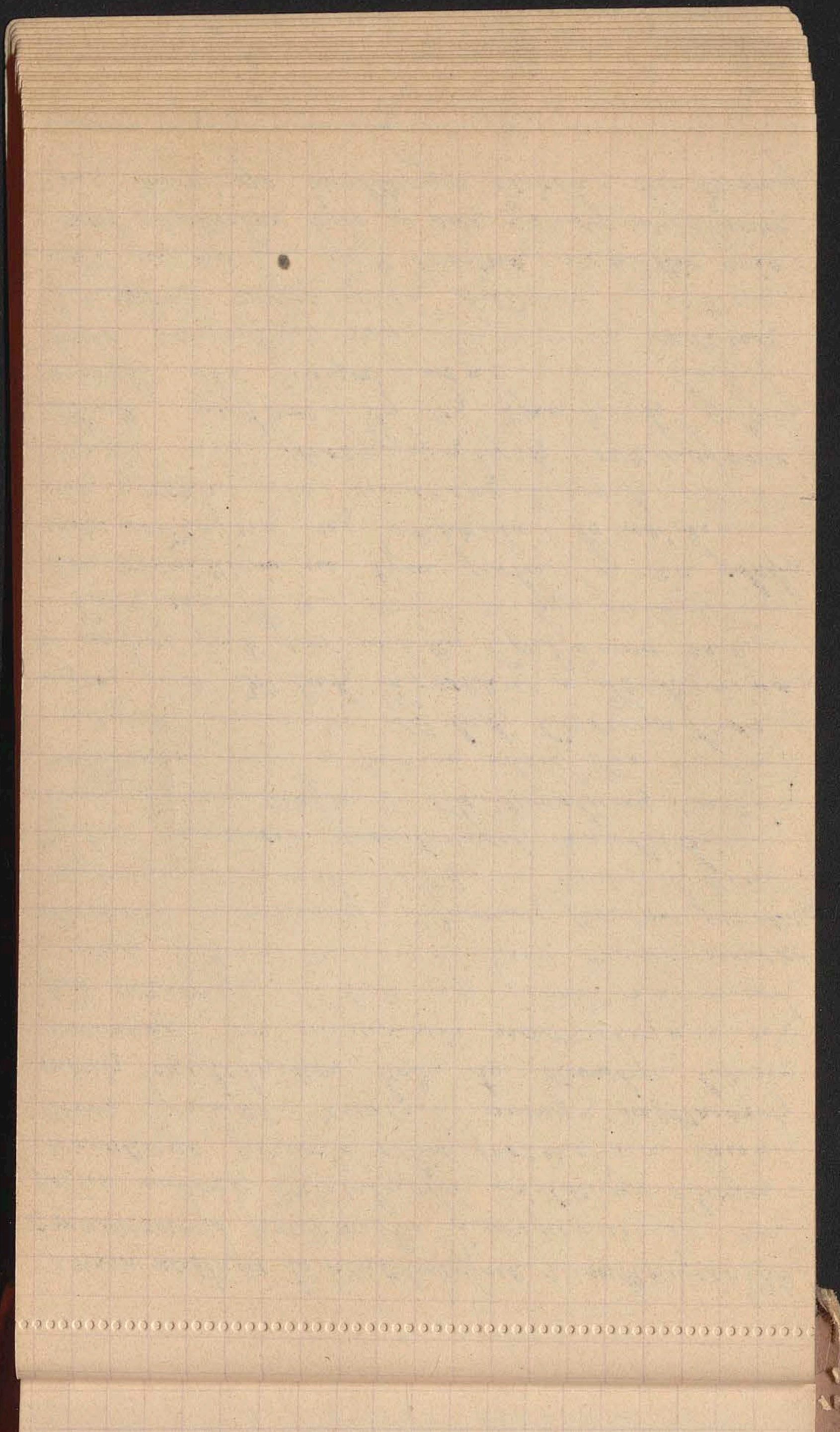
Kommissya Rządowa
Spraw Wewnętrznych i Policyi
Stosownie do artykułu 13. Postanowie=
=nia Xięcia Namiestnika Królewskiego
z dnia 19 Listopada r. b. powyższe u=
=stawy Teatru, co do wszystkich arty=
=kułów, niniejszem zatwierdza

w Warszawie dnia 10 Grudnia 1822 roku
Minister Prezydujący
(podpisano) T. Mostowski
Sekretarz Jeneralny
(podpisano) Aug. Kaiski

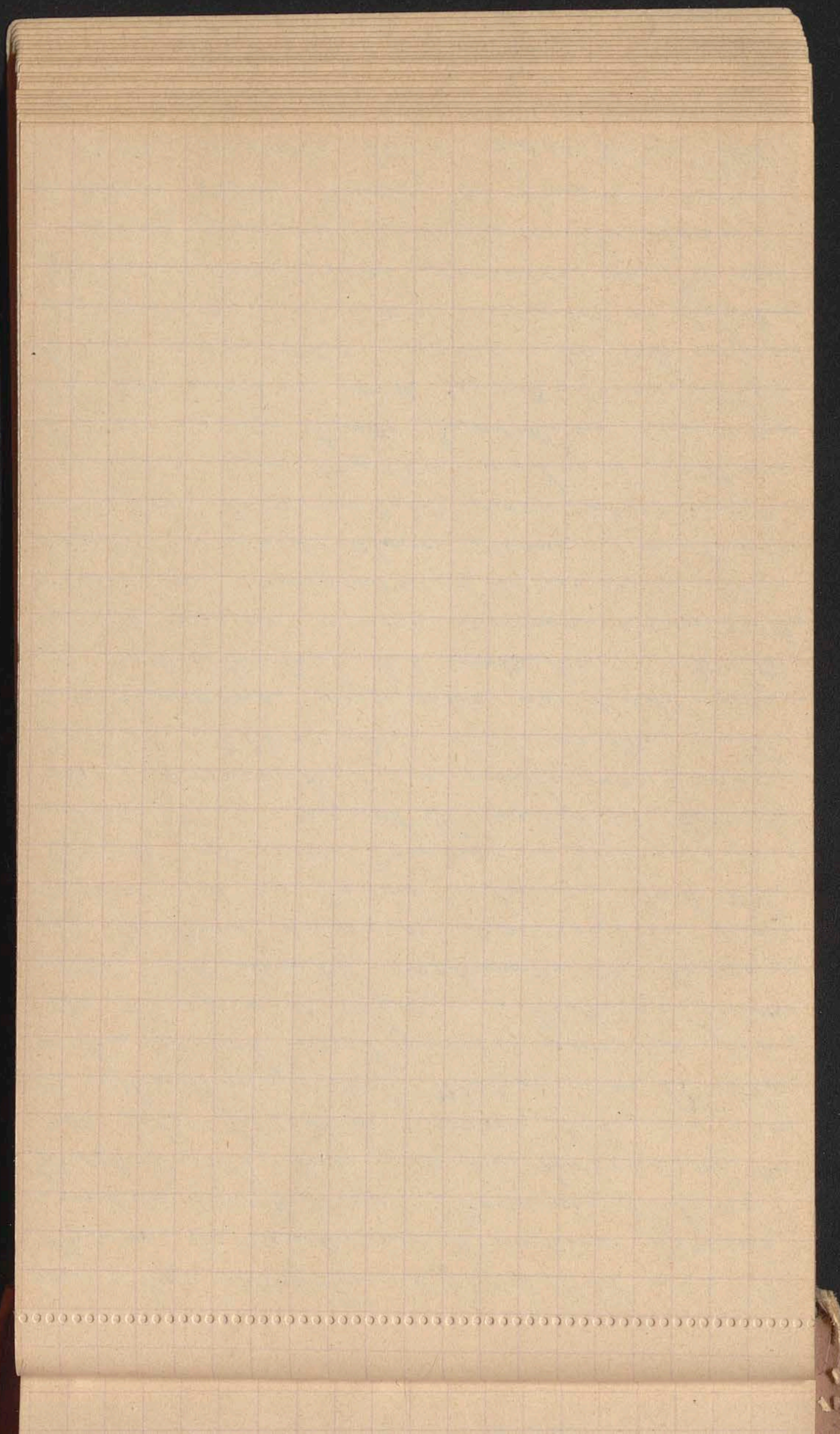
Byłbym niekompletny gdybym w tak
ważnym jak obecny rozdziale nie
poświęcił ostatniego słowa dwóm
wielkim badaczom przeszłości nasze=
=go Teatru to jest Łukaszowi Gołę=
=biowskiemu i A. Weinertowi (pro=
=szę nie łączyć Łukasza Gołębiowskiego z Seweryn~~em~~
równie ce~~n~~nym badaczem starożytności) lecz



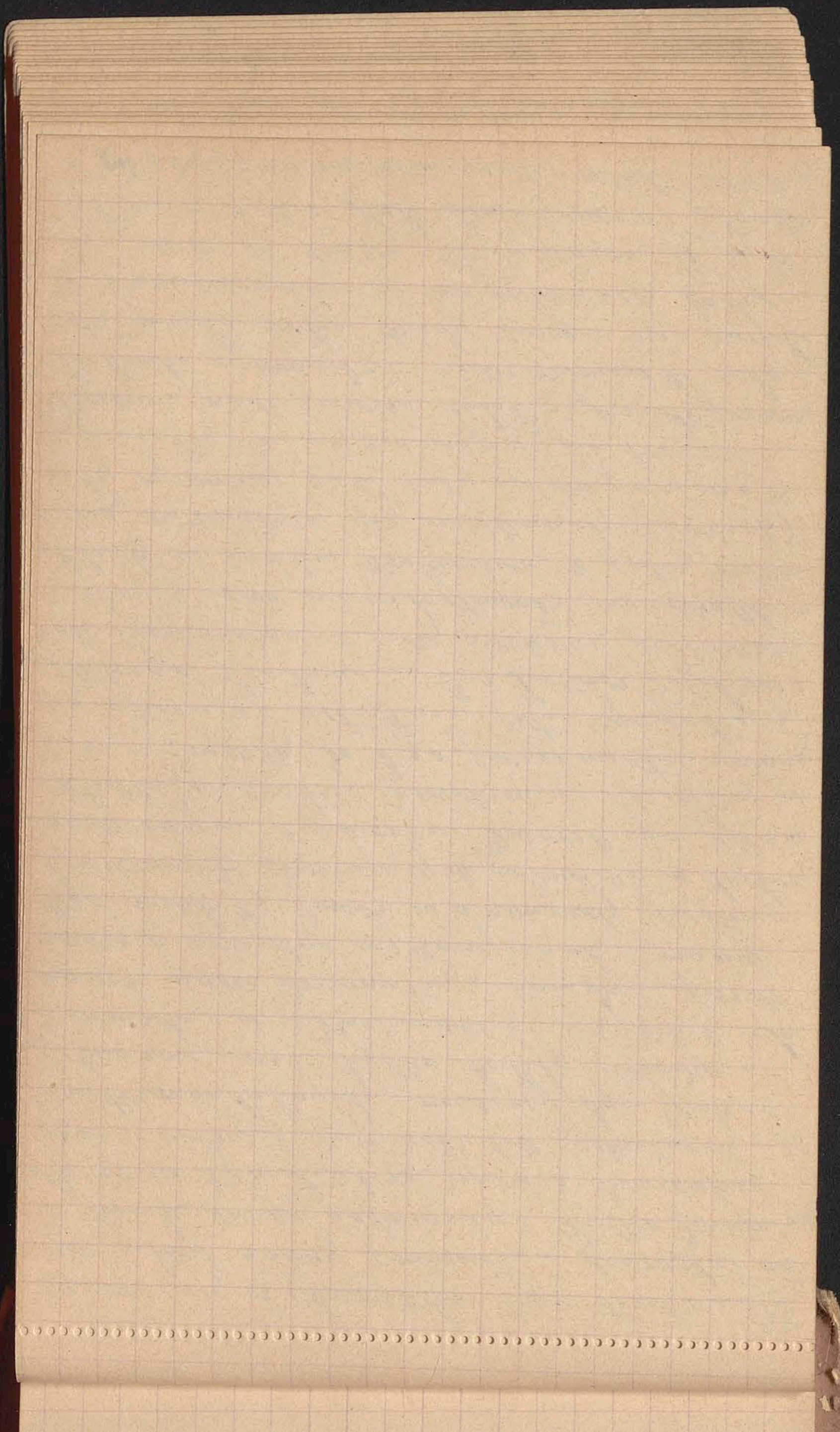
zanim nastąpi to konkluzyjne zamknięcie 86
omawianego przedmiotu i wypłynięcie na
pełne morze działalności wielkiego Bogu=
=sławskiego, pozwolę sobie jeszcze na nie=
=które punkta zwrócić uwagę łaskawych
moich czytelników, będą to kwestye luźnie
oderwane, lecz mimowoli nasuwające się
pod rozwagę. I tak np. jeżeli za pier=
=wsze literackie sceniczne dzieło nasze
słusznie uważamy „Odprawę posłów greckich"
odegraną 12 Stycznia 1578 r. w Ujazdowskim
teatrze ~~w czasie powtórnych zaślubin~~
~~Jana Zamojskiego z Ks. Krystyną Radzi=~~
~~=wiłłówną~~, więc w takim razie Jan Kocha=
=nowski wyprzedził 10 lat Cervantesa
więcej jak 30 lat Lopeza, i Szekspira
a więcej jak pół wieku Calderona,
i Corneill'a, czyli że był pierwszym
pracownikiem na tym polu a że gleba
niewdzięczną się okazała to wina
nie nasza ale nieszczęśliwych okoli=
=czności nie sprzyjających rozwojowi
sztuk — autorzyby się znaleźli gdyby
mieli dla kogo pisać. ale nie
było gruntu na którymby można
wznosić wspaniałą budowę piękna
rodzimego. Jak trudne, rzadkie nie=
=mal epokalne było w owe czasy wystawie=
=nie każdego wielkiego dzieła, widzimy



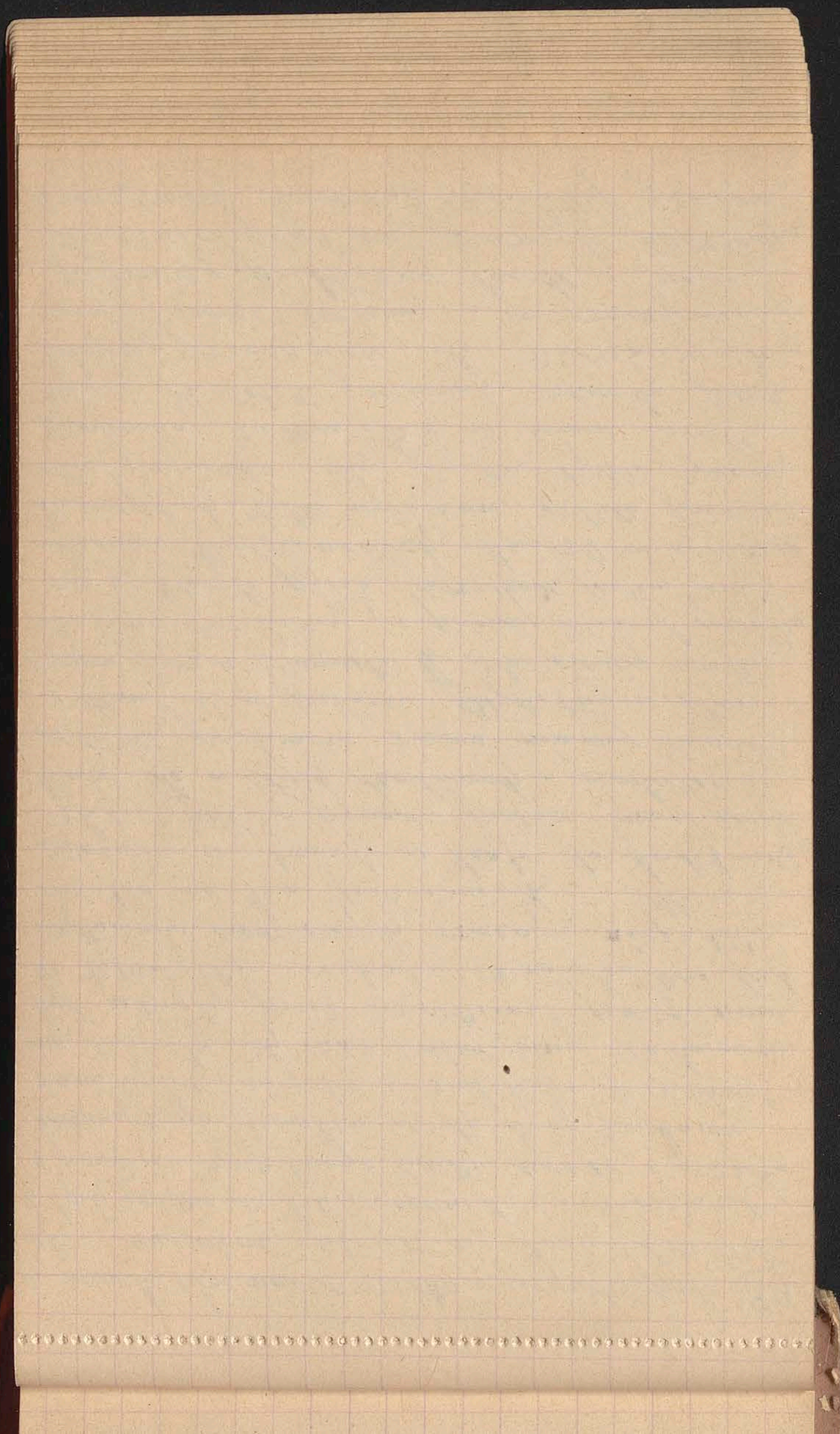
bodaj z tego szczegółu iż gdy w 1638 wy= (87)
=stawiono na zamku warszawskim dramę
liryczną Puccitellego „Porwanie Heleny”
to sztuka ta była już powtórzeniem, bo
dwa lata przedtem graną była na zam=
=ku wileńskim, przed Władysławem IV który
w ten sposób czcił gościa swojego po=
=sła hiszpańskiego. — Wertując dawne
akta, dokumenty, rachunki etc tyczące
się teatrów naszych, powziąłem podej=
=rzenie iż za Sasów istniały dwa tea=
=try to jest jeden domowy w pałacu Sa=
=skim który August II nabył od Morszty=
=na i przeznaczył na swoją rezydencyę
7 Maja 1724 r. gdzie był wielka sala
przeznaczona wyłącznie na teatr i popi=
=sy orkiestralne lub wokalne, jak to
miało miejsce w wyż wspomnionym roku
i dniu na inauguracyę tej siedziby kró=
=lewskiej w czasie której sama śmietanka
artystów drezdeńskich przyjmowała udział
i oprócz tego teatru istniał jak wia=
=domo drugi teatr dworskim zwany
na (ulicy) Królewskiej obok ujeżdżalni. Ale
to nie wszystko jeszcze, bo oto co jest
dziwniejsze iż teatr domowy w Saskim
pałacu przetrwał prawie aż do na=
=szych czasów, posiadam bowiem
w mem ręku dowody iż funkcyonował
jeszcze w roku 1829 a nawet w 1830.



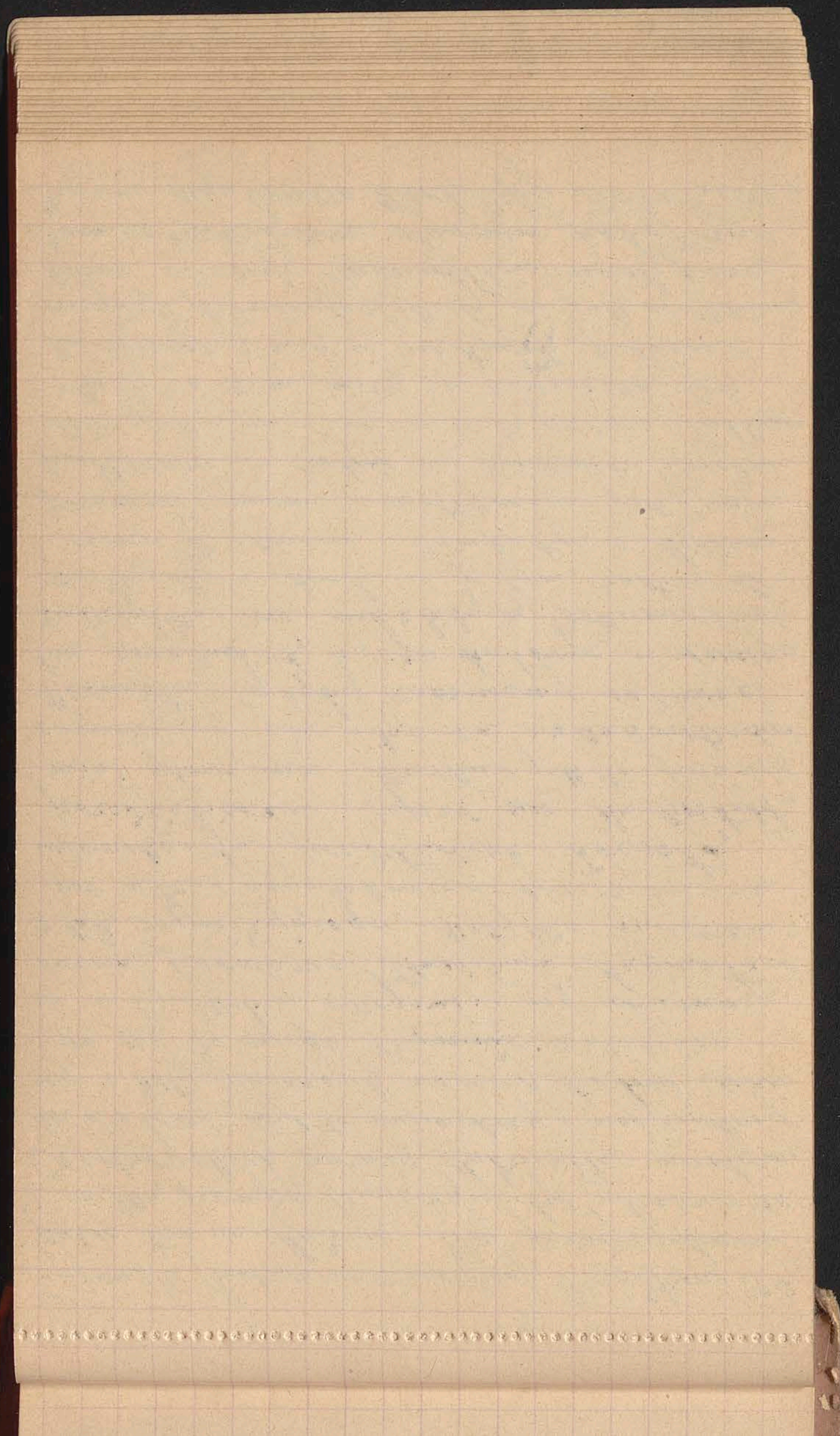
Rozumie się iż charakter tego teatru 88
nie uległ żadnej zmiania i pozostał aż
do końca swego istnienia tylko dworowym.
Ale że na tym teatrze oprócz koncertów,
oper i różnych popisów tak wokalnych jak
instrumentalnych musiały być przed=
=stawiane nie tylko balety, komedye i
dramiocta w cudzoziemskich językach ale
nawet nasze dramata i komedye, przez
naszych artystów wykonywane mamy
tego niezbity dowód w anonsach pism
ówczesnych odwołujących widowisko w teatrze
narodowym z powodu dworskiego spe=
=ktaklu w teatrze dworskim w Saskim pa=
łacu. zresztą do tego przedmiotu wrócę
się opisując ostatnie lata egzystencyi
stałego teatru — Już Łukasz Gołębiow=
=ski wspomina z jaką rozkoszą publiczność
zachwyty swe manifestowała na spekta=
=klach w zamku Królewskim, z jaką rado=
=ścią rozsiadała się w oknach (lożach)
w tej ogromnej sali całej w kagańcach
i świetle a wypełnionej po brzegi —
Panowie nasi zawsze lubili i protegowa=
=li teatr wprawdzie cudzoziemski ale
cóż mieli robić kiedy swego nie mieli.
To zamiłowanie w widowiskach datuje
się jeszcze od teatru Władysława IV w U=
jazdowie gdzie stale funkcyonował teatr
i grywano na nim małe sztuki włoskie



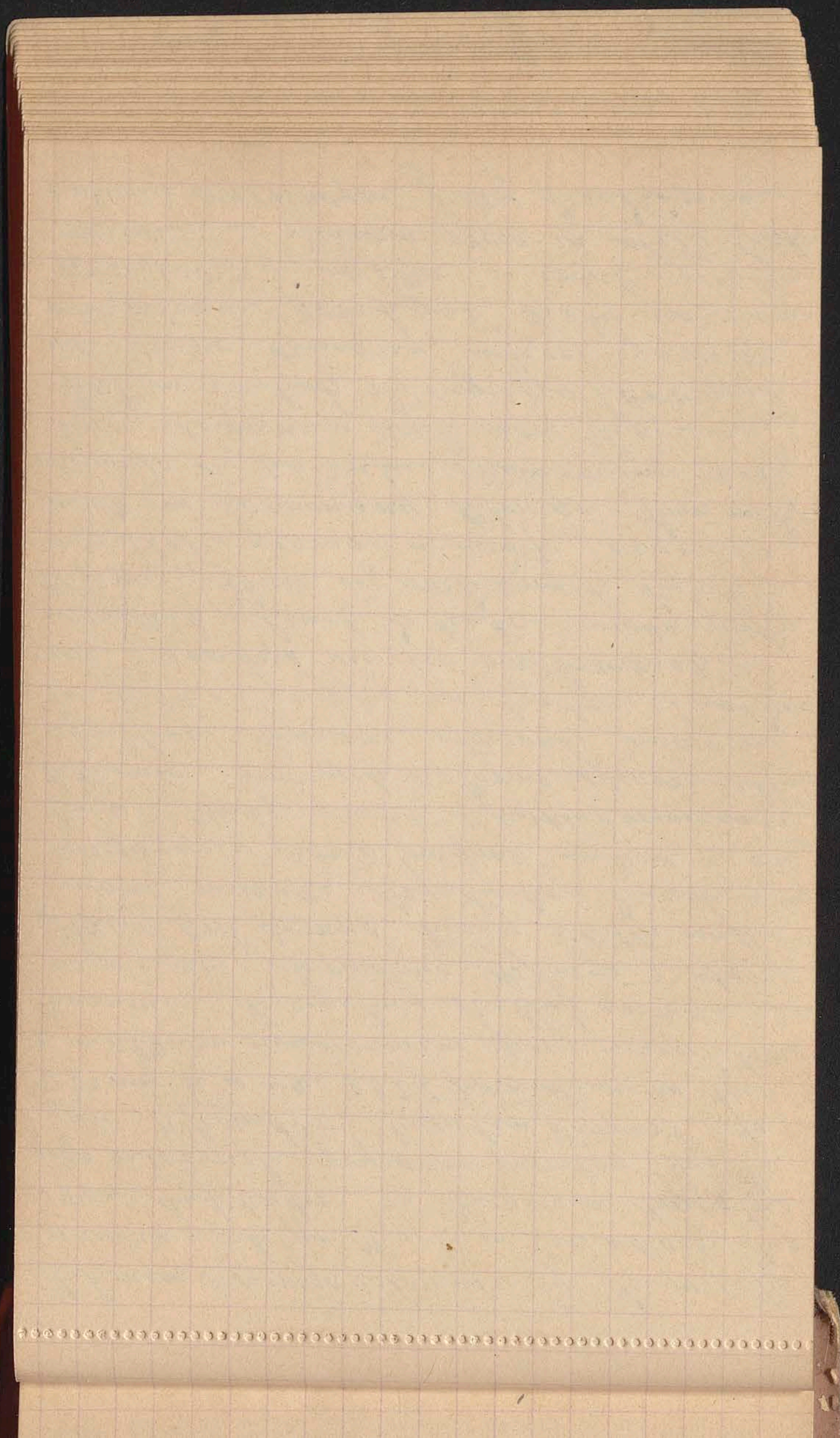
a nawet choć nader rzadko i urywki pol- 89
=skie na nim dostrzedz się dają. Źródła
z tych czasów są tak wyschnięte zwłaszcza
z powodu zupełnego braku prassy, i jeszcze
ważniejszego powodu iż to były zabawy
familijne niejako i zależało panom
na tem aby ich czas poświęcony zabawom
był ukryty przed wzrokiem profanów;
iż tylko jakie rachunki rzemieślników lub
dostawców owczesnych rzucają niejakie
światło na ten przedmiot. – Ale że
panowie się bawili w teatr to fakt nie=
=zbity; każdy prawie pałac miał swój
teatr. Że w tych teatrach i polskie
sztuki grywano znów mamy dowód
w tem, iż w pałacu Błękitnym stawia=
=nym przez Augusta II dla swojej córki
hrabiny Orzelskiej (z panny Duval spłodzo=
=nej), któryto pałac przeszedł potem na
własność Ossolińskich, Mniszków, wreszcie
Zamojskich, tylko wyłącznie sztuki francuz=
=kie grywano – więc gdy tu tylko Francya
panowała, zatem idzie iż inne wrota
były i dla Polski gościnne, choćby przez
samą grzeczność dla Warszawy gdzie
miały swoje locum. – Za rzeczywiście
pierwszy publiczny teatr i nader
słusznie gdyż na pewnych podstawach
zawiązany, uważać należy pałac



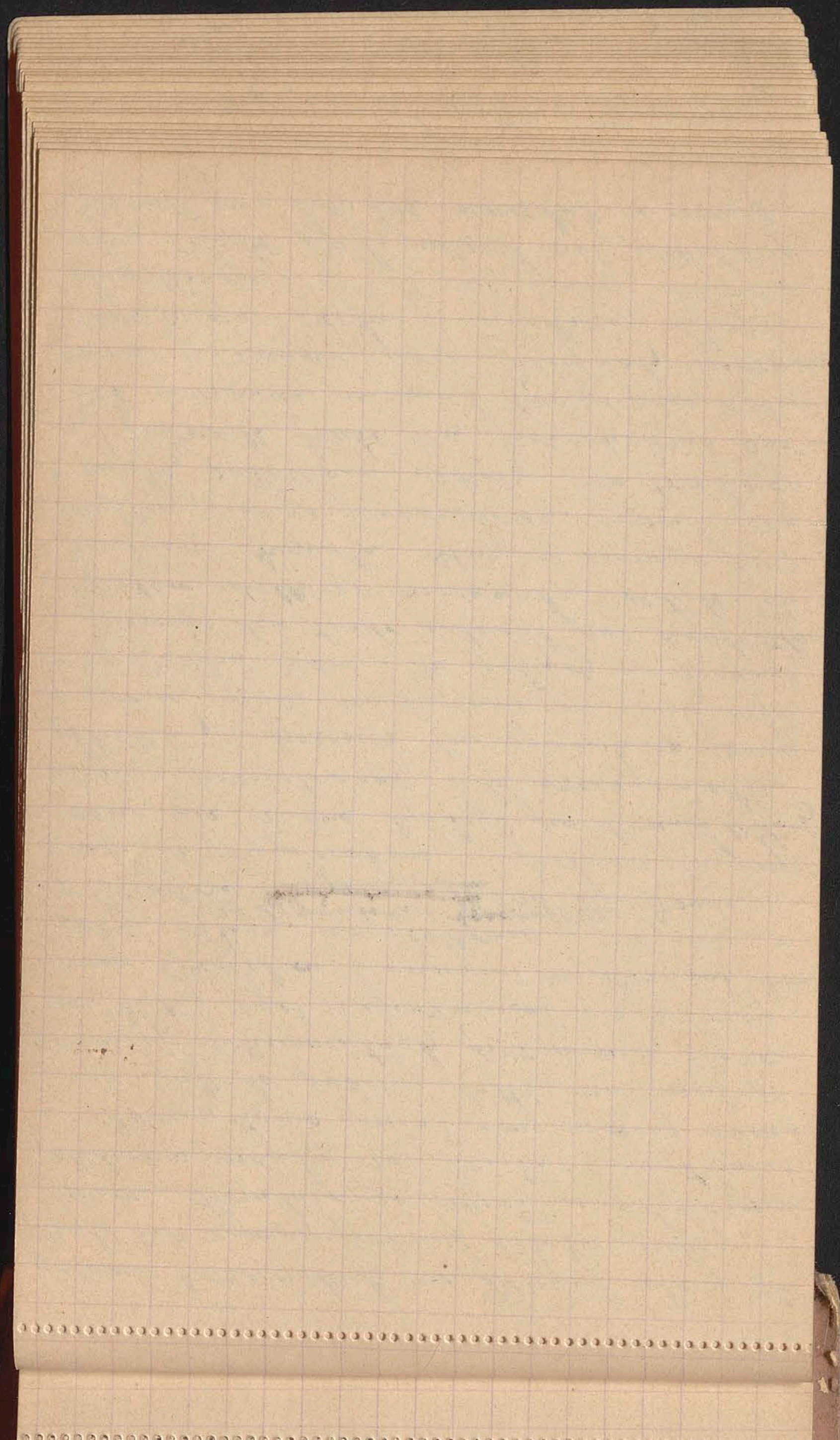
Teperowski (bankiera warszawskiego). Przedtem 90.
pałac ten na Miodowej ulicy przepychem
i wielką pompą błyszczący był własnością
Czartoryskich później Radziwiłła następnie
kr. Palca. Był to największy i najpiękniej=
=szy z dotychczasowych naszych teatrów. Ciśnio=
=no się do niego tłumnie; zwłaszcza
iż w tej okolicy rozegrała się sławna
scena porwania Stanisława Augusta
z tąd wyjeżdżającego. Nietylko mieszcza=
=nie ale i arystokracya spieszyła na
widowiska tu przedstawione. Zresztą
przedsiębierca Teper nie dla kontektu
miał głowę na karku jak to później
zobaczymy, gdy idąc za wskazówkami
Weinerta głębiej zaczniemy sądować
ten przedmiot i jego historyę od samego
zaczątku na niezbitych dokumentach
opartą. Była chwila iż w tym teatrze li=
=czono 57 aktorów. – Sympatye z Miodowej
przeniosła równie arystokracya jak i cała
publiczność do teatrów na Krakowskie Przedmie=
=ście jak i na Nowy Świat do pałacu Sułkow=
=skich (o czem niżej) a zwłaszcza do
pierwszego z nich w świetnym (m) pałacu
niegdyś Koniecpolskich, a jak w czasach
które opisuję Radziwiłłów następnie
Namiestnikowskim, sławnym pobytem
Najjaśniejszego Cesarza Wszech Rossyi Piotra W. 1707 r.



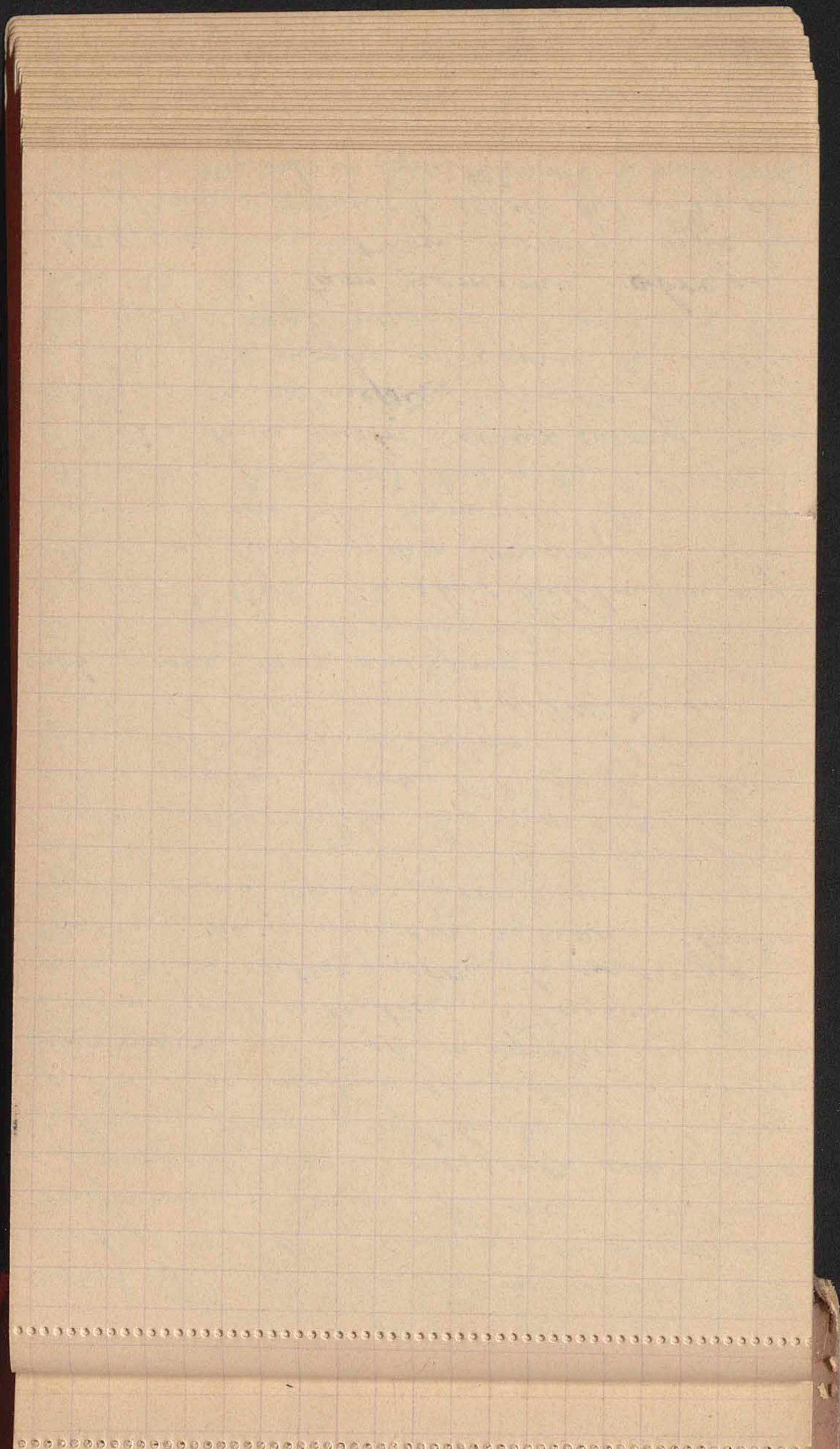
Ulubionym od samego założenia był dla war= 91.
=szawian Teatr na Wyspie w Łazienkach. Już
w tym Amfiteatrze za Stanisława Augusta
jego założyciela grywano świetne balety
jak „Kleopatra" „Kapitan Sanders" etc
Później bo w roku 1827 przedstawiano tu
z wielkiem powodzeniem opery przeplatane
tańcami. Szczególniej szalony entuzyazm
wywoływało porwanie Aspazyi z opery
„Axur król Ormus" kiedy statki napeł=
=nione muzyką Azyatycką i dziewicami
przepływały przed oczyma widzów a na
okręcie którego maszty i pokład oświecały
latarnie różnych kolorów, spoczywała
zemdlona Aspazya otoczona dworem.
Ta flotta i gruppy na teatrze, ci widzo=
=wie i snujące się po nadbrzeżach i
wszystkich ulicach do teatru wiodących
tłumy; odbicie się rozlicznych tych
świateł i gromad w wodzie, czyniło
widok nieporównany, którego tem milej
używało się po dniu skwarnym przy
umiarkowanem cieple nocy lipcowej.
Most na drutach z drugiego brzegu
na scenę rzucony, więcej jeszcze
omamieniu pomagał, kiedy po nim
przechodziły wojska i inne świetne
orszaki — Dziwna rzecz iż stały teatr
zwany narodowym, przy dziedzińcu



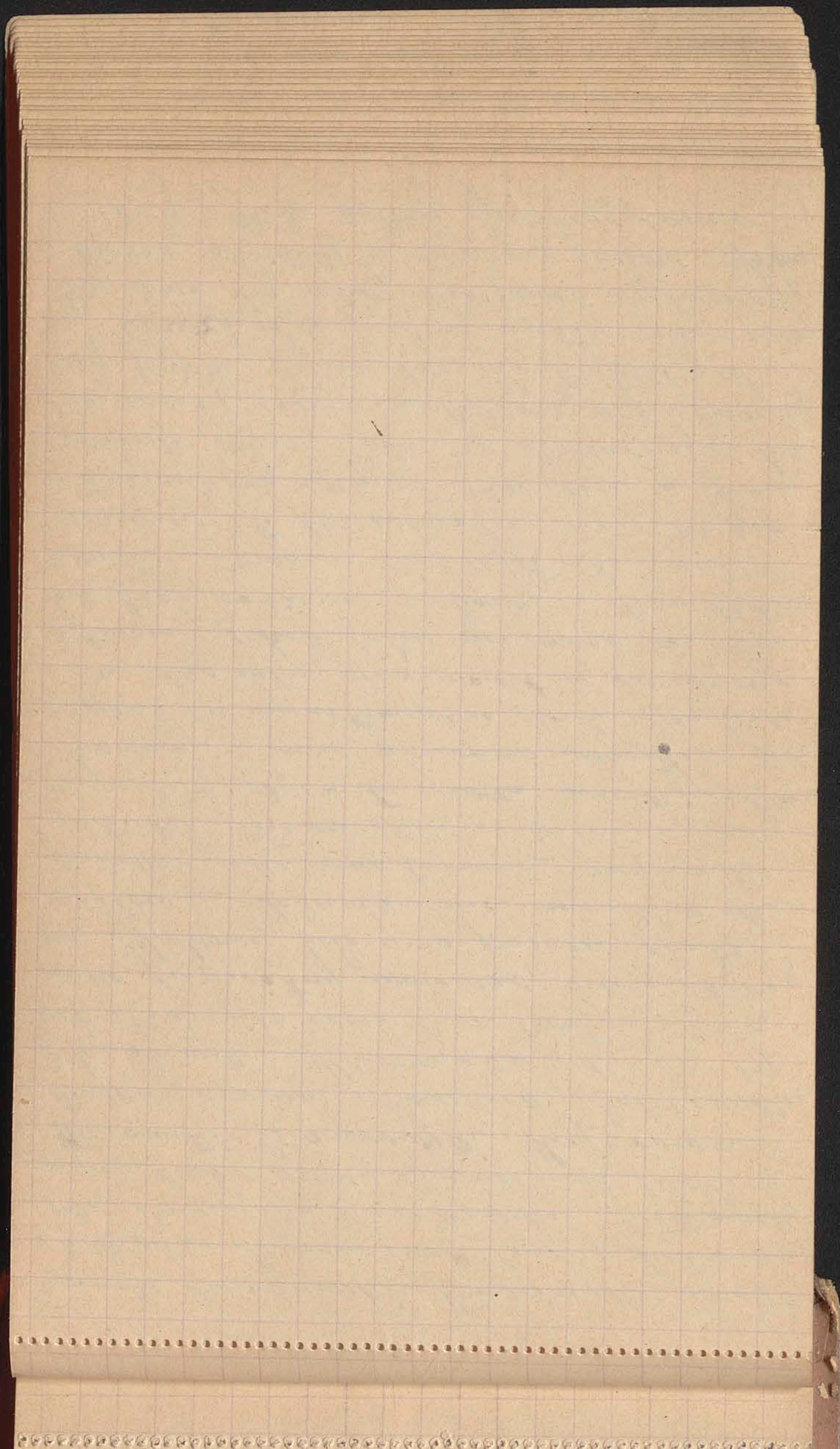
pałacu Krasińskich na Długiej ulicy 92
czyli tak zwany później teatr przy
placu Kommissyi, miał najlepszych
aktorów, najlepsze dzieła wystawiał
a stosunkowo miał najmniej szczę=
=ścia jak to później także na nader
cennych dokumentach poznamy. Prze=
=cież tutaj ogół zapoznawał się z Racy=
=nem, Corneleem i innymi mistrzami tra=
=gedyi które arystokracya jeszcze
z teatru za Zygmunta Augusta ~~[illegible]~~ (w Ujazdowie
znała z oryginałów; — przecież tu gry=
=wano nie żadne dyalogi po konwiktach
niegdyś przedstawiane ale rzeczywiste
sztuki; — przecież tu śpiewano opery
w swoim języku niesłyszane od 1766 r czyli
od Ujeżdżalni Sasów i to w obcych narzeczach.
— przecież ten teatr istniał pod protekto=
=ryatem wielkiego mecenasa sztuk Sta=
=nisława Augusta który od samego po=
=czątku swego panowania nosił się
z myślą założenia Szkoły Teatralnej
a jednak, teatr ten przechodził bar=
=dzo forsowne niemal tragiczne koleje
które poznamy przy dziejach niezmor=
=dowanego szefa i mistrza Bogu=
=sławskiego. A to był dobry, bardzo
dobry teatr, jeżeli nawet nie świetny.
Przecież gdy lat dwa mieszkał u nas



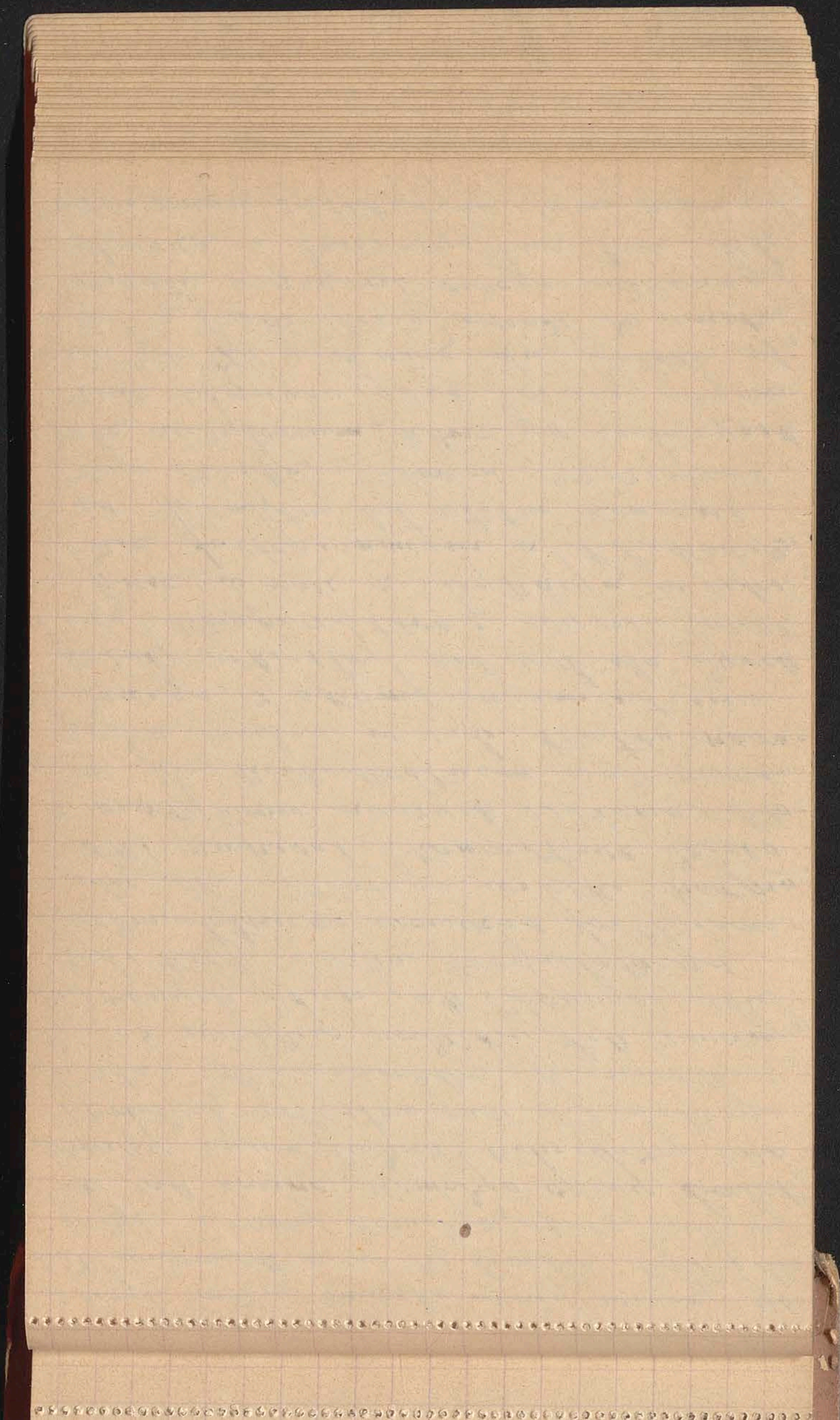
Ludwik XVIII jako Delfin pod imieniem hrabiego de Lille (zimą na Krakowskiem Przedmieściu w domu Mniszka a latem w Łazienkach) wraz z małżonką swą Księżną d'Angoulême i żyli bardzo popularnie co dzień w południe spacerowali sobie ~~xxxxxxx~~ po Saskim ogrodzie i prawie co dzień bywali w teatrze. Księżna była prawdziwą entuzyastką dla naszego teatru; na jej wyłączne żądanie, bardzo często grano operę: „Przerwana ofiara" ulubioną przez nią. — Co się tyczy po=czątków naszego baletu, to z nim tak się sprawa miała: W roku 1780 hr Tyzenhauz sprowadził z Paryża do Grodna p. Ledoux i utworzył szkołę tańca z kilkudziesięciu osób złożoną, którą następnie wziął król do Warszawy i utrzymywał swoim kosztem od r. 1774 do 1794. Ten zbiór baletników naj=lepszym europejskim dorównywał. Sta=wnicy w nim byli: Ryminski, Brzezinski Wolinski (Georges) Malinska Sitanska i t. d. W 1802 r. tenże mistrz Ledoux założył drugą szkołę z tej celniejsze: Szyjewska Górska i inne. Nie mogąc utrzymać tej szkoły bez publicznego wsparcia udał się do Gdańska lecz tam pomimo dobrego przyjęcia, wydatkom podołać nie był w stanie i rozpuścić tę szkołę był przymu=szony. — Wiadomo iż lepsi Aktorowie u nas byli:



Owsiński, Świerzawski, Hempiński, Trusko-94
=skolaska, Szymanowski (ojciec) Ledóchowska, Jasińska, Kaczkowski, Żółkowski (ojciec) Nestor sceny Bogusławski, Kudlicz Werowski, Szczurowski, Majerowa, Aszpergerowa, Maurice, Pałczewski i Dmuszewski, Mierzyńska, i t.d. Te 19 osób stanowiło czoło tego teatru który jako prywatny wówczas mieścił się na Miodowej ulicy w pałacu Radziwiłłów — Jednocześnie młodzież kupiecka jako amatorowie grywali sztuki Niemieckie w pałacu Sułkowskich. Była to epoka wielkiej teatromanji u nas, grywano wszędzie, poczynając od apartamentów Króla Stanisława Augusta, gdyż nawet w swojem letniem schronisku nie mógł się obyć bez tego rodzaju zabawy i tam także posiadał domowy teatrzyk ale nader szczupły, to też wkrótce na kępie w Łazienkach wzniósł okazalszy w formie zwalisk ruin Palmiry. Dekoracye też już miały swoją ustaloną reputacyę, były pędzla Sylwestra Zielińskiego i p. Courtin a potem Jutty ojca i syna. Posiadała też wtedy Warszawa wybornych aktorów włoskich a lepszych jeszcze francuzkich. Wtedy polacy przeciętnie



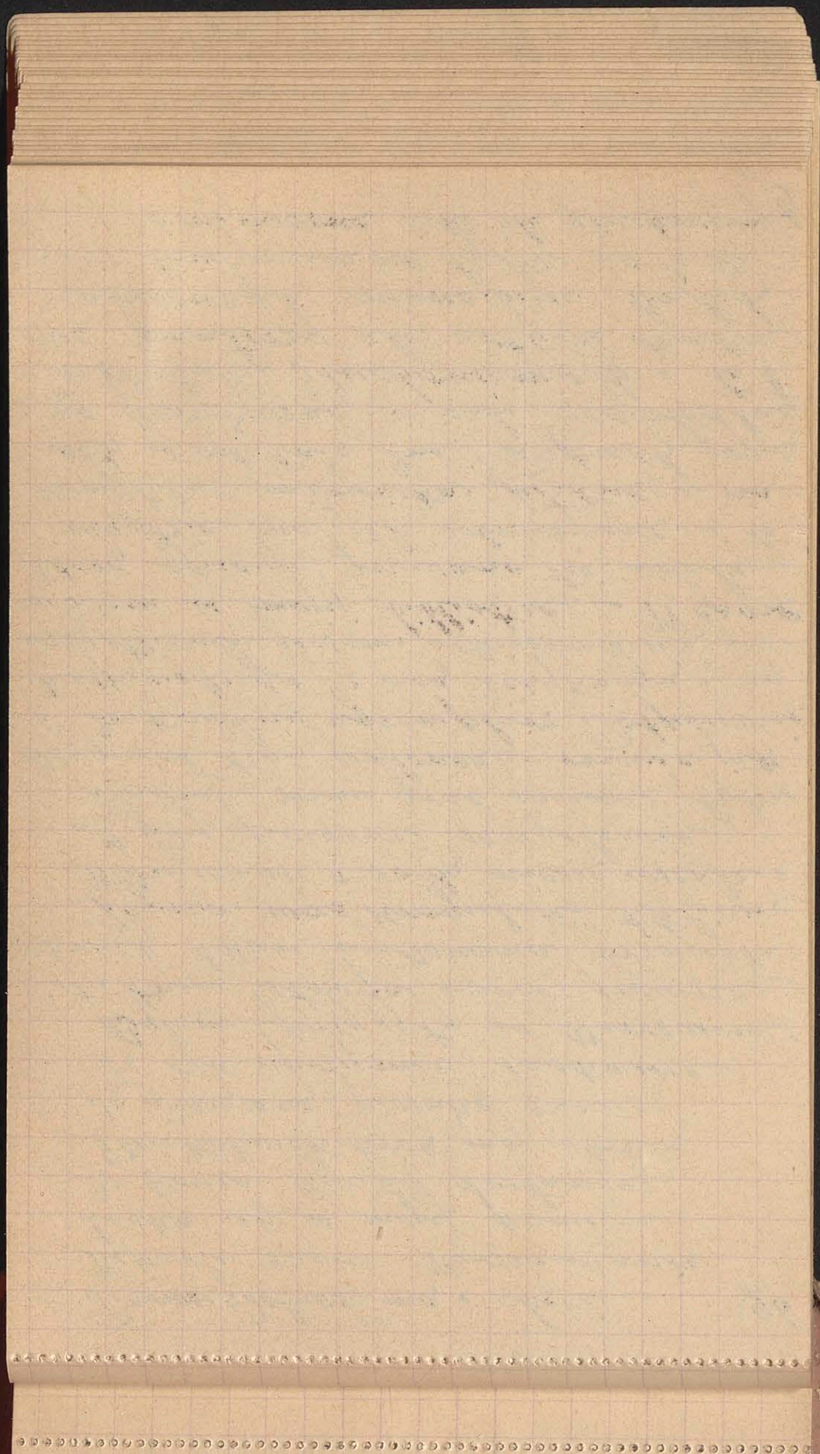
w ciągu roku dawali mniej więcej 95
250 widowisk a w tej liczbie były tra=
=gedye, dramy, komedye, opery, wodewi=
=le tak zwane komedyo-opery, balety
obrazy żywe, tudzież koncerty zna=
=komitych artystów jak Lipińskiego
Liszta Szymanowskiej (pianistki) etc
tudzież wielkiej nadziei tak zwanych
cudownych dzieci jak Chopina, obu
Kątskich, Józia Krogulskiego
siedmioletniego wówczas fortepiani=
=sty, dla którego wielki Kurpiń=
=ski napisał koncertowe dzieło
z motywów naszych złożone, któ=
=re po kilkakrotnem wykonaniu
przez malca w sali teatru naro=
=dowego z akompanjamentem
pełnej orkiestry pod osobistą dyrek=
cyą kompozytora; wyszło nastę=
=pnie wraz z dedykacyą w wydaw=
=nictwie fortepianowym u Klukowskie=
=go. Pamiętny był ostatni koncert
tego dziecka, którym wzruszył
całe audytorium, które go entuzyastycz=
=nie żegnało, gdyż ojciec wywo=
=ził go za granicę na dalsze stu=
=dja — Owóż Józio usiadł do instru=
=mentu i zagrał swego własnego
poloneza, i niedosyć na tem, ale
wzruszonym, spłakanym głosem zanucił:



„Pierwsi zdolność mą i chęci
Wsparli zacni Warszawianie
Łaska ich w mojej pamięci
Do końca życia zostanie
Gdziekolwiek krok mój obrócę
Tę wdzięczną piosnkę zanucę
Że tak uprzejmie, łaskawie
Byłem przyjęty w Warszawie".

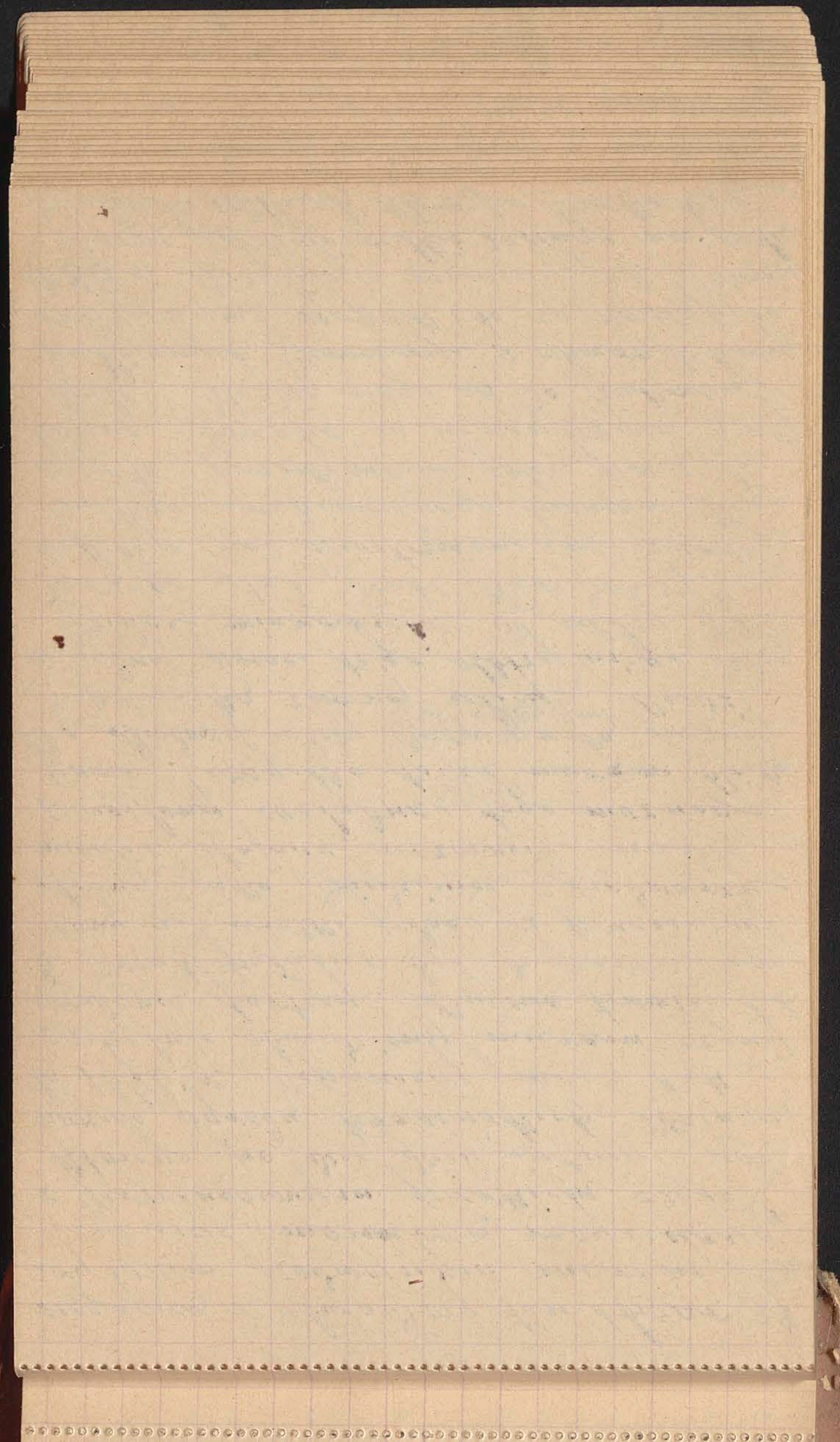
Ostatnia strofa wśród powszechnych łkań wykonana brzmiała:
„Żegna was Krogulski tkliwie
Wdzięczność z sobą niesie wszędzie
A gdy powróci szczęśliwie
Znowu wam grać, śpiewać będzie

Oryginał tego poloneza również jak i drukowany egzemplarz Potpourris Kurpińskiego z ową dedykacyą i ze wszystkiemi głosami orkiestrowemi posiadam w mojej bibliotece. — W epoce którą opisuję grywano też wiele i wszędzie na cele dobroczynne i to kompletne widowiska płatne, a nawet w ostatnie dni Zapust, grywano perjodycznie w sali sesjonalnej Instytutu Głuchoniemych i to nie amatorzy ale artyści teatru narodowego, mianowicie balet gdyż tam grywano tylko sztuki pantomimiczne jako dla głuchoniemych



Mierzyńska w roli niemego grała 97
tak znakomicie iż nie dość że zele=
=ktryzowała wszystkich ale nadto tak
rozrzewniła całe audytorium
iż głośne łkania na sali się rozle=
=gały – Pisząc o starym teatrze
kilkakrotnie wspomniałem iż on
stał w dziedzińcu pałacu Krasińskich
muszę się z tego wytłumaczyć – Było
to tak: Ulica Błońska później Sze=
=roką a obecnie Długą zwaną, w cza=
=sach które opisuję wcale szeroką nie
była a zwłaszcza w punkcie gdzie
istniał stary teatr a to dla tego
powodu iż po śmierci miljonera
Jana Kazimierza Krasińskiego kasztela=
=na warszawskiego i płockiego, nieco późniéj
wojewody płockiego i wielkiego podskarbie=
=go koronnego, osobiście faworyzowa=
=nego przez samego Jana Kazimierza
i małżonkę tegoż Maryę Ludwikę; syn
wojewody Jan Bonawentura Dobrogost
Krasiński, magnat dumny zapra=
=gnął rezydencyi przepychem siedzibę
królów przechodzącej, sypnął więc
miljonami i nabywszy wielkie puste
place, całą olbrzymią połać dzisiejsze=
=go miasta od ulicy Miodowej i Ś° Jer=
=skiej aż po Nalewki i Nowolipki

sięgającą i obwiódłszy ten obszar 98
wysokim podwójnym murem, stwo=
=rzył iście monarszą rezydencyę
z przecudownym parkiem, części
którego po dziś dzień istnieje pod
nazwą ogrodu Krasińskich. Stało się
to 1676 r. Wspaniały gmach tak
szczelnie obwiedziony murem czynił
wrażenie fortecy. Budowa trwała lat
8. Front pałacu był do parku zwró=
=cony a wielki plac z przeciwnej
strony jako dziedziniec, podwórze,
mieścił stajnie, wozownie nadto
pawilony czeladne tego możnego
pana, wszystko to (było więc) za murem blisko
do Miodowej wtedy Kapucyńską, później
Napoleońską zwanej (dochodzącym) ulicy. Owóż
w jednej połaci tego olbrzymiego dzie=
=dzińca mianowicie od ulicy Św.
Jerzego stał „Teatr Narodowy."
Reflekcye nad spostrzeżeniami znako=
=mitego archiwalnego badacza Wei=
=nerta, pozostawiłem sobie „pour la
bonne bouche" w niniejszym arty=
=kule. Według niego aż do zakazu
publicznych processyi z charakterem
religijnym, szopek etc co nastąpiło
1686 r. Bazylianie niemniej jak Jezuici
i Pijarzy położyli wielkie zasługi na polu
dyalogów szkolnych które po zakazie

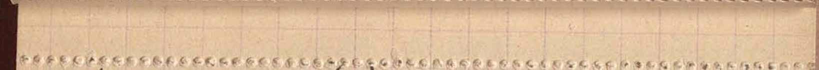


przeniosły się do Trybunału i innych miejsc. 99
Dodatnią stroną tych dyalogów było iż
wyszydzały rozpustę, pijaństwo, małpo=
=wanie cudzych ubiorów i zwyczajów jakoteż i inne wady i przywary które wsiąkały w nieprzygotowane do oporu społeczeństwo. Mnóstwo było tych dyalogów, niektóre nawet bardzo dowcipne jak np. jeszcze w 1644 odegrany w Warszawie dyalog o Bachusie, że niby Bachus do szkoły na naukę oddany, zamiast do kałamarza do kufla zmierza; gdy inni z łuków do celu strzelają, on do butelki; nie mając pieniędzy zastawia suknie i prawie nagi ucztę wyprawia; – wymawia się iść do kościoła bo bosy a na wino idzie –; cyganie wróżą mu że choć bezżenny, liczne potomstwo pozostawi; – w bójce przebity czopem, umiera i grzebią go w słodzinach. – I Euterpe w parze z Melpomeną jak rodzone siostry u nas postępowały, zwłaszcza za Zygmunta III wtedy znane już były: pozytywy, klawicymbały, lutnie, skrzypce, viole i harfy dwoiste. August III posiadał już orkiestrę wielką z najsławniejszych wirtuozów Europy złożoną, kazał grywać jak wiemy opery wielkie na własnym dworskim teatrze w Warszawie w owe wtorki i piątki

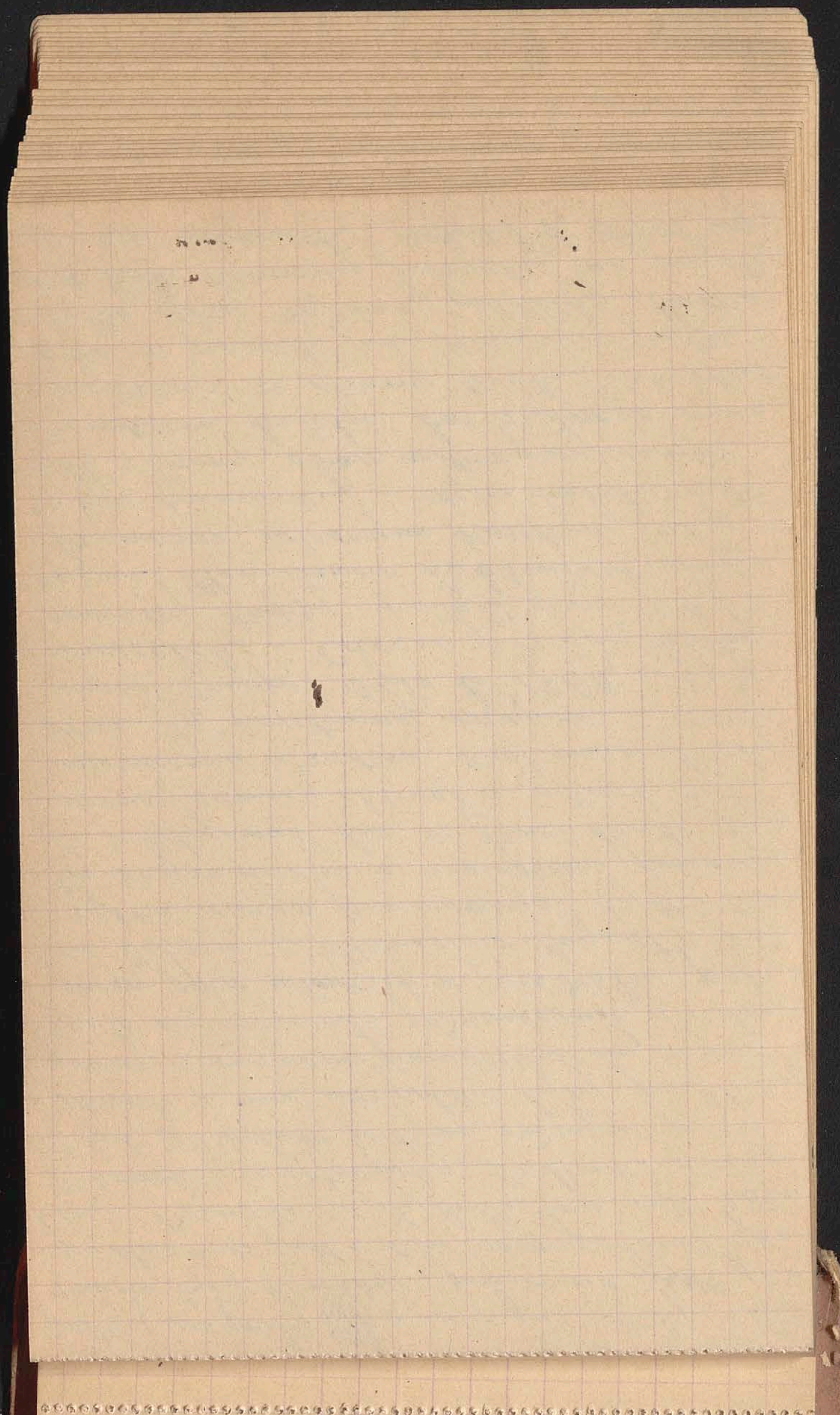
2

Włoszczyzna i francuszczyzna wszech=(100
=władnie w teatrze panowały, a że jedną
operę dla (kosztów uniknięcia) grano całe pół
roku i król zawsze na nią uczęszczał
więc nawet text tak mu się wbił
w pamięć iż gniewał się gdy śpiewak
słowo przekręcił i strofował go za
tę nieuwagę. Przypominam raz
jeszcze iż to były bezpłatne wido=
=wiska, mające cel wyłączny krzewienia
dobrego smaku, zaś bilety do teatru
podczas sejmów i zjazdów tylko dla
uniknięcia natłoku zastosowywane bywa=
=ły. Tu największą zawsze wziętością
cieszyła się ulubiona przez króla
opera „Le triomphe de Clélie" utworu
Metastazego z muzyką nadwornego ka=
=pelmistrza i faworyta Augusta III
Jana Adolfa Hasse. — Teraz na wi=
=downię sztuki występuje nieśmiertelny
Stanisław Konarski. On odrodził li=
=teraturę dramatyczną i on jest właściwym twórcą
teatru, gdyż przy założeniu Konwiktu
dla młodzieży szlacheckiej, urządził
teatr w którym od 1743 grywano po
polsku sztuki tłomaczone Kornela
Rasyna, Krebilona, i innych. Za
przykładem Konarskiego i komedye
na scenie publicznej w Warszawie

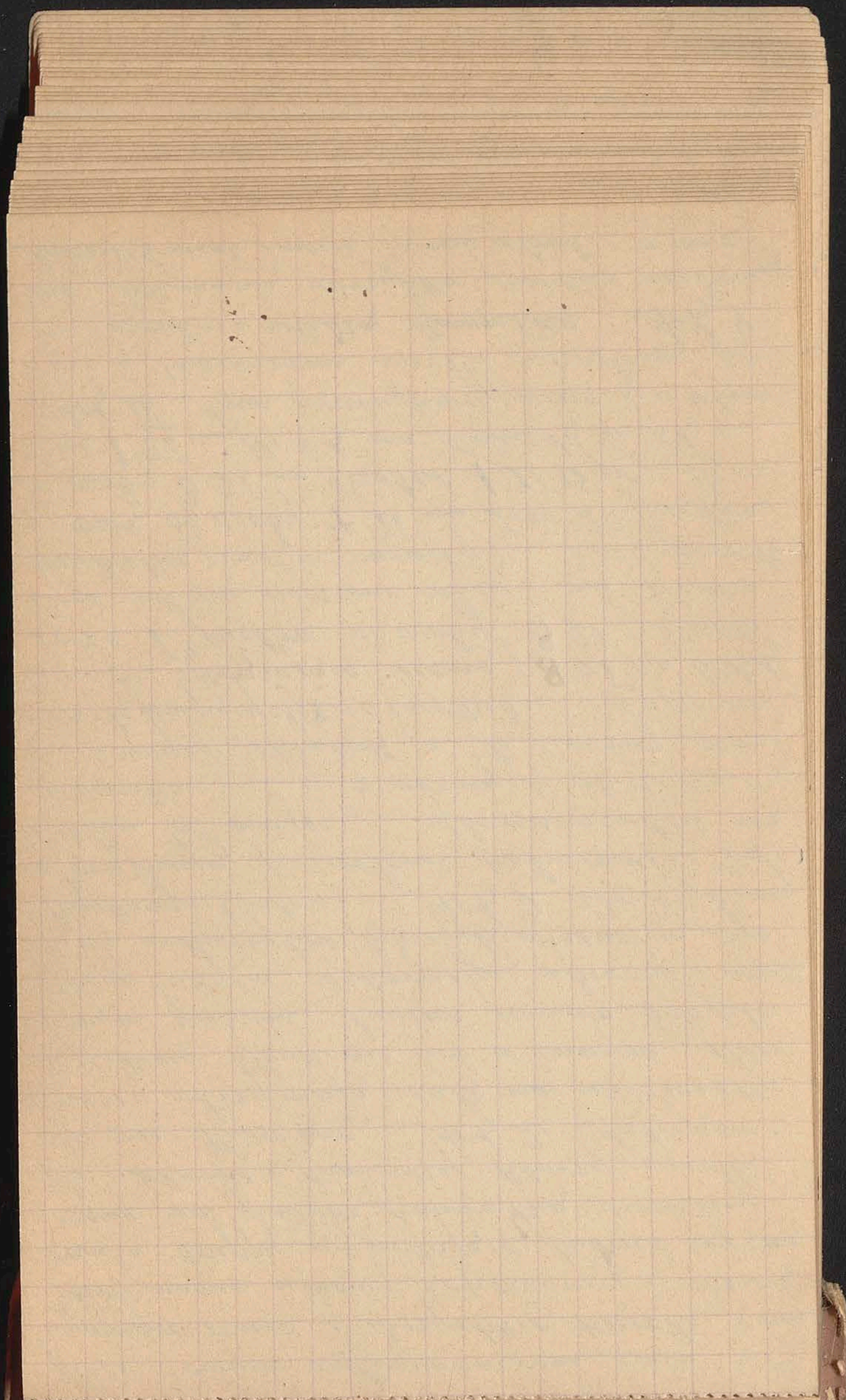




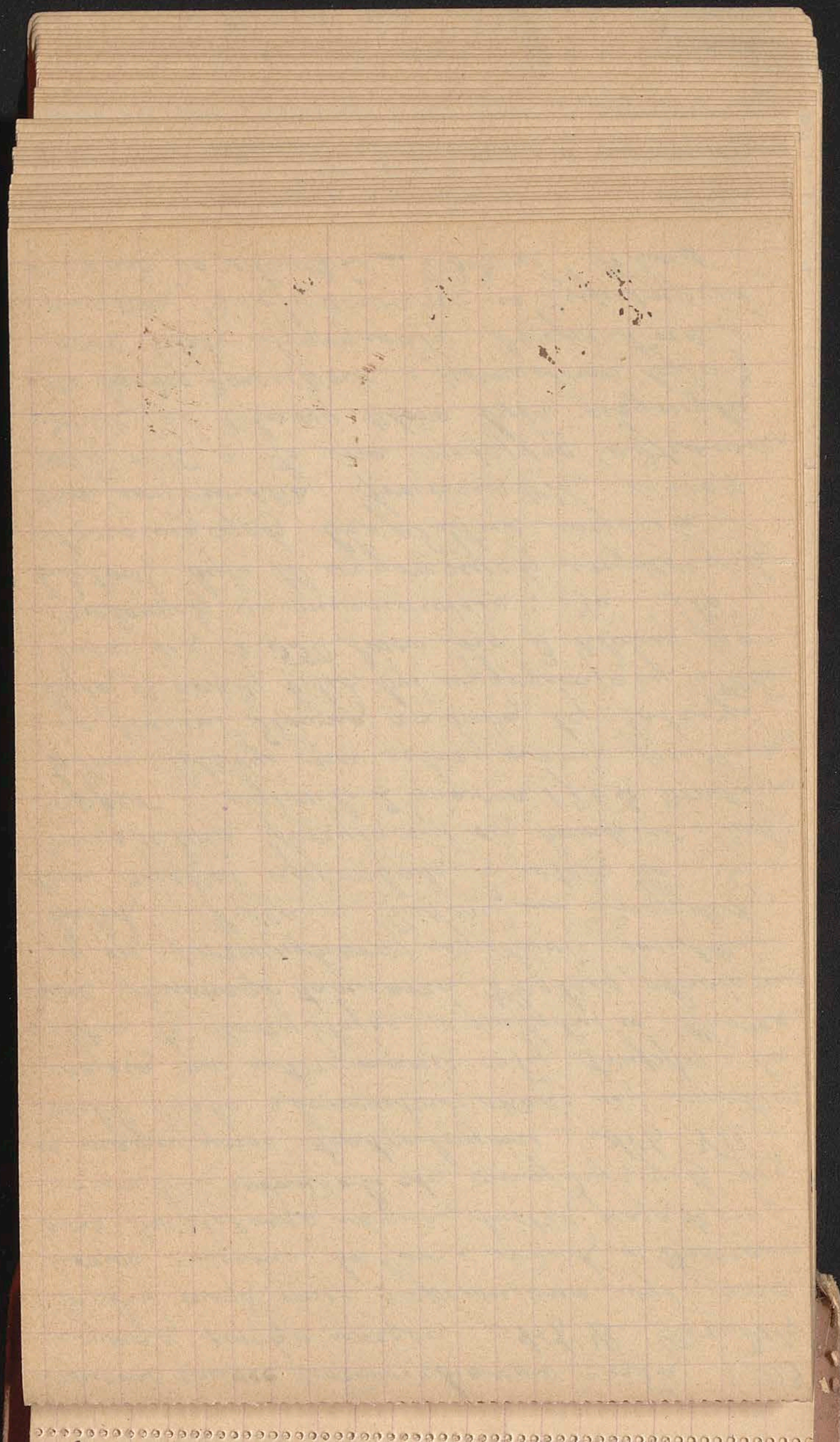
postępy uczyniły a więc już wtedy
znane były komedye, grywano je
publicznie jak o tem szczegółowo opi=
=suje Osiński w „Sybilli na rok 1821.
Bohomolec, Czartoryski, Zabłocki w ciągu
12 lat, 50 sztuk w tym rodzaju pozo=
=stawili, i one wszystkie były publicznie
grane z różnem powodzeniem, czyli
że to się odbywało jednocześnie z istnie=
=niem oper włoskich w Ujeżdżalni pała=
=cu Sasów — Stanisław August z po=
=czątku swego panowania, tylko tea=
=try zagraniczne a zwłaszcza francuz=
=ki protegował, lecz że tenże teatr ba=
=jeczne summy chłonął a skarb był
wycieńczony a zatem król musiał się
zrzec tej kosztownej rozrywki i roz=
=wiązać truppę. Było to 1768; wtedy
Rousselois i Caccio przedsiębiorcy
powyższej truppy, podali projekt
Księciu Stanisławowi Lubomirskiemu
utrzymania własnym kosztem całej
truppy francuzkiej i części baletu z 10
osób złożonej, oraz utrzymywanie
Dyrektora baletu bez żadnego wyna=
=grodzenia ze strony Króla lub skar=
=bu a nawet za kaucyą jaka=
=tylko będzie żądana, jeżeliby Marsza=
=łek Wielki Koronny przystał na nastę=
=pujące warunki: Artykuł 1. Król wy=



=płaci nowym antreprenerom całe (102)
wynagrodzenie i wszystkie koszta, z nie=
=dotrzymania umowy poprzedniej i rozwią=
=zania truppy wynikające, tudzież wyzna=
=czone na podróż powrotną summy
dla aktorów i tancerzy, którzy mieli
opuścić Warszawę. Art 2. Antrepre=
=nerzy otrzymają salę na widowiska
w pałacu Saskim lub w innym stoso=
=wnym gmachu, tudzież prawo bezpła=
=tnego użycia dekoracyj, ubiorów i wszel=
=kich rekwizytów będących własnością Kró=
=lewskiego teatru. Art 3. Przedsiębiorcy
otrzymują pozwolenie pobierania do=
=chodu od miejsc; – abonamentów na
widowiska; – i z różnych okoliczno=
=ściowych składek a to podług cen
następujących: od cyrkułu (zapewne
miejsce okrążające scenę) 8 zł za bilet
Loże 1º piętra od osoby 8 zł (djablo
słono jak na ówczesne czasy i na blisko
trzykrotną wartość monety) – Loże parte=
=rowe od osoby 4 zł – Loże 2º piętra
od osoby 3 zł – Parter 1 zł 15 gr – Para=
=dyz 1 zł – Bilet na Redutę 6 zł. –
Art IV Nowi przedsiębiercy wraz z aktora=
=mi i tancerzami mieli pozostawać pod
bezpośrednią władzą Marszałka – Art V
Dla utrzymania porządku podczas widowisk
Marszałek miał dawać darmo straż oraz



wspierać zawsze przedsiębiorców całą powagą swego urzędu. Art. VI Przedsię=biercy mają mieć zapewnione wyłączne prawo dawania balów i redut w Warszawie oraz bezpłatnego użycia, luster, pająków, zwierciadeł, żerandoli etc. znajdujących się w magazynie teatralnym. – Art. VII Jeżeli liczba abonentów okaże się wystar=czającą na utrzymanie całej truppy i ba=letu to korzystając z pobytu w Warsza=wie sławnego tancerza Vestris, obowiązu=ją się przedsiębiercy wystawić wielki balet „Medea i Jazon". – Projekt ten zyskał approbatę i wtedy to do Rousselois przyłączył się bankier Piotr Tepper i ogłosili 2 marca 1768 drukiem plan loteryi na utrzymanie publiczne=go teatru. Główną zasadą tej loteryi było iż każdy bilet był wygrywający. Skła=dała się z 550 losów na 3 klassy po=dzielonych a mianowicie: Na sto biletów, było 10 wygranych większych, stanowiących bezpłatne wejścia na widowiska francuzkie przez cały rok, a to na miejsce odpowie=dnie do klassy która była ciągnięta (to bardzo dowcipnie i pomysłowo było) Inne bilety wygrywały bezpłatne miejsca zastosowane w zupełności w cenie, do stawki – Podział klas



odpowiadał więc miejscom w teatrze V 04
Pierwsza Klassa obejmowała Cyrkuł
(Krzesła przy scenie) i loże pierwsze=
=go piętra, miała 200 losów po 10 du=
=katów co wynosiło 36000 Zł. Dwadzie=
=ścia biletów wygrywało miejsca na
przeciąg całego roku; a 180 pozostałych
losów wygrywało 20 biletów na 20 przed=
=stawień w ciągu roku - Rozumie się
iż te loże, to ma znaczyć bilet na jedną
osobę do loży, a że każdy bilet wygrywał
bodaj jednorazowe wejście bezpłatne na
widowisko, więc już w zasadzie tego
projektu istniały widowiska poza
abonamentowe dla tych co niby prze=
=grali i którym się stawka w for=
=mie biletu zwraca. — II Klassa
loże parterowe i 2º piętra; 150
losów po 4½ dukatów przynosiły
12,150 Zł. Losów piętnaście wygry=
=wało bilety wejścia na cały rok a 135
wygrywało 20 biletów do lóż parterowych
lub 2º piętra dla pojedynczej osoby.
III Klassa na parter (stojący)
i loże 3 piętra. Biletów 200 po
30 Zł, zatem dochód ogółem 6000 Zł
Dwadzieścia losów wygrywało bilety
na wszystkie widowiska francuzkie
przez cały rok; losów zaś 180 wy=
=grywało 20 biletów na tyleż przedstawień

w ciągu całego roku. Wybór nowego

w ciągu całego roku. Wybór uczęszcza= 105
=nia do teatru zależał od upodoba=
=nia wygrywającego. (To także dowci=
=pne gdyż kto pierwszy ten lepszy
i z tego widzimy iż ówczesna dy=
=rekcya zawsze mogła rozporządzać
zapasowymi biletami). Loterya ta
według planu drukiem ogłoszone=
=go, miała być ciągniona zaraz
po spektaklu i zamknięciu tea=
=tru albo przed widowiskiem w razie
gdyby bilety ~~na nią~~ wcześnie nie
były rozebrane. Więc to miała być
loterya ciągła. Miejsce ciągnienia
było w samym teatrze. Nazajutrz po
ciągnieniu rozdawano bilety do miejsc
wygranych mniejszych; wygrywający
zaś większe losy, mieli się zgłaszać
przed otwarciem widowisk do dyrekto=
=ra tej antrepryzy Rousselois dla
wpisania się do ksiąg dyrekcyi te=
=atralnej. Wszelkie bilety tej loteryi
miały służyć tylko na widowiska
francuzkie i opery komiczne któ=
=rych to widowisk oznaczono normal=
=ną liczbę 150 w ciągu jednego roku.
Dla zapewnienia funduszów, staw=
=ki grających i wszelkie wpływy
były składane u bankiera Teppera.

W razie gdyby loterya nie była ciągnięta

W razie gdyby loterya nie była ciągniona 106
w dniu oznaczonym, wolno było odebrać od ban=
=kiera Teppera stawkę. – Dwieście biletów do
klassy I rozchwytano w lot, więc przedsię=
=biercy dodali jeszcze 100 biletów na tychże
samych warunkach – Najznakomitszą sztu=
=ką jaką grali była drama a raczej trage=
=dya p.t. „Kazimierz Wielki" w 3ch aktach
utworu M. Dubois proffessora i bibliotekar=
=rza Korpusu Kadetów w Warszawie. Tak
trwała ta gra losowo-teatralna, dużem
powodzeniem ciesząca się aż do r 1773.
w którym osobna delegacya wyznaczo=
=ną została, na projekt Ks. Sułkowskiego,
aby w Warszawie na Nowym świecie
przy pałacu Nowo-Sułków zwanym
a będącym jego własnością a który to
pałac już dawniej wyłącznie do re=
=dut i innych zabaw wystawiono
nadane było prawo i wyłączny przy=
=wilej iżby tylko tam i nigdzieindziej
wszelkie opery, komedye i inne zabawy
publiczne za pieniądze jako też
bale i reduty, tudzież loterye
i licytacye odprawiane były
pod karą tysiąca grzywien [to]
kogokolwiek bądź przechodziłoby prze=
=stępstwo w tej mierze. Czyli że
to był projekt monopolu teatru.

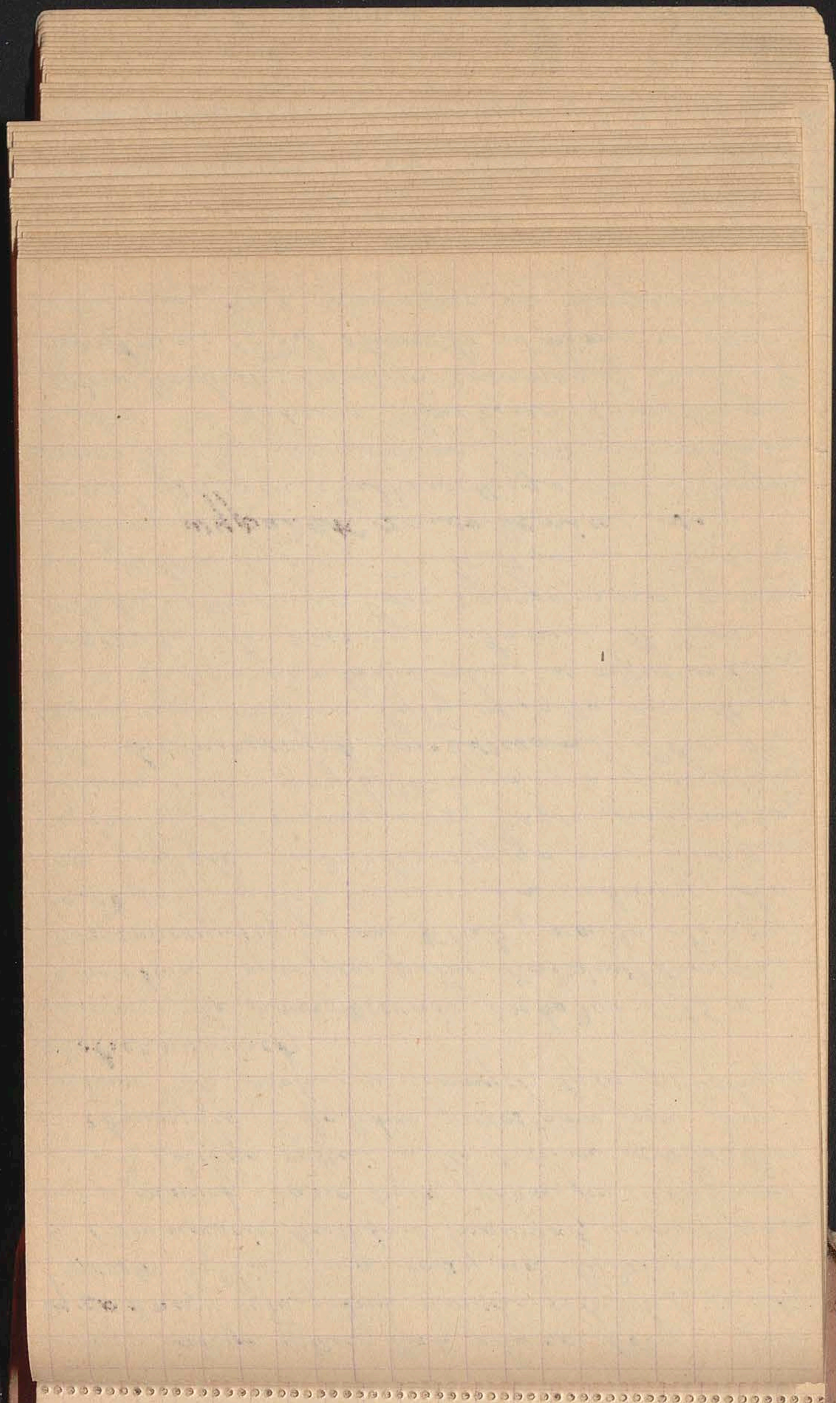
[illegible] 107

Projekt ten spotkał się z gorącą repliką 107
Ks. Stanisława Lubomirskiego Marszałk. W. K.
który drukiem ogłosił swoje zapatrywania
pełne gromów na myśl niemal nieuczciwej
exploatacyi tylko dla siebie wyłącznie
dochodów z zabaw publicznych, tudzież
niekładzenie hamulca na też zabawy
redukując je do prostej spekulacyi. Owo=
=cem tej repliki, bardzo słusznej i spra=
=wiedliwej, była uchwała, zapadła na
sejmie 1774 r co do widowisk publicznych
Oddano je pod nadzór władzy, mającej
czuwać aby zdzierstw żadnych nie dopu=
=szczać — przywilejów odmówiono — lote=
=ryi i licytacyi niepozwolono (czem znowu
względnie co do licytacyi, wielką niewygodę
a nawet krzywdę mieszkańcom wyrządzo=
=no, gdyż plan pierwotny urządzania tychże
w sali teatralnej we dnie wyjątkowe
i tylko wyłącznie tamże, wielu miał zwo=
=lenników) — nakoniec uchwała zażądała
rocznego dochodu 4000 zł do laski marszał=
=kowskiej na utrzymanie bruków w Warszawie
czyli że Książe Sułkowski otrzymał kon sukcessyę
na monopol widowisk. Umowę podpisało
związane spółką stowarzyszenie: Ks. Au=
=gust Sułkowski, Ks Antoni Sułkowski i Pan
de Ryx. Umowa zawarta na rok od 1 Kwie
=tnia 1775 do 31 Marca 1776 — Przyjęcie do

teatru od wszystkich trzech zawisło i wszy= 108
=stkie ugody, interesa, repertoire etc etc na
co każdy Piątek na wspólną sessyę naznaczo=
=ny został. Dyrektor baletu Kurtz miał
pobierać 400 dukatów. Pozwolono do założenia
przy teatrze klubu na sposób angielski
z dozwoleniem gier hazardowych. _ Wszyscy
artyści, sztukmistrze etc część dochodu mu=
=sieli teatrowi upłacać. Reduty i bale za
opłatą były dozwolone. Komorne za pałac
Sułkowskiego na 600 dukatów rocznie o=
=znaczono. Dochodami na trzy równe czę=
=ścia dzielić się mieli wspólnicy. Piątki
od widowisk usunięte były wolą Księcia
Lubomirskiego Marszałka. Cen wejścio=
=wych pod żadnym pozorem podnosić
niewolno było. Summa gwarantująca za=
=płatę aktorom, złożona na ręce Marszałka
J.O. Księcia Lubomirskiego być winna. _ Pro=
=gram Dyrekcyi przedstawiony władzy był taki:
1) Będzie przedstawionych bezzawodnie dwa=
=naście nowych oper włoskich w ciągu ca=
=łego roku; każdego tygodnia odegrają ra=
=zy dwa teatr włoski
2) Co tydzień truppa niemiecka da nową
sztukę w ten sposób aby w ciągu roku
było 48. nowych przedstawień; _ Każdego
tygodnia 2 razy będzie teatr niemiecki
3) Aktorowie polscy przedstawią 18 sztuk nowych

w ciągu całego roku, tak aby w trzy /100

w ciągu całego roku, tak aby co trzy (109
tygodnie była jedna nowa sztuka. Teatr
polski będzie dwa razy na tydzień _
4) Osimnaście baletów nowych w odstępach
miesięcznych, dane będą jeden po drugim
w śród całego roku _ a to takim sposobem
iż zbywające 6. baletów pozostaną na dni
galowe dla króla i w innych tym podobnych
okolicznościach _
Dyrekcya dla powiększenia dochodów 1775 r
24 Kwietnia wynajęła pałac Radziwiłłowski
przeznaczywszy go na klub; nadto śliczny
ogród przy tymże pałacu na zabawy, tań=
=ce, gry etc podzieliwszy go na dwie
części i przeznaczywszy część pierwszą
główną dla arystokracyi; a pozostałą
dla biedniejszych mieszczan. Obie te
części, uposażone były opieką dyrekcyi
co do zaprowiantowania w odpowiednie
wiktuały dla każdego stanu. W tym
klubie strasznie się zgrywano, nieraz
po kilka tysięcy dukatów _ Nieszczę=
=śliwy wypadek zawalenia się
części pałacu Sułkowskiego na Nowym
świecie był powodem przeniesienia
teatru do pałacu Radziwiłłowskiego
(potem Namiestnikowskim zwanego) dnia 14
Kwietnia 1775 otwarto w nim widowi=
=ska. _ Ryx niemogąc się pogodzić



z Księciem Sułkowskim na punkcie do= 110
=chodów wystąpił ze spółki i sądownie
dochodził pretensyi — W jego prawa
wszedł Józef de Kurtz pod gwarancyą
J. W. generała de Romanus. W Radziwił=
=łowskim pałacu z rozkazu Marszałka
Lubomirskiego tylko trzy razy w tygo=
=dniu grać było wolno — Dnia 15 Kwietni
1776 książe Sułkowski z Kurtz'em robią
starania o przeniesienie teatru na
nowo, na tak zwane Sułkowskie, gdzie
Ryx angażował truppę francuzką p. St-
-Huberta, nadto zamierzał w sali
wprowadzić sztuki ekwilibryczne
a przytem zwykłe opery włoskie
buffa; balety i komedyę polską;
nakonice przedstawił plan otwo=
=rzenia tamże ogrodu zabaw publi=
=cznych p. t. „Vauxhall" na wzór
paryzkiego. Lubomirski pozwolił
na otwarcie teatru i ogrodu tytułem
próby od 13 maja do 24 czerwca 1776.
nadto pozwolił na cztery przedstawie=
=nia w tygodniu opery: „Demophonte"
lub „Didone" — z oper buffa: „Cecine"
nadto na inne komedye polskie i balety.
Ryx w miejsce St-Huberta sprowa=
=dził truppę francuzką Hamon'a, który
rozpoczął swoje widowiska od komedyi



„Przyjaciel domu" i „Dwóch skąpców" Od VII

„Przyjaciel domu" i „Dwóch skąpców" – Od VIII.
Września 25 dnia, 1776 r już dozwolono co dzień
grać teatr oprócz jak dawniej Piątków. Jak
był troskliwy Marszałek Lubomirski
o teatr dowodzi fakt następujący: Pole=
=ceniem entrepryzie teatralnej komedyi
polskiej kazano, aby zawsze widowisko koń=
=czył balet a to dla większego przycią=
=gania publiczności, a że wówczas był
bardzo lubianym balet „Jason i Medea"
więc go ciągle tańczono. Scena wyrzuca=
=nia niemowlęcia przez Medeę, taką zgro=
=zą przejmowała widzów iż wiele kobiet
mdlało i spazmów dostawało. Marszałek
kazał tę scenę wyrzucić z baletu. Nare=
=szcie po załatwieniu sporów z ks. Suł=
=kowskim, Ryx uzyskał przywilej na teatr
od Stanisława Augusta d. 23 paźd. 1777 r.
Ryx wreszcie wyzyskał ten monopol wido=
=wisk, gdyż go rozciągnął na cały kraj a na=
=wet Litwę, nadto 9 kwietnia 1778 prowa=
=dził się bezczelnie prawo stwarzące sobie
wydzierżawić na lat 3 Ludwikowi Mont=
=brunowi za 2000 czerwonych złotych
rocznie – na tem nie koniec, bo porzu=
=sa, jakie Hamon dla aktorów francus=
=kich pozaciągał, miały być przez Mont=
=bruna wyrównane, jako od nabywcy
teatru francuzkiego, niemieckiego,

polskiego i włoskiego; – prócz tego | 11[illegible]

polskiego i włoskiego; — prócz tego 112
musiał Montbrunn opłacać Księciu Au=
=gustowi Sułkowskiemu 400 dukatów rocznie
i na każde widowisko udzielać lożę 1° piętra
z 6 biletami; — uiszczać Marszałkowi
4000 zł rocznie i udzielać Ryxowi na
każde widowisko lożę parterową z 3 bileta=
=mi; — nakoniec po expiracyi kontra=
=ktu, wszystkie utensylja teatralne spra=
=wiane przez Montbrunn'a stać się
miały własnością Ryxa. Te wszystkie
dobrodziejstwa dla Ryxa, jak rozszerzenie
monopolu na widowiska na cały kraj;
— jak zezwolenie na wydzierżawienie
przywilęju Królewskiego etc wyrobił
Ryxowi możny jego protektor
hr Stackelberg Ambasador Najja=
=śniejszej Cesarzowej Wszech Rossyi. —
To com opisał o monopolu widowisk na całe
Królestwo, wyjaśniają nam dowodnie, bodaj
drukowane blankiety Dyrekcyi Teatrów
które niemal dotrwały do ostatnich (naszych dni)
a brzmią: Dyrekcya Rządowa Teatrów
i widowisk w Królestwie
Montbrunn 18 Kwiet. 1778 złożył Lubomirskie=
=mu memoryał o otwarciu teatru w pałacu
Radziwiłłowskim. Przedsięwziął dawać sztuki
polskie, francuzkie i balet. Francuzka truppa
miała być z Berlina sprowadzona. Otrzymał

pozwolenie na 6 widowisk w tygodniu prócz Pio- 113

pozwolenie na 6 widowisk w tygodniu prócz Pią= 113
=tku, zaś w Wielki Post Piątków i Sobót, tudzież
cały Wielki Tydzień; – dwóch pierwszych dni
Wielkanocnych nakoniec pierwszego dnia
Bożego Narodzenia – Reprezentacye miały
się punktualnie o 6¼ godzinie zaczynać.
Nie wolno było zmieniać reprezentacyi. Trze=
=ba było kilka loż co dzień mieć wolnych
dla przypadkowych gości. Co miesiąc Montbrunn
składać miał listę płacy artystów tudzież
potwierdzoną gwarancyą tychże gaży przez
bankiera Kabrita – Reduty dozwolone
za biletami wejścia po 6 złotych. Obostrzenie
osobne co do przyzwoitości i skromności
sztuk, tudzież co do usuwania wszelkich
alluzyi ze sceny czy to do osób czy sta=
=nów tyczących się. Aby dostawcy i rzemie=
=ślnicy mieli wypłatę zapewnioną surowo=
=wo zastrzeżono; również aby wszelkie
możliwe ostrożności co do wypadku ognia
zachowane były; słowem Książe Stanisław
Lubomirski dużo się przyczynił do wzro=
=stu teatru i polepszenia doli aktorów.
Był to mąż prawy i nader troskliwy o
życie i dobry byt nietylko mieszkańców
Warszawy ale i całego kraju — Tak
widzimy z tego, Sztuka Dramatyczna aż
do drugiej połowy XVIII wieku była u nas
w zupełnej kolebce. Przyczyny najgłówniejsze

tego możnaby naznaczyć a mianowi: = 1/14

tego możnaby naznaczyć a mianowi= 114
=cie: brak ciągłego teatru publicznego,
na którymby młodzież zapatrując się
na wzory mogła nie teoretycznie, lecz
już jeżeli nie mogło być inaczej to choć
praktycznie wykształcić się i rozwijać
swoje zdolności; powtóre, zgubna dla
literatury manja widzenia i słyszenia
sztuk tylko w cudzoziemskim języku.
Chwilowe lecz często zjawiające się trup=
=py aktorów zagranicznych, zwłaszcza
w początkach panowania Stanisława Au=
=gusta, miały na celu tylko zysk oso=
=bisty. A jeżeli po zaprowadzeniu przez
ustawę r. 1774 teatru ciągłego publi=
=cznego, za pośrednictwem Ks. Sutkow=
=skiego, mogli mieszkańcy Warszawy cie=
=szyć się nadzieją, że sztuki teatralne
w języku polskim przedstawiane będą
wpływały na wzrost sceny dramatycznej
w kraju; to z drugiej strony tak smu=
=tny i opłakany był los artystów teatral=
=nych, iż śmiało rzec można że do 1778
żadnego kroku w postępie sztuki drama=
=tycznej u nas, nie tylko zauważyć, ale
nawet śladu odkryć nie można było.
Zwykle entreprenerowie teatru byli
cudzoziemcy którzy stosując się do ma=
=nji rozciągającej się jak morowe powietrze

za śladami stolicy na cały kraj. (115

za śladami stolicy na cały kraj 115
głównie mieli na celu zyski osobi=
=ste bynajmniej nie troszcząc się o
los i wykształcenie aktorów sceny
polskiej. Kilka upadłych entreprez sce=
=nicznych, pozbawiło znaczną liczbę
osób utrzymania życia bez żadnych
widoków na przyszłość; wielu z ar=
=tystów musiało sobie obrać inny za=
=wód i powołanie, aby zapobiedz
nieszczęśliwem a zarazem dotkli=
=wem odmianom swego losu. Naj=
=większy jednak cios na powodzenie
artystów a tem samem i na
wzrost sceny krajowej, wywarło
niedotrzymywanie świętości zawie=
=ranych umów. Zobowiązanie ustne
bez świadków, całą było podstawą losu
i powodzenia aktora. Z tąd poszło
że aktor który jednego miesiąca pobie=
=rał przypuśćmy 10 czerwonych złotych
w drugim miał sobie zmniejszoną
gażę do 8; trzeciego miesiąca do 6
a czwartego zupełnie był oddalonym
bo tak interes osobisty przedsiębiorcy
nakazywał. Jeśli zaś zostawali a=
=ktorzy przy jednakowej płacy to nie
uiszczali im jej przedsiębiorcy w swoim
czasie, a zadłużając się co raz bardziej

w końcu albo ogłaszali bankructwo | 46

w końcu albo ogłaszali bankructwo | 116
albo po prostu zmykali za granicę.
Aby zapobiedz tak smutnemu poło=
=żeniu artystów teatralnych, postano=
=wił Lubomirski ostateczny kres temu
położyć. Odmiana entrepryzy teatralnej
1778 r przedstawiała najdogodniejszą
porę do wykonania chwalebnych
jego zamiarów. Aby więc piśmiennie
wyjawnić, wiele każdy aktor ma po=
=bierać stałej płacy i zapewnić im
regularną jej wypłatę; z drugiej zaś
strony, aby w razie zasłużenia się
chwilowego, oczywisty mieć dowód, iż
w istocie tyle się należy aktorowi
ile on żąda, nakazał Lubomirski
podać Montbrunowi spis imienny
osób z wyrażeniem ich płacy mie=
=sięcznej. Dla zabezpieczenia zaś re=
=gularnej wypłaty, kazał Montbrunowi
co miesiąc przedstawiać sobie pokwi=
=towaną listę płacy przez aktorów
i innych artystów. W skutek polece=
=nia Lubomirskiego podał Montbrunn
następujący spis osób z dramatu

JgMć Pani Truskolawska mieć będzie stancyę i miesię: pensyi duk 16.
czyli Brata 16 Bierze 20 żąda 40

	Brata	Bierze	Żąda
" " " Gronowiczowa " " " " " " duk	15	17	20
" " Panna Sierakowska " " " " " " "	14	15	20
" " " Skurczyńska stancyi nie miała tylko pensi mie. "	12	14	20

J. M. pani Szretterowa stawia się ... tylko 117

Brat ...

Brat. Bierk. Zajd.

I. M. pani Szreterowa stancyi nie miała tylko pen. mie. duk. 12. 13. 20. 117

" panna Tesznerówna stancya i pen: miesię: duk. 10 brata 10 bierz. 15 zajda

" pan Świerzawski bez stancyi " " " 18 brat " 20 " 20 "

" " Owsiński stancya " " " 20 " 20 " 30 "

" " Truskolawski " z żoną " " " 12 " 12 " 20 "

" " Witkowski bez stancyi " " " 12 " 12 " 15 "

" " Hermann " " " " " 10 " 12 " 15 "

" " Bagnicki " " " " " 8 " 10 " 12 "

" " Mierzyński " " " " " 7 " 9 " 10 "

" " Hempiński " " " " " 9 " 10 " 12 "

" " Harasimowicz stacya i " " " 4 " 6 " 6 "

" " Czajkowski " " " " " 9 " 9 " 9 "

" " Kosiński " " " " " 7 " 7 " 7 "

193. 216. 291.

Teraz występują na widownię dwaj mistrze sceny krajowej, którzy w pracach poświę=conych na ofiarę sztuce, stanowczy zapewnili wzrost równie dramatowi jak operze w roku 1778 chcę tu mówić o Wojciechu Bogusławskim i o Macieju Kamieńskim i zanim z pierwszym z nich zapuszczę się w dalsze dzieje na=szej sceny – uczczę obu osobnemi wspo=mnieniami raz jeszcze, pomimo że to już uczyniłem wyżej, i pomimo że to już wielu zdolnych historyków u=czyniło przedemną. To też ja broń Boże nie mam zamiaru stawać w ich

tych wielkich pionerach
szrankach a jeśli o ~~nich~~ tak dużo | 118

szrankach a jeśli o ~~nich~~ tych wielkich pjonerach tak dużo 118
pisałem i piszę, to dla tego iż oni
byli podwaliną tego wspaniałego gma=
=chu sztuki naszej, bez nich niema hi=
=storyi teatru. Oni byli niezbędni,
konieczni, zresztą oni to właściwie
cały teatr. – Nikt więcej zasług dla tea=
=tru nie położył jak Bogusławski.
Nikt tak nie zrozumiał idei wielkiego
Konarskiego, pierwszego inicjatora
dramatu naszego, jak Bogusławski.
Tamten poświęcił teatrowi swą głęboką
wiedzę, rozum, pragnienia, a ten dał
to wszystko z dodatkiem samego siebie.
Cześć pamięci takich mężów! – Z tego
wszystkiego cośmy dotąd przewertowali,
widzimy iż śmiało za epokę powstania
naszej sztuki dramatycznej uważać
można chwilę, kiedy ci dwaj mistrze
zajaśnieli na naszej scenie. Według
Weinerta, Bogusławski opuściwszy pole
marsowe, przerzucił się zaraz na sce=
=nę i wystąpił w roli Kochanka w kome=
=dyi „Fałszywe zaufanie" z wielkiem odrazu
powodzeniem. – Lecz niedosyć na
osobistych przymiotach, bo nie na
tem wzniosły genjusz jego ogranić=
=czył swoje prace: jednym polotem
myśli poznał Bogusławski przyszły gust publiczności:

i stanowczym krokiem zapewnić epokę V/9

i stanowczym krokiem zapewnił epokę VI 19
wzrostu scenie krajowej. Do najprzyjemniej=
=szych w naszym kraju widowisk teatralnych
należały opery – W XVII i XVIII wieku
przedstawienia te, zwłaszcza w guście
włoskim, stanowiły najmilszą rozrywkę
monarchów i możnych. Lecz niestety
była to tylko rozrywka, na którą więcej
jak na inne widowiska uczęszczano i ba=
=wiono się. Z dwóch rodzai oper, buffa i
seria, pierwsza jako więcej rozweselająca
umysł, większe z początku miała u nas po=
=wodzenie. Wysokie od natury usposobienie
Włochów w tym rodzaju scenicznym, zapowia=
=dało im wyższość nad innemi widowiskami,
lecz ten rodzaj oper, zbyt często powtarzany,
musiał koniecznie znużyć i zniechęcić pu=
=bliczność. Gdy w r. 1777 po raz pierwszy na
publicznej naszej scenie ukazała się
opera włoska seria, zapał publiczności
do tego rodzaju widowisk wzrósł do naj=
=wyższego stopnia. – Bogusławski miłują=
=cy swój język, postanowił stanowczy za=
=dać cios cudzoziemczyznie przez na=
=wrócenie gustu publiczności do oper
swojskich, w tym celu jak wiadomo złączył
się z Kamieńskim i obaj jednym natchnie=
=ni zamiarem, wykonali go zaraz 1778 r
Bogusławski jak wiemy wspólnie z księdzem Bohomolcem

utworzyli text do małej opery polskiej (110

utorzyli text do małej opery polskiej 120
pod tytułem „Nędza uszczęśliwiona" do któ=
=rej Kamieński muzykę napisał. Chwa=
=lebne ich usiłowania, jak najpomyśl=
=niejszym zostały uwieńczone skutkiem
publiczność przyjęła tę operę z zapałem
nie do opisania. Obydwaj jak wiadomo nie
poprzestali na tej jednej pracy. W roku
następnym utworzył Kamieński muzykę
do dwóch oper „Zośka, czyli wiejskie zaloty"
i „Cnotliwa prostota" z których pierwsza
76 razy była przedstawiona w ciągu je=
=dnego roku. W kilka lat później napisał
Kamieński oprócz przy życiorysie jego już
nadmieniałem, trzy opery: „Balik gospodar=
=ski" „Słowik" i „Tradycya załatwiona"
(wyjaśnienie – Tradycja gdy twórca idzie o tradycję ruchomości przez Komornika)
Bogusławski zaś spolszczył operę włoską: „Fra=
=skatanka" i pierwszy doprowadził że przed=
=stawiono w naszym języku z niebywałym
sukcessem, wielką operę: „Axur król Ormus"
Epokę więc zmiany gustu publiczności, tak ze=
=psutej tylo letniemi naleciałościami
z obcych stron, a zarazem epokę pier=
=wiastkowego wzrostu sceny krajowej, przypi=
=sać należy wspólnym działaniom z jednej
strony księciu Lubomirskiemu, z drugiej Bo=
=gusławskiemu i Kamieńskiemu – Teraz już
niepozostaje nam nic więcej, jak podążyć śladami
wielkiego Inicyatora Bogusławskiego jako najsilniejszego działacza
pisałem 20. X 1902.

Z notatek starego aktora (

Z notatek starego aktora (1.

Za Inicjatorem

Przedewszystkiem słów parę do łaskawych czytelników. Otóż to wszystko cośmy dotąd wertowali o początkach naszego teatru i rozwoju jego, oparte jest na dokumentach pisanych lub drukowanych, które to dokumenta po większej czyści są moją wyłączną własnością czyli że z działacza epoki którą opiewałem w pierwszych dwóch tomach niniejszej pracy, epoki w której uczestniczyłem, tutaj stałem się szperaczem w pełni tego słowa, a u nas to bardzo trudne i mozolne zajęcie, trzeba wyszukiwać dowodów autentycznych i to tam gdzie one jak u nas, tak jak nieistnieją. To też byłem nader oględny w swych poszukiwaniach a nieufając żadnym ustnym tradycyom, opowiadanym mi posiłkowałem się tylko dokumentami widomymi. Zresztą obiecywałem Sz. czytelnikom iż z wielu stron będę rozważał przedmiot, i tak się też stało. a jeżeli w tych dokumentach znalazłem jakąś różnicę co do jednych i tychże samych faktów ~~lub nazwisk dat~~, nie śmiałem poprawiać tej

odmiany i podałem wszystko tak (2

odmiany i podałem wszystko tak, 2
jak mnie doszło. Przytem, przecież to
są „Notatki" nie „Historya" – to są
tylko materyały zebrane do Historyi
z których światły umysł wsparty odpo=
=wiednim talentem przyszłego historyka
wybierze ziarna a to co uzna za
plewy, odrzuci. – A że pewniejszego
źródła być nie może, jak poglądy na
rozwój teatru własnego jego twórcy
Bogusławskiego; niemogę więc tego
źródła, tej krynicy pozbawiać czytel=
=ników moich – i otto powód do ogło=
=szenia artykułu: „Za Inicjatorem"

Część I Teatr Bogusławskiego
od roku 1764 do 1795.

Rok 1764. Stanisław August, król, był
pierwszym twórcą zaprowadzenia u nas
teatru. Gdy prawie wszystkie niemal
narody, najpierwej obce dzieła wystawiały na
swych scenach, my od własnych zaczęliśmy
Z tych celniejszą jest komedya „Natręci"
i inne Bohomolca. W tym czasie słynął
już komik Świerzawski. Teatr publiczny
jeden był tylko w pałacu księcia Radziwiłła
Karola – Przedsiębiorca ówczesny Tomatis
po kilkonasto-miesięcznem trwaniu sce=
=ny krajowej, przez chciwość sprowadziwszy
operę włoską buffa stał się przyczyną upadku

Teatru Warszawskiego W końcu [illegible] | 3

Teatru Warszawskiego. W końcu zgubiwszy oba Teatry jeden przez drugi opuścił one. 3
1774. – Blisko przez lat dziesięć, przedsię=
=biorcy, cudzoziemcy, obce tylko przedstawiali widowiska. – Książe August Sułkowski w Rydzynie, kilka osób dla własnej zabawy i zamiłowania, do nauk scenicznych sposobił. – Uchwała Sejmowa nadała Książę=
=tom Sułkowskim wyłączny przywilej utrzymywania w stolicy widowisk krajo=
=wych. Pod nowym przedsiębiorcą rzeczy szły lepiej: znakomitsi artyści sprowa=
=dzeni z Rydzyna: Hempiński ko=
=mik, Owsiński najznakomitszy mię=
=dzy niemi, razem tragik i komik panna Sierakowska ulubieni od całej publiczności. Przywilej nadany przed=
=siębiorcy zapewniał mu pobieranie opłaty od redut, zagranicznych teatrów i wszelkiego rodzaju wido=
=wisk dawanych w stolicy. – Grono naj=
=przód sztuki pomniejsze, mianowicie Bohomolca i kilka innych przekła=
=danych z francuzkiego. Z komedyi ów=
=czesnych najsłynniejsze: „Panna na wydaniu" „Gracz" „Kawa" Pyszno-skąpski.
1775. – Umiera Sikorska w rok po zaślubieniu Owsińskiego. Zastępuje ją i przewyższa znacznie Truskolawska, której mąż gra z powodzeniem

ojców. Baron Kurtz artysta Wiedeńskiego 4
teatru, na dwa lata przed otrzymaniem
przywileju przez Sułkowskiego, sprowadził był
operę buffa, która bardzo wielkie miała
powodzenie. Ale wzrost polskiej sceny, zadał
włoskiej operze cios ogromny. Chcąc to powetować
Kurtz sprowadził z Wiednia nader
dobrany balet, którego dyrektorem i
pierwszym tancerzem był sławny Sacco.
Ale gdy przywilej Teatru polskiego piasto=
=wany przez Sułkowskiego, ciągle i
nader silnie był na przeszkodzie za=
=kwitnieniu baletu, przeto podstę=
=pnie zaczęto podburzać aktorów pol=
=skich przeciw Sułkowskiemu, do tego
stopnia że gdy się kończył czas umo=
=wy, prawie wszyscy go odstąpili, w sku=
=tek czego musiał Sułkowski sprzedać
swój przywilej Ryxowi kamerdynerowi
królewskiemu a później Staroście Pia=
=seczyńskiemu, który odtąd łącznie z Kur=
=tzem zarządzał spółcześnie Teatrem
narodowym, włoską operą i baletem. Gdy
jednak opera buffa zaczynała już
jednostajnością nudzić, sprowadzono
z Włoch znakomitszych śpiewaków
z pomocą których i opera seria
po raz pierwszy się ukazała. Niepodobna
opisać ten zapał prawie uwielbienie

z jakiem ten nowy rodzaj widowisk 5
przyjęto. Pomimo w trójnasób zwię=

z jakiem ten nowy rodzaj widowisk przyjęto. Pomimo w trójnasób zwię=
=kszonej ceny miejsc, zawsze teatr bywał natłoczony. Przepych też
musiał być niepospolity, kiedy
Marcin Lubomirski, który sam łożył
na wystawienie sławnej opery „Sąd
Parysa" za samo sprowadzenie
ubiorów z Paryża 50000 Zł zapła=
=cił. Ale scena polska upadała.
Przedsiębiorcy chcieli już z powo=
=du strat, aktorów rozpuścić
i byliby to uczynili, gdyby się był
Stanisław August nie zobowiązał
z własnej szkatuły wynikłe mo=
=gące straty pokrywać. Nadużyto
jednak tej chęci wspierania,
i gdy z powodu przesadzonych żą=
=dań, król odmówił dalszej pomo=
=cy, przedsiębiorcy się usunęli, a
aktorowie rozproszyli się na
różne strony.
1778. – Nim to jednak nastąpiło, za=
=świetniała jeszcze scena nasza
przedstawieniem „Bewerleja" prze=
=łożonego wierszem przez Kazimie=
=rza Sapiehę. Sztuka ta odkry=
=wając w naszych aktorach zdolno=
=ści tragiczne, nadzwyczajne na pu=
=bliczności zrobiła wrażenie. Około tego

czasu opera i balet coraz bardziej 6
upadać zaczęły. – Przejeżdżało właśnie
wtedy towarzystwo francuskich arty-

czasu opera i balet coraz bardziej 6
upadać zaczęły. – Przejeżdżało właśnie
wtedy towarzystwo francuzkich arty=
=stów, których Fryderyk Wielki ze
swego Teatru uwolnił, podobali się
powszechnie i wzniecili chęć za=
=trzymania ich dłużej. Ogłoszono
niejakiego Montbrun śpiewaka
i kompozytora muzycznego mie=
=szkającego w Warszawie, przedsię=
=biorcą połączonych widowisk fran=
=cuzkich, polskich i baletu. Dozór
ze strony rządu mieli: Stolnik
Moszyński i Szambelan Wojna.
Montbrun człowiek rozsądny i dobrze
myślący, dobrze też rządził teatrami
i troskliwym był o powodzenie sce=
=ny polskiej, której szczegółowym
zawiadowcą był Gaillard aktor
francuzki. Nasi artyści wiele
z tąd skorzystali pod względem
wydoskonalenia gry swojej. Wtedy
to z namowy Montbruna ukazała
się pierwsza opera polska. Bogu=
=sławski mało co przedtem do Tea=
=tru przyjęty, przerobił komedyjkę
Bohomolca „Nędza uszczęśliwiona"
a Kamieński dorobił muzykę nader
prostą i łatwą ale przyjemną
w której rolę Kasi grała Deszner,

jedna z lepszych artystek dawnej 17
naszej sceny. Wtem niespodziewany
wypadek przerwał teatralne pro-

jedna z lepszych artystek dawnej
naszej sceny. Wtem niespodziewany
wypadek przerwał teatralne po=
=wodzenie, Karol Radziwiłł mieszka=
=jący ciągle w Paryżu i który jak się
zdawało nie obiecywał powrotu
do kraju, nagle zjawia się, a
będąc zaledwie kilkanaście mil
od Warszawy oddalonym, wydaje
rozkaz wyporządzenia swojego
pałacu. Członkom teatru, którzy
upni w nieobecność Radziwiłła
w jego pałacu się rozgościli
i tam scenę założyli, kazano
natychmiast ustąpić, a w parę
dni w pałacu Radziwiłłowskim
ani śladu Teatru niepozostało.
Montbrun który na trzy lata
umowę zawarł z tego powodu
zbankrutował i zaledwie wydobył
się z uciążliwego processu z akto=
=rami. Tymczasem skłoniono
Stanisława Augusta że rozkazał
wydać 540,000 zł ze skarbu na
postawienie nowego Teatru w ten
jednak sposób, iż w opinji powsze=
=chnej, summa ta niby z kiesze=
=ni właściciela przywileju pocho=
=dziła. W przeciągu dziesięciu
miesięcy postawiono Teatr ale nadzwyczaj

niedogodny i szczupły. Właściciele przy- 8
=wileju, przedsiębiorstwo niejakiemu
Brzestemu powierzyli, dobremu spe-

niedogodny i szczupły. Właściciele przy- 18
=wileju, przedsiębiorstwo niejakiemu
Bizesteemu powierzyli, dobremu spe=
=kulantowi, ale ograniczonemu
i złej wiary człowiekowi. Powodze=
=nie jednak sceny było dosyć zna=
=czne, co przypisać w wielkiej
części potrzebą wydoskonalenia
opery krajowej. Śpiew ówczesnej
muzyki francuzkiej, dla polskich
głosów za wysoki, przeraźliwym
krzykiem raził uszy oddawna
do włoskiej melodyi przyzwyczajo=
=jone. To spowodowało Bogusław=
=skiego do skierowania opery
naszej na drogę opery włoskiej.
Także przełożył operę Sacciniego
a raczej Intermezzo pod tytułem:
„Dla miłości zmyślone szaleństwo"
w którejto sztuce nasza Truskolawska
nawet po powszechnie wielbionej
i ulubionej śpiewaczce włoskiej
Bernardi, oddając jej rolę, zapał i naj=
=zasłużeńsze oklaski wzniecić umiała
rzecz tem szczególniejsza iż Trusko=
=lawska głównie poważnemu dra=
=matowi się poświęcała
1779. W tym roku ozdobiły scenę
oryginalne opery Kamieńskiego:
„Prostota cnotliwa" i „Wiejskie Szaloty"

Pierwsza w naszym języku wierszem 9
przełożona komedya była: „Syn
marnotrawny" ~~[illegible]~~ Woltera...

Pierwsza w naszym języku wierszem 9
przełożona komedya była: „Syn
marnotrawny” ~~[illegible]~~ Woltera – przez
tego zjawiły się oryginalne sztuki:
„Solenizant” „Statysta” „Łgarz”
Krasickiego; „Życie bez celu”
Oraczewskiego; „Filut w zalo=
tach” druga komedya dowcipnym
wierszem przez Zabłockiego napisana.
1780 – Powodzenie to przerwane
zostało niespodziewanem i raptow=
=nem oddaleniem się z Warszawy
do Lwowa, Truskolawskich i Owsińskie=
=go. Nikt ich nie mógł zastąpić,
scena upadała, wreszcie Bizesté
ogłosił bankructwo, a chcąc się
uwolnić od nastąpić mogących
pretensyi pozostałych aktorów
pozwolił im utrzymywać widó=
=wiska polskie na siebie samych,
za opłatą 15 dukatów od każdej
reprezentacyi. W roku tym po raz
pierwszy ukazał się na scenie
dość wzięty artysta Mierzyński.
1781 – To jednak tem mniej wskrze=
=siło scenę że niebyło należytego
ładu i jedności; i że widowiska
niemieckie w rodzaju „grotesco”
nowo sprowadzone, i w tym samym
Teatrze przedstawiane, odciągały uwagę publiczności.

1782 – Zniechęcenie było powszechne. 10.
Jednakże gdy hrabi Moszyńskiemu

1782 – Zniechęcenie było powszechne.
Jednakże gdy hrabi Moszyńskiemu
najwyższemu rządcy Teatru udało się
odwieść Bogusławskiego od zupełnego
opuszczenia sceny, nowe usiłowania
i niebezskuteczne przedsiębrane=
=ni być zaczęty. Bogusławski ciągle
powodowany chęcią wszczepienia
oper włoskich na scenie krajowej
przygotował przedstawienie „Fraska=
=tanki" ulubionej naówczas opery
w której publiczność na rolli ~~[illegible]~~
wprzódy miała sposobność podziwia=
=nia włoskich śpiewaków. Śmiały
to był krok, z tego zwłaszcza po=
=wodu iż nikomu nie można było
powierzyć bassowej roli „buffo car=
=ricato" będącej tej sztuki, jakoteż
prawie wszystkich włoskich oper
główną ozdobą. Sam Bogusławski
podjął się tej roli, co mu się
po-nad wszystkich spodziewanie
jak najpomyślniej i jak najza=
=szczytniej udało. Powodzenie
to ośmieliło do wystawienia innych
w podobnym rodzaju oper, jakoto:
„Szkoła zazdrosnych", „Włoszka w Lon=
=dynie" i.t.p. – Z komedyi zjawiła
się wtedy wybornie przez Zabłockiego
wierszem przełożona kom. Moliera: „Amfitryon".

1783 – Gdy już tak aktorom szło dosyć pomyślnie, dając za pozór niezgodę VII

1783 – Gdy już tak aktorom szło dosyć VI
pomyślnie, dając za pozór niezgodę
wciskającą się w ich zarząd, ode=
=brano im samodzielną Teatru en=
=trepryzę, którą powierzono Księciu
Marcinowi Lubomirskiemu, przydając
mu Bogusławskiego jako Dyrektora
widowisk polskich, niemieckich i ba=
=letu wraz z Kurtzem. Świetny
był początek tego przedsiębierstwa
ale świetność ta niedługo trwała;
w sześć tygodni po rozpoczęciu
widowisk, Książę Marcin Lubomirski
odjechał za granicę i usunął się
od przedsiębiorstwa nie małe zosta=
=wiwszy zaległości. Scena niemiecka
rozpierzchła się, polskiej zaś wraz
z baletem ogłoszono przedsiębiorcami
Bogusławskiego i Kurtza. Przez
rok szło im dosyć dobrze. Nowe
opery: „Czekina" „Don Juan", „Wie=
=śniaczka u dworu"; kilka komne=
=dyi przekładanych i oryginalnych
wierszem Wybickiego, zwłaszcza jedna
p. t. „Kulig" utrzymywały scenę.
Ale potem gdy się Kurtz usunął
Bogusławski także zrzec się musiał
a tak scena polska znowu zamknięta została.
1784 – Część aktorów na wezwanie Karola
Radziwiłła udała się do Nieświeża

w celu przysposobienia tam wido= 12.
=wisk na przyjęcie Króla. Inni, i
to prawie wszyscy, w Lublinie no=

w celu przysposobienia tam wido= 12.
=wisk na przyjście Króla. Inni, i
to prawie wszyscy, w Lublinie no=
=wą antrepryzę utworzyli, a ope=
=ra włoska i balet, zebrać się mia=
=ły w Grodnie, z powodu nadchodzą=
=cego sejmu. Zdołał jednak Bogu=
=sławski uprosić Stanisława
Augusta że rozkazał przedsię=
=biercom Grodzieńskim, aktorów
polskich do współki przypuścić,
z kąd jednak dla nader uciążliwych
warunków, mało korzyści odnieśli.
I tak do końca tego roku, wróciwszy
potem do Warszawy, obok opery wło=
=skiej jako tako się utrzymywali.
Ten był najważniejszy dla dziejów
Teatru naszego wypadek, że aktoro=
=wie rozszedłszy się na różne strony
otworzyli oddzielne Teatry: w Pozna=
=niu, Lwowie, Lublinie, Wilnie
i Nieświeżu. Przez to rozmnożyli
po całym niemal kraju, smak
do naszych rodzinnych widowisk, któ=
=re dotąd samej tylko stolicy Kró=
=lestwa znajome były. W Dubnie
także dosyć często i pomyślnie
w czasie Kontraktów grywano.
W tymże roku wystąpiła po raz pierwszy
znakomita sceny naszej aktorka Panna Drozdowska.

1785 – W takim stanie rzeczy, Bogusław= 13.
=ski jeszcze raz zawiedzionym będąc w na=
=dziei otworzenia widowisk w Grodnie

1785 – W takim stanie rzeczy, Bogusław=
=ski jeszcze raz zawiedzionym będąc w na=
=dziei otworzenia widowisk w Grodnie
udał się do Wilna, gdzie pomimo prawie
zupełnego braku osób i zasobów teatralnych
urządził niewielką scenę na nad=
=chodzące kadencye trybunalskie.
Teatr ten otworzony został oryginalną
komedyą Zabłockiego: „Fircyk w zalotach"
Wkrótce jednak skład osób powiększył
się aktorami rozpuszczonego naówczas
teatru Nieświeskiego, z którego przyswoił
sobie Bogusławski mianowicie trzy
śpiewaczki: Pierożyńską, Marcinow=
=ską i pannę Lazańską, później
powszechnie ulubioną i cenioną
pod nazwiskiem mężowskiem Jasińskiej,
z których pomocą mógł pomyślnie
i z powszechnem zadowoleniem wysta=
=wiać opery tak jak na scenie Warszawskiej.
1786 – 1788. Tymczasem w Warszawie
właściciel przywileju Ryx nowe grono
zebrał ale złożone z aktorów miernemi
zdolnościami obdarzonych, mierne więc
tylko sztuki i miernie grać mogło.
Jedne tylko komedye Zabłockiego a mia=
=nowicie: „Sarmatyzm" i „Gamrat"
warte są chlubnego wspomnienia.
Ryx chcąc polepszyć swoje towarzystwo
wezwał Bogusławskiego i jego aktorów

do połączenia się z nim, obowiązując 14
się zakupić Teatr przez nich urządzo=
=ny w Wilnie i wszelkie [illegible]

do połączenia się z nim, obowiązując
się zakupić Teatr przez nich urządzo=
=ny w Wilnie i wszelkie do niego na=
=leżące rekwizyta. Nieostrożnie jednak
zawarta umowa podała Ryxowi spo=
=sobność niewyszczenia się z tego wa=
=runku, w skutku czego Bogusław=
=ski powtórnie prawie sam jeden
w Wilnie pozostał. Ale i w Warsza=
=wie szło niebardzo świetnie, dla tego
właśnie że niebyło dobrego kierunku
a zwłaszcza że nie było komu opera=
=mi kierować, a kiedy, porzuciwszy
metodę włoską, rzucono się na opery
francuzkie, nieprzyzwyczajone do
tego rodzaju muzyki uszy naszej pu=
=bliczności sprawiły iż ta coraz
niechętniejszą się stawała. Gdy jednak
Ryx z namowy znawców i z powodu
zbliżającego się sejmu, obrócił swoje sta=
=rania głównie ku wydoskonaleniu
dram i komedyi, lepiej mu się powo=
=dzić zaczęło, zwłaszcza przy pomocy
utalentowanej artystki Truskolawskiej
i niezmordowanego pisarza drama=
=tycznego Franciszka Zabłockiego.
Zdołał jednak Bogusławski w Wilnie
zebrać ostatki rozproszonego Teatru
Grodzieńskiego, a wsparte przyje=
=mnym śpiewem panien Iwanickich

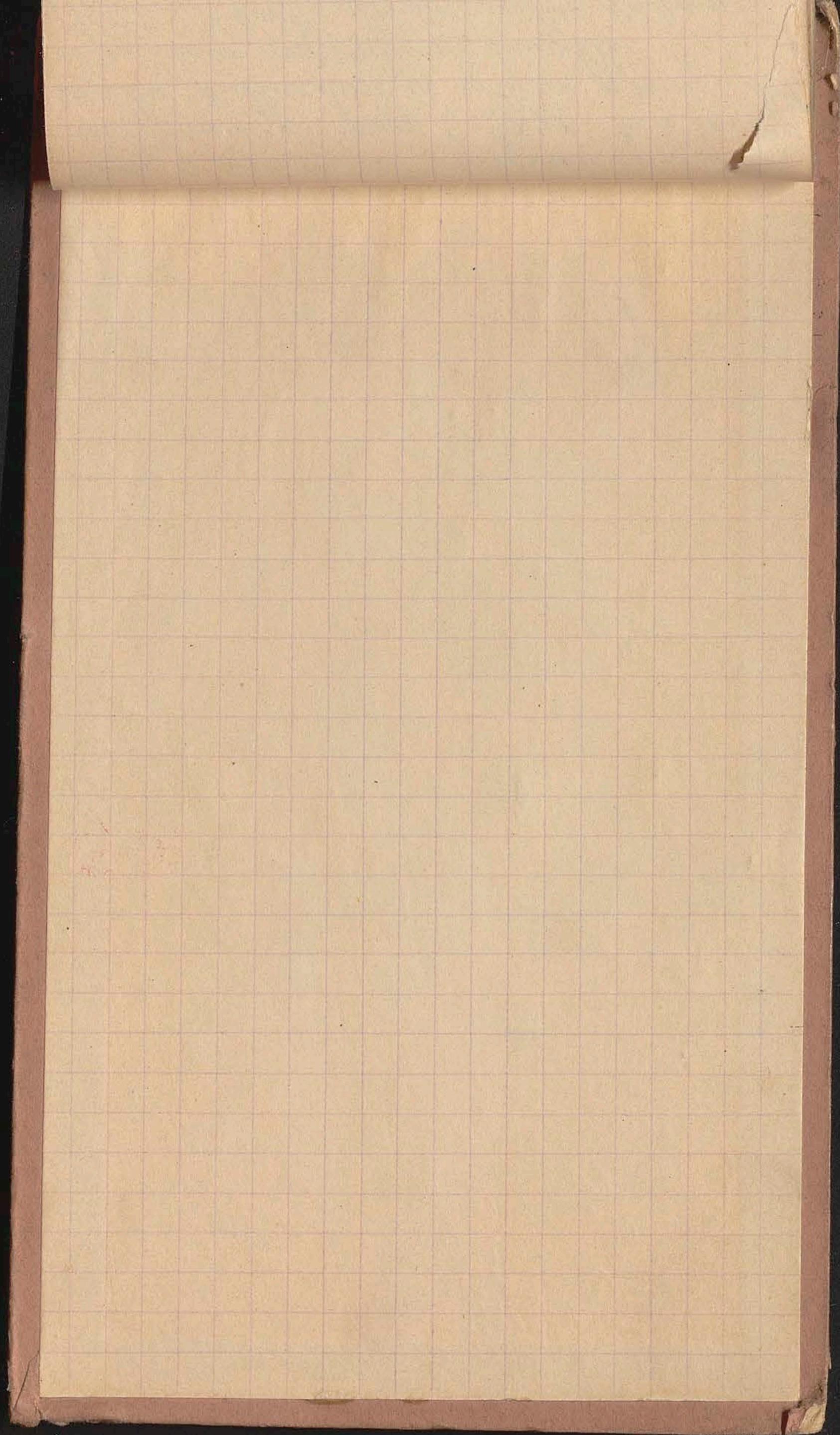
i wybornego tenorzysty rodem Czecha, (15
przedsiębiorstwo jego z Warszawską

i wybornego tenorzysty rodem Czecha, 15
przedsiębiorstwo jego z Warszawską
nawet sceną o pierwszeństwo wal=
=czyć zaczęło. Oprócz nowych oper: „Filo=
=zofowie urzekomi”, „Wyspa Alcy=
=ny” „Zafira” nadzwyczajne tam
sprawiło wrażenie „Wesele Figara”
przełożone przez Szambelana Wol=
=skiego i wcześniej jeszcze w Wilnie
(1787) niż w Warszawie przedstawione.
Niemało także wspierała grono Wi=
=leńskie hojność obywateli Gali=
=cyjskich i Wołyńskich, którzy
umieli z zapałem przyjmować i na=
=leżycie wynagradzać towarzystwo
Bogusławskiego ile razy jego truppa
czasowe wycieczki do Lwowa i Dubna
czyniła.
1789 — Tymczasem w Warszawie
jednostajnością sztuk i mierną grą
aktorów znudzona publiczność,
coraz bardziej opuszczała Teatr, do oży=
=wienia którego musiał Ryx sprowadzić
operę włoską wybornego składu pod
dyrekcyą Guardasoniego. Dobór i
komplet głosów, obfitość repertoaru
w najlepsze i najnowsze opery Saliere=
=go i Martiniego opatrzonego, trwa=
=łe i świetne powodzenie temu
towarzystwu obiecywały. Jakoż w istocie

umieli nowością przedmiotów, ozdobną wy= X6

umieli nowością przedmiotów, ozdobną wy= 16
=stawą a mianowicie wykonaniem sta=
=wnej naówczas opery „Axur" tak mocno
zwabić publiczność, iż artyści polscy w krót=
=kim czasie rozproszyć się musieli.
1790 — W krótce jednak usilne żądania
obywateli na sejm zebranych i wezwanie
Stanisława Augusta, ściągnęły na nowo do
Warszawy Bogusławskiego z częścią swoich
aktorów do przedstawiania oper najbar=
=dziej sposobnych. Pomimo bardzo pomyśl=
=nego przedstawienia oper już wprzódy
w Wilnie grywanych niełatwo było akto=
=rom polskim walczyć o pierwszeństwo
z tak dobranem gronem. W pomoc do=
=piero przyszła scenie polskiej uchwa=
=ła sejmowa, wszelkie monopola
i przywileje znosząca. Odtąd swobodniej
już mogło się rozwijać życie naszego
teatru, zwłaszcza gdy Aktorom Polskim
tytuł Nadwornych a Bogusławskiemu u=
=rząd Dyrektora Królewskich Teatrów nadano.
Już tylko teatr, prywatną własnością
Ryxa będący, za niezbyt wielką opłatą
od niego najmować, a nawet zaprojektowano
=wał (czemu tylko późniejsze okoliczno=
=ści dojść do skutku nie dozwoliły)
wybudowanie nowego teatru kosztem
akcjonarjuszów, zwrócił wtedy Bogusławski







18

N. Inw. 7115 (16)



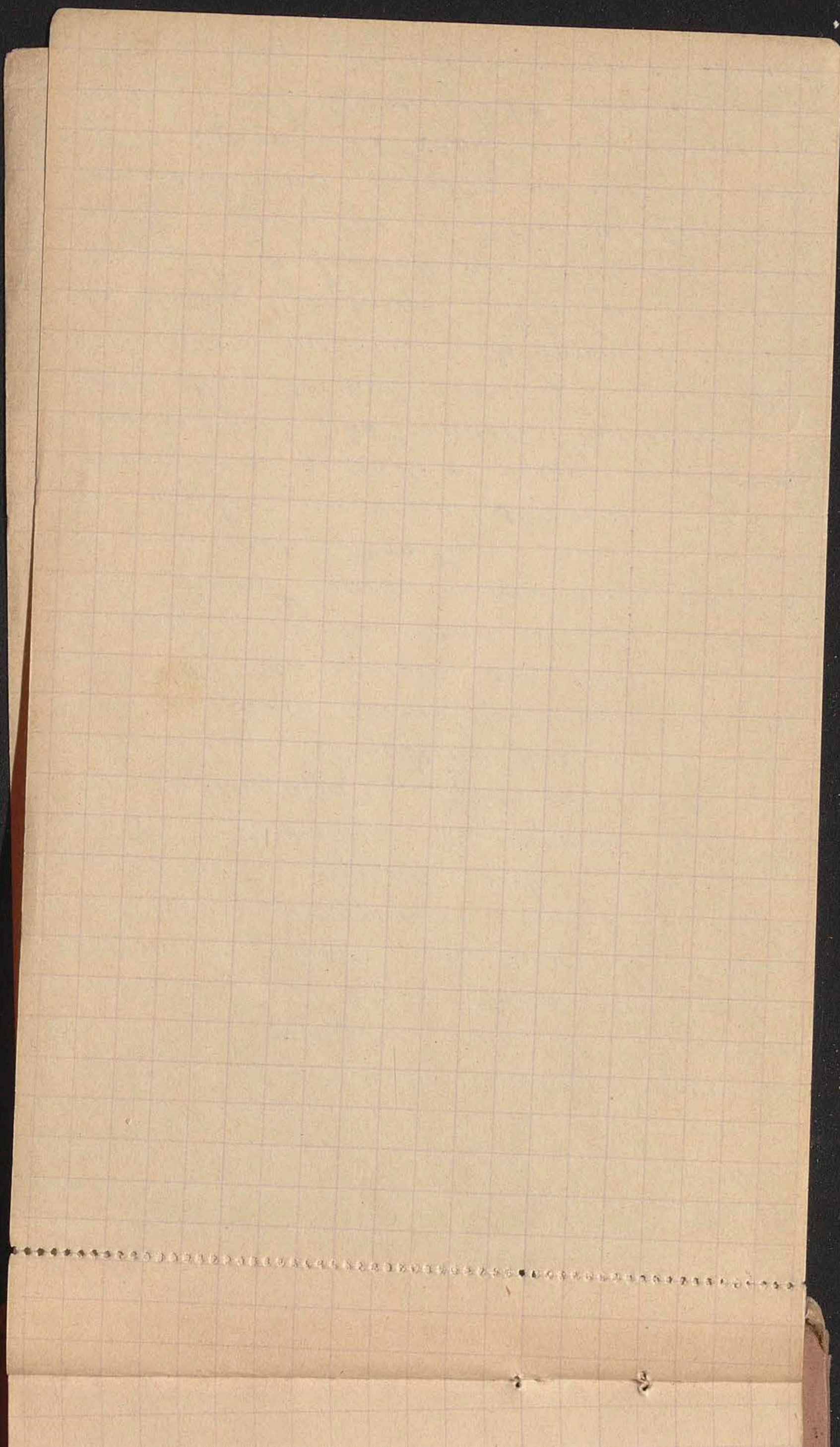
19.

k 17-86

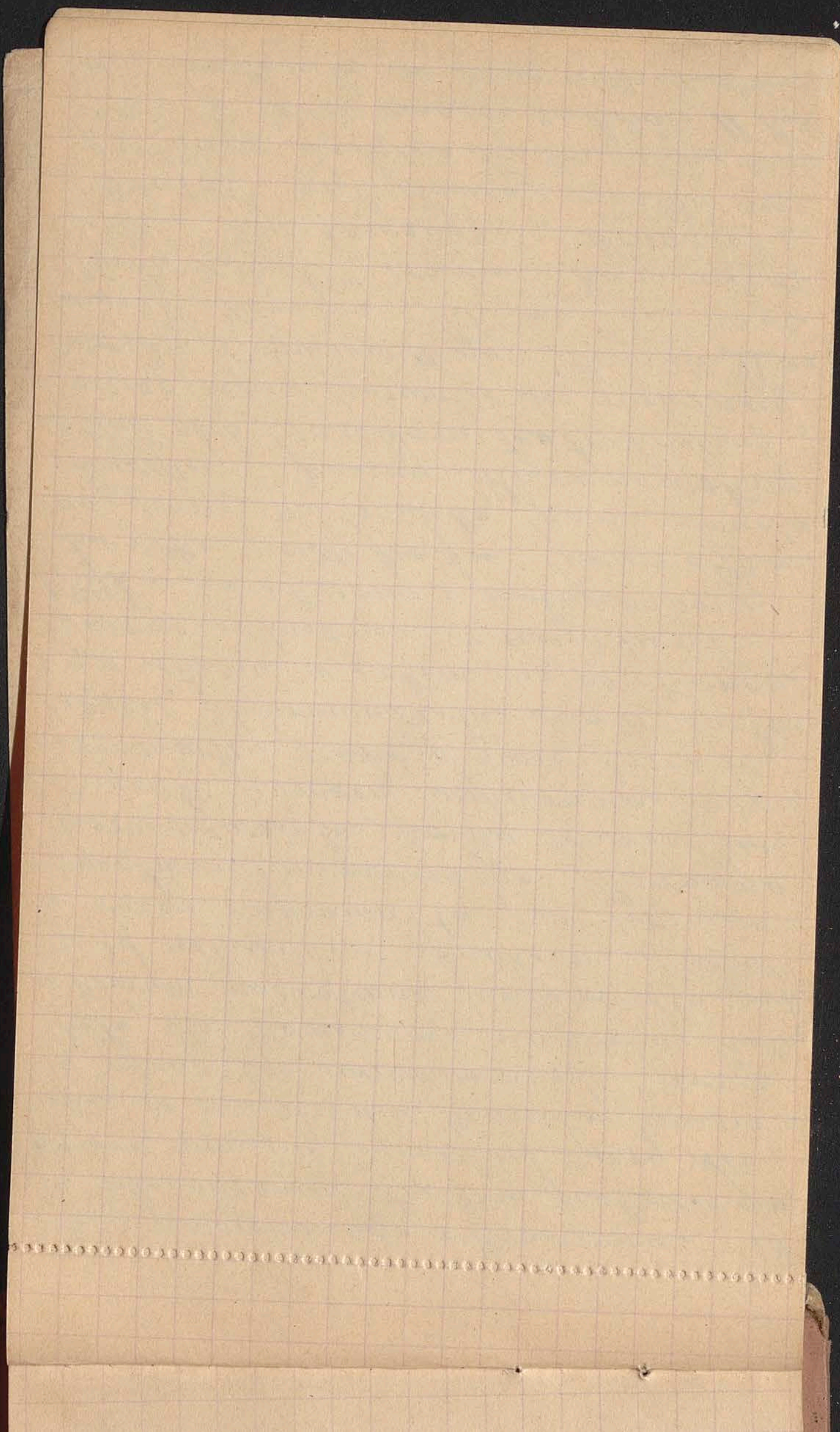


5711/26

całą uwagę swoją na dramy poważne i Ko= 17
=medye, jakoż te lata, w całym okresie który
teraz przechodzimy, za jedne z najświe=
=tniejszych dla sceny Warszawskiej uważać na=
=leży. Trudno było grać Tragedye Klassyczne
Francuzkie dla braku tłumaczów i roz=
=proszonych artystów, ale Niemieckie Dramy
zaczęto wtedy przyswajać. Największe z po=
=między nich wrażenie zrobiła „Emilja
Galotti" Lessinga. Na wspomnienie ta=
=kże zasługują: „Wdowa Malabaru"
„Zoe" „Zelia" „Prawdziwy przyjaciel" i
Taczka octiarza" drama znanego Mercier,
1791 — Rok ten jeszcze świetniej się
rozpoczął a wystawiona wtedy kome=
=dya „Powrót posła" prawdziwą epokę
tak w dziejach literatury, jako też w dzie=
=jach Teatru naszego stanowi. Z nie=
=mniejszym zapałem przyjęto stosowną
do ówczesnych okoliczności komedyę a
raczej obraz dramatyczny p. t. „Dowód
wdzięczności narodu" jak również wybor=
=ną komedyę Wybickiego: „Szlachcic miesz=
=czaninem" lub Zabłockiego: „Odludek", „Przy=
=padki zalotnicze". Wtenczas także
przedstawiono pierwszą na scenie pol=
=skiej dramę Kotzebuego: „Nienawiść
ludzi i żal" której efekt podwojony
został wyborną grą Owsińskiego właśnie



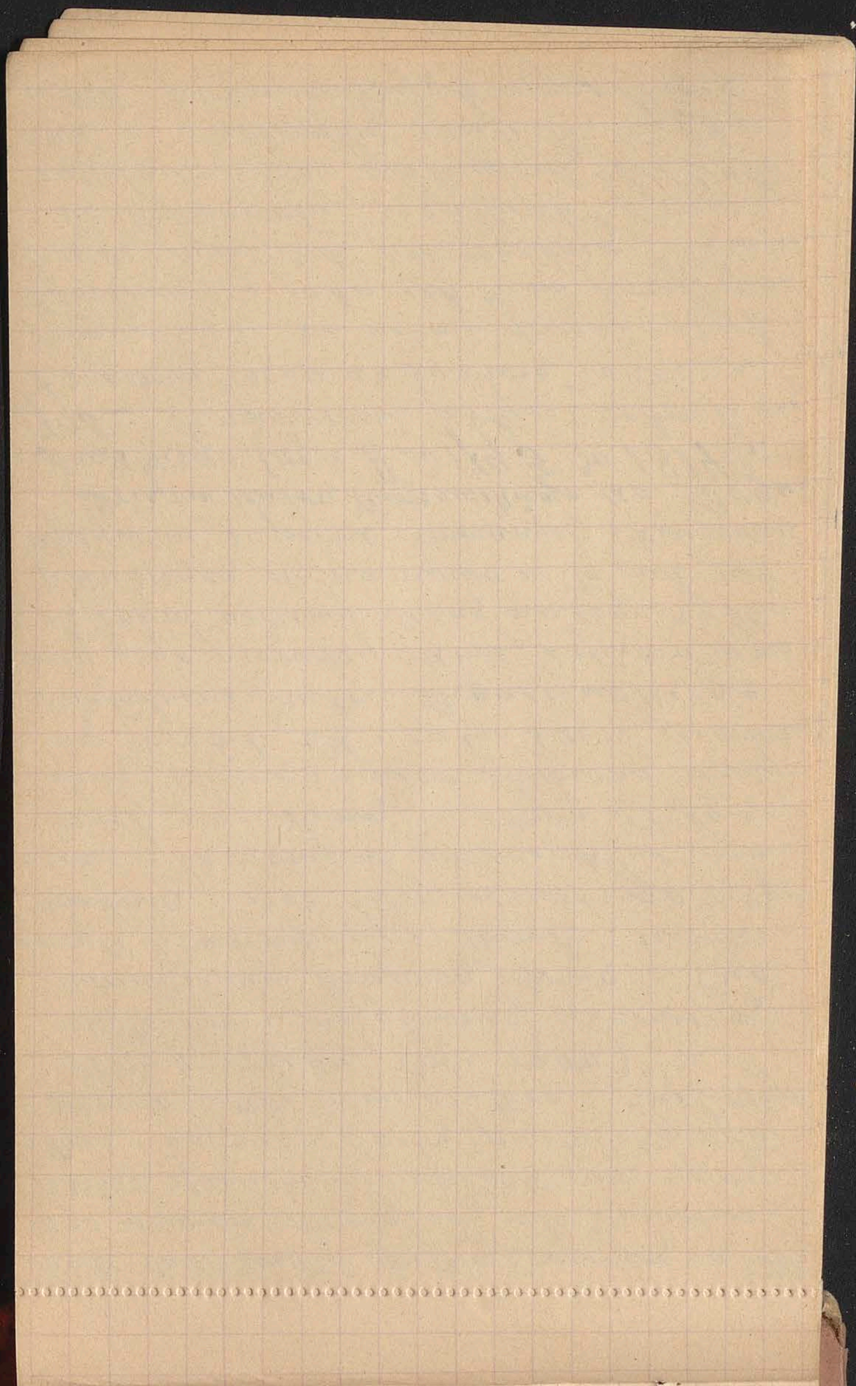
wtedy powróconego z Krakowa. 18
Te powodzenia teatru polskiego,
które zmusiły dyrektora Opery Wło=
=skiej do opuszczenia Warszawy, musia=
=ły jednak być przerwanemi przez
lato, dla koniecznej naprawy Teatru
w którym nadwątlone fundamenta gro=
=ziły ustawicznie upadkiem. – Robota
a raczej naprawa ta pod przewo=
=dnictwem budowniczego Maraino
przedsięwzięta, hojną Stanisława
Augusta pomocą wspierana, roz=
=szerzywszy scenę o dwie trzecie
części, doprowadziła Teatr do te=
=go stanu w jakim się do końca
swego istnienia znajdował.
1792 – Zwiększony i polepszony
w roku następnym powrotem
na scenę Warszawską pani Truskо=
=lawskiej i panny Muranowskiej
skład osób, zasobom teatralnym
jeszcze lepiej pozwolił się rozwinąć.
Komedya Bogusławskiego: „Henryk VI na
łowach" Komedya „Pigmalion czyli
Obraz kobiet", drama „Kazimierz
wielki" dwie tragedye: „Meropa" i
„Brutus" były główną ozdobą re=
=pertuaru naszego Teatru w tym roku
Wtedy to także mając zaledwie 11 lat
życia, wystąpiła na scenę córka Truskolawskiej



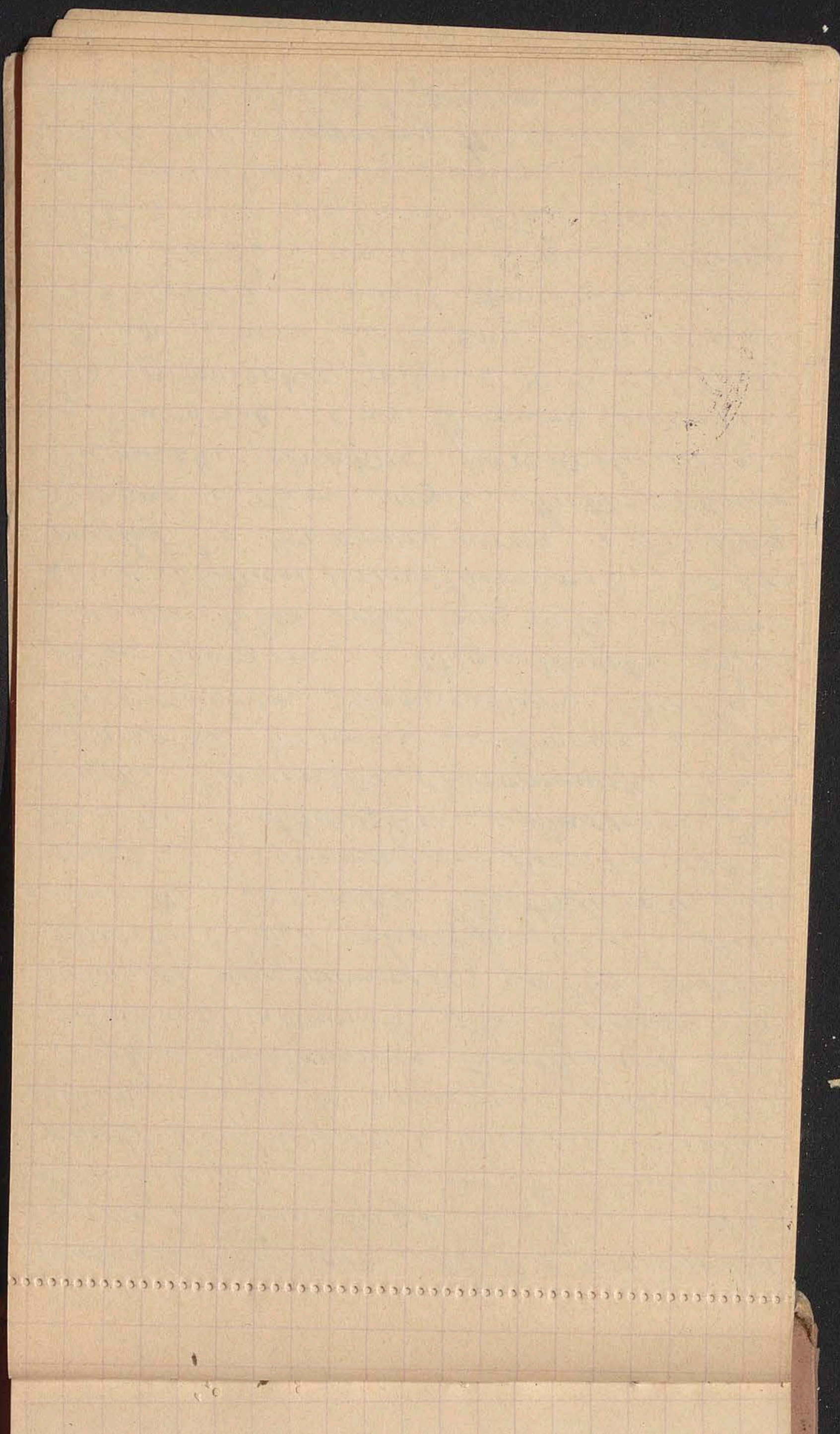
sławna potem artystka pani Ledó= 19
=chowska której sława rozbrzmiewała
wszędzie, nawet po za granicami
kraju – Widowiska obce, prawie żadne=
=go w tymże roku nie sprawiły wrażenia.
1793 – Nieprzyjazne okoliczności ta=
=mowały poniekąd bujny polot z ja=
=kim się nasz Teatr od niejakiego
czasu podnosił. Jednakże na wzmian=
=kę zasługują następujące okoliczno=
=ści. Skład osób śpiewających skom=
=pletowany nabytkiem pierwszej śpie=
=waczki Jasińskiej, tenorzysty Kacz=
=kowskiego (Czytaj tom I „Romans w teatrze")
i basisty Szczurowskiego, podał Bo=
=gusławskiemu sposobność przedstawie=
=nia z należytą dokładnością i z doskona=
=łem przytem oddaniem iście Azyatyckie=
=go przepychu sławnej opery „Axur,
Król Ormus" za pomocą której przed
kilkoma laty Guardasoni takie tłumy
widzów ściągał. – Z pomiędzy znacznej
liczby komedyi już to oryginalnych, już
przekładanych z obcych języków, około
tego czasu wystawionych na wzmiankę
najbardziej zasługuje „Szkoła obmowy"
Szerydana. W tymże roku wystąpił po
raz pierwszy na scenę ulubiony następ=
=nie komik Rytto –
1794 – Z powodu zaszłych zmian w kraju



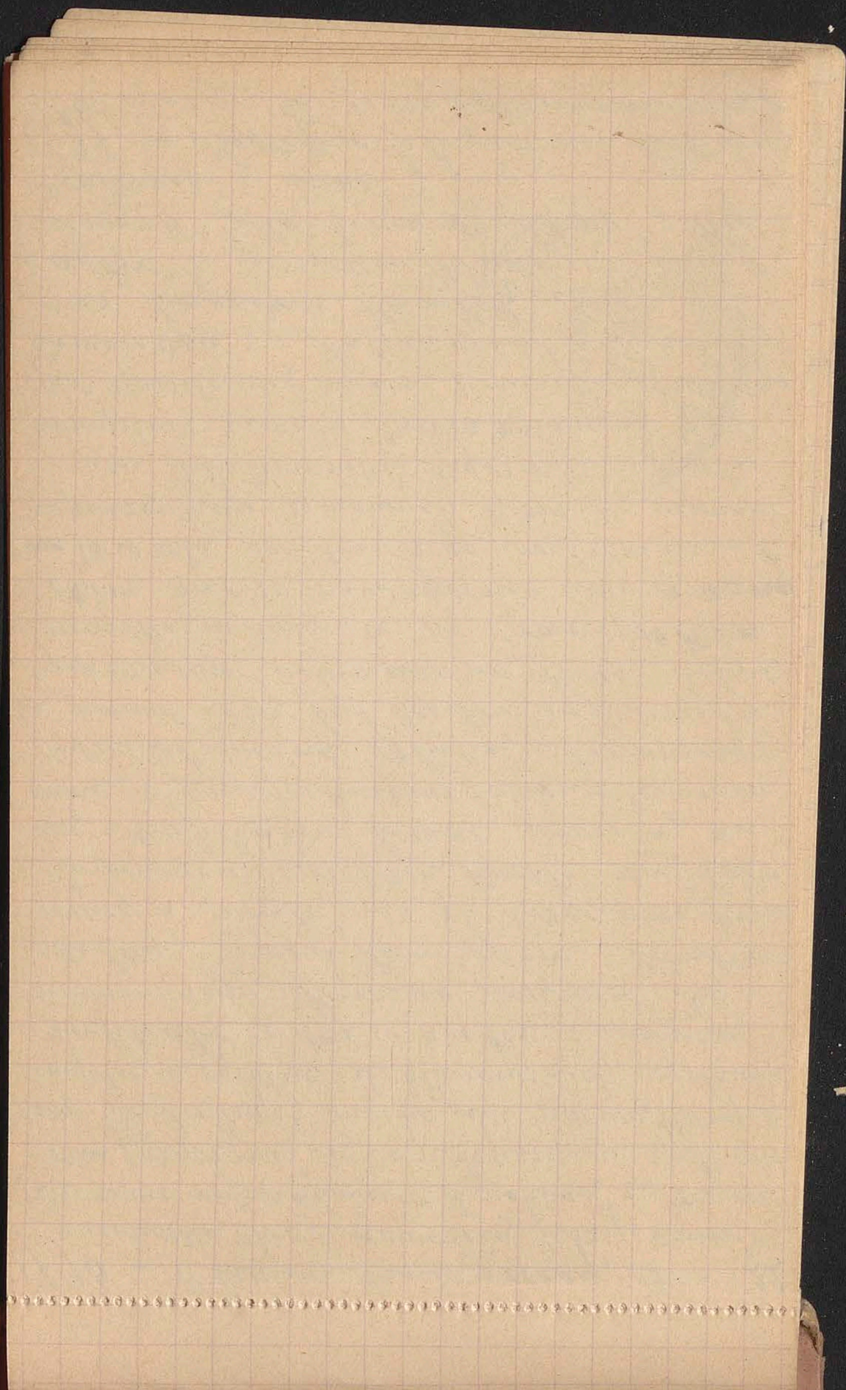
Teatr Warszawski bytność swoją na 20
czas pewien rozwiązał, ale dwoma
jeszcze zjawiskami upadek swój uświe=
=tnił, najprzód Operą pasterską ulu=
=bionego wtedy kompozytora Martiniego
„Rzecz rzadka (Cosa rara)" a
powtórnie i najgłówniej pierwszą
prawdziwie krajową operą: „Cud
czyli Krakowiacy i Górale" bardzo
trafnie przez Bogusławskiego z ży=
=cia i zwyczajów wieśniaków na=
=szych napisaną, do której Stefani
(ojciec) piękną i nader stosowną muzy=
=kę dorobił. Oto i cała Część pierwsza
działalności Teatru Bogusławskiego
cały jego pierwszy okres, dopiero w na=
=stępnym widzimy scenę naszą szybko
podnoszącą się na nowo i to już pod
wpływem zupełnie odmiennych okoliczności
Dziejów Teatru Warszawskiego za Bogu=
=sławskiego Część II od 1795 do 1814 r.
1795 – Rozproszeni artyści zebrali się
w znacznej części we Lwowie, dokąd i
Bogusławski za niemi pospieszył.
Życzliwość z jaką ich tam przyjmo=
=wano, była tak powszechną, iż w cza=
=sie Karnawału, aczkolwiek prawie
zupełnie jeszcze pozbawieni bibliote=
=ki i garderoby, musieli kilka
sztuk pomniejszych wystawić.



Zrobiwszy dopiero układ z przedsię=
=biorcą Niemieckiego teatru i opa=
=trzywszy się w należyte rekwizyta
zaczęli świetniejsze i większe dzieła
wykonywać i to znacznie przewyż=
=szające wystawność tamtejszych nie=
=mieckich widowisk. Skład opery, sta=
=nowiącej najgłówniejszą gałęź przed=
=stawień, był następujący: – Śpie=
=waczki: Jasińska, Rutkowska, Kos=
=sowska — Tenorzyści: Kaczkowski,
Nowicki, Rutkowski — Bassiści: Szczu=
=rowski, Kazyński, Baranowski, In=
=dyczewski i inni – Umowa z An=
=treprenerem Niemieckim Bullą
już się kończyła, – a Bogusławski wyje=
=dnawszy tylko sobie na lato, jednora=
=zowe co tydzień przedstawienie, już za=
=myślał do Krakowa wraz z truppą
odjechać i tam osiąść. Antreprener
Niemiecki jednakże, przekonawszy
się dowodnie, że we Lwowie widowi=
=ska niemieckie, jedynie obok polskich,
i to pod jednym zarządem, utrzymać
się zdołają, zamiast obrócenia na
swoją korzyść wyjazdu Bogusławskiego
wolał z nim wejść w układ, nakłonić
go do pozostania we Lwowie i powie=
=rzyć mu zupełny kierunek obu
Teatrów sobie tytuł Antreprenera zostawiając



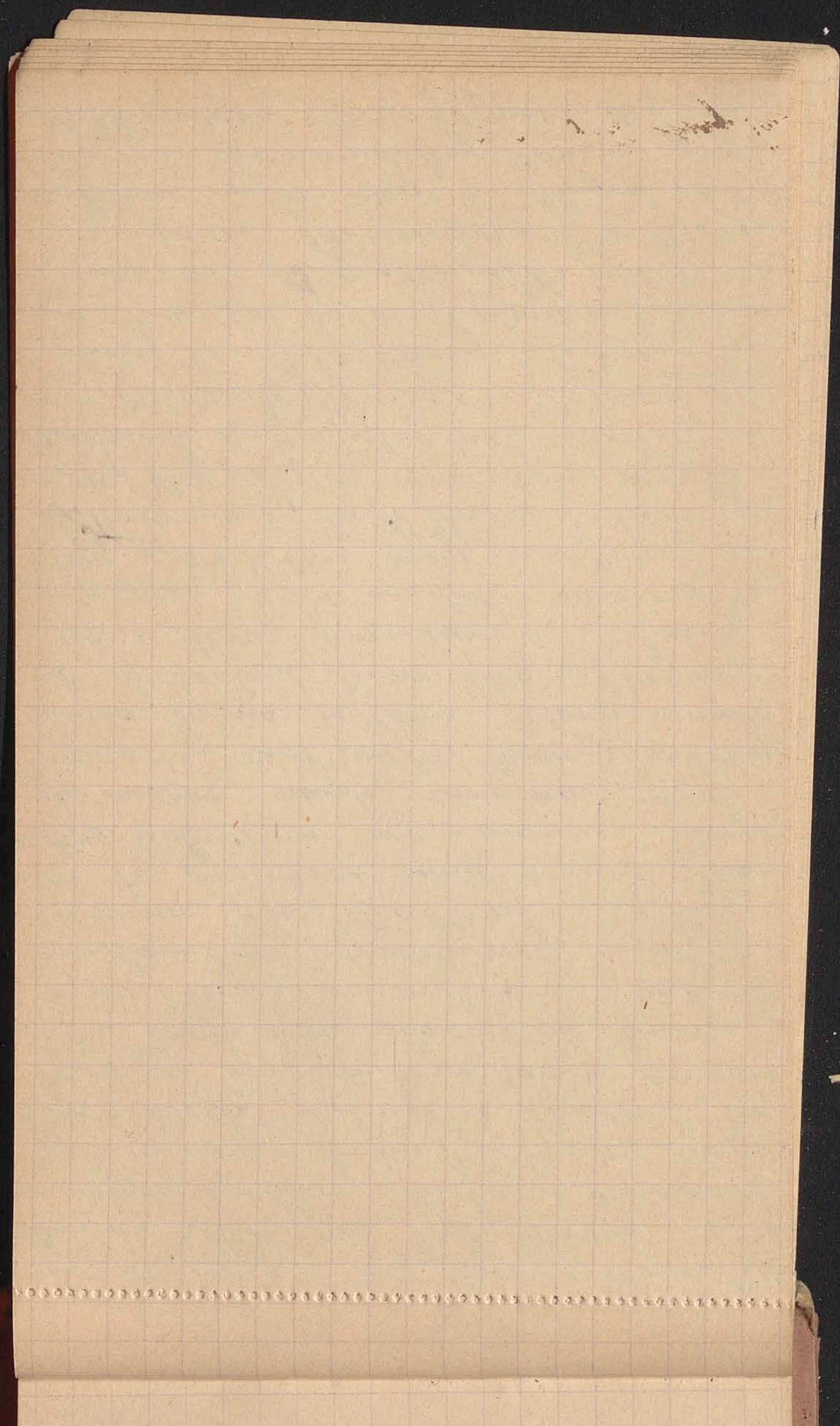
1796 — W takim stanie rzeczy, Bo= (22
=gusławski chcąc nowością przyjemnie
zadziwić mieszkańców Lwowa, i zara=
=zem przyczynić się do polepszenia interes=
=sów Teatralnych mocno już nadwątlonych,
umyślił w ogrodzie Jabłonowskich, wystawić
Amfiteatr, co też w krótce z pomocą
budowniczego Maraino przywiódł do
skutku. Grana tam opera „Krakowiacy i Górale" już za trzeciem przed=
=stawieniem wszelkie koszta na budo=
=wę Amfiteatru łożone wróciła, a
inne z powszechnem zadowoleniem
przedstawiane sztuki, utrzymanie
a nawet dobry byt Teatru zapewniły.
Tymczasem odnawiano także Teatr
miejski, w kościele po Franciszkań=
=skim bardzo niedogodnie umieszczony
a to w celu świetniejszego urządzenia
reprezentacyi zimowych, które się w mie=
=siącu Październiku tegoż roku bardzo
pomyślnie zaczęły. Oprócz wzmiankowanych
oper, zjawiła się nowa z muzyką sławnego
Cimarosa: „Antrepreneur w kłopotach"
oraz tragedye: „Hamlet", „Inez de
Castro" — przytem komedye: „Pier=
=ścionek" „Machina szalców" „Wy=
=kradzenie" i inne
1797 — Następne lato już nie tak bar=
=dzo sprzyjało przedstawieniom



w Amfiteatrze, — mianowicie dla ciągłych 23
prawie a przynajmniej nader częstych
deszczów, które, żadnym dachem niepokry=
=tą widownię zmuszały widzów opuszczać.
Dla odzyskania kosztów podjętych w no=
=wem urządzeniu tego Amfiteatru, wy=
=myślił Bogusławski zupełnie nowy
naówczas rodzaj widowiska, w którem
obok akcyi i dyalogu, muzyka, tańce,
wielkie ewolucye, sztuczne ognie, grup=
=py i t p ciągle uwagę widzów nátęża=
=ły. Utworowi temu dał Bogusławski
tytuł: „Iskahar, król Guaxary" — Muzy=
=kę dorobił Elsner, który już odtąd wyłą=
=cznie dla sceny polskiej pracował. —
Niedługo potem ukazała się druga, zupeł=
=nie w tym samym rodzaju opera utwo=
=ru Bogusławskiego także z muzyką Elsne=
=ra. (patrz artykuł w niniejszym tomie „Fila=
=ry teatru") — W tymże roku także przy=
=czynił się niemało do uprzyjemnienia
widowisk Lwowskich, balet, przez nieja=
=ki czas tam się znajdujący, a w którym
zasługują na wspomnienie tancerki: Si=
=tańska i Malińska a nadewszystko
tancerz Rymiński.
1798 — Zima następującego roku
jeszcze dosyć odpowiadające wydat=
=kom przynosiła dochody. Przeło=
=żona z włoskiego, z piękną Paisiellego

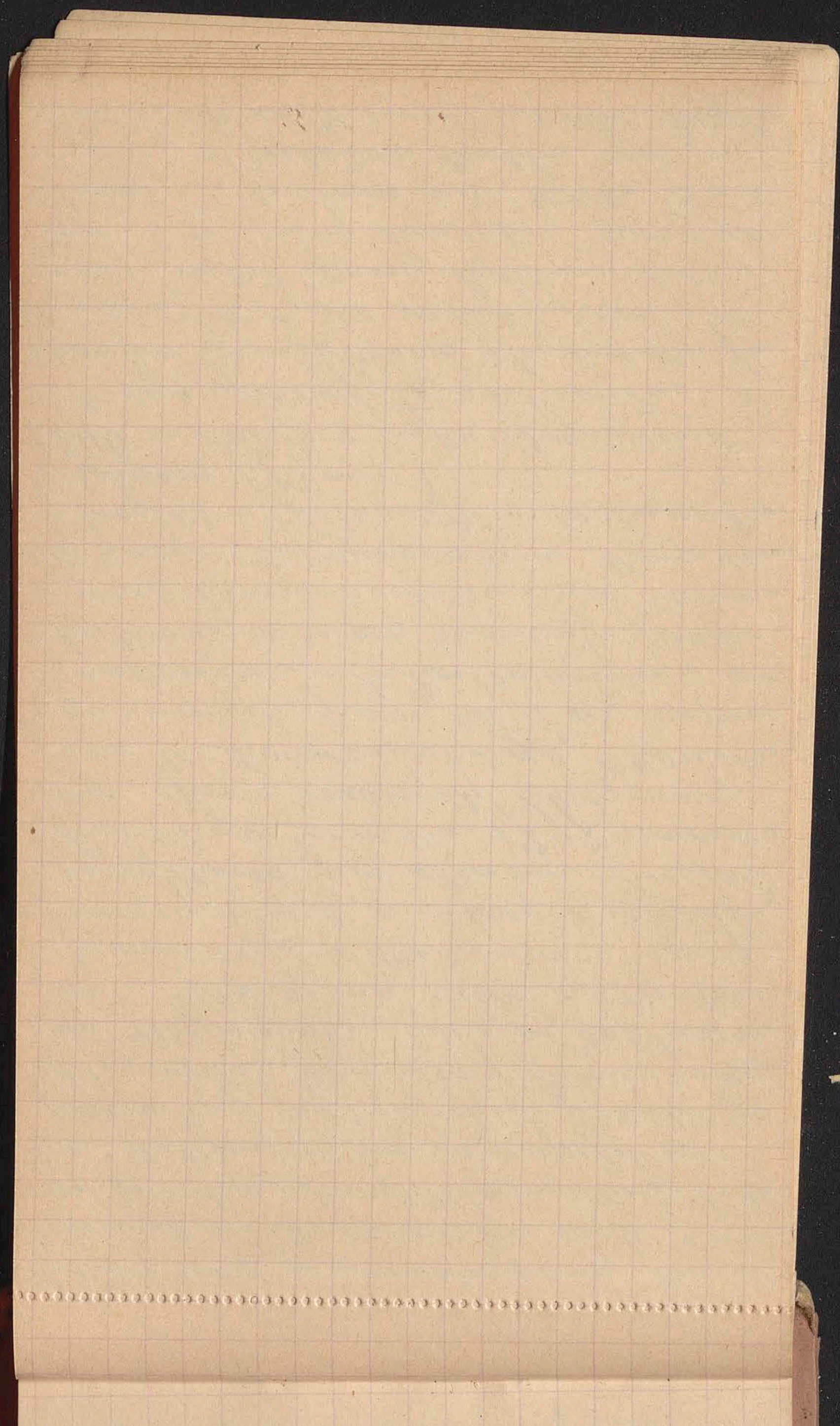
muzyka, opera: „Król Teodor w Wenecyi" (24

Drama Merciego: „Groby Werony", zadzi=
=wiającą malarza Maraino dekoracyą
podziemnego lochu ozdobiona; Trage=
=dye: Essex" „Juliusz de Zassen" „Po=
=twarcy" a obok tego, także niemie=
=ckie najnowsze naówczas opery,
przez dobrych śpiewaków i okazale
wystawione, dopomagały do utrzy=
=mania obu teatrów. — Ale
też tu był kres powodzenia Tea=
=tru Polskiego we Lwowie. Zaraz
na wiosnę, nagła zmiana okoli=
=czności, cios wielki temu Teatrowi
zadała. Scena polska, która mało
co przedtem Niemiecką utrzymy=
=wała, teraz przeciwnie, od niej
wsparcia żądać musiała — ale nie na długo
1799 — Po kilku dosyć świetnych u=
=sitowaniach, Teatr Polski zakończy=
=wszy bieg swoich powodzeń wysta=
=wieniem w Amfiteatrze letnim no=
=wej opery Martiniego: „Drzewo Dy=
=anny" i Melodramy: „Sidnej i Zum=
=ma" musiał bytność swoją we Lwowie
rozwiązać. Bogusławski opuszczo=
=ny przez główniejszych artystów
zaledwie wyszedłszy z długów jakie=
=mi go niepomyślny koniec jego
Antreprzyzy obciążył, udał się do

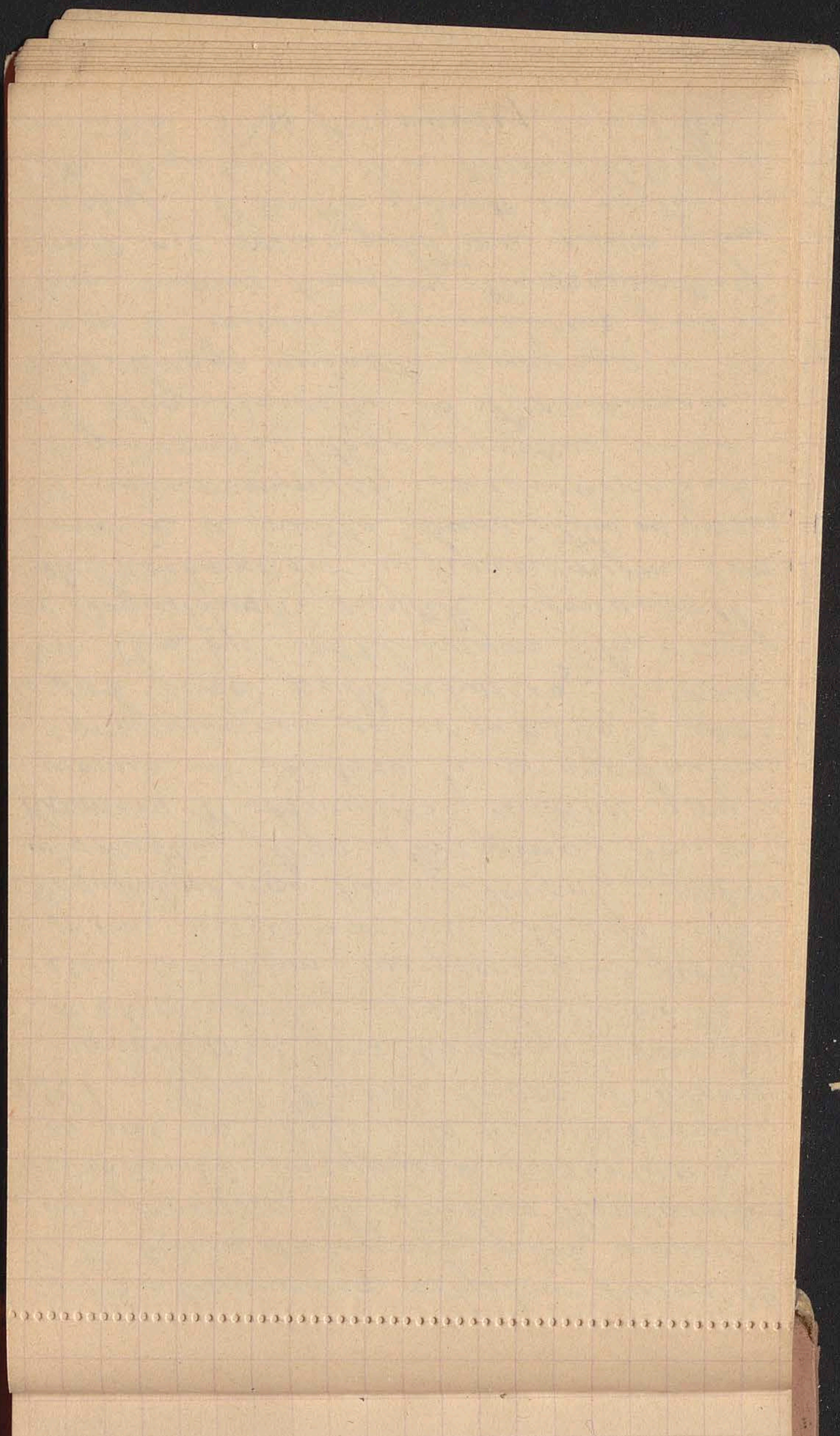


Warszawy, dokąd go wezwała pani Tru= 25
=skolawska, naówczas na czele przed=
=siębiorstwa Sceny Warszawskiej będą=
=ca, odstępując mu w zupełności
przywileju jaki od rządu Pruskiego
otrzymała. Posłuszny temu wezwa=
=niu Bogusławski udał się do Warsza=
=wy i stanął na czele artystów
podówczas w Warszawie znaj=
=dujących się, a których skład
początkowo pod sterem Truskola=
=lawskiego w roku 1797 zmar=
=łego, oprócz, dawnych aktorów,
jako to: Świerzawskiego, Okońskie=
=go i innych, powiększył się dwoma
znakomicie utalentowanymi ar=
=tystami, w dwóch zupełnie przeci=
=wnych kierunkach zawodu drama=
=tycznego: Szymanowskim Marcinem
(tragik) i Żółkowskim Fortunatem
Alojzem (komik)

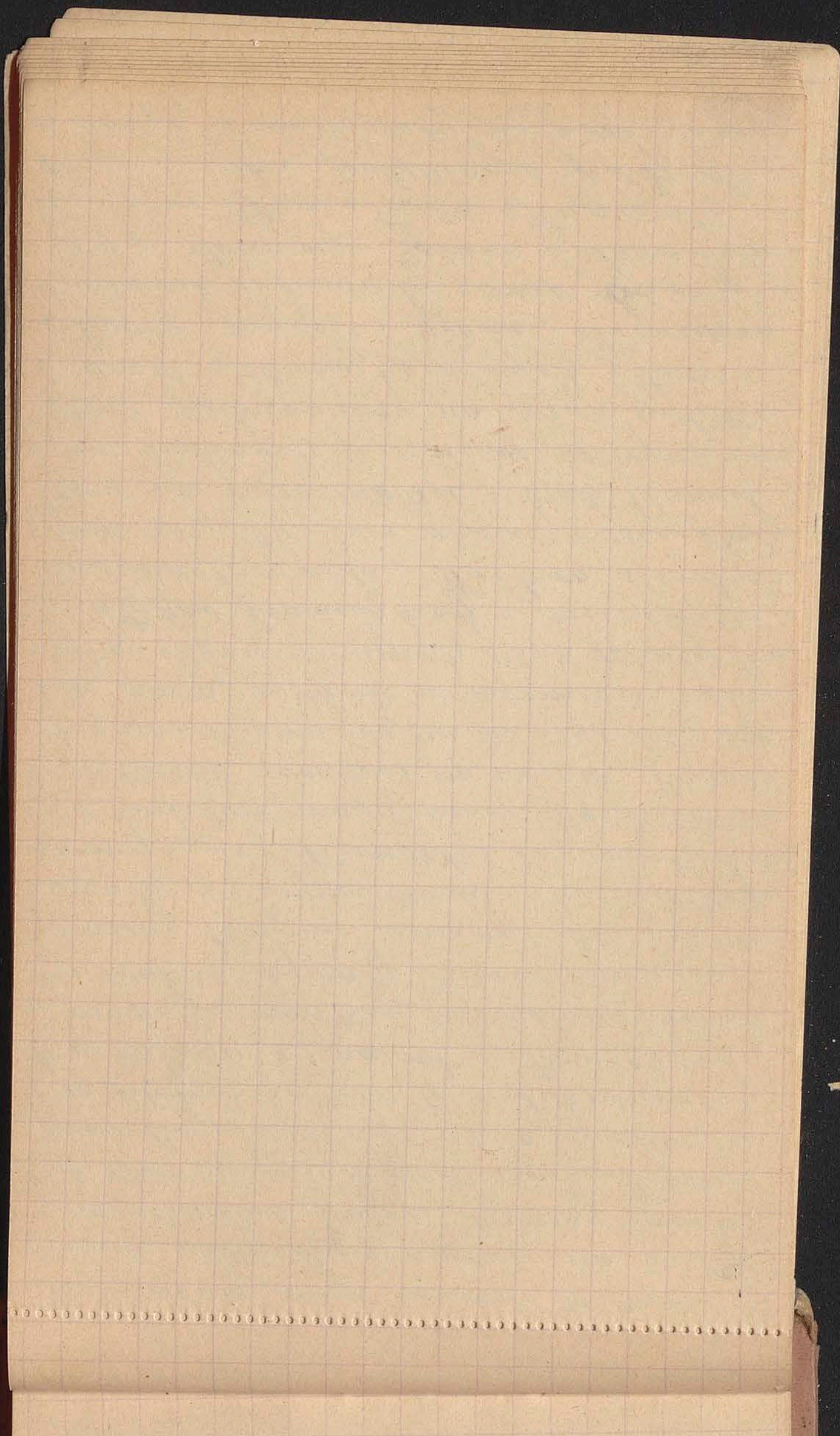
1800. — Radość z jaką Bogusław=
=skiego przyjęto, sprawiła iż
chociaż początkowo dla braku fun=
=duszów, te tylko sztuki przedsta=
=wiał, jakie paru latami przed
tem dla sceny lwowskiej przygo=
=tował, — przecież nie tylko zale=
=głości z dochodów teatru opłacić
zdołał, ale nadto zaczął już sobie obmyślać



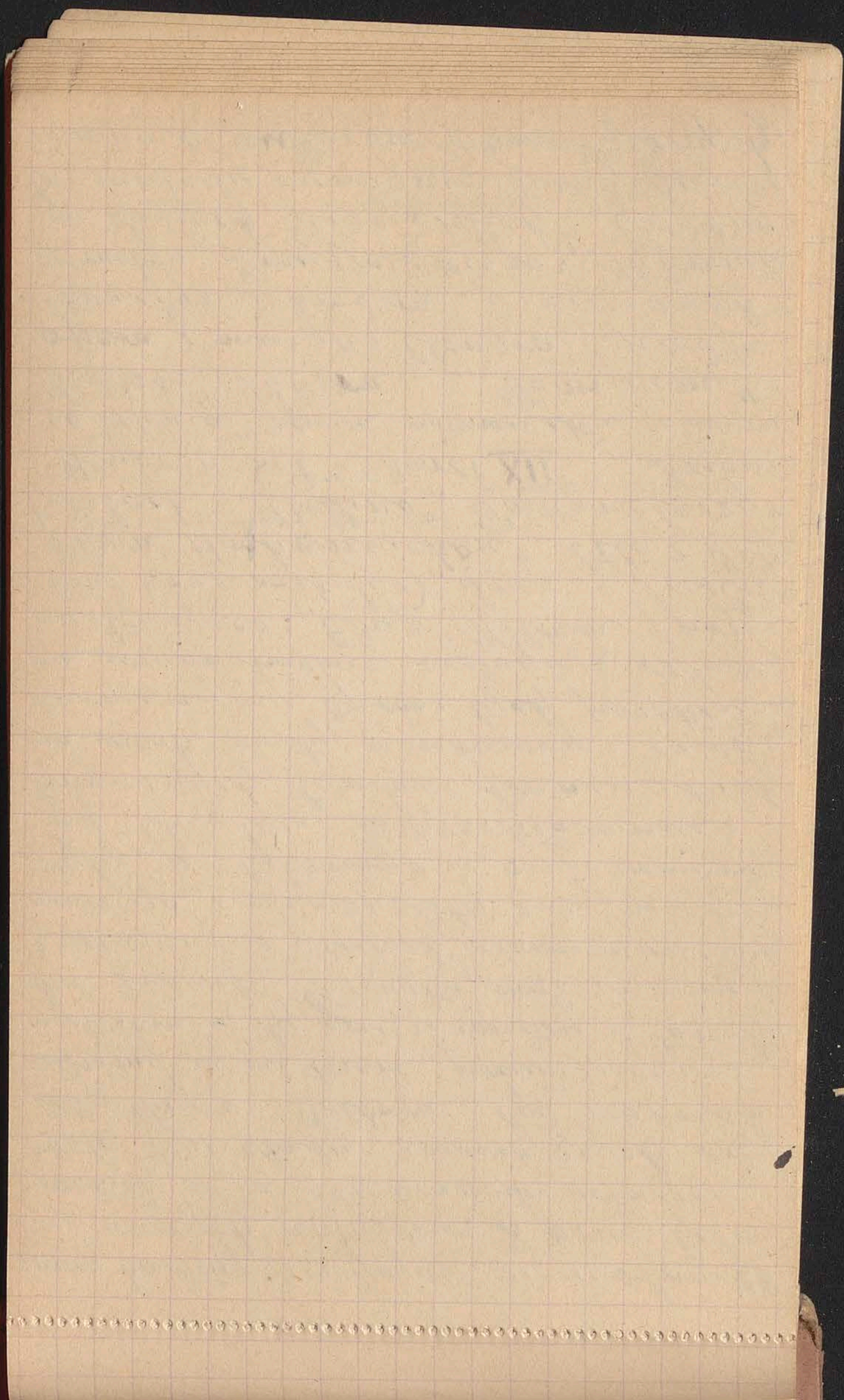
sposób utrzymania artystów przez
lato, będące zazwyczaj porą najnie=
=wdzięczniejszą dla Teatrów Warszawskich
Jednakowoż przypadek przerwał
acz nie na długo i to powodzenie.
1801 — Była to okoliczność, w której
Bogusławski przekroczył granice
wstrzemięźliwości; sposób w jaki tę
rzecz władzom miejscowym pru=
=skim przedstawiono, nie był dla
Bogusławskiego korzystnym, — jakoż
w skutku tego otrzymał on od
Kamery Warszawskiej zakaz gry=
=wania w Teatrze i w ogólności
pokazywania się w jakibądź spo=
=sób przed publicznością. Zakaz
ten, tem był dotkliwszym dla sceny
że Bogusławski zwykle zajmował
role Kochanków w poważnym dra=
=macie a nadto bassistów w operze.
Po nadaremnych usiłowaniach
złagodzenia tego wyroku, udał
się Bogusławski do Poznania
rodzinnego miasta swojego, w któ=
=rem to mieście, ponieważ już się
tam zakaz Kamery Warszawskiej
wcale nie rozciągał, na nowo grać
zaczął. W krótce jednak za wpływem
kilku bogatych rodzin Wielkopolskich od
ministra Voss otrzymawszy zupełnie



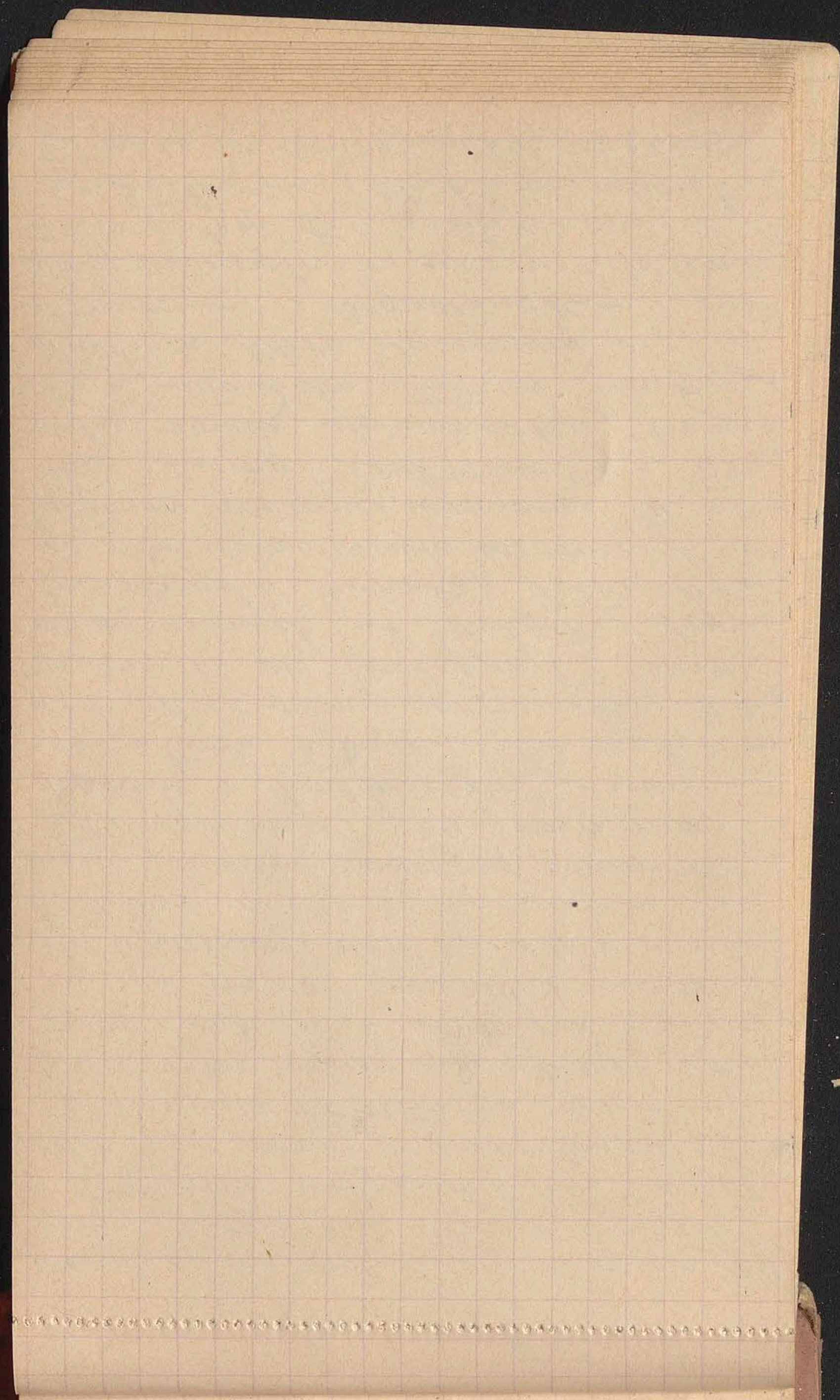
ułaskawienie, mógł powrócić do War= 27
=szawy, nadto stanąć znowu na czele
przedsiębierstwa teatru. Przeciąg dwóch
lat, które upłynęły od opuszczenia Lwowa
przez Bogusławskiego aż do tej chwili,
i w których kolejno, to w Poznaniu,
to w Kaliszu, a nawet w Łowiczu
w czasie jarmarku przedstawienia
teatralne bywały dawanemi, —
przeciąg ten, nie upłynął bez odzna=
=czenia się wypadkami dla historyi
samego już kunsztu dramatyczne=
=go wartość mającemi. Wyobrażenia
estetyczne naówczas panujące, kazały
Bogusławskiemu dążyć do tego iżby sce=
=nę naszą postawić w możności nale=
=żytego oddania celniejszych sztuk szkoły dra=
=matyków francuzkich a mianowicie:
Rasyna, Kornela, Woltera, Krebil=
=lona etc. Ale dwie okoliczności stały
temu na przeszkodzie: brak tłuma=
=czy, zdolnych przenieść dobrym wier=
=szem pierwowzory na język polski
i brak aktorów, zdolnych takie
utwory pojąć i oddać. Pierwszą
trudność usuwały coraz bardziej
przygotowawcze prace literatów
z wieku Stanisława Augusta
około języka polskiego podjęte —
a drugą zmniejszały niepospolicie,



coraz bardziej rozwijające się zdolno- 28
-ści naszych artystów. Z prac lite-
-rackich co do przekładów właśnie
około tego czasu zjawiających się
jak: „Alzyra" Woltera „Cyd" Kornela
widzimy iż mistrzem, prawdziwym
mistrzem w tej gałęzi wiedzy i talentu
był Ludwik Osiński, mąż znany i
zasłużony w dziejach piśmiennictwa
naszego, z niepospolitej znajomości
stylu poetycznego i z niezrówna-
-nej biegłości w przekładaniu
tragicznych tworów francuzkich,
na wiersz czysty, poprawny i zawsze
harmonijny. Oprócz tych przekładów
na wspomnienie zasługują sztuki
następujące: „Edyp" Woltera (prze-
-kład Kruszyńskiego), „Inez de Castro"
„Klara Hohenreichen", „Otto z Wit-
-telsbach" „Abellino", „Podkanclerzy"
„Honor kobiet" „Karol XII" „Dziewi-
-ca słońca" opera niemiecka utworu
Wentzla Müllera – „Wampum"
opera z muzyką Elsnera; nadto
komedya Schrödera „Pierścionek".
Komedya Dmuszewskiego: „Aktorowie
na polach Elizejskich". Osobno
tu należy wymienić dwóch bardzo
znanych autorów dramatycznych,

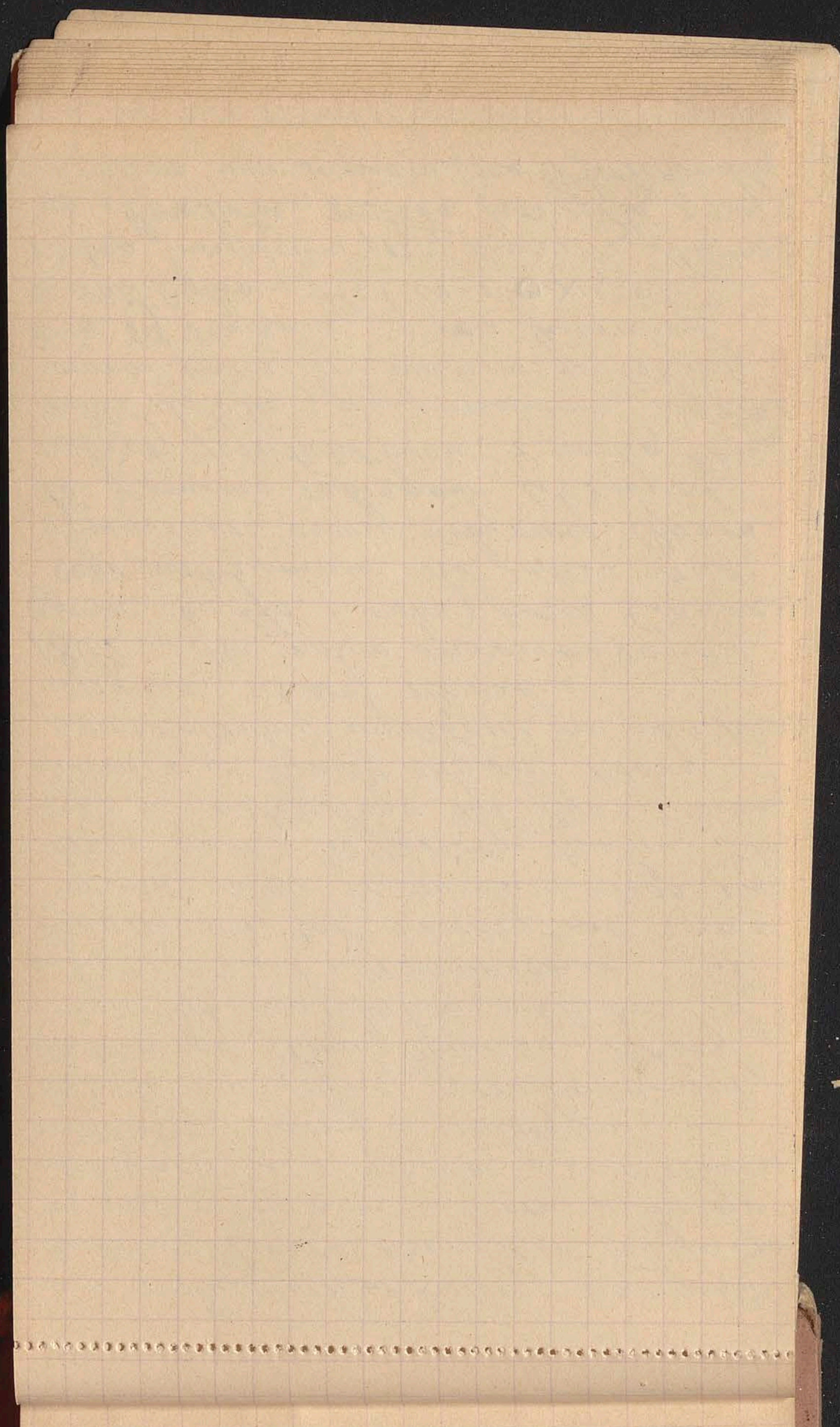


których utwory ukazały się wtedy na
scenie warszawskiej. Pierwszy rozgłos
o Szekspirze przyniósł Otello, aczkol=
=wiek dosyć różny od pierwotworu; słyn=
=ne nazwisko Kotzebuego zaczęto się
także coraz częściej na afiszach uka=
=zywać (nb afisze wtedy już rozlepia=
=no na rogach wszystkich niemal
ulic Warszawy). Jak był wtedy wzięty
Kotzebue, najlepszym dowodem są
ciągle grywane wówczas dramaty:
„Korsykanie" „Epigramma"
„Joanna z Montfauçon" i inne
jego utworu będące. – Pod względem
osób skład sceny warszawskiej, także
znacznie się polepszył – oprócz
wymienionych już tragika Szyma=
=nowskiego i komika Żółkowskie=
=go, obu prawdziwie wzorowych w
swoim rodzaju, wymienić tu na=
=leży panny: Zakrzewską i Sza=
=rewiczównę śpiewaczki; tragi=
=ka Pawłowicza i rodzica sławnego
Kudlicza który złączywszy się w
Poznaniu z Bogusławskim już
wtedy zaszczytnem uczynił to imię
które potem tak zasłużonemi i
sprawiedliwemi ~~oklaskami~~ aplauzami uświetnił.
Nie można też pominąć dwóch mężów

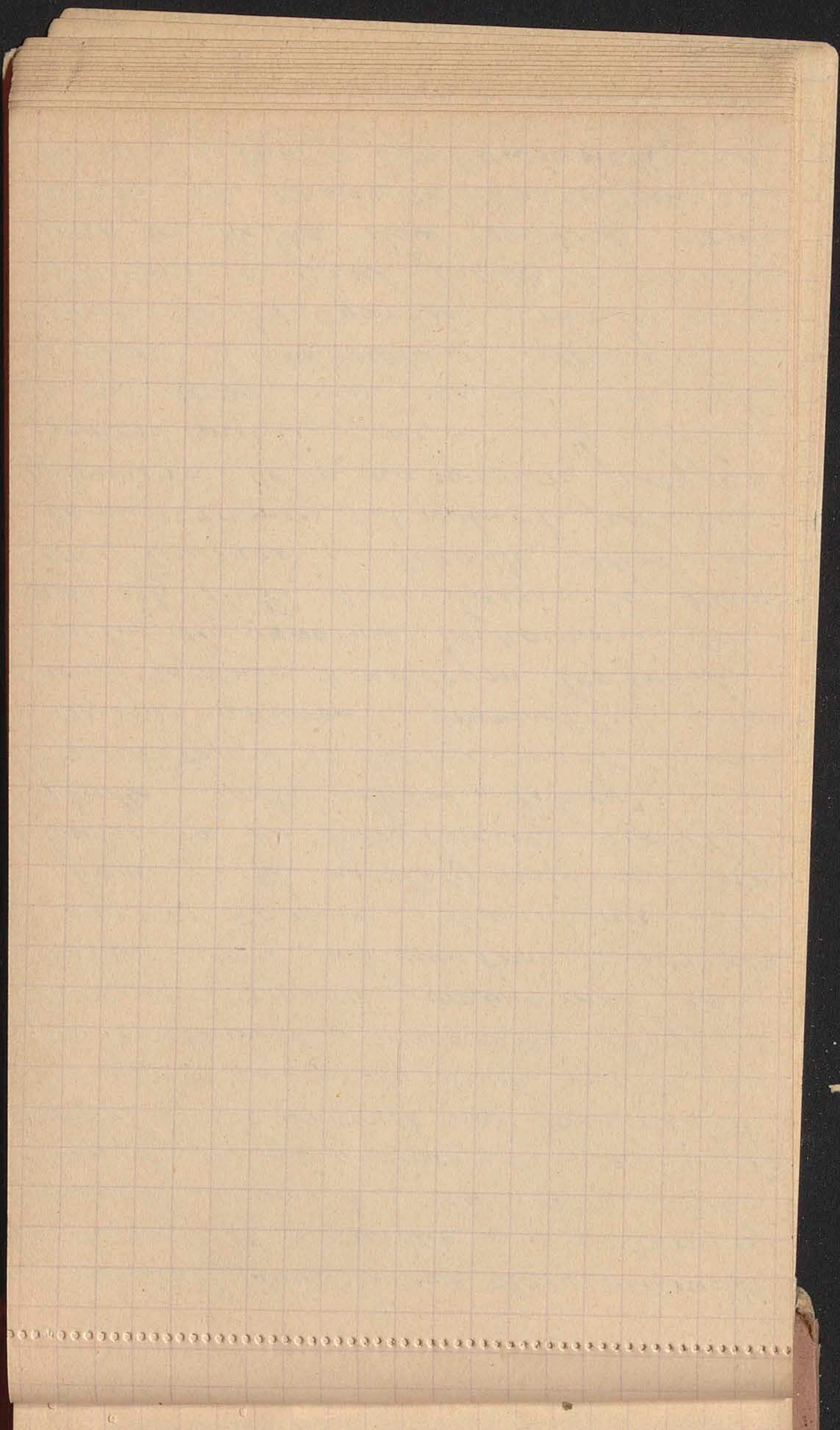


nader zasłużonych w historyi naszych teatrów; Elsnera który tak długo operę naszą dziełami utworu swojego wzbogacał i z takiem powodzeniem orkiestrze naszej a następnie i szkole muzycznej przewodniczył, obok niego Smuglewicza który w dziejach malarstwa chlubne o sobie zostawił wspomnienie. – I Dmuszewski tak zaszczytnie znany na polu piśmiennictwa naszego jak i w historyi teatru, którego w następstwie był Dyrektorem również w tymże czasie który przechodzimy, wystąpił po raz pierwszy na naszej scenie.

1802 – Na nowo sprowadzona opera buffa (włoska) przez Ciavaccego, ustrzymała na jakiś czas pomyślność sceny krajowej. Opera ta pomimo zabiegów licznych swoich protektorów, z początkiem lata ustała; gdy przeciwnie, wystawiona przez śpiewaków polskich, dnia 29 Stycznia po raz pierwszy Wielka Opera „Flet czarnoxięzki" zdobna najpiękniejszą muzyką sławnego Mozarta, została przyjętą z największem uniesieniem, ona to przekonała

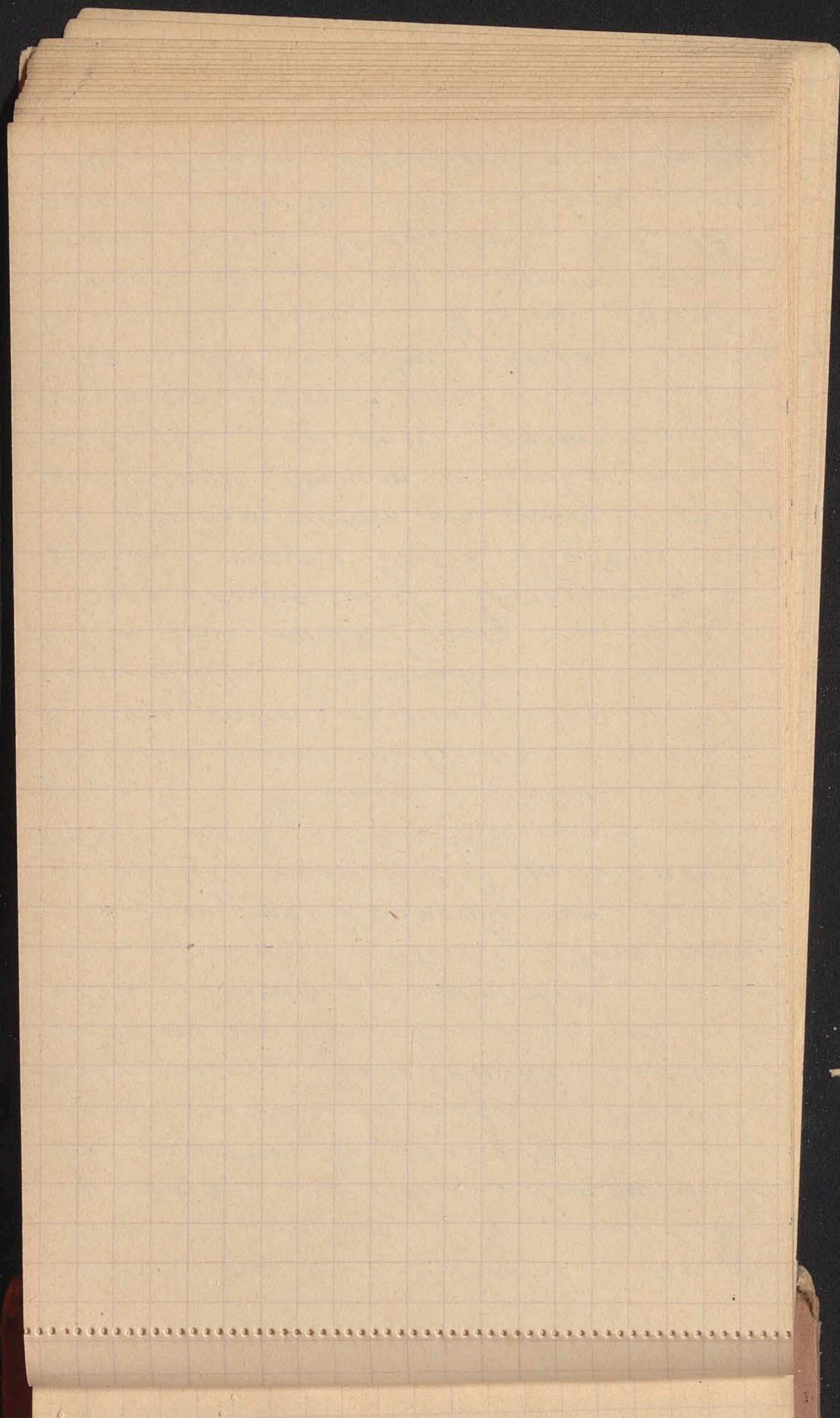


o niesłusznej zawsze w owe czasy mani=festującej się pogardzie dla rodzimych własnych widowisk a zwłaszcza ope=ralnych, tudzież o niezaprzeczonej wyż=szości tychże widowisk nad obcemi. W tej operze wystąpiły dwie młode a już znakomite śpiewaczki: Zofja Petrasch (zmarła prawie na po=czątku swojej tak świetnie zapowiadającej się karjery i Karolina Ste=fani (i ta niestety niedługo przy=świecała na horyzoncie naszej sztuki — czytaj artykuł „Filary"). — Przejeżdżające do Rossyi małe towa=rzystwo aktorów francuzkich gry=wało łącznie z naszym teatrem dzieląc się wspólnie dochodami. Na czele ich stali: pani Lavandes, pano=wie Dupard i Merville którzy lu=bo cudzoziemcy, tak polubili polskie widowiska, że za największą przyje=mność mieli grać w nich choć nieme osoby; nie dość na tem, ale w operze „Krakowiacy" wszyscy tań=czyli po krakowsku wraz ze wszy=stkiemi, a pani Lavandes nauczy=wszy się kilka słów polskich, rozma=wiała na scenie ze studentem, ja=ko niby jedna z Krakowianek, co

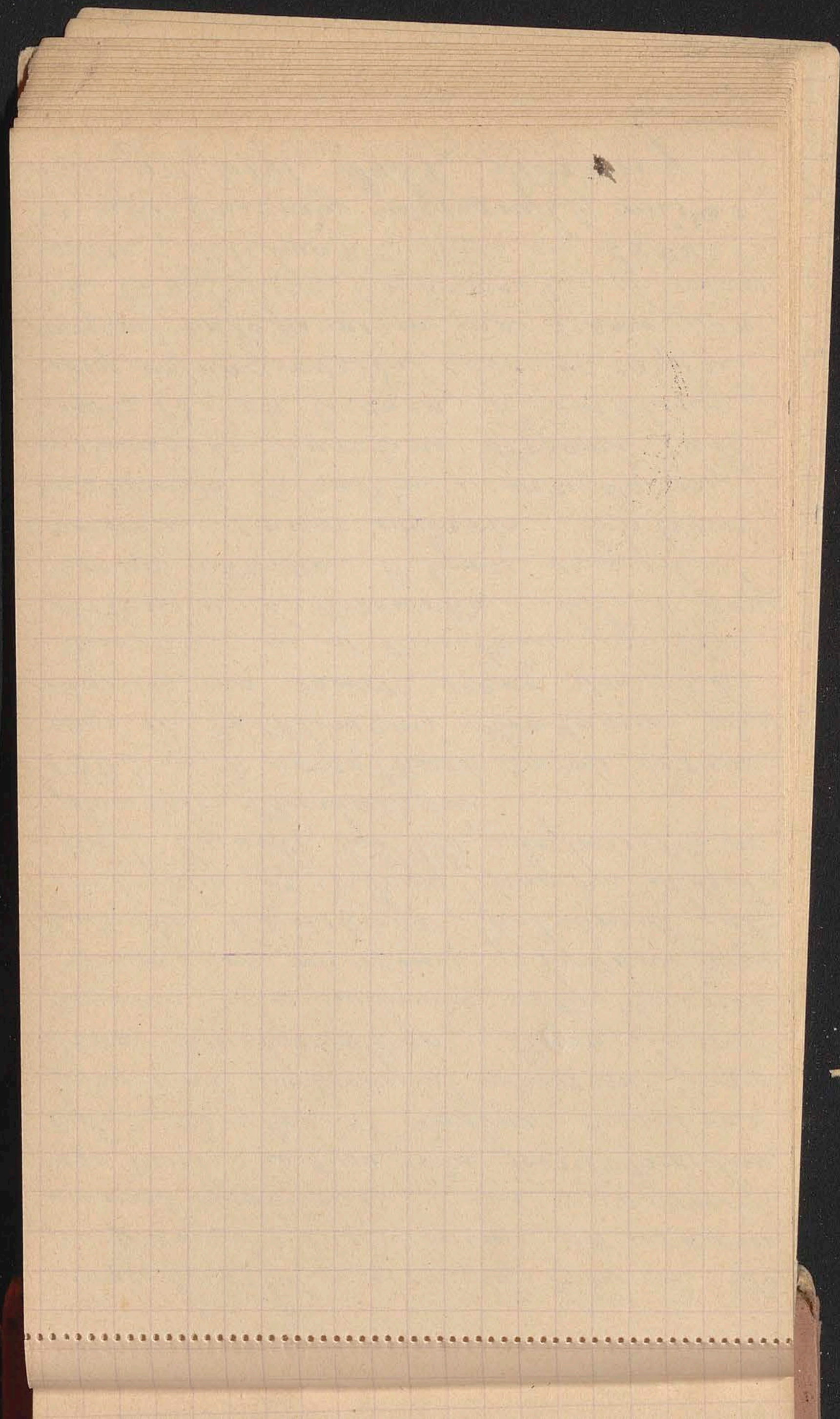


32

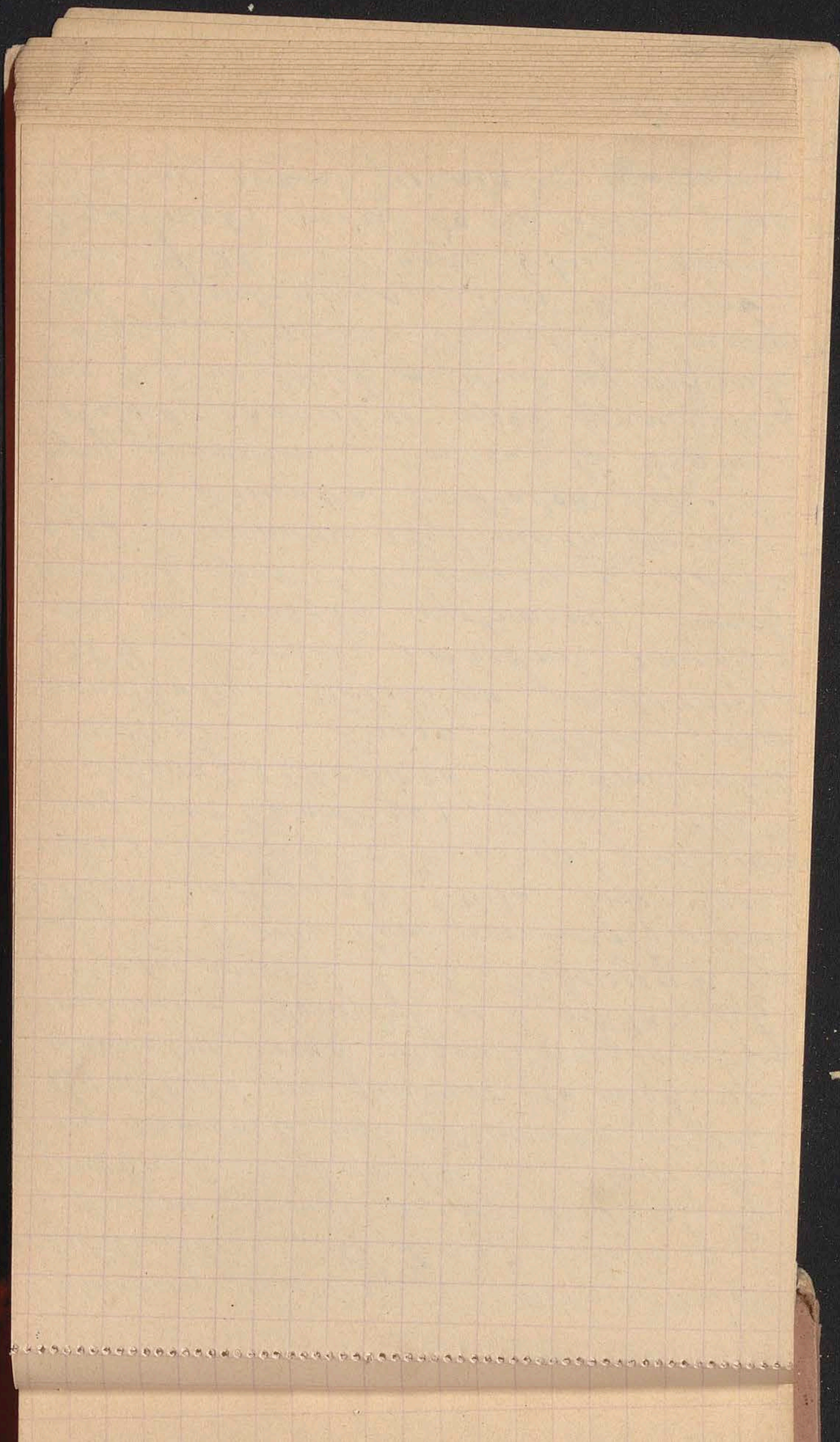
wielkie zadowolenie sprawiło u pu=
=bliczności. Takim tylko sposobem
postępując wszystkich narodów arty=
=ści, wspólnie się szanując, wzaje=
=mnie kochać się mogą. — W roku
który opisuję, Kaczkowski tenorzysta
osłabiony na umyśle, usunął się z te=
=atru zabrawszy z sobą córkę, nader
wiele obiecującą aktorkę, która później
jako zamężna Zdanowiczowa pozyska=
=ła względy warszawskiej publiczności.
Letnią porą jak zwykle odbyto piel=
=grzymkę do Poznania i Kalisza — Z po=
=czątkiem jesieni oddalił się z powsze=
=chnym żalem ze sceny warszawskiej
Jan Rytto. — Przedstawienie drugiej
w tym roku wielkiej opery z niemie=
=ckiego tłumaczonej „Przerwana o=
=fiara" z muzyką Piotra Wintera, by=
=ło ostatnim ciosem dla opery włoskiej;
publiczność bowiem w uniesieniu
zachwytu jakie wyżej wspomnianych
śpiewaczek dobrane głosy sprawiły,
zebraną 200 dukatów składkę, rzuci=
=ła im na scenę. — W tymże roku
ukazała się po raz pierwszy na
scenie, młoda, bo zaledwie lat 15
mająca aktorka, córka Nestora sceny
naszej Rozalja Bogusławska w komedyi:



„Życie bez celu" i przyjętą była od publiczności z zasłużonemi oklaskami, niemal owacyjnie – Inne znaczniej=
=sze dzieła w tym roku przedstawione były: „Brytanik" Rasyna, tragedya przełożona wybornym wierszem przez Jana Kruszyńskiego; „Horacyusze" Kornela, iście wzorowo, artystycznie przyswojone naszemu językowi przez Ludwika Osińskiego; podobnież jak: „Gabryella de Vergy" tragedya de Bel=
=loy – Osiński był to, arcymistrz na punkcie tłumaczeń.
1803 – W początkach zaraz odzna=
=czył się dotkliwemi stratami gdyż opuściła na zawsze scenę Truszko=
=lawska a w kwietniu jéj sio=
=strzenica Zakrzewska nader przy=
=jemna aktorka. W tymże samym miesiącu, śmierć wydarła teatrowi znakomitą talentem i wdziękami śpiewaczkę Karolinę Stefani zale=
=dwie 18 rok licząca. Te dotkliwe ciosy wynagrodziła choć w części swojem wstąpieniem na scenę, pan=
=na Konstancya Pięknowska w nowej operze „Telemak". Wiele się także do upięknienia ówczesnych wido=
=wisk przyłożył Balet złożony

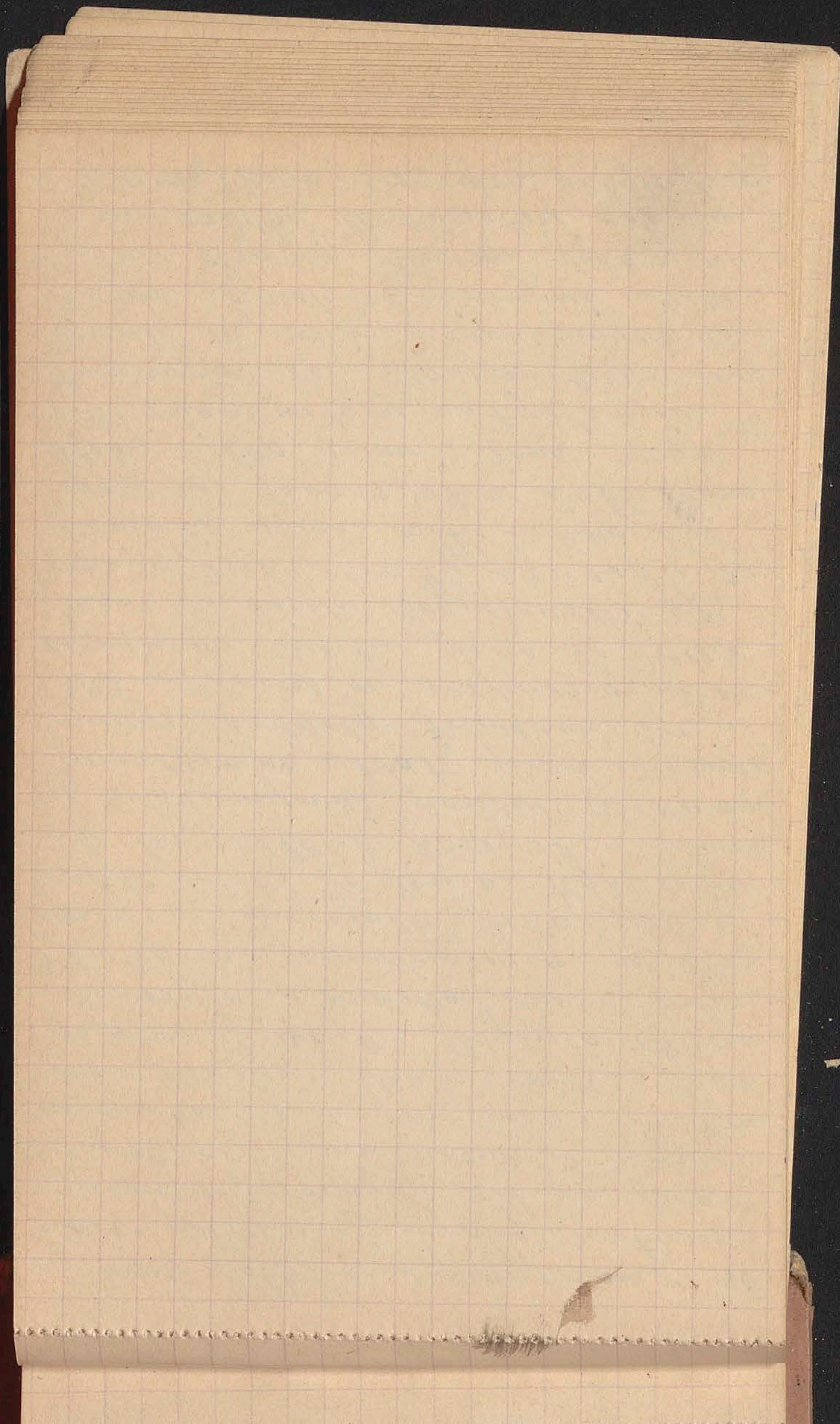


z krajowej młodzieży pod kierunkiem 34
Baletmistrza „Le Doux" zostający
w którym celowały panny: Górska, Sy=
=jewska i Krzesińska. – Artyści wło=
=scy zamknęli swe widowiska, a pol=
=scy artyści na fundusz dla nich na
powrotną drogę odegrali oryginalnie
napisaną komedyę w 3 aktach p.t.
„Djabeł włoski czyli Nieboszczyk ży=
=jący" – W roku tym pomnożyły reper=
=tuar następujące dzieła wyższego
rzędu: „Fenelon" z Cheniera, przyswo=
=jony przez Osińskiego; „Śmierć Abla"
podobnież z Cheniera, przekład polski
Orzettego; i „Zaira" Woltera przez
Konstantego Wolskiego przełożona.
1804 – Dochody znacznie zmniej=
=szać się zaczęły, wystawienie dwóch
wielkich oper: „Palmiry" i „Lodo=
=iski" przyniosło zbyt małe korzy=
=ści, w stosunku nakładów, jakich
były powodem. – Wówczas to Bogu=
=sławski chwycił się oper francuzkich
nie tak wielkich wystaw wymaga=
=jących. „Woziwoda Paryzki" z muzy=
=ką Cherubiniego, niewielki spra=
=wił efekt. – W porze letniej znowu
Bogusławski jeździł do Kalisza, gdzie
znaczne zebrał pieniądze, tymczasem

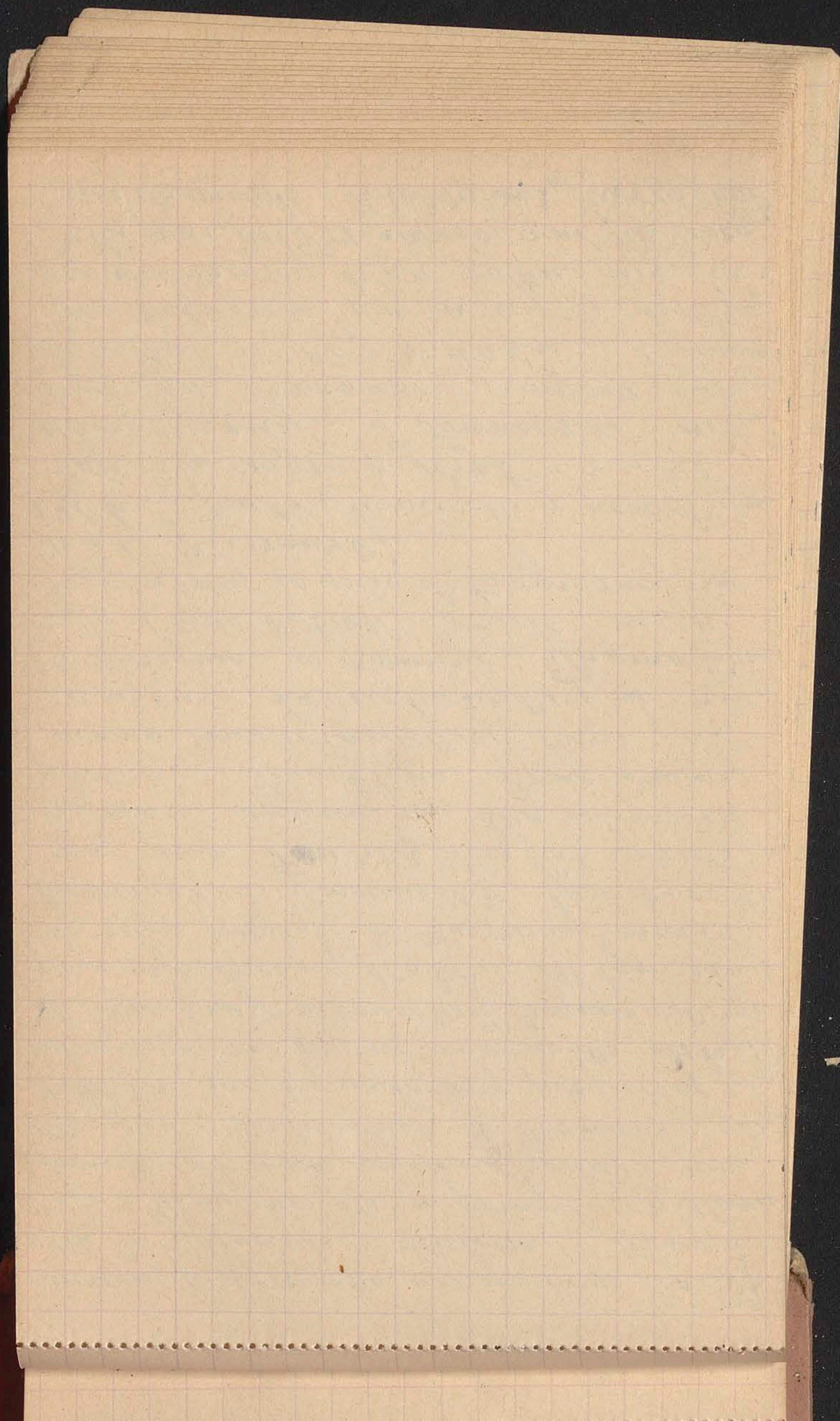


Döbbelin antrepreneur niemieckiego teatru w Poznaniu, powziął zamiar sprowadzenia kompanji do Warszawy przysłał przeto niektórym osobom u steru rządu stojącym, projekt do utrzymania stałego, ciągłego nie=niemieckiego teatru w stolicy, gdyby pozyskał na nią specyalny, wyłą=czny exkluzyjny przywilej, przez który udzielone czasowo pozwolenie Bogusławskiemu zniszczyć, a polskie widowiska pod jego władzę poddać mogły. Bogusławski uwiadomiony o grożącem niebezpieczeństwie chwycił się fortelu postanowił sam utworzyć niemiecką kompanję i stanąć na jej czele, spiesznie też podał w tym celu prośbę do ministeryum w Berlinie, które też natychmiast poleciło Kamerze Królewskiej, by mu stosowną kon=cessyę na lat trzy wydała. Döbbelin przybył za późno, a Bogusławski miał już przywilej w ręku i oba lokale na tea=tra wcześnie dla siebie zakon=trakttował, nawet już kilka osób z jego niemieckiej kompanji znaj=dowało się w Warszawie. Widząc

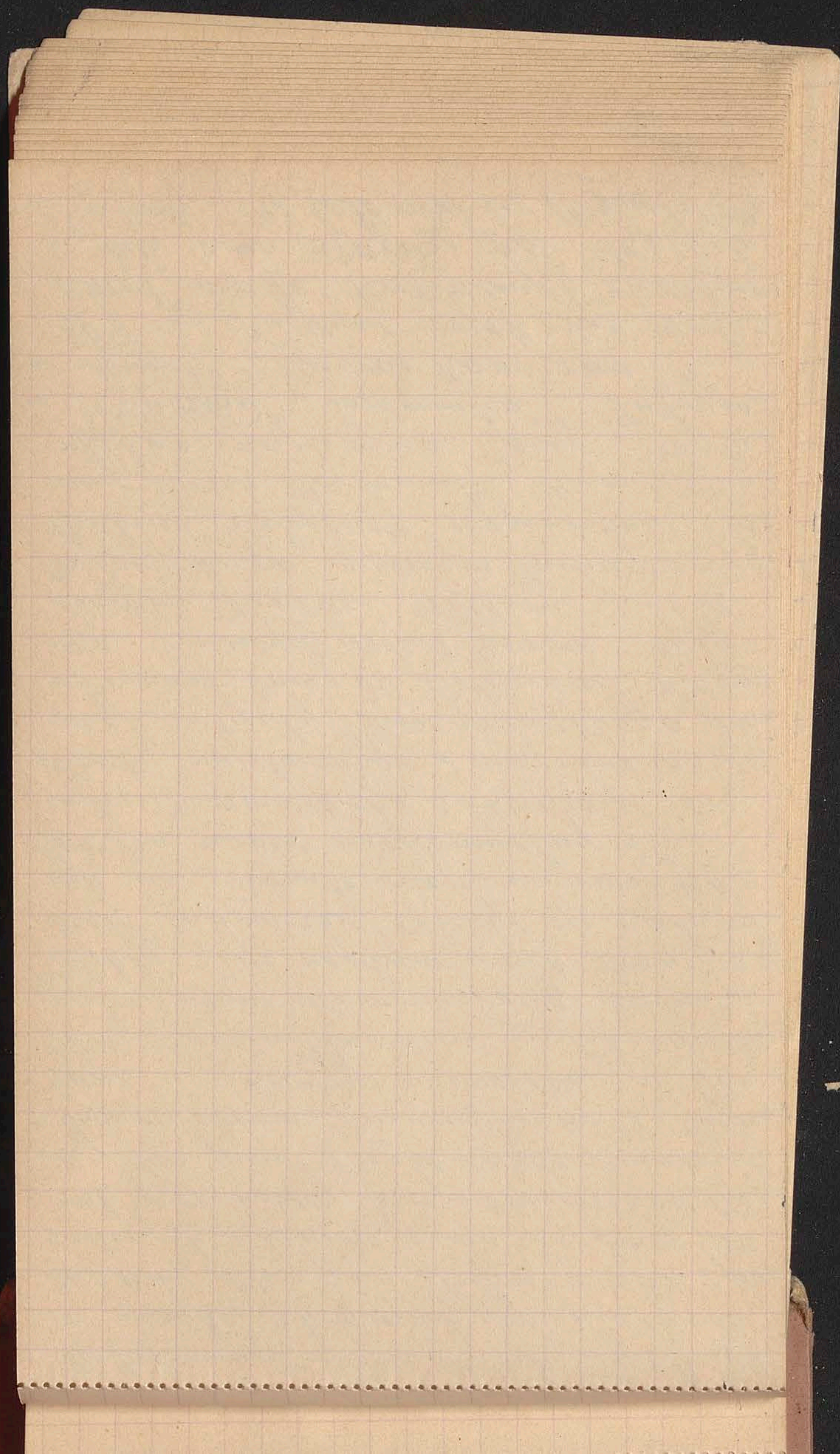
się przeto Döbbelin w przykrem nader położeniu, wymógł wstawie=niem się różnych osób na Bogu=sławskim, iż mu pozwolił dawać widowiska na Teatrze Radziwiłłowskim przez Wrzesień i Październik. — Towa=rzystwo Niemieckie Bogusławskiego otworzyło widowiska swoje dnia 3 Listopada przedstawieniem wielkiej opery: „Zwierciadło Arkadyjskie". — Teatr Polski do końca tego roku lubo bez wielkich korzyści, jednak się utrzymywał, poniósł tylko nie=powetowaną stratę przez wczesną śmierć artysty Pawłowicza. 1805 — Zaczął się rozpuszczeniem zupełnem Baletu pana Le Doux. — Teatr Niemiecki Bogusławskiego coraz większe straty ponosił, po=mimo że skład osób daleko był lepszy niż towarzystwa Döbbelina który tylko sam z żoną swoją byli znakomitemi artystami. — W towarzystwie zaś Bogusławskiego znaj=dowało się wiele prawdziwych ta=lentów, pomiędzy innymi szcze=gólnie sławny Wurm, będący pó=źniej ozdobą Berlińskiej sceny. — Z początkiem Czerwca odbyła się



coroczna pielgrzymka warszawskiego tea= 37.
=tru do Poznania i Kalisza. — Kompa=
=nja Niemiecka dla niepomyślnego stanu
swoich interesów, wysłaną została na
Wrzesień i Październik do Poznania, gdzie
Döbbelin mający wyłączny przywilej przez
wdzięczność za gościnę warszawską odstąpił
dla kompanji niemieckiej Bogusławskiego
nowo wybudowany teatr. — W tym cza=
=sie znów przybyło do Warszawy małe
towarzystwo Francuzkie, pod dyrek=
=cyą pana Foures lecz ich wizyta
niemiała wpływu na bieg widowisk
polskich. — Powrót na scenę dawnej
panny Truskolawskiej, teraz już
zamężnej Leduchowskiej w dniu
24 Września w Komedyi „Pigmalion
czyli Obraz Kobiet" ocucił nieco
pogrążony w śnie letargicznym
Teatr Warszawski
1806 — Teatr Niemiecki z początkiem
Maja dla ciągłych strat został
rozpuszczony — T. Francuzki nie
lepszego doznawszy powodzenia
odjechał do Kopenhagi. — Z powo=
=du zaburzeń wojennych arty=
=ści warszawscy tego roku nie jeź=
=dzili ani do Poznania ani Kalisza.
Przedstawienie Melodramu „Nurzachad"

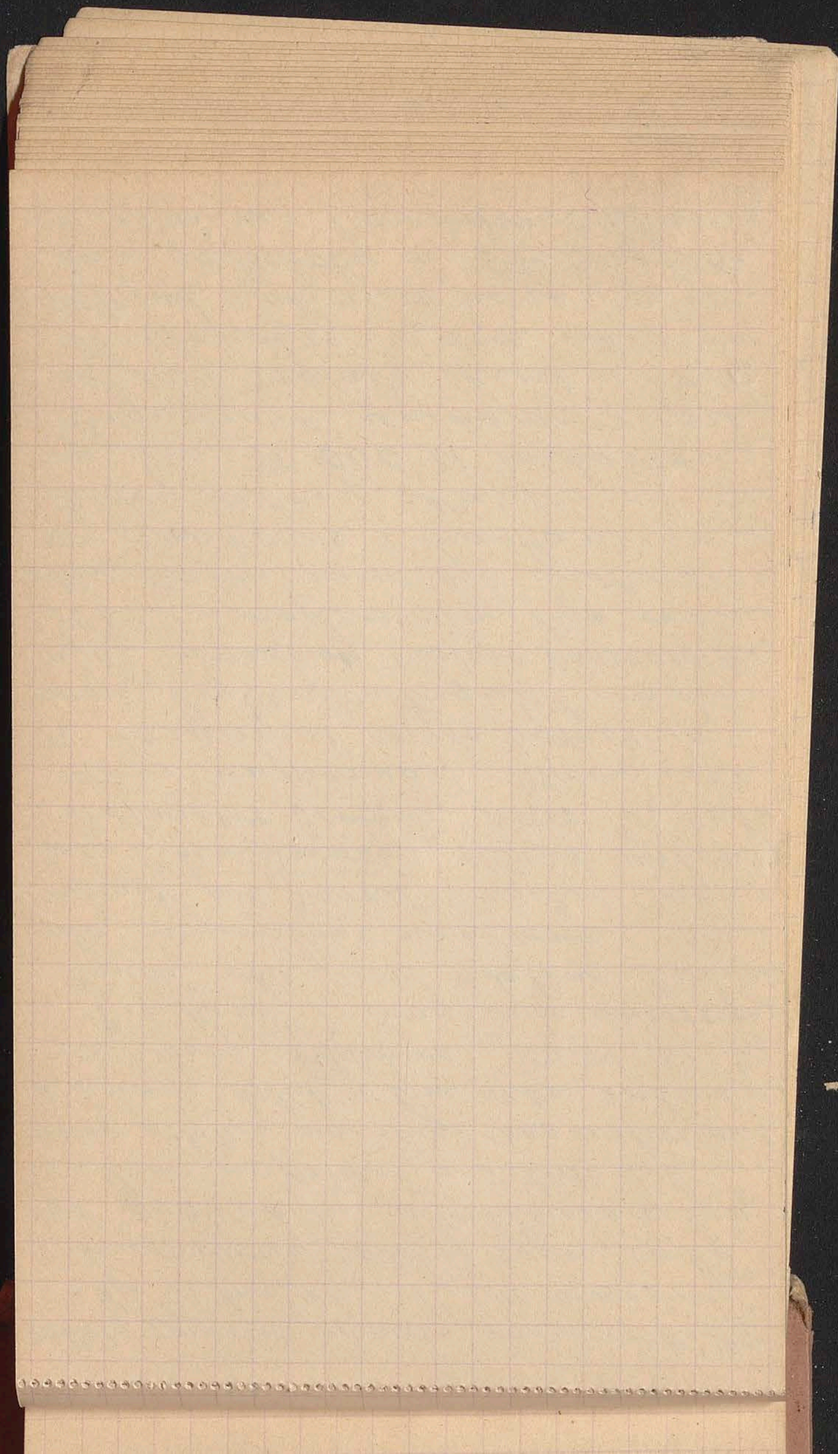


„Sąd Salomona" oprócz okazałej wysta= 38
=wy, muzyki, ozdobionych wspaniałym
baletem, który pan Szlancowski z po=
=zostałych uczniów pana Le Doux ze=
=brał, przyniosły niejakiś dochód kas=
=sie; lecz pan Foures nagle powrócił
z towarzystwem Francuzkiem z Kopen=
=hagi i otworzył widowiska w Tea=
=trze Radziwiłłowskim, a tak wszelkie
spodziewane korzyści odjął scenie
Polskiej, gdyż napływ wojsk Francuz=
=kich, nadówczas, tłoczył się natural=
=nie na rodowite swoje widowiska.
Rok ten nader niepomyślny dla
Teatru Warszawskiego, zakończył się
stratą najstarszego i najzasłużeń=
=szego artysty Świerzawskiego, któ=
=ry umarł dnia 30 Listopada. W tym
roku z nowych sztuk grane były:
„Sierota Chiński" Woltera przez
Radowickiego wierszem tłumaczony,
„Hrabina Salisbury" oryginalna dra=
=ma przez Raymunda Rembielin=
=skiego napisana. Opery: „Wieża
w Neüsztad", „Tajemnica", „Intryga
w oknach", „Opera Komiczna"
1807 — Napływ wojsk nie pole=
=pszył wcale teatralnych zasobów
i cała zima przeszła na ciągłych
stratach. — Na lato udał się Bogusławski

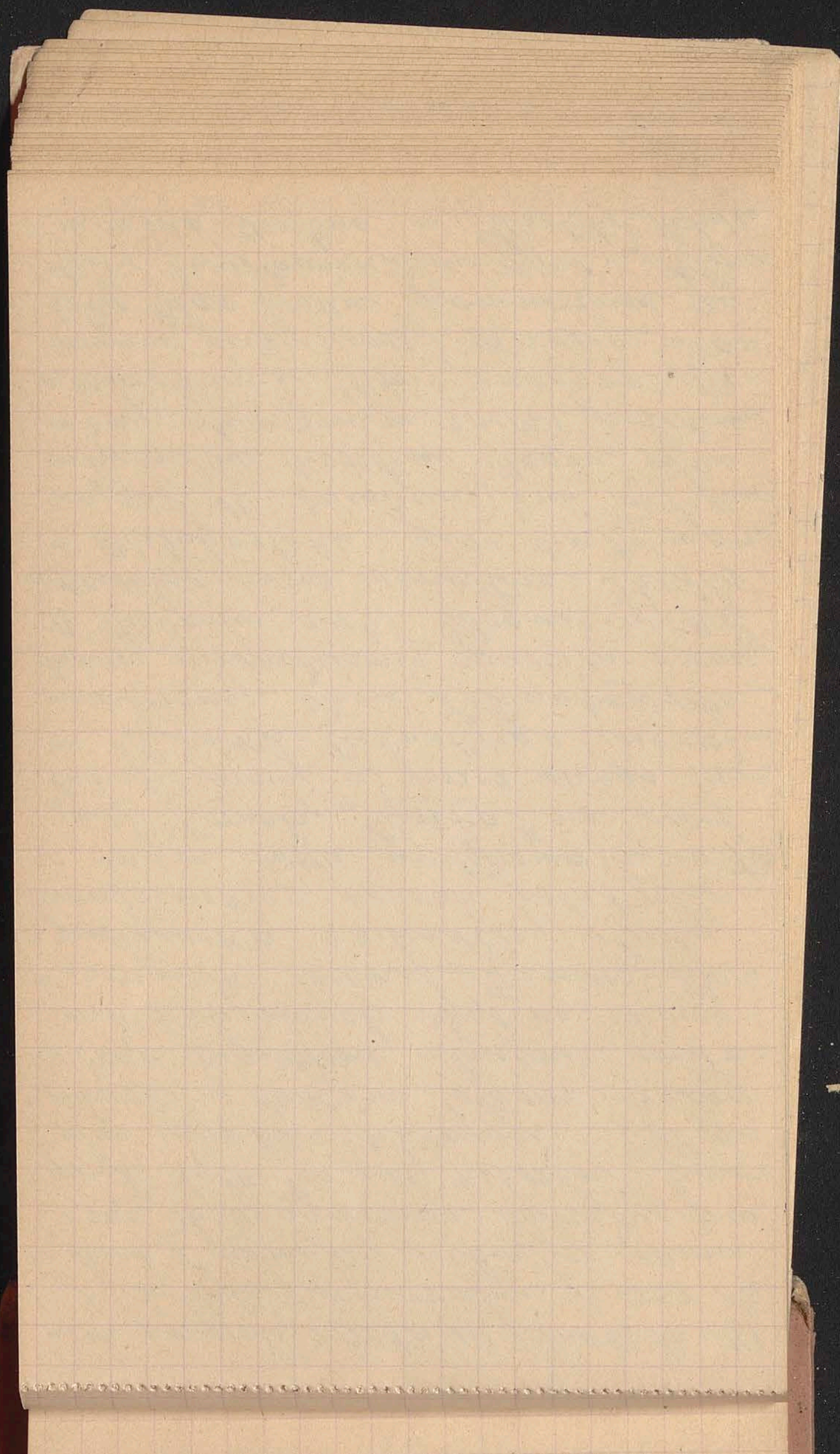


do Poznania lecz tameczny Teatr znalazł obrócony na magazyn zboża, otrzymał jednak zezwolenie generała Friand wypróżnienia teatru i oczyszczenia go własnym kosztem; co uskuteczniwszy odjechał po towarzystwo. W tem Foures zjawia się niespodzianie w Poznaniu, Bogusławski powraca z całą warszawską kompanją i z wielkiem swojem zadziwieniem zastaje Francuzów grywających w wyporządzonym przez siebie teatrze, na którym zaledwie po usilnych i długich staraniach, wystawiać co drugi dzień Polskie widowiska pozwolono. - Unikając zupełnej zguby, wsparty łaskawą opieką tamtejszych mozniejszych domów, wystawił na prędce teatrzyk w Hotelu Saskim i grywał na nim w dni przez Francuzów zajęte. Publiczność nader życzliwie dla teatru polskiego usposobiona, a zwłaszcza damy, nie zważając na szczupłość miejsca i licznie się gromadząc, chlubnie swe przywiązanie do krajowych widowisk w oczach cudzoziemców zamanifestowała. - Poniesione straty w tym roku, pomnożone

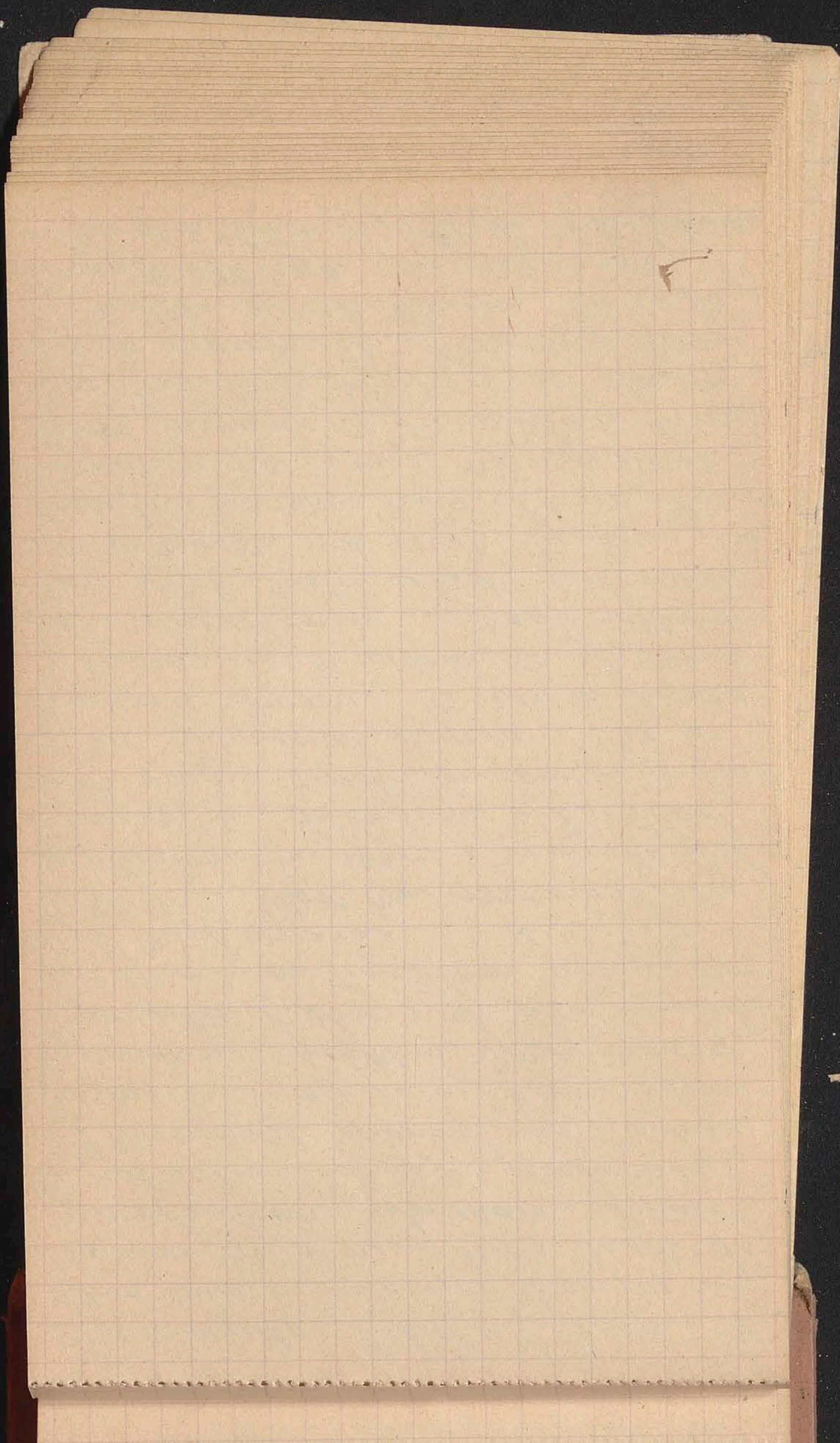
zostały śmiercią pierwszej śpiewaczki 40
Zofji Petrasch już jako zamężnej
Dmuszewskiej, której zgon, cały
ogół publiczności uwielbiającej ją,
żalem napełnił, a istnienie
opery polskiej na długi czas wstrzymał.
Z nowych sztuk w tym roku, znaczniej=
=sze były: Melodrama: „Karol Wielki
i Witykind" i Tragedya wierszem:
„Wanda" obie przez hrabinę Lubień=
=ską oryginalnie napisane; „Wła=
=dysław pod Warną" Tragedya Julja=
=na Niemcewicza; tudzież opera:
„Rotmistrz Górecki" przez Pękal=
=skiego napisana. _ Widowiska
te zaszczycał często bytnością
swoją Fryderyk August Król
Saski ówczasowy Książę Warszawski.
1808 _ Z rozpoczęciem tego roku
stan teatru nieco był polepszo=
=ny jednakowoż z nastaniem
pory letniej okazały się dłu=
=gi już 80,000 zł. dochodzące.
Bogusławski unikając zupeł=
=nej swej zagłady, chciał złożyć C
Antreprzyzę w ręce aktorów
którym nabycie od niego potrze=
=bnej garderoby i bibljoteki
spłaceniem częściowem z tatwością



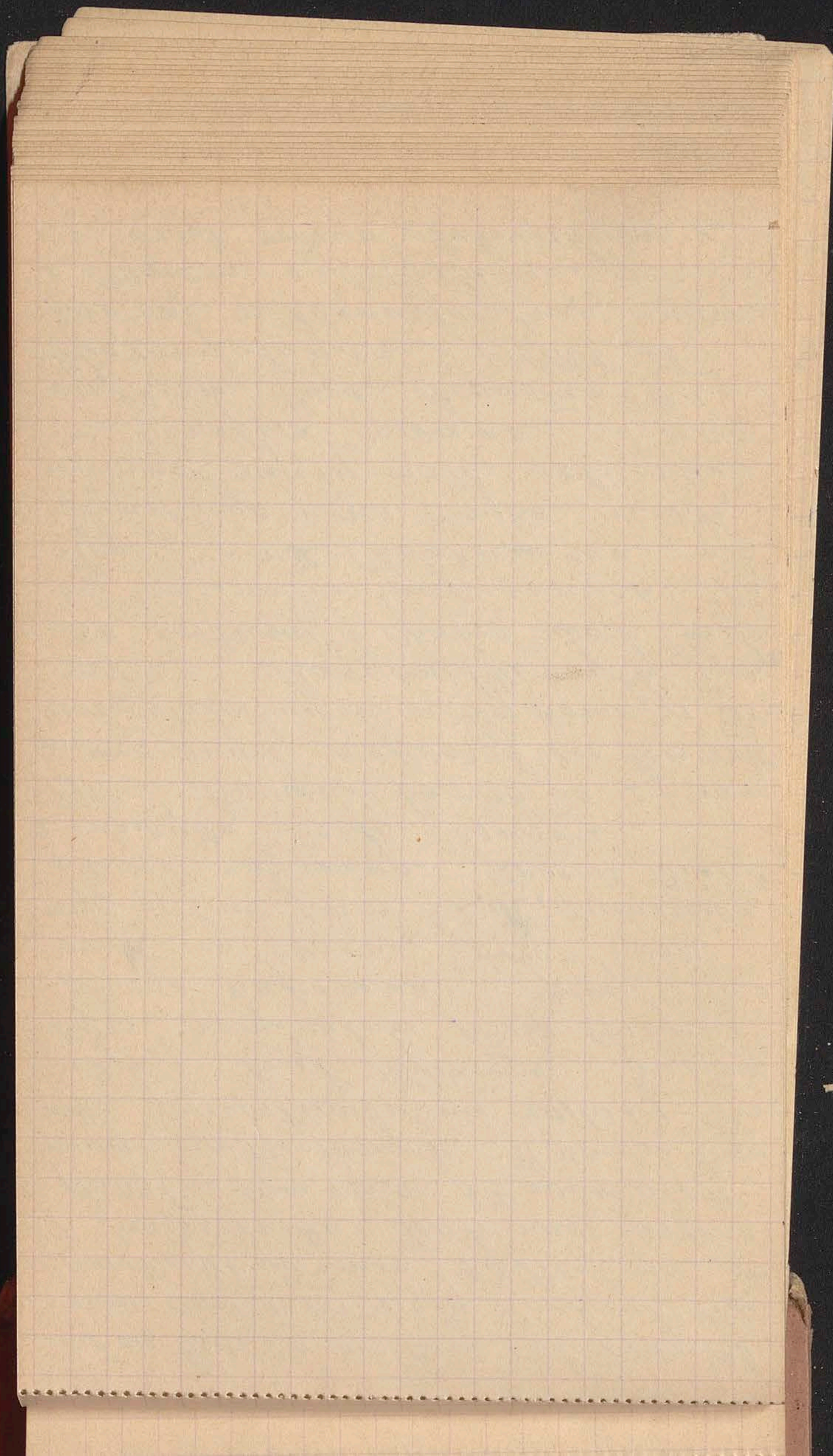
byłoby przyszło, zrzekli się jednak te=go bo byli podburzani przez ta=kich z pomiędzy siebie, co sami dążąc do osiągnienia zarządu, pra=gnęli tylko do swej kieszeni gar=nąć wszelkie korzyści. – Bogu=sławski w takim stanie rzeczy, widząc zagrożone istnienie wido=wisk krajowych, objął na nowo kierunek sceny. – Panna Bo=gusławska zawarłszy śluby małżeńskie, po raz ostatni w onym roku występowała w tra=gedyi Kornela „Cynna" na swój benefis danej a przez swego mę=ża Ludwika Osińskiego wierszem przełożonej. – Pani Ledóchowska także niespodzianie opuściła scenę. W Sierpniu został Bogusławski wezwany przez senatora Theils do Białegostoku, gdzie teatr w prze=ciągu 10 (dziesięciu) dni od fun=damentów kosztem Rządu odno=wiony, otworzonym został polskiemi widowiskami, które znaczne ko=rzyści przyniosły kassie. Do=chody tego roku pomnożone zo=stały wystawieniem oper: „Aliny" z muzyką Bertona i „Pustoty" Mehula 141



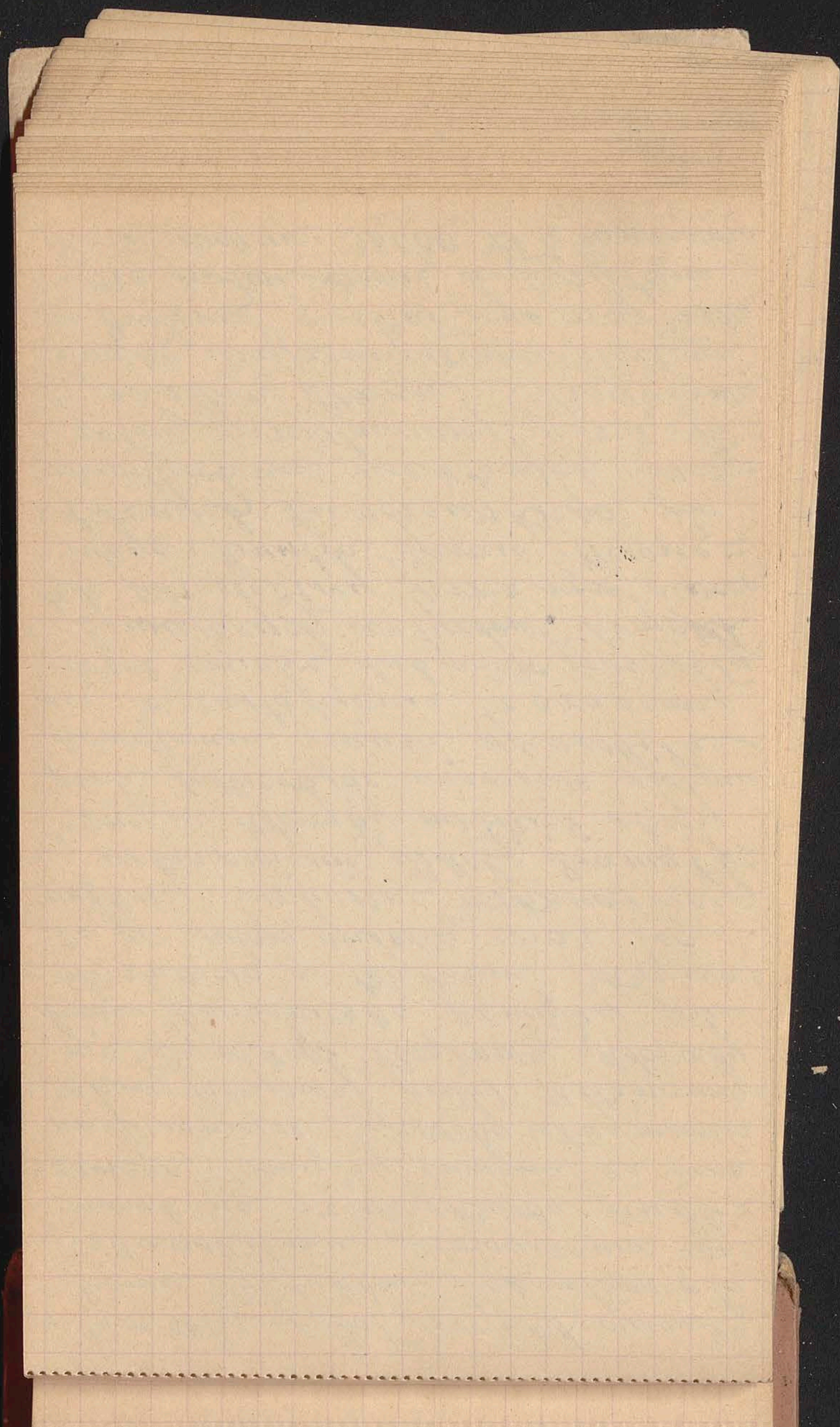
a nadewszystko „Achillesa" Paëra (42
która dnia 6 Grudnia w obecności całej
Najjaśniejszej rodziny Króla Saskiego
przedstawiona, pozyskała łaskawe
i pobłażliwe Dworu pochwały. —
W tejże operze również występowała
po raz pierwszy pani Elsner żona
zasłużonego Dyrektora Opery naszej,
i wszystkich obecnych siłą i wielce
przyjemnym timbrem głosu swe=
=go zachwyciła —
1809 — Rok ten rozpoczął się
wystawieniem opery z muzyką Dal=
=layraka „Gabryella d'Estrées",
oraz drugiej opery „Genowefy" z mu=
=zyką Szymona Mayera. Aż do
wyjazdu Dworu, to jest do końca
Marca ciągle widowiska licznie
były uczęszczane. — Nagłe wkrocze=
=nie wojsk Austryjackich przerwało
owe widowiska na sześć tygodni. Na
początku Czerwca podzielono towa=
=rzystwo na dwie kompanje
które posłano do Poznania i Kali=
=sza, cóż kiedy bez korzyści kasso=
=wych powróciły. Wezwany Bogu=
=sławski przez Księcia Józefa
Poniatowskiego aby pospieszył
ze swojem towarzystwem do Krakowa



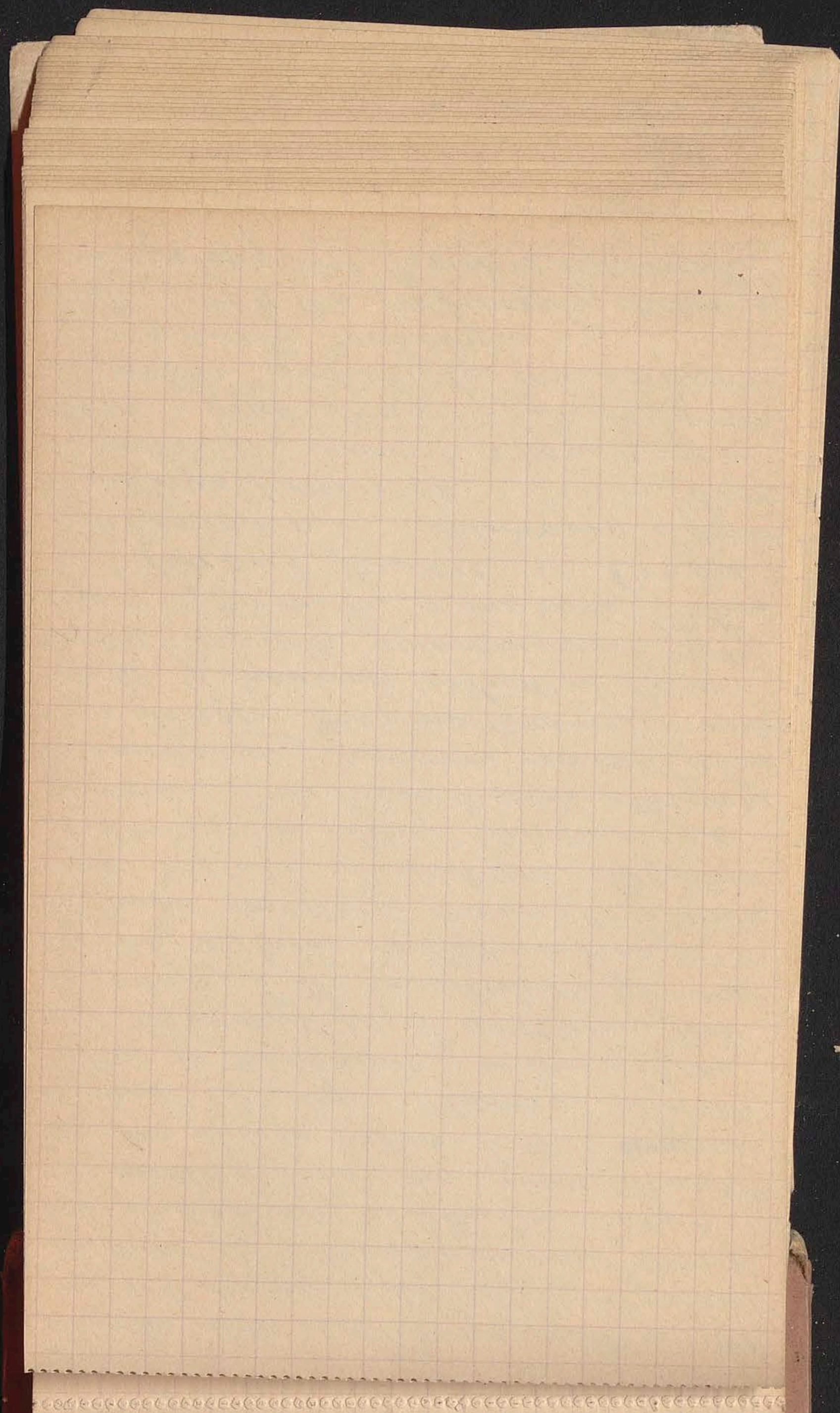
udał się tam i z wielkim entuzyaz= 43
=mem został przyjęty. Zachwyt ten
nieustawał od dnia 13 Sierpnia do
7 Października. Teatr nasz przed=
=stawił w tym czasie 54 widowisk
zawsze natłoczonych. – W końcu tego
roku przedstawionemi zostały Tra=
=gedyle: „Saul" Alfierego; „Gustaw
Waza" oryginalnie przez Kropiń=
=skiego napisana; – Opery: „Za=
=mek na czarnej górze" oraz
oryginalnie przez L. A. Dmuszew=
=skiego napisana: „Leszek Biały"
z muzyką Józefa Elsnera.
1810 – Stosownie bardzo do zmian
owoczesnych, rozpoczął się ten rok
przedstawieniem nowej komedyi Pi=
=carda: „Maryonetki czyli Igrzy=
=sko fortuny". Oprócz dwóch trage=
=dyi oryginalnie napisanych: „Ka=
=rłona" przez Chodkiewicza i
„Glińskiego" przez Wężyka, resztę
widowisk zajęły małe sztuczki
na benefisa dawane. – Z po=
=czątkiem Maja Bogusławski
obciążony długiem 100,000 Zł
kończąc czternastoletnią umowę
z Rządem i Artystami przed=
=sięwziął złożyć Antrepryzę i



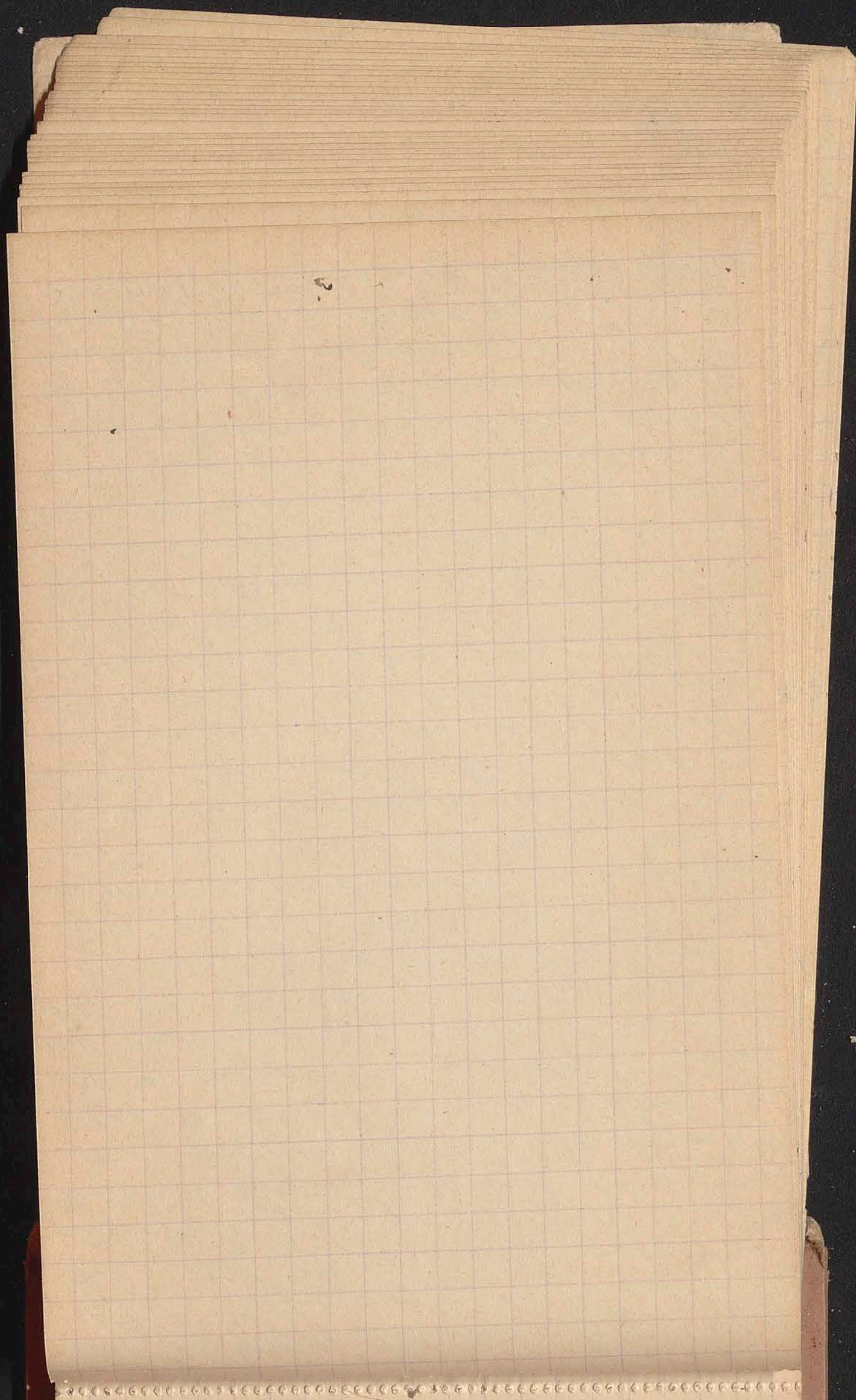
w tym celu podał projekt ówcze= 44
=snemu Prefektowi Departamentu
Nakwaskiemu, prowadzenia wi=
=dowisk na rzecz skarbu publi=
=cznego. Pomiędzy innemi za dwa
najpewniejsze sposoby utrzymania
sceny krajowej, podał: Ustanowie=
=nie Dyrekcyi Rządowej, któraby
będąc pośredniczką pomiędzy pu=
=blicznością a teatrem, okrywa=
=ła go swoją opieką, coraz do
większej wznosząc doskonałości;
i ustanowienie Szkoły Dramaty=
=cznej, w którejby młodzież obojej
płci pobierając właściwe swemu
powołaniu nauki, sposobiła
się do zastąpienia z czasem
przez śmierć lub wiek podeszły
ubywających artystów. Projekt
ten przeszedłszy przez ręce ówcze=
=snego Ministra Spraw Wewnę=
=trznych Łuszczewskiego, po
sprostowaniu niektórych szcze=
=gółów, przedstawiony przez Mi=
=nistra Stanu Stanisława
Breze, Najjaśniejszemu Królowi
w Dreznie, zyskał jego najłaska=
=wsze potwierdzenie a przytem
jeszcze rocznie 36,000 zł z funduszów



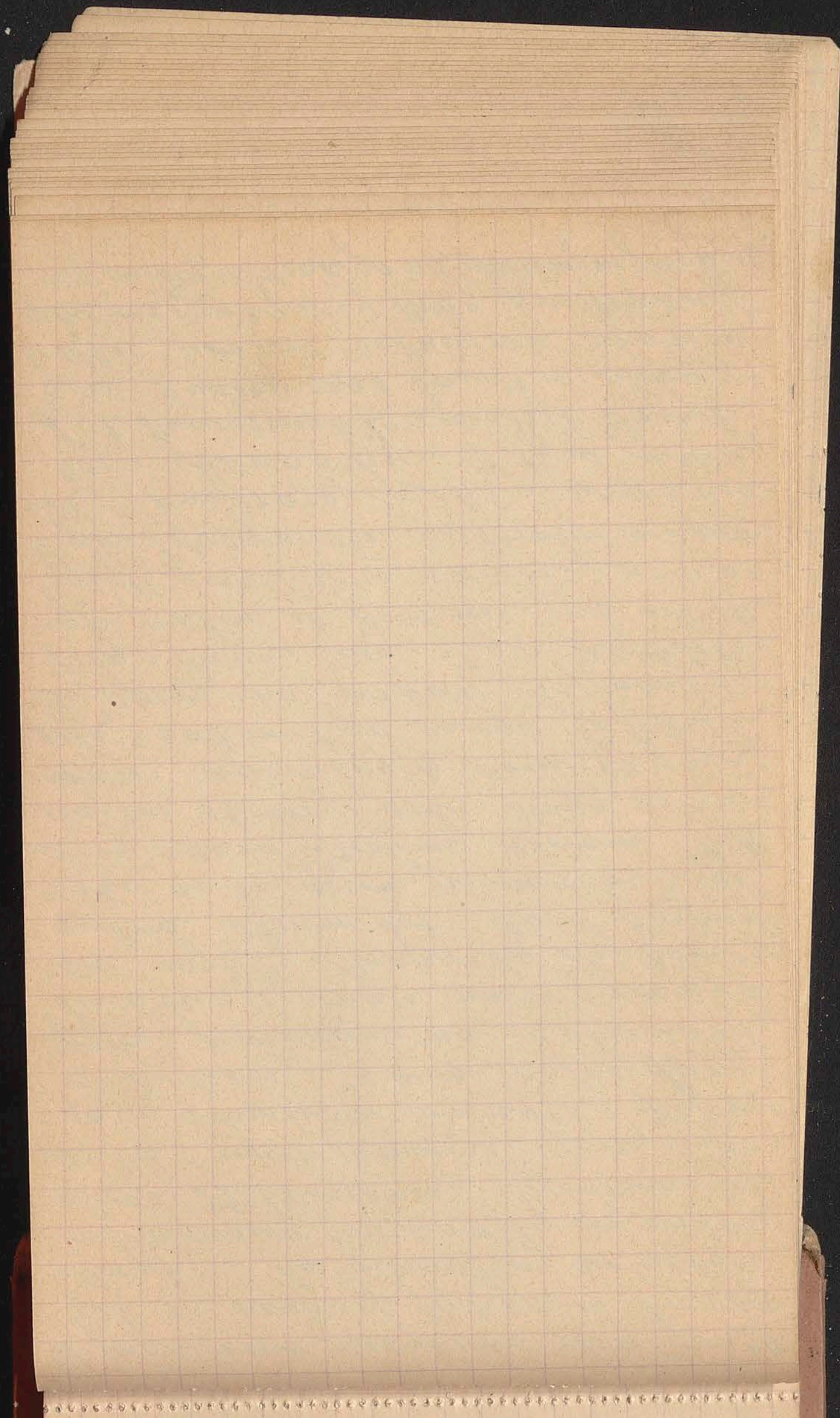
skarbu, jako zasiłek na utrzy= 45
=manie sceny, z poleceniem jednak
dalszego jej utrzymywania przez
Bogusławskiego; w skutku czego
zawarłszy tenże na nowo z akto=
=rami dalszą cztero-letnią umowę
w dniu 13 Maja, otworzył widowi=
=ska w Warszawie, w miesiącu
zaś Czerwcu, część artystów pod
dyrekcyą L. A. Dmuszewskiego wy=
=słaną została do Poznania.
W tymże miesiącu zainstalizowa=
=ną została Dyrekcya Rządowa
Teatrów, na której pierwszego
prezesa J. U. Niemcewicz otrzymał
nominacyą, poczem zaraz otwar=
=cie Szkoły Dramatycznej nastą=
=piło. Z nowych sztuk w tym
roku danych, znaczniejsze były:
Opery: „Kamilla" z muzyką Paëra
i „Raoul dziedzic na Crequi"
Dalayraka; Melodramy z fran=
=cuzkiego przełożone: „Głowa bron=
=zowa" i „Człowiek z czarnego
lasu"; oraz Drama: „Dwie matki
rywalki" sztuki te dość znaczne
przyniosły dochody.
1811. — Rok ten rozpoczęła komedya:
„Zmyślony Król Stanisław Leszczyński"



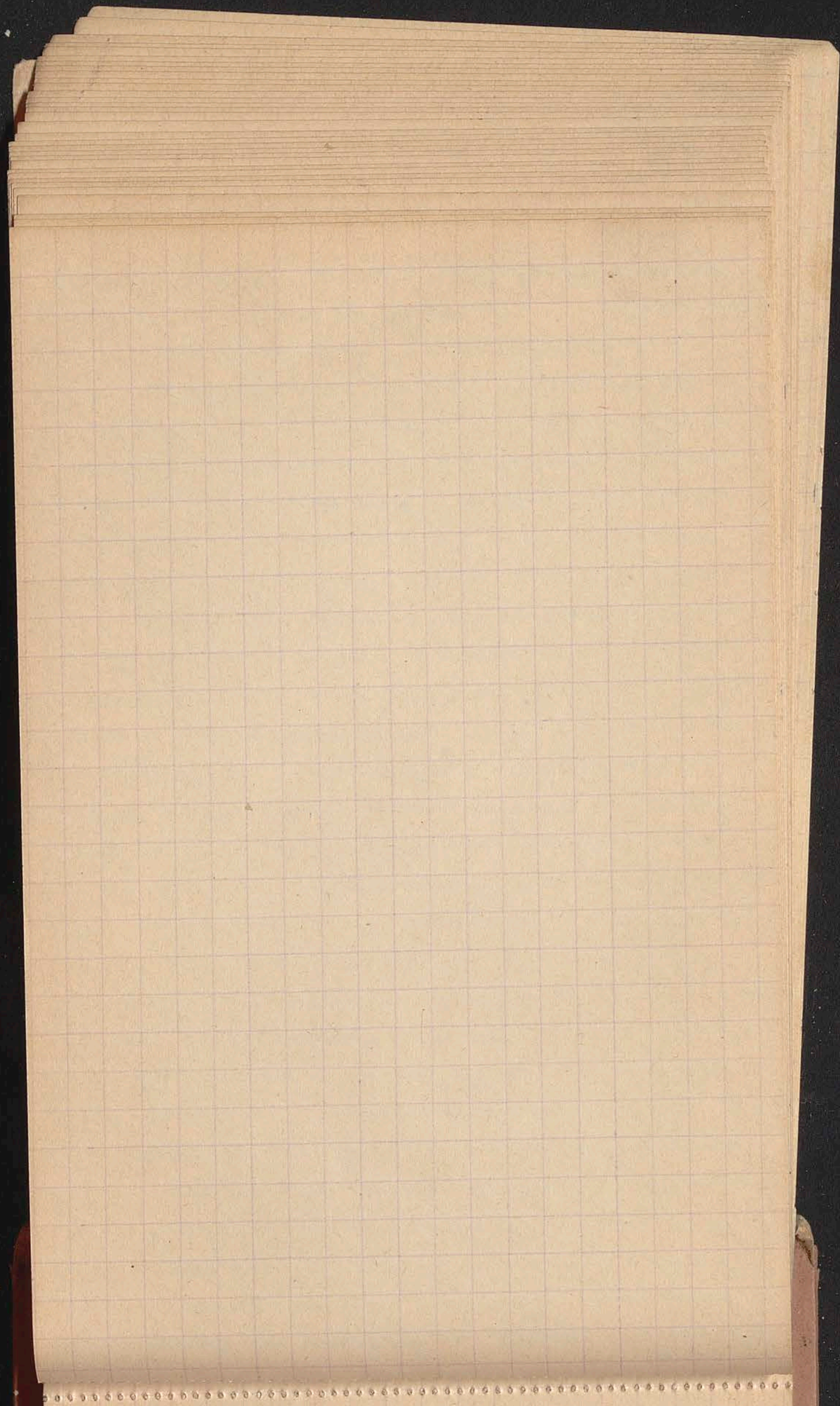
Później wystawiono Melodramy: „Małgo=
=rzata z Andegawii" „Wielki Sędzia
Hiszpański" „Wyspa małżeństwa"
wszystkie te sztuki sprowadzały widzów.
W połowie Marca daną była Wielka Ope=
=ra z muzyką Paëra „Sardzino"
i ona to początkowych wojennych mie=
=sięcy, zaspokoiła wydatki. – Ory=
=ginalnie przez Franciszka Wę=
=żyka napisana tragedya:
„Barbara Radziwiłłówna" przyozdo=
=biła scenę. Sztuka ta dana na
benefis Ledóchowskiej pamiętną
będzie w dziejach Teatru, dla
niepraktykowanego natłoku wi=
=dzów, którzy wszystkie miejsca
zapełniwszy, aż na samej scenie
obok Artystów stali. – Wyjazd
w Czerwcu do Kalisza nie był
korzystnym dla Teatru Warszaw=
=skiego. – Bogusławski 2º Lipca
powróciwszy z tamtąd, po kil=
=ku zaledwie widowiskach danych
w stolicy, udał się do Gdańska, a
otrzymawszy zezwolenie ówcze=
=snego dowódcy generała Rapp
na dawanie widowisk, zjechał
tamże z całem towarzystwem z
Warszawy, lecz danych w temże mieście



21 przedstawień przyniosło straty (47.
jak się później pokazało do 10,000
złotych. — Za powrotem artystów
do Warszawy rozpoczęły się wido=
=wiska 22° Września urozmaicali
je też i uprzyjemniali przejeżdża=
=jący Francuzcy Tancerze: Leon
i Delisle. — Opera „Pałac Lucy=
=pera" przedstawiona w obecności
Dworu, zjednała nader zaszczy=
=tne względy Monarchy dla kompo=
=zytora którym był Karol Kurpiń=
=ski a ta opera pierwszem jego
scenicznem dzieciem którem tak
świetną otworzył sobie drogę, w za=
=wodzie operalnych kompozycyj
siłą znakomitego swego talentu.
Ta Opera na rozkaz Najjaśniej=
=szego Pana, dla Jego osobiste=
=go Teatru w Dreznie, na włoski
język przełożona została; nako=
=niec przyniosła autorowi nagro=
=dę, dowodzącą łaski i wspaniało=
=łości Monarchy. — W tym roku
L. A. Dmuszewski zwiedził Paryż
gdzie dłuższy czas bawił i wszy=
=stkie prawie, celniejsze stolice
aby rozszerzywszy krąg praktycznej
swej wiedzy, krzewić go na rodzinnym gruncie.

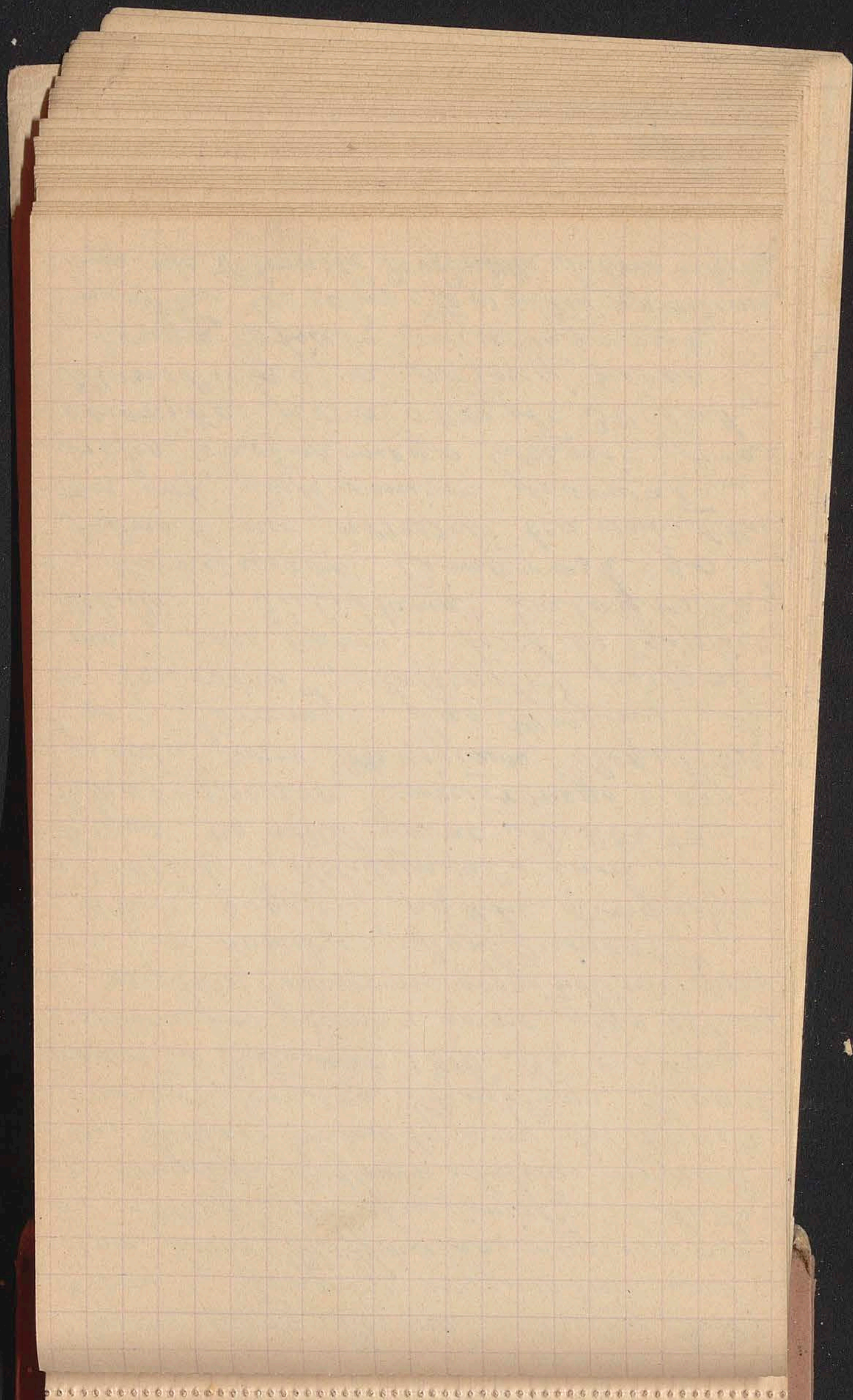


Bogusławski za powrotem swoim z Gdań= 48
=ska złożony cięzką chorobą, niemal
wyczerpany przez te ciągłe straty,
niepowodzenia i zgryzoty; powierzył
zarząd sceny Dmuszewskiemu, który
też tenże z wielkiem zadowoleniem
publiczności i najzaszczytniej dla sie=
=bie kierował. – Rok ten uświetniło
jeszcze przedstawienie oryginalnej ko=
=medji wierszem przez J. U. Niem=
=cewicza napisanej: „Samolub"
oraz ulubionej i to wszędzie wtedy o=
=pery nowej: „Kopciuszek" z muzyką Nikolego.
1812 — Z początkiem roku wszy=
=stko rokowało pomyślność Scenie
Warszawskiej – Dyrekcya Rządowa
swemi urządzeniami zbliżyła ją
do znacznego wydoskonalenia – Szko=
=ła Dramatyczna zaczynała świe=
=tne postępy czynić w naukach –
Dochody kassowe były wystarcza=
=jącymi, pomnożył je jeszcze
sławny Duport, który w prze=
=jeździe swoim z Petersburga
w Balecie: „Narcyz" po trzy
kroć ukazawszy się publiczno=
=ści warszawskiej powszechne
wzbudził uwielbienie – Przedsta=
=wiono nadto nowe Melodramy:



„Wąwozy Sierra Morena" „Ruiny Ba=bilonu"; Tragedye oryginalnie wier=szem przez Hoffmana napisaną w 5 aktach „Bolesław Śmiały" (Autor tej tragedyi Hoffman Antoni niepośle=dni pisarz dramatyczny był kapita=nem artyleryi za Stanisława Augusta umarł w Puławach 1816. Na teatrze narodowym grano i inne jego sztuki a wszystkie wierszem oryginalnie pisa=ne jak komedye: „Don Quiszot" „Ubodzy bogaci" piękna tragedya w 5 aktach „Heligunda" i inne) W tymże też roku grano Makbeta Schakespeara przełożonego z ory=ginału przez Stanisława Regulskie=go; Dramy: „Las okropny" „Ry=szardini" „Małżeństwo pielgrzy=ma"; oraz opery: „Józef w Egipcie" Mehula; „Gulistana" Dalayraka; i „Horacyuszowie" Cimarosiego —

Jednak nie przeszedł bez smutku ten rok, gdyż śmierć porwała wielce zasłużonego scenie pra=cownika przez okrągłe 30 lat, Okońskiego; a później nieco i drugą ofiarę nieubłaganie zmiotła ze sceny i to w pełni powodzenia a była nią Petronela Drozdowska ulubiona artystka.



Z początkiem Kwietnia zaczęły (50
się ciosy grożące upadkiem sceny
naszej. Powstała straszna wojna,
a wynikłe z niej przechody wojsk róż=
=naitych narodów, odwiodły publiczność
od uczęszczania na widowiska. Skoń=
=czył się ten nieszczęśliwy rok tem
pamiętnem ~~wspomnieniem~~ faktem, że w nim
odbył się pierwszy popis Szkoły Drama=
=tycznej, zaszczycony obecnością najdo=
=stojniejszych osób. Na popisie tym
otrzymali w nagrodę odznaczającej się
pilności i talentu, z rąk Ordynata
Zamojskiego, złote medale: Szymon
Wiodek wielce obiecujący młodzieniec (niestety
wkrótce umarł) i Karolina Brzowska
był to talent wielki, zdumiewający
talent rzeczywisty i wyjątkowy;
nazywano ją już wtedy jutrzenką
złotej przyszłości sztuki, cóż kiedy
wkrótce potem z powszechnym żalem
zgasła na wieki. I tak obojga laure=
=atów nieubłagana śmierć wydarła
sztuce. Tak to już w samym
początku zarania biednej naszej
sztuki wisiał nad nią miecz Damo=
=klesowy. Wszystko też co było wielkie
sławne znakomite słynne na tej ni=
=wie, padło u nas bez echa, bez wspomnienia



takie Fatum, takie Przeznaczenie 151.

takie Fatum, takie Przeznaczenie (57.
Wprawdzie wszystko ginie na tej ziemi
ale jakiś czas prosperuje, mani=
=festuje swoją bytność, nakoniec
wywiera potężny wpływ - tak jest
wszędzie - przytem zostawia
wspomnienia które nie giną
w tradycyi; u nas przeciwnie
gdy kto oczy zamknie, lub zejdzie
z widowni sceny, wymazuje go
się z liczby żyjących - wyrzuca
z serca, myśli, duszy i darzy
się go ...... zapomnieniem po za
którem w ślad podąża lekceważenie
Pierwsza powaga krytyki odezwa=
=ła się publicznie w jednym z naj=
=poczytniejszych organów prasy:
"Wolę tych co żyją chociaż mniejszym
talentem obdarzonych niż wielko=
=ści nawet ale umarłe" Zapomniał
~~[illegible]~~ widocznie krytyk o tem, że wielkości nie
umierają, chyba tylko u nas.
1813 - Nierównie jeszcze okropniejszym
był dla sceny ten rok. Do ciągłych strat, przy=
=łączył się nieporządek, nieład i za=
=mięszanie, jakie zresztą koniecznie
z nieregularnego płacenia gaży
wyniknąć musza
1814 - W tym roku skończyła się czterole=
=tnia umowa Bogusławskiego tak z Rządem jak

i artystami zawarta. W ostatnich (52

i artystami zawarta. W ostatnich (52
miesiącach równie jak i w całym
tym także niefortunnym roku,
wystawiono jednak kilka dzieł go=
=dnych wspomnienia. I tak: Trage=
=dye oryginalnie napisane: „Men=
=dok" przez Słowackiego; „Wirginja"
przez Chodkiewicza; — komedye: „Ko=
=chankowie Extra-poczta". „Kary=
=katury" — Opery: „Kalif król
Bagdadu"; „Jan z Paryża" oraz
oryginalnie napisaną przez Alojzego
Żółkowskiego: „Szarlatan" ozdobio=
=ną prześliczną muzyką Karola Kur=
=pińskiego. — Z dniem 30 Kwietnia
Bogusławski złożył na zawsze przed=
=siębiorstwo Teatru Warszawskiego
w ręce zięcia swojego tak zaszczytnie
znanego w literaturze naszej rymo=
=twórcy L. Osińskiego. Oto i cały
rys dziejów 50° letniego (a to pierwsze=
go) istnienia sceny Krajowej, która
pod zarządem samego Bogusław=
=skiego zostawała przez lat 30.
Wertując krytycznie tę epokę, widzi=
=my, jak wiele razy, cudem prawie
od zupełnej zagłady wyratowaną
została dzięki genjuszowi tego
niepospolitego człowieka i artysty
Jeszcze raz złóżmy hołd jego pamięci! —

Z ustąpieniem Bogusławskiego z Teatru 53.
w charakterze Antreprenera [illegible]

Z ustąpieniem Bogusławskiego z Teatru
w charakterze Antreprenera, nic się nie
zmieniło w ogólnem prowadzeniu
tegoż, gdyż równie Osiński jak Dmu=
=szewski nie czynili nic, najmniej=
=szego kroku bez zasięgnięcia rady
wielkiego Inicyatora który też był
prawdziwym ojcem dla ukochanego
swego dziecięcia Teatru Warszawskiego
i nie przestał być takim przez
całe 15 lat po wycofaniu się od
zarządu czyli aż do chwili w której
Bóg go powołał na spoczynek wie=
=czny tak serdecznie zasłużony.
Zresztą przestawszy być Antreprenerem
nie przestał być artystą. Wszystkie te
dalsze fazy teatru narodowego miał
czytelnik szczegółowo opisane w poprze=
=dnich artykułach historyi teatru naszego
jak również poszczególnych życiorysach
Bogusławskiego, Kurpińskich, Osińskiego.
Aszpergerów, Kudlicza Żółkowskiego (ojca
siostry jego, jego małżonki, Szymanowskiego
a zwłaszcza Dmuszewskiego, nakoniec
wszystkich emerytów starego teatru, co
zresztą jeszcze, i może nawet szczegóło=
=wiej opiewać będzie Encyklopedya dzia=
=łaczy na widowni teatru przy placu
Krasińskich. Teraz chwilowo nic mi więcej
niepozostaje jak jeszcze ~~[illegible]~~ dorzucić niektóre dane

pominięte w dotychczasowem opowiada= 154

pominięte w dotychczasowem opowiada= | 54
=niu. I tak jak wielką sympatyą u ar=
=tystów cieszył się Bogusławski i jak
był ważną osobą w mieście, mamy tego
wymowny dowód bodaj w tem zdarzeniu
iż Roku 1805 Aktorowie polscy dali
gratis w Pałacu Radziwiłłowskim wido=
=wisko dla całej Warszawy z okazyi
Imienin Bogusławskiego. – Najstarszy
afisz jaki wpadł w moje ręce brzmi: Dziś
w Piątek Dn 26 Kwietnia 1799 r na Wielkim
Teatrze przy Kollegium krajowem, Akto=
=rowie Polscy pod entrepryzą JPani Trusko=
=ławskiej na benefis Jmć Pani Drzdowskiej
dają Kom. w 5 ak. z fran. p.t. „Bezżeniec
stary czyli skutki bezżeństwa w sta=
=rości" Osoby: Dobrowolski bezżeniec – JMPan Szymański
Karol jego siostrzeniec – JMP Szymanowski
i t. d.

Więc gdzie było owo Kollegium i ów Teatr? jużci nie ule=
=ga wątpliwości iż tu wyjątkowo o Teatr Pijarski
potrącić musimy. Wiemy iż sławny Konarski
w Konwikcie XX Pijarów urządził kształt=
=ny i obszerny Teatr, gdzie młodzież szkol=
=na w zapusty grywała Tragedye sła=
=wnych Autorów Francuzkich bądź w oryginale bądź tłuma=
=czone wierszem przez członków wspomnio=
=nego zakonu. Dopiero od r. 1760 zaczęto się oswa=
=jać z Teatrem czyli że zjawili się aktorowie

z professyi, których grę można było 55.
widzieć za pieniądze, lecz bardzo dłu=

z professyi, których grę można było 55.
widzieć za pieniądze, lecz bardzo dłu=
=go prócz komedyi i lekkich oper, nie
widziano innego poważnego dzieła.
„Bewerley” prawie był pierwszą sztuką,
po odegraniu której, przekonano się
że i polacy z godnością właściwą zada=
=niu, mogą grywać tragedye — Między
1788 a 1792 wystawiono między innemi
„Meropę” „Zanassę” Emilję Galotti” etc —
Jednak choćby sama z siebie najlepsza
tragedya, tłumaczona wybornie, wysta=
=wiona z największą pracą, po pierwszej
reprezentacyi już nie przynosiła żadne=
=go zysku Antrepryzie, jak to dosadnie
opisał jeden z wielkich naszych poetów:
„O jak przedziwna sztuka, jak piękny Horacy
Jednogłośnie w teatrze wołali polacy,
Dziwili się wierszowi i piękności myśli
Klaskali, ale jednak drugi raz nie przyszli."
Co jest także dziwne że bardzo wielu widzów
kompletnie nie ~~lubiło~~ lubiło sztuk wierszem pisanych,
przecież to już do takich absurdów doszło że
np aktorowie w Kamieńcu-Podolskim byli
zmuszeni chcąc dogodzić publiczności, ko=
=medyę „Kulig” przerobić na prozę i w tej
formie podać ją słuchaczom — Prawda
i to że jeszcze nie było u nas unormowanej
prasy a jeżeli i była jaka, to się teatrem
wcale nie zajmowała — Dopiero 1802. Gazeta

Warszawska rozpoczęła głębiej wglądać 56
w teatr, zajmować się ~~xxx~~ rozbiorem sztuk

Warszawska rozpoczęła głębiej wglądać w teatr, zajmować się ~~xxx~~ rozbiorem sztuk i gry aktorów i przez swoje niemal ciągłe uwagi nad teatrem zdołała zaintere=sować nim ogół. Już i dowcip niekie=dy zjawiał się, mający za motor teatr. Było np znane przekleństwo „Obyś był sufflerem na polskim teatrze" – W roku 1807, zwłaszcza od 18 Stycznia czyli daty w której uszczęśliwił teatr polski swoją bytnością Wielki Napoleon I i kiedy to w okazałym transparen=cie ukazało się popiersie tego Monarchy a pod nim różne znaki allegoryczne – całe szpalty poświęca=no teatrowi. Po prawda i to, że teatr wtedy już był dosyć zasobny i w bibliotekę i garderobę, rekwizyta etc samych deko=racyj już miał przeszło 120 i to wszystko dobrego pędzla jak Moraina, Cossalettiego Jasińskiego, Plesza, Scotego a najwięcej i najdoskonalszych Antoniego Szmuglewicza. Aktorzy biedni bo się zamordowywali pracą. Tych kilku ludzi, lata całe nosili wysoko sztandar sztuki nadludzkimi wysiłami i pracą o jakiej dziś z pewnością wyobra=żenia nie mamy a pomnięjmy że wtedy sztuki po trzy razy tylko były grywane, więc jakiż musiał być ich nawał.

Teraz właśnie wertuję prace sceni= 57

Teraz właśnie wertuję prace sceni= 57
=czne Marcina Szymanowskiego ówczesne=
=go tragika i oto co mi odnośne afi=
=sze jako najpewniejsze dowody powia=
=dają: (rozumie się iż biorę zaledwie kilka
pod rozbiór) Niedziela d. 1 Września 1799
Teatr Antrepryzy JPana Bogusławskiego
„Inez de Kastro" trag. heroi. z niem.
Fernando de Kastro brat Inez – JP. Szymanowski.
(NB. podobno w tej roli był przeoszczytny)
Czwartek d. 5 Września 1799 r.
„Spazmy modne czyli tegowieczne
małżeństwa" kom. z angiel. przerobiona
Hrabia Modnicki – JP Szymanowski.
Czwartek d. 12 Września 1799
„Fałszywy wstyd" dra. z niem. Kotzebuego
Cnotliwski szlachcic ze wsi – JP Szymanowski
Czwartek 19 Września 1799
„Pustelnik na wyspie Formentera
czyli Wspaniały Rozbójnik" drama
z niem. Kotzebuego
Młody Olivares syn Pustelnika – JP Szymanowski.
Wtorek 1 Października 1799
„Dziecko miłości" drama w 5 akt. z niem. Kotzebuego
Ehrenmann pastor w dobrach Barona – JP Szymanowski
Wtorek 15 Października 1799
„Ton wielkiego świata y dobre Serce"
drama w 4 aktach z niem. Cieglera
Konsyljarz Werky – JMC Pan Szymanowski

Wtorek 22 Października 1799 58.

„Julijusz de Zassen" trag z niem de Croke

Wtorek 22 Października 1799 (58.

„Julijusz de Tassen” trag. z niem. de Croke

Ferdynand — JMP Szymanowski

Czwartek 24 Października 1799

„Henryk VI na Łowach” kom. w 3 ak.

z powieści angielskiej zastosowana

Milord Rydyng synowiec ministra JMP. Szymanowski

Wtorek 29 Października 1799

„Ubóstwo y szlachetny umysł”

kom. z niem. Kotzebuego

Von Cederström byway porucznik na

Flocie Szwedzkiej — JMP Szymanowski

Wtorek 12 Listopada 1799.

„Zoe czyli skutki ambicyi i mi=

=łości” drama z franc. de Mercier

Francval Kochanek Zoe — JMP Szymanowski

Niedziela 17 Listopada 1799.

„Emilija Galotti” trag. w 5 ak. z niem. Lessinga

Hektor Gonzaga Xiążę udzielny Guastal=

=li — JMP Szymanowski

Wtorek 26 Listopada 1799

„Potwarcy” drama z niem. Kotzebuego

Edward Szmith anglik pisarz Mor=

=landa Syndyka — JMP Szymanowski

NB z r. 1799 bardzo wiele afiszów brakuje — za to rok 1800 pod tym względem jest nierównie obfitszy. Jeżeli go podaję to już nie tylko dla wykazania iście tytanicznej pracy Szymanowskiego, ile dla zanotowania owczesnego repertoir'u

Rok 1800

~~N. 8 Stycznia, Melodrama „Iło...“~~

N. ... 5 Stycznia

Rok 1800

~~Nied. 5 Stycznia. Melodrama „Yskahar..~~

Niedziela 5 Stycznia
Melodrama „Yskahar król Guaxary"
Don Alvaros komendant wojsk hiszpań=
=skich — JMP Szymanowski
Czwartek 9 Stycznia
drama „Eugenja
Hrabia Klarendon amant Eugenji
i jej mąż mniemany — JMP Szymanowski
Czwartek 23 Stycznia
Komedya Voltaire'a „Syn marnotrawny"
Walery syn Klimusta dawniej wojskowy — JMP Szymanowski
Czwartek 30 Stycznia
kom. z fr. „Obyczaje wieku czyli zły przykład"
Robert syn Lorda — JMP Szymanowski
Niedziela 2 Lutego
„Hrabia Essex Feldmarszałek Angielski"
trage. heroi. z niem. Dyke
Hrabia Southampton, przyjaciel Esexa
JMP Szymanowski
Niedziela 9 Lutego
opera Mozarta „Porwanie z Seraju"
Selim Basza — JMP Szymanowski
Wtorek 11 Lutego
kom. w 5 akt. z niem. Kotzebue „Bracia niezgodni"
Łowniewski Doktór — JMP Szymanowski
Niedziela 16 Lutego
„Klara z Hoheneichen" drama rycer=
=ska w 4 akt. z niem. Spiesa
Otto Schönbron — JMP Szymanowski.

Wtorek 18 Lutego (60

„Papuga czyli miłość synowska"

Wtorek 18 Lutego (60)
„Papuga czyli miłość synowska"
kom. w 3 akt. z niem. Kotzebue
Ludwik syn Ryszarda Westerland_ JMP Szymanowski
Czwartek 20 Lutego
„Kulig czyli Staropolska zabawa"
komedya w 5 akt. oryginalnie wier. napisana
Kleander Starościc_ Amant Rozetty
JMP Szymanowski
Piątek 21 Lutego na benefis JMPani
Truskolawskiej „Matka występna"
kom. w 5. akt. z fran. Beaumarchais
Leon syn hr Almaviva _ JMP Szymanowski
Czwartek 6 Marca
„Poświęcenie się na śmierć"
drama w 3 akt. z niem. Kotzebue
Robert Mocawel zubożały kupiec
JMP Szymanowski
Wtorek 11 Marca
Kom. w 3 akt. z niem Jüngera „Wykradzenie"
Buckenhayn kochanek Henryetty_ JMP Szymanowski
Czwartek 13 Marca
Kom. w 2 akt. z niem Gottera „Człowiek czarny"
Jorson anglik _ JMP Szymanowski
Niedziela 16 Marca
„Sitach Manni czyli Karol XII pod Benderem"
dramat historyczny. w 5 akt. z niem.
Falström porucznik _ JMP Szymanowski
Czwartek 24 Marca
dram w 5 aktach z fran Forgies „Żona zazdrosna"
Ferval synowiec Doradzkiego _ JMP Szymanowski

Piątek 28 Marca na benefis JM 61.
Panny Józefy Truskolawskiej – tragedya:
[illegible]

Piątek 28 Marca na benefis JMł Panny Józefy Truskolawskiej – tragedya w 5 akt. z niem. „Aleksander Mężykow" 61.
Aleksander Mężykow, Feldmarszałek – JMP. Szymanowski
Niedziela 30 Marca
„Mirza czyli Przesąd y Przyjaźń"
Kom. w 3 akt. z fran. Patrat
Hernewal Porucznik Infanteryi – JMP Szymanowski
Niedziela 6 Kwietnia
„Rycerz zakochany czyli Miłość prowa=
=dzi do sławy" Kom. w 5 akt. ory. napisane
Florjan, żołnierz ukryty pod nazwiskiem
Wiernickiego; dawny kochanek Rozyny
JMP Szymanowski
Piątek 18 kwietnia na benefis JMP Mar=
=cina Szymanowskiego wielka trage=
=dya w 5 aktach z niem.
„Abelino wielki bandyta Wenecki"
Flodoardo. Florenczyk – JMP Szymanowski
Wtorek 22 kwietnia
„Xiężę de Monthmuth" Kom. w 3 ak. z fran.
Dżordż kochanek Dżenny – JMP Szymanowski
Czwart. 24 kwiet.
„Awanturki nocne czyli mąż podejrzliwy"
Kom. w 5 akt. z angiel.
Hebroni kochanek Melanji – JMP Szymanowski
Nied. 4 Maja
„Dziewica słońca" dra. w 5 Akt. z niem. Kotzebue
Don Alonzo Molina Hiszpan – JMP Szymanowski

Nied 11 Maja 62

„Podkanclerzy" dram w 5 ak z niem Kratera

Nied. 11 Maja 62
„Podkanclerzy" dram w 5 ak z niem Kratera
Wahlberg Akademik — JMC Szymanowski
Nied. 25 Maja
„Zaffar król Kambai" trage w 5 ak z niem.
Don Fernando de Saldona — JMC Szymanowski
Wtorek 27 Maja
„Podrzutek czyli Dziecię znalezione"
Kom. w 5 ak. z niem.
Pułkownikowicz — JMC Szymanowski
Nied. 1 Czerwca
„Zamiast do klasztoru za mąż"
Kom w 5 ak z niem. Kotzebue
Poczciwski Szmuklerz — JMC Szymanowski
Nied. 8 Czerwca
„Hiszpani w Peru czyli śmierć wodza Rolli"
trage. w 5 ak z niem. Kotzebue
Alonzo de Molina wódz Peruwianów — JMC Szymanowski
Tą sztuką zamknięto sezon zimowy
wszyscy jak zwykle na lato rozjechali
się do Poznania lub Kalisza gdyż
na dwie truppy towarzystwo się rozdziela=
=ło, był to zwykle pożądany odpoczynek
przez aktorów, ponieważ powtarzali
sztuki grywane na Warszawskiej
scenie podczas sezonu zimowego prowincya
tych sztuk nieznała — zresztą i
tam równie jak w Warszawie ryzyko=
=wnie było dwa razy produkować
się w jednej sztuce, bo nikt nie przyszedł.

Za powrotem do Warszawy czekała akto- 63
=rów taż sama Syzyfowa praca,

Za powrotem do Warszawy czekała akto= 63
=rów taż sama Syzyfowa praca,
też same wysiłki – Ponieważ zobowią=
=załem się cały ten roku 1800 skre=
=ślić pod względem repertoire sztuk,
a więc się z założenia wywiązuję:
Nied 28 Września na otwarcie sezonu
„Pielgrzymi" kom. w 5 ak z niem. Ziglera
Pielgrzym T.M.P Szymanowski
Nied 5 Paźd Kom w 5 ak z niem Schrödera
„Karta się odmieniła"
Wilhelm Brant – T.M.P Szymanowski
Nied 12 Paźd drama w 4 ak z niem.
„Dozorca więzienia w Norwich"
Młody Robert Aresztant – T.M.P Szymanowski
Nied 19 Paźd dr. w 5 ak z fr. Monvele'a
„Matylda"
Ernest siostrzeniec hr. Orleim – T.M.P Szymanowski
Nied 9 Listopada nowy historyczno-
rycerski dramma w 5 ak z niem. Ziglera
„Honor Kobiet"
Gotfried z Lindenhorst Rycerz Pokory
T.M.P Szymanowski
Nied 16 Listop Kom w 4 ak z niem. Kotzebue
„Zły humor"
Sierota Porucznik – T.M.P. Szymanowski
Nied 30 Listop trag w 5 ak z niem Babo.
„Templaryusze"
Ludwik z Paryża, Giermek – T.M.P Szymanowski

Czwartek 4 Grudnia Kom w 3 akt z angiel 64
zskiego przyswojona naszej scenie
[illegible] modne, czyli towarzyskie

Czwart 4 Grudnia Kom w 3 akt z angiel 64
=skiego przyswojona naszej scenie
„Spazmy modne czyli teraźniejsze
małżeństwo"
Hrabia Modnicki — JMP Szymanowski
(a zatem jedyna sztuka powtórzona
podczas całego roku)
Nied 14 Grud trag. heroi. w 5 ak z fr Voltaire'a
„Alzyra czyli Amerykanie"
Don Guzman Rządca Peru — JMP Szymanowski
Nied 21 Grud Kom w 3 ak z fran. Picard'a
„Przyjaciele szkolni czyli Rze=
=mieślnik y Próżnik"
Robert młody Stolarz —— JMP Szymanowski
Oto jest plon całorocznych tru=
=dów aktorów Warszawskiego Tea=
=tru t. j. sztuk nowych, w roku
1800 wystawionych; — we wszystkich
przedstawieniach sztuk powta=
=rzanych z ubiegłych sezonów,
z bardzo małym wyjątkiem,
osób grających niewymieniano
na afiszach — Jak ci ludzie
pracowali — Ilez ról wykony=
=wał Szymanowski w ciągu jedne=
=go roku i to ról pierwszorzę=
=dnych, kiedy ich się uczył
mając nie raz dwa dni przerwy
między jedną i drugą kreacyą!
Niemal to niemożebne a przecież prawdziwe.

Po nich to, tych prawdziwych męczen= 65.
=nikach sceny, nastąpił złoty iście wiek
Starego Teatru, wiek Żółkowskich, Wo=

Po nich to, tych prawdziwych męczen= 65.
=nikach sceny, nastąpił złoty iście wiek
Starego Teatru, wiek Żółkowskich, We=
=rowskich, Kudliczów, Piaseckich i t. p.
i już kroczyli oni na tryumfalnym
wozie sztuki, aż do jej upadku,
niemal zaniku jak się o tem
dosadnie dowiemy z repertoiru
Teatru Narodowego między 1829 a 1833
którym zamknę niniejszy artykuł.
Jeszcze dokładniej w tej mierze poin=
=formuje nas następny artykuł
a którym będzie „Vox populi"
Obecnie zanim scharakteryzuję
niektóre urządzenia ówczesnego teatru,
dochody jego i wydatki; kiedy już
jestem na drodze afiszów tamtejszych
reprezentacyi, sądzę iż nie odbiegnę
od przedmiotu jeżeli podam szan. czy=
=telnikom parę takich anonsów w for=
=mie afiszy z dosłownym textem
tego, co było rozlepiane po ro=
=gach ulic, innych wtedy infor=
=macyi nie znano. – Ponieważ
przy wejściu do teatru nie zao=
=patrywano się w program któ=
=ry jest znacznie późniejszym
wymysłem, więc nie raz zdarzało
się na Krasińskim placu iż podczas entre=
=actu publiczność wybiegała na ulicę przeczytać afisz.

N 1393 - Za Pozwoleniem Zwierzchności 66
Teatr Narodowy Abonowanie N^ro 4

N 1393 – Za Pozwoleniem Zwierzchności 66

Teatr Narodowy – Abonowanie N^ro 4.

dziś we Wtorek to jest dnia 3 Kwietnia 1821 Roku

Daną będzie

Komedyia

w 5 Akt. z Niemie. (Augusta Kotzebue) przełożona. p. t.

Wszystkowiedz

Osoby

Pan Podstoli – – – JP. Żółkowski

Peregryn Akademik } Jego synowie – – – JP. Dmuszewski

Piotr Wieśniak } – – – JP. Aszperger

Pan Podczaszy – – – – JP. Kudlicz

Ludomiła jego Córka – – – JPani Kurpińska

Pan Skarbnik jej Wuy – – JP. Szymanowski

Herbary Botanik – – – JP. Wolski

Emilja jego Córka – JPanna Nacewiczówna

Scenowicz Dyrektor podróżującego Teatru – JP. Kratzer

Pasedewicz Tancmistrz – JP. Damse

Dymek Ogniomistrz – – JP. Wąsowicz

Kucharz } Pana Podstolego – – – – JP. Krzesiński

Ogrodnik } – – – – JP. Rutkowski

Bakałarz – – – – JP. Zdanowicz

Szkoła – Sąsiedzi oboiey Płci

Osoby do Quodlibetu wchodzące:

JJM Panny Bobrowska, Karolina Bizos, Palczewska Mierzyńska JJM Panowie: Tiery, Maurice.

Scena w Ślicznopolu Wiosce Pana Podstolego

	zł	gr		zł	gr
Loża Z4. bilet I Pię. Part.	24.	20	Bilet na Parter – – –	4	5
– – II Piętr. – .	20.	20	Bilet na Galeryą – –	3	
– – – Galeryowa	15.	20	Bilet na Paradyz – –	1	15
Bilet do Krzesła	6.	5			

(cena miejsc)

Zacznie się o godzinie 7mey, a skończy się wpół do 10ey

N1394. Za Pozwoleniem Zwierzchności [67]

Abonowanie № 5

Teatr Narodowy

Dziś we Czwartek to jest dnia 5 Kwietnia 1821 Roku

N 1394. Za Pozwoleniem Zwierzchności | 67

Abonowanie № 5

Teatr Narodowy

Dziś we Czwartek to jest dnia 5 Kwietnia 1821 Roku

dana będzie

Drama z Muzyką

w 4 Aktach z Francuzkiego pp. Cuvelier i Leopolda przełożona, p. t.

Machabeusze

czyli Wzięcie Jerozolimy

osoby

Antyoch Epiphanes Król Syryi — JP. Szymanowski

Salmona, Wdowa po Eleazarze naywyższym Kapłanie Jerozolimy Matka siedmiu Machabeuszów — JP. Ledóchowska

Judeas, pierworodny z synów Salmony naywyższy Wódz Hebrayczyków — JP. Kudlicz

Mizael naymłodszy z braci Judeasa — JP. Werowski

Heliodor Wódz Syryjski, ulubieniec Antyocha — JP. Zieliński

Theona, Córka Antyocha — JP. Nacewiczówna

Johathan Namiestnik Judeasa — JP. Wolski

Duch Eleazara — JP. Dmuszewski

Druzbal } żołnierze Syryjscy — JP. Jastrzębski

Arban — JP. Aszperger

Jedna z Niewiast Jerozolimskich — JP. Jankowska

Oficer Izraelski — JP. Rywacki

Cienie siedmiu Machabeuszów

Wielki Kapłan Jowisza

Kapłani i poświęciciele

Oficerowie } Syryjscy

Panowie

Sędziowie i Naczelnicy pokoleń Izraela

Lewitowie

Żołnierze i lud Izraelski

Niewolnicy i Żołnierze Syryjscy

Kobiety i dzieci Jerozolimskie

Kobiety Niewolnice z Dworu Syryjskiego

Scena dzieje się w Jeruzalem i jego Okolicach około roku 165 przed Erą Chrześciańską

Cena mieysc zwykła

Zacznie się o godzinie 7 mey, a skończy się wpół do 10tey

Nro 1456 Za Pozwoleniem Zwierzchności 68

Abonowanie Nro 2.

Teatr Narodowy

Dziś w Niedzielę, to jest dnia 15 Lipca 1821 roku

68

No 1456 Za Pozwoleniem Zwierzchności

Abonowanie Nro 2.

Teatr Narodowy

Dziś w Niedzielę, to jest dnia 15 Lipca 1821 roku dana będzie

Drama

w 3 Aktach z Francuzkiego Pana Duval tłumaczona p. t.

Edward Stuart w Szkocyi

Osoby

Edward Stuart Pretendent Tronu Angielskiego — JP Dmuszewski
Xiąże Kumberland Feldmarszałek } Woysk — JP Kudlicz
Lord Arzyl Generał } Angielskich — JP Szymanowski
Kope Pułkownik — JP Damse
Lord Athol Minister Króla Angielskiego — JP Zieliński
Lady Athol jego Małżonka — JPanna Niecowiczówna
Melwina Makdonald iey siostrzenica — JP Żółkowska
Tom rządzca domu Lorda Athol — JP Żółkowski
Oficerowie } — JP Świerzocki
Angielscy } — JP Rybacki
— JP Krzesiński
Służący } — JP Jastrzębski
Lady } — JP Kotuszewski

Scena na Wyspie przy brzegach Szkocyi

Zakończy Opera z Fran. tłum. z Muzyką p. Dalayrac p. t.

Gulnara Niewolnica Perska

Osoby

Deli jeden z Xiążąt Państwa Perskiego JP Dmuszewski
Osmin właściciel i Kochanek Gulnary JP Weinert
Gulnara JPanna Stefani
Ibrahim, stary Mogolczyk JP Zdanowicz
Seid, bogaty Kupiec handlujący niewolnicami JP Szczurowski
Omar, jego Towarzysz — JP Damse
Niewolnice Seida
Dwór Delego
Niewolnicy Ibrahima

Scena pod Ispahanem

Cena mieysc zwyczayna

Zacznie się o godzinie 7mey a skończy się przed 10tą

Rok 1821 z którego wyjątem powyższe 69
afisze już należał do szczęśliwszej a przy=
[illegible] pomyślniejszej ery teatru na=

Rok 1821 z którego wyjątem powyższe afisze już należał do szczęśliwszej a przy=
=najmniej pomyślniejszej ery teatru na=
=szego, wówczas miał on już pewną opie=
=kę nad sobą; w godzinie czarnej niepo=
=wodzeń mógł mniej więcej liczyć na
pomoc materyalną, stowem wybił
już sobie niejako prawa obywatelstwa
sama liczba reprezentacyi dochodzą=
=ca cyfry 1500 to wskazywała; ale nim
do takiego rezultatu się doszło, jakąż
powódź niepowodzeń, zgryzot, rozczarowań
i zawodów przecierpieć musiano; ileż razy
ta wątła łódź sztuki o rafy nieszczęść się
rozbijała. – Pragnąc choć z lekka naszki=
=cować stan interessów ówczesnej pierwiastko=
=wej nawy naszej sztuki i wykazać jedyne źródło
bytu i egzystencyi teatru a którym były
dochody dzienne, z całego stosu rachunków
i raportów kassy ówczesnej a które mam przed
sobą w oryginalnej swej formie wyjmuję dwa:

Dnia 1 Stycznia 1784 Komedya „Kolenda"
Balet „Kwakier w Londynie"

Dochód

		Złp	gr
55 biletów parterowych po 5 Złp	=	275	
28 „ na Galeryę po 3 „	=	84	
74 „ na Paradyz po 1 „	=	74	
dochód od jednocześnie granego spektaklu włoskiego	=	9	20
16 biletów abonowanych - - -	=	36	
10 Lożów pierwszego piętra po 22 zł - -	=	220	
1 Loża drugiego piętra - -	=	14	
1 Loża boczna drugiego piętra - - - - -	=	10	
		722	20

Rozchód tegoż dnia (70

Światło --- — zł: 60 gr

Afisze 9

Rozchód tegoż dnia (70

Światło	złp: 60	gr
Afisze	9	
Biletterom	11	
Warta	8	
Krawcowi wynajmowanemu na wieczór	1	15
Trzech pomocników do ustawiania dekoracyi i zmian baletowych	3	
Trzech lampucerów	3	
Za listy przysłane dla Pana Bogusławskiego	2	8
Muzykantom	12	
Za trzewiki dla dziecka	3	
	112	gr 23

Więc przewyżka miała starczyć dopiero, jako dochód na gażę dla wszystkich, na podatki i inne wszelkie ciężary teatralne — a gdzie garderoba? a utensylja? a exemplarze? partycye? dekoracye? pisarze — czyli kopiści? etc etc etc. Opał stosunkowo najmniej kosztował gdyż teatry zwykle nie były ogrzewane zostawiano to działaniu lamp olejnych — Największem powodzeniem od 1783 r. cieszyli się u nas Francuzi, i balet „Les noces de village" z naszych zaś widowisk opera „Porwanie z Seraju" nadto opera „Wieśniaczka u Dworu" tudzież dramat „Uczciwy winowayca" — Znajdują się też w toku pozycyi wydatkowych dziennych np takie: Za szczotkę do garderoby — 1. złp.

Za przepisywanie ról p. Kossowskiemu Zł 12 — | 71
Za drzewo na opał potrzebne na scenę „ 8 —
[illegible]

Za przepisywanie ról p. Kossowskiemu Zł 12 —
Za drzewo na opał potrzebne na scenę „ 8 —
Bassiście i Violoniście ——— „ 9 — etc
dnia 1 Lutego 1784 Komedya „Fałszywe zwierzenia się"
Balet: „Kapelusznik"

Dochód

30 biletów parterowych po 5 Zł	=	Zł	180
40 „ na Galeryę „ 3 „	=	„	129
87 „ „ Paradyz „ 1 „	=	„	87
Abonament pułkownika Hoffmanna	=	„	36
1 Loża parterowa ———	=	„	22
6 Lożów na I piętro po 22 „	=	„	132
1 Loża II piętra ———	=	„	10
3 Loży II piętra po — 14 „	=	„	42
1 Osoba do loży II piętra ~~[illegible]~~ ——		„	1 gr. 15
			609. 15

Rozchód tegoż dnia

Światło — — — — — — — —	Zł	60
Afisze — — — — — — — —	„	9
Bileterzy — — — — — —	„	11
Warta — — — — — — — —	„	8
Krawczykowi		1.15
Biszkopty i limonada do baletu	„	3
3 funty świec woskowych — —	„	7.15
Strata na monecie — — —		3
		103.

Im więcej się wczytuję w te pierwociny naszego teatru, a nawet i późniejsza jego dolę, bo aż prawie do 1820 r. tem większego

nabieram przekonania że to 172
były czasy dla teatru i smutne
i mało interessujące. Nowinka

nabieram przekonania że to 72
były czasy dla teatru i smutne
i mało interessujące. Wynika
z tego że czas glorji naszej rodzimej
sztuki scenicznej we wszystkich
jej gałęziach przypada na epokę
od 1840 po rok 1865 głównie, zaś
po rok 1890 wyłącznie, specyalnie
dla dramatu. Potem nastały
inne prądy, prądy tak zwanego
materyalizmu w sztuce: inni
autorzy, inny repertuar, inni
artyści i co po za tem idzie
inny gust publiczności, inne
wymagania czyli inne idea=
=ały jeżeli to można nazwać
ideałami. Nieprzeczę że dawnym
mistrzom słowa lub tonu epoka
czy tam era dzisiejsza potwornie
rysowałaby się. Oczekujmy może
też i dzisiejsze prądy wytworzą
geniuszów kiedy już zdołaby wytwo=
=rzyć sobie, słuchaczy, ba nawet
zwolenników i wyznawców. Czy ludz=
kość na dzisiejszej metamorfozie
w sztuce jest skrzywdzoną czy nie
— przyszłość to okaże. Wracajmy
tymczasem do archeologji. Zaprzeczyć
trudno że już w 1821 r. interesowano się
teatrem, śledzono za talentami lub zdolnościami

i na popisie Szkoły Dramatycznej 73
odbytym 11 Stycznia tegoż roku z radością
powitano tenorzystę Olszyńskiego i ba-

i na popisie Szkoły Dramatycznej odbytym 11 Stycznia tegoż roku z radością powitano tenorzystę Olszyńskiego i basistę Steina rokujących duże nadzieje które niestety zawiodły. Wtedy już wielkiem uznaniem otaczano professorów tejże szkoły: Kudlicza (dramaturgji i deklamacyi) i Elsnera (Teoryi muzycznej i kompozycyi) — Przez czas bardzo długi gdyż aż do roku 1823. niewymieniano na afiszach ani nazwisk autorów ani tem bardziej tłumaczów granej sztuki, dopiero jeżeli podczas widowisk publiczność domagała się o autora czy tłumacza, ujawniano jego nazwisko ze sceny — Było raz zdarzenie iż publiczność sama, po miarze wiersza i po opracowaniu poznała autora i zaczęła wykrzykiwać „Alexander Fredro" Miało to miejsce, po ~~xxx~~ wystawieniu doskonale granej a zwłaszcza przez Kudlicza i Szymanowskiego komedyi „Zrzędność i przekora" Prawda i to iż publiczność ta znała już „Pana Geldhaba" więc mogła się mniej więcej ~~xxx~~ reflektować — Gdy autor nie wyszedł się kłaniać i dziękować, gdyż go wcale nie było w Warszawie publiczność temu nie uwierzyła a czując się obrażoną częściowo opuściła teatr. Naiwni wtedy byli spektatorzy.

Publiczność ówczesna była niedojrza= 74.
=łą więc byle co ją obrażało, przecież jedno
z pism musiało się publicznie tłu=

Publiczność ówczesna była niedojrza= 74.
=łą więc byle co ją obrażało, przecież jedno
z pism musiało się publicznie tłu=
=maczyć z użycia wyrażenia w re=
=cenzyi o jakiejś sztuce: „Parter do=
=magał się żarliwie wymienienia
autora" otóż ten Parter czuł się obra=
=żonym, że Redakcya nie użyła wy=
=razu „Publiczność" tylko „Parter"
i on to wywołał reklamacyą pisma.
A jak wrażliwą była, taż publiczność,
niech służy za dowód, iż gdy w 1822 r.
grano po raz 60ty „Inez de Castro"
czyli „Morze Łez" to w czasie piątego
aktu, wszyscy zalewali się łzami i
tem usprawiedliwili tytuł dzieła a
Szymanowskiego Marcina huraganem okla=
=sków nagrodzili _ Notabene iż już wtedy
ilość przywołań danego aktora czy aktor=
=ki była skrzętnie notowaną i następ=
=nie publikowaną i to tak trwało aż
do blisko 1860 roku. _ Oto jak się ry=
=sował dobytek pracy Teatru Narodowego
w roku np 1822: _ W przeciągu tego
roku Artyści Dramatyczni dali 250. widowisk
Sztuk nowych wszelkiego rodzaju i Baletów
38, między temi oryginalne: Tragedya wier=
=szem „Kamma" przez Wład. Minasowskiego
napisana; _ wspomniona wyżej Komedya
„Zrzędność i przekora" Alek. Fredry

Opera wierszem napisana jeszcze (73.
przed 30 laty przez Kniaźnina p.t. „Cyganie"
z muzyką Mireckiego. Sceny Allegoryczne"

Opera wierszem napisana jeszcze
przed 30 laty przez Kniaźnina p.t. „Cyganie"
z muzyką Mireckiego. – „Sceny Allegoryczne"
stosowne do ostatniego dnia w roku: I
„To co było" i „Nowy rok" przez Xaw. Godeb=
=skiego; i Dom. Lisieckiego; komedya Ane=
=gdotyczna „Sygnet czarnoxięski w Wila=
=nowie" przez L. A. Dmuszewskiego; – naśla=
=dowana z fran. z zastosowaniem do naszych
obyczajów, komedya wierszem: „Pan Pożyczko"
przez Dom. Lisieckiego. Komedya ta grana
w Teatrze Narodowym liczne odbierała oklaski;
szczególniej gładkość wiersza chwalono. Publi=
=czność zażądała nazwiska autora czyli
właściwie tłumacza. Wymieniono ze sceny
Lisieckiego co salwą oklasków pokryte
zostało. Wywoływano też kilkakrotnie
Żółkowskiego, grającego rolę Pana Pożyczki,
ale tenże w podziękowaniu oświadczył,
iż nie pożycza otrzymanych oklasków,
lecz je na Łasce Publiczności hypotekuje.
Z tłumaczonych dzieł klasycznych w roku 1822
grano: „Fedrę" przez Konstantego Kopystyńskiego
i „Mitrydata" przez Wład. Minkowskiego.
Ot, co było wielce naiwne to anonsy ówcze=
=snego Teatru, np: „Dla słabości kilku
Artystów dziś nie będzie widowiska"
albo: „Jutro jeśli będzie upał, nie będzie
widowiska, jeśli zaś ochłodzi się dana
będzie Kom. „Damy i huzary" i „Tańce" – Tak było 1826 roku

Albo: „Dziś dla mrozu nie ma 176
widowiska (pisałem już że Teatr Narodo=
=wy nie był ogrzewany) - Benefis jutrzej=

Albo: „Dziś dla mrozu nie ma widowiska (pisałem już że Teatr Narodo=wy nie był ogrzewany). Benefis jutrzej=szy jeżeli mróz nie zelżeje będzie odłożony." Miało to miejsce w 1823 roku. Normą dla teatru gorąca było 28 stopni mrozu zaś 18. — Zmiany widowiska w dzień przedstawienia prawie nigdy się nie prak=tykowały a przynajmniej afiszami zmie=nionymi nie były reklamowane gdyż kiedy w roku 1825. zmieniono raz afisz w ciągu dnia z anonsem: „Dziś dla słabo=ści JW. Pani Aszpergierowej zamiast ope=ry: „Tankred" dane będą po drugi raz: kom. ope. „Awanturka na Szulcu" tudzież wyjątki z oper: „Janek i Stefanek" i „Krako=wiaki" to nikt nie przyszedł do tego „menu" reżysserskiego i niegrano nic tego wieczoru. To też owa reżysserya odtąd, tłumaczyła się ze wszystkich swoich czynności i tak już trwało do końca egzystencyi starego (gdyż i tak nazywano plac Krasińskich) Teatru na placu Komisyji. Jeszcze w 1829 czytamy taki anons: „Dziś 17 raz Melodra=ma „30 lat, czyli życie szulera" — „Precjo=za" później daną będzie — Uwiadamia się Osoby życzące przedstawienia kilku Oper, iż te dla ciężkiej słabości JMP Żylińskiego teraz dane być nie mogą. — Ze wszystkich oper śpiewanych na Teatrze Narodowym, największem powodzeniem cieszyła się opera: „Wolny Strzelec"

w roku 1830 grana była 501 raz i to 47
zawsze przy nabitym teatrze. – Wielkim
ciosem dla artystów był skon Najjaśniejsze-

w roku 1830 graną była 50 raz i to 47
zawsze przy nabitym teatrze. – Wielkim
ciosem dla artystów był skon Najjaśniejsze=
=go Pana, Cesarza Alexandra I 1826 r.
gdyż z powodu żałoby, całe cztery miesiące
od 3 stycznia do 3 maja teatry były nie=
=czynne. – Dla teatru Warszawskiego było
to ciosem a dla prowincyi ruiną. –
Jak wiadomo znikła w roku 1833 z afisza
nazwa „teatru narodowego" i jednocześnie czytamy:
Teatr Wielki: opera „Niema z Portici"
Teatr Nowy Rozmaitości Komedye: „Księżna i Paź". – „Córka Faraona"
Teatr Dawny Rozmaitości komedye: „Oj żoneczka". – „Mąż zawo=
=jowany". – „Przez sen"
Grywano i na Wielkiej Scenie z początku zwłaszcza
komedye ale zawsze z baletem jak ongi w Radzi=
=wiłłowskim teatrze jeszcze. np.
Teatr Wielki kom. „Zamki na lodzie" i balet „Geniusz
różowy" (ten balet był wznawiany także 1865)
Teatr Rozmaitości Kom. „Próba strzału". – „Teobald". – „Szczę=
=ście i nieszczęście" Hanna Możdżyńska 3ci raz wy=
=stąpi na tutejszej scenie, w drugiej sztuce.
Teatr Wielki Kom: „Dom do sprzedania" i 8 raz balet: „Ry=
=cerz i Wieszczka"
Teatr Rozmaitości: Kom. „To byłam ja". – „Trilby" – 57 raz
„Szpada mojego ojca"
Że wtedy już liczono się ściśle z groszem i teatr
uważano za rzecz zbytkowną i drogą, mamy jasny
tego dowód w anonsie od Dyrekcji do pism
ówczesnych przesłanym a działo się to 1832 roku:

„ Dla powszechnej dogodności (78
„cena biletów na widowiska, mające
być dawanemi w wielkim Amfitea=

„Dla powszechnej dogodności cena biletów na widowiska, mające być dawanemi w wielkim Amfitea=
=trze Łazienkowskim na wyspie, została zniżoną, to jest, za bilet, do krze=
=sła, czyli pierwsze miejsce Zł. 6. – Parter z wygodnemi ławkami Zł. 3. Amfiteatr czyli Paradyz (stojący) tylko jeden złoty. Do biletu krzesłowego i Parterowego dopłaca się 5 groszy na Szpitale. Piękna sala Turecka w lasku w tyle Amfiteatru będąca (właściwie pod Amfiteatrem) jest prze=
=znaczona na Bufet, w którym wszelkich chłodników, Ponczu, Win, Ciasta, Cukrów, Poma=
=rancz w czasie widowiska i przed jego rozpo=
=częciem, dostać można." – Ponieważ to było 1832 r. a więc na samym przełomie, czyli u schyłku dni Starego Teatru który już dogorywał otoczony dużą niechęcią ogółu, prześladowany aż do paszkwili za próżniactwo, zepsucie gustu pu=
=bliczności, zacofanie etc etc jak się o tem naocznie przekonamy z nastę=
=pnego artykułu: „Vox populi". – Rzeczywi=
=ście ostatni dziesiątek lat egzysten=
=cyi tego teatru był smutny i duchowo i materyalnie a nadto niechęcią i roztar=
=kami które się w własnem jego łonie wykluły a djablo poraliżowały ogólną sytu=
=acyę. Repertuar spadł niżej zera jak to zobaczymy

zaraz. Dmuszewski ten zacny, nieo=
=szacowany artysta – obywatel jak
mógł, ratował zagrożoną egzystencję

zaraz. Dmuszewski ten zacny, nieo=
=szacowany artysta-obywatel jak
mógł, ratował zagrożoną egzystencyę
teatru. Jeszcze w 1823 ogłosił wido=
=wiska abonamentowe polskie i to
ze znacznemi ustępstwami pod wzglę=
=dem cen. Abonamenta trwały przez
cały sezon zimowy. Widowiska abonamen=
=towe stale bywały dawane w Niedziele
Wtorki, Czwartki i Soboty czyli najlepsze
dni teatralne. Abonujący loże I piętra
lub krzesła o 4to część mniej płacili
niż była cena zwyczajna. Gdyby zaś kto
chciał abonować na kilka miesięcy lub
całorocznie, znajdywał wtedy jeszcze zna=
=cznie dogodniejsze warunki. Ze wszy=
=stkich gości zagranicznych to jest trupp
włoskich buffa i opery seria, towarzystw
operalnych i dramatycznych niemiec=
=kich etc tylko jedni francuzi najdłu=
=żej się utrzymali i największem wzglę=
=dnie cieszyli się powodzeniem, ale co
mówię że się utrzymali, oni byli nieste=
=ty pożądani i to nawet wtedy gdy,
teatr polski upadał, zanikał to ogół
domagał się Francuzów, rozumie się że
ogół intelligencyi i monetarny, czyli siła
która może i jest jedyną dźwignią
każdego teatru, jakiby on nie był. Klassy
średnie, mniej zamożne więc Galerya i Paradyz, teatru

nie utrzymoya — Otóż tegoż same: 50
=go 1823 r. kiedy Dmuszewski i teatr tra=
=piony był potrzebami bytu swego;

nie utrzymaną. — Otóż tegoż same- (180)
=go 1823 r. kiedy Dmuszewski i teatr tra=
=piony był potrzebami bytu swego;
zmuszono Dyrektora Teatrów Warszaw=
=skich Ludwika Osińskiego iż ogłosił
abonament na widowiska Teatru Fran=
=cuzkiego które się odbywały w pięknej Sali
„Saskiego Pałacu" (a więc w 1823 r. wstęp
do tego teatru był dozwolony wszystkim czy=
li iż to był teatr publiczny). — Widowiska
te dawane były w Niedziele, Poniedziałki,
Środy i Piątki. Repertuar składał się
z komedyj, Oper, (zapewne komicznych), Dram
Wodewilli czyli ze sztuk Paryzkiego „Theatre
Variétés" — Wielce uroczysty był wieczór 7.
września 1824 gdy święcono 45 olecie teatru.
Wiadomo iż pierwsze przedstawienie odbyło się
7 wrze 1779 r. Pierwszy aktor który wtedy wy=
=szedł na scenę był Bogusławski grywający
już od półtora roku. Było to zaś w komedyi:
„Amant, autor i sługa" Otóż po 45 letniej
pracy scenicznej tenże Nestor sceny polskiej
grał owego pamiętnego dnia 7 wrze 1824 na
tejże samej scenie rolę Nałęcza w tragedyi
„Ludgarda" i niebywale gorącymi oklaska=
mi przez całe widowisko był przyjmowany.
A była to epoka w której nowe słońce wscho=
=dziło na horyzont sztuki w wielkim
poetycznym talencie Hrabiego Aleksandra
Fredry, to też stał się on ulubieńcem publiczności

Wszystkie jego sztuki z entuzyazmem (81
powszechnym były przyjmowane nawet

Wszystkie jego sztuki z entuzyazmem (81)
powszechnym były przyjmowane nawet
aktówka „List" wystawiona 1825 r. Tego
jednego roku aż 3 jego komedye grane u
nas były. Największym jednak wtedy su=
=kcesem cieszyły się „Damy i huzary"
wystawione 1826 r. One to dowiodły nie=
=pospolitego talentu autora w układzie
scen jak i w pysznej dykcyi tak dosa=
=dnio malującej opiewane charaktery.
Co jest znamienne iż tegoż samego roku
komedya ta przełożona na język niemiecki
i grana w Wiedniu równie niemal jak i
w Warszawie z wielkiemi honorami przyjętą
została – Dowodzi to wielkiego, fenomenalnego
talentu autora iż pod barwą jakiejkolwiek
narodowości produkowany, zawsze daje
pełnego człowieka i dla tego przez
wszystkie nacye odczuty i zrozumiany
być może. I któżby wtedy mógł przypu=
=ścić iż zanim upłynie lat 3 też sa=
=ma publiczność, tak nisko upadnie
na gruncie smaku artystycznego iż
zapomniawszy o całej świetności jedynego
wówczas przybytku swej sztuki sceni=
=cznej zapomniawszy o Szekspirze
Racynie Kornelu, Molierze Fredrze
etc szalec będzie dla ramoty „Chłop
miljonowy" entuzyazmować się

piosenkami Miotlarza – a prze=
=cież tak było i bardzo długo, za

piosenkami Miotlarza — a prze=
=cież tak było i bardzo długo, za
długo nawet było — Sztuka ta,
jeżeli ją sztuką nazwać można,
cieszyła się wyjątkowem, niebywałem
i niewytłumaczonem powodzeniem
1829 r. — Miała tak zagorzałych stron=
=ników że kopje dla niej kruszyli.
Na 16 pierwszych przedstawieniach
danych w ciągu trzech tygodni było
płatnych biletów na różne miejsca
w Teatrze Narodowym 14,800 — W tej
sztuce występował miotlarz, śpiewa=
=jący rozmaite kuplety i to co raz
inne na każde przedstawienie i coraz
nowemi uzupełniane dowcipami.
Kuplety te nietylko w mieście ale
w całym kraju zjednały sobie wyjątko=
=wą popularność jak np ten refrain:

Nasz wiek, to złoty wiek!
Poczciwy każdy człek;
Nieznana zawiść, złość
Żon nawet wiernych dość.
Pan nie wie, co to grzech;
Łez niema, wszędzie śmiech!
Czym spał? — czy gadał ktoś?...
Aj, śniło mi się coś!
Miotły! Miotełki!

Jednocześnie z zepsuciem gustu i inne

naleciałości zaczęły tropić sce=
=nę, mam tu na myśli przepisych

naleciałości zaczęły trapić sce= 83
=nę, mam tu na myśli przepych
w ubiorach damskich, któremu nie
wiele artystek podołać mogło, i co
za tem idzie że zaczęły się wśliz=
=giwać wcale niepożądane goście:
zazdrość, zawiść, niechęć a może
nawet i coś więcej w tych biednych współ=
=towarzyszek które nie były w stanie
stanąć do walki tak forsownej jak
olśniewanie toaletą. A cóż dopiero je=
=żeli przepych ten ubierał osobę obdarzo=
=ną wyższym talentem jak to z Zucz=
=kowską np było; wtedy o żadnej ry=
=walizacji i mowy być niemogło. –
A Zuczkowska bajecznie forsownie się
ubierała. Wszystko prosto z igły i wszystko
z Paryża sprowadzane. To też nawet
prasa podnosiła jej toalety, jak to było
w rokku 1830 po kom. „Xiężna i Paź" Opisują
szczegółowo negliż jaki Zuczkowska miała
na sobie w roli Xiężnej – Suknia biała
atłasowa mająca na pół łokcia od dołu
zamiast garnirowania, szeroką białą
frędzlę, na sukni Szlafroczek z karma=
=zynowego atłasu, dochodzący tylko do kolan
obszyty także białą szeroką ~~[illegible]~~ frę=
=dzlą; rękawy bardzo szerokie, wiszące, jak
u ubioru dam Chińskich – Suknia balowa

którą także w tej sztuce miała Żucz= 84
kowska, była, tiulowa biała haftowa=

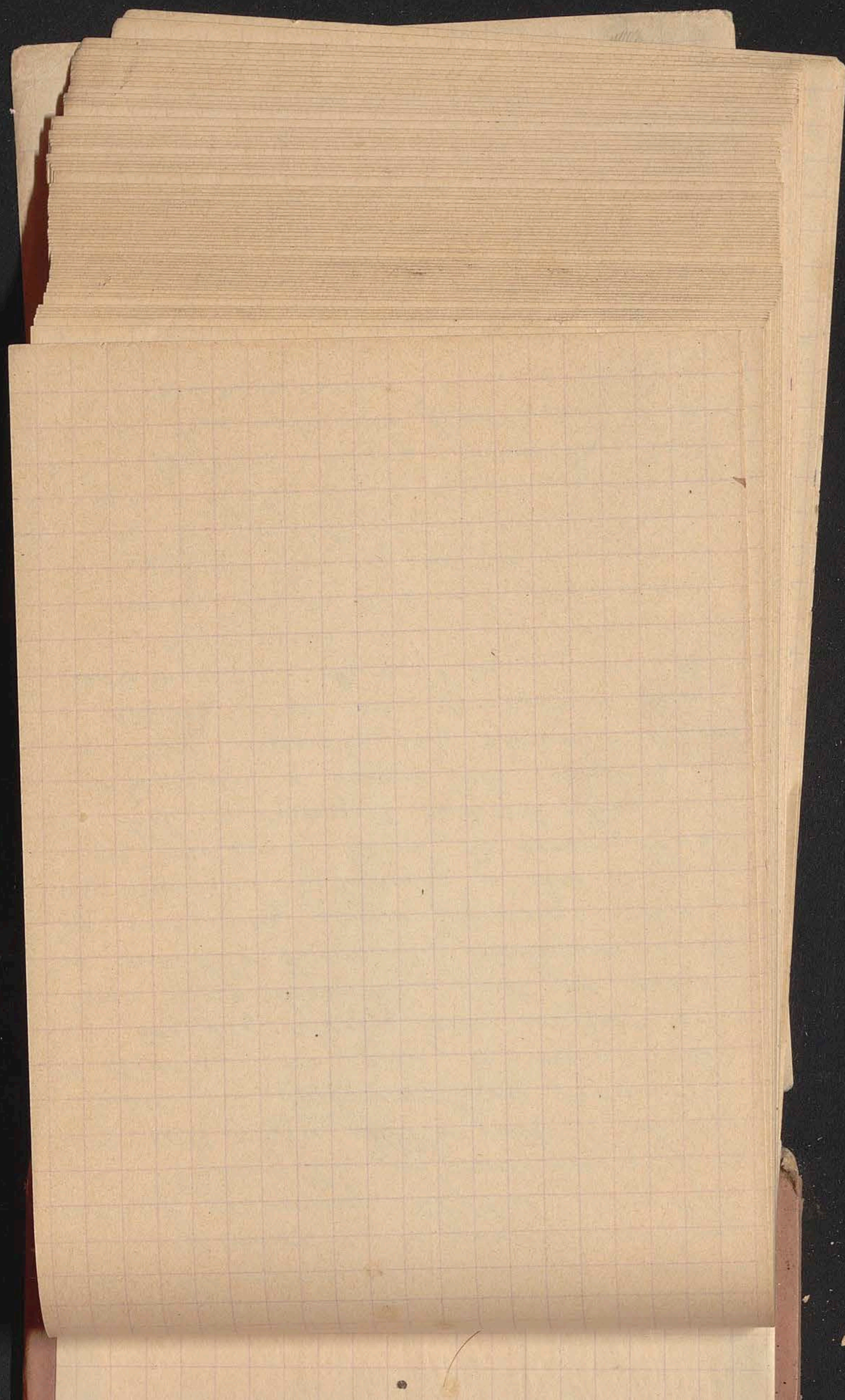
którą także w tej sztuce miała Żuczkowska, była tiulowa biała haftowana masyf w złote gałęzie; garnirowanie z przodu i z tyłu tudzież u dołu z liści zielonych. — Włosy do tego miała ułożone wysoko, w płaskie pukle według wzoru Paryzkiego Fryzyera Croasat, otoczone wieńcem z liści takich jak garnirowanie. I na co tu patrzeć? co podziwiać? — Kostjum czy artystkę? Czyż talent nie dostatecznie stroi? czy na to potrzeba jeszcze świecidełek? — Dyrekcya Teatrów pragnąc możliwie ratować nawę swoją od rozbicia, ogłosiła w początkach roku 1830 projektowany swój repertuar sztuk, szkoda że go nawet w dziesiątej części nie ziściła; bo oto co w nim czytamy: Teatr Narodowy przedstawi następujące nowe dzieła: „Rozbójnicy mimo swej woli" Komedja jedno-aktowa; „Wróżba i Zemsta" oryginalna tragedya; „Niema z Portici" wielka opera (ta była wystawiona); „Kenilwort" Drama (podobnież); „Matka na balu" Komedjo-opera; „Marja Stuart" Tragedya; „Król Alpejski" Melodrama (grali) „Brat i Siostra" Kome. (podobnież) „Krysztof Zbarazki" historyczna drama oryginalna; „Fra-Diavolo" opera (wykonana); „Owczarek" drama; „Wanda"

Trage. ory. – „Prezes" Kome. orygi. – „Lekarz swojego honoru" Tragedya — 85

Trage. oryg. – „Prezes" Kome. orygi. – „Lekarz swojego honoru" Tragedya ——
W Teatrze Rozmaitości miały być przedstawione następujące nowe dzieła: „I Któż lepszy" Komedyo-Opera orygi. – „Nocleg w Austeryi" Kom-Ope. z francuz. – „Emma" Kom. orygi. – „Krakowianka" Kom. Ope. naśladowana z francuz. — „Warjat z miłości" Kom. Ope. z fran. – „Pełnomocnik" Kom. Ope. z fran. – „Drugi rok" Kom. Ope z fran. – „Modniarki" Kome. Ope. z fran. — „Zazdrośni w miłości" Kom. Ope. oryginalna – „Burmistrz zapieczętowany" Krotofila z niem. — Widzimy z tego programu dwie rzeczy, raz iż repertuar Teatru Rozmai. był prawie w zupełności francuzkim, a powtóre iż prawie jedynym rodzajem sztuk były Komedyo-Opery czyli Komedye ze śpiewem, ~~czyli~~ więc będąc artystą dramatycznym koniecznie trzeba było mieć głos i umieć śpiewać. Muzyka była silnie reprezentowaną w tym teatrze, stanowiła jego lwią część, i gdy pomyślę iż tych wszystkich artystów niemuzykalnych po części, a ignorujących muzykę zawsze. Tych pyszałków sądzących iż wszystkie rozumy pojedli dla tego że są aktorami i to Warszawskiego Teatru, uczył jeden człowiek

przy skrzypeczkach, że ten 86
człowiek mający naukę, widzę

przy skrzypeczkach, że ten człowiek mający naukę, wiedzę muzyczną, instrumentujący na orkie=
=strę, transponujący każdy numer dla grymaśnic i grymaśników noszący szumny tytuł Dyrekto=
=ra Wodewillu a pobierający na cały rok gaży 300 r jak to dzielo miejsce z ~~Tarnowskim~~ Adamem prawie do końca dni jego, to mimowoli łzy mi się cisną na wspomnie=
=nie tego biedaka jak go wszy=
=scy maltretowali, poniewierali, za uczciwą jego pracę – ha cóż, musiał cierpieć i milczyć gdyż musiał żyć. Co szczególna iż ten męczennik zakulisowy miał przebaczenie w sercu dla swych cie=
=miężców, nawet ich tłumaczył, i gdy ja nieraz idąc za popędem tem=
=peramentu oburzałem się na te domorosłe geniusze muzyczne, to on mnie reflektował słowami: „Daj pokój, oni się na tem nie znają a zresztą oni zawsze znajdą rację i zjedzą cię" Święte, prorocze choć straszne swoją prawdą były słowa tego istnego pariasa nasze=
=go towarzystwa. –




POLSKI INSTYTUT TEATROLOGICZNY
Z. A. S. P.
Warszawa

N. Inw. 7115 (17)

20.

k. 87-1.05, 51





(87.

Dużem też powodzeniem w epoce którą opisuję cieszyły się dwie komedyo-opery Maksymiljana Vidala, mianowicie „Wiel=ki człowiek do małych interesów" i „Nie=znajomi kochankowie" szczególniej ta osta=tnia często była grana a jedna ze śpie=wek illustrujących licznie tę sztuczkę stała się popularną:

Panna pięknie ułożona
Łatwo zwiedzie pozorami,
Sądzisz, że to Anioł-żona:
Weźmiesz djabła wraz z rogami,
Potem z żonki politycznej
Jeszcze coś mędrszego bywa:
Wpada w talenty dramatyczny,
W domu tragedye odgrywa,
Nawet starą nami włada,
Choć rozumem nie zajedzie,
Jednak wszystko ci dowiedzie
Nie przekona, to przegada.

Stary Teatr ma bardzo piękną kartę w hi=storyi sztuki równie dramatycznej jak i muzycznej. O ściany jego obijały się dźwięki niemal wszystkich potentatów kunsztu równie instrumentalnego jak i wokalnego. W murach jego odbył się pierwszy publiczny koncert nieśmiertelnego Fryderyka Chopin'a dnia 18 marca 1830. r. - Tutaj także dziesięć razy koncertował Paganini przy natłoczonym zawsze teatrze

przy nieustających entuzyastycznych 88

przy nieustających entuzyastycznych bravach i okrzykach zachwytu po każdym numerze. Każdy z koncertów przynosił mu przeciętnie po 11000 zł gdyż na każdym było po przeszło tysią=
=cu słuchaczy. Siódmy koncert z rzędu przeznaczył na cele dobroczynne, Dziewiąty na pomnożenie funduszu dla wysłużonych Artystów muzycznych Teatru Narodowego, którego to fundu=
=szu założycielem był sławny Karol Lipiński — Grał nadto po nad liczbę 10[u] koncertów, jeszcze jeden poże=
=gnalny na Szpitale a pomimo tego miał ogółem dochodu ze swych koncer=
=tów 70,178 Zł 15 gr. Na tamte czasy to bardzo pokaźna sumka względnie do ówczesnych naszych sto=
=sunków. — Prócz wielu benefisów na scenie Starego Teatru odbytych, niepośle=
=dnie miejsce zajmuje pożegnalny z pu=
=blicznością występ pani Elznerowej w roku 1822. Wszystkie miejsca na parę tygodni przedtem były rozprzedane. Publiczność przyjmowała benefisantkę serdecznemi i ciągle wznawianemi oklaskami i okrzykami „zostań" Ad hoc ułożony obraz „Wdzięczności" za=
=kończył widowisko, ukazała się w nim artystka śpiewając słowa pożegnania

do których muzykę utworzył Jej matżo= 89

do których muzykę ułożył Jej małżo=
=nek Dyrektor Opery:

Szanowna Publiczności!

Służyć ci zawsze gorliwie,
To była chęć moja cała,
Kończę mój zawód szczęśliwie,
Gdym Twoje względy zyskała.
Za ubiegłe w trudach lata,
Za usilne prace, chęci
Najmilsza dla mnie zapłata
Gdy mnie zatrzymasz w pamięci

Ten śpiew wzniecił długo trwają=
=ce oklaski, jakby zapowiedź, iż ży=
=czenie wyrażone w ostatnim wierszu
spełnionem zostanie — Elsnerowa pier=
=wszy raz wystąpiła na scenę 6 Grudnia
1808. i to w pierwszem przedstawieniu
opery „Achilles" i przez lat 14 wyko=
=nywała pierwsze role prawie we wszy=
=stkich operach granych wtedy. — Dużo
wrzawy i hałasu narobiła wysta=
=wiona po raz pierwszy w 1825 r. opera
Rossini'ego „Cyrulik Sewilski" Podobała
się bardzo i odrazu przyznano jéj
słuszną i sprawiedliwą sławę którą się
cieszyła na zagranicznych scenach.
Kilka pierwszych reprezentacyi odbyło
się w obec tłumów wszystkie miejsca
zalegających a pomimo tego równie
liczne tłumy odchodziły niezdobywszy biletów.

Ustawiczne oklaski ciągle przerywały akcyę. 90

Ustawiczne oklaski ciągle przerywały akcyę. 90
Dyrektor Opery Kurpiński jednogłośnemi
okrzykami, kilkakrotnie przywołany
został. Podobnego zaszczytu dostąpili:
Aszpergierowa, Weinert i Żyliński. —
Niestrudzony Bogusławski który jedynie,
przez lat wiele, zasilał Operę Polską
przekładami poezyi lirycznej z ró=
=żnych języków i teraz jeszcze przy=
=służył się starannem i wiernem
tłumaczeniem Cyrulika Sewilskiego.
Na tejże scenie odznaczył się młody uczeń Kon=
=serwatoryum Józef Stefani dawszy się poznać
jako Kompozytor muzyczny przez napisanie
kilku Baletów jako też pojedynczych tań=
=ców, szczególniej zaś Baletu „Apollo i
Midas" nadto okazał po raz pierwszy swój
talent jako Kompozytor Opery p. t. „Lek=
=cya Botaniki" — Chwalono bardzo
Kanon w finale pierwszego aktu;
Duet Kochanków w akcie drugim i Koń=
=czący Kwartet. Wogóle najwięcej zalet
przyznawano instrumentacyi, żałowano
tylko iż Kompozytor do pierwszej swojej pra=
=cy na tem polu, obrał rzecz nieco zimną
na dwa Akty Opery niewystarczającą i niestoso=
=wną, a co najgłówniej wymagającą wybornej
gry Aktorów przywykłych do wydawania
pierwszorzędnych ról w Komedyi. Przyjęty
był Stefani bardzo życzliwie i okryty oklaskami.

Zwrócimy i na to uwagę iż słynny Dobrski (91

Zwróćmy i na to uwagę iż słynny Dobski 91
zaczął swą karyerę na Krasińskim Placu
śpiewając w 1832 r. w Cyruliku po raz pierwszy.
Znakomita późniejsza partnerka jego
Rivoli należała wówczas do sceny Lu=
=belskiej zaś na scenę Warszawską wy=
stąpiła 1834 a więc już na Maryvil'lu.
Co się znamiennego daje postrzegać w dzie=
=jach Starego Teatru, iż tam wszystkie gałę=
=zie sztuki wedle możności i zasobów, jedna=
=kowo były prowadzone czyli nie fawo=
=ryzowano jednej z krzywdą pozostałych.
Weźmy np pod uwagę Balet - każdy krok
tam zrobiony naprzód nie uszedł uwagi
i swoją zachętę do dalszej pracy i usiłowań
wywoływał. Tak było gdy w roku 1823 wysta=
wiono nowy Balet „Inkle i Zoryka"
zyskał on mnóstwo pochwał i za rozmaitość,
i za rzecz rozsądnie prowadzoną. Panna
Mierzyńska wtedy stała u zenitu swego
powodzenia - Treść tego baletu była identy=
=czną z jednym z tych, które przy pier=
=wszem zaprowadzeniu Baletów w Warszawie
wykonywane były, to jest w r. 1774 w Teatrze
Pałacu Radziwiłłowskiego. - Tegoż roku
czyli 1823 i drugi wystawiony balet
„Orfeusz i Eurydyka" wielkiem także
cieszył się sukcesem; chwalono układ
Grupp i Tańców zbiorowych, ozdobne nader

dekoracye a nadewszystko dobór 92

dekoracye a nadewszystko dobór
wybornej muzyki. Wszystko to składało
się na widowisko nader zajmujące
W roku 1827 obchodzono uroczyście stole=
=tnią rocznicę od wystawienia pierwsze=
=go wielkiego Baletu „serio” w Warsza=
=wie. Było to jeszcze za Augusta II
gdy przybyli Tancerze Królewscy
z Drezna i w Teatrze „Saskiego Pa=
=łacu” d. 25 Paźd. 1728 przedstawili pier=
=wszy raz Balet: „Prozerpina”
Było to widowisko tylko dla osób do
dworu należących lub też przez dwór
zaproszonych. — Do ukończenia niniej=
=szego artykułu nie pozostaje mi
nic nad skreślenie repertuaru
ostatnich lat Teatru Narodowego
jako też jednocześnie z nim funk=
=cyonującego Teatru Rozmaitości
tudzież wiernego satelity naszych
teatrów prawie do ostatnich chwil
a przynajmniej do 1830 istniejącego
teatru francuzkiego gdyż Francu=
=zi najdłużej się u nas trzymali.
Wiedli wprawdzie ostatnimi czasy
żywot suchotniczy, ale go wiedli
Gdy kraj ubożał a pełnowie siedzie=
=li ciągle za granicą, to i teatr fran=
=cuzki pozbawiony egzystencyi wy=
=niósł się od nas i to z dużym deficytem.

Tak, ale to nastąpiło dopiero 93

Tak, ale to nastąpiło ~~to~~ dopiero w początkach 1830 r. czyli w lat także już blisko 30 po oddaleniu się włochów stale na naszej sce=nie goszczących gdyż przypadko=we wizyty tychże nie wchodzą w zakres moich obserwacyj, chy=ba iż w tę sprawę wmieszana jest jaka głośna i wybitna siła wokalna, o takich będzie=my mówić w następnym ar=tykule. Wracając teraz do Fran=cuzów muszę nadmienić iż czasy szczęśliwe, przeszły dla nich i pomimo usilnej pracy i wy=bitnych sił aktorskich nie mogli zainteresować ogółu nawet tak doborowym repertuarem jak: „Matin et soir" „La belle mère et le Gendre", „L'oncle d'Amé=rique" „Le petit enfant prodigue" „Le colonel" „Mr Pique - Asiette" „Les femmes romantiques" „Les Cancans" „Les manteaux ou treize pour douze" „Le Bénéficiaire" „La Veille", „Teo=bald ou le Retour" „Malvine ou le mariage d'inclination" „Le Roman d'une heure" „Le mariage de raison" „Les suites d'un mariage de raison" „Le Roman d'un ~~[illegible]~~ mariage de raison" etc

Gdy Francuzów nie stało, zaszczyt 94

Gdy Francuzów nie stało, zaszczyt
grywania kiedy niekiedy w pałacu
Saskim przypadł artystom Teatru
Narodowego, a raz nawet otrzyma=
=li zaproszenie Artyści Teatru Roz=
=maitości Było to 4 Paźd. 1830 grano
wtedy na żądanie: Kome. „Białolici"
„Popas" i kom-op. sławną wtedy „Kawiar=
=nia" – Do jakiego stopnia zoboję=
=tniała Warszawa dla francuzkich
widowisk, mamy najlepszy dowód iż gdy
przejezdne towarzystwo arty. fran.
zażądało 17 listop. 1830 sali Tea=
=tru Narod. na jeden wieczór; to po=
=mimo tego że grali sztuki zna=
=ne już u nas w tłumaczeniu,
jak „Matka mleczna", „Pojedynek"
„Dziecię znalezione" nikt prawie
nie przyszedł na to widowisko.–
Okres działalności Teatru na placu Krasiń=
=skich obejmuje pół wieku, Gdybym więc,
pokusił się wymienić cały repertuar tej
widowni choćby z nader streszczonym opisem
sztuk i osób działających, musiał bym
pracę moją o jaki gruby tom rozsze=
=rzyć.– Gdyby zaś zadaniem mojem
była wyczerpująca historya tej epo=
=ki, ani chwilibym się nie wahał podjąć
tej kolosalnej iście pracy; ale ponie=
=waż ja piszę tylko „Notatki" do historyi

to raz, a powtórę iż sam ten przed= 95
=miot byłby suchy i monotonny, popsze-

to raz, a powtóre iż sam ten przed= 95
=miot byłby suchy i monotonny, poprze=
=stanę więc na finalnym jego
okresie, czyli na tem do czego dążli
i jaki był sumaryczny rezultat 50
letniej pracy – Przedewszystkiem muszę
przedmiot rozdzielić, czyli opisywać
najpierw Teatr Narodowy a dopiero
po nim, nowo wytworzony Teatr Roz=
=maitości – Otóż Teatr główny na placu,
uważał się za wyłącznie konserwatywny
posiłkował się rutyną nabytą dziesiąt=
=kami lat wspólnej pracy, i od tej rutyny
na krok nie odstępował nigdy; chyba
dla opery, gdyż w operze pierwszą i o=
=statnią instancyą był dyrektor orkie=
=stry; a ponieważ przy schyłku tego
teatru był dyrektorem orkiestry Kurpiń=
=ski, zaprzepaszczony w swym idole
Rossinim, więc też Rossini był najczęstszym
gościem na naszej scenie. Grają zatem opery:
„Sroka złodziej", „Cyrulik Sewilski" „Semiramis"
„Otello" „Hrabia Ory" „Kopciuszek" „Włoszka
w Algierze" „Turek we Włoszech" „Tankred"
Ale cieszą się też pewnem powodzeniem
i mniejsze zagraniczne operetki jak „Śpie=
=wacy Alpejscy" „Opera włoska w podróży"
„Handel na żony" „Aniela" i t. p. Zaczy=
=na też powoli i francuzka muzyka wkraczać
na deski naszego teatru z Boieldieu i Auberem na czele.

Widzimy więc na afiszach opery „Mularz i 96.
ślusarz" „Dama biała" i t. d. Wielkimi

Widzimy więc na afiszach opery „Mularz i ślusarz" „Dama biała" i t. d. Wielkim zachwytem był przyjmowany Mozart a szczególniej entuzyazmowano się jego operą: „Flet czarnoxiężki czyli Tajemnice Izys" – Niepotrzebuję chyba dodawać iż „Wolny Strzelec" Webera zawsze zamykał kassę – Był też moment iż cała Warszawa ówczesna szalała za Bellinim którego z „Lunatyczki" poznali i tak to się ciągnęło aż do „Roberta djabła" Meyerbeera który nową epokę w operalnej muzyce stworzył – Z naszych oper tego ostatniego okresu trwałem powodzeniem cieszyły się: „Szarlatan czyli wskrzeszenie umarłych" z textem Żółkowskiego ojca; i „Cecylja Piaseczyńska" Kurpińskiego – Widzimy z tego iż ówczesny Stary Teatr wysoko dzierżył sztandar sztuki a zwłaszcza na punkcie muzyki; mówię to dla tego, iż na tej wyżynie, do jakiej wzbiła się opera, przeszła na Marywil aby w pomyślniejszych warunkach wejść na piedestał, co się też wkrótce i stało. Bardzo naturalnie iż pomimo braku komunikacyi, zamknięcia i skupienia się w sobie, pomimo jakby się zdawało odcięcia od reszty świata ucywilizowanego, żadna z gwiazd ówczesnych

na horyzoncie sztuki europejskiej 97
błyszcząca nie pominęła Warszawy

na horyzoncie sztuki europejskiej 97
błyszcząca, nie pominęła Warszawy.
Dużo w tem leży zasługi Kurpińskiego
który był w ciągłej korespondencyi
z całym ówczesnym światem muzykal-
=nym. Słyszymy więc wszystkie zna-
=komitości od Pani Schiroli sławnego
soprana (Semiramis) zacząwszy, aż
do niezrównanej panny Sontag istne-
=go fenomenu, zwanego wtedy ósmym
cudem świata. O tych operach jak i o
tych znakomitościach szeroko się
będę rozpisywał w następnym ar-
=tykule „Vox populi" – I nasi arty-
=ści obierali sobie scenę Starego Tea-
=tru na arenę do popisu swych zdol-
=ności. Wielu z nich jaśniało następnie
siłą swego talentu, na kartach histo-
=ryi, Dość tu wymienić Dobrzyńskiego
a czem nieśmiertelną sławą okrył się
ów Teatr to trzema pierwszymi kon-
=certami niezrównanego, niedości-
=głego dotąd Chopina; było to
jeszcze 1830 r. 18 Marca; 22 Marca i 11.
Października już po powrocie mistrza
z krótkiej wycieczki do Berlina. – Mieli
na Krasińskim jedną tylko i to jeszcze
szczupłą scenę do rozporządzenia
na wszystkie gałęzie sztuki więc: operę
koncerta, balety, tragedye, melodramy, komedye

i Wodeville a nadto jeszcze jak w Karna = 98

=wale Reduty z widownikami potrójnemi

i Wodewille a nadto jeszcze jak w Karna= 98
=wale Reduty z widowiskami potrójnemi
to o 8, 10 i w pół do 12; to też wściekał
się Kurpiński gdy zjechał jaki p. Lebesnier
lub jemu podobny i na jakie parę
tygodni zajął scenę na ~~[illegible]~~ swoje Mimi=
=czno - Plastyczne widowiska, ale cóż,
niebyło na to rady. Względy kassowe za=
=wsze przeważały, zawsze trzeba było
z niemi się liczyć; a publiczka żądna
była nowości i wykupywała bilety. -
Jak zaś wtedy trudno było dojść do
jakiejś pozycyi w Teatrze, być
niby „Prorokiem między swymi"
to się wypowiedzieć nie da. Na
tym punkcie niestety dotąd
stoimy, przez setkę blizko lat,
jednego kroku naprzód nie
zrobiwszy. Zresztą będziem to
później szczegółowo rozbierać.
Jak wiemy z wątku ciągłego opowia=
=dania iż dział muzyczny w ówczesnym
Teatrze wyłącznie spoczywał w jednem
ręku jak to mówią, choć niegramaty=
=kalnie mówią. Na tem stanowisku
w Starym Teatrze przebył do końca
Kurpiński, on uczył chóry orkiestrę
artystów etc dyrygował antraktami
w Tragedyach i Dramatach, ba Komedyach
nawet wyższych, prowadził Wodewille i Melodramata,

ale nadto jeszcze muzyka baletowa, 99
a że przez bardzo długi przeciąg cza=

ale nadto jeszcze muzykę baletową, (99)
a że przez bardzo długi przeciąg cza=
=su niewolno było dać widowiska bez
baletu, więc ten biedny męczennik
niemiał chwili wytchnienia. A balety
były wówczas także dość pokaźnie
prezentowane jak np: „Nowy Narcyz"
„Flotrowcy zaczarowany" (pyszny ba=
=lecik który dotrwał do naszych prawie
czasów bo po 1856 r). „Powrót Wenery
do Olimpu" „Arlekin Ogrodnikiem"
„Trzy Gracye" „Kupiec obrazów"
„Żniwiarze" „Zabawy tancerskie"
„Złota gałązka" etc. Więc powiedziałem
wyżej że muzyka stała wysoko w Starym
Teatrze – niestety o dramacie tego
powiedzieć nie mogę, gdyż aczkolwiek
był on tam silnie zarysowany ale
nie wytrwał na swej wyżynie, malał
aż nareszcze pochłonięty niemal
został przez fantastyczne bomby
melodramatyczne w rodzaju ostatnio=
=nego „Chłopa miljonowego" zanim
reakcya nastąpiła, teatr na
placu Krasińskich przestał
istnieć. Mówiłem wyżej iż dzięki
pracy artystów dramatycznych tego
teatru rozpadały [się] na Tragedye, Dra=
=mata z Melodramatami i na wyższe
Komedye do których się czasem komedyo-opery wkradały.

Repertuar tych działów był wyłączną (100.
własnością uprzywilejowanego Starego

Repertuar tych działów był wyłączną (100.
własnością uprzywilejowanego Starego
Teatru. Niewolno go było ruszyć i nic
z niego grać na scenie Rozmaitości.
Tantiemu teatrowi zupełnie inny dział
zostawiono taki którego wstydzili by
się prodełkować wielcy z Krasińskiego
placu, czyli dział fars, krotochwil,
wodewilli etc z których sobie tylko
wyłącznie na użytek Redut kilka
zostawili jak: „Guwerner" „Grymasy
młodej żony" „Nianki w ogrodzie" „Kacpe=
=rek poprawiony" „Kochankowie extra
pocztą" „Krawiec amator muzyki" etc.
No, ale przyjrzyjmy się ~~[illegible]~~ nareszcie temu
dorobkowi ostatnich lat Starego Teatru
więc Tragedye: „Horacyusze", „Pelopi=
dowie" (Korzeniowskiego), „Machabeusze"
„Saul", „Hamlet", „Inez de Castro"
„Romeo i Julja" i inne. Melodramy
i Dramoeta: „Precjoza" z cudną muzyką
Webera. ~~„Klara z Hoche~~ „Klara z Hohenei=
=chen" Trzydzieści lat czyli życie szulera"
„Werter czyli obłąkanie czułego serca"
„Amelja Mansfeld" „Chłop miljono=
=wy czyli dziewica ze świata Czarownego"
„Mac Dowel czyli zbrodnia" „Żoko"
„Teressa czyli sierota z Gandawy", „Niena=
=wiść ludzi i żal" „Upiór", „Indjanie
w Anglji" „Karol XII pod Benderem" i t.d. Teraz

komedye — Bardzo naturalnie iż tu= 101
=taj pierwsze miejsce zajmuje nieśmier=

Komedye — Bardzo naturalnie iż tu=
=taj pierwsze miejsce zajmuje nieśmier=
=telny Fredro, który właśnie w tej epo=
=ce błysł na firmamencie sztuki, więc:
„Zrzędność i przekora" „Przyjaciele"
„Geldhab" „Cudzoziemczyzna", Damy i hu=
=zary" następnie da: „Skąpiec" (Moliera) „Szkoła starców"
„Ketly" „Pieniacze" „Xiężna i paź", „Malwina"
„Mąż nieboszczyk" „Panny Romansowe", „Na=
=sze przebiegi" „Pierwsza lepsza" „Kto się
kocha ten się kłóci" „Lektyka na sprze=
=daż" „Szkoda wąsów" „Prosta droga naj=
=lepsza" „Psotoły ułańskie" „Powrót Sta=
=nisława żołnierza" „Dobra pod Wie=
=dniem" „Rozbójnicy mimo wiedzy"
„Dwaj wztargnięci" „Córka Faraona"
„Rendez-vous na przedmieściu" „Wale=
=rja" „Kasztelanie na prędce" „Wykra=
=dzenie" „Anglik czyli głupiec rozumny"
„Miłostki ułańskie" „Psotoły Hiszpańskie"
„Usłużny Redaktor czyli Szarlataniżm"
„Pięć siostr a jedna" etc etc Komedyo-opery:
„Nienawiść Kobiet" „Moraliści" i inne
Teatr Rozmaitości trafem i zbie=
=giem fortunnych okoliczności
uformowany, stał się wkrótce
koniecznością niezbędną dla dyrek=
=cyi i jednem ze źródeł ciągłego
i niezawodnego dochodu, gdyż
pomimo tak nędznego repertuaru jak już

dalej nie idzie, bywał zawsze na= 102
=tłoczony, gdy na Krasińskim grano

dalej nie idzie, bywał zawsze na=
=tłoczony, gdy na Krasińskim grano
dramata a szczególniej komedye
przed pustemi ławkami. Zepsuty
gust publiczności żądał tylko pu=
=stego śmiechu lub błyszczącej świe=
=cidełkami wystawy; to też oblega=
=no teatrzyk Rozmaitości a mata=
=dory z placu musieli zrezygnować
z tragedyi i dramatu na korzyść
szopek melodramatycznych. Po=
=wiedziałem iż wybór sztuk Teatru
Rozmaitości był niższym po nad
wszelką krytykę, bo prożno posłu=
=chać bodaj tytułów tych komedyi:
„Asinus asinum fricat czyli dwóch
guwernerów" (to już w tytule cała treść
zawarta) – „Słomiany człowiek czyli teatr
w Sochaczewie" (i znów treść wyjaśniona)
„Kto wie na co się to przyda" „Lokaj
Krzątosz" „Panna pułkownik huzarów"
(może jedyna komedya która od Dziadów
jak nazywano Teatr w gmachu Dobroczynności
czyli pierwszy Rozmaitości – przeniosła
się na Marywil gdzie do 1856 czy 7
dotrwała z Gwozdecką w głównej roli)
„Indyk nadziany dukatami!" „Kto
pod kim dołki kopie sam w nie wpa=
da" Chłopiec stodukatowy czyli
w kaczkę zaklęta księżniczka na Ordy=
=nackiem" (najdziwniejszy tytuł sztuki jaki znam)

„Autor w kłopotach czyli przed 103.

„Autor w kłopotach czyli przed i po komedyi" „Piętnaście lat, czyli życie lokaja" (w samym tytule widzimy pewną illuzyę ~~prawdy~~ do melodramy „Trzydzieści lat, czyli życie szulera"), „Modny ton pod schodami" „Szukaj a znajdziesz nawet to czegoś nie szukał" „Pierwsza miłość czyli wspomnienia młodości", „Emma czyli dwie sieroty" „Talizman niewidzialności" „Sługa dwóch panów" „Gaduły nad gadułami" „Wdowa Malabaru" „Mąż nieboszczyk" „Nieproszeni goście" „Doktór z musu" „Fraki pożyczane" „Wujaszek z Ukrainy" „Obiadek z Magdusią" „Burmistrz oberżysta" (ta komedya także przeszła na Marywil, grywano ją zwykle na tak zwany Frei-Teatr w dni galowe) „Nocleg w Austeryi" „Kucharki" (sławna wtedy komedya czy farsa) – „Intryga w straganie" – „Sekretarz i kucharz" (Scribe) „Dwóch siostrzeńców" „Suknie pożyczane" „Mali protektorowie" – „Czarny człowiek" „Dwóch mężów" „Stary Kawaler" „Nierozłączni" „Usłużny kawaler" „Co głowa to rozum" „I któż lepszy" „Rok drugi" „Warjat z potrzeby" „Niezgody domowe" „Wigilja Nowego Roku" „Trafiła kosa na kamień" „Państwo Staruszkiewiczowie" „Bankructwo partacza" „Zamięszanie"

„Pan Cześnik” „Zdzisław” „~~[illegible]~~ 104.
=~~[illegible]~~” etc to wszystko com dotąd wy=
[illegible]

„Pan Czesnik" „Zdzisław" „~~[illegible]~~
=~~[illegible]~~" etc to wszystko com dotąd wy=
=mienił to były bądź komedye bądź krotó=
=chwile lub farsy i to zwykle jedno lub
dwu aktowe gdyż z takiego drobiazgu
składał się repertuar Teatru Rozmaitości.
Teraz idą wodewille jak wówczas nazywano
Komedyo-operami: „Nowy Pompernikiel"
„Florek czyli lokaj panem" „Król migdałowy"
„Krakowianka" „Los na loteryę" „~~Kawiar=~~
=~~nia~~" „Rano i wieczór" „Dwaj grenadyerowie"
„Kasperek w szczęściu" „Doktór Damski" „Asmo=
=deuszek" „Podejście" „Suplikant" „Nowy Teatr"
„~~[illegible]~~" „Wodwil" „Wet za Wet" „Dorożkarze"
„Pan Domu" „Fraszka" „quodlibet" „Ja i On"
„Figlarz" etc Ze swojskich ~~[illegible]~~ autorów naj=
=więcej zasilał repertuar Jasiński. — Nadto
winienem nadmienić iż niepomierny zaszczyt
spotkał artystów Teatru Rozmaitości gdyż hr.
Skarbek napisał komedyę „Popas" i dał ją im
do grania. — Próbowano na tej widowni także
zapoczątkować operettę a nawet jedna z nich
„Tyrolka" (1830) cieszyła się dużem powodzeniem.
Największy zaś sukces miała zawsze Komedyo-opera
„Antoni i Antosia" i zachowała go w pełni
aż do 1870. dzięki wybornej grze tak znako=
=mitych artystów jak Bełłakowiczowa Świe=
=szewski Chomiński i inni. — Krytycznie
przeglądając powyższy Repertuar Teatru
Rozmaitości, zapytujemy siebie samych:



w czem więc leżała tajemnica powo= 105.
=dzenia tego teatru?... oto w grze pełnej

w czem więc leżała tajemnica powodzenia tego teatru? ... oto w grze pełnej zapału i wiary w przyszłość. Nią porywali tłumy a zresztą o tem wszystkiem pomówimy w następnym artykule.

Pisałem 20. XII - 1902.

z notatek starego aktora 1.

Vox populi (muzyka)

Z notatek starego aktora

Vox populi (muzyka)

Tutaj jak sam tytuł wskazuje, wiernie śle=
=dzić będę głosy opinji publicznej, wygła=
=szane w ówczesnych organach prasy; a
że bądź co bądź było ich wiele i znów
o stokroć rozszerzyłyby się ramy niniej=
=szej pracy; a więc ograniczyć się muszę
do streszczenia wielu recenzyi, czyli
do quint-essencyi sądu. Zaczynam
od opery i zwrócenia uwagi czytelników
na ówczesne nasze stosunki teatralne,
na nieuznanie i nieuszanowanie
swojskich talentów, parcyalność, koterye,
na entuzyazm dla obcych i.t.p. słowem
znów o smutnych rzeczach będę mówił. –
Zanim jednak przystąpię do zadania
które wytknąłem sobie, muszę paro=
=ma słowami scharakteryzować Teatr
nasz. ~~w jego związkach~~. Otóż znajduję
w „Podróżach" Księcia Wjazemskiego wydanych
wierszem w Petersburgu, przed stu blisko
laty taką wzmiankę o naszym Teatrze:
„Warszawa posiada Teatr zwany Narodo=
=wym, gdzie muza polska unosi się na
skrzydłach swojskiego entuzyazmu,
co usprawiedliwia w pewnym względzie
jego nazwę, pomimo że literatura
dramatyczna tego teatru jest po
części, tylko naśladownictwem francuzkiej;

Ale samo nawet to naśladownictwo (2

Ale samo nawet to naśladownictwo (2
ma w Warszawie cechę narodową, bo cho=
=ciaż pisarzom może nieco zbywa na swoj=
=skości i narodowości, to za to parter
posiada te przymioty w wysokim sto=
=pniu. Teatr w Warszawie jest zupełnie
inny niż go napotykamy w różnych
krajach; nie jest zabawą z innych
narodowości przeniesioną i przyswojoną,
tam jest Teatr potrzebą towarzyską.
Wszystkie sztuki ożywia pewien rodzaj
swojskiego zapału, wszystko idzie
na jedną modłę; są pewne melodye
zwroty mowy a nawet pojedyncze wy=
=razy które zawsze wzbudzają entuzyazm
i oklaski, bez względu na przerywany
tok sztuki. Słowem iż w Warszawie mają
rzeczywiście swój teatr lokalny." Te
słowa kilka wiele nam mówi, wiele wy=
=jaśnia coby się dziwnem wydawało.
To też bez powyższej charakterystyki
nie bardzoby jasnem było iż w kilka
zaledwie lat po wydaniu powyższej
książki, spotykamy się z tak surową
oceną gustu publiczności że prawie
wierzyć się nie chce, gdzie się podział
ten zapał ten entuzyam o którym
tam czytaliśmy. Bo oto piszą: „Prawdaż
to co mówią, że publiczność nasza nie

lubi tragedyi? że woli się śmiać na | 3
komedyi? słuchać muzyki na operze alb

lubi tragedyi? że woli się śmiać na komedyi? słuchać muzyki na operze, albo nareszcie przypatrywać się skokom ładnych tancerek i kształtnych baletników? że nie lubi rzeczy uczonych, woli fraszki? wyszłoby z tego iż taka publiczność nie wymaga od swoich poetów i autorów wielkiego rozumu ale raczej błyskotek dowcipu, wesołego humoru; a od swoich aktorów nic po nad powszechny talent. Więc publiczność chce się tylko bawić, bodaj nawet rzeczami do zabawy nie stworzonemi." Niestety tak było, a nawet ku końcowi egzystencyi Starego Teatru doszło ~~nawet~~ to do ostatecznych krańców. Pojęcia, wyobrażenia i wymogi tej publiczności rokrocznie malały i drobniały a co najgorsze iż sami autorzy, sami artyści dogadzali temu upodobaniu ogółu i z tąd zniżył się niepomiernie poziom sztuki. Z tąd powstała pewna obojętność inteligentniejszej warstwy społeczeństwa naszego, ku niektórym gałęziom sztuki teatralnej. Publiczność rzadko kiedy myli się w zdaniu swojem. Uczęszczała tylko na te widowiska które były godne jej względów i uwagi. Dlaczegóż opera zgromadzała wtedy licznych widzów? Bo dyrektor opery był obdarzony

z natury znamienitymi talentami, 4
które przez pracę wydoskonalił; bo każda

z natury znamienitymi talentami, 4
które przez pracę wydoskonalił; bo każda
reprezentacya opery była zawsze
staranną i pod tym względem docho=
=dziła do owej doskonałości która cechowa=
=ła wystawienia tworów muzycznych w in=
=nych stolicach. Publiczność ~~tu~~ uczęszcza=
=ła na to wszystko co było godne widzenia.
Zgromadzała się nawet na ostawionego
„Chłopa miljonowego" gdzie ją nęciły
piękne dekoracye i doskonałość maszy=
=neryi; chodziła nawet do Teatru Rozma=
=itości dla rozwijających się talentów
niektórych artystów. Nie lubiła tragedyi,
bo wtedy nie było u nas takiej tragedyi,
któraby ją silnie ~~[illegible]~~ zająć mogła;
niechby choć jedna wielka w prawdziwem zna=
=czeniu tego wyrazu tragedya wystawioną była
a niewątpię iż owczesna publiczność dowio=
=dłaby iż nie kocha się w drobnostkach.
Zresztą chcąc mieć pełne wyobrażenie do jakich
rezultatów doszedł Teatr na placu Komissyi
twierdzę o ogólnym planie, podług którego pro=
=wadzone tam były rozmaite rodzaje sztu=
=ki dramatycznej, przejrzałem ze skrupulatną
uwagą, szczegóły każdego dnia począwszy od
1° Stycznia 1829 r. do tegoż dnia w 1830.
Przegląd takowy tyle nastręcza myśli
iżby je w jakim wielkim tomie zaledwie skre=
=ślić można; więc rezultat obserwacyi

w cyfrach wyrażę dla skrócenia i to | 5

w cyfrach wyrażę dla skrócenia i to rozczłonkowawszy przedmiot na dwa działy: zyski i straty, ~~więc~~ zatem:

Zysk: Tragedye:

1. Nauka dzieł nowych pierwszorzędnych ... 0.
2. Przybytek nowych artystów 0
3. Świetności wystawy sztuk 2

Komedye

1. Nauka dzieł nowych pierwszego rzędu ... 1.
2. Przybytek artystów nowych ..... 1.
3 Dezercya tragików do komedyi ..... 6.

Opery

1. Odznaczające się usilną nauką 12
2. Wyborem dzieł 8
3. Wartością orkiestracyi 8
4 Przyswojonych oper obcych 16

Straty Tragedye

1. Zapomnienie dzieł dawnego repertuaru sztuk 80
2. Przeniesienie niektórych dzieł do Komedyi. ~~sztuk~~ Teatru Rozmaitości, sztuk: ..... 6.
3. Pewien zanik pamięci osób ..... 4.

Komedye

1. Zapomnienie dzieł wartościowych sztuk 12
2. Bezczynnością aktorów osób 4

a nadto Teatr nasz główny odznaczać się począł

3 Utrata energji i temperamentu (6

3 Utratą energji i temperamentu (6
a nabytkiem pewnej flegmy i choro=
=bliwej rzewliwości^u^ osób ogólnie 60
czyli cały personel dramatyczny
ze wszystkimi statystami i statystkami

Opera

1. Szkodliwy wpływ klimatu na głosy
dał się spostrzedz u osób . . . 2
2 Niewłaściwe obsadzenie ról
i niewłaściwy repertuar w operach 12
3 Dezercya chórzystów do teatru
Rozmaitości . . . . osób 4
4 Zupełną obojętnością do odtwarza=
=nia ról w operze narodowej odzna=
=czyło się osób 4
Z tego zestawienia wynika strata
dla tragedyi i komedyi, tylko ope=
=ra ciągle wzrastała a przynajmniej
nie cofała się; aczkolwiek szczegó=
=łowe, wyczerpujące uwagi nad jej co=
=dzienną pracą ważne nastręcza=
=łyby ~~uwag~~ refleksye i wnioski. I tak, przez
cały ten rok opera była czynną
tylko 67 razy. — Oryginalnych sztuk
wystawiła 3 które zeszły wieczorów
tylko 7 _ Nadto tegoż roku spotkała
się Opera nasza z „Anathemą"
rzuconą przez „Pamiętnik Warszawski" w sto=

=wach: „Język polski zamiast się upra= 7

=wach: „Język polski zamiast się uprawiać do opery w poematach oryginalnych musi się w tłumaczeniach wykrzywiać, łamać i przez gwałt naginać pod nuty które są organem duszy obcego języka i zupełnie przeciwnego naszemu, mechanizmu. Mamyż charakterystyczne akcenty naszego śpiewu puścić na zmarnowanie? Sprawa języka i pieśni swojskiej jest przynajmniej tyle ważną dla opery, o ile emulacja z obcemi scenami co do wystawiania dzieł europejskiej sławy. Inaczej nigdybyśmy nie kroczyli w siebie na drodze postępu – W wyborze nawet tych trzech oryginalnych oper wystawionych w ciągu upłynionego roku, obudził się w sercach naszych żal za dawniejszym repertoirem oper swojskich" No jużto pewnikiem jest niezachwianym iż w tych czasach dwóch rzeczy było za mało na ówczesną Warszawę to jest publiczności na trzy teatry i sądu krytycznego o sztuce, zwłaszcza muzycznej. Publiczności tak dalece było mało, iż był dzień w ciągu tego roku mianowicie 11 Stycznia że pomimo dobrego doboru sztuk, pomimo wybornej gry aktorów w Komedyi: „Rano i wieczór" zaledwie połowa miejsc zajętą była w Teatrze Roz. zaś w dwóch drugich

wachano się prawie do ostatniej (8
chwili czy dać widowisko z powodu bra=

wachano się prawie do ostatniej (8)
chwili czy dać widowisko z powodu bra=
=ku widzów. Był to dzień Piątkowy i po=
=szedł z tąd przesąd ludzi uprzedze=
=nie w Teatrze do Piątku jako dnia
feralnego.- Co do sądu krytycznego
(którego brak silnie odczuwać się
dawał, toby wiele powodów na usprawie=
=dliwienie tego faktu przytoczyć można
Przedewszystkiem ważny na uwagę iż
to był czas wszechwładztwa Rossiniego,
a że Rossini pisał wyłącznie swoim
własnym, odrębnym ale zawsze jedna=
=kowym stylem toż nic dziwnego iż
niemogli się połapać tak im się
wszystko jednakowym wydawało. To też
pisma warszawskie prawie żadnego zda=
=nia nie wydały nawet po takiem dziele
jak opera „Kopciuszek" Przecież powinny
uderzyć w serce i w uszy krytyków przy=
=najmniej wybitne miejsca tej partycyi
jak w akcie I zakończenie Introdukcyi
uderzający elegancyą akompanjament
do aryi Barona, piękny kwintet zwła=
=szcza od przyjścia Koniuszego. W akcie
II nader trafnie utworzonym z podziału
nadto długiego aktu pierwszego. Finał
w którym „Stretto" ma iście za=
=chwycające zwroty. W Akcie III cała
arya Księcia z chórem tudzież cudny Sekstet

od słów: „Ten przypadek....” zaczy= 9.
=nający się; równie jak iście Koron=

od słów: „Ten przypadek....” zaczy= 19.
=nający się; równie jak iście Koron=
=kowa arja Kopciuszka, nader szczę=
=śliwie przez P. Mayerową wykonywa=
=na. — A przecież domacałem się jednej
wzmianki o Kopciuszku i to dopiero w 1830
r. lecz ona wygląda raczej na monitum
dla publiczności a nie recenzyę o ope=
=rze, bo proszę posłuchać: „Horrendum
wczoraj Niedziela a kassa naszego
teatru próżna; — loże nie zajęte, krze=
=sła puste, tylko garsteczka publi=
=ki na górze. Czy Warszawa nie
potrzebuje swojskiego teatru, czy
tylko zagraniczne experimenta
budzić ją będą z apatyi czy uśpie=
=nia, co do sztuk teatralnych, czy
do jej gustu więcej przemawia jaki
cyrk, bodaj nawet małp jakiego
obieżyświata Casanova lub jemu
podobnych? — Te smutne refleksye
gwałtem nasuwały się pod uwagę
mając tak dobitny dowód obojęt=
=tności ogółu na to co prawdziwie
piękne; a przecie grano Kopciu=
=szka, to śliczne dzieciątko
Rossiniego, grano wybornie, prze=
=wybornie nawet, a jednak?
Dziwna to, ta nasza publiczność,
dziwne i bardzo smutne społeczeństwo.

A przecież Kopciuszek należy do rzędu tych 10

A przecież Kopciuszek należy do rzędu tych
oper, które u nas wykonywane są z najwię=
=kszą starannością, ale co jest szczególne
iż może nigdy tak świetnie to dzieło nie było
wykonane jak właśnie wczoraj. Był to nie=
=jako turniej gry i śpiewu dla najznako=
=mitszych artystów i artystek opery naszej.
Pani Mayerowa jak zwykle olśniewała
owych nie licznych słuchaczy. Sławny sextet
blisko kwadrans trwający był wykonany z tą
dokładnością, z tą precyzyą, z tą wielką zgo=
=dą i równością śpiewu, które nowego wdzię=
=ku zdawały się przysparzać temu tonicznemu
cudowi genjuszu Rossiniego; wszystkie te zalety
wykonania są tryumfem dyrektora naszej opery
jak i jej artystów. Pani Mayerowa odśpiewała osta=
=tnią aryę, tę wielką aryę którą zwykle wiel=
=kie śpiewaczki zagraniczne, zwłaszcza po raz pier=
=wszy przed obcą sobie publicznością występujące,
wybierają na popis swego talentu; tak znakomicie
iż mogłaby nieobawiać się rywalizacyi na żadnej
europejskiej scenie. Zdaje się iż głos tej artystki
nabiera coraz więcej mocy i giętkości; cóż wyró=
=wnać może jasności jej metalicznego dźwięku,
tym niezliczonym cieniowaniom, śmiałym
przeskokom, tej czystości nieskalanej w in=
=tonacyi, nakoniec tej wytwornej methodzie?
Pan Połkowski połączył w roli swej zale=
=ty skończonego śpiewaka, z zaletami bardzo

dobrego aktora. Rola Koniuszego VII.
nie mogła być oddana w większym [illegible]

dobrego aktora. Rola Koniuszego 11.
niemogła być oddana z większem zado=
=woleniem słuchaczy. Ile razy chce ten
artysta zadziwić nas, tylekroć udaje się
to mu najpomyślniej. Czy to jako bur=
=mistrz w operze „Sroka złodziej", czy jako
kochanek Desdemony, czy Koniuszy w ksią=
=żęcym stroju, w operze serio czy buffa,
składa zawsze p. Polkowski chlubne dowo=
=dy wyjątkowego swego talentu. Trudno nie
oddać sprawiedliwości i innym artystom
którzy wykonywali drugoplanowe role.
Rozszerzamy się z temi pochwałami dla
tego, że opera polska, jest rzeczywiście
pierwszym sceny naszej zaszczytem
i główną jej podporą; dla tego że cudzo=
=ziemcy nawet nie odmawiają jej zasłu=
=żonych zalet i to w każdym niemal
względzie, tak do talentu wybitnych arty=
=stów, jak i wzorowego prowadzenia or=
=kiestry, tudzież zewnętrznej wystawy, świe=
=tnych kostjumów i okazałych dekoracyj;
dla tego nakoniec, iż z prawdziwym ża=
=lem spostrzegamy, że na największe
nawet dzieła, wykonywane z wszelką
dokładnością co raz mniej słuchaczy
przychodzi. Upodobanie co do teatru
widocznie zmniejsza się. A co szczegól=
=na, iż to coby publicznwić w Niemczech

Francyi etc zajmowało, słowem coby (12
gdziekolwiek indziej było zachętą chlub

Francyi etc zajmowało, słowem coby 12.
gdziekolwiek indziej było zachętą, chlubą
już u nas na samem kiełkowaniu
zaczyna tracić swoją cenę. A przecież
tylko częste i pilne słuchanie wielkich
kompozycyj, czyni je zrozumiałemi; każ=
=dą operę Rossiniego kilkanaście razy sły=
=szeć potrzeba, żeby dobrze ocenić wszystkie
jej piękności; są tam bowiem effekta na wiel=
=kie massy, na ogół nieznawców obrachowa=
=ne; ale są i takie, których od razu ani
nawet od kilku razy wyrozumować nie można.
Naprzykład „hr Ory" jeden z najpiękniejszych
utworów, w których Rossini chciał być i histo=
=rykiem i romantykiem czyli aktualnym
piewcą dawnych wieków Francyi, w którym mu=
=zyce swojej nadał koloryt niejako feodalny
w którym nakoniec szczęśliwiej może aniżeli
rodowity francuz Boyeldieu usiłował rozkryć
naturę narodowej Francuzów muzyki — owóż
„Ory" długo wystawiany być może, zanim cała
publiczność wejdzie w dokładniejsze zrozumie=
=nie ducha tej kompozycyi, zanim umieję=
=tniej zacznie rozróżniać dwa w tej operze
odmienne pierwiastki, jeden rycerski, dra=
=matyczny, stary jakby gotycki np początek
drugiego aktu; a drugi nowszy, czarują=
=cy finezyą, szczególniej w finałach, zalotny
i pieszczotliwy. Ta sprzeczność, to ścieranie się

dwóch odrębnych charakterów nadają tej 13.
operze dziwny koloryt, mniej może zrozumiały

dwóch odrębnych charakterów nadają tej | 13.
operze dziwny koloryt, mniej może zrozumiały
z początku, który atoli przy częstszem słucha=
=niu łatwo pojęty być może. Trzeba umieć
zgłębiać myśl kompozytora. Jakże inną cechę
nosi na sobie „Kopciuszek" tu styl zupełnie
dowolny, kapryśny, tutaj Rossini cały oddaje się
fantazyi romantycznej ale ta jego fantasty=
=czność zbliżona do powieści Seherezady z Tysią=
=ca i jednej nocy a romantyczność do poezyi Ario=
=sta. Powiadają że Rossini się powtarza, – prawda
są u niego pewne spowszedniałe miejsca ~~przez~~
przez częste używanie; pewne zastarzałe odgło=
=sy w orkiestrze, pewne jednakowe cieniowania
tak w śpiewie jak i instrumentacyi, od których
on nigdy prawie nie odstępuje; które jednak
nieprzeszkadzają mu być odmiennym w każdej
operze, nadto oryginalnym i charakterystycznym
ile razy chce być takim. To jest Rossini, ten istny
tonotwórca, ten improwizator oper które sypie
jak z rogu obfitości, ten geniusz muzyczny Europy.
Równie głębokiego a nawet nierównie głębszego
wsłuchania się wymagają opery takich mistrzów
jak Mozart, Spontini, Cherubini, Weber i inni.
Nigdy ich dostatecznie nasłuchać się nie można
tak jak nigdy dostatecznie wypowiedzieć jak one
są pięknie u nas wystawiane. I czy nie należy
wspierać tych usiłowań? Będąż nam ciągle tak śpie=
=wać i grać jeżeli jak np. w niedzielę nikt nie przyjdzie do teatru?"

Już to trzeba oddać sprawiedliwość przedwiekowej 14.
i nader nielicznej w objawy swoich spostrzeżeń prasie

Już to trzeba oddać sprawiedliwość przedwiekowej | 14.
i nader nielicznej w objawy swoich spostrzeżeń prasie,
iż nie pominęła najlżejszego objawu rozbudzania
się zamiłowania w sztuce u ogółu, i umiała
go wyzyskać – i tak gdy na operę Rossiniego
„Sroka złodziej" zeszło się trochę więcej niż
zwykle publiczności, to zaraz brano to
za dobrą wróżbę dla opery i zaraz też
pisano: „Przecież iż miłośnicy pięknej muzyki
mieli sposobność spędzić z zadowoleniem wieczór
w teatrze na operze „Sroka złodziej" dawno już ta
muzyka nie była słyszaną a również jednako=
=wo zawsze zachwyca. Zgromadzenie było
dosyć liczne, gdyż kto tylko sztukę kocha
spieszył się nią nasycić. Szkoda że ogół
jest na nią obojętny a większa jeszcze szko=
=da iż ciągle jest wierny tylko „Chłopu mi=
=lionowemu" Gdyby kilka razy powtórzo=
=no „Srokę" możeby to obudziło obojętnie=
=szą nawet część publiczności i zwróciło
ku prawdziwemu pięknu". Opera ta mi=
=mowoli nasuwa na pamięć „larum" jakie się
wszczęło z okazyi występu w tem dziele, pan=
=ny Gładkowskiej; między prasą a konser=
=watoryum, a ewentualnie panem Soliwą
Odgłosy tej papierowej batalji odbiły się
nawet na łamach pism Berlińskich
zwłaszcza gdy przyłączyli się do tego wielbi=
=ciele talentu panny Wołków. Ponieważ to

Zdarzenie silnie charakteryzuje epokę, 15
nie od rzeczy będzie opowiedzieć je jak i w ogó=
=le stopień na którem stało nasze Kon=

zdarzenie silnie charakteryzuje epokę, 15
nie od rzeczy będzie opowiedzieć je jak i w ogó=
=le stopień na którem stało nasze Kon=
=serwatoryum względnie do takichże uczel=
Piszą więc tak o tem zdarzeniu:
=ni rozsianych po Europie. Owóż dwukrotny
występ panny Gładkowskiej na samym począt=
=ku jej karyery w operze „Sroka złodziej" dał
sposobność rozważania wszechstronnie jej talen=
=tu. Atoli niestety nawet największa i naj=
=bezstronniejsza uwaga, nie zdoła dopatrzeć
się stron dodatnich; owszem, przeciwnie czem
więcej się ją słyszy, tem więcej jeszcze przyby=
=wają niektóre spostrzeżenia, popierają=
=ce i z innych względów, to niemal powsze=
=chne zdanie, iż występy tej śpiewaczki
zawiodły długo oczekiwane nadzieje. P. Gład=
=kowska ma niekiedy intonacye czyste, lecz
częściej śpiewa, jak to mówią, przez grzebień,
zresztą w ogólności głos jej jest mały, lubo
jak teraz mocniejszy od panny Wołków, nie
ma przecież żadnego stanowczego chara=
=kteru. Pani Majerowa ma głos w wy=
=sokim stopniu melancholiczny; śpiew
p. Wołkow jest bardzo przyjemny, w głosie
P. Gładkowskiej niemożna rozróżnić ża=
=dnego osobliwego znamienia. Co jest szcze=
=gólne, iż równie Dyrekcya Teatrów jak i
znaczna część publiczności uważa je
wszystkie za najlepsze co i p. Soliva
potwierdza. Otóż co znamionuje P. Gładkowską

to wysokie aktorskie zdolności. Artystka (16
ta ma rzeczywiste, wybitne, wrodzone
usposobienie teatralne; postawę, żywość

to wysokie aktorskie zdolności. Artystka (16
ta ma rzeczywiste, wybitne, wrodzone
usposobienie teatralne; postawę, żywość,
szlachetność poruszeń; lecz cóż, kiedy
wewnętrznych uczuć ani w śpiewie,
ani w rysach twarzy, w oczach, jak
tego wymaga koniecznie sztuka aktor=
=ska, wydać nie może, tego ją nie nau=
=czono jak ma rozporządzać darami na=
=tury względnie do swego zawodu. Więc,
wina zawiedzionych nadziei, które na nią
pokładaliśmy, bynajmniej nie spada na
P. Gładkowską. W występach swoich rozwinęła ona
wszystko, czem ją tylko obdarzyło niebo i długa na=
=uka w Konserwatoryum. I któż może więcej
żądać? Nikt zapewne, wyjąwszy tych przyja=
=ciół Konserwatoryum którym wiele zależy na
utrzymaniu się w pozycji nieomylności sądu,
którzy się mienią opinją publiczną i aż
w dziennikach Berlińskich szukają upustu
swego rozgoryczenia, powodem czego była
nie ta recenzya którą powyżej streściłem
ale znacznie wcześniejsza jeszcze którą
opowiedzieć muszę chcąc być dalej lepiej zrozu=
=mianym: „Z powodu wystąpienia w operze
polskiej Panny Gładkowskiej, nie od rzeczy
będzie uczynić kilka uwag dotyczących
instytutu, którego celem jest: pomnażać
w kraju naszym liczbę wykształconych
śpiewaków dramatycznych w operze naszej....

Z konserwatoryum warszawskiego żadnej 17
jeszcze nie miała opera polska znamieni-
[illegible]

Z konserwatoryum warszawskiego żadnej 47.
jeszcze nie miała opera polska znamieni=
=tej śpiewaczki. Cóż tego jest przyczyną?
Czy brak usposobień naturalnych, czy wady
metody uczenia, która z tych usposobień
zamierzonej nie odnosi korzyści? Pierwszego
ani przypuścić nie można; inaczej nas
bowiem przekonywają liczne przykłady.
Należy więc tylko bliżej roztrząsnąć sposób
kształcenia śpiewaczek w Konserwatoryum
i uwagę zarządców ludzi nauczycieli
tegoż instytutu zwrócić, na pewne zasa=
=dy powszechnie przyjęte w tym wzglę=
=dzie. Nie każde wydawanie tonów,
chociażby najwprawniejsze jest śpiewem.
Na to się każdy zgodzi. Panna Gładkowska
jest muzykalną, ma wiele wprawy, biegło=
=ści, ale śpiewać nie umie. Śpiew tej młodej
artystki nie odpowiedział wzbudzonemu oczekiwaniu.
Być może iż P. Gładkowska miała głos ale go
już niestety dzisiaj niema, zużyła go, prze=
=krzyczała, zanim zaczęła śpiewać dla
publiczności. Tak samo i nie bez słusznej
przyczyny powiedziały wszystkie recenzye
i tak mniemają wszyscy znawcy. Nie czy=
=nimy tej uwagi w celu ubliżenia rzeczonej
artystce; owszem godna jest ona wszelkich
pochwał na jakie zasługuje pilność, sta=
=ranne przykładanie się do śpiewu, wreszcie

niepospolite zalety gry. Przyznać na= 18
=leży że to wszystko uczyniła, co tylko by=

niepospolite zalety gry. Przyznać na= 18
=leży że to wszystko uczyniła, co tylko by=
=ło w jej mocy; przeto niechaj jej nie
zniechęca powyższy zarzut, dotyczący je=
=dynie metody uczenia zdaniem naszem
omylnej i na mylnych ugruntowanej
zasadach, wbrew przeciwnej instrukcyi
śpiewu, upowszechnionej teraz zagranicą
w najsławniejszych instytutach tego rodza=
=ju. Być także może, że Panna Gładkowska
nigdy nie miała takiego głosu, jaki z na=
=tury mieć powinna każda uczennica
Konserwatoryum, kształcić się mająca na
artystkę opery, na prima-donnę. Bo też
nie każda dzieweczka rodzi się na taką
śpiewaczkę. Ze stu, i jednej czasem wybrać
nie można. Cała rzecz zależy na wyborze
a do tego wielkiego potrzeba znawcy wielkie=
=go śpiewaka. Doświadczenie przekonało:
że ci tylko głos, bądź męzki bądź żeński
wynaleść, zaletę onego ocenić, i za godny
dalszego kształcenia uznać mogą, którzy
sami śpiewać umieją. Pan Poliwa nie
będąc śpiewakiem chybia czasem w wybo=
=rze. To uchybienie musiało zajść co do
P. Gładkowskiej, jeżeli tylko jakeśmy już wy=
=żej wymienili, ~~[illegible]~~ naturalnego
dobrego głosu przeuczeniem się, zużyc=
=ciem, nie straciła. Zresztą póki u nas

tłumami śpiewać nie zaczną, póty 19
nigdy ani śpiewaków ani wybitnych
śpiewaczek mieć nie będziemy. Nie jakieś

tłumami śpiewać nie zaczną, póty 19
nigdy ani śpiewaków ani wybitnych
śpiewaczek mieć nie będziemy. Nie jakieś
trzy panny, czy cztery, ale 200 osób płci
obojej śpiewać powinno, choćby nawet
unisono przy organach w kościele; tym
chórem niech rządzi i uczy nie fortepia=
=nista, nie żaden wirtuoz, nie kompo=
=zytor ale śpiewak, urodzony śpiewak; a do=
=piero gdy on odłączy i wskaże gdzie są
gotowe i już do dalszej nauki podatne
materyały wtedy czy p. Elsner czy Kur=
=piński czy Soliva, Mercadante czy
którykolwiek z innych biegłych kompo=
=zytorów niechaj się pilnie tym różnym
głosom przysłuchuje, niech dla nich pi=
=sze partye operowe, co jest ich powin=
=nością ale niech nie kieruje nauką
śpiewu gdyż to nie jego zadanie. Ręczę
że pod takim nadzorem i pieczołowi=
=tością po nauce jednego roku, śpiewak
czy śpiewaczka wyżej stanie niż wirtuo=
=zi z konserwatoryum po lat 6 lub 8 ucze=
=ni, wyuczeni, i przeuczeni. Nauka po=
=winna iść w pomoc naturze; to jest
jedyna zasada instytutu sposobiącego
śpiewaków i śpiewaczki dla opery.
Tam niech się trudni śpiewak, prawdziwy
śpiewak i nie kto inny tylko biegły śpie=
=wak. Rada i pomoc znakomitego kompozytora

dodatnio nader wpłynąć mogą na ów
powodzenie ukształconego już śpiewa=
=ka; bez tej rady najznakomitsze
[illegible]

dodatnio nader wpłynąć mogą na 20
powodzenie ukształconego już śpiewa=
=ka; bez tej rady najznakomitsze
śpiewaczki jak Sontag lub Pasta,
nie mogłyby przyjść do takiej perfek=
=cyi do tak doskonałego mistrzowstwa.
Jedynie tylko kompozytor może umiar=
=kować normę całości i najpiękniejszym
zaletom znakomitego talentu, więcej je=
=szcze przydać wdzięku, równie jak osło=
=nić, zakryć lub przynajmniej złagodzić
bądź przyrodzone, bądź nabyte już
w nałóg weszłe przywary. Ale to wszy=
=stko tyczy się ukształconego już śpiewa=
=ka, samo zaś jego kształcenie jedynie
tylko artyście śpiewakowi z powołania
z professyi, poruczone być może. Wszak
zapewne nikt lepiej skutku kolorów
nie dochodzi i umiejętniej je nie ocenia
jak malarz; ale przecież sam malarz
kompozycją farb się nie trudni. Tak też
i w muzyce zawodem kompozytora jest
i powinno być harmonizowanie głosów; toż
samo niemal co malarz robi pędzlem.
Lecz materyalna fabrykacya farb w ma=
=larstwie a w muzyce konstrukcya głosu
i początkowe ukształcenie onego, żadną
miarą, sprawą i dziełem jednego artysty
być nie mogą. Więcej, niżeliby się komu z po=
=zoru zdawało, zależy na tem, żeby Konserwatoryum



warszawskie i rządcy tegoż w poważny roz= 21
=myśl wzięli te spostrzeżenia" — Otóż to
ta recenzya wywołała takie gromy i

warszawskie i rządcy tegoż w poważny roz= 21
=myśl wzięli te spostrzeżenia" — Otóż to
ta recenzya wywołała takie gromy i
brutalną napaść ze strony Berlińskiej
Gazety która po prostu z błotem zmię=
=szała cały nasz ruch muzykalny,
a recenzentów prawie do osłów poró=
=wnała; z czego znów się wywiązała
zażarta polemika stron obu, tak
napastującej jak i broniącej się. — Otóż
Korespondent z Warszawy do Berlińskich pism
utrzymuje iż „P. Gładkowska jest bardzo dobrą ar=
=tystką, gdyż instytuty muzyczne nie wytwa=
=rzają pierwszych śpiewaczek" jakto więc gdyby
przewodnicy Konserwatoryum nie kształcili ją
na pierwszą śpiewaczkę, czyżby dozwolili jej wy=
=stępywać w pierwszorzędnych rolach? W śpiewie
tej Prima-donny spostrzegać się dają dwie
kardynalne wady mianowicie: głos względnie
do przedsiębranych celów za mały, i niepewność
w prowadzeniu tonów sprawująca, iż często po
najczystszych tonach, daje się słyszeć krzykliwa
i denerwująca detonacya. Nie wchodząc w przy=
=czyny drugiej wady, dosyć jest wymienić pier=
=wszą aby poznać gdzie zaszło uchybienie, któ=
=rego skutkiem musiał być nieodzownie zawód
nadziei na tym głosie pokładanych. Dalej wyż
wzpomniony korespondent występując otwarcie
jako obrońca p. Soliwy utrzymuje, że trudno,
że chyba trafem, słowem że niepodobna nau=

=czycielowi rozpoznać czy uczennica może 22
mieć głos aby z czasem była dobrą śpiewaczką"

=czycielowi rozpoznać czy uczennica może 22
mieć głos aby z czasem była dobrą śpiewaczką"
a więc idąc za jego rozumowaniem, należałoby
zamknąć wszystkie szkoły śpiewu, bo na cóż ło=
=żyć próżne koszta, skoro nauczyciele nie bę=
=dąc w stanie poznać zdolności uczni, nie
mogą ich dostatecznie ukształcić. Na podobne
rozumowanie najlepiej, zdaje mi się przynajmniej
przytoczyć urządzenie ówczesnych instytu=
=tów muzycznych w kraju, w którym muzyka
a szczególniej śpiew jest wielką chwałą na=
=rodową. Niech to będzie zarazem odpowiedzią
dla tych, u którychby może zdanie wyżej
przezemnie przytoczone, że między 100 śpiewa=
=kami trudno czasem trafić na odpowiedni
głos do wyższych celów, nieznalazło potwier=
=dzenia. Najsławniejsze konserwatorya w owe
czasy we Włoszech, były w Neapolu i Wenecyi
Instytuty te były oddzielne dla chłopców a
oddzielne dla dziewcząt. Z trzech konserwa=
=toryów neapolitańskich dla chłopców najgłośniej=
=sze było: Santa Maria di Loreto. Zwy=
=czajna w nim liczba uczniów nie wynosi=
=ła nigdy mniej jak 200, w innych bywało
zwykle po sto. _ W roku 1818 połączono wszy=
=stkie te konserwatorya w jeden instytut pod
nazwą: Reale collegio di musica. _ Wenecya
liczyła cztery konserwatorya muzyczne dla
dziewcząt urządzone zupełnie na sposób

neapolitański. Uczni i uczennice przyjmowano 23.
od 8 do 20 r. życia z obowiązkiem pozostawania

neapolitański. Ucznie i uczennice przyjmowano 23.
od 8 do 20 r. życia z obowiązkiem pozostawania
koniecznie przez lat 8 na nauce w instytucie
lecz jeżeli postrzeżono brak talentu, oddalano
natychmiast; tym sposobem z znacznej liczby za=
=pisanych zostawały się tylko indywidua, dające
niezawodną rękojmię talentu, a tem samem nie
daremnego łożenia znacznych kosztów, gdyż przy=
=jęci uczniowie i uczennice otrzymywali w
szkole wszystko: mieszkanie, odzież, stół i naukę.
Najsławniejszym instytutem tego rodzaju w We=
=necyi było Konserwatoryum dla dziewcząt
zwane: „Ospedaletto di San Giovanni e Paolo"
Dziewczęta nawet po ukończeniu nauki
pozostawały w Konserwatoryum aż póki
nie otrzymywały engagement lub nie wy=
=chodziły za mąż. Było to nader słuszne i
chwalebne postępowanie zarządu, któremu
wiele na tem zależało, aby uczennice okazały
owoce długotrwałej nauki, usprawiedliwiły
przed publicznością starania i zasługi
instytutu, nakoniec aby przez zyskanie
w swym zawodzie rozgłosu, mogły więcej
jeszcze umiłować sztukę, i obrać ją za
wyłączny cel swego powołania, a przez
długie zachowanie świeżości głosu, zapew=
=niony mieć trwały sposób do życia. A
tak wyszedłszy w młodzieńczym wieku na
szeroki świat, bez znajomości jego, bez opieki,

byłyby narażone na szybką utratę głosu, będącego 24.
jedynym ich skarbem. Wspomnione Konserwatoryum

byłyby narażone na szybką utratę głosu, będącego
jedynym ich skarbem. Wspomnione Konserwatoryum
weneckie „Ospedaletto” liczyło wielu biegłych
nauczycieli, między innymi sam sławny Sackini
ukształcił mnóstwo ~~sławnych~~ wielkich śpiewaczek, z tych
dosyć jest wymienić: Gabrielli, Pasquali aby
przekonać ~~[illegible]~~ jak mdłe były
~~[illegible]~~ rozumowania, że nauczyciele nie mogą
poznać zdolności uczennic, jak czczą ~~[illegible]~~
gadanina, że instytuty muzyczne nie two=
=rzą śpiewaczek. Nie tworzą, ale je bez wąt=
=pienia kształcą, przyjmując tylko uczennice
dające pełną rękojmię talentu, co wynaleźć łatwo
można w massie uczni a nie w pojedynczych
próbach głosu. Z resztą kto przychodząc do szko=
=ły wykaże głos zdolny, podatny do rozwinię=
=cia się z wiekiem, ten go w szkole utracić
nie powinien, bo od czegóż szkoła? To są
prawdy oczywiste które wszyscy pojąć mogą.
Że metoda włoska jest najlepszą, dowodzi i to
iż rząd francuzki, pragnąc utworzyć śpiewa=
=ków musiał zreformować założoną w 1784.
„Ecole royale de chant et de declamation”
na sposób używany w Wenecyi. Urządzony
1795 r. „Conservatoire” liczył początkowo
600. uczni obojej płci wybranych po depar=
=tamentach. Instytut ten do roku 1830.
wykształcił Francyi przeszło 2000 muzyków
śpiewaków i śpiewaczek. Wczytując się głębiej

w desiderata owego korespodenta, spoty= 25
=kam się z takiem zdaniem: „klimat pol=

w desiderata owego korespodenta, spoty=
=kam się z takiem zdaniem: „klimat pol=
=ski nie sprzyja ukształceniu głosu" o
za pozwoleniem, klimat północnych Niemiec
prawie że się nie różni od naszego a wszakże
tamże wykształciły się najsławniejsze śpiewaczki
ówczesne. Pomijając pannę Sontag urodzoną w nad=
=reńskich okolicach, panny Hejnefetter, Schätzel,
Kainz pani Schröder Devrient, wszystkie
są rodem z północnych Niemiec. – Co więcej
Anglja owa Anglja północna, mglista
wilgotna, oprócz sławnej Mistress Billington
wydała wtedy znakomitego śpiewaka Braham.
Nakoniec nikt pewnie nie zaprzeczy ostrości
klimatu Rossyi, a czyż można twierdzić iż
Rossya nie posiada znakomitych, wielkim
głosem obdarzonych śpiewaków. Kto był
w jakiej znaczniejszej cerkwi podczas nabo=
=żeństwa, ten takiego zdania nie wyrzecze
a komu byłoby to niedostateczne, niech po=
=słucha reprodukcyi chóru Dworskiego
w Petersburgu. – Nawet co do naszych
ówczesnych śpiewaków, możnaby z nich
stawić przykład, zarzucającemu Korespon=
=dentowi np. pani Campi z domu Mikłasze=
=wiczówna rodem z Lublina, która blisko
30 lat, była pierwszą śpiewaczką Austry=
=ackiego Dworu. – A zadziwiający rozciągło=
=ścią, pięknością, czystością i siłą głos Szczu=
=rowskiego który przez pół wieku, przez 50 lat

był ozdobą sceny i chlubą sztuki naszej; 26.
zaszczytem teatru który posiadał śpiewa-

był ozdobą sceny i chlubą sztuki naszej"; zaszczytem teatru który posiadał śpiewa=ka liczącego nie wielu równych w Europie A pani Mayerowa rodem z Wilna, którego klimat jest ostrzejszy od warszawskiego, nie jestże znakomitą naszą Prima-donną którą słusznie szczycić się możemy? Ale co jest najpyszniejsze to konkluzyj=ne słowa p. Korespondenta gdy przycho=dzi do wniosków: „że może i p. Gładkowska nieposiada odpowiednich warunków na pierwszą śpiewaczkę ale dla biednej war=szawskiej opery jest jeszcze bardzo dobrą!" No, takie twierdzenie i zadziwia i oburza. Więc troskliwy Rząd na to utrzymywał 13 lat Konserwatorjum aby wydawało śpiewa=czki od biedy? Czyż dlatego że opera ówcze=sna, lubo dosyć świetna, nie stała jeszcze na równi z zagranicznemi, miała pozo=stać zawsze w tym stanie? Czyż ten stan biedny miał być ostatecznym jej wynikiem? Z jakiegoż to stanowiska zapatrywali się ci panowie krytycy na naród? Czyż sądzili że Polacy nie mają i nie będą mieć nigdy równych zdolności co Włosi, Fran=cuzi, Anglicy, i Niemcy do krzewienia sztuk pięknych? – Dziwne wtedy były czasy i zapa=trywania się. Wracając jeszcze do p. Gładkow=skiej która była i piękną i bardzo pracowitą

i wysoko wykształcona, które to przy= (27)
=mioty poparte artystyczną grą, nic
dziwnego iż zjednały jej liczne grono

i wysoko wykształconą które to przy=
=mioty poparte artystyczną grą, nic
dziwnego iż zjednały jej liczne grono
zwolenników a z postępem czasu i ogół
się do niej przyzwyczaił. — Doszło nawet
do tego iż w operze „Opera włoska w podróży"
na równi z panną Wołkow była oklaski=
=waną a nawet część publiczności wyżej
ją stawiała. Oryginalne bo i zdania
były owej publiczności. Sądzę iż najlepiej
to wykażą zebrane głosy ówczesnej krytyki=
ki; „Na przedstawieniu wznowionej opery w Teatrze
Narodowym „Opera Włoska w podróży" publiczność li=
=cznie się zgromadziła i to nawet bardzo licznie,
co jest oczywistym dowodem, że i stare opery któremi
nigdy gardzić nie powinniśmy, potrafią zwabić pu=
=bliczność, byleby dobór śpiewaków i śpiewaczek
stał na wysokości zadania. P.P. Gładkowska i Wołkow
zajmujące celniejsze role w tej operze, jako zdobywa=
=jące coraz więcej sympatyi, były powodem tak
licznego zgromadzenia; lecz jeżeli publiczność
wynagradza ciągłemi oklaskami i przywoły=
=waniami te młode artystki, tembardziej spo=
=dziewać się może że pp. Gładkowska i Wołkow
będą umiały i nadal zasługiwać na te wzglę=
=dy. Zbierając rozmaite głosy po teatrze, dało
się słyszeć że p. Gładkowska ma głos przyje=
=mny, lecz cokolwiek brzęczący i nie tyle
tkliwy co p. Wołkow; to znów inni przeczno=
=li p. Gład. iż ma głos obecnie mocniejszy a

świetnem wykonywaniem swojego „staccato" (28

zachwyca publiczność"; słowem że zdania były

świetnem wykonywaniem swojego „staccato" (28
zachwyca publiczność; słowem że zdania były
różne a wszystkie na pochwałę jednej i drugiej
z tych śpiewaczek. Ale gdyby publiczność chcia=
=ła być sprawiedliwą w swoich sądach toby
je nie wygłaszała jednocześnie z wrażeniami
odnoszonemi z powierzchowności artystek,
wtedy nie dałyby się słyszeć zdania „Ja wo=
=lę Gładkowską bo ładniejsza" albo: „ja prze=
=kładam Wołkow bo ma cudne oczy i śliczną
drobniutką nóżkę". Takie powody nie powin=
=ny towarzyszyć w oddawaniu sprawiedliwo=
=ści, w sądzeniu o tych śpiewaczkach i ich ta=
=lentach. Francuzi nie pytali o wiek sędziwej
panny Mars a zachwycali się nią jako młodą
dziewczyną w „Comedie Française". Było zda=
=rzenie iż Paryż posiadał jednocześnie w swo=
=im włoskim teatrze aż trzy sławne śpiewa=
=czki: pp. Fodor, Sontag i Pizaroni, z tem
wszystkiem lubo p. Sontag była najpiękniejszą
pisma publiczne wynosiły pod niebiosy p. Pizaroni
która nie tylko że nie była ładną i zgrabną, ale
nadto twarz miała wprost odrażającą. Rzeczy=
=wiście iż nawet rzetelni znawcy byli w kłopo=
=cie wydania stanowczego zdania o tych
dwóch talentach występujących w owej operze
„Opera włoska w podróży" bo jeżeli w niektórych
miejscach p. Wołkow przewyższała p. Gładkowską
to i ta ostatnia miała często pierwszeństwo nad tamtą

I tak obecnie już włada głosem nierównie 29.
silniejszym niż z początku swojej karjery

I tak obecnie już władá głosem nierównie
silniejszym niż z początku swojej karjery
do czego się zapewne i trema w znacznej czę=
=ści wtedy przyczyniała; nadto staccatta wykony=
=wa z nadzwyczajną łatwością a przytem
okazuje się być wielce muzykalną. Co do
głosu p Wołkow, niema go wprawdzie tyle
donośnym ale jest w nim zaklęty jakiś
czar jakiś urok który zniewala wszystkich
to też ma wiele nader szczęśliwych momen=
=tów; w stopniowaniu tonów okazuje
nadzwyczajną giętkość głosu a w pianis=
=simach jest wprost cudowną. W wykona=
=niu tej opery, publiczność szczególniej by=
=ła zadowolona z próby głosów na po=
=czątku aktu drugiego; wtedy miała spo=
=sobność ocenić że jedna z drugą rywali=
=zując, obie nie pozostawiały prawie
nic do życzenia; w równym stopniu umia=
=ły zadowolnić słuchaczy a ich wzorowy
śpiew przekonać wszystkich, iż te dziś
początkujące artystki, wielce przysłu=
=żyć się mogą do wzrostu opery na=
=szej, zwłaszcza gdy jedna i druga wła=
=ściwą pójdzie drogą. Jeżeli dyrygujący
tą operą p Soliva umiał zasłużyć
sobie na pochwałę za szczęśliwe jej
powodzenie, tem bardziej spodziewać się
należy że szanowny nasz dyrektor Kurpiński

w ważniejszych operach jak „Westalka" (30
„Don Juan" Flet czarnoksiężki etc pod

w ważniejszych operach jak „Westalka" (30
„Don Juan" Fletz czarnoksiężki etc pod
swoją dyrekcyą, bardzo przysłużyć się może
do rozwinięcia pięknych talentów tak
panny Wołkow jak i Gładkowskiej." — Pojąć
nam dziś trudno jakiego systematu trzymano
się w prowadzeniu repertuaru na placu
Krasińskich. Błąd po błędzie i to niczem
nieumotywowany. Dość powiedzieć iż osta=
=tnia z naszych oper tam wykonana
i przyjęta niekłamanym entuzyaz=
=mem, to jest „Cecylja Piaseczyńska"
Kurpińskiego, niemal natychmiast po
wystawieniu znikła z afisza, i całe
miesiące musiała prasa nawoływać
zanim ją wrócono. Pisali więc mniej
więcej w ten sposób: „Wyjść z zadziwienia
nie możemy dlaczego „Cecylja" ostatnia
nasza oryginalna opera, jest nie grana.
Tak ważne dzieło zasługuje przynajmniej
na gruntowny i bezstronny sąd o swej
wartości lub przywarach. Mówiono zrazu
iż słabość kilku ważnych śpiewaków
sprawia tę zwłokę, że inni będą wyko=
=nywali ich role, ale to coś za długo
się przeciąga. Zapowiedziano znów
iż hr Ory jest w nauce, nie przyspie=
=szaliśmy wystawienia, gdyż niedoucze=
=nie jest w ogóle klęską teatru, ale

przecież przez ten czas możnaby 31
wystawiać inne dzieła już wyuczone

przecież przez ten czas możnaby wystawiać inne dzieła już wyuczone, grane a zalegające. Z nich w pierwszym rzędzie stawiamy „Cecylję" przecież my jej prawie nie znamy!" – No, nareszcie na=
=deszła ta oczekiwana chwila iż opera ta wróciła na afisz i z coraz większem upodobaniem była przyjmowaną i zdawało się iż na długi czas będzie dla wszystkich miłośników swojskiej mu=
=zyki, ulubionem dzieciem, i nawet może i byłoby tak gdyby nie pewne niefor=
=tunne okoliczności. W samej rzeczy opera ta posiada wszystko co podobać się i rając może a więc tańce i śpie=
=wy rodzime wpadające w ucho i ser=
=ce otwarte na naturalne wrażenia. Nadto podobać się musi tym, co głębiej śledząc w tajemnicach harmonji, odczu=
=wają piękności wyższego rzędu, z które=
=mi kompozytor niejako się ukrywa, wy=
=silając głównie swą sztukę i jej boga=
=ctwa ażeby rytmy naszych melodyj ubrać we wszystkie ponęty nowej szkoły. Cel ze wszech miar chwalebny, który jeżeli znajdzie nadal równie szczęśli=
=wych naśladowców, przyspieszyć może epokę, w której opery oryginalne na=
=szych kompozytorów, wejdą w kurs zamienny

z muzykalnemi miastami Europy. – Pisa= (32)
=no bowiem wtedy: „Można śmiało utrzymywać

z muzykalnemi miastami Europy. – Pisa= (32)
=no bowiem wtedy: „Można śmiało utrzymywać
że „Cecylja" już dzisiaj w Berlinie, Dreźnie
Paryżu a nawet, kto wie czy i w Neapolu
lub Londynie nie miałaby nawet większe=
=go uznania i powodzenia jak w Warszawie,
gdyż tam wyżej posunięta sztuka i jej znaw=
=stwo, wyżejby też oceniło jej zalety a mo=
=że najwyżej ducha tak świetnie uchwy=
=conego i rozlanego po całej partycji, tą
oryginalność rytmów tak znakomicie, tak
odrębnie nas charakteryzująca. Toć tam są
nasze góry, rzeki, mowa, uczucia, zachwyty
i bóle tak przearcywybornie odmalowane.
A przecież te miejscowe znamiona melo=
=dyi rozmaitych narodów, są teraz celem naj=
=głębszych poszukiwań i usiłowań genjalnych
kompozytorów, którzy najszczytniejszy zawód
i zadanie upatrują dla wyższej muzyki, w u=
=prawie i pielęgnowaniu tych niespożytych
wiekami podań. Może i poemat na którym
osnutą jest Cecylja także tam sprawiedliwiej
byłby sądzonym, bo Polka w Danji nie
ma przecież więcej niepodobieństwa niż
Włoszka w Algierze zaś imię Czarnieckiego
może też nie tylko u nas jest znane.* Ale to
są tylko „Pia desideria"!! – Oh, co jest niestety
prawdą, prawdą niezbitą a zwłaszcza do tamtych
czasów względnie iż ~~[illegible]~~ Lizbona, Paryż, Genua

prędzej by uwierzyły w talent Polaka niż 33
my tu u nas, gdzie właśnie grassowała

przedzby uwierzyły w talent Polaka niż 33
my tu u nas, gdzie właśnie grassowała
klassa, którą Anglicy nazywają „fashionablé"
Berlin wtedy wieńczył Lipińskiego, Ame=
=ryka czytała naszych poetów, Goete
przyswajał je swemu narodowi, Fran=
=cya i Włochy poważały wysoko pędzel
Brodowskiego, Niemców nawet pogodził
z naszą historyą Bronikowski, ale u nas,
u nas niestety zawsze utrzymywała się
pewna liczba osób, które wolały zbliżać
sobie bodaj za pomocą szkła, najdrobniej=
=sze plamy, byle tylko obce; o nich tylko
pragnęli wiecznie rozprawiać aby tylko
obcą mową, aniżeli spojrzeć na to co się
około nich dzieje. Ta śmieszność wymagała
publicznej satyry, wymagała dobrej kome=
=dyi, tylko i to prawda żeby na nią nikt
nie przyszedł. Bo wtedy taki był stosunek iż
„Chłop milionowy" bezmyślna czarodziejska farsa
rozpędziła na długo loże od wszystkiego co się
komedyą lub dramatem nazywało; a znowu
jaki Otello, Ory i t. p. rozpędziły galerye. Przy=
=kre i szczególne położenie tak dla Dyrekcyi
jak i Artystów. — A równość publiczność
ówczesna nie była ani niewdzięczną ani
obojętną, tylko nieumiano sobie z nią
radzić, nie umiano się liczyć z nią
sądząc iż nos jest dla tabakiery, a nie przeciwnie.

sprawa mi oto w ręką pocieszający (St
dowód interesowania się teatrem przez
ogół, bo gdy jedna z lepszych artystek

wypada mi oto w rękę pocieszający (st

Dowód interesowania się teatrem przez ogół, bo gdy jedna z lepszych artystek także pierwsze partye śpiewających a mianowicie pani Zimmermann po dłu=giej chorobie ukazała się na scenie w operze (Aubera:) „Mularz i Ślusarz" (zachowuję w całym tym tomie ówczesną ortografię i możliwie ówczesny styl) to pomimo iż ani jedno pismo peryodyczne, ani afisz nie zwróciły na to uwagi, pu=bliczności zebrało się sporo na jej po=witanie i za pierwszem ukazaniem się tej utalentowanej śpiewaczki, kil=kakrotne salwowanie powszechnemi o=klaskami widzów, stało się zaszczytnem odznaczeniem tej artystki i jej pięknego talentu, który to talent w Freischützu Pałacu Lucypera, Damie białej i innych pięknych dziełach znawców muzyki tak zaj=mował. Powszechna powódź na ulicach mia=sta niewstrzymała miłośników muzyki fran=cuzkiej od przyjścia do teatru dla wy=słuchania tej opery mającej tak odrę=bne a właściwe rodzajowi swemu zalety. Kompozytor jej widocznie unika podobień=stwa z Rossinim i dla tego właśnie u=chodzi między francuzkimi twórcami oper za najoryginalszego w kraju gdzie Spontini, Cherubini i Rossini mają niejako prawa obywatelskie

Ceniąc w muzyce najpierw ogólne wrażenie jakie ona 35.
wywiera ludzie, jej piękność bezwzględną, nie do=

Ceniąc w muzyce najpierwej ogólne wrażenie jakie ona wywiera ludziom jej piękność bezwzględną, nie do=dawajmy nigdy warunku tego, aby ona w ża=dnym szczególe nie przypominała coś już dawniej słyszanego; wymaganie podobne odrywałoby kompozytorów od natchnień poe=tycznych i uniesień uczucia które muszą napotykać na drodze swoich wspomnień mu=zycznych i to najczęściej bezwiednie, a nadto przymuszałoby ich do szperania w ka=leidoskopowych kombinacyach i tworzenia z nich całości chwiejącej się w szczegółach a w ogóle pozbawionych i uczucia i melodyi ciągłej i życia i nakoniec wszelkiej styczno=ści już nie tylko z sercem ale i umysłem słuchaczy. chyba utworzyłaby się tak zwa=na matematyka wyższa muzyki, mająca dostęp tylko do rozumu. Tylko że i to znów racja iż nie wszyscy po rozum przychodzą do teatru, i nie wszyscy z publiczności swój własny tak mają ~~wykształcony~~ rozwinięty aby rozwiązywać logarytmy. Oj te logary=tmy muzyczne do czego one doprowa=dziły, ile one krzywdy muzyce wyrządziły, wygnały z niej melodyą zostawiły kombinacye. Wielkie dzieła innemi świetnieją zaletami; Partycja Wilhelma Tella nie pogardziła

najpospolitszemi motiwami jeżeli (36
takiemi nazwać można, ...

najpospolitszemi motiwami jeżeli (36)
takiemi nazwać można rytmy i śpie=
=wy ludowe, które niejako przez samą
naturę układane były, ale za to na
jakież to wyżyny wyniósł je genjusz
bodajby samem uplasowaniem [illegible]
w odpowiednich momentach. I cóż
się oto stało, że Tella grają blisko cały
wiek i nie on na uroku nie stracił
a o ówczesnych kompilatorach jak
Lindpaintner, Marschner etc. mało
kto wie i chyba jeszcze ich nazwiska
plączą się niekiedy po starych dru=
=kach. Miejmy nadzieję że za jakie
lat sto, toż samo się stanie z dzi=
=siejszymi reformatorami sztuki.
Zresztą pisząc te uwagi ja nie mam by=
=najmniej zamiaru ubliżać współczesnej pu=
=bliczności [illegible] pod względem jej usposobie=
=nia muzykalnego, owszem przeciwnie,
ona była muzykalną a przynajmniej pra=
=gnęła nią być, czego dała wymowny do=
=wód na „Białej Damie" Boieldieu
gdyż pierwiastkowo niezrozumiawszy
tej muzyki była obojętną na pier=
=wszych reprezentacyach, lecz upodo=
=banie do muzyki mądrzejsze, jaką jest
wspomniona opera, wzrastało i na
24^{em} przedstawieniu cały teatr był wyprzedany.

Więc już chyba smak muzykalny u ogó= 37
=łu do wysokiego stopnia był wykształ=

Więc już chyba smak muzykalny u ogó= 37
=łu do wysokiego stopnia był wykształ=
=cony. Już nie tylko nowość ale i wznane
wewnętrzne zalety miały dla niego ponętę.
Każdy przyzna iż takie dzieło jak „Da=
=ma Biała" niemogło być prędko pojęte
ani ocenione. Boieldieu jest bowiem
więcej kompozytorem przez rozumowa=
=nie niż natchnienie, dla tego też
utwory jego ogólnym skutkiem, nie wy=
=wołują ani podziwu, ani entuzyazmu
ale za to wdziękami szczegółów wielce
zajmują uwagę a zarazem muza jego
podnosi sztukę do wysokiego stopnia go=
=dności, a obojętną niejako okazuje
się na środki i effekta którymi odrazu
można nietylko zachwycić słuchacza
ale prawie wymusić z niego jawne
oznaki radości i entuzyazmu. We Włoszech
gdzie krew i słońce spokojnie rozważać
i rozmyślać przeszkadzają, dzieła jego
nie wielkiem cieszyły się powodzeniem, ale
za to w strefach gdzie uczucie i myśl po=
=wolniej mogą działać a nadto wrodzone uspo=
=sobienie ocenia szczegóły i pokonywa
trudności z większą refleksyą, mało kom=
=pozytorów tak zaszczytne zajmuje miej=
=sce jak Boieldieu. Finalny Terzet Aktu
I^o, śpiew staruszki i finał II aktu, a głównie

marzenia wygnańca w akcie III są (38
to wszystko perły pierwszej wody, ale za t[...]

marzenia wygnańca w akcie II są (38
to wszystko perły pierwszej wody; ale za to
wielka arja w akcie III albo duet aktu I
są tylko zbiorem kombinacyi nut, praw=
=da że nowych, ale które chyba tylko
dla niepospolitych zdolności śpiewaków po=
=dobać się mogą, co w Warszawie w 1828 roku
nie miało miejsca. – Czem dla Warszawy od
kilku dziesiątków lat jest teraz Faust Gou=
=noda, tem w czasach które opisuję był
Freischütz Webera; dziwna rzecz że wszy=
=scy go zrozumieli odrazu, co więcej że
go wszyscy pokochali, widać że to spra=
=wa z geniuszem muzycznym który nie
ma nic wspólnego z narodowością, ina=
=czej nieumiem sobie tego wytłumaczyć,
boć to muzyka trudna, a jak na owe
czasy i na nasze stosunki, bardzo trudna.
„Wolny strzelec" był odrazu należycie oce=
=niony u nas jako jeden z najgenjalniej=
=szych utworów nowoczesnej muzyki.
Winszowano Dyrekcyi tego nabytku na=
=leżącego do zaszczytu i chluby naszej opery.
Niewątpię że takie dzieła jak „Westalka",
jak „Othello" i wiele innych może i wieki
opierać się będą wpływowi czasu a bar=
=dziej jeszcze smakowi publiczności i
modzie, ale równoż przyjdzie chwila
w przyszłości że nawet owe tajniki

powodzenia Rossiniego, którymi niemal 39

powodzenia Rossiniego, którymi niemal 39
samowładnie blisko wiek cały panuje
nad słuchaczami, przejdą w poczet
martwych antyków; a każdy numer
Freischütz'a będzie takie same jak
dzisiaj a może i większe jeszcze spra=
=wiał wrażenie. Przyznać jednak należy
że do szczęśliwych kolei losu Webera nale=
=żało, że był Niemcem i najgenjalniejsze
swoje dzieło napisał dla Niemców, u któ=
=rych głęboka znajomość sztuki tyle jest
rozpowszechniona, tam nie oczekują
z obcej ziemi wyroków na to co u
nich ma się im podobać, i gdzie się
nie uganiają za wrażeniami prze=
=mijającemi, których wpływem naj=
=silniejszym jest bardziej motylkowy
pyłek chwilowej wziętości jak rzeczy=
=wisty wdzięk genjalnej wielkości i czar
który rozsiewa prawdziwe piękno. To
też ocenione i rozsławione przez nich
dzieło, obiegło w tryumfie świat cały.
Nie ulega przecież najmniejszej wąt=
=pliwości, iż powodzenie jego nie
byłoby tak szczęśliwe, gdyby począ=
=tek wzięło tam, gdzie własne zdanie
wykształcić się nie może, lub gdzie tak
dziwne panują stosunki jak u nas
przed laty 80^ome^. I tak na Freischütz'u

zawsze wszystkie loże I piętra pu= 40

zawsze wszystkie loże I piętra pu= 40
=ste. Dlaczego? – Bo to Niemiecka
muzyka – Na „Damie białej” ugar=
=nirowane wszystkie loże wykwin=
=tnem towarzystwem. Dlaczego? – Bo
arystokracya czytuje Paryzkie Dzienni=
=ki które wychwalają „Damę Białą”
Możeż takie miasto stać się ojczyzną
sztuk pięknych? – Teraz będę pisał
o pierwszej operze komicznej która jeszcze
1826 r. dostała się na deski „Królewskiej
akademji muzyki” w Paryżu jak wówczas
nazywano „Wielką operę” i tamże zdo=
=była sukces niesłychany, tak się wspólnie
z Niemą z Portici” Aubera i Wilhelmem
Tellem” Rossiniego prawie przez rok ca=
=ły nie schodziła z afisza, a była
nią również opera Rossiniego tylko na
francuzką modłę napisana: „Hrabia Ory”
Do nas przywędrowała ta opera 1829 r.
Aczkolwiek rozprawiać przy operze o
libretcie jest to niejako oznaką
niemowlęctwa sztuki; ale z drugiej
znów strony, słowa są powierzchowną
szatą, w której się muzyka pierwszy
raz zbliża do słuchacza przeto słowa
niekiedy wywierają wpływ tem więk=
=szy im mniej która publiczność
liczy znawców i lubowników samej muzyki,

tego dobroczynnego daru, którym nie= 41
=biosa chciały pokrzepić duszę ludzką

tego dobroczynnego daru, którym nie=
=biosa chciały pokrzepić duszę ludzką
przy najboleśniejszych jéj uczuciach
na drodze ziemskiéj pielgrzymki.
To właśnie mnie skłania abym i
libretto opowiedział. – Hrabia Ory jest to
~~[illegible]~~ młody i zamożny swawolnik,
który rozmaite psoty wyrządza są=
=siednim pięknościom. Z grona tych
dam najwięcej go zajęła młoda mę=
=żateczka, która w pobliskim zamku
oczekuje na powrót męża z wyprawy
krzyżackiéj do Palestyny. Otoczona współ=
=niczkami swego sierоctwa, pędzi chwile
w samotności, gdy na raz wielka burza
sprowadza pod bramy jéj ustronia, piel=
=grzymki uciekające przed napastni=
=czą zalotnością Orego. Tknięta współ=
=czuciem i miłosierdziem przyjmuje otwar=
=temi rękami prześladowane wdzięki
i ofiaruje im gościnny nocleg; lecz wkrótce
zakochany paź hrabiego, odkrywa tajemnicę
jego i ostrzega panią domu że w miejsce
pielgrzymek dała przytułek Oremu
i jego swawolnemu orszakowi. Wykryte
pielgrzymki uciekają na czas, gdyż mę=
=żowie z Palestyny powracają. To jest tło
na którem nieprzebrany dowcip Scribego
umiał nastręczyć bogatéj lutni Rossiniego

wiele sytuacyi bardzo podatnych pod 42
muzykę. Pierwsze to dzieło które Rossi=

wiele sytuacyi bardzo podatnych pod muzykę. Pierwsze to dzieło które Rossi=
=ni napisał dla Paryża i do słów francuzkich, to też oddalił się tutaj zupełnie od wrażeń jakie muzyka jego powszechnie wywołuje. Niemniej jednakże natworzył nowych piękności i świeżych effektów które to sprawiły, że Ory nawet w Niemczech, gdzie najczęś=
=cej zazdroszczą sławie i powodzeniom tego kompozytora, iście genjalnego, któremu wtedy słusznie tytuł monopo=
=listy przyznawano, i gdzie żyło wtedy tak wielu biegłych i światłych harmo=
=nistów, wysoko uczonych estetyków, jedno=
=myślnie przyznano iż tworzyć poprawne akordy, i składać mozolnie niesłyszane dotąd kombinacye tonów, nie jest to jedno co komponować z natchnienia mu=
=zykę dramatyczną. Najsurowsi ówcześni krytycy w Niemczech policzyli wiele mo=
=mentów z Orego nie tylko między najszczęśliwsze pomysły Rossiniego ale nawet między takie, które są zaszczy=
=tną cechą bieżącej chwili. I rzeczywiście taka np Introdukcya, polonez udanego pustelnika, prześliczna Cavatina Hra=
=biny, gdy błaga pustelnika o przywróce=
=nie jéj spokojności, pyszny septet bez

żadnego towarzyszenia i to wszy- 43
=stko w akcie I; zaś w II zaraz począt=

żadnego towarzyszenia i to wszy= 43
=stko w akcie I; zaś w II zaraz początkowy chór kobiet, potem prośba pielgrzymek błagających schronienia przed słotą, należą do najdoskonalszych utworów pełnych równie melodyi jak charakteru i dowcipu którego koroną jest quartet z chórem gdy sobie żartują z podanych owoców i nabiału. Według sądu prasy, Polkowski dzielnie wykonał niełatwe opowiadanie swych butelkowych zdobyczy, któremu cudowny chór pijacki towarzyszy; to też ten ustęp opery zawsze był bisowany jak i udana po nim modlitwa pielgrzymek. Terzet nocny między prałatiną, Orem i paziem. Pani Majerowa odznaczyła niewypowiedzianym wdziękiem swego talentu. Na szczere też oklaski bardzo sprawiedliwie zasługiwał p. Żyliński. Recenzye kończyło taką konkluzyą: „Że P. Kurpiński uczy i prowadzi wzorowo naszą operę, tego nam powtarzać nie potrzeba; tak jak i tego że nasza publiczność zimno przyjmuje pierwsze przedstawienia każdej opery, bo jakże można odrazu pojąć tyle muzyki i tyle piękności? Dzięki niech będą dyrekcyi Teatrów

którą scenę porównie dziś pono= 44
=żaną przez „Chłopa miljonowego" i

która scenę porzownie dziś poux=
=żaną przez „Chłopa miljonowego" i
inne naleciałości z przedmieść
Wiedeńskich, pocieszyła dzieciem
godnem jej przeznaczeń!" Dopiero czwar=
=te wystawienie Orego zwabiło niemal
cały teatr widzów, był to jednocześnie
wieczór tryumfu artystów przyjmują=
=cych udział w tej operze. Pani Majero=
=wa tak słodko i lekko oddawała wszy=
=stkie piękności rozsiane szeroko w jej
partyi a zwłaszcza przeurocze „mezza
voce" przytem pokonywała największe
trudności tak szczęśliwie, że słucha=
=cze kierując się własnem, nienarzu=
=conem zdaniem, musieli ją policzyć
w rzędzie najznakomitszych śpiewaczek,
jakiemi kiedykolwiek bądź opera pol=
=ska szczycić się mogła. Panna Sa=
=lomonowicz nabierając odwagi, z wię=
=kszym wyrazem władała swym głosem
a do ról tego rodzaju wielce dodatnim
jest czynnikiem. Między błędnemi zdania=
=mi które się tułały między publiczno=
=ścią były dwa śmieszne zarzuty: po=
=dziwienie dla czego tej operze pozo=
=stawiono Recitativa? I dlaczego opo=
=wiadanie butelkowych sprawek tak
znakomicie przez Polkowskiego wykonywane



ma być zupełnie bohaterski? (45

Na pierwszy odpowiedzią jest, że wiel=

ma być zupełnie bohaterski? (45)
Na pierwszy odpowiedzią jest, że wiel=
=kie całości muzykalne są tak
krótkimi odstępami przedzielane w tej
operze, że gdyby je pewien rodzaj
śpiewu nie łączył, nie byłoby żadnej
jedności i związku w całości i w ogól=
=nem wrażeniu. Co do drugiego
zarzutu, toć sama orkiestra na
niego odpowiada gdyż wszystkie szcze=
=góły które ma w tem miejscu po=
=wierzone, ustawicznie przypomina=
=ją, że to bohaterstwo jest ironją
a nawet parodya. Już to pewna,
że z podobnymi zarzutami we Francyi
Włoszech czy w Niemczech, Rossini się nie
spotkał. Co to za dwa krańcowe światy
w zestawieniu np muzyki Webera i Rossi=
=niego. Nauka, talent, smak estetyczny
są wytworne w obu tych kompozytorach,
a skutki i wyniki dzieł ich jakże odmien=
=ne. Muzyka Webera przejmuje jakiemś
uczuciem melancholji ale takiej na któ=
=rą nawet nieszczęśliwy człowiek nie mógł=
=by się uskarżać. Rossini roztecza
wszystkie przyjemne wrażenia, odsuwa
chwilowo wszystkie strapienia umysłu
ale za to zużywa w nim niemal
całą skłonność do uczuć miłych i pomi=
=mowolnie wzbudza tęsknotę za innemi

bodajby przy których. 46

Weber przepełnia władze pojmowa-

wiwiemami bodajby przykremi. 40
Weber przepełnia władze pojmowa=
=nia, w kilka godzin jeszcze po
jego muzyce, nie mogą się one
ustatkować. Niema jednego
promienia duszy i serca, którychby
on nie poruszył, ale nie troszczy
się oto w jakim je stanie pozo=
=stawi, czyli że po nim koniecznie
spoczynku potrzeba. Rossini sam
jest spoczynkiem, jego muzyka
prawie nie wychodzi z granic za=
=bawy (mówię tu o muzyce jego pisanej
we Włoszech czyli jeszcze przed przyby=
=ciem do stolicy Francyi) orzeźwia
i pokrzepia, usposabia nawet do
pracy. Obaj wielcy ale trudny sąd
i wybór między nimi. Wczesna
śmierć niedozwoliła Weberowi umiar=
=kować swej posępności. Co do
Rossiniego spostrzegł on sam iż
za długo karmił ludzkość słodyczami;
Przestając pisać dla Włochów, nie prze=
=stał być równie pogodnym, ale
zaczął budować trwalej, urozmaicał
swe dzieła, ponurych nawet cieni
już się nie lękał i dla tego w tej
nowej szkole tworzył równie wielkie,
dzieła które go przekazały potomności.

Mocno także i przyjemnie zadziwio= 47
=ny zostałem pełnemi entuzyazmu sło=

Mocno także i przyjemnie zadziwio=
=ny zostałem pełnemi entuzyazmu sło=
=wami którymi prasa ówczesna
powitała operę Mozarta „Flet
czarnoxiężki" Czy echa tych zachwy=
=tów odbiły się w publiczności w równym
stopniu trudno przesądzać teraz, ale
ale mi się zdaje to zapewne podo=
=bnie już wtedy jak i dzisiaj słucha=
=no krytyków, widząc w nich wyro=
=cznię co do sądu o sztuce. Otóż Kryty=
=ka ówczesna woła wielkim głosem „Muzyka
Mozarta to raj muzyczny ze wszystkiemi
młodzieńczemi wdziękami urody, siły i
wielkości; to są piramidy Egiptu
których spożyć nie może ani wszystko
trawiący czas, ani też duch burzy i
zniszczenia, który ludziom żadnego
skarbu poszanować nie dozwala. Ile
razy twórczy geniusz Mozarta, szedł
za popędem duszy, potrzebującej wyra=
=zić się miarą własnej potęgi, bez
względu na to, czy ją współcześni pojmą
i ocenią, tyle razy pozostawił utwory
w które wieki z upodobaniem wpa=
=trywać się będą, w których za ich
postępem coraz nowe cuda myśli
i nowe powody do podziwienia odsła=
=niać sztuka nie przestanie. Prawem

i pojęciem genjuszu jest przestrzeń 48

wieków. Ten to genjusz, natchnął Mozar=

i pojęciem genjuszu jest przestrzeń wieków. Ten to genjusz, natchnął Mozar=towi ów niezrównany chór: „O Izis i Oziris" Któżby dzisiaj odważył się uczynić zarzut Cesarza Austryackiego Józefa uczynio=ny Mozartowi „iż za wiele nut w par=tycyach swoich stawia" albo który z dzi=siajszych kompozytorów mógłby się na podobny zarzut tak jak on usprawie=dliwić: „że ani jednej nuty więcej nie stawia jak tego wymaga ścisła po=trzeba" — Wykonanie u nas tej opery stało na wysokości zadania pomimo, iż oprócz chórzystek wymaga aż ośm partyi kobiecych i to solowych do obsa=dzenia. Wystawa była jak na owe cza=sy świetna. Wykonawczyni głównej ro=li pani Zimmermann prawdziwy za=chwyt wzbudziła całem wykonaniem swej partyi a zwłaszcza niebezpiecznem „Salto mortale" w wielkiej aryi z fletem któreby łatwo mogło narazić na szwank jej znakomite zdolności. — Zanim przej=dę do szczegółowego opisu ruchu muzycznego w postaci koncertów i popisów na scenie Teatru Narodo=wego, czyli do wszystkich Chopin'ów Sontag etc powtórzę jeszcze tylko o jednej operze a mianowicie „Turek we Włoszech" Rossiniego a to dla tego iż opera

ta była rzeczywistym tryumfem (49
panny Wołkow. Zanim te jednak n[illegible]

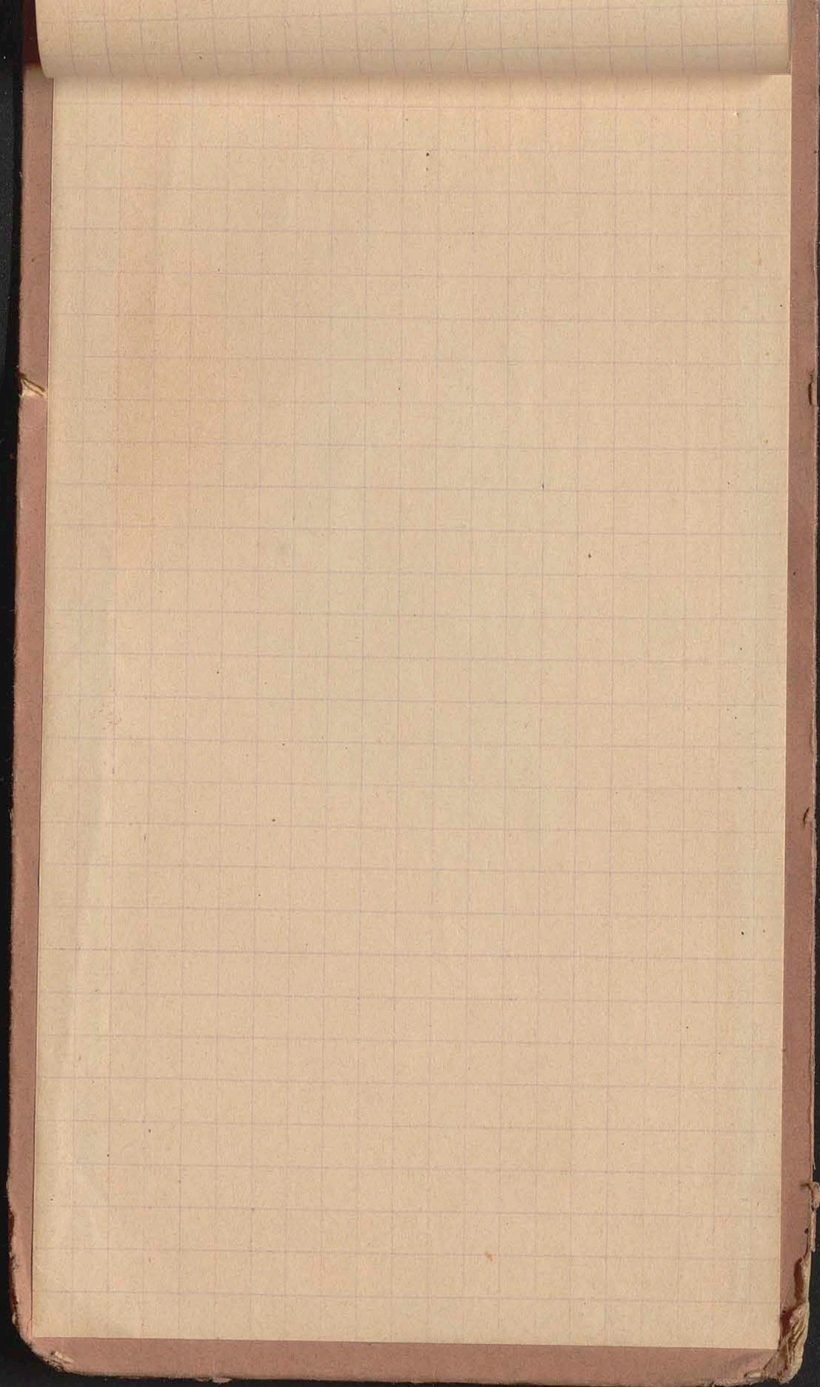
ta była rzeczywistym tryumfem (49
panny Wołkow. Zanim tę jednak na=
=stąpi czuję się w obowiązku i konie=
=czności zwrócić z kilkoma słowami
do łaskawych i cierpliwych moich
czytelników. Nie tajno Wam iż główną
rolę w całym tym III tomie gra Histo=
=rya i Krytyka. I właśnie o tej
ostatniej pragnę pomówić. Podług
mnie Krytyka jest pochodnią Historyi.
Służy ku lepszemu zrozumieniu ducha
czasu, ku wydatniejszemu odcieniowaniu
tysiąca tysięcy właściwości niepochwy=
=tnych oku profana. Krytyka na arty=
=stów żadnego nie wkłada przymusu.
Oni mają inną krytykę, z nieba; tej
tylko słuchają. Krytyka genjusza leży
już w jego inspiracyi. Bo co do techni=
=cznych formuł czy przepisów, o tych
nigdy publiczność wiedzieć nie powinna,
bo to wreszcie żadnej nie przynosi sztu=
=ce korzyści. Jak scena tak sztuka
w ogólności ma swoją stronę zakulisową.
Źle się wydaje aktor w garderobie z twarzą olyn=
=kowaną; tak samo prawie jak malowidła
al fresco; żeby się dobrze wydały, potrzeba pa=
=trzeć na nie z pewnej odległości. Podobnie
Krytyk z dala patrzy na drobne szczegóły
techniczne pięknego majsterstwa, na pewne

sekrety i „tours de force" artystów; 50

sekrety i „tours de force" artystów, 50
na pewne tajemnice effektu, które je=
zdni artyści drugim przekazują; nie
wdzierając się jednak nigdy, że tak powiem
do warsztatu tych ewolucyi. Posąg, obraz,
poemat, sztuka, aktor, dopiero wtenczas
pod sąd krytyka podpadają, gdy owoce
ich trudów, talentu i pracy ukażą na
jaśnią z ostatniem wykończeniem, jakby
rodzicielskiej czułości błogosławieństwem.
Krytyka powinna być skromna; nie=
=chaj szanuje tajemnicę powabu i illuzyi.
Cały urok zniknie za uchyleniem zasłony.
Siła twórcza nigdy nie da się podciąg=
=nąć pod zasady ogólne. Umiejętna
analiza władz, mocy i dzielności umy=
=słu jest udziałem psychologji, nie kry=
=tyki. Dobrze jest wiedzieć co się dzieje
w duszy artysty kiedy rozkrywa najgłęb=
=sze jej tajniki, lecz chcieć z ulotnych
spostrzeżeń wyciągnąć pewne prawidła
pewne przepisy dla innych artystów
na jedno wychodzi, co chcieć ułożyć
systemat uniesień genjalnych lub
zbudować teoryę natchnień, co prze=
=cie być nie może nigdy. U nas kiedyś
głęboki myśliciel, człowiek wielkiej wiedzy
dziedzic wielu doświadczeń wydał
„Teoryę polskiej sztuki rymotwórczej"

Poeta tym i badaczem był Fran. Dmochow= 57
=ski [illegible]

Poetą tym i badaczem był Fran. Dmochow= 57
=ski. W cóż się obróciły te wszystkie usiłowa=
=nia zmierzające do ściągnienia inspira=
=cyi poetyckiej z nieba na ziemię? Dowio=
=dły tylko że imaginacya, czucie, dowcip
i t. p. są warunkami, a sztuka dopiero
istotą poezyi. Gdzież badacz sztuk pięknych
któryby rozkładając takowe nie
pozbawił je zarazem życia?... Taki
mając pogląd na krytykę, skrzętnie
poszukiwałem, odpowiadającej temu
zapatrywaniu, i na takiej tylko
krytyce historycznej, osnułem całą
przeszłość naszej sceny. Po tych
kilku słowach wyjaśnienia powra=
=cam do przerwanego wątku czy=
li do opery „Turek we Włoszech"
która była ciągłym, jednym wielkim try=
=umfem milusińkiej i śliczniutkiej
uczennicy Konserwatorium panny Wołków
Zapełniająca po brzegi teatr publiczność
tak była zachwycona wykonaniem tej ope=
=ry, a działo się to w Sobotę, iż nie opuściła
swych miejsc póki nie wymogła na
Dyrekcyi powtórzenia widowiska naza=
=jutrz to jest w Niedzielę, gwarantując za
wszystkie swoje miejsca, co się też
i stało. Zaraz za pierwszym ukazaniem




INSTYTUT TEATROLOGICZNY * POLSKI
Z.A.S.P.
Warszawa

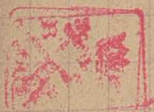
N. Inw. 7115 (18)

21.

k 52-108, 6

tym względem były to skończone już śpiewaczki.

6 71/26



21.

się tak uroczego zjawiska, publiczność powi- 52

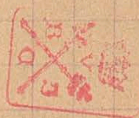
się tak uroczego zjawiska, publiczność powi- 52
=tała debiutantkę (znaną już dobrze z estrad
koncertowych dawniej) najżywszemi oklaskami,
które przez całą operę nieustawały; po każ-
=dej aryi domagano się powtarzania. Biedna
dziecina upadała prawie ze znużenia, a
ochoczo zadość czyniła rozentuzyazmowanej
publiczności i to nawet wbrew reflektującego
=go ją professora p. Solivy który dyrygował
orkiestrą tego wieczoru i z całą pieczoło-
=witością wprowadzał swoją uczennicę w ten
nowy dla niej świat złudzeń. Trzeba przyznać
iż i taka uczennica, co do swego usposobienia
i darów które na scenę wnosiła, ze wszech
miar na względy publiczności zasługiwała.
Występ powtórny, niedzielny jeszcze większy
sukces jej przyniósł, była widocznie śmielszą
niż za pierwszym razem, kiedy może to
pochodziło z wrażenia lub wzruszenia,
ale nieco detonowała. Na najszczególniej-
=sze wyróżnienie w całej jej partyi zasługi-
=wały: pierwsza i ostatnia arya II aktu.
Co więcej p. Wołków równie jak jej koleżan-
=ka p. Gładkowska łączyła zaletę wybor-
=nej gry z znakomitem muzykalnem
wykształceniem. Należy tu oddać sprawie-
=dliwość metodzie śpiewu tych artystek
i ich niepospolitej precyzyi z jaką naj-
=większe trudności pokonywały. Pod
tym względem były to skończone już śpiewaczki.

Słowem umiały wszystko to, czego się 53

Słowem umiały wszystko to, czego się mogły nauczyć w Konserwatoryum, kto wie nawet, czy p. Gładkowska nie wyżej po=stąpiła w tym kierunku. Lecz co do natury, mocy i rozciągłości głosów, to na=wet najżarliwsi wielbiciele p. Soliwy to przyznać musieli iż obu wspomnianym artystkom zbywało na zaletach niezbędnie potrzebnych do wykonywania pier=wszorzędnych ról w operach ówczesnych kompozytorów. Żadna z nich nie uro=dziła się na primadonnę wielkiej opery pomimo iż obiedwie z niemałem pożyt=kiem przyjęły muzykalną edukacyę. Te dwie rzeczy, te dwa ważne czynniki: Ukształcenie muzykalne, i dar natury, — metodę śpiewu i sam śpiew, — szkołę i dźwięk głosu bardzo uważnie rozróżniać powinien kto chce przyznawać mistrzowską biegłość dyrektorowi szkoły muzycznej w wyborze i ocenieniu początkowych wła=sności głosu uczennic i uczniów poruczo=nych jego staraniu — to też wtedy pisano w dalszym ciągu: „Powtarzamy raz jeszcze że obiedwie te panie Gładkowska jako i Wołkow, z pożytkiem, z chlubą dla siebie i dla swoich nauczycieli przebiegły cały długi kurs uczennic w Konserwatoryum, ale zarazem że

głos ich nie ma wdzięku, będącego 54

głos ich nie ma wdzięku, będącego 54
duszą śpiewu. Czynimy tę uwagi z tej
przyczyny; że one, bynajmniej nie
ubliżają rzetelnej zasłudze i isto=
=tnym zaletom tych artystek; powtó=
=re aby zoryentować wielu amato=
=rów (tut.) pszych, których entuzjazm
muzykalny częściej hołduje powa=
=bom młodości i wdziękom gry, ani=
=żeli śpiewowi; a potrzecie że u nas
jak w każdym względzie, jak w litera=
=turze i poezyi, tak i we względzie
muzyki wykształcił się i wyorgani=
=zował duch koteryi, duch stron=
=niczych pochwał i nagan który
szczególniej w muzyce, w tej pię=
=knej sztuce zgody i harmonii jest
z tym duchem niezgody i róż=
=strajania. W takim stanie rzeczy
żaden talent sprawiedliwie oceniony być
nie może, i żadne się nie utrzyma zdanie
wyrzeczone ze względu na rozmaite u=
=boczne pretensye, na przywidzeniu, mi=
=łości własnej, różnych osób protegu=
=jących ten lub inny talent, wreszcie
na nieporozumienie panujące zwykle
między starszyzną muzykalnego Parna=
=su. Wszystko to wyrywa się na jaw
w artykułach nadsyłanych do gazet i
dzienników. Każdy taki artykuł chce



wyrazić opinię całej publiczności, 55

wyrazić opinję całej publiczności, 55
i pisany jest niby w imieniu wszy=
=stkich znawców. Autorowie tych
różnych artykułów prowadzą między
sobą partyzancką wojnę. Gerylasowie
polemiki, rozumieją iż śpiew i harmo=
=nja dla ich drobnych namiętności
stworzone zostały. Co większa — oto
piszą w korespondencyach z Warszawy
do gazet zagranicznych, pro domo
sua pod niemieckie zaciągają
się sztandary a niekiedy i francuz=
=kie lub włoskie i w duchu warszaw=
=skiej miejscowej koteryi walczą na
szpaltach tamecznych organów prasy.
Potem dopiero artykuł z takiej gazety
tłumaczą na język polski i naj=
=pierwej zniemczoną a potem
przepolszczoną opinję ogłaszają
warszawskiej publiczności w tem za=
=pewne mniemaniu, że my czo=
=łem bić będziemy artykułowi obwie=
=szczonemu w dodatku do Berlińskiej
lub Paryzkiej gazety!" I tak się
u nas działo, a długo się działo
z początkiem XIX wieku. Jakaż
to ~~długa~~ trudna była manipulacya!
Na zamknięcie tego artykułu po=
=zostaje mi skreślić ruch koncertowy
w Starym Teatrze ale znów tylko w finalnym okresie

Powinienem tu na pierwszem miejscu 56

Powinienem tu na pierwszem miejscu postawić Lipińskiego Karola i sławny jego turniej z Paganinim w 1829 r. lecz ponieważ rzecz ta traktowaną będzie osobno w „Encyklopedyi" zresztą ponieważ działalność Lipińskiego minimalnie koncentrowała się w Warszawie a głównie we Włoszech i Niemczech, a zatem mały wpływ na nasz teatr wywierała, przystąpię raczej do pierwszorzędnej gwiazdy która na deskach jego błysnęła czyli do Chopin'a, potem przejdę do fenomenalnego zjawiska panny Sontag etc. Oto jak Warszawa powitała arcy wieszcza Poezyi w muzyce: „Wczoraj dnia 17 marca 1830 r. Chopin sprawdził w obec publiczności bardzo licznie zgromadzonej, to zaszczytne mniemanie, jakie o nim znawcy i pierwsi artyści stolicy naszej rozszerzali. Talent to w rzeczy samej genjalny, godny podziwienia! Wszystkie pochwały, któreśmy kiedykolwiek bądź słyszeli, czy też czytali w pismach tutejszych były sprawiedliwie zasłużone. Z tego martwego instrumentu bez śpiewu, a więc bez życia i duszy, żaden fortepianista dotąd nie wyciągnął tak zachwycających rezultatów, a zwłaszcza w „adagio". To adagio w Koncercie Chopina, to oryginalne dzieło nadzwyczajnego genjuszu muzykalnego, które go już dziś stawia obok 56

najpierwszych artystów Europy. O tak! dak=|.57

najpierwszych artystów Europy. O tak! dale=
=ko i szeroko rozgłosi imię swoje, kto
w młodych latach tak zaczyna. Rondo
jego i Warjacye rodzaj Potpourris tak
pod względem kompozycyi jak i wyko=
=nania też same mają szczytne zalety
Dotknięcie Chopina tak zwany ~~[illegible]~~
Tusz jest zawsze i wytworny i delikatny.
Jeżeli w czem to chyba w pasażach mo=
=żeby więcej energji i mocy życzyć nale=
=żało. Niewątpimy iż w salonie exeku=
=cya tych dzieł czyniłaby większe jeszcze
wrażenie." — Zebrane odgłosy innych or=
=ganów prasy ówczesnej, dałyby się z łatwo=
=ścią streścić zupełnie, w następujących
słowach: „Po długiem oczekiwaniu dał się
słyszeć Chopin w publicznym koncercie
swoim. Publiczność powitała rzęsistemi
oklaskami młodego artystę. Odgłos powsze=
=chny prawie od lat niemowlęcych poprze=
=dzał go, i zapowiadał w nim talent, rzadko
na horyzoncie muzycznym ukazujący się. Odgłos
ten nie powiększył w niczem jego zalet, nie
zawiódł nadziei i wyobrażeń, jakie sobie,
nie jeden o grze jego kreślił. Pomimo iż
zawsze przewyższał innych, którzy w wieku
młodocianym z grą swoją publicznie na
koncertach dawali się słyszeć, nie poszedł
ich śladem, ale czas cały poświęcał zupełnemu

wykończeniu gry, poznaniu tajemnic, par = 158

wykończeniu gry, poznaniu tajemnic har= 58
=monji i kunsztu. Czekał chwili dojrzenia czu=
=cia, fantazji i zupełnego rozwinięcia sztu=
=ki, ażeby za publicznem wystąpieniem
zaraz otrzymać niepowszednie miejsce w rzę=
=dzie mistrzów fortepianu i kompozytorów
na ten instrument. Wiedeń ta prawdziwie
pierwsza stolica sztuk pięknych, siedlisko
od dawna wsławionych artystów muzycznych
dwukrotnie już, z uniesieniem słuchała
Chopina. pisma publiczne tameczne oce=
=niły chlubnie jego talent i oddały liczne po=
=chwały tak grze jak i kompozycyi jego. Nie
posądzi nas więc nikt o stronność i chę=
=pliwość narodową jeżeli Chopina zamieścimy
w szczupłem gronie pierwszych fortepjanistów.
Na pierwszym swoim koncercie grał tylko utwo=
=ry własnej kompozycyi. Trudno jest wyrzec
co w nim przeważa, czy talent kompozytor=
=ski, czy mistrzowstwo wykonania. Obok
oryginalności, piękne melodye, świetne
i śmiałe passaże do natury instrumentu
zastosowane, w żywy koloryt czucia i ognia
przystrojone, wreszcie trafne tego wszy=
=stkiego w jedną całość połączenie, stano=
=wią główne cechy jego kompozycyi. Wyko=
=nanie pełne czucia i wyrazu, pokonywa=
=jące z nadzwyczajną zręcznością największe
trudności, tak że nie daje się ich poznać słuchaczowi.

Takie wykonanie w połączeniu z piękną kom- | 59

Takie wykonanie w połączeniu z piękną Kom= 59.
=pozycyą musiało silnie zająć słuchaczy. Wszyscy też byli zachwyceni, szczególniej po odegraniu Ronda będącego częścią trzecią Koncertu i po „Potpourris" osnutem na melodyach swojskich narodowych, w których nie jeden z słuchaczy, przy piękności ich obrobienia, pochwytywał nutę rodzinnego sioła tak szczęśliwie tu powtórzoną. Lubo Warszawa nie liczy się do miast, któreby sztuki piękne upodobały sobie, całe swoje ukształcenie estetyczne pod względem muzycznym Chopin tutaj odebrał; miejsco=
=wym przewodnikom i mistrzom winien swoje początki, postęp i rozwinięcie. Zdaleka tylko od szczęśliwych krajów sztukami słynnych, umiał on przyjmować i chwy=
=tać to, co artystę ozdabia, i z tego własną grą i własną kompozycyą wywieść twórczości niezawisły bieg i postać jej nadać. Ziemia która mu życie dała wraz ze swoim śpiewem, swoją pieśnią rodzimą działała na jego usposobienie muzyczne i dla tego przebija się ciągle w utworach tego arty=
=sty. Nie rzadko też dźwięk jego tonów wydaje się jakby odbicie rodowitej na=
=szej harmonyi. Mazur np, prosty mazur pod jego ręką poddaje się łatwo zmianom i modulacyom, zachowując przy=
=tem właściwy wyraz i rytmiczny akcent.

Żeby do wytwornej gry i genjalnej kompozy- 160

żeby do wytwornej gry i genjalnej kompozy=
=cyi, łączyć tak piękną prostotę rodzinnego
śpienia, jak ją sobie Chopin przyswoił, trze=
=ba mieć odpowiednie czucie, poznać
echa pól i lasów słyszeć w duszy piosnkę
wieśniacza. W młodzieńczym wieku rzuca
on swój kraj; chwila tego rozdziału, obu=
=dziwszy tęsknotę, nie mało wpłynie
na natchnienie jego muzyczne i nada
nowy koloryt grze jego i kompozycyi
(prorocze to były słowa, sprawdziły się
co do joty) – Nim jednak za powrotem
swoim, opowie nam jakich uczuć
serce jego doznawało, co o nas sobie
marzyło; świetne przyjęcie jakiego
doznał od publiczności naszej, dozwala
się spodziewać iż bez powtórnego po=
=żegnania, Warszawy nie opuści." –
Bardzo naturalnie iż nigdy nie można
powiedzieć za dużo, mówiąc o grze Chopina
Niestety, dzisiejsze pokolenie już go nie
słyszało, więc też komentują jego dzieła
jak kto chce, jak się komu zdaje i
mimowoli oddalają się od tradycyi wykony=
=wania dzieł nieśmiertelnego mistrza
o którym całe tomy pisali a o grze
jego jak najmniej; więcej powiem iż
jest przecie tyle wydań Chopina a
jedno gorsze od drugiego, Nie znam z bio=

=nowych wydań gorzej korygowanych (61
i niestaranniej wydanych, od jego dzieł.
Prawda iż wiele jest wydań pośmiertnych
których już autor nie mógł przeglądać
a korektorzy czy nie śmieli, poprawić
~~błędów~~ omyłek manuskryptów czy też sądzili
że tak jak jest zostać powinno; ale tak
jak oni pozwolili drukować jest potwor=
=nie, choćby wziąwszy pod rozbiór Noktur=
=ne G-mu (op 37 N1) ustęp środkowy lub mazurek F-d
część pierwszą (op 68 N3) etc etc. Ale pozostawiwszy
to tymczasem na stronie, wróćmy do
gry Chopina. Jedna z pierwszych potęg
ówczesnego muzykalnego świata tak się
wyraża w poufnym liście: 17 marca 1830
o 11 wieczorem
„Wracam z koncertu Chopina, tego artysty
którego słyszałem grającego w 7 roku, kiedy
był dopiero nadzieją.... Także dziś gra
pięknie! co za biegłość, jaka równość! dosko=
=nalsza zgoda między dwiema rękami jest
niepodobna. Gra z taką pewnością, tak czysto,
że jego koncert możnaby porównać do
życia człowieka sprawiedliwego: żadnej
dwuznaczności, fałszu, przesady. Zachwy=
=ca też, rozrzewnia, ale nie zadziwia.
Naprzód, że największe trudności pokonywa
z największą łatwością; powtóre tak jest
cały oddany geniuszowi muzyki którym tchnie

że świat cały dla niego na to uroczy-(62

iż świat cały dla niego na tę uroczy= 62
=stą chwilę, nieistnieje. W całym też koncercie jego tych karkołomnych „airs de bravoure" tych „tutti fortissimi" nie było wcale, czyli tych środeczków które tyle czynią huku, łartasu, podziwienia, a które prawie każdy cokolwiek lepiej grający potrafi. Gra jego przemawia słodko, rozkosznie dźwięcznie a co ~~...~~ najważniejsza swobodnie i szlachetnie, brzmi jak ton, dobry ton osoby wysoko w towarzy= =stwie położonej, szerzącej dobre ułożenie wykwint i żadnej pretensyonalnej affektacyi. Słyszałem zdanie jednej z dam iż gra Chopina łatwo porównaną być może do młodej i niewinnej piękności, nie= =świadomej czaru jaki roztacza, i której na myśl jeszcze nie przyszło, podwyższeć swe wdzięki ubiorem. – Powiedziałem mu też po koncercie bez ceremonji: „Podobne zapominanie o wszystkiem, takie abstrakcyj= =ne odrywanie się, jest ci do zarzucenia, zajmujący artysto! Na teatrze potrzeba blasku, świetności, często nawet czegoś przerażającego, bo jeśli prawdziwie pię= =kne, ale łagodne tony są zrozumiane od cząstki słuchaczy, na innych słabsze, na wielu innych jeszcze małe czynią wrażenie

Lecz i ten zarzut dla Ciebie jest chlubą 163

Lecz i ten zarzut dla Ciebie jest chlubą, 63
dowodzi skromności i młodości twojej......"
Wracając się do jego gry. Chopin nie gra
jak inni; u niego zdaje się, że nuta
każda przez wzrok idzie do duszy, a do=
=piero dusza wlewa ją w palce; każda też
modulacya, każde przejście, passaż, ru=
=lada, słowem cała gra tak pełna
wyrazu, czucia, śpiewu, że wzbudza
w słuchaczu jakieś miłe dumanie, które
go odrywa od rzeczywistości i wszystkie
szczęsne chwile mu przedstawia.... A
kiedy w swych łagodnych zakończeniach, w tych
ulatujących odgłosach dowodnie przekony=
=wał nas Chopin, jaką posiada lekkość
w dotknięciu, jaką równość, jakie zachwy=
=cające „rallentanda" i kiedy miarkowa=
=łem że się kończy adagio zdawało mi
się to raz, że wiosna mija, to znów że
miłe uczucia przemieniają się w spomnie=
=nia; słowem to się da jednem słowem tylko
określić: Chopin jest poetą, poetą
w całem tego słowa znaczeniu."
Drugi koncert Chopina pod każdym
niemal względem był jeszcze szczęśliwo=
=szym od pierwszego. Kompozycye
powtórzone lepiej przez słuchaczy po=
=jęte i zrozumiane być mogły, to
też jeszcze więcej się podobały.

Po raz pierwszy wykonane. Rondo 164

Po raz pierwszy wykonane Rondo osnute na melodyach Karpackich górali bardzo wielkie i dodatnie zrobiło wrażenie. Talent wykonania znakomi=
=cie się w niem uwydatnił. Powszechnie tylko żałowano iż Chopin nie powtórzył na tym koncercie swoich „Pot-pourri" z pieśni i rytmów swojskich ułożone a które taki entuzyazm na pierwszym koncercie wywołało. – Wywzajemniając się za tak łaskawe przyjęcie Chopin zasiadł do fortepianu i puścił wodze fantazyi czyli improwizował, trwało to bardzo długo i niestety nawet zadługo dla pewnych Zoilów ówczesnych którzy w tej improwizacyi dostrzegli piętę Achillesową u artysty. Nieomieszkali też korzystać ze sposobności i cokolwiek zachmurzyć piękny, pogodny horyzont owego wieczoru panujący w audytorium. Nie poprzestając na tem nazajutr pi=
=sali: Improwizacya nie zrobiła i nie mogła zrobić tego samego skutku, co opracowane dzieło sztuki, była bowiem prawdziwą improwizacyą a więc rze=
=czą nieudaną a jako taka mogłaż się wydać obok innych kompozycyi jego, tak szczęśliwie natchnionych, tak uczenie wykoń=
=czonych, wspartych całym powabem bogatej harmonyi

Niech Chopin zostawi to tym drewnianym 65

Niech Chopin zostawi to, tym drewnianym 65
talentom, tym istotom w których nigdy krew
niema silniejszego obiegu, ale tylko jak
nakręcony zegarek posuwa martwą ma=
=chinę. Zresztą słuchacz przyjmuje wszy=
=stkie kompozycye Chopina jako wyboro=
=we, artystyczne improwizacye, bo on
w nich nie poluje na myśli obce, ale
zawsze jest nowy, świeży, słowem nat=
=chniony, a wreszcie improwizować
można swobodnie ale tylko w samo=
=tności, tylko w wybranem kółku lub
u boku kochanki." (Widzę z tego iż kocha=
=na Warszawka nic się nie zmieniła i za=
wsze była tak surową ale tylko dla...., swoich,
tym najlżejszy błąd nie przebaczyła nigdy zaś
obcym zawsze i wszystko było wolno, jak to w dalszym
ciągu zobaczymy). W koncercie wspomnia=
=nym odznaczył się też bardzo pierwszy skrzy=
=pek Bielawski, w rękach jego skrzypce
zawsze rozlewały tony, których świetności
nic wyrównać nie zdołało; nadto pani Maje=
=rowa która z właściwą sobie majsterya
odśpiewała aryę z op. "Malwina" Solivy.
Arya ta na właściwem miejscu, w operze
musi dramatycznemi swemi zaletami
nierównie większe czynić wrażenie, oderwa=
=na od całości, dużo traci na uroku.
Na tymże koncercie orkiestra na samym wstępie

wykonała nową symfonję Józefa 66

wykonała nową symfonję Józefa 66
Nowakowskiego. Nie po raz to pierwszy artysta ten, podał pod sąd publiczności próby swego talentu; każda im późniejsza z jego kompozycyj, tem widoczniéj okazywała piękny postęp kształcenia się autora. Ta o której mowa, ma dużo zapału, gustu i bardzo ładną instrumentacyę. – Na obu tych koncertach grał Chopin swój pierwszy koncert z towarzyszeniem orkiestry. Zainteressowanie było tak silne iż na dobrą godzinę przed zaczęciem, cały Teatr Narodowy był nabity doborową publicznością – Słuchacze mieli teraz sposobność po raz drugi rozważać bliżéj i lepiéj, wszystkie piękności tego dzieła. Nie jedno ucho mniéj nawykłe do muzycznych dźwięków, silniejsze tym razem odebrało wrażenie; bo dzieła muzyczne własnemi pięknościami jaśniejące, im częściéj są słyszane tem żywsze uczucie w nas obudzają. Adagio tego koncertu jest wprost przeurocze, wiemy iż aby adagio silnie działało, musi być szczytnem wzniosłem; powstaje tylko z mocnego obudzenia uczuć, dowolniejszemu biegowi pozostawionych, które łącząc się zwykle z fantazyą artysty, pożyczają jeszcze

od niej, tego uroku tak mocno (67

od niej, tego uroku tak mocno 67
poruszającego. Takim jest właśnie adagio
pierwszego Koncertu Chopina. Żeby je
wydać, wyrazić, potrzeba do wykoń=
=czonej techniki, łączyć delikatne
cieniowanie tonów, więc od najmo=
=cniejszego wyrazu przejść do kona=
=jącego szeptu. Te właśnie przymio=
=ty mieściła w sobie gra Chopina.
Była to piękna deklamacya i zda=
=wała się być zawsze naturalną
wynikłością jego kompozycyi. Śpiew
narodowy przebijając się w jego
utworach, nie robił ich monotonnymi
służył mu tylko za tło do genialnych
pomysłów brał z niego proste ale żywe
barwy, aby w połączeniu i zjednoczeniu
z jego myślą i czuciem, ukazywać je
napowrót z dala i wykazać jak one
w tem poetycznem przystrojeniu
pięknie się wydają, jak je sztuka
może uzacnić, podnieść i nowy im
tor, dalsze widnokręgi wskazać. ~~...~~
Jeszcze z jednem wspomnieniem o Chopi=
=nie spotykamy się w tymże 1830 r a mia=
=nowicie dnia 10 Lipca z okazyi koncertu
Majerowej. Otóż pisali wtedy: „Onegdaj=
=szy koncert pani Majerowej nie był
tak liczny jak spodziewaliśmy się, uważając

i na rzadki talent tej znakomitej 168

i na rzadki talent tej znakomitej śpiewaczki i zasługi jakie w operze polskiej położyła; ~~[illegible]~~ Iz resztą sam cel koncertu, i do wód zagranicznych podróż przedsięwzięta dla poratowania zdrowia. Oj widocznie niema u nas jeszcze prawdziwego zamiłowania muzyki. Warszawa pod tym względem jest tylko echem gdzieindziej zadobytej sławy. Umiemy postronne oklaski powtarzać; u=miemy naśladować obcy entuzyazm dla zagranicznych talentów. Ale kto niema europejskiej sławy, choćby miał talent godny europejskiej wziętości, nie bę=dzie się szczycił względami naszej publiki. - Chopin wyśmienitą i wy=kwintną grą swoją, uświetnił ten koncert; Waryacye własnej kompozy=cyi które wykonał olśniły wszystkich."

W Epoce którą opisuję, dwa fenomenalne głosy kobiece znalazły chwilową gościnę na Warszawskiej scenie. Myślę tu o Cata=lani i Sonntag. Sądzę iż nie bez in=teressu będzie zestawienie dwóch tych kolosalnych potęg kultu śpiewa=czego. W sztuce należy odróżnić to co natura użycza artystom, od tego co sami sobie winni. Wszelki talent jest wynikiem daru przyro=



=dzonego i własnej usilności. 69

=dzonego i własnej usilności. 69
Słysząc pannę Sonntag trudno było
zaraz zmiarkować czem więcej
celuje, czy rzadkim natury darem,
czy ~~wysokim~~ wysokiem ukształceniem onego. —
Nie słyszano wówczas jeszcze u nas żadnej śpie=
=waczki któraby z większą łatwością, tak wielkie
pokonywała trudności. Mechanizm jej głosu
był tak dalece wydoskonalony iż niektóre pasa=
=że i figury oddawała z precyzyą i timbrem
właściwym niektórym instrumentom jak obój,
róg angielski, klarnet, flet, pikulina
które do złudzenia imitowała i to tak iż
gdy śpiewała aryę z fletem, czyniła wra=
=żenie jakby dwa flety grały. Lecz to było
jeszcze najmniejszą zaletą tej śpiewaczki
Umiała ona wyrazić śpiewem wszystkie
uczucia i wzruszenia swej duszy. I tutaj
dopiero nastręcza się porównanie z wielką
Catalani która odebrała w darze od na=
=tury głos takiej mocy i rozciągłości, przy=
=tem tak jasny, tak dźwięczny, tak daleko
przechodzący zwyczajną normę śpiewu
ludzkiego, że ją powszechnie za fenomen
okrzyczano. Kunsztowna i wrodzona ła=
=twość, podatność tego głosu przyszła w po=
=moc naturze; Catalani zdumiewała
ale zdumiewała tylko osobliwością. Bardzo
naturalnie iż jej ~~xxx~~ muzykalna edukacya,

rozwinęła wrodzone usposobienie (70

rozwinęła wrodzone usposobienie (70
i posłużyła ku wydaniu w całej pełni
tego, co samej sobie nie była winna;
lecz nie wywyższyła talentu do tego
stopnia, który sztuce jedna zasługę w ro=
=zumieniu krytyki. Ogół nieznawców
hołdował nadzwyczajności; najbieglejsi zaś
znawcy uwielbiali czar zaklęty w timbrze
jej głosu. Ale to wszystko co samej sobie
była winna Catalani, w porównaniu
z tem co była winna naturze, prawie na
żadną uwagę nie zasługiwało. Śpiewała
mechanicznie, czego się mechanicznie
nauczyła; cały jej repertuar składał
się z kilku aryi brawur~~[illegible]~~owych i
z kilku nader trudnych waryacyi.
Tem rozszerzyła sławę swoją w Europie
i Ameryce czyli całym świecie ucywili=
=zowanym. Wsławiła się osobliwością,
skutkiem szczególniejszej konstrukcyi
gardła i piersi, które zawierały
najróżnorodniejsze elementa śpiewu.
Najdzielniejszy tenor walczył u niej o
lepsze z najcieńszym dyszkantem.
~~[illegible]~~ Posiadała nadto pieszczo=
=tliwość rozrzewniającą a siłę tak
wielką, iż nią przerzynała wtór ca=
=łej orkiestry, podczas najhuczniej=
=szych odgłosów tejże. A wszystko

to w rozmiarach kolosalnych, była = (7)

to w rozmiarach kolosalnych, tyta=(71)
=nicznych. Catalani żadnych nie poko=
=nywała trudności, bo dla niej nie było nic
trudnego, nie mogło być. Nie można
było o niej powiedzieć nawet, jak dale=
=ko postąpiła w mechanizmie; ponieważ
najtrudniejsze kompozycye, nie wyrówny=
=wały jej wrodzonemu mechanizmo=
=wi, to jest tej nadzwyczajnej giętkości
do której się inni tylko przez usil=
=ne studja zbliżają. Więc wyższość
Catalani była czysto dzieciem natury
Gdyby głos jej był pospolitym wszystkich
kobiet głosem, to jako artystka, nie
zwróciłaby na siebie niczyjej uwagi
Przeciwnie Henrietta Sonntag. Ta jako
artystka, o tyle była wyższą od Pani Ca=
=talani, o ile ta ostatnia przechodzi=
=ła ją we względzie naturalnego daru.
Co do mechanizmu wyrównywała jej
Sonntag ale tylko przez sztukę; też sa=
=me pokonywała trudności a nawet
i z tą łatwością co Catalani. Ale
te zaletę, tylko samej sobie była winna
więc słusznie twierdzić można było że
żadna ze śpiewaczek nie mogła się z nią
równać co do wykształcenia mechanizmu.
Co do metody i stylu nie mogło być ża=
=dnego porównania między temi dwiema wielkiemi

artystkami. Sonntag we własnem sercu

artystkami. Sonntag we własnem sercu 77
wynalazła metodę śpiewu, nową, świetną,
wielką, zachwycającą; jej śpiew zależał od jej
woli, a kto go długo słuchał, pewnym być
iż musi być zwierciadłem duszy artystki.
Śpiew Pani Catalani aczkolwiek uroczy ni=
=gdy nie był takim psychologicznym instru=
=mentem a to dla tego iż nic prawie nie
wyrażał; dzwonił świetnie, pełno, wysoko,
jasno, ale prócz siły i uroku dźwięku,
nic nie zawierał. Miała i ona swoją
wrodzoną metodę mechanizmu ale w tej
metodzie brak było duszy. Tona rozrzewniała
ale tkliwością dźwięku, który zdawał się nie
mieć żadnego związku z jej uczuciem. Sło=
=wem Catalani była wyborną, doskonałą
exekutorką, Sonntag zaś wielką artystką.
Tamta śpiewała aby zadziwić, zachwycić,
ta zaś aby zająć, aby śpiewem wyrwać
na jaw to co czuje. U tamtej głos, styl,
biegłość były dla samych siebie ostatte=
=cznym celem; u tej zaś głos, styl, me=
=chanizm były środkami doprowadzają=
=cemi do tego co sztuce jedna, wziętość
i sławę u ludzi. Tem więcej było godnem
uznania iż to co Sonntag wzięła w darze
od natury, w porównaniu z tem co sobie
samej była winna, swemu wysokiemu
muzykalnemu i estetycznemu wykształceniu

na żadną niemal uwagę nie zasługuje (73

na żadną niemal uwagę nie zasługuje
Głos jej a raczej gatunek jej tonu, nie miał
w sobie nic nadzwyczajnego, choć przyznać
należy iż żadna ze śpiewaczek, nawet wielka
Catalani nie mogła się pochlubić takiem
pianissimo wytwornem, taką delikatnością
akcentów i dziwnie cudowną intonacją w dolnej
oktawie. Była to idylliczna pieśniarka, to
też w takich np wariacjach na nutę szwajcar=
=ską była wprost niezrównaną. Śpiewała
je, jak i wszystko wreszcie, głosem zakrytym
(voilée) ~~przytem~~ gdyż znała dobrze słabe stro=
=ny swego głosu, to jest niknięcie tonu
na wysokich nutach i z tąd wielkie
arye operalne były dla niej niedościgłym
szkopułem. Więc choć aryę Rozyny, aryę
z Kopciuszka etc wykonywała z powodzeniem
ale bez zachwytu i entuzyazmu jaki
wywoływały "Warjacje Szwajcarskie", "Warjacje Mer=
=cadantego", "Rodego" i. t. p. będące tryumfem
tej zadziwiającej śpiewaczki. Śmiało
mogła niemi objeżdżać świat cały.
Entuzyastyczne te zachwyty trwały
kilka tygodni, w czasie których
odbyło się sześć koncertów prawie
o jednakowym repertuarze i przy
natłoczonym teatrze. Potem jak
u nas zawsze nastąpił okres
reflekcyi i utworzyły się dwa

obozy, dwie partye: zarażonych, 74

obozy, dwie partye: zarażonych entuzyazmem i trzeźwo patrzą=
=cych; cóż kiedy obie te strony zajęły krańcowe stanowiska czyli iż to
nasze zapatrywanie, widać było wro=
=dzone naszemu charakterowi, czy tem=
=peramentowi zawsze, i jak po dzisiej=
=szych stosunkach uważamy, wiecznie
niem pozostanie. Więc obie partye nie
przebierały w środkach, i tak malkonten=
=ci krzyczeli: "Sława która poprzedziła przy=
=bycie do nas panny Sonntag nie okazała
się płonną. Nadzwyczajna łatwość, piękne
i rozmaite dodatki, wiele czucia i smaku
stanowią zalety jej śpiewu który nie
będziemy już rozbierać, gdyż i tak za
dużo o nim mówiono, raczej rozpa=
=trzmy się w wyborze muzyki stano=
=wiącej tło i istotę jej koncertów. I
tak, ponieważ śpiewa ona u nas
pewną tylko liczbę aryi, a więc tem
samem dowodzi iż te tylko arye do
możliwej doprowadziła doskonałości, no
takby się zdawało, a w gruncie rzeczy
tak nie jest gdyż p. Sonntag występo=
=wała przecież we wszystkich najznako=
=mitszych operach w czasie swego po=
=bytu w Paryżu i Berlinie. Więc dla
czego nas zbywa iż tak ordynaryjnie, rzeknę

„psim swędem"? bo nas ignoruje ; (75

„psim swędem"? bo nas ignoruje; 75
nie śpiewa w naszej operze, bo nieuzna=
=je jej za rzetelną operę; nie śpiewa
w otoczeniu naszych artystów, gdyż
ich nieuznaje godnymi tej nazwy –
Oh i cóż to wyjaśnienie sytuacyi –
Bo rzeczywiście dla czego p. Sonntag
Karmi nas ciągle jakiemiś pokątnemi
arjami, które dopiero głosem swym i doda=
=tkami z wielką sztuką, zręcznością i
przyznać należy gustem obliczanemi
podnieść się stara? Warjacje Szwajcarskie
są ładne ale na koncert niestosowne.
Utwór ten Pixisa w małem jakiem towa=
=rzystwie i to nie wielkich znawców byłby
stosowniejszy. Cóżby powiedziano gdyby kto
na koncercie zamiast popisywać się
ze znakomitemi utworami Mozarta
Paisiell'ego Beethovena Cimarosy Ros=
=siniego i innych mistrzów wystąpił
z ładnym mazurkiem i tenże przy=
=jemnie nócąc, chciał zastąpić
cenne tamte dzieła? Paccini, Caraffa
a nawet po części Bellini nie są
prawodawcami muzycznego świata
aby ich utworami koncerta zapełniać.
Jeżeli takie szwajcarskie lub niemie=
=ckie warjacje głaszczą narodową
miłość p. Sonntag toć i Mozart był

rodem z Salzburga i Beethoven 26

rodem z Salzburga i Beethoven 26
nie rodził się na włoskiej ziemi
Jeżeli p. Sonntag obawiała się, aby większe dzie=
=ła nie znudziły słuchaczów naszych, to mo=
=cno się myliła lub też nie doszło do jej wiado=
=mości z jakiem upodobaniem słuchano u
nas Otella, Don Juana i inne opery kla=
=syczne. Czyli można sobie wyobrażać,
aby iście cudowne arye z „Nozze di Figaro"
przez zachwycającą Sonntag odśpiewane
nie miały zainteressować, jeżeli nie
unieść" słuchaczów naszych?" Wybór
jej repertuaru tem dziwniejszym się wy=
=daje, iż powszechnie wiadomo, że p. Sonn=
=tag oprócz znakomitego talentu, ma
jeszcze wiele wiadomości muzycznych i smak
niepospolity. Zresztą najjawniej sama
o tem przekonać się mogła gdy pod wpły=
=wem zarzutów jakie jej prasa czyniła.
na następnych swych koncertach zaczęła
się produkować z aryami z „Cyrulika"
„Sroki" „Semiramidy", o ile wybór dzieła
przyczynić się może do podniesienia
jej tallentu, zapał i zachwyt z ja=
=kim dzieła te przyjęto, był tego
wymownym dowodem" A jużto ten
zapał i zachwyt przyjął potwornie
kolosalne rozmiary, przeszedł po prostu
w szał niczem niepohamowany, a zwłaszcza

na 8[ym] swoim koncercie w Teatrze Naro: ##

na 8=ym swoim Koncercie w Teatrze Naro: 47
=dowym, gdzie wykonała warjacje na polskich
tematach osnute, które sprawiły tak potężne
wrażenie i literalnie cały teatr, a był
wtedy nabity jak na wszystkich, zresztą
jej koncertach, przypukiwał jej takt
a raczej rytm mazurowy. Było to
może bardzo przyjemną zabawką dla
paradyzu i więcej krewkiego temperamen=
=tu osób, ale dla tych, bo i takich dużo
być musiało co przyszli do teatru nie
dla manifestowania uczuć jakie w nich
budzą swojskie melodje, ale dla słysze=
=nia śpiewaczki i rozkoszowania
się sztuką, musiało to być i było rze=
=czywiście mniej pożądane. Sama
Sonntag na razie zmieszała się, a
po frenetycznych oklaskach rzekła
do Kurpińskiego: „Zapalna publiczność,
ale jeszcze trochę dzika. Nie będę już
tej pieśni śpiewała, tak mnie przestraszy=
=li" – Pomimo tego musiała ją śpie=
=wać na wszystkich pozostałych koncer=
=tach i nią nawet pożegnała warszaw=
=ską publiczność. Ponieważ walka dwóch
stronnictw zaostrzała się i gdy z jednej
z nich sypały się jak z rogu obfitości sone=
=ty, wiersze, drogocenne podarki, adresy z wy=
=nurzeniem wdzięczności od całego narodu,

sypanie kwiecia pod jej stopy, 78

sypanie kwiecia pod jej stopy,
gdy wchodziła lub wychodziła z teatru,
bale na jej cześć, przez najznakomit=
=sze domy wydawane; obiady, wycie=
=czki zamiejskie, gdyż to był Czerwiec
1830 r. etc to znów z drugiej strony
paszkwile, dyskredytowanie jej arty=
=zmu, a właściwie pod jej egidą, choć
to mniej szlachetnie było, ale chło=
=stanie biczem satyry i pogardy tych
wszystkich zagorzałych entuzyastów
zwłaszcza do wszystkiego i wszystkich
co pochodziło z cudzych krajów. Czy=
=li że ci wszyscy malkontenci cel
mieli inny, niż środki któremi się
posiłkowali. – Sonntag chciała ich
złamać i do tego właściwą wybrała
drogę; i tak, zarzucali jej że nie
chce śpiewać w operze, otóż na
przedostatnim koncercie wykonała
wielką scenę Donny Anny z „Don Jua=
=na" a ostatni koncert poświęciła
dla przyniesienia ulgi cierpiącej ludz=
=kości. Co nieprzeszkadzało iż partya
nieprzejednanych tak mniej więcej skre=
=śliła nekrolog bytności jej u nas:
„Krasicki w bajce swojej „Osioł i Flet"
dowcipnie maluje zadziwienie tego
zwierzęcia, jak znalazłszy przypadkiem

na łące flet, dmuchnął weń i flet [illegible]

na łące flet, dmuchnął weń i flet 7.9
wydał właściwy mu ton. Zupełnie do tego
dają się zastosować niebywałe i nieuspra=
=wiedliwione zachwyty nad p. Sonntag. Wolno
jest każdemu, entuzyazmować się, robić
forsowne wyskoki, niszczyć się nawet,
dla swoich upodobań czy przekonań,
wolno mu robić głupstwa a nawet pisać
absurdy, ale w swojem własnem imie=
=niu, samemu się kreować na boha=
=tera choćby nie tęgiej idei. Ale nie
wolno mu, wara mu przemawiać
głosem ogółu który, może nie po=
=dzielać jego poglądów, i nie życzy
sobie być na szykanę czy śmieszność
narażonym. Tymczasem jeden i dru=
=gi z panów recenzentów pragnie
wmówić w ogół swoje przekonania
i nie pisze „ja" ale „my" mojem
zdaniem sądzę" ale „naszym zdaniem
sądzimy" — to jest nadużycie, zwłaszcza
gdy ujmę ogółowi przynosi. Są jeszcze
ważniejsze rzeczy na świecie niż te=
=atr, choćby nasz własny i panna Sonntag.
I musimy przez to czytać takie ~~nps~~
rzeczy w gazetach, jakiegoś pana niby
znawcy, który upojony szczęściem sły=
=szenia śpiewu p. Sonntag, dosyć gdyby
się sam zadziwił, niemieszając w swojej

piowej deklamacyi fałszywych, 80

80

płowej deklamacyi fałszywych, niestosownych i godności narodu uwła=
=czających wyrażeń jako to: Ciągłe okla=
=ski i zapał, z jakim publiczność polska przyjmuje pannę Sonntag, dostatecznie ją przekonać powinny, że i polskie dusze oży=
=wia ta sama iskra uczucia, którą tylko pogodne niebo krajów południowych swoim mieszkańcom użyczać się zdaje. Skromny kwiatek zerwany na polskich błoniach, nie zmniejszy piękności i blasku wieńca prawdziwej chwały, którym cała Europa ozdobiła skronie sławnej śpiewaczki...." Czyli zwróciwszy tę myśl do wyrażenia naturalnego, wedle myśli autora artykułu wypadnie tak: Panna Sonntag powinna dostatecznie się przekonać, że nie tylko mieszkańcy krajów południowych, jak było dotychczas, ale i polska publiczność pojmuje już harmonię jej śpiewu i iskra tych uczuć ożywia polskie dusze a nawet ośmielili się mieszkańcy tutejsi dodać do wieńca chwały śpiewaczki, jakiś skromny kwiatek na ich błoniach zer=
=wany — Teraz zachodzi pytanie któż kiedy o tem wątpił, lub kiedy się to u nas zdarzyło, żebyśmy nie pojęli i nie oddali hołdu słusznego talentom, a zwłaszcza zagranicznym, bo to głównie.

Dowodem tego najlepszym jest, że 81

Dowodem tego najlepszym jest, że (81)
co tylko wtedy Europa miała stałego,
wszystko to było widziane i słyszane w mu=
=rach Warszawy; i żaden artysta nie skar=
=żył się żeby go nie pojęli i iskra uczuć
nie ożywiła polskich dusz; (mówię tu rozu=
=mie się o wielkich artystach). Ta skromność
z kwiatkiem polskim zerwanym śmiałą
ręką, jest wprost śmieszna. _ Nie dziwiłbym
się gdyby autor artykułu wyż wspo=
=mnianego jako reprezentant na=
=rodu, żył w jakiej hordzie Azyatów
koczujących na stepach Arabji lub
w dziewiczych lasach Ameryki, i gdyby
przypadkiem wpośród tej hordy, dała
się słyszeć p. Sonntag i horda koczu=
=jąca pojęłaby urok jej talentu i iskra
jej uczuć udzieliłaby się mieszkańcom
i taka horda dołączyłaby do wieńca
chwały jej, jaki skromny kwiatek rosną=
=cy na stepie, wtedy nie tylko autor
sprawiedliwie w imieniu całej hordy,
objawiłby taki stan kultury, ale nawet
i cała publiczność europejska zadzi=
=wiłaby się. Lecz, że w Warszawie po=
=śród narodu, któremu nie jest obca
cywilizacya, gdzie wszystkie gałęzie
nauk już wtedy były uprawiane, gdzie
w domach nie tylko zamożniejszych ale średnich

uprawianie talentów zajmowało 82
poczesne miejsce, a więc i harmonja

uprawianie talentów zajmowało 82
poczesne miejsce, a więc i harmonja
i iskra uczucia nie były obce, a więc
i nie było dziwu, że sławna artystka
odbierała należny jej hołd. Więc po co ten
cały bigos o kwiatkach lub wdzięczności, gdyż
zagorzalec pali dalej swoją tyradę
i woła w uniesieniu, ale zawsze
w liczbie mnogiej: „niechaj jej wszędzie
towarzyszą życzenia czułego serca
nas wszystkich, wdzięcznych za kilka
chwil prawdziwej rozkoszy....” No, co to za
głupstwo? Przecież każdy się zgodzi na to
i sama p. Sonntag zaprzeczyć temu by
nie mogła; że przyjęto ją nader gościn=
=nie, talent jej był uwielbiany przez
liczne oklaski i ciągłe przepełnienie
miejsc, więc i materyalna strona
była w porządku; pamięć jej bytności
zachowały publiczne organa, no i oso=
=biście każdy przechował przyjemne wra=
=żenia doznanych uczuć; lecz ani p. Sonn=
=tag nie mogła żądać, ani nasz naród
nie miał potrzeby oświadczać wdzięczno=
=ści. A zresztą dowodzi to tylko płytko=
=ści poglądów, jakimi wtedy posiłkowa=
=ła się część prasy, która z obowiązku
powinna wiedzieć, iż chcąc zyskać wdzię=
=czność narodu, trzeba żyć duszą i sercem

w tymże narodzie. Trzeba wielkie= 83
=go poświęcenia się, niejeden nadzwy=

w tymże narodzie. Trzeba wielkie- 83
=go poświęcenia się, nieraz nadzwy=
=czajnych ofiar geniuszu, i wtedy
jeszcze nie lada komu zdarzy się, że
mu przyznany zostanie wieniec zasłu=
=gi i potomność wdzięczna, pamięć
jego przyjmie do serca. Zresztą to
znana historya wszystkich geniuszów
wieńczonych zwykle, po skończeniu swych dni.
Nie sądźcie tylko kochani czytelnicy iż
takie nadzwyczajne, a choćby tylko
i zwyczajne zachwyty, były wówczas
udziałem i miejscowych artystów, o nie
niestety, pod względem tym, jak i ma=
=teryalnym, nie istnieje żadne poró=
=wnanie między 1830 a obecnym cza=
=sem; niebo i ziemia mniej są różne
jak te dwie epoki w teatrze, o sto
procent, gdybym powiedział że teraz
jest lepiej, powiedziałbym za
mało; zresztą przecie czytacie
moje notatki tam jest szczera
prawda a jeżeli nie za mało w nich
powiedziałem, to pewnie ani jednego
słowa za wiele. Oto jeden z licznych
przykładów obojętności publiki dla swoich:
Zachorowała pierwsza śpiewaczka na=
=szej opery pani Mejerowa, trzeba ją
było wysłać za granicę a nie było na to środków.

Dyrekcya pozwoliła jej w tym
celu urządzić koncert. Prasa wzięła

Dyrekcya pozwoliła jej w tym
celu urządzić koncert. Prasa wzięła
ją silnie i serdecznie w opiekę i pra=
=wie wszystkie pisma ówczesne pomie=
=ściły jej artykuły w tym sensie: W przy=
=szły czwartek będzie koncert p. Mejerowej.
Artystka ta wyjeżdża do wód dla porato=
=wania nadwątlonego zdrowia. Spodziewać
się należy, że publiczność nasza, wyna=
=gradzając talent i zasługi, które p. Meje=
=rowa położyła w operze polskiej, licznie
się na ten koncert zgromadzi. Wień=
=czymy zagranicznych artystów, których
już europejska uwieńczyła sława; czyż
miejscowe nasze talenty, którym się
sami cudzoziemcy dziwią, nie mają
prawa do tych samych przynajmniej
jeżeli nie do większych jeszcze i zaszczy=
=tniejszych względów? Ileż razy zachwy=
=cała p. Mejerowa znawców i nieznaw=
=ców głosem swoim, którego dźwięk do
duszy przenikał, który dotąd przez żadną
inną naszą artystkę nie mógł być zrówna=
=ny? Są i większe i co głównie uczeńsze
głosy; ale żaden, śmiało to powiedzieć
można, nie jest ani tkliwszy od głosu
p. Mejerowej, ani mocniejszym urokiem
nie zczaruje serca słuchaczy. Zgroma=
=dźmy się więc licznie, ochotnie; uwieńczmy

tę znakomitą artystkę hucznemi okla= 85
-skami; a przypominając sobie te wszystkie

tę znakomitą artystkę hucznemi okla= 85
=skami; a przypominając sobie te wszystkie
wieczory, które ona uświetniała, te wszystkie
arye wielkich kompozytorów, które z takiem
uczuciem, z takim zapałem i uniesieniem
wykonywała, zarzućmy ją kwiatami na
okaz, że nasza publiczność umiejąca
cenić wszelki talent postronny, nie jest
obojętną dla swoich artystów, którzy sobie
tak jak p. Majerowa, nawet z uszczerbkiem
własnego zdrowia na ten zaszczyt zasłużyli".
Wiedzą już czytelnicy obecnego artykułu
o tem jak się wdzięczna publiczność
względem chorej artystki znalazła;
gdy na jej koncert, pomimo nawet
udziału Chopina nikt prawie nie przyszedł.
Ale znowu i to prawda iż ta pu=
=bliczność znudzoną była, patrząc
i słuchając całe dziesiątki lat na
jedne i też same figury, bo nikogo
i do niczego nie dopuszczano; łatwiej
było dostać się do Królestwa Niebie=
=skiego niż na Warszawską scenę. Takie
trudności, taka niechęć, nienawiść o=
=garniała cały personel towarzystwa
jakby co najmniej przybysz czy przy=
=byszka miała ich odrazu pozbawić
chleba, szczęścia, przyszłości i już
sam niewiem czego, chyba życia.

I to poporę przykładem opartym 86

Ito popre przykładem opartym (86) ~~87~~
na gościnnym występie w Teatrze Narodowym
niejakiego p. Moszyńskiego tenora z prowincyi
Jak w ogólności w całym zawodzie teatral=
=nym, talent aktorski z talentem twórcy
graniczy w nierozerwalnej ścisłości; tak
w szczegółowym rodzaju sztuki dramatycznej,
w operze; jako poświęconej głównie muzy=
=ce i śpiewowi, talent wykonawcy,
obok talentu kompozytora niemało
zyskuje. Teatr na Krasińskim placu
przy błogiem uśpieniu innych gałęzi
dramatu, najwięcej operze zawdzięczał
swoje powodzenie, jeśli wegetacyę ostatnich
lat swego tam pobytu, powodzeniem na=
=zwać można było. Gust wtedy panują=
=cy, śpiewu tylko i muzyki ze sceny pożą=
=dał i śpiew tylko i muzykę protegował.
Wędrowne talenta śpiewne, oszałamia=
=ły na chwilę ale duch publiki tęsknił
do własnej muzyki i nią się chciał za=
=chwycać, cóż kiedy mu ją podawa=
=no w nader homeopatycznych do=
=zach; zamiast poparcia i zachęty
tych pragnień, znaleziono niechęć i
obojętność nawet w samem gronie arty=
=stycznem wykonawców, równie za nadto
obcym geniuszom sprzyjającem; a przecież
jeżeli na niwie śpiewaczej wtedy za granicą

jaśniały liczne i wybitne talenty
zapewne nie innemi drogami / do 87

jaśniały liczne i wybitne talenty zapewne nie innemi drogami do {87}
tej wyższości doszli, jak śpiewając swoją muzykę. Ale wróćmy do Moszyńskiego; otóż wystąpił on gościnnie na naszej scenie w ulubionej wtedy operze „Włoszka w Algierze" i był odrazu, a miejsca nie gościnnie przyjęty na próbach, przez całe gremium aktorskie, niemogące zrozumieć takiej zuchwałości że ja=kiś prowincyonalny przybłęda śmiał śpiewać rolę Zylińskiego, zupełnie to tak wyglądało, jakby Rossini spe=cyalnie partyę dla Zylińskiego napisał z zakazem jakiego zastę=pstwa czy dublowania. Nie dosyć ale Moszyński miał czoło podobać się publiczności i zdobyć oklaski na równi z panią Majerową. Crimen, zbrodnia której mu nie mogli darować ani koledzy ani za ich protekcyą dyrekcya. Daremnie prasa wynosząc do zenitu pię=kny głos, pracę i zasługi dla naszej opery p. Zylińskiego i stawiając go jako wzór dla wszystkich młodych, nieśmiało podnosiła nacisk na przyjęcie Moszyńskiego do grona na=szych artystów i otworzenie mu pola do wyrobienia się, zwłaszcza iż na widocznych jego zdolnościach piękne nadzieje można

było rokować. Nie to wszystko nie (88

było rokować. Nic to wszystko nie
pomogło i odpalili biedaka. – Faktem
dokonanym, niewymagającym żadnych
komentarzy, stwierdzonym moją własną
półwiekową obserwacyą jest, iż gdy w War=
=szawie zjawi się jaki artysta i dozna
entuzyastycznego przyjęcia, to ten
co po nim nastąpi a zwłaszcza
w zbyt prędkim dystansie, choćby był
lepszy od pierwszego, traci, dużo tra=
=ci, bo publiczność jeszcze nie ochło=
=nęła po pierwszym gościu, tworzą
się porównania, koteryjki, małe
wątpliwości etc etc etc Owocem tego
pewna obojętność, jeżeli nie lekceważe=
=nie. Toż samo się ma ze sztukami
po powodzeniu jednej, zniżka nastę=
=puje choćby niewiem o ile lepszej od
poprzedzającej. Mówię tu tylko o publiczno=
=ści, nie tykam prasy, która wysoko
dzierży swój sztandar, ją o żadne koteryj=
=ki posądzić nie można. Tak, ale to może teraz,
bo dawniej i na tej niwie było inaczej.
Proszę posłuchać. W roku 1830 zaraz
po koncertach Sonntag, a gorzej jeszcze 60
po popisach Chopina, przyjechała
do nas z Petersburga, gdzie miała szczę=
=ście produkować się na Cesarskich salonach

poprzedzona sławą za granicą zdobytą (89

poprzedzona sławą za granicą zadoby=
=tą fortepianistka panna Belleville;
ogłosiła koncert w teatrze na który
nikt nie przyszedł, bo loży ani jednej
nie było zajętej; w krzesłach kilkudzie=
=sięciu melomanów i garstka słucha=
=czy na paradyzie. Odbył się ten smutny
koncert, a gdy na drugi dzień żadne
z pism nie przerwało milczenia, jeden
z wysoko wykształconych artystów i kom=
=pozytorów, porwał pióro i jednym za=
=machem, może nieco za gorączkowym,
skreślił swoje wrażenia mniej więcej
w tym sensie: Słyszeliśmy znakomitych
fortepianistów w naszem mieście którzy
przy wysokim mechanizmie i talencie
umieli nas zachwycać męzką pięknością
gry swojej na tym instrumencie. Tego jednak
rodzaju jaki ma p. Belle-ville gry, tej deli=
=katnej, pięknej, wytworem ozdób przybranej,
śmiało powiedzieć mogę, nikt nam jeszcze nie
okazał! Jest ona reprezentantką płci swojej
na tym instrumencie, owych lekkich i zale=
=dwie dostrzegalnych poruszeń i przechodów
palców; męzka ręka podobnie wydać, kobie=
=ca bardziej ulotnić nie może. Różnią się
pomiędzy sobą instrumenta, nie jeden z nich
pierwszeństwo trzyma przed drugim pięknością

dźwięku jaki z siebie wydaje. Fortepian 90

dźwięku jaki z siebie wydaje. Fortepian 90
bezspornie ostatnie w nich zajmuje miejsce,
nie ma on ani mocy, ani pełności tonu,
któraby przyjemnie o słuch się obijając
dawała sposobność artyście do skreślenia
mocnych rysów, do nadania jasnej de=
=klamacyi; ale wielkie talenta usuwa=
=ją te wady, niszczą ten przedział, sztu=
=ką nagradzają to co instrumentowi
nie dostaje, stawiają go niemal na równi
z innymi i z równym skutkiem na słu=
=chaczów. Otóż można to powiedzieć o p. Belle=
=ville gra jej tak zajmowała tę nieliczną
garstkę publiczności, że oklaski i odgłosy
zadowolenia tak ruchnie się powtarzały
jak gdyby teatr był przepełniony. Gdybym szcze=
=gółowo rozbierał grę tej artystki, powtórzyłbym
tylko to, co o innych mistrzach tego instru=
=mentu powiedziano, a możebym jeszcze
nie skreślił wszystkiego czem jej exekucya
odznacza się. Talent muzyczny, sztuką
ozdobiony, nie da się w słowie zamknąć
trzeba słyszeć tę artystkę, ażeby uczuć
i ocenić delikatność jej uderzenia i to
czarowne cieniowanie gry. Wszystkie specyal=
=ne pisma zagraniczne oceniły już ją
i donosiły nam o wrażeniu jakie wywoły=
=wała na słuchaczach pierwszych stolic
Europy. Ale to wszystko widocznie nie jest jeszcze

dostarczonem dla naszej publiczności, 91
żeby artysta jaki obudził w niej ciekawość

ujśmiecznem dla naszej publiczności, 91
żeby artysta jaki obudził w niej ciekawość
i zyskał dla siebie poważanie, trzeba
żeby krążyły jako gminne podania po=
=między ludem, mitologiczne nie ledwie
o jego talencie powieści. Zapał nasz
i sąd o dziełach sztuki i o artystach
podobno się budzi i zależy od zachodnie=
=go wiatru. Na koncercie panny Belleville
wszystkie loże były puste. Zadziwia w tem
szczególniej obojętność płci nadobnej, zwła=
=szcza iż panie przyswoiwszy sobie
fortepian, roszczą i słuszne prawa
do delikatności uczuć i nawet niekie=
=dy żywe symptomata muzykalności
okazują. Dojdzie do tego że wielkie
talenta w swojej pełni i sile, nieznaj=
=lazłszy ~~x xxx~~ należytego ocenienia
stronić od nas będą w ~~tej~~ swej fazie rozkwi=
=tu, ~~xx~~ jako od miejscowości dla siebie
nieprzyjaznej, i dopiero zawitają
przy schyłku jesieni swego talentu
gdy duch fantazyi odleci od nich
a cały ich zapał i natchnienie
wyczerpią się, jako też tuż za
nimi idące rozczarowanie, znie=
=chęcenie i osłabienie siły fizycznej
wystąpi z niszczącą swą potęgą"...... Pisał
to znakomity muzyk, a równoż z surowca

spotkał się z repliką o której ita (92

[illegible]

spotkał się replika o której itd.
tego tylko wspominam iż za nią
poszedł już prosty absurd innych arbitrów.
Oto streszczenie zarzutów które replika a
raczej monitum słusznie nazwaćby można:
„Nie na wszystkie zdania o grze p. Belleville
zawarte w artykule Szanownego sprawozdaw=
=cy o jej koncercie, zgodzićby się można było.
Jest tam wiele nieprawdy. Rzadki talent
panny Belleville godzien najchlubniejszej wzmian=
=ki. Biegłość, moc, czucie cechują jej exe=
=kucyę. Nikt jednak nie zgodzi się na to,
żeby p. Belleville była reprezentantką płci
swojej na tym instrumencie jak to twierdzi
tak poważny krytyk. Sm. p. Belleville obok
pięknych zalet ma swoje wady. Zapomina
ona np. iż passaże koncertowe, nie są
szkolnemi ćwiczeniami, a jednak tak
je wykonywa jakby się exercytowała
w ogóle jej gra tchnie szkołą w wielu
miejscach. Zbyt często przytem i zbyt
ostro akcentuje. Prawda że koncert
Pixisa z samych prawie szkolnych pas=
=saży się składa, ale za to tem dosko=
=nalszej i naturalniejszej deklamacyi,
tem piękniejszego frazowania potrze=
=bują takie kompozycye, żeby wykona=
=niem pełnem artyzmu, zatrzeć
przywary autora. P. Belleville nie ma

jeszcze ustalonego stylu; ma 93
wiele czucia, wiele zapału, energii,

jeszcze ustalonego stylu; ma 93
wiele czucia, wiele zapału, energii,
wiele naturalnego talentu, ale znać że
się doskonaliła w szkole, która się już
starzeje, w szkole, którą gust i wyraz
dykcyi nie charakteryzują. Zaś, co do
dotknięcia czyli tuszu, jest on właśnie
zbyt ostry u p. Belleville, posiada aż
za dużo życia i zapału. W sądach
naszych o sztuce strzeżmy się przesa=
=dy" — Na takie „dictum acerbum" do
najwyższego stopnia obrażony autor,
poprzedniego entuzyastycznego o jej
grze artykułu, poprosił ją publicznie
o drugi koncert a x ona publicznie
podziękowała za ten zaszczyt. Pocie=
=szył się więc zawiedziony suplikant
temi kilkoma słowy: „P. Belleville
zamyśla opuścić Warszawę nie dawszy
powtórnego koncertu. Znawcy i lubo=
=wnicy pięknej muzyki boleją nad tem,
bo przez to będą pozbawionymi przyje=
=mności, jaką im sprawił koncert
pierwszy, na którym rzadki swój
talent w całej okazałości znako=
=mita artystka rozwinęła i do=
=wiodła że w nader wysokim stopniu doskona=
=łości sztukę swoją posiada. Niechaj rzęsiste
oklaski, którémi na pierwszym koncercie

po odegraniu nowej sztuki, niewdzięczna 94
wprawdzie publiczność ją obsypywała, prze=

po odegraniu naszej sztuki, nieliczna 94
wprawdzie publiczność ją obsypywała, prze=
=konaję znakomitą artystkę jak dalece
talenta są u nas cenione. Wszelako, jeżeli
do zamiaru skwapliwie powziętego, ażeby tak
rychło opuścić nasze miasto, skłonić mogło
p. Belleville to, iż pomimo nabytej sławy
w Europie i zaszczytu jaki ją spotkał na
pokojach Najjaśniejszych Państwa, nie
naliczyła wielu słuchaczy na pierwszym
koncercie, z pewnością twierdzić możemy,
że się to stało z nieprzewidzianych i nad=
=zwyczajnych przyczyn. Upewniamy ją,
nadto, iż jeżeli się da nakłonić do dania
drugiego koncertu, publiczność nasza
licznem zebraniem się dowiedzie iż
rzadkie talenta i taką doskonałość, jaką
przez własne swe kompozycye muzyczne
jak również wykonanie tychże i znajo=
=mość swej sztuki p Belleville nabyła, ocenić
umie" — Pokorna ta apostrofa wywołała
oburzenie, które się już wprost absurdem
zamanifestowało, gdyż niejako niegrze=
=cznym epitetem, którym pożegnano
artystkę: „Niektórzy uważają nieliczne
zgromadzenie się na koncert p Belleville
jako nieumienie ocenienia prawdziwego
jej talentu, nikt jej tegoż nie przeczy, lecz
również temu nikt nie zaprzeczy, iż

liczymy u nas wiele „Tanień" prywa= (95
=tnie doskonalacych się na tym instru=

liczymy u nas wiele „Panien prywa= 95
=tnie doskonalących się na tym instru=
=mencie i w grze swojej wyrównywają=
=cych pannie Belleville – Było nas kilku
trzeźwo patrzących i trzeźwo słyszących
na jej pierwszym koncercie, lecz czy to
skutkiem przyzwyczajenia do czego in=
=nego, czy może nieznajomości muzyki,
uznaliśmy ją niższą od wielu, nawet
bardzo wielu tutejszych exekutorek i to
tak w grze w ogólności jak i w delika=
=tności tuszu w szczególności. Niebły=
=czne więc zgromadzenie się na jej
koncercie, może było skutkiem znajo=
=mości u nas tego instrumentu" (Za=
=chodzi pytanie z kąd naprzód wie=
=dzieli że ona źle grać będzie? To
nam najdosadniej maluje, wartość ów=
=czesnej krytyki. –) Że dramat padł
na Krasińskim placu temu się wcale
dziwić nie będziemy przeczytawszy część
drugą „Vox populi" która ten
dział sztuki opiewać będzie. Ale
że opera przestała zajmować ogół
to już nieusprawiedliwione niczem
innem, jak chyba wielkim błędem
ówczesnej dyrekcyi iż sprowadzeniem
zupełnej wtedy nowości dla Warszawy,
w postaci różnych linoskoków, atletów

magików etc i co gorsze jeszcze 96
iż [illegible] się fotografować tym [illegible]

magilloo etc i co gorsze jeszcze
iż Idaniem się produkować tym wszy=
=stkim obieżyświatom, w własnym
swoim i jak wówczas jedynym teatrze
z szumną nazwą Narodowego, tem
samem zdyskredytowała jego powa=
=gę i to do tego stopnia iż nawet
taki nadzwyczajny experyment
jak ostatnia opera Kurpińskiego
„Cecylja" musiała zejść z afisza
i ustąpić miejsca linoskokom.
Byłto fatalny casus, nieprzewidzia=
=ny, niewytłomaczony jak tylko
niewdzięcznością ogółu i jego
bezmyślnością. Ponieważ zbyt mało
o „Cecylji Piaseczyńskiej" mówiłem,
pozwolę sobie wrócić jeszcze na
chwilę do tego przedmiotu. Niemożna
powiedzieć aby opera ta niebyła przez
nielicznie niestety zgromadzoną publi=
=czność, słuchaną z oznakami szcze=
=gólnego zadowolenia; po skończeniu
widowiska wywołano nawet kompozy=
=tora i pierwszą śpiewaczkę. ~~Role~~
śpiewaków były zupełnie wykończo=
=ne, czego o orkiestrze niemożna
było powiedzieć, czy to pośpiech czy
niedostateczna ilość prób, były po=
=wodem iż całość nie spajała się dobrze.

Dziwna rzecz w raz sama dzie= 47
=stop; wykonywała z taką precyzją

Dziwna rzecz iż raz sama orkie= 47
=stra wykonywała z taką precyzyą
dzieła Mozarta, Rossyniego, Cimarosy,
Webera z każdym dla "swojskiego kompo=
=zytora i do tego własnego kierownika
taka niełaska? Wprawdzie duża
tu wina i kierownika, który o ile
był miłym, dobrym i względnym kolegą
o tyle despotą gdy się dorwał pałeczki
dyrektorskiej; wszyscy drżeli i to nie
dobrze wpływało na wykonanie.
Treść tej opery ma tę ważną zaletę,
lekceważoną wtedy przez pisarzy ory-
=ginalnych naszych oper, iż nastrę=
=cza sytuacye, z których kompozy=
=tor wiele korzystać może, jakoteż
i korzystał. Do takich należy między
innemi Trio w 1szym akcie, będące nie=
=jako wstępem do finału który ma
wielce charakterystyczne piękności
zaklęte w melodyach narodowych polskich
ale jakby oddalonych, jakby w perspektywie
po za ramami bogatej i bardzo
wzniosłej harmonii. Odznacza się
przytem nader szczęśliwem użyciem gło=
=sów, które przez naturę swej konstru=
=kcyi stanowcze robią wrażenie. I tak
np. Alty które podczas Krakowskiego
tempa przerzynają wszystkie inne głosy,

można posiadać między najrzecz=
=śliwsze pomysły muzyczne. To też

można poróżyć między najrzecz= 70
=śliwsze pomysły muzyczne. To też
zażądano powtórzenia całego tego nu=
=meru, gdyż trudnoby stojąc można
gdyby nie zachwyciły kogo takie
szczytności. Stretta tego finału
jest po prostu mistrzowską ręką
skreślona. Ostatnia arya którą pani
Majerowa podbiła całe audytorium, jest
takiej siły talentu iż sam Rossini
nie powstydziłby się jej. Kurpiński zna=
=jąc dobrze swoją drużynę śpiewaczą
pisał swą operę z myślą o niej,
to też wszystkie zasoby jakiemi ta
drużyna rozporządzała zostały tam
cudownie wyzyskanemi. Największy
tryumf po kompozytorze, śpiewem
swym i grą, święciła p. Majerowa,
świetna śpiewaczka, to też zachwyciła
olśniła wszystkich. A cóż powiedzieć
o tej dziecinie zachwycającej, o tem nad=
=zwyczajnem zjawisku, o prawdziwie
cudownym fenomenie, bo obdarzonem
iskrą Bożą dziecku, malutkiej
Tereni Damse? ileż uczucia, rzewności,
siły, zapału w tej drobniutkiej istotce
w tem źdźbełku w którem tyle czaru
się mieści; w tem kwiateczku z rozko=
=szną wonią dalekich, lepszych światów?

ej srebrny głosik, jej prześliczna 77
deklamacya uszczęśliwiła malutkich

jej srebrny głosik, jej prześliczna 77
deklamacya uszczęśliwiła malutkich
widzów, a starszym rozkoszną łzę rozrze=
=wnienia wycisnęła. Słowem iż bez
żadnego uprzedzenia, śmiało twierdzić
można było iż „Cecylja" zasługiwała
nietylko na sukcesyjne przyjęcie
ale nadto powinna stale gościć na re=
=pertuarze, bodajby dla pokazania
często i licznie wizytującym nas
cudzoziemcom iż melodye nasze i sztu=
=ka stały na wysokości godnej i odpo=
=wiedniej wiekowi. Nie wątpię iż sama
cecha oryginalności naszych motywów odnio=
=sła-by zwycięstwo i nie naraziła nas
na upokarzające porównania z ów=
=czesnym stanem muzyki w Europie.
Zwłaszcza dla nich byłoby to nowością,
co u nas już spowszechniało — Lecz
po co te wszystkie treny Jeremiaszowe
kiedy opera padła, i padła przez
obcych kuglarzy. Pomówmy o nich
trochę. Jednym z pierwszych pionerów
karkołomnych sztuk na scenie jedynej,
naszego teatru był atleta Rappo z całem
towarzystwem gimnastycznem. (proszę
go nie mięszać z późniejszym teatrem
między 1865–75. przy ulicy hr. Berga
gdyż tutaj już gościł wnuk tamtego atlety)

=łzniejsza nie złamawszy sobie żadnego

syt sławy i mamony i co najważ=
=niejsza nie złamawszy sobie żadnego członka, odjechał sobie papa Rappo do swej ojczyzny, ustąpiwszy miejsca minikowi, atlecie, brzuchomówcy etc etc etc wielkiemu p. Lebesznicz. Dyrekcya użyczyła mu na kilka tygodni teatru. Warszawa sypała pieniądze i biła czołem, pisma całe szpalty poświęcały z zachwytem, i po co takiemu miastu jakaś tam opera czy dramat?.. trapez wystar=
=czy. Piszą np. „p. Lebesznicz jest bez zaprzeczenia wielkim atletą, niezrównie większym niż minikiem. Zawiesza się zręcznie nogami na linie; podnosi na plecach bez wielkiego natężenia stół z ciężarami 1800 funtów ważącymi; na jednym palcu dźwiga wielkie wagi, macha na wszystkie strony potężne=
=mi szynami żelaznemi i nadto tań=
=czy trzymając je w rękach; skacze zręcznie przez siedmioro dzieci; (nie zazdrościłbym tym dzieciom) notabene te dzieci były w leżącej pozycyi na wzdłuż ułożone więc to było prawdziwe „salto mortale". Największy zaś zachwyt wywo=
=łał gdy ciężki stół w zęby uchwyciwszy stołek ręką na nim przez silne uderzenia

połamał i potrzaskał. Na desser 101
uraczył publiczność, gdy wziąwszy na

połamał i potrzaskał. Na desser 101
uraczył publiczność, gdy wziąwszy na
ramiona dwóch mężczyzn walca
z nimi tańcował." Zaledwie znakomitość
ta opuściła mury naszego grodu, gdy
pisma zaczęły głosić „urbi et orbi"
iż zjechał do nas „p. Alojzy Teodoro=
=wich, niewłaściwie zwany herkulesem
włoskim, (sam się tak nazywał ten ku=
=glarz – blagier) gdyż jako Słowianin
rodem z Dalmacyi powinienby nazy=
=wać się naszym herkulesem (jak to
już prasa było głęboko zarażona mi=
=łością ku hecarzy) – W pierwszych stoli=
=cach popisywał się z nadzwyczaj=
=ną siłą i zręcznością, a poprzedzo=
=ny sławą prawie europejską, zjedna
sobie niezawodnie oklaski mieszkańców
Warszawy. – Z powodu mrozów które
tak się dotkliwie dają uczuć w naszym
Teatrze Narodowym, nie występował je=
=szcze na widok publiczny, ale wnet
zapewne ukaże się i zaspokoi cieka=
=wość lubowników sztuki atletycznej
Ci co prywatnie mieli sposobność być
świadkami niektórych doświadczeń jego
siły, zapewniają, iż poprzednicy jego
musieliby mu ustąpić pierwszeństwa."

Wystąpił nareszcie ten siłacz przy 102
natłoczonym teatrze i od razu podbił

Wystąpił nareszcie ten siłacz przy 102
natłoczonym teatrze i od razu podbił
wszystkich, a zwłaszcza płeć nadobną
I co znów tak bardzo dziwnego. Młodość,
przyjemna twarz, piękna nawet, o kla=
=sycznych posągowych rysach, wielka
zgrabność układu ciała, uprzedziły widzów
zaraz z początku, nader korzystnie
względem niego, a po ukończeniu
każdej sztuki, jednały mu huczne
oklaski. Odznaczała go szczególniej
szybkość w poruszeniach i łatwość
z jaką siły swoje natężał, tak, iż
się zdawało iż go to nic nie ko=
=sztuje, te wszystkie iście herku=
=lesowe wysiłki. Igraszką np. dla
niego było tworzyć własną osobą
kąt prosty na słupie, i w takiej
samej pozycyi obracać się szybko
około liny; podnosić z ziemi stu=
=funtowe ciężary przechylając
się w tył ze stołka, nosić męż=
=czyznę w zębach wraz ~~[illegible]~~
z dwoma innymi na rękach i. t. p.
Wcale nowy widok sprawiał pu=
=bliczności, gdy w obrazach mimi=
=cznych Herkulesa, Apollina i
innych przedstawiał organie jego muskułów

tak było widoczne iż wszyscy na= 103
=wet bez pomocy szkieł dostrzedz i

tak było widoczne iż wszyscy na= 103
=wet bez pomocy szkieł dostrzedz je
mogli. — Przez kilka wieczorów
grał na nerwach spektatorów, na
ostatnim zaś gdy już doprowadził
wszystkich do rozgorączkowania; kazał
przynieść dwa stołki proste oparł
się w znak na krawędziach tych sto=
=ków to jest szyją i stopami a na
piersiach jego postawiono wtedy
wielkie kowadło, na którem trzech
ludzi przecięło sztabę żelaza. Co
to za krzyki, hałasy się wszczęły
w teatrze to się opisać nie da, były=
=ły nawet silne protesty aby
przerwać widowisko. a zemdleń
spazmów etc to trudnoby zliczyć.
Wobec takich experymentów nie
można się dziwić iż nawet gra
Żółkowskiego w jego operze „Szarla=
=tan" i z jego niepospolitymi dowci=
=pami z nadto muzyką, w której są
miejsca trwałej piękności i suro=
=wej szkoły co się nie ugina
pod naciskiem mody, nie budzi=
=ła zainteressowania. A szkoda
gdyż wyborna gra wszystkich wystę=
=pujących w tej operze i nader

szczęśliwy dobór wszystkich głosów 104
mogą w innych okolicznościach

szczęśliwy dobór wszystkich głosów 104
mogły w innych okolicznościach
zapewnić tej operze trwałe powo=
=dzenie — Nie większem powodzeniem cie=
=szyły się i koncerty w owych atletycznych
czasach a to nawet wcale nie słusznie
gdyż np taka śpiewaczka jak pani
Burgundio, alt, o nieposzlakowanej
czystości intonacyi lub pani Burgeois
Schirolli pyszny Contra-alt, zasługi=
=wały na poparcie jako artystki
z wysoką szkołą; tymczasem na wszy=
=stkich ich koncertach teatr świecił
pustkami. Jedynie tylko fortepian cie=
=szył się pewnem powodzeniem a zwła=
=szcza na koncertach Hummla, Arnolda,
a zwłaszcza Werlitzer'a który dał kilka
koncertów w teatrze i to prawie zawsze
przy zapełnionej sali, a z przyjęcia jakie=
=go doznawał wnosić należy iż pobił
z kretesem obu swoich poprzedników, co
znów jest nader dziwne bo o Hummlu cały
świat artystyczny trąbił służebna fama
a Werlitzera jak to mówią pospolicie,
piesek nawet nie znał a również po trze=
=ciem jego koncercie d. 19 Maja 1830 czytamy:
„Pan Werlitzer wykonał allegro z koncertu
Hummla i alla Pollacca Moscheles'a —

Publiczność licznemi i hucznemi o- 105.
=klaskami okrywała młodego wirtuoza

Publiczność licznemi i huczne mi o= [105]
=klaskami okrywała młodego wirtuoza
składającego przed nią chlubne dowo=
=dy swego talentu. Śmiało rzec można
że on już teraz jest zaszczytem i ozdobą,
a może będzie wkrótce jedynym repre=
=zentantem tej szkoły fortepianu którą
wyrazistość, precyzya, łatwość w przeła=
=mywaniu wielkich trudności i szybkość
ruchów pełnych wykwintnego wdzięku
cechują; wszystkie te zalety już dziś mu
przyznać należy. Prawie niepodobna
żądać większej w ekspresyi ścisłości,
większej przytem energji w wykonaniu.
Wytrząsa on, sypie krocie nut, akcen=
=tując wśród najszybszego ruchu, wśród pre=
=stissimo, dobitniejszem oznaczeniem
te tony, które myśl kompozytora roz=
=krywają, które jej nagle nadają inny
obrót, i czynią zrozumialszą, które są
tem w muzykalnej dykcyi, czem w pi=
=śmiennictwie kropki, wykrzykniki, zna=
=ki zapytania etc. Tę wysoką dobitność
i jasność stylu, krasił jeszcze i bar=
=wił, zwłaszcza w kompozycyach Mosche=
=lesa, biegłością i mistrzowstwem swego
mechanizmu. Passaże podwójnych to=
=nów, z zachowaniem śpiewu, oile

tenże jest posłuszny fortepianowi, (106

tenże jest posłuszny fortepianowi, (106
dziwnie pięknie i zręcznie wykonywał
w śmiałych skokach, w passażach okta=
=wowych, w dwoistym ~~trylu~~ trylu był nie=
=mal nieporównany; unosił, zachwycał
młodzieńczym zapałem i niejako
własnym entuzyazmem exekucyi.
Wszystkie te zalety, możeby i niezasługi=
=wały nieraz na szczegółowy rozbiór,
gdyby same jedne stanowiły talent
p Werlitzera; mechanizm fortepia=
=nu jest rzeczą dosyć pospolitą; spo=
=wszedniał nawet, wielością umie=
=jących nim władać. I Arnold i Hum=
=mel i inni artyści, których słysze=
=liśmy w Warszawie, nadzwyczajnie
pięknie grali, pokonywali wszelkie
trudności; a pierwszy nawet (jak
to jeden ze znawców obecnych na
jego koncercie, powiedział) zdawał się
być słomianym człowiekiem, ma=
=chiną jakąś, poruszającą klawisze
fortepianu. Lecz obudwom tym
wirtuozom a osobliwie Hummlowi
względnie do wykonania w pełni ar=
=tystycznych inspiracyi autorów,
nie dostawało tego właśnie, na
czem genialność exekucyi polega

to jest, tej metody, tego ducha, tej iskry (10)
bożej, bez której nie ma nic pięknego

to jest, tej metody, tego ducha, tej iskry | 107
bożej, bez której nie ma nic pięknego
w żadnej sztuce; P. Werlitzer zaś, na co
się wszyscy zgodzili, mechanizm, sprzyj=
=stość, moc, biegłość połączył z ukształ=
=conym gustem, z pieczołowitością i wy=
=twornym tuszem dotknięcia i dla=
tego śmiało powiedzieć możemy że jest
zaszczytem szkoły niemieckiej
a bądźże jej reprezentantem" No
i co na to powiedzieć, że autor tych
hymnów pochwalnych jest entuzya=
=sta? to za mało. Głupiec?.. to
za dużo. A więc czem jest, a raczej
był? Był za gościnnym _ za nar=
=zwanym i wierzył tylko temu
co nosiło markę zagraniczną. Dziś
pewnie duch jego rozkoszuje się
w jakiem niemieckiem niebie.
Ale o czem wyobrażenia nie miał
ten smutny arbiter to bodaj o ele=
=mentarnej etyce artystycznej; toć
przed kilkoma tygodniami grał na tym=
=że teatrze Chopin?! jakże on wy=
=glądał w obec tych zachwytów? i dzi=
=wić się że to błędne i niejakie
zapatrywanie się u nas na sztukę
ostatecznie zdecydowało Chopina do opuszczenia
kraju dla wszystkich otwartego, prócz dla swoich?

Jeszcze tylko o jednym artyście wspomnę (108

Jeszcze tylko o jednym artyście wspomnę a był nim Ignacy Dobrzyński ojciec znanego zaszczytnie kompozytora Ignacego Felixa; otóż ów Dobrzyński (ojciec) był skrzypkiem niepośledniej miary zwracam uwagę sza. czytelników, że to było w epoce Paga=ninieg o i Lipińskiego gdy kunszt skrzypice stał bardzo wysoko. Otóż po usilnych i długich staraniach otrzymał nareszcie pozwolenie na popisanie się z grą swoją między aktami „Precjozy" ale tylko przez jeden wieczór i to darmo! I dlaczego te wszystkie zastrze=żenia? – bo był swój, więc mu nie wierzono. A choć i podobał się, to również na drugi popis mu nie pozwolono. Dlaczego? – bo był swój, i nie miał protekcyi. Gładkość smyczka, piękny i czysty śpiew, łagodny koloryt, oto były zalety zna=mionujące tego doświadczonego artystę. Jeżeli nie zdumiewał wielkością swojej gry, nie zadziwiał niczem nie wstrzymaną fan=tazyą, która jak potok szumiący w górach, budzi duchowe uniesienia, wstrząsa nerwami i do wielkich myśli zapala, to również jak Alpejski pasterz spokojną dumką swego fletu, rozczu=lał grą swoją, do cichego dumania zniewalał i na długo niezatarte wrażenia w sercach pozostawiał.

Pisałem. 18.2. 1903.

Vox pôpuli (dramat) (1.

Vox populi (dramat) (część druga) 1.

Dziwne to jest mi niesłychanie iż do żadnego z wydziałów mojej pra=
=cy nie przystępowałem z taką obawą, niedowierzaniem a nawet niechęcią, jak do obecnego. Materyał mam bardzo wielki ale i zadanie jest wielkie. Mam zreasumować pół wiekową działalność dramaty=
=czną Starego Teatru, wykazać wynik i rezultat idei, wielkiej idei niezapomnianego Bogusławskiego. Zadanie bardzo ważne, każdy to przyzna, i nadto byłoby nader wdzię=
=czne gdyby nie to niestety, iż ów wynik jest właściwie zanikiem i gdyby nie szczęśliwe okoliczności powstałe z przybycia towarzystwa Milewskiego i otwarcie przez niego w Dobroczynności teatru pod nazwą „Teatr Polski"; a następnie gdyby nie szczęśliwa myśl otworzenia przez Dyrekcyę „Teatru Rozmaitości" z młodych kadrów które się wkrót=
=ce w szeregi bohaterów przemieniły, otóż gdyby nie to wszystko, toby Teatr Narodowy dramatyczny, sechł

malał i uwiądł nareszcie na (2.

pozbawionej soków Todydze, dawnej

malał i uwiądł nareszcie na 2.
pozbawionej soków łodydze dawnej
chwały i dawnej pychy. Kilka wy=
=bitnych zdolności a nawet talen=
=tów jeszcze teatru nie stanowi,
a przecież na palcach, może nawet
jednej ręki, możnaby policzyć tych
wielkich koryfeuszów sztuki
w Starym Teatrze, reszta zaś co
ich otaczała był to sobie pospoli=
=ty przygodny proletaryat. - Punkt
kulminacyjny dramatu naszego przypada do=
=piero na Marywil. - Nie wchodzę w po=
=wody zła które istniało na Krasiń=
=skich placu, czy to niezgody aktorskie
czy zaślepienie, zbyt wysokie mnie=
=manie o swojej wartości, czy nędza
wreszcie, gdyż i ta tam istniała, dość
że było źle, bardzo źle i już nawet
śpiewano „de profundis" naszemu
dramatowi, gdy niepostrzeżenie hory=
=zont się rozjaśnił aby w lat kilka=
=naście olśnić zdumione rzesze swo=
=ją potęgą. Szkoda że ta potęga
nie mogła być wieczną; ale cóż
na świecie jest wiecznego? wszystko
podległe chwili, okolicznościom, szczęściu
czy nieszczęściu a zawsze swemu Przeznaczeniu.

Przeznaczenie! wielkie straszne i (3.

Przeznaczenie! wielkie straszne i 3.
tajemnicze słowo! Co tylko się rodzi, co ist=
=nieje, ginąć musi – to siła Przeznaczeń!
Padają narody, nacje całe, kruszą się
wiekowe ideje, nikną z powierzchni
ziemi instytucye, zmieniają się prawa,
pojęcia, nakoniec miljony szermie=
=rzy tego padołu grzebie wspólna
matka nasza.. ziemia, cóżby było
w tem dziwnego aby się w tym chao=
=sie i ideja Bogusławskiego co do teatru
którym się swemu społeczeństwu
przysłużył, nie zaprzepaściła i
nie znikła bez echa nawet – tak
to wszystko prawda, ale i to prawda
iż pomnik jaki on wystawił, wieki
trwać powinien i stawić czoło wszy=
=stkim nieprzyjaznym prądom,
a nie kruszyć się byle od podmu=
=chu wiatru; bo to nie był domek
z kart ale gmach na sercach i ro=
=zumie całego ówczesnego społe=
=czeństwa budowany, a taki kru=
=szyć się nie powinien, a przynaj=
=mniej tak prędko. – Ha powiedzmy
Przeznaczenie, a może nawet
nie zbyt będziemy oddaleni od prawdy
Poprzyj to przykładem z życia pojedynczego człowieka

Lat temu parę czy kilka napisałem 4

Lat temu parę czy kilka napisałem
obszerną biografję, jak mi się zdawało wyczer=
=pującą Dobrskiego, i wydałem ją w niniej=
=szem (dziele Tomie II) ~~piśmie~~ („Słynny"). Tymczasem
teraz wpadły mi w ręce listy Dyrektora
Teatru, i wielkiego wielbiciela naszego
fenomenalnego tenora, Borysa Halperta
pisane do Włoch w r. 1847 podczas pobytu
tamże Dobrskiego. Najczulszy ojciec, kocha=
=jąca matka, nie mogłaby silniej malo=
=wać swych uczuć, jak ten wierny przy=
=jaciel i protektor wielkiego naszego
śpiewaka. Dobrski otrzymawszy zaszczy=
=tne i nader zyskowne engagements
z różnych stron Włoch i Francyi, zwlekał
z powrotem do kraju, czem mocno
rozgniewał prezesa generała Abramo=
=wicza, który radził się Halperta co zrobić.
Otóż Halpert słał list za listem,
zasiłek materyalny (gdyż krucho było
u Dobrskiego) za zasiłkiem - nalegając
aby wracał jak najprędzej, gdyż burza
wisi nad jego głową i nad całą ope=
=rą polską - przedstawił mu w sło=
=wach pełnych rozpaczliwego poglądu
na ~~[illegible]~~ przyszłość usuniętych z teatru
artystów, los ich żon, płacz dzieci głodnych
słowem listy te są arcydziełami swego rodzaju.

Nakoniec w ostatnim z tych listów (5.

[illegible]

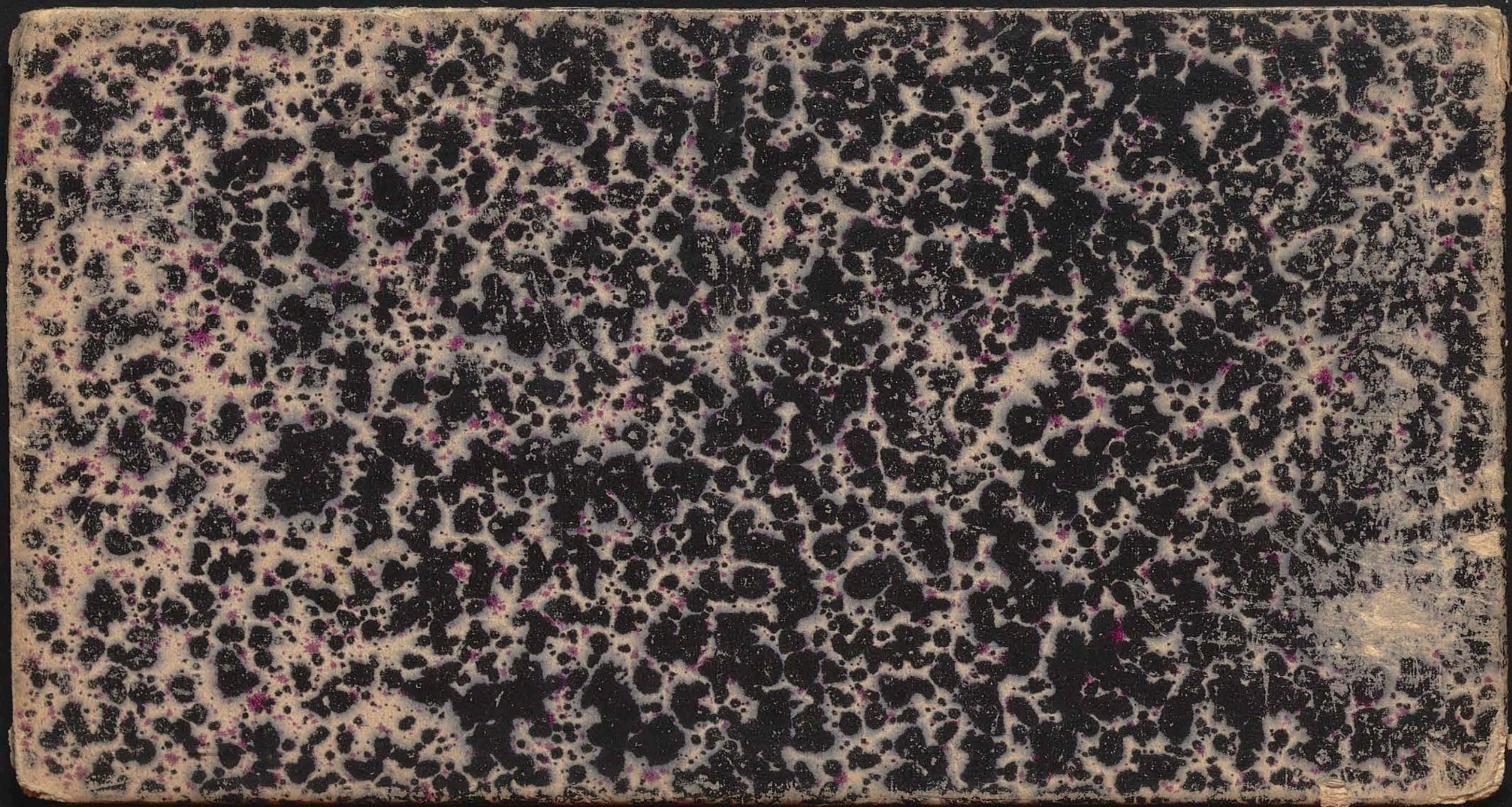
Nakoniec w ostatnim z tych listów (3.

(~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~) czytamy: Wczoraj ze łza=
=mi w oczach, na kolanach wyżebrałem,
u Generała odwleczenie odpowiedzi im=
=pressario włoskiemu Merelli który
się narzuca z całą truppą swoją
na zajęcie na stałe naszego teatru
i zastąpienie opery polskiej przez
swoją włoską. Generał naznacza ci
kochany panie Juljanie ostatni ter=
=min powrotu, który jeżeli opóźnisz
nie masz po co wracać do naszej
opery, gdyż jej już nie zastaniesz.
Wiesz jak Generał jest stanowczy,
pomnij na dolę kolegów twoich
i ich rodzin, wreszcie na społeczeń=
=stwo któremu także coś winieneś. –
Pomyśl że nie mówi do ciebie ani
przyjaciel, ani zwierzchnik, ale obywa=
=tel którego obowiązek święty ku temu
nakłania – Nie wiem dla czego, może
z powodu iż cię kocham, ale samo
nazwisko Merelli brzmi mi w u=
=szach i sercu jakby nazwisko naj=
=większego wroga twojego. – Dobrski
wrócił, a teraz sam Merelli po latach
18 pozbawił go stanowiska i wydarł scenie.

przeczucia miał Halpert? czyż

i czy nie podobne owe fatalne 16
przeczucia miał Halpert? czyż
Merlli nie był uzmysłowionym wśród
a następnie i urzeczywistnionem prze=
=znaczeniem Dobrskiego losu, jako
artysty na piedestale sztuki
błyszczącym? Więc tak w losach poje=
=dynczego człowieka jak i całych in=
=stytucyi kardynalną potęgą
jest „Przeznaczenie" w tem prze=
=konaniu nic i nigdy mnie nie
zachwiało. Po takim wstępie, mogę
przystąpić do rzeczy. Lecz zanim
systematycznie zacznę opisywać
ostatnie na Krasińskim lata, dzia=
=łania dramatu, od tragedyi zaczą=
=wszy, muszę się jeszcze jednem sło=
=wem zwrócić ku melodramatowi
„Preciosa" ze śliczną muzyką
Karola Webera. Ta to muzyka
zjednała taki mir dla całego dzieła
iż zapełniała teatr przez parę wie=
=czorów, gdyż potem już nikt nie chciał
po to chodzić do teatru ~~marnować wieczoru~~ aby patrzeć na
brudne, odrapane dekoracye jak np. pier=
=wsza żwardz przy zaczęciu sztuki, zasługu=
=jąca dawno na pomieszczenie w jakim
emerytalnym składzie; aby podziwiać nie=
=dbałość reżyseryi, która dwie damy, literalnie



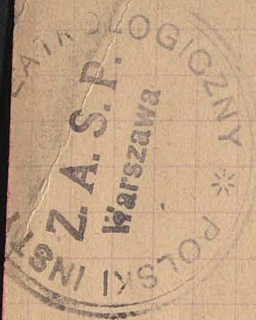


N. Inw. 7115 (19)

22.

k 7 - 71.

67/26



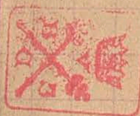
22

dwie damy wprowadza na ucztę w osta-: (7

dwie damy wprowadza na scenę w osta= 17
=tnim akcie, do Granda hiszpańskiego – w
nakoniec aby słuchać nieudolne i chwiejne
reprodukcye ról, nota bene nie doniczone,
i to przez dublerów, gdyż matadory tego
teatru widocznie znużyli się dwukrotnem
odegraniem sztuki, więc oddali swe role
do dublowania. Taką drogą postępując
Teatr Narodowy bardzo łatwo mógł na
konsumpcyę zachorować. Tylko parę
ról pierwszorzędnych było grane wybornie
a Piasecki nawet obok Kurpińskiej i Żucz
=kowskiej potrafił ściągać na siebie uwa=
=gę bardzo szczęśliwem oddaniem miejsc
głównych. Inni artyści spotkali się z su
=rową naganą prasy, mniej więcej
w tym sensie: „Jak mogą artyści na=
=szego teatru" narzekać że ich pu=
=bliczność opuszcza, kiedy oni sami sztu=
=kę obniżają. Publiczność jeszcze dotąd
rada odwiedzać Precyozę, a który co
raz już nieradzi w niej występować.
Kudlicz który wzorową grą, zrobił
rolę swą w tej sztuce zajmującą,
opuścił ją i zdał Jastrzębskiemu, to
znów Szymanowski oddaje swą rolę
znowu Jastrzębskiemu a pierwotną
Kudlicza zastępuje Kowasiński

[illegible] system zastępstw nadal 18

Jeżeli taki system zastępstw nadal | 8
trwać będzie, wtedy jakiś zagorzalec, to
z najpiękniejszemi sztukami, stanie
się to samo, co się stało z temi zastęp-
=czemi rolami że je nikt poznać
nie mógł. – I dziwić się publiczności iż zamiast
na poważne sztuki parodyowane na naszej
scenie, woli chodzić na błazeństwa w rodza=
=ju „Chłopa miljonowego" zyskuje tam śmiech
choć bezmyślny i patrzy na wspaniałą
wystawę na którą nieżałowano 60000 Zł
gdy tymczasem na najwspanialszą tragedyę
nie sprawią bodaj jakiej możliwej „Deko=
=racyi; wszystko jedno czy akcya w Indyach,
Turcyi czy Egipcie się toczy – zawieszą
salon „francuzki i... basta". To też publi=
=czność tak się zniechęciła że np. trage=
=dyę oryginalną „Pelopidowie" grali przy
zupełnie pustym teatrze. Czyżby ją
odstraszył tytuł klassyczny, przypomi=
=nający sławne podanie greckie i ty=
=lekroć opłakiwane nieszczęścia
Atrydów? Wszyscy zapewne spodzie=
=wać się musieli jakiejś nudnej sztuki,
rozwlekłych deklamacyi etc. Lecz tym
razem nieprzyjazne i z wielu miar
słuszne uprzedzenia przeciwko syste=
=matowi klassycznemu, nie było niczem



usprawiedliwione. Do tego stopnia (9
posunięto obojętności, iż nawet nie
przywołano autora; lubo dzieło jego
w zupełności a nawet i gra artystów
niektórych, ale tylko względnie, zasłu=
=giwały, że wszech powodów na ten
zaszczyt, który u nas częściej na=
=wet niż potrzeba i najmierniejsze
spotykał utwory. Sztukę tę napisał
autor w duchu tak zwanych wtedy
„poprawnych klassyków francuzkich"
lecz byłoby największą niesprawiedli=
=wością gdyby mu zaprzeczono
prawdziwych zdolności, a nawet
prawdziwego talentu. Tragedya ta
warta była lepszego losu. Pisał ją
Józef Korzeniowski. Prasa ówczesna
przypisywała oziębłość publiczności
licznym uchybieniom jakich się poeta
w tej sztuce miał dopuścić, czem do=
=wiodła iż posiadała sąd o sztuce dra=
=matycznej podobny sądowi o astrono=
=mii ale jeszcze przed Kopernikiem.
Zarzucano np iż rzecz tragedyi wzięta
z życia domowego, mniej ją interessu=
=jącą czyni. Takie zdanie jest bezwa=
=runkowo mylne. Sprawy świata inte=
=ressują ogół, lecz najbliższe, najmocniej

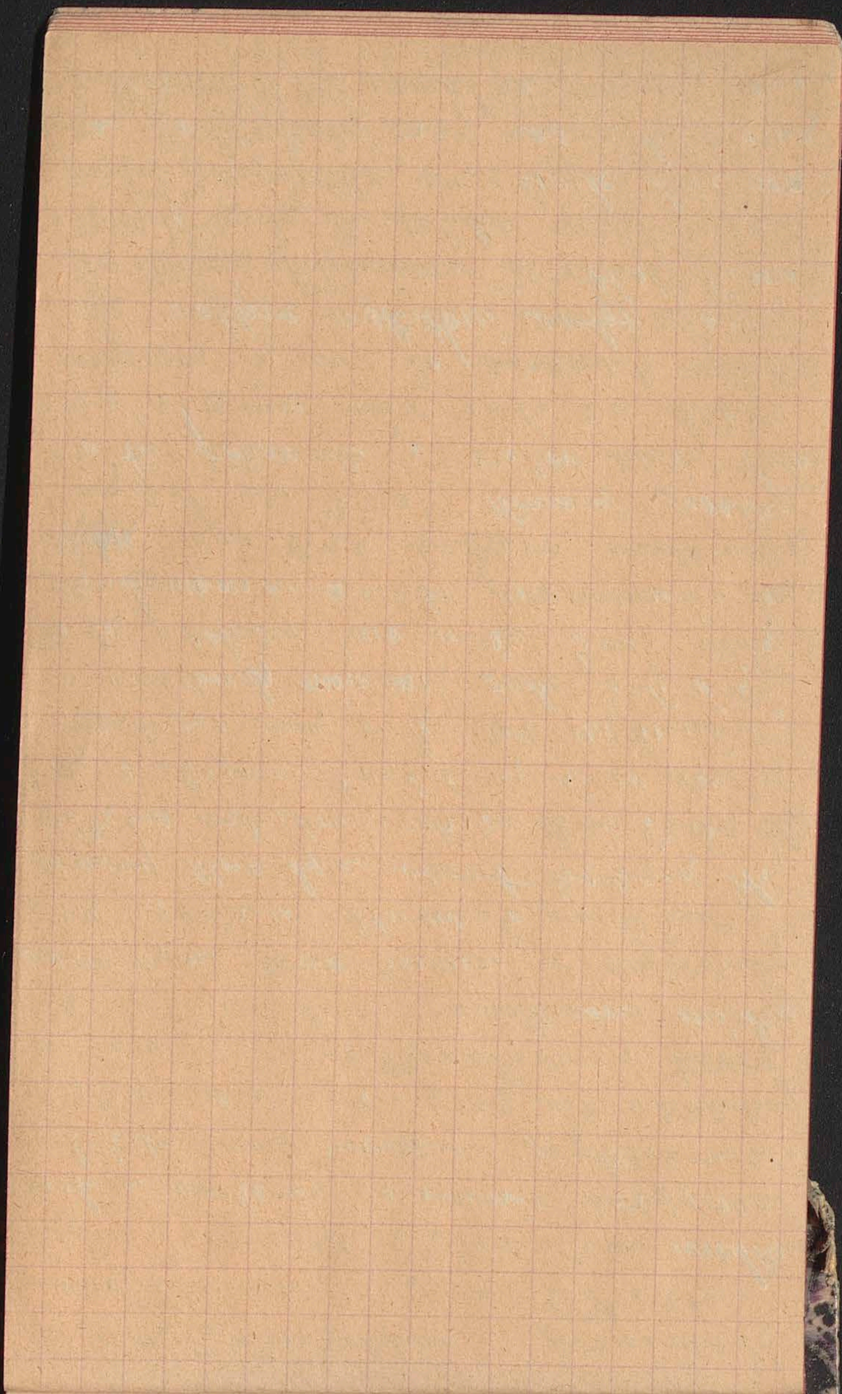
dotykające serca jego, są właśnie 10
sprawy domowe. Cnoty publiczne są
więcej świetne i głośne, ale domowe
są szanowniejsze; pierwsze umysł,
drugie serce interessują. Unosimy
się nad człowiekiem poświęcającym się
ludzkości. Kochamy dobrego męża i ojca
rodziny. Cnoty publiczne jako i występ=
=ki są ogólniejsze, domowe są więcej
rozmaitte a zatem są i będą zawsze
niewyczerpanem źródłem dla poezyi
dramatycznej. Pelopidowie Korzeniowskiego
niepospolite w literaturze dramatycznej
zajmują miejsce. Czułość główna cecha
charakteru pism tego autora, rozlana
jest po całem dziele. charaktery nader
dosadnio i dobrze odmalowane, wiele tam
myśli żadnem piórem jeszcze nie tkniętych.
Tragedya ta zawsze mile czytaną będzie
ażeby zaś na scenie dobrze przyjętą była
i liczną zgromadzała publiczność, potrze=
=buje dobrej, bardzo dobrej gry akktorów, i
tu spotykamy się z przyczyną dla której
sztuka ta nie cieszyła się u nas powo=
=dzeniem a nadto bardzo była upośledzo=
=ną w tej mierze. Wyjąwszy paru arty=
=stów którzy odpowiadali swemu powo=
=łaniu, reszta, zaledwie wyuczywszy się na pamięć

ról wszych (i to nie zawsze) monotonna \/I

ról swoich (i to nie zawsze) monotonną, 11
nieznośną deklamacyą psuła najpię=
=kniejsze myśli, a złą grą fałszowała
charaktery tragedyi. Ta to była główną
przyczyną obojętności ogółu, do każdéj
wystawianej wtedy tragedyi, zwłaszcza
jeżeli niekiedy talent Ledóchowskiej
chwilowego nie wzniecił interessu. —
Częste wtedy dawały się słyszeć skargi,
że na tragedye nieprzychodzą słucha=
=cze; chcąc niby przez to twierdzić, że
do wzniosłych i szlachetnych uczuć i myśli
publiczność nasza nie była usposobioną
Mniemanie takie było ze wszech miar
niesprawiedliwe i oburzało słusznie każ=
=dego jako ubliżające ucywilizowanemu
narodowi. Niechby z podobnym talentem
występowali aktorowie w tragedyi, jakim
jaśniały Kurpińska, Nowakowski, Żda=
=nowicz w komedyi, a pewnie liczniéj
niż na Chłopa Milionowego zgromadzali=
=by się na tragedye. Dopiero ostre
krytyki zmusiły niejako artystów
do ponownego przestudjowania Pelopidów
i zmienienia w części obsady. Skutek
przeszedł wszelkie przewidywania. Sztu=
=kę przyjmowano rzęsistemi oklaskami
Po skończeniu wołano o nazwisko autora
t.j. Korzeniowskiego którego gwałtem aktorzy wywiedli

na scenę z [illegible] [illegible]!!

na scenę. Entuzyastycznie przyjmo= 112
=wano Ledóchowską. Scena IV^go^ aktu
między Żuczkowską i Piaseckim wielkie
zrobiła wrażenie, co równie przypisać
należało pomysłowemu i pięknemu
wystawieniu, jak i grze odznaczającej
się żywością i naturalnością, która
tak rzadkiem była zjawiskiem między
ówczesnymi tragikami. Co najwięcej
wtedy szkodziło aktorom to powolność
wymowy, która była wprost dręczącą dla
widzów wzdychających za tem, żeby któ=
=ry z aktorów odważył się nieco prędzej
recytować swą rolę, przynajmniej
w niektórych miejscach, żeby jeśli już
do tej perfekcyi nie może dojść siłą
rozumowania, niechby przynajmniej na
ślepy traf niektóre sentencye
prędzej wygłaszał. Wracając jeszcze
do tej poprawki Pelopidów, może było=
=by i zupełnie dobrze gdyby nie błąd
reżysera iż wziął do poważnych sytua=
=cyi niektóre osobistości występujące
w Chłopie Miljonowym w rolach komi=
=cznych - a że ta sztuka niebywałe
miała powodzenie, więc ciągle była gra=
=na, po trzydzieści razy nasycała się nią
publiczność, to też niemal na pamięć ją umiała



Toż nic dziwnego iż gdy taka ^wp^ „Zawiść" | 13
z Chłopa zaczęła się tu w tragedyi rozkle=
=wiać, tak wszyscy w śmiech, gdyż wszyscy
widzieli ją w swej wyobraźni w żółtym
komedyanckim stroju i z wyżami w ręku
czyli iż to zakrawało na parodyę. Ależ
było innych, wolnych tego wieczoru arty=
=stek, któreby właściwiej uczestniczyć mo=
=gły w tragedyi nie narażając jej na
szwank gdyby nie ta nieszczęsna do
tej chwili przemożna władczyni w teatrze
.....protekcya, która już wtedy.
prym trzymała. Wynikło z tego iż
Pelopidowie jakby skazani byli na zagładę.
I jeszcze raz w jakiś czas, pokuszono się
wznowić Pelopidów w zupełnie nowej obsa=
=dzie przez samych młodych artystów.
Dano wtedy tę sztukę przewybornie, gdyby
tak od początku była graną, powodzenie
jej byłoby zapewnione. Jasiński grał świetnie
i wszyscy dopiero po raz pierwszy zrozumie=
=li tę rolę (nb studjował ją całe miesiące
u Korzeniowskiego). Wszyscy grali tak
dobrze jak już dawno u nas tragedyi
nie grano, a co większa wszyscy wyśmieni=
=cie umieli role i mówili tak dobrze
i stosownie do każdej sytuacyi jak
tylko Kudlicz u nas umiał mówić,

Rozumie się iż po sukcesach jakie odnie= 14
=śli, już drugi raz niedozwolono mądrze
grać Pelopidów, uczynili to Matadory sceny,
a Kudlicz jeszcze większego experymentu
dowiódł, bo świetnem wystawieniem „Amelji
Mansfild” która to tragedya była stokroć
lepiej grana niż na to zasługiwała, do=
=wiódł iż mało jest tak złych sztuk
którejby dobra gra utrzymać nie mogła
a odwrotnie najlepsze, zła wola zabija.
Bądź co bądź widzimy z tego iż było
wszystko dobre dla naszych poprzedników
z placu Krasińskich były tylko nie Göthe
nie Schiller nie Calderon nie Shakes=
=peare lub Hugo. O tak w ostatnich la=
=tach egzystencyi swej teatr ten reprezen=
=tujący scenę pierwszego teatru stołeczne=
=go prócz powtarzań i to w nader wielkich
odstępach sztuk dawnego swego klassyczne=
=go repertuaru, wystrzegał się jakby
jakiej zarazy na dobry gust i oświecenie
ogółu, dzieł rozsławionych po całym świecie
Getego Szyllera Kalderona Szekspira
a już żadnemu talentowi nie dawał się
uprzedzić, ile razy szło o spolszczenie
i wystawienie jakiej miernoty tragi=
=cznej w rodzaju „Amelji Mansfield”
Nawet względy finansowe nie usprawiedliwiają

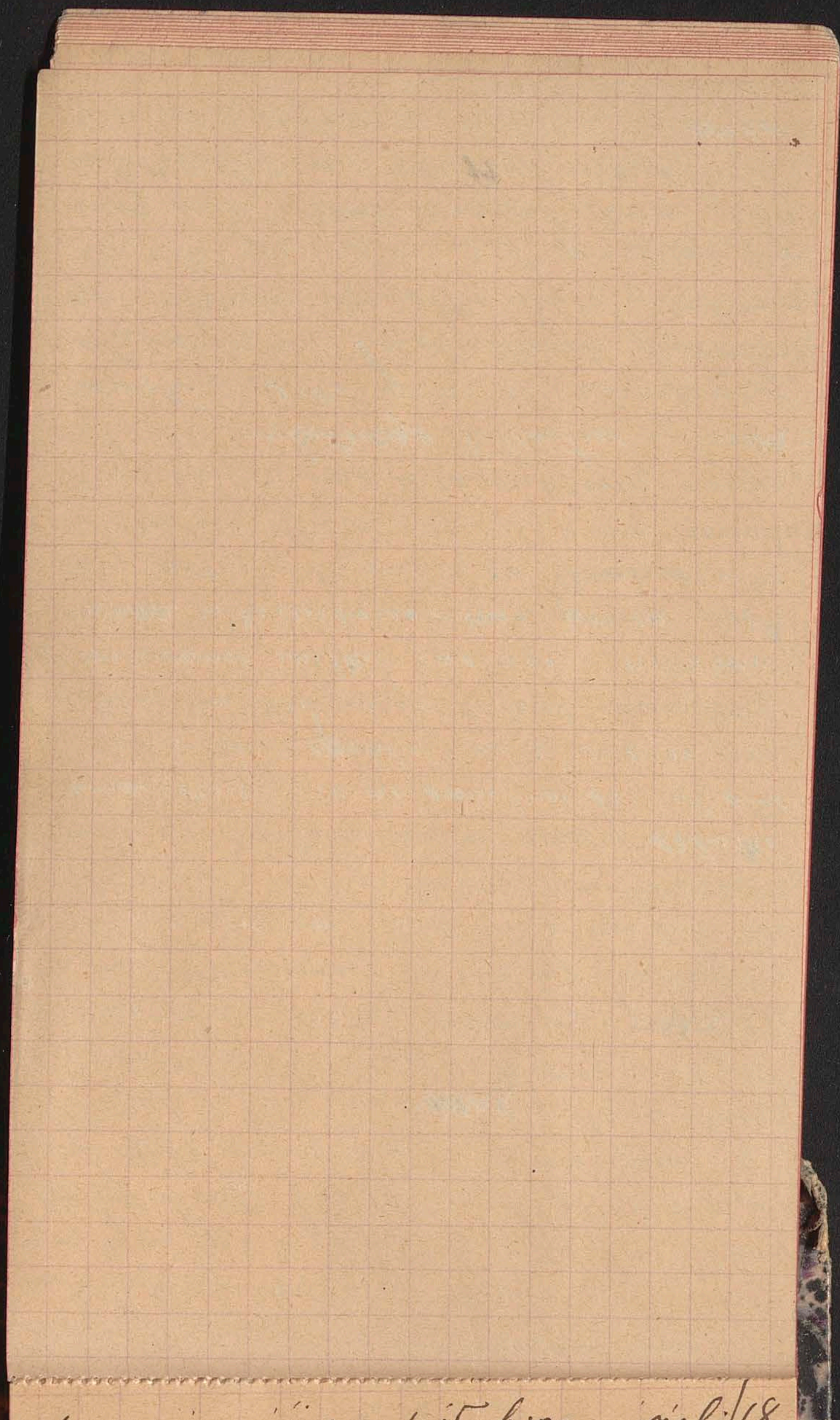
takiego wyboru. Dziwna rzecz iż to 15

takiego wyboru. Dziwna rzecz iż to
się wtedy działo, kiedy pyszna sztuka Kalde=
=rona „Don Gutierre" przyswojona na=
=szemu językowi wprost z oryginału hi=
=szpańskiego przez Kamińskiego znako=
=mitego dyrektora sceny lwowskiej, o=
=czekiwała nadaremnie od lat kilku
wystawienia w Warszawie, no i niedo=
=czekała się nigdy tego zaszczytu, do
którego dawały wtedy prawa tylko pośle=
=dniejszego gatunku miernoty w lite=
=raturze dramatycznej. Widocznie dy=
=rekcya czy reżysserja ówczesna są=
=dziła iż taki a nie inny był wtedy
gust publiczności naszej. Grubo się jednak
omylono. Niechby tylko wtedy taki np. „Lekarz
swojego honoru" albo też którakolwiek tra=
=gedya Szekspira, była wystawiona tak,
jak być powinna, a wszyscy przekona=
=liby się iż publiczność ówczesna a
przynajmniej lwia ~~jej~~ część, umiała
cenić genjalnych pisarzy i większe
w nich znajdowała upodobanie niż
w „Amelji Mansfield". Wtedyby nie po=
=trzeba było wydzierżawiać jedynej sce=
=ny swojej na usługi francuzkich
aktorów, gdyż i ~~to~~ mało miejsce,
chyba na pohańbienie ówcze=
=snych stosunków teatralnych.

I cóż z tego wynikło? Francuzi | 16

I cóż z tego wynikło? Francuzi grali wtedy między innemi „Mizantro=pa" Molierowskiego który był nowością dla Warszawy. Mimowoli tutaj nasu=wa mi się zdanie które Szlegel wyrzekł o Molierze, którym tak słu=sznie chlubi się Francya: „Molier jest przedewszystkiem dramaturgiem na wskroś francuzkim a nawet właściwsze określenie, jest Paryżaninem to nie jest geniusz indelkości jak Szekspir; gdyby śmiał wyjść z granic określających scenę francuzką tak jak to uczynił w „Szkole kobiet" byłby stworzył dzieła zbli=żone do uniwersalnego prawa bytu u wszystkich narodów a przez to jeszcze więcej zbliżone do prawdy do natury." Powiedział to wielki myśliciel niemiecki, a sąd jego; zawsze oparty był na prawdzie estetycznej, który to sąd wywodził z założeń filozofi=cznych. I dla tego do poglądów Szlegla jako do wyroczni oświeconego wieku powinni się zwracać wszyscy ci, co rozprawiają o teatrze. Także War=szawa znalazła się wobec Mizantro=pa, oto wszyscy solennie poziewali zarzekając jednak iż się niezmiernie ubawili.

Kiedym już wpadł na tor Moliera nie 17.
będzie od rzeczy jeśli pomówię o Molierze
granym przez polskich artystów. Weźmy
którąkolwiek z granych u nas jego komedyi. Oto dajmy na to pogadajmy o
„Skąpcu" Moliera, jako o sztuce mogącej najwięcej interessu, to jest
materyału przedstawiającej, dla nas przynajmniej, gdyż to typ ogólno
ludzki. Potrącam jeszcze i z tego powodu
o Skąpca iż on się bardzo smutnie zarysował na kartach dziejów naszej sztuki
dramatycznej i co najsmutniejsze iż stał
się powodem zepchnięcia z wyżyn piedestału na którym go talent, nauka,
zamiłowanie, wielkie zasługi i niezmordowana kilkodziesięcioletnia praca, postawiły, artysty tej miary co Bonawentura Kudlicz. Otóż rzecz tak się miała:
Przyjechał do nas w charakterze gościa
artysta wybitnego talentu Nowakowski; póki grał w „Chłopie
miljonowym" i w sztukach podobnego rodzaju, wszystko było doskonale, ale gdy zamierzył sięgnąć po
laury jako aktor dramatyczno-charakterystyczny, obudził wszystkich
na siebie a zwłaszcza Kudlicza, którego



przynajmniej za pół-boga, jeżeli 18
nie całego miano na polu charakte=
=rów. I cóż z tego wynikło? wzajemne
szykany a potem usunięcie Nowa=
=kowskiego z desek teatru narodowego.
Nie dał za wygraną, wyzwał jako pra=
=wy artysta Kudlicza na turniej
aktorski i stanął do walki w te=
=atrze Saskiego pałacu, gdyż już
podwoje na Krasińskich placu były
dla niego zamknięte. Ale co najdzi=
=wniejsze iż pokonał Kudlicza. Prawda
i to że różnie przygotowani wybrali
się na ten turniej; - jeden z nich
grał z exemplarza przykrojonego
na formę wierszowaną i co jeszcze
gorsze zlokalizowaną jak wszystkie
zresztą, ówczesne sceniczne dzieła
obcego autoramentu; - drugi grał
prozą i wiernie się trzymał trady=
=cyi Molierowskich, to też musiał od=
=nieść zwycięstwo. Ale nie dosyć na
tem gdyż niewdzięczna prasa nie
bacząc na zasługi Nestora sceny
naszej, odarła go ze wszystkiego pra=
=wie zohydziła - Dziwne to doprawdy
były czasy! Ale posłuchajmy co mówili;
„Rola Harpagona jest niezmiernie trudna

(Podzielam w zupełności zapatrywanie 19

(podzielam w zupełności zapatrywanie 19
Krytyka; sam Molier osłabił wrażenie
mieszając uczucie miłości z charakterem
skąpca. Te dwa uczucia nigdy się ze
sobą nie spotykają w naturze. Miłość
kosztuje i zdrowia i czasu i pieniędzy
a taki Harpagon, na trumnę by sobie
żałował, a nie na tak kosztowne za=
=chcianki)." Rozmowa wierszem przez samo
rymowanie już jest mniej naturalna, ale
za to tłumacz stosując całą sztukę do oby=
=czajów polskich, zrobił całość może zrozumiał=
=szą i powabniejszą, ale tego z arcydziełami
robić niewolno – Bezwarunkowo zawsze lepiej
zrobi tłumacz, który przejąwszy się głęboko
duchem komedyi, przyswoi ją do stosunków
miejscowych, jak gdy tak trudne działanie
zostawia ułomnym władzom umysłu każdego
widza, który albo nie zna kraju przedsta=
=wianego na scenie albo znając go szarpie
własną illuzyę przez mowę obcą miejscu, gdzie
się rzecz odbywa. Tak, ale są takie sytu=
=acye, są takie intrygi, których przenieść
do nas niemożna, które są specyalnością
pewnych nacyi. Otóż Skąpiec należy
do sztuk tego rodzaju. Harpagon
ubrany jak niźnik żołędny, obok ludzi
otaczających go w ubiorze pospolitym u nas,

jest anomalja jest poprostu błazen= 10

jest anomalją jest poprostu błazeń= 10
=stwem, gdyż jest istotą tak nienatural=
=ną, i potrzebuje całego mistrzowstwa
sztuki i talentu Kudlicza, ażeby tak
silne wrażenie zrobił jakie nieprzerwa=
=nie trwało podczas całego wieczoru. Gra
jego nieporównana działała odwrotnie, on
jeden był na swojem miejscu, a wszyscy inni
tylko mu przeszkadzali" (To są karmelki które
wnet w pigułki się zamienią) „Na tem miej=
=scu należy się podziękowanie pp Kudliczowi
i Nowakowskiemu, iż występując kolejno w tej=
=że samej roli, stają się wymowniejszą nauką
i dla artystów i dla widzów niż wszystkie
szkoły i kursa dramatyczne. Trudnoby bez=
warunkowo wyrzec który z nich gra lepiej,
ale obaj muszą grać doskonale, skoro równie
prawie zajmują, notabene w żadnym szcze=
=góle jeden drugiego nie naśladując. Że jedna=
=kowo indywidualne znamionowanie ról,
zwraca baczną uwagę widzów i mogłoby wy=
=wołać sądy w szczegółach niesprawiedliwe,
przeto nadmienić wypada o grze każdego
z tych dwóch artystów. Kudlicz całość cha=
=rakteru swojego odznaczył wyraźniej, żaden
podrzędny skutek, nie wymógł na nim ani
jednej akcyi, któraby mogła osłabić wra=
=żenie. Zarys gry jego był wyższy i w ogóle
silniej działał na widza. Cierpkość wymowy jego

trafnie była zastosowana do rzeczy 21.

[illegible] w samej sztuce nawet interes

trafnie była zastosowana do rzeczy | 21.
a gdzie w samej sztuce nawet interes
upada, tam genjalny aktor uznał potrzebę
podwoić usiłowania i interes wzrastał
ale wpływem samej tylko gry – Nowakow=
=ski więcej zwracał uwagi na szczegóły;
w jakiemkolwiek miejscu czy stuce, czy
oko zastanowi się nad nim, w każdem
doznaje radości, w każdem jakaś tru=
=dność zwyciężona w każdem myśl
artysty zaklęta. Wymowa naturalna,
organ chwilami może za słodki a raczej
nie dosyć mężny. Twarz okazuje maskę
która już sama przez się jest chlubą sztu=
=ki. Poruszenia rysów są tak ruchliwe
i momentalne iż tylko z miejsc zbliżo=
=nych do aktora mogą być pochwytnemi
a dla trzech części sali było to straco=
=ne. Nakoniec jeżeli w jednem słowie
zamknąć cały sąd potrzeba: dla obe=
=cnej sali Teatru Narodowego Kudlicz
w ogóle gra lepiej; zaś w Teatrze Pałacu
Saskiego, szczegóły gry Nowakowskiego
podobały się więcej. Publiczność
oceniając wysoko takie współubie=
=ganie się obu artystów darzyła
nieustannemi oklaskami" Zoba=
=czmy teraz, jaką niedźwiedzią przysłu=
=gą była dla Kudlicza powyższa recenzya.

Wszyscy się rzucili na niego, zwłaszcza 22

Wszyscy się rzucili na niego, zwłaszcza 22
gdy się postarał w Dyrekcyi o odjęcie
frejowych biletów tym panom, którzy
poważyli się pochwalić Nowakowskiego.
To też gremjalnie przeprosili oni w swych
organach iż odstępują od normy przyjętej
w naszym teatrze: Chwal dyrygujących
i podług ich życzeń gań dyrygowanych
wówczas otrzymasz nazwisko przyja=
=ciela sceny narodowej. – Malkontenci
niebardzo się liczyli ze słowami, bo
oto krzyczą: „Jakiemiż to absurdami
karmią naszą publiczność? „Kudlicz
w Skąpcu" całość charakteru swego
odznaczył wyraźniej niż Nowakowski
zarys gry jego był wyższy i silniej działał
na widza a za to Nowakowski wię=
=cej zwracał uwagi na szczegóły" No
przecież to się sprzeciwia pojęciom
kunsztu dramatycznego, jest obrazą
sztuki, jest krzywdzącem dla tego osta=
=tniego – Także można na scenie
całość charakteru odznaczyć, z po=
=minięciem szczegółów? Chyba jak
w malarstwie, można wyrysować
szkic a nie obraz; ale jeśli Nowa=
=kowski wszystkie szczegóły ile je tylko
słuch i oko zachwyci, oddał doskonale

musiał zatem oddać doskonale 123

musiał zatem oddać doskonale i całość. W rzeczy samej między grą Nowakowskiego a Kudlicza taka zachodziła różnica jak między szkicem i obrazem. Ażeby Kudlicz mógł dać obraz Skąpca, stawała mu na przeszkodzie i jego indywidualność i jego przyzwyczajenia. Do pierwszej należała olbrzymia jego budowa ciała, przeciwna zwykłym o skąpcach wyobrażeniom, pewna nieruchawość fizyonomji z trudnością mogąca wydać delikatne odcienia mimiki. Szlachetne, poważne, spokojne charaktery, nie odznaczające się żadną osobliwością, przystawały mu więcej. Z pomiędzy zaś licznych nawyknień, miał jedno które nie tylko jego grze szkodziło ale i psuło młodszych artystów na niego się zapatrujących. Rzadko kiedy zapominał o tem że jest na widowni i często w pośród najpiękniejszych scen, zwracał grę swoją i mowę do publiczności, i tem niejako przypominał jej, że ona nie działającą w sztuce osobę, lecz aktora widzi udającego przybrany charakter. To całkiem zatraca illuzyę, i to mu pozostało

z gry w tragedyach francuzkich, 27
gdzie potrzeba było wypalić z klaszczka

z gry w tragedyach francuzkich, [illegible]
gdzie potrzeba było wypalić klaszczą=
=cym, sentencyę, antytezę, tyradę i
kosztem naturalności zwracać
na nie uwagę słuchaczy. Że to
w Skąpcu szkic tylko był, a nie
obraz dowiódłby jeszcze bardziej rozbiór
szczegółowy: przyjęcie pochlebstw Eufro=
=zyny, wybadanie miłości syna, te
sceny tak zachwycające u Nowakowskiego
zginęły tu zupełnie; gniew na fur=
=mana mówiącego prawdę, nie miał
żadnego stopniowania; scena z ode=
=braniem pierścienia była wprost
przeciwna naturze: Skąpiec się
odwrócił od kosztownego pierścienia
który oglądano i stał nieruchomy.
Scenę kulminacyjną aktu IV grał
Kudlicz dobrze tylko iż myśli autora
w zwrocie do publiczności czy nie
zrozumiał, czy też nieumiał wyzyskać
Odszedł niby ścigać złodzieja, potem
spostrzegł publiczność (czem? plecami
bo był przecie odwrócony) i do niej
dopiero się zwrócił. Czyli że mnó=
=stwo jest na to dowodów iż Kudlicz
dał tylko zarys roli Skąpca; ale
w kunszcie dramatycznym nie idzie
o zarysy, o szkice, bo te każdy rozsądny

aktor zdziałać potrafi, jeśli w
za takim przewodnikiem jak Molier,

aktor zdziałać potrafi, jeszcze [illegible]
za takim przewodnikiem jak Molier.
Trzeba wypełnić ten zarys barwą ży=
=cia i rzeczywistości, trzeba chara=
=kter przyjęty w najdrobniejszych
szczegółach do końca utrzymać: I
to ostatnie właśnie zadziwiało w grze
Nowakowskiego. Rozumie się iż Ku=
=dlicz nie zechciał zapewne już
przy schyłku swego zawodu przy=
=jąć spostrzeżeń życzliwych ale
przeciwnych jego rutynie. Lecz
~~1710~~ tu o młodszych aktorach, którym
grę jego wystawiano ciągle za
wzorową, ci słysząc takie pochwały
mogliby w rzeczy samej myśleć, że
nie trzeba dbać o szczegóły gry na
teatrze narodowym i że wypraco=
=wanie rysów należy do drobnych
teatrów. Zresztą do oddania sprawie=
=dliwości Nowakowskiemu, wiele się przy=
=czyniało współubieganie się Kudlicza. Mówiono
iż „Kudlicz który wszystko grywa, ma grać
i Fortunata w Chłopie milionowym;
może w tej roli potrzebującej mniej
zgłębienia charakteru, lepiej mu
się powiedzie niż w „Skąpcu”” — I
tak pisano o pierwszym aktorze
sceny naszej, reżyserze i professorze Sz. Dr. w 1829 r.

Wykazawszy tak wielką zniżkę [26.]

Wykazawszy tak wielką zniżkę 26.
na tragicznem polu ostatnich lat
istnienia Starego Teatru, pragnął=
=bym z duszy wynagrodzić ten
zawód na dziale komicznym;
lecz niestety daremnie łamię
sobie głowę aby znaleść jaki punkt
obserwacyjny, któryby nas wyprowadził
na szersze pole i niewiele go.
Tem bardziej mnie to zastanawia
iż to była epoka pojawienia się
na horyzoncie sztuki, naszego
wielkiego Moljera — hr. Fredry ojca.
Dzieła jego pojawiały się u nas
niemal jednocześnie z wystawia=
=niem ich na scenie Lwowskiej,
były grane dobrze, przyjmowa=
=ne owacyjnie, póki drobne
rozterki zakulisowe nie osłabi=
=ły tego powodzenia. Smutna histo=
=rya tego faktu datuje się od
przyjazdu do nas Nowakowskiego
z Galicyi i przywiezienia
przez niego dwóch najświeższych
wtedy komedyi arcymistrza Fredry
mianowicie „Przyjaciół” i „Cudzo=
=ziemczyzny” — Rozumie się iż
zaraz były grane z udziałem Nowakowskiego

I tutaj leży główny powód w. porządku (27

I tutaj leży główny powód iż prędko 27
zeszły z repertuaru pomimo świe=
=tnej gry gościa, ale tego niemogło
mu otoczenie artystów darować
iż to z jego inicjatywy wyszło,
więc czuli się dotknięci w własnej
ambicji a pozbywszy się ini=
=cjatora, już tatubiej poszło
z wycofaniem sztuk — Nowakowski
był rzeczywiście groźnym rywalem
dla tutejszych usankcyonowanych
wielkości. Odrazu, z miejsca poznano
się na tem i to we fraszce którą
mu naznaczono na pierwszy występ
p. t. „Szkoda wąsów" Wykazał tu
nader wiele ujmującej prostoty i to
w sposób tak prawdziwie wzorowy, iż
wszyscy przy nim grający ujemnie aż
do minimum się prezentowali —
W „Przyjaciołach" dzielił tryumfy z Wolskim
który przewybornie z krańcową prawdą
przedstawiał postać poczciwego polskiego
domownika. Dzisiaj takie typy jak i
wiele innych są najzupełniej zagi=
=nione, wtedy takie postacie spotyka=
=ło się niemal na wszystkich ulicach.
O ile komedya „Przyjaciele" ujęła wszy=
=stkich powabem swoim, o tyle znowu

„Cudzoziemczyzna" wysoną [illegible] - ko
=lekcja nieocenionych postaci, rozu=

„Cudzoziemczyzna" wysoką iloś- ko-
=ścią nieocenionych postaci, rozu=
=mie się w. już dawno nieistnieją=
=cych w społeczeństwie naszem.
ale bądź co bądź dziejopisowie na=
=rodu naszego, chcąc trafnie epo=
=kę ówczesną malować, znajdą
niewyczerpaną pomoc w komedyach
Fredry, gdyż w nich obyczaje, tok
spostrzeżeń, zdań i myśli są przez
niego uchwycone bardzo szczęśli=
=wie, i w tem widzę największą zasłu=
=gę genialnego naszego dramaturga a
~~raczej~~ raczej komedyopisarza. Dzieła
jego będą wieczyście niespożyte gdyż
należą do historycznej literatury. - Co
do wystawienia u nas Cudzoziemczyzny
to śmiało można powiedzieć iż to się
odbyło po macoszemu a głównie iż prócz
Kurpińskiej Piaseckiego i Nowakow=
=skiego nikt nie umiał roli. Kur=
=pińska, urocza Kurpińska okrytą by=
=ła przez cały tok swej kreacyi nieu=
=stającemi oklaskami; grała także zna=
=komicie iż Nowakowski płakał z ra=
=dości i powiedział do niej że gdyby ją
Fredro widział w tej roli czułby się naj=
=szczęśliwszym i z pewnością dla niej by
specyalnie napisał jakąś nową komedyę.

kulminacyjnym punktem tej
wielkiej gry była scena z kochankiem

kulminacyjnym punktem tej
wielkiej gry była scena z kochankiem
w chwili udanego gniewu, a głównie
wprost genjalne dwa jej odezwania
po jednem słowie: „Ja". I tak Zdzisław
mówi: Wyjeżdżam... (Zofja) Jedziesz? pewnie?
(Zdzisł.) Najpewniej.... (Zofja) Szczęśliwej
podróży..... (Zdzisł.) Każesz jechać?....
(Zof.) Ja?...... (Zdzisł.) Każesz zostać?...
(Zofja) Ja?..... Owo powtórzenie
tego „ja" malujące tysiąc uczuć
grających w sercu tej ~~dziewczyny~~ artystki, było
wymówione i pojęte przez widzów
w sposób, który im wszystkim najwię=
=kszy zaszczyt przynosił. Gdybyż tak
cała sztuka i przez innych udział w niej
przyjmujących grana była? Gdyby zre=
=szta wszystkie komedye tak trakto=
=wane być mogły, utworzyłby się zespół
idealny, wymarzony. No tak możeby i przy=
=szło do tego, gdyby ojcowie dramatu ówczesnego
nie wyrzekli się wszelkich Cydów Horacyuszów i t.p.
i nie zaczęli się bawić w djabelstwa jasełkowe
wprost z Leopoldstadt'u przeniesione w ro=
=dzaju „Chłopa miljonowego", utrzymu=
=jąc iż to jest utwór romantyczny i
że właśnie takich dla ludu potrzeba.
~~[illegible]~~ Owszem, teatr ludowy
był już wtedy najpierwszą potrzebą sztuki

gramatycznego pewnie [illegible]
potrzebniejszy niż każdy inny, bo tamte

dramatycznej poezji, [illegible]
potrzebniejszy niż każdy inny, bo tamte
wpływają głównie na zabawę, a teatr dla
ludu działa na cywilizacyę a co jeszcze
większa na moralność mass. Ale dla
czegóż to Teatr narodowy nie przeniósł swych
widowisk do jakiej małej salki które wte=
=dy istniały jak ~~teatr~~ francuzki lub Roz=
=maitości i dla czego tam godnie nie
uprawiał powierzoną sobie niwę, a swój
teatr dla czego nie oddał na usługi
teatru ludowego, kodaj pod nazwą Roz=
=maitości i tem niocenioną przysłu=
=gę nie oddał tym tysiącom, co po
uciążliwym dniu pracy wieczór przy
kieliszku spędzali? _ Oto dla tego
się tak stało iż Matadory byli
próżniaki, zasklepieni w swej du=
=mie, ambicyi a może i arrogan=
=cyi jak ślimaki w skorupach
Woleli spoczywać na dawno zdobytych
laurach niż wziąć się z zapałem pra=
=cy w imię publicznego „dobra" Im
też sztuka zawdzięcza swój upadek
Przyjrzyjmy się nakonice bliżej temu Mo=
=zlockowi zwanemu „Chłopem miljonowym"
który dał teatrowi sto pięćdziesiąt pełnych
spektakli czyli że był dojną krówką dla
tych biedaków _ więc co to było? Bomba

ale wspaniała bomba mogąca zająć [illegible]
dorosłe dzieci – Nareszcie bomba której i tak

ale wspaniała bomba mogąca rozruszać [?]
dorosłe dzieci – Nareszcie bomba której i tak
poważny gość jak Nowakowski pominąć nie
mógł, i musiał w niej grać, nawet nową
strofą uposażywszy swego Miotlarza:
„Gardziła mezką płcią,
„Choć który trafiał się;
To ona — nie i nie!
A dziś gdy grubszy głos,
Twarz chudsza, dłuższy nos;
Mniej sroga może już
Lecz chłopcy — ani rusz
Miotły, Miotełki!
Bardzo przykrego Nekrologu doczekał
się Teatr Narodowy po wystawieniu
„Chłopa" Dla ścisłości historycznej mu=
=szę się do niego odwołać. Brzmiał
on mniej więcej tak: „Wszystko wo=
=koło nas się ożywia, wszystko dąży
ku udoskonaleniu i wyższości; jeden
tylko Teatr Narodowy zestarzawszy się
nie wiedząc o tem, stanowi wyjątek
z powszechnego prawidła. Oddawna wy=
=jawiano życzenia, aby T. N. więcej sto=
=sował się do postępu i potrzeb czasu,
do znamion wieku i coraz więcej
rozwijających się u nas wyobrażeń
o sztuce, aby sprzymierzył się z kierun=
=kiem ducha dzisiejszej literatury

i zgodnie z nim działać na coraz (?)
większe jej dobro i pożytek. Życzenia, te

i zgodnie z nim działać na coraz to
większe jej dobro i pożytek. Życzenia te
od pewnego czasu stały się powszechniej=
=sze. Otworzenie Teatru Rozmaitości zda=
=wało się zapowiadać ich spełnienie.
Tymczasem jakąż ostatnią nową sztukę
dał nam T. N.? Oto farsę, parodję sztu=
=ki p. t. „Werther" – I cóż to za sztuka
„Werther"? Karciż ona śmiesznością ja=
=ką wadę w społeczeństwie? – Nie, tylko
wyszydza uczucia, będące węzłem łączą=
=cym ludzi z naturą, światem i spo=
=łecznością. Uczucia, które chociaż
wpadną w przesadę, obudzają raczej
smutek, litość, niż śmieszność; O takie
uczucia, bacząc na świętość samej rze=
=czy, nigdy na śmiech wystawiać się
nie godzi. We Francyi tylko, gdzie
uczeni zeszłego i dawniejszego wieku
wyziębili we wszystkich sercach uczucia;
gdzie w skutek tego zniknęła wiara,
miłość, uczciwość a zmysłowy epi=
=kureizm i egoizm stały się nie=
=mal prawem obyczajów i to niemal
wszystkich klas społeczeństwa; gdzie
znieprawienie moralne doszło wyższego
stopnia niż w Rzymie za Cezarów
gdzie śmiać się z najświętszych rzeczy
było przepisem mody i dobrego tonu,

i mogła zyskać poklaski. Autor jej

[illegible]
i mogła zyskać poklask. Autor jej
był uczniem swego wieku, pisząc takie
sztuki, szedł za ówczesnem usposobie=
=niem swego narodu, lecz co pewna
iż dzisiaj żaden już francuz w tym
kierunku nie napisałby podobnej sztu=
=ki. Dzisiejsza Francya już tylko
historycznie uważa Woltera i jego
wiek, który ją później na takie burze
wystawił. Lecz mimo znaczną odległość
czasu, tu i owdzie są jeszcze zwolen=
=nicy dawnych wyobrażeń, dawnych oby=
=czajów, materjaliści, przyjaciele
gnuśnego epikureizmu, ci we Fran=
=cyi poklaskują sztukom przypomi=
=nającym im dawne ulubione
czasy. Są one może i u nas, ale chyba
między reżysseryą, lecz nie chcę jej
przyznawać wprowadzania takich
sztuk na naszą scenę; dosyć że jaki-
=kolwiek byłby powód, nigdy chyba pu=
=bliczność nasza nie zapomni się
tak dalece, aby okrywać miała śmie=
=sznością przedmiot poważny, nie
zasługujący na to bynajmniej. Czło=
=wiek serca niczem nie zawinia
społeczeństwu, niczem nie obraża
obyczajów, a scena, w której kobieta

obdziela chlebem dzieci, tylko w sercach 34

obdziela chlebem dzieci, tylko w sercach 34
wyrodków społeczeństwa może być śmieszna.
Gdy potępiamy sztukę, gra artystów
zdaje się, nie powinna być przed=
=miotem uwagi, lecz jak w tem zda=
=rzeniu niestety, nie można pominąć,
że wyjąwszy Nowakowskiego, wszyscy
stali na wysokości odpowiadającej
wartości sztuki i grą swoją w pełni
odpowiedzieli jej zaletom." — A równoż
co jest dziwne i to bardzo dziwne iż
zespół artystów tamtej epoki był
takiej potęgi, nawet w chwili którą
opisuję iż z nią dziś cudówby dokazać
można. I to nie są moje optymistyczne
zapatrywania, ja to natychmiast poprę
dowodem: grali „Szkołę starców" i grali
znakomicie, więc kiedy niektóre sztuki
grali tak świetnie dla czego nie wszystkie.
Widocznie lenistwo, lekceważenie lub rozter=
=ki wewnętrzne stały temu na przeszkodzie,
a mam na to pewne, niezbite dane iż
cała ta trójca rozwielmożniła się na
deskach T. N. w finalnym jego okresie.
Oto Kwitesencya spostrzeżeń prasy
po „Szkole Starców": „Mówiąc o wystą=
=wach tak lichej lepianki dramatycznej
jak „Chłop miljonowy" nie trudno było zauważyć,

ile aktorowie powydobywali effektów 35

ile aktorowie powydobywali effektów z obojętnych nawet ról, przez częste ich powtarzanie; to też dziś wydziwić się nie możemy, jak mogą oni tak dobrze tak znakomicie grać w „Szkole starców" w któ=rej każda niemal rola jest koncertem. Jest to bezsprzecznie najtrudniejsza sztuka z repertuaru komedyi. Dla czego sztuki niepospolitej wartości mające jak u nas niepospolitych wykonawców są tak rzadko grywane że publiczność kompletnie odwy=kła od nich? Przy braku natury i przy naciąganiu najniepodobniej=szych wypadków czyli wadach wspólnych wszystkim utworom teatru francuzkiego „Szkoła starców" jest wyborną komedyą, i znów z drugiej strony mało jest takich zalet szkoły komicznej fran=cuzkiej, którychby to dzieło w sobie nie zawierało, przytem tłumaczenie jest tak znakomite, poetyczne i niemal dosłowne, iż nader rzadko można uchwy=cić jakiś wiersz, któryby nasz tłumacz słabiej oddał od francuzkiego poety i tu zwróćmy uwagę na to, że trudność w tłumaczeniu komedyi przechodzi o wiele przekłady innych rodzajów stylu Słusznie powiedział Walter Scott w historyi

sztuki dramatycznej, że „wypadki (36

sztuki dramatycznej, że „wypadki 36
które unoszą duszę, albo które wzbudza=
=ją przestrach i inne silne uczucia, są
też same we wszystkich wiekach, we
wszystkich krajach i we wszystkich ję=
=zykach. (Rozumie się mieć tu na
uwadze intonacyę głosu) Ale humor
komiczny jest niezmiernie ulotniejszy.
Dzielność dowcipu zależy zupełnie prawie
od okoliczności, od czasu i zwyczajów,
co do tego stopnia jest prawdą, że żart,
który wznieca śmiech niepokojony, w szcze=
=gólnej jakiej klassie towarzystwa, w in=
=nych wydaje się niekiedy płaskim, niekie=
=dy aż ckliwość budzi." Pokonanie ta=
=kich trudności jest wielką zaletą i tłuma=
=cza i aktorów. Gra naszych aktorów doszła
tu granic sztuki. Piasecki w miejscach
żywych uniesień; Kudlicz przy cierpkich
rozprawach; Kurpińska malując we=
=wnętrzną walkę tkliwej prostoty, two=
=rzyli szczytne wzory charakterów tak
odmiennych, chyba dla samych siebie
trudnych do naśladowania w innych
sztukach, było to ostatni wyraz artyzmu
Cóż dopiero gdy do poprzednich nazwisk
dodam sławą rzetelnie nabytą i lau=
=rem jej wieńczone imiona Ledóchowskiej,

Szymanowskiego a bodaj i Zdanowicza. 2/37

Szymanowskiego a bodaj i Zdanowicza. 437

I dlatego to powyższe dziełko będzie zawsze chlubą talentów naszych arty=stów i zbijać będzie zawsze zwycięz=ko wszelkie powątpiewania o ich wysokich zdolnościach. Owóż pierwsza scena nasza ubliża samej sobie, kiedy mając takie świetne sztuki i takich wybornych artystów, nie exploatuje ani jedne ani drugich a zapycha zwłaszcza niedziele, w które zawsze na liczniejszą może działać publi=czność Leopoldsztadzkiemi koncep=tami, które dla swych różnobar=wnych płócien (dekoracyi) i tak przecie zawsze znajdą licznych i ciekawych miłośników." – W czasie który opiewam sztuki były przezna=czone na poważne widowiska, cóż kiedy nikt na nie nie chodził a również przez wiele lat był to wizy=towy obowiązek krzesłowej i lożowej publiczności, która go święcie wypeł=niała, ale kiedy miała na co cho=dzić, gdy jej dawano Szekspira Kalderona, Moliera, Fredrę etc ale gdy ją zaczęło Chłopem i podobnemi dziwadłami traktować, odstręczyła się.

Ponieważ każda rzecz na świecie ma swoje

Ponieważ każda rzecz na świecie ma swoje dwie strony, więc i „Chłop" tak wielką anomalją nie był, a zwłaszcza iż był dla Warszawy zupełną nowością i do tego pomysłową nowością absorbującą całą istność widza wszystkie zmysły jego, znalazły tam dla siebie strawę. „Chłop milionowy" jest to rzecz w guście owej komiczno-sattyryczno-arlekinowskiej cudowności romantycznej, która zachwycała i zachwycać będzie zawsze i to do najwyższego stopnia pewną mniej wybredną klassę społeczeństwa wszystkich krajów a szczególniej w Niemczech a najszczególniej w Wiedniu. Na Leopoldsztadzkim teatrze grano tę sztukę 50 razy z rzędu, u nas w ciągu lat paru, trzy razy tyle co już samo dowodzi jak silnie ten rodzaj widowisk przyjął się u nas. I w rzeczy samej czegoż nie dostaje tym dziwnym tworom do zaspokojenia ciekawości widzów? Mają sens moralny, mają dużą dozę dowcipu; pełno w nich odmian, pełno dekoracyj. Co chwila coś nowego: tu wróżki w napowietrznym pałacu, tam duchy, ówdzie czarnoksiężnik ze strzelbą nabitą talizmanami. Charaktery wesołe, oryginalne, rozśmieszające, ubiory pstre, jakby na maskaradzie weneckiego karnawału, krótko mówiąc

jest tam wszystko prócz sensu w ukła- 139

jest tam wszystko prócz sensu w układzie sztuki, o który widocznie nie dbali takich sztuk pisarze i po prawdzie dbać żadnego powodu nie mieli, bo i publiczności na sensie niewiele zależało. Osobliwszy ten rodzaj dzieł scenicznych równie dla oka jak dla słuchu zdaje się być wynaleziony, gdyż najczęściej wszystkie niemal zmysły zajmował. Rzecz jak w omawianym utworze, dzieje się to na ziemi, to ponad ziemią, świetne gmachy zamieniają się w wieśniacze chaty, z panów robią się żebracy. Co wszystko z tąd pochodzi, że istoty nadprzyrodzone grają w takich sztukach główne role a ludzie na rzeczywistym świecie są tylko powolnemi narzędziami ich przywidzeń i kaprysów. – Publiczność tak zagustowała w tej nowości, dla siebie iż do Teatru Narodowego na nic innego nie chciała chodzić tylko na „Chłopa" jak do Rozmaitości tylko na „Kucharki" ulubioną swą sztukę, którą zawsze gęsto zasypywano oklaskami, znajdując w niej wszystko, co schlebiało jej upodobaniu i przypadało do jej smaku. Co do powodzenia „Chłopa" to bardzo wiele przyczyniał się do tego czynny udział Nowakowskiego

który mszcząc się niejako na tych 40

40

który mszcząc się niejako na tych co go ignorowali, tę ostatnią i jedyną już wtedy swoją rolę, a rola to najtrudniejsza i najważniejsza w sztu=
=ce, grał znakomicie i zapewnił jej tak szczęśliwe powodzenie że przez cały adwent i karnawał 1829 sztuka ta nie schodziła z afisza. Wtedy to dopiero ustała pewna stronność po części zakulisowa a po części nawet i dziennikarska względem Nowakowskiego i śmiało już oddawano sprawiedliwość jego rzadkiemu talen=
=towi, nie obawiając się żeby tego za obrazę i ubliżenie innym arty=
=stom teatru narodowego nie poczy=
=tano – Bardzo naturalnie że w ta=
=kich widowiskach jak „Chłop mi=
=ljonowy" wszystko zależył na dobrej maszynerji; u nas niestety duchy czasem za powoli się spuszczały; sowa wstrzymywała się w przelocie swoim przez sce=
=nę; a przy pałacu szczęścia i dumy, można było widzieć jakieś szczątki strzechy słomianej w cichej chłopka zagrodzie. – Chłop tak poza=
=wracał głowy że zaczęły się pojawiać

niedoważone próbki dramatyczne 41

niedoważone próbki dramatyczne 41
jak „Panna Miljonowa" Baba miljono=
=wa etc na szczęście żadne z tych pseudo
sztuk, nie ujrzało światła Kinkietów. –
Trwała ta igraszka z dobrym smakiem
bardzo długo. Chłop miljonowy zawsze
ściągał tłumy. Ogół wiedział o tem,
a prasa jeszcze więcej że: ponieważ
teatr jak każda inna instytucya
nie może egzystować i doskonalić
się bez zapasowych na wszelkie
wypadki funduszów, przeto przez
szereg całych miesięcy, żadną kryty=
=kującą uwagą nie zmniejszono po=
=wodzeń tej sztuki, gdyż wszyscy byli
przekonani że towarzystwo pierwsze=
=go naszego teatru, daje znaczną
ma w swym składzie liczbę osób
światłych, którzy powabami, rzetel=
=nymi sztuki dramatycznej przę=
=jęci, wynagrodzą publiczności
~~xxxxxxx~~ uszczerbek jeżeli nie
ubliżenie, że scena która w naj=
=większem mieście ucywilizowane=
=go kraju nosi dostojny tytuł
„Teatru Narodowego" żywi się
płodami przedmieściowych wido=
=wisk zagranicznych. Gdyby

przyszłość pierwszej sceny polskiej mia= 42

przyszłość pierwszej sceny polskiej mia= 42
=łaby być powierzoną kierunkowi takich wy=
=borów w krótkim bardzo czasie wszystkie
owoce chwalebnych usiłowań Bogusław=
-skiego, Osińskiego i innych uczonych
pisarzy i artystów, zamieniłyby się
w jałowe twory najcięższych niemie=
=ckich dowcipów. Jako przykład po=
=pierający prawdę słów moich, przyta=
=czam iż gdy dyrekcya czy reżysse=
=rja w tym czasie zarazliwej Chło=
=pomanji, pokusiła się wystawić
Machabeuszów" „Ofiarę Abrahama"
i „Mojżesza" to gorzko odpokutowała
tę próbę gdyż nikt nie chciał na
poważne sztuki chodzić, czyli po
niepowodzeniu sztuk które ducha
podnoszą, musiano się wrócić do
powodzeń które chleb dają – Jeszcze
jeden minus zapisać muszę na karb
odnośnych czasów. Dziwne, niewytło=
=maczone, niesprawiedliwe i na=
=wet w najwyższym stopniu nie=
=szlachetne prześladowanie star=
=szych aktorek równie w prasie
jak na widowni, tak jak gdyby
tajemnica lat nie liczyła się między
nietykalne przywileje sceny i jak



gdyby talent nie był jedynym ro- = 43

gdyby talent nie był jedynym ro= 43
=dowodem aktorki. Takie to już
wszystko było rozkładowe w owych czasach.
Może być iż i dziś nie jest lepiej, ale
to się objawia w formie mniej
brutalnej, przynajmniej mnie się
tak zdaje. Wiadomo iż główną atrakcyą
„Chłopa” były śpiewki które p. Fortunat
wykonywał w charakterze Miotlarza
miał sporo tych miotel na plecach
i kilka rózek w ręku, któremi to
rózgami manewrował podczas akcyi.
Śpiewki te ulegały ciągłym zmia=
=nom stosownie do okoliczności; je=
=dnakowoż sześć zwrotek tak przypa=
=dło do smaku publiczności iż
gdy którą z nich przepuszczono
to widzowie wszystkiem domagali
się swojej krzywdy. Otóż te wszystkie
głośne manifestacye tak zdenerwo=
=wały jednego z poetów iż napisał
nowe zupełnie strofy, kazał je
jednego dnia wydrukować na pier=
=wszej stronnicy wszystkich wychodzą=
=cych wtedy pism, i posłał w darze
w zapieczętowanej kopercie odbitki
Recenzeryi i Dyrekcyi i tegoż wieczora
tąż odbitką w formie plakatów oblepił teatr.

Dla ścisłości podaję oba texty; więc 44

Dla ścisłości podaję oba teksty; więc najpierw owe trzy usankcyonowanych wersyi:

Cóż to za Panicz tam?
Popędza konia sam,
Z furmanem za pan brat!
Co za przewrotny świat!
Na panny rzuca wzrok
Gdzie nędzarz, patrzy w bok
Hej! Hej! Miotełki mam,
Dla Pana tanio dam
Miotły! Miotełki

#

Cóż to za Pani ta
Co na łbie fiołki ma?
Krok szumny, śmiały gest!
Wszak to Kucharka jest!
Nie pójdziesz ty mi z tąd!
Do kuchni zaraz, w kąt!
Dla takich wielkich dam
Miotełki mokre mam.
Miotły! Miotełki!

#

To ten wesoły szpak,
Co sprzeda nawet frak,
By hulać, tańczyć, pić
Na maskaradzie być,
Oj ostrożnie Mussje.

Młodzić powie adje 45

Młodość powie adje
Gdy starość miotły da
Nie zrobisz Antbesza
Miotły! Miotełki!

#

Aj to ten stary grat
Ma przeszło kopę lat
I jemu jeszcze chcieć
Tych zapust żonę mieć?
Wymokłeś już jak śledź,
Za piecem lepiej siedź
Braciszku już my dwaj,
Nie zaludnimy kraj
Miotły! Miotełki!

#

To jakiś mądry mąż
Zadziera głowę wciąż!
Świat głupi mu się zda
Sam tylko rozum ma,
Na nosie piękne szkło!
Lecz w głowie pono pstro!
Hej! Hej! Miotełki mam
Dla Pana tanio dam
Miotły! Miotełki!

#

Nie mylę się — to on,
No proszę, co za ton!
Wciąż pana rolę gra,

[illegible] długów pełno ma
Pieniądze w gębie są
[illegible]

Choć długów pełno ma
Pieniądze w gębie są
Lecz w worku mało co
Nie zrobisz ty nic z kart
Boś zawsze djabła wart
Miotły! Miotełki mam
Dla ciebie darmo dam.
Miotły! Miotełki!

Długo nie mogłem zrozumieć, jak takie idotyczne rzeczy, mogły się podobać publiczności, aż nareszcie wpadłem na pomysł który w następstwie znalazł potwierdzenie iż cała tajemnica powodzenia tych marnych wierszy, leżała w talencie imitacyjnym wykonawcy który do złudzenia zmieniał swą fizjonomję, a ci wszyscy opiewani: pan z furmanem, szpak, stary grat, mądry mąż, szuler to były osobistości znane całemu miastu – i oto rozwiązana zagadka. Przeczytajmy teraz piosenkę teatralną bodajby dla samego kontrastu.

Jakiż to nowy cud,
Stolicy zwabia lud?
Cóż to za wrzawa, krzyk
Ten karet długi szyk?
Cóż to znaczy ten tłok,
Tych pieszych szybki krok?

Co biegnąc jakby w trop, 47

47

Co biegnąc jakby w trop,
Wciąż mruczą: dzisiaj „Chłop"
Miotły! Miotełki!

#

O, wstyd, Panowie wstyd!
Gdzie niegdyś świetniał Cyd,
Gdzie niegdyś dzielny rym
Sławił Spartę lub Rzym,
Gdzie Cyrclika dźwięk
Lub Desdemony jęk
Tak miłe dla nas brzmiał
Dzisiaj Chłop wszystko zwiał
Miotły! Miotełki!

#

Nie dla was, górnych stref,
W mej dłoni jest ten krzew,
Ten to młodości stróż
Dla krzeseł i dla lóż,
Gdzie rozum idzie wspak
A zły wkrada się smak
Gdzie wzorów nie chcą znać
Jakież lekarstwo dać?
Miotły! Miotełki mam
I chętnie darmo dam!

Lecz chyba dosyć już o „Chłopie" a nawet zadużo. Przejdźmy raczej do Teatru Rozmaitości tam będzie weselej i mniej pretensyonalnie

To prawdzie powiedziawszy to na= 48

To prawdzie powiedziawszy to na= 48
=wet czuję się zmuszonym do zwró=
=cenia się ku innej stronie gdyż w Te=
=atrze Narodowym jeden krok dalej
i spotkałbym się ze skandalem
jaki np. zdarzył się 10 Stycznia 1830.
Fatalność może prześladować poje=
=dyncze osoby, ale zgromadzenia li=
=czne ulegają jej tylko dobrowol=
=nie. Cóż też uwieściły i działo się,
na naszym T. N. – Miał on tragedye,
opery, dramaty, melodramaty,
pyszne komedye, balety i to
wszystko bez żadnej rywalizacyi.
I nie dość mu tego wszystkiego
było bo oto wystawił dwie sztuki
z rodzaju tych, które dla Teatru Francuz=
=kiego lub Rozmaitości wyłącznie są
przeznaczone i nota bene że wystawił
je o sto procent gorzej niż na tamtych wi=
=downiach były reprezentowane, no
i czy to nie skandal? kto widział
np. „Panny Romantyczne" na teatrze
francuzkim z wyborną panią Julien,
ten z pewnością nie poznał tej
komedyi na naszym teatrze granej
p.t. „Panny Romansowe" a od pani
Pawłowskiej chyba się odwrócił.

Nie dosyć na tem, ale wpadnięto (49)

Nie dosyć na tem, ale wpadnięto (49)
na szalony pomysł dania jednego
wieczoru Horacyuszów Kornela
i na zakończenie widowiska „Pan-
-ny Romansowe" po raz drugi, no
i znów niebywały skandal, gdyż
po prostu zasykano i panny i
panów a między nimi i Nowakow-
-skiego który się podjął zastąpić
chorego kolegę i jako nagrodę
otrzymał gwizdanie od publiki;
pani Jankowska zemdlała na
scenie podczas tej reprezentacyi. –
Dziwna, że tego wieczoru i tragedya
Horacyusze, nie przeszła spokojnie.
Geniusz w tej sztuce puszcza na
chwilę w niepamięć okowy, pod
któremi drzemie schodząca już
wtedy ze świata sztuki, szkoła,
po części też nie mógł umorzyć
wszystkiego życia, siłą nowych
prądów, tego życia jakie w sobie
zachował sam czyn tych nieśmier-
-telnych obywateli Rzymu pod
piórem Liwiusza. – Wszystko tam
jest bardzo piękne, ale nie zaspaka-
-ja warunków nowszej poezyi. – U
nas tragedya ta miała wysoką wartość

dzięki przepięknemu [illegible]
S[illegible] wlał on nie tylko

dzięki przepięknemu wierszowaniu
L. Osińskiego; wzlał on nie tylko
wdzięk ale i czar poezyi w całem
tem pięknem dziele. L. Ledóchowska
podniosła do ideału rolę która
przedtem niemiłosiernie kaleczoną
była przez jej poprzedniczkę. Ko=
=losalność postawy i organu We=
=rowskiego a można śmiało powie=
=dzieć że i talentu, wymagają
częstego ukazywania się na
scenie, inaczej podlegają pewnemu
odrętwieniu a publiczność odwy=
=knieniu i od artysty i arkanów
któremi rozporządza. No ale
dotąd jeszcze jako tako było z tą
tragedyą, gdyby nie nieszczęsna
panna Werowska która z takiem
przejęciem zawsze na Teatrze Rozma=
=itości i tak wyśmienicie deklamowa=
=ła w Komedyi „Kucharki" te słowa:
„Szponder z dziurą" nie zepsu=
=ła i nie ośmieszyła całej tragedyi
przesadą, która zatarła wszelką
illuzyę. Publiczność w miejscach
patetycznych zaczęła się śmiać a
paradyz wrzeszczał jak opętany:
„Szponder z dziurą" Podobne

metamorfozowanie osób 91

metamorfozowanie osób 31
największe talenta i najlepsze
sztuki zabija. To jeszcze nie
koniec tego feralnego widowiska
(choć to nie był nawet Piątek tylko
Wtorek 26 Stycznia) gdyż oto po skoń=
=czeniu tragedyi, dwie partye się
utworzyły, jedna wrzeszczała w nie=
=bo głosy „Leduchowska" a druga
darła się co sił „Zuczkowska"
Pierwsza z tych partyj przemogła
i pani Leduchowska ukazała
się – co do panny Zuczkowskiej
ta obrażona nawet wtedy gdy
już wszystkich wołano, nie ra=
=czyła się zjawić – Miłe stosu=
=neczki, godne nie 1830 ale chyba
jakiego ~~1730~~. – ~~Czyliż~~ Ale pomimo tego jest coś
w Teatrze co nigdy nie ginie i nigdy
się nie starzeje, nazwijmy to
duchem teatralnym. – Oto co
było wielce chwalebnem w Starym Tea=
=trze to dawanie kiedy niekiedy
widowisk dla zapewnienia funduszu
dla tych artystów, którzy siły strav=
=gali w trudnym i ciężkim
zawodzie scenicznym. Lecz zazwy=
=czaj tylko loże i krzesła wypełnione

a gora pusta nawet wtedy (32

a góra pusta nawet wtedy (32

gdy grano „Dziewicę Orleańską"
Schillera a w antraktach Koncert
na klarynecie Webera, nadto drugi
koncert grał Bielawski którego już
sama intonacya skrzypiec two=
=rzyła najprzyjemniejszą całość; na
zakończenie zaś przedstawiano
tak zwane Obrazy z żywych osób
i Obrazy niknące, a wszystko
to nie zdołało zainteresować
szerszych kół publiczności. Aćby
ją sprowadzić do Teatru użyto
na następny spektakl na rzecz
artystów jednolitej i bardzo ładnej
komedyi Scribe'go p.t. „Moraliści"
którą przepolszczył znakomicie No=
=wakowski i jednocześnie wyprosił sobie
jedną z głównych ról. Gdyby tylko chciał
przysiedzieć nieco każdo ten genialny,
z bystrym dowcipem Scribe i nieco
staranniej i na szerszych rozmiarach
rozwinąć układ tej komedyo-opery,
mógłby łatwo ten wodewil zamienić
w dzieło komiczne pierwszego rzędu
Wszystko się tu schodzi co potrzebne
do wyśmienitej komedyi. Lecz w tym
stanie w jakim pracę swą wypuścił na deski

jest to tylko szczęśliwa improwi- 53

jest to tylko szczęśliwa improwi= 53
=zacya, konturowy zarys, jak zresztą
setki całe innych dzieł Scribe'go. Osobliwsza rzecz, jakie to są dwa pokrewione duchy pod tym względem, Scribe i Rossini! Rossini ciągle improwizował i to na podobny sposób, prawda iż swój własny — więc arye, duety, terzety, finały a częstokroć nawet i całe opery, które tyle hałasu robiły i którym się Europa wydziwić nie mogła; zupełnie tak samo Scribe improwizował sceny, charaktery, całe plany dramatyczne. Dzieła jego prawie wyłącznie zapełniły przez pół wieku repertuar naszych teatrów. Obydwaj ci wielcy artyści pióra i myśli, w tem może najpodobniejsi byli do siebie że woleli bardzo wiele pisać, woleli zdumiewać publiczność łatwością twórczego swego talentu, niżeli poświęcić wszystek czas i całą usilność ~~wszystkich~~ władz duszy, porywów serca i dociekań rozumu aby stworzyć jedną, dwa a choćby i trzy arcydzieła które by stawę ich uwiecznity (Rossini pod tym względem był szczęśliwszy jego Cyrulik i Tel oprą się potędze czasu)

Łatwość, pośpiech, popularność u 54.

Łatwość, pospiech, popularność u 34.
obu tych mistrzów sprawiły iż po=
=padli w manierę, pewien niejako
mechaniczny sposób postępowania
w kompozycyi. Rozumie się iż zawsze
znajdą się tam przebłyski wszech
potężnego genjuszu. Na przykład
w wspomnionej komedyo operze, dwa
charaktery są wyśmienicie pomyśla=
=ne. Scribe wyciąga tu na widownię
jedną z ułomności serca ludzkiego któ=
=ra dość jest pospolitą w życiu, na świecie
rzeczywistym z której atoli scena rzadko
korzystała. Jego „Sędziwski" bynajmniej
nie jest świętoszkiem; nie jest hypokry=
=tą ani uczuć swoich ani zasad. On
owszem we własnem swojem mnie=
=maniu jest człowiekiem moralnym
a przynajmniej takim szczerze być
pragnie; moralność zaś zakłada
na nieskazitelności obyczajów, na
wstrzemięźliwości i na oszczędności.
Oburza go gra ryzykowna, na samo
wspomnienie Faraona zżyma się;
ubolewa nad marnotrawstwem;
obiad po dwa dukaty od osoby, szam=
=pan i inne młodego wieku ucie=
=chy przejmują go zgrozą. Cóż się dzieje?

Ten sam Jędziwski, ów powoziny 33.

Ten sam Sędziwski, ów poważny 33.
moralista, ów skromny administra=
=tor towarzystwa ubogich, serdecznie
potem ściska i całuje młodą dziew=
=czynę w hotelu; zasiada do stołu
z biesiadną huczną rzeszą pustej
młodzieży, nakoniec coraz dalej
odstępując od moralnych zasad,
gęste wychyla kieliszky za zdrowie
moralności, a po uczcie zgrywa
wszystkich graczów! Zaczyna od
marjasza, kończy na faraonie.
Lecz do tej ostateczności nie odrazu
przychodzi; zrazu wciągniony,
sam potem brnie coraz dalej, na=
=koniec zapala się i unosi. We wła=
=snem tedy mniemaniu został nie=
=moralnym człowiekiem. On który
wszystko na moralności zasadzał!
W tej stopniowanej metamorfozie
charakteru, leży jądro całej komedyi
i tu jest właściwie myśl do szerokie=
=go rozwinięcia. Wystawiono
tę sztukę nader starannie. Ku=
=dlicz naturalnością gry zachwy=
=cił widzów. Pisma ówczesne
głoszą iż trudno było pojąć do=
=kładniej i lepiej oddać charakter

tego zacnego staruszka Jędrusmkiego JU

tego zacnego staruszka Sędziwskiego 70

który niechcący pocałował śliczną dziewczynę a potem niechcący zjadł obiad z szulerami, niechcący upił się, i niechcący wszystkich o=
=grał, wikłając się w śmieszne i coraz śmieszniejsze położenia.
Jak we wszystkich charakterysty=
=cznych rolach, tak i tu trudno było nie przyznać Kudliczowi mistrzowskiej biegłości w swej sztuce. Zresztą był to skończony artysta który łączył talent z nauką. Czem była Kurpińska w tej komedyi dość wymienić scenę, kiedy prosi Sędziw=
=skiego żeby ją pocałował. Szło tu o sto talarów zakładu: nadto potrzeba było koniecznie świadka, gdyż pod tym tylko warunkiem obiecał jej jeden z gości Hulacki, tę summę. Słowa jej: „Nie ma nikogo (gdyż Hulacki był za portjerą ukryty) poca=
=łuj mnie Waćpan Dobrodziej!!!" „No dobrze ale jeszcze raz" i słowa te po trzykroć powtarza rzucając się zawsze w objęcia Sędziwskiego, ca=
=ła wreszcie gra, ułożenie, modula=
=cye jej głosu w tej scenie, wszystko to

ar nasto usprawiedliwia gorące

[illegible] publiki i [illegible] które

a nadto usprawiedliwia gorące 51
uznanie publiki i prasy, które były
plonem tej znakomitej artystki. —
Nowakowski zakończał sztukę refrenem
śpiewnym swego własnego utworu:
„Nie jeden pedant złośliwy,
Oskarża kunszta, nauki,
Że przez nie świat nieszczęśliwy
Że to są szatańskie sztuki!
Że ich światło tylko pali
Że nasz wiek za szybki w pędzie
Takby chętnie go wstrzymali
Widząc, że ich zguba będzie.
Wy uczeni wy artyści!
Nie zważajcie co kto plecie;
I mimo szykan, zawiści
Naprzód! naprzód idźcie przecie."
Szkoda że to zajmujące widowi=
=sko i z tak pięknym celem ta=
=kże odbyło się w obec pustego
prawie teatru. — I z baletem
znowu tak uroczo świetnie być
nie musiało, ku końcowi egzystencyi
teatru na Krasińskim placu,
kiedy oto zdarza mi się czytać
pod datą 30 Stycznia 1830 r.: „We
wtorek zapewne z powodu mrozu, te=
=atr był prawie zupełnie pusty.



grano przepyszną komedyę Fredry

[grano] przepyszną komedyę Fredry [(Ś.]
„Przyjaciele". Dziwna rzecz jak ta kome=
=dya intryga przypomina „Zmyślone
zaufanie" komedyę p. Marivaux. Ale kil=
=ka charakterów u naszego komedyo-pisa=
=rza jest skreślonych oryginalnie i z wiel=
=kim talentem. Wyuczenie i wystawa tego
dzieła nader staranna a gra Kudlicza
prawdziwie zachwyciła wszystkich.
Szkoda że dodano do tego widowiska
balet i do tego balet „Narcyz", wykry=
=wa on całą mierność obecnego składu
tancerzy; może on być użyteczną ozdobą
opery lub jakiego zbiorowego widowi=
=ska wymagającego dużej wystawy
i licznego personelu, ale osobno wzię=
=ty zniecierpliwić może każdego i to
nawet podczas mniejszych mrozów niż
te które obecnie w naszym teatrze
panują. Tancerze ci których widzieliśmy
należą do skoczków najpośledniejszego
rzędu. Teatr sobie szkodzi dozwalając
im występować i to z szumnemi ty=
=tułami artystów. Choćby nawet darmo
się wysługiwali, zawsze nadużywają
zaufania i szkodzą interesom sceny."—
Teatr Rozmaitości zawsze pełno miewał
widzów; wielu było takich którzy się dziwili temu,

że tak małe sztuczki, wzniosłych 59

celów moralnych nie mające, mogły

że tak małe sztuczki, wzniosłych celów moralnych nie mające, mogły się podobać publiczności; kiedy obok tego w teatrze narodowym, często piękne nawet dzieła dramatyczne niewiele sprowadzały widzów. Właściwie to w tem nic dziwnego niebyło. Każdy po dziennych trudach pragnął zabawić się wieczorem, i w tym teatrze rzetelną znajdywał zabawę. Wszyscy aktorowie Teatru Rozmaitości, jeżeli nie talentem to się wielką odznaczali usilnością. Niwiński był rzeczywiście znakomitym aktorem do komedyi; w charakteryzowaniu się tak był zawsze rozmaitym, jak rozmaite były charaktery które przedstawiał; nigdy go też jednym i tym samym widzieć nie można było. Mimika jego była wprost doskonała. Inni aktorowie a zwłaszcza ci którzy się wiele jeszcze uczyć mieli, zapatrywali się gorliwie na grę tego utalentowanego artysty i wielkie z tąd korzyści odnosili. — Pańczykowski nie na mniejsze zasługiwał pochwały, umiał on komizm spotęgować do maximum.

Z kobiet najwięcej się wyróżniała [illegible]
panna Majewska, którą nie raz pu=

Z kobiet najwięcej się wyróżniała (?)
panna Majewska, którą nie raz pu=
=bliczność się zachwycała; była to gra
żywa, pełna gracyi, uczucia i po=
=ezyi; miała tylko jedną wadę
w wymawianiu głoski r którą prze=
=dłużała i wyglądało to na grucho=
=tanie. Właśnie tem gruchotaniem
wszyscy koledzy i koleżanki prześla=
=dowały ją i to do tego stopnia
iż doprowadzona do ostateczności
musiała usunąć się z teatru.
Szkoda, gdyż ona była rzeczywistą
ozdobą Teatru Rozmaitości, równie talen=
=tem jak pięknością, żadna jej nie do=
=równywała i to podobno największy
powód był niechęci i prześladowania.
Każda rzecz ma dwie strony; prawdę
tę najlepiej potwierdzał Teatr Rozmai=
=tości. Dał on sposobność wprawy i oka=
=zania talentu, młodym artystom nie=
=dopuszczanym dawniej przez starszych
monopolicznem przywłaszczeniem
ról; zachęcił do uczęszczania na
komedye publiczność odstręczoną po
śmierci Żółkowskiego od tego rodzaju
sztuk, zimną grą starych aktorów;
przekonał nakoniec, że Warszawa potrzebuje

i może utrzymać dwa teatry. Ale 61
zarazem Teatr Roz. otworzył pole złemu

i może utrzymać dwa teatry. Ale 61
zarazem Teatr Roz. otworzył pole złemu
innego rodzaju. Mnóstwo z ostatnich
szeregów autorków, tłumaczy i prze-
-rabiaczów, znalazło sposobność często-
-wania publiczności mniej niż niedo-
-warzonemi płodami. Chcąc okazać
dowcip, silili się na brudne (equivoque)
ekiwoki, nieprzystojne żarty, obraża-
-jące smak i skromność frazesy i
wywietrzałe przysłowia. Tym sposo-
-bem zapełnili repertuar Teatru Roz-
-maitości: „Kucharkami" „Dorożkorza-
-mi" „Chłopcami studukatowymi",
„Stroganami" „Partaczami" „Warjata-
-mi", „Wertherami" „Usłużnymi" „Stary-
-mi Kawalerami" (stara kom. fr. z 1820 r.)
Nie sądźcie jednak kochani czytelni-
-cy, że zarzucane wody chcę roz-
-ciągnąć do wszystkich sztuczek tam-
-że grywanych. Broń mnie Boże.
Owszem przyznaję, iż były między
niemi sztuczki mające bardzo
piękne zalety jak np dzieła hr
Skarbka pisane na wzór, już wtedy
upowszechniających się u francuzów
„proverbes dramatique" – Były też
i takie sztuki, autorów których zachęcać

i ośmielać trzeba było aby dalej 62
w tym zawodzie pracować i dosko=

ośmielać trzeba było, aby dalej w tym zawodzie pracować i doskonalić się chcieli. Do rzędu takich sztuczek należała komedyo-opera „Ja i On" grana po wielekroć razy. Autor jej nie poszedł w ślady większej liczby piszących dla Tea. Roz. zasadzających często komiczność i komedyę na przebraniu się mężczyzn za kobiety a kobiet za mężczyzn; na pociąganiu za nos starego kawalera; na tem że Werther kopie nogą dzieci i.t.p. machinacyach dowodzących jałowości dowcipu pisarzy. Nie poszedł także w ślady tych, którzy dla tego że Pancżykowski stworzył na scenie typ Mazura ~~[illegible]~~ chcieli do każdej sztuki wprowadzać Mazurów. Autor wspomnianej sztuczki postanowił przedstawić kopję niektórej młodzieży i dobrze tego w skreśleniu ról Julji i Walerego dopełnił. Walery młody miejski próżniak, jakich w każdej epoce jest pełno, oświadczający miłość każdej pannie, jedynie w znajduje w tem przyjemność i zajęcie do żadnej pracy nienawykłego umysłu. Julja

Kocha Wacława miłością ogólną, 103
powszechną gdyż ta miłość ma być

kocha Wacława miłością ogólną, powszechną gdyż ta miłość ma być uwięczoną węzłem małżeńskim a zatem tę miłość uważa za obowiązu=jącą ją; ale kocha także i Walerego bo jakże można nie kochać takiego grzecznego kawalera, który przynosi tyle karmelków i pomarańcz. Gdyby nawet trafił się trzeci i czwarty, toż samoby powiedziała że ich kocha czy=li inaczej dałaby tem poznać że żadne=go nie kocha ale każdemu z nich oddałaby rękę. Dla serca tak obojętnego jak Julji wszystko jedno Piotr czy Paweł czy Antoni. Oile udało się autorowi po=jąć te dwa główne charaktery, otyle był nieszczęśliwym w rozwiązaniu sztuczki; Któż chciałby zaślubić kobietę mając tak oczywiste dowody jej płochości a nawet zdrady? Idyota chyba. Julja powinna osiąść na koszu i odnieść tym sposobem karę za swe postępowanie. Z artystów odznaczyła się tylko panna Chojnacka talent niezaprzeczony, talent wielki ale prymitywny. Miała tu wielkie pole do popisu, bo główną rolę i oddała ją z wdziękiem, w każdym wyrazie,

w każdem poruszeniu umiała zacho- 64
-wać ton wyższy i ujmującą szlache-

w każdem poruszeniu umiała zacho- 64
=wać ton wyższy i ujmującą szlache=
=tność; to jej wszystkie ówczesne pisma
przyznają. Co mnie bardzo dziwi iż
prasa prócz ogólnych pochwał, bardzo
mało rozbierała grę tej artystki, a
zwłaszcza iż miała posiadać mnóstwo
przymiotów, odróżniających ją niemal
od wszystkich artystek tak jednego, jak
i drugiego teatru. I to dziwniejsze je=
=szcze, iż działo się to w czasach kiedy
oddawna już światlejsi krytycy zarzu=
=cali naszym artystom zupełny brak
znajomości wyższego świata i przyczy=
=nę tego znajdywali w niezmiernym
przedziale salonów od artystów. Rzeczy=
=wiście iż jakimś nadzwyczajnym
trafem ze szkoły drammatycznej tak
ubogiej wtedy w talenta, wyszła panna
Chojnacka, mająca w pełni te wszystkie
dane, które tworzą wymagalne przy=
=mioty do ról dystyngowanych. Pisma
otwarcie pisały iż wtedy już Chojnacka
mogła być ozdobą każdej polskiej sceny
i że trzeba jej było otworzyć obszerniej=
=sze szranki doskonalenia się, że
śmiało mogła grać w Tea. Naro. w jakiej
komedyi Alekś. Fredry i to koniecznie z Piaseckim

(który niekiedy dosyć jest na swojem 65
miejscu; jak to dodaje ówczesny surowy

(który niekiedy dosyć jest na swojem (65
miejscu, jak to dodaje ówczesny surowy
krytyk) – No gdyby się tak stało zapewne owa
panna Chojnacka niezaniedbywałaby przykła=
=dać starania do coraz wyższego rozwijania
swoich tak pięknych dramatycznych usposo=
=bień; ~~ale~~ ale do tego koniecznie potrzeba
dwóch rzeczy, aby to rozwijanie następo=
=wało w prawdziwym duchu sztuki, a
który da się jedynie pojąć przez szczére,
rzetelne w niej zamiłowanie i przez
dobre wzory, dobre otoczenie. Według
dawniejszych kronik nic tak odległego
niebyło jak sztuka od ówczesnych aktorów,
a jeszcze więcej od aktorek. Nie wiedzieli
bynajmniej, że artysta dobrze znający
swą sztukę, oddany jej całą duszą swoją,
jest kapłanem w świątyni najszczytniej=
=szych dzieł umysłu ludzkiego. Za wstępem
do niej odbiera on poświęcenie wywyższa=
=jące go i po nad tłum pospolity i
nad rzeszę możnych tego świata. Jego
słuchają tłumy różnolite. Powinien
przeto umieć cenić powołanie swoje,
inaczej ubliży godności samej sztuki.
I znów się spotykam z uwagą lokalną:
„Od niejakiego czasu czy to z powodu
zniesienia benefisów, a z tąd wynikłych

mniejszych funduszów utrzymania

się, czy też z innych przyczyn, rzadko aktor-

mniejszych funduszów utrzymania (do)
się, czy też z innych przyczyn, rzadko aktor=
=ki nasze, nawet najlepsze, obierają stan
ten za stały, rzadko mają w nim praw=
=dziwe zamiłowanie, a przecież to jest
koniecznym warunkiem do wydoskonale=
=nia się w sztuce. Przeciwnie zdaje się,
iż u niektórych, scena nie jest świątynią
muz, ale dogodnem miejscem okazywania
wdzięków i stopniem do dalszej kariery..."
(zwracam uwagę sza. czytelników iż mówią
o 1825-6-7 8-9 i 30 roku, a broń Boże
to się nie odnosi do teraźniejszości) Ta=
=kie wyobrażenia nie podnoszą sztuki.
Są zaiste u nas trudności, ale stała
chęć wszystko zwycięży. Tak w innych
krajach tak i u nas artystka dramaty=
=czna posiadająca talent, umiejąca ce=
=nić sztukę i przez nią swoje powołanie,
może zyskać sławę i szacunek wszystkich
światłych umysłów. – Zanim przystąpię
do szczegółowego rozbioru repertuaru Teatru
Rozmaitości, muszę się przedewszystkiem
rozpatrzyć w pierwszym roku istnienia
tegoż. Rok ten upłynął na ciągłych
waśniach, sporach, prześladowaniach
i walkach, a wszystko to pochodziło z je=
=dnego źródła gdyż z łona Teatru Narodowego.

[illegible] tak się miała; Wiadomo że 67
we Wrześniu 1829 r przypadkiem zjawiło=

wszelki ślad się miała. Wiadomo iż 67

we Wrześniu 1829 r przypadkiem zjawio=
=ny, tak zwany Teatr Polski, ustąpił
miejsca Teatrowi Rozmaitości, który
artyści Tea. Nar. z polecenia Rządu otwo=
=rzyli dla artystek prowincjonalnych i
dla wprawy uczniów wychodzących ze
szkoły dramatycznej. Nowość ta w War=
=szawie poprzedzona wspomnioną, upor=
=ną i powszechnie zajmującą walką
zjawiła się pod niekorzystnemi dla sie=
=bie wróżbami. Strona oporna to jest
artyści Tea. Nar. i mała liczba ich
stronników w publiczności, złożona
po większej części z osobistych przyja=
=ciół, uważała otworzenie Tea. Roz. lubo
oddanego pod kierunek Tea. Nar. za dowód
swej przegranej, i tylko nie mogąc się
pozbyć przesądu, iż dwóm teatrom
polskim w Warszawie, istnieć niepodobna
pocieszała się przewidywaniem, że nowy
teatr upaść musi. Druga strona
czyli prawie cała publiczność, która
uważając iż Tea. Nar. jako zestarzały,
nie jest już zdolny do podniesienia
sztuki, ale do coraz większej jej
stagnacyi; że opinje dwóch poko=
=leń (jedno, które przy otworzeniu Tea. Naro.

Za powrotem Bogusławskiego ze Lwowa 68

[illegible] wzrastało; drugie, które w ciągu po=

za powrotem Bogusławskiego ze Lwowa
wzrastało; drugie, które w ciągu pó-
źniejszego czasu wzrosło) były przeciw
niemu: chciała drugiego zupełnie niepo-
dległego, nowym prądom w literaturze
sprzyjającego teatru; ta partya nie
była bynajmniej zadowolona z utworzenia
Teatru Rozmaitości, w którym postrzegła
tylko rozprzestrzenienie nudów na Tea. Nar.
doświadczanych. Tymczasem chociaż przy
takich niefortunnych okolicznościach
Tea. Roz. po otworzeniu swojem szybko
zyskiwał względy publiczności. Od wrze-
śnia aż do samego czerwca czyli
aż do nastania upałów sala jego
była zawsze prawie pełna
a bardzo często i natłoczona,
i publiczność ją opuszczała ~~często~~ nader roz-
bawiona i wielce zadowolona. Starzy stron-
nicy jednej sceny w Warszawie, widząc zupeł-
ną swoją przegranę, pogodzili się z małym
teatrem. Trudniejsza była sprawa z drugą
partyą, lecz i ta zważywszy wszystkie
okoliczności odłożyła życzenie podnie-
sienia sztuki przez drugi rywalizujący
teatr do lepszych późniejszych czasów, i
przestała tem chętniej na wymaganiu tego
tylko, co nowy teatr stosownie do swego urządzenia

mógł wykonać, że zaraz od chwili swego (69
utworzenia wykazał nadzieje, które przy

mógł wykonać; że zaraz od chwili swego (09)
utworzenia wykazał nadzieje, które przy
mogących zajść odmianach w urządzeniu,
korzystnie dałyby się rozwinąć. Przy=
=znać sprawiedliwie należy że całe to swoje
powodzenie Te. Roz. wyłącznie winien był
grającym na nim artystom i tylko artystom.
Otworzył on wprawdzie pole młodym pisarzom
i tłumaczom, widziano ich wielu ubiegają=
=cych się, ale to pewna, że gdyby nie gra
artystów, żadna z wystawionych sztuk
w ciągu całego pierwszego roku istnie=
=nia Tea. Roz. nie byłaby zdolną utrzymać
się sama przez siebie. Najpierwszą i
największą zaletą znacznej części artystów
Te. Roz. było, iż odstąpili od starroświeckiej
maniery artystów Tea. Nar. – Grę ich d.
cechowała żywość już dawno na Tea. Nar.
niewidziana. Młodzi artyści nie dekla=
=mowali kiedy deklamować nie było
potrzeby; nie spuszczali się na względy
publiczności, na ufność w swój talent
swoje zasługi, wreszcie na przyjaciół
na wszystkich miejscach sali znajdu=
=jących się, ale tylko na jednego
przyjaciela ——— swój własny talent.
Przytem uczyli się szczerze, jak
dali tego jasny dowód gdy w ciągu

jednego roku utworzyli sobie zna= XU
=czny repertuar, wyuczywszy się więcej

jednego roku utworzyli sobie zna= (XV)
=czny repertuar wyuczywszy się więcej
sztuk niż Te. Na. wystawiał ich nowych
w ciągu lat pięciu, lubo niektórzy
artyści grywali także i na wielkim
teatrze. Nadto grając nie patrzyli na
krzesła i parter, nie zwracali się
do publiczności mając wymówić jaką
ulubioną jej sentencyę, jak to nawet
najlepsi artyści Te. Na. czynili. Niech
nikt jednak nie myśli że wszyscy ar=
=tyści Te. Roz. zasługiwali na tę pochwa=
=ły, czyli że chcę im przyznawać
doskonałość. O nie, bynajmniej:
byli przy Te. Roz. artyści, którzyby chyba
na jakim Łukowskim teatrze zyska=
=li oklaski, ale mniejsza ich liczba,
i w mniejszych zwykle rolach wystę=
=pująca, rzadko psuła harmonję
gry, kierowanej talentem główne
grających role; lubo i to przyznać
należy iż niektóre indiwidua tak
były niestworzone do sztuki aktorskiej
że najlepiej kierowany ogół wystawy
nie mógł zatrzeć zbyt wydatnych
ich wad. Często także w ciągu tego
pierwszego roku, słyszała publi=
=czność na tym teatrze nieprzyzwoite



Jarsy, widziała odrażające sceny i XI

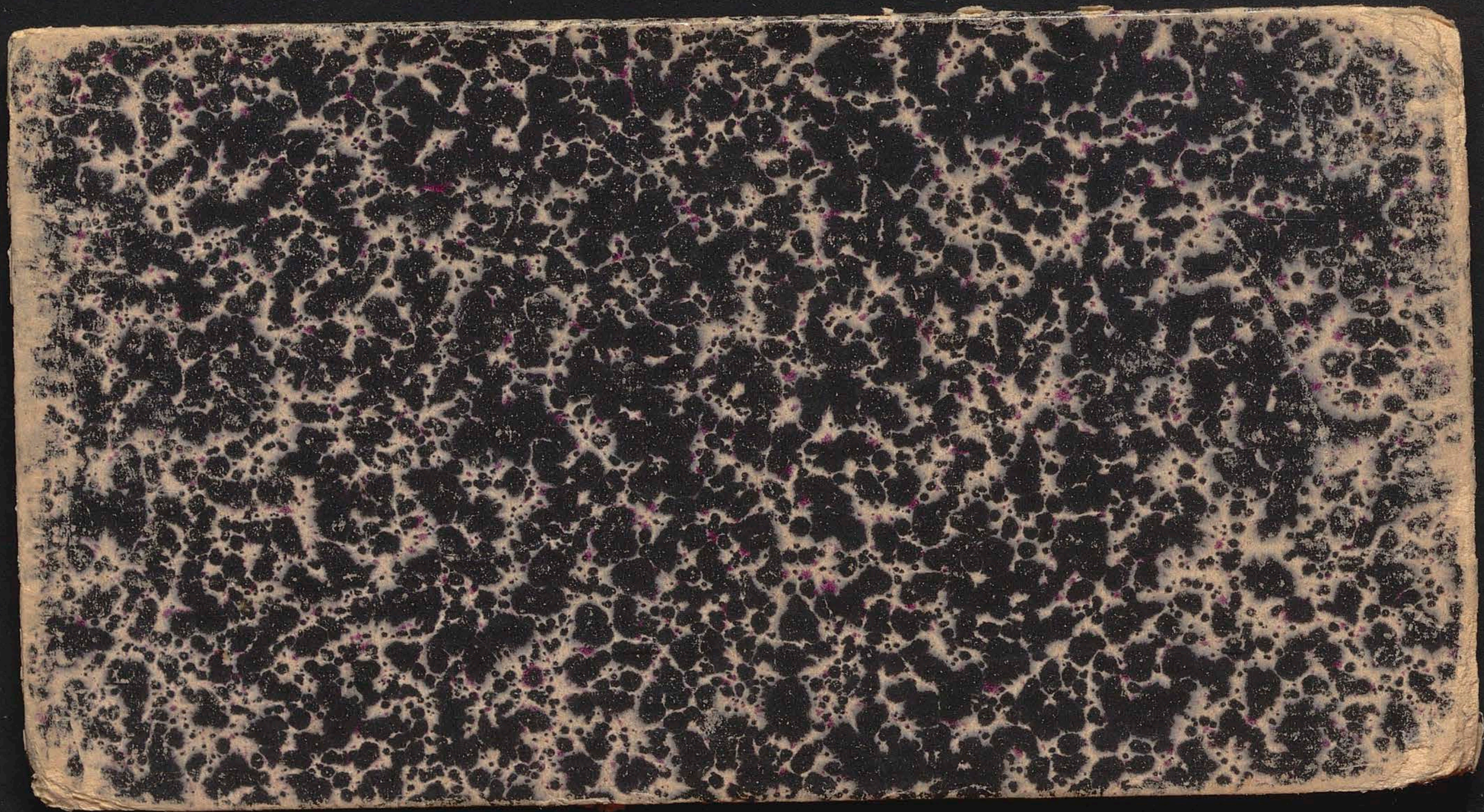
bardzo nieraz nieprzyjemną akcyę Lecz

Jarsy, widziała odrażające sceny i (71)
bardzo nieraz nieprzyjemną akcyę. Lecz
temu nie byli winni artyści. Nie ich
wina, że niektórzy autorowie i tłuma=
=cze uwzięli się dowieść na Tea. Roz.
iż posiadali dowcip gminny, zdolności
pospolite i wielki zapas wywietrza=
=łych konceptów. Nie ich wina, iż jeden
z takich panów autorów jako prawdzi=
=wy liwerant dostarczał Teatrowi Roz.
Kucharek, Dorożkarzy, Chłopców stu=
=dukatowych, Antosiów etc czyli sztuki
zawsze w jednym guście; to znów in=
=ny przenosił się ze swoją sztuką z je=
=dnego teatru do drugiego jakby całemu
światu chciał pokazać lichy przekład
jakiej lichej ramoty. Nie artystów
wina, że Tea. Nar. z mnóstwa posiada=
=nych wodewilów odstąpił im najgorsze
i zgrzybiałe jak np. „Partacza" „Gadułę"
i.t.p. Artyści zrobili ile tylko mogli,
zrobili co do nich należało, grą swoją
z wielu względów dobrą zjednali sobie
życzliwość publiczności. Lecz niestety
życzliwość ta kończyła się na wywoły=
=waniach i oklaskach. Publiczność
wiedziała że artyści Tea. Nar. w niepe=
=wności własnych nawet losów, nie mogli


POLSKI INSTYTUT TEATROLOGICZNY
Z.A.S.P.
Warszawa







N. Inv. J 115 (20)

23.

M. 72 – 411, VI, 24.

6 Jun

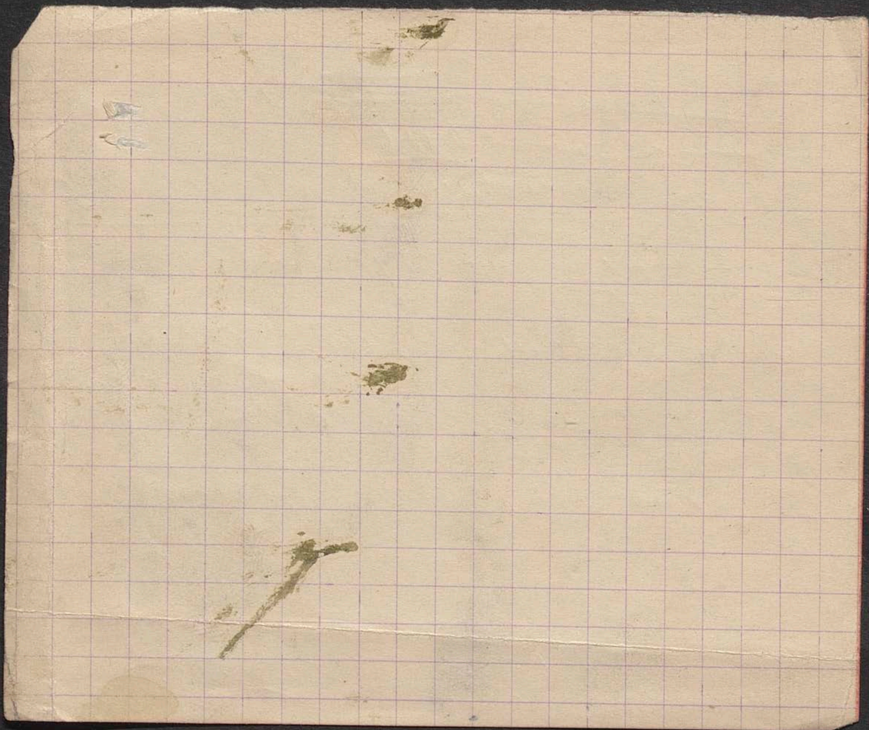


23

I

Encyklopedya ~~Wielka~~ III Tomu

po uplasowaniu w właściwych miejscach ma być drukowana z pominięciem Numeracyi czyli tak jak dwukrotnie w Tomie II była przy Marywilu.



okazania względów swoich dla nieo= | 73

okazania względów swoich dla młodych artystów, a tego właśnie nie chciał Tea. Nar. gdyż to nie leżało w jego interesie. O tem zaś iż na tych młodych talentach polegała cała pomyślność przyszłej Komedyi polskiej, Matadory z placu Krasińskich wiedzieć nie chcieli, uważali oni „Dziadów" (tak nazywali artystów Te. Rz. funkcyonującego, jak wiadomo, wówczas w gmachu Towarzystwa Dobroczynności) za niesforną bandę wędrownych pajaców i zagorzałych zapaleńców których z litości trzymali bo musieli trzymać gdyż Rząd im to nakazał. Zresztą im było względnie dobrze, więc ich to nie bolało iż inni byli głodni. Zdawali się nie wiedzieć o tem, iż niepodległe i przyzwoite utrzymanie jak jest pożądane każdemu, tak niezbędne jest dla artysty, pragnącego kształcić swój talent; że zatem przykładać się w jakibądź sposób do zapewnienia im tej niepodległości, jestto najdowodniej okazywać szacunek dla talentu i dla samej sztuki. No ale czas przystąpić do szczegółowej oceny działalności artystów Tea. Roz.



Owóż zespół gry w tym teatrze był tak dobry (74

Owóż zespół gry w tym teatrze był tak dobry iż dzięki niemu niektóre sztuki przez długi czas nieschodziły z afiszа. Do takich np liczono kom. Goldoniego: „Sługa dwóch panów” dla niekłamanego komizmu tej sztuki, tłumnie zwłaszcza w niedziele zbierała się publiczność i po prostu zaśmiewała się. Prawie toż samo było z kom. „Warjat z potrzeby” Kome=dya i szczęśliwym pomysłem i naturalną wesołością odróżniała się od innych. Jeżeli co w niej było zbyteczne, zresztą jak i we wszystkich oryginalnych dziełach, to kuplety które zupełnie nie licują z obyczajami nasze=mi, a już kuplety zwracane do publiczno=ści bodajby z prośbą o oklask poprostu niesmak budzą. Poważniejsze rzeczy jak np wcale dobra komedya „Gazeciarze” nie miała szczęścia do publiki Te. Roz. gdy tym=czasem byle bzdurstwo zajmowało ją. Opo=wiem jedno z takich głupstewek ni z pierza ni mięsa, aby dać czytelnikom dowód jak mało wymagającą była, ta pierwsza, niemal prymitywna nasza publiczność. Owóż tytuł tego curiosum brzmiał: „Ma=ciuś z Częstochowy” Komedya Klassyczna. Długi ona czas zajmowała teatralnych bywalców Rozmaitości. Ważną rolę w tej komedyi grał Pan Rymowicz poeta Klassyczny w którego córce kocha się jeden

z romantyków. Ojciec żadną miarą (75

z romantyków. Ojciec żadną miarą nie chce pozwolić na zawarcie tak nie=równych ślubów. Postanowił wydać córkę swą za prawdziwego klassyka; żeby zaś nie na=brała fałszywych wyobrażeń romanty=cznych, daje jej za guwernera Maciusia z Częstochowy nigdy nie poszlakowanego w wierze klassycznej. Te jednak zabiegi na nic się nie przydały. Maciuś z Często=chowy był służącym owego romantyka który w końcu postawił na swojem, bo ożenił się z ową córką najgłówniejszego nieprzyjaciela wszystkich romantyków _ I to już wszystko; i na to publiczność scho=dziła się i co nadto, że się bawiła, no, padam do nóg. _ Na szczęście iż nie wszystkie sztuki grywane na teatrze Rozmaito=ści były takiemi miernotami, bo oto zjawia się np. kom: „Bióraliści" i odrazu ujarzmia całe audytorium i to tak iż zażądano wy=mienienia ze sceny autora. Po długiem oczekiwaniu dyskretny reżyser oznaj=mił ze sceny iż autorem jest twórca ulubionej kom. „Popas" Tym sposobem nazwisko możnego mecenasa sztuk pięknych osłonięte zostało tem zręcznem incognito. Zresztą publiczność już wiedziała z kim ma do czynienia. W sztuce tej niejaki pan Referowicz ustawiczny budził śmiech

terminami biórowemi którvemi się 176

terminami biórowemi którmi się | 76
„insynuował" do córki pana Pieprzewi=
=cza a która wolała chłopca w kramie
swego ojca, niżeli urzędowego amanta. Ta
sztuka lepsza była od wielu innych wysta=
=wianych w Rozmaitościach, z powodzenia
jej bardzo się cieszyła publiczność, gdyż znaj=
=dowała w tej małej minjaturowej salce
do której już przywykła, wielkie upodobanie
zwłaszcza widząc i oceniając skrzętliwe
usiłowania aktorów, a niekiedy i au=
=torów. Co zaś jest także niemałym czyn=
=nikiem iż tu mieli co tydzień nową sztu=
=kę i to najczęściej oryginalną a w Tea. Nar.
musiano całymi miesiącami oczekiwać
na taką uroczystość. Czem dla wielkiej
sceny był „Chłop" tem tutaj kom. „Popas" da=
=wano ją też zwykle w najgorszy dzień dla
teatru czyli w poniedziałek, gdy nikt pra=
=wie nie ma pieniędzy gdyż się w niedzielę
wyszastał, a pomimo tego zawsze było peł=
=no, a zwłaszcza gdy dawano tę sztukę
w połączeniu z „Kucharkami" i do tego
okraszonemi śpiewkami z „Chłopa mi=
=ljonowego" — Trzeba przyznać iż kome=
=dya „Popas" niezawodnie była naj=
=lepszą z całego repertuaru tej sceny.
a nawet śmiało ją wtedy policzyć można
było pomiędzy najlepsze oryginalne dzieła komiczne

polskie. Zwłaszcza Karczmarz i jako (77

polskie. Zwłaszcza Karczmarz i jako (77)
typ pomyślany był znakomicie i z wielkim
talentem przez artystę (Panczykowskiego)
odegrany. – Raz tylko jeden w ciągu całego
roku pierwszego swej egzystencyi, zasłużyli
artyści Roz. na surową naganę za nieu=
=mienie ról. Było to w sam dzień Sylwe=
=stra, grano okolicznościową i bardzo
marną komedyę: „Wigilja nowego roku"
Artyści wiedzieli że to na raz sztuka,
więc ją lekceważyli. I rzeczywiście ta
nędzna ramota zanudziłaby na śmierć
publikę, gdyby nie wyborna gra Niwiń=
=skiego, który nawet nic nie znaczą=
=cym scenom, umiał nadać wiele in=
=teresu; on też tylko śpiewki swoje
z życzeniami noworocznemi zwrócone=
=mi ku publiczności, na żądanie tejże
powtarzać musiał. W stosunkowo bardzo
krótkim przeciągu czasu, aż ośm swoich
oryginalnych sztuk wystawił na Rozmaito=
=ściach umitrowany, możny Mecenas
sztuk, szanowny autor „Popasu". Tą
ósmą sztuką była kom. „Nieproszeni goście"
W niej to autor wystawił smutne poło=
=żenie wdowy interesami prawnemi
obarczonej; nieczułość wierzyciela,
zimne uczucie komornika, przywiąza=
=nie mazowieckiego chłopa do swojego kąta

i nakoniec piękne uniesienie miło= 78

i nakoniec piękne uniesienie mło=
=dzieńca, który dla spokojności familji
z którą go połączyć miał związek mał=
=żeński; z własnego majątku zaspo=
=koił wierzyciela. Czy obraz ten wier=
=nie malował obyczaje współczesne;
czy włościanin w tamtych stosunkach i ze
swoją żadną oświatą, mógł dać tak piękny
dowód szlachetności; czy autor nie pochle=
=bił zbytecznie ustrojowi społecznemu
w odnośnej epoce, wystawiając piękny po=
=stępek młodzieńca; nadto czy znów nie
zanadto obwinił z drugiej strony toż sa=
=mo społeczeństwo, o bezwzględną nieczułość
dla miłości pieniędzy, gdy kreślił obraz
Trybunałowicza i Komornika, takie py=
=tania możnaby zadać autorowi, gdyby
sztukę jego podciągnąć pod surową
krytykę i szukać w niej wszelkich wa=
=runków komedyi. Ale dosyć na tem
że to było ósme jego dziecko i jak wszystkie
poprzednie bardzo się podobało publiczności.
Wielką tej komedyi zasługą było iż nie
nużyła gdyż była krótka, uwagi nie
trudziła i że była swojska, wystawiając
lub usiłując wystawić nasze obyczaje
przymioty i wady. Panczykowski grał wybor=
=nie mazowieckiego włościanina a publiczność
sprawiedliwie wywołała wszystkich aktorów.

Dosyć także, ale tylko dosyć podobała X79

Dosyć także, ale tylko dosyć podobała się kom. „Wujaszek z Ukrainy" Żądano nawet powtórzenia kilku śpiewek a szczególniej obsypywano oklaskami kuplety byłego konduktora a mniemanego Wujaszka z Ukrainy. Sztuka ta była dobrze przetłumaczona i przyswojona z uwzględnieniem ówczesnych stosunków, które w wielu miejscach nader trafnie były wyzyskane; tylko wynurzanie się w tonie żartobliwym siodlarczyka ze swemi uczuciami narodowemi, jak gdyby dla ich wyśmiania, było wprost niewłaściwe. Publiczność chciała koniecznie wiedzieć nazwisko tłumacza, dowiedziano się tylko że sztuka ta została przysłaną dyrekcyi bezimiennie. Niwiński tak wybornie grał udanego Wujaszka że dla jego gry publiczność kilka razy wypełniła po brzegi maleńką salkę Dobroczynności — Przychodzi mi mówić teraz o takim dziwolągu, takim jakimś osobliwym experymencie że doprawdy że nie wiem jak się do tego wziąć. Potwór ten był parodyą w najlichszym gatunku, był po prostu paskudztwem a zwał się „Chłopiec Stadukatowy" Publiczność dusiła się przy kassie

Tea. Roz. ciesząc się z góry już rozkosza= 180

Tea. Roz. ciesząc się z góry już rozkosza= 80
=mi jakiemi ją ta sztuka uraczy gdyż
sądzili iż znajdą coś w rodzaju ulubionego
„Chłopa miljonowego" – kassyer Panczykowo=
=ski (brat aktora) zacierał ręce z zado=
=wolenia. Tymczasem rozczarowanie
nastąpiło ogólne. Straszydło to wedle
woli autora miało wyszydzać romanty=
=czność. Nic ma w tem znowu nic
zadziwiającego – Jeżeli tkliwe uczucia
wyszydzane bywały i parodyowane
na Teat. Narod. dla czegożby i Te. Roz.
nie miał iść za tak pięknym przy=
=kładem? O samej sztuce mówiąc
przyznać należy, iż naśladowanie to
Chłopa miljonowego, w układzie swoim
to tylko miało dorzeczniejszego iż
niedorzeczności w nim zawarte nie
były wystawione w Chłopcu Studukato=
=wym na jawie, tylko we śnie. –
Liczne śpiewki nie miały tyle co
tam dowcipu; cała sztuka nie
miała nawet dążności moralnej
którą się Chłop mógł poszczycić a zatem
razem ze swojemi nawet okazałemi
dekoracyami, nie wiele była warta.
Dowiodła ona tylko iż byli u nas
ludzie, którzy pragnęli wszystko
zmniejszać; każdy przedmiot jaki

widzieli, zdawał im się za wielki – (87

widzieli, zdawał im się za wielki _
Własny rozum, własne widzenie rzeczy
ograniczali do najmniejszych pojęć
najmniejszych wyobrażeń. Takich to
umysłów płodem był właśnie „Chłopia
Studukatowy" parodja „Chłopa miljonowego"
Zresztą sztuka to czysto na modłę
niemiecką skrojona, nastrzępiona
czczą okazałością na zewnątrz a
niemająca żadnej zalety wewnętrznej
a im samym zdawała się dziełem
nadzwyczajnem. Zapatrzeni z zachwy=
=tem na ten, według ich ciasnych po=
=jęć arcywzór „Chłopa" postanowili
napisać sztukę polską, to jest ma=
=łą, minjaturową nawet. Postano=
=wili zmniejszyć tego olbrzyma i zmniej=
=szyli. Czytałem w jakimś autorze
starożytnym, iż Ateń~~czyk~~cy oma=
=ło co nie zabili człowieka, który
śmiał powątpiewać czy Ateńczykowie
zdołają zbudować tak wielki okręt
jak Fenicjanie. I jakaż różnica mię=
=dzy tymi Ateńczykami a naszymi
ówczesnymi twórcami, miłośnikami
i wielbicielami rzeczy małych?... żadna.
Wracając do „Chłopca" czy może być co
obrzydliwszego, jak potwór wystawia=
=jący kobietę z kaczą głową i długim

dziobem? Dodajmy do tego nieprzy- (82

dziobem? Dodajmy do tego nieprzy=
=stojne wyrazy w scenie z owym po=
=tworem i w drugiej z szynkarką,
nadto mnóstwo płaskich konceptów
i dwuznaczników; otóż to jest sztuka
zdolna sprawić obrzydzenie, nawet na
ludziach o najgrubszych nerwach! Ja=
=koż za każdem jej wystawieniem
kilkanaście osób wychodziło przed
końcem sztuki lub nawet w toku
tejże, nie mogąc znieść ani wido=
=ku potwora, ani brukowego do=
=cipu pisarza. Wywiązała się ostra
polemika o tę ohydę sceniczną. Byli
tacy, którzy utrzymywali że ta sztuka
była specyalnie pisana dla Te. Roz.
a więc dla gminu, i jako taka mo=
=gła się posiłkować grubymi rysa=
=mi. I tu widzę wpadnięcie z de=
=szczu pod rynnę. Może przezna=
=czenie Tea. Roz. dla gminu leżało
w myśli jego założycieli ale prakty=
=cznie tak się nie stało. Za otwo=
=rzeniem Te. Roz. żywa i naturalna
gra młodych artystów ściągała liczną
publiczność, tę publiczność która
przedtem bywała w Tea. Naro. na
komedyach, póki te dobrze były gry=
=wane. Gmin nigdy do Tea. Roz. nie miał

przystępne. Zresztą oprócz „Kucharek" (83

przystępie. Zresztą oprócz „Kuchareck"
a potem „Chłopca" nie dano na nim
żadnej sztuki dla gminu. Toż samo
działo się z artystami. Niewspominając
już innych, ani panna Chojnacka ani
Panczykowski nie byli artystami wyłącznie
dla gminu. Nareszcie sama publiczność
zreflektowała się i poznała na wartości
tej ramoty a chcąc zmusić dyrekcyę
do zdjęcia z afisza tej szkarady którą
ją ciągle fetowano, zebrała się licznie
na ósme przedstawienie aby wygwiz=
=dać sztukę i niestety aktorów którzy
rozumie się nic temu nie byli winni.
Nawet pomimo wybornej gry Panczy=
=kowskiego sykania i gwizdy ciągle
się wznawiały. Tylko rzeczywiście
ładny duecik „Michałku mój" nie do=
=znał tego losu a nawet zażądano
jak zwykle powtórzenia tego nume=
=ru, no lecz tu gra Panczykowskie=
=go i panny Żulińskiej, nietylko
to usprawiedliwiała ale nawet wy=
=magała tego. Po ukończeniu
tego duetu znowóż szalone wrza=
=ski i sykania powróciły, i już tak
było do końca sztuki. Dyrekcya cofnęła
sztukę.# Gdyby wtedy jeneralnie oczyszczono
Tea. Roz. z różnych ujemnych naleciałości

które kazdy jego świętować wtedy (84

które kazały jego świetność wtedy (84
i sam Tea. Roz. uszlachetniłby się i pu=
=bliczność prawdziwą korzyść by przy=
=niósł. – A tak co? – Dziwna rzecz iż ten
Teatr Rozmaitości ratując swą sławę
zawsze szedł z deszczu pod rynnę. Tak
i teraz było, gdyż oto zagrali kom. „Dorobkarze"
rzecz wprost ohydną, wstrętną tak, iż przyjacie=
=le i lubownicy tego teatrzyku czuli się
w obowiązku życzyć jego dyrekcji, z całej
duszy, ażeby lepszy robiła wybór w sztukach
które na tej scenie wystawiać zamierza
jeżeli nadal chce utrzymać dobre jego powo=
=dzenie, którem dotąd sprawiedliwie zaszczy=
=cać się mogła. Krotofila „Dorobkarze jest
oburzająca. Wyszydzać śmieszności charakte=
=rów ludzkich, wystawiać złe skutki podłych
i brudnych postępków, wyśmiewać skąpstwo,
samolubstwo, dumę, zarozumiałość, miłowa=
=nie się samemu w sobie i inne przywa=
=ry w sztukach lekkich, dowcipnych i gładko
napisanych: oto cel który dyrekcya
Teatru Rozmaitości w wyborze swych
przeglądów założyć sobie powinna. ta=
=kie bowiem sztuki, jeżeli przytem
cnota w nich tryumf a występki
zasłużoną karę otrzymują, podobać
się zawsze będą. Ale wyśmiewanie
naturalnych ułomności składu ciała

ludzkiego, jak się to działo w wyż. wspo= 185

ludzkiego, jak się to działo w wyż wspo= 85
=mnionej Krotofili, musiało oburzyć każ=
=dego, gdyż to nietylko złe wychowanie
ale wprost złe serce oznacza. Przy
tem cały układ tej Krotofili „Dorożkarze"
był tak nikczemny i nudny, że gdyby nie
wyborna gra Pańczykowskiego i Niwiń=
=skiego, tudzież śpiewka dorożkarza o
zajeżdżaniu osób na niewłaściwe ich
charakterom ulice która (pomimo że
pomysł ten nie był oryginalnym) podo=
=bała się bardzo i zawsze musiała być
powtarzaną; można było być pewnym
wysykania a nawet wygwizdania tej
sztuki. Krotofile w których niema ża=
=dnej intrygi i w których tok rzeczy
nie obudza w słuchaczu ciekawości
przynajmniej piękne myśli i dowcip
krasić powinny, lecz gdy i z tych po=
=wabów obnażone zostaną, żadną miarą
podobać się nie mogą. W takim właśnie
stanie obnażenia była ta nieszczęsna
Krotofila „Dorożkarze". Była to nędza
łatanina płaskich i jałowych konceptów
bez żadnego prawie związku między sobą,
która nigdy umysłu słuchacza zająć
a tem mniej jakąkolwiek przyjemność
sprawić mu mogła być zdolną. Zdanie
to najlepiej potwierdził głos publiczności.

Po odegraniu tej nędzoty, kilka osób z pa- 86

Po odegraniu tej nędzoty, kilka osób z pa=
=radyzu dało się słyszeć z chęcią dowiedze=
=nia się o nazwisku autora, lecz po=
=wszechne sykanie zatłumiło wrzaskliwe
ich krzyki i dowiodło nieukontentowanie
z którem nawet wiele bardzo osób, głośno
słyszeć się dało. Takie poziome utwory
powinny być zawsze wyrzucane z reper=
=tuaru, gdyż one ani teatrowi, ani auto=
=rowi zaszczytu nie przynoszą nigdy, a
publiczność odstręczają zawsze – Właśnie
wtedy ocknął się z długiego letargu teatr
na Krasińskich placu i pokazał swój
lwi pazur. Wystawiono sztukę „Księżna
i Paź” która zawdzięczała swoje szalone
powodzenie przewydoskonałej grze Zuczkow=
=skiej i Piaseckiego. – Że młoda księżna ko=
=chała pazia, że paź młody i rozumny na=
=wzajem kochał księżnę, w temby nic nie
było dziwnego; może nawet tak nie raz,
bywało na świecie. Ale walka namiętnej
skłonności w sercu młodej kobiety z pod=
=niosłością i dumą wysokiego rodu, odda=
=na z całym temperamentem talentu
panny Zuczkowskiej, malująca się we
wszystkich jej poruszeniach, nadawała
wielki urok tej roli, wielki jej wdzięk.
Zresztą rola ta dlatego zdaje się jest tak
napisana, aby w niej jaśnieć mogły

postać, uroda i toaleta młodej od natu- 87

postać, uroda i toaleta młodej od natu= 87
= ry talentem obdarzonej artystki. Niero=
=wnie oryginalniejszy jest w tej komedyi cha=
=rakter starego kawalera, któremu wy=
=znanie miłości z taką trudnością przy=
=chodzi; i który to wyznanie w sposobie
„rady" chciałby uczynić. To bardzo dobra
myśl, gdyż akuratnie tak jest w naturze.
Starzec zalotny zdaje się zawsze tylko
radzić, żeby go kochano ile tylko razy
ujawnia swą skłonność. Ta rola także grana
była świetnie. nieufność, kłopot, pewne na=
=wet zawstydzenie, bardzo dobrze pojął
i umiejętnie oddał Kudlicz. Wyjątkowo wtedy
grywał znakomicie wszystkie swe kre=
=acye Kudlicz gdyż miał po temu bardzo
ważny powód. Smochowski wybitny artysta
lwowskiej sceny, bawił wtedy w Warszawie
i nadaremnie całe dwa miesiące pukał
do wrót zamkniętych dla niego, Teatru
Narodowego. Jako sławny już wtedy przed=
=stawiciel kreacyi Szekspirowskich chciał
aby dla niego wystawiono Macbeta, Lira
Hamleta, Otella i inne arcydzieła. Otóż i
skała o którą się rozbiły jego usiłowa=
=nia. Tragedya wtedy u nas tak jak
nieistniała. Bo choć grywano Szekspira
ale na modłę francuzką, wszystko skrócone
i zmienione do niepoznania. Zresztą

według całkiem innego tłumaczenia (88

według całkiem innego tłumaczenia o którem powiedział Smochowski że jest „pod wściekłym psem" — Wracając się do kom. „Księżna i paź" winienem dodać że z tej epoki zaczyna się zwrót ku lepszemu. Publiczność zaczęła liczniej zgromadzać się do teatru na placu Krasińskich nawet podczas letnich miesięcy, gdyż wtedy już nie jeżdżono na występy gremjalne w innych miastach. To bardzo naturalne gdyż teatr był już wtedy rządowym. Ale wróćmy jeszcze na chwilę do teatru Rozmaitości. Dziwna i niewytłumaczona rzecz że przykład teatru z placu, miast dodatnio, działał ujemnie na mały teatr i coraz tam gorsze rzeczy wystawiano lub też kazano im wystawiać, co jest prawdopodobniejsze gdyż „Dziady" w opinji placu Krasińskich dawno już skazani byli na zagładę, więc chyba dla tego temu teatrzykowi takie marne sztuki przeznaczano, aby prędzej zakończył swój żywot, przestał się męczyć i innych około siebie. Więc z tego punktu wychodząc to było postępowanie litości i miłosierdzia ze strony Matadorów. Bo oto widzimy znów bezecną ramotę Komedyo-operę: „Ustrzyny Kawaler" z niemieckiego

przerobioną, ale jakaż bo to była 189

przerobiona, ale jakaż bo to była i przeróbka; pierwszoklasista powstydziłby się takiéj miernoty. Dostałby za nią pałkę jeżeli nie zero; a artyści z Dobroczynności grać ją musieli no i rozumie się że się skandalizowali, bo to był jeden skandal od początku do końca, co tem smutniejsze iż ta sama komedya w oryginale Kotzebue'go, nie jest wprawdzie arcydziełem ale bardzo dobrą komedyą. Poczciwa publiczność wierna zawsze artystom Teatru Rz. pomimo iż tyle już razy zawiedziona została, zeszła się i teraz, a do tego w pokaźnej liczbie. Znudzona już do przesytu tymi wszystkimi Chłopami, Chłopcami etc jeszcze jedną farsę niesmaczną musiała przełknąć jeszcze jedną niedorzeczność usłyszeć. Takie to musiało być smutne dla współczesnych a kochających teatr słuchaczy, iż tenże Teatr Rz. który oni tak kochali, tak popierali, który był tak obiecującym pod względem doboru artystów, lubo młodych a tak świetnie rokujących nadzieje gdy grali w udatniejszych sztukach i w rolach odpowiednich ich wrodzonemu uzdolnieniu, iż teatr ten (89)

nie mógł wyrzucić na zawsze ze (90

nie mógł wyrzucić na zawsze ze 90
swego repertuaru podobne płody su=
=chych i nierzecznych dowcipków,
rażących dobry smak a nawet samą
przyzwoitość. Jak tutaj np Kotzebue
temu nic a nic nie winien iż z je=
=go sztuk wzorowych, jakiś partacz
płodzi takie bezecne farsy na pogar=
=dę tylko zasługujące. Można być pewnym
iż sam autor nie poznałby swego
dzieła w takiej przeróbce; nie
przyznałby się do podobnej sztuki
i z wściekłością nawet bardzo uspra=
=wiedliwioną, rzuciłby się na bazgra=
=cza zamieniającego jego dzieła
na słabe i chybione płody upstrzone
płaskim dowcipem i wyrażeniami
zupełnie nieutaściwemi a nawet ×
wcale nie polskiemi. Widocznie tłu=
=macz zapraszając publiczność na
pośrednika swych dziwactw, umy=
=ślił ją obznajmić ze swoim sła=
=bym dowcipem, talentem i wyraże=
=niami jakie nawet wobec dwóch
przyjaciół, sama przyzwoitość
wymawiać zakazuje. I tak stwo=
=rzył charakter jakiegoś Maciusia
Gapulskiego, zapewne na obraz
i podobieństwo swoje, gdyż chyba nie

w celu przedstawienia jakiego typu (91.

w celu przedstawienia jakiego typu prawdziwie scenicznego, kładąc mu w usta takie płaskie i grube wyrażenia jak np. „szorować z panną posadzkę w galopadzie", trzy dni z nią weselić się" lub też przekręcając myśl Kotzebuego jakby na przekór dobremu smakowi, mówi z szyderstwem: „mądry jak polityk niemiecki" i. t. p. niedorzeczności; w oryginale niemieckim jest: „mądry jak stołowe nogi" no to "zupełnie co innego. Rozumie się iż była garstka publiczności która oklaskiwała takie bzdurstwa pomimo opozycyi wszystkich, obdarzonych dobrym smakiem słuchaczy. Nie dosyć na tem: ale tłumacz o którego nazwisku nikt nie był ciekawy dowiedzieć się, był na tyle zuchwały iż pokładł w usta aktorów takie wyrażenia, takie myśli które żadnego związku nie miały ani z osobami do komedyi wchodzącemi ani z akcyą rozgrywaną; chciał poprostu wyszydzać to, co jest najpoważniejsze, najświętsze w ustroju społecznym: nauki, uniwersytet medycynę, etc i wszystko to pomięszał

z motaniem nici, uratowaniem (92

z motaniem nici, uratowaniem (92
pudla, galopadą, szorowaniem podłogi
etc. etc. Dowodziło to jak smak niewy=
=kształcony dobrymi wzorami, chętka
popisywania się z dowcipem, jakaś
ślepa żądza autoryzowania wypra=
=wiała młodzież ówczesną w zarozu=
=miałość niczem niepohamowaną
z której rodziły się podobne sceniczne
potwory, gdzie jeden i to nietrafnie
uchwycony charakter, obok płaskich
dowcipów był niby osią około której
ugrupowane bez myśli gminne
wyrażenia miały odzwierciadlać
życie, naturę i prawdę.
Tak wrogie żywioły jak niezdolne dyrekcyi, ciągłe poci=
=ski prasy i pewne zniechęcenie publiczności, nic
dziwnego iż deprawująco oddziaływały na aktorów
robiły ich złymi, psuły ich charaktery, zawistnymi
światłymi, zdeterminowanymi na wszystko gdyż
nie byli pewni jutra, a nawet i... śmiesznymi
jak to zaraz zobaczymy. Między tymi młody=
=mi aktorami znalazł się jeden, który party żą=
=dzą wybicia się, kroczył śmiało zwalczając
wszelkie przeszkody. i wkrótce objął prym
między tą rzeszą — był nim Jan Seweryn Jasiński
wieczny oponent i kraińcowy malkontent
(może właśnie dla tego zostawszy potem dyrektorem
Teatrów we wszystkich widział oponentów i niezadowolonych)

Owdź zdarzyło się iż grano u Dziadów komedyę (93.

Owóż zdarzyło się iż grano u Dziedów komedyę „Emma" która się mniej podobała, jak w ogóle wszystko co ku Koniecowi wystawiano na tym teatrze. Pierwszy akt tej komedyi bardzo obojętnie był słuchany. Publiczność ani jednego nie dała brawa a z konceptów autora wcale się nie śmiała. W drugim akcie, zwłaszcza przy końcu, częste i rzęsiste były okla=
=ski, lecz te stosowały się do wybornej gry panny Chojnackiej, nie zaś do sztuki.
Usiłowania autora aby jak najwięcej na=
=gromadzić w swem dziele nagłych zwro=
=tów dykcyi i akcyi _ ciągłych niespodzianek zmian, sztuczek teatralnych, tak zwanych „coups de théatre" kilka razy wznieci=
=ły ogólny śmiech w miejscach które mia=
=ły być najpatetyczniejsze. Po ukończe=
=niu Komedyi jednomyślnym odgłosem przywołano p. Chojnacką. Wielu obecnych żądało potem dowiedzieć się o nazwisku autora; inni, równie liczni, sprzeciwia=
=li się jego wymienieniu; pierwsi je=
=dnak odnieśli górę i wymieniono p. Jana Jasińskiego. Tu powstał hałas; dały się słyszeć odgłosy aby p. Jasiński poka=
=zał się na scenie, niektórzy wołali Nowińskiego, inni panny Werowskiej; ja=
=kiś donośny głos zawołał: „wszyscy"! Wtem odsłoniła się kurtyna; wprzód Jasiński sam

93.

i rzekł: „Przyjm moje najczulsze dzię= 94

i rzekł: „Przyjm moje najczulsze dzię= 94
=ki szanowna publiczności, za względy
któremi zaszczycać raczyłz moje usiłowa=
=nia" Ta odezwa wzniecita głośne oklaski,
ale wiele z nich zakrawało na sarkazm lub
ironię gdyż sama komedya ta według po=
=wszechnego zdania słuchaczy, była to
tylko Tatanina a raczej zszywanina
dawno już znanych sytuacyi i do tego
jeszcze niezgrabnie i nienaturalnie z so=
=bą powiązanych. — Na zamknięcie
tego artykułu muszę jeszcze opowiedzieć
dwa zdarzenia wprawdzie smutne
ale że one zostały się na szpalty ówcze=
=snych pism, więc się kwalifikują
do tak zwanego „Vox populi" Jedna
z tych spraw opisuje proces między
Nowakowskim i ówczesną dyrekcyą
kwestyonującą mu wyjazd z Warszawy,
druga opisuje niewdzięczność pu=
=bliczności względem aktora który
jej zeszedł z oczu, nadto pewne
faworyzowanie nowego sitka
na kółku, przez odgłosy prasy.
Oba te zdarzenia czuję się w obo=
=wiązku opowiedzieć, gdyż staram
się być możliwie wyczerpującym
względnie do przedmiotu który
opiewam. Rzecz tak się miała:



Dnia 9 Października 1830 r. w dzień sobotni | 95.

Dnia 9 Października 1830 r. w dzień sobotni cała Warszawa cisnęła się do wrót Trybunału Handlowego z okazyi nadzwyczajnej sprawy, po raz pierwszy sądzonej. Chodziło o to: czyli ~~[illegible]~~ dyrektorzy widowisk scenicznych w stolicy posiadają możność ścieśniania swobody osobistej przez niedozwolenie oddalenia się ze sceny i nawet z miejscowości, takie=mu artyście dramatycznemu, który z nimi żadnej umowy ani ustnej ani piśmiennej nie zawarł, i tylko po uczynionych ze swej strony propozy=cjach, na przyjęcie lub odrzucenie takowych czekając, czasowo na scenie występował? Powód do wyjaśnień dał tak chlubnie znany całemu miastu artysta Nowakowski który jeszcze w koń=cu lutego (więc osiem miesięcy temu) po=dał swoje warunki dyrygującym pod jakimi pozostać na scenie warszawskiej pragnąłby i na takowe do końca września nie otrzymał żadnej odpo=wiedzi. Pomyślał więc o swoim losie i z dyrekcyą teatru w Krakowie bardzo korzystne dla siebie zawarł warunki. Gdy zażądał od dyrygującego zwro=tu paszportu na wyjazd, odmówiono mu. Zatem spór wytoczył się przed Trybunał Han=dlowy który wyrzekł: że dyrygujący nie mają

~~najmniejszego prawa ani mocy tamże 96~~
najmniejszego prawa ani mocy ta:- 96

~~najmniejszego prawa ani mocy tamo~~ 97
najmniejszego prawa ani mocy ta= 96
=mowania wyjazdu Nowakowskiemu
ponieważ żadnej z nim nie zawarli
umowy — no i Nowakowski wyjechał.
Tutaj rozpoczyna się druga akcya, to
jest objęcie repertuaru po nieobecnym.
Wybrano ku temu celowi młodego dokto=
=ra Niwińskiego i zaczęto batalję od
„Chłopa miljonowego" który wciąż ścią=
=gał licznych słuchaczy i co za tem idzie
robił kassę — Czego nieraz nie można
otrzymać najsłuszniejszem żądaniem
a nawet prośbami, to często dopełnia
prosty zbieg nieprzewidzianych okoli=
=czności. Teatr Narodowy właśnie dał
wtedy wymowny tego dowód — Od bardzo
dawna publiczność nie tylko żądała
ale prosiła, aby przez wzgląd na postęp
i rozwój sztuki, pozwolono niekiedy
młodszym artystom lub też lepszym
prowincyonalnym wystąpić w rolach
zajmowanych jakby monopolicznie
przez niektórych artystów Tea. Nar.
Próżne były żądania, daremne
prośby. Dopiero same okoliczności
przyniosły zmianę w tej mierze:
śmierć jednych, odjazd drugich, odda=
=lenie się nakoniec innych artystów
wprowadziły na scenę nowych. A chociaż

nie zawsze. gra ich usprawiedliwiała (97

nie zawsze. gra ich usprawiedliwiała 97
wybór, przynajmniej stało się zadosyć po=
=wszechnemu życzeniu. Ze wszystkich
podobnych zmian i zastąpień w rolach,
najwięcej obudziło ciekawości wystąpienie
Niwińskiego po Nowakowskim w roli
Chłopa milijonowego. Publiczność która
tę sztukę bardzo lubiła, przekładając ją
nad wszystkie inne odznaczające się tylko
zimną deklamacyą w jakiej celował Te. Nar.
już zwątpiła o jej wystawieniu po odjeździe
głównego przedstawiciela. Niwiński wywiódł
z kłopotu i dyrekcyę i publiczność. Lubo
stosunki w jakich znajdowali się stronnicy
i przeciwnicy Nowakowskiego mogły
im dać powód do zbytecznych uwielbień
lub nagan jego następcy, i tym sposobem
podać w podejrzenie prawdziwe zalety
gry ostatniego, jednakże wszyscy przyznać
musieli, że Niwiński umiał zadowolnić po
części i pierwszych to jest wielbicieli Nowakow=
=skiego a to tem tylko, że poszedł odmienną
od tamtego drogą, postąpił więc jako prawdzi=
=wy artysta, nie siląc się na imitacyjną
kopję na której się zwykle najgorzej wycho=
=dzi, choćby była najdoskonalsza nigdy ory=
=ginału nie zastąpi, a nadto zawsze ma
w sobie coś małpiego. Te nieszczęsne kopje
dały nam przydomek pajaców, niestety!

Co do Niwińskiego szło tylko o to 98

Co do Niwińskiego szło tylko o to, 98
czyli idąc swoją drogą szedł trafnie,
szedł z głębszem pojęciem charakteru
roli, a następnie który z tych dwóch
artystów stanął bliżej punktu dosko=
=nałości, który okazał się więcej myłącym?
I tu zdania były podzielone. Nowakowski
był na scenie godnym mieszkańcem wspa=
=niałych gmachów. Żadnem porusze=
=niem, żadnym powierzchownym znakiem
ani wyrazem nie zdradzał dawniejszego
swego stanu. W towarzystwie które zbie=
=rał u siebie, stosował się zupełnie do tonu
swych współbiesiadników. Charakter
chłopa miljonowego w grze Nowakowskie=
=go, był zupełnie wewnętrzny; duma, pró=
=żność, zbyteczne zaufanie w losie,
rodzące się z lekko nabytych dostatków
odznaczały wszystkie jego kroki, obok
nieustannej chęci zabaw i tak zwanej
hulanki, którą przeniósł z dawnego swe=
=go stanu. – Co do Niwińskiego, ten każ=
=dym niemal gestem przypominał ru=
=baszność prawdziwego chłopa, a jeżeli
gdzie takim nie był, zaraz niby przez
zapomnienie się, wracał do tych oznak
niezgrabnej prostoty. Pisma ówczesne tak
go osądziły: „Pomijając że wykonanie roli
takie jakie widzimy u p. Niwińskiego jest nieco

pospolite, i że p. Niwiński w takiej 99

pospolite, i że p. Niwiński w takiej grze ma wielką wprawę grywając cią=
=gle na Tea. Roz. role gminnych chara=
=kterów, zastanówmy się czyli z ducha roli to wypływa iż powinien ją tak odda=
=wać. Według autora Chłopa, sceny które przedstawia widzom, zachodzą w trzy lata po cudownem spanoszeniu się Chłopa. On zaś przejęty jest ciągle chęcią błyszczenia; w tym celu mie=
=szka w takich świetnych pałacach, wydaje tak świetne uczty. Naturalna więc rzecz, że nie musiał przepomnieć kształcenia także i siebie jak i całej swej powierzchowności. Przecież każdy próżny człowiek, a takim jest właśnie ów chłop spanoszony, naprzód zwraca na to uwagę. Przez trzyletnie pożycie w wyższym świecie i wśród lepszych towarzystw, zatarły się już dostatecznie oznaki pierwotnego jego stanu, zostały się tylko wewnętrzne nałogi, czyli przy=
=mioty duszy nie ciała. Nowakowski pierwsze starał się przedstawić, Niwiń=
=ski chcąc iść nową drogą, przedstawił drugie nieistniejące już jak widzieliśmy w Chłopie. (dla czego nieistniejące? – ja tego nie widzę) Kto więc lepiej zrozumiał rolę łatwo osądzić można. (rzeczywiście bardzo łatwo

gdyż tu widocznie trudność leżała 100

gdyż tu widocznie trudność leżała (100
tylko dla krytyka — więc oni i w roku
1830 byli tacy?) Na zakończenie sztuki
śpiewał Niwiński nowe, gładsze a mo=
=że nawet dowcipniejsze od dawnych
śpiewki i ten w samej rzeczy dobry
pomysł, podobno najwięcej przyczynił
się do tak hucznego przyjęcia p. Niwiń=
=skiego" Trzeba nie widzieć dalej jak ko=
=niec swojego nosa, aby nie zrozumieć
fałszywego od początku do końca
punktu z którego wychodził szanowny
ś.p. recenzent gdyż już zapewne
dawno spoczywa po trudach żywota.
Spotkał się też po tej recenzyi z za=
=rzutami które mu może otworzyły oczy
na to, iż nieuczciwością jest podwójną nie
mając odpowiednich warunków pisać tak
marne recenzye i ~~[illegible]~~ dyskredy=
=tować młodego aktora z talentem
na samym początku trudnego jego zawodu.
Co do mnie osobiście, to przyznam się iż nigdy
i w żadnem piśmie marniejszej recenzyi nie
czytałem. Bo przyjrzyjmy się temu bliżej
jako ciekawemu „curiosum" Autor wspo=
=mnionej recenzyi uważa różnicę stanowczą
w odegraniu roli Fortunata, między Nowa=
=kowskim i Niwińskim w tem, że pierwszy
przedstawiał na scenie wykształconego człowieka

który żadnym znakiem ani wyrazem (101.

który żadnym znakiem ani wyrazem 101.
nie zdradzał dawniejszego swego stanu,
i który dawał poznać swe pochodzenie
jedynie przez wewnętrzne nałogi i przy=
=mioty duszy nie ciała, a mianowicie
przez dumę, próżność i zbyteczne zau=
=fanie w losie, drugi zaś w roli chłopa
przybrał zewnętrzne oznaki rubaszność
i niezgrabną prostotę, z kąd wywiązała
się dla Nowakowskiego pochwała, a
dla Niwińskiego nagana. Jakto więc
duma, próżność i zbyteczne zaufanie
w losie, nie manifestują się na zewnątrz
owszem przeciwnie ale to są dzieci wyso=
=kiego rodu i bogactw, ale nigdy być nie
mogą nałogami i przymiotami zewnętrzny=
=mi chłopa, a więc nie mógł za ich
pośrednictwem Nowakowski dać poznać
pierwotny stan Fortunata, i jeżeli
w tej roli innych nie było widać przymio=
=tów, wtedy poznano w Fortunacie jedynie
bogacza, nie zaś chłopa dostatkami obsy=
=panego. Co do wewnętrznych przymiotów
Fortunata, toć już je wystawił sam
autor, czegóż więcej trzeba, Nowakowskie=
=mu pod tym względem nie może być
przyznawaną żadna zasługa; samo
odczytanie dzieła zastąpiłoby grę
jego i było najzupełniej dostatecznem

Sztuka aktorska polega na zastoso= 102

Sztuka aktorska polega na zastoso=
=waniu zewnętrznych oznak na scenie
do wewnętrznych przymiotów osoby w ro=
=li wyobrażonej; nie należało więc z tego
powodu ganić Niwińskiego, jeżeli tylko
powierzchowność jego odpowiednią była
charakterowi przez autora utworzonemu.
Fortunat nagle wyniesiony z nędzy do
bogactw, przeistacza tylko zewnętrzną
barwę; chatę na pałac zamienia
siermięgę na wykwintne stroje. Nie=
=przebrane dostatki trwoni dla nasy=
=cenia namiętności z któremi wzrósł;
jeść i pić jest jego jedynym hasłem i
celem życia, brzuch jak sam wyzna=
=je stanowi drugą jego osobę. Umysł
jego w pierwotnem zostaje ogranicze=
=niu; pije drogo opłacane lekarstwa na
pobudzenie rozumu posłużyć mające;
książki zakupuje na sążnie aby mu
umysł oświeciły. W rozpustnem otoczeniu
czyli ustawicznem towarzystwie Śwista=
=ka, Hulaki i Bibosza nie mogły się
przecież wykształcić jego obyczaje; ob=
=chodzenie się jego z Ludwiką, Karo=
=lem, Jukundem i Lorenzem cechuje
grubijaństwo i gminna rubaszność; przy=
=jaciela młodości wita kielichem a dukatami
usiłuje go przy sobie zatrzymać. Charakter

więc Fortunata jasno jest zarysowany 103

więc Fortunata jasno jest narysowany 103
jest to prostak rodzimy, śmieszny przez
nieznajomość właściwego użycia
bogactw które posiadł niespodziewa=
=nie; różniący się od pospolitego wie=
=śniaka tem tylko co można za
pieniądze nabyć, to jest okazałością
i blaskiem. W późnym już wieku
stał się igraszką duchów; ale człowiek
nie jest przecie meblem, który jakim na=
=rzędziem da się wygładzić, nałogi ciała
są do pozbycia trudne, często w sierminę=
=dze znajdzie się dusza pałaców go=
=dna, ale zewnętrzność potrzebuje dłu=
=giego kształcenia, aby nawyknienia
zatarte być mogły. Fortunat przez
czas krótki zostaje bogaczem, a w tej
epoce myśli tylko o nasyceniu zmy=
=słowych potrzeb, wszystkie osobiste
przymioty zachowuje bez zmiany.
Dotknięty wreszcie skutkami złego
użycia bogactw, wraca do pierwotne=
=go stanu, na łono pracy w towa=
=rzystwie Radości i Ukontentowania
Owóż Nowakowski według takich poglądów
na rolę, które podzielała cała prasa
prócz tamtego Zoila, nie przedstawił
takim Fortunata, i to było wadą
gry jego; nie był to chłop co lekko

nabyte trwoni bogactwa i śmiesznym 104

nabyte trwoni bogactwa i śmiesznym 104
jest w ich użyciu; lecz był to wykwin=
=tny trefniś godny mieszkaniec
wspaniałych gmachów; i dla tego
też go wszyscy pogrzebali w tej roli.
Niwiński nierównie lepiej zrozumiał tę po=
=stać, to był rzeczywisty chłop miljonowy.
W odegraniu miotlarza słusznie poszedł
w ślady swego poprzednika, gdyż w tej
części roli, gra Nowakowskiego była
wzorową. Ale w czem Niwiński prze=
=szedł dawnego wykonawcę i
czem zjednał sobie ogólny oklask
uznania, to tem iż delikatniej=
=szym się okazał względem publi=
=czności od tamtego, wyszukując
osoby na miotełki zasługujące
nie na parterze lub w lożach
ale za kulisami. Zakończam
ten artykuł ostatnią odezwą prasy
wystylizowaną pod adresem Teatru
Narod. już niemal w ostatnich
dniach wegetacyi tegoż, bo 23 Li=
=stopada 1830 r. Nazywam ten
termin ostatnią wegetacyą, gdyż
aczkolwiek Teatr ten istniał jeszcze
czas jakiś ale to już była agonja
podczas której niczem się nie odzna=
=czył. Otóż prasa tak scharakteryzowała

tę chwilę: „Gdyby dyrekcya Te. Na. | 105

tę chwilę: „Gdyby dyrekcya Te. Na.
nie chciała przekonać publiczności
iż ta na oddaleniu się Nowakowskie=
=go nic nie straciła, nie bylibyśmy
widzieli może już nigdy komedyi
„Cudzoziemczyzna" Dzieła oryginal=
=ne, na Te. Na. są nader rzadkiem
zjawiskiem. Nikt nie jest w stanie
wytłumaczyć tego zaniedbania dzieł
ojczystych. Nie mówimy tu o tak
zwanych tragedyach polskich. Dyrek=
=cya dobrze ~~robi~~ że ich niewystawia
bo nie ma z kim, nie ma odpowiednie=
=go i dostatecznego personelu, zre=
=sztą i ubóstwo repertuaru sztuk
w tej gałęzi jest więcej, niż smutne;
ale dlaczego zaniedbuje gałęź znacznie
obfitszą i dojrzalszą. Liczemy przecież
niemało dobrych oryginalnych kome=
=dyi, lecz te chyba przypadkiem gry=
=wane bywają na scenie. Napróżno
publiczność przyjęła hucznemi okla=
=skami „Marudera" napróżno
niemal uwielbiono komedye: „Miłość
i próżność", „Urojenie" i inne;
błysnęły one jak meteory na
scenie i zaledwie pamięć po
nich pozostała. Nawet najulu=
=bieńszego autora, sztuki, jakże

rzadko, i do tego jeszcze nie wszy- 106

106

rzadko, i do tego jeszcze nie wszy=
=stkie bywają grywane. Czyż komae=
=dye Aleks. Fredry: „List”, „Nowy Don Ki=
=szot” etc nie ubawiłyby lepiej
publiczności niż wiele innych
spróchniałych sztuk, które Dyr.
Tea. Naro. jakby na złość postępowi
w smaku widzów, pożycza sobie od Tea.
Rozmait.? Jeżeli Te. Na. do tego stopnia
nie chce wpływać na zachęcenie młodych
autorów, iż im nawet odmawia wolnego
wejścia na widowiska, niechże przynaj=
=mniej nie ogołaca nas z przyjemności
widywania sztuk oryginalnych da=
=wniejszych, ~~sztuk~~, które go nic nie
kosztują. Za obojętnością jakiej do=
=znają sztuki nasze oryginalne na
Te. Na. idzie obojętność na nie kryty=
=ki. Piąty rok upływa jak literatu=
=rę polską wzbogacił Al. Fredro zbiorem
swoich komedyi, a dotąd żadne pióro
nie skreśliło ani ich wad, ani zalet.
Wprawdzie zważając na obecne stanowisko
krytyki naszej, nic na tem nie straci=
ły dzieła Fredry i może za to póżniej
godniej cenione zostaną, lecz w ogólności
odrętwiałość podobna jest naganną i chyba
tem tylko usprawiedliwioną być może
iż Te. Na. do którego najwięcej upowszechnienie

ojczystych dzieł scenicznych należy, za= 107

ojczystych dzieł scenicznych należy, za=
=niedbywaniem tego obowiązku odwraca
od nich uwagę publiczności.# Komedya
„Cudzoziemczyzna" należy do rzędu niższych
sztuk autora „Dam i Huzarów", „Przyjaciół"
„Męża i Żony" i t. d. Osnuta na prawidłach
szkoły, która szczęściem coraz więcej
utraca swoją powagę, ma nadto wy=
=raźnie wytknięty cel do którego pro=
=wadzą trzy akty zawierające po większej
części jednostajne sceny. Jako obrazy
pojedyncze wyśmiewanej przez auto=
=ra wady, sceny te mają swoje za=
=lety, lecz w komedyi o której mowa
nie rozwijając się z działania, są
niemal martwemi i tylko sprawiają
osłabiającą wrażenie monotonnii.
Jednakże sztuka ta ma jedną główną
zaletę, jeden charakter obudzający cią=
=gły interes, pociągający i przywią=
=zujący do siebie inne charaktery,
ten typ jest dobrze pojęty i po mi=
=strzowsku skreślony. Typem tym
jest Radost. Myliłby się, ktoby utrzy=
=mywał, iż autor na wzór Moliera
zebrał wszystkie szczegóły tyczące się
wady rozbieranej w swojej komedyi
i te w osobie Radosta chciał uzmy=
=słowić. Radost jest reprezentantem

ale nie wody obcowanyi, do kto= 108

ale nie wady obcomanji, do któ= 108
=rej oddania stary cała sztuka, Ra=
=dost jest reprezentantem czysto cha=
=rakteru polskiego. Owa giętkość,
owa żądza nowości, przytem brak
własnego zdania, chęć błyszczenia
i wystawności, popisywania się
z wiadomościami przy zupełnym
prawie ich niedostatku, a nade=
=wszystko owa niewstrzymana chęć
naśladowania cudzoziemców są
to wszystko piętna aż nadto niestety
wyraźne naszej narodowości. Z drugiej
strony pośród tych wad lekkości
i powierzchownego tylko wykształce=
=nia przebija się niekiedy rozsądek
czasem odgłos rodzimego uczucia czy=
=stej szlachetności a niekiedy także
i wspomnienia. Wszystkie te rysy
pomieszane a zgodne, sprzeczne
a prawdziwe, czynią rolę Radosta nad=
=zwyczaj interesującą. Wszystkie inne
osoby są podrzędne, wszystkie sceny
są tylko odcieniami tego prawdziwie
dramatycznego typu. Dla tem
wydatniejszego oznaczenia rysów
charakteru Radosta zdaje się, iż
autor cofnął akcyę sztuki do końca
XVIII wieku. Radost przecież najzupełniej

nie jest teraźniejszym polakiem, on 109

nie jest teraźniejszym polakiem, on 109
przypomina najwyraźniej stanisławow=
=skie czasy, kiedy to na wyścigi zrzu=
=cano kontusze, kiedy tytuł hrabiego
stał się niezbędnym dla szlachcica
kiedy z równą lekkością jak suknie,
odrzucano i dawne prawa, zwyczaje, oby=
=czaje a nawet mowę, gdyż całą wagę
edukacyi i oświaty przywięzywano
do powierzchownej znajomości obcych
języków. Wszystkich tych błędów naro=
=dowych i to niestety jak się później
okazało nie tylko epokalnych ale
rdzennych, Radost dokładnym jest obra=
=zem. Zwróćmy się teraz do wykonania
i jak je oceniali współcześni. Rolę
Radosta po Nowakowskim objął Niwiński.
Oddanie dobre takiego charakteru,
będącego jak tutaj typowej donioslo=
=ści, wymaga bardzo naturalnie
wielkiej baczności ze strony artysty.
Radost nie jest bowiem bowiem nawet
zewnętrznie figurą komiczną samą
z siebie, sytuacye ją taką czynią.
(arcytypem powagi w podobnych
kreacyach był u nas wielki "Alo=
izy Żółkowski) — Sama chęć naślado=
=wania wyższego, zagranicznego
tonu, zmusza Radosta do przyzwoitej powagi

którą przecie oprócz tego miał zawsze, 110

którą przecie oprócz tego miał zawsze 110
chodząc nawet w polskich sukniach ja=
=ko znakomity i zamożny obywatel.
Otóż Nowakowski lubo nie najwyborniej
oddawał całość tej roli, miał w niej je=
=dnak kilka doskonałych momentów.
Niwiński w początkowych scenach zna=
=cznie przesadzał, mniemając zapewne
że taki zapamiętały miłośnik cudzoziem=
=czyzny, powinien być koniecznie ka=
=rykaturą. W dalszych scenach zanie=
=chał Niwiński przesady, lecz nie nabył
potrzebnej stosownej powagi, której nawet
nie odzyskał już i w polskiej sukni. Jasiń=
=ski popełnił kardynalny błąd iż powol=
=ność i oziębłość przybrał sobie na miejsce
skromności i powagi — Pisano wtedy,
iż świetność scenicznego zawodu p. Jasiń=
=skiego jak się zaczęła tak się i skończy
na Teat: Rozmaitości — Miejscowość ma wielki
wpływ, piszą dalej, na wydatność talentu
i miarę usposobień — Jedna z potęg
pióra, ówczesnych, tak się odzywa:
„Można zapewnić że na nowym,
wielkim budującym się teatrze, jakiego
niema na całej północy Europy, a
nawet w wielu znakomitych stolicach
południa, na tym mówię ogromnym
teatrze, przynajmniej połowa naszych

artystów

Tea. Nar. zostanie karzełkami. Będzie III

artystów

Tea. Nar. zostanie karczetkami. Będzie III
zupełnie toż samo co dziś się dzieje między Tea.
Rozmaitś. a Narodowym. Tam np. jaśnieją
swymi talentami Szymanowski i Werowska, na
których nikt już nie zwraca uwagi w Te. Na.
Co do Jasińskiego który taką furorę robi
zawsze na Teat. Roz.. tutaj coś djablo maleje.
Ta różnica miejscowości sprawia także
iż np. tak wysoko scenicznie wykształco=
=na p. Chojnacka musi pozostać na
Rozmaitościach; bo do jakiejż liczby
słuchaczów wielkiego teatru doszedł by
cichy lubo przyjemny jej głos? Z całe=
=go grona Teatru Rozmaitś. prócz Niewiń=
=skiego, tylko Panczykowski i pani
Żółkowska mogą być artystami wyż=
=szych a nawet wielkich teatrów."
Recenzya ta tak przecież struła Andrzeja
Rutkowskiego jednego z najdawniejszych
artystów Tea. Na. gdyż wszedł na scenę
1783 a w samym T. N. przebył przeszło 30
lat, iż chodził co dzień na prymaryę
do Kościoła Panny Maryi na Nowem
mieście, tam leżał krzyżem prosząc
Boga aby niedoczekał przenosin
teatru na Marywil; i Bóg wysłu=
=chał gorącej modlitwy jego, gdyż
umarł jeszcze przed końcem 1830. r.

pisałem. 10.4.1903.

Z Notatek starego [illegible]

Uwaga I Uczczeni tu są z bardzo drobnemi odstępstwa= [illegible]

Tom III

Uwaga II Osobistości [illegible] opisane w dwóch

Tom III

Uwaga I Urzeczeni tu są z bardzo drobnemi odstępstwami tylko działacze odnośnej epoki a więc zeszli już z widowni tego świata

Uwaga II Osobistości opisane w dwóch pierwszych tomach „Notatek" z małymi tylko wyjątkami tutaj już powtórzonemi nie będą. (1.

Stary Teatr

Działacze

(wybitniejsze osobistości mające bezpośredni lub pośredni wpływ na losy Starego Teatru)

Rzecz prosta iż do spełnienia całych setek faktów które opisałem, potrzeba też było i całych setek działaczy. Opisać wszystkich niepodobna, a zatem ograniczyć się muszę tylko na pewnej ich części czyli na osobistości mające bliższy wpływ na dzieje Starego Teatru u nas. — Wiele już z tych osobistości opisałem w tomie II przy Maryvilu, zwłaszcza te, które swój zawód tam kończyły, co nie przeszkadza iż i tutaj pisać o nich będę, — gdyż one właśnie tutaj były na swoim właśnym gruncie tu był teren główny ich działalności; nadto tutaj zapoznamy się z całą plejadą osób tylko w Starym Teatrze pracujących. Zatem liczebnie i ten dział moich Notatek może być imponujący; co do jakościowej wartości, to nie przeczę iż na tym punkcie może szwankować, gdyż czasy są zbyt odległe, blizko sto lat, to nie żarty a nawet i więcej bo przeszło 150 jeżeli od samych zawiązków spostrzeżenia nasze rozpatrywać i zgłębiać będziemy. Źródła do tych badań, tak jak żadne

Pisma perjodyczne nieistniały a na= (2

Pisma perjodyczne nieistniały a na= (2
=wet te które i pojawiały się, teatrem
się nie zajmowały; co się tyczy tradycyi,
to ta może i była, ale już dawno zaginęła, —
czyli niech szanowni czytelnicy i czytelniczki
moje będą przygotowani że w tym artykule
nie spotkają się z żadnem wstrząsającem
nerwami zdarzeniem. Tutaj nie będę miał ma=
=teryału do opowiedzenia takiego np strasznego
epizodu jak ten który się zdarzył pomiędzy
Surewiczem a trupem otrutej jego córki,
podczas przedstawienia Hamleta w Wilnie;
lub tak krwawego obrazu jak wyskoczenie=
=nie w oczach biednego ojca Köhlera, syna
jego z 3º piętra olbrzymiego Skarbkowskiego
teatru we Lwowie, kiedy to nieszczęśliwy
ojciec zbiegłszy na dół, już tylko bez=
=kształtną massę przedstawiającą zwło=
=ki jego syna, zebrał. — Takie krwawe
epizody może i istniały w Starym tea=
=trze gdyż ludzie są zawsze ludźmi i wszę=
=dzie i po wszystkie wieki cierpieć muszą
gdyż to im pisano w Księdze Przeznaczeń,
ale te epizody i zdarzenia jakie tam
być mogły, już do nas niedoszły; to wchło=
=nął czas; — zresztą, to była epoka misty=
=cyzmu zwłaszcza co do spraw teatral=
=nych. Pisma jakie wówczas istniały, zaj=
=mowały się tylko Kościołem i sprawami społecznemi.

O teatrze wtedy było cicho, głucho i to 3

O teatrze wtedy było cicho, głucho i to tak głucho jakby wcale nieistniał. A więc jeżeli wtedy na horyzoncie sztuki było tak ciemno, jakże dzisiaj może mi się co rozjaśnić? – niepodobna – to już przepadło. Ja piszę historyę, więc mi niewolno przyjmować nic, tylko prawdę, czystą prawdę, a każdy bodaj najdrobniejszy fakt poprzeć silnemi danemi, co, gdzie, kiedy, którego roku, jeśli można którego dnia się stało i jakie były towarzyszące okoliczności –? oto jest mój pogląd na zadanie które przedsięwziąłem, a które bardzo naturalnie przechodzi możność pojedynczego człowieka, pozostawionego samemu sobie jakim ja jestem i do tego jeszcze nader silnie zajętego pracami zawodowemi w różnych kierunkach sztuki, które mnie pochłaniają całego. Jednakże z tego co do nas doszło skorzystać należy. Być bardzo może iż znajdą się tu i takie osobniki których na razie udział w historyi teatru był drobny, bardzo drobny, tak jak żaden a jednak pominąć ich będzie niepodobna ze względu na wielki wpływ ich prac i usiłowań na dalszy rozwój sztuki lub teatru.

3

A zatem w Imię Boże, korzystajmy z te= 4

A zatem w Imię Boże, korzystajmy z te- 14
-go co pozostało z przeszłości i co doszło do
nas w dziedzinie sztuk w teatrach upra-
-wianych. Zaczynamy:

Adamczewski Jakób. Pisarz dramatyczny i poeta. Żył w pierwszej połowie XIX wieku. Oddał on bardzo ważne usługi scenie polskiej jako wyborny tłumacz i wielki znawca teatru. W roku 1805 przetłumaczył dosłownie i z dużym artyzmem melodramę p. Caigner p.t. „Nurzahad" do której śliczną muzykę napisał J. Elsner. — Wkrótce potem dał pod muzykę J. Stefaniego wyjątkowo piękną sztukę z francuz. przyswojoną „Frozyna" Vaudeville ten w jednym akcie p. Radet, miał tak szalone powodzenie iż na żądanie Dworu 27 razy był grany, w czasie pobytu Króla Saskiego a Wielk. Księ. Warszaw. w stolicy. W r. 1807 przerobił Adamczewski całe libretto „Assura" jak go tu anonsowano Axura Salierego i wyposażył go mnóstwem strof okolicznościowych. Przetłumaczył także „Tajemne małżeństwo" Cimarosy a potem libretto p.t. „Opera Komiczna" p. Segur z muzyką p. Della Maria. W roku 1808 napisał operę „Urojenie i rzeczywistość" pod muzykę Elsnera; nakoniec przyswoił naszej scenie wielką operę Paëra p.t. „Achilles" — W r. 1810 został mianowany

członkiem dyrekcyi teatru, jako Rejent | 5.

członkiem dyrekcyi teatru, jako Rejent
Rady Stanów i Ministrów. Ta dyrekcya
składała się z siedmiu członków pod
prezydencyą Ursyna Niemcewicza.
Bogusławski wtedy uznany urzędowo
został dyrektorem teatru. Nominacyę
otrzymał z rąk Stanisława Brezy Mi=
=nistra Sekretarza Stanu. — Adamczew=
=ski umarł 1812 r. powszechnie żałowa=
=ny i dla wielkiej nauki i co więcej
dla zacności charakteru jakim się odznaczał.
2. Albertini Joachim z rodu Włoch
który jednak świetnie władał naszym językiem
pisał nawet wiersze polskie pod swo=
ją muzykę. Był on ostatnim kapelmi=
=strzem Kr. Stanisława Augusta od r.
1874. Nie był on wcale dostatecznie ocenio=
=ny w miarę licznych swoich zasług.
Był to człowiek wielce i wszechstronnie
po europejsku wykształcony; znał się
świetnie na orkiestracyi i umiał
wybornie do sceny zastosowywać swe
utwory muzyczne. Opera jego „Don
Giovani" wielkie miała powodzenie
w Warszawie (1783) tłumaczona była
i naszej scenie przyswojona przez
Bogusławskiego. Napisał także je=
=szcze przedtem w Rzymie z których
do nas przyjechał opery: „Virginia e Scipio Africano"

lecz ona nie mogła być u nas wystawiona 6

6

leczona nie mogła być u nas wystawioną raz dla wielkich kosztów wystawy względnie do dekoracyi i kostjumów, gdy notabene skarbiec królewski był dość pusty a powtóre iż opera ta zaledwie naszkicowaną była wtedy. Zajęty silnie kompozytor jej i teatrem i muzyką dworską, kościelną i militarną - nie miał tu u nas czasu na wykończenie swego dzieła. Stało się to dopiero przy schyłku jego życia około 1812 i także w Rzymie gdzie wystawił swoją operę p.t. „Virginia" opera seria. - Ponieważ ją zaczął 1783 to dosyć długo wystawienia czekała blizko 30 lat. - Do końca swego życia wdzięczną pamięć o kraju naszym zachowywał. Jeszcze 1811 przysłał nam swoją operę do treści Dmuszewskiego napisaną „Kapelmistrz Polski" - Największem powodzeniem cieszyła się w Hamburgu 1785 wystawiona jego opera „Circe e Ulisses" - Ta opera była przeznaczona dla teatru dworskiego Sta. Augusta. Przeniósłszy się do Rzymu zajmował się nauką śpiewu aż do roku 1804 w którym zawezwany został przez jednego z książąt Poniatowskich, dla edukacyi jego dzieci już mając lat 60.

Wróciwszy do Rzymu po raz ostatni, utrzymywał się z pensyi którą mu wypłacał Książe Stanisław Poniatowski synowiec Króla, i tutaj umarł około 1813.

Anczyc Zygmunt urodzony w Wilnie roku 17

~~8~~ Anczyc Zygmunt urodzony w Wilnie roku 17
1783 – umarł w Krakowie 1855. Nauki pobierał
w Wrocławiu. Od samego zarania młodości
krańcowo zamiłowany w sztuce dramaty=
=cznej, poświęcił się jej z całym zapałem.
Tułał się po całym kraju, jak (aktorzy) oni wszyscy
wtedy, nareszcie od 1826 prawie stale słu=
=żył krakowskiej scenie. Scena narodowa
z chlubą wspomina tego znakomitego artystę
który jak wówczas, nie miał sobie równych
w odtwarzaniu ról charakterystycznych
narodowych postaci – Syn jego Władysław Ludwik
znakomity twórca „Emigracyi" „Chłopów Arysto=
=kratów" „Łobzowian" etc. etc. który również
w Wilnie 1824 urodzony porzucił zawód far=
=maceutyczny aby się cały oddać literatu=
=rze w której takim blaskiem świecił
zaraz od swych pierwocin, kiedy jeszcze
pisał pod pseudonimem jako „Kazimierz
Góralczyk", nie należy do epoki której
opiewam gdyż na losy Starego Teatru
wpływ jego nie mógł jeszcze sięgać.
~~4~~ Aszperger Wojciech arty. dram. ur.
1790 w Wilnie. O tym artyście jak i o
całej rodzinie Aszpergerów wiele już pi=
=sałem przy Marywilu i sądzę iż
jeszcze niejednokrotnie do nich wrócę
w Epilogu przy omawianiu scen
Wileńskiej Krakowskiej Lwowskiej i prowincyonalnych. 7

jednakowóż z uwagi iż może ktoś szukać 8

jednakowoż z uwagi iż może ktoś szukać 8
ich śladów w niniejszym spisie encyklope=
=dycznym, muszę i tu o nich wspomnieć,
zresztą powyższa uwaga odnosi się
także do wszystkich tych osobistości któ=
=re już raz traktowane były na obcym
niejako gruncie, to jest na Maryniłu;
Więc Wojciech Arperger ukończywszy nauki
w gimnazyum wileńskiem, służył wojsko=
=wo, potem zaś dopiero poświęcił się
zawodowi dramatycznemu; był na=
=wet czas dłuższy dyrektorem wędro=
=wnej trupy (porównaj życiorys
Dawisona ~~Tom~~ I Notatek, artykuł
„Gdyby pozostał?") Jako zdolny ar=
=tysta odznaczał się w kreacyach
Fredry, chociaż występował także z po=
=wodzeniem w tragedyach klassycznych
i w dramatach. W Wilnie należał do
truppy Bogusławskiego. Był mężem śpie=
=waczki Katarzyny. Sam posiadał głos
tenorowy i przyjmował czynny udział we
wszystkich operach. Najwięcej się podobał
w „Azurze". W komedyach był także
nader cennym nabytkiem. W roku 1833
po śmierci żony, bawił jakiś czas
w Wilnie, później przeniósł się do
Lwowa. Ożeniony powtórnie z Anielą
z Kamińskich przeniósł się do Warszawy i ~~[illegible]~~
i tutaj umarł w roku 1847.

Aszpergerowa Katarzyna żona po= 19

Aszpergerowa Katarzyna żona po= 19
=przedzającego_ umarła w Warszawie w 1835 r.
była to wybitna artystka dramatyczna
zajmująca pierwsze role w operach pol=
=skich jako równiż w melodramatach
i komedyach. Piękny i miły głos, dużo
uczucia, gra wyborna czyniły ją
zawsze pożądanem zjawiskiem dla
publiczności warszawskiej. Słynęła ona
przez długi przeciąg czasu jako wytwor=
=na artystka. Największe tryumfy święc=
=iła w operach: „Przerwana ofiara"
w roli Galiry „Cyruliku Sewilskim"
jako Rosina rozumie się, bo drugiej
roli niema; a szczególniej w „Czer=
=wonym Kapelusiku" w roli Róży, w któ=
=rej miała wielkie powodzenie. Czyli że
oddała ~~wielkie~~ liczne przysługi scenie polskiej,
zanim śmierć nie przerwała świetnej jej karjery.

Aszpergerowa Aniela z Kamińskich
znakomita artystka dramatyczna uro w War=
=szawie 1820 r._ Od roku 1836-38 występowa=
=ła na scenach warszawskich obu rządowych
teatrów; od 1838-40 na scenie wileńskiej i
innych okolicznych jak Dubno, Grodno, Ka=
=mieniec Podolski etc w tymto czasie gry=
=wała z Dawisonem. W dwa lata później
znowu się angażowała do Warszawskiego teatru
jednakże nader krótko tu przebywała, gdyż

przeniosła się już jako stała aktorka (10

przeniosła się już jako stała aktorka 10
do Lwowa gdzie przebywała (1842–55);
i znowu dwa lata (1855–57) występowała
gościnnie w Krakowie, Poznaniu i na
prowincyi. I jeszcze raz wróciła do Lwowa
w którym już ciągle grywała od 1857
do 1863 i po krótkiej przerwie ostatecznie
do niego powróciła i już talentem swoim
wiernie opromieniała tameczną scenę
na której dokończyła swojej karyery, na
której największe święciła tryumfy i na
której nakoniec dosłużyła się pensyi
emerytalnej dożywotniej. Aszpergerowa
zatem najpierw kształciła się w Warszawie
na takich wzorach doskonałych jak Hal=
=pertowa, Kurpińska, Werowska i inne
ale talent jej rzeczywiście rozwinął się
dopiero we Lwowie. Role bohaterek i
amantek salonowych w tragedyach
i komedyach były najwdzięczniejszem
dla niej polem.

X Bailly rodem Francuz osiadły
w Warszawie od 1815 r. Należał do or=
=kiestry Te. Na. jako wyborny Waltornista
Po otworzeniu Konserwatoryum Muzyczne=
=go za Elsnera, Bailly został professorem
blaszanych instrumentów.

X Baranowski Kazimierz tak zwany
przez członków orkie. Te. Na. „cudowny dzieciak"

Rzeczywiście zasługiwał na to mia= 11

rzeczywiście zasługiwał na to mia= 11
=no dziesięcio- czy dwunastoletni chłopak który kręcił się między nimi, wraz ze swemi skrzypeczkami na których takie cudownie śpiewne i pełne tony wydobywał. Kazimierz Baranowski skrzypek utalentowany syn lutnika i fabrykanta instrumentów smyczkowych, pierwszy raz dał się słyszeć publicznie mając osim lat wieku. Nauczyciel jego Oleszkiewicz urządził ten koncert aby ma=łemu ułatwić kształcenie się dalsze na skrzyp=cach. To pierwsze wystąpienie małego Ba=ranowskiego dało powód do nader przychylne=go sądu co do jego przyszłości, ówczesnym znawcom Warszawy, którzy ujrzeli w nim zaród prawdziwego talentu jako też czy=stość tonu jego i wdzięk jego gry. W krótkim przeciągu czasu Baranowski postąpił tak znacznie, iż go liczono w rzędzie pier=wszych skrzypków polskich. Celował on też bardzo w kwartetach. Współpra=cownikami jego byli: Majeranowski dru=gie skrzypce, Feist altówka Szabliński Wiolonczella. Rzecz naturalna iż Baranowski był pierwszym skrzypkiem solistą Opery naszej czyli szefem orkiestry Teatru Wielkiego. Nie miał jeszcze lat 16 kiedy wszedł do niej jako bezpłatny adept

a dopiero w roku 1837 został miano= 12
=wany stałym członkiem Pracował nad

a dopiero w roku 1837 został miano= 12
=wany stałym członkiem. Pracował nad
sobą rutynicznie, choć może nie tyle
jakby należało, mimo to wyrobił sobie
ton ogromny i styl szeroki, stał się
też wkrótce znakomitością. Lubił
życie spokojne i ciche, unikał wrzawy,
aplauzów, oklasków, niebył więc znany
za granicą, ale uczynność jego dla
kolegów, artystów, amatorów, dla wszelkie=
=go celu miłosierdzia, była powszechnie
znaną i manifestowaną przez współ=
=udział w licznych koncertach na cele
dobroczynne. W pracy nauczycielskiej
wykazał Baranowski wielką bezinteresowność.
Szanowany ogólnie ten prawy artysta,
z powszechnym żalem całego miasta i
kraju umarł w Warszawie 1862 przeży=
=wszy zaledwie lat 42. Liczni jego wielbi=
=ciele i uczniowie ponieśli zwłoki
jego na swych barkach z kościoła
O.O. Bernardynów aż na cmentarz Powązkowski.

Bielawski Józef ur 1739 był
w młodości fligel-adjutantem wielkiej
buławy księstwa litewskiego; później
zbliżony do króla Stanisława Augusta
doznawał szczególnej jego protekcyi
jako literat. Na otwarcie pierwszego
teatru polskiego w Warszawie 19 listop 1765 r

napisał pierwszą swoją komedyę 13

p.t. „Natręci". W następnym roku

napisał pierwszą swoją komedyę 13
p.t. „Natręci". W następnym roku
wydał drugą p.t. „Dziwak". Ciągle prze=
=śladowany przez zjadliwą krytykę Wę=
=gierskiego, porzucił pióro. Umarł 1809
10 Bielawski Józef ur 1795. znako=
=mity artysta, przez długie lata był
pierwszym skrzypkiem w orkiestrze
Te. Na; jako professor w pierwszem
konserwatoryum muzycznem war=
=szawskiem położył wielkie zasługi
wykształciwszy wielu zdolnych uczni.
Umarł 1837 r. Professorem był całe 26
lat. Najświetniej prosperowało to pierwsze
konserwatoryum u nas w r 1829.
Elsner Józef był tam rektorem i nauczycie=
lem kompozycyi — Lentz Henryk wy=
kładał generał-bass i uczył gry or=
=ganowej — Bielawski Józef był nau=
=czycielem strunowych instrumentów,
Wiener Mikołaj instrumentów dętych,
Jawurek Józef był professorem
fortepianu — Krall Antoni
podobnież (klassy niższe) — Kratzer
Walenty wykładał śpiew solowy —
Wagner Józef był nauczycielem
wiolonczelli, nakoniec Szabliski
Józef prowadził klassę chóralną.
Bielawski był tak powszechnie znaną

i powszechnie lubioną osobisto = 14
ścią iż żałowany był niezmiernie

i powszechnie lubioną osobisto=
=ścią iż żałowany był niezmiernie
i od swoich przyjaciół i licznych
uczni. Całe miasto wyległo aby
oddać hołd ostatni Bielawskiemu
jako oznakę swojej wdzięczności za
wszystkie urocze chwile które wywo=
=ływał swym smyczkiem. Ignacy
Dobrzyński na tę smutną uroczystość
napisał chór „De profundis" wykona=
=ny nad grobem przez cały komplet
artystów teatru i licznych amatorów
W kilka dni odprawiono uroczyste nabo=
=żeństwo za duszę zmarłego, na którem
wykonano Wielkie Requiem Kozłowskiego
w komplecie stu śpiewaków i instru=
=mentystów pod wodzą Karola Kurpińskiego

11. Bogusławski Wojciech. O ojcu sceny
naszej pisałem już w Notatkach istne,
i wielokrotne traktaty, z których naj=
=obszerniejszy znajdzie czytelnik w obe=
=cnym III tomie, w rozdziale zatytu=
=łowanym: „Filary Budowy" tutaj
poprzestanę tylko na biograficznej
wzmiance dla pełności artykułu.
Wojciech Bogusławski, urodzony w Po=
=znańskiem ze starożytnych rodzin
Bogusławskich i Linowskich pobierał
nauki w szlacheckim konwikcie

Warszawskich XX Pijarów. Gdy się = 15
=bywał ostatni popis ukończonych

Warszawskich XX Pijarów. Gdy od= 15
=bywał ostatni popis ukończonych
nauk, obecny na popisie Sołtyk
Biskup Krakowski Xiąże Siewier=
=ski, tyle był zadowolony zdatnością
do wszelkich nauk młodego Bogusław=
=skiego, iż go wziął do swego boku
jako pazia. Wkrótce Książe od=
=dalił się z kraju, a Bogusławski
wszedł do Gwardyi Litewskiej, gdy
go ominął stopień, na który istot=
=nie zasłużył, opuścił Marsa i
poświęcił się Muzom, które go chę=
=tnie policzyły w szeregi swoich
ulubionych zwolenników. Bogu=
=sławski wszedł do Teatru r 1778. Pier=
=wszy raz wystąpił w roli amanta
w Komedyi: „Fałszywe poufanie" (tak
afisz anonsował). Już pierwszy ten
występ zapowiadał wielkiego artystę
co przyznała i zwierzchność teatralna
i cała publiczność. Bogusławski
pierwszy podjął zamiar zapro=
=wadzenia Opery polskiej. Uło=
=żył wspólnie z Księdzem Bohomol=
=cem text do operetki: „Nędza
uszczęśliwiona" do której napisał
muzykę Maciej Kamieński. Nadto
przełożył kilka mniejszych operetek

francuskich; pierwszy też z po= 16
=laków, przełożył operę

francuskich; pierwszy też z po= 16
=laków, przełożył operę włoską, a
była nią „Fraskatanka"; pier=
=wszy też doprowadził do tego
iż w polskim języku wystawiono
Wielką operę „Axur". Nietylko
w Warszawie wzniósł scenę; w Wilnie i Lwo=
=wie rozpoczął dawanie widowisk sceni=
=cznych godnych ~~xxxxx~~ światłej pu=
=bliczności. Prócz wzorowego wykształce=
=nia swego talentu jako artysty dra=
=matycznego, Bogusławski ciągle pomna=
=żał repertuar sceniczny dziełami
tak oryginalnemi, jako też tłumaczo=
=nemi z Francuzkiego, Niemieckiego
i Włoskiego języka. Król Stanisław
August wspierał usiłowania Bogu=
=sławskiego i dawał mu liczne dowody
swego zadowolenia. Lecz rozpaczli=
=wy stan interesów i rozmaite inne
powody obaliły scenę; przecież
i wówczas Bogusławski ciągłą gorli=
=wością utrzymał teatr i dochował
go do owej chwili, w której Rząd zaczął
się nim opiekować. Bogusławski
był także założycielem Szkoły Dra=
=matycznej, a w r 1814 przestawszy
być Dyrektorem Teatru Warszawskiego
przedstawiał jeszcze główne role,

jako wzór prawdziwego talentu, 17
nadto zasilał ciągle scenę dziełami

jako wzór prawdziwego talentu, 17
nadto zasilał ciągle scenę dziećmi
których w ogóle dostarczył przeszło 80.
Przed-ostatnie jego ukazanie się na
scenie było w tragedyi „Zaira” w któ=
=rej jeszcze jakby z młodocianym
zapałem przedstawił rolę Luzyniana
Ostatni jego występ przypadł dnia 20
Listopada 1827 r. w roli Fryderyka
Wielkiego w kom: „Koszyk wiśni” a
zatem przez pół wieku był czynnym
na scenie, czego rzadkie bywają przy=
=kłady. Bez zaprzeczenia ten mistrz
jeżeli nie stworzył, to przyłożył się
znakomicie do istnienia i utrzyma=
=nia naszej sceny. Pod nim kształ=
=ciło się wielu najulubieńszych i
najznakomitszych artystów dramaty=
=cznych – Doznawał w swem życiu
wiele smutnych i dotkliwych przygód,
lecz też po wielekroć razy był po=
=wszechnie uwielbiany, na co istotnie
zasłużył. Umarł w Warszawie 23 Lipca
1829. przeżywszy 75 lat wieku swego.
Dzieła dramatyczne Bogusławskiego
wydane w XII tomach obejmują 60
sztuk. Większa część jest albo tłuma=
=czona, albo przerobiona z pisarzy
francuskich, włoskich, angielskich i niemieckich

Z oryginalnych prac są w tym 18
zbiorze tylko dwie: Henryk VI na

Z oryginalnych prac są w tym zbiorze tylko dwie: „Henryk VI na łowach" i „Spazmy modne". Mieści się w nich także obszerna rozprawa obejmująca dzieje teatru polskiego podczas zarządu Bogusławskiego, oraz życiorysy niektórych artystów i arty=stek wybitnych, którzy talentami swemi podpierali scenę narodową. Z innych utworów oryginalnych pozostałych w rękopisie, zasługuje na uwagę: „Wdzięczność narodu" (1791) jest to komedya dopełniająca „Powrót Posła" J. U. Niemcewicza. Bogusławski ma tę wielką zasługę że wpłynął znakomicie nie tylko na podniesienie teatru polskiego ale i dramatycznej literatury polskiej. Jemu zawdzięcza kraj nasz i to wy=łącznie zawdzięcza ustalenie sceny narodowej i postawienie jej na właściwem stanowisku.

Bogusławski Stanisław syn poprzedzającego, może być bardzo iż on się nie kwalifikuje do fi=gurowania w szeregu działaczy Starego Teatru ponieważ wpływ jego na literaturę dramatyczną i na teatr znacznie później nastąpił

jednakowoż uważając jego pra: 19
= cę i działanie jako dalszy ciąg

jednakowoż uważając jego pra= 19
=cę i działanie jako dalszy ciąg
prac i działań wiekopomnego
ojca jego, niemogę ich separo=
=wać i dla tego i syna łączę
tutaj zaraz po ojcu. Stanisław Bo=
=gusławski artysta i autor dramat.
urodził się w Warszawie 1805 r umarł
zaś także w Warszawie 1870 r. Nauki
pobierał w szkołach księży Pijarów, a obra=
=wszy sobie następnie zawód wojskowy
wszedł jako prosty żołnierz do pułku gre=
=nadjerów gwardyi b. wojska polskiego.
W r. 1827 postąpił na podporucznika
w tymże pułku i służył aż do rozwiąza=
=nia armji polskiej. W r 1833 wstąpił
do teatru i pierwszy raz ukazał się na
scenie warszawskiej w roli Edgara Rawens=
=wood w dramacie: „Oblubienica z Lamer=
=mooru". Mimo jednak tradycyi ro=
=dzinnych, w jakich wyrósł, mimo
otoczenia, w którem wszystko tchnęło
teatrem, Bogusławski chętniej i po=
=żyteczniej pracował dla sceny pió=
=rem, a w działalności swej na deskach
teatralnych uzyskał tylko opinię
aktora użytecznego, który nigdy
powierzonej sobie roli nie zepsuł.
To życie jednakże w sferze sztuki

ten żywy osobisty udział w zawią= 20.
=zywaniu i rozwiązywaniu tyviec

ten żywy osobisty udział w zawią= 20.
=zywaniu i rozwiązywaniu tysiąca
intryg, wchodzących w skład utwo=
=rów scenicznych, nadały wrodzone=
=mu talentowi pisarskiemu Bogu=
=sławskiego, cechę owego wykończenia
technicznego, które się znajomością
sceny nazywa. Wytrawna też sceni=
=czność i dowcip niewyczerpany, bez
żółci lub jakiejbądź mizantropijnej do=
=mieszki a wszystko obleczone formą
wybornego wiersza, którym Bogusławski,
przeważnie dla teatru pisywał, nada=
=ją komedyom jego wartość niezaprze=
=czoną, a autora stawiają w rzędzie
prawdziwie utalentowanych pisarzy.
W kreśleniu charakterów Bogusławski
ujawniał pewne zacieśnienie widnokręgu
niektóre typy, raz odbite w jego wyobraźni,
powtarzały się często, ale od jednostajności
ratowała je dosadność charakterystyki.
Z tego względu komedye Bogusław=
=skiego mają więcej znaczenie
szkiców satyrycznych, związanych
z pewną daną chwilą; a jednak
taką siłą komizmu natchnął
je autor, że dziś nawet, gdy nowsza
literatura dramatyczna skierowała
smak publiczności ku głębszym studyom

charakterów i zagadnieniom 21
społecznym w sztuce, postacie w ko-

charakterów i zagadnieniom 21
społecznym w sztuce, postacie w ko=
=medyach Bogusławskiego, zakrzywające
czasem na karykatury, budzą śmiech
szczery, a nadewszystko zdrowy bo mu
zawsze przewodniczy myśl zacna i
uczciwa. Cztery tomy komedyi jego
wydanych nakładem i drukiem S. Orgel=
=branda, zawierają następujące utwory:
„Urojenie" kom. w 3 akt. wierszem; „Stara
Romantyczka" kom. w 2 akt. wierszem;
„Krewni" kom. w 1 akt. wier.; „Adwokat"
komedyo-opera w jednym akcie; „Lwy i Lwice"
kom. w 3 akt. wier.; „Pod strychem" kom. ze
śpiewkami w jednym akcie; „Opieka Woj=
=skowa" kom. w 3 akt.; „Serdeczna przyja=
=ciółka" kom. w 3 akt. wier.; „Dwie bramy"
krotochwila w 1 ak.; „Stoliki magnetyczne"
krotochwila w 1 akcie ze śpiewkami; „Tak
się dzieje czyli Życie nad stan" komedya
w 3 akt. wierszem; „Złoty młodzieniec"
kom. w 5 ak. wier. i „Blagier" mono=
=dram wierszem. Prócz tego napisał
szkic obyczajowy w 2 tomach pod tytułem:
„Prześladowca" i dwa libretta „Kon=
=trabandzista" pod muzykę Józefa Dam=
=sego która to opera wystawiona była
r. 1844. i „Flis" pod muzykę Moniu=
=szki (1858) – Wiele prac Bogusławskiego

wierszem i prozą, rozrzuconych jest (22

wierszem i prozą, rozrzuconych jest (22
po pismach perjodycznych, a we
wszystkich widnieje ów dar spostrze=
=gawczy, posługujący się prawdziwym
polskim humorem, w celu łagodne=
=go karcenia wad i ułomności
ludzkich. Przez lat kilkanaście
Bogusławski był współpracownikiem
Kuryera Warszawskiego a na
parę lat przed śmiercią miał
sobie powierzoną redakcyę tego pisma.
Pozostawił w rękopisie libretto do opery
p. t. „Mistrz Twardowski" i szkic wier=
=szem „Córka lichwiarza" —

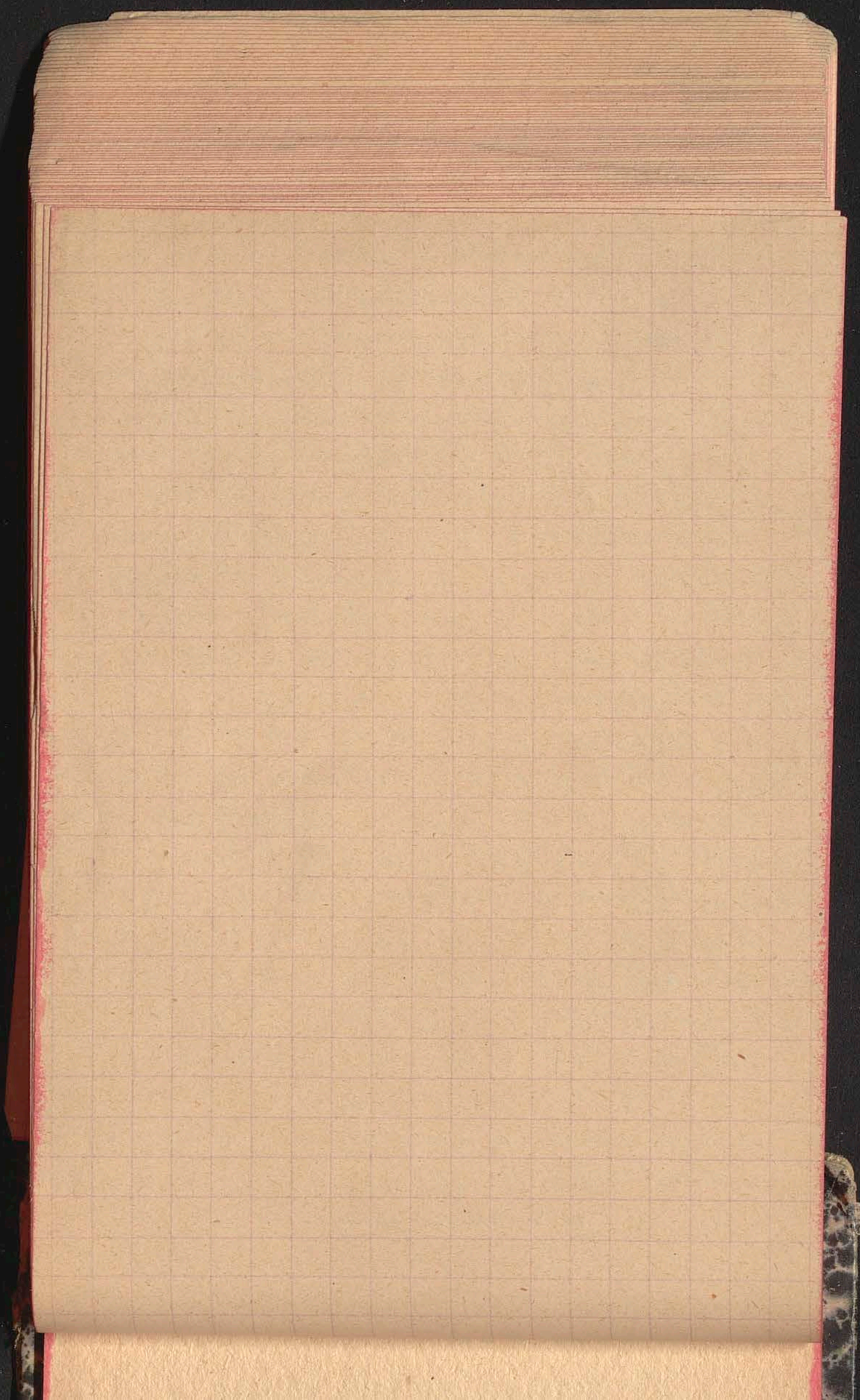
13 Bohomolec Franciszek, jezuita,
autor pierwszej naszej opery „Nędza uszczę=
=śliwiona" jest postacią tak ciekawą
iż pominąć mi jej niepodobna. Był
synem zamożnych rodziców. Ojciec
jego Paweł, Józef kilkakrotnie po=
=seł na sejmy, sprawował rozma=
=ite urzędy jako to podkomorzego
etc po stracie ukochanej swej
żony wstąpił do zgromadzenia jezuitów
i tutaj pierwszy kierował edukacyą
syna swego. — Franciszek najstarszy
jego syn urodził się 1720 r. Gdy ukończył
akademję wileńską, udał się do Rzymu
i tam lat kilka jeszcze się kształcił

Po powrocie był professorem aka: 23.
=demji wileńskiej, następnie w collegium

Po powrocie był professorem aka= 23.
=demji wileńskiej, następnie w collegium
nobilium w Warszawie. Po zniesie=
=niu zakonu pozostał w stolicy oddaw=
=szy się wyłącznie pracom literackim,
podniesieniu oświaty krajowej, oraz
rozbudzeniu życia umysłowego. Lubia=
=ny przez wszystkie towarzystwa
i przez Króla, wesoły i bardzo
dowcipny, był zarazem pobożnym
i dobroczynnym o czem najlepiej
świadczy zapis 3000 czerwonych zło=
=tych (dukatów, to bardzo znaczna
summa na owe czasy uniwersalnej
niemal golizny) dla ludzi podupadłych
stanu szlacheckiego i miejskiego, z któ=
=rego to zapisu dotąd korzysta War=
=szawa. Otóż Bohomolec twórca
pierwszej naszej opery „Nędza uszczę=
=śliwiona" kochał teatr, pisał dla
niego wiele, nakoniec sam prowadził
teatr w słynnym owego czasu Colle=
=gium nobilium Societatis Jesu. Ale
ponieważ to była sama młodź męz=
=ka a więc wykluczał role żeńskie
ze swoich sztuk lub też kazał chłop=
=com je przedstawiać – Bohomolec
był to bardzo światły umysł, krańco=
=wo wykształcony i krańcowo pracowity

Pisał bardzo wiele i niektóre z prac 24
swoich ogłaszał drukiem. Tak powsta=

Pisał bardzo wiele i niektóre z prac swoich ogłaszał drukiem. Tak powsta=
=ły: 1) „Komedye" wielkie trzy tomy publikowane w Lublinie (1757) 2) „Komedye na teatrum J. K. M" wyda=
=ne w Warszawie (1776) – 3) „Pro Ingeniis polonorum, oratio habita Varsoviae in Gymnasio Soc. Jesu" (1752) – 4) „Roz=
=mowa o języku polskim" (1758) – 5) „Epi=
=stola b. m" (1754); – 6) „Orationes" (1763) 7) „Czterotomowy wielki zbiór dziejopisów polskich" (1764 – 67) 8) „Listy z Azyi Afryki i Ameryki niegdyś od misyjonarzy Soc. Jesu" (przekład 1767); – 9) „Zaba=
=wki oratorskie" (1768); – 10) „Życie Jerzego Ossolińskiego" (2 tomy 1777) 11) „Życie Jana Zamojskiego" (1775); – 12) „Życie Stanisława Orzechowskiego, Ja=
=kóba Górskiego" etc; – 13) „Opisanie państwa Tureckiego" (1770); – 14) „Hi=
=storya o podróżach p. de la Harpe" (przekład 1783 – 94) – Założeniem pisma perjodycznego „Monitor" które redagował od 1765 aż do 1784 torował drogę piśmiennictwu pe=
=rjodycznemu; kierował też przez jakiś czas redakcyą „Wiadomości War=
=szawskich" które zdał 1773 Łuskinie.
Umarł ten świątły mąż i Kapłan 1784 r zapisawszy



przypisek do Encyklopedyi ~~II~~ Tom III

Wszelka numeracya skassuje się jeżeli o=znaczam podwójne cyfry to dla oryentowania się w rękopisie który nie był ściśle podług liter pisany i dla tego wymaga tej poprawki — Encyklopedya dzieli się na 2 części to jest Encyklopedya i Dopełnienie czyli jak jest w rękopisie oznaczone

1. Adamczewski
2. Albertini
3. Auczyc
4. Asperger Woj.
5. Asperger Kata.
6. Asperger Anick
7. Bailly
8. Baranowski
9. Bielawski Jó.
10. Bielawski Jó.
11. Bogusławski Woj
12. Bogusławski St.
13. Bogusławska patrz pod N.ro 19.
14. Bohomolec p.p. N. 13.
15. Bondasiewicz Jó pp N. 14.
16. Bondasiewicz p.p. N. 20.
17. Bonoldi p.p. N. 21.
18. Borzysławski p.p. N. 22.
19. Boskowski p.p. N. 23.
20. Braun p.p. N. 25.
21. Brodowicz p.p. N. 24.
22. Brodziński p.p. N. 15.
23. Brodziński p.p. N. 16.
24. Brzowski p.p. N. 17.
25. Brzowska p.p. N. 18.
26. Budziewicz
27. Campi
28. Catalani pp N 30.
29. Campi pp N. 32.

30. Cilli pp N 3~~2~~3
31. Cimarosa pp N 34
32. Chełchowska pp N 28
33. Chodkiewicz pp N 29.
34. Chopin pp N 31.
35. Crescini
36. Czartoryski
37. Czartoryski
38. Czerwiński
39. Czetwiertyński
40. Damse pp N 43
~~41. Dankie pp 44~~ Usunięty
42. Deryng pp N 45
43. Deszner pp N 40
44. Dmochowski pp N 46
45. Dmochowski pp N 47
46. Dmuszewski pp N 48
47. Dmuszewski pp N 49
48. Dobrzański pp N 51
49. Dobrzyński pp N 52
50. Dobrzyński pp N 53
51. Dobrski pp N 50
52. Doppler pp N 54
53. Drozdowski pp N 41
54. Drozdowski pp N 42
55. Duniecki
56. Einert pp N 58
57. Elsner pp N 56
58. Elsner pp N 57

59. Feliński pp N 64
60. Fischer pp N 59
61. Flemming pp N 60
62. Forster pp N 61
63. Frank pp N 62
64. Fredro pp N 64
65. Fredro pp N 65
66. Freyer pp N 63
67. Gaetani pp N 68
68. Garczyński pp N 69
69. Germann pp N 70
70. Gioja pp N 71
71. Gładkowski pp N 72
72. Gładysz pp N 73
73. Godebski pp N 74
74. Gurski pp N 67
75. Halpert pp N 76
76. Halpert pp N 77
77. Hasse pp N 78
78. Hempiński pp N 75
79. Hoffmann pp N 79
80. Holland pp N 80
81. Jarzewski
82. Jasińska
83. Jasiński
84. Jasiński
85. Jankowski
86. Indyczewski
87. Iwański

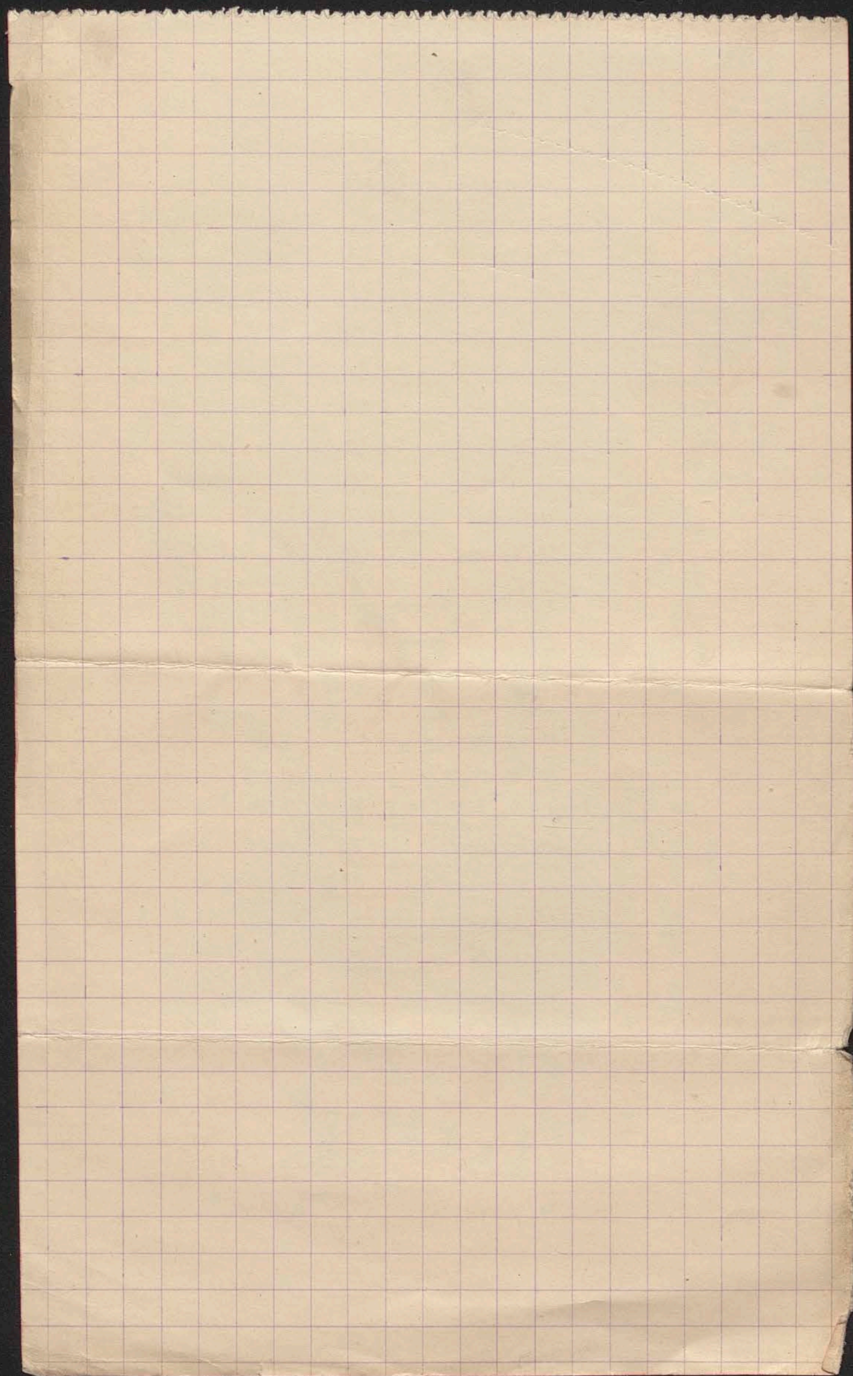
III (2

88 Kaczkowski	124 Krzesiński	160 Malczewski pp N 160
89 Kaczkowski	125 Kublicki	161 Malhome pp N 163
90 Kamieński	126 Kucz	162 Małecki pp N 161
91 Kamiński	127 Kuczyński	163 Małgocki pp N 162
92 Karmiński	128 Kudlicz	164 Markowski pp N 166
93 Karpiński	129 Kurpiński	165 Martin pp N 167
94 Karzyński	130 Kurpiński	166 Mieczyńska pp N 156
95 Karzyński	131 Kurpińska	167 Mikuli pp N 164
96 Kątski	132 Kurpiński	168 Miładowski pp N 168
97 Kątski	133 Ledóchowska	169 Miłkowski pp N 169
98 Kątski	134 Ledoux	170 Minasowicz pp N 170
99 Kątski	135 Lemoyne	171 Mirecki
100 Kątski	136 Leśkiewiczowa	172 Mirecki
101 Kluczewski	137 Lessel	173 Mirecki
102 Kniaźnin	138 Lessel	174 Mirecki
103 Kochanowski	139 Lewinowska	175 Mirecki
104 Kolberg	140 Lingowski	176 Modrzejewska
105 Kondratowicz	141 Lipiński	177 Moniuszko
106 Koziński	142 Lipiński	178 Montbrun
107 Kossowski	143 Lipiński	179 Morawski
108 Kotuliński	144 Lipiński	180 Morsztyn
109 Kozłowski	145 Lipińska	181 Moszyński
110 Kozłowski	146 Lisowski	182 Moszyński
111 Korzeniowski	147 Lubomirski	183 Münchheimer
112 Koźmian	148 Łada	184 Narzymski
113 Koźmian	149 Ładnowski	185 Nawarski?
114 Kraszewski	150 Łopata	186 Negroni
115 Krasiński	151 Łoziński	187 Neymanowski pp N 188
116 Krasiński	152 Łoziński	188 Nidecki pp N 187
117 Kratzer	153 Łubieńska	189 Niedzielski
118 Kratzer	154 Łubieński	190 Niedzielski
119 Kratzer	155 Łuszczewski?	191 Niemcewicz
120 Krogulski	156 Maar pp N 157	192 Niziński
121 Krogulski przypisek	157 Magnus pp N 158	193 Noch
122 Królikowski	158 Majeranowski pp N 159	194 Noch
123 Kruszyński	159 Mayerowa pp N 165	195 Norblin

196 Noskowski
197 Nowakowski
198 Nowakowski
199 Nowicki
200 Nowicki
201 Odyniec pp N 204
202 Ogiński pp N 201
203 Ogiński pp N 202
204 Ogiński pp N 203
205 Okuński
206 Oleszkiewicz
207 Odyniec
208 Orłowski
209 Osiński
210 Ostrowski
211 Owsiński
212 Paczewski pp N 217
213 Paczewski pp N 218
214 Pamczykowski pp N 214
215 Parczewski pp N 219
216 Paris pp N 220
217 Paris pp N 221
218 Pawłowski pp N 222
219 Pawłowicz pp N 212
220 Parkowski pp N 215
221 Pękalski pp N 223
222 Piasecki pp N 216
223 Pierzyński pp N 213
224 Pietrasz pp N 225
225 Piękarowski pp N 224
226 Połkowski
227 Poniatowski
228 Poniatowski
229 Potocka
230 Potocki
231 Quattrini

232 Radziwiłł
233 Rajczak
234 Rakowski pp N 235
235 Raszek pp N 236
236 Rawecki pp N 242
237 Regulski pp N 238
238 Rembieliński pp N 243
239 Rembieliński pp N 244
240 Reszke pp N 245
241 Reütt pp N 246
242 Reutt Marta pp N 247
243 Rivoli pp N 248
244 Rivoli pp N 249
245 Rocke pp N 250
246 Roemer pp N 251
247 Rogowski pp N 239
248 Rostkowski pp N 253
249 Rostkowski pp N 254
250 Roztworowski pp N 255
251 Rożniecki pp N 256
252 Rusiński pp N 234
~~tutaj jedennostki~~ ~~Usunięty~~ pp N 257
253 Rudnicki pp N 257
254 Rutkowski pp N 258
255 Rytto pp N 237
256 Ry✕ pp N 240
257 Rzewoski pp N 260
258 Rzewuski pp N 261
259 Rzyszczewski pp N 259
260 Rzyszczewski pp N 241
261 Sabowski pp N 271
262 Santis pp N 268
263 Serwaczyński pp N 269
264 Sienkiewicz pp N 270
265 Sierakowski pp N 263
266 Sierpiński pp N 273
267 Sitanik pp N 274

268 Sitanik pp N 275
269 Skaperyński pp N 276
270 Skarbek pp N 272
271 Skibiński pp N 277
272 Śliwiński pp N 278
273 Słoczyński pp N 279
274 Śniadecki pp N 280
275 Sobieski pp N 281
276 Sobieski pp N 282
277 Sobolewski pp N 284
278 Sokołowski pp N 283
279 Sontag pp N 285
280 Soliva pp N 286
281 Sołtyk pp N 287
282 Sowiński pp N 288
283 Sowiński pp N 289
284 Stalkiewicz pp N 290
285 Stankiewicz pp N 291
286 Starzewski pp N 292
287 Starzewski pp N 293
288 Starzyński pp N 294
289 Statkowski pp N 295
290 Stecki pp N 296
291 Stecki pp N 297
292 Stefani pp N 298
293 Stefani pp N 299
294 Stefani pp N 300
295 Stefański pp N 301
296 Stolpe pp N 302
297 Studziński pp N 303
298 Studziński pp N 304
299 Studziński pp N 305
300 Studziński pp N 306
301 Studziński pp N 307
302 Styniński pp N 308
303 Suchodolski pp N 309

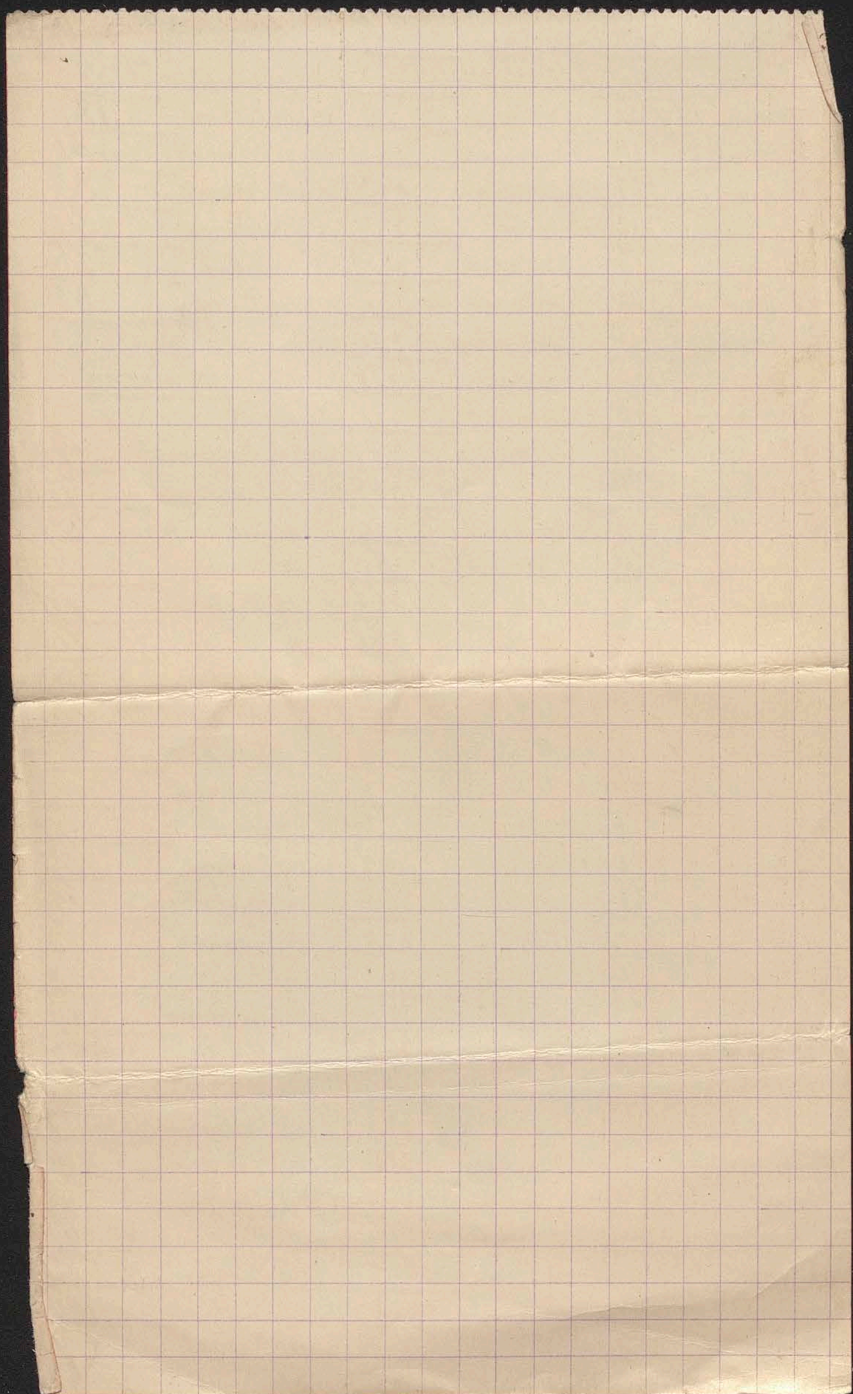


v (4

304 Sułkowski pp N 310
305 Surewicz pp N 267
306 Świrżawski pp N 262
307 Szabliński pp N 311
308 Szajnocka pp N 321
309 Szalkiewicz pp N 312
310 Szarewicz pp N 313
311 Szczepanowski pp N 314
312 Szczepański pp N 315
313 Szczepkowski pp N 316
314 Szczurowski pp N 266
315 Szlangowski pp N 317
316 Szmitkowo pp N 318
317 Szuszkiewicz pp N 319
318 Szymanowski pp N 320
319 Szymanowski pp N 264
320 Szymanowska pp N 265
321 Szujski pp N 322
322 Taborowski pp N 325
323 Taglioni pp N 328
324 Tarnowski pp N 326
325 Teichmann pp N 327
326 Tropiański pp N 331
327 Troschel pp N 332
328 Turowska 2(3 pp N 329
329 Tuszyński 2(4 pp N 330
330 Truskolawski 2(1 pp N 323
331 Truskolawski 2(2 pp N 324
332 Ujejska pp N 333
333 Viardot pp N 334
334 Vieuxtemps pp N 335
335 Wagner pp N 338
336 Wagnerowa pp N 339
337 Walicki pp N 340
338 Wański pp N 341
339 Wański pp N 342
340 Wański pp N 343
341 Wejnert pp N 344
342 Wejnert pp N 345
343 Wejnert pp N 346
344 Wejnert pp N 347
345 Wejnert pp N 348
346 Wernik pp N 349
347 Wierowski pp N 336
348 Wierowski pp N 337
349 [illegible] pp N 350
350 Westfalewicz pp N 351
351 Węgrzyk pp N 352
352 Wielhorski pp N 354
353 Wielhorski pp N 355
354 Wieniawski pp N 359
355 Wieniawski pp N 360
356 Wiener pp N 361
357 Wiener pp N 362
358 Wójcicki pp N 353
359 Wolff pp N 363
360 Wolski pp N 356
361 Wolski pp N 357
362 Wolski pp N 358
363 Wolkow pp N 364
364 Woyciński pp N 365
365 Würfel pp N 366
366 Wirtemberga pp N 367
367 Janiewicz pp N 368
368 Zabierzowski pp N 372
369 Zaborowski pp N 369
370 Zabłocki pp N 373
371 Zakrzewska pp N 370
372 Zamojska pp N 371
373 [illegible] pp N 374
374 Zdanowicz pp N 375
375 Zdrowicka pp N 378
376 Zenopolski pp N 376
377 Ziemięcki pp N 377
378 Zimmermann pp N 380
379 Zieliński pp N 379
380 Żółkowski pp N 381
381 Żółkowski pp N 382
382 Żółkowski pp N 383
383 Żółkowski pp N 384
384 Żyliński pp N 386
385 Żywny pp N 385

Dopełnienia

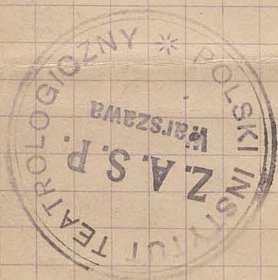
386 Abrahamowicz pp N 410
387 Bałucki pp N 409
388 Bogusławski pp N 407
389 Baraniecki pp N 399
390 Bliziński pp N 411
391 Chęciński pp N 412
392 Dobrzański pp N 388
393 Drozdowski pp N 403
394 Drzewiecki pp N 404
395 Dzierzkowski pp N 405
396 Górski pp N 394
397 Grabowski pp N 387
398 Gregorowicz pp N 413
399 Grossman pp N 393
400 Hejcz pp N 406
401 Hermann pp N 389
402 Hertz pp N 425
403 Hoffmann pp N 414
404 Hoffmann pp N 415
405 Humnicki pp N 416
406 Jarecki pp N 390
407 Jarecki pp N 391
408 Jarecki pp N 392
409 Jastrzębski pp N 400
410 Junosza pp N 417

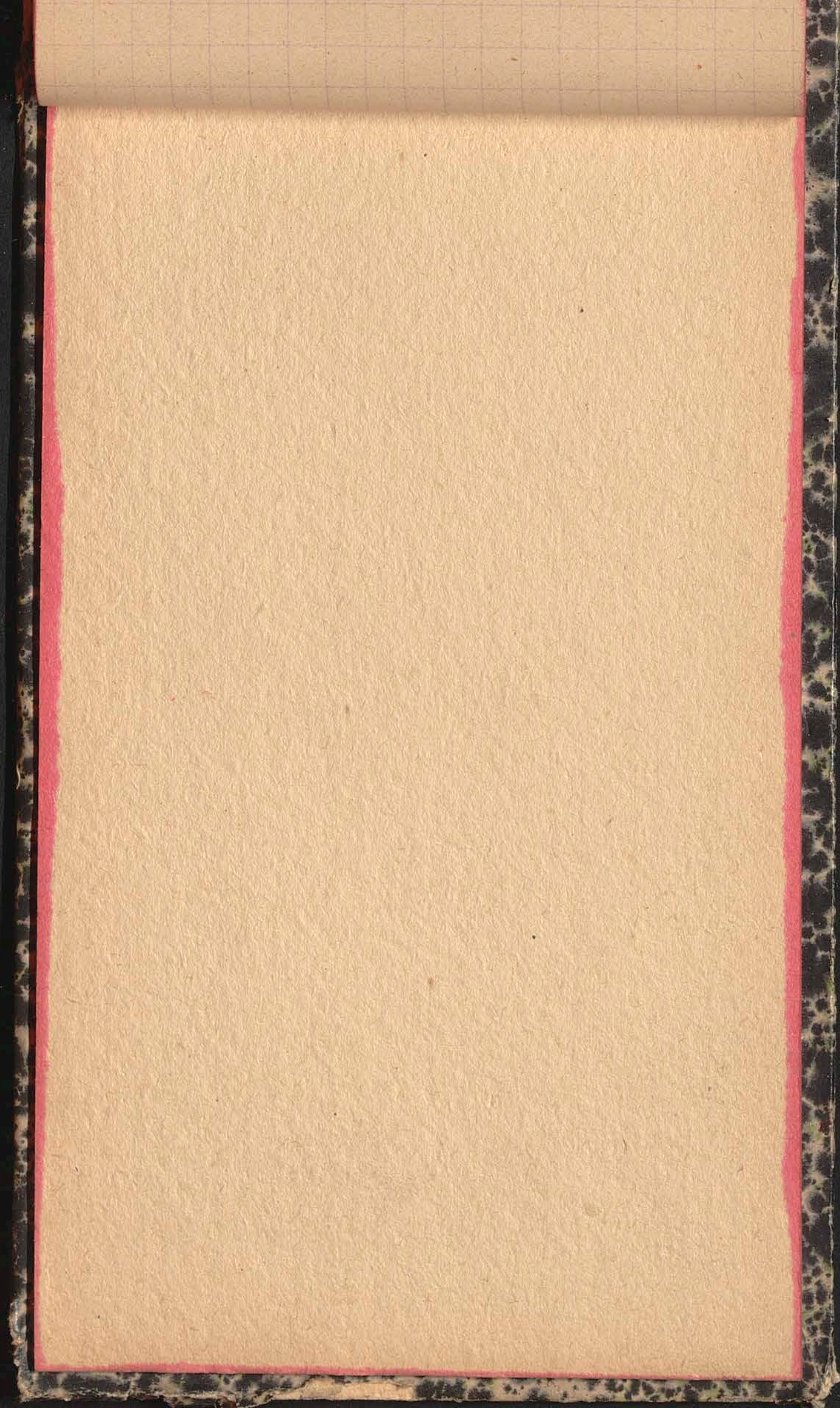


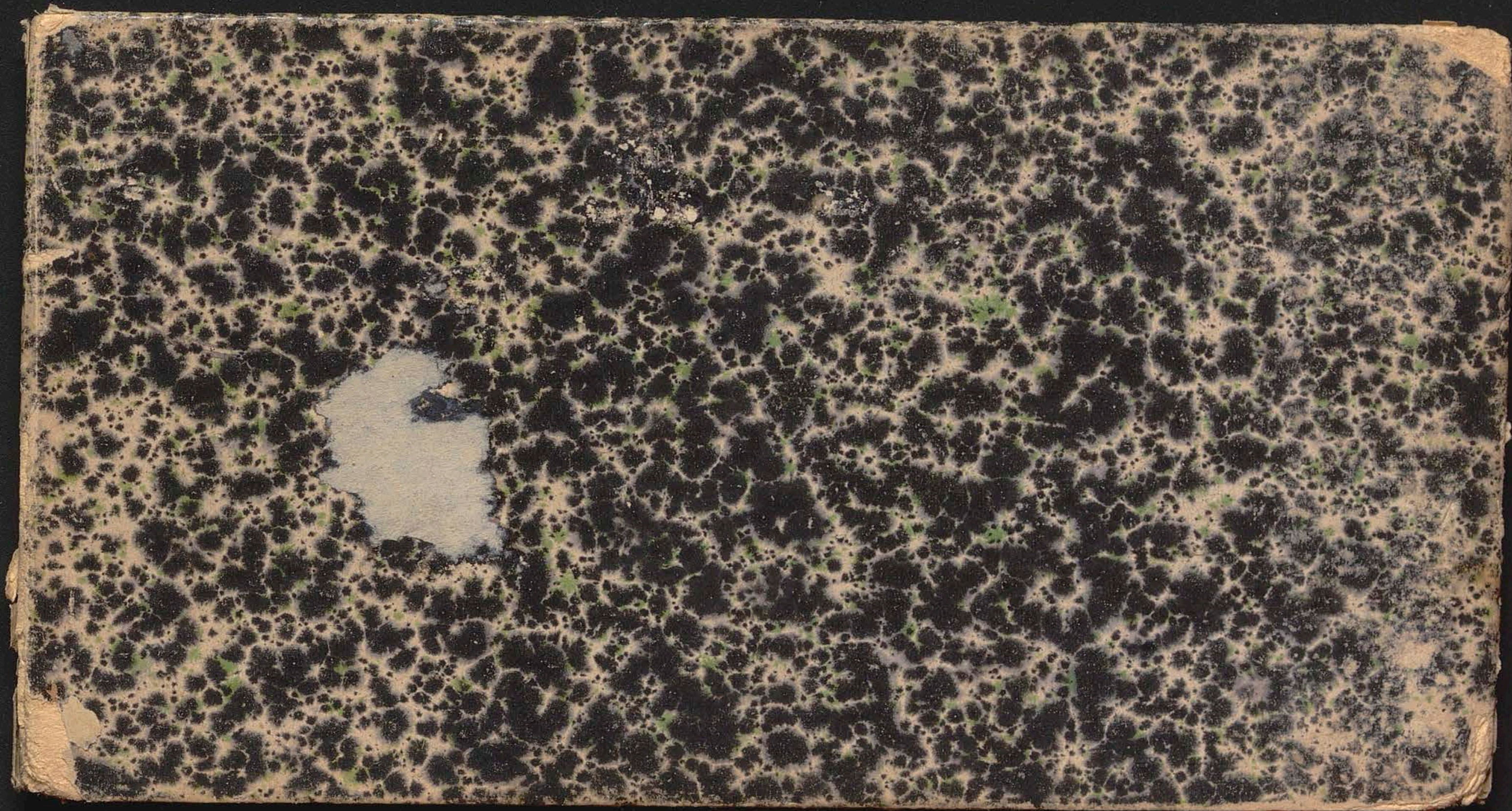
VI (5

411	Kania	ppN 395
412	Karasowski	ppN 396
413	Kenig	ppN 418
414	Koziebrodzki	ppN 419
415	Korzyżanowski	ppN 397
416	Lewestam	ppN 420
417	Łętowski	ppN 421
418	Meller	ppN 401
419	Moniuszko	ppN 402
420	Reszke	ppN 398
421	Ruszkowski	ppN 408
422	Szymanowski	ppN 422
423	Wieniawski	ppN 423
424	Wołowski	ppN 424




POLSKI INSTYTUT TEATROLOGICZNY
Z.A.S.P.
Warszawa





N. Inv. 7115 (21)

24.

h. 25-85 (71a)





24.

cały swój rodowy a pokaźny majątek, równie jak i brat jego młodszy Jan, także jezuita i nader światły teolog, autor wielkiej liczby dzieł w tym zakresie; wyłącznie na wysokie cele mające na widoku dobro ludzkości i postępy w naukach czyli oświaty ogólnej. Ten zacny kapłan zamknął 1793 r. dzieje zasług rodziny Bohomolców. Spoczywa na Powązkach.

Bondasiewicz Józef

Bondasiewicz Józef, basista, wystąpił w roku 1828 w roli Selima, w op. „Turek we Włoszech" później śpiewał u nas pierwsze bassowe partye w operach włoskich i tak doszedł nawet ostatnio do Bertrama w „Robercie djable" którego po polsku śpiewał. W roku 1842 opuścił scenę a w lat kilka umarł w Warszawie.

Brodziński Andrzej

Brodziński Andrzej wiele emocyi zrobił „Dziewicą Orleańską" Szyllera, którą nietylko iż przełożył wybornym wierszem ale uposażył licznymi komentarzami, jednocześnie wypracował wielki zbiór swoich poezyi. Uro. się 1786 r. Po ukończeniu uniwersytetu lwowskiego, wstąpił do wojska Księstwa Warszawskiego i poległ r. 1812.

podczas odwrotu wielkiej armji, 26.
w przeprawie przez Berezynę. Po=
=zostawił on kilka większych prac
w rękopisie, które następnie wyszły
w Krakowie 1807 jako „Zabawki
wierszem". Brodziński Andrzej ma u nas
honorowe miejsce w literaturze tea=
=tralnej gdyż tragedyą „Dziewica Orle=
=anska" posiłkował się Teatr Narodowy
i nadto ona była pierwszem wielkiem
dziełem przyswojonem scenie z niemie=
=ckiego języka; więc Andrzej był pjo=
=nerem na tej drodze. Pracę tę jego
ogłosił drukiem dopiero brat jego Ka=
=zimierz 1821 w Warszawie.
N Brodziński Kazimierz. Bezpośrednie=
=go wpływu na Te. Nar. on nie miał
nigdy, ale wpływ jego pośredni był
wielki, jak to zaraz zobaczymy.
Każdy przyzna z badaczy sztuki te=
=atralnej a nawet każdy z uważnych
czytelników niniejszych „Notatek"
iż zjawienie się u nas Elsnera było
epoką i dla naszej sztuki narodowej
i dla teatru. Otóż Elsner jako rodo=
=wity szlązak bardzo marnie
znał język polski gdyż się nim ni=
=gdy przed przybyciem do nas nie posiłko=
=wał i fatalnie mówił po polsku do końca życia

A ponieważ jest bardzo wiele ...

A ponieważ pisał bardzo wiele i to rozumie się pod text polski, musiał więc być ktoś, co mu to według ducha języka urabiał. Otóż tym mentorem na drodze tak ważnej dla narodowego kompozytora, był Kazimierz Brodziński poeta liryczny znakomitego talentu. Z obcowania z nim tak wiele skorzystał Elsner iż potem szedł o własnych siłach a nawet pisał rozprawy o rytmiczności naszego języka, który poznał znakomicie, choć na wymowie zawsze szwankował, tak jak to widzieliśmy na quattrinim i wielu innych cudzoziemcach choćby całe dziesiątki lat u nas osiadłych. – Brodziński, nadto zasilał Elsnera całymi stosami własnych poezyi z których Elsner robił podwójny użytek, raz biorąc je jako podkład do swych licznych kościelnych kompozycyi, to znów wcielając je do własnych oper. Brodziński znał bardzo dobrze muzykę więc umiał poezye swoje zastosować do rytmu muzyki i pod tym względem trzymał pierwsze miejsce w gronie poetów narodowych. Pieśni jego nawet dorywcze, żyły w pamięci każdego; jego

Krakowiaki Mazurki i piosnki 178

Krakowiaki, Mazurki i piosnki wiejskie, tak silnie rozsiane po wszystkich partycyach oper Elsnera noszą na sobie cechę ludową. Owóż ten[1] piewca urodził się 1791 r we wsi Królówce w obwodzie Bocheńskim w Galicyi. Dla tego to na wielu pierwszych swoich poe=zyach podpisywał się „Kazimierz z Królówki” Utraciwszy matkę w dziecinnym wieku, otrzymał w macosze najgorszą opiekunkę. Pierwsze nauki pobierał w szkole ele=mentarnej Lipnickiej, gdzie przez 4 lata nauczył się tylko czytać i pisać. Z tamtąd towarzyszył bratu do szkół w Tarnowie i Krakowie gdzie brat jego uczęszczał na uniwersytet, on zaś samemu sobie zostawiony, znowu ni=czego się nie uczył. Odesłany powtór=nie do Tarnowa, ukończył tam szko=ły 1809 w 18 roku życia i zaciągnął się do pułku artyleryi Księstwa Warszawskiego; odbył kampanję w której utracił brata Andrzeja, sam był ranny i wzięty do nie=woli pod Lipskiem ~~w~~ ~~1812~~ 1813 roku Po otrzymaniu uwolnienia ze służby woj=skowej, dawał lekcye literatury polskiej i stylu w Konwikcie na Żoliborzu. W r 1821 mianowany zastępcą profes=sora w liceum warszawskiem, 1822

powołany do wykładu literatury (19

powołany do wykładu literatury w uniwersytecie, został w 1826 stałym professorem i członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W r. 1832 otrzymał pensyę emerytalną. Następnie przeniósł się do Drezna tam 1835 r umarł i na tamecznym cmentarzu katolickim pochowany został. Warszawa wystawiła mu piękny posąg w uniwersyteckim kościele p.p. Wizytek, opieki św Józefa posąg ten jest dłuta W. Oleszczyńskiego. Brodziński był to estetą i krytyk znamienity w rozprawach swoich np. „O klasyczności i romantyczności" i innych, pierwszy u nas wykładał jasno zasady nowych w poezyi dążności, głosił prawdziwe o poezyi pojęcia, dowodził potrzeby zastąpienia czemś nowem przeżytego już wtedy klasycyzmu i przygotował tym sposobem umysły do przyjęcia nowego zwrotu w literaturze naszej stworzonego przez Mickiewicza. Z tego to powodu zwano Brodzińskiego „Janem Chrzcicielem" poezyi polskiej. Brodziński w ogóle położył w literaturze naszej daleko większe zasługi jako głęboki myśliciel i krytyk, aniżeli poeta. Teorye swoje

pobierał zaraz przykładami, on bo 130

popierał zaraz przykładami; on bo= 30
=wiem rzeczywiście pierwszy, pieśni lu=
=dowe przekładał z innych słowiańskich
narzeczy i osnuł „Wiesława" na tle
czysto narodowem. Jak ta „Sielanka
Krakowska" została przyjętą przez ogół
najlepiej poświadcza kilkanaście jej
wydań. — Inne dzieła jego są: 1)
„Templaryjusze" tragedya Renouz'a
tłumaczona, wyszła w Warszawie 1819 r
wielokrotnie i z dużem powodzeniem gra=
=ną była na Teatrze Narodowym. 2) „Pi=
=sma Brodzińskiego" (2 tomy Warszawa
1821 obejmujące i Wiesława); — 3) „Elegje
Jana Kochanowskiego" przekład z łaciń=
=skiego (Warsz. 1830); — 4) „Pisma roz=
=maite" tom I (więcej nie wyszło); —
5) „Dzieje Starego i Nowego Testamentu"
według wydania J. Derome (wyszły dopiero
1848 w Warsz. — są to 2 tomy z rycinami); — 6)
„Poselstwo" (1838); — nakoniec zupełne
wydanie pism Brodzińskiego pod ty=
=tułem: „Dzieła" (wyszło w 10 tomach
Wilno 1842—44) — W latach 1822 i 23.
był współredaktorem „Pamiętnika
Warszawskiego" a od roku 1833 redago=
=wał przez 3 lata „Magazyn powszechny".
Dodać nareszcie wypada o nim, że najpię=
=kniejsze jego rozprawy prozą i wiele

wzniosłych poezyi, pozostało w ręku = (3[illegible]

wzniosłych poezyi, pozostało w ręko= 31
=pisach które zebrał starannie F. S. Dmo=
=chowski i przesłał do Drezna gdzie ich
wydaniem zajmował się J. Józ. Kraszewski
Pierwszy tom tego nowego i kompletnego
wydania wyszedł 1872.

~~17.~~ Brzowska Karolina uczennica
szkoły dramatycznej i śpiewu w Warsza=
=wie otrzymała w roku 1813 medal złoty
jako pierwszą nagrodę za śpiew. Działo
się to na ogólnym popisie pod prezy=
=dencyą hr. Zamojskiego i innych władz
rządowych. Karolina Brzowska sio=
=stra pani Kurpińskiej w obec tak pię=
=knych nadziei zakończyła swoje życie
w kwiecie wieku z wielką stratą dla
sztuki polskiej.

~~18.~~ Brzowski Józef, kompozytor,
fortepjanista, dyrektor muzyki, na=
=uczyciel, następnie członek Instytutu
Muzycznego od roku 1860, oddał wielkie
zasługi przez cały świetny przeciąg
czasu swej karjery muzycznej. Urodził
się w Warszawie 1805. Kształcił zaś
u K. Kurpińskiego. Już w roku 1832
dyrygował baletem. On to pierwszy
zapoczątkował koncerty w Resursie
Kupieckiej, tudzież dawał ciągle liczne do=
=wody dużej znajomości rzeczy w pismach

5

swych o muzyce. Kompozycye Brzow= 132

32

swych o muzyce. Kompozycye Brzowskiego zalecają się śpiewnością i czystością harmonji. Opera jego: „Hrabia Weseliński" z textem Dmuszewskiego, ma wielkie zalety chociaż została zimno przyjęta przez publiczność Warszawską na samym początku 1833. Prawda i to że okoliczności ówczesne nie zbyt solidaryzowały z teatrem, to raz, a powtóre iż umysły były silnie zajęte nowym gmachem teatralnym na Marywilu, ponieważ to już był okres przenosin z placu Krasińskich. Wogóle orkiestralne kompozycye Brzowskiego odznaczają się piękną instrumentacyą np Symfonja jego miała wielkie powodzenie w Paryżu ~~w ...~~. Napisał też dwie Uwertury świetnie instrumentowane „à la Berlioz" zwłaszcza jedna z nich D(majör), Napisał „Requiem" dzieło prawie znakomite pod względem stylu i orkiestracyi. Po takich już pracach w rodzinnem mieście, odbył artystyczną podróż po Niemczech i Francyi i to dwukrotnie bo w roku 1837 i 43. Drukował pamiętnik swojej pierwszej podróży w Bibliotece Warszawskiej ~~który~~ to pamiętnik jest wielce zajmującym. W drugiej podróży przewodniczył

córce swojej Jadwidze świetnej fortepia= 133.

córce swojej Jadwidze świetnej fortepia=
=nistce i skończonej artystce która zgłębiała
nawet tajemnice kompozycyi pod kierunkiem
K. Kurpińskiego. Była wymienitą interpretat=
=orką wielkiej liczby koncertowych kompozycyi
swego ojca. Drezno Lipsk Wrocław uznały
ją za najdoskonalszą ówczesną pianistkę
~~jak i quartet smyczkowy równie jak i quintet~~
~~takiż uważany był za najlepszy utwór~~
~~tego rodzaju w stylu „modernym"~~ Warsza=
=wa bo poznała się na niej odrazu od pier=
=wszego publicznego jej wystąpienia 1842
na koncercie p. Riccardi śpiewaka
włoskiego. Drugi swój koncert przezna=
=czyła na ubogich. Na tym koncercie
zachwyciła wszystkich wykonaniem fan=
=tazyi Thalberga „La dame du lac".
Trzeci swój koncert dopiero przeznaczy=
=ła na własny dochód; wykwintną grą
koncertu Chopina E-moll z orkiestrą podbi=
=ła wszystkich. nazwano ją Chopinem ro=
=dzaju żeńskiego. a już furorową fantazyą
Liszta z „Roberta Djabła" i Thalberga
„La sonnambula" wznieciła zapał
nieopisany. Notabene wszystkie te
trzy koncerty odbyły się w wielkiej
sali teatralnej. Berlin wydał jej
następnie patent na doskonałość;
wtedy zaczęła być rozrywaną po różnych

badach zagranicznych, gdyż to 134.

badach zagranicznych, gdyż to 34.
była letnia, sezonowa pora. Wtedy
poznała się ze sławnym skrzypkiem i
kompozytorem Sporem, który ją gorąco
polecił ówczesnej wyroczni wszystkich
pianistów, to jest Moschelesowi przeby=
=wającemu na ten czas w Lipsku.
Tutaj czas jakiś jeszcze poświęciła studjom
pod okiem tak wytrawnego mistrza
i prosto z tąd pojechała raz jeszcze
do Berlina ale już wprost na Dwór
Królewski, po za czem poszedł cały sze=
=reg innych Koncertów. W roku 1856
zjawiła się panna Jadwiga Brzowska
w Brukselli, gdzie jej gra na fortepia=
=nie sprawiła wielkie wrażenie.
Potem podróżowała po Anglji, a po powrocie
z Londynu dała koncert w Ostendzie
nareszcie przybyła do Paryża, tej stolicy
sztuk pięknych w owe czasy, której się
ona bała, której unikała przez tyle
lat jakby przeczuciem wiedziona.
I rzeczywiście przeczucie ją nie
zawiodło. Paryż złożył hołd jej pięknej
grze ale nazwał ją tylko dobrze
wyuczoną bez własnej intuicyi,
bez fantazyi i porywów. Odtąd zni=
=kła z horyzontu i dopiero w lat kilka
dowiedziano się iż zajmuje posadę

nauczycielki muzyki w jednym z naj- 135

nauczycielki muzyki w jednym z naj=
=pierwszych zakładów muzycznych
żeńskich w Nowym Orleanie Stanów
Zjednoczonych Ameryki ale już nie
pod imieniem Brzowskiej tylko jako
zamężna hr. Mejan. – Nie pisałbym
tak długiego o niej wspomnienia gdy=
=by nie chęć okazania cośmy zyska=
=li na chwilowej sławie panny Brzow=
=skiej? – nic. A stracili? – wie=
=le, bardzo wiele gdyż ojciec jej zapo=
=czątkowawszy pracę dramatyczną
dla teatru, mógł dojść wysoko, zo=
=stawić cenne dzieła sceniczne,
a tak co? – jeżdżąc za wydawaniem
swej córki, odwykł od systematycznej
pracy, zaniedbał się, gdy powrócił
do kraju był już prawie stary i nie
mógł już odszukać wątku tej złotej
nitki którą rozerwał dla chwilowe=
=go rozgłosu. Dokończył swych dni
jako Inspektor i Bibliotekarz Konser=
=watoryum, ale niestety nie zostawił
nam jak jego paryzki Kolega Fromen=
=tel Halevy – ani „Żydówki" ani
„Wieszczki róż" ani nawet „Doliny
Andorri" czyli tak długie oddale=
=nie się od inspiracyi własnego
ducha, zabiło w nim talent.
~~[illegible]~~

A. Bogusławska jedna z naj- 136

XIX. Bogusławska jedna z najlepszych śpiewaczek trupy Bogusławskiego, robiła dużą furorę występami swymi w Wilnie 1809. Co więcej przyjmowała czynny udział w sławnem Oratorium „Stworzenie świata" które tam wówczas wykonywano na piękny cel Domu Schronienia. Reszta o niej bliższych szczegółów już opiewaną była przy opisywaniu rodziny Bogusławskiego. | 36.

XX. Bondasiewicz od małego dziecka chórzystka w Te. Na. z biegiem lat doszła do stanowiska śpiewaczki 1842. Największa jej rola była w Zampie Zajmowała drugo a potem trzecio planowe role w operach a nawet wodewilach

XXI. Bonoldi (J. A.) Jeżeli umieszczam tutaj nazwisko Bonoldi'ego, to tylko dla tego iż pragnę mu złożyć hołd publiczny, on to bowiem wyświadczył nam i sztuce wielką przysługę, przełożył Halkę na język włoski i tem uprzystępnił ją dla całego świata muzykalnego. Rodzina jego od niepamiętnych czasów osiadła w Wilnie zajmowała się muzyką a interessowała bardzo teatrem. Bonoldi serdeczny przyjaciel i krańcowy wielbiciel Moniuszki,

był to wyborny śpiewak o dźwięcznym | 37

był to wyborny śpiewak o dźwięcznym głosie barytonowym. Włoch z rodu figurował w Wilnie jako bardzo zdolny nauczyciel śpiewu. Wysoko wykształcony do bałbochwalstwa zakochany w sztu=
=ce, prawie nie wychodził z Teatru_ On to wpłynął znacznie na kieru=
=nek metody śpiewu i deklama=
=cyi polskiej. W roku 1849 odbył podróż do Petersburga w towa=
=rzystwie Moniuszki, gdzie dał się słyszeć z wielkiem powodzeniem w utworach naszego mistrza a głównie w kantacie: „Milda" _ Bonoldi ożeniony z Polką znał wybornie język polski i nawet wykwintnie pisał nim _ Po roku 1863 przeniósł się do Paryża gdzie brat jego Franciszek, kompozytor, utrzymywał wy=
=borowy zakład muzyki wraz z pensyona=
=tem męzkim a który to zakład objął po Pacinim.

XX. Borzysławski Wojciech już opie=
=wany przezemnie. Nie znałem mu=
=zyka i kompozytora skromniejszego i więcej czci dla sztuki pielęgnujące=
=go jak on. Dożył sędziwego wieku. Czasy istnienia Te. Na. tak opowia=
=dał jakby się to wczoraj zdarzyło.

XX Boskowski zdolny obwista Te. Na. przybył do nas około 1780 z Sagan gdzie należał

Do Kaplicy Księcia Kurlandzkiego 138-

do Kapeli Księcia Kurlandzkiego. (38

~~24~~ Brodowicz śpiewaczka z epoki przełomowej dwóch teatrów ostatecznie śpiewała jeszcze 1844 w Cyruliku Sewilskim

~~25~~ Braun August Jarosz którego mu=zyka po wielekroć razy była wykony=wana w Te. Na. mianowicie we wszy=stkich tych sztukach śpiewnych które doszły do nas z repertuaru Lwowskiego których nareszcie i Bogusławski wiele przywiózł po powrocie trupy ze Lwowa. Braun który pomimo tego nigdy nie dał się namówić do przyjazdu do nas był skrzypkiem i dyrektorem orkie=stry. Rodem z Poznania, syn Augu=styna Brauna kapitana b. wojsk pol. zaczął i zakończył swój zawód jako muzy=ka we Lwowie gdzie kilkadziesiąt lat był jednocześnie i dyrektorem muzyki teatralnej i kościelnej O.O. Dominikanów. Gdy zniechęcony i prześladowany z powodu późnego wieku, na obu tych stanowi=skach, usunął się do Poznania dla objęcia dyrekcyi muzyki farnej i miej=skiej, umarł tamże 28 Listopada 1861 r. Oddał on duże choć ciche usługi na pola naszej muzyki narodowej. Cieszył się związkami ścisłej przyjaźni z takimi mężami jak hr. Aleksander Fredro, Karol Lipiński

z którym we dwóch [illegible] [illegible] [illegible] 130

(z którym we dwóch utworzyli sławną trans= 139
=krypcyę Nocturnu Chopina Es dur w u=
=kładzie skrzypcowym) naturnie J. N. Ka=
=miński Dyrektor teatru z którym znów
tworzyli plany dla dobra teatru i rozwoju sztuki.
~~26~~ Budziewicz uczeń Heydena dyrektor
muzyki Wojewody Sieradzkiego Michała Wo=
=łowskiego w zamku Tuczynie nad Horyniem
Jemu zawdzięczamy wystawienie w 1780.
ślicznej opery Kniaźnina: „Troiste wesele"
była to rozumie się właściwie operetka lecz
w nader szlachetnym stylu
~~27~~ Campi Antonina z domu Mikla=
=siewicz, sławna śpiewaczka polska
uro. r. ~~1780~~ 1770. Wyszła za mąż za p. Cam=
=pi, aktora truppy Pragskiej i wystąpiła
po raz pierwszy na scenę w r. 1785 w Lu=
=blinie. Antonina posiadała z natury głos
niezmiernie piękny, namiętny i wzruszający.
Śpiewała też z wielkiem powodzeniem na
teatrze Warszawskim, następnie gdy sława
jej rozniosła się szeroko po świecie, zachwy=
=cały się nią Praga, Lipsk, Wiedeń i in=
=ne miasta a wszędzie talent jej i wysoka
gra czyniły wielkie wrażenie. – W roku
1778. Mozart wielki Mozart napisał dla
niej partię Donny Anny w słynnym „Don
Juanie" i ona miała szczęście uczestniczyć
w wystawieniu premjery tej nieśmiertelnej opery.

Rola to niezmiernie trudna, ale nad= 140

Rola to niezmiernie trudna, ale nad= 140
=zwyczajnie dobrze była zastosowaną do
jej głosu i usposobienia dramatycznego.
Antonina Campi pokazała się w tej
kreacyi wielką artystką i wielką śpie=
=waczką tak, iż potrafiła zyskać sobie
wielkie uznanie i zadowolenie równie
kompozytora jak i światłej publiczności.
Przypominam czytelnikom niniejszym
iż Mozart władał biegle językiem włoskim
=skim i pod jego text pisał „Don Gio=
=vanni” i tak była ta opera wysta=
=wiona w Pradze i innych miejscowościach
a sam autor lubował się tak dalece
w swem dziele, iż gdy potem przyswojo=
=no językowi niemieckiemu tę operę jako
„Don Juan” sam Mozart przestał ją lu=
=bić i zaraz po pierwszych taktach po=
=wiedział: „to nie to – to już nie: Notte
e giorno faticar” — Pomimo kontra=
=ktu który ~~ja~~ Antonina zobowiązywał z p. Guardacori
entreprenerem opery w Pradze, po niejakim
czasie zerwała tą umowę, opuściła miasto
i udała się do Wiednia, gdzie odważnie
wystąpiła z wielkiem powodzeniem
i została zaraz mianowaną pierwszą
śpiewaczką teatru opery Jego Cesarskiej
Mości. Tam bawiła lat kilka a jej głos
nabył jeszcze większej giętkości i mocy.

Pod względem gry dramatycznej xro= (4(

Pod względem gry dramatycznej zro= 41
=biła też kolosalny postęp. Śpiewała
~~tez~~ wybornie muzykę Rossiniego, posia=
=dając wielką łatwość i wokalizacyę bez
porównania wyższą ponad wszystkie
współczesne śpiewaczki całego świata
operowego, nie wyłączając nawet sła=
=wnej Catalani. Następnie odbyła arty=
=styczną „tournée" po Niemczech, wszę=
=dzie z wielkim entuzyazmem przyjmo=
=wana jako to w Dreznie, Frankfurcie,
Sztutgardzie, Monachium etc. Tu muszę
dla pewnych spostrzeżeń moich osobistych
dodać, iż pierwsze wrażenie jakie na
niej to ostatnie miasto zrobiło, było ta=
=kie iż rzekła do otaczających: „Jak
tu ładnie, chciałabym pozostać tutaj
na wieki" — W roku 1821 wystąpi=
=ła znów w Berlinie gdzie się jej śpiew
i gra entuzyastycznie podobały, jeszcze
nigdy przed nią a może i po niej żadna
polka nie obudziła tyle zapału w sto=
=licy Prus. — Nakoniec po 35 latach
karyery muzykalnej, będąc jeszcze sama
względnie w średnim wieku, powróciła
do Warszawy. Tutaj wystąpiła na no=
=wo w całej mocy i okazałości wielkie=
=go swego talentu, w roli „Amenaidy"
w operze „Tankred" Rossiniego.

Trudno sobie wyobrazić z jakim ... 141

Trudno sobie wyobrazić z jakim za= 42
=pałem była przyjętą od swoich rodaków
ta wielka artystka. Punkt kulmina=
=cyjny uniesień, przypadł na słowa:
„Vi raviso, y luoghi ameni"
śpiewała po włosku w otoczeniu artystów
miejscowych po polsku wykonywujących
swe partye, a to dla dwóch powodów
raz, iż musiałaby się przeuczać partyi
którą tylokrotnie na cudzoziemskich
scenach wykonywała, i zawsze po
włosku, a drugi powód był ten niestety=
=ty, iż duch czasu owoczesnego nie
tylko iż sztukę za kosmopolity=
=czną uważał, w czem mu tylko
przyklasnąć można było; — ale co
już było niemal zbrodnią iż przeno=
=sił trele włoskie, francuzkie a bo=
=daj i hiszpańskie nad dźwięki swe=
=go języka, ignorował tylko zawsze
język niemiecki, działo się to
głównie u arystokracyi popie=
=rającej wtedy wszystko co obce;
a Mikłasiewiczówna właśnie była
ulubienicą arystokracyi, rozrywa=
=no ją sobie. Przyjęta wspaniale
i uwielbiana przez publiczność Warsza=
=wy, Antonina Campi otrzymała
w darze od Cesarza Aleksandra I wspaniały

pierścień brylantowy w darze. – 43

pierścień brylantowy w darze. — Pomimo tak pochlebnego przyjęcia dziwna i niewytłumaczona rzecz iż niechciała pozostać w Warszawie. Czy to pobyt jej tak długi między obcymi czy zamężcie z cudzoziemcem, czy jakie inne powody sprawiły dość że cho=ciaż nie zapomniała języka polskiego ale nie chciała ani razu odezwać się do publiczności tym językiem, może się i bała obudzić jakiej śmieszności wymo=wą; dość że wolała mieszkać i praco=wać z daleka od kraju. Pojechała wprost do Monachium i tam zaraz umarła na zapalenie płuc 30 Września 1824 r. (Sprawdziło się jej przeczucie, pozostała tam — na wieki) — Sławny Brukselski esteta i krytyk F. J. Fetis taką wygłasza o niej opinję w znako=mitem swem dziele: „Biographie universelle" „Rozciągłość głosu p. Campi, przechodziła zwykłe granice. Zaczynał on się od G skrzypcowego i dochodził aż do F kreskowanego, obejmował więc trzy oktawy. Głos ten był tak giętki iż Campi pokonywała największe tru=dności czysto i akuratnie. Porówny=wano ją z Catalani ale znawcy przenosi=li jej głos po nad głos p Catalani, jako

lepiej opracowany i obdarzony prze= 44

lepiej opracowany i obdarzony prze= 44
=ślicznym trylem. Treseta p. Campi
posiadała wiele zdolności i zdatności
już z natury jej danych, a nadto wy=
=jątkowo także wysoko posiadała zna=
=jomość muzyki i wszelkich jej arkanów.
~~28~~ Chełchowska artystka drama=
=tyczna i śpiewaczka. Udział jej w na=
=szym Na. Te. był wprawdzie jak żaden,
i tylko w samym zaraniu jej zawodu,
gdyż zaraz przerzuciła się na sceny
prowincyonalne, ale czyż i nasz te=
=atr wtedy nie był prowincyonalnym,
nie tułał się po całym kraju? nie
robił corocznych wycieczek perjodycznych
na miesiące letnie do Poznania, nie
odwiedzał Kontraktów w Dubnie, Grodnie
Kownie, nie był czas jakiś w Wilnie
potem lat parę we Lwowie? więc
był prowincyonalnym.. Chełchowska
najlepiej dała się poznać w Wilnie,
i potem w lat kilka w Krakowie
gdzie nawet przyjmowała udział
w wielkim Koncercie Hausera 1841.
~~29~~ Chodkiewiczowa hrabina. By=
=ła to wielka mecenaska sztuk i do=
=broczynności. Wiele jej protekcyi zawdzię=
=czał Teatr z placu Krasińskich. Była to
jedna z dam wielkiego rodu tak wysoko

posiadających muzykę iż stosowała 45

posiadających muzykę iż stosowała 45
francuskie podkład do niektórych sztuk.
Nadto sama była kompozytorką, jak ślady
tego do dziś dnia znajdujemy w „Śpiewach
historycznych” Niemcewicza; prócz tego
podziwiano w niej niepospolitą pianistkę
co nawet uczczono publicznym hołdem
na koncercie urządzonym przez nią 1818
na pogorzelców.
30 Catalani Angelica ur. 1782 w Sini=
=gaglia w państwie kościelnem, słynna
w świecie śpiewaczka. Będąc dzieckiem, już
okazywała nadzwyczajny talent i w bardzo
młodym wieku zaczęła występować naprzód
w Wenecyi, potem we wszystkich większych
miastach Włoch. W r. 1799 wstąpiła do ope=
=ry w Lizbonie, później w Madrycie aż
nareszcie w Paryżu gdzie wstępnym bo=
=jem wszystkich oczarowała i przyku=
=ła do swego wydowania. Po ośmio=
=letnim pobycie w Londynie, objęła
1814 dyrekcyę opery włoskiej w Paryżu
którą niestety przyprowadziła o ruinę.
W latach dziesięciu 1818-1828 odbywa=
=ła podróż tryumfalną po całej Europie.
Wtedy to dłuższy czas produkowała się
na naszej Narodowej scenie budząc
niesłychany zachwyt we wszystkich
warstwach naszego społeczeństwa.

Od roku 1830 przebywała w własnej 46

W roku 1830 przebywała w własnej 46
willi pod Florencyą z kąd w r. 1849
udała się chwilowo do Paryża i tu
prawie nagle umarła, zostawiwszy prze=
=ogromny majątek, bajeczny prawie
jak na artystkę, 2000000 rubli, rubli!
3) Chopin Fryderyk Franciszek. - Opi=
=sując Teatr Naro. mianowicie dział
muzyczny, szczegółowo rozbierałem
wszystkie koncerty Chopina odbyte
na scenie tego teatru. Chopin pra=
=wie ciągle gościł w tym teatrze, zresztą
teatr wtedy ~~[illegible]~~ był nierozer=
=walną nicią złączony z Konserwatoryum
Chopin nawet często brał udział w fortepiano=
=wych próbach, zwłaszcza jeśli je odbywa=
=ła panna Gładkowska którą on za na=
=rzeczoną swoją uważał - równie z ama=
=torstwa grywał na organach lub forte=
=pianie jeżeli takiej zakulisowej muzyki
wymagała przedstawiana sztuka. Na tem
ograniczał się cały wpływ jego na teatr
na Krasińskim placu, i ja na tej wzmian=
=ce powinienem poprzestać. Jednako=
=woż z uwagi że te koncerty jego w Te. Na
były szczeblem do świątyni sztuki
sztuki, która mu dała nieśmiertel=
=ność, czuję się w obowiązku choć po=
=bieżnie, skreślić biografię tego

arcykapłana poezyi w muzyce. | 47

arcykapłana poezji w muzyce. 47
Zresztą są pewne szczegóły zupełnie
pomijane przez licznych jego histo=
=ryków. Nie obawiajcie się sza. czytel.
ja zupełnie nie będę kruszył kopji co do
jego narodowości, lub jaka jest pisownia
jego nazwiska czy Chopin czy też Szopen
(to drugie swoim porządkiem silnie
graniczy....... niepowiem z czem, do=
=myślcie się). Sztuka jest zawsze kosmo=
=polityczna, beznarodowościowa, ma
jeden kraj wspólny to jest — piękno.
Wszyscy artyści mają jednego ojca
— Ideał, i jedną matkę — Sztukę.
Po za tem nic nas obchodzić nie
powinno. – Mówią np: francuz bo się
rodził w Marsylji lub Lyonie; – polak
bo urodzony w Warszawie lub Łowiczu
ale to są dość niejasne pojęcia; według
nich zatem gdy do nas przyjedzie jaki
Abu-Hassan bej lub jaki Ben-Kefir
i tutaj mu się urodzi syn czy córka
to będzie zatem polak lub polka, według
powyższych zapatrywań. – No rozumie
się jeżeli się pokaże następnie iż to
jest jaka mizerna kreatura, to nie
będzie ambarasu nikt się do niej nie
przyzna — a jeżeli genjusz to bezwa=
=runkowo należy do ludzkości, do społeczeństwa

wszechświatowego i to równie on 48

wszechświatowego i to równie on 48
jak i dzieła jego geniuszu – Takie jest
moje zapatrywanie i przekonanie.
Zwracam się do sylwetki mistrza tonów
i to najidealniejszych tonów, bo Chopin
do dziś dnia, mogę to śmiało powie=
=dzieć, zupełnie nie jest wyeksploato=
=wany, nie jest nawet w pełni poznany.
Upłynęło pół wieku od jego śmierci, jeszcze
drugie i trzecie pół wieku minie za=
=nim on w pełni zrozumiany i ocenio=
=ny krytycznie zostanie. Popieram
to przykładem: Chopin pozostawił
nam, dajmy na to 72 dzieł (opusów)
z tych 20, to jest łatwiejsze walce, niektó=
=re mazurki, parę nokturnów, jeden
polonez (A dur), jedno praeludjum (A) je=
=den etud F^m no i nieodzowny marche
funebre są powszechnie grane i znane
bo to wszystko są względnie łatwe rzeczy.
Po za tem znów jakie 15 czy 20 sztuk
już trudnych tylko u wirtuozów zauważyć
można. Tu należą oba koncerty,
Ballady As i G^m Scherza B^m i H^m Ber=
=ceuse trochę trudniejszych walcy etc. A
teraz już mur chiński oddziela ogół
od reszty dzieł Chopina i to do tego
stopnia iż mało może sto razy w ciągu
mojej półwiekowej pracy nauczycielskiej

miałem sposobność grać Rondo (49

Chopina C moll op. ...

miałem sposobność grać Rondo (49)
Chopina C moll op. 1. i zawsze mi się py=
=tano co to jest i kto to napisał?
Tak jest, to jest prawda. Coś podobnego
i z biografjami się dzieje, jak to zaraz
zobaczymy po szczegółach niektórych,
prawie że nieznanych. Chopin według zape=
=wne tych samych powodów z których wyszła zmia=
=na pisowni jego nazwiska rodowitego miał
pochodzić z jakiejś rodziny polskiej, która
z Królem Leszczyńskim wyniosła się do
Lotaryngji. No, to legendowe podanie mo=
=żemy odsunąć na bok. Zacznijmy odrazu
od faktów. Ojciec Fryderyka Mikołaj ur 1770
przybył do naszego kraju 1796 tutaj zajmo=
=wał się dawaniem lekcji języka francuskie=
=go i tutaj też umarł 1845. Matka Chopina
była Justyna z Krzyżanowskich – Fryderyk
urodził się 1809 w Żelazowej Woli pod Socha=
=czewem majątku hr Skarbka; miał dwie
siostry, Ludwikę wydaną za Jędrzejewicza a
drugą za Barcińskiego. Lekcje muzyki za=
=czął brać w 7 roku życia od Żywnego
a już w 9tym grał publicznie koncert
Gyrowetza (to żmudna i trudna rzecz peł=
=na passaży) Potem grał jeszcze dwa
razy przed Cesarzem Aleksandrem I.
w latach 1824 i 5 brał nagrody z IV i V
klassy liceum warsz. Od 1827 uczy się od Elsnera



kompozycji Następnie usprawiedliwia 150

kompozycyi. Następnie usprawiedliwia swym talentem zajęcie, jakie dla niego okazywał Antoni ks. Radziwiłł autor Fausta i wyborny wiolonczelista. Ostate=
=cznie wyjechał z kraju w Listopadzie 1829 to jest przed samym 1830 jak chcą niektórzy z piszących o nim ale to nie jest prawdzi=
wa data gdyż jeszcze w Październiku 1830 grał w Warszawie w jednym z arystokraty=
cznych domów więc wyjechał w Listopadzie ale 1830 Zwiedził Wiedeń – Dał koncert w Monachium nosił się z myślą osiedlenia we Włoszech a tymczasem pojechał do Paryża do Cherubiniego niby to chwilowo a okoliczności tak pokierowały że osie=
=dlił się tam. Pierwszy koncert 1834 zawiódł go; potem grał tylko w 1835 w Rouen, i z Moschelesem przed kr Ludwikiem Filipem. Wpływ arystokra=
=cyi równie w kraju jak i Paryżu która go otaczała; gra na organach podczas pogrzebu wielkiego śpiewaka Nourrit, wszystko to jednało uznanie Chopinowi a potem i byt materyalny przyniosło mistrzowi. Zdrowie jednakże dla którego poratowania jeszcze 1826 jeździł do Rejnertz ciągle nie było zadawalniające. W 1836 był w Karlsbadzie

50

pragnąc przytenu, choć nadaremnie (51.

pragnąc przytem, choć nadaremnie 51.
zobaczyć się z ideałem swych marzeń
z Warszawy i Konserwatorium. – W 1838 z panią
George Sand (Dudevant) spędził zimę na
Majorce od 1840 coraz więcej podupadał na
zdrowiu. Zerwanie stosunków z Chopinem
przez p. Dudevant było strasznym dla niego
ciosem, zwiększonym jeszcze przez śmierć
doktora Molin, który był jego serdecznym
przyjacielem, nadto podwójnym lekarzem
bo i duszy którą mu krzepił w chwilach
zwątpienia i ciała które ratował;
on to jak sam Chopin utrzymywał wy=
=darł go z otwartego już grobu. Podróż
do Londynu i Edynburga gdzie grał
u ks Southland przed Kr. Wiktoryą, przy=
=spieszyły tylko ostatnią chwilę którą
przebył na ręku siostry Ludwiki i ucznia
Gutmana. Umarł 1849 w Paryżu. Chopin
od kołyski nader drażliwy na dźwięki
które go aż do płaczu pobudzały, żadną
miarą nie mógł przejąć się od żywnego
duchem szkoły J. S. Bacha, czemu sprzeci=
=wiała się wysoka czułość, rozwinięta w la=
=tach późniejszych w sentymentalizm, przez
życie salonowe. Wyjazd do Wiednia 1830, pe=
=wne ówczesne okoliczności które niejako
tamowały mu powrót do kraju (choć ta
ideja tylko w jego umyśle exaltacyjnym

kiełkowata, bo potwierdzenia jej 52

kiełkowata, bo potwierdzenia jej nigdzie znaleźć nie można, ale wyglą=dało to cokolwiek jakby pozowanie na ofiarę, co wielce sympatyzowało z jego usposobieniem romantycznym) nareszcie przerwane stosunki ze swoim ideałem, wszystko to potęgowało wrażliwość mi=strza. Dodajmy do tego zawód miłosny 1836 gdy się dowiedział że pani jego myśli wyszła za mąż, no i tęsknotę za krajem, a będziemy mieli wszystkie czynniki, które się złożyły na pełnego Chopena. – Wielki wpływ umysłowy a może w części i jakby macierzyński pani George-Sand (1837-1847) lubo w części ukoił zranione serce Chopena lecz w połączeniu z jego słabowitością, nie dozwolił ocknąć się i rozwinąć hartowi męzkiemu i dojrzałości ducha. Taki nastrój, ~~przy współczesnem wtedy w kraju naszym skierowaniu na pole muzyki narodowej, do rytmów i melodyi ludowej~~ odbił się na twórczości Chopena w jego Fantazyach, Krakowiakach etc w któ=rych trapiące go tęsknice tak silny =mają wyraz. Polonezy, Mazury, Noktur=na, Impromptu's, Ballady Walce Ronda a nawet po części i Scherza jeszcze smutniej ścieniowały sentymen=talny i mglisty stan duszy autora przez ich koloryt

i co ważniejsze że silnie zdradza = 53

i co ważniejsze i silniej zdradza=
=ły nostalgiczny stan duszy biednego
samotnika. Wszakże jednolitość
pod względem usposobienia jako
widnieje i we wszystkich tych dziełach
~~tak~~ i która zrodziła mu chwałę jedynego mi=
=strza w swym rodzaju i nawet stworzy=
=ła w Niemczech zupełnie nową szkołę
Schumana, który był zagorzałym wyznaw=
=cą Chopina i w ślady jego wkraczał.
niedozwoliła jednak Chopinowi przekroczyć
granicy, jaką materyał ludowy utwo=
=rów jego ~~nieujęty wedle zasad klasy=~~
~~=cznej metody~~ stawiał mu w opracowaniu.
A mianowicie, gdzie forma odpowia=
=dała rozmiarami prostej przeróbce
harmonicznej, tam wszędzie właści=
=wości muzyki słowiańskiej: miękkość
tonacyi, chromatyzm, tempa, (tempo ru=
=bato jest przypisywane Chopinowi, który
pierwszy się nim posiłkował) wszystkie
te cechy charakterystyczne dobitnie
i właściwie występujące, składają się
na arcydzieła pierwszorzędnej zjawi=
=skowej wartości. Koncerty, dzieła zbio=
=rowe sztuki i inne szerokich form
illustrowanych orkiestracyą, jak również
Sonaty; słowem gdzie polot unosi autora
po nad przyjęte, utarte drogi i co za tem idzie

pewien brak dostatecznej spójni 154

pewien brak dostatecznej spójni 154
harmonicznej; miejscami tylko zado=
=wolnić mogą, szwankują na jednoli=
=tej całości, ale przez to nawet właśnie,
nabierają tak odrębnego, zupełnie
nowego oryginalnego charakteru.
Chcąc to zrozumieć potrzeba specjalnie
zgłębiać indywidualność Chopina i wa=
=runki jej rozwoju, potrzeba niejako
wchłonąć je w swą własną duszę, wtedy
Chopin stojący w tych swoich dziełach
po za obrębem suchego szkolarstwa
przedstawi nam się jasnym i zrozu=
=miałym. Mało też kto potrafi dzieła
tego wielkiego romantyka i poety od=
=dać w ten sposób którym się autor
posiłkował i który zamarł z nim razem,
a polegał na ściągnięciu wszystkich
umysłów i dusz słuchających go
istot, do jednego mianownika, czyli
tam gdzie jego dusza wtedy przebywała.
Jak za życia dużo się nim zajmowano,
tak też po śmierci wiele pisano o nim.
U nas zaraz w Grudniu 1849 wyszło obszerne
i dosyć wyczerpujące o nim sprawozdanie
pióra Sikorskiego w „Bibliotece Warszawskiej"
p. t. „Wspomnienie Szopena" następnie
tegoż autora bliższe szczegóły w „Ruchu
muzycznym"; Wójcicki opisał go w swoim

Cmentarzu Powązkowskim"; pani 55

Cmentarzu Powązkowskim"; pani 55
"George Sand wydała: „Mon Compagnon
du tour de France"; Liszt: „F. Chopin"
(dziś traktat idealnie pięknie i
stylowo, po literacku, w wykwin=
=tnym francuskim języku napisa=
=ny, wyszedł w Paryżu 1852); Enau=
=lt dziś artykuł w „Athenaeum fran=
=çais"; nadto „An Essays an the works
of F Chopin London 1850 – Sowiński:
„Les musiciens polonais et slaves"
Paryż 1857; – Barbedette'a „Chopin"
Paryż dwie edycye rozchwytane odrazu
nakoniec (Karasowski: „Szczegółowy opis życia
i działań Chopina" wydał w osobnej
Książce a przedtem drukował 1869 wa=
=żne szczegóły z Korespondencyi jego z mi=
=strzem w „Bibliotece Warszawskiej" to
jest dopiero mała cząstka dzieł traktu=
=jących o Chopinie, tutaj dotknięta
To wspomniane wyżej dzieło p. Barbedette lite=
=rata i kompozytora francuskiego, obejmujące
życiorys Chopina, wyszło w świetnej edycyi
p. t. F Chopin, Essai de critique musicale
Paris 1869 au Mynestrel, chez Heugel.
rue Vivienne in 8° avec portrait au=
=tographes et catalogue thématique.
Żaden artysta nie był tak chwalony
i ubóstwiany jak Chopin, mimo to za

życia swego nie był zadowolony ze 56
swego położenia będąc słabego zdrowia

życia swego nie był zadowolony ze 56
swego położenia, będąc słabego zdrowia
skłonny do melancholji, nosił w sobie
zaród choroby, która niszcząc jego siły
przyspieszyła śmierć prawie w kwie=
=cie wieku. Fryderyk nie lubił wy=
=stępować publicznie. Pomimo iż wy=
=dobywał z instrumentu głos dość sil=
=ny i donośny, ale gra jego była za
nadto wypieszczona, za dużo wystyli=
=zowana, zdawała się być wymuszoną,
wystudjowaną do krańcowości i przez
to nie robiła dostatecznego efektu
w wielkiej sali. Czując żywo muzykę
i wielbiąc melodye tkliwe, był on lepiej
rozumiany w małem kółku. Charakter
jego drażliwy nie znosił hałasu. Zna=
=czna liczba biografów i krytyków stara=
=ła się dać poznać rodzaj gry i talentu Cho=
=pina. Jedni wychwalali jego naturę poe=
=tycką, drudzy technikę, biegłość palców
inni wreszcie jego indywidualność, ale
wszyscy oddawali sprawiedliwość jego grze
czarodziejskiej. Oddał on wielką przysłu=
=gę muzyce polskiej, gdyż dał ją poznać
cudzoziemcom pod względem pieśni
ludowych. Nikt bowiem przed nim
nie mógł oddać zacięcia polskiego
z takim smakiem i artyzmem jak on

Jego mazury, polonezy i piosnki noszą 57

57

Jego mazury, polonezy i piosnki noszą na sobie wybitną cechę narodowości pol=
=skiej. A chociaż one, jak i wszystkie zresztą dzieła jego są trudne, nawet bardzo trudne a nawet i do zrozumienia nie łatwe ale jednak trafiają do serca każdemu. Chopin szukał piękności idealnej i nie lubił płaskości. Kompozycye jego ściśle biorąc można rozdzielić na trzy kategorye cią=
=gle plątające się i sobą gdyż należą one po części do rzędu klassyków złotaszcza przez formę i styl, mają nadto w sobie dużo romantyczności, nakonice sprzyjają nowym prądom pod względem enharmo=
=nji i dyssonansów. Modulacje jego celują efektem i pięknem prowadzeniem. W grze pokonywał największe trudności a ta gra była zawsze śpiewna i nader roz=
=koszna, pieściła ucho, kołysała duszę. Tutaj nadmienić muszę ważny szczegół iż grywał tylko swoje kompozycye publicznie a nawet i w ciasnych kółkach i takich tylko dzieł wyuczał swych uczni.
Żywny czech rodem, może nie był szczęśliwym pomysłem gdyż jatko uczeń Seb. Bacha był zanadto pedantem i według metody niemieckiej prowadził swe=
=go ucznia, ale znów rozbudzając w mal=
=cu inspiracje kompozytorskie był niedocenionym.

On to doprowadził ośmioletniego Frycka 58

On to doprowadził ośmioletniego Frycka 58
do tego iż tenże napisał poloneza na
fortepian i basetlę którego ofiarował Ks.
Antoniemu Radziwiłłowi namiestnikowi
Królewskiemu w Poznaniu. Książe wielki
amator basetli tak się zajął młodym Chopinem
iż utrzymywał go swoim kosztem przy
Kollegium w Warszawie. To szczęśliwe zda=
=rzenie miało wielki wpływ na dalszą ka=
=ryerę naszego artysty; robił on znaczne
postępy w sztuce i wkrótce potem został
uczniem sławnego Józefa Elsnera rekto=
=ra i professora Konserwatoryum Warszaw=
=skiego. Pod jego to przewodnictwem Chopin
przeszedł kompletny kurs harmonji i kontra=
=punktu. Wziął się też zaraz do kompozycyi
dzieł poważniejszych. Przed rokiem 1830
czyli jeszcze przed wyjazdem z kraju napi=
=sał oba swoje koncerty F moll i E minor. Po
nich Warjacje z „Don Juana” na temat:
„La ci darem la mano” „Krakowiaka” „Trio” na fort. skrzypce i basetlę
Przybywszy do Paryża już miał gotowy pier=
=wszy poszyt swoich wielkich „Etiudów”
W tem wielkiem mieście, stolicy sztuk
pięknych, gdzie się udają wszyscy arty=
=ści, przyciągani jakby igłą magne=
=tyczną, wielkie trudności czekały Chopina
Miał on do zwalczenia, obojętność jednych

a przeszkody drugich, jako zreszta | 159

a przeszkody drugich, jako zresztą każdy poczynający muzyk. Paryż jest zarazem niebem i otchłanią, gdzie się rozwijają najpierwsze talenta albo też i giną na zawsze w tym odmęcie. Więc i Chopin przechodził także smutne koleje życia, zanim się dał poznać w Paryżu, przytem bardzo naturalnie iż potrzeba było długiego czasu aby jego talent tak wyniosły i jednocześnie tak odrębny i oryginalny, mógł być należycie zrozumiany i oceniony. Publiczność paryzka wtedy, niebyła zdolną sama ocenić muzykę instru=
=mentalną, potrzeba na to było zna=
=wców i zbiegu szczęśliwych okoliczności, aby sobie wyrobić imię na polu sławy i dać poznać swoje utwory muzykalne=
=mu światu. Chopin chociaż zrażony z początku, przezwyciężył jednak tru=
=dności, znalazłszy przyjaciół i zacne=
=go wydawcę w osobie P. Schlesingera. Sławny, gdyż powszechnie znany i szano=
=wany ten nakładca, wydał cenniejsze jego utwory a niektóre zakupił. Po=
=mimo iż zaczęto ~~się~~ się Chopinkiem niejako uśmiechać szczęście, nasz kompozytor wzdychał zawsze za krajem i Warszawą gdzie gorliwe uczucia wabiły.

Kilku młodych artystów jak: Liszt (60

Kilku młodych artystów jak: Liszt, Hiller, Sowiński i inni odradzali mu usilnie aby nie porzucał Paryża, a Kalkbrenner wyrocznia Paryża co do fortepianu, zapraszał go na swój kurs lecz Chopin grzecznie się wymówił od tego zaszczytu, stosując się do rady Elsnera iżby zachował swoją indywidu=
=alność gdyż ta głównie może go doprowa=
=dzić do wrót nieśmiertelności. Jednak nadszedł krytyczny moment iż Chopin znaj=
=dując się w bardzo przykrym stanie swoich interessów, przytem wątłego zdrowia zdecydował się opuścić Paryż, gdy jednego dnia spotkawszy Ks. Walentego Radziwiłła żegnał go i oznajmił swój odjazd, Książę tegoż samego wieczoru zaprowadził Chopina na zebranie czy obiad do ~~Roth~~ Rotschildów. Tam artysta dał się słyszeć z wielkiem podziwieniem wszystkich obecnych, to postanowiło o jego losie zabrawszy ~~tam~~ zaraz na miejscu znajomości z Angielkami, otrzymał od nich zamówienia na lekcye i wtedy to postanowił pozostać na zawsze w Francyi, czyli że wieczór Roth=
=schildowski, gdzie najpierwsze towarzy=
=stwo paryzkie dawało mu oklaski, miał wielki

i stanowczy wpływ na dalszy bieg (bi)
życia jego i kierunek prac. Ale sta=
=raniem Kalkbrennera i przez sto=
=sunki przyjazne jakie go łączyły z K.
Pleyel'em, Chopin dał swój pierwszy
koncert w wielkiej sali Pleyelowskiej
należącej do słynnej na cały świat jego
fabryki fortepianów. Koncert ten bardzo
niewiele mu przyniósł. Wtedy arystokra=
=cya nasza wzięła go pod skrzydła swo=
=jej opieki a więc hr. Delfina Potocka
Familja hr. Plater, Albert Grzymała
(który podał wszystkie dane Lisztowi
do wspominanej już biografji)
no i inni. W roku 1834 i 35 wydał
Chopin pierwsze swoje Mazury, Walce,
Scherza, Ballady i Nokturna które
dały go poznać szerokim kręgom i
przyczyniły się do rozszerzenia gustu
co do muzyki polskiej, we Francyi.
Póżniej dał Chopin wielki koncert
w Teatrze Włoskim z orkiestrą, gdzie
dyrygował sławny Habeneck. Chopin
wykonał tu swój piękny koncert E^m^
ale czy to że nie był zrozumiany,
czy że koncert fortepianowy nie czynił
wtedy wielkiego wrażenia w teatrze
dość że publiczność Paryzka zimno go przyjęła

chociaż sala była napełniona znaw=
[illegible]

chociaż sala była napełniona znaw= 62.
=cami. To zdarzenie zraziło Chopina tak,
że bardzo długo nie występował publicznie,
lecz grywał często na posiedzeniach prywa=
=tnych, i przez takowe sława jego jako
fortepianisty pierwszego rzędu rozniosła
się wszędzie; gra jego pełna wyrazu, poe=
=zyi i smaku, wydawała się lepiej
w małych salonach, gdyż celował szcze=
=gólniej w pasażach subtelnych i deli=
=katnych; używał a nawet nadu=
=żywał dysonansów w swoich impro=
=wizacyach ale z wielką wytwornością.
Wkrótce rozgłos sławy Chopina napełnił
całe Niemcy. Wydawcy Lipscy zaczęli wyda=
=wać znaczniejsze jego utwory, jako też
i tak zwane kompozycye urywkowe a
zwłaszcza Mazurki, Piosenki do słów pol=
=skich i w tłumaczeniu niemieckiem etc
Gazeta muzyczna Lipska wydała jego
portret. W tych właśnie czasach poznał
Chopin panią Sand, która rozległym
wpływem swoim, wiele się przyczy=
=niła do jego sławy jako wirtuoza
i kompozytora, ale ta nieszczęśliwa
znajomość przyspieszyła jego chorobę pier=
=siową i śmierć. Ja gra na organach
na pogrzebie Adolfa Nourrit, o której

wspomniałem na początku tego 63
artykułu to miało miejsce w Marsy-
lii ... 1839 ...

wspomniałem na początku tego 63
artykułu to miało miejsce w Marsy=
=lji w roku 1839 podczas przejazdu Cho=
=pina udającego się dla poratowania
zdrowia na wyspę Majorkę – Po po=
=wrocie do Paryża, przy pracach i za=
=jęciach, Chopin zapadał często na
zdrowiu, często nawet nie mógł lekcyi
dawać a interessa jego mocno na
tem cierpiały. Radzono mu więc aby
wystąpił i dał koncert, sam jeden
jak to było w modzie naówczas. Po
dziesięciu latach przerwy dał się Cho=
=pin nakłonić party koniecznością
i koncert ten znów odbył się w salo=
=nach Pleyela 1844 i wtedy doznał
nadzwyczajnego przyjęcia. Koncert ten
przyniósł mu znaczną kwotę, gdyż
bilety wszystkie były po 20 franków
czyli że to był koncert dla ~~xxxxx~~ pluto=
=kracyi, to też odtąd aż do 1848. ~~xx~~
Chopin corocznie urządzał takie
koncerty. W roku 1847 nastąpiło poró=
=żnienie z panią Sand, to było dla
niego wyrokiem, on niemógł już żyć
bez tej kobiety, to też wkrótce żyć prze=
=stał – Dla pewnych niepokojów które
grasowały w niemieckie 1848. Chopin opuścił
Paryż na ~~xx~~ jakiś czas i przeniósł się do Londynu

ale klimat angielski wiele mu 64.
szkodził, powrócił więc do Paryża w
jesieni 1849 r. i wkrótce [illegible]

ale klimat angielski wiele mu
szkodził, powrócił więc do Paryża w
jesieni 1849r i wkrótce zakończył
tutaj doczesną swą pielgrzymkę tegoż
samego roku 17 października. Zgon
tego wielkiego artysty zasmucił bardzo
jego przyjaciół i licznych uczniów.
Pogrzeb odbył się nader wspaniale
ze Kościoła S. Magdaleny 30 paźd. Zna=
=czna liczba artystów i śpiewaków
pragnęła przyjąć czynny udział w tej
smutnej ceremonji. Ponieważ wie=
=dziano iż Chopin uwielbiał Requiem
Mozarta a zatem odśpiewano to arcy=
=dzieło. Sławny śpiewak opery włoskiej
Lablache, dał się słyszeć w „Tuba
mirum" a panie Viardot i Ca=
=stellan, śpiewały sola.- Ponieważ
sławny „marche funebre" Chopina istniał
tylko w układzie fortepianowym jako
część Sonaty a zatem go ad hoc zin=
=~~[illegible]~~ =strumentowano
na pogrzeb mistrza na same dęte
blaszane instrumenta, tu zachodzi
mała niejasność kto tego dokonał,
jedni utrzymują iż to uczynił Halevy
i co jest bardzo prawdopodobne,
mniejszość zaś przypisuje to Reberowi
professorowi Konserwatoryum.- Sławny

organista A. Lefébure-Vély 65
wykonał praeludia Chopina H minor
i E minor podczas tej egzekwji głównej

organista A. Lefébure-Vély 65
wykonał praeludia Chopina H minor
i E minor podczas tej egzekucyi głośne
łkania rozległy się po świątyni. Zwło=
=ki spoczęły na cmentarzu Père-Lachaise.
W roku 1855 wydano w Paryżu kilka dzieł
tak zwanych „oeuvres posthumes" Chopi=
=na ale to były dzieła niepoprawione, bez
żadnej korekty, wydane tylko na spekula=
=cyę. Niestety liczne błędy które się
tam znajdowały, przedostały się do
innych wydań i dziś nawet niemamy
jeszcze prawdziwie dobrze wykorygo=
=wanych kompletów dzieł Chopina.
To nawet co jest widocznym w oczy
bijącym błędem, przystą omyłką piszą=
=cego, bywa dotąd sakramentalnie
nienaruszonem. Taki pietyzm jest
i śmiesznością i krzywdą, jaką się
pamięci tego geniusza wyrządza.
Pieśni Chopina rozleciały się po
całej Europie; pani Viardot śpie=
=wała je z textem hiszpańskim;
Chopin zamierzał pisać wyczerpu=
=jącą Metodę na fortepian, śmierć
stanęła temu na przeszkodzie
Lubił bardzo kwiaty, to też pokój
w którym ciało jego leżało był lite=
=ralnie cały zarzucony kwiatami

Chłopiec wierzył w sny a to z następu= 66.
=jącego powodu: Śniło mu się raz
że mu ktoś przysłał 20000 koron ...

Chopin wierzył w sny a to z następującego powodu: Śniło mu się raz (66)
że mu ktoś przysłał 20000 franków
(notabene były mu wtedy bardzo potrzebne gdyż się umeblował i z tego
powodu pozaciągał liczne długi z których wybrnąć nie mógł). Chopin opowiadał ten sen przed niektóremi osobami; w kilka dni potem otrzymał
list z powyższą summą, którą mu
przysłała pewna bogata Angielka,
chcąc urzeczywistnić sen jego, no
i pomódz mu w potrzebie. Po śmierci jego, rzeczy i manuskrypta jako
też i ulubiony jego fortepian Pleyelowski
(na instrumentach innej firmy niegrywał) zostały zawiezione do Warszawy
przez siostrę jego panią Jędrzejewiczową. Biedny fortepian dziwnym
zbiegiem okoliczności ✗ uległ zniszczeniu 1863 r. Do niedawna za najlepsze dzieło o Chopinie uważano ważną
pracę Maurycego Karasowskiego „Młodość Fr Szopena" w dwóch tomach.
Pierwszy zawiera lata dziecinne; drugi
zaś tom który jest niezmiernie zajmujący, opiewa pobyt Chopina w Wiedniu
w roku 1830–31 nadto obfitą korespondencyę w listach do rodziców i przyjaciół w Warszawie

Drugą ważną pracą o Chopinie jest 67
dzieło M. A. Szulca nauczyciela wyż=
=szego przy gimnazjum [illegible]

Drugą ważną pracą o Chopinie jest dzieło M. A. Szulca nauczyciela wyż=szego przy gimnazyum S. Maryi Magdaleny w Poznaniu. Dzieło to ma tytuł: „Fr. Chopin i utwory jego muzyczne, przyczynek do życio=rysu i oceny kompozycyi artysty" 67

32. Ciampi Sebastyan. Uczony ten włoch o którym już bardzo wiele pisałem streszczając pierwociny naszego teatru w niniejszym tomie, a który to włoch tyle przysług oddał naszej rodzimej sztuce, uro(dzony) 1769 w Pistoja; otrzymawszy święcenia ka=płańskie, chodził na uniwersytet w Pizie gdzie otrzymał doktorat obojga praw. Jako nauczyciel prywatny wezwany zo=stał z Wenecyi 1803 na profesora literatury starożytnej w Pizie a z tąd 1818 do uniwer=sytetu warszawskiego na profesora literatury greckiej. Tutaj zaczyna się okres działalności jego na polu naszej sztuki; umiał patrzeć, znał się wysoko na przedmiocie, umiał go opisać i umiał naznaczyć się odpowiednim wpływem jak to już mówiłem. W 1822 opuścił Warszawę którą jednak jeszcze w 1830 odwiedził, następnie przemieszki=wał we Włoszech pod Florencyą gdzie i u=marł 1847. Z prac jego odnoszących się do naszych stosunków, mianowicie trzy

roczniki 1818–19–20 wydane w War=
=szawie p.t. Feriae Varsavienses" Docze=
=kała się surowej krytyki Sobolewskiego.

rocznikiі 1818 – 19 – 20 wydane w War=
=szawie p.t. „Feriae Varsavienses" docze=
=kała się surowej krytyki Sokołowskiego.
Ciekawą jest książka Ciampi'ego wydana
1830 w Puławach p.t. „Flosculi Historiae Polo=
=niae" tudzież „Sobiesciada Italiana"
(wyszło we Florencyi 1830) — „Catalogo di
documenti etc raccolti negli anni 1823, 24,
i 25. Viaggio in Polonia nella state del
1830 (także Florencya 1831). Nadto napisał
i wydał massę i jeszcze raz massę dzieł dosa=
=dnie malujących odnośne czasy.

33 Cilli Alexander artysta śpiewak
który przez lat kilkadziesiąt bawił w Polsce
i wiele się przykładał do rozwoju pięknej
sztuki muzycznej u nas; zostawał na dworze
Zygmunta III żył nader wystawnie sądzo=
=no go bogatym z domu, a on tymczasa=
=sem był politycznym agentem dworu
toskańskiego i na żołdzie tegoż dworu
o czem nikt nie wiedział i nie podejrze=
=wał, tak umiał się zręczny włoch ma=
=skować iż wszyscy go zawsze widzieli
pochłoniętego całego w sztuce. Ur. w Pi=
=stoi w Toskanji przybył do nas około 1584
i objął obowiązki śpiewaka nadwornej ka=
=peli produkując się równie w kościele
jak i na komnatach króla gdzie już
się coś w rodzaju koncertów i widowisk wykluwało.

Tajna korrespondencya jego z Beliza= 69
=vyuszam Vinta sekretarzem wielkiego
Księcia toskańskiego od 1552-1620 znajdu=

Tajna korespondencya jego z Beliza = 69
= ryuszam Vinta sekretarzem wielkiego Księcia toskańskiego od 1552–1620 znajdu=
= je się w archiwum Medyceuszów we Florencyi
Z niej więcejby można wykryć faktów niż ze wszystkich historyi danego okre=
= su, sądząc przynajmniej po niektó=
= rych listach jakie Ciampi wydruko=
= wał w „Bibliografia critica" W r. 1621 wrócił do ojczyzny i do końca życia spożywał plony zebrane w Polsce czyli pisał same dzieła historyczne. Rokosz Zebrzydowskiego, Sprawa Samozwańców Czasy Zygmunta III etc. wydane w Pistoi nigdzie nie są lepiej i swobodniej zcha=
= rakteryzowane.

~~34~~ Cimorosa Dominik znakomity kompozytor włoski ur. 1749 r w Aversa. O nim, i o jego pobycie dłuższym u nas i o wystawieniu na Te. Na. naj=
= lepszej jego opery „Tajemne Małżeń=
= stwo" już pisałem – tutaj zatem tylko niektóre szczegóły zamarkuję. W mło=
= dym jeszcze będąc wieku, zasłynął już ja=
= ko znakomity kompozytor. Z Włoch przy=
= był do nas, zabawiwszy czas jakiś udał się do Petersburga i znowu wrócił do nas, następ=
= pnie przebywał po różnych dworach niemieckich a najdłużej siedział w Wiedniu

Wróciwszy do Włoch mianowicie do Neapolu 70
brał udział w knowaniach rewolucyjnych
skutkiem czego został aresztowany, [illegible]

Wróciwszy do Włoch mianowicie do Neapolu 70
brał udział w knowaniach rewolucyjnych
skutkiem czego został aresztowany, pod=
=dany torturowaniu w więzieniu w We=
=necyi następstwem czego była śmierć
jego w tymże więzieniu 1801. Wieści
chodziły iż został tam otruty. Najcel=
=niejszem jego dziełem jest opera „Il
matrimonio segreto" (1792) Oprócz
tego wysoko są cenione: L'Italiana
in Londra" (1779); „La Ballerina
amante" (1787); „L'Impresario in
angustie" (1788); „Giannina e Berna=
=done" (1790); „Il matrimonio per
raggiro" (1794); „Olimpiade" (1794)
Opery te świetnieją świeżością i oryginal=
=nością to jest wszystkie z nich te, które
są pisane w poważnym stylu. Komi=
=czne zaś prócz tego tchną naiwną
i żywą wesołością.
~~33~~ Crescini śpiewaczka włoska ale
urodzona polka Turska, córka majora
mieszkającego wówczas w Poznaniu gdzie
się przeniósł po stracie najukochańszej
swej żony, prawdziwego przyjaciela i współ=
=nika doli i niedoli w drodze życia, nadto
prawdziwej bohaterki na polu sławy.
Stracił ją w Warszawie, popioły jej złożył
na Cmentarzu Powązkowskim uczciwszy



pamięci i zasługi tak pięknym (?)
wierszem, jakiego pewnie żaden z cmen-
=tarzy całego świata na nagrobku

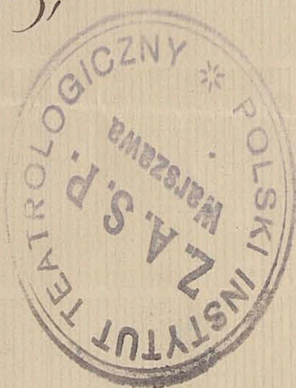
pamięć i zasługi tak pięknym (X)
wierszem, jakiego pewnie żaden z cmen=
=tarzy całego świata na nagrobku
swym nie posiada. (Czytaj na
Powązkach Kamień: Emilji z Gwo=
terów Turskiej urodzonej w Reggio
w Lombardyi etc.)$\frac{tro}{a}$ zatem z matki
Crescini była włoszka. Wychowana
była w Wenecyi. U nas produkowała
się na Scenie Te. Na. w charakterze
gościa gdyż języka naszego tak, jakby
nieposiadała. Na jednym ze swoich Kon=
=certów w Warszawie oświadcza ona
już wieczorem przed samem zaczęciem
dyrektorowi Kurpińskiemu, iż swojej
Aryi w tonacyi G żadnym sposobem
śpiewać nie może, i prosi go na wszy=
=stko żeby orkiestra pół tonu niżej a=
=kompanjowała. Kurpiński zrazu nie=
=zadowolony tą propozycyą, przekładał
jej całą niestosowność i całe niebezpie=
=czeństwo tej nagłej, niewypróbowanej
transpozycyi, ale nie mogąc przeko=
=nać upartej śpiewaczki, zwłaszcza iż
zagroziła iż na scenę nie wyjdzie,
zgodził się na jej prośbę; idzie do or=
=kiestry nic nikomu nie mówiąc, i
daje znak zaczęcia; zaczynają rozu=
=mie się w tonie G_ śpiewaczka wybornie

dodatek do stron 71 Bloku 24 71 a

de

Tu leży dobra Matka, niesprzyksrona Żona
Z krwi Rzymian, na Lombardów ziemi urodzona,
Co Polaka gdy szukał nad Tybrem z orężem
Straconej swej ojczyzny, śmiała nazwać mężem.
Dzieliłła z nim przygody każdej ech niedoli
Czy to w boju na lądzie, morzu, lub w niewoli
Spoczywaj w mej ojczyźnie, ta garść Polskiej ziemi
Niech Ci będzie nagrodą, zlana łzami memi.

de



exekwuje swą partję, po ukończe= 72
=niu której podczas burzy oklasków dzię=
=kuje Kurpińskiemu uprzejmie za jego
podjęty trud i osobne zwraca pełne
uznania wyrazy dla orkiestry która
tak pysznie się sprawiła i à vista
grała w tonie Ges — Kurpiński nie
wyprowadzał ją z błędu, ona była pewną
iż śpiewała w Ges co jej sprawiło wiel=
=kie zadowolenie a śpiew jej nic na
tem nie ucierpiał — To się nazywa
przezorny dyrygent — W 1838 robi=
ła Crescini pewną furorę w Paryżu,
następnie osiedliła się z mężem w Po=
=znaniu ~~była~~ gdzie nawet będąc dość zamożną
posiadała piękną galerję obrazów;
śpiewała jeszcze czasami ale tylko
na cele dobroczynne i wtedy już po polsku.

Czartoryski Książe Adam Kazimierz
starosta generalny ziem Podolskich. Wielki
to był protektor nauk i sztuk pięknych,
napisał kilka dzieł dramatycznych
które z dużem powodzeniem grane
były na Warszawskim Teatrze, oddał
nadto prawdziwą przysługę sztuce
przez wydanie: „Słowniczka" dawnych
instrumentów muzycznych w Polsce.
Był on umieszczony w pierwszym numerze
„Czasopisma" 1828. Jest tam opisanie

jasne i dokładne 45 instrumentów, 173

jasne i dokładne 45 instrumentów, ich form, ich tonów, ich wytworności w or=
=kiestrach i sposoby grania na nich; zacząwszy od organów aż do świstałki, od gęśliby aż do bębenka. Siedm instru=
=mentów strunowych, trzynaście brząk=
=kowych a 25 dętych. Jeden z najda=
=wniejszych instrumentów tam wyszcze=
=gólnionych jest Kobza, która się zbli=
=ża do „biniou" brytańskiego instru=
=mentu. Słuszny tu wypada złożyć hołd całej czcigodnej familji Czarto=
=ryskich za ich wielkie zasługi na niwie sztuk pięknych i na=
=uk wyzwolonych.

~~37~~ Czartoryska Księżna Izabella z domu Fleming, utrzymywała cały teatr, pisała dla niego, i tłumaczyła, zajmowała się też gorliwie muzyką, zwłaszcza iż posiadała bardzo piękny głos. Ona to pierwsza założyła u nas chór kościelny z dzieci włościańskich uformowany w Wołosłowicach maję=
=tku swym blisko Puław. Chór ten ćwiczony przez wybornego artystę, nauczyciela, dyrektora nadwornej kapeli i teatru Puławskiego wykonywał co Niedzie=
=la pienia przy orkiestrze tegoż teatru.

Dyrektorem tym był sławny (74
Lessel (ojciec). Wybitniejsze głosy

Dyrektorem tym był sławny
Lessel (ojciec). Wybitniejsze głosy
z tego chóru przechodziły pod specyal=
ny jego kierunek i szły potem na scenę.
38 Czermak rodem Czech basetlista
Je. Ma. przybył do Warszawy około 1720,
tutaj w krótkim czasie wyrobił sobie
renomę wybornego nauczyciela basetli.
Gra jego odznaczała się wielką
śpiewnością, to też dawał się często
słyszeć publicznie a już u Króla
zawsze. Umarł 1790.
39 Czetwertyńska Księżniczka Janina
wielki to był talent, zadziwiający, genjusz
może, w improwizacyi prozą i wierszem
dała nam też do Teatru kilka swoich
prac oryginalnych lub tłumaczonych
posiłkując się jednak zawsze pseudony=
=mem. Z wielką krzywdą dla naszego
teatru zbyt młodo wyjechała za
granicę i tam cały swój (choć tak krótki) wiek stra=
=wiła. Posiadała prześliczny głos
mezzo-sopranowy i wielki talent
muzyczny. Pierwiastkowo Księżniczka
Janina kształciła się w śpiewie we
Włoszech. Za chwilowem powrotem
do kraju pozyskała powszechne u=
wielbienie za czystość głosu i dosko=
=nałość metody. Odznaczała się głównie

w kompozycyach klasycznych i kościel= 75

w kompozycyach klasycznych i kościel= 75
=nych. Przytem i sama była kompo=
=zytorka, wydała nawet kilka u=
=tworów wokalnych odznaczających
się piękną melodyą i wytworną formą.
Księżniczka Janina 1860 zajęła sobą
cały wielki świat Paryża dawszy się
słyszeć w Tuilleriach ~~xxxxxx~~ (Tuileries)
śpiewała też w znanym i sławnym
Hotelu Lambert, wszędzie wzbudzając
podziw i zachwyt. Największem u nas
powodzeniem i popularnością cieszyły się
jej pieśni: „Powrót Bocianów" do słów
Kucza i mazurek „Spojrzyj na mnie".
Jako dowód wielkiego jej talentu przyta=
=czam iż w Wenecyi, w 14 roku życia swe=
=go, skomponowała melodyę: „Non ti
scordar di me". Właśnie wtedy ukła=
=dano wielką Serenadę narodową, po=
=trzeba było wybrać coś bardzo effekto=
=wnego, wybór padł po ogólnem uzna=
=niu na jej utwór, który jako solo teno=
=rowe obudził entuzyazm ogólny. Księ=
=żniczka nieustawała w studyach, bra=
=ła lekcye we Florencyi u Rossiniego; w Pa=
=ryżu u Giuliani i Duprez. Z in=
=nych licznych utworów jej pióra mogę wy=
=mienić te które wyszły u nas więc są znane:



„Złota nutka" u Ant. ~~XXXX~~ Kocipińskiego | 76
publikowana; „Twój mnie dusza" ...

„Złota nutka" u Ant. Kocipińskiego publikowana; „Twój mnie duszą"; „Kwiateczek"; „Sen" do słów Ad. Mickiewicza; „Pieśń myśliwska"; „Rękawiczka" i inne. Księżniczka Janina zakończyła swe młode dni śmiercią tragiczną z rozpaczną boleścią wielbiącej ją matki, przyjaciół i licznych wielbicieli ślicznych jej talentów. Muzyka Kościelna cudnie przypadała do jej talentu. Wyciskała łzy swym śpiewem sławnej aryi Stradelli: Pietà Signore.

Deszner Salomea. Urodziła się 1759 w Białymstoku, z rodziców niemieckiego pochodzenia, otrzymała dobre wychowanie i wcale przyzwoitą, jak na owe czasy edukację, które to przymioty przez pobyt na dworze Hetmanowej siostry króla Stanisława Augusta jeszcze bardziej wydoskonaliły się. – Odwiedzającemu często siostrę Monarsze, ofiarowała młoda Salomea, wyhaftowany ekranik z cyfrą Jego, ozdobioną wieńcem róż, przyjął Monarcha mile tę pracę a prócz podarunku, postanowił zająć się jej losem. Piękny wzrost, kształtna postać i przyjemna twarz Salomei, podały mu myśl umieszczenia

jej w Teatrze. Przywieziona do 77
Warszawy 1777 r weszła w poczet

jej w Teatrze. Przywieziona do 77
Warszawy 1777 r weszła w poczet
aktorek, początkowo objęła role Sub=
=retek, lecz później drugie amantki
grywała. Rolę Kasi w op. „Nędza
uszczęśliwiona” odśpiewała z wielkiem
zadowoleniem publiczności. Ta więc
Artystka śmiało powiedzieć możemy
była pierwszą śpiewaczką naszej
opery, gdyż inaugurowała operę
polską - więc także była przez to
pierwszą śpiewaczką na naszej warszaw=
=skiej scenie, już z tego jednego wzglę=
=du godną jest, aby jej pamięć zacho=
=waną była, choćby nawet innych za=
=sług nie miała. — Stała się wkrótce
nader wyteczną aktorką. W r 1779
gdy na nowo wystawionym Teatrze
opera: „Zmyślone szaleństwo”
z muzyką Sacchiniego miała być
daną Deszner ustąpiła swej gło=
=wnej roli „Eurylli” (jako silniejszej
gry i mocniejszego głosu wymagają=
=cej) Truskolawskiej, a sama przy
drugiej „Blondyny” pozostała i odtąd
już tylko drugich śpiewaczek brała
na siebie role; to pomniejszone nie=
=jako, Deszner w Operach znaczenie,

nader świetnie nagrodzone 78
zostało objęciem wielu pierwszych

nader świetnie nagrodzone 78
została objęciem wielu pierwszych
ról w Komedyach i Dramatach po
Truskolawskiej. Jakkolwiek w nich
pochlebnego doznawała przyjęcia
niechciała nigdy jednak odważyć
się na większe sztuki, przez
skromność i przekonanie, że ta
sławna artystka, niemająca
w owym czasie, sobie równej, godnie
zastąpioną być nie mogła. Doznawszy
od zawistnych wiele nieprzyjemności,
odjechała do Lwowskiego Teatru Trusko=
=lawskich. Po roku niebytności powróci=
=ła do Warszawskiego teatru; ale znów
w 1784 udała się Deszner z innemi arty=
=stami do Grodna, później Dubna, a
nakoniec Wilna, gdzie przez lat 5
bawiąc grywała role wszystkich pier=
=wszych amantek a publiczność tame=
=czna z pochlebnem uniesieniem zawsze
ją przyjmowała. W 1790 powróciwszy
do Warszawy, aż do 1794 wszystkie boha=
=terki i pierwsze role sama jedna grywa=
=ła gdyż nie miała motjantki, jakby
dziś powiedziano dublerki. Zaledwie
mając lat 30 zaczęła się już sposobić
do ról charakterystycznych, a tak zważywszy,

że we wszystkich rodzajach ról, 79
i to tak różnolitych ról występowa=
-ła z niepospolitym talentem, można

że we wszystkich rodzajach ról, 79
i to tak różnolitych ról występowa=
=ła z niepospolitym talentem, można
było bez pochlebstw przyznać jej pier=
=wszej po Truskolawskiej tytuł znako=
=mitej aktorki. Oddaliwszy się 1794.
do Grodna założyła tam antrepryzę,
którą lat kilka prowadziła. Niespodzia=
=nie zachorowawszy, umarła tamże 1800.
gdzie też z powszechnym żalem wszy=
=stkich obywateli, pogrzebaną została.
Piękny i imponujący wzrost, kształtna
i lekka kibić, twarz nader przyjemna
i ujmująca, żywe i zgrabne poruszenia
czyniły ją zawsze na scenie pożądaną
wielce osobistością. Znajomość obcych
języków, dobry ton, jakiego w dwor=
=skiem życiu i otoczeniu w młodo=
=ści swojej nabyła, czyniły obcowanie
z nią ponad wyraz wszelki, przyjemnem.
Wrodzoną płci swojej chęć podobania się,
umiała poprzeć pięknym i gustownym
zawsze ubiorem, w którym niekiedy
za zbyt rozrzutną uważać ją można
było. Szlachetność postępowania,
stałość w przyjaźni, cierpliwość
w przeciwnościach, dowodziły zacności
jej duszy. Przez nieszczęśliwą skłonność
do wiadomości zdarzeń całego otaczającego ją

społeczeństwa, często męczennicą 80
zbytecznej swojej ciekawości bywała, fał-
-szywe

społeczeństwa, często męczennicą 80
zbytecznej swojej ciekawości bywała, fał=
=szywe bowiem wiadomości, jej osoby tyczące
się, biorąc zawsze za istotną prawdę, ła=
=twowiernością swoją, truła sobie
najpiękniejsze dni życia. Z wszy=
=stkich innych stron godna pochwały
litościwa, pobożna, w obowiązkach
swoich gorliwa, poniosła do mogiły
prawdziwy żal i szacunek ogółu.

XX Drozdowska Petronela. Ta znako=
=mita w rodzaju charakterystycznych
ról artystka; Urodziła się na Litwie
z Ignacego i Eleonory z domu Pieglowskiej
w dobrach Marszałka Starodubowskiego
Bispinga któremi jej ojciec jako Komisarz
zarządzał. Ledwie mając lat 17 stawiła
się 1784 w Grodnie przed artystami
przybyłemi z Warszawy, z oświadczeniem
że pragnie do ich grona należyć.
Natychmiast powierzono jej rolę w kome=
=dyi „Świętoszek" w której powszechnie
się podobała i z licznemi oklaskami
przyjęta została. Szczupłe to naówczas
towarzystwo wielką miało pomoc z mło=
=dej koleżanki, gdyż prawie co drugi
dzień w nowej roli występowała.
Z Grodna udała się do Dubna z kąd
przybywszy wraz z innemi artystami do Warszawy

gdy teatr zamkniętym został,
odjechała z niemi do Wilna i tám

gdy teatr zamkniętym został, 61
odjechała z niemi do Wilna i tam
musiała występować w rolach drugich
śpiewaczek w Operach, jako najnowo=
=szym w-tedy rodzaju widowisk, i tu=
=taj okazała zdolność, miała bowiem
głos mocny, słuch wyborny i pojętność
do muzyki. – W 1787 kiedy wszyscy artyści
opuścili przedsiębiercę Wileńskich,
Drozdowska nie dała się złudzić pod=
=stępnym obietnicom i pozostała.
Wtenczas to nowe otworzyło się pole
dla jej talentu, mając zapełnić na prze=
=miany z jedną tylko, oprócz niej pozosta=
=łą artystką Deszner, najtrudniejsze
wszelkiego rodzaju sztuki; przymuszona
była grywać role amantek, subretek,
kokietek a nawet i matek a we wszy=
=stkich z zadowoleniem przyjmowana sta=
=ła się powszechnie ulubioną; była też
użyteczną, potrzebną i konieczną artystką.
W 1790 powróciwszy do Warszawy, sześcioletnią
wprawą udoskonalona okazała się godną sto=
=łecznego teatru artystką, gdy już wszystkie
charaktery ról były przez nią doskonale odczu=
=te. Drozdowska wtedy dopiero dwadzieścia
kilka lat mająca, opuściwszy wszystkie
inne, obrała sobie raz na zawsze charaktery
matek komicznych i ciągle je grywając

doszła do niebywałej doskonałości, sta- 82
=ła się wyborną i uwielbianą artystką.

doszła do niezwykłej doskonałości, na= (82
=ła się wyborną i uwielbianą artystką.
Celniejszymi w tym rodzaju rolami były:
Małgorzaty w „Henryku VI"; Zdawnialskiej w
„Synu marnotrawnym". Plotkiewiczowej
w „Szkole obmowy" i tym podobne. Razem
z innemi pracując ciągle i usilnie artystka ta
zmarła 4 Listopada 1812 r. z powszechnym ża=
=lem publiczności która ją wielkiem uznaniem
otaczała. Drozdowska była średniego wzrostu
ale kształtnego bardzo składu ciała i ujmującej
postaci. Twarz miała pociągłą, rysy wyraziste,
oczy bardzo żywe, głos donośny, wszystko to do=
=dawało jej dosadnej mimice, zwłaszcza w rolach
groźnych ochmistrzyń i matek wiele efektu.
W domowem otoczeniu wesoła, zabawna i cho=
=ciaż ~~aż~~ aż do końca życia niezmiernie żywa
a nawet popędliwa, umiała wszakże dobrocią
serca, chęcią dopomagania potrzebującym,
i zawsze gorliwą o powszechne dobro współto=
=warzyszów starannością, pozyskać wszystkich
życzliwość, czego najlepszym dowodem wielki a serdeczny żal który ponio=
=sła z sobą do grobu. Córka jej Karolina
wyborna śpiewaczka wyszła za Józefa
Elsnera dyrektora opery polskiej.
~~44~~ Drozdowski Jan którego sztuki
niejednokrotnie grane były na Te. Na. –
pisarz dramatyczny uro. się w ziemi Kra=
=kowskiej 1759. umarł zaś 1816 roku

Przechodząc rozmaite urzędy (83.

Przechodząc rozmaite urzędy (83
był w końcu szefem wydziału wy=
=znań w ministeryum spraw we=
=wnętrznych w Warszawie. Ogłosił
drukiem niektóre ze swoich dzieł teatral=
=nych jak: „Literaty z biedy" (Warsz. 1786)
„Umizgi dla przysługi" (1788); „Bigos
hultajski" czyli „Szkoła trzpiotów" (1803)
„Meropa" trag: tłum. z Woltera (1803) i inne.
~~43~~ Damse Józef. Zdaje mi się iż
o tym protoplaście wielkiej rodziny
Damsów, wszystko już opisałem
w Marywilu (tom II Notatek), jednako=
=woż dla ścisłości i tutaj o nim wspomnę.
Ten artysta dramatyczny i kompozytor
ujrzał światło dnia 1768 na Rusi
Czerwonej - umarł pod Warszawą 1852.
Rozpoczął zawód sceniczny w Warsza=
=wie 1814 odznaczając się jednocześnie
koncertową grą na klarynecie
i na puzonie bassowym. Kompo=
=zycye jego muzyczne, mianowicie ta=
=neczne wielkiem cieszyły się powodze=
=niem. Najważniejsze z dzieł jego jest opera

„Kontrabandzistka" po wielekroć 84

„Kontrabandzista" po wielekroć razy wykonywana. Tłumaczył także wiele sztuk dla Warszawskiej sceny jak: „Gałganduch czyli hultajska trójka" „Chłop miljonowy", „Król duchów Alpej=skich" etc etc Pisał we wszystkich ro=dzajach muzyki więc 1837 studjował bardzo i bardzo wiele pisał dzieł treści religijnej dla chóru który prowadził w kościele O.O. Augustyanów; To znów wiele pisał muzyki militarnej, sam ją wyuczał i dyrygował pułkową muzyką; a już dla teatru był skarbem nieocenionym, skarbnicą niewyczerpaną. Jemu zawdzięczamy opery: „Klarynet Magnetyczny" do słów Dmuszewskiego (1820) „Nocleg w zamku" (1821) „Klatka" z textem z niem. przez niego samego tłumaczonym (1823) masę wodewili jak: „Spis woj=skowy" (1841) Siostra mleczna" tłumacz: Jasińskiego; „Anusia" tegoż; balet bar=dzo lubiany „Djabeł Kulawy" do treści Taglioniego; ogółem napisał 7 baletów 26 komedyo-oper i 17 lżejszych wodewi=lów nieliczące wyżej wyszczególnionych oper. Umarł w majątku córki Teressy we wsi Rudno mając lat 64.

=na artystka dramat o której tyle się wy-

[illegible] na wyobr[illegible]

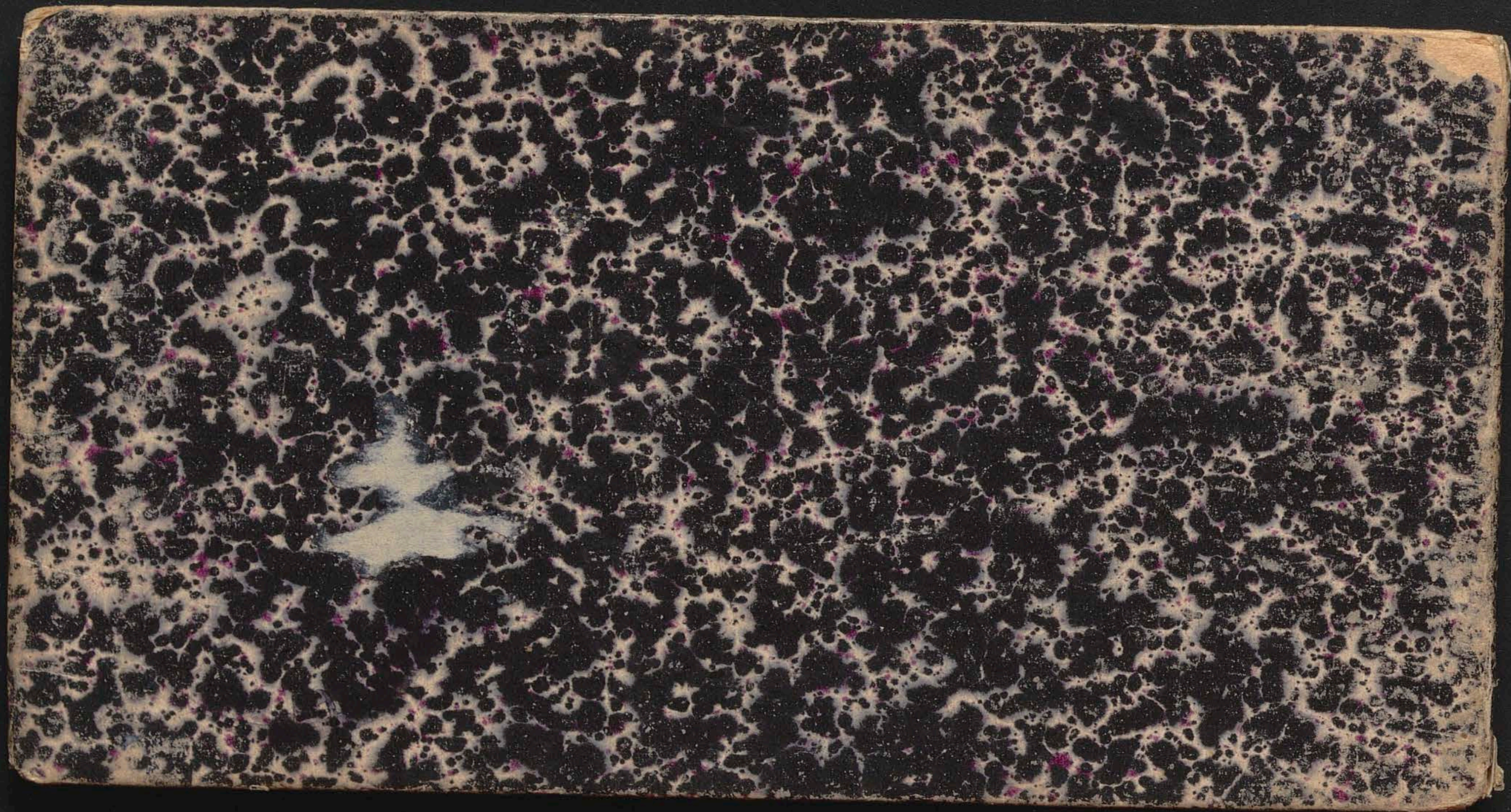
~~=na artystka dramat. o której tyle się wy=
=pisałem przy Maryowskiej była także
dobrą śpiewaczką, jak na owe czasy i acz=
=kolwiek był to tylko dar natury nie po=
=party studjami ale jak na komedyo-ope=
=ry, wodewile i lekkie operki była aż
nadto wystarczającą, za dobrą nawet
gdyż odwracała uwagę słuchaczy
przez dźwięk głosu swego, od skupio=
=nej uwagi na wykwintną jej grę.
Śpiewała przeważnie w krotochwilo=
=ściach. W r 1837 furorę zrobiła śpie=
=wem w komedio-operze Damsego „Przykaz"
na benefisie Pani Dyrektorowej Kurpińskiej
A co jest zadziwiające że powierzono
jej nawet tak ważną rolę jak Anny w op.
Webera „Wolny Strzelec" trudna to i kolo=
=raturowa partya, którą wykonywała
wzorowo na Wielkiej Scenie~~

NB Figuruje w tej Encyklopedyi jako [illegible]

~~45.~~ Deryng Emil już scharakteryzo=
=wany przezemnie w Historyi Reżyserji
(w tomie II) podwójne a nawet potrójne
ofiary składał na ołtarzu sztuki gdyż
był znakomitym aktorem (na scenie
Wileńskiej) pisarzem dramatycznym i na=
=uczycielem dramaturgji. Napisał mię=
=dzy innemi wcale zdatny dramat: „Bra=
=cia Morawczycy" w 3 akt. z muzyką i śpiewem


POLSKI INSTYTUT TEATROLOGICZNY
Z.A.S.P.
Warszawa





25.

67/26



25

Kome: „Hrabia i listy" dramat, „Po= 86
=jata córka Lezdejki" Komed: „Bogu=
=mił Duda" etc w Warszawie wydał „Dra=
=maturgję powszechną"

XX Dmochowski Franciszek Ksa=
=wery wielki uczony i myśliciel, będący
z początkiem XIX wieku najwyższą (prawie) in=
=stancyą pod wszystkiemi niemal wzglę=
=dami ~~ogół obchodzącymi~~ a mającymi na dobro jego i smak estetyczny na celu, nie wypu=
=ścił też z uwagi swej naszego tea=
=tru, pilnie się nim zajmował a co
ważniejsze i nader skutecznie, gdyż
wszelkie jego spostrzeżenia były pod=
=chwytywane w lot i znajdowały zasto=
=sowanie na scenie. Cennym tym
przewodnikiem był „Nowy Pamiętnik
Warszawski" który zaczął wydawać 1801
i którego wyszło całe 20 tomów. Autor
jest tak ważną osobistością iż pominąć
go niepodobna. Dmochowski urodzony
na ~~[illegible]~~ Podlasiu 1762 odebrał pier=
=wsze nauki w Drohiczynie, wstąpił
następnie do zakonu pijarów w 17 roku
życia. Był potem nauczycielem języka
łacińskiego i polskiego w szkołach pi=
=jarskich w Radomiu Łomży i Warsza=
=wie. W 25 roku życia już się wsławił
ogłoszeniem wybornego przekładu:
„Sądu Ostatecznego" E. Yunga (Warszawa 1787).

6 7/76

W następnym 1788 r. jeszcze więcej 87

W następnym 1788 r jeszcze więcej utrwalił sąd o wyższości swego umysłu wydaniem „Sztuki rymotwórczej."
Hugo Kołłątaj uznając wielkie i wszech=
=stronne jego zdolności, wziął go do swego boku a w czasie narad sejmu 1790 +!! użył jako sekretarza prywa=
=tnego. Po konfederacyi targowickiej razem z nim opuścił i Dmochowski kraj i osiedlił się w Dreźnie, tam przetłumaczył „Iljadę" Homera i „Noc pierwszą" Yunga. Wróciwszy do kraju, zostającego wtedy pod panowa=
=niem pruskiem, osiadł w Warszawie i polegając na ówczesnem prawie w 39. roku życia zawarł związek mał=
=żeński z Izabellą Mikorską. Wydawał wtedy dzieła Krasickiego i Karpińskiego oraz przekłady +!! „Satyr +!! „Boala" +! Gorczyczewskiego. W 1807 opu=
=ścił Warszawę i osiadł w majętności swojej zwanej „Świesz" na Kujawach gdzie przełożył „Eneidę" Virgiliusza. Przyby=
=wszy w następnym roku chwilowo do Warszawy, nagle w podróży powro=
=tnej pomiędzy Błoniem i wsią Nowawieś życia dokonał. W ostatnich latach pano=
=wania Stanisława Augusta i przez ciąg tak zwanych „czasów pruskich" Dmochowski

67/76

zajmuje jedno z najwybitniejszych 88

zajmuje jedno z najwybitniejszych miejsc w literaturze jako prozaik i jako wierszopis

47 Dmochowski Franciszek Salezy

syn poprzedzającego ur. 1801 w Warsz. umarł 1871 tamże. Po ukończeniu nauk w uniwersytecie warsz. poświę=
=cił się literaturze. Był poetą lirycznym i dramatycznym. Z teatrem naszym wią=
=że go to, iż był autorem wielu sztuk już to dramatów już wodewillów granych na Warszawskiej scenie, które jednak nie przeżyły autora i znikły w pyle zapomnienia. Był redaktorem ośmiu cza=
=sopism jak Wanda, Biblioteka Polska, Muze=
=um domowe etc. Pisał i tłumaczył nie=
=zmiernie wiele, no i wydawał natych=
=miast – Jemu zawdzięczamy wydanie dzieł Kniaźnina (1828) a co jeszcze ważniejsze dla nas to dzieł Zabłockiego (1829). Wybornie władał językiem francuskim i angielskim to też przyswoił nam Walter Scotta wprost z oryginału. Powie=
=ści jego, liczne traktaty, odrębne artykuły, poezye etc na całe setki liczyć można. Nie był on obdarzony ani wielkiemi zdolnościami ani by=
=strością umysłu, celował jedynie niezmor=
=dowaną pracą. Dzieła jego oryginalne

67/26

ani nowością myśli, ani poglądem 89

ani nowością myśli, ani poglądem 89
nie uderzają. Położył jednak w lite=
=raturze naszej zasługi przez to,
że jako redaktor, tłumacz i wydawca
rozbudzał zamiłowanie do czytania
naszych książek, gdy wszystko fran=
=cuszczyzną zalane było

X8 Dmuszewski Ludwik. Adam

Wielkiej to zacności i prawości czło=
=wiek i wielki obywatel. On pierwszy
rozbudził w Teatrze w aktorach to,
co się nazywa godnością człowieka;
gdyż w teatrze chcąc dojść do jakiej
takiej pozycji, trzeba i to koniecznie ukryć to, co
się ambicją, godnością ~~nazywa~~ zmieść wszy=
=stko bez szemrania, i jeszcze uśmie=
=chać się. Potem gdy się stanie u
celu, można znowu bezpiecznie
pogodzić się z tymi towarzyszami zapa=
stanowiącymi całą wartość człowieka
=trywań. Otóż Dmuszewski silny na to
kładł nacisk, aby nic nie uronić z tego
co się człowiekiem nazywa a pomimo
tego stać na wysokości zadania.
Wszyscy go też serdecznie kocha=
=li a młodzież przedewszystkiem.
Ludwik Adam Dmuszewski syn oficera
pułku kawalerji nadwornej Stanisława Au=
=gusta ur 1777 r w Sokółce na Litwie. Po ukoń=
=czeniu szkół pijarskich w Warszawie pracował

67/26

czas jakiś w kancelaryi ówczesnej 90
Rady Najwyższej, następnie powrócił [illegible]

czas jakiś w Kancelaryi ówczesnej
Rady Najwyższej, następnie powziął zamiar
wstąpienia do wojska; lecz zabrawszy zna=
=jomość bliższą z Bogusławskim i poko=
=chawszy go całem swojem prawem i
uczciwem sercem, nie chciał się już
z nim rozstać, wstąpił do teatru i po
raz pierwszy grał na narodowej scenie
15 Czerwca 1800. Do r. 1826 przedsta=
=wiał kreacye pierwszych kochanków
w dramatach i komedyach, niejednokrotnie
i w tragedyach, nadto śpiewał tenoro=
=we partye w operach. Była to jedna
z podpór teatru i jako artysta i ja=
=ko autor dramatyczny. Jeżelim go
nie pomieścił opisując „Filary bu=
=dowy" w niniejszych Notatkach to tylko
dla tego iż on już później przybył do na=
=szego teatru. Zostawił nam przeszło 150
dzieł tłumaczonych, naśladowanych lub też
oryginalnych. Z tych ostatnich komedya „Bar=
=bara Zapolska" zjednała mu duży rozgłos.
Ogólny zbiór dzieł jego wyszedł w 4 tomach 1821.
w Wrocławiu, do którego to zbioru później
od 1823 dodał jeszcze tomów 7. Opuściwszy
scenę, nabył od hr. Brunona Kicińskiego
czasopismo: „Kuryer Warszawski" którego
redakcyą zajmował się aż do samej śmier=
=ci nastąpionej 1847. Znała go cała Warszawa

67/26

znali go ubodzy i nieszczęśliwi któ= 91.
=rych był prawdziwym dobroczyńcą

znali go ubodzy i nieszczęśliwi któ=
=rych był prawdziwym dobroczyńcą.
Inne jego obywatelskie czyny jak ra=
=towanie kolegów w nieszczęściu; utrzy=
=manie cały 1831 rok teatralnego per=
=sonelu swoim sumptem, założenie
tak wielkiej doniosłości instytucyi jak:
„Towarzystwo wsparcia artystów, ich
wdów i sierot" dotąd prosperujące
(Przypisek: Później to przed 1900 r. a też pożyteczna instytucja w roku 1911 zlikwidowaną została na przeszkody [illegible])
i ocierające niejedną łzę (choć tak
cicho niestety o tej pięknej i wzniosłej
instytucyi) zawdzięczamy temu za=
=cnemu szermierzowi na niwie
sztuki. O tem wszystkiem pisałem
obszernie przy Marywilu. Ważniejsze
z dzieci ~~jego~~ Dmuszewskiego są: Treść opery „Mieszkańcy Kam=
=tszatki" 1804 do którey Elsner muzykę dorobił;
kom. „Siedm razy jeden" Dwie opery oryginal=
=ne „Leszek biały" i „Król Łokietek" z muzyką
Elsnera cieszące się dużem powodzeniem; treść
opery „Cecylja Piaseczyńska" do muzyki Kurpiń=
=skiego, tak bardzo się podobała że jej nie
uznanie ale prawie sławę autorowi
przyniosła. A niezliczona ilość tłuma=
=czeń melodramatów etc jako też okoli=
=cznościowych kantat utrwaliły tę jego
literacką sławę. Redaktorem Kuryera
był całe 36 lat i uczynił to pismo popu=
=larnem na cały kraj. Znał się

67/26



bardzo dobrze na muzyce to też 92
[illegible] prowadził cały obszerny dział [illegible]

bardzo dobrze na muzyce to też trafnie prowadził cały obszerny dział sprawozdań z koncertów i operalnych widowisk. Jemu to winniśmy pierwszy „Spis oper" doprowadzony do 1820 r. (uzupełniony następnie przez M. Karasowskiego do 1859 w jego „Rysie Historycznym Opery Polskiej") Za największą zasługę Dmuszewskiego uważam założenie w Warszawie „Towarzystwa podupadłych artystów" które mu zawdzięcza wszystko. Założone zostało 1837 do roku 1850 miało to Towarzystwo kapitału swego około 59.200 złotych (przypisek: w chwili likwidacji 137.000 rubli w Kasie oszczędności jako niewystarczające rocznicy). Wystąpił ostatni raz na scenie 1826. Służył więc scenie 26 lat. Z melodramatów jego także równie jak i krotochwil okolicznościowych cieszyły się uznaniem: „Pospolite ruszenie", „Nagroda" „Okopy na Pradze". Dzień śmierci jego nastąpionej w Warszawie 1847 był dniem powszechnej żałoby dla całego miasta —

~~49~~ Dmuszewska Zofja z domu Pięknowska wyborna śpiewaczka Opery Polskiej małżonka dyrektora Ludwika Adama Dmuszewskiego. Pierwszy raz wystąpiła na scenę 1807 po śmierci nieodżałowanej Karoliny Stefani. W czasie bytności Napoleona I w Warszawie śpiewała w operze „Andromeda"

z wielkiem powodzeniem i uzna= 93
=niem nawet samego cesarza francuzo=

z wielkiem powodzeniem i uzna= 93
=niem nawet samego cesarza francuzów
który miał przecie sposobność słyszenia
pierwszych operowych gwiazd na sce=
=nach Paryża. Napoleonowi wszystko
się w naszym teatrze podobało, osobiście
dziękował Elsnerowi za śliczną muzykę
do Andromedy, chwalił bardzo talenta
śpiewaków polskich a nawet co szcze=
=gólna iż baletem był zachwycony.
Zofja Dmuszewska z wielką stratą
dla opery polskiej umarła 1807.
XX Dobski Juljan. Wielki Dobski
nienależy do okresu istnienia Teatru
Narodowego gdyż jego działalność przy=
=pada na Maryw[i]l, zresztą miałem
szczęście skreślić drobiazgowo
całą jego ~~działalność~~ sceniczną
karjerę w osobnym i obszernym
artykule w niniejszych Notatkach
(patrz tom I „Słynny") Wprawd=
=zie występ jego na scenie warsz. 20 Września
1832 wiąże go poniekąd z dziejami Teatru Narodo=
=wego, ale i ten występ już opisałem.
XX Dobrzański Jan dyrektor
Tea. Lwow. który z wielką chlubą sztu=
=ki świetnie prowadził jak i następ=
=nie syn jego autor wielu dzieł
scenicznych niespożytej żywotności

który zgasł tak wcześnie na 94

który zgasł tak wcześnie na zabójczą chorobę piersiową z wielką krzywdą sztuki polskiej i literatury dramatycznej; urodził się 1820. 94

Dobrzański Jan.

Był ~~..~~ prócz tego znakomitym naszym publicystą od 1846 redagował we Lwowie czasopisma: „Dziennik" (1846–8); „Rada" pismo polityczne (1848) „Nowiny" (1854–56); „Dziennik Literacki" (1856–66); „Tygodnik Niedzielny" pismo ludowe (1867–68) a od 1863 ~~wspólnie~~ z Tad. Nowakowskim sławną „Gazetę Narodową" wszystkie te pisma usilną i wytrwałą podtrzymywał pracą. Napisał także masę powieści i wiele bardzo tłumaczył z obcych języków co nie wchodzi w skład naszych obserwacyj, ale co nas bliżej obchodzi to kilka sztuk tłumaczonych dla sceny lwowskiej z których i warszawski teatr korzystał.

XX Dobrzyński Ignacy. Imię to sławne jest w dziedzinie sztuki naszej. Ten protoplasta rodu, był Kapelmistrzem, nauczycielem fortepianu i kompozytorem, grał przytem koncertowo na skrzypcach. Urodzony na Wołyniu, zostawał przez 18 lat pierwszym skrzypkiem w kapeli hr. Ilińskiego w Romanowie i dyrygował tamże operą włoską, jedyną jaka wtedy egzystowała

Dobrzyński zaczął swoją karyerę od 95

Kompozycji operetek tudzież pisał muzy-

Dobrzyński zaczął swoją karyerę od 95
kompozycyi operetek tudzież pisał muzy=
=kę do baletów na teatrze zamkowym.
Później przeniósł się do Winnicy a potem
do Krzemieńca gdzie czas jakiś zabawił,
póki nie osiadł zupełnie w Warszawie.
Przybywszy do stolicy, zastał już tam
syna swego, Ignacego Feliksa, zna=
=nym jako słynny kompozytor. Spro=
=wadził tutaj całą swą rodzinę z Wołynia
to jest żonę i córkę i zaczął się zajmo=
=wać muzyką w charakterze nauczy=
=ciela, wkrótce dał się poznać publi=
=czności warszawskiej jako wyborny
skrzypek i kompozytor. Brał częsty
udział w kwartetach i objął śpiewy
przy jednym z kościołów. Zasłużony ten
kompozytor zostawił wiele utworów na
orkiestrę i fortepian. Celował szcze=
=gólniej w polonezach które pisał
w duchu narodowym. Pożegnał ten świat
1841 w 64 roku życia swego. Nabożeństwo
odbyło się w kościele O.O. Kapucynów wtedy to
odśpiewano napisane na tę żałobną cere=
=monję „Ave Maria" przez Elsnera

XX Dobrzyński Ignacy Feliks syn
poprzedzającego. Sławny to był kompozy=
=tor, kapelmistrz i dyrektor ope. pol.
w Warszawie. Urodził się w Romanowie 1807.

okazywał od najmłodszych lat | 96.

okazywał od najmłodszych lat bardzo szczęśliwe usposobienie do muzyki, które pod dyrekcyą ojca i z biegiem pomyślnych okoliczności, mogło się w krótkim czasie rozwinąć. Będąc jeszcze dzieckiem, lubił biegać po sali koncertowej, zazierać do ławek muzyków i probować różne instrumenty. Do dziewiątego roku życia uczęszczał do szkoły O.O. Jezuitów, osiadłych w Romanowie. Ojciec uczył go gry fortepianowej. Przeszedł z nim dzieła Dusseka, w których już było niemało trudności zwłaszcza w fantazyach i koncertach. Później wszedłszy do gimnazyum Winnickiego pracował nad muzyką pod dyrekcyą fortepianisty Maciejowskiego uczonego pijara i tam też nabył potrzebnych wiadomości do dalszego doskonalenia się. Po ukończeniu gimnazyum młody Dobrzyński miał zamiar udać się do Wilna i uczęszczać na kursa uniwersyteckie dla poświęcenia się medycynie ku której czuł wrodzony pociąg, albo też prawu jak życzyła sobie jego rodzina. Ale wielkie zamiłowanie jakie żywił dla muzyki, było powodem że po długiem wahaniu się, zresztą pragnąc prędzej być pomocą rodzicom, oddał się zupełnie muzyce

Pozostał więc w Romanowie i zastę = 97

Pozostał więc w Romanowie i zastę= 197
=pował chorego ojca, jako dyrektor orkie=
=stry pracując jednocześnie nad sobą usil=
=nie jako fortepianista i kompozytor.
W 1825. po wyzdrowieniu ojca, wyjechał
do Warszawy. Stolica na ten czas miała
operę narodową, na jej czele kompozytorów
Elsnera, i Kurpińskiego którzy mieli wiel=
=kie znaczenie jako twórcy nowej szkoły
muzyczno-dramatycznej. Konserwatoryum
istniejące od niejakiego czasu wydało już
znaczną liczbę wydatnych uczniów i
dobrych śpiewaków. Lecz wpływ mu=
=zyki Rossiniego dawał się czuć mo=
=cno w przedstawieniach teatralnych.
Zjawienie się Dobrzyńskiego, zdatnego
artysty i pełnego dobrych chęci, pomno=
=żyło liczbę młodzieży pracującej na
niwie sztuki polskiej, ale mającej wiele
trudności do zwalczenia. Po krótkim poby=
=cie w stolicy, starał się on o pomoc rządo=
=wą, w celu zwiedzenia obcych krajów i
usłyszenia arcydzieł kompozytorów zagra=
=nicznych. Te zabiegi nie otrzymały pożą=
=danego skutku, w tem zdarzeniu młody
Dobrzyński zaczął brać lekcye kompozycyi
u Elsnera przykładając się z krańcową
usilnością do kontrapunktu i orkiestra=
=cyi. Miał on właśnie w ten czas Fryderyka

Chopina za współpracownika i emu- 98

Chopina za współpracownika i emu= 98
=żyjąc w pracy wspólnej pod Elsnerem po=
=wzięli dla siebie dozgonną przyjaźń i wspól=
=ny szacunek. Dobrzyński podzielał zapa=
=trywania Chopina, ale oddawał się więcej
muzyce dramatycznej w której to gałęzi
sztuki wcale nie jest łatwo dojść do zamie=
=rzonego celu. Karyera artysty kompozy=
=tora jest w każdym kraju najeżona tru=
=dnościami i to wielkiemi trudnościami a
zwłaszcza u nas, gdzie brakło wtedy nie tylko
na dziełach elementarnych, ale nawet na
partycyach oper i dzieł symfonicznych,
tak potrzebnych do udoskonalenia się
w czytaniu partycyi i niezbędnych do
zrozumienia rozkładu instrumentów dętych
a nawet i smyczkowych. Po długich i
mozolnych pracach Dobrzyński zajął się napi=
=saniem Symfonji na konkurs wiedeński.
Działo się to 1834. Sędziowie obrani, byli: Weigel
kapelmistrz cesarski; Eybler, także; Seyfried
kompozytor; Umlauf; K. Kreützer; Gaens=
=bacher kompozytorowie. Blisko 50
partycyi było nadesłanych na ten
konkurs. Dobrzyński otrzymał odzna=
=czenie chwalebne „mention honorable"
Lachner kapelmistrz w Monachium otrzymał
pierwszą nagrodę, ale znawcy osądzili że Symfo=
=nyja Dobrzyńskiego warta była lepszego losu.

Ta pierwsza kompozycya symfonii = 99

Ta pierwsza kompozycya symfoni=
=czna Dobrzyńskiego, zwróciła na
niego uwagę całego świata muzykal=
=nego, rozumie się że była natychmiast
publikowaną. Od tego czasu oddał się
Dobrzyński wyłącznie kompozycyi
dramatycznej. Nie szczędził ani pra=
=cy ani poświęcenia, gdyż ta karyera
długa i niewdzięczna dla większej czę=
=ści kompozytorów, jest świetną tylko dla
rzadkich genjuszów, a często i dla takich
co bezsumiennie poświęcają wyższe
inspiracye sztuki, lada jakim utworom
Opera polska od czasu swego pojawie=
=nia się miała już kilku wyborných
kompozytorów jako to: Kamieńskiego,
Stefanicego, Elsnera, Kurpińskiego. Teatr
Narodowy pod względem szczęścia co
do opery zwłaszcza można śmiało powie=
=dzieć że miał dobre powodzenie do 1830.
Póżniej ze swojskiej muzyki grano tylko małe
operetki. W owym to czasie Dobrzyński za=
=jął się kompozycyą swej pierwszej opery
oryginalnej p. t. „Monbar czyli Flibu=
=stjerowie" (Flibustierowie) w 3 ak=
=tach słowa były w tej operze pani Pruszako=
=wej i Paprockiego lecz ta partycya po
nader długiem wyczekiwaniu, niebyła
na razie graną aż dopiero za prezesury Generała Hauke

Oczekując całe dziesiątki lat, na wysta= 100

Oczekując całe dziesiątki lat na wysta= 100
=wienie swego dzieła, tymczasem wydał
je autor w Warszawie u Gebethnera i Wolffa
w wielkim i wspaniałym formacie. Gdyby
ta opera znalazła dobrego tłumacza na
język francuzki niewątpię iż z dużym
sukcessem granąby być mogła w teatrze
opery komicznej w Paryżu. Są tam prze=
=śliczne rzeczy w partycyi jak Uwertu=
=ra, Ballada, Bolero, Romans, dwie aryje
quintett, finały etc Muzyka jasna,
czysta i kosmopolityczna dla wszystkich
krajów. Wczasie bytności swojej w Poznaniu
kazał Dobrzyński tłumaczyć text Mincha=
=ra na język niemiecki i w tej formie była
wykonywaną w Poznaniu a następnie w Ber=
=linie. Dzienniki niemieckie pełne były
pochwał o tej operze. Artyści wykonawcy
ofiarowali mu puhar srebrny z dedykacyą:
„Ignacemu Feliksowi Dobrzyńskiemu w do=
=wód głębokiego szacunku od artystów Poznań=
=skich" (rozumie się iż wtedy w Poznaniu ope=
=ry polskiej niebyło, tylko niemiecka). W 1837
wykonywa Dobrzyński z wielką orkiestrą
swoją Uwerturę – potem kreśli wspaniałe „De
profundis" na pogrzeb skrzypka Bielawskiego
W 1839 w Lipsku Symfonia jego C^{moll} dozna=
=je niezwykłego powodzenia. W 1844 popisuje
się z nową Uwerturą – Pieśni jego Sielskie (1847)

stają się popularnemi i są przyswa= [101

stają się popularnemi i są przyswa= 101
=jane obcym językom jak: „Poleć" „Rycerz"
„Opuszczona" „Czary" „Piosnka Gajowego"
„Wiosna" „Helenka" etc. Pisał prawie
wszystko do słów S. Witwickiego. Od chwili
gdy stanął na czele młodych, nowych kompo=
=zytorów polskich, dzieła jego za granicą
zyskały wielką wziętość. W 1858 został
dyrektorem orkiestry opery polskiej po
śmierci Nideckiego. Ale przez zbieg
fatalnych okoliczności (opisałem je przy
życiorysie Aloi. Żółkowskiego – czytaj „Wiel=
=ki" Tom I Notatek) nie mógł utrzymać
się długo na tej posadzie z wielką stra=
=tą dla opery naszej. W 1854 wyuczył
i dyrygował wykonaniem oratoryum
Elsnera: „Męka Zbawiciela" Orkiestra i
chóry złożyły pokaźną liczbę wykonawców
400 osób. Katalog wszystkich dzieł jego
dochodzi jak i Chopina do 70 opusów –
oprócz dzieł iście pomnikowych jak
„Konrad Wallenrod" czyli Krzyżacy; „Bur=
=grafowie" i innych było wiele okoliczno=
=ściowych niepośledniej wartości, jak np:
„Marche solennelle pour le renouvellement
du mariage du célèbre Elsner" op 33;
lub „Marche funebre sur la mort de J
Elsner" (1855) obie te rzeczy wyszły w Paryżu;
a już najwyżej się wzniósł w upamiętanym swojem „Święty Boże"

Napisać też Szkołę na fortepian. 102.

Napisał też Szkołę na fortepian.
Władając świetnie skrzypcami należał do
sławnego w owe czasy Kwartetu Baranow=
=skiego. Będąc wysoko wykształcony po
literacku niemal, pisał wiele trakta=
=tów o muzyce, recenzyi etc. które pu=
=blikował. Dobrzyński zakończył swą
świetną karyerę 1867 mając lat 60.

53. Dobrzyńska Joanna z domu
Miller śpiewaczka opery naszej i to
wybitna śpiewaczka z talentem o
której już dużo pisałem streszczając
operę na Marywilu (Tom II) była
małżonką Dyrektora Ig. F. Dobrzyńskiego
Występowała z dużem powodzeniem 1841
w Lunatyczce. Po wyjściu z teatru
męża i ona wkrótce opuściła scenę

54. Doppler Wojciech Franciszek
sławny flecista i kompozytor dra=
=matyczny. Urodził się we Lwowie
z rodziców Warszawiaków. Przykładał
się zrazu do fletu, pod dozorem wła=
=snego ojca, który był u nas pierwszym
oboistą w Te. Naro. od 1828 do 1831. Ma=
=jąc wielkie upodobanie do tego in=
=strumentu, młody Doppler zrobił
znaczny postęp i następnie udał
się do Wiednia a po ukończeniu
tam kursu kompozycyi, puścił się

w podróż artystyczną dla Dawa = | 103

w podróż artystyczną dla dawa=
=nia koncertów. Zwiedził z bratem
swoim Karolem przedniejsze miasta
w Niemczech później dłuższy czas prze=
=bywał we Lwowie, Kijowie, Buka=
=reszcie, na stałe zaś osiadł w Peszcie.
W tym czasie dał się tam poznać ja=
=ko kompozytor dramatyczny – brat
jego był wtedy dyrygentem – Pierwsza
opera Dopplera którą grano w Peszcie
1847 była: „Beniowski" w 3 aktach
i co jest szczególne iż była grana z tek=
=stem polskim, czyli tym pod który opera
była pisaną. Druga jego opera „Ilka"
już była pisana pod słowa węgierskie
to również duża opera w 3 akt; tak bar=
=dzo się Madziarom podobała iż z rzędu
była grana 40 razy w 1849. Nawet
sławna pani De Lagrange
owa szczytna śpiewaczka francuzka,
wystąpiła dwa razy 1853 w roli Ilki –
Z innych jego oper miały powodzenie „Wanda"
(treść polska) i „Dwaj huzarzy" Przy tak
świetnem powodzeniu za granicą,
jaka to szkoda że Doppler nie mógł
się przysłużyć rodzinnemu krajowi,
operą narodową – Napisał też przeszło 10
dużych uwertur, kilka baletów. Brat jego
Karol także flecista, dyrektor opery w Peszcie

był może większym a przynaj= 104

był może większym a przynaj=
=mniej głębszym kompozytorem;
opera jego „Obóz Granadjerów" ~~obiegła~~ w rodzaju
komicznym „w takie podobała się
~~cały świat muzyczny~~ „Syn puszczy"
mniej znaną jest i mniej szczęśliwą,
pomimo iż to jest duże dzieło w 4 aktach
z krańcową starannością opracowane,
pisane specyalnie dla Węgrów. Napi=
=sał też kilka baletów i mnóstwo duetów
na dwa flety które artystycznie z bra=
=tem wykonywając budzili podziw Bruxel=
=li, Paryża i Londynu.

55 Duniecki Stanisław Urodzony
we Lwowie 1839. fortepianista i
kompozytor. Ściśle biorąc
nie należy on do epoki która się
zajmuję; z oper jego dotąd tylko
jedna „Pokusa" grana była na
Warszawskiej Wielkiej scenie, ale
to postać tak sympatyczna, zresztą
tak mało o nim słychać iż pomi=
=nąć go prawie niepodobna.
Opera jego dwu aktowa: „Paziowie
królowej Marysieńki" zrobiła
mu powszechny rozgłos i z wiel=
=kiem powodzeniem była grana
najpierw we Lwowie 1864. Autor
jej przez lat 4 usilnie pracował
w Lipsku i Bruxelli nad kompozycyą

Po powrocie do Lwowa wystąpił 1/05

Po powrocie do Lwowa wystąpił 105.
pierwszy raz z op. „Korylla" 1859 po=
=tem znowu wyjechał na dalsze studja
do Wiednia, znowu do Bruxelli, na=
=koniec do Paryża gdzie jeszcze brał
lekcye instrumentacyi od Berlioza.
W 1865 pojechał do Warszawy, a nie=
=mogąc wystawić „Paziów" udał się
do Krakowa i objął dyrekcyę orkie=
=stry w teatrze Skorupki hr. Tam
właśnie napisał „Pokusę" op. w 1 akcie
ale bardzo długim (u nas w Warszawie
na dwa dzielonym) r. 1866. Grano
ją nawet w Berlinie i to z niemia=
=tem powodzeniem, jako: Der Teufel
ist los" W Poznaniu z dużym
sukcesem grano i Paziów i Pokusę;
w Pradze czeskiej także pod nazwą:
„Sotek"; w Wiedniu pod tytułem:
„Lucifer"; a we Lwowie: „Chochlik"
Przed wyjazdem do Rumunji kompo=
=nował rzeczy drobne i założył
szkołę muzyki słowiańskiej z bra=
=tem Pawłem Duniecki i Turskim.
Nakonice wziął się z zapałem do
kompozycyi opery „Igor" nad którą
pracował do 1869 ale dla wątłego zdro=
=wia nie mógł jej dokończyć. Przymuszo=
=ny szukać łagodniejszego klimatu

we Włoszech, udał się do Wenecyi 106

we Włoszech, udał się do Wenecyi 106
gdzie umarł 16 grudnia 1870 r.
Wielka to bez wątpienia strata
dla opery narodowej bo przy kwi=
=tnącem zdrowiu wzbogaciłby sztukę
polską ważnemi dziełami. Napisał
też muzykę do „Nędzników" melodramy
osnutej na dziele Wiktora Hugo.
56. Elsner Józef. Wyczerpująco nie=
=mal opisałem działalność tego niezmor=
=dowanego pracownika na polu na=
=szej operowej muzyki, co wszystko
znajdzie czytelnik w niniejszym
tomie (patrz „Filary Budowy") tutaj
nie pozostaje mi jak tylko zwrócić
się do niektórych wytycznych mo=
=mentów w jego karyerze. Co to za
wielka szkoda dla tego rzeczywistego
pjonera na niwie dramatycznej na=
=szej muzyki, i jaka krzywda dla sztu=
=ki że Elsner nie urodził się Niemcem,
Francuzem, Włochem i t.p. świat cały
mówiłby o nim, studjował go słowem
stałby na równym ~~tym~~ stopniu z pokre=
=wnym duchem, Hayd'nem od którego
wcale nie jest niższym ani talentem ani
pracą ani znajomością wszystkich ta=
=jemnic kunsztu. Elsner był przeważnie
kompozytorem klasycznym, i religijnym



, dopiero dramatycznym, czyli 107

i dopiero dramatycznym, czyli zupełnie tak samo jak Haydn — czyż wielkie oratoryum Elsnera: „Męka Chrystusa Pana" niżej stoi od Haydnowskiego „Stworzenia świata" lub „Pór roku"? — przenigdy. Jakkolwiek Elsner prawie w każdej gałęzi wiedzy muzycznej pozostawił ślady swego geniuszu lecz najwyżej się wzniósł jako twórca muzyki klassycznej i religijnej; jego „Męka Chrystusa" wiele inspiracyi kościelnych, są poprostu arcydziełami które aż do wzniosłego „Te Deum laudamus" Kurpińskiego, — nie miały odpowiedniego wyrazu na polu muzyki religijnej. I to wszystko poszło w zapomnienie i zaniedbanie? — dziwna! Żadna z form polifonicznych i kontrapunktowych nie była mu obcą, wszystkiemi z równą łatwością i naturalnością władał, wprowadzając je w użycie zawsze w stosownem i właściwem miejscu. Mistrz skończony w prowadzeniu i układzie chórów wokalnych, samoistnie występujących, stał się wzorem godnym naśladowania przy połączeniu z niemi części instrumentalnej, nadto przedstawia się istotnie genjalnym w prowadzeniu fug, imitacyi, kanonów i tym podobnych wyższych form muzycznych.

Styl Elsnera w ogóle jest okazały 108

Styl Elsnera w ogóle jest okazały, 108
szczytki, poważny, lecz pełen świeżych
pomysłów i zwrotów melodyjnych, przed=
=stawia się w tak odrębnej postaci, owiewa
słuchacza tak rodzimą samoistnością, iż
daremne są usiłowania zestawienia go
i porównania ze stylem innych kom=
=pozytorów i to nawet znakomitych. Więc
raz jeszcze zapytuję się sam siebie, dla czego
Józef Elsner w dalszych sferach świata mu=
=zykalnego mniej jest znanym, gdy wielu
innych kompozytorów, nierównie niższych
od niego, wielkiego rozgłosu używa?... Dla
czego tak rzadko, nigdy prawie w pis=
=mach publicznych nawet specyalnie
muzyką się zajmujących, nie napoty=
=kamy wzmianki o wykonaniu dzieł
jego i to nawet tam, gdzie imie jego
powinno być znanem i nieśmiertelnym
kultem uwiecznionem - jak w Warszawie
Lwowie, Krakowie, Poznaniu? Prawda
że tylko mała ilość prac jego upowsze=
=chnioną została drukiem lub sztycha=
=chem, co z natury rzeczy tamować
musi poznanie ich w szerszym za=
=kresie, mimo to jednak wyznajmy
szczerze, że i w tym względzie część
winy na nas spada. Głównem polem
działania Elsnera była Warszawa

w nią przeszedł przeszło pół wieku 109

w niej przepędził przeszło pół wieku na użytecznych usługach publicznych dla niej pisał tyle znakomitych dzieł; w obrębie jej murów znalazł ostatni spo=czynek, zostawiając jej w spuściźnie swego twórczego ducha. Cóż dotąd zrobiono dla zachowania jego pamięci i upamiętnienia jego zasług? – Pomnik na Powązkach? – to za mało. Najpię=kniejszym pomnikiem byłoby zachowa=nie jego pamięci przez częste wykony=wanie utworów po nim pozostałych jak to się dzieje z dziełami Moniuszki. Obecna pora mianowicie, tak odzna=czająca się niezwykłym ruchem i ożywieniem koncertowem, przy dzia=łaniu aż dwóch tak potężnych czyn=ników jak Towarzystwo Muzyczne i Filharmonja nareszcie i Konserwa=toryum muzyczne, byłaby może najsto=sowniejszą pod względem wypłacenia ciężącego na nas długu wdzięczności i uznania, jaki się zgasłym naszym mistrzom należy. Czyż w tylu pię=knych operach Elsnera czy Kurpiń=skiego nie znalazłby się jaki ustęp, jaka scena, arya, jakiś ensemble lub chór godzien pomieszcze=nia na programie koncertowym?

Gdyby Elsner geniusz swój explo- 110.

Gdyby Elsner geniusz swój explo- 110.
atował w innym jakim kraju, nie
powiem muzykalniejszym, ale w mu-
zyce wyższej i poważniejszej więcej za-
miłowanym już oddawna zawią-
załoby się jakie stowarzyszenie, wy-
konywanie dzieł jego mające na
celu. Jeżeli więc kompozytor nas
najbliżej obchodzących, w takiem
jest u nas zapomnieniu i zanie-
dbaniu, jakże się dziwić że za
granicą mało co o nim i jego
pracach wiedzą? Niemcy nam za wzór
służyć powinni, posiadają bowiem od
dawna już liczne stowarzyszenia Mo-
zarta, Schuberta, Mendelsohna, etc to
też nie dość iż dzieła ich są ciągle wykony-
wane ale nadto posiadają kompletne
wydania: Händla, Haydn'a, Glucka,
Bacha, Beethoven'a, Mozarta, Schuberta
Schumanna Mendelsohn-Bartholdy słowem
wszystkich swoich znakomitości: a u
nas kto wie, kto zna utwory Elsnera,
Kurpińskiego Krogulskiego Michała a
zwłaszcza Józefa, Mireckiego Stoczyń-
skiego Dobrzyńskiego i wielu innych? iżby
blasku dzieła ich sztuce naszej dodały i sta-
nowczo odparłyby czyniony nam nieraz zarzut
iż muzyka jeszcze jakby w kolebce u nas się znajduje.

Teraz już tylko winienem czytelnikom III

Teraz już tylko winienem czytelnikom III
prostą notyskę biograficzną, dla encyklopedycznej wzmianki. Elsner Józef urodzony 1769 w Grotkowie na Szląsku, z ojca fabrykanta instrumentów muzycznych, już na naukach w Wrocławiu 1781 dla głosu zauważony przez organistę Janischa, brał od tegoż lekcye skrzypców a od Dreirittnera kompozycyi. Napisanie „Ave Maria" i „Benedictus" oraz odśpiewanie za chorą śpiewaczkę Cantilieri, aryi, wyjednały mu protekcyę Schoena, Foerstera i Maara dyrektorów chóru i orkiestry katedralnej i miejskiej. Ostatni z nich wyuczył Elsnera pisać w partyturze. Śmierć ojca Elsnera życzącego sobie widzieć syna doktorem, brak środków i rady przyjaciół, przerwały studja rozpoczęte 1784 i odtąd w Wiedniu Elsner wyłącznie muzyce się poświęcił. W Bernie 1791 został pierwszym skrzypkiem orkiestry teatralnej; z kompozycyi daje się poznać przedsiębiorcy Bulłowi, który go ze swoją truppą bierze do Lwowa, i tu poznawszy się z Wojc. Bogusławskim od 1796 stale pracuje dla opery polskiej; od 1799 zostaje dyrektorem opery w Warszawie. Po podróży do Niemiec i Francyi, urządził 1815 szkołę organistów; od 1816 dyryguje Szkołą deklamacyi i śpiewu od 1821 do 1831

był dyrektorem Konserwatoryum (112)
muzycznego. Umarł zaś 18 kwiet. 1854
w Elsnerówce za Pragą. Nadał on zu=
=pełnie nowy zwrot operze polskiej.
Już we Lwowie, prócz kilku niemieckich
("Die seltenen Bruder", na wzór "Il
flauto magico"; "Der verkleidete Sultan")
oper i antraktów do Maryi Stuart
Szyllera Elsner napisał melodramy
polskie: "Iskahar" "Sydney i Zuma"
etc. W Warszawie na 27 dzieł dramatycz=
=nych dał 13 utworów historycznych.
Z tych wszystkich utworów tylko "Ofia=
=ra Abrahama" i "Trybunał nie=
=widzialny" liczą po 4 akty, "Jagieł=
=ło w Tenczynie" "Mieczysław" "Wie=
=szczka Urzella" "Sąd Salomona"
"Żona po drodze" "Rzym oswobo=
=dzony" "Wąwozy Sierra Morena"
"Nurzahad" mają po 3 akty; "Amazon=
=ki" "Król Łokietek" "Leszek Biały"
"Kabalista" "Karol W. i Witykind"
"Mieszkańcy Kamczatki" "Śniada=
=nie trzpiotów" "Stary trzpiot" mają
po 2 akty a reszta po jednym. Prze=
=waża w nich pierwiastek historyczny
i kosmopolityczny, podczas gdy Stefa=
=ni jest przeważnie ludowym a Kurpiński

idąc zrazu za Mozartem, potem
za Rossynim, porzucił do reszty ele=
=ment narodowy zawsze jeszcze
przez Elsnera zachowywany chociaż
w niższym stopniu, a sam w tej
gałęzi charakterystycznej narodowej
naszej muzyki, mało twórczy, nie
stworzył typu w tym kierunku
i dla tego przeżył się na scenie.
To się tyczy Kurpińskiego, bo co do
Elsnera przygotował on już tę kata=
=strofę na polu rodzimej naszej ope=
=ry, lubo okupywał ją bogactwem
instrumentacyi i śpiewie, zwła=
=szcza w porównaniu ze Stefanim;
Kurpiński sprowadziwszy pozorną
świetność opery naszej, pogrzebał
ją aż do czasu Halki.

Elsner Karolina z Drozdowskich
także już opisywana szczegółowo
w Historyi Starego Teatru przezemnie;
małżonka dyrektora i uczennica
jego; wystąpiła pierwszy raz w War=
=szawie 1802 w dramacie: „Sidonia"
Przykładając się usilnie do śpiewu
zrobiła postępy tak znaczne iż 1808.
wystąpiła w roli Bryzeis w operze:
„Achilles" Paëra. Było to właśnie

w czasie bytności króla Saskiego 114

w czasie bytności Króla Saskiego w Warszawie. Później śpiewała po pani Dmuszewskiej w ope: „Genowefa” Mayera. Elsner dorobił całe dwie sceny dla swojej żony w ope: „Achilles”. Potem z dużem powodzeniem śpiewała w ope: „Sardzino” a jeż tryumfy święciła w ope: „Pałac Lucypera” Kurpińskiego. W 1813 wystąpiła w „Don Juanie” jako Donna Anna. Ostatnia jej rola była w „Westalce” Spontiniego po której opuściła scenę 1821 i wspólnie z małżonkiem osiedli w ofiarowanej sobie przez Rząd za zasługi męża kolonji Elsnerówce. Donacja to była wieczysta z prawem przelania na sukcessorów. Elsnerowa była wielką artystką i zacną kobietą. Urodziła się 1785 z matki Petronelli Drozdowskiej już wspominanej w tym alfabetycznym spisie. Umarła 1852 czyli na lat dwa przed ubóstwiającym ją mężem.

58 Einert Karol Fryderyk był organistą Kościoła Ausburgskiego w Warszawie, zdolnym bardzo nauczycielem muzyki i śpiewu, nadto wybitnym kontrabassistą w teatralnej orkiestrze Kurpińskiego. Urodził się w Lomatsch 1798.

Przybył do Warszawy 1821. Wszy= 115.

Przybył do Warszawy 1821. Wszy=
=stkie te trzy wymienione posady zajmo=
wał aż do śmierci przypadłej 1836. zostawił
dwóch nieletnich synów, którzy wkrótce
stali się pasierbami Augusta Freyera
następcy ich ojca na posadzie organi=
=sty i nauczyciela gminy. Był to za=
=cny człowiek, dobry muzyk, on to wy=
=kształcił wszystko obu malców pod wzglę=
=dem muzycznym iż obaj wkrótce
zostali kompozytorami lecz młodo
pomarli. Starszy z nich Teodor
który znacznie przeżył brata
konkurował o posadę profesora
fortepianu w konserwatoryum
po Dulckenie Ferdynandzie znako=
=mitym pianiście i niezłym kompo=
=zytorze, który z pochodzenia był An=
=glikiem. Do nas przybył z Paryża.
Bawił wprawdzie dość długo w Warsza=
=wie ale też zrósł się z nami sercem,
pokochał język który poznał do
tego stopnia iż pisał pieśni polskie
i publikował je. Napisał nawet dla
nas do teatru śliczną sielankę p.t.
„Wiesław" w jednym akcie do słów
A. Ostrowskiego. Była to śliczna
rzecz choć mniej może pretensyonalna
niż tak sama sielanka z muzyką Szlagórskiego

116

dyrektora muzyki orkiestralnej w Krakowie a który tam takiem cie=
=szyła się powodzeniem.

XX. **Fischer** artysta liryczny scen polskich ostatecznie teatru Wileńskiego. Brał on czyn=
=ny i wybitny udział w wykonaniu wspomnio=
=nego już oratoryum Haydena: „Stworzenie świata" 1809 pod dyrekcyą sławnego Steibelta.
Było to monstrualne wykonanie rozumie się iż tylko co do liczby wykonawców.
Całe miasto, kto tylko umiał grać to przyjmował udział w orkiestrze; albo śpie=
=wać, to szedł do chórów. Największą attra=
=kcyą tego koncertu było iż Anioła Gabryela śpiewała (po polsku) żona doktora Frank'a dla której właśnie Heydn tę partyę napisał w Wiedniu jako dla wybornej artystki i swojej wielbicielki.
Piękne sprawozdania o tej muzycznej u=
=roczystości pomieszczone były 1809 w Gazecie Poznańskiej i Kuryerze Litewskim.

XX **Fleming Antoni** skrzypek or=
=kiestralny teatrów opery polskiej osta=
=tecznie w Lubelskim teatrze pracujący i nakoniec tamże osiadły 1815. Wyborny nauczyciel kompletował swymi uczniami wszystkie orkiestry polskie. Uczniem jego był Jan Hornzel bezpośredni po Barańsko=
=skim premier orkiestry teatrów Warszawskich

Z jego szkoły wyszli: obaj Serwaczyni = 117

Z jego szkoły wyszli: obaj Serwaczyń=[117]
=scy, Wygrzewalski, Antoni Paris, Zaleski
Rumpeck, Piotrowski, Zakrzewski, Ra=
=towski, Wykowski, Kodrębski i Smoliłowo=
=ski a ci przewodzili orkiestry po
całym kraju. Miał także dużo i amu=
=torowanych uczni którzy się potem
mecenasami sztuki stali jak: hr.
Suchodolski, który miał potem własną orkie=
=strę w Wojcieszkowie, hr. Sołtyk, Bielin=
=ski Adam, który założył ~~[illegible]~~ rodzaj
Towarzystwa muzycznego w własnym
domu swym w Lublinie około 1820. inni

XX Forster Karol literat autor
dramatyczny a głównie tłumacz wode=
=wilów francuskich, które przyswoił
naszej scenie. Działalność jego ogra=
=nicza się na 1831 r.

XX Frank wspomniona wyżej żona
sławnego doktora Józefa Frank'a professo=
=ra Uniwersytetu Wileńskiego była bardzo
znaczną i znaną osobistością na polu
sztuki muzycznej jak i na drodze
miłosierdzia publicznego, ona bowiem
wraz z mężem założyła w Wilnie dom
ochrony dla chorych. Z rodu była Wiedenką
posiadała piękny, szkolny głos sopranowy.
Tam w Wiedniu była uczennicą Haydena
i wtedy to napisał dla niej partyę Anioła Gabryela

w Oratoryum „Stworzenie świata" 118

w Oratoryum „Stworzenie świata” | 118

Przybywszy na Litwę w nader krótkim czasie wyuczyła się języka i władała nim jak urodzona Polka. Dokonała ona wielkiego dzieła zgromadziwszy zastępy całe wykonawców tego orato=rium 1809 w Wilnie pod wodzą Steibelta. Komplet ról to jest partyi głównych był wymarzony: Bogusławska, Wojciecho=wicz; Palczewski i Walski tworzyli kwartet idealny olśniony jak gwiazdą przewodnią, śpiewem pani Frank. Dochód był olbrzymi 3500 dukatów i cały był ~~p...~~ przeznaczony dla Domu Ochrony przez pp Frank założo=nej. Muzyka nawet wielką krzywdę wyrządziła pani Frank gdyż wydarła ją z progów domowego ogniska, spokoj=nego i cichego a pchnęła na scenę gdzie 1811 z wielkiem powodzeniem wystąpiła w operze Salierego „An=giolina” przetłumaczonej dla niej po polsku przez pułkownika Merlini.

Freyer August choćby z tego jednego punktu wychodząc że był 1827 nauczycielem wielkiego Moniu=szki już ma prawo figurować na tej liście opiewającej działaczy sztuki. Freyer był organistą przy kościele

ewangielickim w Warszawie. Uro- 119

ewangielickim w Warszawie. Uro= 119
=dził się w Muldzie 1803. jest to miejscowość
w okolicy Drezna. Kantor Geisler da=
=wał mu lekcye śpiewu, fortepianu
i organów. Nie miał jak lat 10 kiedy
już mógł zastępować swego ojca jako
organista. Przybywszy do Polski
w młodym wieku utrzymywał się z for=
=tepianowych lekcyi a nadto doskona=
=lił się w kontrapunkcie pod dyrekcyą
Elsnera. Pracował też wiele na orga=
=nach, zwłaszcza z pedałami (obliga=
=tes pedalspiel) Z tego nawet powodu
kazał sobie zrobić organ z pedałami
w własnem mieszkaniu. Później odbył
podróż za granicę 1834 w celu wydosko=
=nalenia się na organach. Zwiedził
Wrocław gdzie się poznał ze sławnym
Adolfem Hesse który już 20 lat przedtem
miał ustaloną sławę jako pierwszy z or=
=ganistów a to od popisów swoich
w Paryżu po różnych kościołach. Z
Wrocławia pojechał Freyer do Lipska
Drezna, Berlina, Hamburga, Cassel
i Frakfurtu nad Menem gdzie
wszędzie dawał się słyszeć na naj=
=lepszych organach i zapoznał się
z najpierwszymi artystami jak
z Mendelsohnem w Düsseldorfie

a ze Spohrem w Cassel. Po po= 1/20.

a ze Spohrem w Cassel. Po po= 120.
=wrocie do Warszawy objął posadę orga=
=nisty przy kościele ewangielickim po
śmierci Einerta 1836. Konserwato=
=ryum wtedy niebyło w Warszawie, otóż
od powyższej daty, rok rocznie na
jesieni pojawiał się w pismach pu=
=blicznych anons tego rodzaju
drobniuchnem petitem na końcu
numeru gazety umieszczanym: „Młodzież
nieżamożna pragnąca się kształcić
w grze organowej, nadto Generalł-Bas=
=sie, Harmonji i Kontrapunkcie znaj=
=dzie pomoc bezpłatną u Augusta Fre=
=yera organisty przy kościele ewangielickim"
Całe legjony muzyków wykształcił
jak: Moniuszko, Münchheimer, Jarecki
Szletyński zdolny organista u Dzieciątka
Jezus, Pomorski u Św. Krzyża (potem
professor Konserwatoryum) Śliwiński (po=
=dobnież) Krogulski W. Kaźmierczyński organista
Katedralny (prof. Konserwat.) Tomczyński
bardzo zdolny organista u Pijarów, ulu=
=biony jego uczeń; i wielu, wielu in=
=nych. Rok rocznie także w Czerwcu
odbywały się popisy tych uczni przy
zamkniętym Kościele ewangielickim
po których uproszony sza. professor
raczył zwykle areopag zaproszonych sędziów Fugą Bacha

№ 1861 z chwila otwarcia Konserwato= 121

W 1861 z chwilą otwarcia Konserwato= 121.
=ryum ta Szkoła jego prywatna istnieć
przestała a uczni z niej przeniósł
do swojej klassy w Konserwatoryum, wyrobi=
=wszy im stypendja. Staraniem Freye=
=ra zaraz po jego nominacyi, stare orga=
=ny zostały z gruntu przerobione przez
Millera z Wrocławia, tak iż Warszawa
posiadała wtedy najlepsze i najrozle=
=glejsze organy o trzech klawiaturach
Manuału a dwóch pedałowych.
Liczba samych regestrów dochodziła do 27.
Jakiś czas prowadził Freyer towarzy=
=stwo śpiewacze złożone z amatorów
i artystów. Wykonywano tam wybor=
=nie: „Paulusa" Mendelsohna, „Lau=
=da Sion" i wiele innych kompozycyi:
Elsnera, Schneidera, Kleyna,
Freyera i innych. Wydał też ważne
preludya na organy w Lipsku
„Choralbuch" czyli nauka towarzyszenia
choralnego śpiewu (canto pleno). Dzieło
to ma wielkie zalety i jest niemal
niezbędne każdemu organiście.
Jego „Salve Regina" na cztery głosy
męzkie ciągle do obecnej pory jest w użyciu.
84. Feliński Alojzy ur. 1771 r.
w Łucku, umarł 1820. Już za czasów

sejmu czteroletniego, dawał się | 122
poznać mniejszymi poematami. Po=
=tem osiadł w majątku swym w Woju=
=tynie pośród rodziny gdzie się zaj=
=mował pracami literackiemi a naj=
=milszem jego zajęciem było kształ=
=cenie naukowe młodej siostry Emilji,
okazującej wiele daru do poezyi i
której przekład kantaty Rousseau p. t.
„Cyrce" drukowany w dzienniku Wi=
=leńskim, zjednał pewien rozgłos 18º
letniej poetce. Po stracie tej siostry
przeniósł się do innej majętności „Ossowy"
na Polesiu. Z tąd na rok przed śmiercią
powołany został na profesora języka
polskiego do Krzemieńca tudzież na dyre=
=ktora tameczn tamecznego liceum. Wpływ jego
na literaturę a zwłaszcza dramatyczną
jest duży bodajby z tego względu iż
on nam dał śliczną swoją tragedyę
„Barbara Radziwiłłówna" wiele naśla=
=dowań i tłumaczeń np. Alfierego, De=
=lille, i ~~wiele~~ innych. Rzeczy te były
publikowane 1820 w Krakowie, a 1869
we Lwowie – zaś w Warszawie wyszło zbioro=
=we wydanie dzieł Felińskiego 1816 w jednym
a 1821 w dwóch tomach nadto w Wrocławiu 1840
w 2ch tomach. Dzieła jego odznaczają się świetnością języka i piękmością formy.

X8 Fredon Aleksander [illegible] 1/13

XX Fredro Aleksander hr. 123
uro. 1793 w Suchorowie pod Jarosławiem.
Jeżeli Bogusławskiego Woj. i słusznie
nazywany ojcem Teatru Polskiego
tedy Fredrze słusznie przynależy
tytuł ojca komedyi Polskiej – on
ją stworzył, on pchnął na właś=
=ciwe tory i on ją tak wzboga=
=cił iż do dnia dzisiejszego wszystkie
pokolenia czerpią z tej krynicy
odżywczej jego rozumu talentu
wiedzy i humoru czyli że jest
nieśmiertelnym. I takiemu moca=
=rzowi pióro z ręki wytrąciła krytyka,
i zmusiła go do milczenia całe dzie=
=siątki lat; serce się krwawi na
myśl ile to arcydzieł mogłoby się
zjawić w literaturze dramatycznej
przez ten tak nieskończenie długi
okres milczenia tego wielkiego u
nas reformatora sztuki teatral=
=nej. Że krytyka jest potrzebna
to fakt niezbity, ale że zjadliwa
krytyka jest zbrodnią, to także
fakt stwierdzony niestety tysiąca=
=mi a nawet krociami przykładów
A ileż to ludzi życie postradało tylko
z przyczyny prześladowań krytyki?



Padł u nas Chęciński padł Szober 1/24.

Padł u nas Chęciński padł Szober 124.
padło krocie innych bodaj zaczynający
już tylko od Fredry który zamilkł
a więc dla literatury został stracon=
=ny. Gdyby ci recenzenci, ci krytycy
napisać zechcieli a właściwie
mogli coś lepszego od „Zemsty"
„Ślubów" ~~[illegible]~~ etc i na
"tej emulacyjnej drodze szukali
danych do wypowiadania swojej
wyższości, toby było i szlachetne
i użyteczne; — ale tak krzyczeć
„dobrze" bo mi się podobało, „źle"
bo mogłoby być lepiej — eh tak
rozumować to byle kto potrafi..
Ale napisz jeden z drugim panie
recenzencie coś równego dziełu któ=
=re od czci i wiary odsądzasz, a potem
dopiero będziem cię czytać i rozbierać.
Fredro Aleks. w 16 roku życia wstąpił do
wojska i dzielił jego losy do 1814. Zyskawszy
stopień kapitana powrócił do Lwo=
=wa. W 1821 przetłumaczył dramat
Goetego „Clavigo" który w tymże roku
na lwowskiej scenie przedstawiono.
Był to pierwszy występ Fredry na widownię
sceniczną. W dniu 29 kwietnia 1822 na
tejże scenie przedstawiono pierwszy utwór
oryginalny wielkiego mistrza a była nim

kom. „Mąż i żona" która wkrótce (1/25

kom. „Mąż i żona" która wkrótce (125
przeszła i do warszaw. teatru. W roku
1824 we Lwowie już grywane były
komedye jego: „Pierwsza lepsza" „Pan
Geldhab" „Cudzoziemczyzna" „Zrzędność
i Przekora" W 1835: „List" „Damy i huzary"
„Odludki i poeta" W 1837: „Nikt mnie nie
zna" „Pan Jowialski" „Gwałtu co się
dzieje" „Śluby panieńskie" ta komedya
należy do późniejszych, równie jak „Dożywo=
=cie" i „Zemsta za mur graniczny" które
wieńczą, niejako te wszystkie arcydzieła
naszego Moliera. Bardzo naturalnie
iż niewdaję się tu w żadną ocenę tych
arcytworów naszej scenicznej literatury,
i to nawet ze stanowiska aktora
gdyż taka ocena o całe niebo przecho=
=dzi moją kompetencyę, zresztą to
już inni ludzie światła i rozumu
wielkiego, niejednokrotnie i wyczerpu=
=jąco zdziałali. No nie liczę do nich
jak w tem zdarzeniu Goszczyńskiego,
tego smutnej pamięci Zoila, który był
prowodyrem wrogów dzieł Fredry
i zmusił go do milczenia. Niech
żal całego naszego społeczeństwa
będzie zapłatą jego pamięci za tak
wysoce nieobywatelskie jego działanie
które kiedyś scenie naszej przyniosło.



Fredro ogłosił zbiór prac swoich we 126.

Fredro ogłosił zbiór prac swoich we (126.
Lwowie i w Wiedniu w 5 tomach. Przedruk
ich wydał Orgelbrand w Warszawie 1853 r.
Jest tam komedyi 18: 1) Pan Geldhab,
2) Cudzoziemczyzna 3) Damy i huzary
4) Zrzędność i przekora 5) Mąż i żona
6) List 7) Nowy Don Kiszot 8) Pierwsza
lepsza 9) Odludki i poeta 10) Przyjaciele
11) Gwałtu co się dzieje 12) Nikt mnie nie
zna 13) Śluby panieńskie 14) Pan Jowialski
15) Nocleg w Apeninach 16) Cotuwnia
17) Zemsta 18) Dożywocie — Sztuki te
prawie wszystkie błyszczą światłem
gwiazd pierwszej wielkości równie na
scenie warszawskiej jak i na wszystkich
scenach polskich, odznaczają się one pięknym
czystym jak łza językiem, a postacie w nich
przedstawione mają rdzennie nasz naro=
=dowy charackter patrz Dodatek 1.2.

~~ll~~ Fredro Jan Aleksander (hr) Syn wiel=
=kiego Komedyopisarza Aleksandra urodzony
we Lwowie 1829. Z końcem 1848 zaciąg=
=nął się jako szeregowiec do wojska.
Na polu bitwy pod Tarczał pozostał jedyny
z całego legionu za co mianowany został ofi=
=cerem, a po bitwie pod Turą ozdobiony krzy=
=żem wojskowym. W styczniu 1850 przybył
do Francyi mianowicie do Paryża gdzie
przebył całe lat siedm poczem wrócił do kraju.

Fredro Aleksander Umarł 15 Lipca 1876 we Lwowie

Fredro Aleksander Umarł 15 Lipca 1876 we Lwowie pochowany został w Rudkach; w ostatnich latach życia ofiarowano mu medal na uczczenie zasług jego dla sceny. Komedye pozostawione przez niego w rękopisie są wogóle słabsze, niż dawniejsze. Sztuki te są: „Wielki człowiek do małych interesów" (5 aktów) „Żenić się czy nie żenić" „Dwie blizny" „Rewolwer" „Świeczka zgasła" „Z jakim przestajesz takim się stajesz" „Wychowanka" (5 aktów) „Pan Benet" „Komedya zwierząt" „Dyliżans" (4 akta) ta ostatnia sztuka już była grana we Lwowie 1838. „Rajmond mnich" opera z muzyką Mireckiego. Niektóre z tych sztuk były przedstawiane na różnych scenach. Z komedyi Fredry tłumaczone są na język niemiecki „Śluby panieńskie" „Dożywocie" „Zrzędność i Przekora" „Mąż i żona" „Damy i huzary". Na język rosyjski „Zemsta za mur graniczny" na czeski: „Damy i huzary"; „Nikt mnie nie zna" na chorwacki: „Damy i huzary" i inne osobno publikowano: „Trzy po trzy" rodzaj pamiętników (Gazeta Polska 1876); Alexander Fredro szkic biograficzno-literacki Lewestama (1876); Komedye Alex Fredry trzy odczyty publiczne Tarnowskiego (Warszawa 1876); Smólski pomieścił życiorys Fredry w „Deutsche Zeitung" (Tutaj umieścić wykaz przedsta[illegible] [illegible] Fredry [illegible])

potem wnie N 66 Fredro Jan

[illegible] humor,

we wszystkich zachowany jest doskonały układ

2i dodatek do N 65
Fredro Aleksander Wykaz Komedyj 126 b
Alexandra hr. Fredry z objaśnieniem Kied...

2i dodatek do N 65
Fredro Aleksander

Wykaz Komedyi 126 b

Alexandra hr Fredry z objaśnieniem kiedy każda z nich po raz pierwszy i ile razy do końca roku 1870 była graną w Teatrach Warsz.

tytuł	data 1º przedstawienia	ile razy
1 Pan Geldhab	7 paźdz 1821.	67.
2 Cudzoziemczyzna	11 Kwietn 1824	22.
3 Damy i huzary	14 maja 1826	105.
4 Zrzędność i Przekora	29 grudz 1822	26
5 Mąż i żona	22 czerw. 1823	56
6 Nowy Don Kiszot	wcale nie grana	
7 List	14 paźdz 1826	10
8 Pierwsza lepsza	14 maja 1824	38
9 Odludki i poeta	12 listop 1826	126
10 Przyjaciele	28 wrześ 1828	38
11 Gwałtu co się dzieje	wcale nie grana	
12 Nikt mnie nie zna	17 czerw 1827	89
13 Śluby panieńskie	16 listop 1834	103.
14 Pan Jowjalski	10 maja 1835	90
15 Nocleg w Apeninach	wcale nie grana	
16 Ciotunia	9 maja 1858	7
17 Zemsta	26 wrześ 1845	118
18 Dożywocie	9 Kwietn 1845	70

Utalentowany to był z niego komedyo= V.4.7.
=pisarz interessował się szczerze teatrem

Utalentowany to był z niego komedyo= 127.
=pisarz, interessował się szczerze teatrem,
już zanim dla sceny zaczął pisać,
brał czynny udział w urządzaniu
widowisk amatorskich, w których z po=
=wodzeniem grywał role ~~młodych~~ amoan=
=tów lekkich. Warunki sceny znał
doskonale a rozpoczynając zawód
komedyopisarza w wieku dojrzałym
bo w 34 swego życia, wystąpił odrazu
z powodzeniem, które towarzyszyło
wszystkim jego utworom bez wyjątku.
Każdą prawie komedyę swoją J. A. Fre=
=dro osobiście reżysserował na scenie
lwowskiej, przyczem wykazał niema=
=łe zalety dobrego znawcy efektów
scenicznych. Pierwszym jego utwo=
=rem dla sceny napisanym był
obrazek dramatyczny „Przed śniada=
=niem" 1864 r. po którym nastąpiły:
„Drzemka pana Prospera" kom. w 4
ak. wierszem 1866 – „Piosnka wieja=
=szka" kom. ze śpiewami w 1 ak. 1866 r.
„Posażna jedynaczka" kom. w 1 ak. 1868.
„Mentor" kom. w 3 ak. 1871. „Consilium
facultatis" kom. w 1 ak. 1871. – „Wielkie
bractwo" kom. w 3 ak. 1872. – We wszystkich
tych utworach tryszczy szczery humor;
we wszystkich zachowany jest doskonały układ

sceniczny. Ogólny zbiór komedyj 128
Jana Aleks. Fredry wyszedł w Warsza=

sceniczny. Ogólny zbiór komedyj 128
Jana Aleks. Fredry wyszedł w Warsza=
=wie 1872 w dwóch tomach. Wszech=
=stronnie wykształcony autor ich,
przystępny, towarzyski był niezmier=
=nie lubiany w kołach literackich
i artystycznych. Umarł we Lwowie 1892.

67 Gurski Walenty wierszopis
z czasów Stanisława Augusta przy=
=tem płodny autor dramatyczny zasila=
=jący utworami swymi pierwociny
naszej sceny. Z nich najwięcej zna=
=ne i lubiane były: „Rozwód w ma=
=sce" „Rycerz zakochany" „Tryumf
Cnoty" i „Areszt ślubu" Wymienio=
=ne sztuki przez długi też czas
nieschodziły z afiszów i grywane
były na scenie Teatru Narodowego.
Komedya „Tryumf cnoty" wyszła drukiem
w Krakowie 1800. Tamże 4 tomy
dzieł jego 1804 do których jeszcze dwa
dopełnił i wydał wszystkie 6 we Lwowie
1817 zawierają one massę komedyj,
rozmaite wiersze, bajki, sielanki, ody;
wszystko to odznacza się gładkością wier=
=sza, czystością języka, uczuciem i pię=
=knemi myślami —

68 Gaetani Kapelmistrz Stanisława
Augusta, znakomity kompozytor

Przybył z Włoch do Polski znając już 129.
doskonale nasz język i to do tego stopnia

Przybył z Włoch do Polski znając już 129.
doskonale nasz język i to do tego stopnia
iż zaraz po przybyciu napisał dla
naszego teatru operę p.t. „Żołnierz
Czarnoxiężnik” do słów Pierzyńskiego.
W roku następnym ułożył Gaetani
muzykę do opery: „Żółta szlafmyca”
do słów Zabłockiego. A kiedy z rozka=
=zu króla, Bogusławski przetłumaczył
„Fraskatankę” Gaetani wybornie
wyuczył wszystkich tej opery i wysta=
=wił ją 1779 zachęconym do tego będąc
przez Szambelana Woynę. Nastę=
=pnie napisał nowe dzieło „Nie każdy
śpi co chrapie” Ta opera była
wystawiona 1782 i przyjęta z wielkim
entuzyazmem. Stwierdzone jest to
historycznie iż ta opera na naszym
teatrze była wykonywana 80 razy!
a nawet 83 razy! Po abdykacyi
Stanisława Augusta i Gaetani opu=
=ścił Warszawę aby już nigdy do niej
nie wrócić

69 Gaszyński Konstanty poeta
Przebywając długi czas w Warszawie
gdyż aż do roku 1831. napisał kil=
=ka sztuk dramatycznych dla nasze=
=go teatru z których największe po=
=wodzenie miała kom. „Waryat z potrzeby”

70 German Józef śpiewak (130

uczeń Konserwatorjum w Warszawie

70 German Józef śpiewak (150

uczeń Konserwatoryum Warszaw=
=skiego. Należał do Opery Polskiej
jako tenorzysta z talentem. Za
pierwszej bytności u nas Ole-Bulla
wykonał na jednym z jego koncer=
=tów duet ze Stolpem i zwrócił
na siebie uwagę wielkiego skrzypka
który mu świetną przyszłość wró=
=żył. Wróżba ta jednak nie ziści=
=ła się. Najświetniejszy okres
działania Germana przypada
na dyrekcyę Karola Kurpińskiego
rok mniej więcej 1834. Po wyj=
=ściu z teatru jeszcze żył długo
blisko do 1850.

71. Gioja śpiewaczka włoska
szalony entuzyazm wzbudziła w War=
=szawie 1844 w roli Rozyny w „Cy=
=ruliku Sewilskim" Pragnąc się
wywdzięczyć tak wielce dla niej
łaskawej publiczności, podczas tak
zwanej lekcyi śpiewu w 2^{im} akcie
Cyrulika, zaśpiewała swoim prze=
=ślicznym, słowiczym głosem ma=
=zurka po polsku: „Tyś niewdzięczny
tyś niestały" Można sobie wyobrazić
co się działo między publicznością a zwłaszcza
iż prześliczna Gioja usprawiedliwiła nazwę, była „Radością"

7h Gładkowska Konstancya (131.

~~Kk~~ Gładkowska Konstancya (131.
wielokrotnie i szczegółowo opisywa-
=na w niniejszym tomie uczenni-
=ca Konserwatoryum Warszawskiego
Wystąpiła jako śpiewaczka w roku
1830. w „Anieli" operze Paëra
Potem śpiewała w op. „Sroka zło-
=dziej" Rossiniego; „Fra diavolo"
Aubera etc. Chopin jeszcze z cza-
=sów konserwatoryum był jak to
mówią po uszy w niej zakochany
Listy jego zwłaszcza z Wiednia
pisane do przyjaciela i to serde-
=cznego przyjaciela Matuszyńskie-
=go (brata śpiewaka) są pełne
lamentów i tęsknoty do swego
ideału. Gładkowska w 1832 r.
poszła za mąż za wielce szano-
=wanego kupca i obywatela Józefa
Grabowskiego i natychmiast opu-
=ściła scenę. W mężu swym znala-
=zła niedościgły wzór zacności chara-
=kteru i piękności duszy. Gdy nieszczę-
=śliwa straciła wzrok na kilka-
=naście lat przed skonem, on swem
poświęceniem, pieczołowitością łago-
=dził straszny ten cios który był jej
udziałem i był prawdziwym Aniołem Stróżem nieszczęśliwej.

X) Władysz Appollodor bosi = (13?

-sta z bardzo niskim i dono-

73 Gładysz Appollodor basi= 131
=sta z bardzo niskim i dono=
=śnym głosem – przez czas bar=
=dzo długi wykonywał mniejsze
role w operach. Odznaczył się
może najwięcej w „Lindzie z Cha=
=mounix" operze Donizettego
w roli Pastora gdzie w sławnym
kwintecie trzymając niskie podsta=
=wowe tony, które dźwięczały
jak dzwon, był wybornym. Do=
=czekał się emerytury, nastę=
=pnie był rządcą gmachów tea=
=tralnych i na tej posadzie
w bardzo późnym wieku śmierć
go zaskoczyła 1872
74 Godebski Ksawery poeta i
autor dramatyczny napisał
wielką liczbę librett do oper,
wodewillów a nawet komedyi gry=
=wanych na Te. Na od 1819 roku
aż do 1828 – Godebski urodzony
w 1801. wykwintnie wykształcony
prace literackie zaczął od tłuma=
=czeń. Przyswoił nam „Turka we
Włoszech" Rossiniego wprost z oryg=
=nału włoskiego; „Emmę w Rox=
=burgu" Meyerbeera (choć ta opera
nie była u nas grana) z niemieckiego;



Napisał potem operę oryginal- (133

Napisał potem operę oryginal= 133
=ną po francuzku „Telémaque"
do której sławny Boieldieu mu=
=zykę dorobił. Ta opera nie
mogła być graną w Warszawie
gdyż kompozytor spieszył do Paryża
dla objęcia dyrekcyi w Operze, u nas
był tylko w przejeździe z Petersburga
w którym był lat kilkanaście ka=
=pelmistrzem w Cesarskich Teatrach. Na=
=pisał tam cały szereg oper jak: „Ab=
=derkan" „Calypso" „Les voitures ver=
=sées" „Aline" „Rien de trop" etc
tam właśnie i „Telémaquee" był wy=
=stawiany. Z partycyi tej wiele ustę=
=pów wcielił potem Boieldieu do
innych swoich oper które już potem
w Paryżu wystawiał jak: „Jan
z Paryża" „Czerwony kapelusik" etc
Boieldieu skutkiem niefortunnego
a nawet nieszczęśliwego małżeństwa
z tancerką Mofleuroy uciekł od niej
do Petersburga. Byłby może i wysta=
=wił u nas autor „Białej damy"
swego Telemaka gdyby traf nie
zrządził iż tutaj spotkał się ze swą
miluchną Foolówica (to była druga
jego żona) więc nieczekając sukcessów

tejże nocy jeszcze umknął do 114
Paryża. Biedny Godebski towarzy=

tejże nocy jeszcze umykną do Paryża. Biedny Godebski pokrzywdzony wielce na tej swojéj przegranej, zwłaszcza iż wiele zakładał sobie na Telemaku, odbił się cokolwiek na operce: „Dawne czasy” do któréj Damse muzykę napisał; a więcej jeszcze na dwóch innych operetkach „Klatka” i „Piast” gdzie były bardzo ładne sceny liryczne, dużo ustępów chórowych i balet. Sztuka ta była często grywaną w Łazienkach i zawsze mile widzianą, może być iż i dla bardzo zręcznego układu Dmuszewskiego. – Napisał Godebski prócz tego prawdziwe litanje innych sztuk. I tak do wspólki z Dominikiem Lisieckim „Nowy rok” Znaczniejsze jego wodewille były: „Karnawał w Łomży” „Miłostki ułańskie” „Trzy upiory” „Maskarada domowa” „Pan Notaryusz” „Dziedziczka” „Sieciech żonaty” „Wilk na pokucie” „Miłość i apetyt” „Wdowa Malabaru” „Dziewczyna Kozak” „Siostrunia” (ta ostatnia sztuka niebyła grana) Dziesięć wodewillów jego jest z muzyką samego Kurpińskiego. – Wdowa Malabaru była także graną na Teatrze Rozmaitości.

Jego komedye we trzech aktach są na = {35.

Jego komedye we trzech aktach są na=
=stępujące: „Miłość i próżność” „Testa=
=ment” wystawiony jeszcze przed 1830.
Inne dzieła przyswojone lub też tłumaczo=
=ne są: „La Popularité” de C Delavigne
5 aktów; „Honor i Pieniądze” Ponsarda 5 aktów
(to dzieło doczekało się i późniejszych tłuma=
=czeń); „Bywa czasem kuglarz nad kugla=
=rze” (rzecz oryginalna w 3ch aktach); „Kto
pod kim dołki kopie” (jest także kilka
późniejszych komedyi pod tym tytułem)
kom w 1m akcie (niegrana); „A gdyby
żony wiedziały” „ 1 ak (również niegrana)
„Zapóźno” kom 1 ak (podobnież); „Przyjaciel swa=
=tem” w 1 ak (podobnież). „Nieporozumienie” 1 akt
„Derwisz” 1 akt „Kunszt-rzemiosło” 1 akt
wszystko to niebyło grane, bo Fredro już za=
=czął swe wszechwładne panowanie.
Autor tych wszystkich dzieł Ksawery
Godebski był synem Cypryana puł=
=kownika spoczywającego na Powązkach.
Ksawery kształcił się w Instytucie
Xiędza Konarskiego pijara na Żolibo=
=rzu, potem kończył Akademyę War=
=szawską. Na ówczesne czasy trzy=
=mał on niemal prym między po=
=etami a zwłaszcza autorami drama=
=tycznymi danej epoki.

75 Hempiński Jakób Artysta 136.

75. Hempiński Jakób. Artysta 136.
ten rzadko zjawiającym się talentem dramatycznym, przez lat 30 zdobił sce=
=nę Warszawską. Urodził się w dawnem Województwie Poznańskiem, w powiecie Kościańskim, dnia 23 Lipca 1749. Nau=
=ki szkolne odbył u Jezuitów w Wschowie.
Mając 20 lat, dostał się do dworu księcia Augusta Sułkowskiego, który był wiel=
=kim miłośnikiem teatru i współoby=
=wateli do zasmakowania w drama=
=tycznych zabawach zachęcał. Hempiń=
=ski kilka wesołych ról odegrawszy, o=
=kazał w nich wyższą nad innych zda=
=tność do scenicznego zawodu. Przybył więc do Warszawy 1774 i tutaj najpier=
=wej okazał się publiczności w krom.
„Małżeństwo z kalendarza" w której pomimo niewielkiej roli, podobał się jednak, lecz mając w opinji publicznej silnego rywala, aktora Świerzawskiego rzeczywiście znakomitego aktora, ledwie do pomniejszych ról zmógł się docisnąć.
Ściślejszą znajomość ze sceną i z pu=
=blicznością zabrał wpadłszy na szczę=
=śliwą myśl. Szczęściem tem dla niego było przełożenie na nasz język i przy=
=swojenie scenie naszej kilku sztuk,

w których dwóch „Valetów" (lokai) 137

w których dwóch „Naletów" (lokai) 137
mają równoznaczące role, podały mu
sposobność mocniejszego przekonania
publiczności o wrodzonym talencie.
Niemałą także przyczyną wstrzymania
jego postępu w zawodzie scenicznym,
było mylne uprzedzenie o niezgrabno=
=ści swojej postaci, układzie całej swej
figury, było to u niego chorobliwe
i truł się tem zawsze i to do tego
stopnia, iż niechciał przyjmować ża=
=dnych ról, któreby w innym jak w pol=
=skim ubiorze przedstawiać potrzeba
było. I tak przez całe pięć lat ukrywał
swój wielki talent, który go wyniósł potem
tak wysoko iż okazał się trudnym do
~~nastąpienia~~ zastąpienia artystą. Pierwsze wystą=
=pienie jego na nowo wystawionym
teatrze r. 1779. nastąpiło w kom. „Amant
autor i sługa", namową przyjaciół znie=
=wolony, po raz pierwszy wystąpił we
fraku w roli Frontina. Żywość, zwin=
=ność, nadewszystko wyborna mimika
twarzy, jak i cała deklamacya, przy=
=skały mu powszechne oklaski, a
w kilka dni później już otrzymał
tryumf zupełny, tryumf godny wielkie=
=go jego talentu, odegrawszy trudną rolę,

Figaro w „Cyruliku Sewilskim" kto = 138

Figara w „Cyruliku Sewilskim" któ= 138
=rą z podziwieniem wszystkich po mi=
=strzowsku wykonał, na co nawet u=
=zyskał uznanie i pochwały obecne=
=go na przedstawieniu Monarchy, tego
wielkiego znawcy i protektora sztuki.
wtedy też uzyskał powszechne uwiel=
=bienie publiczności. Odtąd wzrastała
ciągle sława talentu Hempińskiego
z każdą nową sztuką; wszyscy niemal
autorowie, ubiegali się aby przyjmo=
=wał role w ich dziełach: „Amfitrion"
„Zabobonnik" „Firyk w zalotach"
„Balik na kredyt" jemu były po
części winne pomyślne powodzenie
swoje. „Mieszczanin szlachcic" „Do=
=któr z musu" „Adwokat Patelin"
„Frantostwo Panfila" „Pursoniak"
i wszystkie inne Molierowskie kre=
=acye, tak się zdawały być stosowne=
=mi do jego postaci, poruszeń i mi=
=miki, jak gdyby je przed stu laty
Molier dla niego napisał. Aż do
r. 1784 Hempiński ciągle służył sce=
=nie Warszawskiej i jej swój znako=
=mity talent poświęcał. W tym do=
=piero roku, gdy niepomyślnemi okoli=
=cznościami, scena niemal do ostatniej

ruiny, do zupełnego upadku (157)
przywiedziona została, udał się z cze=

ruiny, do zupełnego upadku (157)
przywiedziona została, udał się z czę=
=ścią artystów do Grodna, a z tamtąd
1785 do Dubna, nakoniec do Wilna
z którego dopiero 1790 do Warszawy powró=
=cił. Od 1799 niechcąc dla posuniętego
już wieku, wystawiać się na zmienny
i nader szybko przemijający gust
publiczności bardzo rzadko już występo=
i to grawnie w operach jako „basso cavicolto"
=wał. W 1822 w miesiącu lutym, obcho=
=dzili współtowarzysze, rocznicę 50 lat
spędzonych przez niego na scenie. Tę
piękną pamiątkę uczcili przez okazałą
ucztę i pieśni na pochwałę jego ułożone.
Znakomite osoby reprezentujące Rząd
oświadczyły mu w imieniu wszystkich
rodaków wdzięczność za tak długoletnie
usługi na niwie tak trudnego zawodu.
Umarł w Warszawie dnia 11 Września
1829. Tam się połączył ze swym ukocha=
=nym Dyrektorem Bogusławskim
Obaj wiernie służyli ojczystej scenie
i obadwaj poszli jednocześnie
po nagrodę za tyloletnie znoje.
Studjując nekrologję 1829 natrafimy
jeszcze na znaczniejszą liczbę praco=
=wników Starego Teatru, którym nie
było sądzone oglądać Nowego Przy=
=bytku Sztuki na Marywilu.

Halpert Borys urodzony w Pe= (Pe
=tersburgu 1805. Kształcił się w uniwer=

Halpert Borys urodzony w Pe= (140)
=tersburgu 1805. Kształcił się w uniwer=
=sytecie warszawskim. Będąc dwukrotnie
członkiem dyrekcyi teatrów warszawskich,
jako wielki znawca sztuki dramatycznej
oddawał też zdumiewające choć ciche
usługi scenie krajowej, on to ratował
operę całe dziesiątki lat i chronił ją
od gromu który w nią uderzył 1865 czy=
=li w lat cztery po jego śmierci; on
przeważnym wpływem swoim działał
na dobór sztuk przedstawianych; on bar=
=dzo wiele sztuk pisanych pięknym
jędrnym językiem przyswoił scenie
naszej przełożywszy te utwory z litera=
=tur dramatycznych francuskich i nie=
=mieckich gdyż obu tymi językami wła=
=dał znakomicie. W życiu towarzyskim
człowiek nadzwyczaj miły, gładki i taktowny
cieszył się ogólną sympatyą. Wysoko mu=
=zykalny często z amatorstwa siadywał
za pulpitem orkiestralnym w chara=
=kterze skrzypka co też i wspominany
już przezemnie Borzysławski zawsze
robił jak tylko wolniejszą znalazł chwilę.
Borys umarł w 1861 a więc w czasie
niesprzyjającym owacyom pośmiertnym.

Halpertowa Eleonora Leontyna
z Żuchowskich uczczona już przezemnie

osobnym i obszernym życiorysem (141
i historya jej kreac scenicznych (patrz

osobnym i obszernym życiorysem 141
i historyą jej prac scenicznych (patrz
Notatki Tom I artykuł „Ad astra")
tutaj poprzestanę na chronologicznej
wzmiance. Ta jedna z najznakomitszych
artystek dramatycznych sceny polskiej, żo=
=na dyrektora teatru Borysa – uro. się
w Puławach 1803. Do składu Te. Na. weszła
1821 a przy wrodzonych zdolnościach, głębokiej
i rzeczywistej wiedzy i nauce, tudzież przy
niezmordowanej pracy zastąpiła z całą
świetnością powodzenia schodzącą już
ze sceny słynną Ledóchowską. Jej gra
mistrzowska, nieporównany dar deklama=
=cyi i wszystkie zalety wielkiego talentu
dramatycznego, czyniły ją przez 29 lat
ulubienicą publiczności Warszawy. Celowa=
=ła szczególniej w komedyach Fredry i Korze=
=niowskiego. Otrzymawszy emeryturę opuściła
scenę 1850 r. Przetłumaczyła wiele
dramatów i komedyi z francuzkiego. Sztu=
=ki te miały zawsze wielkie powodzenie
gdyż były wyborem wielkiej artystki.
Prowadziła czas jakiś Szkołę Dramatyczną
oddział żeński i wtedy to zaszła ta przy=
=kra polemika między nią i Antonim
Lesznowskim Redaktorem Gazety Warszawskiej
która tyle różnych zdań wywołała i nieco
oziębiła stosunek prasy ku scenie rodzimej.

8 Hasse Adolf o tym kom. (Kz-
-pozytorze przez to 24 oper, z których

~~X~~ 8 Hasse Adolf o tym kom=
=pozytorze przez to 24 oper, z których
część większa była wykonywaną
w Warszawie, tudzież o całej jego dzia=
=łalności u nas za króla Augusta III
którego był kapelmistrzem i od któ=
=rego wraz z żoną Faustyną śpie=
=waczką pobierał 12000 talarów
bitych, rocznie, znajdzie czytelnik
obszerne wiadomości w niniejszym
tomie już umieszczone (czytaj „Prze=
=szłość”). Tutaj dołączę tylko iż za tę
gażę obsługiwać musiał dwa teatra
Drezdeński i Warszawski. Pierwszą jego
opera u nas była: „Euristeo” ale najwię=
=cej się podobała „Arminio” na urodzi=
=ny króla napisana. Urodz. 1699 do nas
przybył 1731. kapelmistrzem był do 1760
umarł w Dreźnie 1783 w nędzy gdyż
podczas bombardowania Drezna przez
Prusaków stracił całe mienie
Jak szalone wydatki łożył Dwór u nas
na artystów można to z rachunków poznać
np. skrzypek Hebenstreit, pobierał 2000
talarów tylko za udział w zamkowej muzyce
króla Augusta II roku 1708 ~~u nas~~

79 Hoffmann Ernest Teodor 143.
twórca literatury fantastycznej

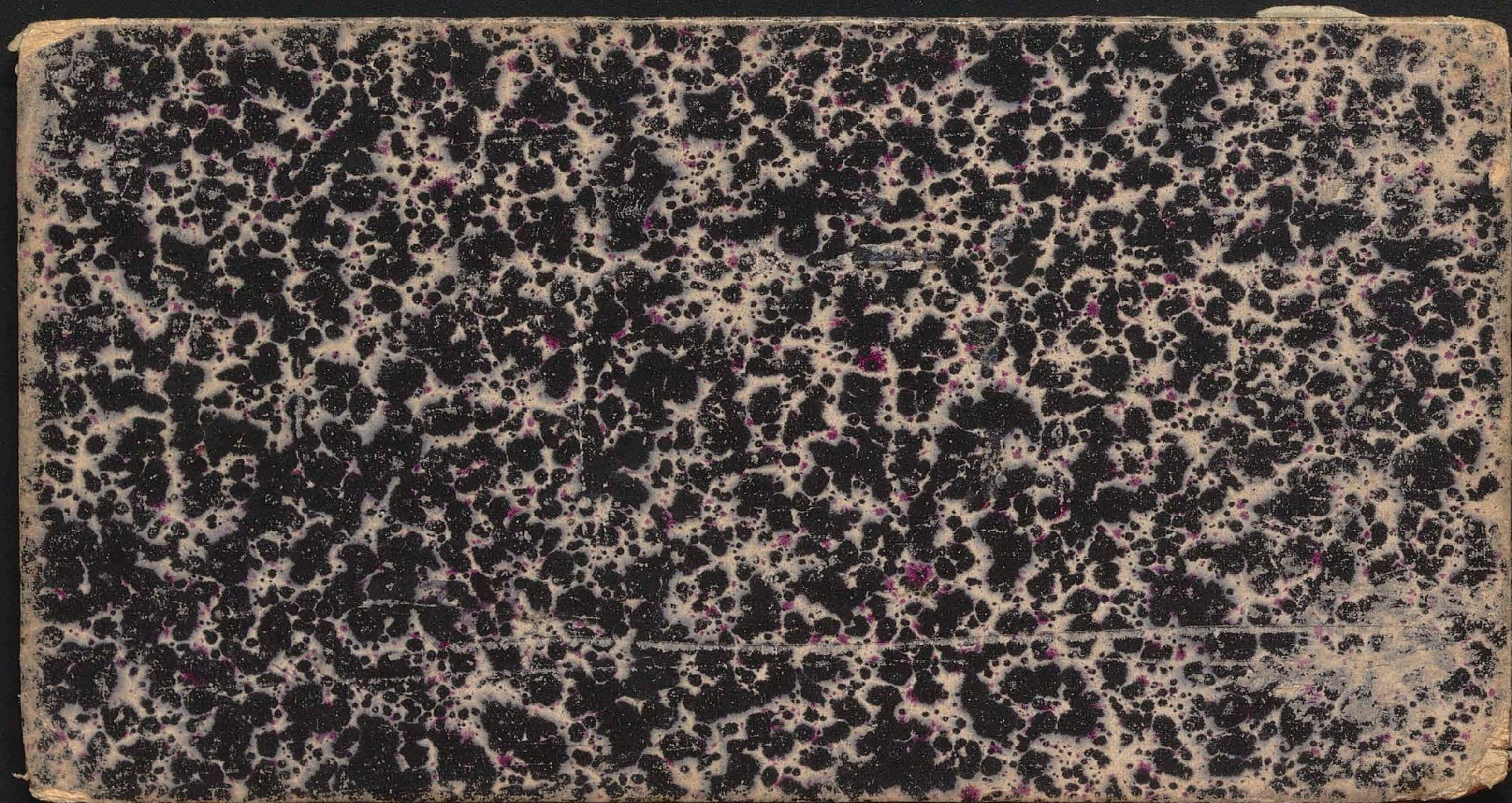
79 **Hoffmann Ernest Teodor** 143.

twórca literatury fantastycznej przytem bardzo zdolny muzyk. Powinien tu mieć swoje miejsce jako kompozytor oper w Poznaniu i Warszawie. Urodzony w Królewcu 24 Stycznia 1776. Mieszkał bardzo długo w Polsce ale niemógł zawładnąć językiem, pisał więc zawsze po niemiecku i dorabiał muzykę do sztuk niemieckich. Co do tego języka to jest bardzo dziwne gdyż był ożeniony z polką i nader skrupulatnie zajmował się naszym teatrem, bardzo wiele dla niego przysługi czynił i mógł czynić gdyż był radcą Regencyi za czasów pruskich. Co nikt nie mógł wskurać to Hoffmann pewnie. Raz tylko mu się to nie udało, co do przywrócenia na scenę Bogusławskiego, gdy mu wzbroniono występów o czem pisałem w życiorysie Bogusławskiego. – Względnem powodzeniem w Poznaniu cieszyła się opera Hoffmanna: „Singspiel" i jeszcze dwie inne skomponowane od 1800 do 1804. Dla wielce burzliwego charakteru został relegowany na jakiś

czas do Płocka, niby za karę 149.
naznaczono od rządu pruskiego

czas do Płocka, niby za karę 1444.
naznaczoną od rządu pruskiego
u którego nie dobrze był widziany.
Za powrotem do Warszawy wykończył
dwie opery: „Gargantua" i „Renegat"
potem pastisz: „Szarfa i kwiat"
„Kanonik Medyolański" i „Weseli
muzycy" Nie pisałbym tak wiele o
Hoffmannie gdyby nie dziwna metamor-
-foza która nastąpiła w tym czło-
-wieku iż stał się nam niechętnym,
a nawet prześladował nas w pismach
swoich pełnych ironji, żółci i sar-
-kazmu. O Warszawie wydał wyrok
iż wygląda za jaskrawo jest zbyt
huczna, zbyt dzika, zbyt szalona,
aby się w niej oddawać można lite-
-raturze, muzyce, sztukom..."
Na zmianę jego usposobienia wpłynęły
dwie ważne przyczyny: utrata
posady 1807 gdy powstało Księstwo
Warszawskie pod królem Saskim
i utrata ukochanej córki jedyna-
-czki panny już dorosłej. To go
wykoleiło i zrobiło całkiem innym
człowiekiem. Tułał się między Ber-
-linem a Bydgoszczą, dawał lekcye,
pisywał do gazet ale mimo to wpadł w nędzę.





N. Inw. 7115 (23)

26.

k. 146 - 209

była nieskończona ręką kopiowaną przez Jagiełłę.

6776



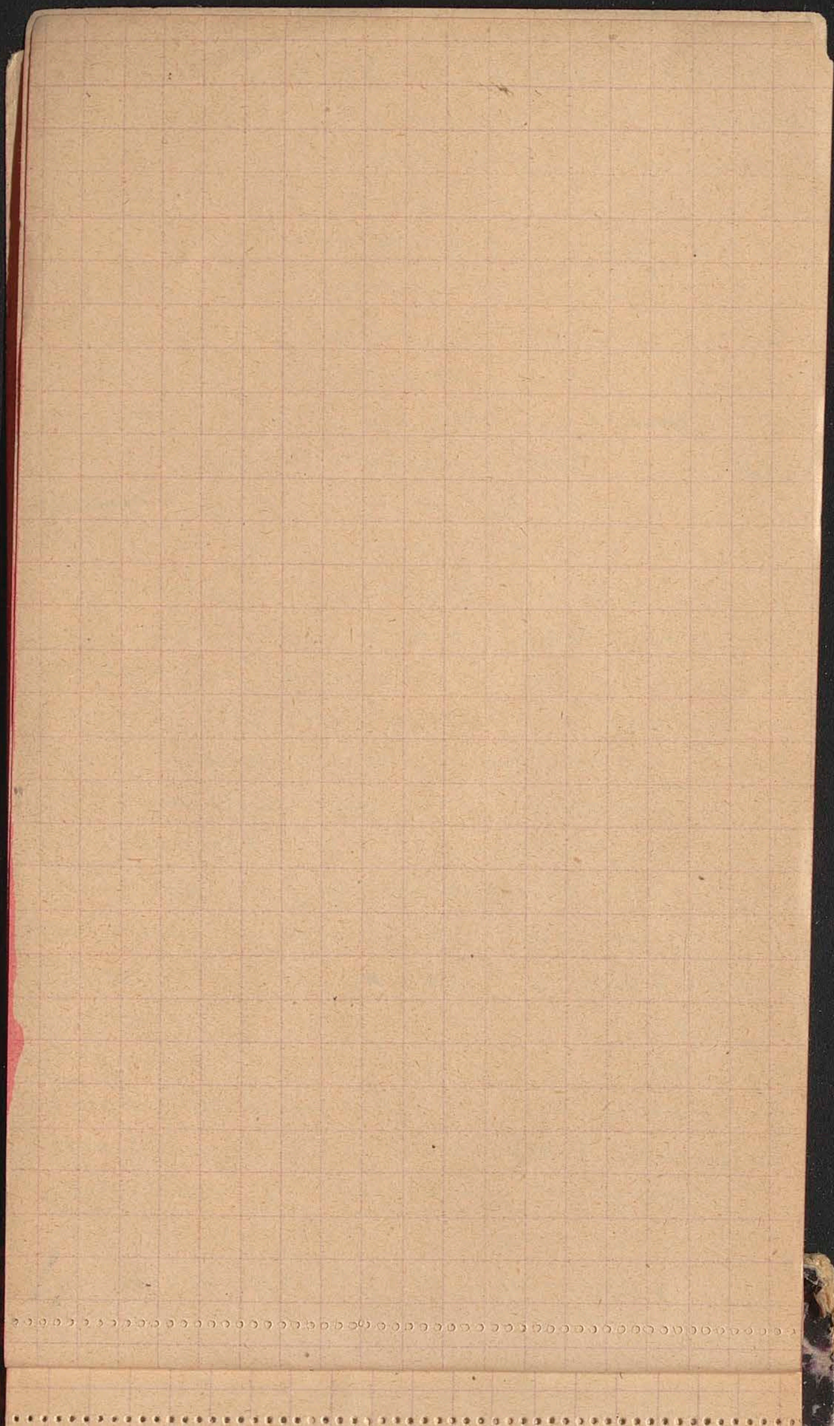
26.

88 Holland Jan Dawid. Nadworny (146.
kapelmistrz Księcia Radziwiłła w Nieświeżu, nauczyciel muzyki przy uniwersytecie Wileńskim. Urodził się w Herzbergu 1746. Był dyrektorem muzyki kościelnej przy katedrze Hamburgskiej gdy Radziwiłł wezwał go do siebie 1780. On jest kompozytorem udatnej operki „Agatka czyli Przyjazd Pana" którą przedstawiono na uczczenie przyjazdu do Nieświeża króla Stanisława Poniatowskiego. Słowa do tej opery napisał Książe Maciej Radziwiłł. Teatr w Nieświeżu był prześwietnie prowadzony. Dwór książęcy bardzo się interesował dramatem a Holland gromadził co raz nowe siły do opery z okolicznych żywiołów i kształcił je. Z tego teatru wyszła pierwsza wyborna śpiewaczka nasza Jasińska również wielu innych artystów.

Opera „Agatka" była potem wystawianą we Lwowie na otwarcie amfiteatru w ogrodzie Książąt Jabłonowskich. Do partycji wprowadził autor i kompozytor za śladem pierwszego, massę piosenek ludowych co się niezmiernie podobało, więc z tego wynika że Holland poprzedził Stefaniego (ojca) na polu muzyki ludowej. Arya Agatki „Biedne ptaszęta biedne pisklęta, Los mi was podał w poddaństwo" etc była nieskończoną moc razy bisowaną przez Jasińską.

~~8~~ Jarzembski Adam. Architekt i muzyk królewski za panowania Władysława IV. Zostawił ciekawe pamiętniki, które zawierają mnóstwo szczegółów o muzyce, o widowiskach teatralnych dawnych, tudzież o uroczystościach z powodu przyjazdu do Warszawy Maryi Ludwiki z Gonzagów małżonki królewskiej. Jarzembski dyrygował wtedy baletem i orkiestrą na zamku, zaś Marco Scacchi kapelmistrz królewski dowodził operą i melodramatem. Były już wtedy w użyciu pewne rodzaje koncertów dawanych u dworze dla rozrywki króla który bardzo lubił muzykę. Jarzembski był także budowniczym w Ujazdowie gdzie urządzał ~~także~~ i teatr. Miał wielką łatwość wierszowania którem wypełnił cały opis ~~xxxx~~ Warszawy. Umiał też bardzo ładnie śpiewać i niegdyś należał do sławnej muzyki Warszyckiego Wojewody Mazowieckiego i był główną jej ozdobą. Styl miał wielce malowniczy i dokładny, chociaż nie zbyt poetyczny. W pismach swych dowiódł niepospolitej znajomości swojej epoki i szczegółowych wiadomości tyczących się ówczesnego życia.

147



Najcenniejsza z jego prac nosi tytuł: „Gości= 148.
=niec albo krótkie opisanie Warszawy
z okolicznościami jéj, dla kompanji dwor=
=skiéj" Pracę tę wydał 1643 r i przypisał
ją Adam. Kazanowskiemu Marszałko=
=wi nadwornemu koronnemu. Jarzembski
wymienia głośniejszych artystów swego
wieku, którzy byli: Forszter altysta;
Balthazar sopranista przy kościele Sº Ja=
=na (chyba kastrat?!); Copula basista.
Piotr Elert, skrzypek i sekretarz J. K. Mości
Galot, lutnista; Simonides śpiewak
solista; Graniczny trębacz; Piekiela
organista i kompozytor; Milczewski
kompozytor specjalnie do rzeczy śpiewnych
O ich produkcyach kościelnych tak się wy=
=raża ~~Jarzembski~~ Jarzembski:

„Kiedy z sobą koncertują,
A na to się przygotują
Stupenda cosa w ich graniu,
I ogromna w przebieraniu
Palcami, grzmot po kościele
A uszom melodyę ściele.

82. Jasińska Magdalena. Po=
=nieważ szczegółowo opisywaną była
w tomie I Notatek („Romans w Teatrze")
więc tu poprzestaję na wzmiance
biograficznej. Magdalena Jasińska
z domu Lazańska urodziła się na

Podlasiu 1770 z rodziców szlache=
=ckiego stanu ale bardzo biednych. Ba=
=wiąc przy Pierożyńskim bliskim
krewnym swoim Dyrektorze Tea=
=tru w Nieświeżu, pokochała się
w ówczesnym niepospolitym artyście
Jasińskim, i z tej miłości popadła
w obłąkanie zmysłów. Wyleczona
z tej słabości, wystąpiła 1785 na sce=
=nie Wileńskiej w operze: „Szkoła zaz=
=drosnych" to był pierwszy jej występ w du=
=żej roli. Rozciągłością głosu, zachwy=
=cającem brzmieniem tegoż i ujmu=
=jącą pięknością, zjednała sobie naj=
=pochlebniejsze przyjęcie. Ubieganie
się o jej rękę innych współzalotni=
=ków, wzbudziło zazdrość w sercu Ko=
=chanka, który połączył się z nią
węzłem małżeńskim 1786. Odtąd
zupełnie uzdrowiona, poświęcając
dni swoje ciągłemu doskonaleniu
się, w 1787 odjechała do Warszawy
z mężem. Dobrze przyjęta rok
cały w przedsiębiorstwie Starosty Ry=
=xa pozostawała. Lecz gdy tenże dla
niedoborów Kassy artystów rozpu=
=ścił, mąż Jasińskiej mając inne
przedsięwzięcie, odjechał do Lwowa
z kąd już nigdy nie powrócił do żony.

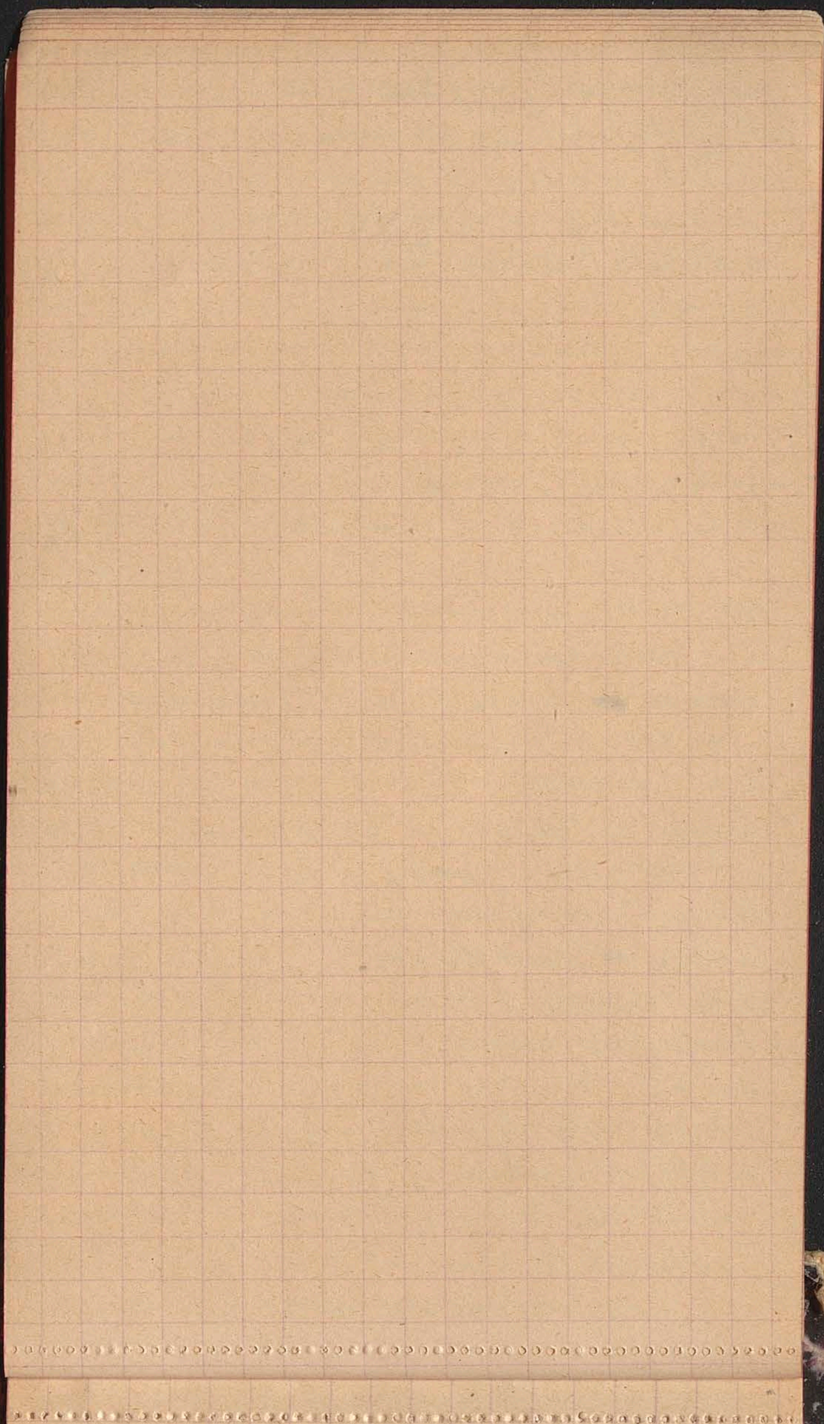
Jasińska niemając w Warszawie 150.
żadnych widoków udała się do Krakowa
i lat pięć spędziła w tameczńym
teatrze. W 1793 została znowu sprowa=
=dzoną, wraz z tenorzystą Kaczkowskim
do Warszawy. Tutaj przedstawiając role
Aspazyi i Alava w sławnej operze
Axur pozyskali powszechne uwielbie=
=nie. W 1794 znowu pojechała do
Krakowa a potem do Lwowa gdzie
dla niedostatku równie tragicznych
jak i komicznych artystek, żadnej nie
odmawiała roli. Trudno niemal uwie=
=rzyć, aby ta w początkach za niezdatną
osądzona istota, przez swe obłąkanie
zmysłów, na tak wysoki stopień drama=
=tycznej sztuki wznieść się mogła.
Królowa w „Meropie" „Hamlecie"
„Inez de Castro" i inne role poważnych
matek z całą godnością przedstawiała.
Wszystkie kłótliwe stare ochmistrzynie
i tym podobne role, były jej prawdziwym
tryumfem jak np. Pani Wolff w dramie:
„Dwaj bracia niezgodni"; Doroty w
„Krakowiakach" które do niezasłąpienia
przedstawiała. Opera: „Amazonki" by=
=ła ostatnią, w której umyślnie dla
niej ułożone śpiewy, dały słyszeć całą
moc i giętkość jej przyjemnego głosu.

Po pięcioletnim pobycie we Lwowie w r. 1799 powróciła do stolicy z całem Towarzystwem Aktorów, lecz tutaj Jasiń=
=ska zaledwie kilka odegrawszy oper, zaczęła widocznie słabnąć i w Lipcu 1800 umarła. Ta równie nagle zjawia=
=jąca się jak i niespodzianie niknąca artystka, zaledwie lat 30 przeżyła. To wszakże krótkie jej życie, sprawiedliwie nazwać można jednem pasmem ciągłych prac, zgryzot i rozmaitych udręczeń. Piękna postać ciała, twarz przyjemna, oczy i włosy czarne, poruszenia dosyć żywe, zdobiły tę znakomitą artystkę, a dobroć serca, litość dla nieszczę=
=śliwych, przywiązanie do swoich to=
=warzyszów, łagodność umysłu, nie=
=zmordowana pracą zawodową i in=
=ne pięknej jej duszy zalety, zasłu=
=giwały na szczęśliwsze i dłuższe dni jej żywota. Karyera jej sceniczna zaczęła się od chwili gdy Bogusławski sprowadzony wraz z trupą swoją dla uświetnienia pobytu Stanisława Po=
=niatowskiego w gościnie u Księcia Panie Kochanku (Radziwiłła) usłyszał Jasińską śpiewającą ludowe piosneczki. Właśnie wtedy poszukiwał Bogusławski śpiewaczki ze świeżym głosem a to do

wystawienia opery „Fraskatanki" Paesiellego; zajął się więc jej edukacyę sceniczną i wyprowadził ją na scenę w tej operze. W 1785 to wszystko się działo. W Wilnie z wielkim zapałem była przyj=mowana Jasińska, a najwięcej w wspo=mnionej już operze: „Szkoła zazdrosnych" Salierego; „Cosa rara" (Rzadka rzecz) „Król Teodor" „Antreprener w kłopo=tach" Szczytu swego powodzenia dosięgła w Warszawie w op. „Axur" – Celowała też bardzo w piosnkach sielskich, w których okazywała wiele gustu i czucia, co ściągnęło na nią uwagę i zaszczyt inaugurowania w kantacie ~~...~~ wraz z Kaczkowskim tenorem i chórem uro=czystości odsłonięcia pomnika Jana III w Łazienkach.

83 Jasiński tenor mąż poprzedzającej na=leżał do Towarzystwa dramat. Woj. Bogusław=skiego w r. 1780. Wspólnie z żoną śpiewał tylko w Wilnie, Dubnie i Warszawie. Porzu=ciwszy żonę wyjechał do Lwowa potem na prowincyę i ślad o nim zaginął.

84 Jasiński Jan Tomasz Seweryn aktor i dramaturg ur. w Warszawie 1806. Nauki pobierał w liceum; od r 1822 został uczniem Sz. Dr. wystąpił po raz pierwszy na scenę 1826, odznaczał



się zawsze żywą i rozumną grą (153
często wyborną, niekiedy jak w „Córce a=
=dwokata" „Tułaczu" Pamiętnikach sza=
=tana" „Pannie mężatce" etc znakomitą.
Terenem głównym dla niego był Teatr
Rozmaitości. Długi przeciąg czasu był
reżyserem i dyrektorem teatrów (bliższe
o nim szczegóły znajdzie czytelnik w „Hi=
=storyi Reżyseryi" Tom II Notatek) Opuścił
teatr 1862 jako emeryt. Z dzieł jego
literackich mamy publikowane: „Przy=
=jaźń i zbrodnia" powieść (1829); „Kocha=
=nia" Komedya (1830); „Bajki przypowieści
i epigramata" (1866); Prace jego dra=
=matyczne wyszły w 15 tomach (1838-39)
Przekłady: „Wieczory zimowe" tomów 16 (1844)
„Zampa czyli oblubienica z marmuru" (1834)
i „Podróż na wschód" Lamartine'a — Jasiń=
=ski i jako aktor i ~~xxx~~ autor miał
zawsze wielkie szczęście do publiczności,
sztuki jego bądź oryginalne, bądź też
tłumaczone miały wielu zwolenników
w Tea. Roz. mianowicie „Nowy rok"
„Zapomnienie" „Przykaz" etc W 1837
grał w „Weselu Figara" z wielkiem po=
=wodzeniem. W 1841 z jeszcze większem
w tłumaczonym przez siebie wodewilu
„Ojciec debiutantki" Liczba jego dzieł
dochodzi do 183 sztuk. Sam Nowy rok miał 100 przedstawień.

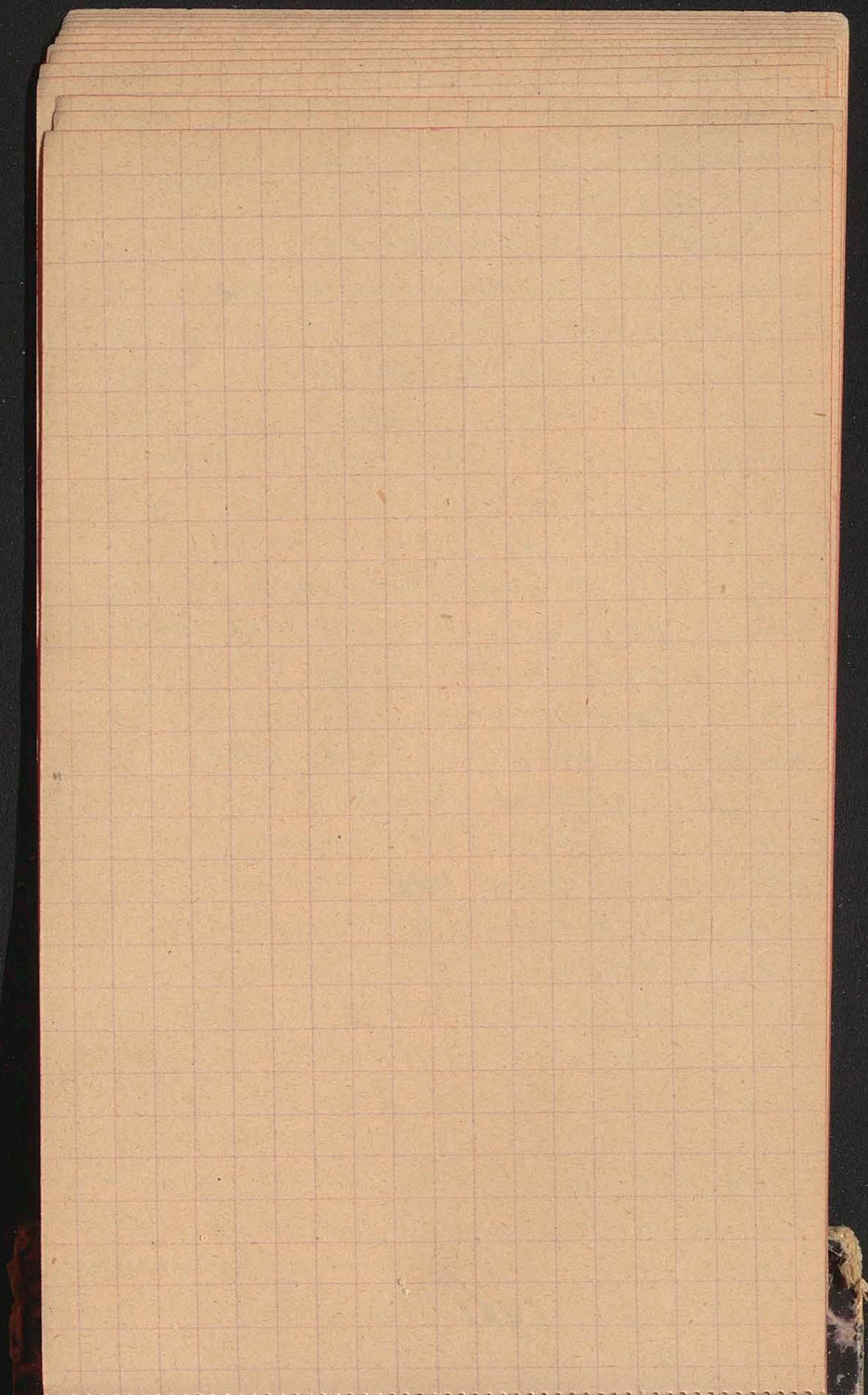
85 Jaskowski wyborny orkiestro- (154
=wy solowy flecista, przybył do naszej
orkiestry ze Lwowa 1820
86 Indyczewski znakomity bassista
z truppy Bogusławskiego.
87 Iwańska dobra śpiewaczka
opery polskiej, naprzód w Nieświeżu
potem w Warszawie. Iwańska
śpiewała jakiś czas w Grodnie i
z tąd właśnie Bogusławski zaan=
=gażował ją wraz z jej młodszą
siostrą do swego teatru w Wilnie
88 Kaczkowski Dominik. Urodzo=
=ny na Wołyniu 1763 od młodości do=
=skonalił się w muzyce. Roku 1786
wszedł do Teatru Warszawskiego jako
pierwszy tenorzysta. Udał się później
do Krakowa, gdzie Starosta Klu=
=szewski otworzył Teatr Polski. Do
Warszawy wrócił Kaczkowski 1793
i wsławił się przez rolę Atara w op.
„Axur" którą śpiewał i grał dosko=
=nale; prócz niego nie miał wtedy
~~żaden~~ polski teatr żadnego (wybitnego) arty=
=sty i jak tutaj jeszcze znakomi=
=tego tenorzysty, któryby razem
posiadał znajomość muzyki, piękny
głos i wyborną grę. Oprócz ról w o=
=perach, Kaczkowski grywał nader

szczęśliwie i w innych rodzajach 155.
sztuk; celniejsze jego role w kome=
=dyach były: Grafa von Milde, w
„Dziecku miłości”; Fazyra w
„Indyanach w Anglji” etc. Oprócz
pochwał znawców za wykonanie
roli Alvara otrzymał od Króla Sta=
=nisława Augusta złotą tabakie=
=rę. Roku 1794 udał się z Bogu=
=sławskim do Lwowa, a tam jak
prawdziwy i szczery przyjaciel
utrzymywał i załatwiał jego
interessa, grywając jednocześnie
role amantów we wszystkich
sztukach; lecz pamięć jego
tak nagle i tak dalece stępiała
iż za powrotem do Warszawy 1799, już
nie był w stanie uczyć się no=
=wych ról. (o tem wszystkiem pi=
pisałem wyżej). Żądał jeszcze
okazać swój piękny talent na
prowincyi, udał się do Mińska
i Grodna, gdzie uderzony strasz=
=szną chorobą obłąkania zmy=
=słów, w najokropniejszym sta=
=nie dokonał żywota 1805 r.
Nic nie zostawiwszy z ogromnego
rodowego majątku ani z tego któ=
=ry zebrał jakko owoc całego życia pracy.

Kaczkowski był przyjemnym 156
nader człowiekiem. Średni wzrost
piękna postawa, pierś wypukła
która mu wiele dodawała ozdo=
=by, oczy żywe, a nadewszystko
doskonałego kształtu głowa, czy=
=niły go powabnym mężczyzną.
Głos jego tenorowy nie był wysoki
ale przyjemny i czysty, żywość
poruszeń, dobre pojęcie i odda=
=nie każdej roli, stawiały go
w rzędzie ówczesnych pierwszych
artystów. W domowem pożyciu
cichy, spokojny, uprzejmy, może
w miłości nader, a nawet nazbyt
czuły; w przyjaźni stały i szczery,
godzien był ze wszech miar szczęśli=
=wszego losu niż ten, który był
jego udziałem. Te wszystkie zebrane
tu fakta uważam za najprawdzi=
=wsze gdyż są najstarsze a więc naj=
=bliższe jego osoby to raz, a powtó=
=re iż pochodzą z teatralnych źró=
=deł czyli najwięcej go obchodzących.
Inne źródła wymieniają rok 1800
jako rok jego śmierci w szpitalu
obłąkanych w Grodnie. Do utraty ro=
=zumu doprowadziła go rozpacz
po ukochanej istocie, a że ona

umarła 1800 (Pasińska) więc (15)
prawdopodobniejszy termin jego zgonu
1805. Faktem stwierdzonym iż pod
wpływem rozpaczy oddał się grze na=
=miętnej, w której stracił cały mają=
=tek i resztki rozumu. Był z niego
też wyborny skrzypek, zanim wstąpił
na scenę bo od r. 1782 był szefem
orkiestry księcia Michała Lubomirskie=
=go. Z Bogusławskim jeszcze przed
Warszawą grywał w Lublinie i Gro=
=dnie. Za pierwszym pobytem w War=
=szawie bawił aż do rozwiązania
truppy Ryxa. Wyjechał więc do Kra=
=kowa z którego gdy powtórnie
przybył do naszego miasta 1793
wtedy miał te szalone powodzenia
w „Axurze" „Cosa rara" „Drzewo
Dyany" etc. I potem znowu się
zwrócił do Krakowa i Lwowa.
Kaczkowski miał tyle darów z natury
danych iż wszędzie się odznaczał, wszędzie
był pierwszym. Już w szkołach w Berdyczo=
=wie był zawsze prymusem, toż samo
w Łucku gdzie był najlepszym dyskan=
=tem z całego Kotedralnego chóru —
W 1782 przewodniczył orkiestrze ks. Mich. Lu=
bomirskiego, przygrywając jej na skrzypcach
i altówce — Bogusławski z wielką radością

przyjął 20 letniego młodzieńca w po= (158.
=czet swych artystów, 1783. w Dubnie, gdyż
aktorowie tego Towarzystwa wcale nie znali
muzyki i Kaczkowski wszystkich uczyć musiał.
Sam po raz pierwszy wystąpił w Lublinie.
Następnie podczas pobytu w Grodnie gdzie
się bardzo podobał zwłaszcza w „Pięknej
Arsenie" w „Zazdrościach wieśniaczych" etc
zrobił układ z Ryxem. Dopiero po rozbi=
=ciu się truppy Ryxa w Warszawie, po=
=mimo wielkiego tu uznanie i osobi=
=stych względów ~~xxx~~ Króla u którego
niejednokrotnie na zamku popi=
=sywał się, opuścił miasto dla
Krakowa gdzie się zeszł z Tasiń=
=ską, Kossowską Muranowską i wię=
=kszą częścią towarzystwa warszaw=
=skiego, tam przebywał do 1793. Wezwany
do Warszawy przez Bogusławskiego, przybył
już skończonym artystą, grywał nawet
role tragiczne w dramatach choć jego
głównem polem była zawsze opera.
W 1795 w Krakowie a potem Lwowie
cieszył się tak wielkiem zaufaniem
Bogusławskiego, iż tenże powierzył
mu prowadzenie całego przedsię=
=biorstwa i zarządzanie kassą.
Ta ruina jego osobistego majątku która
go do utraty reszty rozumu a potem i życia przywiodła



miała się przytrafić w Kijowie na kon= 159
=traktach gdzie wygrawszy z początku 50,000
Złp grał tak zapamiętale póki nie prze=
=grał wszystkiego co miał do ostatniego
szeląga. Widocznie już był nieprzytomny
a jego Anioł Opiekuńczy który go krze=
=pił w Warszawie, kiedy 1799 r utracił
pamięć i był zmuszony opuścić scenę, już
od roku uleciał w lepsze światy," mó=
=wię tu o Magdalenie Jasińskiej.

89 Kaczkowski Józef znakomity skrzy=
=pek i kameralny kompozytor, jeden
z pierwszych naszych wirtuozów którzy
się produkowali na widowni Te. Na.
Było to 1811 r. i odrazu zyskał wielką
uziętość która go do zdobycia sławy
doprowadziła. Do roku 1815 należał
do składu naszej orkiestry teatralnej,
następnie udał się do Lipska i tam osiedlił.
Tam też wydał wszystkie swoje dzieła
znakomitej wartości. Gazeta muzyczna
Lipska a za nią wszystkie inne
czasopisma niemieckie cenią wy=
=soko bardzo Kaczkowskiego jako
kompozytora, zaś jako wykonaw=
=cę stawiają na równi z Rode'm,
Kreutzer'em i Viotti'm. Brat
jego violonczellista równie należał
do naszej orkiestry. Kraj opuścili razem

90 Kamieński Maciej jun. 160

~~X~~ Kamieński Maciej już 160
szczegółowo rozważany jako jeden z Fi=
=larów budowy Teatru" ku czemu
ma pełne prawo jako twórca pierwszej
opery polskiej, urodził się d 13 Paźd
1731 r w Edemburgu na Węgrzech.
Przez długi przeciąg czasu trudnił
się w Warszawie udzielaniem lekcyi
na fortepianie; dał się nareszcie
zaszczytnie poznać skomponowa=
=niem muzyki do pierwszej opery na=
=szej: „Nędza uszczęśliwiona" któ=
=ra chociaż w prostym i łatwym stylu
napisana, stosownym do przedmiotu, ale
jednak jak cudo jakie z podziwieniem
i zapałem wówczas przyjętą była —
W rok później napisał muzykę do dwóch
nowych oryginalnych oper: z których pier=
=wsza w 1779 pot tytułem: „Zośka czyli
Wiejskie zaloty" a druga: „Cnotliwa
prostota" wkrótce po niej wystawionemi
były. Jeśli z treści smutna „Nędza"
z uniesieniem jako opera przyjętą
była; tembardziej wesoła i zupeł=
=nie w narodowym smaku na=
=pisana muzyka do „Zośki" mu=
=siała się koniecznie podobać
jakoż w ciągu roku 76 razy
wystawioną była. Później w lat

kilka, napisać znów trzy opc: 61

kilka, napisał znów trzy ope=
=ry: „Balik gospodarski" „Słowik" „Tradycya załatwiona". Ostatniem jego dzieckiem była Kantata, wykona=
=na przy odkryciu pomnika Jana III w Łazienkach, za którą od króla Stanisława Augusta złotym ze=
=garkiem i podarunkiem pieniężnym udarowany został. Pisał on jeszcze msze, hymny i wiele tańców naro=
=dowych w formie głównie polonezów, ostatni z nich już prawie przed samą śmiercią ułożony, osnuty jest na ulubionej piosnce z „Kopciu=
=szka". Polonez ten ofiarował Publiczności Warszawskiej. Te prace Kamieńskiego z podwójnego wzglę=
=du, drogiemi nam być powin=
=ny; on bowiem najpierwszy zachę=
=cił współrodaków do pisania muzyk ~~R~~ oryginalnych dzieł polskich, i on bez ~~[illegible]~~ za=
=przeczenia, był najpierwszym i najgorliwszym (ich) przewodnikiem na tej drodze, a stawiając na ~~[illegible]~~ wszkiej ścieżce dążące stopy początkujących śpie=
=waków naszych, wskazał im ich odle=
=głości, chociaż cierniem zarosłą

ale coraz rozszerzającą się drogę, 162

ale coraz wszerzająca się drogę 162
która ich nakoniec na obszerny
wywiodły gościniec, doprowadziła
od „Zośki” aż do „Roberta dyabła”
Kamieński był wątłej budowy cia=
=ła, średniego wzrostu, w młodości
nader przyjemnej twarzy, w towa=
=rzystwie wesoły, w obowiązkach
pilny, w nauce cierpliwy i nie=
=zmordowany. W późnej starości
spokojnie używał owoców swej
pracy i zabiegów. Umarł w Warsza=
=wie w nocy dnia 15 Stycznia 1821.
mając lat 87. Zostawił po sobie
chlubne wspomnienie iż jako
artysta z talentem godnie wy=
=płacił się wdzięcznością swej
przybranej krainie, która mu
na swojem łonie pozwoliła żyć
i umierać. Kamieński napisał
także dwie opery niemieckie:
„Sultan Wampum” i „Anton
und Antoinette”

Kamiński Jan Nepomucen
zasłużony pisarz i aktor polski
ur. 1777. w Kutkorzu w Złoczow=
skiem, w Galicyi z ojca ekonoma
Umarł ~~[illegible]~~ we Lwowie 1855 r.
Szkoły kończył wzorowo w mieście Lwowie

Będąc jeszcze młodym 13-o letnim 163

Będąc jeszcze młodem 13º letniem chłopięciem, napisał jednoaktową, którą gdy grano przez jego towarzy=
=szy czem wzbudził podziw całego gremium professorów. Pobyt Bo=
=gusławskiego we Lwowie 1798 – 99 wpłynął stanowczo na postano=
=wienie i przyszłość Kamińskiego. Od r. 1800 grywał już jako ama=
=tor i zapełnił repertuar tea=
=tralny własnemi pracami. Gdy jednak rząd austryacki zabronił widowisk polskich, Kamiński poje=
=chał r. 1804. do Kamieńca, gdzie równie jak na Kontraktach w Du=
=bnie dawał przedstawienia z artystami lwowskimi. Następnie ~~XXXXXX~~ pojechał do Odessy z ca=
=łem swem towarzystwem, którego był już dyrektorem i tam pozosta=
=wał ~~XXX~~ cztery lata (1805 – 1809. będąc ~~XXX~~ zawezwany i instalo=
=wany przez księcia Richelieu. Do Lwowa wrócił pod koniec 1809 do czego powodem były mu ówczesne zmiany po=
=lityczne, gdy jednakże Austryacy, Ga=
=licyę wkrótce odzyskali, nie tylko że nie działać nie mógł ani jako aktor ani dyrektor, ale nawet musiał znosić prześladowanie.

W 1810 otrzymawszy wszelako pozwole= 164.

W 1810 otrzymawszy wszelako pozwole=
=nie grywania po polsku, rozwijał teatr
wśród najnieprzyjaźniejszych okoliczności
i wykształcił wielu dobrych aktorów.
W 1833 zdał zarząd sceny na artystów
a od 1841 gdy hr. Skarbek objął kiero=
=wnictwo, był reżysserem. Jako aktor
nie celował Kamiński bynajmniej, domi=
=nującemi zdolnościami; grywał rzadko
też zwykle ojców role i to komicznych.
Mimo to jednak położył ważne zasługi
jako twórca teatru polskiego we Lwowie
i jako pisarz który pracami swemi
krzewił oświatę w Galicyi. Napisał,
i przetłumaczył przeszło 80 utworów
scenicznych. Z prac jego oryginalnych
najcelniejsze są: „Krakowiacy i Gó=
=rale" opera grywana ciągle od 1816
(wyszła we Lwowie 1821 a w Warszawie 1859)
„Skalmierzanki" (kom-ope), „Szlachta
czynszowa" (podobnież), „Twardowski
na Krzemionkach" (kom. op.), „Książęta
mazowieccy" (komedya), „**Listopad**"
(dramat) „Wielka Inkwizycya"
(dramat) etc etc. Sztukami temi,
pod względem artystycznym dość
prymitywnemi, wypierał z repertu=
=aru cudzoziemczyznę. Jako tłumacz
pierwszy obznajmił Galicyę z poezyą

niemiecką, mianowicie z Schillerem 165

„Pieśń o dzwonie" 1820. Ballady i pieśni Schillera

niemiecką, mianowicie z Schillerem („Pieśń o dzwonie” 1820 „Ballady i pieśni Schil=„lera” 1828 „Wallenstein” 1827 wszystko to wychodziło we Lwowie) Wydał także kilka zbiorów poezyi oryginalnych jak: „Sonety” 1827 „Haliczanka” część I 1835, część II 1843 we Lwowie. Prześliczną jest jego balla=da „Bajazzo”. Co do przekładów Kamiń=skiego z Shackspeare'a, Calderona etc. te jako dokonywane z niemieckiego, ma=ją mniejszą wartość. Badania jego filozoficzne nad budową naszego języka jeszcze mniejszą. Od 1827–48 redagował pismo „Rozmaitości” i „Gazetę Lwow=ską” Tu rzeczywiście położył wielkie zasługi gdyż w redakcyi „Gazety” kształ=ciło się całe niemal pokolenie litera=tów Galicyjskich. Wszystkie pisma Kamińskiego odznaczają się wyborną polszczyzną. Był on ojcem Mieczysła=wa śpiewaka, osobistego przyjaciela Wagnera i wykonawcy jednego z pierwszych sławnej partyi Tannhäuser'a” Ojciec nie dożył już tych tryumfów swego syna gdyż umarł 1855 r. Właściwym dyrektorem teatru lwowskiego był przez lat 40. Jako uczeń Bogusławskiego za=wsze traktował scenę nadzwyczaj powa=żnie, oddał też jej wielkie usługi

przez swoje usilne starania aby 166

zachować język w czystości i zrobić

przez swoje usilne starania aby
zachować język w czystości i zrobić z teatru szkołę dobrego gustu. Poeta filozof moralista, pisał sztuki teatralne w celu zabawy i nauki. Żył w serdecznej przyjaźni i ciągłych stosunkach z Dmuszewskim. Odwiedzał naturalnie bardzo często Warszawę i nawet czas dłuższy spędzał przy tem ognisku sztuki. Napisał pierwszą swoją operę pod tytułem: „Nowi Krakowiacy i Górale" do której muzykę Stefani dorobił. Była ona wystawiona we Lwowie 1794 z wielkiem powodzeniem. Pierwsze głębokie wrażenie jakie na Kamińskim teatr wywarł, nastąpiło z przybyciem do Lwowa truppy Kazyńskiego i Morawskiego. Urodzony z bardzo ubogich rodziców których w dodatku stracił w kwiecie swego wieku, młody sierota miał do zwalczenia wielkie trudności tak w utrzymaniu się jako i doskonaleniu w naukach. Brakowało mu wszystkiego nawet dzieł elementarnych, nawet najniezbędniejszych potrzeb a również ukończył szkoły i ukończył je świetnie 1794. Za przybyciem do Lwowa Bogusławskiego który tam pełne cztery lata dawał

widowiska teatralne, Kamiński do= (167)
-starczał mu dramatów i oper i takż...

widowiska teatralne, Kamiński do= 167
=starczał mu dramatów i oper, i tak mię=
=dzy innemi powstało „Drzewo Dyany"
z włoskiego; „Pustelnicy w lesie" z nie=
=mieckiego; „Żal przed ucrynkiem"
opera wystawiona na benefis Szczurowskiego.
Po spaleniu się tak zwanego Przedmie=
=ścia Krakowskiego, widowiska teatralne
zostały przerwane, wtedy to Kamiński
nie mając nic do czynienia, udał się
do Kamieńca Podolskiego w celu starania
=nia się o jaką posadę. Ale los za=
=wistny zniszczył jego plany. Uformo=
=wał więc towarzystwo dramatyczne i
zaczął dawać widowiska w Dubnie,
Kijowie, a potem Odessie. W tem mie=
=ście był gubernatorem człowiek nader
światły Książe de Richelieu francuz
ale znający wybornie język polski, on
bardzo protegował Kamińskiego i uła=
=twił mu wszystko. Po powrocie do
Lwowa 1809 zajął się silnie uorga=
=nizowaniem stałego teatru. Trudno
to było bardzo, gdyż antrepreneur nie=
=miecki był stanowczo przeciwny scenie
polskiej. Sroga walka o utrzymanie języ=
=ka, Kamiński zebrał amatorów ćwiczył
ich a dopełniwszy kompletu artystami,
zaczął dawać widowiska amatorskie, i tym sposobem

powstało Towarzystwo dramatyczne 168
polskie które liczyło już w swoim gronie

powstało Towarzystwo dramatyczne polskie, które liczyło już w swoim gronie i niemało znakomitości jak: Benza, Sosnowski, Błotnicki, Starzewski, Sa=loma, obie panny Rutkowskie, zaś z muzyków Nowakowski i Kamiński. Teatr w takim składzie otwarty został pod zarządem Kamińskiego i w krótce otrzymał przywilej dawania wszelkie=go rodzaju widowisk. Wtedy to biedny dyrektor był w ciągłych rozjazdach to do Krakowa, Warszawy, Kamieniec Podol=skiego (1820) a wszystko rozumie się w interesach swego przedsiębiorstwa. Mimo tych podróży, trudów i prac w różnych kierunkach już to aktorskich bo ze sceną wcale nie zrywał, już dyrektorskich, reżyserskich, redak=cyjnych aż do dwóch organów prasy. Liczba dzieł pisanych dla sceny powiększała się codziennie. W roku 1833 zaprzestał się zajmować teatrem faktycznie, ale moralnie dyrygował nim aż do 1841. czyli do objęcia dyrek=cyi przez hr. Stanisława Skarbka. Kamiński pożegnał się ze sceną i z publicznością w tragedyi Lessynga „Emilja Galotti". Kamiński napisał: 6 tragedyi; 32 dramatów;

17 komedyi; 9 librett do oper; 169
5 fars etc

17 komedyj; 9 librett do oper; 5 fars etc.

92 Kamińska z domu Kochanowska

sławna fortepianistka warszawska. Koncert jej na deskach Te. Na. 1813 r dany na cel dobroczynny przyniósł 2000 talarów czystego zysku. Na tymże koncercie chlubnie odznaczyli się: Pani de Santis, Panny Naimska i Stamm; Pan Szczurowski – Oryginalne bo i dzieła wykonywano jak wyjątki ze „Stworzenia świata" Haydna; „Passya" Paisiellˈego „Symfonię D" Mozarta (orkiestra teatralna) „Salve" Danziˈego etc.

93. Karpiński Franciszek

Prace tego poety dla sceny naszej ograniczają się głównie do trzech dzieł. Dał nam oryginalną tragedyę „Judyta królowa polska" komedyę „Czynsz" i libretto do opery: „Alcesta" bardzo naturalnie iż drobny ten dorobek ginie w powodzi innych literackich prac tego mistrza pieśni i sielanki a zwłaszcza iż i ilościowo i jakościowo niemoże iść w żadne porównanie z tamtemi dziełami. Karpiński ten poeta czysto Stanisławowskiej epoki uro. się 1741 r we

wsi Hołoskowie na Pokuciu. – Umarł 1/V 70.
roku 1826. – Nauki pobierał w Stanisła=

wsi Hołoskowie na Pokuciu. Umarł 1770 roku 1826. Nauki pobierał w Stanisła=
=wowie, potem od 1765 we Lwowie gdzie
w nowo otworzonej akademji został ma=
=gistrem a następnie i doktorem
filozofji. Przerzucił się później na na=
=ukę prawa, ale nie znalazł w niej
zadowolenia i nieczując żadnego zami=
=łowania do tej gałęzi wiedzy ludzkiej
opuścił ją bez żalu nie usłuchał
też namów biskupa Sierakowskiego,
który go nakłaniał do stanu ducho=
=wnego. Osiadłszy na Pokuciu przy
owdowiałej matce, poznał tu dom
starostwa Ponińskich, a miano=
=wicie starościnę, która lubo 14 lat
od niego starsza, gorąco pokochał.
1769 wyjechał do Wiednia dla dalsze=
=go kształcenia się jeszcze tak był
żądny nauki, ale stęskniony do
ziemi rodzinnej i zagrożony choro=
=bą płucną, po półtorarocznym
tam pobycie wrócił do kraju,
tutaj bawił lat kilka u krewnych
lub znajomych nakoniec zajmu=
=jąc się gospodarstwem na małej
dzierżawie, a czas wolny poświę=
=cając poezyi. Wiersze „do Justyny"
zjednały mu sławę. W roku 1780 na

wezwanie Księcia Adama Czartory= (171
=skiego, generała ziem podolskich

wezwanie Księcia Adama Czartory=
=skiego, generała ziem podolskich,
Karpiński przybył do Warszawy, został
jego sekretarzem i przedstawiony był
Królowi, który przyjął go wprawdzie
uprzejmie, wychwalał jego utwory po=
=etyczne i podtechtał wrodzoną sła=
=bość poety, wyczekującego nagrody
za swe utwory, ale nic dlań nie
zrobił. Zalecony przez Ks. Czartoryskiego
od którego doznawał także mniej łask
aniżeli się spodziewał, przyjął 1781 r
obowiązki guwernera przy młodszym
Księciu Romanie Sanguszko, ale
już po roku rzucił je i wrócił na
dzierżawę do Dobrowód. Trawiony
jednak mimo przykrych doświadczeń
ambicyą, przybył znowu do Warszawy
1784 i czynił zabiegi u dworu. Za
staraniem Badeniego szambelana
Królewskiego dostał w powiecie Grodzień=
=skim korzystną dzierżawę Suchodo=
=lin należącą do dóbr koronnych.
W 1791 dał się namówić na guwer=
=nerkę przy Ks. Dominiku Radziwił=
=le, ale znowu po roku osiadł
stale na Litwie, gdzie w puszczy
Białowieskiej dostał przez Badeniego
przywilej na kawał pustej ziemi.

Miejscową nazwę Kraśnik za= 172.
=mienił na Karpin, wziął wybrał

Miejscową nazwę Krasnik za=
=mienił na Karpin, wziął rozbrat
z poezyą i wyłącznie prawie oddał się
pracy około roli; do Warszawy wyjeż=
=dżał rzadko chociaż na sprawy publi=
=czne nie przestał zwracać uwagi ale
zawsze trzymał się od nich zdala. W 1820
kupił w sąsiedztwie wieś Chorowszczy=
=znę i tu resztę przepędził życia. Pocho=
=wany w parafji Łyskowskiej; napis
„Otóż mój dom ubogi" na mogile
kazał sobie wyryć. Szczęścia nie miał
za grosz, przez całe swoje życie, pomi=
=mo iż przez długie lata był je=
=dnym z najulubieńszych naszych po=
=etów. Odznacza się on przedewszy=
=stkiem rzewnością uczucia, nie=
=zmyśloną prostotą i głęboką religij=
=nością co jedno już na ówczesne
czasy było zdumiewające. Temi
to zaletami zjednał sobie wielką
popularność i nazwę „poety serca".
Być może że pieśni jego nie wzlatały
wysoko według naszych zapatrywań,
ale nigdy nie skalała się służalsto=
=ścią, nie była na niczyich usługach
chyba Boga, ku któremu do dziś dnia
biją w niebiosy „Kiedy ranne wstają
zorze" „Wszystkie nasze dzienne sprawy"

„Bóg się rodzi" i całe setki innych (173
pieśni jego, które żyją w ustach i ser=

„Bóg się rodzi" i całe setki innych (173)
pieśni jego, które żyją w ustach i ser=
=cach ludu. To najpiękniejszy pomnik.
To patent na nieśmiertelność. Kar=
=piński kilkakrotnie wydawał swe
utwory pod różnymi tytułami wzglę=
=dnie do opiewanych przedmiotów n.p.
„Zabawki wierszem i prozą" tomów
7 we Lwowie i Warszawie (1780 – 86)
Późniejsze edycye zbiorowe jego dzieł
są: W r. 1806 i potem powtórnie 1830 w
Warszawie tomów 4. W Wrocławiu 1826,
Lipsku 1836, Krakowie w Biblio. Polskiej
Turowskiego 1862 (rozumie się są to wy=
=dania pośmiertne) Są tam sielanki,
pieśni, różne wiersze liryczne, prze=
=kład „Psałterza Dawidowego" (słabszy
od przekładu Jana Kochanowskiego), przekład „Ogro=
=dów Delile'a", tragedya „Judyta"
kom. „Czynsz" opera „Alcesta", oraz
kilka pism prozą jak „O wymowie
w prozie i wierszu" (wielce szacowna
rzecz dla aktorów, prawników, kazno=
=dziei, deklamatorów); „Rozmowy Plato=
=na z uczniami ~~[illegible]~~ swoimi"
„Żale Sarmaty" Zostawił także
Karpiński swoją autobijografję
którą wydał Moraczewski p.t. „Pa=
=miętniki obejmujące epokę czasu od

1741 do 1822 wraz z historyą ży= 174
=cia autora" (Poznań 1844 przedruk

1741 do 1822 wraz z historyą ży=
=cia autora" (Poznań 1844 przedruk
Lwów 1849) pełne ciekawych szczegółów
o życiu poety i sprawach publicznych
Także w Wilnie 1827 wydano zaraz
po śmierci poety „O życiu i pismach
Fr. Karpińskiego." – Sielanka jego
„Laura i Filon" zaczynająca się
od słów: „Już miesiąc zaszedł, psy się
uśpiły" etc była literalnie przez
cały kraj śpiewaną. Ten pieśniarz
serca umarł w podeszłym wieku
lat 84. swego życia w roku 1825
~~94.~~ Kaźyński Maciej śpiewak,
artysta dramatyczny, Dyrektor
truppy Wileńskiej. Zaczął swą ka=
=ryerę z Bogusławskim za panowa=
=nia Stanisława Augusta. Kaźyń=
=ski posiadał głos tenorowy, śpie=
=wał bardzo dobrze rolę „Axura"
w op. Salierego. A że gust do wido=
=wisk nie był dosyć rozpowszechnio=
=ny nawet w wielkich miastach więc
Towarzystwo Dramatyczne Wileńskie
odbywało podróże po całej Litwie. Ka=
=źyński przewodniczył w takowych
i to nawet na dalsze dystansa jak
do Połocka, Witebska, Mohilewa etc
Przed końcem XVIII wieku przybył do

Lwowa gdzie się połączył z J. N. (175
Kamińskim dawszy mu się zaszczytnie

Lwowa gdzie się połączył z J. N. (175
Kamińskim dawszy mu się zaszczytnie
poznać przez swoje utwory i tłuma=
=czenia. Aktorowie trupy Kazyńskiego
wznieśli sławę jego szeroko dawali z wiel=
=kiem zadowoleniem publiczności widowi=
=ska w Moskwie, a w roku 1806 praw=
=dziwy entuzyazm budzili w Petersburgu
Następnie w roku 1811 Kazyński przestał
być dyrektorem, osiadł w Wilnie, występo=
=wał więcej już jako amator niż artysta
z zawodu i to głównie grywał na cele
dobroczynne Towarzystwa Dobroczyn=
=ności w Wilnie, którego był czynnym
członkiem. W roku 1812 urodził mu
się syn Wiktor, który więcej jeszcze
wsławił jego imię. Maciej Kazyński
między innemi wystawił i dyrygował
w 1811 r. operę Salierego „Angiolina"
w której sopranistka pani Frank u=
=wielbianą była, całe miasto tłoczyło
się podziwiać ją.

95 Kazyński Wiktor kompozy=
=tor i to nie pospolity, tudzież li=
=terat, zaczął się wsławiać około 1837.
Studya odbył w uniwersytecie Wileń=
=skim ale cały poświęcił się muzy=
=ce. Przykładał się do kompozycyi
pod osobistem nadzorem i kierunkiem

Elsnera, przez lat dwa. Po (170)
powrocie do Wilna, mianowany

Elsnera, przez lat dwa. Po powrocie do Wilna mianowany [illegible] dyrektorem orkiestry teatralnej, ułożył muzykę do dramatu „Fenella" który był wystawiony w Wilnie 1840 z wielkiem powodzeniem. Zachęcony dobrem przyjęciem napisał muzykę do sztuki „Juif Errant" („Żyd wieczny tułacz") gdzie odczuł wiele sytuacyj dramatycznych. Sztuka ta wystawiona 1842 ustaliła reputacyę Karyńskiego jako nader zdolnego kompozytora. — Chcąc dać większy rozgłos swoim pracom Karyński opuścił Wilno i udał się do Petersburga. Przybywszy do tej stolicy, zajął się wykonaniem niektórych swych utworów muzycznych. — Generał Alexy Lwow, znakomity kompozytor amator, mając zamiar odbyć podróż artystyczną po Niemczech, zaproponował Karyńskiemu aby tenże był jego towarzyszem. Korzystając z tak dobrej sposobności zwiedził Karyński Berlin, Drezno, Lipsk etc; poznał sławnych mistrzów Spontiniego, Meyerbeera, Reissigera, Tomaszka, Lipińskiego, Kittla, Felicyana Davida, hr Rossi etc. Po powrocie



do Petersburga, wydał Kazyuiki; 177
Notatki z podróży artystycznej [illegible]

do Petersburga, wydał Każyński: 177
„Notatki z podróży artystycznej po
Niemczech odbytej w roku 1844." To
dziełko zrobiło bardzo dobre wraże=
=nie dawszy poznać autora na ni=
=wie literatury polskiej. Został też
wkrótce mianowany dyrektorem
orkiestry w teatrze Aleksandryjskim
(Cesarskim) którą doprowadził do
dużej perfekcyi. Ta posada podała
mu też sposobność do wykonywa=
=nia własnych kompozycyi instru=
=mentalnych. Napisał też kilkana=
=ście uwertur, kantat, scen drama=
=tycznych (~~einlagen~~) antraktów.
Świetnym był jego „Chór marynarzy"
wydał przytem wielki „Śpiewnik pol=
=ski" cieszący się ~~wielkim~~ dużym pokupem
nakonice napisał niezliczoną ilość
tańców. W 1848 napisał operę „Mąż
i Żona" która natychmiast na Ce=
=sarskim teatrze wystawioną była.
Dzieła jego oprócz Petersburga wycho=
=dziły w Lipsku, Wiedniu, Hamburgu
i Paryżu. Po ukończeniu kur=
=sów akademickich w rodzinnem mie=
=ście, gdy 1837 przybył Każyński do
Warszawy dla studjów ~~har~~monji, kon=
trapunktu etc pod Elsnerem, już był

doskonałym murzyńskiem wszechstron= 178
=nie wykształconym ...

doskonałym muzykiem wszechstron= 178
=nie wykształconym, to też czas dwu=
=letni był dostateczny do uporządko=
=wania wiedzy jego. Przebywając
wtedy w Warszawie był jednocześnie
organistą przy katedrze Sgo Jana
i pierwszym skrzypkiem teatralnym
Umarł r 1867.
98. Kątski Grzegorz protoplasta
licznej rodziny muzyków polskich
którzy szeroko po świecie rozniesli
=sli sławę sztuki naszej nadto
jeden z członków tej rodziny
mianowicie Apolinary zało=
=żył a raczej wskrzesił Kon=
=serwatoryum muzyczne w
Warszawie, z której to uczelni
wielu wysoko dzierży sztan=
=dar sztuki i chwałą okrywa
sławę imienia naszej rodzimej
sztuki, że wymienię Paderew=
=skiego Noskowskiego etc i oto
jest powód iż skreśliłam tu
pobieżnie historyę tej rodziny
która aczkolwiek bezpośrednie=
=go wpływu na teatr nasz
nie wywierała ale pośredni
wielki. Całe setki uczniów Konser=
=watoryum pracowało lub pracuje w naszych teatrach

Grzegorz Kątski od 1810 urzędnik sądowy (179

Grzegorz Kątski od 1810 urzędnik sądowy (179)
w Krakowie, a następnie inspektor lice=
=um w Warszawie, sam wysoko muzykal=
=ny widząc w dzieciach wzrastające się wybitne
zdolności artystyczne, zajął się troskliwie
pierwotnem ich kształceniem i potem odby=
=wał z niemi podróże, w których synowie
jego rzeczywiście fenomenalni zbierali
laury. Historya tych cudownych dzieci jest
tak obfita w szczegóły iż kwalifikuje się
do szerszego opowiedzenia i dla tego po=
=minąć mi jej niepodobna

97 Kątski Karol najstarszy z braci
skrzypek uro. 1815 w Krakowie. Po raz
pierwszy wystąpił na koncercie publicznym
wraz z bratem Antonim i siostrą Eugenija
w Krakowie 1822; w Warszawie zaś
kilkakrotnie budził zachwyt swymi kon=
=certami w Teatrze Narodowym w latach
1823 i 1825 tutaj nawet wydał pierwsze
swoje kompozycye (polonezy mazurki
Krakowiaki etc) Z tąd wyjechał do Peters=
=burga gdzie dłuższy czas przebywał
i gdzie 1829 brał lekcye u Bianchi'ego.
I znów nastąpiły podróże po całej Eu=
=ropie i znów nowe laury które wszędzie
zbierał. Wtedy to został członkiem kilku
Towarzystw muzycznych. Nakoniec 1832
osiedlił się w Paryżu gdzie wydał mnóstwo

wielce cenionych kompozycyi na skrzyp= 180
=ce. Chwalono w nim „szczególnie" pewne

wielce cenionych kompozycyi na skrzyp= 180
=ce. Chwalono w nim szczególniej pewne,
łatwe, eleganckie i zręczne prowadzenie smy=
=czka, biegłość nadzwyczajną i ton czysty
z zachwycającym flażioletem. Największy
entuzyazm budził w Wilnie Wiedniu, Mo=
=nachium, Petersburgu i Moskwie. W Pary=
=żu zgromadził obok siebie całą swoją
familję (1832) a to głównie w celu kształce=
=nia młodszego rodzeństwa dla którego
Paryż stał się niejako kolebką artystyczną.
Tutaj Karol zaczął się silnie przykładać do
kompozycyi, zwłaszcza kameralnej, wydał
więc kilka swoich kwartetów, kwintet a nawet
sextet który wykonany na „Poranku mu=
=zycznym" u p. Gouffé obudził zajęcie
całego muzykalnego towarzystwa Paryża
no bo też i pierwsi artyści orkiestry
Wielkiej Opery zasiedli do pulpitów p.p.
Guerrara, Rignault, Ney, Lebouc
Gouffé i sam autor. Koncertami
swymi pozyskał w krótkim czasie
stanowisko wybitnego kompozytora
i cennego nauczyciela w stolicy Fran=
=cyi. Nadto cały szereg lat należał
do składu orkiestry Opery Komicznej
Umarł w Paryżu 1865.
~~98~~ Kątski Antoni drugi z braci,
sławny pianista i kompozytor podziwiany na

obu półkulach świata, uro w Kra- (181

-kowie 1817. Początkowo kształcił się ...

obu półkulach świata, ur. w Kra=kowie 1817. Początkowo kształcił się u ojca następnie u Marendorfa w Warszawie i Fielda w Moskwie (1830). W wycieczkach swych artystycznych które do końca nader długiego życia przeprowadzał, objechał cały świat, literalnie cały świat ucywilizowany a nawet grywał i u pół dzikich plemion Ameryki gdyż prócz stolic, głównych ognisk cywilizacyi nie pomijał i innych miejscowości ~~miast mniejszych, jak np. w Rosyi Polsce etc~~ wszędzie grał i wszędzie wpra=wiał w podziwienie słuchaczy grą wyraźną dobitną i czystą lubo nieco zimną, łatwo=ścią pokonywającą wszystkie trudności, śmia=łością doprowadzoną prawie do zuchwalstwa. Rozumie się iż wszystkie te przymio=ty towarzyszyły pierwszej połowie artystycznej jego karyery, wtedy kiedy młodość je krasiła, potem został spokój i systematyczność do krańców doprowadzona. Najdłużej przebywał w Petersburgu i Paryżu. W kompozy=cyach jego znać wpływ szkoły fran=cuzkiej. Są one trudne, świetne, ele=ganckie i efektowne ale brak w nich zupełny oryginalności a nadto wie=je z nich taki ż jak i z gry jego chłód. Napisał przeszło 200 sztuk na fortepian

są to waryacye, fantazye etiudy (182.
mazurki, polki koncertowe, nokturny, ka-

są to waryacye, fantazye etiudy (182)
mazurki, polki koncertowe, nokturny, ka=
=prysy, pieśni bez słów i t.d. Jedna przecież
z jego kompozycye obiegła cały świat, i
w niezliczonych edycyach powtarzaną
była mianowicie „Le reveil du lion"
Starcem już będąc jeszcze elektryzował
się słuchaczy i wywoływał entuzyazm.
Patent ostateczny na pianistę-wirtuoza
otrzymał w Paryżu po koncercie w sali
Evarda gdzie między innemi wykonał
swoje „Meditations" ofiarowane Cheru=
=biniemu. Dziwna rzecz iż schyłek tego
artysty był zaciemniony pewnem niejasnem
położeniem materyalnem. Zdawałoby
się iż powinien opływać w dostatkach,
kąpać się w złocie. Przecie Hiszpanja
Anglja nieszczędziły mu ani uznania
ani monety a jednak?..... Taki np.
rok 1849 był dla niego jednym nieusta=
=jącym pochodem zwycięzkim – Poznań,
Berlin, Warszawa, Litwa, Wołyń Podole
gdzie go rozrywali magnaci między
sobą, nareszcie przesławne koncerta
jego na kontraktach w Kijowie, to
wszystko tworząc ławę złota, powinno
mu resztę życia zabezpieczyć. Prawda
iż po tych świetnych tryumfach, po
tym wielkim zapale który budził wszędzie

umilkł na dłuższy czas, osiadł w Petersburgu) 183

umilkł na dłuższy czas, osiadł w Petersburgu i oddał się nauczycielstwu i kompozycyi które własnym kosztem wydawał w Paryżu Berlinie, Lipsku etc co kłonęło bajońskie summy nieprzynosząc najmniejszej materyalnej korzyści, gdyż nikt tego nie grał, choćby już nawet dla wyszukanych trudności. Tak więc kompozytor, trawił pianistę i niszczył owoce jego pracy. Powrócił ~~więc~~ zatem Kątski do pierwotnych podróży ale te już mniej się opłacały zwłaszcza finansowo, pomimo nawet takich owacyi jakich był przedmiotem w 1873 w Paryżu na własnym koncercie który urządzał w sali Hertza. Znów objechał świat cały od Sydney aż do Chin, Syberyi etc ale już gra starca nie mogła wywierać tych wrażeń co dawniej, a jak w Warszawie w Towarzystwie Muzycznem to wywoływała dwa silne ~~wrażenia~~ wrażenia ~~czynniki~~, bo na nas starszych czyli bliższych wspomnień dawnych jego tryumfów, to pewien żal do losu iż go nie zostawił w dawnej aureoli; zaś na młodszych zadziwienie iż to ten sam wirtuoz o którym tyle się nasłuchali. W tych ciągłych dalszych peregrynacyach zmarł nagle ten świadek dawnych lepszych czasów ideału

XX Kątski Stanisław trzeci z bra= 184.
=ci fortepianista, ur. 1840 w Krakowie

XX Kątski Stanisław trzeci z bra= 184.
=ci, fortepjanista uro. 1820 w Krakowie,
uczył się razem z bratem Antonim
od którego też samego wiele korzystał.
Dał on przykład wielkiego rozsądku i
zastanowienia gdy doprowadziwszy
swój kunszt do wysokiego względnie
stopnia, sam uznał iż nie może sta=
=nąć do rywalizacyi nawet z bratem
Antonim, który przecież nie był ostatnim
wyrazem fortepianu, i zrzekł się
zawodu wirtuoza a osiedliwszy się
w Paryżu, cały się oddał dawaniu lekcyi
muzyki. Kompozycye jego mniejszych
rozmiarów (nokturna, waryacye, walce
marsze etc) także nie stały na wyso=
=kości nawet dzieł brata Antoniego
XXX Kątski Apolinary czwarty
a najmłodszy z braci, wielki skrzypek
uro. 1825 w Warszawie, uczeń starszego
brata swego Karola, któremu wkrótce
dorównał a z czasem przewyższył go
niepomiernie. Już pierwsze jego kon=
=certy we Francyi, Brukselli, Fran=
=kfurcie nad Menom zapowiadały gwiaz=
=dę pierwszej wielkości. W Warszawie
wystąpił 1850 i obudził tu powszechny
zapał, krańcowy zachwyt i entuzyazm
jakiego miary jej odbytności Liszta nie były

świadkami. Był to ogólny podziw (185

świadkami. Był to ogólny podziw (185
który owładnął równie publiczność jak i krytykę. Ostatni, najwyższy objaw uznania który zadobył sobie w Warszawie, nie odstępował go już i w dalszych wycieczkach do Wilna i innych głównych miast cesarstwa a nawet jeśli tak rzec można to potęgował się aż do laurów wawrzynu którymi Petersburg uczcił naszego wirtuoza. We wszystkich niemal koncertach grywał Apolinary własne utwory (fantazye, kaprysy, mazury cieszące się wielką wziętością i sławą, etiudy, sceny dramatyczne, sztuki i tańce charakterystyczne, koncerty, marsze etc) Wielka ilość tych kompozycyj wyszła w druku. Są one obrachowane na efekt i poklask słuchaczy, nieposiadają rzeczywistej wartości artystycznej, pisane są za prędko, bez wykończenia a co najważniejsze bez namaszczenia. Za to jako egzekutor tych utworów wprawiał w zdumienie swemi flażoletami, krańcową biegłością idealną precyzyą i czystością. Słowem był to wielki skrzypek i wielki jeżeli nie artysta w ścisłem tego wyrazu znaczeniu, to zawsze wielki mistrz.
Najważniejszem dziełem Apolinarego było założenie Konserwatoryum w Warszawie 1861.

Z uczelni tej wyszło wielu znakomi- 186
-tych muzyków ...

Z uczelni tej wyszło wielu znakomi= 186
=tych muzyków, a wszyscy pożyteczni.
Oddał się tej Instytucyi całą duszą
Kątski i był jej przewodnikiem
aż do końca dni swoich. Jako
dyrektor nie znał poświęceń które
byłyby za trudne dla niego, gdy
szło o dobro Instytucyi, jako
professor był idealny, z klassy jego
wirtuozi wychodzili. W wynajdywa=
=niu źródeł pomocy dla niezamożnych
uczni w celu uprzystępnienia im
nauki a nawet środków życia był
niewyczerpany. Miał rozumie się wie=
=lu zawistnych, wielu wrogów jak
niestety zawsze dzieje się u nas ze
wszystkiemi co bodaj o pół głowy
przerastają ogół. Dziwna iż nawet
pomimo tego iż umarł na stano=
=wisku, udział publiczności w odda=
=niu mu ostatniego hołdu był mniej
niż skromny co tak ujemnie odbija=
=ło od dziwnie cudnego, promiennego
letniego dnia, pory południowej.
W naturze taka cudna harmonja
dla czego na ziemi same dyssonanse?

XXX Kluszewski Jacek starosta
brzegowski, właściciel teatru w Kra=
=kowie ur. 1751 umarł 1841 w Krakowie

W młodym wieku otrzymawszy staro= 187

W młodym wieku otrzymawszy staro=
=stwo brzegowskie, bawił czas jakiś za
granicą, gdzie mu się rozwinął wrodzo=
=ny gust do sztuk pięknych. Za powro=
=tem do kraju osiadł w Krakowie i tu już
w 1780 urządził teatr we własnym pa=
=łacu tak zwanym Spiskim. Są ślady
iż ten teatr odznaczał się świetnemi
przedstawieniami w 1785. i był jak naj=
=systematyczniej prowadzony. Jakkol=
=wiek wszystko to robił Kluszewski
dla własnej przyjemności czy rozrywo=
=ki, jemu jednak należy się ustalenie
sceny polskiej w Krakowie. Wybudo=
=wał później dla przedstawień gmach
nowy i teatr ten został otworzony 1 Stycznia
1801 r. Kluszewski był ciągłym jego
przewodnikiem aż do 1830 ale zna=
=cznie nadwerężył swój majątek, po=
=padł prawie w ruinę. Prawda i to
iż on także przyczyniał się silnie do
podniesienia przemysłu w Krako=
=wie, zakładał fabryki fortepia=
=nów, powozów, zakładał ogrody,
budował okazałe gmachy etc. Po
jego ustąpieniu teatr został sprze=
=dany i stał się własnością miasta.

XXZ Kniaźnin Franciszek Dyonizy
poeta i dramaturg polski uro w Witebsku

1750. umarł w Końskowoli 1807 roku | 188

1750. umarł w Końskowoli 1807 roku. 188
Pobierając wychowanie w Kolegium jezu=
=ickiem w Witepsku, wstąpił do tego
zgromadzenia w 14 roku życia; po Ka=
=sacie zakonu przywdziawszy świecką
suknię, otrzymał zajęcie w bibliotece
Załuskich pod Kierownictwem znanego
bibliografa Janockiego. Tu dał się
poznać Księciu Adamowi Czartoryjskiemu
który go wziął do Puław na sekretarza.
Wrodzone poecie marzycielstwo i senty=
=mentalizm rozwinęły się pod wpływem
nieszczęśliwej miłości ku jednej z Księ=
=żniczek tak dalece, iż wstrząśnienie
wywołane wypadkami 1794 r pomiesza=
=ło mu zmysły. Od 1800 r przebywał
Kniaźnin w domu Franciszka Zabłockie=
=go, który, przywdziawszy wtedy suknię
Księżą, otrzymał probostwo w Końskowoli.
Miłość, wielki ból i sentymentalna sielan=
=kowość, oto trzy źródła z których wy=
=płynęły poezye Kniaźnina. W dru=
=ku ukazały się najpierw „Bajki" 1776.
następnie trzy tomy innych utworów
jako: „Poezye F.D. Kniaźnina" 1787
u Grölla. Kompletne wydanie pośmier=
=tne ukazało się dopiero 1828 w Warsza=
=wie za staraniem F.S. Dmochowskiego
w 7 tomach. Niektóre i to dość liczne utwory

Kniaźnina pisane były po czę: 189

Kniaźnina pisane były po czę= 189
=ści dla upamiętnienia lub uświetnie=
=nia różnych obchodów na dworze Ksią=
=żęcym w Puławach. Są to ody albo wier=
=sze opisowe np: „Balon" „Wielka Gala";
sztuki dramatyczne grywane na Pu=
=ławskiej scenie: „Marynki" „Trzy go=
=dy" „Zosinki"; tragedye także gry=
=wane: „Hektor" „Temistokles" „Matka
Spartanka"; opera: „Cyganie" (potem
Moniuszko illustrował ją muzyką i wy=
=stawił p.t. „Jawnuta") – Po śmierci żo=
=ny Zabłockiego, napisał Kniaźnin ce=
=dny wiersz pełen boleści: „Żale Orfeu=
=sza nad Eurydyką" Przekłady jego wybitne
są: „Ody Horacyusza" „Pieśni Anakreonta"
„Pieśni Ossyana", i t.d. Może żadnego z poetów
naszych nie jest tak łatwo podkładać pod muzykę
jak Kniaźnina. Zwykle szeroko się wypowiadał,
samych Od jest cztery księgi, „Żale" mają
aż 22 pieśni, poemat „Balon" 10 osobnych
rozdziałów; poemat „Rozmaryn" cieszył
się dużem uznaniem. Jego „Trojste gody"
zjednały mu sławę, i ciągle było grane;
Do obu oper to jest: „Matka Spartanka"
i „Cyganie" muzykę ułożył Fr. Mirecki
~~także~~, muzyka to bardzo wdzięczna
i w tym nowym układzie była wykonywa=
=ną 1842. Ostatnim jego wierszem

był cmentarny napis na własnej 190

był cmentarny napis na własnej
mogile zakończony tym dwuwierszem:
„Jeśli nadzieją mam pochlebiać sobie
Rzuci potomność kwiat na moim grobie"

~~103~~ Kochanowski Jan z Czarnego lasu. Jan to poeta który pierwszy rodzimym językiem przemówił ze sceny do narodu. To jedno już daje mu pełne prawo do nieśmiertelności. Twórca poezyi polskiej i pierwszy jej dramaturg, wydoskonalił język i dowiódł iż można w nim oddać najczulsze i najszlachetniejsze uczucia. Biegły w naukach, głęboki w rzeczach religji był niezmiernie uwielbiany od swych współobywateli. Zygmunt I wziął go za swego sekretarza i mianował go Wojskim Sandomierskim. Jan Kochanowski po ukończeniu nauk podróżował po całych Niemczech i bardzo długo bawił we Francyi. Pisał z równą łatwością po łacinie i po polsku a jego poezye pozostaną na zawsze wzorem stylu, naturalności i wdzięku. Nazywano go Wirgiliuszem polskim. Przetłumaczył wybornym wierszem cały Psałterz Dawida i tak pięknie że dotąd żadne tłumaczenie nie może iść w porównanie.

Sławny kompozytor polski Mikołaj |191

Sławny kompozytor polski Mikołaj 191
Gomółka, dorobił do tej pracy mu=
=zykę na cztery głosy. Te 150 Psalmów
z muzyką Gomółki, stanowią praw=
=dziwy skarb dla Archeologji na=
=szej. Pomijam wielką ilość „Trenów"
„Epigrammatów" etc etc jako pisanych
po łacinie i wprost przystępuję
do tragedyi którą ten wielki poeta
dał nam p.t.: „Odprawa posłów
Greckich," która to tragedya jak
wiadomo, graną była w Ujazdowie
na weselu Jana Zamojskiego,
w obecności Stefana Batorego
i Królowej Anny. Treść tej trage=
=dyi wzięta jest z wojny Trojańskiej
ale ponieważ pierwiastkowo nie
była przeznaczoną dla teatru, więc
zbywa jej na sytuacyach dramaty=
=cznych. Kochanowski słusznie uwa=
=żany być może za najpierwszego
dramaturga w ucywilizowanym
świecie, wyprzedził bowiem Cervan=
=tesa o lat 10; Shekspear'a
o 30; Calderona i Corneill'a o
całe 50 lat. - W utworach jego służył
mu wzorem Eschyles, a unikał
zawsze deklamacyjności Seneki.

Właśnie zacząłem pisać drugą 192
tragedyę: „Alcesta" Kiedy [illegible]

Właśnie zaczynał pisać drugą tragedyę: „Alcesta" kiedy śmierć go zaskoczyła w Lublinie 16 Lipca 1580 r. Jan Zamojski był wielkim przyjacielem i protekto=rem poety, wyrobił mu miejsce w Senacie ale skromny Kochanowski podziękował za ten zaszczyt wymawiając się iż toby go odrywało od nauk.

Cała rodzina Kochanowskich słynęła z nauk a stała się głośną przez wydanie kilku utalentowanych poetów między którymi prym trzymał Jan syn Piotra i Anny Białaczow=skiej herbu Odrowąż, a że Kochanowscy mieli herb Korwin więc połączenie tych dwóch ro=dzin wielkiego splendoru używało nie tylko w Sycynie gdzie Jan się urodził 1530 ale w całym powiecie radomskim. Była to nader liczna rodzina, ojciec Jana miał 5 braci a zostawił 6 synów. Straciwszy wcześnie ojca Jan zostawał pod opieką matki nader dbałej o danie mu sta=rannego wykształcenia. Podczas studjów we Włoszech a mianowicie w Wenecyi i Pa=dwie gdzie z zapałem oddawał się staro=żytnej, klassycznej literaturze i poezyi jego wiersze łacińskie zjednały mu tam uznanie i życzliwość nauczycieli. Zwiedziwszy południowe Włochy, udał się do Francyi

gdzie zabrał znajomość z Ronsardem 193
któremu literatura francuska zawdzięcza

gdzie zabrał znajomość z Ronsardem
któremu literatura francuzka zawdzięcza zarzucenie łaciny na korzyść ojczystej mowy. Tego to przykład i wpływ niezawodnie zachęciły Kochanowskiego do spróbowania sił swoich na nieuprawianem dotąd polu poezyi narodowej. Znany powszechnie wspaniały hymn: „Czego chcesz od nas Panie za twe hojne dary" przysłany z Francyi do kraju zjednał mu ogólne uznanie. To też po powrocie do Polski 1556 zyskał gorliwego protektora w Padniewskim, biskupie krakowskim i podkanclerzym który go umieścił jako sekretarza przy królu. Nie chcąc poświęcić się stanowi duchownemu gdzie jedynie mógłby wysokie wkrótce zająć stanowisko, do uzyskania którego inną drogą przeszkadzał mu brak arystokratycznych koligacyi, nie znajdując na zajmowanem stanowisku potrzebnej niezawisłości, porzucił poeta dwór i ożeniwszy się z Dorotą Podlodowską 1573 osiadł w przypadłej mu z podziału ojcowizny, połowie Czarnolasu. Poświęcił się odtąd poezyi i gospodarstwu, szukając w gronie familijnem, w ciszy i prostocie wiejskiego żywota urzeczywistnienia

ideału szczęścia Naprożno Jan Zamoy= 194

ideału szczęścia. Napróżno Jan Zamoy= 194
=ski starał się wyrwać poetę z leśnego
ustronia; nie usuwając się od udziału
w sprawach publicznych, wolał przecież
Kochanowski poprzestawać na godności woj=
=skiego, niż przyjmować kasztelanję po=
=łaniecką. Pasmo cichych dni życia poety
przerwał boleśnie zgon najmłodszej i naju=
=kochańszej z sześciu córek, Urszulki;
odtąd praca tylko, stała się jedyną osłodą
zranionego jego serca. Gdy w skutek za=
=mordowania przez Turków szwagra swe=
=go Podłodowskiego, udał się do Lublina
by tam przed odprawiającego sądy Stefana
Batorego zanieść skargę o pogwałcenie
prawa narodów śmierć nagła z przy=
=czyny apopleksyi pozbawiła kraj naj=
=większego poety ubiegłych wieków. On
stworzył język poetycznyi wyrobił mnó=
=stwo form, probując swoich sił w ró=
=żnych kierunkach. Jakkolwiek liryzm
jest główną cechą talentu Kochanowskiego
jednakże brał on się również do satyry,
dramatu, eposu, (w tłumaczeniach
Homera) niegardził przytem nawet lekką
i ulotną formą fraszek. Religja, mi=
=łość, życie domowe, wiejskie zajęcia i spra=
=wy publiczne dostarczały wątku pieśniom jego.

Utwory pisane po polsku są: „Satyr (195

Utwory pisane po polsku są: „Satyr albo Dziki mąż" (Kraków 1564) „Zgoda" (podobnież) „Szachy" „Proporzec" „Psałterz Dawidowy" (Kraków 1578 pierwsza a 1641 już dwudziesta edycya); „Odprawa posłów" (Warsz 1578); „Treny" (Kraków 1780) Fraszki" (tamże) Od 1585 zaczynają się już zbiorowe wydania dzieł jego a było ich do 1641. dziesięć 195

~~184~~ Kolberg Oskar etnograf i kompozytor muzyczny uro. 1815 w Przysusze powiecie opoczyńskim. Dotychczasowy dorobek sceniczny jego ilościowo skromnie się rysuje: „Król pasterzy" opera wystawiona na warszawskiej scenie 1859 która miała duże powodzenie i często grywaną była; śliczna sielska muzyka do uroczego obrazka: „Janek z pod Ojcowa" który miał kolosalne u nas powodzenie zwłaszcza dzięki niezrównanej grze Panczykowskiego; i muzyka do opery „Wiesław" sielanki Brodzińskiego. Tak, i to wszystko – niewiele a równie ten człowiek wart pomnika od wszystkich teatrów gdzie sztuki ludowe grają, ponieważ dał im skarb z którego po wieki czerpać mogą, dał im zbiór pieśni ludu

Kolberg po ukończeniu liceum 1496

Kolberg po ukończeniu liceum warszawskiego (1824–31) pracował lat kilka w kantorze bankierskim; na=stępnie 1835 udał się do Berlina gdzie całe 2 lata studjował harmonję, rozu=mie się i kształcił się od samego dzieciń=stwa w muzyce przedtem, i już stał w niej na wyżynie, w Berlinie dokoń=czał nauki tylko. Wróciwszy do kraju od 1845 do 1858 urzędował w biurze drogi żelaznej war. wiedeń. potem przeniósł się w Krakowskie strony. Od 1840 ude=rzony oryginalnością i rozmaitością me=lodyi pieśni ludowych oraz poznawszy ważność jej i wpływ na muzykę narodo=wą, poświęcił się zbieraniu pieśni w coro=cznych prawie wycieczkach w rozmaite okolice kraju. Początkowe swe badania ograniczał przeważnie do melodyi, zbiera=jąc np rozmaite waryjanty jednej pieśni lub melodyi tanecznej; w późniejszym czasie wciągać zaczął w zakres swych badań i inne objawy fantazyi i życia ludu, tak, że szczególniej ostatnie jego prace, są prawdziwym skarbem wia=domości etnograficznych. Zbiory swe zaczął wydawać początkowo w formie nut muzycznych jak: „Pieśni ludu polskiego” L.96.

(Poznań 1842) „Pieśni ludowe" (Warsz 1860) (197

(Poznań 1842) „Pieśni ludowe" (Warsz 1860) / 197
Pieśni umieszczane w „Przyjacielu ludu"
„Pieśni ludu polskiego" (Warsz 1857) także tutaj
się odnoszą, bo choć niewydane w formie nut,
przeważnie jednak mają na celu wykaza=
=nie rozmaitości melodyi. Następne jego
prace mają znaczenie ogólne etnogra=
=ficzne, tu należy zbiór pod wspólnym
tytułem: „Lud, jego zwyczaje, sposób życia
mowa, itd" (1857) „Sandomierskie" (1865)
„Kujawy" (1867) „Krakowskie" (1871) Nadto
był współpracownikiem „Wielkiej Encyklopedyi"
(tomów 28); „Ruchu muzycznego" etc Studya
muzyczne w Kraju odbywał pod kierun=
=kiem Dobrzyńskiego, w Berlinie zaś u
Girschnera i Rungenhagena. W 1857
zwiedził Wiedeń, Tryest, Wenecyę, 1861-2-3
Wołyń, Lwów, Węgry etc Wydał też massę
swoich Kujawiaków, Mazurów etc. Styl jego
jest zawsze jasny, zwięzły i bezstronny,
czem dowodzi wielkiej nauki i dokładnej
znajomości sztuki muzycznej we wszystkich
jej przejawach

XXX Kondratowicz Ludwik

znany pod pseudonymem Włady. Syro=
=komli. Wielki to był pisarz, wielki
uczony i wielki poeta serca swego
narodu ale niestety ani dostatecznie

zrozumiany za życia, ani oceniono=
=ny należycie po śmierci. Tomy całe

zrozumiany za życia, ani oceniony 170.
=ny należycie po śmierci. Tomy całe
możnaby o nim pisać, wielkie bibljote=
=ki zapełniać rozbiorami całych se=
=tek prac jego. Tutaj rzecz naturalna
ograniczę się na tem co ma styczność
z teatrem czyli co zdziałał na polu
dramatycznem, które zaledwie małą
cząsteczką są olbrzymiej działalno=
=ści tego rzeczywistego pomazańca
Bożego naszych serc, naszych bólów
pragnień, smutków czy radości.
Więc ze sztuk dramatycznych uposa=
=żył nasz teatr Syrokomla następują=
=cemi dziełami: „Cygani" (ułamek) „Rok
w pieśni" (Kantata do muzyki St. Moniuszki)
„Margier" (libretto do opery) „Chatka
w lesie" przecudowna 5° aktowa sie=
=lanka dramatyczna, jaśniały w niej
ogniem pierwszej wody talenty znakomi=
=tych ówczesnych naszych aktorów jak Palin=
=skiej (Marya) Królikowskiego a później
Sawickiego (Urodzmian) Rychtera później
Ostrowskiego (Marszałek), Panczykowskiego
niezrównanego w roli Trzaski; Chęcińskiego
wymarzonego Mateusza; Komorowskiego
później Swieszewskiego w roli poety
Henryka, nakonice Damsego jako
księgarza Czcionki. To wszystko były arcytypy.

To też sztuka długi przeciąg czasu nie 199.
schodziła z afisza. Wszyscy ci wymienieni

To też sztuka długi przeciąg czasu nie 199.
schodziła z afisza. Wszyscy ci wymienieni
aktorzy byli znakomitymi artystami. Wsza=
=kże wyjątkowo co do tej sztuki niezrównany
był Pańczykowski w roli starego myśliwca,
~~który aczkolwiek mówił z litewska prze=~~
~~=sadzonem niby litewskiem przeciąga=~~
~~=niem sylab~~, stanowił przecie typ
tak przewyborny, tak pod wszystkiemi
względami ~~innemi~~ prawdziwy, tak
oryginalny, iż każdemu kto go raz
widział, musiał się wyryć w pamięci
na zawsze. Trudno, niepodobna nawet
ażeby ktokolwiek mógł dorównać Pań=
=czykowskiemu w tej roli, w tej małej
roli którą on pierwszorzędną stworzył.
„Hrabia na Wątorach” 2=aktowa sztuka
którą Kondratowicz uważał za pierwszą
swoją pracę dramatyczną i przypisał
ją wielkiemu dramaturgowi Józefowi
Korzeniowskiemu autorowi „Karpackich
Górali” „Żydów” etc. Dziwna rzecz iż wy=
=borna ta sztuka przedstawiona w Wilnie
1856 pomimo więcej niż starannej gry wszy=
=stkich a zwłaszcza znakomitego aktora
Józefa Surewicza w roli tytułowej, – nie
podobała się publiczności a zwłaszcza
szlachcie oburzonej za tendencye sztuki

Okazuje się iż autor o całe niebo stał 200.
wyżej na polu obserwacyi od swoich współ=

Okazuje się iż autor o całe niebo stał 200 wyżej na polu obserwacyi od swoich współ=
=rodaków. W Warszawie sztuka ta zna=
=lazła godne siebie uznanie, tutaj od 10 Sierpnia do 24 Września 1856 czyli do chwili wycofania z repertuaru, grano tę sztukę osiem razy przy natłoczonym teatrze. Bakałowiczowa, Rychter, Pan=
=czykowski, Damse a zwłaszcza Stolpe w roli Pachołowieckiego cieszyli się pełną oceną ich wybitnych talentów.

„Kalejdoskop jarmarkowy" (studyum)

„Franciszek z Assyżu" (Kantata)

„Kacper Karliński" dramat histo=
=ryczny w trzech aktach. Karliński wystawiony na scenie wileńskiej 28 Stycznia 1858 cieszył się wielkiem powodzeniem i niejednokrotnie był powtarzanym. Główniejsze role grali: Karlińskiego Bolesław Nowiński, Doroty Markowska, małego Zygmunta Nowińska, Pieniążka Korabanowicz, Stadnickiego Lesser, Czachrowskiego Deryng, Zborowskiego Surewicz, Bieniasza Chełmikowski, Martę Lewicka. – „Miejscy politycy" kom. w 4 akt. wierszem (zresztą wszystko wierszem pisał Syrokomla) Sztuka ta była ~~XXXXXXX~~ grana w Wilnie w 1859 r. ale

pełnym blaskiem zajaśniała w wy= 201
=borowej grze artystów warszawskiego

pełnym blaskiem zajaśniała w wy= 201
=borowej grze artystów warszawskiego
tak znakomitego wówczas zespołu dra=
=matycznego z którym trudna była ry=
=walizacya a tutaj tak traf zrządził
iż w Warszawie ta sztuka była wpierw
wystawiona gdyż natychmiast po napi=
=saniu w paździerskiku 1858. Grano
ją cztery razy z rzędu co także jest zna=
=mienne jak na owe czasy w których zwykle
jedna i taż sama publiczność do teatru uczę=
=szczała. Grali: Dutkiewiczówna, Bakało=
=wiczowa, Rychter, Chęciński, Chomanow=
=ski, Ostrowski i Trapszo. Wszyscy byli niemal
owacyjnie przyjmowani a szczególniej Chęciń=
=ski w pysznie granej roli Wójta. „Wyrok
Jana Kazimierza" dramat historyczny
w IV aktach. Z przyczyn niezależnych
od teatru wileńskiego, dyrektor tegoż Szlagier
tylko wyjątki tego dzieła mógł ukazać na scenie
1859 r. – „Bohdan" (libretto do opery) „Na=
=tura wyciąga wilka do lasu" monodram
w 1 ak. pysznie illustrujący życie aktorskie.
„Marko" ułamek z dramatu własnego
przerobionego z ~~po~~ ~~wieści~~ ematu: „Utas". „Mo=
=żnowładcy i sierota" (Zofja Księ=
=żniczka Słucka) dramat historyczny
z XVII wieku w IV aktach a V odsłonach

Dramat ten natychmiast po ukoń= 102
=czeniu to jest 1858 grany był w Krako=

Dramat ten natychmiast po ukoń- 202
=czeniu to jest 1858 grany był w Krako=
=wie na benefis jednego z artystów nie=
=grzecznie naglącego o pośpiech w ukoń=
=czeniu swej pracy, autora. W Wilnie
grano go 1 lutego 1859. Syrokomla
(jest to nazwa herbu jego rodziny) ur. się
1822 we wsi Smolkowie powiecie słuckim
guber. mińskiej. Umarł 1862 w Wilnie.
Syn niezamożnego dzierżawcy, ukończy=
=wszy w 1836 szkołę powiatową Księży Domi=
=nikanów w Nieświeżu, zajmował się przez
kilka lat gospodarką przy ojcu. W 1841
dostał się na urzędnika do biura zarządu
dóbr poradziwiłłowskich (Ks. Wittgensteina)
w Nieświeżu. Tu znalazł wreszcie mo=
=żność poświęcenia się studyom naukowym
i literackim do których go zachęcał ucko=
=ny Mikołaj Malinowski. Nie wiele ufa=
jąc swemu talentowi, pisywał dla rozryw=
=ki kolegów żartobliwe i miłosne wierszyki
a zajmował się głównie przekładem pol=
=sko-łacińskich poetów. Ożenienie jedna=
=kże (1844) i jednoczesna zamiana posa=
=dy biurowej na miejsce prywatne w Za=
=łoziu pod Mirem odwlekły wykonanie
tego zamiaru, a tymczasem poeta poczu=
=wając się coraz więcej na siłach zaczął

ogłaszać w „Athenaeum" Kraszewskie- 203
-go i „Pamiętniku" Podbereskiego swe pier-

ogłaszać w „Athenaeum" Kraszewskie=203
=go i „Pamiętniku" Podbereskiego swe pier=
=wsze poważniejsze utwory („Błogosławiony
Sadoch", „Trzy gwiazdki", „Dyfferencya" 1845
i 46) Wreszcie 1849 pojawił się pierwszy
tomik „Przekładów polsko-łacińskich po=
=etów" zawierający poezye Klemensa Ja=
=nickiego; następnie 5 tomików (1851:2)
mieściły przekłady z Kochanowskiego, Klo=
=nowicza, Sarbiewskiego. Studya nad
poetami XVI wieku poddały Kondratowi=
=czowi myśl do napisania „Dziejów
literatury polskiej", które ogłosił 1851:2
w dwóch tomach. Z przeniesieniem się
poety do Borejkowszczyzny (kolonji
o 1/4 mili od Wilna leżącej) zaczyna się
najpłodniejszy okres jego działalności
literackiej. Oprócz licznych tłuma=
=czeń, dla chleba głównie podejmo=
=wanych („Historya Rewolucyi Francuskiej"
Pojoulata 2 tom. Wilno 1851), („Historya Ja=
=na Sobieskiego" Coyer 2 tom. Wilno 1851)
i (przekłady historyków łacińskich do
zbioru „Dziejopisów Krajowych" przez
Wolffa w Petersburgu wydawanych), ogło=
=sił w 1856 w Wilnie przekład pracy
Kromera: „Polska czyli o położeniu,
obyczajach i urzędach rzeczypospolitej"

z notami i bijografiją autora. Po pier- 204
=wszym tomiku Gawęd i rymów [illegible]

z notami i bijografiją autora. Po pier= 204
=wszym tomiku „Gawęd i rymów ulotnych"
(Wilno 1853 i 56) nastąpiło pięć innych z ko=
=lei. Nad temi drobnemi poezyjami góruje
jednak pełna piękności powieść poetyczna
szerszych rozmiarów: „Urodzony Jan Dębo=
=róg (Peters. i War. 1853. Wilno 1855 War. 1872) po
którym w następnym roku ukazał się
„Margier" z zakrojem na poemat
wielkiego rozmiaru i „Chatka w le=
=sie" (Dwie części Wilno 1855. 56) dziwa=
=ctwo dramatyczne jak je sam autor na=
=zywał. Drobniejsze utwory poety wydawa=
=li księgarze wileńscy, w szeroko dru=
=kowanych książeczkach, na które o=
=gromne nakładali ceny. Szereg ich
otwierają „Dwie gawędy" (Wilno 1854, 56)
poczem nieprzerwaną koleją następowały:
1855 „Kęs chleba" „Córa Piastów"; 1856
„Hrabia na Wątorach" „Zgon Acerna"
„Wielki Czwartek"; 1857 „Garść Pszenna"
„Stare Wrota" „Janko Cmentarnik"
„Królewscy Lutniści" „Nocleg hetmań=
=ski" 1858 „Utas" „z Litwy do Wielko=
=polski" „Dni doroczne na Litwie"
„Staropolskie Roraty" „Franciszek
z Assyżu" „Kacper Karliński".
1859 „Starosta Kopanicki" „Stella

Fornarina" „Szkolne czasy", „Mar- 105
-cin Studzieński", „Wiejscy politycy", „Mo-

Fornarina", „Szkolne czasy", „Marcin Studzieński", „Wiejscy politycy", „Możnowładcy i Sierota"; 1860 „Natura wilka wyciąga z lasu" „Wyrok Jana Kazimierza"; 1862 „Poezye ostatniej godziny". Co do przekładów poetycznych to prócz łacińskich poetów, tłumaczył Kondratowicz do współki z Korotyńskim „Piosnki Berangera" (Wilno 1859) i „Kobzarza" Szewczenki (1860) 205
W Warszawie staraniem wiernego druha zgasłego poety Korotyńskiego ukazało się 1872 staranne 10 tomowe wydanie wszystkich prac poetyckich Kondratowicza na korzyść pozostałej rodziny nieśmiertelnego piewcy dusz naszych

XXX Kosiński Łukasz flecista z Lublina, posiadał znakomity talent względnie do swego instrumentu. Należał do orkiestry Te. Na. od 1815 do 30 r.

XXX Kossowska śpiewaczka z truppy Bogusławskiego. Czas jej świetności a przynajmniej dużej użyteczności przypada na czasy pruskie

XXX Kotuliński dobry skrzypek orkiestry teatralnej a jeszcze lepszy nauczyciel, ongi prawie jedyny w Warszawie

109 Kozłowski Józef kompozytor 206
słatony, i bardzo biegły muzyk. Urodził

XXX Kozłowski Józef kompozytor 206
sławny, i bardzo biegły muzyk. Urodził
się w Warszawie 1757. Z dzieciństwa
okazywał wielką skłonność do muzyki
należał też do katedralnego chóru Sgo
Jana jako (enfant de choeur) sopran.
Mając lat 18 był wezwany przez Księcia
Andrzeja Ogińskiego, na nauczyciela
muzyki dla syna jego Michała Kleo=
=fasa Ogińskiego, czyli tego który
potem stał się tak sławnym przez
swoje Polonezy, Mazury etc. Kozłow=
=ski jakiś czas zabawiwszy ~~tam~~ na
Litwie pojechał do Rosyi i tam
wszedłszy w służbę wojskową, po
kilku latach został adjutantem księ=
=cia Dołgorukiego a to ~~...~~ w czasie woj=
=ny z Turcyą. Kozłowski posiadał
bardzo piękny głos tenorowy, nadto
świetnie grał na skrzypcach, nakoniec
obdarzony był niepospolitą zdolnością
do kompozycyi wspartą głęboką
wiedzą, nabycie której sam sobie
winien. Te wszystkie cenne przymio=
=ty zjednały mu bardzo możnego
~~wielce~~ protektora w osobie ministra
Potemkina który nader drobiazgo=
=wo nim się zaopiekował i zawiózł do Petersburga

Młody artysta dał się tu wkrótce po= 207
=znać i jako wirtuoz i więcej jeszcze

Młody artysta dał się tu wkrótce po= 207
=znać i jako wirtuoz i więcej jeszcze jako kompozytor, zaś jako człowiek wysokiego smaku nie miał sobie ró=
=wnego w prowadzeniu orkiestry owo=
=cem tego było mianowanie go dwor=
=skim dyrektorem muzyki. Na je=
=dnym z koncertów wykonywanych w Pałacu Zimowym dla Cesarzowej Katarzyny II nasz muzyk ośmielił się dedykować Jej swego Poloneza z chórami, który jednocześnie był wykonany przez orkiestrę złożoną z 400 muzyków pod jego wodzą. Już po śmierci swego protektora Potemkina został Kozłowski miano=
=wany generalnym dyrektorem muzy=
=ki Cesarskich Teatrów i takichże orkiestr. Przez lat 35 zajmował to stanowisko, gdyż aż do roku 1821 za panowania Alexandra I. Dopiero ruszony apoplexyą i skutkiem niej częściowym paraliżem musiał się usunąć z czynnej służby, otrzyma=
=wszy dożywotnią emeryturę. Wtedy to odwiedził Polskę 1822 następnie powró=
=cił do Rossyi gdzie umarł 1831.
Jako dyrektor orkiestr Cesarskich

=dniczyć na wszystkich koncertach
rautach, widowiskach i innych uro=

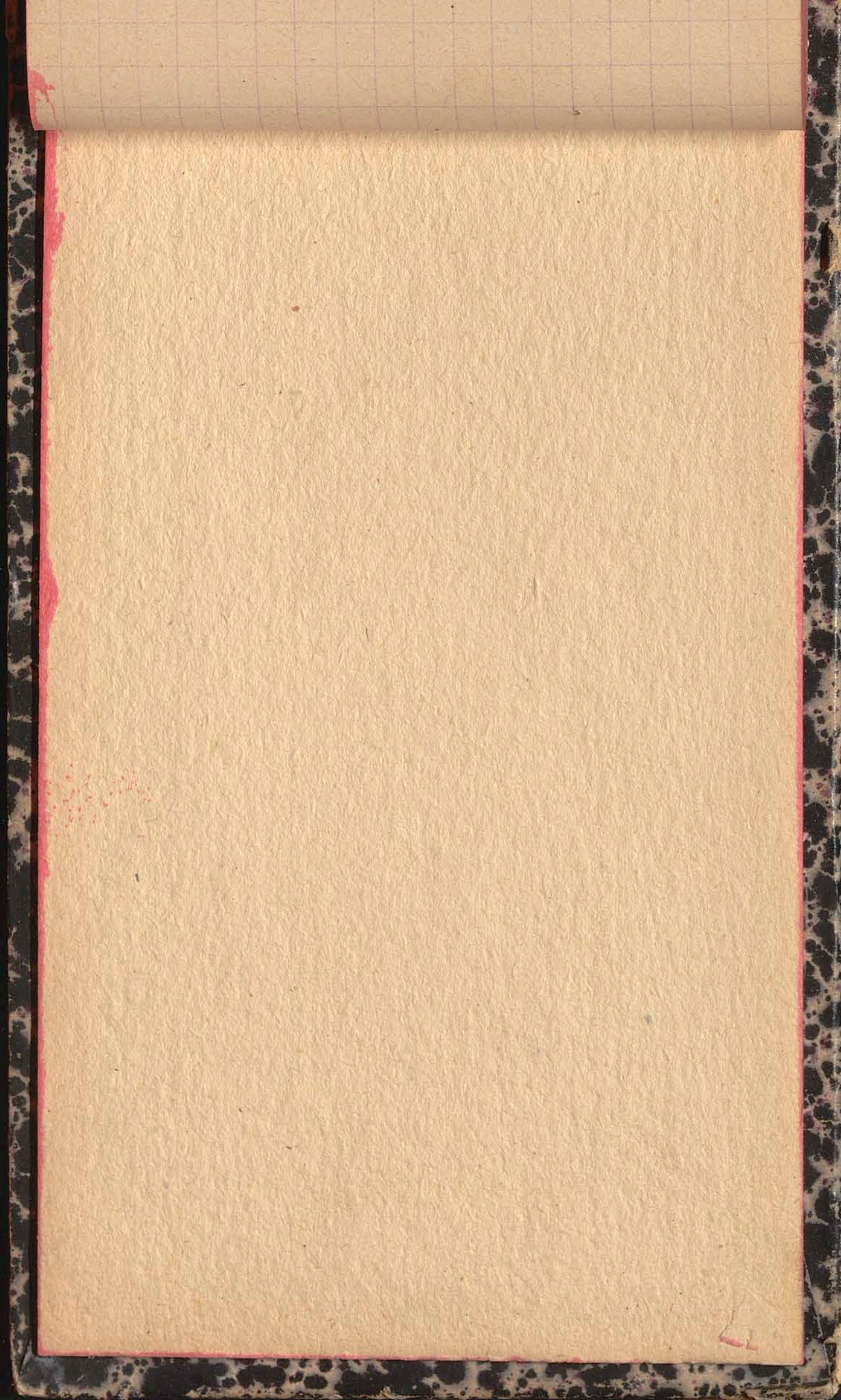
=dniczyć na wszystkich koncertach,
rautach, widowiskach i innych uro=
=czystościach w Ermitażu, co mu
zabierało wiele czasu, z tej przyczyny
nie mógł się oddawać ciągle kompozy=
=cyi mimo to napisał wielką liczbę
Polonezów na orkiestrę lub fortepian
jako też chóry do opery: „Fingała" etc.
Ale najważniejszą kompozycyą Kozłow=
=skiego jest „Requiem" które napi=
=sał na wyraźne żądanie Króla Sta=
=nisława Augusta i które też po raz
pierwszy było wykonane na pogrze=
=bie tego monarchy w Petersburgu 1798.
Kozłowski dyrygował wykonaniem a naj=
=pierwsi artyści krajowi i zagra=
=niczni przyjmowali w niem udział.
Msza ta wybornie była wykonana i nie=
=zatarte wrażenie wywarła na słu=
=chaczach. _ W Warszawie to dzieło w lat
kilkanaście potem, było wykonane
w Katedrze na nabożeństwie żałobnem
za Cesarza Alexandra I pod wodzą
professora Konserwatoryum muzycznego
Soliwy _ Requiem to wyszło w for=
=mie pełnej partycyi w Lipsku
u Breitkopfa i Härtla; _ Wiele jego
polonezów, romansów etc wyszło w Berlinie i Pradze

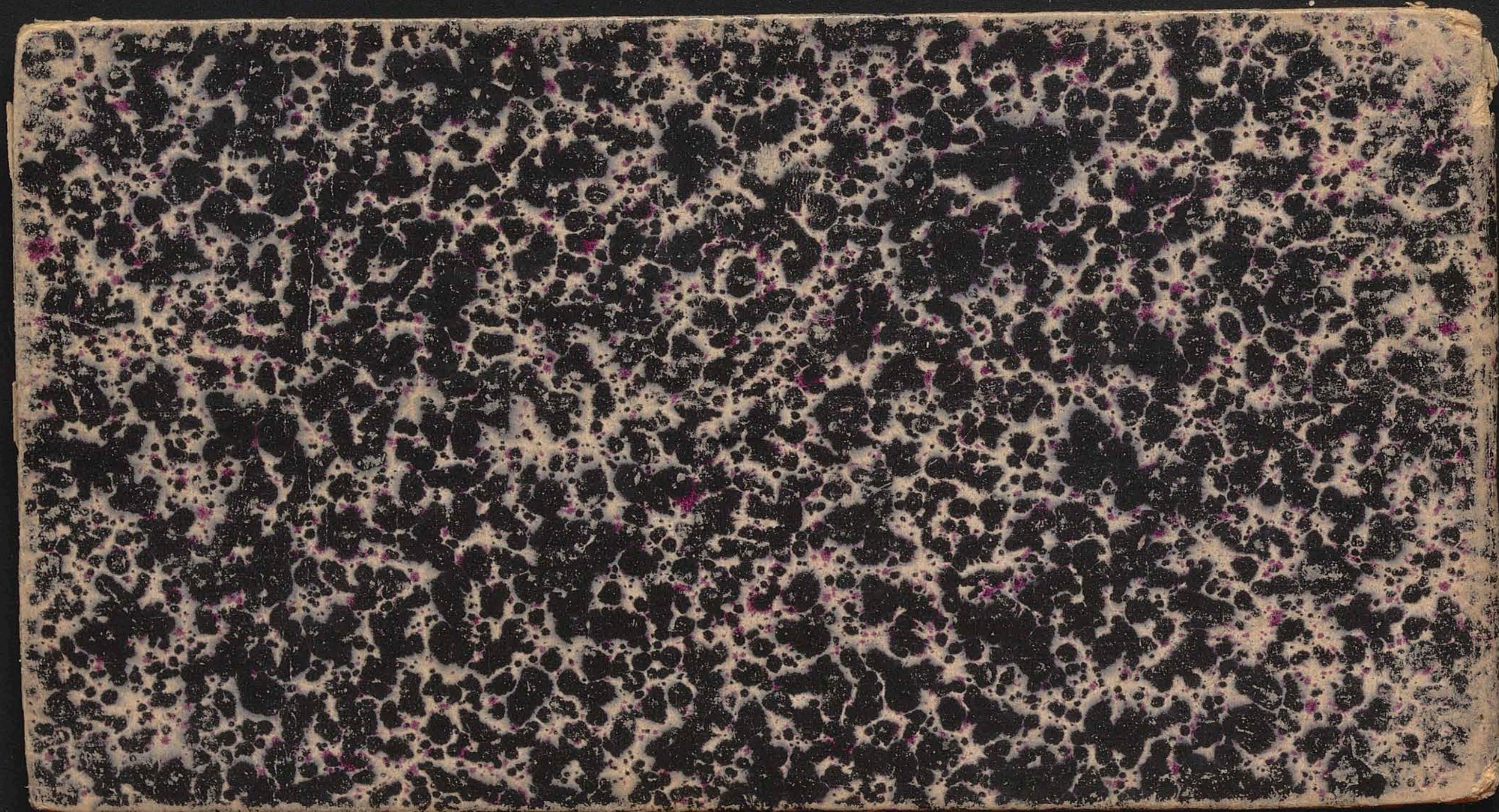
=rza się do 1780 gdy wszedł do służby woj=
=skowej w Koronie; 1787 gdy został dwor=

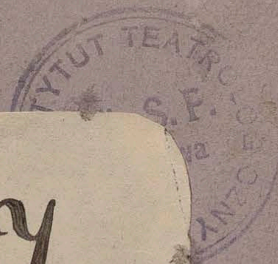
-czą się do 1780 gdy wszedł do służby woj-
-skowej w Rosyi; 1787 gdy został dyre-
-ktorem orkiestr Cesarskich, i 1821 gdy
był generalnym dyrektorem teatrów w Pe-
-tersburgu, w tymże roku dotknęło go
nieszczęście z paraliżem. Ostatecznie
powrócił do Rosyi 1824. – Przeszło 600
rękopismów nigdzie nie drukowanych
po nim pozostało.

~~XXX~~ Kozłowski Ignacy Platon je-
-den ze znakomitych kompozytorów
choć mniej znanych, nadto wyborny
nauczyciel muzyki. Urodził się na
Podolu 1786 – Doskonalił się w grze
fortepianowej u Fielda w Petersburgu.
Za powrotem znów bawił czas jakiś na
Podolu w Litynie, a potem na Ukrainie
W czasie bytności w Warszawie napisał
operę p.t. „Marylla" tudzież wydał Szkołę
na Fortepian w której wykładał zasady
nauki tego instrumentu identyczne
z metodą Chopina. Między jego utwo-
-rami „Zbiór melodyi" odznacza się śpie-
wnością a zwłaszcza te, które pisał do słów Zaleskiego. Wydał też
kilka polonezów i uwertur ~~[illegible]~~ w Odessie. Zebra-
-wszy znaczne pieniądze w Moskwie i Petersburgu miał zamiar
założyć Konserwatoryum w Winnicy ale nie mógł tej my-
-śli przeprowadzić dla licznych przeszkód









27.

k. 210-298
(236a, b, [illegible], f, g; 236bis

27

których nie mogąc zwyciężyć udał się na 210

których nie mogąc zwyciężyć udał się na dłuższy pobyt do Odessy. W roku 1861 powrócił bliżej stron rodzinnych do Niemirowa gdzie po krótkiej słabości umarł. Słowa do jego opery: „Marylla czyli Dożynki" były J. B. Zaleskiego.

XXX Korzeniowski Józef Oto imię godne niezatartemi zgłoskami błyszczeć na czele naszej literatury dramatycznej imię, które sławą okryło scenę naszą imię wielkiego pisarza poety który na jedną sekundę nie oddalił się ze świątyni idealnego, najwyższego piękna który tak znał głębię serc naszych jak żaden z pisarzy polskich a zwłaszcza dramatycznych, nakoniec imię człowieka wielkiego który jak za życia błędnie był sądzony i całkiem niezrozumiany, tak i po zgonie nieuznany dostatecznie i zbyt wcześnie zapomniany. Zostawił dzieła wiekopomne które go przeżyły, ale same się przeżyć nie mogą nigdy — pewny jestem iż ich sława wraz ze czcią dla zgasłego męża zmartwychwstanie. Może a nawet pewnie dalsze pokolenia będą sprawiedliwsze niż współczesne wielkiemu pisarzowi. Zresztą to jest objaw zbyt często niestety charakteryzujący biedne nasze społeczeństwo względnie do tych co bodaj o pół głowy nas przerastają. Być może iż wiele okoliczności złożyło się na to. — Korzeniowski urodził się 1797 w Brodach w Galicyi, umarł 1863. w Dreznie. Początkowe nauki pobierał w Brodach Zbarażu i Czerniowcach a następnie od 1808 w liceum Krzemienieckiem, gdzie przebywał lat 14 utrzymując się ze swojej pracy wyłącznie

Pilnością i zdolnościami zwrócił na siebie uwagę 211.

Pilnością i zdolnościami zwrócił na siebie uwagę 211.
władzy szkolnej i ówczesnego kuratora okręgu wileń=
=skiego, który mu ułatwił pomieszczenie się w do=
=mu generała Wincentego Krasińskiego przy sy=
=nie jego 10letnim Zygmuncie. Gdy jednakże
trafiło się odpowiedniejsze jego widokom miej=
=sce, porzucił więc Korzeniowski dom hr Krasiń=
=skiego i zajął się uporządkowaniem biblijo=
=teki ordynatów Zamojskich w których domu
przebywał do 1823. Ożeniwszy się z Moniką Vogiel
w tymże roku 1823^{cim} dostał z pomocą Księ. Adama
Czartoryskiego posadę professora wymowy i lite=
=ratury polskiej w Krzemieńcu po Felińskim. Gdy
po 1831 liceum krzemienieckie przeniesiono
do Kijowa i przekształcono na uniwersytet
Sgo Włodzimierza, Korzeniowski został wtedy
mianowany adjunktem przy katedrze łaciny
i starożytności rzymskich, a jednocześnie
wykładał historyę starożytną i literaturę
polską. W 1834 został dyrektorem gi=
=mnazyum w Charkowie i nadto zarzą=
=dzającym wszystkiemi szkołami w całej gu=
=bernji Charkowskiej. Przeniesiony w 1846 na wła=
=sne żądanie na posadę dyrektora gimnazyum
w Warszawie, mianowany został w kilka lat wi=
=zytatorem szkół, nadto członkiem rady wycho=
=wania, a w 1861 dyrektorem wydziału oświe=
=cenia w b. kom. rządowej wyznań i oświecenia pu=
=blicznego. Otrzymawszy uwolnienie od służby
w Marcu 1863 wyjechał do Drezna gdzie 17 Wrze=
=śnia tegoż roku zakończył życie Spoprostu ze
zgryzoty którą mu najserdeczniejsi niesko=
=pili i to hojnie nieskąpili. Działalność
Korzeniowskiego na wielkiem polu oświaty
publicznej nie tylko że nie została przez współ=
=czesnych należycie oceniona ale wcale zrozumiana

nie była, gorzej, gdyż była źle tłumaczona 212
i z tego powodu tak mało jest znana w ...

nie była, gorzej, gdyż była źle tłumaczoną i z tego powodu tak mało jest znaną ogółowi, choć wymownem świadectwem usilnej jego pracy, wielkiego uzdolnienia i krańcowej gorliwości są oprócz niezliczonych referatów i raportów przechowywanych w archiwum okręgu naukowego warszawskiego, materyały i liczne projekta ku dobru oświaty zmierzające, nakoniec memoryał o stanie zakładów naukowych przed zreformowaniem takowych w 1861 r. tudzież ustawa o wychowaniu publicznem wraz z obszernemi motywami, złożył tutaj Korzeniowski piękne świadectwo wysokich, wielkich zdolności pedagogicznych. Działalność literacka Korzeniowskiego datuje się jeszcze od czasów pobytu w Krzemieńcu: „Ody" naśladowane z Jana Baptysty Rousseau, „Listy poetyczne", przekład traktatu Longina „O górności" zamieszczał w „Ćwiczeniach naukowych" piśmie peryodycznem złożonem z prac samych uczniów liceum krzemienieckiego. Czyż mógł być szczęśliwszy pomysł i silniejszy bodziec dla wzbudzenia w młodzieży zamiłowania do literatury? za ten jeden pomysł już Korzeniowski godzien pomnika. On wzbudził szlachetną emulacyę w której ambicya młodzi, podbudzona[1] zdobywała się na możliwe wysiłki własnej intelligencyi. W Warszawie żyjąc wśród grona ówczesnych klassyków tłumaczył „Zairę" Voltaire'a i drukował w Pamiętniku Warszawskim „Listy poetyczne" wtedy także wczytywał się i tłumaczył Szylera a następnie Szekspira, których wpływ skłonił go stanowczo ku literaturze dramatycznej. Odwracając się więc od klassyków

[1] [illegible]

zbliżył się do Brodzińskiego, któremu dał 213

zbliżył się do Brodzińskiego, któremu dał (213
do oceny swą pierwszą próbę dramatyczną
„Klarę" prześliczny, pełen boleści obrazek
jednoaktowy, białym wierszem (na Warszawskiej
scenie Rozmaitości w interpretacyi nader uda=
=tnej artystów z talentem jak panny Ogsowicz,
Chomanowskiego i Trapszego, cieszył się do=
brem i długiem powodzeniem) Dramacik ten
wraz z tragedyą pięcioaktową: „Aniela" wyszedł
p. t. „Próby dramatyczne" jeszcze 1826 w Poczajo=
=wie. Zajęcia profesorskie powstrzymały dzia=
=łalność poetyczną, a wydany „Kurs poezyi"
ogłoszony w 1832 w Warszawie. W tym czasie
napisał według wzorów klasycznych tragedyę:
„Pelopidowie" i 5 aktowy dramat: „Bitwa
pod Mozgawą". Napisany w 1828 dramat
p. t. „Piękna kobieta" wyszedł dopiero 1838 w Ki=
jowie razem z Klarą i Anielą. W wydawanym od
1829 Noworoczniku Odyńca „Melitele" mieści
się kilka poezyi Korzeniowskiego między któremi
odznacza się „Fragment" „Mnich". Odtąd już
na nowo zaczyna się ukazywać szereg prac
dramatycznych; więc widzimy „Piąty akt" 1838
w Wilnie wydany (świetnie ten jednoaktowy dramat
był na Warszawskiej scenie grany 1860. ~~Bodarkiewicz~~,
Hempe, Palińska, etc prawie nieporównani byli);
„Karpaccy Górale" (Wilno 1842) – (Nie pamiętam
sztuki lepiej niż ta obsadzonej w 1861 czy 2 roku
przez reżysera Królikowskiego który grał Antosia,
Rychter, Maxyma; Chomanowski Prokopa; Cho=
=miński, Mandataryusza; Palińska-Kenig
Matkę; Rakiewiczowa, Praxedę – dodajmy
do tego cudownie piękną muzykę Moniuszki
a będziemy mieli przeidealną całość).
„Umarli i Żywi" (Wilno 1842 – u nas pole wielkie=
=go popisu Komorowskiego w roli poety Fabia)

„Andrzej Batory" (1846 Wilno) „Dymitr i Marya" 214

(1847 Warsz.) [illegible]

„Andrzej Batory" (1846 Wilno) „Dymitr i Marya" 214
(1847 Warsz). Stosując się do ówczesnego położenia sceny warszawskiej, na której długie lata tragedyi ani dramatów nie grywano, zwrócił się Korze=
=niowski ku komedyi, obdarzał teatr znakomite=
=mi utworami, które cieszyły się i cieszą dotąd stałem powodzeniem, prawda i to że miały też znakomitych przedstawicieli. Tak „Piąty akt" lwowskiej, tak „Umarli i żywi" war=
=szawskiej publiczności dały poznać potężny talent Korzeniowskiego; wkrótce potem „Żydzi" (1843 Wilno) „Panna mężatka" (1845 Wilno) „Fa=
=brykant" (1848 Wilno) ustaliły rozgłos powsze=
=chny uwielbienie dla nowej gwiazdy na niwie dramaturgji polskiej. Niestrudzony pisarz wstą=
=pił wtedy w nowe szranki które go nieśmiert=
=telną sławą i wawrzynem w głębi wszystkich serc naszych uwieńczyły, tych serc które nikt lepiej nad niego znać niemógł, gdyż on je rozwi=
=jał, mówię tu o polu powieściowem. Ogłosił więc drukiem pierwsze swoje próby w tym nowym kierunku w Bibliotece Warszawskiej:
„Dobrze i to wiedzieć na te ciężkie czasy"
„Wtorek i Piątek" Zdroje też wylewała Warsza=
=wa czytając drugi z tych obrazków. Te po=
=czątkowe drobne utwory wyszły też w Wilnie 1849 p.t. „Powiastki, opowiadania i dwa fra=
=gmenta poetyczne" w 2ch tomach. Że Korzeniowski jako powieściopisarz pochłaniał całą istotę czy=
=tających tak jak opisywał całego, pełnego człowieka, to nic dziwnego, bo był wielkim artystą ale co jest szczególne iż aktorzy wynajdywali w jego sztukach takie akcenty o których on sam nie wiedział iż im takie pole do twórczości otworzył. I tak Halpertowa jako Szeniondowa w Żydach, Żółkowski w tychże jako Starun

Palińska a potem Modrzejewska jako Panna 215

Palińska a potem Modrzejowska jako Panna Mężatka; Królikowski jako Ciszyński w „Ku=Kurencie i Mężu" w zdumienie i podziw go wprowadzając, świetny przecie był
choć publiczny zdrowy Królikowskiemu po odegraniu Ciszyńskiego a który opisałem w życiorysie Królikowskiego (czytaj Tom I Notatek „Sławny"). Powodzenie zachęciło au=tora do dalszej pracy w tym nowym dla niego kie=runku „Spekulant" (1846 Wilno) i śliczna „Kollokacya" (1847 Wilno) rozniosły szeroko imie twórcy. Z przybyciem do Warszawy 1846 zaczyna się żywa działalność Korzeniowskiego w obu kierunkach. Z ogromnej ilości prac oto najwybitniejsze: „Wędrówki oryginała" (1848), „Emeryt" 1851, idealnie piękny „Ta=deusz bezimienny" Tonęła Warszawa we łzach czytając tę powieść drukowaną w odcinku Ga=zety Warszawskiej którą rozchwytywano wówczas, i jeżeli którego dnia nie było odcin=ka to się wszyscy czytający kompletnie martwili; nie pamiętam z owych czasów aby co żywszy budziło interes i zaciekawienie (powieść ta wyszła w Petersburgu 1853 w 3 tomach), „Wdowiec" (1856), „Krewni" (1857 tomów 4), „Szczęście za górami" (1858 tomów 2), „Ofiara i sumienie" (1860). Z komedyi i dramatów ówcześnie pisanych zasługują na szczególną uwagę: „Majster i Czeladnik" (Mazurowska, Żółkowski i Panczykowski two=rzyli idealną trójkę przez więcej jak zna=komitą grę) „Okrężne" (1851) w tej komedyi Bakałowiczowa przebrana za wieśniaczkę z konewczką w ręku była wprost czarująca, Żółkowski uroczo a Ziemińska, Stolpe, Chomanow=ski i Panczykowski koncertowo dopełniali całości, toteż sztuka całe lata nieschodziła z afisza.

„Wąsy i Peruka" (1852) „Rokiczana" (1859) 216

„Wąsy i Peruka" (1852), „Rokiczana" (1859)
śliczny dramat „Cyganie" (1859) który wykrył
dwa duże talenta, zmarnowane niestety, to
jest Bodurkiewicza który grał wybornie Nanga
ale wtedy już w organizmie jego tragedya Su=
=chot zaczynała swoje dzieło zniszczenia
za późno go powołano w szranki; i mło=
=dy duży talent Gąsowiczówny której nie się
nie dano rozwinąć i podzieliła w lat kil=
=ka los swego kolegi; „Majątek albo Imię"
(1851); „Plotkarz" (1860) „Konkurent i Mąż"
prześlicznym wierszem napisana dwu akto=
=wa komedya. Trzy monologi w tej sztuce,
mianowicie: „Żenić się czy nie żenić" (na
wzór Szekspira „Być albo nie być"); „A więc
jestem jej mężem" i monolog żony „Źle to
jest podsłuchiwać, i bardzo nieładnie" mo=
=gą być śmiało do arcydzieł być policzone.
Zbiorowe wydanie dzieł Korzeniowskiego wy=
=szło w 12 tomach (1871-1873) staraniem
redakcyi pisma illustrowanego, który w Warszawie

XXX. **Koźmian Stanisław** publicysta
literat i dyrektor krakowskiego teatru.
Imię Koźmiana piękną zajmuje
kartę w historyi literatury naszej
już od 1771 r. czyli od Kajetana Koźmia=
=na poety i prozaika który był nawet
członkiem towarzystwa przyjaciół nauk a w r.
1809 referendarzem w radzie stanu Księstwa
Warszawskiego, w 1812 sekretarzem, w 1815 radcą
stanu i prezesem delegacyi administracyjnej
krajowej, później dyrektorem generalnym
tejże administracyi w ministeryum spraw we=
=wnętrznych nakoniec senatorem. Po roku
1830 osiadł stale we wsi swojej Piotrowicach
gdzie aż do śmierci 1856 oddawał się pracom literackim

Należał on właściwie do poetów Księstwa 217
Warszawskiego. [illegible]

Należał on właściwie do poetów Księstwa (217)
Warszawskiego. Zyskał nawet duży rozgłos
swemi odami, wydał nadto: „Ziemiaństwo
polskie" poemat w 4 pieśniach (1839), „Stefan
Czarniecki" w 12 pieśniach (Poznań 1858)
„Pamiętniki" 3 oddziały obejmujące okres cza=
=su od 1780 do 1850 (Poznań i Kraków 1859–65)
Syn jego Andrzej 1804 urodzony, umarł 1864.
równie poeta i literat, oprócz wielu innych
dzieł wydał „Pamiętniki XIX wieku" w 2 to=
=mach a nadto zaczął wkraczać już w te=
=atralną literaturę. Przysłużył się nam
przełożeniem z oryginału Shakspea=
=re'a ~~xxx~~ tragedji: „Makbeth" przy=
=tem napisał oryginalny dramat „Rok 1846."
Nic też dziwnego iż syn Andrzeja, Stani=
=sław w takiej artystycznej atmosfe=
=rze urodzony i wychowany całą du=
=szą lgnął do teatru i do literatury.
Stanisław Koźmian ur. się 1836 we wsi rodzin=
=nej Piotrowice w Lubelskiem, nauki uniwersy=
=teckie pobierał w Krakowie na wydziale filozofji
nadto w Paryżu w Sorbonie i w College de France
wreszcie w Bonn. W 1856 otrzymał obywatel=
=stwo austryackie i przeniósł się do Galicyi.
Niedługo potem zaczął występować z pracami
publicystycznemi; od r 1863–65 należał do
głównych współpracowników „Czasu" a po u=
=stąpieniu z niego, zajął się myślą podnie=
=sienia teatru krakowskiego, którego dyrek=
=cyę za jego staraniem powierzono hr. A
Skorupce; Koźmian przystąpił do współ=
=ki jako dyrektor artystyczny i był nim do
1869. W tym czasie wybrany posłem na sejm
z okręgu Tarnowskiego, następnie do rady pań=
=stwa w Wiedniu, był przeciwnikiem polityki

abstynencyi. Tejże samej polityki bronił 218

abstynencyi. Tejże samej polityki bronił [218]
w „Przeglądzie polskim" do którego założycieli
w 1866 należał i gdzie oprócz stałych kronik polity=
=cznych wydrukował: „Związek północno-nie=
=miecki dzieło hr. Bismarcka". „Listy z Hollandyi",
„Listy z Rzymu", „Dzień w Pradze" etc. Od Października
=nika 1872 wrócił znów do teatru krakowskiego
jako pełny dyrektor, gdyż wziął go w dzierżawę
od hr. Skorupki, a po śmierci tegoż w Styczniu
1873 zawarł z rządem kontrakt jako dyrektor
i żadnych starań i poświęceń nie szczędził dla
podniesienia sceny. Były też to rzeczywiście
świetne dni tryumfu sceny pod jego zarządem.
Ciekawych odsyłam do zajmującego dzieła
barwnem i serdecznem piórem Zygmunta
Przybylskiego skreślonem p.t. Antonina
Hoffmann" tam czytelnik znajdzie szcze=
=gółowe dzieje całej epoki Koźmianowskiej
w Krakowskim teatrze. Koźmian
Stanisław przerobił z francuzkiego komedyjkę
p.t. „Gramatyka" wydrukował nadto w Pozna=
=niu oryginalną komedyę: „Kuzynka bez posagu"
przełożył: „Wesele Figara" Beaumarchais'go
i „Wiele hałasu o nic" Shakspeare'a

Koźmian Stanisław krewny
poprzednich poeta i krytyk ur. 1813. Długi czas
przemieszkiwał za granicą mianowicie w An=
=glji, następnie osiadł w W. Ks. Poznańskiem nad
Srewem. Towarzysz szkolny, przyjaciel i wielbi=
=ciel Zy. Krasińskiego poszedł w poezyi wskazanym
przez tegoż kierunkiem a rzeczywistemi obda=
=rzony zdolnościami został jego najcelniejszym
uczniem. Dowodem tego piękne poezye: „Do
mistrzów słowa" (1846) „Mowa polska" (1861) „Anglja i
Polska" (2 tomy Poznań) „Pisma wierszem i prozą" (2 tomy Poznań)
nakoniec znakomity przekład 5 utworów Shakspeare'a" (1866).

XXX Kraszewski Józef Ignacy 219

xxx Kraszewski Józef Ignacy

Tytan sztuki powieściopisarskiej.
Kolos wszechstronnej wiedzy i zmysłu
spostrzegawczego. Olbrzym pracy i to
Syzefowej pracy, gubi się duch ludzki w do=
=mysłach jak jeden człowiek mógł tyle zdzia=
=łać tyle napisać, jak jedno życie ze
zwykłemi wszystkim śmiertelnikom wymo=
=gami mogło mu wystarczyć na zdziała=
=nie tego co zrobił; jak potężny duch
jego mógł się nie oplątać w tym miljo=
=nie faktów, zdarzeń, obserwacyj, które
były jego udziałem. Gdyby to wszystko nie pozo=
=stawiło śladów widomych, nie było pisanem,
drukowanem, wydanem, to jużby dziś na=
=wet, bacząc na nader krótką naszą pa=
=mięć o zasługach zgasłych mistrzów, nikt
nie dał wiary ogromowi dzieł tak niedawno
zmarłego poety-artysty, historyka, publi=
=cysty, uczonego, dramaturga i już sam
niewiem kogo, gdyż żadna gałęź wiedzy
ludzkiej nie była mu obcą. Rzecz nader
jasna że o tej wielkiej chwale naszej, o
Kraszewskim nie ośmielilibyśmy się pisać
gdyby go z teatrem nie wiązały dwie
nici to jest jako autora i jako czas
dłuższy dyrektora teatru. O tych więc dwóch
głównych jak tutaj dla mnie zajęciach jego
i pracach mówić będę, o wszystkich innych
tylko napomknę. Toż nie tom, nie bibliotekę
ale kilkaset tomów i kilkanaście bibliotek
możnaby zapełnić tylko rozbiorami
jego dzieł, na to my za ubodzy, i za
zmało zbliżeni, aby się takiej pracy pod=
=jąć. Niemcy mają kółka Szyllera, Göthego
i innych, u nas jeszcze do tego bardzo daleko.

Względnie do teatru Kraszewski mniejszy 220

Względnie do teatru Kraszewski mniejszy
przedstawia interes i najbliższego porówna=
=nia nie można z niego stosować do wielkiego
dramaturga Korzeniowskiego. Co zresztą jest
bardzo naturalne, obaj ci wielcy pisarze byli
pełni talentu i wiedzy a równie jednego z nich
śmiało nazwać można poetą serca to jest Korze=
=niowskiego, drugiego - rozumu. Obydwaj mieli
wielkie serca i rozumy ale pierwszy ukrył ten
rozum pod osłoną poezyi i czucia a drugi pisał
tak jak czuł bez uciekań się do powłoki jaką
tylko idealna poezya dać może. I tutaj widzę
powód dla którego Korzeniowski był wielkim
dramaturgiem przedstawiał ideały w świecie
złudzeń teatralnych, ideały ludzi - a u Kra=
=szewskiego jest pełny, żywy człowiek ze swymi
bólami, cierpieniami, z czystą realną prawdą.
Gdyby Korzeniowski rozwijał te szerokie hory=
=zonty które zużywał Kraszewski, tworzyłby
same arcydzieła, takie jest przynajmniej
moje skromne zapatrywanie. I oto znów
powód dla którego Kraszewski nie mógł
być pisarzem scenicznym ani nawet dyre=
=ktorem teatru; jego paro czy kilkoletnia
działalność w charakterze kierownika sceny
w Żytomierzu niczem wybitnem się nie
odznaczyła, równie jak jego radami kierujący
się dyrektor lwowskiego teatru Miłaszewski,
nie doszedł do żadnych rezultatów. Józef Igna=
=cy Kraszewski ten fenomenalny powieściopisarz
publicysta, niezmordowany pracownik w różno=
=rodnych gałęziach nauki i literatury uro=
=dził się w Warszawie pamiętnego 1812 roku
Wychowywał się początkowo w Romano=
=wie na Podlasiu w domu swej babki. W r.
1825 zaczął nauki szkolne w Białej a następnie

w Lublinie i Świsłoczy gdzie ukończywszy gi= 221

w Lublinie i Świsłoczy gdzie ukończywszy gi=
=mnazyum, wstąpił 1829 na wydział filozoficzny
uniwersytetu wileńskiego. O zdolnościach i pracy
Kraszewskiego świadczy napisana wtedy „Historya
języka polskiego" celem pozyskania posady lektora
tegoż przedmiotu w uniwersytecie kijowskim. Praca ta
znalazła życzliwe przyjęcie, lecz wypadki 1831 któ=
=re nawet spowodowały chwilowe uwięzienie Kraszew=
=skiego, niedozwoliły mu zająć tej katedry. Dokoń=
=czywszy studjów 1832 wrócił do rodziców zanie=
=szkałych w gub. grodzieńskiej czyli że właściwie
Litwa była mu kolebką. W 1835 udał się na Wołyń
gdzie wziąwszy w dzierżawę wieś Omelno, zajmował się
jednocześnie i literaturą. Z tego pierwszego okresu po=
=chodzą: „Pan Walery", „Wielki świat małego miasteczka"
wydane to zostało w Wilnie 1832 pod pseudonimem Kleofasa
Fakundy Pasternaka; dalej: „Kościół św. Michalski"
w Wilnie" „Rok ostatni panowania Zygmunta III"
„Pan Karol", „Cztery wesela" (utwory te zwłaszcza
dwa ostatnie mocno drastycznej natury i dla tego
sam autor w późniejszym wieku, wstydził się ich.
Zbytnia wybujałość fantazyi uniosła go za daleko
dla tego też, jak i dla przeładowania ~~[illegible]~~ erotyzmu przy
nienaturalności sytuacyj, cechują (sic) te pierwsze
za niemożliwe
jego utwory). Ożenienie Kraszewskiego z Zofiją
Woroniczówną synowicą prymasa, za któ=
=rem poszło przeniesienie się do Gródka a na=
=stępnie Hubina i Żytomierza, rozpoczyna nową
świetną epokę w działalności literackiej, naukowej
i obywatelskiej jego. W Żytomierzu rozwinął tro=
=skliwą opiekę nad gimnazyum, którego został
kuratorem honorowym, i nad teatrem którego
był mniej fortunnym kierownikiem. Jednocze=
=śnie rozpoczął wydawnictwo sławnego swe=
=go: „Atheneum" pisma prowadzącego na
wzór przeglądów francuskich i angielskich

a zasilanego głównie pracami samego reda= 222
[illegible]

a zasilanego głównie pracami samego reda= 122
=ktora; wychodziło ono w Wilnie od 1841 do 1851 po 6 to=
=mów rocznie. Powieść: „Świat i Poeta (2 t. Poznań 1839)
zjednała Kraszewskiemu ogromny rozgłos i sympatję;
odtąd otrząsa on się szybko z początkowych nie=
=dostatków i z coraz wzrastającą pracuje płodnością.
Olbrzymich rozmiarów poemat „Anafielas (część
I „Witoloranda" 1840: część II „Mindowe" 1843; część
III „Witoldowe boje" 1845) mimo świetnych pojedyn=
=czych ustępów, przekonał, iż poezya nie była
właściwem polem dla jego talentu. Jednocześnie
jednak starczyło mu czasu, na przygotowanie
obszernych historycznych prac, jak: „Wilno od po=
=czątków aż do 1750 r." (4 tomy 1838-40), „Litwa,
starożytne dzieje, ustawy, język etc" (2 t. 1847-50)
„Litwa za Witolda" (1850). Przeniósłszy się na
stały pobyt do Warszawy 1859 objął redakcyę „Ga=
=zety Codziennej" zamienionej następnie na Pol=
=ską (1861) i prowadził ją do połowy 1863. Odtąd
osiedlił się w Dreznie, założył własną drukarnię
i wydawał w 1870 i 71 pismo peryodyczne: „Ty=
=dzień". Ta różnostronność działalności pisarskiej
Kraszewskiego, z jaką się spotykamy na sa=
=mym początku jego zawodu literackiego,
wzrasta z każdym niemal rokiem, przedsta=
=wiając zadziwiający objaw płodności umysło=
=wej nie słabnącej bynajmniej z latami. Tru=
=dno doprawdy znaleść formę piśmienniczą
w którejby nie próbował sił swoich. Rozpra=
=wy literackie, estetyczne, krytyczne, pa=
=miętniki, studya dziejowe, archeologiczne
lub filozoficzne, artykuły dziennikarskie
i polityczne, rozprawy popularne treści
naukowej, korespondencye a wreszcie poezya
zarówno liryczna, jak dramatyczna i opi=
=sowa, wszystko to było dostępne jego talentowi.

Redaguje on przytem pisma, prowadzi dru= 223

Redaguje on przytem pisma, prowadzi dru=
=karnię, zajmuje się malarstwem, muzyką, ry=
=townictwem, dziejami sztuki, teatrem, archeo=
=logją, miewa odczyty, jest korespondentem i
współpracownikiem mnóstwa pism nietylko
polskich ale także francuzkich i niemieckich,
prowadzi przytem obszerną korespondencyę
prywatną. I to wszystko robił jeden człowiek
żelaznej woli, energji i pracy. Mimo 62 lat
wieku powieści jego: „Morituri" (1873) „Macocha"
(1873) śmiało zaliczyć można do rzędu najlepszych
utworów niewyczerpanego naszego powieściopi=
=sarza. Prawie niepodobna już wtedy było wyli=
=czyć wszystkich jego prac, których liczba prze=
=chodziła 200 w 400 co najmniej tomach rozu=
=mie się ‑ tylko osobno wydanych, nie licząc
tego nieprzeliczonego mnóstwa rozpraw, ko=
=respondencyi i t. p. artykułów rozrzuconych
po wszystkich prawie czasopismach. W orjen=
=towaniu się co do tych krezusowych skarbów
wielką przysługę oddaje broszura Estreichera:
„Józef Ignacy Kraszewski, przypomnienie
40-lecia zasług" tudzież jego „Bibljografja".
Z pamiętników i prac historycznych, prócz
wydawanej w Dreznie: „Bibljoteki pamiętni=
=ków i podróży po Polsce" (6 t. 1870–2) na=
=leży wspomnieć: „Pamiętniki Jana Duklana
Ochockiego" (1857 Wilno), „Starościna Bełzka"
(4 t. Warsz. 1858), „Pamiętniki Józefa Drzewie=
=ckiego" „Podróż Stanisława Augusta do Ka=
=niowa" (1860 Wilno) „Pamiętnik anegdoty=
=czny z czasów Stanisława Augusta" (Poznań 1867)
„Listy Księcia Sapiechy z 1773–76" (Wilno 1852)
„Pomniki do historyi obyczajów w Polsce" (1842 Warsz.)
„Odczyty o cywilizacyi w Polsce" (1861 Warsz.), „Wspo=
=mnienia Polesia, Wołynia i Litwy (2 t. 1840 Wilno)

„Obrazy z życia i podróży" (2 t. 1842 Wilno) „Histo- 224

„Obrazy z życia i podróży" (2 t. 1842 Wilno), „Histo=ryja ducha i obyczajów" (Lwów 1873), „Kartki z podróży" (2 tomy Warsz 1863 – 73). Z filozoficznych i estetycznych rozpraw ważniejsze: „Idea systemu Hegla (1845 Wilno) „System Trentowskiego" (1847 Lwów), „Sztuka u Słowian" (1860 Wilno), „Dan=te, studya nad Boską komedyą" (1869 Poznań) „Studya literackie" (1842 Wilno), „Nowe studya literackie" (1848 Warsz), „Typy i charaktery" (1854 Wilno), „Gawędy o literaturze i sztuce" (Lwów 1854), „Władysław Syrokomla" (1863 Warsz). Kraszewski próbował także popularyzować naukę, w książeczkach dla ludu pisanych jak np. „Świat i Ziemia" (1862 Warsz), „O pracy" etc. Wydawał kalendarze, z których jeden mianowicie 1863 na dochód Towarzy. Dobroczy. – Na polu poe=zyi prócz niesłusznie zapomnianego „Anafielas" wspomnieć należy: „Hymny boleści" (1857 Paryż) tudzież utwory dramatyczne jak: „Tęczyńscy" (1844 Wilno), „Portret" (1856), „Stare dzieje" (1859 Poznań), „Miód Kasztelański (Kijów 1860. Prześwietnie ta komedya była u nas grana Królikowski jako Sołoducha, Stolpe Petryłło, Trap=szo Rotmistrz, Damse Sasafras. Rakiewiczo=wa Czeinikowa tworzyli arcy komplet doskona=łości!), „Równy Wojewodzie" (Poznań 1868) „Panie Kochankui" (1869), „Kosa i Kamień" (wyborna jednoaktówka i wybornie grana przez Nie=wiarowską, Popielkę, Ostrowskiego i Grzywińskiego) Najobfitszym i najróżnorodniejszym jest dział powieściowy, tutaj z wielkim swoim talen=tem wyzyskał Kraszewski, wszelkie możliwe stosunki i położenia, tworząc z kolei powie=ści historyczne, polityczne, społeczne, oby=czajowe, nadając im przyjęmną formę opowia=dania, pamiętnika, listową a przytem

nastrój różny, to egzaltacyjny, idealny, to 225

nastrój różny, to egzaltacyjny, idealny, to pesymistyczny, to wreszcie humorystyczny lub sarkastyczny. Z historycznych powieści budzą duże zajęcie: „Mistrz Twardowski” (2 t. Wilno 1840), „Ostatnia z Książąt Słuckich” (3 t. 1841) „Maleparta” (4 t. Lipsk 1844) „Zygmuntowskie czasy” (4 t. Warsz. 1846) „Kordecki” (2 t. Wilno 1852) „Djabeł” (4 t. 1855) „Dola i Niedola” (4 t. Warsz. 1864) „Sto djabłów” (Kraków 1870). — Kwestye społeczne oddawna i z wielką śmiałością podnosi Kraszewski, przemawiając za ludem wiejskim, którego typy idealizował w powieściach: „Ulana” (1843 Wilno) „Ostap Bondarczuk” (1848 Wilno) „Jaryna” (tamże 1850), „Chata za wsią” (3 t. Warsz. 1854). Żydowską kwestyę podniósł w znakomitym utworze: „Żyd” (3 t. Poznań 1866) pod pseudonimem Bolesławity wydanym. Stosunek arystokracyi do klasy średniej znakomicie wyzyskał w powieści: „Dwa światy” (4 t. Warsz. 1856) i wielu innych. Z licznego szeregu obyczajowych powieści najgłośniejsze były: „Latarnia Czarnoksięzka” (oddział I 4 t. 1843; oddział II 4 t. 1844 Warsz.) „Miljon posagu” (2 t. 1848 Warsz.) „Komedyanci” (4 t. Petersburg 1851) „Złote jabłko” (4 t. Warsz. 1853) „Dziwadła” (2 t. Peters. 1853) „Powieść bez tytułu” (4 t. Wilno 1855) „Boża czeladka” (3 t. Wilno 1858) „Metamorfozy” (3 t. Warsz. 1860). — Psychologiczny charakter noszą: prócz „Świata i Poety” „Sfinks” (4 t. Warsz. 1848) „Ostrożnie z ogniem” (Lwów 1849) „Pół djablę weneckie” (Kraków 1862). — Gubrynowicz we Lwowie (od 1 Paźdz. 1871 r. zaczął wydawać mniej więcej kompletny zbiór powieści Kraszewskiego po 24 tomy rocznie. — Powieści Kraszew=

=skiego były tłumaczone na języki: ros= 226

=skiego były tłumaczone na języki: ros=
=syjski, czeski, niemiecki, francuzki, an=
=gielski a nawet holenderski _ Lecz nie tutaj
kres działalności tego fenomenalnego pisarza, nie=
=spożyta i olbrzymia a różnostronna działal=
=ność jego coraz potężniała, czyniąc go jednym
z najobfitszych pisarzy wszystkich czasów. Powie=
=ści jego drukowały się po kilka a nawet kilka=
=naście na raz w różnych czasopismach polskich,
które oprócz tego ozdabiał korespondencyami
swemi o ruchu społecznym i literackim
Europy. Stałą siedzibę obrał sobie w Dreznie
lecz często wybiegał z tąd do Włoch dla pokrze=
=pienia zdrowia; w 1875 zwiedził Szwajcaryę
i Paryż. Zachęcony powodzeniem powieści
„Morituri" tym bolesnym dramatem przed=
=stawiającym upadek rodziny arystokratycznej,
zarówno z powodu jej cnót, jak i błędów
przeszłości; napisał nową powieść „Resurre=
=cturi" (2 t. 1876) słabszą pod względem arty=
=stycznym, w której drogę do podźwignięcia wska=
=zuje ofiara i praca. Spowinowacona pod wzglę=
=dem myśli przewodniej z poprzedniemi jest po=
=wieść: „Niebieskie migdały" (3 t. 1876). „Pamiętni=
=ki panicza" (1875), „Król i Bondarywna" (1875)
„Roboty i prace", (1875) „Kawał literata" (1876.
2 tomy) etc sypały się jak z rogu obfitości. Powie=
=ści polityczne które ciągle wydawał pod pseudonimem
Bolesławity, także się rozszerzały, przybyło bowiem:
„My i oni", „Dziecię starego miasta", „Para
czerwona" „Hybrydy" i inne. W tych to czasach
z wielkiem upodobaniem zwrócił się Kraszewski
do powieści historycznych. Wyjątkowo ciekawy
jest cykl dzieł jego odnoszący się do epoki Sa=
=sów: „Hrabina Cosel" (1874) „Brühl" (1874) „Z sie=
=dmioletniej wojny" (1875) „Starosta Warszawski"

Tej ostatniej bohaterem jest Alojzy Brühl syn 227.

Tej ostatniej bohaterem jest Alojzy Brühl syn
ministra, a na scenę wprowadzeni są główniejsi
działacze drugiej połowy zeszłego stulecia. Do
tejże kategoryi należą: „Krzyżacy" (1874) z czasów
Kazimierza Jagiellończyka; „Powrót do gniazda"
(z podań XVI wieku) „Historya o Janaszu Korcza=
=ku i pięknej miecznikównie" (1875); „Ostatnie
chwile Księcia Wojewody" (Panie Kochanku)" (1775)
istotne arcydzieło pod względem pomysłu i wykona=
=nia. Niezależnie od powyższych dzieł, powziął
Kraszewski pomysł opracowania całego cyklu
powieści historycznych, któryby objął wszystkie
epoki dziejów naszych, poczęwszy od czasów baje=
=cznych. Pierwszy utwór tego szeregu stanowi
„Stara baśń" (3 tomy 1876) obejmująca legendę
Piastowską i należąca bezsprzecznie do arcy=
=dzieł Kraszewskiego; „Lubonie" (2 t. 1876)
z czasów Mieczysława I; „Bracia zmartwych=
=wstańcy" (3 t. 1876) z czasów Bolesława Chrobrego
„Masław" (2 t. 1877) z XI wieku; „Boleszczyce"
(2 t. 1877) z czasów Władysława Szczodrego; „Kró=
=lewscy synowie" (4 t. 1877) z czasów Władysława
Hermana i Bolesława Krzywoustego; „Historya
prawdziwa o Petrku Właście Palatynie
którego zwano Duninem" (2 t. 1878) z XII wie=
=ku; „Stach z Konar" (1879), „Waligóra" (3 t.
z czasów Leszka Białego) „Syn Jazdona" (3 t. z cza=
=sów Bolesława Wstydliwego i Leszka Czarnego);
„Pogrobek" (2 t. z czasów Przemysławowskich)
„Kraków za ~~[illegible]~~ Łokietka" (2 t) „Jelita"
legenda herbowa z 1331. (2 to.) „Król Chłopów"
(4 to.) „Biały Książe" (3 t. z czasów Ludwi=
=ka Węgierskiego) „Semko" (3 to. czasy bezkróle=
=wia po Ludwiku) „Matka Królów" (2 to. czasy
Jagiełłowe) „Strzemieńczyk" (3 to. czasy Włady=
=sława Warneńczyka) „Jaszka, orfanem zwanego

żywota i spraw pamiętnik" (4 t. Ja- 228.

żywota i spraw pamiętnik" (4 t. Jagiellonowie do Zygmunta) „Dwie królowe" (Bona i Elżbieta 3 tomy) i t. d. Ogłosił też w tym czasie kilka utworów dramatycznych, z których tylko „Kosa i Kamień" doszła do warszawskiej sceny i jakiś czas cieszyła się względnem powodzeniem dzięki wybornej grze artystów. Wielką przysługę wyświadczył też teatrowi Kraszewski przekładami Szekspira (1875-7) które opatrzył jego życiorysem tudzież objaśnieniami do każdego utworu oddzielnie. W Ateneum drukował studjum o „Krasickim" nadto wydał „Bibljotekę pamiętników i podróży po Polsce" (6 t. 1870-2) a jednocześnie w bardzo wielu ważnych kwestyach głos zabierał. Wyliczanie i zebranie większych i mniejszych prac Kraszewskiego przedstawia niełada zadanie dla bibljografa. Zbiorowego wydania lwowskiego powieści jego, pierwsze 75 tomów w mig rozchwytane zostało, tegoż losu doznało „wydanie jubileuszowe dzieł Kraszewskiego" 15 wyborowych jego powieści obejmujące. Jubileusz 50 letniej jego działalności odbył się w Krakowie we Wrześniu r. 1880; liczny orszak deputacyj z całego kraju i mnóstwo przyniesionych darów były wyrazem hołdu złożonego przez społeczeństwo dla zasłużonego pisarza. Po jubileuszu wrócił Kraszewski na stały pobyt do Drezna, gdzie dalej niezmordowaną swą działalność literacką prowadził. W czerwcu 1883 r wieść niespodziana przeraziła kraj cały. Kraszewski w przejeździe przez Berlin, w powrocie z Pau, został aresztowany jako oskarżony o zdradę stanu; po ukończeniu badania śledczego uwolniony został w sierpniu za kaucyą 30,000 marek a sprawa wytoczoną została przed sąd państwowy w Lipsku dopiero w maju 1884. Kraszewski oskarżony został o dostarczanie rządowi francuzkiemu

tajnych dokumentów, tyczących się sił zbrojnych nie= 229

tajnych dokumentów, tyczących się sił zbrojnych niemieckich. Dokumenta te otrzymywać miał Kraszewski od byłego kapitana pruskiego Hentscha, za pośrednictwem niejakiego Adlera; ten ostatni nie mogąc wyłudzać od Kraszewskiego datków za przechowanie tajemnicy, złożył denuncyacyę za pośrednictwem ambasady niemieckiej w Wiedniu, poczem się ukrył. Właściwie oskarżenie, o ile tyczyło się Kraszewskiego odnosiło się tylko do jednego dokumentu obejmującego wykaz mobilizacyi czyli marszu wojsk niemieckich do granicy francuzkiej; pracę tę jak to zeznał sam oskarżony, miał przesłać Bronisławowi Zaleskiemu sekretarzowi historyczno-literackiego towarzystwa w Paryżu a ten właśnie miał je pono dostarczyć jakiemuś pismu wojskowemu również w Paryżu wychodzącemu; Kraszewski podjął się tego na prośbę Zaleskiego, pozostającego w krytycznem położeniu aby mu przyjść z pomocą. Zresztą badania sądowe nie wykazały nawet dokładnie, iżby wiadomości te miały być tajne, w znacznej bowiem części zostały wyjęte przez Hentscha z książek drukowanych, lubo nie znajdujących się w obiegu księgarskim. Na szali jednak sądowej ciężko zaważył list Bismarka pisany do ministra wojny i nadesłany sądowi w toku posiedzenia. W liście tym Bismarck przedstawił Kraszewskiego jako ajenta istniejącego jakoby w Paryżu stowarzyszenia wojskowego polskiego, złożonego z 30 dawnych emigrantów, a mającego na celu dostarczanie rządowi francuzkiemu wiadomości o stosunkach wojskowych Niemiec i innych krajów europejskich. List ten oskarżał nietylko Kraszewskiego ale niejako całe społeczeństwo polskie, o działanie na szkodę Niemiec i o wichrzenie Europy, i na tej też zasadzie prokurator wygłosił oskarżającą swą mowę,

Wbrew wszelkiemu oczekiwaniu krasze= 230

Wbrew wszelkiemu oczekiwaniu Kraszew=
=skiego, pomimo okoliczności łagodzących, za któ=
=re sąd uznał życie bez skazy i to, że nie
działał w widokach zysku, skazany został
na lat trzy i miesięcy sześć zamknięcia
w twierdzy. Prześladowanie silnej ręki uja=
=wniło się i w tem, że wbrew prośbie oskarżo=
=nego a jak wówczas już skazanego, o osadzenie
go w Königsteinie, przeznaczono mu twierdzę
w Magdeburgu, gdzie klimat niezdrowy nader
dla niego mógł być szkodliwym. Kraszewski
wyrzekł się podania do łaski i w końcu ma=
=ja 1884 do twierdzy tej przewieziony został,
przy bardzo niepomyślnym stanie zdrowia
które się tak potęgowało iż nie był w stanie
przebyć tam terminu zakreślonego i musiał
za granicą czerpać siły nadwątlone i pracą
i tak wielkiem znękaniem. Sprawa jego
wywołała w całej Europie silne zajęcie i
współczucie a nas dotknęła boleśnie i
przygnębiająco. Dary otrzymane na uroczy=
=stości jubileuszowej ofiarował Kraszewski
Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Poznaniu.
Pomimo ciężkich takich przejść zadziwiająca
działalność jego zgoła nie osłabła. W dalszym
ciągu pisał powieści historyczne a nadto i
bardzo wiele innych powieści z których wymienij=
=sze: „Grzechy Hetmańskie" (1880. Warsz) „Pod
blachą" (powieść historyczna 3.t. 1880 Warsz)
„Zadora" (Lwów 1880) „Chore dusze" (1882)
„Półkowniczówna" (2 t. Warsz 1882) „Dwa Bogi"
(powieść współczesna. Mińsk 1881) „Pan z Panów"
(Lwów 1881) „Przygody pana Marka Hińczy" (Warsz
1881) „Sama jedna" (2 t. Warsz 1881) „Rodzina"
(dramat wraz z Kaz. Zalewskim 1882) „Szalo=
=na" (Warsz 1882) „Było ich dwoje" (1882) „Ramułtowie"

(1882) „Kapturlarz pana Marka Jasienie= (231
=skiego (1882) „Krzyżacy 1410" (1881) Na

(1882) „Kapturarz pana Marka Jasienie=
=ckiego (1882) „Krzyżacy 1410" (1882) „Na tułactwie" (3 t. 1882) „Kunigas" (z podań litew=
=skich 1883) „Zamek Bielski" (1883) „Klasztor" (1883) „Bez serca" (1884) „W pocie czoła z dzien=
=nika dorobkiewicza" (1884) „Wilczek i Wilczkowa" z XVIII wieku (1884) etc. etc. etc. Oprócz tego znów mnóstwo korespondencyi i innych artykułów w różnych czasopismach polskich. Bliższe szczegóły, dokładny obraz jego działalności literackiej i rozbiór jego prac do 1880 podaje na część jego wydana „Książka jubileuszowa". Padł ten dzielny szermierz pióra, duma i sława narodu z którego pochodził, w sam dzień święta swego Imienia czyli 19 marca 1887 roku w Genewie. O nim śmiało powtórzyćby można cytatę wygłoszoną przez Józefa Kotarbińskiego nad otwartą mogiłą Żółkowskiego: „Bądź nieśmiertelny, boś nieśmiertelność tworzył".

XXX Krasicki Franciszek hr. Jeden z założycieli Towarzystwa muzycznego w Warszawie podczas najazdu Pruskiego 1805. Towarzystwo to liczyło w swoim gronie równie Polaków jak Niemców. Komitet składał się z pięciu członków a ogół dochodził do 120 osób. Do Komitetu należeli: Hr. Krasicki, Lessel, Mogna, Kirstein i Hoffmann. Towarzystwo zawiązało się 31 maja 1805 i uchwalało statuta i regulamina. Ale wypadki polityczne nie pozwoliły mu się rozwinąć. Potem Elsner skorzystał z tej organizacyi i założył Towarzystwo amatorów pod protektoryatem hrabiny Ordynatowej Zamoyskiej.

XXX Krasiński wyborny flecista teatru Bogusławskiego

znany za granicą pod imieniem Millera. (232

znany za granicą pod imieniem Millera.
On to napisał nam muzykę do baletu „Telemaka"
mającego tak wielkie powodzenie w Te. Na. jak ró=
=wnież i do baletu: „Psyche" – Tego córka zamężna
Gardel była jakiś czas pierwszą śpiewaczką Wielkiej
Opery w Paryżu na początku XIX stulecia

Kratzer Franciszek Ksawery protoplasta
rodziny która wielkie usługi ~~[illegible]~~ położyła równie
na polu sztuki naszej narodowej jak i nasze=
=go teatru. Ten zdolny śpiewak i biegły muzyk
urodził się w Austryi 1740, umarł w Krakowie
1818. Posiadał głos basowy, pięknie wyrobiony.
Kursa odbył w Wiedniu i otrzymał zaraz ma=
=łą posadę w Bochni ~~około Krakowa~~. Razu
jednego śpiewał na chórze w kościele na Skałce
był to dzień Sº Stanisława i biskup Sołtyk
celebrował nabożeństwo, Kratzer zaś wtedy
wybornie wykonał solo basowe ze mszy
Haydna. Tak piękny głos, wywarł wraże=
=nie i zwrócił uwagę biskupa wielkiego
znawcy i protektora sztuk pięknych, a że miał
wtedy zamiar założyć szkołę śpiewu w Krakowie,
polecił więc Kratzerowi uskutecznienie tej my=
=śli i mianował go dyrektorem tego nowe=
=go Instytutu. Kratzer w krótkim czasie
nadał świetny kierunek temu zakładowi a
będąc jednocześnie tak zwanym „Regens Ho=
=rum" to jest przełożonym nad wszystkiemi
chórami w dyecezyi Krakowskiej, dawał wielki
popęd do muzyki młodym uczniom. Mając
nadto znaczne fundusze przeznaczone i od
Sołtyka i od Wacława Sierakowskiego na utrzy=
=manie młodzieży, nie szczędził prac i sta=
=rania w swym ważnym zawodzie. Pensyi
na swoją osobę pobierał rocznie 12000 złp co na
ówczesne stosunki i okoliczności było kolosalną summą,

Kratzer miał więc zwierzchność i nad śpiewa = 233

Kratzer miał więc zwierzchność i nad śpiewa= 233
=kami Katedralnymi zwanymi: „Myzy" x „Roratę"
Ze szkoły jego wyszli wyborni śpiewacy, między
innymi znakomity artysta Szczurowski.
Synowie Kratzera godnie utrzymali sławę ojcowską.
XXX Kratzer Kazimierz syn Franciszka uro. się 1772
w Krakowie. Otrzymał miejsce po ojcu jako główny
kantor a w 1806 został mianowany dyrektorem
szkoły śpiewu przy Katedrze Krakowskiej. Prócz
tego założył ~~[illegible]~~ pierwsze Towarzystwo ama=
=torskie muzyki i śpiewu w Krakowie – umarł
tamże 1860 pozostawiwszy dwóch utalentowanych synów
Do okresu który opisuję jeszcze tylko jeden z wiel=
=kiej tej rodziny należy i ten już jest najściśle=
=niej nasz gdyż pracował w Warszawie i dla
warszawskiego teatru a był nim mianowicie:
XXX Kratzer Walenty kompozytor i nauczy=
=ciel muzyki w Warszawie drugi syn Fr. Ksawerego=
W 1830 był nauczycielem przy Uniwersytecie Warszawskim i
tudzież dyrektorem chórów teatralnych i to się działo
1837 w epoce świetnie wystawionej przez Karola
Kurpińskiego opery „Robert Djabeł". Kratzer
dowiódł tutaj wielkiej znajomości swej sztuki
i doświadczenia wyuczywszy doskonale chórzystów.
Znakomite śpiewaczki i śpiewacy: Rywacka
i Rivoli, Zyliński, Dobrski, Szczurowski
Markowski brali udział w przedstawieniu
tego arcydzieła Meyerbeera. Szczurowski
~~wtedy~~ brał nawet udział ~~jeszcze~~ w tej operze
gdy tylko część jej bo 2 czy 3 akty na
placu Krasińskich wystawiano – Kratzer
okrągłe 20 lat przebył w Warszawie bo przy=
=był tutaj 1820 a umarł 1840. Resztę
Kratzerów należy już do teatru na Marywilu
XXX Krogulski Michał nadworny nauczy=
=ciel muzyki domu Książąt Sanguszków

nadto professor wielkiego zakładu na-

nadto professor wielkiego zakładu na=
=ukowego żeńskiego w Staniątkach w Gali=
=cyi, zaś za przyjazdem do Warszawy czło=
=nek orkiestry teatralnej, następnie nauczyciel
Instytutu Szlacheckiego i szkół pp. Sakramentek
kompozytor w znacznej części dzieł religijnych.
Już w rodzinnem mieście swojem Tarnowie
rozbudził zamiłowanie do muzyki, organizu=
=jąc kółeczka już to śpiewne już instru=
=mentalne w czem wiedza jego zadobyta
w uczelni Wiedeńskiej umiejętnie spożyt=
=kowaną została. Z liczby całych setek
uczni, jeden okrył go sławą a był nim
własny syn jego Józef urodzony w Tarnowie
z którym następnie jako cudownem dzieckiem
pianistą objeżdżał stolice Europy i gdzie
siedmioletni malec budził zachwyt na=
=wet takich powag jak Elsner, Kurpiński etc.
Michał Krogulski umarł w Warszawie 1859 r.
XXI. Krogulski Józef. syn Michała kom=
=pozytor znakomity, którego dzieła religij=
=ne szczególniej, pomimo innych prądów
w sztuce do dziś dnia nic tracą na
swej żywotności, taka Msza Pasterska, hymn
„O Imię Ojca" wielkie „Requiem" „Nieszpory"
dziesiątki jeżeli nie setki hymnów, antyfon
i modlitw w formie pojedynczych sól, due=
=tów, tercetów etc Oratorium: „Miserere"
na pełną orkiestrę, chóry i głosy solowe (w czę=
=ści chóralnej wydane przez Towarzystwo Muzy=
=czne Warszawskie) słowem wszystkie te pię=
=kne dzieła których manuskrypta są
złożone w Jagiellońskiej Bibliotece
w Krakowie gdzie oczekują powrotu
jasnej melodyi jako najszczytniejsze=
=go wyrazu piękna w muzyce.

Otóż twórca tych wzniosłych utworów 235

Otóż twórca tych wzniosłych utworów
urodził się w Tarnowie 1815 Umarł w Warsza=
=wie 1842 – Tylko 26 lat przeznaczono
pięknej duszy jego do przebywania na
tym padole – jeżeli zaś odejmiemy
pierwszych lat 15 w których się uczył
i podróżował produkując się jako
fenomenalne zjawisko w dziedzinie
wirtuozowstwa na fortepianie to
pozostanie lat 11. na kompozycje i
to odznaczające się takim skończo=
=nym wyrazem pobożności, pokory,
extazy iż słusznie to zdumiewać
mogło w takim dziecku niemal.
On też był założycielem i pierwszym
dyrektorem słynnego wtedy na kraj
cały, chóru amatorskiego w Pijarów.
Nieprzestając na tem zakłada szkołę
dla ubogich dziewcząt sierot pod opieką
Siótr Miłosierdzia będących i z niemi
wykonywa w kaplicy Sgo Kazimierza
na Tamce niedzielne i świąteczne na=
=bożeństwa – komponuje dla nich aż
10 mszy czterogłosowych, ogłasza nie=
=które drukiem – pisze kwartetta
smyczkowe, ronda, septeta, oktetta
dwa wielkie koncerty fortepianowe
E dur i H moll – Kantaty – Dla teatru
pisze uwertury – nadto piękną
operę w rodzaju Pustyni Dawida
p.t. „Karawana" oda – synfonia
Pomaga w pracach wydawania El=
=snerowi i Kurpińskiemu – grywa w te=
=atrze na organach – odbywa próby for=
=tepianowe – zamordowywa się lekcyami
prywatnemi i pada jak żołnierz na polu walki.

Koncerty jego i entuzyazm jaki bu: 235
[illegible]

koncerty jego i entuzyazm jaki bu=
=dził nimi na deskach Te. Na. już opisa=
=łem w tomie III Notatek. – Zawsze z wdzię=
=cznością wspominał iż całą wiedzę kompo=
=zytorską tylko Elsnerowi winien. Był
rzecz naturalna w Konserwatoryum ko=
legą Chopina. Chór u Pijarów założył
1838 i właśnie wracając z kościoła
tego w Wielki Piątek po dyrekcyi swego
wielkiego Oratorium: „Miserere" zazię=
=bił się wpadł w suchoty i 9 Stycznia
1842 skończył krótkie dni swoje –
Dobrzyński zanosił się od płaczu na
jego pogrzebie gdzie nad grobem dyrygo=
=wał swym Psalmem na cześć zmar=
=łego napisanym. Wtedy to na cmentarzu
odezwał się głośno Kurpiński: O tak
chowamy naszego Palestrinę" "W 1843
M. J. Wiślicki napisał i wydał śliczną bro=
=szurę p. t. „Józef Krogulski jako kompo=
=zytor religijny" Broszura ta jak i por=
=tret zgasłego tak wcześnie i tyle nadziei
rokującego artysty, znajduje się z wszy=
=stkiemi jego rękopismami w Famill. Bibliotece

122. Królikowski Józef Franciszek (przyp. kat. By) literat,
autor dzieła wysoko cenionego: Prozodya
polska czyli o śpiewności i miarach języka
z przykładami w nutach muzycznych" (Poznań 1821). Uro=
=dzony 1781 – Umarł 1839 w Warszawie gdzie 1820 uro=
=dził mu się syn Jan późniejsza duma i chwała
teatru polskiego, znakomity artysta dramatyczny
(czytaj „Sławny" Tom I Notatek) – Franci=
=szek Józef ukończywszy szkoły w Sanoku
i Przemyślu, chodził następnie na wydział
techniczno – filozoficzny w akademji za=
=mojskiej a w końcu na wydział prawny

przypisek do encyklopedycznego artykułu

do [...] do stronnicy 230.
przypisek do encyklopedycznego artykułu
Krogulski Józef (Tom III) (1.

Jedno z poważnych pism peryodycznych prasy naszej, w organie swym w następujących słowach skreśliło działalność Józefa Krogulskiego: „Józef Władysław Krogulski urodził się dnia 4 Września 1816 r. w Tarnowie w Galicyi. Pierwsze zasady gry fortepianowej jak również harmonji i kontrapunktu przyjął od swego ojca Michała, pedagoga domu Książąt Sanguszków i znanego zakładu wychowawczego żeńskiego w Staniątkach. — Od najpierwszych lat dzieciństwa odznaczał się mały Józio, dziwnym nastrojem religijnym; zdarzyło się iż gdy raz był z rodzicami w Tuchowie zniknął z domu, a było to wtedy sześcioletnie dziecko; po kilku godzinach poszukiwań znaleziono go klęczącego i z zachwytem wpatrzonego w cudami słynący wizerunek Chrystusa, w kościele Tuchowskim. To było niejako znakiem, jakby przepowiednią, iż duch jego zwróci się ku utworom treści religijnej, a nadto iż byt jego na tej ziemi będzie bardzo krótkim. Oba te przewidywania w pełni się ziściły i 26° letni młodzieniec ułożył głowę do snu wiecznego 9 Stycznia 1842 roku w Warszawie, gdzie spoczywa na Powązkach. — Odpoczynek to bardzo zasłużony gdyż w tej krótkiej chwilce swego istnienia stworzył całe setki dzieł, z których wiele po dziś dzień nietraci swej wartości jako tchnące głęboką wiarą

236 b

i prawdziwie niebiańskim spokojem, dość wy= (2

236 b (2

i prawdziwie niebiańskim spokojem, dość wy=
=mienić Oratoryum „Miserere"; wielkie „Requiem",
mszę „Pasterską"; mszę łacińską № 4.; Hymn: „W Imię
Ojca i Syna i Ducha Świętego"; graduale: „Justus ut
palma florebit"; słynny terzet na 3 bassy: „Padaj=
=cie ludy". Kantata na uroczystość Ś.go Józefa
Kalasantego"; — Ś.go Wincentego à Paulo"; na Zmar=
=twychwstanie Pańskie" i wiele, wiele innych.
Gdy jako siedmioletnie dziecko zjawił się w War=
=szawie i kilkakrotnie dał koncert w Teatrze
na Krasińskich placu, okrzyczano go jako
cudowne dziecko — co później i ówczesny areopag
muzyczny z takich powag jak: Thalberg, Liszt,
Dreyschock, Servais, Ole-bul i inni złożony,
potwierdził. Zachwycony Kurpiński, zadedy=
=kował dla 7.go letniego wirtuoza swoje wiel=
=kie „Pot-pourris" na fortepian z akompanja=
=mentem orkiestry ułożone z tematów ludo=
=wych i wydane nakładem Klukowskiego.
(drukowany exemplarz przechowany jest
w rodzinie) — Józef Elsner szczerze i
serdecznie zajął się tym wybitnym talen=
=tem Krogulskiego; to też pod tym mistrzem
przeszedł on gruntowne studya kompozy=
=cyi i instrumentacyi, owocem czego
był kwartet z fortepianem napisany
w Dreznie dla Króla i na wyraźne żą=
=danie tegoż, za co Krogulski wówczas jeszcze
prawie dziecko, otrzymał szczodry upomi=
=nek w postaci zegarka złotego z łańcu=
=chem i stosowną apostrofą na nim wyry=
=tą — ; tamże odniósł wielki tryumf;
ponieważ gdy Ludwik Spohr przyniósł
w rękopisie swój wielki Kwintet C moll
to mały Krogulski usiadłszy odważnie do
partyi fortepianowej, najeżonej trudnościami

236c

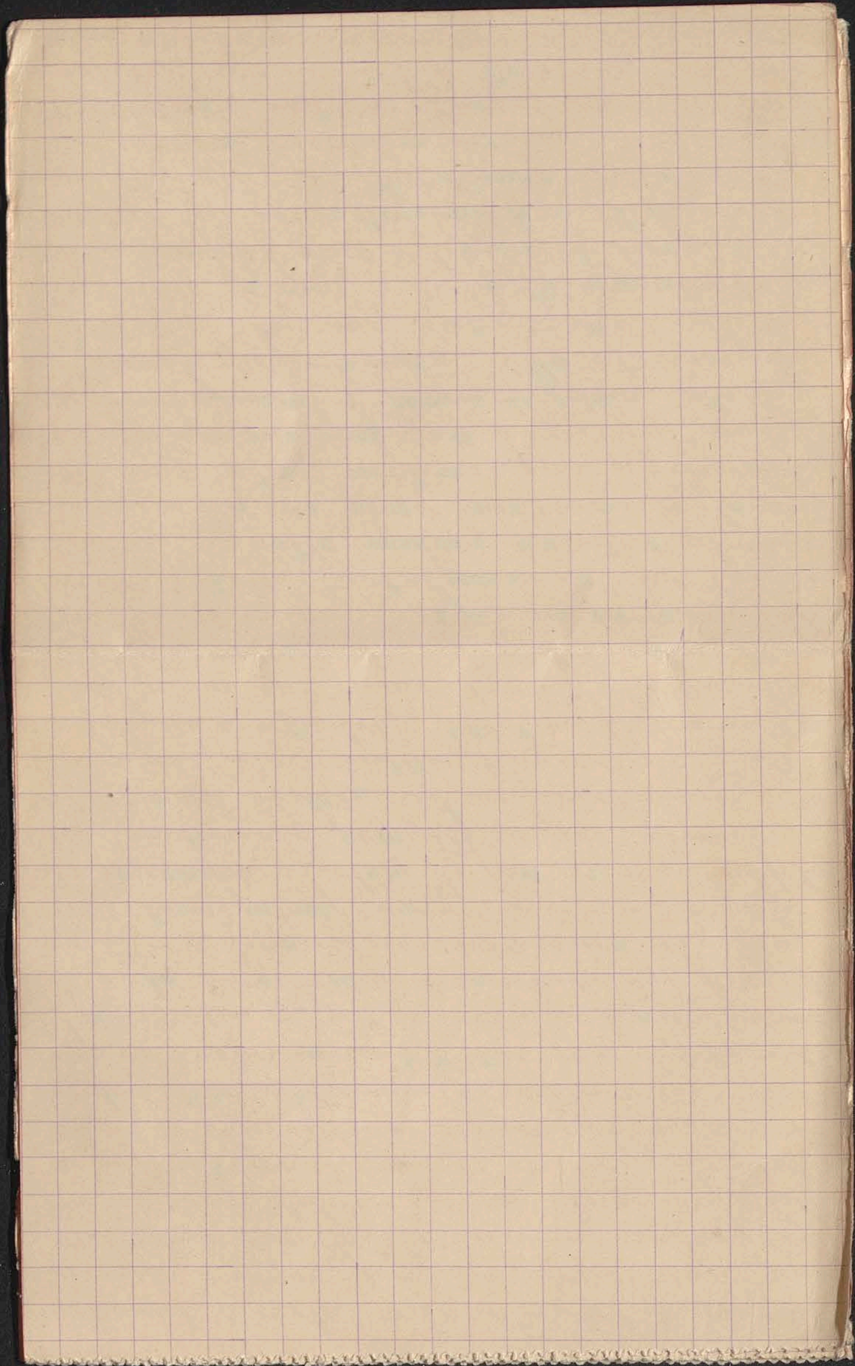
wykonał „à vista" cały kwintet w wła= (3

236c

3

wykonał „à vista" cały kwintet w właściwym tempie, przy towarzyszeniu pierwszorzędnych artystów sławnej orkiestry drezdeńskiego dworu, czem zdumiony autor po wydrukowaniu swego dzieła, jeden exemplarz z odpowiednią dedykacyą ofiarował Józefowi Krogulskiemu (exemplarz ten jest również zachowany w bibliotece rodzinnej Krogulskich. W tymże czasie wyszedł w druku w Lipsku kwartet Józefa Krogulskiego i życzliwie był przyjęty. To mu dało impuls do zwrócenia się na drogę kameralnej muzyki w stylu czysto klassycznym i wtedy to jak z rogu obfitości powstawały pomysły w jego głowie i natychmiast bywały urzeczywistniane. Napisał więc dwa wielkie „Koncerty" E dur i H moll na fortepian z orkiestrą; „Oktet" na fortepian z odpowiedniemi instrumentami; Wielkie Waryacye" orkiestrowe; kwartet smyczkowy; kilka wielkich fantazyi na fortepian z orkiestrą; kilka „Pot-pourris" w tymże układzie; — nadto mossę kantat okolicznościowych na głosy mieszane i to wszystko z orkiestrą, nieliczęc już pojedynczych dzieł fortepianowych jak i pieśni mniejszego rozmiaru z których jedna stała się nawet popularną: Oto strumyk i dolina (Gdzie mój luby czeka mnie."

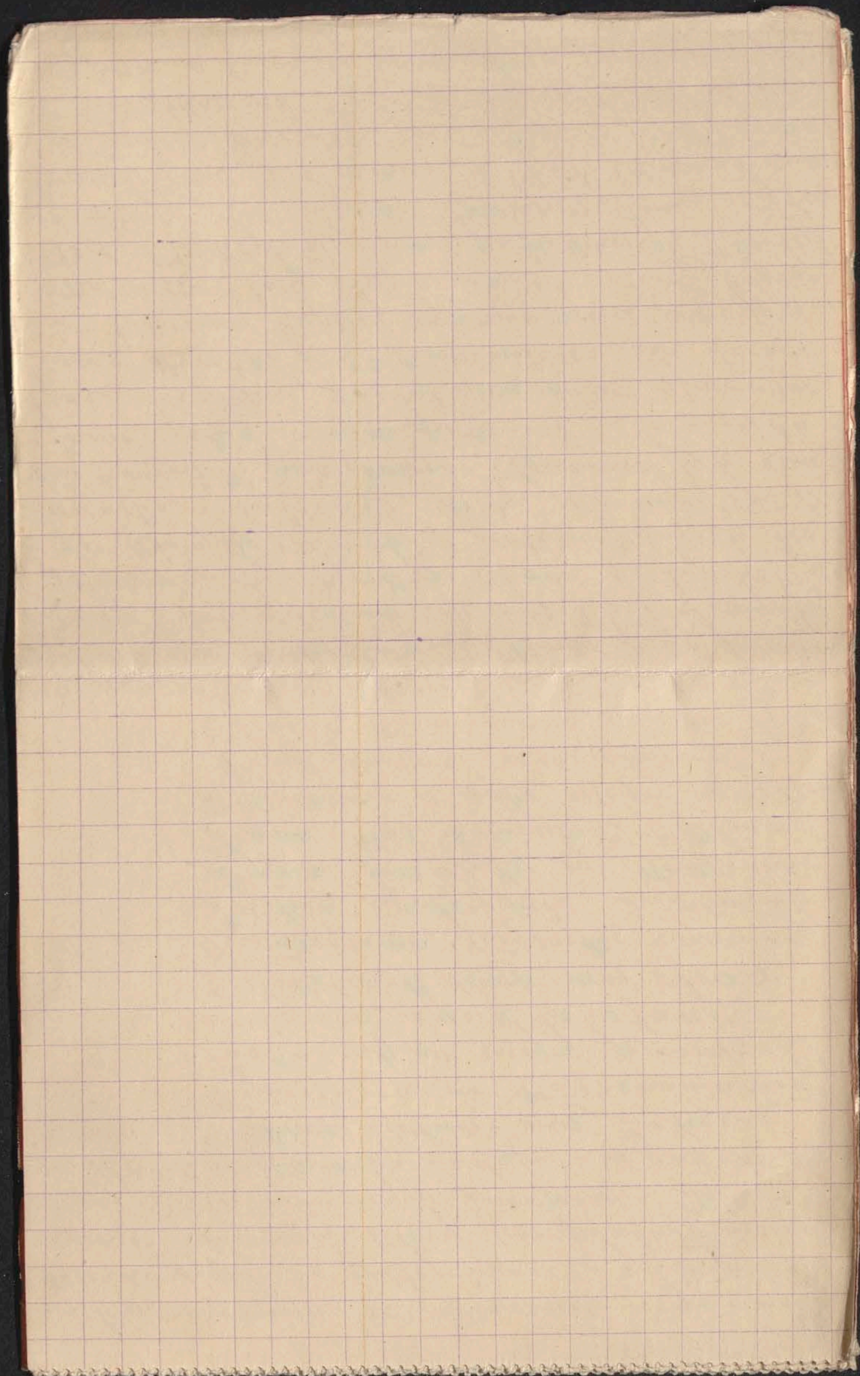
Wszystkie prawie z dzieł tu wymienionych jak i komplet dzieł religijnych Krogulskiego znajduje się w rękopisach w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie. — Dla zakończenia pierwszej połowy działalności Krogulskiego jako wirtuoza dodać należy, iż ostatni jego koncert w Warszawie, jeszcze przed wyjazdem za granicę, był długo pamiętnym



236 d

i z tego zdarzenia, że serdecznie żegnane dziecko siadło do fortepianu i zaimprowizowało poloneza, który przeplatało nucowym okolicznościowym wierszem. Jedna ze strofek publikowana następnie w gazetach opiewała: „Pierwsi zdolność mą i chęci
Wsparli zacni Warszawianie
Łaska ich w mojej pamięci
Do końca życia zostanie.
Gdziekolwiek krok mój obrócę
Tę wdzięczną piosnkę zanucę,
Że tak uprzejmie, łaskawie
Byłem przyjęty w Warszawie
Żegna Was Krogulski tkliwie
Wdzięczność z sobą niesie wszędzie
A jak powróci szczęśliwie
Jeszcze Wam grać, śpiewać będzie

Za powrotem do kraju, całą duszą oddał się muzyce kościelnej. – Elsner jego prawdziwy duch opiekuńczy, nosił się z myślą polecenia mu dyrekcyi chóru katedralnego, który to chór objął potem Wojciech Sobczyński z Lublina. Młody, skromny 17º letni Krogulski podziękował Elsnerowi za zaufanie jakie w nim pokładał, ale unikając rozgłosu, zaczął swą niwę uprawiać ucząc sierotki od Sᵗᵒ Kazimierza na Tamce i w tameczniej kaplicy wykonywając swoje pierwsze msze dwu, trzy a nawet cztero-głosowe które Klukowski [??] zaraz publikował. Wkrótce zjawili się obok młodego kompozytora, chętni amatorowie i z niemi to produkował swoje dalsze i szersze już utwory religijne z początku na Solcu u Trynitarzy a następnie u Ojców Pijarów, gdzie ówczesny prowincyał Ksiądz Ksawery Kurowski światły kapłan

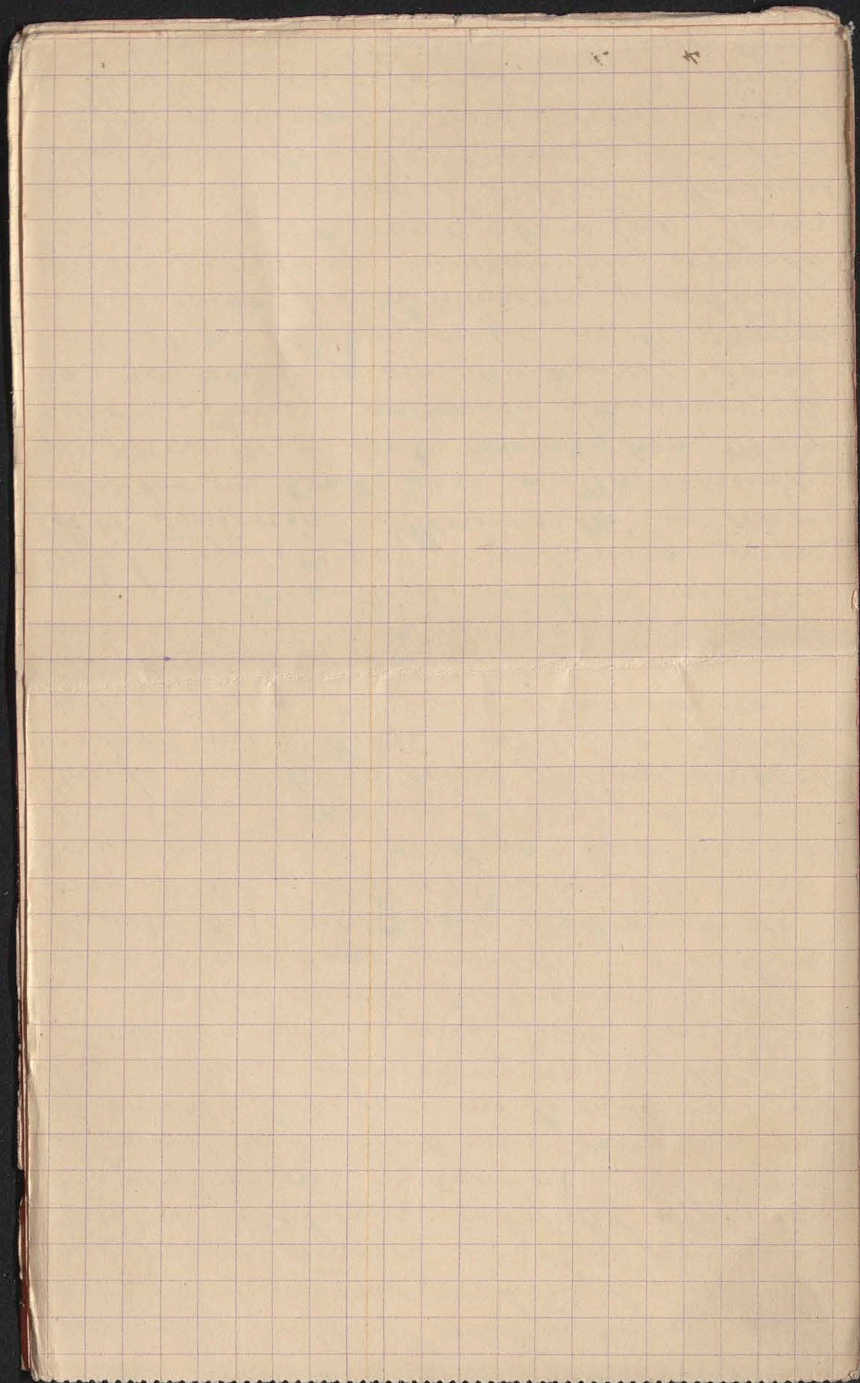


236 e

236 e

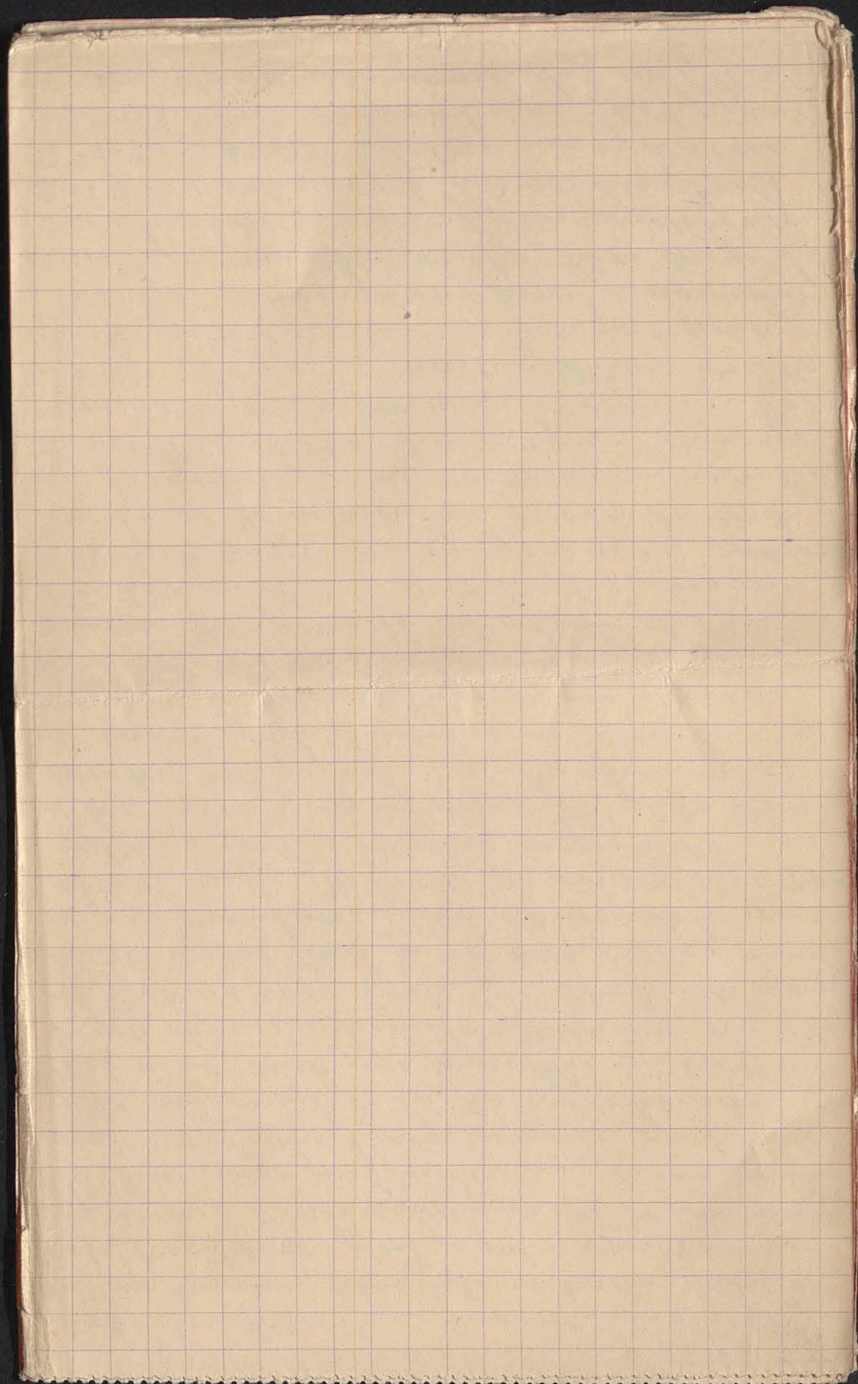
(5)

i szczególny wielbiciel sztuk pięknych, sam nawet sławny wówczas kaznodzieja, i otworzył im gościnne podwoje świątyni pod jego zarządem pozostającej. Tutaj też właśnie było pierwszy raz wykonane: „Miserere" pod osobistym kierunkiem twórcy tego dzieła ale niestety tylko jeden raz to miało miejsce gdyż duchowo podniecony kompozytor pod=czas wykonywania swego dzieła rozczęsbiwszy się wpadł w chorobę ciężką i w kilka miesięcy zamknął powieki. – Oratoryum Miserere było następnie wykonywane razy kilka już to u Pijarów jak i u Bernardynów pod dyrekcyą: Ojca kompozy=tora Michała (który umarł 1859) jak również Józefa Jareckiego ucznia Wacława Prokarki a nawet raz i także w całości w Mińsku gubernialnym pod wodzą Franciszka Pawłowskiego ucznia kompozytora nadto częściowo wykonywano je w Piotrko=wie pod Goleniskim również ucznia Józefa Krogulskiego; – nakoniec przez chór Imienia „Moniuszki" u Kar=melitów na Krak. Przed. w Warszawie pod kierunkiem brata kompozytora, Włady=sława. Partycya oratorium „Miserere" by=ła nagrodzona na konkursie Towa=rzystwa Muzycznego w Warszawie i częściowo publikowana w układzie fortepianowym, mianowicie wszystkie numera zbiorowe chóralne wraz z fugą zakończającą dzieło. – Moniuszko w wydaniu Hösicka Kompozycyi kościel=nych, pomieścił cztery dzieła Krogul=skiego: 1) Mszę czterogłosową 2) Gradua=le chór 3) Kwartet z chórem: „W Imie Ojca"



236 f

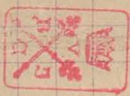
i duet „Ave Maria" — Banarski wydał część Wielkiego Requiem, które było ostatniem dziełem Józefa Krogulskiego, pisał je już z gorączkowym pośpiechem a ukończywszy rzekł do obecnego Wilickiego swego przyjaciela — „teraz moje zadanie skończone, mogę umrzeć spokojnie" jakoż na drugi dzień po wyrzeczeniu tych słów, duch jego wyzwolił się z doczesnych objęć i uleciał do Krainy, ku któréj tęsknił całe życie!" — Grabowski w swym zbiorze wydał dwie msze Krogulskiego, z okresu jego działalności jako nauczyciela sierot. — Wilicki po śmierci kompozytora wydał serdeczną ocenę dzieł jego w broszurze: „Józef Krogulski, jako kompozytor religijny" — Dziwna rzecz iż nawet przy najwyższem oddaniu się na usługi chóru Pijarskiego którego był założycielem i doprowadził go przy pomocy 40ᵘ przeszło amatorów obojga płci do możliwej perfekcyi i mimo licznych zajęć pedagogicznych znalazł jeszcze czas do napisania dwóch Sonat na fortepian, jednej z akompanijamentem kwartetu; kilka kompozycyi szerszych rozmiarów orkiestrowych w formie tak zwanego „Ronda"; Uwertury D-ᵐ na wielką orkiestrę nadto dzieło-utwór na dwa fortepiany „Batalja" mocno ceniony przez znawców; zasilał śpiewami, zbiór melodyi „Flora" peryodycznie wychodzący; — a że prócz zwykłych prób z dzieł religijnych, jeszcze urządzał od czasu do czasu, wieczory muzykalne gdzie całe opery z chórami, przy fortepianie wykonywano, i to nawet tak wielkie opery jak „Robert" niektóre dzieła Webera, Aubera etc



236 9

236 9

więc napisał dla tego grona wykonaw=(z-
=ców: „Odę-Symphonię" pod tytułem
„Kurowwolna" rodzaj Pustyni
Dawida – Opera ta wykonywana
była z pełnym sukcesem razy kilka
i to z całym aparatem orkiestrowym
jak wspomina Cichocki w swoich
„Pamiętnikach" – Że wszystkich muzy
zgasłego mistrza, Mszę N° 9 uważają
za najprzystępniejszą do wykonania
to też ona stała się popularną!–
Napisał też Józef Krogulski Nieszpo-
=ry" na pełną orkiestrę. Też te
zostały niebacznie uronione. Kro-
=gulski po powrocie z za granicy koncertami swymi
w Teatrze Wielkim pozyskał i u swoich sławę pierwszo-
=rzędnego pianisty wirtuoza. Zajęcie jakie budził
swymi popisami było tak wielkie iż Dyrekcya
z najwyższą życzliwością i sympatyą dla wiel-
=kiego jego talentu, udzielała mu sali Wielkiego
Teatru, całymi tygodniami anonsując te koncer-
=ta najpierw, jak to miało miejsce np na 5/4
wieczór widowiska w Teatr. Wiel. dnia 6 Listopada
1835 r. Pomimo iż to był dzień najgorszy dla teatru
bo Piątkowy na kilka dni wprzód rozchwytane już były
wszystkie bilety. Miał wtedy koncertant lat 19 wieku.
Ale bo też wszystko się złożyło na uświetnienie tego koncertu pod
osobistą dyrekcyą Karola Kurpińskiego na czele połączonych or-
=kiestr teatralnych wzmocnionych jeszcze wybitnemi si-
=łami amatorskiemi, tak że liczba wykonawców do 80 osób
dochodziła. Oto program tego koncertu 1) Uwertura
do „Snu nocy letniej" Mendelsohna; – 2) Wielki koncert
Józefa Krogulskiego wykonany przez koncertanta-kompozytora
3) Adagio solo (Szablińskiego) 4) Drugi koncert Jó[zefa] Kro-
=gulskiego również jak pierwszy z 3ch obszernych części złożony 5) Uwer-
tura „Oblężenie Koryntu" Rossiniego 6) Wielka arya koncertowa Kurpiń-
skiego [illegible] 7) Wielkie Wariacye Józef Krogulskiego [illegible]



we Lwowie. Początkowo pełnił różne urzędy administracyjne. Z końcem 1820 był nauczycielem literatury w Poznaniu, a następnie aż do 1833. inspektorem instrukcyi w szkołach elementarnych w Królestwie polskiem. Z prac jego ważniejsze: „Uwagi nad dziełem „O Rytmiczności i metryczności języka polskiego" (Warsz 1818) „Rozrywki literackie Sporządz i wierszem" (2 t. Poznań 1824) „Proste zasady stylu" (Poznań 1820) „Wzory estetyczne poezyi polskiej" (1826) „Rys poetyki wedle przepisów teoryi" (1828) Oprócz tego umieszczał rozprawy w „Pamiętniku Warszawskim". Dla teatru dwie tłumaczył, szczególnie libret to jest treści oper, przetłożył także powieść Bronikowskiego: „Mysza wieża na jeziorze Gople". W Poznańskiem budził ruch i zamiłowanie do języka polskiego wydawaniem czasopism: „Mrówka Poznańska" (1821) i „Pismo miesięczne poznańskie" (1822). Królikowski znał dobrze muzykę i grał pięknie na skrzypcach. Z oper które przyswoił naszej scenie, cieszyły się powodzeniem „Śpiewaczki wiejskie" z muzyką Fioravantego; „Gryzelda" Paëra; „Czerwony Kapelusik" z muzyką Boieldieu i inne.

~~773~~ Kruszyński Jan Pomian doskonały poeta liryczny, zasłużył się sztuce polskiej przetłumaczeniem pięknej opery Fioravantego: „I virtuosi ambulanti" która miała duże powodzenie w teat. narod. Przekład jest wierny, prawie dosłowny; nie zbliża on się do tej niedościgłej doskonałości jaką nam wykazał Chęciński, no ale Chęciński był w tem arcymistrzem

Kruszyński przetłumaczył też kilkanaście 237
oper francuzkich jak i tragedyi Racine

Kruszyński przetłumaczył też kilkanaście oper francuzkich jak i tragedyi Racina, Alfierego, Voltaira jednakże żadna z tych sztuk nie cieszyła się tak dużem uznaniem jak wspomniana wyżej opera p.t. „Opera włoska w podróży". Kruszyński był członkiem Towarzy=stwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, Biblio=tekarzem w Puławach i Dyrektorem Teatru nadwornego książęcego tamże. Znał dobrze języki: włoski, łaciński, francuzki, niemiecki i angielski. Umarł w Warszawie 1845 w 72 roku życia.

174 **Krzesiński Jan** artysta dramatyczny tudzież kompozytor muzyki kościelnej. Od roku 1812 ślad o nim zanika.

175 **Kublicki Stanisław** kompozytor pierwszej opery polskiej na tle dziejów osnutej a mianowi=cie: „Obrona Trębowli czyli odwaga heroiczna Chrzanowskiej przeciw Turkom" (1764.) Był on półkownikiem b. wojsk. pol. i autorem kilku=nastu dzieł oryginalnych różnej treści. Umarł w Warszawie 1809.

176 **Kucz Karol** autor dramatyczny i literat. Urodzony w Brzezinach 1815. Znany powszechnie jako redaktor Kurjera Warsz. do roku 1863. Pisał bardzo wiele o teatrze i nigdy nie odmawiał pomocy swej i zachęty artystom jako publicy=sta. Sztuki jego długie lata grywane były na warszawskich rządowych scenach, a zna=czniejsi ówcześni kompozytorowie ~~ówcześni~~ dorabiali muzykę do jego poezyi urywa=kowych, które się nader poddawały pod melodyę i dobrze wypracowane były pod względem prozodyi. Najwięcej korzy=stali z textu Kucza, następujący wybi=tni kompozytorowie: Książę K. Lubomirski, J. Ste=fani, J. Nowakowski, Ign. Komorowski i inni

Wodewille Kucza odznaczają się insynuacyami (233.
muzykalnemi. Widać sporo [illegible]

Wodewille Kucza odznaczają się insynuacyami 233.
muzykalnemi. Wydał sporą wiązkę swych dramatycznych utworów w r. 1859 jak np. „Tajemnice starego mia=
=sta" Krotochwila w jednym akcie z muzyką L. Steckiego „Rodzina mazurska" „Król dziewosłębem", „Nowa miłość" „Suknia balowa" tłumaczył też z fran. dramat: „Piętno hańby" Posiadał wielki dar improwizacyi i z tąd był poszukiwany, wzywa=
=wany przez liczne kółeczka. Bardzo wiele robił dobrego mając po temu wszędzie otwar=
=tą drogę już to jako redaktor pożytnych pism, już jako urzędnik w Komissyi Spraw Wewnętrznych i duchownych a następnie Izby Obrachunkowej gdzie się dosłużył emerytury 1864. Swego czasu dużo były czytane jego: „Próbki poetyczne" (1840); dużą ma wartość jego: „Pamiętnik Warszawy" do 1853 r." W roku 1863 jakiś czas przebywał w Rossyi – Redaktorem Kuryer. Warsz. był od 1843 do 1863. – Założył też nowe pismo: „Kuryer Codzienny" 1866 którego był ciągłym wydawcą i głównym redaktorem.

Kuczyński aktor i śpiewak trupy Bogu=
=sławskiego który następnie osiadł w Wilnie gdzie w roku 1811 nawet wybitne stanowisko sceniczne zajmował.

Kudlicz Bonawentura artysta dramatyczny wyborny nauczyciel i dyrektor rządowy Sz. Dr. przy teatrach Warsz. tudzież reżysser tychże teatrów. O tej wybitnej postaci pisałem już bardzo wiele, więc tutaj tylko dla chronologicznego porządku encyklopedyi streszczać się będę. Znakomity ten artysta urodził się 12 lipca 1780 w Pleszowie. Po ukończeniu nauk oddał się cały sztuce dramatycznej do której czuł zapał nieopisany. Wystąpił na scenę w komedyi: „Szkoła obmowy 1801 r. w trupie Bogusławskiego. Po głębokich i mozolnych studjach doszedł do wyżyn

niemal niedościgłych dla innych mniej wytrwa 239.

niemal niedościgłych dla innych mniej wytrwa-
-łych lub mniejszym obdarzonych talentem.
Wyrobił się słowem na wszechstronnego artystę,
zachwycał, wzruszał, rozrzewniał, rozweselał
czyli że władał wszystkimi arkanami sztuki.
Nic dziwnego iż gra jego naturalna i szla-
-chetna, komizm delikatny i wyższy, uczy-
-niły go rozkoszą słuchaczy i ulubieńcem
publiczności. Każda nowa rola to nowy
tryumf dla niego — mistrzem okrzyczany
najzupełniej na tę nazwę zasługiwał.
Z całych setek sztuk w których tworzył
coraz to nowe charaktery, wymieniam
tylko główniejsze: "Teressa" "Malwina", "E-
-stella", "Trzydzieści lat czyli Życie Szu-
-lera", "Powrót majątku" "Pierścień"
"Księżna i paź", "Fryderyka Brown"
"Bracia niezgodni" "Córka Faraona"
"Lektyka na sprzedaż" etc etc. Ale nie tu
kres jego działalności, wiedział on dobrze
o tem iż aktor schodząc ze sceny, nic
po sobie nie pozostawia prócz tradycyi
gry swojej. Dla wzniosłego umysłu je-
-go było to za mało, on żądał aby na-
-wet śmierć nie przerwała wątku
który go wiązał z ukochaną sztuką
i [illegible] dokonał tego pozostawiwszy
zastęp uczni godnych takiego jak on
mistrza, że wymienię tu Daszkiewi-
-czównę, Werowską, Kostecką, Jasińskiego,
Alojzego Żółkowskiego (syna) Tanczykowskie-
-go, Majewskiego, Baranieckiego, Karasiń-
-skiego i wielu innych. I jeszcze nie
poprzestał na tem ten zacny Mentor sce-
-ny naszej, bo oto piórem dla niej pracuje
tłumaczy, koryguje, przerabia liczne sztuki.

Nr. 1813 zostaje mianowany professorem dekla= 270.

W r. 1815 zostaje mianowany professorem dekla= 270.
=macyi w Konserwatoryum muzycznem, zaś
w 1824 ogólnym reżysserem rządowych teatrów
którą to posadę piastował aż do 1841. Zasłużył
sobie na wielką wdzięczność społeczności ówczesnej
za wypełnianie tak zaszczytnie swych obowiązków
teatralnych przez pełne lat 40. Jeszcze o je=
=dnej zasłudze Kudlicza wspomnieć muszę, po=
=siadając piękny głos bassowy, celował w wielu
operach w pomocniczych zwłaszcza rolach.
W roku 1844 wszedł Kudlicz w powtórne związ=
=ki małżeńskie z panną Balbiną Rostkow=
=ską, zaś w 1848 rozstał się z tym światem.
Największem powodzeniem ze sztuk przez nie=
=go tłumaczonych, cieszyły się: „Machabe=
=usze" „Upiór" „Rywal swojego lokaja".
XXX Kurpiński Marcin organista i na=
=uczyciel muzyki we Włoszakowicach ma=
=jętności Ks. J. Sułkowskiego w Wiel. Księz. Po=
=znańskiem, ojciec wielkiego Karola Kurpiń=
=skiego sławnego kompozytora. Ożenił on
się z panną Wańską córką biegłego muzy=
=ka i samą niepoślednią artystką; oni to
oboje rodzice dali tak dobre początki syno=
=wi swemu.
XXX Kurpiński Karol sławny nasz kompo=
=zytor dramatyczny, z jego to okresu
zaczyna właściwie istnieć opera pol=
=ska. Tak szczegółowo, drobiazgowo nie=
=mal, traktowałem wielkiego tego pio=
=nera narodowej naszej muzyki iż tu
nie pozostaje mi chyba jak powtarzać się.
Kurpiński urodził się 1785 we wsi Włoszakowi=
=ce powiecie wschowskiem w w. ks. Poznańskiem
syn zamożnego organisty w dobrach Ks. Sułkow=
=skich już w dziecinnych latach okazywał

wielkie zdolności do muzyki i wy= 241

[illegible]

wielkie zdolności do muzyki i wy= 241
=kształciwszy się przy ojcu w grze na organach, w 12 roku życia objął obowiązek organisty w Sarnowie pod Rawiczem. Bracia matki jego Wańscy muzycy z powołania (jeden z nich Jan był nawet kompozytorem) wywarli wielki wpływ na młodym organiście, który, porzuciwszy swój zawód, udał się jako skrzypek na dwór starosty Feliksa Polanowskiego, u którego Wański był wiolonczellistą. Ówcze=
=snych panów polskich ogarnęła z za=
=granicy przejęta manja posiadania orkiestr lub kwartetów nadwornych. Ma=
=ciej Kamieński, Stefani a nawet i Do=
=brzyński rozpoczynali swój zawód ar=
=tystyczny na dworach magnackich. Pan starosta, bywając w Wiedniu, spro=
=wadzał z tamtąd partycye orkiestrowe u=
=tworów Haydna i Mozarta, brał przytem często Kurpińskiego do Lwowa, gdzie tenże miał sposobność poznać na scenie niemieckiej arcydzieła ówczesnej muzyki. W domu podczaszego Czackiego, którego syn Feliks, był gorącym lubo=
=wnikiem włoskiej muzyki, zapozna=
=wał się nasz kompozytor z partyturami Paisiellego, którego operę: „Cyrulik Sewilski" wykonywano podczas familijnej uro=
=czystości pod dyrekcyą Kurpińskiego. Po śmierci starosty Polanowskiego dostał się Kurpiński do Warszawy i tu otrzymał miejsce drugiego dyrektora orkiestry z obowiązkiem uczenia śpiewaczków i chórzystów 1810 r. Mając już otwarte pole, rozpoczął Kurpiński

swą kompozytorską działalność ope= 242
=retką: „Dwie chatki" do słów Dmuszew=

swą kompozytorską działalność ope= 242
=retką: „Dwie chatki" do słów Dmuszew=
=skiego, po której zaraz ukazał się: „Pa=
=łac Lucypera" 4° aktowa opera z li=
=brettem Żółkowskiego 1811 r. Opera ta
zyskała uznanie tak publiczności jak
i ówczesnego Króla Saskiego. Po niej
nastąpiły: „Szarlatan" do słów Żółkowskie=
=go „Łaska Imperatora", „Jadwiga"
prawdziwe arcydzieło Kurpińskiego do słów
Niemcewicza. Z pomiędzy innych zasłu=
=gują na uwagę: „Jan Kochanowski"
r. 1818 do słów Niemcewicza; „Czaro=
=nyił" z librettem Żółkowskiego; „Zamek
na Czorsztynie" z librettem Józefa Kra=
=sińskiego 1819. „Kalmora" do słów Brodziń=
=skiego 1820 i „Cecylja Piaseczyńska"
ostatnia jego opera i zarazem ostatnia
opera polska wielka i sławna przed zja=
=wieniem się w 28 lat później nieśmier=
=telnej „Halki" Moniuszki. – Kurpiński
wysłany kosztem rządu za granicę
w 1823 zwiedził główniejsze miasta i teatry
w Europie i powrócił pełen entuzyazmu
dla Rossiniego którego opery zaczął forso=
=wnie wystawiać na scenie warszawskiej.
W ciągu 30 letniego przewodniczenia ope=
=rze polskiej Kurpiński wystawił prawie wszy=
=stkie ówczesne arcydzieła muzyczne ob=
=cych kompozytorów jak: „Rodzinę Szwajcarską"
(1815). „Don Juana" (1817), „Tankreda" (1818)
„Westalkę" Spontiniego (1821) „Cyrulika Sewil=
=skiego", „Otella" „Hrabiego Ory", „Wolnego
Strzelca" (1826) „Damę Białą" (1827), „Nie=
=mą z Portici" (1831) etc a wreszcie w no=
=wo wybudowanym teatrze, całego „Roberta Djabła

(1837) – Kurpiński w r. 1840 opuścił (243
stanowisko dyrektora opery, przeka=

(1837) – Kurpiński w r. 1840 opuścił stanowisko dyrektora opery, przekazując takowe Tomaszowi Nideckiemu zięciowi Elsnera. – Dożył jeszcze przedstawienia Halki i odrodzenia opery polskiej, zmarł bowiem 18 Września 1857. Na cześć Kurpińskiego wybito medal r. 1819. za staraniem St. Potockiego i Niemcewicza. 243

31. Kurpińska Zofija słynna z piękności i talentu aktorka i śpiewaczka, z domu Brzowska, żona kompozytora, już dobrze znana czytelnikom „Notatek" z licznych nader wspomnień o niej. Wystąpiła u nas na scenę 1824 w roli Anusi w „Wolnym strzelcu" Ulubienica to była publiczności i to nie tylko w operze lub tak wielkich rolach jak: „Precyoza" ale i na deskach teatru Rozmaitości, a szczególniej w rolach subretek. Pole największe do popisu dawały jej tak zwane komedyo-opery. Tryumfy zbierała np w operze Damsego „Przykaz" była niemal niemożliwa do zastąpienia. Opuściła scenę 1842 otrzymawszy dożywotnią emeryturę

32. Kropiński Ludwik generał i poeta W dziedzinie sztuki nie ilość ale jakość znaczy wszystko, jest najzupełniej decydujące i tak, jedno dzieło może okryć sławą autora więcej, może go unieśmiertelnić tak było przecie z Malczewskim, jego „Marya" dała mu patent na nieśmiertelność, tak było z wieloma innymi szermierzami pióra, dłuta, pędzla i t. d. tak też po części było i z Kropińskim, jego

„Ludgarda" tragedya oryginalna okryła ją 244
sławą i nieskończoną ilość razy przedstawiana

„Ludgarda" tragedya oryginalna okryła go sławą i nieskończoną ilość razy przedstawianą była wnypierw na teatrze Narod. a potem na wszystkich innych polskich scenach. Kropiński uro. się 1767 we wsi Paszutkach w dawnem województwie brzesko-litewskiem. Po ukończeniu nauk w domu Książąt Czartoryskich w Puławach, wszedł do służby wojskowej i 1794 jako podpułkownik artyleryi odniósł 13 ran jednego dnia, w jednej bitwie pod Pragą. W r. 1812 dowodził dywizyą w stopniu generała brygady i zastępował kilkakrotnie ministra wojny; następnie złamany trudami wojennymi osiadł we wsi swojej Worończynie na Polesiu wołyńskiem. Tu znękany licznemi nieszczęściami rodzinnemi a wreszcie dotknięty ślepotą zakończył życie 1844. Był także członkiem tow. warsz. przyjaciół nauk a nawet wizytatorem szkół w zachodnich prowincyach cesarstwa. Należał on jako poeta do tych co Feliński i Wężyk, którzy na wzór tragików francuzkich chcieli stworzyć oryginalną tragedyę polską. Napisał też według tej szkoły tragedyę: „Ludgarda" która wiele hałasu narobiła i była wielce swego czasu cenioną. Zaś powieść jego „Julja i Adolf" jest bez wyższych zalet a co najgorsze iż napisana językiem zfrancuziałym, lecz pomimo tego, a może właśnie dla tego, niebywałej wziętości u współczesnych używała i w kilkudziesięciu edycyach się pojawiała, była nawet tłumaczona na kilka cudzoziemskich języków. Drobniejsze jego utwory poetyczne w których okazał duży talent pisarski ~~poetyczny~~ wraz z „Ludgardą" i „Sztuką rymotwórczą" (w 4 pieśniach) wyszły we Lwowie 1844 p. t. „Pisma rozmaite"

XIX. Ledóchowska Józefa z Trusko= 245
=lawskich jedna z najznakomitszych artystek

XXX Ledóchowska Józefa z Truskolawskich 245
jedna z najznakomitszych artystek dramatycznych polskich uro. we Lwowie 1780 r. Jako córka pierwszej ozdoby sceny naszej w 12 rtku życia swego już się liczyła do aktorek teatru narodowego pod kierunkiem Woj. Bogusławskiego a w dwa lata później wystąpiła w pierwszorzędnej roli po raz pierwszy w kom. „Żona Zazdrosna". W 1801 wyszła za mąż za Stanisława hr. Ledóchowskiego, lecz po kilku latach rozłączyła się z nim i wróciła na scenę. Talent jej jaśniał przeważnie w tragedyi, mianowicie: „w Barbarze Radziwiłłównie" „Ludgardzie" (takie cuda o tej kreacyi i o tej tragedyi pisali iż Goete, wielki Goete znający nasz język, przełożył ją na niemiecki text i wprowadził na niemieckie sceny) „Cydzie" (Xymena) „Intrydze i Miłości" etc. Cudnemi pełnemi ognia oczyma wspierała mistrzowską swą grę nierównie silniej niż wyrazem oblicza. ~~które były trądowate~~. Opuściła scenę w 53 roku życia a umarła w Warszawie 1847 r. Prócz pierwszorzędnych usług jakie oddała scenie jako ulubienica publiczności warszawskiej, oddała jej także niepomiernie jako śpiewaczka do pomocniczych ról. Najsławniejsze jej kreacye które z niesłychanym entuzyazmem przyjmowane były, to w tragedyach: „Makbet", „Nienawiść ludzi i żal" „Amelja Mansfield" i inne. W krótkim czasie talent jej doszedł do tak wysokiego stopnia doskonałości iż sława jej nie tylko rozeszła się po całym kraju ale nawet szeroko za granicą. Wielu Anglików przyjeżdżało do Warszawy tylko dla tego aby widzieć Ledóchowską w roli „Lady Makbet" I ogólnie przyznano iż nasza artystka

przewyższała w talencie sławną na 246
owe czasy Mistriss Siddons która była

przewyższała w talencie sławną na owe czasy Mistriss Siddons która była pychą Londynu w dramacie Szekspeara. Po długim swym i świetnym zawodzie, otrzymała Ledóchowska emeryturę od dyrekcyi Teatralnej Warszawskiej, wystąpiwszy po raz ostatni w roli „Amelji Mansfield" Wśród gorących owacyi pokryto ją kwiatami. Schyłek jej życia był dość smutny pod względem materyalnym ale to z własnej jéj przyczyny a raczej niespokojnego charakteru, raz wraz porzucała scenę naszą, przeważnie dla Lwowa, więc też nader trudno było dla niej uformować emeryturę do której nie miała prawa, raz po raz zrywając umowę z dyrekcyą; przez to samo narażała się na utratę praw emerytalnych. Stan jej służby dziwnie i smutno się rysuje: Dnia 3 Lipca 1792 umieszczona w Tea. War. jako Art. Dra. mająca lat 12 wieku — w 1801 usunęła się dla małżeństwa z olśnionym jej urodą i talentem hr. Ledóchowskim — już w 1805 wraca na naszą scenę i stale służy do 1821 I znów na cały rok usuwa się — a następnie w 1822 opuszcza po raz trzeci Teatr Warsz — potem wraca do niego — Dnia 30 Czerwca 1833 uwolniona ostatecznie — Postanowieniem Najjaśniejszego Pana w drodze łaski otrzymuje 1834. dożywotnią emeryturę 3000 Złp. Poczytano jej za czynną służbę 37 lat — Najwyższą płacę pobierała 10,800 Złp. (1620 Rubli) ale przez te ciągłe powroty zniżono jej gażę do 7560 Złp. Pomimo otrzymanej doraźnej pomocy 3000 Złp (450 r) zarzucała Dyrekcyę prośbami, że nie ma z czego żyć, żeby jej wyznaczono fundusz z dyrekcyi jak Wagnerowa

śpiewaczka pobierała aż do swojej śmierci (247)
tylko z łaski dyrekcyi – Rozumie się nic to nie

śpiewaczka pobierała aż do swojej śmierci (247)
tylko z łaski dyrekcyi. Rozumie się nic to nie
pomogło, daremnie przekładano jej iż wielki
założyciel teatru, jego dusza, Woj. Bogu=
=sławski pobierał wszystkiego 4000 złł.
a wdowa po nim 2000 zł. Ledóchowska ciągle
uważała się za pokrzywdzoną. Umarła w nędzy
14 Marca 1849 r. Dyrekcya ją chowała swo=
=im kosztem przez swego Delegata Jastrzębskiego aktora.
XXXIV. Ledoux Franciszek Gabryel sławny
tancerz i dyrektor pierwszego baletu polskie=
=go. ur. w Paryżu 1754 umarł w Warszawie 1823.
Wystawił on z powszechnym zachwytem w War=
=szawie swój pierwszy balet „Hilas i Sylwia"
1783 w którym występowali sami uczniowie i
uczennice jego szkoły. Największem powodze=
=niem cieszyły się balety jego: „Wanda"
„Kora i Alonzo" „Zaślubiny górali" etc
Ledoux był prócz tego adjutantem królew=
=skim i 1794 jednym z 16 czuwających
nad bezpieczeństwem jego osoby.
XXXV. Lemoyne vel Moyne Jan Chrzciciel
kompozytor rodem z Francyi, żyjący w schył=
=ku XVIII wieku. Część swego życia spędził
w Warszawie i tutaj pisał nieco dla nasze=
=go teatru. Najwięcej się podobała operetta
jego w jednym akcie „Bukiet Koletty"
(Le Bouquet de Colette) W niej też występo=
=wała u nas sławna śpiewaczka Saint-Hu=
=bert 1775 r.
XXXVI. Leśkiewiczowa Józefina z domu
Turowska śpiewaczka. Traktowałem ją
obszernie w tomie II Notatek („Maryoli")
tutaj tylko na wzmiance poprzestanę.
Znakomita to była artystka opery Warszaw=
=skiej. Kształciła się pod kierunkiem Kurpińskiego

w roku 1833. i należała do opery aż do końca 248
roku 1857. Wystąpiła po raz pierwszy 1837 w

w roku 1833. i należała do opery aż do końca 248
roku 1857. Wystąpiła po raz pierwszy 1837 w
op. „Włoszka w Algierze". Śpiewała później z wiel=
=kiem powodzeniem w „Kopciuszku", „Cyruliku
Sewilskim" etc. W 1841 weszła w związki małżeń=
=skie z urzędnikiem Leśkiewiczem. Nie było pra=
=wie koncertu na cele dobroczynne bez jej udzia=
=łu. Śliczny kontralt, którym się odznacza=
=ła ~~[illegible]~~ uzupełniony był zawsze pysznym gustem
i wysokiem uczuciem. Po powrocie z Pa=
=ryża wzbogaciła swój repertuar kilkoma
cennymi nabytkami jak: „Linda", „Ma=
ria di Rohan", „Przysięga". W 1858
pożegnała się z publicznością tylko na
swoim koncercie (wtedy nie szafowa=
=no benefisami) i resztę dni swoich poświę=
=ciła pedagogji.

~~37~~ Lessel Wincenty ojciec znakomitego
kompozytora polskiego Franciszka — bardzo
zdolny muzyk domu Ks. Adama Czartoryskiego
i kompozytor na miejscowe tam wymogi.
Działalność swą przeniósł następnie do Warszawy.

~~38~~ Lessel Franciszek twórca opery: „Cygany"
napisanej 1815 na zlecenie Ks. Konstantego
Czartoryskiego. Jeżelim jednak wyżej nazwał
Fran. Lessela znakomitym kompozytorem to
nie dla tej opery, tylko dla przełożenia na
zwyczajną pisownię muzyczną, słynnego za=
=bytku archeologicznego, pieśni do Bo=
=ga Rodzicy, przypisywanej Św. Wojciechowi,
tudzież dla illustracyj muzycznych
któremi hojnie i umiejętnie wypo=
=sażył „Śpiewy Historyczne" Niemce=
=wicza. Styl poważny i uroczysty
zaszczyt i sławę przyniósł twórcy
tych pieśni. Franciszek Lessel urodził się

w Warszawie 1780. Kształcił się pod kierun= 249
=kiem ojca i jako kompozytor i jako fortepianista,

w Warszawie 1780. Kształcił się pod kierun= 249
=kiem ojca i jako kompozytor i jako fortepianista.
Później udał się do Wiednia gdzie liczył się mię=
=dzy lepszymi uczniami sławnego Haydna.
tam zapoznał się też z Pleyelem i Neuko=
=mem. W 1810 urządził swój pierwszy koncert
w Warszawie w sali teatralnej, osiadł tutaj
następnie, cały oddawszy się kompozycyi i nau=
=czycielstwu. Wydał massę kompozycyi w Lipsku
i Wiedniu a wszystko w dziedzinie muzyki kame
ralnej - prócz Uwertury na wielką orkiestrę
i koncertu skrzypcowego ~~na skrzypce~~ z or=
=kiestrą. Po kilku latach takich prac prze=
=rzucił się na inne pole a będąc biegłym
w cudzoziemskich językach tudzież wysoko
i gruntownie wykształconym oddał się
studjom inżenierskim i budowlanym
w Niemczech i Francyi. Po powrocie z za=
=granicy objął zarząd dóbr księżnej Maryi
Würtembergskiej, z domu Czartoryskiej,
a później u jej syna, generała. Umarł
w Piotrkowie 1858. Był on więc tylko
świetnym meteorem w dziedzinie sztuki.
139 Leśniewska Ludwika, śpiewaczka
naszej opery i to znakomita śpiewa=
=czka prawie fenomenalny sopran.
I ją już szczegółowo opisywałem
przy Marywilu. Urodziła się w 1830.
i wystąpiła w Warszawie w bardzo mło=
=dym wieku. W krótce potem narobiła
występami swymi wiele hałasu i ogól=
=nego zainteressowania w Niemczech
i we Włoszech. W Wiedniu śpiewając
w „Mojżeszu" Rossiniego, zdobyła niebywa=
=ły sukces, podobnie w Wenecyi w teatrze
Fenice gdzie jeden sezon przebyła 1855-1856.

Nábywszy Europejskiej sławy śpiecha= 250.
=ta jako Prima-Donna do teatru Apollo

Nabywszy Europejskiej sławy sięcha = 250.
=ła jako Prima-Donna do teatru Apollo w Rzymie (resztę szczegółów w „Dopełnie=
=niach" Tom II Notatek)
140 Limburski Jan wybitny członek or=
=kiestry Opery Warsz. w Starym teatrze był pierwszym trębaczem solistą.
141 Lipiński Feliks ojciec znakomitego Karola, sławy swojego narodu. Urodził się w Zakliczynie w Galicyi 1765. Znał bardzo dobrze teoryę muzyki, grał na kilkunastu instrumentach ale celował na klarynecie On był pierwszym nauczycielem swego sy=
=na Karola, zresztą i wszystkich swoich dzieci; usposobił też znaczną liczbę uczni którzy zamiłowanie piękna roznieśli po całym kraju. Dyrygował kapelą Ks. Lubomirskiego potem przez długi czas bawił u hr. Tarnow=
=skiego, u Aug. Łączyńskiego, jako też u hr. Starzeńskich. Umarł 1847.
142 Lipiński Karol sławny skrzypek. Uro=
=dził się w Radzynie w Galicyi 1790. Nie miał więcej jak sześć lat ~~[illegible]~~ gdy zaczął się uczyć muzyki i gry na basetli (co jest dziwnie ory=
=ginalne) później dopiero wziął się do skrzy=
=piec na których napełnił wkrótce całą Europę rozgłosem swojej sławy. Pierwsze początki są zawsze trudne w sztukach pię=
=knych, a zawód muzyczny ma szczegól=
=niej wielkie trudności do zwalczenia. Mło=
=dy Karolek posiadał jednak silną orga=
=nizacyę a przytem zadziwiającą niepo=
=spolicie wytrwałość w pracy. Chodzi to tutaj o to, aby dać dobry kierunek jego studyom pod względem stylu i metody. Szczęściem znalazł on w osobie pana Krenes

urzędnika, protektora i przyjaciela, 251.
który grając sam dobrze na basetli poma-

urzędnika, protektora i przyjaciela, 251.
który grając sam dobrze na basetli poma=
=gał Lipińskiemu nauką i doświadczeniem.
Galicya miała wówczas nader mało nau=
=czycieli biegłych a na wirtuozach całkiem
jej zbywało. Dopiero we Lwowie truppa Ka=
=mińskiego zrobiła wielki wyłom w tej
negacyi a kapele po dworach możnych
panów polskich, zasilane Niemcami
zdobywały się już na wyższe szczeble sztu=
=ki, wykonywano i wykonywano dobrze U=
=wertury, Symfonie etc nadto posiadały
te orkiestry wirtuozów w swym gronie
jak np orkiestra Feliksa Polanowskiego
z Karolem Kurpińskim i Rochem Wań=
=skim na czele. Karol Lipiński miał
więc okazyę słyszeć dobrą muzykę w Galicyi
i we Lwowie, tak jak jego rówiennicy
w innych częściach kraju. Zmieniwszy ba=
=setlę na skrzypce czuł on potrzebę do=
=skonalenia się pod kierunkiem biegłego
nauczyciela. Dzięki jego nadzwyczajnym
zdolnościom, nie zboczył z dobrej drogi i pomi=
=mo usilnego przykładania się i do innych
nauk, nie przerywał swych prac muzycznych.
Wydobywał już ton nader głęboki ze skrzy=
=piec i kształcił się ciągle na klassy=
=cznych utworach. W krótkim też czasie
grał wybornie w kwartetach nabył przy=
=tem wiele potrzebnych wiadomości techni=
=cznych jako też i nowych effektów in=
=strumentów smyczkowych. W roku 1810.
objął kierunek muzyki w Teatrze polskim
we Lwowie gdzie grywano opery włoskie
i niemieckie. Na tej posadzie prze=
=bywał Lipiński do 1814 Napisał w tym

czasie kilka Uwertur, i skomponowano= (252
=wał muzykę do operetty: „Kłótnia przez

czasie kilka Uwertur i skomponowat muzykę do operetty: „Kłótnia przez zakład." Polonez z tej operetki został popularnym. Dorobił także muzykę do baletu: „Syrena z Dniestru" Mimo licznych zajęć swoich pracował wytrwale i niezmordowanie nad skrzypcami i doszedł wielkiego stopnia doskonałości tak w czystości tonu jak i w oddawaniu wzniosłych dzieł klassycznych. Mając sposobność wsłuchać się głęboko w znakomitą grę na skrzypcach, sławnego Spohra w Wiedniu, zachwycony wielce uczoną grą tego artysty, postanowił uwolnić się z obowiązków dyrektora orkiestry a cały poświęcić się skrzypcom, i tak też uczynił. Już pierwsze koncerty Lipińskiego zwróciły nań baczną uwagę publiczności nie słyszano jeszcze przed nim wirtuoza polskiego tak wielkim talentem obdarzonego. Sumienny i wielki ten artysta, robił piorunujące wrażenie grą swą pełną ognia i wielkiej świetności. Chociaż zimny z pozoru wzruszał silnie swych słuchaczy przez ton ~~[illegible]~~ pełny i głęboki, ~~[illegible]~~ przytem wstępując w ślady mistrzów swego wieku nie zatracał charakteru narodowego. Pierwsze jego utwory na skrzypce wyszły w Lipsku około 1817 r. Wtedy to przedsięwziął Lipiński swą pierwszą artystyczną podróż po Europie a przejechawszy całe Niemcy przybył do Włoch, gdzie go powszechny entuzyazm spotkał pomimo wielkiego Paganiniego za którym cały świat muzykalny szalał zwąc go po prostu djabłem. Właśnie w Placencyi spotkali się ze sobą ci dwaj mocarze skrzypiec a Paganini oceniwszy bardzo wysoko grę Lipińskiego, niewahał się do namówienia go do wspólnego występu, jakoż wykonali razem duet

Postępek Paganiniego uważać można za wy= 253
=soki wyraz burżuazyi, gościnności na swo=

Postępek Paganiniego uważać można za wy= 253
=soki wyraz burżuazyi, gościnności na swo=
=jej ziemi, nakoniec uznania iż sądził Li=
=pińskiego godnym zaszczytu emulacyi,
aczkolwiek pessymiści współcześni inaczej
się na to zapatrywali uważając ten fakt
jako ostatni wyraz dyplomacyi i polityki
ze strony Paganiniego, jakoby pojedynek
a raczej turniej w chęci zdobycia laurów
rywalizacyjnego. Bądź co bądź sławne to zda=
=rzenie tak pochlebne dla naszego artysty
było opisane przez wszystkie ówczesne dzien=
=niki. Czytamy np. sprawozdanie biograficzne
p. Fink w: „Lexique universel Schillinga"
iż Lipiński na swym turnieju w niczem
nie ustąpił Paganiniemu i że wyszedł zwy=
=cięzko z tej walki dwóch potęg. Działo się to 18 Kwie=
=tnia 1818 r w Placencyi. Od tej też chwili powziął
Paganini wielki szacunek dla naszego rodaka. Jeszcze
raz zeszli się z sobą mianowicie w Warszawie 1829.
i tutaj źródła cokolwiek się rozchodzą z sobą gdyż
jedne utrzymują co i Oskar Kolberg w Encyklope=
=dyi powszechnej naznacza iż Paganini i Lipiński
grali razem nawet przy jednym pulpicie
na chórze Katedralnym Sᵗ Jana, Mszę Elsnera
tylko; – inne źródła utrzymują a nawet kro=
=niki ówczesne oznaczają jednego i drugiego
występy, wprawdzie nie razem ale zawsze
toby było rywalizacya. Dla ścistości obie wer=
=syę umieszczam. Więc według pierwszej, Li=
=piński nie grał publicznie z Paganinim
prócz wtedy w Kościele, chcąc przez to okazać
gościnność sławnemu artyście w imieniu
wszystkich wirtuozów polskich. Według drugiej
wersyi właśnie przeciwnie, nie wahał się
Lipiński dawać równocześnie koncertów

czarując słuchaczów pełnością i potęgą to- 254
-nu wielkiem wrażeniem (co było słabą stroną

czarujące słuchaczów pełnością i potęgą to= 254
=nu, wielkiem uczuciem (co było słabą stroną Paganiniego u którego znów technika była niezrównana djabelska, nie ludzka chyba) tudzież śmiałością i pewnością swego smyczka. Jeżeli tak było, to był w takim razie rewanż za to wyzwanie do turnieju we Włoszech. — Znowu podróżował Lipiński po Rossyi gdzie w Kijo=wie podczas Kontraktów jeszcze większy zapał wzniecił niż rok przedtem 1828 w Petersburgu. Kolejno też zwiedzał inne znaczniejsze miasta Rossyi, następnie udał się do Prus, ale zawsze powracał do Galicyi. Iście tryumfalny był pochód jego na Wołyniu, Podolu, i Ukrainie. Zwiedził też całą Litwę i w Wilnie na rękach go noszono. Znajdował się tam akurat podczas grassowania cholery i był mo=ment że puszczono głuchą wieść o jego śmierci, która kirem żałoby całe miasto pokryła, na szczęście że była mylną. W 1833 powrócił do Lwowa a w 1835 do=piero wybrał się do Paryża. Tutaj zwró=cił silne zajęcie i uwagę znawców ale zarazem trafił na niewiarę i wielkie przeciwności jakie zawiść mu uknuła. Było to przykre dla ziomka naszego, zwłaszcza że wybrał się do Paryża z całą familiją swoją i z tąd znaczne ko=szta ponosić musiał. Jednak dwa koncerty publiczne, a zwłaszcza drugi, dany w wielkiej sali Sgo Jana w Ratuszu (Hotel-de-Ville) przyniosły mu znaczny dochód. Słynny Habeneck dyrygował orkie=strą a Lipiński odegrał z wielkiem zado=woleniem publiczności swój drugi koncert nadto wykonał owo sławne swoje „Rondo alla Polacca" które

uczyniło wielkie wrażenie. _ Na wiosnę udał się 255
Lipiński do Londynu gdzie był bardzo dobrze

uczyniło wielkie wrażenie. – Na wiosnę udał się 255
Lipiński do Londynu gdzie był bardzo dobrze
przyjęty, z tamtąd zaś odwiedził Danję, Niemcy
Północne i znowu Rossyę. W 1838 zawitał już
jako sława wszechświatowa do Wilna, tym
razem największa jaka istniała w mie=
=ście sala Koncertowa nie mogła pomie=
=ścić licznych słuchaczy i zwolenników,
którzy się zjechali z całej Litwy aby go
usłyszeć i oddać hołd wielkiemu artyście.
Lipiński odpowiedział godnie tak serde=
=cznemu przyjęciu, grając z wielkiem
uczuciem i usprawiedliwił sławę euro=
=pejską, jaka go poprzedziła. W 1839 da=
=wał koncerty w Pradze Czeskiej a w na=
=stępnym roku zacząwszy od Odessy do=
=tarł aż do Woznesenska. Nakoniec
dawszy się nader korzystnie poznać na
dworze Króla Saskiego, osiadł Lipiński
w Dreznie gdzie został mianowany dyre=
=ktorem muzyki kościelnej dworskiej
(gdyż dwór był katolickiego wyznania)
tudzież pierwszym skrzypkiem, soli=
=stą orkiestry teatralnej. Bawiąc w Dre=
=znie całe lata zajął się wydaniem
ważniejszych dzieł swojej kompozycyi.
Wielka też ich liczba ukazała się
w Lipsku, Berlinie, Poznaniu, Warsza=
=wie, Lwowie i Paryżu. Kompletny ich
katalog setki dobiega. Dla nas ma naj=
=większe znaczenie dzieło jego: „Pieśni
polskie i ruskie ludu Galicyjskiego"
z muzyką instrumentowaną przez Karola
Lipińskiego. dwa tomy. r. 1853 u Milikow=
=skiego we Lwowie. Powróciwszy następnie
do Galicyi 1860. zakończył świetną swoją

karyerę w majętności swej Orłowie. 256
dnia 16 grudnia 1861 roku.

karyerę w majętności swej Orłowie (256
dnia 16 grudnia 1861 roku.
143 Lipiński Antoni brat Karola
biegły basetlista orkiestrowy zwłaszcza.
144 Lipiński Feliks drugi brat
Karola dobry skrzypek teatralny,
czas jakiś przebywał w Warszawie.
145 Lipińska Natalja córka Karola
kompozytorka, krzewiła muzykę polską
w Paryżu gdzie wyszła za mąż za Par=
=czewskiego wybornego członka orkiestry
Wielkiej Opery.
146 Listowski Andrzej półkownik b. wojsk
pol. znakomity amator muzyki którą
znał w wysokim stopniu. Uro. się 1802.
Po ukończeniu zawodu swego wojskowe=
=go przybył 1840 do Warszawy. Tutaj
został sekretarzem dyrekcyi teatrów rządo=
=wych. Na tem stanowisku silnie się za=
=służył scenie, przetłumaczywszy kilka=
=dziesiąt sztuk dramatycznych i napisa=
=wszy kilka melodramatów i komedyi
grywanych z upodobaniem na obu War=
=szawskich scenach jak np.: „Dom warja=
-tów" (1841) „Papugi mojej babuni" Filo=
=zofomanja" (operetka) etc prócz tego na=
=pisał i wydał masę pieśni piosenek, ro=
=mansów etc. Umarł w Warszawie 1860.
147 Lubomirski Kazimierz książe. To
już nie amator to artysta kompozytor
i to wyborny kompozytor zwłaszcza w u=
=tworach fortepianowych lub do śpiewu.
Pisał ze znajomością środków, świado=
=mością celów, przytem z dużym gustem
i wielkiem nieraz uczuciem. Liczne jego
utwory wyszły w Niemczech, Polsce i Litwie

Świetna jest jego „Pieśń z wieży" 257.
z Konrada Wallenroda; Mazurek Koś=

Świetną jest jego „Pieśń z wieży" [257]
z Konrada Wallenroda; Mazurek kon=
=certowy" do Cyrulika Sewilskiego dla p. Ho=
=lossy, „Gwiazdka" „Jesień" „Niepewność"
mazurek dumki, „Seguedilla" romanse
„Pochód Kozacki" etc. Od roku 1860 za=
=milkła jego muza i osiadł w jednym
ze swoich majątków, mianowicie w Ro=
=wnem, na Wołyniu. Od 1852 do 1858
był vice-prezesem Towarzystwa podupa=
=dłych artystów muzycznych, cudownie
pięknej instytucyi a tak mało znanej.
148 Łada Kazimierz ma pełne pra=
=wo figurowania w niniejszej encyklo=
=pedyi jako autor „Historyi Muzyki"
w której mimochodem potrąca i o
muzykę teatralną. Skromniutkie
to dziecko, to prawda, dziś już nie wy=
=trzymuje najpobłażliwszej krytyki,
ale wtedy jak on je pisał, rola ta
odłogiem leżała, nawet chwastem ta
niwa nie zarastała. Skrzypek ten,
kompozytor i pisarz urodził się w Kali=
=szu i tamże w szpitalu skończył dni swe
jak to rzewnie opisuje professor Maszew=
=ski w pięknym zbiorku swoich poezyi.
Starszy brat Kazimierza, Maciej uczył
go na skrzypcach we Włocławku i do=
=prowadził go do takiego szczebla iż
młody Kazimierz dał się poznać na
kilku koncertach jak w Poznaniu
Kaliszu, Płocku. W 1840 puścił się do Mo=
=skwy gdzie dawał koncerty jako też i w Pe=
=tersburgu. Ale tutaj sam uznał potrzebę dal=
=szego doskonalenia się tak w grze skrzypco=
=wej jako i kompozycyi, udał się więc do Paryża

i usilnie pracował w Konserwatoryum przez 258
całe trzy lata, nad instrumentem i słuchając

i usilnie pracował w Konserwatoryum przez 258
całe trzy lata nad instrumentem i słuchając
harmonji w klassie p. Collet. Opuszczając Fran=
=cyę był prawie mistrzem, wtedy zaczął zwiedzać
miasta polskie jak Lwów, Kraków etc. Około roku
1850 znowu powrócił do Rosyi i potem dopiero
dał się słyszeć w Warszawie i to z wielkiem
powodzeniem. Tutaj też wydał 1861 dzieło swo=
=je: „Historya Muzyki" i to swoim nakładem
Jestto jeden duży tom in 8° – stronnic 409.
W każdym razie literatura muzyczna polska
winna jest żadne wdzięczność za pracę i
koszta jakie poniósł chcąc oddać przysługę
publiczności jak i artystom. Wydał także
żada kilka utworów na skrzypce z fortepia=
=nem jako to: „Zabawa wiejska na Kujawach"
etc a głównie „Kujawiaka" poemat muzyczny
który mu zjednał rozgłos powszechny.
Umarł w 1872 w najostateczniejszej nędzy.
XX Q. Żadnowski Aleksander. Pisarz
i artysta dramatyczny. Urodził się
w Lublinie a wystąpił po raz pierwszy
w 1831 w Zamościu. Jako aktor posiadał
talent komiczny niepośledniej wartości.
Napisał wielką liczbę dramatów, monodra=
=matów i t.p. które wychodziły w ciągu
4 lat od 1859 do 63 w sześciu dużych
tomach. Temu także przypisywano au=
=torstwo muzyki do swego melodramaci=
=ku czy komedyi p.t. „Zosia druchna"
granego na teatrze amatorskim w Rze=
=szowie, na fundusz Domu Ochrony, tak
przynajmniej opiewa afisz który mam
przed sobą. Te sześć tomów wyszło pod
tytułem: „Teatr wierszem i prozą" (Rzeszów
i Bochnia); najwięcej podobały się sztuki:

„Berek (Icek) zapieczętowany" (mono dram (239.
przepysznie grany na Warszawskich scenach, przez

„Berek (Icek) zapieczętowany" (monodram (239
przepysznie grany na Warszawskich scenach przez
Skomorowskiego a potem Damsego z silnie
charakterystyczną muzyką Adama Tarnowskie-
-go dyrektora wodewilów, będącą arcy=
=dziełem sui generis"); „Pan Stefan
z Pokucia" (monodram wierszem unieśmier=
=telniony na warszawskim teatrze Rozma=
=itości przez Józefa Rychtera); „Lokaj za
pana" monodram z muzyką wybornie
grany u nas przez Michała Chomińskiego.
Ładnowski wydał także powieść historycz=
=czną p. t. „Eudoksyja Czartoryska
czyli Tatarzy na Podolu" (Rzeszów r. 1860)
Napisał też sztukę treści ludowej p. t. „Strachy
i upiory" (jako trzecią część „Krakowiak=
=ków i Górali") uwieńczoną na konkursie
krakowskim r. 1871 do której muzykę napi=
=sał Kazimierz Hoffman.
~~158~~ Łopata Franciszek fortepianista
rodem z Wilna. Jeszcze w młodzieńczym wieku
zdradzał wielkie usposobienie do muzyki.
Kształcił się u Fielda a należąc a przy=
=najmniej pragnąc należeć do plejady cudo=
=wnych dzieci wówczas dość licznie produ=
=kujących się, zjechał z pierwszym swym kon=
=certem do Warszawy i tu produkował się na
deskach Te. Na. Koncert był świetny na któ=
=rym dała się słyszeć sławna ówczesna śpie=
=waczka pani Majerowa i znakomity
flecista Zimmerman członek orkiestry
teatralnej. Było to 1829 r. Łopata wyko=
=nał koncert Moschelesa z towarzyszeniem
orkiestry, wykonał go dobrze a jednak spotkał
się z rozczarowaniem i zawodem które
go tak zniechęciły iż zarzucił muzykę zupełnie

Zawód jaki go dotknął był po części u = 260

zawód, jaki go dotknął był po części u= 260
=sprawiedliwiony, najpierw miał już lat
13 jak afisz opiewał a wyglądał mówią że
najmniej 17, a produkował się na tejże
scenie, na której i w tymże czasie
budził podziw siedmioletni Józio Krogul=
=ski który znów miał przeciwnie wy=
=gląd 5° letniego dziecka; a co najwa=
=żniejsze że wtedy zachwycała się
Warszawa Chopinem więc nic dziwnego
że wymagania jej nawet od dzieci były
podwyższone.

XXX Łoziński kontrabasista Te. Na
Około roku 1816 narobił dużego rumo=
=ru w Warszawie koncertem swoim
na kontrabasie, na którym to instru=
=mencie za mistrza uchodził. Szcze=
=gólniej podobały się jego reprodukt=
=cye p. t. „Thema z waryacyami"
Nawet „Gazeta Lipska" poświęcała mu
całe szpalty.

XXX Łoziński Wład. artysta dramatyczny
najpierw teatru warsz. a następnie
dyrektor teatrów na Wołyniu autor
dzieła: „Teatr i aktorowie" w którem
traktuje wszystkie kwestye tyczące
się naszej sztuki dramatycznej to jest
sztuki według naszych środków, i życia
aktorów. Dzieło to obejmuje 23 rozdziały
i nie jest bez interessu względnie do
epoki szkoda tylko że jest wynikiem
chwili i zupełnie nie rozszerza się
na przeszłość, czyli że dział history=
=czny w niem wcale nie istnieje.

XXX Łubieńska Tekla hr. autorka
melodramatu: „Karol Wielki i Wityki[n]d"

który był grany w Warszawie za panowa= 61
=nia króla Saskiego. Jej dziełem jest także

który był grany w Warszawie za panowa= 261
=nia Króla Saskiego. Jej dziełem jest także
tragedya „Wanda" która się bardzo podoba=
=ła. Pani ta z domu Bielińska ur. w
Warszawie 1767 umarła tamże 1810. Odznacza=
=ła się bystrym rozumem i głęboką
wiedzą. W 1782 poślubiła ministra
Feliksa Łubieńskiego. Odtąd w zaciszu
domowem cała oddała się pracy, pi=
=sała i tłumaczyła massę poezyi religij=
=nej zwłaszcza treści wyższy znamionujących
talent. Za księstwa Warszaw. ciągle przebywa=
=jąc z mężem w stolicy przełożyła nader umie=
=jętnie kilka dramatów z angielskiego, włoskie=
=go i francuzkiego które doznawały dobrego
przyjęcia na scenie Te. Na. Rok 1807 i 8
były kulminacyjnym punktem tych prac.
XXX Łubieński Józef hr. znany ja=
=ko poeta dramatyczny, syn hrabiny
Tekli. Między innemi napisał melo=
=dramat liryczny wierszem i prozą
p. t. „Żniwiarze" który z wielkim prze=
=pychem był po raz pierwszy wystawio=
=nym w Zalesiu 1821. na uroczysto=
=ściach weselnych księcia Michała Ogiń=
=skiego z księżniczką Maryą Ogińską.
Cuda o tej wystawie mówiono i pisa=
=no. Sławny kompozytor Kozłowski dora=
=biał muzykę do tego melodramatu.
XXX Łuszczewski pierwszy z polaków
fagocista-wirtuoz w Te. Na. znany
także za granicą gdzie się z koncerta=
=mi produkował jak to między innemi
miało miejsce w Lipsku 1816.
XXX Mierzyński Andrzej. Urodził się w dawnem
Województwie Płockiem około r. 1750. Za

antrepryzy Bizestego w 1780 uka=xoz
=zał się po raz pierwszy na scenie i gry-

antrepryzy Bizestego w 1780 ukazał się po raz pierwszy na scenie i grywał role drugich amantów z odznaczającą się zdolnością. W 1781 po upadku tego przedsiębiorstwa, Mierzyński zostawszy w Warszawie grywał pierwszych amantów jako to: hrabiego Almavivę w „Cyruliku Sewilskim"; „Syna marnotrawnego" etc. Gdy później scena przeszła pod nowy zarząd i gdy Owsiński powrócił; Mierzyński dla posuwającego się wieku swojego i większej zdatności do ról charakterystycznych, im się poświęcił. Obrał sobie role powierników w Tragedyach, intrygantów w Dramatach doradców i karykatury w komedyach. Rolę Bazylego w „Cyruliku Sewilskim" grał doskonale. W 1783 po rozpierzchnięciu się towarzystwa, objął Dyrekcyę Teatru w Lublinie, tam znowu dla braku aktorów role pierwszych amantów musiał przyjąć na siebie. Dla niepomyślnych okoliczności w 1787 przeniósłszy się do Wilna ciągle przez lat cztery występował w różnego rodzaju rolach, szczerego doznając przyjęcia. W 1790 powróciwszy do Warszawy miał sobie powierzane wielce znaczące role tak w tragedyach jako i komedyach. Rolę Marynellego w tragedyi „Emilja Galotti" doskonalej nikt inny przedstawiał a w Regencie w „Szkole Obmowy" był nieporównanym. Bardzo naturalnie i starannie oddając charaktery cnotliwych osób zagłuszał

w umysłach widzów wrażenie, ja= 263

w umysłach widzów wrażenie, ja= 263
=kie sprawiał w rolach intrygantów, co
dowodziło niezaprzeczonej wyższości jego
talentu mogącego rozmaite a przeci=
=wne sobie uczucia z równą przedstawiać
prawdą. Kiedy okoliczności w r. 1794 roz=
=proszyły artystów, odjechał do Lwowa
gdzie Morawski dyrekcyę teatru dzierżył
z nim razem na początku 1795 udał się do
Wilna i zastępował go w zarządzie sceną
tamtejszą. Po śmierci Morawskiego, stały
w swej życzliwości ku temu domowi Mie=
=rzyński, był wielką pomocą pozostałej
po nim wdowie w kierowaniu antre=
=pryzą pod jej imieniem pozostającą.
Po opuszczeniu już przedsiębiorstwa
teatru Wileńskiego przez Morawską,
Mierzyński zniechęcony przeciwnościami
przybył do Warszawy r. 1810 gdzie ode=
=grał kilka ról gościnnych, lecz już
jego wiek posunięty jako też i inny
nowy sposób gry, do większej dosko=
=nałości podniesiony na scenie stołe=
=cznej dały mu poznać całe jego
cofnięcie się a raczej zastój na po=
=lu sztuki. Zrozpaczony, a zwłaszcza
iż wrodzona ambicya nie pozwalała
mu zniżać się już do ról drugiego
rzędu, tam gdzie niegdyś pierwszym=
go widziano, odjechał do Płocka i
założył antrepryzę, lecz czas jakiś
obojętnych doznając losów, umarł 1810
i tamże pochowany został. Artysta
ten lubo nie może być policzony wpo=
=czet pierwszych, godzien jednak wspo=
=mnienia jako jeden z wybornych drugiego

rzędu; który żadnej powierzonej sobie 264

rządu; który żadnej powierzonej sobie 264
roli nie zepsuł, a wiele doskonale przed=
=stawił. Postać jego była poważna, wzrost
wysoki, układ przyzwoity, mimika w ro=
=lach charakterystycznych naturalna i
dobitna, oczy blado-niebieskie, włosy w żółta=
=wy blond wpadające, ujmowały mu wyrazu,
a powolne poruszenia ciała czyniły wra=
=żenie iż był mało czuły na zapały miłosne.
Głos nieco chrapliwy, niejakie zacinanie
się w słowach, szkodziły wymowie jego;
lubo w ogólności była ona wyrazną, dobitną i wszel=
=kie przepisy dykcyi zawierającą. Był spo=
=kojny, wiele myślący, działał zawsze z
wielkiem zastanowieniem, uwagą i
nader rzadko gniewem się unosił. Lubo
przez wrodzoną oziębłość był także oboję=
=tnym w przyjaźni, wszelako był bardzo
litościwym dla biednych i potrzebujących.
XXX. Maar Kapelmistrz z Wrocławia. Przy=
=był do Polski jako dyrektor opery niemieckiej
w Warszawie w r. 1806. Później należał do zarzą=
=du opery polskiej gdzie okazał wielkie zdolno=
=ści i zdołał zjednać sobie serca wszystkich
artystów polskich. Przedewszystkiem wyuczył się
języka polskiego a będąc w ścisłej przyjaźni
z Elsnerem wyuczał chóry w jego operach
w 1808 i 1809 r. Przewodniczył też całemu to=
=warzystwu dramatycznemu warszaw=
=skiemu w wycieczce do Krakowa. Powsze=
=chnie kochany i szanowany artysta
ten, który zmiało głosił iż u nas zna=
=lazł drugą ojczyznę, opuścił ten świat
w 1810 r. w Warszawie z powszechnym ża=
=lem współtowarzyszy.
XXX Magnus, dobry muzyk i kompozytor

Krzewił muzykę najpierw w Krzemien = 2.65
=cu gdzie nawet założył zbiorową szkołę

Krzewił muzykę najpierw w Krzemień= 265
=cu gdzie nawet założył zbiorową szkołę
muzyczną, rodzaj Konserwatoryum i z kąd
1825 udał się do Warszawy gdzie wszedł w skład
orkiestry teatralnej i jednocześnie założył
przy ulicy Miodowej szkołę muzyczną po=
=dobną do Krzemienieckiej a którą po
jego śmierci, czas jakiś prowadziła wdo=
=wa po nim pozostała. Magnus pobudził
u nas silnie dział wydawniczy mając
obszerne stosunki z wydawcami w Wiedniu,
Berlinie, Lipsku, etc.

XXI Majerowski skrzypek z Krakowa.
Czas jakiś należał do naszej orkiestry tea=
=tralnej, którą porzucił 1837 dla Płocka
w którym zrobił dużą furorę koncertem swoim.

XXII Malczewski Antoni. Pisałem już
o tem że czasem jedno dzieło może dać
to co ludzie nieśmiertelnością nazywają. Tak
właśnie było z nieuznanym za życia, a
jak się później okazało, znakomitym po=
=etą Malczewskim. Jego „Marya" dała mu
nieśmiertelność, natchnęła przytem
liczny poczet artystów muzyków do
snucia melodyi na tej kanwie; i to
jest właśnie głównym powodem iż tutaj
umieszczam bijografię autora „Maryi"
Malczewski Antoni, znakomity poeta
ten urodził się 1793 r w Warszawie z ojca
Jana generała wojsk polskich. Ukończywszy
nauki w Krzemieńcu, wszedł do służby woj=
=skowej 1811. Odbywał kampanię 1813 r a
wydostawszy się z niewoli otrzymał uwol=
=nienie ze służby 1815. Podróżując po Eu=
=ropie poznał się z Bajronem który
z jego opowiadań powziął myśl do napisania

poematu „Mazepa". Wróciwszy do kra= 266
=ju osiadł na Wołyniu i gospodarując na

poematu „Mazepa". Wróciwszy do kra=|266
=ju osiadł na Wołyniu i gospodarując na
wsi (##) napisał swą „Maryę" poemat, osnuty
na tragicznym losie Gertrudy Komorow=
=skiej, pełen śladów wpływu utworów
poety angielskiego. Straciwszy swe
mienie przeniósł się do Warszawy 1823.
i ogłosił tu swój poemat p. t. „Marya po=
=wieść ukraińska" z dedykacyą J. U.
Niemcewiczowi (1825) który jednak razem
z krytykami i publicznością ówczesną
nieumiał ocenić piękności tego utworu.
Nikt niechciał kupować poematu nieznа=
=nego autora. Złamany niepowodzeniem
niedostatkiem i chorobą zmarł Malczew=
=ski 1826 w Warszawie. Gdy zdobyto się
na postawienie mu pomnika, nie
znaleziono nawet śladu mogiły (widocznie
był złożony w tak zwanym generalnym
grobie, gdzie grzebano ubogich w szpita=
=lach zmarłych). W parę lat dopiero po
zgonie poety M. Mochnacki w „Gazecie
Polskiej" tudzież w dziele „O literaturze
polskiej w XIX wieku" (1830) podniósł wartość
„Maryi" i zaznaczył wysokie stanowisko
Malczewskiego w literaturze współczesnej. Prócz
„Maryi" pozostawił Malczewski poemat: „Samu=
=el Zborowski" i wiele innych rzeczy, lecz
ciemna gwiazda która mu całe życie
przyświecała nie błysnęła jaśniej
nawet po jego zgonie gdyż wszystkie
jego rękopisy wykradzione, zaginęły
bez śladu. Z licznych wydań „Maryi"
najstaranniejsze jest A. Bielowskiego (1843
Lwów) i Żupańskiego z illustracyami
(Poznań 1865) — W samej Warszawie

w krotkim stosunkowo czasie było aż [26]
20 wydań Maryi która L Nabielak i Pani

w krotkim stosunkowo czasie było aż [26]
20 wydań Maryi którą L. Nabielak i Pani Clemence Robert przetłumaczyli prozą dla Paryża, zaś Boyer Nioche uczynił toż samo wierszem.
XXI Małecki Antoni znakomity uczony badacz, pisarz krytyk i filolog, autor tragedyi „List żelazny" tak świetnie u nas granej przez Palińską (Kenigowę) Rakiewiczową, Rychtera (później Bodurkiewicza) Chomanowskiego, Chęcińskiego i Trapszę; autor wybornej Komedyi „Grochowy wieniec" dotąd na repertuarze figurującej etc uro. się 1821 we wsi Obiezierzu pod Poznaniem. Straciwszy wcześnie ojca, administratora dóbr generała Węgorzewskiego, wychowywał się przy matce a następnie po jej śmierci 1834 pod opieką Ks. Józefa Grabowskiego. Ukończywszy szkoły w Poznaniu, przebywał na uniwersytecie berlińskim (1841-45) słuchając filologji i historyi. Zdawszy egzamin państwowy, pełnił obowiązki nauczyciela przy gimnazyum w Poznaniu (1845-50). Wtenczas to powołany został niespodzianie na professora filologji klassycznej w uniwersytecie Jagiellońskim. Bawiąc w Krakowie urządził tam seminaryum filologiczne i zajmował się reorganizacyą gimnazyum św. Anny. W r. 1853 w skutek pokątnych intryg otrzymał uwolnienie. Ministeryum chcąc mu wynagrodzić wyrządzoną krzywdę ofiarowało mu katedrę filologji w Innsbrucku (1854-56) Tam zajmował się studjami nad językiem staro=

=słowiańskim przygotowując się do (268
objęcia obiecanej mu Katedry we Lwowie

=sławiańskim przygotowując się do
objęcia obiecanej mu Katedry we Lwowie
której nareszcie otrzymał. Dalsze jego
dzieje należą do literatury powszechnej.
Dla teatru więc nic już nie pisał
od chwili opuszczenia Poznania gdzie
jeszcze w 1854 wydał pyszny prze=
=kład tragedyi Sofoklesa „Elektra"

182 Małgocki Franciszek Maciej bardzo
zdolny muzyk, pyszny fortepianista
fenomenalnie szybki instrumentator,
członek orkiestry Teatru Wielkiego cza=
=sowo nawet jej dyrektor, nakoniec
nader zdolny kompozytor urodził się 1813
w Warszawie. Koncertem swoim danym
na fortepianie 1842 w Resursie, na któ=
=rym między innemi wykonał fantazyę
Liszta, zjednał sobie rozgłos powszechny
i co za tem idzie dużo prywatnych
lekcyj gry fortepianowej. W tym też
czasie został czynnym i ruchliwym
członkiem Towarzystwa podupadłych ar=
=tystów ich wdów i sierot. Wtedy się
bardzo zajmowano tą skromną a tak
wzniosłą instytucyą, szkoda że teraz
tak mało o niej słychać, tak cicho
o niej. Pracując w orkiestrze napisał kilka
uwertur, massę antraktów, romansów, pieśni,
wkładek do oper, divertissements tancerskich, wode=
=willi z których największem powodzeniem
cieszyła się kom=ope. „Pod strychem" St Bogu=
=sławskiego. Polonezów etc. Umarł 1844.

183 Malhomme Zofja jedna z najznako=
=mitszych amatorek-artystek w Warszawie
która całe szeregi lat bądź organizowała koncer=
=ty na cele dobroczynne, bądź w nich uczestniczyła.

104 Mikuli Karol dyrektor arty= (260)
=stycznej szkoły wydziału konserwa=

104 Mikuli Karol dyrektor arty= (268)
=stycznej szkoły rodzaju konserwa=
=torium we Lwowie. Pianista i kom=
=pozytor. Jeden to z ostatnich jeżeli
nawet nie ostatni uczeń * Chopina
z liczby tych którzy z kraju nasze=
=go udawali się do niego do Paryża.
Mikuli uro. się 1821 w Czerniowcach na
Bukowinie. W 1839 udał się na uni=
=wersytet do Wiednia gdzie słuchał me=
=dycyny pracując jednocześnie ciągle
nad muzyką. W 1844 przybył nad
Sekwanną gdzie spełniło się najgo=
=rętsze jego pragnienie, zostać uczniem
Chopina. Harmonję i kontrapunkt
studjował u Rebera. W 1858 został
dyrektorem własnej swej szkoły we Lwowie
Położył tutaj duże zasługi jako nau=
=czyciel harmonji i kompozycji ró=
wnież jako dyrektor orkiestry i chórów.
Kompozycye jego odznaczają się szla=
=chetnością pomysłów, starannem opra=
=cowaniem i utrzymywanym w miarę
zapałem. Dziwna rzecz iż nie słychać
o jego wybitniejszych uczniach w zakre=
=sie fortepianowym po co i do Cho=
=pina jeździł? Od niego wymagać ko=
=niecznie należało utrzymania tradycyj
gry nieśmiertelnego mistrza.
XXX Mayerowa Barbara pierwsza
śpiewaczka opery Warszawskiej, rodem
z Litwy. Miała głos obszerny i donośny
który robił wielkie wrażenie na
publiczności. Wystąpiła pierwszy
raz w ope. Boieldieu'go „Jan z Paryża"
z wielkiem powodzeniem. Śpiewała potem

w op. „Otello", „Kopciuszek", „Szarlatan" (240)
Kurpińskiego, „Flet czarnoksięzki", „Mo=

w op. „Otello", „Kopciuszek", „Szarlatan" 249
Kurpińskiego; „Flet czarnoksięzki" Mo=
=zarta i wielu innych. Była ona ozdobą
opery polskiej przez czas bardzo długi
Według pism pozostałych po Karolu Kur=
=pińskim zmuszoną została opuścić sce=
=nę z powodu choroby umysłowej. W 1832.
wyjechała do Wilna i tam umarła w nędzy.
166. Markowski Jan artysta opery warsz. posia=
=dał bardzo nizki głos bassowy. Najpierwszą to jest
najlepszą rolą jego był Bertram „w Robercie
Djable" 1842. Jakkolwiek przyczynił się także
wiele do utrzymania przez czas dłuższy na
repertuarze opery Adama „Piwowar z Pre=
=ston". Opuścił teatr 1854 poświęciwszy
się pedagogji już to śpiewu, już gry forte=
=pianowej. Popadłszy z biegiem lat
w chorobę i nieodłączną prawie od losu
artystów sędziwych, nędzę uzyskał kon=
=cert na swój dochód urządzony bardzo
starannie przez Quattriniego na któ=
=rym tenże zaprodukował wybitną swo=
=ją uczennicę ślicznym mezzo-soprana=
=nem obdarzoną Lewicką - w aryi Aktu
II Halki. Był to pierwszy jej występ na
estradzie
167 Martin Alexander kompozytor
członek ork. Te. Wiel. urodzony w Warszawie
1825 z ojca francuza matki polki - zmarły
w r 1856. - Przykładał się początkowo do
skrzypców, ale mając wiele usposobienia
do muzyki dramatycznej zaczął się uczyć
generał-bassu, harmonji kontrapunktu
kompozycyi i wreszcie instrumentacyi.
Był to umysł nader światły a tak na=
=uki i wiedzy chciwy iż prócz głębokiej

erudycyi na polu literatury powszechnej (2) i.
i historyi, przyswoił sobie kilka języków

erudycyi na polu literatury powszechnej (2 x 1.
i historyi, przyswoił sobie kilka języków
aby mógł ze źródeł czerpać. To też je=
=go pierwsze illustracye muzyczne
odnosiły się do poezyi Byrona Walter
-Scotta, Mickiewicza etc. Napisał potem
dwie wielkie uwertury na pełną orkie=
=strę i zajął się usilnie kompozycyą ope=
=retki do słów dostarczonych mu przez
Korzeniowskiego, ale ten rodzaj muzy
nieodpowiadał jego usposobieniu więc
nie mógł jej dokończyć. Napisał za to
drugą, dużą operę do libretta Gwozdeckiego
Baltazara p.t. „Wianki” która była graną
w Warszawie 1859 z dużem powodzeniem
i gdyby nie zbieg niefortunnych ówczesnych oko=
=liczności, na długi czas nie zschodziłaby
z afisza. W tej operze dowiódł Martin dużych
zdolności i wielkiej znajomości równie wo=
=kalnych jak i instrumentalnych. Niestety
iż nie mógł słyszeć własnego dzieła gdyż
śmierć przerwała dni jego w kwiecie wie=
=ku. Martin w orkiestrze grał na altówce,
był wybornym kolegą to też śmierć jego wy=
=wołała powszechny żal. Wszystkie swo=
=je kompozycye ważniejsze, drukował swo=
=im nakładem i przypisywał je kolegom
I tak: „Fantaisie” pour le violon dedièe à K.
Baranowski (pierwszy skrzypek, solista); „Noc=
=turne” pour violoncelle dèdièe a J. Szablinski
(pierwszy wiolonczellista, solista obaj z poprze=
=dzającym sławni exekutorowie); „Deux
Episodes” à son ami M Karasowski (wio=
=lonczellista); „Elegie” pour quatuor d'in=
=struments à cordes” (czterym waltornistom
ofiarowany) etc. Wiele mu uznania przyniósł

jego: „Polonaise pour deux solos, pour le
violon" et violoncelle avec orchestre, arty=

jego: „Polonaise pour deux solos, pour [?] violon et violoncelle avec orchestre, arty=
=stycznie, przeznakomicie wykonany przez Baranowskiego i Szablińskiego na Koncer=
=cie publicznym 1850. – Ale co jest oryginal=
=ne to kompozycya tego młodego artysty p. t. „Marche funebre" pour trois trom=
=pettes, trois trombones et choeur, exécu=
=tée à son service" – I rzeczywiście na pogrzebie jego był wykonany. –

168 Miładowski Floryjan kompozytor i jedno=
=cześnie obywatel ziemski w okolicach Mińska litewskiego, we wsi Macki. Serdeczny to druh równie Moniuszki jak i Syrokomli dla których prawie ciągle przemieszkiwał w Wilnie. Ten wyborny muzyk urodził się 1820. Jego utwory kościelne, pieśni, sonaty, nokturny i inne kompozycye były rozchwytywane. Udatną swoją operą: „Konkurenci" nader starannie w Mińsku na teatrze przedstawioną zniewolił sobie wszystkich. Nie wątpię iż i dziś podobny sukces towarzyszyłby jego dziełu. – Przez dłuższy czas zamieszkiwał, a raczej przebywał Miładowski we Francyi gdzie również go uznano znakomitym kompozytorem i wybornym fortepianistą. Początki gruntowne muzyki nabył w domu. Ojciec jego Fabian Miładowski posiadał gruntowne zasady dobre=
=go nauczyciela muzyki i potrafił zaszcze=
=pić w sercu młodego Floryjana zarody talentu tudzież rozwinąć wielkie jego zdolności do muzyki. Chociaż obarczony, a nawet przeciążony naukami, młody Flo=
=ryjan czuł skłonność do kompozycyi, ale nie było w owej epoce nikogo w Wilnie coby posiadał dobrze teoryę sztuki, pracował

więc sam nad sobą z pomocą podręczników (173)
niemieckich i francuskich: nad fortepianem

więc sam nad sobą z pomocą podręczników (17)
niemieckich i francuzkich; nad fortepianem
zaś przepędzał wszystkie wolniejsze chwile
i tutaj doszedł do nadzwyczajnych rezultatów.
Widocznie Opatrzność która czasem nie opu=
=szcza pracujących artystów przyszła mu
na pomoc. Miładowski został wezwany na
nauczyciela muzyki przez hr. B. Tyszkiewi=
=cza do jego domu czyli do Czerwonego Dwo=
=ru. Tam była znakomita orkiestra, więc
też uszczęśliwiony Miładowski rzucił się
w wir kompozycyi której wszystkie wolne
od swych obowiązków chwile, poświęcał.
Pisał tańce, balety, fantazye, koncerty
wreszcie wspomnianą operettę „Konkuren=
=ci" Ten pierwszy jego dramatyczny
utwór po raz pierwszy wykonano na
miejscowej scenie w Czerwonym Dworze
przez grono amatorów. Tu na samym
wstępie do nowego zawodu, dwa szczęścia
na raz zdobył bo uznanie i małżonkę
godną swej pięknej duszy, towarzyszkę.
Całe libretto tej opery było pióra Miła=
=dowskiego, prócz Tercetu dodanego do
partycyi ze słowami Syrokomli, wła=
=śnie ten numer liczono do naj=
=piękniejszych. Wkrótce po ślubie wy=
jechał Miładowski za granicę, zwiedził
Niemcy a Wiedeń obrał za główne źródło
wiedzy, zapisał się tam na fortepian
i na kompozycyę pod kierunkiem
Hoeltzla. W Berlinie czas niejaki
korzystał z rad Mendelssohna. Wrócił
więc do kraju wzbogacony obfitemi
wiadomościami na niwie muzyki
W Czerwonym Dworze przebywał znów do 1851.

następnie z[illegible] do miasta. Tu[illegible] [illegible]
cały został pochłonięty kompozycyą, mieszk[illegible]

Następnie zjechał do Wilna. Tutaj
cały został pochłonięty kompozycyą, mieszka=
=jąc lat kilka w czasie których publiko=
=wał swoje kompozycye w Wilnie, Mińsku
Warszawie, Moguncyi, Petersburgu, Paryżu
Bruxelli, i Wiednia. Co do Warszawy to
podobały się tutaj Trzy jego „Mazury" dedykowa=
=ne Moniuszce. Liszt wydał kilka
jego kompozycyi w Stuttgardzie jak „Im=
=promptu" „Uwerturę" z orkiestry na
fortepian w układzie 4 ręcznym upro=
=szczoną etc. Wielkie też powodzenie
miały jego Sonaty, Tria etc. jak i li=
=czne pieśni z tekstem już to pol=
=skim już francuskim. ale najwię=
=kszy sukces spotkał go za śliczną
Mszę Es dur z pełną orkiestrą do słów
Syrokomli a którą 1854 Moniuszko
w Wilnie wykonał. Z Wilna znowu wy=
=jechał za granicę (z Mikładowskim) ale już tym razem wprost
do Paryża a z tamtąd do domu to jest
do swej posiadłości Macki gdzie zamie=
=szał na zawsze pozostać ale okoli=
=czności ważne stanęły temu na
przeszkodzie więc tylko do 1862
tam przebył. Stan zdrowia żony jego
i syna zniewoliły go ~~na lat kilka~~
udać się do Francyi gdzie znowu lat
kilka przebył. Znowu się rzucił
w wir pracy kompozytorskiej jak
teraz to już nie tylko dla zabawy
ale poniekąd z potrzeby (nawet) przez nad=
=miar wysiłków osłabił sobie oczy
tak iż był zagrożony kataraktą
mimo to nie przestawał pracować
i dyktował córce swoje natchnienia.

choroba oczu doszła do kulminacyj-
=nego punktu i biedny chory nie...

choroba oczu doszła do krańcowego sto=
=nego punktu i biedny chory musiał się poddać operacyi, która Bogu chwała przy=jęła szczęśliwy obrót gdyż odzyskał wzrok. Do roku 1870 czyli nieszczęsnej wojny Francyi z Prusami zamieszkiwał Mładzowski w Metz, po kapitulacyi tego miasta przeniósł się natychmiast do Nancy. Jest on artystą o którym dziwnym zbiegiem okoliczności, nieco=wnie więcej wie zagranica niż my.

~~169~~ Miłkowski Paweł Felicyan: artysta liryczny sceny naszej i autor kilku sztuk teatralnych, ro=dem z Krakowa. Do roku 1831 pracował u nas, następnie udał się do Paryża gdzie trudnił się nauczy=cielstwem, aż do samej śmierci 1854 r przypadłej.

~~170~~ Minasowicz Józef Dyonizyusz poeta którego można zwać znakomitym. Odznaczył się jako pisarz niezmordowa=ny w każdym rodzaju. Pod względem lirycznym może najwięcej przysłużył się literaturze ojczystej gdyż jego poezye nader dobrze solidaryzują z muzyką. Był też duszą „Tygodnika muzycznego" który 1820 wydawał Kur=piński a pochłonięty teatrem i fi=cznemi kompozycyami, prowadze=nie Tygodnika, zdał niemal całko=wicie na Minasowicza. Szło wszystko tak pięknie do 1821 w którym to roku poeta rzucił się w wir prac nic wspól=nego ze sztuką nie mających, które go doprowadziły do godności i stanowiska

żonu nareszcie wygnitarzem jak 476.
to z toku jego bijografji poznamy. Mina

został nareszcie dygnitarzem jak
to z toku jego bijografji poznamy. Mina=
=sowicz ten może najlepszy z naszych tłu=
=maczów Schillera, syn kupca i obywate=
=la Warszawy ur. 1792 w temże mieście.
Po ukończeniu kursów prawnych i
administracyi w uniwersytecie lipskim
wszedł do służby rządowej w wydziale
sprawiedliwości i w r. 1821 mianowany
został obrońcą prokuratoryi, w 1830
referendarzem stanu; w 1843 członkiem
rządzącego senatu warszawskich depar=
=tamentów; Umarł zaś w 1849. Wybornie
władając językiem, obok wysokich zdolno=
=ści poetycznych, może więcej w przekła=
=dach swoich, niżeli w oryginalnych pra=
=cach przysłużył się literaturze naszej.
Świadczą o tem wymownie znakomite
jego tłumaczenia utworów Schillera,
dramatu A Wolffa: „Precyoza" oper:
„Otello" „Niema z Portici" i inne. Wszystkie
jego prace wyszły w 4 tomach w Lipsku
1844 p.t. „Twory J. D. Minasowicza" którychi
już trzecia edycya ukazała się 1872. Nota=
bene są tam wszystkie jego utwory
tak oryginalne jak i tłumaczone.
Tom pierwszy tego dzieła zawiera pieśni
z muzyką Kurpińskiego wykonywane
u panien Kanoniczek i O.O. Pijarów w Warsza=
=wie, nadto między innemi znajduje się
w tym tomie śliczna duma o Ks. Józefie
Poniatowskim także z muzyką Kurpińskie=
=go. Ale co jest najoryginalniejsze w tych
jego dziełach, to to, iż ~~...~~ między massą
poezyi Schillera, Goetego, Lamartina
i innych (tłumaczonych) znajdują się nasze śpiewy ludowe

[illegible]
=niu pięknym nader starannym, a co
[illegible]

z „Krakowiaków i Górali" w obrobie= ~~[illegible]~~
=niu pięknym nader staranym, a co
najważniejsza wiernym ~~textem~~ przekładzie niemieckim
z zupełnie nową muzyką Kurpińskiego, ~~ro~~=
=~~zumie się~~ gdyż on jeden wtedy u nas
był najruchliwszym na tem polu. Za
godło całego życia Minasowicz przyjął sobie tę zasadę:
„Na co tylko stać kogo, każdy niech coś daje!
„Bo ten grzeszyć poczyna, kto działać przestaje

XXX Mirecki Franciszek, kompozytor dra=
=matyczny i wyborny nauczyciel śpiewu
znany zaszczytnie z prac i działalności
swojej na polu sztuki, równie u nas
jak i po za granicami kraju. Urodził
się w Krakowie 1794 z rodziny muzykalnej
tak ze strony ojca jak matki, stryjów a
nawet dziada swego Dominika Gorączkie=
=wicza. W czwartym roku życia swego
zaczął się uczyć na fortepianie a w 1800
dał koncert, na którym wykonał koncert
Haydena i Sonatę Beethovena z towa=
=rzyszeniem wiolonczelli. Okazał w tych
utworach dużo dokładności i przedwcze=
=sne usposobienie do poważnej muzyki.
Ukończywszy nauki w Szkole Normal=
=nej, w Gimnazyum i w Uniwersyte=
=cie młody artysta wyjechał do Wiednia
1814. W tej ówczesnej stolicy fortepianu,
Mirecki całą duszą chwycił się pracy,
zachwycał się wyborowemi orkiestra=
=mi. Wkrótce zapoznał się z Mosche=
=lesem, Humlem, Tixisem którzy go
przedstawili wielkiemu Beethovenowi.
Tutaj korzystał z mistrzowskich rad
Preindla i Salierego, uczęszczał stale
na koncerty, operę, na niedzielne msze

w cesarskiej kapeli w Wiedniu i rowa=[illegible]
=rzyszeniem wyborowej dworskiej orkie= [illegible]

w cesarskiej naprzód w Wiedniu z rozważ=
=nym rozstrzeniem wyborowej dworskiej orkie=
=stry, słowem żył atmosferą sztuki.
W owym czasie Hummel był okrzyczany jako najznakomitszy wirtuoz-fortepianista, a jego koncerty, improwizacye etc entu=
=zyazmowały cały świat muzykalny. Pod jego więc kierunek oddał się całkiem Mire=
=cki a gdy po niejakim czasie wezwany został do hr Ossolińskiego, na wieś, dla ułożenia i uporządkowania jego biblioteki co mu kilka lat pracy zajęło ale zarazem dało sposobność z użycia nabytej wiedzy, wtedy Mirecki wszystkie wolne od zajęć chwile poświęcał kompozycyom które natychmiast publikował. Jak z rogu obfito=
=ści sypały się wtedy Polonezy, Marsze, Krakowiaki, Mazury, Waryacye, Ronda etc
Następnie udał się Mirecki do Włoch w celu dalsze=
=go kształcenia się. W samej Wenecyi prze=
=był cały rok 1816-17 wyłącznie go poświęciwszy tylko na studya orkiestracyi i zgłębianie szko=
=ły włoskiej. Tam usłyszał dwie sławne śpie=
=waczki: Fabre i Melanotti tudzież śpiewaka Bianchi od których wiele się nauczył. Poznał też cały ówczesny repertuar włoski. Oprócz tego przykładał się pilnie do języka włoskiego z konieczności a greckiego z upodobania
Z Wenecyi udał się do Medyolanu gdzie się zapoznał ze słynnym skrzypkiem Mae=
=stro Rolla i z Pollinim kompozytorem. Tam też usłyszał pierwsze opery Paciniego i Pavesi. Skorzystał z rekomendacyi do wydawcy Ricordi'ego i wydał u niego kilka swoich kompozycyi. Gorącem życzeniem Mireckiego wtedy było zwiedzić Paryż,

przybył więc do stolicy Francyi i natych= [illegible]
=miast wszedł w stosunki z nakładcą Carli

przybyły więc do stolicy Francyi i naszych = ki-
=miast wszedł w stosunki z nakładcą Carli
u którego wydał massę swoich kompozycyj
przeważnie zbiorowych, orkiestralnych przy=
=pisawszy niektóre z nich takiej potędze
ówczesnej jak Spontini od którego uzy=
=skał pełne zachęty słowa. Wtedy to
Mirecki podjął wielką pracę. Wiadomo że sławne
Psalmy B. Marcell'ego bez towarzyszenia wy-
=szły, owóż dorobił do nich akompanjament
i wydał takowe idąc za radą Cherubiniego
przez co wielką przysługę oddał artystom fran=
=cuzkim. Dziełko to wyszło w 4 wielkich wolu=
=minach. Studyów nad harmonyą i kontra=
=punktem ani na chwilę nie przerywał
zajmował się też wtedy usilnie przekłada=
=niem oper z partycyi orkiestrowych na układ
fortepianowy w czem doszedł do nadzwyczaj=
=nej wprawy i co mu duży dochód przyno=
=siło, całe też stosy tych oper opracowywał.
Tak obeznany ze stylem dramatycznym
dopiero powziął myśl napisania opery.
Za powrotem też do kraju skomponował
muzykę do „Cyganów" Kniaźnina. Ta
opera była graną w Warszawie 1820 za
protektoryatem Ks. Adama Czartoryskiego.
Aczkolwiek znaleziono w niej liczne
braki, dała ona jednak Mireckiemu
pochop do poświęcenia się wyłącznie
muzyce dramatycznej i w tym celu o=
=puścił kraj i udał się powtórnie do
Medyolanu. Uprzejmie przyjęty przez dawnych
przyjaciół a zwłaszcza przez Ricordi'ego
który mu nawet dał pokoik z fortepia=
=nem, Mirecki wziął się ochoczo do pracy
i w krótkim czasie, natchniony pięknem

„Octavia" „Kenilworth" i „Baccanali abs=

„Octavia" „Kenilworth" i „Baccanali abo=
=liti" Tutaj już okazał wiele doświadczenia
w instrumentacyi teatralnej tudzież wyrobił
sobie styl lszenki i okazały. I znowu
w dalszym ciągu aranżował cykl oper Ros=
=sini'ego na fortepian który do liczby
kilkudziesięciu dochodził. Nareszcie talent
Mireckiego zabłysnął w całym świetle. Ope=
=ra jego: „Evandro in Pergamo" napi=
=sana dla teatru w Genui i wystawio=
=na tamże 1824 przyjętą była z wielkiem
powodzeniem. Miała 26 z rzędu repre=
=zentacyi i ustaliła reputacyę kompo=
=zytora polskiego. Teraz zwiedził Florencyę,
Rzym, Neapol. W Rzymie omal nie zemdlał
z wrażenia wysłuchawszy w kaplicy Syxtyń=
=skiej sławnej Mszy Palestriny. W Neapolu
przedstawiono dwa jego balety, jako i aryę
z całą wielką sceną, napisaną ad hoc
dla sławnego tenora Tachinardi. Następnie
korzystając z wielkiego powodzenia jakiem
się cieszyła opera jego „Evandro" zebrał
trupę śpiewaczą artystów dramatycznych
i wyjechał z nią aż do Lizbony.
Tutaj napisał nową operę: „I due Forzati"
Znawcy uznali w niej znaczny postęp,
to też zaraz doznała ogólnego rozgłosu
przez liczne reprodukcye fortepianowe
i śpiewne. Mirecki miał już prawie wy=
=kończoną nową operę: „Adrien en
Syrie" lecz śmierć króla Portugal=
=skiego i idąca za nią żałoba naro=
=dowa, zmusiły go rozwiązać swoje
towarzystwo. Opuścił więc Portugalię,
zwiedził Anglię, przejechał Francyę a przy=

=tą drogą sercu swemu i osiadł w tem

=wyruszył do Genui ożenił się [illegible] Kol=
=tą drogą sercu swemu i osiadł w tem mieście jako nauczyciel śpiewu i muzyki. Przez 12 lat przebył Mirecki we Włoszech robiąc częste wycieczki do Niemiec. W 1831 grano jego operę „I due Forzati” we Florencyi z dużem powodzeniem na teatrze Pergola. W 1838 został wezwany przez senat Kra=
=kowski do objęcia posady dyrektora nowo otwierającej się szkoły śpiewu dramatycz=
=cznego. Opuścił więc Genuę gdzie ostatecznie przemieszkiwał i osiadł w Kra=
=kowie. Szkoła jego wkrótce kwitnąć zaczęła i przyczyniła się niepomiernie do rozwoju sztuki u nas. Wybitni uczniowie tej szkoły byli: J. Stysiński baryton op. war. W. Nowakowski bas; H. Hoffman sopran wystąpiła w Krakowie 1843; Betcikowska znakomita śpiewaczka; K. Fryben alt etc. W pracach kompozytorskich i teraz nie usta=
=wał a wszystko wydawał w Paryżu, Medyo=
=lanie lub Wiedniu. Nakoniec napisał w Kra=
=kowie op. „Noc w Apeninach” do słów hr Fredry na popis dla swoich uczni i w takim też składzie opera ta 1845 była wykonaną. Partycya jej wyszła u Ricordi'ego w Medyolanie z textem polskim i włoskim. Utalentowany ten i zasłużony artysta zakończył dni swe w Krakowie 1862. Może on śmiało jako wzór służyć wszystkim młodym muzykom.

~~XXX~~ Mirecki Stanisław syn poprze=
=dzającego fortepianista i kompozytor. Zamieszkał Kamieniec Podolski, gdzie był nawet mistrzem kapeli katedralnej

1773 Mirecki Kazimierz poeta muzyk.
i malarz drugi syn Franciszka osiadły

173 Mirecki Kazimierz poeta muzyk i malarz drugi syn Franciszka osiadły w Krakowie, odznaczał się jako zdolny wiolonczellista. Przyjmował udział w koncertach na cele dobroczynne

174 Mirecki Aleksander muzyk, bliski krewny Franciszka od 1831 osiadły we Francyi jako skrzypek uczeń sławnego Robberechts'a. Jego syn Maurycy był laureatem Konserwatoryum Paryzkiego jako wiolonczellista.

175 Mirecki kantor i organista kościoła N. M. Panny w Krakowie 1795. protoplasta rodziny

176 Modrzejewska Helena. Gdyby Modrzejewska nie była arcykapłanką naszego kunsztu dramatycznego, nie pomieszczałbym jej tutaj, zwłaszcza iż niniejszy zbiór zawiera osobistości dawno już zeszłe z horyzontu sztuki i opiewa epokę o sto lat prawie wcześniejszą, ale czyż można pominąć wskrzesicielkę wielkiej przeszłości w której tragedya prym trzymała na deskach scen polskich? — niepodobna — więc też dlatego poświęcam słów kilka tej wielkiej artystce, tej uzmysłowionej Julji - Desdemonie, Lady Macbeth, Maryi Stuart, Adryannie, tej przeidealnej, wymarzonej Anielci i tylu innych wzniosłych jej kreacyi. Ona je wszystkie już nie wskrzesiła ale stworzyła. Ona je ugruntowała na sercach i umysłach naszych iż wiecznie pozostaną nieśmiertelnemi. Więc nasz hołd i nasza wdzięczność jej się należy.

[illegible]
=ki do jej wyjazdu do Ameryki, jako nas nay=
=bliżej obchodząca. — Bezsprzecznie ta

Naturalnie w [illegible] się tylko epo-[illegible]
=kę do jej wyjazdu do Ameryki, jako nas naj=
=bliżej obchodzącą. — Bezsprzecznie ta
najznakomitsza artystka dramatyczna
polska uro. się 1842 r w Galicyi. Pocho=
=dząc z rodziny artystycznej, poświęcają=
=cej się z dawna zawodowi scenicznemu
dwaj bowiem bracia artystki Feliks i Jó=
=zef Benda wybitne na scenach galicyj=
=skich zajmowali już stanowiska,
nader wcześnie gdyż dzieckiem będąc
wielkie okazywała zdolności, należała
też do tak zwanych u nas, cudownych
dzieci teatralnych. Było to dziecko cał=
=kiem teatralne, chodziła o niej legen=
=da iż się ~~niemal~~ urodziła na scenie.
Lecz te pierwociny jej talentu pomijam
i wprost przystępuję do roku 1861 kie=
=dy już była dojrzałą dziewicą, wtedy
to weszła do trupy Łobojki w Wielicz=
=ce i z nim zaczęła wędrówkę od miasteczka
do miasteczka, gdyż to była podrzędna wę=
=drowna trupa. W końcu 1862 weszła
w skład teatru lwowskiego ale tu nie
poznano się na niej, więc po 6 miesięcznym
pobycie, nieoceniona należycie, wróciła
do trupy prowincyonalnej, gdzie była pożą=
=daną dla wszechstronności talentu swe=
=go, pozwalającego jej najróżnorodniejsze
przyjmować role od tragedyi aż do farsy
do operetki nawet; kto ją wtedy widział
jako jednego z pazi w op. Dunieckiego:
„Paziowie królowej Marysieńki” dziś je=
=szcze ją widzi. Więc prowincya się nią
zachwycała, czyli więcej nierównie poznała
się na niej niż intelligentny Lwów. Pokazuje

pod kwiaty, nie na każdej kwitnąć mogą.
Następnie przez półtrzecia roku przebywało

się w nie naszej ziemia dobra jest rol
pod kwiaty, nie na każdej kwitnąć mogą.
Następnie przez półtrzecia roku przebywała
głównie w Czerniowcach wspólnie z bratem swoim
który czas jakiś przewodniczył temu towa=
=rzystwu jako dyrektor ~~tyże~~, był nim
Józef Benda. W tem to właśnie towarzystwie
Modrzejewska była duszą, była wszystkiem
tragiczką, liryczną, naiwną, intrygantką,
amantką, matką, córką, ciotką, starą pan=
=ną wreszcie wodewilistką, divą operetko=
=wą, nakonice baletniczką jak tego sztuka
wymagała. Artystka na tem traci iż niema
swego emploi, to nie ulega wątpliwości
ale dla teatru prowincyonalnego taka
artystka to skarb, skarb i jeszcze raz
skarb prawdziwy. Gdy w końcu 1865 zarząd
teatru Krakowskiego objął hr. Adam Skorupka,
drugi brat Modrzejewskiej Feliks Benda ułatwił
jej pomieszczenie w nowo formującej się trupie
której przewodniczył w pracy, wytrawny mistrz
Jan Jasiński były dyrektor teatrów warszawskich.
Temu Modrzejewska winna wszystko, a my
zawdzięczamy mu wielką naszą artystkę która
jest chlubą sztuki naszej i sławę imienia pol=
=skiego szeroko rozniosła po świecie. On
to, Jasiński pomimo bardzo wielu przeci=
=wnych i przykrych pressyi, wydobył ją
z cienia nawet z własnem narażeniem
się w hierarhyi Krakowskiego teatru
która przeznaczyła Modrzejewską do ról
naiwnych, gdyż już inną artystkę posia=
=dała do ról poważnych i silnie ją fawo=
=wała. Przeznaczona do ról niewiniątek ni=
=gdyby nie wyszła po za obręb tej sfery
a z nadejściem lat zmarniałaby jak tylu innych

gdyby nie zwrócił na nią uwagi taki zdo
znakomity pedagog i nie wywiódł jéj na
właściwe pole działania. Wszystko się da

gdyby nie zwrócił na nią uwagi ten tak
znakomity pedagog i nie wywiódł jéj na
właściwe pole działania. Wciągnięty się do sy=
=stematycznej pracy pod tak znakomitym
przewodnikiem, wkrótce wystąpiła Modrzejew=
=ska w rolach: Sary w „Salomonie" Wacława
Szymanowskiego i „Anny Oświecimówny". An=
=toniewicza. Zdobyte odrazu powodzenie
otworzyło, musiało otworzyć artystce wszy=
=stkie pierwszoplanowe role w dramacie
i komedyi. Oddawszy w tym czasie rękę
swą hr. Karolowi Chłapowskiemu nie
zmieniła jako artystka nazwiska które
już było znane w świecie teatralnym a
wkrótce i sławnem zostało. Ale niestety
kto nas bodaj głową przewyższa, budzi
niechęć, zawiść i idące za niemi prze=
=śladowanie. Doznała tego i Modrzejewska
doznała w pełni i to w ciągu całej swej
działalności, nawet wtedy gdy była w ~~pełni~~ szczycie
swej sławy i powodzenia miała wielu
wrogów, co już w pewnej mierze jak u
niej przypisać należy, jakiejś fatal=
=nej gwieździe, i nieodłącznie jéj przy=
=świecającej. ~~w tym ubocznym kierun=~~
~~=ku~~. Postanowiła więc rozstać się z tea=
=trem krakowskim i tak też uczyniła.
Gościnne jéj występy w Poznaniu a
zwłaszcza w Warszawie 1868 zjednały jéj
szeroki rozgłos, wielką sławę a nawet po=
=wszechne uwielbienie. To też przeniosłszy
się na stały pobyt do Warszawy 1869
była najświetniejszą ozdobą sceny naszej
wszystko i wszyscy przy niéj bledli
prócz Żółkowskiego, a to nie żarty gdyż
i wszyscy inni, to byli wtedy także znakomitemi artystami

=ki naszej na piedestał chwały. Ono

=ki naszej na piedestał chwały. Ona
wskrzesiła u nas Szekspira, Szyllera,
Hugo i innych wielkich mistrzów słowa.
Jej Ofelja (Hamlet) Julja (Romeo i Julja)
Desdemona (Otello) Marya Stuart (Słowacki)
Marya Stuart (Szyller) Angelo Malipieri (Hugo)
Marion Delorme (Hugo) Don Karlos (Szyller)
Antonjusz i Kleopatra (Szekspir) Kupiec
Wenecki (Szekspir) Mazepa (Słowacki) Adryan=
=na Lecouvreur, Mauprat, Księżna Jerzowa
Odetta etc etc etc to wszystko było coś
takiego, co ani opisać ani wypowiedzieć
się nie da; to były szczytności nad
szczytnościami. Ona rozbudziła wśród
publiczności gorące zajęcie się dramatem
i komedyą wyższą. Talent to przeważnie
lirycznej natury: cierpienie, miłość, ra=
=dość odtwarza z zadziwiającą prawdą
prostotą i najwyższą, nieporównaną pię=
=knością. Prawda u niej nigdy nie prze=
=chodzi w realizm, zawsze jest ideałem
najszczytniejszego piękna a więc zawsze
błogość w duszy i zachwyt niecić musi.
Modrzejewska umie każdą postać podnieść
do ideału i utrzymać ją na tej wyżynie.
Zresztą czyż jest u niej co nie ideałem?
głos, mimika, układ zewnętrzny, oczy,
każdy gest, no wszystko, wszystko
jest jednym, skończonym ideałem.
To też z tego wszystkiego tworzy się je=
=dna harmonijna, wymarzona całość
w której dzięki wrodzonemu smakowi
i poczuciu miary, nie znajduje się ża=
=den nieodpowiedni szczegół, żaden mylny
lub nienaturalny gest, żaden fałszywy ton

nie zabrzmiał nigdy w jej głosie słabym 20/
lecz z równą poezyą i prawdą oddającym

nie zabrzmiał nigdy w jej głosie słabym, 207 lecz z równą poezyą i prawdą oddającym szept miłosny jak ból zranionego ser=
=ca lub srebrzysty śmiech radości. W ty=
=pach kobiet polskich (Aniela w „Ślubach pa=
=nieńskich", Cecylja w „Pannie mężatce" etc) jest jak we wszystkiem zresztą, niezrówna=
=ną. Cała galerya kobiet kochających, cierpiących, poświęcających się z miło=
=ści mają w Modrzejewskiej ostatni swój wyraz doskonałości, chociaż i typy wyję=
=mne jak „Odetta" „Dalila" „Lady Tartuffe" „Lady Macbeth" i t. p. są u niej wielkie.
Jeżeli zaś tytaniczne postaci jak np. Fedra nie odpowiadają jej usposobieniu to już li tylko z braku odpowiednich fi=
=zycznych danych. No i co się dalej stało po obdarzeniu Warszawy tylu szczytno=
=ściami? Stało się mniej więcej to, co było w Krakowie z początku jej karjery, z tą tylko różnicą iż tutaj zawiść zakulisowa nie mogła podnosić głowy, gdyby to było za wysoko, możnaby krzgostrup złamać; publiczność, taka dobra życzliwa publi=
=czność nasza równą jej zawsze okazywa=
=ła wdzięczność za dożnawane rozkosze ale został trzeci, nieubłagany wróg który się już nią znudził i pragnął odmiany został ten wróg co niegdyś wytrącił pióro genjalnemu Fredrze i tylu tylu tysią=
=com innych zatruł życie; została nie=
=przychylna jej i z niczem nie licząca się część ówczesnej prasy. Ona to zgnębiła i pokonała Modrzejewską tak, iż zmuszona była u obcych szukać opieki i chleba, oto jest powód iż utraciliśmy najznakomitszą artystkę.

ło zginąć w naturze aby w całej potędze odży

ło zginąć w naturze aby w całej potędze odży=
=ło w Pieśni i Historyi czyli że w nich odży=
=wa, zmartwychpowstaje i unieśmiertelnia
się. Pono to jest prawo uniwersalne, Grecya
i Rzym padły dawno a w Historyi promie=
=nieją nieśmiertelną jasnią. Toż samo
zupełnie dzieje się w dziedzinie sztuki
a nawet w losach pojedynczych osobników.
Filozof grecki powiedział że o nikim nie
można powiedzieć czy był dobry czy zły,
wielki czy mały, szczęśliwy czy niefor=
=tunny i t. p. dopóki żyje, a sąd o nim
można wydawać dopiero po kresie dni jego
kiedy jest już w stadyum bezpowrotnem
tak że się już nic w jego losie zmienić nie
może. Myśli te budzą we mnie wspomnienia
promiennej postaci Moniuszki, tego nieśmiertel=
=nego twórcy tonów, jemu tylko właściwych.
On jest podług mnie tak wyjątkowo oryginal=
=ną organizacyą duchową, tak zupełnie
odrębną postacią w historyi naszej muzyki
że co do niego nie istnieją żadne porówna=
=nia, wprost istnieć nie mogą. On jest
sobą i zawsze sobą; poznać go można
po paru taktach; – zrozumieć może tru=
=dniej – a odczuć, oddać i ocenić najtru=
=dniej — podług mnie on jest dotąd
w pełni całej głębi jego duszy, nieoce=
=niony, niewypowiedziany i nie prędko
nim będzie! Aby go dostatecznie ocenić
potrzeba się wzbić do wyżyn na których
stała dusza tego piewcy boleści – te=
=go kapłana zachwytu i uniesień,
tego poety odległych, niepowrotnych
może chwil. Trzeba mieć też wielką wiarę,

zrozumieć jego zachwyty religijne. Tę

zrozumieć jego zachwyty religijne – tę
cześć dla bólów ludzkości i to pobła=
=żanie w duszy, aby pojąć jego pieśni;
nakoniec posiadać jego wiedzę i zapał
aby odczuć jego inspiracye narodowe.
Bez tego nie można przystępować do
dzieł tego mistrza. Jego muzyka,
pisałem już o tem (w „Tempi passa=
=ti" czy też w rozprawie „My czy
duch czasu") jest wielka, jest na=
=rodowa, budowa jest wszystko, ale
głównie, przeważnie i jedynie jest
muzyka wyłącznie Moniuszkowska
i tylko jako taka, traktowana
być może. Ale w tem jego specyalnym
poglądzie na sztukę, mieści się
wszystko. Jego np. „Hrabina" to
wierna karta ~~dziejów~~ dziejów która opisuje
Słuchając tej partycyi żyje się
i oddycha Epoką końca XVIII wieku
Jest on tam podług mnie, wielkim
i wiernym malarzem przeszłości i
dla tego to kwalifikuje się biografja
tego naszego ukochanego pieśniarza
do umieszczenia między działacza=
=mi Epoki którą opisuwam. Znakomity
ten kompozytor dramatyczny i liryczny
urodził się w gubernji Mińskiej we wsi
Ubielu w roku 1819 z Ojca dawnego
żołnierza i matki wielkiej amatorki mu=
=zyki, której też winien był pierwsze
początki gry na fortepianie i ona to
potrafiła, w sercu dziecka swego
rozbudzić zamiłowanie do muzyki
Śpiewała mu Śpiewy historyczne Niemcewicza

=kie wrażenie i im winien, jak to sam
opowiadał pierwsze młodociane rojenia swo-

[illegible] -27-
=kie wrażenie i im winien, jak to sam opowiadał pierwsze młodociane rojenia swoje. Pod wpływem więc dobrych zasad domowego ustroju wzrastał chłopczyna, przysłu=
=chując się ludowym pieśniom a że ucho miał wielce tkliwe na dźwięki i potężną, choć nieco refleksyjną organi=
=zacyę muzykalną, powziął więc zamiar poświęcenia się muzyce, z właszcza wtedy już zdradzając dwa nieocenione skarby dla kompozytora: szlachetne myśli z nat=
=chnienia płynące i tkliwość serca. Ojciec jego Czesław Moniuszko i matka z Madżarskich uradzili udać się do Warszawy 1827 gdzie też młody Staś za=
=czął pracować na polu wyższej teoryi mu=
=zycznej pod kierunkiem Augusta Freyera przytem uczęszczał do Szkół Pijarskich gdzie nawet zdał egzamina; ale okoliczno=
=ści familijne zmusiły rodziców do po=
=wrotu na Litwę. Talent Stanisława rozwijał się ciągle. W Mińsku brał lekcye u Domi=nika Stefanowicza który go przygotował tak iż w roku 1837 mógł udać się do Berlina i dalej kształcić pod dyrekcyą Rungenhagena w kompozycyi. Pra=
=cował Moniuszko tutaj strasznie bez wyt=
=chnienia, a wiadomo przecież jakie to głębokie są ~~[illegible]~~ studya do wydobycia wiedzy i rozgałęzienia jej nawet przy najwyższych zdolnościach! Wkrótce młody artysta doszedł do zadziwiających rezul=
=tatów a wróciwszy do Wilna oddał się cały muzyce z bezprzykładnem zamiło=
=waniem i gorliwością. W stosunkowo też

=stnie przez pieśni swe tchną, że świe=

=stnie przez pieśni swe tchnące szcze=
=rością i prostotą. Ożeniwszy się w na=
=der młodym wieku z ideałem serca
swego, panną Aleksandrą Müllerówną, tj zajął
się skwapliwie dawaniem lekcyi prywatnych
dla chleba i został jednocześnie organistą
przy Kościele S^go Jana dla sztuki. Było to
1840; wtedy to nieszczęśliwe okoliczności pozba=
=wiły rodziców jego majątku a młody Stanisław
wszystkiemi możliwemi sposobami ratować
zagrożoną sytuacyę familijną. Wspominają=
=wszy na rodową tradycyę swojej rodziny,
postanowił i on być bohaterem, według mu
danych środków. Przodkowie jego byli rze=
=czywiście bohaterami „sui generis" i
tak Moniuszko Kazimierz możny obywa=
=tel gub. mińskiej, członek honorowy uniwer=
=sytetu wileńskiego i wizytator szkół ta=
=mecznego okręgu naukowego, zmarły 1836
położył niepomierne zasługi na polu
nauki i wiedzy, koroną czego był wydany:
„Rzut oka na początek i rozpowszechnienie
prawa rzymskiego" (Wilno 1816) i inne dzieła.
Moniuszko Dominik jeden z najgorliwszych
i najznakomitszych filantropów na Litwie
ur. 1787 r po ukończeniu nauk w uniwer=
=sytecie wileńskim; wszedł do wojska pol=
=skiego i dosłużył się stopnia majora.
Następnie osiadł w swej majętności w gub.
mińskiej gdzie obok konwiktu wyłącznie
dla dziewcząt, założył szkołę parafjal=
=ną we wsi Radkowszczyźnie dla chłopców
podzieloną na dwa oddziały: początkujący i
wyższy gdzie wykładano: naukę religji
czytanie słowiańskie, rosyjskie i polskie

ogrodnictwo, rolnictwo, leśnictwo, pszczol=
-nictwo, technologie, nauke zdrowia, wetery-

ogrodnictwo, rolnictwo, leśnictwo, pszczol=
=nictwo, technologję, naukę zdrowia, wetery-
=naryę i rękodzielnictwo. _Duszą tego je=
=dynego u nas zakładu był sam Moniuszko
którego^to prywatnemi siłami urządzonego
zakładu, nie spuszczał na chwilę z oka
dla którego całe swoje mienie poświęcił
mając tylko dobro swoich włościan na
celu. Z jego też śmiercią padły i jego zakłady.
Owóż nasz 21 letni muzyk pragnął na polu
muzycznem odznaczyć się i dopiął tego gdyż
stał się kierownikiem całego artystycznego
życia w Wilnie. Urządzał wielkie koncerty
zabawy muzyczne, kościelne muzyki; ciągle
był czynny pisząc, ucząc, akompaniując
lub dyrygując orkiestrą i to wszystko za=
=raz od 1840. ~~Zaraz~~ Kilka pierwszych
koncertów ustaliło reputację młodego
kompozytora. Nadzwyczajnie się podobała
pierwsza Litanja Ostrobramska którą
też często wykonywano. Napisał też cały
szereg małych operetek: „Ideał" Loterya"
„Karmaniol" "Nowy don Kiszot". „Nocleg
w Apeninach" „Żółta szlafmyca". „Sie=
=lanka" i inne. Z nich tylko „Loterya"
była przedstawiona w Mińsku 1843. w War=
=szawie 1846_ Moniuszko największej wtedy
sławy i uznania pozyskał swymi: „Śpiewnił=
=kami" których wydał od r 1843 w Wilnie,
cztery. Są w nich rzeczywiście rzeczy
znakomite, pełne oryginalności, świeżo=
=ści i rodzimego charakteru, melodye
w nich prześliczne, które poparte boga=
=tym przepysznym (choć może za trudnym
za drobiazgowym) akompanjamentem

bijących na prawdziwe piękno. „Pierścion-
-ka", „Czaty", „Stary Kapral", „Dziad i baba"

bijących na prawdziwe piękno. „Prząśniczanka", „Czatty", „Stary kapral", „Dziad i baba", „Żal dziewczyny", „Nad Nidą", „Kozak", „Magda karczmarka", „Pieśń żołnierska", „Dwie zorze" etc etc etc całe setki innych pieśni do słów Mickiewicza, Odyńca, Wasilewskiego, Syrokomli, Czeczota i innych, wytworzały literaturze naszej muzycznej nader bogatą spuściznę i ~~wytworzyły~~ niezapomniany ślad działalności mistrza.
W 1847 udał się osobiście do Warszawy ale tu napotkawszy wielkie nie do przełamania trudności, zwłaszcza po niedawnej przedtem próbie z Loteryą musiał wrócić do Wilna. Jednym z głównych oponentów jego w Warszawie był Tomasz Nidecki dyrektor opery a zięć wielkiego Elsnera. Czynny i ruchliwy umysł Moniuszki nie dał się zgnębić i nie dopuścił do swej duszy robaka zwątpienia i w 1849 wziąwszy ze sobą przyjaciela i dobrego śpiewaka Bonoldiego (tego który text włoski pod Halkę podłożył) pojechał z nim do Petersburga, gdzie wystawili z wielkim powodzeniem dwukrotnie kantatę „Milda"; nadto wielką uwerturę „Bajka" która nadzwyczajne wrażenie sprawiła i zjednała mu gratulacye tak z Najwyższego Dworu jako i najznakomitszych kompozytorów rosyjskich, a muzyka wtedy bardzo już wysoko stała w Petersburgu boć to epoka Glinki, Lwowa, Dargomyżskiego i innych. Co do Bonoldiego ten najwyższy święcił tryumf w wykonaniu „Kozaka".
Tak więc sława Moniuszki rozeszła się po Rossyi i Polsce

W 1854 założył Towarzystwo Muzyczne 294.
w Wilnie pod nazwą [illegible]

W 1854 założył Towarzystwo Muzyczne 294.
w Wilnie pod nazwą S^tej Cecylji. W tymże
roku wystawił tamże swoją Halkę jako
2 aktową operę którą następnie wspólnie
z autorem textu Włodzimierzem Wolskim
rozszerzyli do 4 aktów i w tej formie była
przez dyrektora orkiestry Jana Quattrinie=
=go wystawiona 1 Stycznia 1858 r. Wzbudzi=
=ła zapał nieopisany – wypełniła 44
razy Teatr Wielki po brzegi – Dobrski
Troschel i główna bohaterka Riwoli byli
nieporównani, niedościgli. Opera ta
rzeczywiście stanowiła epokę w histo=
=ryi Teatru Warszawskiego. Moniuszko
okazał się w pełnym świetle wielkie=
=go swego talentu a jak opera jego
stała się chlubą repertuaru dzieł
swojskich tak i on okrzyczany został
mistrzem muzyki narodowej i słu=
=sznie bardzo słusznie on jest wiel=
=ki w zakresie naszej muzyki, i
dla tego to niektórzy zowią go refor=
=matorem opery polskiej – nie, on
nim nie jest, zanadto jest indy=
=widualny aby stworzył nowe drogi,
najwyżej nędznych naśladowców bez
żadnego znaczenia. Każda refor=
=macya wymaga adeptów a mu=
=zyka Moniuszki ich mieć nie może
gdyż jest za dużo indywidualna, więc
zostanie wiecznie piękną muzyką Mo=
=niuszki, jak była piękną dusza
jej twórcy. Nigdy się to może wybitniej
nie zarysowało jak właśnie w 1858 r
gdy grano jednocześnie dwie nowości Żydówkę i Halkę

Na jedną i drugą z tych oper zabijali

się o bilety [illegible] tłumy

Na jedną i drugą z tych oper zabijali 249
się o bilety. Rozgorączkowane tłumy
chłonęły ku siebie każdy dźwięk, ale gdy
cudowna muzyka Halevy'ego ujarzmiała
świat cały i mogła wzbudzać jednako=
=wy zapał na wszystkich możliwych
krańcach świata, będąc wszędzie zrozu=
=miana i odczuta gdzie tylko żyją
istoty z ideałem piękna w duszy;
to Halka była drogą, jasną, zrozu=
=mianą ale wyłącznie tylko przez
nas samych, a jej kompozytor dla=
=tego właśnie ujarzmił swoją muzy=
=kę iż ona jest na wskroś indywi=
(ale jego wyłączna indywidualność nie ogólna ~~[illegible]~~)
=dualna. — Wieki trzeba czekać za=
=nim się zjawi mistrz, który na
jeden krok nie odejdzie od swego „ja"
i będzie zawsze oryginalnym, nie
naśladowczym, słowem sobą sa=
(jak jest Moniuszko)
=mym. Bardzo naturalnie iż
Dyrekc. Teatrów Warszawskich zaraz
po tych sukcesach zaangażowa=
=ła mistrza na Dyrek. Orkiestry.
Na tem stanowisku okazał się
mniej korzystnie, był za nerwowy
aby mógł prowadzić orkiestrę,
miał za dużo temperamentu a
za mało reflekcyi. — Wróg niepra=
=ktykowanego entuzyazmu, ja=
=kiego był celem u publiczności
otrzymał od dyrekcyi prócz hono=
=rarium, i stanowiska dyrektora,
jeszcze pozwolenie na koncert
który się odbył w salach Redut
1858 i przyniósł Mistrzowi 25000 Złp.

To mu dało możność wyjazdu do Pary- 196

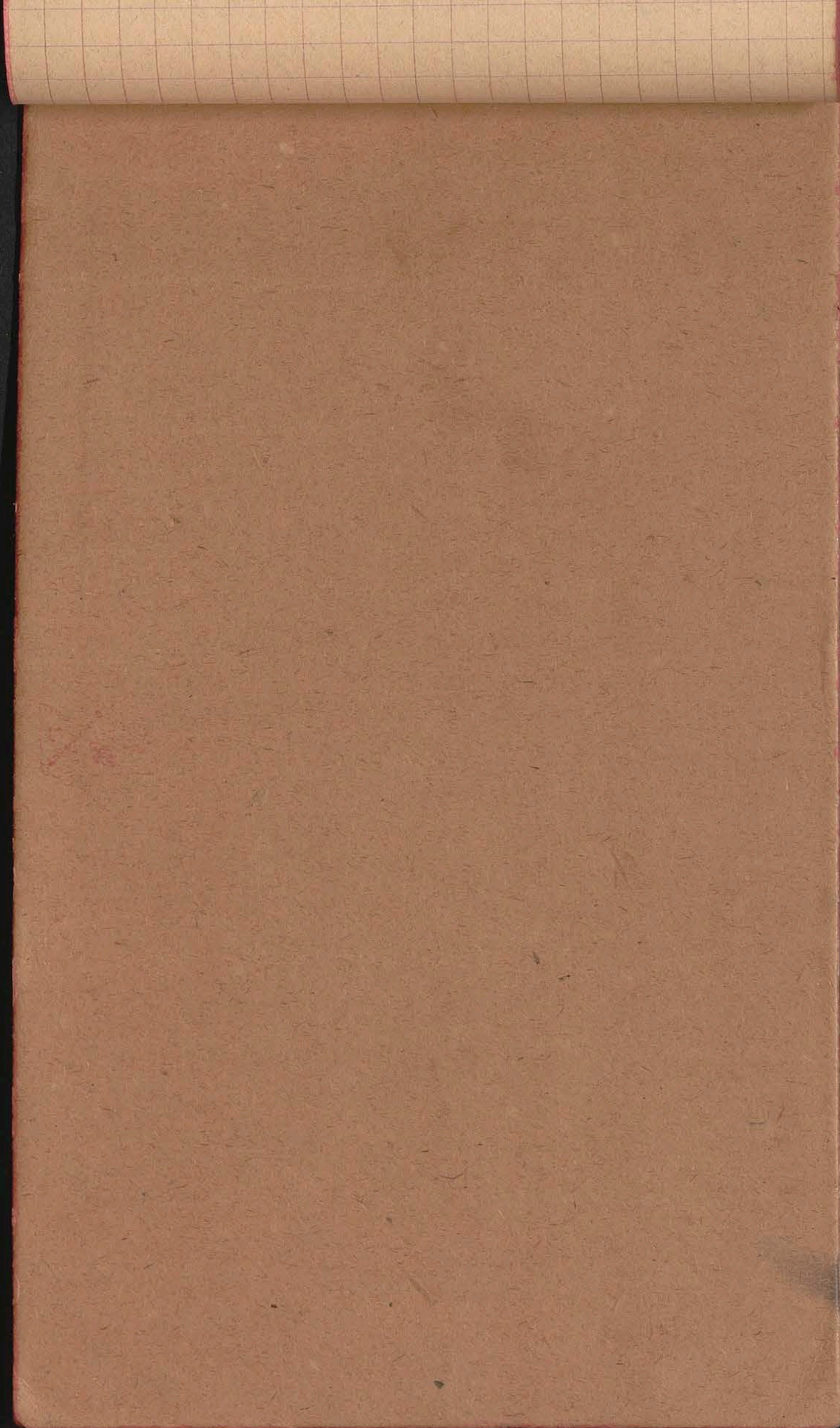
To mu dało możność wyjazdu do Pary= 296
=ża gdzie się poznał z Lisztem, Rossi=
=nim, Meyerbeerem i t. p. Ale co jest
szczególne i oryginalne iż pragnąc
się wywdzięczyć społeczeństwu za
tak wielki dowód uznania, napisał
dla Warszawy podczas pobytu w Pa=
=ryżu prześliczną operę „Flis" do
słów Stanisława Bogusławskiego.
Sam opowiadał nam iż przez pier=
=wsze dwa tygodnie pobytu w Pa=
=ryżu nie wychodził z hotelu,
nie otwierał okiennic, tylko przy świetle lampy czy świec kompo=
=ponował i dopiero po skończonej
pracy zaczął zwiedzać miasto.!
Dowód to bardzo pięknego serca
które tak wysoko odczuwa wdzię=
=czność tę najtrudniejszą ze
wszystkich cnót, ten nektar
wschodu który tylko w złotych
naczyniach przechowywać się
daje, jak mówi poeta francuski.
Urlop miał miesięczny a 2 tygodnie
rodakom poświęcił z własną
swoją krzywdą. Chyba podobnego
przykładu nigdzie się nie znajdzie.
Flis zaraz po powrocie świetnie
został przedstawiony przez Rinoldi
Dobrskiego, Troschla i Żyłkowskiego.
W 1860 wystawił „Hrabinę" do słów
Wolskiego i znów nowy tryumf. To
jest arcydzieło dowcipu, wdzięku,
i wykończenia, lubo nie odrazu zrozu=
=miane — pełnego ocenienia i entu=
=zyazmu doznała ta opera dopiero po śmierci

twórcy, ale wtedy już nie było szczy = 297

twórcy, ale wtedy już nie było szczy= 297
=tnych wykonawców pierwotnych tej opery.
Niestało znakomitej Rivoli, wielkiego Dobr=
=skiego, Kamińskiego, Troschla, Ziół=
=kowskiego, niebyło już przearcydowko=
natego Żółkowskiego, i tańce i de=
=koracye etc a co najważniejsze
i tempa w orkiestrze były inne.
Nie grał też już sławny Szabliń=
=ski bisowanego zawsze poloneza.
Słowem wznowienie to najbliższego
porównania z pierwowzorem nie
wytrzymywało pomimo nawet zna=
=komitej śpiewaczki w roli tytułowej.
Tegoż roku wystawił Moniuszko
swoją 2 aktową operę „Flisak"
do libretta „Cyganów" Kuszyńskiego.
I to dzieło cieszyło się dużem powo=
=dzeniem lecz w krótce bo 1861
pokrytem zostało przez arcydzieło
Moniuszki operę „Verbum nobile"
do słów Chęcińskiego napisaną.
Jest to brylant pierwszej wody ale
który koniecznie w złoto oprawionym
=wionym być musi; to też do=
=wiadczeni Troschel, Köhler,
Ziółkowski a nawet Kościeradzki
byli złotem. W tymże duchu jest
w 1865 wystawiona wielka 4ro
aktowa opera „Straszny Dwór"
do słów Chęcińskiego. Jest to
rzecz arcy znakomita lecz uzna=
=na w pełni także dopiero w lat
kilkanaście po zgaśnięciu kom=
=pozytora. A jak była ta opera znakomicie

to się opisać nie da. W 1862 Mo=
=niuszko po raz drugi zwiedził Paryż

(to się opisać nie da. W 1862 Mo= 298
=niuszko po raz drugi zwiedzał Paryż
i tam bacznie przysłuchiwał się i obser=
=wował wszystko, jak tego widzimy ślady
na partyturze „Strasznego Dworu"!
Czy Moniuszko na polu muzyki dra=
=matycznej wyczerpał się czy też
praca ustawiczna w ~~xxxxx~~ inny pchnę=
=ła kierunek umysł jego dość że
z oper jego jest to ostatnie arcydzieło.
„Paria" do słów Chęcińskiego z drama=
=tu Delavigne'a, jednak nie cieszyła się
żadnym powodzeniem pomimo starannie=
=nego wystawienia 1869 pod wodzą
samego Kompozytora. Podobnie
„Beata" do słów Chęcińskiego 1872
po paru przedstawieniach zeszła
z afisza. W kilkanaście lat po
śmierci Moniuszki znalazła Beata
zagorzałego zwolennika w osobie
dyrektora Trombini'ego który
ją kilkakrotnie wznawiał ale
z żadnym rezultatem. Ostatniem
dziełem na niwie operetnej miała
=ła być opera „Trea" do słów
Jana Jasińskiego, ale śmierć
mistrza niedozwoliła mu dokończyć
tego dzieła. Śmierć ta przypadła
dnia 4 Czerwca 1872 r. Moniuszko
na polu muzyki dramatycznej był
wielki, muzyki religijnej większy
a na polu pieśni największy!
szczytny. Samych Litanji do N. P.
Ostrobramskiej napisał aż cztery a
wszystkie znamionuje pod każdym względem




TEATROLOGICZNY



28.



28.

a ileż to jest cudnych melodyi napiętna: 299

a iksi to jest cudnych melodyi napiętno= 299
=wanych głęboką wiarą, pokorą, prawdziwem
natchnieniem jak „Msza żałobna", „Piotrowin=
=ska", „Ojcze nasz", „Intende voci" mnóstwo
hymnów, pojedynczych psalmów etc. W krainie
pieśni gdzie był prawdziwym Królem, nie prze=
=stawał panować aż do końca dni swoich.
Do napisanych jeszcze w Wilnie czterech śpie=
=wników dodał w Warszawie dwa, ~~jeszcze~~ czy=
li że one wychodziły w Wilnie i Warszawie. Nadto
wyszło w Paryżu p. t. „Echos de Pologne" w tłu=
=maczeniu francuskim pana des Essarts
u Flaxlanda 37 numerów Przytem bardzo
wiele wyszło pojedynczych pieśni znów do słów
Syrokomli, Czeczotta, Kraszewskiego, Korsaka
Witwickiego, Lenartowicza, a może najwięcej
Mickiewicza, jak wielkie kantaty i zbioro=
=we dzieła, prócz wspomnionej już „Mildy"
i „Nioły" wykonanych w Wilnie 1852 a Petersbur=
=gu 1856 „Widma" sceny liryczne z II części
Dziadów (jedno to z najznakomitszych u=
=tworów nieśmiertelnego piewcy, pełen liry=
=zmu i jednocześnie dramatycznej siły
z wielkiem powodzeniem wykonywany
zawsze, w Warszawie, Wilnie Krakowie, Lwowie
etc później już po śmierci autora w lat kilku=
=naście przyswojony scenie); „Sonety Krymskie"
wykonane 1868 w Warszawie" jest to głęboka, pię=
=kna muzyka do 8^u sonetów Mickiewicza, zawie=
=rająca wiele przepysznych ustępów i mająca
nierównie wyższą wartość niż wykonana tamże
na corocznym gwarantowanym Moniuszce Kon=
=cercie „Pani Twardowska" w 1869 r. (Nie od
rzeczy tu będzie rzucić charakterystyczny rys
malujący ówczesne stosunki iż Moniuszko mu=
=siał wynagradzać przyjmujących w tych koncer=
=tach członków orkiestry Te. Wiel. a swoich podwładnych



W tymże czasie rozchwytywane były pieśni wyjęte ze Śpiewników i osobno ukazujące się jak „Do Niemna” „Świtezianka” i z jakka setka innych. Pisał też Moniuszko na zapo=
=trzebowanie dyrekcyi Tea. War. różne mu=
=zyki do dramatów melodramatów (Zbójcy, Hamlet etc) baletów (Figle szatana, Monte Christo, Na kwaterze) massę recitativ (Koń spiżowy, Kumosiaki Windsorskie i wiele innych) - niektóre całe numera do oper tak zwane wkładki (einlage) lecz w tej na obstalunek robionej pracy, twórczość jego się niezarysowała. Fortepianowych rzeczy wydał bardzo mało; dziwna rzecz iż fortepian traktował Moniuszko dość ujemnie, prawie nie lubił go, próby fortepianowe odbywał powierzcho=
=wnie i sam się przyznawał iż nie wtajemniczał się w zgłębienie instru=
=mentu który zawsze zostanie sztucznym pudłem z gotowym tonem nad którym to tonem zapanować nie można.
No i w wielu razach trzeba się zgodzić z jego poglądem. To też nie wiele wyszło z fortepianowych kompozycyi Moniuszka a rzetelnym i stałym zachwytem cieszy się jedna tylko, to jest polonez „Pan Chorąży” wyjęty z „Halkimy” gdzie stanowi wstęp do Akta III (pierwiastkowo polonez ten jeszcze w Wilnie był napisany do ślicznych słów Wincentego Pola „Tak bywało będzie zawdy”) Wielka fantazya z op. Kurpińskie=
=go „Zamek na Czorsztynie.” jest śliczna ale bardzo trudna i mocno przeładowa=
=na harmonją; prócz tego mamy „Sześć Poloneczków” dedykowanych Pt. Miładawskiemu

wyrobach u Zawadzkiego w Wilnie. [illegible] 301

wyszłych u Zawadzkiego w Wilnie; „Przy wał=
=ce" u Gebethnera w Warszawie; Wspomniona
wyżej fantazya wyszła u Sennewalda który też
wydał „Verbum nobile" Wyjątki z „Jawnuty" „Flisa"
etc. Wiele ~~###~~ pieśni wyszło w przekładach rossyj=
=skich, francuzkich i niemieckich. Z prac
teoretycznych ogłosił Moniuszko: „Pamiętnik
do nauki harmonji" według swoich wykładów
w Instytucie Muzycznym (czyli że to jest
Harmonya ale Harmonya Moniuszkowska
według jego osobistych zapatrywań na tę
gałęź wiedzy muzycznej). No, i zostawił
w rękopisie „Szkołę na Fortepian". Szcze=
=góły z życia i dokładny wykaz kompozy=
=cyi naszego mistrza mieści w sobie
dziełko Al. Walickiego „Stanisław Mo=
=niuszko" wyszłe w Warszawie w 1873;
ocenę zaś krytyczną dał Bolesław Wil=
=czyński w pracy p. t. „Stanisław Monin=
=szko i muzyka narodowa;" studyum
estetyczne (Warsz. 1874). Jak grom dot=
=knęła Warszawę wieść o nagłym zgonie
mistrza ukochanego 4 Czerwca 1872. (padł
na apopleksyę serca na schodach domu
w którym mieszkał) Pogrzeb był więcej
niż owacyjny, był narodowy, cała Warsza=
=wy wyległa. Obchód żałobny odbył się w gór=
=nym Kościele Sᵗ Krzyża. Katafalk na któ=
=rym ciało było złożone tonął w powodzi
zieleni i kwiatów. Lica nieboszczyka
zachowały spokojny, poważny, uroczysty
wyraz, w rękach miał założony wizerunek
N. M. P. Ostrobramskiej pod której natchnieniem
tyle wzniosłych inspiracyj napisał. ~~Na~~
~~=zajutrz~~ Dnia 7 Czerwca artyści i śpiewacy
Opery w pełnym komplecie wykonali twór jego

zwłokach „Requiem" zgasłego mistrza a 302

zwłokach „Requiem" zgasłego mistrza, którego pożegnał druh i wielki wielbiciel zmarłego Jan Kröler pieśnią „O Władco świata, wiekuisty Boże" gdy doszedł do słów: „A gdy na końcu żywota naszego, Duch stworzeń Twych do Ciebie uleci; Przyjmij nas Boże do łona swojego Tak jako ojciec przyjmuje swe dzieci." Ruch w kościele był tak wielki i sprawiał tak przejmujące wrażenie że niektóre osoby nie mogąc go znieść opuszczały świątynię z obawy zemdlenia. W ich rzędzie zauważyliśmy naszego prezesa ówczesnego Sergjusza Muchanowa. Przy wynoszeniu ciała orkiestry teatralne wykonały połączonemi siłami Marsza żałobnego Moniuszki – podczas zaś całego pochodu w okropnie upalnym dniu letnim rozdzieliły się te orkiestry i na przemiany wykonywały marsze Nideckiego i Münchheimera. Przebywający wtedy w Warszawie ze swoją orkiestrą w Dolinie Szwajcarskiej Bilse powitał Moniuszkę na Bielańskiej ulicy w bramie hotelu Lipskiego marszem Chopina, rozumie się że orszak się zatrzymał na tę chwilę uroczystą – wykonanie tego marsza było mistrzowskie. Kondukt prowadzili artyści dramatyczni teatrów rządowych we frakach, białych rękawiczkach i takichże krawatach z krepą na kapeluszach i ramieniu. Wszystkie sklepy podczas pochodu były pozamykane. Na cmentarzu ciepłem, serdecznem słowem pożegnał mistrza przyjaciel i towarzysz pracy zgasłego twórcy Jan Chęciński. Orkiestra zaś wykonała Salve Regina niebosszczyka. Ze strony publiczności a raczej społeczeństwa polskiego pożegnał go J. M. Kamiński

Rozbiorze Suwer[illegible] i Stein[illegible] 1303

Rzeźbiarze Syrewicz i Stejman zdjęli maskę pośmiertną Moniuszki. Zastygło więc serce artysty, którego sława brzmiała po wszystkich krańcach naszej ziemi i głośnem echem odbijała się u obcych gdzie nam tak trudno dobić się laurowego wieńca. Ze zgonem Moniuszki kraj utracił największego artystę i zarazem człowieka który sercem całem ukochał ludzkość ~~[illegible]~~ a duszą był oddany Bogu, swoim obowiązkom, swemu posłannictwu i ~~[illegible]~~ społeczeństwu. To co czuł przelewał w cudne dźwięki melodyj swych niespożytych utworów będących chlubą i sławą sztuki polskiej! Całe życie borykał się z losem i brakiem materyalnym gdyż żyjąc tylko dla sztuki, nie mógł gromadzić majątku. Zostawił też rodzinę w niedostatku. To jest los wielkich naszego kraju. 303.

~~XXX~~ Montbrun. Francuz rodem, przybył do Polski w drugiej połowie XVIII wieku. Trudno zaprzeczyć iż Montbrun jako artysta i nauczyciel śpiewu, oddał wielkie przysługi scenie polskiej którą prowadził przez długi czas pod panowaniem Stanisława Augusta. Pod nim wykształcił się Wojciech Bogusławski a sławna śpiewaczka francuzka Maillard była drugą jego sławą. Montbrun to przecież pierwszy powziął myśl wystawienia pierwszej opery polskiej przez artystów polskich. Jego staraniom winniśmy, że „Nędza uszczęśliwiona" ze słowami Wojciecha Bohomolca a z muzyką M. Kamieńskiego była grana 1787. Montbrun przyczynił się także wielce do postępu śpiewaków

Pomagał też ~~wiele~~ artystom naszym, zaw

Pomagał też ~~wiele~~ artystom naszym 304.
i to w sposób tak delikatny i szlachetny iż
zaskarbił sobie na pełną ich wdzięczność.
Zostawał w najściślejszych stosunkach
z Bogusławskim i w czasie nieszczęśliwych
wypadków 1795 ratował jego jak i całe
towarzystwo aktorów polskich.

~~XX~~ Morawski Franciszek, poeta ur.
1785 we wsi Pudliszkach pod Krobią.
Po ukończeniu nauk w Frankfurcie nad
Odrą pracował lat 2 jako urzędnik są=
=dowy, lecz 1805 rzucił urzędowanie
i wstąpił do gwardyi Napoleona I
w stopniu podporucznika; przy
pamiętnej przeprawie przez Berezynę
otrzymał stopień pułkownika. Następnie
jako szef sztabu ks. Sułkowskiego w walce
pod Lipskiem otrzymał krzyż oficerski legji
honorowej. Po upadku Napoleona wszedł do
nowo organizującego się wojska polskiego
w stopniu pułkownika i w 1819 mianowa=
=ny został generałem brygady. W 1832 wy=
=słany został do Wołogdy, z kąd powró=
=ciwszy po kilku latach, osiadł w dziedzi=
=cznej wiosce swojej Luboni w wiel. księs.
poznańskiem i wtedy to oddał się cały poe=
=zyi i rolnicturze. Umarł 1861. Teatr wi=
=nien mu pięć poematów Byrona przez
niego samego wiernie przetłumaczonych i
ślicznym napisanych wierszem, to jest:
Manfred, Mazepa, Oblężenie Koryntu,
Paryzyna i Więzień Czyllonu.—

~~XXX~~ Morsztyn Andrzej poeta ur. 1620
pierwszy tłumacz „Cyda" Korneila, trage=
dyę tę ogłosił drukiem w Warszawie 1666.
On także jest autorem sztuki „Psyche"

dokładnie malującej cały dwór Marii Ludwiki 1305

dokładnie malującej cały dwór Maryi Ludwi=ki i ją samą. Za jawne popieranie stronnictwa francuzkiego, wygnany z kraju przez szlachtę sejmową, pomimo silnej protekcyi Jana III, wyjechał do Francyi, ożenił się z wychowanicą Maryi Ludwiki Katarzyną Gor=don margrabianką de Huntley, 1659 r. nabył wieś Montrouge i majątek Chateau=villain i tam jako 80 letni starzec życia dokonał. 305.

XXI. Moszyński hr Fryderyk. Już ojciec je=go Jan Kanty podskarbi wielki koronny, a wielki ulubieniec króla Augusta II którego córkę naturalną, hrabiankę Fryderykę Au=gustę Cosel 1730 r. poślubił i dla synów swoich otrzymał tytuł hrabiów na Mo=sznie – był posiadaczem wielu starostw które w darze od króla otrzymał a które ukoronowanymi zostały największym mo=że upominkiem bo Marywillem ze wszystkiemi jego gmachami. Co do Fry=deryka, pana rozległych włości, posiada=cza ogromnych majątków, zażywa=jącego się łaską Monarchy, piastują=cego wiele ważnych urzędów, tem znając się na sztuce a zwłaszcza na muzyce miał sobie dany także i zarząd teatru warszawskiego za pa=nowania Stanisława Augusta. Zaj=mował się nim z początku bardzo gorliwie, śledził postępy młodych śpiewaków, zabezpieczał im nawet do pewnego stopnia los aby mieli swobodę do nauki, kierował wyborem sztuk. Chodziło mu głównie o obeznanie w naszem społeczeństwie potrzeby teatru

nawet konieczności teatru jako czynnika wielki wpływ na obyczaje mającego. Król sam silnie opiekował się sceną narodową, więc i wszyscy dworzanie naśladowali go, a Moszyński stał w pierwszym ich rzędzie. W tym czasie Szambelan Dworu Woyna przetłumaczył z francuskiego kom. „Fałszywe niewierności" w tej to komedyi Bogusławski bardzo się podobał a stolnik Moszyński natychmiast przedstawił go Królowi i ~~zt~~ ztąd zaczęła się ~~t~~ cała karyera Bogusławskiego i jego drużyny. W 1793 z wielką trudnością uciekł z Warszawy przed grożącą mu śmiercią. Osiadł na Wołyniu w wiosce swej Berszadkie gdzie dokonał życia 1817 r.

~~182~~ Moszyński Andrzej tenor, przybył do Warszawy ze Lwowa 1828 r występował tu w wielu operach następnie po wielu przeciwnościach przyjęty do grona artystów, pozostawał przy warszawskim teatrze przez lat kilkanaście i nawet był czas w którym doznawał dużego powodzenia które przecież nie było stałe. Zniechęcony widząc że tu taj niewiele zrobi, wyjechał do Krakowa, Poznania i Lwowa gdzie i umarł w nędzy po kilku latach

~~183~~ Münchheimer Adam muzyk i kompozytor znakomity urodzony w Warszawie 1830 r. Wielka to jest maxyma życia, którą się Anglicy posiłkują a którą się nazywa „Pomoc własna"

Marzena to w dziejach sztuki jak i | 307

Maxyma ta w dziejach sztuki, jak i we wszystkich innych, prawdziwe, zdumiewające cuda czyni. Właśnie o jednym z wielkich szermierzy w arenie zaposłów sztuki pragnę pomówić, czyli o Adamie Münchheimerze dyrektorze, kompozytorze, nauczycielu etc, który wyłącznie tylko samemu sobie jest wszystko winien, jak to zaraz zobaczymy. Jeżeli geniusz, wytykający nowe drogi dla społeczności i przodujący tejże na ścieżkach do postępu wiodących, słusznie sobie rości prawo do nieśmiertelności, to bez wątpienia talent, który cichą, mozolną pracą, zasługą w pocie czoła zadobytą ziarnko do ogólnego plonu dorzucił, ryzykuje wiele, bo mu się należy uznanie, sprawiedliwa ocena, jaka się ludziom dobrej woli i zacnych usiłowań zawsze należy. Słusznie Voltaire mówi: „le genie court les rues" czyli wyrażając się inaczej; geniusz jest to dar nieba działający częstokroć mimo samowiedzy, z wyższego rozkazu i natchnienia, gdy tymczasem talent, to mozół całego życia, to wysiłek aż do krwawego potu, głodu, snu i pierwszych potrzeb człowieka. Geniusz przeto wytyka drogowskaz, do którego dąży społeczność; talent zaś to pionier żołnierz zdążający za tymże drogowskazem, usiłujący przykładem, czynem, zachętą, mimo kolców i cierni skrócić ludzkości drogę do przebycia niezbędną. Więc to jest zasługa nie mała, w miarę

nawet czasu i okoliczności tem więk= 308
=ksza, zważywszy na środki do kształce=
=nia się niezbędne. Bo wieluż to wy=
=szłoby na znakomitych ludzi w pełni
tego słowa czy to na polu literatury
czy sztuki, wiele imion zabłysłoby
w świecie, odziało kraj zaszczytem i
chlubą, gdyby nie troska nieodłączna
prawie od kolebki o byt materyalny,
gdyby nie zmarnowanie drogiego czasu
na wyzyskanie łzą skropionego kęsa
chleba, któryby głód zaspokoił? Wieluż
w zaraniu życia marzyło o laurach i
kwieciu, rwało się ochoczo do pracy i
poświęceń, zbierało wawrzyny w snach
i rojeniach, a wieluż, gdy przyszła rze=
=czywistość, gdy życie o prawa swe
się upominało, gdy niezachwiana ko=
=nieczność zepchnąwszy ich z krainy uro=
=jeń do poziomu, wśród żyjącej braci i
z nią wraz trud pielgrzymki dzielić kazała;
wieluż z nich ujrzało się w połowie
choć tej mety, którą przez pryzmat mło=
=dości oczy ich widziały? A jednakże
któż ośmieli się rzucić na nich kamieniem
zresztą czyż nie powiedziano „wielu wezwanych
a mało wybranych" znajdzie się kto coby
im zaprzeczył przy świętym zapale, przy
miłości dla społeczeństwa i sztuki, ważno=
=ści i wielkości ich zasługi? Toć bez tych
pionerów na wszystkich szczeblach wiedzy
ludzkiej, światby nie istniał, bo ci ochrz=
=czeni we łzach, w pracy i niedoli, zahar=
=towani w znoju, dźwigają postęp ludz=
=kości na barkach, bez nich gmach cały
runąłby, bez nich mimo gwiazd geniuszu

było ciemno i głucho na tym [illegible]

byłoby ciemno i głucho na tym świecie bożym. — Artyście o którym pisać mi przychodzi, nie było także danem przodować ludzkości, służyć za pochodnię gorejącą społeczeństwu; jednakże jest to człowiek talentu, człowiek cichej, wytrwałej pracy; krzątając się po świecie nie tylko że nie zmarnował danych mu od natury, że nietylko nie skalał wzniosłego imienia artysty ale owszem z wielkim pożytkiem działał i zasłużył na piękną kartę w historyi. A zresztą choćby dla samej zachęty innym, trzeba oddać każdemu co mu jest przynależne, co czynię tem chętniej że my dziś tylko znamy ostateczności, albo bezwarunkową cześć i uwielbienie lub też potępienie i to bez miary. Nawet Prawda, nie z uczuciem miłości jakby należało, ale z żółcią podana, mija celu i częstokroć wprost przeciwny skutek odnosi. Tak nie ma złego, w którem by źdźbła dobrego nie dopatrzeć można było, tak na odwrót trudno o dobre, ba, nawet o najlepsze, gdzieby chłodne oko znawcy czegoś ujemnego nie dostrzegło. Wszak doskonałość nie jest udziałem człowieka, niech więc „jako kto może, dobru ogólnemu służy," a my oceniając dzieła człowieka, stosujemy zawsze wartość jego wewnętrzną, w miarę sił, zdolności od Stwórcy zaczerpniętych, oraz środków i wykształcenia własną usilnością nabytego. Tylko wybrańcom fortuny, życie mlekiem i miodem płynie i cel najczęściej nie umieją

zdarzało nieba korzystać. Z jaką zaś trudnością przychodzi wszystkim śmiertel=nikom zdobywać chleb powszedni i wiedzę, mamy tego wymowny dowód na Adamie Münchheimerze którego życio=rys może nieco obszerniejszy kreślę dla wykazania większej jego zasługi a zatem i słuszniejszego uznania, jak również dla przykładu młodym zapa=śnikom na ciernistej drodze sztuki. 310

Jeszcze jednej wielkiej prawdy dowiódł Münch=heimer iż trudno być „prorokiem między swymi" i rzeczywiście [iż] za-granica wiele go wyżej oceniła i zaszczytnie honorowała; publiczny hołd mu złożyła Bruksella, cenił wysoko talent jego wielki Meyerbeer, Włochy zachwycały się operą jego „Mazepa" i to operą napisaną lat temu kilkna=naście, ileż to prądów przeszło przez tę biedną muzykę, a również co jest pięk=kne, wiecznie takiem pozostanie.

Działalność Münchheimera pomimo rozmaitych jego zajęć na polu mu=zyki już jako kompozytora, dyrekto=ra orkiestry baletowej, dyrektora opery polskiej, profesora konserwatoryjum etc da się skreślić w niewielu słowach. Mały Adaś od najpierwszej młodości okazy=wał wielkie zdolności muzykalne. W 1845 zaczął się uczyć harmonji i kontrapunktu u profes. Aug. Freyera a w 1850 został jako skrzypek wliczony w skład artystów, orkiestry Te. Wiel. Odbywszy w 1853 podróż za granicę już tam dał się poznać jako dobry kompozytor orkiestralny. a kto mu był prze=wodnikiem na tej drodze wyższej muzyki? — Mozart

a raczej jego partycye, które studjując, zgłę=
=biając doszedł do pożądanej wiedzy — a zatem
to była w pełni tego słowa „Pomoc własna"
czyli że Münchheimer wszystko zawdzięcza, sa=
=memu sobie; pracował, umiał pracować
i doszedł do rezultatów. Po powrocie napi=
=sał operę: „Otto Łucznik" (słowa Chęcin=
=skiego.) Opera ta dopiero 8 Grudnia 1864
przedstawioną była na scenie Warszawskiej
Dobrski w niej święcił ostatni swój tryumf.
Dzieło to pomimo nader drobiazgowego opra=
=cowania i wielu istotnych zalet, nie jest
ostatnim wyrazem jego twórczości, gdyż szwan=
=kuje na braku oryginalności pomysłów.
Z początkiem 1865 opera nasza rozwiąza=
=na została więc i „Otton" zeszedł z afi=
=sza aby się już na nim nie ukazać.
Po powtórnie odbytej podróży za granicę
mianowany został 1858 dyrektorem muzyki
baletowej i melodramatu w naszym teatrze.
Po śmierci zaś Moniuszki objął dyrekcyę
opery polskiej. Następnie jeszcze jedną
wielką przysługę teatrowi wyświadczył.
Zostawszy głównym bibliotekarzem zbio=
=rów muzycznych warszawskich teatrów
ułożył szczegółowy katalog tychże
zbiorów. Jubileusz swój pięćdziesięcio=
letni święcił w własnej operze „Mazepa"
Napisał jeszcze jedną wielką operę
„Stradiota" która była wystawioną
1874 lecz nie cieszyła się powodzeniem.
Talent Münchheimera najdodatniej się wyru=
=je w orkiestrowych jego utworach. Uwer=
=tura op. z „Łucznika" i Uwertura dra=
=matyczna" posiadają wiele wartości
i są nader umiejętnie opracowane.

Z innych jego kompozycyi zasługujących na głębszą uwagę wymienić należy muzykę do melodramatu „Biedny Jakób" (1854) do dramatu „Dalila" układ głosowy i to wyborny: „Bogarodzicy" wiele innych kompozycyi kościelnych, fortepianowych, orkiestrowych jak muzyki do wielu baletów nakoniec śpiewnych z których pieśni „Elizaki" stała się popularną. Pierwsze zasady skrzypiec przyjął od Niedzielskiego (ojca) ce w krótkim stosunkowo czasie doszedł do takiej perfekcyi iż śmiało mógł przyjmować udział w koncertowej muzyce, w czem całość rzetkość znajdował; nie poprzestał jednak na tem i z całą usilnością przykładał się do fortepianu, wiedząc bardzo dobrze czem jest fortepian dla kompozytora. Wtedy to już wziął się do badania tajemnic instrumentacyi na partyturach Mozarta który był mu ideałem i przewodnią gwiazdą. Zresztą co do budowy i charakteru oddzielnych instrumentów, ich skali etc to wszystko nauczył go pobyt w orkiestrze, czyli iż orkiestra była mu szkołą, była mu konserwatoryum a że trafił na najświetniejszą epokę w operze epokę Rywackiej, Nivoli, Dobrskiego, Troschla, Millera, Leśkiewiczowej i t. p. tudzież na najświetniejsze towarzystwa włoskie które wtedy do nas zjeżdżały, więc znów te wszystkie czynniki zbiorowo wzięte dopełniły jego studjów estetycznych. Trzecia prawdziwie jedna arya Dobrskiego mogła więcej nauczyć i oświecić niż cały suchy kurs estetyki w uczelni muzycznej. Nieza- niedbywał też Münchheimer i organu gdzie

doszedł do takiej perfekcyi iż Freyer po=
=zwalał mu grywać śpiąktowe nabożeństwa
w ewangielickim kościele. Niepotrzebuję chyba
dodawać iż w ciągu całego tego okresu nau=
=ki a właściwie kształcenia się w szkole
która niemożna lepiej scharakteryzować jak
„samo pomocy" pochłaniał wszystkie
dzieła teoretyczne jakie mu wpadły
w ręce, zresztą tak samo czynił przez
całe swoje życie i zebrał też specyalną
bibliotekę którejby mu pierwsze zbiory
pozazdrościć mogły. Siłę swoich kompozytor=
=skich spróbował na Polonezie na pełną
orkiestrę napisanym. Wtedy też z wysiłku
pracy zapadając na zdrowiu wyjechał za
granicę i zwiedził Niemcy, Francyę i Belgię
w roku 1851. We dwa lata później napisał
swoją pięcio aktową operę: „Otton Łucznik"
lecz wykończył ją dopiero 1857 a i tak jeszcze
lat kilka na wystawienie oczekiwała. Pomi=
=mo wielu, bardzo wielu nieprzyjaznych okoliczno=
=ści i pomimo braków jakie tej operze zarzu=
=cano, praca ta jako ważne dzieło na polu
muzyki dramatycznej dała poznać Münchhei=
=mera jako muzyka gruntownego obznajmio=
=nego z efektami scenicznemi i pojmują=
=cego głęboko, całą ważność i świetność instru=
=mentacyi. Zresztą, co do ustalenia jego
opinji, jako już znakomitego kompozyto=
=ra, wiele się przyczyniła kompozycya
dramatyczna „Biedny Jakób" która do=
=znała tak dobrego przyjęcia iż kom=
=pozytor zachęcony tem udał się do
Berlina i czas jakiś pracował pod dy=
=rekcyą Marxa. W Dreźnie wszedł
w stosunki przyjaźni z Karolem Lipińskim

Właściwie ta wycieczka za granicę dała 314

Właściwie ta wycieczka za granicę dała go poznać światu muzykalnemu, podała mu sposobność zbliżenia się do Meyerbeera które=mu swą Uwerturę przypisał, a która to praca z uznaniem i szacunkiem przyjęta została przez wielkiego twórcę „Roberta", „Hugo=notów" i tylu innych arcydzieł. Poznał się też z Lisztem (który mu udzielił wie=lu szczegółów o Chopinie) Moschelesem i z innymi ówczesnemi gwiazdami na firma=mencie sztuki. Prawie jednocześnie gdy objął batutę muzyki baletowej, rzucił się w wir pedagogji co mu cały czas pochła=niało z krzywdą dla kompozycyi. Więc przyjął posadę nauczyciela śpiewu choralnego w kilku instytucyach, nadto objął ca=ły zarząd muzyczny w Instytucie Maryj=skim jako tak zwany inspektor muzy=ki, nadto miał w tymże Instytucie massę lekcyi, oprócz tego był professorem Instytutu Muzycznego w dziale z. biorowych chórów śpiewaczych etc a wszystko to jeszcze uzupełniał licznemi lekcya=mi prywatnemi po najpierwszych domach. Czyli literalnie był pochłonięty pracą może nader dodatnią dla tych insty=tucyi i osób prywatnych którym się poświęcał, niemniej jednak, ale się wielce krzywdzących jego posłannictwo jako kompozytora. to fakt niezbity nie zbity. Pracując mozolnie i ślęcząc nad wyuczaniem, musiał tracić tak wiele czasu iż już o komponowaniu i o swiętości swobodnej myśli i marzyć nie można było, w tak morderczych terminowych warunkach.

To też nieliczne na tak długi okres dzia= 315.

To też nieliczne na tak długi okres dzia=
=łalności są kompozycye Münchheimera. Z pu=
=blikowanych w dziale muzyki salonowej oto
wybitniejsze: Nokturn, Romans, Marsz w ukła=
=dzie 4 ręcznym, Fugues, les deux styles,
Danses etc a w dziedzinie śpiewu: Serenada
Dobry dzień, Już się nie powróci (op. 6.) Dobry wie=
=czór, Pożegnanie, Czarny krzyżyk, Flisaki
Śpiew Górala etc Z dzieł treści religijnej
najważniejsze miejsce zajmuje Hymn do
Boga Rodzicy "Świętego Wojciecha" ze
słowami według najdawniejszych podań
przez tą harmonizowana i do śpiewu uło=
=żona wyszła w Warszawie u Dzwonkowskiego 1861.
Kompozycye Münchheimera są wysoko cenione
jako uderzające samoistną i silnie cha=
=rakterystyczną śpiewnością, oznaczają się
zaś głównie nader staranniem opracowa=
=niem jak i wielką znajomością techniczną
Münchheimer umarł 25 Styczenia 1904 roku
XXX Narzymski Józef komedyo i powieścio
pisarz ur 1839 roku w Rudzikach Małych
w powiecie przesnyskim, uczył się w gi=
=mnazyum w Płocku a później po r. 1860
jakiś czas uczęszczał do Collège de France
w Paryżu. Następnie przebywał w Dreźnie i
Orsach, a od 1868 w Krakowie. Chociaż
przedtem wydał już niektóre swe prace, jak:
„Wielki człowiek powiatowy"; Komedyą i „Nieko=
=miczna Komedya" (Poznań 1862) dopiero
jednak od osiedlenia się w Krakowie, za=
=czyna się właściwie czynność jego li=
=teracka. Napisał komedye: „Emigrant
w Galicyi" „Poświęcenie" (obie wspólnie
z Wł. Sabowskim) Ta ostatnia sztuka cie=
=szyła się względnem powodzeniem na kra=
=kowskiej scenie z Ładnowskim i Leszkiem Nowakowskim

w rolach głównych; „Pan prezydent (316

w rolach głównych; „Pan prezydent miasta Krakowa" „w kłopotach" (krotochwi=
=la w 2ch aktach), wreszcie uwieńczone na=
=grodą konkursową w Krakowie: „Epidemija"
i „Pozytywni" w których dowiódł wielkie=
=go talentu dramatycznego i dużych znajo=
=mości naszych stosunków społecznych. Także
w powieściowym zakresie napisał kilka
wielce udatnych rzeczy, jak: „Dwie pary"
(wspólnie z W. Sabowskim) „Pozory mylą"
„Ojczyzna" obszerna powieść. „Trzy miesiące"
studyum powieściowe; prócz tego rozprawę:
„Historya teatrów w Polsce" tłumaczenie
Molierowego „Skąpca", Beaumarschais'=
=go „Matka występna" nakoniec znaczną
bardzo liczbę literackich i teatralnych
recenzyi i innych artykułów, które
drukował w „Kraju" Dzienniku Poznańskim,
„Tygodniku Wielkopolskim" „Wieńcu" i t.p.
Dręczony straszną chorobą piersiową, któ=
=ra zaczęła się krwotokiem 1863 już roku
i ciągle postępowała, zimę 1872 przepę=
=dził w Meran i Wenecyi, lecz to nie
poratowało jego zdrowia; wracając do Kra=
=kowa, zatrzymał się na Szlązku i tu umarł
tegoż 1872 r. zawcześnie dla literatury
w której mimo to zostawił po sobie tak za=
=szczytne wspomnienie.

xxx Nawarski Józef wyborny walter=
=nista Opery Warszawskiej. Umarł w późnym
wieku 1859 r.

xxx Negroni zwany Kożuszek śpie=
=wak i bardzo wzięty nauczyciel śpiewu
zwłaszcza dramatycznego w Warszawie. Przy=
=bysz ten jako wielce oryginalna postać
znany był całemu miastu i lubiony powszechnie

Posiadał rzadki dar jednania sobie wszystkich. 317.

Posiadał rzadki dar jednania sobie wszystkich. 317.
Osiadły u nas od niepamiętnych czasów tak
się zżył z naszemi warunkami iż one nie=
=mal go więcej obchodziły niż nas samych, co
mu liczny poczet życzliwych przysparzało.
Posiadał głos tenorowy, nie wielki ale bar=
=dzo przyjemny. Na koncertach przyj=
=mował udział ale na scenę nigdy się
nie dał namówić i sama wzmianka o
zawodzie śpiewaka teatralnego niesmak
mu czyniła; widocznie musiał się sparzyć
tam gdzieś za Alpami. Mając dobrą
metodę włoską poświęcił się wyłącznie nau=
=ce śpiewu solowego.
XXX Nidecki Tomasz kompozytor i to je=
=den z doskonałych kompozytorów. Urodził się
w Radomskiem. Jako uczeń Konserwatoryum
Warszawskiego kształcił się pod kierunkiem
Elsnera, potem dopiero dla dalszych studyów
udał się do Wiednia 1822 gdzie wysłany został
na koszt rządu. Będąc w Wiedniu napisał
muzykę do melodramatu: „Przysięga" któ=
=ra to muzyka ogólnie wszystkim się podo=
=bała. Jak wysoko Niemcy ocenili jego
zdolności najlepszym jest dowodem iż podczas
całej bytności w Wiedniu był współpracowni=
=kiem niejakiego pana Scutta wszelkich mu=
=zyk dla teatru na Leopoldstadt'dzie, by=
=ło to około 1825. Za granicą przeby=
=wał bardzo długo. Po powrocie do kraju
dopiero w roku 1841 wypłynął na wierzch
i miał sposobność dać się poznać korzy=
=stnie przez ważne i liczne swoje u=
=twory tak orkiestralne jak i śpiewne.
Stało się to z okazyi koncertu Dreyschok'a
na którym z pełnym aplauzem wykonano „Uwerturę"

Nideckiego która się tak bardzo podobała 318

Nideckiego która się tak bardzo podobała (318
iż w kilka tygodni udarował Warszawę drugą
równie piękną a może nawet piękniejszą
uwerturą którą na najbliższym koncercie
w resursie wykonał. Chwalono także ślicznie
opracowaną przez niego partyturę Adama
p.t. „Piwowar z Prestonu" którą wydał
w układzie fortepianowym, którą wreszcie
przetłumaczył i wystawił. Dyrekcya Teatrów
mianowała go drugim dyrektorem Opery. (1841
Z dzieł treści religijnej ~~[illegible]~~ pisał
wiele dla chóru który założył u Dzieciątka
Jezus; ale najwięcej się podobał jego sławny
hymn do Boga Rodzicy p.t. „Salve Regina"
na cztery głosy męzkie bez akompanjamentu.
Setki tysięcy ludzi grzebano przy dźwię-
-kach tej antyfony przez lat blisko 70.
Pieśń ta napisana jest w stylu tak
podniosłym i religijnym iż nic dziwnego
iż została nieśmiertelną jak i zdumie-
-wający powagą tudzież prostotą marsz
jego żałobny na instrumenta dęte
blaszane. Dyrektorem (opery naszej jak i) orkiestry teatralnej
nie był długo (gdyż zaledwie lat 12) krępował go regulamin i
przywiązany do tego urzędu (niedozwalający) ~~[illegible]~~
swobodnie poświęcać (się) kompozycyi. Znowu
w 1848 założył nowy chór śpiewaczy u
Franciszkanów. Potem złożył większe
dowody swojej muzycznej twórczości
tak w szerszych kompozycyach jako i dro-
-biazgach; wiele też dzieł pozostawił
w manuskryptach. Dyrygował też
sławnem oratoryum Elsnera: „Męka
Zbawiciela", które wywarło wielce doda-
-tnie wrażenie na publiczności. W 1852
padł ofiarą śmierci będąc zupełnie w sile wieku

Jemu także winniśmy przepiękne wystawienie 319

Jemu także winniśmy przepiękne wystawienie „Marty" Flotowa w 1850 która całe dziesiątki lat na repertuarze się trzymała i zachwycała publiczność ślicznemi melodyjami jak i idealnym zespołem artystów. Komplet pierwszy przyjmujących u= =dział w tej operze był tak doskonały tak wielki iż wyobrazić sobie trudno co to był za szczyt idealnego piękna, co to była za rozkosz patrzeć słyszeć i z zachwytu nie być wstanie nie tylko podziwiać ale nawet mani= =festować stanu swego ducha utopionego w czemś nie z tej ziemi. Rivoli, Leśkiewiczówna Dobrski Troschel i Żołkowski byli tymi czarodziejami. (Bliższe szczegóły czytaj w życiorysie Dobrskiego Tom I Notatek „Słynny")

XXX Neymanowski pierwszy dyrektor orkiestry teatralnej towarzystwa Bogusławskiego w Wilnie za czasów jego tam pobytu, tudzież pierwszy skrzypek tejże orkiestry którą sam wytworzył i której zresztą przewodniczył aż do 1830 r.

XXX Niedzielski Józef (ojciec) wyborny nau= =czyciel skrzypiec i członek orkiestry Tea. Wiel. w Warszawie. Ma on swoje wielkie zasługi jako autor: Metody na skrzypce" Wydał też „Metodę na flet" „Szkołę na gitarę" etc Uposobił wielką liczbę uczni dając im z siebie widomy przy= =kład pracy i zamiłowania do muzyki. Najznakomitszy jego uczeń i duma ojcowskiego serca był własny syn Jakób który pierwsze początki przyjął od ojca w Warszawie. Lecz nie pisanem mu było zbieranie plonu z zia= =renek które posiał gdyż umarł 1852

XXX Niedzielski Jakób skrzypek który już po śmierci ojca swego jako uczeń Bara= =nowskiego przybył do Francyi i wszedł do Kon= =serwatoryum Paryzkiego do klasy Mansard'a

Po niejakim czasie dał się słyszeć publicznie 320

Po niejakim czasie dał się słyszeć publicznie | 320
w nader trudnych kompozycyach i zyskał dobre przyjęcie
Olśniony powodzeniem zamiast całą duszą poświę=
=cać się dalszym studjom, uległ wrodzonej naszej
narodowej niestety wadzie braku wytrwałości
i opuścił Paryż. Podróże jego artystyczne nie
powiodły mu się, powrócił więc do Francyi
w złym bardzo stanie interesów. A nie mogąc
już wtedy poświęcić się skrzypcom i dalszemu
kształceniu się, przyjął miejsce w orkiestrze
Opery Komicznej i ostatecznie osiedlił się w Pary=
=żu 1868 raz tylko jeszcze błysnąwszy swoim
talentem, a działo się to na koncercie danym
na dochód Towarzystwa Naukowej Pomocy. Na
tym koncercie okazał Niedzielski bardzo duży
postęp tak w pojęciu stylu jak i świetności gry.
XXX Niemcewicz Julian Ursyn. Imię tego wiel=
=kiego pisarza-obywatela, tego znakomitego
poety, pierwszego prezesa naszej deklamacyi
teatralnej, jest tak powszechnie i chwale=
=bnie znane iż przystępując do skreślenia
jego sylwetki posiłkować się będę różnemi
źródłami gdyż to uważam za rzecz niezbę=
=dną za jedyny punkt wyjścia. Toż jemu
winniśmy „Śpiewy historyczne" swego rodza=
=ju arcydzieło piśmiennictwa polskiego, i to
dziś nawet nie tylko odnośnie co do danej epo=
=ki, które tyle się przyczyniło pod względem mo=
=ralnym tyle poważnych myśli budziło nawet
w dziecięcych umysłach. Szczęśliwy zaś pomysł
illustrowania poezyi muzyką wzbogacał
niepomiernie gust i zamiłowanie do muzyki
od najpierwszych dni zarania. Jeżeli zaś
one nie przeszły do ludu to tylko dla zbyt
poważnego stylu, trudnego do pojęcia
dla mass. - Już to do muzyki chętnie się

zwracał Niemcewicz, zresztą nic w tem (121
dziwnego, wszakże i poezya jego miała swoją

zwracał Niemcewicz, zresztą nic w tem 121
dziwnego, wszakże i poezya jego miała swoją
muzykę. Miał też wielką łatwość w kreśleniu
słów do muzyki, dowodem tego text „Jadwi-
=gi" i „Jana Kochanowskiego" pod muzykę
Kurpińskiego, które to opery miały świetne
powodzenie. Że Niemcewicz znał się na mu-
=zyce i kochał ją widzimy w jego: „Pamiętni-
=kach po dawnej Polsce" gdzie znajdujemy
pyszne ustępy o muzyce. – Przedewszystkiem
w oczach Historyi, Niemcewicz przedstawia się ja-
=ko mąż stanu, poeta, historyk i publicysta
polski z końca XVIII i połowy XIX stólecia. Poto-
=mek zamożnej rodziny litewskiej, uro. 1758 we wsi
Skoki. Odbywszy z powodzeniem nauki w Korpusie
Kadetów w Warszawie (1770 – 1777) został adjutantem
ks. generała ziem podolskich. To dało mu sposobność
poznania zarówno politycznych jak i literackich
znakomitości, bywających u księcia, jak również
zwiedzania różnych stron własnego kraju. W 1783.
wyjechawszy z ks. Czartoryskim do Wiednia, udał się
z tamtąd Niemcewicz w towarzystwie St. Sołtyka
do Włoch gdzie dotarli aż do Sycylji i Malty. Zwie-
=dził następnie Francyę, Anglię, Holandyę
i Niemcy. Wróciwszy 1785 do kraju natra-
=fił na owe wielkie usiłowania, mające na
celu przekształcenie organizmu narodowego.
Jako poseł z Inflant zasiadał Niemcewicz na
sejmie wielkim i mimo młodości swej zwrócił
na siebie uwagę trzeźwością i dojrzałością
sądów o sprawach publicznych. Jednocześnie wy-
=stąpił na polu literackiem z utworami, któ-
=re mu odrazu zjednały powszechne uznanie.
Wprawdzie zaraz po opuszczeniu Korpusu Kadetów
zaczął Niemcewicz próbować swoich sił, ale to były
przekłady z francuskiego jak np. „Sekretna historya
Jana de Bourbon" (2 t. Warsz. 1779) lub „Historya

(4 V. 1781). Prócz 322
wielu pomniejszych od i wierszy okolicznościowych

[illegible] Nawarry (4 r. 1781). Prócz
wielu pomniejszych od i wierszy okolicznościowych pierwszym oryginalnym utworem Niemcewicza była tragedya w aktach 5 wierszem „Władysław pod Warną" napisana w 1787, drukowana w zbiorze pism 1803 a przedstawiona i z wielkim entuzyazmem przyję=ta na scenie Te. Nar. w Warszawie 1807 – Z tego czasu pochodzi zawiązek późniejszych jego „Śpiewów historycznych" nieśmiertelnego jego dzieła, gdyż już w 1790. 91 wraz ze świetną swoją komedyą „Powrót Posła" ogłosił niektóre u=rywki ze „Śpiewów" jak mianowicie „Dumy" o Żół=kiewskim, Stefanie Potockim, Michale Gliń=skim etc. Komedya jego „Powrót Posła" wielkie uczyniła wrażenie. Utwór ten przedsta=wiony na scenie warszawskiej podczas sejmu cztero=letniego, miał na celu skłonić opinię publiczną ku zamierzonym reformom, przedstawiając walkę postępowych usiłowań z przesądami i cu=dziemskiemi naleciałościami. W takimże sa=mym tendencyjno-patryotycznym duchu napi=sał Niemcewicz dramat 3 aktowy „Kazimierz Wielki" przedstawiony 1792 również z szalonem powodzeniem i tegoż jeszcze roku publikowany. Po upadku ustawy 3 Maja, Niemcewicz wraz z wieloma innymi jej obrońcami wyjechał 1792 do Lipska Wiednia a potem do Włoch gdzie zawią=zał bliższe stosunki z Kościuszką. Wypadki 1794 powołały go na widownię publiczną. Został adjutantem Kościuszki a zarazem ministrem-sekretarzem stanu. Dostawszy się wraz z wodzem do niewoli pod Maciejowicami, przebył półtora roku w Petersburgu aż do wstąpienia na tron Cesarza Pawła I który go wraz z towarzyszami obdarzył wolnością. Udał się teraz Niemcewicz, to jest 1797 do Stanów Zjednoczonych i osiadł tam w Elisabethtown a ożeniwszy się z majętną

[illegible] p. Levingston Keane, otrzymał (92[illegible]
obywatelstwo amerykańskie. Mimo to, gdy po usta=

wdową p. Livingston Keane, otrzymał
obywatelstwo amerykańskie. Mimo to, gdy po usta=
=nowieniu Księstwa warszawskiego zawezwano go do
kraju, pozostawił żonę i powrócił tutaj gdzie mu
ofiarowano miejsce sekretarza senatu i członka
izby edukacyjnej. Nabywszy Ursynów pod Warszawą
zamieszkał tam, oddając się pracy literackiej,
której owocem były liczne utwory wierszem i pro=
=zą jak bardzo dobrze przyjęta na teatrze war=
=szawskim 1811 r. 5° aktowa komedya „Samolub"
„Pan Nowina czyli dom pocztowy" (1816)
„Jan Kochanowski" (1817 libretto do muzyki
Kurpińskiego), „Jadwiga" (podobnież) „Zbi=
=gniew" wielka tragedya (1819) Utwo=
=ry te głównie odznaczają się piękną,
szlachetną i zacną ideją, pięknym nie=
językiem i formą, nadto gładkością wier=
=sza. Ale najtrwalszy pomnik dla swej chwa=
=ły poetyckiej zbudował Niemcewicz „Śpiewami
historycznemi" (Warsz 1816) w których opie=
=wał wierszem, niemal wszystkie wybitniej=
=sze postacie naszej przeszłości dziejowej.
Dołączona do nich muzyka wraz z objaśnie=
=niami historycznemi rozszerzyła nie
tylko po salonach ale dworkach nawet zna=
=jomość dziejów ojczystych. Te też „Śpiewy" wy=
=chodziły i wychodzą ciągle w licznych wyda=
=niach (Kraków 1835, Lwów 1849, Petersburg
1860, 1862). Życie domowe i gospodar=
=skie, zajęcia swoje, skreślił z wdzię=
=kiem w zbiorze poezyi p.t. „Dumania
w Ursynowie", poglądy zaś swoje na poło=
=żenie Europy, na ideał państwa i na=
=rodu w „Prometeuszu" poemacie
skreślonym w 1826 a wydanym 1854.
„Bajki" w liczbie stu kilkudziesięciu pisał
od młodych lat aż do późnego wieku;

... czyste wyszła w 1791. przy 324
komedji „Powrót Posła" po raz drugi w związ=

pierwsza ich część wyszła w 1791. przy 324
komedyi „Powrót Posła”, po raz drugi w zwię=
=kszonym komplecie w wydaniu zbiorowem
pism jego 1803 w Warsz., trzeci raz osobno
„Bajki i przypowieści” 1818 w Warsz. To wyżej
wspomnione zbiorowe wydanie pism Niemcewicza
ukazało się w Warszawie w 2 tomach 1803;
między innemi jest tu także wytworny
przekład tragedyi Rasyna „Atalji”. Również
płodnym okazał się i w pismach prozaicznych.
Temu zawdzięczamy pierwsze większej war=
=tości utwory powieściowe, jak: „Dwaj
panowie Sieciechowie” (Warsz 1815), „Lejbe
i Sióra” (1821 i 1860); „Jan z Tęczyna”
znakomitej wartości powieść historyczna
(1825 i 1874 przy [illegible]ach). Na polu
historycznem zostawił cenne pamiątki swej
działalności, jak „Dzieje panowania Zy=
=gmunta III” (3 tomy 1829); „Zbiór pamię=
=tników historycznych o dawnej Polsce” (6 to=
=mów Warsz. Puławy, Lwów. od 1822 do 1833
wydawane); „Podróże historyczne po ziemiach
polskich między 1811 a 1823 odbyte” (Paryż
1858. później Petersburg); „Pamiętniki cza=
=sów moich” (Paryż 1848); ciekawe i bogate
w szczegóły do historyi obyczajowej i poli=
=tycznej ostatniego stólecia; „Pamiętniki
od r 1809 – 1820” (2 tomy Poznań 1871.
wydanie Kraszewskiego). Wypadki 1831 roku
przerwały niezmordowaną działalność
starca; opuściwszy kraj w 1831 osiadł
w Anglji a następnie w Paryżu gdzie
i umarł 1841 roku

XXX. Niziński Andrzej był wybitnym
pierwszym klarnecistą orkiestry starego
teatru, bardzo wysoko cenionym przez
Kurpińskiego który mu nie skąpił uznania

w „Tygodniku muzycznym" którego był 325
redaktorem Działalność Noskowskiego twó-

w „Tygodniku muzycznym" którego był redaktorem. Działalność Nizińskiego kończy się z 1820 w którym umarł.

~~193~~ Noch Ryszard jeden z nielicznych cudzoziemców, którzy że tak powiem wrośli w nasze społeczeństwo. Osiadłszy tutaj przyjął sobie za zadanie krzewić w około siebie dobrą muzykę a zwłaszcza zbiorową. Pomimo swoich zajęć kompozytorskich dla idei, i nauczycielskich dla chleba dla siebie i rodziny, był niewyczerpany w pomysłach gromadzenia jak największej liczby uczni do reprodukcyi zbiorowych. Organizował chóry, orkiestry i z niemi wykonywał poważną muzykę na koncertach obrawszy sobie za teren działalności Resursę. Tam też bardzo się podobał wykonany w 1849 jego „Marche d'Isly". Doprowadził te siły zbiorowe do takiej doskonałości iż wykonywał z niemi nawet Oratoria. Przy schyłku dni swoich już po wydaniu córki swej Ludwiki śpiewaczki i artystki wysoko uzdolnionej, za Adama Münchheimera dyrektora orkiestry, zaczął słabnąć w swym zapale organizacyjnym. Nareszcie, powrócił do Drezna gdzie i zakończył swe dni.

~~194~~ Noch Julian skrzypek pomimo młodocianych lat już znakomity, syn poprzedzającego. Studja muzyczne kończył w Lipsku. U nas w Warszawie pierwszy raz dał się słyszeć 1860 na koncercie Instytutu Muzycznego a raczej na utworzenie tegoż Instytutu

czele armii muzycznej z którą mógł wiek działać.

Wykonał wtedy wybornie koncert 326.
militarny Karola Lipińskiego. Przy-

Wykonał wtedy wybornie koncert militarny Karola Lipińskiego. Przybraną swoją ojczyznę pokochał całem sercem. Umarł młodo 1863 r

195 Norblin Piotr (ojciec) Talenty a zwłaszcza sceniczne i muzyczne (dramat, deklamacya, śpiew, instrumenta pojedyncze lub zbiorowe etc) rozdzielają się a raczej rozpadają na dwa wielkie działy: produkcyjny (wytwórczy) i wykonawczy (exekucyjny); otóż pierwszy z tych działów pozostawia ślady wieczyste (dzieła sceniczne muzyczne, twory dłuta, pędzla i t.p.) drugi ginie wraz z wykonawcą, zostaje niby wspomnienie, niby tradycya ich prac i usiłowań ale to jest zawsze szczątek ubrania wyciągniętego z trumny i to po kilku lub kilkunastu latach. A więc gdy pierwszy z działaczy to jest autor, kompozytor, malarz czy rzeźbiarz może być na krańcach świata i tam tworzyć, a jednak zaddobywać sławę i przynosić zaszczyt krajowi który go wydał, to znowu aktor, deklamator, wykonawca muzyk musi osobiście na miejscu zdobywać uznanie. Jeśli to czyni w innym kraju jest dla rodaków straconym. Właśnie o jednym z takich mówić pragnę a mianowicie o Piotrze Norblin'ie znakomitym wiolonczelliście członku orkiestry Opery Wielkiej gdzie był solistą i nauczycielem Konserwatorium Paryzkiego. Urodził się on w Polsce 1781 r z ojca Franciszka który był malarzem

czele armyi muzycznej z którą mógł wiek działać.



Stanisława Augusta. J. P. Norblin 327
de la Gourdaine przybył do Polski 177[illegible]

Stanisława Augusta. J. P. Norblin (327)
de la Gourdaine przybył do Polski 1772 r.
i założył szkołę malarstwa, z której wy=
=szło kilku artystów z wyższym talentem
tutaj ożeniwszy się miał wspomnionego wyżej
syna. Ponieważ w dziecku okazały się
wielkie zdolności muzyczne a wtedy u nas
nie łatwo było o nauczycieli mogących
wszechstronnie pokierować kiełkującym
talentem, azatem wysłał go ojciec do Pa=
=ryża i z tą chwilą był już dla nas zu=
=pełnie stracony, gdyż pracował i jaśniał
na horyzoncie sztuki francuskiej i
dla Francyi wyłącznie, a szkoda gdyż już
1798 r. chwilą wejścia do konserwatoryum
obudził zajęcie znakomitem, fenomenal=
=nem uzdolnieniem do wiolonczelli, to też
otrzymał pierwszą nagrodę po ukończeniu
studjów r. 1803 a od 1826 do 1846. czyli
pełne 20 lat był nauczycielem wiolonczelli
w konserwatoryum gdzie nastąpił po sła=
=wnym Lamarre i jednocześnie członkiem
orkiestry w Operze Włoskiej od 1809 a
w Wielkiej Operze od 1811 i tutaj był solistą
wirtuozem. Całe życie tęsknił do rodzinnego
kraju i mocno go smuciło iż nie był
kompozytorem aby wypowiedzieć to, co
mu serce paliło. Lecz dyrektorzy
Persuis i Viotti ani słuchać nie chcie=
=li o wystąpieniu jego z Opery; ponieważ
zaś miał obowiązki żonę, dzieci dora=
=stające z posuniętą już wiedzą na tle
nauki i sztuki francuskiej, a zatem
biedny ojciec swoje rojenia zostawił na
boku, i poświęcił się dla nich i pozostał
zjednywając sobie co raz większą wziętość
czele armji muzycznej z którą mógł wiek działać.

zwłaszcza przyjmując udział w wiel= 328
=kich koncertach „spirituels" które wow-

zwłaszcza przyjmując udział w wiel= 328
=kich koncertach „spirituels” które wów=
=czas często dawano w Wielkiej Operze. Od
założenia zaś towarzystwa „Société des
concerts” przez Habenecka, Norblin przy=
=czynił się wielce swym talentem do zapo=
=znania francuzów z arcydziełami klasy=
=cznemi Mozarta Beethovena, Haydna
i innych wielkich mistrzów tonów. Należał
też stale do kwartetu Baillot'a, który
miał Europejską sławę z powodu mistrzow=
=stwa wykonania, które było zdumie=
=wające. Tak pracował do 1841 w którym
to roku postanowił wrócić do Warszawy lecz zno=
=wu przeszkody zaczęły się piętrzyć na jego
drodze a gdy po latach 10 usunięte zostały i
o los najdroższych swoich mógł być spokojny,
przystąpił do spełnienia swych marzeń
, w ostatniej prawie chwili, śmierć w 1852
niedozwoliła mu ich spełnić. Dzieci jego to jest
syn Piotr równie znakomity wiolonczelista a
poniekąd i kompozytor, jak równie dwie
córki jego także artystki, urodzeni we Fran=
=cyi, dla nas zupełnie straconemi zostali.
XXX Noskowski Zygmunt. Aczkolwiek
wszechstronnie wykształcony ten muzyk,
kompozytor, wykonawca, dyrektor Towarzy=
=stwa Muzycznego, autór licznych rozpraw
o sztuce, jako współczesny nie kwalifi=
=kuje się do figurowania w opiewanej
epoce, ale pominąć go niepodobna bo
to jedna z naszych chlub, artysta oddany
całą duszą swemu zawodowi, wreszcie to
kompozytor poważny z którym bardzo liczyć się
trzeba i aczkolwiek ocena jego prac i działal=
=ności należy do przyszłości najzupełniej, to
czele armji muzycznej z którą mógł wiek działać

również zamarkowanie tej jego działal- 329
=ności uważam za konieczne, a przynajmniej

również zamarkowanie tej jego działal=
=ności uważam za konieczne, a przynajmniej
zaregestrowanie go pomiędzy wielkimi nasze=
=go artystycznego świata. Zygmunt Noskowski
brat znanego agronoma, publicysty i literata
Władysława, urodzonego w Warsz. 1841 a zmarłego 1881
we Lwowie jako professora szkoły rolniczej w Dublanach,
autora wielu prac na polu agronomji wreszcie autora
libretta (wspólnie z Sarneckim) opery „Konrad Wal=
=lenrod" do muzyki Żeleńskiego, urodził się 1846
również w Warszawie. W dzieciństwie już okazywał
nadzwyczajne uzdolnienie do muzyki i zadziwiają=
=cą pamięć tejże. Początkowo poświęcał się skrzyp=
=com na którym to instrumencie doszedł do wysokiej
doskonałości zwłaszcza w muzyce kameralnej i zbio=
=rowej i dlatego też był wybornym skrzypkiem
w orkiestrze opery naszej. Lekcye pobierał u
Hornziela bezpośredniego następcy znakomitego
Baranowskiego solisty orkiestry teatralnej. Zdol=
=ność kompozytorską zdradzał młody Zygmunt
także nieposlednią, jeszcze uczniem gimna=
=zyalnym będąc, komponował pieśni do słów
Kochanowskiego, Syrokomli etc. Od roku 1864
do 67 odbywał poważne studja w instytucie
muzycznym w Warszawie a raczej kończył je
uzupełniał gdyż już wszedł do tej uczelni jako
artysta niejako, zresztą jak to uczyniło bar=
=dzo wielu innych nawet z patentami nau=
=czycieli. Działalność pedagogiczną zaczął od
instytutu ociemniałych tamże, to jest w Warsza=
=wie gdzie uczył śpiewu i muzyki. Uzyska=
=wszy stypendyum towarzystwa muzycznego
wyjechał 1873 do Berlina, gdzie się kształcił
u Kiela. W roku 1875 powołany został na dy=
=rektora towarzystwa muzycznego w Konstan=
=cyi, gdzie zorganizowaniem chórów

czele armji muzycznej z którą mógł wiele działać.

okazał wybitny talent dyrektorski. W ro= 330
=ku 1881 powołany został na podobnez stanowi=

okazał wybitny talent dyrektorski. W ro=
=ku 1881 powołany został na podobneż stanowi=
=sko do Warszawy. Wówczas też zaczęły się poja=
=wiać jego kompozycye jak: „Kolęda" (pieśń na=
=pisana z towarzyszeniem fortepiana jeszcze 1865)
„Pieśń o Stachu" (1867); „Cztery pieśni" (Sen,
Pożegnanie, Nad kołyską, Do pijołka); muzyka
do „Bajek Krasickiego" opus 1. (w Banarskiego)
„Krakowiaki" (op. 2. 5. i 7.); Wysoko ceniona
Uwertura „Morskie oko" (op 14) — „Chór męzki"
(op. 4); „Utwory na wiolonczellę" (op 3) „Utwory
różne na fortepian" (op 15); muzyka do drama=
=tu ludowego Staszczyka: „Wiara, nadzieja i
miłość" (op 13); ~~xxxxx~~ „kwartet z fortepianem,"
„Trzy kwartety smyczkowe" i znów znaczna
liczba pieśni, jako i fortepianowych kompozycyj
silnie charakterystycznych co im nadaje odrę=
=bną cechę, niepotrzebuję chyba dodawać iż
obrobienie w tych wszystkich utworach jest
znakomite. Tutaj na czele pieśni stoi
wielka kantata: „Świteziana" na orkie=
=strę, chór i sola, wielokrotnie wykony=
=wana i zawsze z wielkiem powodzeniem
i ~~uznaniem~~ przyjmowana; Dalej idą dwa cykle pieśni:
„Wędrowny grajek" i „Rok w pieśni"; kilka
obrazów scenicznych, z których najcenniejsze:
„Chata za wsią" (przepysznie obrobiona)
i „Dziewczę z chaty" (z przeuroczym poloneze=
=zem na same wiolonczelle, służącym tu
jako entre-acte do obrazu IV a w wy=
=daniu osobnem zowiącym się „Polonaise
elegiaque"); 12 numerów muzycznych skom=
=ponowanych do fredrowskiego „Don Kiszota";
„Fantazya góralska" na orkiestrę; „Psalm
i fuga" na chór i orkiestrę i znowu cała
serya drobnych utworów fortepianowych

czele armii muzycznej z którą mógł wiek działać

jak są przecudnie obrobione w transkrypcyi 331
fortepianowej, niektóre pieśni Moniuszki, bodajby

jak np. prześlicznie obrobione w transkrypcyi fortepianowej, niektóre pieśni Moniuszki, bodajby „Pieśni żołnierza" etc. z tych paru (Vogue la galère i inne) ułożonych na orkiestrę; pieśni wysokiej wartości („Stach" i inne); chóry oryginalne lub opracowania melodyi ludowych na chór lub orkiestrę; śpiewnik dziecinny, Krakowiaki na 4 ręce, znów cykl czteroręczny melodyi ludowych (polonezy, mazury i t.p.) wziętych z Kolberga; marsz uroczysty na orkiestrę etc. etc. etc. Bardzo na=turalnie iż lista kompozycyi mistrza daleką jest tutaj ~~[illegible]~~ od wyczerpania. Talent kompozytora płynie pełnemi żaglami a ocenę jego jako dramatyczne=cznego twórcy dzieł scenicznych i innych pozostawiam przyszłemu hi=storykowi czy krytykowi ja obecnie spełniam skromną notatkę kroni=karską. Na jedną wielką zaletę Noskow=skiego skierować jeszcze muszę uwagę łaskawego czytelnika, a to na zadziwia=jącą iście zdolność jego nauczania, i rzeczywiście jako czynny professor w szko=le Towarzystwa był nieoceniony czy to jako nauczyciel klassy chórowej przygotowawczej czy kontrapunktu kompozycyi orkiestry amatorskiej czy wreszcie początkowego śpiewu cho=ralnego dla dzieci do których umiał przemawiać ich językiem i bawiąc uczyć czy też ucząc bawić. To też rezultaty były zadziwiające. Do nauki czytania nut używał Noskowski interesu=jącej metody, której pierwszym inicya=torem był Jan Jakób Rousseau w XVIII

czele armji muzycznej z którą mógł więk działać

wieku. We Francyi propagatorami jéj
byli: Galin, Paris i Chevé, u nas

wielkie. We Francyi propagatorami jej byli: Galin, Paris i Chevé u nas zaś Jan Karłowicz, którego broszura o tem ze zmianami niektóremi później przez sa=mego jej autora pomyślanemi, stwży za podstawę systematu. – Metoda ta nau=czania opiera się na zastąpieniu nut cyframi i jest ona dla dzieci niezmier=nie w praktyce użyteczna z powodu swej prostoty.

XX7 Nowakowski wybitny artysta sce=ny lwowskiej, aktor charakterystyczny z najlepszych może czasów tejże sceny. Wielkie wrażenie grą swoją wywarł w Pozna=niu 1844, miał być 9 razy przywołany jak ówczesne kroniki notują z uwagą iż to było fenomenalne ze względu na publi=czność tameczną wielce reflekcyjną. Miało to miejsce w „Zemście za mur grani=czny" gdzie oni obaj to jest Smochowski i Nowakowski tworzyli niezrównany ze=spół, któremu nawet sam autor, wielki Fredro, zwykle bardzo wymagający co do odtwarzania swych postaci, przyklaski=wał. Też dla syna, to jest dla Lecha No=wakowskiego, z wielu stron bardzo dobrego aktora, nie był tak pobłażliwym a nawet zamanifestował swoje niezadowole=nie wyszedłszy demonstracyjnie z loży ze „Ślubów panieńskich" gdzie młody Lech tylko co ze szkoły i sceny wiedeń=skiej przybyły grał Albina na nie=miecką modłę. – Wtedy to wyszły z ust Fredry te potępiające debiutanta słowa „Ja dla artystów sztuki pisałem". Była to zapłata za niesmaczny koncept wyżymania chustki

czele armji muzycznej z którą mogł wiele działać

niby ustawicznemi łzami z miłości dla Kla=
=ry zroszony. No, myśl w tem była niefortun=

niby ustawicznemi łzami z miłości dla kla= 333
=ry zroszony. No, myśl w tem była niefortun=
=na ale i kara sroga.

198. Nowakowski Józef. Zaprzeczyć trudno
=dno iż nic nam tak nieuzmysławia
muzyki zbiorowej jak fortepian, ot i
cała powodzenia tego instrumentu
tajemnica. Nie wdając się w szersze roz=
=prawy nad tym przedmiotem, pozwolę
sobie zwrócić uwagę na tego, który nas
nauczył grać. Wręcz bajeczne powodzenie
„Szkoły na fortepian" Nowakowskiego
najlepszym tego dowodem. Gdy zasady
fortepjanu i muzyki" Kurpińskiego,
Szkoły fortepianowe Hüntena, Dobrzyń=
=skiego i innych stosami zalegały półki
księgarskie. Szkoły Nowakowskiego
nie mogli nadążyć drukować, tak
liczne napływały zapotrzebowania
Nie wchodzę w przyczynę tego, gdyż i
tamte dzieła mają wysoką wartość.
nie jestem znów tak naiwny abym
powodzenie szczęściu jakiemuś przy=
=pisywał, ja sobie to tłumaczę tak:
wszystkie te Szkoły są dobre, są poży=
=teczne ale gdy tamte uczą Muzyki
na fortepianie czyli sprowadzają
ją do ustroju instrumentu to
Nowakowski przeciwnie stara się
instrument zbliżyć do wymogów
muzyki. Więc tamte są Szkoła=
=mi Muzyki" zaś ta „Szkołą fortepia=
=nu względnie do Muzyki. Oto i wszy=
=stko podług mego zapatrywania się.
Teraz poznajmy tego naszego nauczy=
=ciela o którym bardzo wiele ujemnych zdań

czele armji muzycznej z którą mógł wiek działać.

słyszałem równie w dzieciństwie jak i w Kon- 334
=serwatoryum a mianowicie co do punktu exekucyi
[illegible]

słyszałem równie w dziecinstwie jak i w Kon=
=serwatoryum, a mianowicie co do punktu exekucyi
czyli że nie władał instrumentem do tego stopnia
aby mógł sztuki przegrywać uczniom. W tem
było bardzo wiele przesady, grywał publi=
=cznie i u nas i w Paryżu jak to z dal=
=szego ciągu się pokaże. Że nie był wirtu=
=ozem „de premier rang" to prawda ale
żeby nie był w stanie przegrać sztuki bo=
=daj najtrudniejszej, to fałsz. A gdyby nawet
tak było, to tem większa chwała dla na=
=uczyciela iż umie nauczyć, a on był
wybornym nauczycielem, chociaż nie władał
wszystkiemi arkanami instrumentu.
I jeszcze jedna wersya mi się nasuwa,
czy to jest dobrze + przegrywać uczniowi sztu=
=ki, wprawdzie ja sam to czynię dla
postąpionych aby ich przekonać do kompozy=
=cyi i utrwalić + wiarę do wykonawcy
+ zwłaszcza mniej mu znanego; a co do
dzieci to poprostu przegrywam aby je
zachęcić. Dzieciom to nic nieszkodzi a
nawet pomaga, ale ze starszymi dzieje
się inaczej gdyż tracą indywidualność
i swój pogląd, a starają się być wierną
kopją nauczyciela. A może i Nowakowo=
=ski podobne przekonania zachowywał.
No ale przystąpmy już do niego.—
Nowakowski Józef urodził się 1800 r z rodziców
zupełnie biednych we wsi Mniszek, w dawnem
województwie sandomierskiem. Widocznie było
mu pisane ubóstwo, gdyż i dni swe zakon=
=czył w nędzy. - Księża Cystersi podówczas
osiedli w Wąchocku, utrzymywali tamże
staraniem swojem szkółkę i do niej też
Nowakowski zapewne z pomocą wuja swego

czele armji muzycznej z którą mógł więc działać.

Skibińskiego się dostał. Na początku XIX stule= 335
=cia w kraju naszym, rozsiane były liczne tu i ow=

Skibińskiego się dostał. Na początku XIX stulecia w Kraju naszym, rozsiane były liczne tu i ówdzie Kollegjaty, opactwa, klasztory, przy których zwierzchność kościelna utrzymywała odpowiednie do funduszów kapele. Bogato uposażony klasztor Cystersów w Wąchocku, posiadał także przy swoim kościele kapelę, tej zaś przewodniczył Skibiński, muzyk dobry a wuj Nowakowskiego. Wielkie to było dla niego szczęście, wuj bowiem dzieląc się z nim ochoczo, umiejętnością swoją, uczył go śpiewać, grać na fortepianie oraz na różnych innych instrumentach. To też niezadługo Nowakowski policzony w poczet muzyków orkiestry składających, razem z nią działał i losy jej dzielił. Czy to świetniejszy zarobek, czy chętka młodocianej duszy obejrzenia się po szerokim świecie; — dosyć że Nowakowski przeczuwając zapewne, iż za ciasno mu będzie w Wąchocku, przeniósłszy się do Radomia, przy orkiestrze miejskiej, różne przysługi oddającej, obowiązki waltornisty pełnił. Następnie w tymże samym charakterze pomieszczony w sandomierskiej kapeli, grając pewnego razu w Opatowie na balu, poznał się z Karczewskim starostą ciepielowskim i przez tegoż do nastrojenia fortepianu wezwanym został. Starosta Karczewski znawca i miłośnik sztuki, żyjąc dostatnio utrzymywał na swoim dworze doktora Rembergera, podobnież lubownika muzyki, a gdy i miejscowy proboszcz ksiądz Zwoliński sam sztukę muzyczną z wielkim zapałem uprawiał, nie dziw że Nowakowski, dostawszy się raz w takie grono, przy niem też pozostał. Bowiem

czele armji muzycznej z którą mógł wiek działać.

gdy po nastrojeniu fortepianu, okazało się
że Nowakowski jak na swój wiek nieźle nim wła=

gdy po nastrojeniu fortepianu, okazało się 336
że Nowakowski jak na swój wiek nieźle nim wła=
=dać potrafi, Karczewski zaproponował mu nauczy=
=cielstwo własnych dzieci i jakkolwiek młody Józef sił
swych niepewny, wahając się, zasięgnął pierwej rady
swego wuja i dobrodzieja Skibińskiego, to przecie idąc
za zdaniem tego ostatniego miejsce przyjął i w Cie=
=pielowie osiadł. Pobyt między ludźmi tak wykształcony=
=mi dodatnio musiał na niego oddziałać, bo wiek najpię=
=kniejszy, wiek zdolny do nabycia wiedzy i światła, na
wsi spędzając, nie miał już czasu następnie uczęszczać
do szkół publicznych. Na tem przeto polu wszystko
cokolwiek zdobył, sobie tylko samemu zawdzięczał,
a przecież obok pewnej ogłady umysłu, znane mu
były i obce języki, którymi w razie potrzeby tłu=
=maczyć się potrafił. Jak długo przebywał w Ciepie=
=lowie, niewiadomo; snać Karczewski niechcąc
przyszłemu artyście tamować losu, za bytnością
swoją w Warszawie polecił młodego Nowakowskiego
dyrektorowi ówczesnego Konserwatoryum muzy=
=cznego Elsnerowi, tudzież dyrektorowi opery Kur=
=pińskiemu. Mając więc utorowaną sobie drogę,
Nowakowski ze szczupłem mieniem prócz uzbie=
=ranem, pożegnawszy łzami wdzięczności rodzinę
Karczewskich, do Warszawy przybył i tutaj na
ucznia Konserwatoryum z chlubną dla siebie
zachętą przyjętym został. Lekcye harmonji i gry
fortepianowej pobierał od Würfla, kompozy=
=cyi zaś od Elsnera; szczególne to w nim było
iż nawet troska o chleb powszedni nietylko nie
studziła, lecz owszem rozgrzewała w nim zapał
do pracy. To też po kilku latach nauki opuszcza=
=jąc Konserwatoryum, wystąpił na pu=
=blicznym popisie z własną uwerturą
na całą orkiestrę napisaną, która z zadowo=
=leniem przez zwierzchność szkolną przyjęta

czele armji muzycznej z którą mógł wiek działać.

nazwisko Nowakowskiego głośniejszem w świe=
=cie muzykalnym miejscowym uczyniła. Opuści=

nazwisko Nowakowskiego głośniejszem w świe=
=cie muzykalnym miejscowym uczyniła. Opuści=
=wszy mury szkolne młody artysta osiadł stale w War=
=szawie; koniecznością zaś zmuszony poświęcić się za=
=wodowi nauczycielskiemu, nie zasnął, jak to wielu
czyni, na laurach przy wschodzie życia zebranych.
Widać, że tam na dnie serca tlała iskra szlachetnego
popędu do tego co piękne, co wzniosłe, Nowakowski
bowiem przy zdwojeniu usiłowania kształcąc się
jako wirtuoz, dnie i noce spędzał przy fortepia=
=nie, a obok tego probował sił swoich w zawodzie
kompozytorskim. Wówczas Chopin począł zwra=
=cać na siebie powszechną uwagę, nawet Niemcy
do klassycznych form przywykli, nie wahali
się przyklasnąć naszemu muzykowi - poecie.
Paryż przysłuchiwał się z zajęciem jego smę=
=tnym, eterycznym melodyom. Sławny Robert
Schumann w jednem z pism muzykalnych
wyrzekł: „przez Chopina pozyskała Polska
pewien stopień i głos w świecie muzykal=
=nym i na zajętem stanowisku długo kwi=
=tnąć będzie" — Nowakowski zachęcony powo=
=dzeniem Chopina, wsparty jego życzliwą przy=
=jaźnią, postanowił probować szczęścia
za granicą; jakoż wykończywszy wiązkę
własnych utworów puścił się w roku 1833
w podróż artystyczną do Paryża. O tej też
wycieczce znajduję krótką wzmiankę
w dziennikach z owej epoki, osnowy nastę=
=pującej: „Dnia 12 maja Józef Nowakowski
artysta muzyczny grał na fortepianie
w koncercie dawanym przez tak zwane
„société académique des enfants
d'Apollon" waryacye z towarzyszeniem
orkiestry przez niego napisane, po ukoń=
=czeniu których uznaniem przez publiczność

czele armji muzycznej z którą mógł wiele działać.

został okryty oklaskami, a to przez pu= 338
=bliczność złożoną po większej części z kompozyto=

został okryty oklaskami, a to przez pu=
=bliczność złożoną po większej części z kompozyto=
=rów, professorów i artystów muzycznych. Tegoż
wieczoru wykonane były dwa nowe jego śpiewy,
które z równem przyjęto zadowoleniem. Warszawa
mieć będzie biegłego fortepianistę i wydatnionego
w nim kompozytora." Z tego się pokazuje, że Nowa=
=kowski występując w koncercie cudzym, nie
mógł złożyć w stolicy Francyi wyłącznie własne=
=go, i nic dziwnego. Nie darmo Paryż nazwano no=
=wożytnym Babilonem, w tym bowiem zamęcie
jeżeli się co na wierzch wydobędzie, musi albo
rzeczywiście zadziwiać wielkością geniuszu, lub
przynajmniej nadzwyczajną zręcznością. Artystę
cudzoziemca powinna poprzedzać sława w in=
=nych krajach nabyta, rozgłos uzasadniony, a
i tak czekają go częstokroć ciernie, jak tego
doświadczył nieśmiertelny Mozart, z bliżej
zaś obchodzących nas Karol Lipiński, tudzież
wielu innych. Wprawdzie, dla osiadłych, miejsco=
=wych artystów, może nigdzie nie przychodzi
łatwiej urządzić koncert jak w Paryżu; do=
=syć jest mieć swoje kółko, rozrzucić bilety
i w oznaczoną porę, wyciągnąć od życzli=
=wych sobie znajomych kilkaset franków.
Takich koncertów odbywa się niezliczone
mnóstwo, poczynając od Stycznia aż do Maja
ale te moralnego wpływu artyście wcale
nie przynoszą, nie wychodząc bowiem
nad zakres pewnej koteryi, przemijają
niepostrzeżenie, bez współczucia i udziału
ogółu publiczności. Nowakowski zrozumiał dobrze
że tylko wirtuoz pierwszego rzędu, prędkiego powodzenia w Paryżu
dobić się może; sam jednakże mimo nadzwyczajnych wysileń bę=
=dąc skąpo od natury darem wykonawczym obdarzonym, pozba=
=wiony wiary w siebie, któraby mu dawała rękojmię przedstawienia

[illegible]
czele armji muzycznej z którą mógł więc działać

i rozpowszechnienia w świecie artystycznym 339
dzieł własnych, pozyskawszy choć skromne

i rozpowszechnienia w świecie artystycznym 239
dzieł własnych, pozyskawszy choć skromne
uznanie posiadanego talentu, zaszczycony dy=
=plomem na członka towarzystwa „dzieci
Apollina" wrócił do Warszawy. Podróż ta jednakże
nie pozostała bez wpływu na jego dalszą karyerę,
ponieważ za pośrednictwem Chopina zawiązując sto=
=sunki z nakładcami zagranicznymi, znalazł mo=
=żność zbywania swoich utworów, których wydania
nigdyby się nie doczekał siedząc u nas w kra=
=ju a jeżeli wydaliby co to z pewnością dar=
=mo otrzymany manuskrypt i do tego jeszcze
z wielkiem ubolewaniem i groźbą niepowo=
=dzenia. Ja znam dobrze nasze stosun=
ki wydawnicze. Więc Nowakowski wydawał. a tąd
nazwisko jego nabierało popularności i większej między
dyletantami, a jakkolwiek nadmiarem lekcyi zarzu=
=cony, znajdował przecież dosyć czasu do dalszych studyów
i próbowania sił swoich w różnych gałęziach
literatury muzycznej. W roku 1840 mianowany przez
władzę edukacyjną nauczycielem fortepianu przy
instytucie aleksandryjskim wychowania panien
pełnił te obowiązki, aż do czasu przeniesienia te=
=goż do Puław. Do tejże epoki jego życia odnieść
należy może najlepsze jego dzieło, kwintet
napisany na fortepian właściwie, z wtórem
kwartetu smyczkowego; dzieło poważne, szer=
=sze treścią i rozmiarem, wykazujące artystę
szlachetniejszych usiłowań, dzieło wreszcie o którem
Reissiger były dyrektor opery drezdeńskiej, tę=
=gi muzyk, kompozytor znany wyraża się
w sposób następujący: „Sumienie artysty=
=czne wyznać mi nakazuje że wczoraj prze=
=zemnie słyszany kwintet Nowakowskiego wielce
mnie zajął. Jestto utwór nader świetny i effe=
=ktowny, dwa szczególniej jego ustępy początkowe
[illegible]
czele armji muzycznej z którą mógł wiele działać.

odznaczają się śpiewnością, tudzież świeżo= 340
=ścią, jak zresztą ostatni policzyć należy do pię=

odznaczają się śpiewnością, tudzież świeżo=
=ścią, jak znowu ostatni policzyć należy do pię=
=knej salonowej muzyki." Widać że Nowakowski
pochlebne zdanie znawców, wziął żywo do serca
ponieważ nie przestając na kompozycyach dla
śpiewu i fortepianu przeznaczonych, zabrał się
do napisania epopei muzycznej, jaką jest
symfonia. Poznawszy następnie doświadcze=
=niem i wieloletnią nauką w zawodzie nauczyciel=
=skim nabytą, talent jednego z licznych uczniów
swoich Kazimierza Wernika do wysokiego sto=
=pnia doskonałości, postanowił skorzystać z tej
okazyi i z pomocą tegoż dać poznać owoce
prac swoich celniejszych tak ziomkom jak
i cudzoziemcom. Na koncercie też Wernika
(zbyt wcześnie dla sztuki zgasłego) w styczniu
1846 danym, występując z pierwszą częścią
symfonji własnej, z drobniejszymi utworami
fortepianowymi, oraz z pieśnią Schuberta
"Erlkönig" przez siebie wybornie instru=
=mentowaną, zyskał Nowakowski nietylko
zadowolenie znawców, ale i ogółu publiczno=
=ści, która go, jakto gazety ówczesne stwierdza=
=ją, z oznakami serdecznej życzliwości przy=
=jęła. _ W Niemczech, mianowicie w Dreźnie
utwory Nowakowskiego wprawną ręką Wernika
odegrane, nie budząc wprawdzie zapału, przy=
=chylne znalazły uznanie. W Paryżu za tą
drugą to jest powtórną swoją bytnością, Nowa=
=kowski wsparty drogocenną przyjaźnią
i bratnią uprzejmością Chopina, w kołach
zwłaszcza artystycznych nie uczuł się zbyt
obcym, a gdziekolwiek Wernikowi zdarzyła się
sposobność być tłumaczem myśli swego mistrza
tam obadwaj opuszczali pole popisu z chlubnem
odznaczeniem się i zaszczytnie następnie

czele armji muzycznej z którą mógł wiele działać.

w gazetach wzmianka. Między innemi 341
jego pracami chwalono w piśmie: „La France
Musicale" jak również i w innym Etiudy

w gazetach wzmianka. Między innemi jego pracami chwalono w piśmie: „La France musicale" jak również i w innych, Etiudy (na których Chopin pozwolił umieścić swoje nazwisko, przyjmując dedykacyę) jako nader wdzięczne, udatne i posiadające oprócz trudności mechanicznych wiele jasności i śpiewu. Etiudy te znalazłszy nakładcę, ujrzały światło dzienne nietylko w Paryżu ale i w tak wymagających Niemczech. Przy zawiązywaniu się obecnie istniejącego Instytutu Muzycznego, dziś Kon=serwatoryum zwanego, w Warszawie, Nowakowski biorąc udział w koncertach na rzecz tegoż urządzanych dał nam poznać kompozycye swoje szerszych roz=miarów kreślone w stylu religijnym. „Psalmy" na chór i orkiestrę także wykonane zwróciły na siebie uwagę wielbicieli poważnej muzyki, i dowio=dły że artysta ten wywiązując się wielce korzy=stnie z zadania, umiał w duszy swojej zna=leźć nutę odpowiadającą doniosłości przedmiotu. Wezwany następnie 1860 na profesora, udzielał lekcye fortepianu w pomienionym Instytucie przez lat trzy, to jest do chwili ciężkiej niemo=cy swojej, w której dotknięty nieuleczalnem kale=ctwem, powalony został na łoże boleści. (Uległ paraliżowi z cugu, będąc zaproszonym na pry=watnej lekcyi przy ulicy S^o Krzyżkiej.) Cierpie=nia znosił z męztwem i stałością. Artyści koledzy wzruszeni ciężką jego dolą, chcąc mu okazać współczucie i życzliwość, urządzili koncert złożony z dzieł Nowakowskiego na jego dochód. Publiczność pospieszyła na wezwanie, sala była pełna pomimo przesytu koncerta=mi. Był to zasiłek znaczny lecz niestety, raz że co=kolwiek spóźniony a powtóre iż był on kroplą w mo=rzu w obec przedłużającej się choroby i potrzeb.

czele armji muzycznej z którą mógł wiele działać

Wysłany Nowakowski przez lekarzy 342
do wód buskich, nikłnął z dniem każdym
widocznie, a czując się bliskim śmierci

Wysłany Nowakowski przez lekarzy (342)
do wód buskich, nikknął z dniem każdym
widocznie, a czując się bliskim śmierci,
wrócił do Warszawy gdzie 1865 w sierpniu
życia dokonał w niedostatku z nędzą grani=
=czącym. Pogrzeb nader prosty odbył się z Ka=
=plicy Reformackiej. Było to lato, wakacye, więc
i koledzy rozjechawszy się, nie towarzyszyli
smutnemu obrzędowi. — Kompozycye Nowakowskiego
liczby 80 dzieł dochodzące, mieszczą w sobie: utwory
na sam fortepian pisane; to znowu dzieła orkiestro=
=we jak symfonja, uwertury etc; to kameralne jak: Duo
na fortepian i skrzypce, Kwintet z fortepianowym towarzyszeniem
Kwartetu smyczkowego, drugi takiż samym instru=
=mentom smyczkowym powierzony; to muzykę do
śpiewu poważniejszą i lżejszą. W poczet ten ostatni
wchodzi znaczna ilość mazurów z których wiele
bardzo wielkie powodzenie znalazła, jak „Wisła"
tudzież mazurek przypisany śpiewaczce pannie Holossy.
Z wydanych za granicą odznaczyły się trzy romanse
wyszłe w Berlinie „Pieśń z gondoli", „Cicha łza" Nieczu=
=ła". Wreszcie puszczał też w świat wiele muzyki
tanecznej, nacechowanej werwą, życiem, rześkością,
i potoczystością pomysłu odpowiadającego właściwemu
celowi. Co się tyczy ogólnego poglądu na dzieła
Nowakowskiego, wyznać potrzeba że kompozy=
=tor ten w pracach dokonanych nie złożył
dowodów oryginalności, nie posiadał owej iskry
świętej ani zapału, który czegokolwiek się
dotknie, uszlachetnia, z ziemskich okruchów
oczyszcza, idealizuje i do możliwej doskona=
=łości podnosi. Brak widoczny namaszczenia,
artyzm nie służy Nowakowskiemu, do wypowie=
=dzenia prawd wielkich, świętych, nie czuć w nim
natchnienia bożego, które łzę z oka wyciśnie
balsam pociechy w zranione serce wleje, nadzieją
[illegible] że często w jedną masę [illegible] na
czele armji muzycznej z którą mógł wiele działać.

owionie i krzepi, w błogi kraj marzeń
i szczęścia powiedzie. Pozbawiony wyłącznej
samoistności, oglądał się na drugich,

ożwionie i krzepi, w błogi kraj marzeń
i szczęścia powiedzie. Pozbawiony wyjątkowej
samoistności, oglądał się na drugich,
nawet w naśladownictwie raz idzie za
Chopinem, to klasyków się czepia, znów
Thalbergiem się przejmuje. Nie znać
w nim skupienia własnego ducha, a
może jako samouk w skutek nieuzu=
=pełnionego nauką rozwoju umysłowe=
=go, nie potrafił myślą ogarnąć ogółu
społeczeństwa, uczuć jego i potrzeb, z tąd
wahanie się, niepewność, trudność w wy=
=borze celu i jasnej dążności. Prze=
=cież z drugiej strony przyznać mu na=
=leży uczciwe zamiłowanie sztuki,
sumienną pracę, głęboką znajomość
techniczną, znakomitą wprawę, popra=
=wność w stylu, wszystkie wreszcie przy=
=bory materyalne zewnętrzną stronę
obrazu uzupełniające, któremi w swych
dziełach z łatwością i wybornie władał.
Marzeniem jego było zdobycie uznania w Paryżu
do wrót którego czterokrotnie osobiście pukał
1833, 1838, 1841 i 1846. Co jest, iż choćby czło=
=wiek rzeczywiście nadludzkie wysiłki czynił,
nie dojdzie zamierzonej mety, jeśli mu
szczęśliwa gwiazda w księdze jego prze=
=znaczeń nie świeci, tak jak nie minie
losu jaki mu jest przeznaczony. Ktoby
naprzykład mógł przypuścić iż arty=
=sta tej wody co Nowakowski, rozrywany
po najpierwszych domach jako wzoro=
=wy nauczyciel przez blisko pół wieku,
szczycący się poufałością takich potęg
jak Chopin, Dobrzyński, (Nowakowski!!) ~~dla swego~~ ofiarował mu
„Pieśń Górala", panny Wołowy (i jej przypisał mazurka)

=ory nie czasu w pełną mają stał już na
czele armji muzycznej z którą mógł więc działać.

~~[illegible]~~ cieszący się tak mo= (3) 44
=cną potencyą jak p. Anna Wałtkowa
(jej przypisany jest śpiew „Alpejska Dziewica")

~~[skreślone]~~ cieszący się tak mo= (z 44
=żną protekcyą jak p. Anny Wołkow
(jej przypisany jest śpiew „Apajitka Dziewica")
lub pani Kalergi (znakomita ama=
=torka uczennica Chopina a małżon=
=ka ~~[skreślone]~~ Prezesa Teatrów Sergjusza Mu=
=chanowa) ktoby mówię przypuszczał
że taki człowiek zakończy dni swe w nędzy?
A jednak niestety, tak było.
~~XXX~~ Nowicki swego czasu najlepszy tenor
trupy Bogusławskiego wprawdzie nie pod wzglę=
=dem artyzmu ale piękności brzmienia tonu
Występował na scenie do końca XVIII wieku
~~XXX~~ Nowicki Ludwik bezsprzecznie co do swej
epoki najlepszy akompanjator fortepianowy
w Polsce, nieustanny towarzysz w podróżach
artystycznych Apolinarego Kątskiego, który go
wielce cenił, nazywał artystą-akompanjato=
=rem i rywalem swym podczas kampanji
estradowych. Był on nadto kompozytorem i to
dość głośnym. Urodził się w Wilnie około 1830
z ojca muzyka klarnecisty w orkiestrze Teatru
Wileńskiego. Po trofeach koncertowych i już po
śmierci Szturma osiadł w Wilnie gdzie prowadził
dalej ogólny ruch muzyczny, rozbudzony przez poprze=
=dnika. Tutaj odznaczył się jako wirtuoz, kompozytor
zwłaszcza śpiewny i jako wyborny nauczyciel forte=
=pianu; wydał nawet Szkołę na fortepian w
Petersburgu. – Utwory jego śpiewne cieszyły
się dużem powodzeniem jak i dwa jego Polone=
=zy: „Jan Zamoyski" i „Kacper Karliński"
zaś śpiewnik jego wydany u Maurycego Orgel=
=brandta kompletnie był wyczerpywany, tak
iż wydawca zmuszony był do publikowania poje=
=dynczych numerów: N.1. „Ach pocałuj mnie
goręcej choćby tylko jeden raz; Choćby tysiąc o i więcej

=szy te cząstki w jedną masę stał już na
czele armji muzycznej z którą mógł wiek działać

Niech dawniejszy wspomnę czas" mazurek 345
ten stał się popularnym cały kraj go śpiewał –
N 2 Dziewczę i gołąb" słowa A. E. Odyńca, N 3 Nie-

Niech dawniejszy wspomnę czas" mazurek 345
ten stał się popularnym cały kraj go śpiewał —
N 2 „Dziewczę i gołąb" słowa A. E. Odyńca N 3 „Nie=
=piśmienny" słowa Syrokomli N 4 „Przepiórka"
N 5 „Życzenie" słowa Larysa N 6 „Piosnka
narzeczonej" N 7 „Tak mi tęskno" N 8 „Moja
milutka" N 9 „Oczarowanie" N 10 „Dumka"
słowa Jabłońskiego N 11 „Hej pod wisnią" N 12
„Z wielkich mych bólów" — Napisał także
w Wilnie operetkę: „Noc na cmentarzu" było
to 1860 zaś w 1862 wydał u Orgelbranda w Wilnie
najpopularniejszą może rzecz „Koncert nad
koncertami" jest to obraz muzyczny na
tle „Pana Tadeusza" Mickiewiczowskiego osnuty
w formie poloneza, gdzie autor stara
się usymbolizować intencye Jankiela na
cymbałkach, a Wojskiego na rogu.
XXX Ogiński książę Michał Kazimierz —
protoplasta to rodziny która szeroko po
świecie rozniosła sławę polskiej sztuki;
stryj sławnego muzyka, mecenas sztuk pię=
=knych na całej Litwie. On to pierwszy wpadł
na myśl zrobienia pedałów do harfy, wynala=
=zek ten powierzył sławnemu fabrykantowi w
Paryżu Erardowi, który go uzupełnił i roz=
=powszechnił. To znów w czasie bytności swojej
w Wiedniu, ks. Ogiński namówił Haydna do
napisania oratoryum „Stworzenie świata" sam
dla niego uporządkowawszy libretto, a przecież
to oratoryum to najwyższy szczebel chwały
Haydna. Sam Ogiński napisał kilka polone=
=zów na orkiestrę, które acztolwiek noszą na
sobie cechę narodową ale nie wytrzymują kry=
=tyki przy polonezach jego następcy.
XXX Ogiński ks. Michał Kleofas Podskarbi
Litewski a później senator, urodził się w Guzowie
=szy te cząstki w jedną masę stał już na
czele armji muzycznej z którą mógł wiek działać.

około Warszawy 25 Września 1765 roku [346.]
Wydał jeszcze za życia swoje „Pamiętniki"

około Warszawy 25 Września 1765 roku [346.]
Wydał jeszcze za życia swoje „Pamiętniki"
wiernie malujące odnośną epokę i z tąd
nader cenne. Ks. Ogiński otrzymał z na=
=tury szczęśliwe zdolności do tworzenia
pięknych melodyj. Jego polonezy nie tylko
że mają wiele czucia i rzewności, ale
co najważniejsze iż stały się popularne
przez swoje zacięcie prawdziwie naro=
=dowe polskie a pomimo tego ~~kosmopo~~
kosmopolityczne, i dla tego są bardzo
lubiane przez rosyan, francuzów, niem=
=ców nawet, i co fenomenalne iż przez
wszystkie te narodowości jest dobrze odczu=
=ty, zrozumiany i wykonany. Że znał
dobrze harmonję, są tego liczne dowody.
Za pierwszego nauczyciela miał sławnego
Józefa Kozłowskiego, który bawił jakiś
czas w domu jego rodziców, zanim się
przeniósł do Petersburga. Zresztą nie
poprzestawał Ogiński na polonezach. W cza=
=sie swego dłuższego pobytu w Paryżu
1823 napisał wielką liczbę romansów
do słów francuzkich, ale te nie okazy=
=wały tej siły twórczej co polonezy któr=
=mi przelewał w serca tyle uczucia,
poezyi i jednał sobie u innych tyle sympa=
=tyji. Na przykład sławny polonez F major zna=
=ny na wszystkich krańcach świata o któ=
=rym francuzi się odzywali: „Le célèbre
Polonaise d'Ogiński qui a fait le
tour du monde" Rzeczywiście mało jest
utworów znanych tak powszechnie jak
ten Polonez, który jest arcydziełem Ogińskiego
a on na punkcie polonezów był genialnym.
Łączy się tam piękna i tkliwa melodja z czystą
harmonją. Odznacza się przytem klasyczną formą.

ny że częścią co jedną mając stał już na
czele armji muzycznej z którą mógł wiele działać.

i głęboka melancholja. Był tak nie= 347
=przerywany szereg polonezów w rodzinie

i głęboka melancholja. Był tak nie= 347
=przerywany szereg polonezów w rodzinie
Ogińskich iż gdy jedni część główną
tychże przypisują Kazimierzowi, to in=
=ni znów synowcowi tegoż Kleofasowi
synowi Jędrzeja i ci są bliżsi prawdy bo
aczkolwiek i Kleofas pochłonięty był
sprawami społecznemi ale nie tyle
co Kazimierz który po prostu nie mógł
mieć tyle czasu aby go muzyce poświę=
cał prawie wyłącznie, to była przedsię=
=biorcza głowa ur. 1731 w Warszawie, po
siedmioletniem pobycie w cudzych krajach
i to już w wieku zupełnie dojrzałym
powrócił i osiadł na stałe na Litwie 1761.
gdzie ożeniony z Aleksandrą Kanclerzanką
Czartoryską jeździł 1764 do Petersburga
z szerokiemi planami i nadziejami sta=
=rania się o koronę polską. Naturalnie
iż nadzieje te zawiedzionemi zostały został
jednak hetmanem wielkim litewskim, Następnie
przeszedł do konfederacyi barskiej a po
nieszczęśliwej bitwie pod Stołowiczami
1771 w której na głowę porażony został przez
gene. Suwarowa, tułał się lat kilka za
granicą. Otrzymawszy amnestyę i odzyskaw=
=szy majątki i urzędy, zajmował się wyłą=
=cznie zakładaniem fabryk w dobrach swo=
=ich i zaprowadzaniem ulepszeń w oko=
=licy którą zamieszkiwał. Jego to stara=
=niem miasto Słonim, przyozdobione wspa=
=niałymi gmachami zyskało kilka
pożytecznych zakładów; jego także sta=
=raniem powstał kilkunasto-miljo=
=nowym nakładem kanał, łączący dwie
rzeki i powszechnie zwany kanałem Ogińskiego
=ny te czasami w jedną masę stał już na
czele armji muzycznej i którą mógł wiek działać

Wprawdzie był z niego wielki miłośnik 348.
i znawca niepospolity sztuk pięknych,
[illegible]

Wprawdzie był z niego wielki miłośnik
i znawca niepospolity sztuk pięknych,
pisał bajki, satyry, powieści drukowane
w Słonimie i w Warszawie, malował, grał
na wielu instrumentach i to wybornie
znał muzykę doskonale, komponował
rozmaite utwory między którymi polo=
=nezy nieposlednie miejsce zajmują,
ale żeby mógł całą spóściznę muzyczną
Ogińskich wytworzyć to niepodobne, zwłaszcza
późniejsze utwory to jest
te, które Kleofasowi przypisują są
odrębne i treścią i obrobieniem; zale=
=cają się najczystszą i prawdziwą melo=
=dyą polską. Kazimierz zamek swój
w Słonimie uczynił punktem zbornym dla
wszystkich artystów i ludzi znakomitych. Podczas
sejmu czteroletniego, sprzyjał ustawie 3° maja
złożył buławę 1792 osiadł w Warszawie
i tu umarł 1800 bezdzietnie. Co do Kleofasa
ten również miał ruchliwą karjerę. W 19 roku
życia wstąpił do służby cywilnej zasiadał
również na 4-letnim sejmie, jeździł do Hollan=
=dyi 1791. jako poseł nadzwyczajny i dopiero
przez rok 1893-94 był owym wielkim pod=
=skarbim litewskim. W czasie wojny tegoż
roku utworzył własnym kosztem pułk strzel=
=ców konnych którymi dowodził osobiście
w kilku bitwach. Potem od 1794-1801 prze=
=bywał jako agent polityczny w Paryżu i
w Konstantynopolu. Otrzymawszy amne=
=styę wrócił na Litwę 1802 i osiadł w swych
dobrach Zalesie pod Wilnem poświęcając
się całą duszą naukom i muzyce, wtedy
to pisał swoje nieśmiertelne 14 polonezów i
inne utwory. Znów czas jakiś przebył w Francyi i Włoszech
=szy te cząstki w jedną masę stał już na
czele armji muzycznej z którą mógł wiek działać.

Powróciwszy 1810 został radcą tajnym 349
i senatorem. Pomimo tego wyjechał
[illegible]

Powróciwszy 1810 został radcą tajnym (349
i senatorem. Pomimo tego wyjechał
1815 do Włoch i stale osiadł we Florencyi
gdzie umarł 1833. – Tamto wydał sławne
swoje pamiętniki, wydane także w Paryżu
(1826–27 którego drugie wydanie było 1833
zaś przekład niemiecki 1845 toż już
po śmierci autora) Tytuł tego dzieła: „Mé-
moires sur la Pologne et les Polonais
de 1788 à 1815". Była to dusza wielce
poetyczna. I któż nie zna ~~ny~~ znakomitego
jego poloneza: „Les adieux à la patrie"
Na jednej z licznych edycyi tego poloneza
znajdujemy legendę tragiczną, która jednak
obudziła powszechną wiarę. Oto litografia
wyobraża Ogińskiego zabijającego się z rozpa-
-czy widząc niby panią swoich myśli w ta-
-nelcznym uścisku z innym. Zresztą o
powodach i przyczynie jego śmierci bardzo
wiele pisało a zwłaszcza we Francyi.
Ciało jego spoczywa w kościele: „Santa Maria Novella"
we Florencyi.

~~xxx~~ Ogiński książę Gabryel. Ten jest znowu
synowcem Kleofasa, ale nie odziedziczył
ani talentu ani szczęścia swoich poprze-
-dników, pomimo iż także był wirtuozem
a nawet kompozytorem, i to znów polo-
-nezów. Urodził się 1788, sprawami publi-
-cznemi wcale się nie zajmował tylko
literaturą i skrzypcami. W 1831
zjawił się we Francyi, to znów potem
zatęsknił za swoimi i wrócił na Litwę
~~xxxxxxxxx~~ po latach kilku bo 1843;
powrócił na to chyba, aby ~~xxxx~~ na zawsze
już tam pozostać, co się też i stało.—

~~xxx~~ Odyniec Antoni Edward poeta ze szkoły

-nów numerowanych etc. i to tak, iż zebraw-
-szy te cząstki w jedną masę stał już na
czele armii muzycznej z którą mógł wiek działać.

Mickiewiczowskiej, ur. r 1804 z ojca Tadeusza 350
obywatela gub. wileńskiej, w pow. oszmiańskim

Mickiewiczowskiej. ur. r. 1804 z ojca Tadeusza 350
obywatela gub. wileńskiej, w pow. oszmiańskim
nauki odbywał u Bazylianów w Borunach i w u=
=niwersytecie wileńskim 1821. gdzie kolegował z
Mickiewiczem i razem z nim popierał kierunek
romantyczny pisząc ballady, tłumacząc poezye
Schillera, Göthego, Byrona. Aresztowany w spra=
=wie Filaretów, po uwolnieniu wydał zbiór swo=
=ich utworów p.t. „Poezye A. E. Odyńca" (2 t. Warsz
i Wilno 1825). Przeniósłszy się do Warszawy, zaczął
wydawać „Melitele" noworocznik (3 t. 1829. 30. 31)
a w Lipsku 1839 dołączył tom 4ty. Noworocznik
ten mieszczący utwory najznakomitszych przed=
=stawicieli szkoły romantycznej (Mickiewicza,
Słowackiego, Zaleskiego i innych) cieszył się wielkiem
powodzeniem, poprostu był rozrywany. W 1829
ogłosił Odyniec dramat swój „Izora" 3 aktowy
w Warszawie. Wyjechawszy z Mickiewiczem za
granicę bawił tam do 1835 i ogłosił swoje nie=
=porównane przekłady: Schillera „Dziewica
Orleańska", Walterskotta „Dziewica jeziora"
„Pieśń ostatniego minstrela", Byrona „Kor=
=sarz" „Mazepa" i inne; Moora „Raj i Peri"
etc. Przekłady te wychodziły w 6 tomach z po=
=czątku w Lipsku a następnie w Wilnie 1838-43.
„Korsarz" wyszedł także w Paryżu razem z „Giau=
=rem" Mickiewicza. ~~Tutaj maleńka uwaga
odemnie, zda się to dziwnem iż pomieszczając
tutaj wszystkie nasze znakomitości, pominąłem
największą chlubę naszą Mickiewicza, uczy=
=niłem to naumyślnie dla następujących
powodów iż ja opiewam tylko osobistości
wywierające jakikolwiek wprawdzie, ale bez=
=pośredni wpływ na teatr który jest zawsze
głównym mi celem i głównem zadaniem
a że wpływu takiego również nie mogłem w całej~~



~~wielkiej działalności ojca poezyi naszej~~. 357
~~więc go pominąłem~~. — Odyniec wróciwszy do

~~wielkiej działalności ostatnie poezyi naszej więc go pominąłem.~~ Odyniec wróciwszy do Wilna, redagował przez lat dwa „Encyklopedyę powszechną" wydawaną przez Glücksberga. W 1840 wszedł do redakcyi „Kuryera Wileńskiego" przy którym przez 20 lat pracował. W tymto czasie ogłosił w Wilnie szereg wielkiej wartości utworów w formie dramatycznej: „Felicyta" (1849), „Barbara Radziwiłłówna" (1858), część „Jerzego Lubomirskiego". Należał też do wydania „Albumu Wileńskiego" 1858 r. i wydał 2 tomy drobniejszych swoich poezyi 1859. – Osiadłszy 1866 w Warszawie został głównym współpracownikiem „Kroniki Rodzinnej" w której ogólne zaciekawienie wzbudziły „Listy z podróży" pełne cennych szczegółów do dziejów literatury z epoki Mickiewicza.

Okoński Jan Chrzciciel artysta dramatyczny ur. 1807 we Lwowie. Rozpoczął zawód dramatyczny w 1829 i z wielkiem powodzeniem występował na rozmaitych scenach prowincyonalnych. Od 1838 był dyrektorem własnej trupy. Napisał nawet komedyę p. t.: „Przemiany Horacyusza". Schyłek żywota tego pracowitego działacza na twardej niwie prowincyonalnej sztuki, był bardzo smutny nawet opłakany. Skończył dni swe w późnej starości w niedostatku graniczącym z nędzą.

Oleszkiewicz Ksawery członek orkiestry Opery Warszawskiej jako skrzypek, przytem zdolny nauczyciel muzyki, wyposażył znaczną liczbę uczniów między innymi sławnego potem Kazimierza Baranowskiego. Umarł 1842 a żona jego i dzieci zaczęli korzystać z dobrodziejstwa Towarzystwa Podupadłych Artystów gdyż otrzymali pensyę przynależną wdowom i sierotom po tychże.

czele armii muzycznej z którą mógł wiek działać

~~XXX~~ Odynice Jan Kazimierz. lit: 352

... ur. r. 1797 na Litwie, po ukończeniu

~~XX~~ Ordynice Jan Kazimierz. lit. – 352
znak. wo. r 1797 na Litwie, po ukończeniu nauk w uniwersytecie wileńskim przybył do Warszawy gdzie od 1826 do 1829 był redaktorem „Dziennika Warszawskiego" Temu zawdzięczamy między innemi śliczny przekład z niemieckiego znakomitego ~~romansu~~ romansu Bronikowskiego „Hipolit Boratyński" (1829) jak również tegoż „Zawieprzyce" powieść z której przeróbka sceniczna uposażyła nas dramatem ściągającym tłumy do teatru. Królikowski w roli głównej był szczytny – scenę drapania muru i pozostawiania na nim śladów krwi, oddawał wstrząsająco – Po r 1831 Ordynice udał się do Francyi i tam umarł 1863 r

~~XX~~ Orłowski Antoni skrzypek i znakomity kompozytor dramatyczny. Urodził się 1811 w Warszawie. Brał lekcye od Bielawskiego. Otrzymał następnie pierwszą nagrodę jako najdoskonalszy ze skrzypków w Konserwatoryum (laureat) 1823 r. – Do kompozycyi rozumie się, że się przykładał pod kierunkiem professora tejże gałęzi wiedzy i rektora Konserwatoryum Elsnera Napisał też zaraz muzykę do baletu w jednym akcie który z wielkim sukcesem był (jako też i drugi jego balet „Mazurowie w Kompanii" w 1827) wykonywany 1824 na Te. Na) – Zachęcony tem powodzeniem Orłowski odbył podróż do Niemiec później osiadł w Paryżu, gdzie całą duszą pracował nad kompozycyą w klasie Lesuera. Po niejakim czasie przeniósł się do Rouen i został tam mianowany dyrektorem orkiestry teatralnej jako też i Towarzystwa Filarmonicznego. Wystawiał na teatrze w Rouen same arcydzieła i wystawił tak znakomicie, iż takiej precyzyi nie zdarzano

cześć armii muzycznej z którą mógł wiek ukazać.

nawet w Wielkiej Operze Paryzkiej – Do (353

nawet w Wielkiej Operze Paryzkiej – Do
rzędu tych doskonałości należała „Żydówka"
(ulubiona opera przez Orłowskiego) „Robert" „Pro=
=rok", „Hugienoci", „Freischütz" cykl Mozartow=
=skich oper „Eleonora" Beethovena i inne
istniejące wtedy arcydzieła. Rozumie się iż
Adam, Auber, Herold, Boieldieux i inni mistrze
francuzkiej szkoły, nieschodzili z afisza. Sięgał
też do archeologji krajowej: Rameau, Lully
i inni byli też reprezentowani. Za wszystkie
te usiłowania był nagrodzony szczerą sympatją
i uznaniem. Halevy Meyerbeer i inni zjeżdża=
=li się do Rouen dla wysłuchania swych dzieł
w wybornej interpretacyi. Napisał też tam
Orłowski operetkę pt. „Mari de circonstance"
1834 która zaraz była wystawiona lecz
nie cieszyła się uznaniem. Krytyka widziała
przeszkodę ku temu w pochłonięciu całego
daru kompozytorskiego Orłowskiego przez
Filarmonję dla której ustawicznie pisał
massę kompozycyi jak koncerty na skrzyp=
=ce, fortepian, rzeczy śpiewne Tria,
Polonezy, Ronda, Dueta, Kwartetta, Sonaty,
Tańce etc etc. W życiu codziennem towarzyskiem,
grzeszył nieco na punkcie wielkiej zarozumia=
=łości, co mu wiele szkodziło, no i nie zawsze
był szczęśliwy a chociaż był zdolny i praco=
=wity cierpiał pomimo to i to cierpiał bardzo
wiele, przez nieregularność dochodów, co jest
nader bolesne dla artysty mieszkającego
w obcym kraju i do tego dumnego, a będą=
=cego na stanowisku które wymaga utrzy=
=mania stosunkowo a nawet pewnego kom=
=fortu na co za granicą może więcej jak u
nas zwracają uwagi. Listy jego do rodziny były
rozpaczliwe. Umarł w Rouen 1861 r.

czele armji muzycznej z którą mógł wiele działać

~~[illegible]~~ Osiński Ludwik znakomity po- 354

~~xxx~~ Osiński Ludwik znakomity po= 354
=eta, mówca i filolog, dyrektor Tea. Narodowe=
=go. O wielkim tym reformatorze sztuki sceni=
=cznej u nas, tudzież o całej jego artystycznej dzia=
=łalności, znajdzie czytelnik wyczerpujące dane
w niniejszym tomie przy opisywanym już
przezemnie Starym Teatrze na placu Krasiń=
=skich, tutaj zajmę się tylko wyłącznie osobistością
dzielnego inicjatora postępu na polu ~~xxxx~~
sztuk scenicznych u nas. Nazwisko Osińskich
oddawna już przyświecało drodze którą kroczyły
u nas nauki światłością olśniewającą, a
światłość ta wychodziła z jednego punktu
którym było Zgromadzenie Księży Pijarów.
Otóż Józef Henryk Osiński uczony pijar (ur.
1738 + 1802) sławnym był fizykiem i matematy=
=kiem a nawet chemikiem; wiedzą swą gruntowną
zadziwiał uczonych w Wiedniu i Paryżu. Doszedł do
stanowiska Rektora szkół. Wydał liczne dzieła
w zakresie swoich badań i dociekań.
Osiński Alojzy sławny biograf, mówca i filolog
(ur. 1770 + 1842) również pijar wysokiej nauki
i wielkiej pokory, który umiał godzić kapłańskie
swe posłannictwo z wymogami jakie mu
stawiała nauka i przesądami jakie wywie=
=rało na młodzież pod jego okiem kształcącą
się ówczesne społeczeństwo. Professor logiki,
literatury polskiej i łacińskiej, tudzież starożytności
rzymskich, prefekt gimnazyalny a następnie
lyceum wołyńskiego, autor niezliczonej liczby
dzieł mających niespożytą wartość, z których
bodaj „Słownik pisarzy polskich" lub Słownik ję=
=zyka polskiego" w 14^u^ olbrzymich tomach już
mu daje patent nieśmiertelności – nakoniec
mówca znakomity godny następca Ks. Skargi
choć niestety w innym wieku i okolicznościach żyjący,

nie dziw że zwrócił na siebie uwagę | 355

nie dziw iż zwrócił na siebie uwagę (355
władzy duchownej która go gwałtem prawie
sekularyzowała, a rozwiązawszy ze ślu=
=bów zakonnych mianowała kanonikiem
~~[illegible]~~ łuckim i prałatem, jednocześnie
też został członkiem warszawskiego towarzystwa
przyjaciół nauk. W 1824 przeniesiono go do
Wilna aby tam szerzył oświatę a w 1831 został
infułatem ołyckim, zaś w 1833 Rektorem Rzymsko-
katolickiej Akademji duchownej wileńskiej. Urząd
ten sprawował do 1839 w którym mianowany zo=
=stał sufraganem dyecezyi. Musiał się więc prze=
=nieść do Ołyki i tam umarł 1842. — Brat
jego Ludwik nic nie umniejszył ~~[illegible]~~ z promieni
które taką chwałą otaczało ich imię rodo=
=we. Ten równie znakomity mówca i poeta
ur. 1775 w m. Kocku. Szkoły pijarskie ukoń=
=czył w Radomiu, gdzie też i wstąpił zaraz do
zgromadzenia pijarów, w których pobierał wyż=
=sze nauki i w szkołach tychże został następnie
nauczycielem. Lecz nie wytrwał w zakonie, za
prawy za uczciwy aby mógł być złym księdzem
wolał opuścić zgromadzenie i tak też uczynił.
Trudnił się lekcyami prywatnemi, potem wspólnie
z Konstantym Wolskim założyli pensyonat. Je=
=dnocześnie liczne prace literackie i wzorowe
tłumaczenia tragedyi: Alzyry," "Cyda", „Horacyu-
=szów" i innych (1801–4) postawiły go odrazu
w rzędzie pierwszych współczesnych pisarzy.
Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego, był sekre=
=tarzem generalnym ministeryum sprawiedli=
=wości, potem pisarzem sądu kassacyjnego.
Po teściu swoim Wojciechu Bogusławskim a
raczej od niego, objął zarząd teatru narodowego
w Warszawie, którego to teatru poziom podniósł
znakomicie i to tak pod względem doboru sztuk

czele armji muzycznej z którą mógłby działać

jak i znakomitych artystów - od roku 1356

jak i znakomitych artystów. Od roku 356
1818 był też professorem literatury polskiej
przez lat 12 w uniwersytecie warszawskim, a
prelekcye jego liczne tłumy słuchaczy obcych nawet
zwabiały, pragnących wiedzy w tak mistrzowskiej
wymowie udzielanej. Na lat kilka przed zgo=
=nem mianowany został referendarzem ~~stanu~~
w Radzie Stanu. Umarł 1838. Oprócz massy
tłumaczeń odznaczających się zawsze pięknością
i wiernością przekładu, okazał jako samodzielny
poeta znakomity talent w odach jak np. „Odwrót
zwycięskiego wojska polskiego 1809" lub „na cześć
Kopernika" Napisał też śliczny dramat liryczny
„Andromeda" W r. 1799 wydał w Warszawie pierwsze
swoje próby poetyczne. Potem wydał niektóre trage=
=dye francuzkie swego tłumaczenia. Aż dopiero w r.
1861 wdowa po poecie wydała 4 tomy dzieł jego o=
=bejmujące prócz życiorysu napisanego przez F. S.
Dmochowskiego, tłumaczenia tragedyi Piotra Kor=
=nela: „Cyda" „Horacyuszów" „Cynnę" Woltera:
„Alzyrę" Cheniera: „Fenelona" Du Belloy: „Ga=
=bryellę de Vergy" poezye oryginalne i tłumaczo=
=ne; „Wykład literatury porównawczej" czyta=
=ny w uniwersytecie warszawskim; „Mowy po=
=chwalne i obrony sądowe" „Krytyki i sprawozda=
=nia literackie" etc. W 1809-10 redagował „Pa=
=miętnik Warszawski" którego wydał 4 tomy. Później
wyszły jeszcze niektóre urywki poezyi po różnych pi=
=smach. Piękny dramat liryczny „Androme=
=da" przerobiony na libretto posłużył Elsnero=
=wi do napisania opery, która miała świe=
=tne powodzenie 1807. Przetłumaczył też
Osiński kilka oper z włoskiego, z których
„Il Turco in Italia" (Turek we Włoszech)
i „La gazza ladra" (Srołka złodziej) Rossini=
=go szalonem entuzyazmem cieszyły się.

czele armyi muzycznej z którą mógł wiele działać.

W dziele dramatycznym był bardzo uwy= 357
=magającym, wystawił prawie same arcy=
=dzieła. W roku 1816 napisał też libretto
do operki p.t. „Dziadek" do którego K. Kur=
=piński natychmiast dorobił muzykę. W roku
1820 miał Osiński tę ową sławną swoją
mowę na posiedzeniu Towarzystwa Przy=
=jaciół Nauk, o sztuce dramatycznej
w Polsce, w której dowodził że teatr polski
tak jak nieistniał a nawet śmieszno rzecz
można że wcale nieistniał przed pano=
=waniem Stanisława Augusta. Osiński
aż do grobowej deski nie przestawał pra=
=cować na literackiej niwie.
XXX Ostrowski Krystyan hr poeta i
historyk po roku 1831 osiadły we Francyi
autor libretta do opery „Wiesław czyli Krakow=
=skie wesele" które znalazło aż dwóch illu=
=stratorów muzycznych bo Szlagórskiego, któ=
=rego partycya była wykonana na teatrze Kra=
=kowskim 1860 i Sowińskiego którego mu=
=zykę wystawiono 1869 we Lwowie. Dwie
inne opery textu Ostrowskiego były wykona=
=ne we Francyi a mianowicie: „Azael
czyli Syn śmierci" dramat liryczny w pię=
=ciu aktach z muzyką F. Dutckena, i
„Esther, ou le Dernier Piast" opera
w dwóch aktach z muzyką Hip. Lucas.
Prócz tego napisał Ostrowski po włosku
śliczny fragment „Ugolino" do które=
=go muzykę dorobił Donizetti, a po
francusku „La fête d'Alexandre"
i Legenda S. Elżbiety Węgierskiej" ora=
=toryum w 2 ch częściach Ella Liszta
nakoniec po polsku „Złote gody" hymn etc

=szy że często w jednej mając stał już na
czele armji muzycznej z którą mógł wiele działać

Wena religijna periodycznie napa... | 358

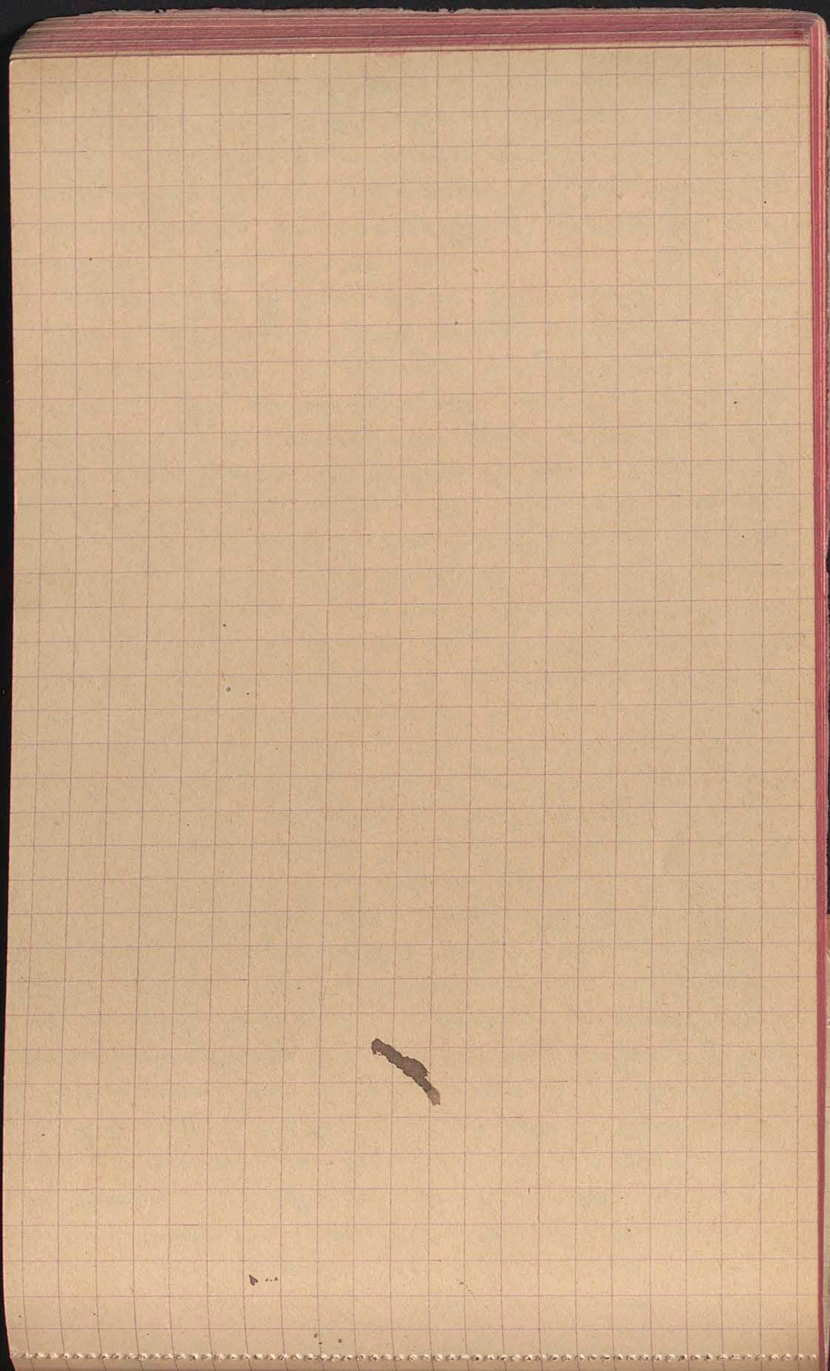
Wena religijna peryodycznie napa- | 358
=dała go pod jesień tak iż zwykle ku
końcowi listopada musiał być corocznie
wykonany jego hymn nowy lub modli=
=twa. Najpiękniejsza z tych kompozycyj była
modlitwa wyjęta z psalmów Dawida „Super
flumina Babylonis" zakończona
rodzajem kantaty dobrze pojętej przez
hr de Sorgo kompozytora muzyki — Dużem
też uznaniem cieszyło się jego oratoryum
„Saint Adalbert martyr" z muzyką
Sowińskiego — Z całych setek jego kompo=
=zycyj muzycznych przez niego samego
publikowanych w Paryżu wyprzyjęty
na wierzch: „L'orage" pisana dla
Antoniego Kątskiego; „Aux heureux"
dla hr Ossolińskiej; „Le coup d'Etat"
dla Halevy'ego (1851 r.) i wiele, wiele
innych. Na polu literatury dramaty=
=cznej dał się poznać dwoma drama=
tami głównie, chociaż napisał ich daleko
więcej. Te dramaty są: „Królowa Jadwi=
=ga" i „Jan III Sobieski"

~~XIII~~ Owsiński Kazimierz. Nieporównany
ten aktor teatru narodowego warszawskiego
urodził się z rodziców stanu szlacheckiego
w Województwie krakowskiem 1752 r. Nauki
pobierał w Krakowie gdzie doszedł aż do klassy III
która się uważała wtedy za wysoką i zwano
ją Sintaxis. Uczęszczał też do Akademji
Krakowskiej. ~~po której ejzda była klassy~~
~~do której uczęszczał~~. Nie dokończył kur=
=sów i prosto z uczelni 1768 zaciągnął
się do Konfederacyi Krakowskiej i do=
=piero po kilku latach obozowego życia
został dworzaninem prymasa Podoskiego

=szy że częstokroć w jedną mapę stół pierś na
czele armji muzycznej z którą mógł wiek działać

z którym podróżując wiele po Europie 359

z którym podróżując wiele po Europie wyuczył się języków francuskiego i nie=
=mieckiego. Po śmierci prymasa wrócił do kraju i 1774 wstąpił do teatru. Od pier=
=wszego zaraz wystąpienia odznaczył się potężnym talentem i wielką urodą.
Najznakomitszym był w rolach głównych bohaterów tragedyi jak i dramatów. Wiele
mu do tego pomagały: piękny wzrost, męz=
=kie oblicze silnie zarysowane, wielkie i ruchliwe niebieskie oczy, głos silny i rzewny zarazem. Wszystko to w stosun=
=kowo krótkim bo 25 letnim okresie, czasu skryła skromna mogiła we Lwowie 1799.
Był to aktor który się wykształcił na wielkich wzorach, umiał patrzeć, pamiętać i przyswoić sobie, oto cała tajemnica jego artyzmu, rozumie się przy wrodzo=
=nych zdolnościach. Z prymasem dłuż=
=szy czas przebywał w wielkich ognis[k]ach oświaty. A więc poznał Hamburg, Drezno, Paryż, Pragę, Wiedeń etc. Widok sceni=
=cznych przedstawień w tych miastach utkwił w jego umyśle. Grający wówczas role gościnne w Hamburgu Schröder, zadziwił go niesłychanym swoim talen=
=tem. Toż samo uczucie wzbudził w nim Brockman i Lange w Wiedniu, je=
=dnak Lekain w Paryżu chociaż seple=
=niący jak to zauważył Owiński, ale po=
=mimo tego zdawał mu się być najzna=
=komitszym ze wszystkich ponieważ był najnaturalniejszy ze wszystkich; u tamtych była sztuka a u niego natura, tamci byli wielkimi aktorami a Lekain wielkim artystą. Prócz tragedyi i dramatów, chętnie



także uczęszczał na Krotochwile, far- 360
=sy Crevilla lub Weitmana, i to wszy=
=stko wytworzyło z niego potem znako=
=mitego artystę i to w każdym rodzaju
sztuki. Wstąpienie jego do teatru odby=
=ło się w takich okolicznościach: gdy nie=
=spodzianie Prymas Podoski umarł
1774. Owsiński natychmiast powrócił
do Warszawy i to właśnie w chwili gdy
szukano artystów do tworzącego się
teatru. Wszedł więc w ich grono natych=
=miast i pokazał się po raz pierwszy
na scenie w roli Niźnińskiego w komе=
=dyi „Dumny" przełożonej z De Toucha
więc z francuzkiego. Z tej pierwszej
próby zaraz publiczność dostrzegła
w nim wielce obiecującą zdolność, a
dana mu po zgonie aktora Krynickie=
=go, pierwszoplanowa rola w komedyi
„Marnotrawca" tak doskonale przez
niego przedstawioną była, że mu przy=
=znano ogólnie prawo do ról pierwsze=
=go amoreta. W tym czasie pokо=
=chawszy całą duszą pierwszą artystkę owcze=
=snego teatru, Sikorską, pojął ją za małżonkę
lecz szczęście jego nie długo trwało gdyż właśnie
ciesząc się nadzieją potomka, utracił żonę
po kilkunastu zaledwie miesiącach pożycia, zgo=
=nem tym zdruzgotany, już do końca życia nie odzy=
=skał pogody duszy. Wrodzona jego wesołość zmie=
=niła się w jakowąś osobliwszą melancholię
połączoną z pogardą zdrowia, w której się lubo=
=wał i która go też zawcześnie scenie krajowej
wydarła. W krótce po tej bolesnej stracie, jak
powiósł Owsiński, okazał on się równie doskonałym

w innym rodzaju ról.' Melpomena 361

w innym rodzaju ról. Melpomena gotowała mu swój wieniec. Pierwsza na nasz język przełożona sztuka serio dramatyczna „Eugenja" Beaumarchais, wykazała nowe wielkie zdolności Owsińskiego, w roli hr Clarandon zwrócił na siebie uwagę wszystkich. To znowu w roli Bewerleja w tragedyi tejże nazwy, był nieporównanym i to do tego stopnia iż to trudnoby było opisać, trzeba koniecznie było widzieć z jaką rozdzierającą i przerażającą prawdą, z jaką naturalnością przedstawiał w niej, okropne skutki gry hazardownej, które rodzą w sercu Bewerleja, żal, boleść, obrzydzenie samego siebie a nakoniec rozpacz która go do targnięcia się na własne życia popchnęła. Nie było prawie rodzaju ról, w którychby się nie odstawił, w tej prawdzi różnych charakterów, dowiódł iż w każdym bodaj nawet najsłabiej zarysowanym przez autora charakterze, mógł być wielkim.

Połączony węzłami stałej przyjaźni z domem Truskolawskich jeździł z niemi i ich towarzystwem do Lwowa Nieświeża, Grodna Dubna i innych miejscowości, z kąd powróciwszy w roku 1785 do Warszawy, pozostawał w antrepryzie Ryxa, aż do zwinięcia onej to jest do 1787. Znudzony oczekiwaniem otwarcia nowej sceny, przytem biedny odwiedził Kraków, tam nie znalazłszy dla siebie odpowiednich warunków bytu znów powrócił do Warszawy, którą już dopiero 1794 opuścił dla Lwowa. Tam ostatnie pięć lat karjery swojej przebył chwalebnie; gdyż nietylko swoich rodaków, ale i obcych różnoplemiennych z narodów przekonał o niezaprzeczonej swojej wyższości.

Trawiąca wnętrzości jego oddawna cho= 362
=roba na tle żółciowem, której początek się=
=gał jeszcze epoki strasznego ciosu który
w niego uderzył z utratą ukochanej małżon=
=ki a potęgowana przez koczownicze ży=
=cie aktorskie, wydarła go przyjaciołom
których na setki liczył i scenie której
był ulubieńcem, prawie nagle we Lwowie
13 Maja 1799 i tamże był pochowany.
Wspomniałem wyżej że Owsiński był pięknym
mężczyzną - dziwnie doskonałe proporcye ciała
gdyż względnie do wzrostu nie był ani chudy,
ani tłusty i przepiękne linije twarzy go
znamionowały; a wielkie oczy niebieskie pod=
=czas gry dziwnego nabierały blasku - Twarz
długa może nawet tylko męzkością swoją i
pełnią wyrazu, więcej piękna niż powabem
ale sprawiała że równie w tragicznej jak i
komicznej grze, doskonale rozmaite odmiany
wyobrażał. Poruszenia ciała były poważne
gesty rąk osobliwie w tragedyi, krótkie,
lecz silne i stanowcze. Głos miał ~~silnie~~
brzmiący a razem i przyjemny, przenikał
duszę i wzbudzał nadzwyczajne jakieś
złudzenie. Wszystkie te jego zewnętrzne
przymioty zjednały mu u kolegów
przydomek „pięknego" dziwna rzecz że
koleżanki nie podzielały tego zapatry=
=wania, widocznie on był piękny tylko
dla mężczyzn. Kiedy w melodramie „Is=
=kahar" wymawiał nazwisko króło=
=wej: Dilaro!" mimowoli powtarzali
to słuchacze i nazajutrz we wszystkich
ustach brzmiało imię „Dilary" - Najstoso=
=wniejsze do postawy jego na scenie były
ubiory: Rzymskie, Hiszpańskie i Tureckie.

Rozpisuję się o nim obszerniej bo to
nasz pierwszy aktor i do tego znakomity, to pro=
=toplasta naszych pracowników niwy scenicznej.
Przy pierwszych przedstawieniach nowych sztuk
widać było w każdej roli jego wielkie przygoto=
=wanie, przy powtórzonych grał często wca=
=le inaczej, nie mówię tu żeby miał się za=
=niedbywać, tylko widocznie premjery tak
na niego działały że to udzielało się widzom.
Zdawało się wtedy że dopiero w czasie gry,
inną grę tworzył, a że i ta równie dobrą
była, dowodziło to w nim prawdziwego ge=
=niuszu który przekraczał granice jego
talentu. Często także opuszczała go pa=
=mięć i wtenczas to używał, jak gdyby
umyślnie mowę; a zaczynając ją na nowo
zaczynał w tak stosownym tonie, że zdawa=
=ło się, jakby przerwa którą zrobił konie=
=cznie potrzebną była. Miał zwyczaj, wszy=
=stkie swoje role przepisywać, w których
kreślił sobie różne znaki, jemu tylko
wiadome. W towarzyskiem pożyciu był
przyjemny, zabawny a czasem nawet wesoły.
Imitował przedziwnie kogo tylko chciał. W chwi=
=lach wesołych, wstawał od stołu, wiązał serwe=
=tę na miejscu fartucha i udawał przedzi=
=wnie niemieckiego oberżystę, kelnerów etc.
Był równocześnie i pobożnym i nieco rozwią=
=złym. Przepędziwszy kilka tygodni na pil=
=nem uczęszczaniu do kościołów, odmawia=
=niu modlitw na poście i nadzwyczajnej
skromności, drugie tyle dni trawił na
wesołych zabawach. Chociaż w przyjaźni
stały, często jednak się dąsał, dziwaczył, sam
nawet niewiedząc powodu. W chwilach melancholji
był roztargniony, zamyślał się, gdy zaś ta minęła,

był łagodnym i przyjemnym, słowem | 364

był łagodnym i przyjemnym, słowem jako człowiek miał swoje wady, jako artysta był wielkim.

Pawłowicz Michał aktor Te. Na. Urodzony w Warszawie 1778 r. z rodziców obywateli tejże stolicy, nauki pobierał w Szkołach Pijarskich Warszawskich a dosłużył je w korpusie Trzcierów, w którym pozostał do r. 1791. Spadnięcie z konia pozbawiło go zdrowia i odebrało możność służenia nadal w wojsku. —
W r. 1800 wszedł do Teatru i d. 16 lutego grał pierwszy raz rolę Landgrafa w dramacie „Klara z Hohenajchen"; miał szczęście podobać się od pierwszego wejścia na scenę; i liczne oklaski odebrał a to tem bardziej zasłużenie, że nabycie talentu dramatycznego a raczej rozwinięcie go, winien był samemu sobie. Zaczął więc być coraz więcej znanym a nadto nabierać znaczenia po odegraniu roli Cyda, a nieco później Kaina. Piękna postać wojskowa, figura prosta, giętka, dobrze wyćwiczona. Dobra wymowa, gra po większej części naturalna, postawa cała szlachetna, zjednywały temu młodemu artyście ogólną sympatję. Do Tragedyi miał niepospolite i warunki i usposobienie jednakże pomimo tego i w Komedyi usilnie pragnął pracować. Pawłowicz lubił się ukazywać na scenie nader wytwornie i wykwintnie, to też był powszechnie lubionym przez publiczność; za kulisami wszyscy go kochali, lecz i po za sceną w gronie licznych przyjaciół, posiadał serca wszystkich co go bliżej znali; skromny, uprzejmy, grzeczny, otwarty, zostawił po sobie żal powszechny przyjaciół Teatru i przyjaciół osobistych. Osłabione zdrowie z przypadku już wymienionego, pozbawiło

życia tego wielkich nadziei aktora i (365

życia tego wielkich nadziei aktora i (365
to w kwiecie młodości; ostatnie jego wyjście na scenę miało miejsce dnia 19 Sierpnia 1804 w roli Królewicza w dramacie „Oblężenie Odessy" a po ciężkiej chorobie opuścił ten świat d. 1 Paźd. tegoż roku. Na pogrzebie jego znaydowało się wiele znakomitych osób (co jak na owe czasy było znamienne) no i wszyscy jego przyjaciele, a miał ich niemało

Pierożyńska Franciszka. Jedna z naj=pierwszych w swoim czasie artystek sceny polskiej. Urodziła się w Warszawie 1764 r jako panna Marunowska, była rodzoną siostrą pani Truskolawskiej, a spędziwszy u niej pier=wszą młodość z niej też pierwsze znakomitego swego talentu wzięła wzory. W 14 roku życia swego zaślubiona została Pierożyńskiemu Artyście Dramatycznemu, który odjechawszy ze swą żoną do Lublina, założył tam Towarzy=stwo. W Lublinie też zaczęła swój zawód drama=tyczny Pierożyńska grywając role amantek a czasem subretek. W r. 1781 udała się z mężem i całą kompanją do Lwowa, gdzie Truskolawscy z Owsińskim mieli Antrepryzę. Wspierana nauką i radami Owsińskiego, stawała się coraz bardziej ulubioną artystką. Najlepiej jednak udawały jej się role smutne: Maryśi w „Nędzniku"; Henryki w „Bewer=leju", i. t. p. jednały jej najzasłużeńsze oklaski. Po całorocznej nieobecności, Pierożyńscy po=wrócili do Lublina, ale zaledwie kilka miesię=cy zabawiwszy, udali się do Nieświeża, gdzie mąż jej Dyrektorem Nadwornego Teatru Księcia Radziwiłła mianowany, zostawał na koszcie jego wraz z całą swoją kompanją do r 1784. Wziąwszy od Truskolawskiej we Lwowie wzór

doskonałości sztuki, tu zaczęła się 366

doskonałości sztuki, tu zaczęła się
wsławiać w przedstawianiu najpierwszych
ról tragicznych i komicznych. W 1784 r.
gdy Książę rozpuścił swój teatr, zjechał
Pierożyński na początku 1785 do Wilna
gdzie zostawiwszy żonę, sam udał się do
Warszawy i umieścił się w ówczasowej an=
=trepryzie Ryxa. Pierożyńska zaś
występując w Wilnie, z uniesieniem od
publiczności przyjmowaną była. Po dwu=
=letnim pobycie w Wilnie, zmuszona
została powrócić do Warszawy, gdzie z upo=
=dobaniem w różnego rodzaju rolach, wi=
=dzianą była; niespodziewanie dotknięta
ciężką chorobą, przez długi czas nie mogła
pracować, dopiero za przybyciem towarzystwa
Wileńskiego do Warszawy w 1790 powró=
=ciwszy do zdrowia, objęła wszystkie najpier=
=wsze i najtrudniejsze role, jako to w sztu=
=kach: „Lanassa" „Nienawiść ludzi i żal"
„Eleonora" „Emilja Galotti" „Zoe" „Zelja"
które zjednały jej nazwisko znakomitej ar=
=tystki tragicznej. Około połowy r. 1795
odjechała do Lwowa gdzie z radością równie
publiczności jak i współtowarzyszów przy=
=jęta, wszystkie role z doskonałością przed=
=stawiając, była powszechnie uwielbianą
ale znowu ciężko zapadłszy na zdrowiu,
zaledwie 1804 powróciła do stolicy, jeszcze nie=
=kiedy występowała, lecz pomimo najusilniej=
=szych starań, wzrok utraciwszy d. 19 Września
1816 przeniosła się do wieczności w Warszawie.
Ta wsławiona sceny naszej artystka była
miernego wzrostu. Piękny składciała, delika=
=tność płci, poruszenia zgrabne, głos miły,
ujmujące spojrzenie, czyniły ją nader przyjemną.



W oddawaniu ról tragicznych, nad= (267)
=zwyczajna czułość zapał umiejętnie...

W oddawaniu ról tragicznych, nad=
=zwyczajna czułość, zapał, uniesienia
namiętności i słodycz wymowy, odznacza=
=ły jej grę od innych. W domowem pożyciu,
dobra matka, życzliwa przyjaciółka, lito=
=ściwa dla biednych, kochająca nad wszy=
=stko własną rodzinę; a z tąd powsze=
=chnie żałowana, zostawiła w sercach
znających ją osób, niewygasłą i czułą
pamięć.

III. Panczykowski Ludwik ulubiony ar=
=tysta dramatyczny teatrów warszawskich.
Wybitna ta postać naszej kierarchii sceni=
=cznej, szczegółowo już przezemnie scharak=
=kteryzowaną została w I tomie niniej=
=szych „Notatek" w artykule zatytuło=
=wanym „Odludek" a zatem teraz po=
=przestanę na prostej kronikarskiej ~~wz~~
wzmiance. Panczykowski urodził się
1804 w Starym Sączu w Galicyi. Umarł
1871 w Warszawie. Porzuciwszy biuro
austryackie, wszedł do Sz. Dr. Warszaw=
=skiej 1825 i od 1827 nieustannie praco=
=wał na naszych scenach, odtwarzając
z nieporównaną prawdą i talentem po=
=stacie charakterystyczne jak typy miej=
=scowe nasze, (Stypułkowski w „Nad Wisłą".
Niedziałkowski w „Zobzowiankach" i wiele innych)
typy chłopskie, małomiasteczkowe gali=
=cyjskie, postacie kapotowe na tle
narodowem, typy żydowskie etc Niepo=
=równany był z niego Brzydkiewicz
w „Żydach" Korzeniowskiego – Litwin
w „Chatce w lesie" Syrokomli; Marszałek
w „Pani Kasztelanowej". Dyndalski w „Zem=
=ście"; Żykowski w „Majstrze i Czeladniku etc

Nie porywając się nigdy do ról ko= 368
=losalnych, w epizodycznych był doskonały,

Nie porywając się nigdy do ról ko= 368
=losalnych, w epizodycznych był doskonały, umiał mistrzowską grą i wyborną cha=
=rakterystyką, drugo a nawet ostatnio planową postać wyprowadzić na pierwsze pole i nadać jej piętno wybitnego typu.

Taszkowski Józef Edmund znany w literaturze naszej tłumacz Shakespeare'a ur 1817 w Warszawie, umarł 1861 tamże. Po ukończeniu szkół pijarskich, nie mogąc udać się na uniwersytet gdyż go u nas wtedy nie było a nie posiadał odpowie=
=dnich funduszów lub poparcia aby mógł kontynuować nauki w uczelniach za=
=granicznych, zresztą były to wyjątko=
=we u nas czasy; wstąpił więc r 1834 do służby publicznej w administracyi i był ostate=
=cznie sekretarzem komitetu egzaminacyjne=
=go. Obok zajęć urzędowych, pracował usilnie nad własnem wykształceniem; oprócz literatury ojczystej, studjował francuzką niemiecką i angielską. Na pole literackie wystąpił po raz pierwszy w „Bibliotece War=
=szawskiej" z poezyami oryginalnemi, które odznaczały się gładkością wiersza i wybor=
=nym stylem, ale brak im było natchnienia. Widząc że w tym kierunku niewiele zdzia=
=łać może zwrócił się do tłumaczenia arcy=
=dzieł literatur zagranicznych, i tutaj wielkie położył zasługi. Za przedmiot mozolnej swej pracy wziął głównie Shakespeare'a i z zadania przedsięwziętego wywiązał się znako=
=micie; pokonał wszystkie trudności oryginału i obok kośmiana najle=
=piej odtworzył wielkiego poetę Albjonu.

Przełożył 10 tragedyi jego które zamie= 269
=szczone były w „Bibliotece Warszawskiej" a
następnie osobno wydane [illegible]

Przełożył 10 tragedyi jego które zamie=
=szczone były w „Bibliotece Warszawskiej” a
następnie osobno wydane w dziele p. t. „Dra=
=mata Shakespeara” (3 t. Warsz. 1857 – 60)
Oprócz tego pisał rozprawy o literaturze angielskiej
oraz wyjątki z przekładów Schillera, Göthe'go,
Byrona i W. Hugo

XXX Piasecki Wojciech. O tym znakomi=
=mitym artyście dramatycznym pisałem
już bardzo wiele w poprzednich tomach, to
też obecnie proszę to co piszę uważać
jako nekrologiczną wzmiankę. Piasecki
urodził się 1 kwietnia 1802 w mieście Grzego=
=rzewie Obwodzie Łęczyckim Gubernji Mazowie=
=ckiej z rodziców Walentego i Maryanny z Łasa=
=dzińskich Piaseckich, początkowe nauki
pobierał w Szkołach Obwodowych Łęczyckich a
skończył je w Warszawie u XX Pijarów. Po=
=święciwszy się zawodowi scenicznemu, po
krótkim pobycie w Sz. Dr. gdyż nader szybko
rozwijały się jego zdolności, otrzymał w 19
roku życia zaszczyt wystąpienia przed
publicznością po raz pierwszy d 15 Sierpnia
1821 r w roli Barona Rutwen w dramie:
„Upiór”. powtórnie 28 Sierp. tegoż roku
w roli Rodryga w tragedji: „Cyd”. To drugie
wystąpienie rokowało już, że młody czciciel
Melpomeny z ucznia wkrótce stanie się
mistrzem. – Policzony w grono artystów
zajmował role główne pierwszych młodych
(jenne premier) czyli kochanków tak
w dziełach poważnych jako i komedyach. Wy=
=konanie każdej jego roli, poprzedzało za=
=stanowienie się nad nią głębokie, grun=
=towne, był to artysta myślący a należąc
do rzędu mężczyzn uposażonych nader

piękną postacią, przedstawił się na 370
scenie pysznie i wywierał równie osobą
jak talentem wielki urok na słuchaczach

piękną postacią, przedstawił się na scenie pysznie i wywierał równie osobą jak talentem wielki urok na słuchaczach i widzach. Zapragnął, żądny wiedzy i doskonalenia się, poznać wzorowych mistrzów scenicznych po za granicami swego kraju i w tym celu w roku 1830 zwiedził Berlin, Monachium, Paryż, Wiedeń i inne celniejsze miasta Europy a więc i ogniska tejże wiedzy której tak pragnął. W 1834 r. 10 lutego zaślubił Marię z domu Bułakowską, ale niestety, po trzyletniem zaledwie pożyciu z ukochaną małżonką i po zostawieniu syna (późniejszego aktora, o którym bardzo wiele już wiedzą czytelnicy „Notatek") z serdecznym żalem przyjaciół, których całe szeregi liczył, po dwu tygodniowej chorobie, zakończył życie 8 stycznia 1837 r. Osobiste jego przymioty, zniewalały mu serca wszystkich którzy tylko go bliżej znali. Tyle pięknych zalet, tyle talentu tworzyły tarczę, przeciw której zawiść nie mogła walczyć; rzec można śmiało, iż niemiał on wcale nieprzyjaciół. Dowodem tego były rzewne łzy obecnych przy spuszczaniu zwłok jego do grobu. O tak pokój wiekuisty przynależy tym, co pokój szerzyli na ziemi.

XXX Palczewski tenorzysta teatru Wileńskiego a następnie Warszawskiego – on to wykonywał partyę tenorową w oratorium: „Stworzenie Świata" Haydna w Wilnie 1809.

XXX Palczewska Teressa. Świetna ta artystka dramatyczna o której tak wiele pisałem przy Marywilu (Tom II) była także wyborną wodewilistką występując w wielu komedyo-operach w Warszawie. Nadto i literatura nie była jej obcą

W charakterze tłumaczki a zwłaszcza (271)
z francuskiego, niejednokrotnie i dodatnio się za=
=rysowała, a dramat jej przekładu
=[illegible]

W charakterze tłumaczki a zwłaszcza (371
z francuskiego, nie jednokrotnie i dodatnio się za=
=rysowała, a dramat jej przekładu „Obla=
=bienica z Lammermooru" gdzie tytułową
rolę odtwarzała, całe lata nie schodził z a=
=fisza i zawsze mile był słuchany. Zresztą
cały ród Palczewskich był artystyczny, gdyż
siostra tragiczki była pierwszorzędną
tancerką a nawet i jako dramatyczna
się odznaczyła. Świetna epoka Palczewskiej
przypada u nas na rok mniej więcej 1830
potem intrygi zakulisowe, rywalizacyjne
zmusiły ją do opuszczenia Warszawy.

XXX Parczewski Konstanty, skrzypek,
należał do naszej orkiestry do 1831 a potem
osiedlił się w Paryżu gdzie od 1832-48 należał
do Opery Włoskiej. Miał i jako muzyk i jako
zięć Karola Lipińskiego z którego córką ożenił
się w Dreźnie, wielki mir między artysta=
=mi. Umarł 1855.

XXX Paris Salomea Warszawianka kompo=
=zytorka pierwszej połowy XIX stulecia, znają=
=ca doskonale wszystkie arkana muzyki
a pomimo tego nigdy nie drukująca dzieł
swoich. Jedyny wyjątek zrobiła dla Niemce=
=wicza i pozwoliła publikować swoją muzy=
=kę do trzech jego śpiewów: do Kazimierza
Wielkiego, do Zygmunta I i do Księcia O=
=strogskiego. Ten ostatni śpiewa cały kraj
śpiewał.

XXX Paris Antoni dobry skrzypek
orkiestrowy ale lepszy jako wirtuoz. Po=
=chodził z Lublina. Dużo podróżował za
granicą z różnem szczęściem, gdy powrócił
1844 już mniej budził interesu produkcyami
swemi, nawet w rodzinnym Lublinie. Bo że
i artystka dramatyczna (w operami

w Warszawie sprawił wówczas pewną emo= 372
=cyę zawdzięczał to silnemu poparciu

w Warszawie sprawił wówczas pewną emo=cyę zawdzięczał to silnemu poparciu arystokracyi i przedziwnie ułożonemu programowi. Na tymże koncercie dużem powodzeniem oprócz koncertanta cieszyli się: Teichman (śpiew) i Stolpe (fortepian) (prof. Instyt. Muzycznego). Furorę wtedy zrobił Paris przepięknem wyko=naniem koncertu Beriota – Przy orkiestro=wym pulpicie, wrzący temperament jego i bujna fantazya, czuły się skrępowa=ne nieubłaganą batutą. Owego czasu Paris, Ant. Kątski, Hornziel. L. Werner i Ant. Werner tworzyli idealny kwintet.

XXX Pawłowski Franciszek nauczyciel for=tepianu i śpiewu, profesor gimnazyalny w Mińsku Litewskim uczeń tak wcześnie wydartego sztuce a już tak znakomitego kom=pozytora Józefa Krogulskiego. Przysposo=bił on tak znaczną ilość uczni płci obie=j i w każdej chwili mógł z nich tworzyć kadry chóralne bodaj do największego i najtrudniejszego dzieła. Z ich też po=mocą wykonał dwukrotnie sławne oratorium: „Miserere" swego mistrza w 1860 na dochód tworzącego się Instytutu Muzycznego w Warszawie – Odbywając stu=dja muzyczne w Warszawie jednocześnie należał do składu opery naszej.

XXX Pękalski autor słów opery: „Rotmistrz Górecki" która tak wielkiem cieszyła się powodzeniem na scenie Teatru Narodo. i do której muzykę pisał stary Stefani ojciec r. 1807. Czas był bardzo odpowiedni gdyż tylko co po traktacie Tylżyckim.

XXX Piętnowska Konstancya śpiewaczka i artystka dramatyczna (w operalnej prozie)

Znakomita to była uczennica Elsnera 373
to też i znakomita śpiewaczka. Występiła

Znakomita to była uczennica Elsnera (273
to też i znakomita śpiewaczka. Wystąpiła
pierwszy raz w operze „Telemak" za dyrekcyi
Bogusławskiego. Później weszła w związki
małżeńskie z Dmuszewskim i śpiewała pierwsze
role w operach polskich i zawsze z wielkiem powodze=
=niem (czytaj więcej historyę Opery Te. Na. T. III
„Notatek"). Wielkie wrażenie robiła w roli
Królowej Jadwigi w operze tegoż tytułu, Kurpiń=
=skiego. Jan Gładysz malarz artysta, odma=
=lował jej portret który był podziwiany przez
wszystkich na pierwszej wystawie Warszawskiej
w roku 1821.

~~215~~ Pietrasz Zofja Primadonna Opery Polskiej w jej zaczątkach niemal. Obdarzo=
=na rzadką, zdumiewającą pięknością. Wystą=
=piła po raz pierwszy w wielkiej roli w Warsza=
=wie w roku 1802 w operze „Święto Bramińców"
jako Kapłanka. Jeszcze większy zachwyt spra=
=wiła w op. Mozarta „Flet czarnoksiężki"
który to zachwyt do zenitu doszedł w op.
„Przerwana ofiara" Wintera. Za Pietrasz
poprostu szalała publiczność warszawska,
To też żal jej nie miał granic gdy śmierć
nieubłagana zerwała ten cudny kwiat
w samym rozkwicie. Elsner żegnając
tę młodziuchną uczennicę swoją płakał
jak małe dziecko.

~~216~~ Polkowski Józef tenorzysta na=
=szej opery. Niezrównany Mazaniello w op.
„Niema z Portici" Aubera. Czarował lat=
całe auditoryum teatralne a bezpośrednim
następcą po nim był wielki mocarz teno=
=rów Dobrski! Co to za szczęśliwe były
czasy dla teatru lirycznego czyli dla
opery naszej. Działalność Polkowskiego dość

szczegółowo skreśliłem przy dziejach 374
opery Starego Teatru. Nie tylko to był

szczegółowo skreśliłem przy dziejach 374
opery Starego Teatru. Nie tylko to był
znakomity śpiewak i artysta sceniczny
ale i jako śpiewak estradowy, koncertowy
był także nieporównany zwłaszcza iż
w wysokim stopniu posiadał wiedzę muzy=
=czną. W 1826 śpiewał np w Requiem
Elsnera która to msza wykonywaną była
z towarzyszeniem orkiestry pod kierun=
=kiem Jaworka, tak znakomicie iż sam
kompozytor nie mógł marzyć o wyższej
interpretacyi; szczególniej wywarł kolo=
=salne wrażenie w „Benedictus" na
trzy głosy. Polkowski, Żyliński i Szczurowski:
to był zespół godzien hołdu chyba na
kolanach. Miał wprawdzie, Polkowski ry=
=wala w osobie tenora również niepospo=
=litego Filipa Weinerta, ale ten wkrót=
=ce stracił głos swój piękny, i musiał
ustąpić ze sceny. Polkowski zatem po=
=został sam na arenie, lecz nie długo
dane mu było być zachwytem tłumów
a zaszczytem sceny na której pracował,
gdyż śmierć przerwała dni jego. Młody
ten artysta zakończył krótką swą
karyerę 1835 w 38 zaledwie roku życia.

XIX Poniatowski Książe Józef kompo=
=zytor militarny i dobry śpiewak.
Rodzina Poniatowskich z początkiem
XIX wieku rozpierzchła się po Europie
część jej główna osiedliła się we Fran=
=cyi i do tej części właśnie należał
ks. Józef, syn Marszałka Francyi księcia
Józefa, wychowany we Francyi przez hr
Tyszkiewiczową; służył w wojsku francus=
=kim a znając dobrze muzykę pisał na orkiestry wojskowe

odpowiednie kompozycye. Był nader (275)
pięknie ułożony a że przytem odznaczał

odpowiednie kompozycye. Był nader
pięknie ułożony a że przytem odznaczał
się przyjemnym głosem tenorowym,
więc przez lata całe był zapraszany do
udziału w teatrach amatorskich urządza=
=nych po salonach arystokracyi na któ=
=rych wykonywano operetty. Sam nawet
napisał jedną z takich p.t. „la vendetta"
którą się długo rozkoszowano i którą gra=
=no dla Dworu Francuzkiego u baro=
=nowej de Morell w jej wiejskich posia=
=dłościach z niesłychanym przepychem, nota=
=bene iż kompozytor śpiewał główną rolę –
Operetka ta była jeszcze grana 1857. Ożeniony
z bardzo bogatą angielką, nie długo cieszył
się szczęściem domowem, gdyż wkrótce
umarł 1863. – Umieściłem go tutaj jako
dowód iż całe setki współziomków żyje
po szerokim świecie pracując w różnych
gałęziach, a my o nich nic lub tak
jak nic, niewiemy – bodajby zaraz nastę=
=pujący znany u nas co najwyżej
z partycyi tylko, swoich oper za gra=
=nicą napisanych i tam wykonywanych

XXX Poniatowski Józef Książe (z innej linji)
Ten już wcale do nas nie należy. Urodził się
w Rzymie 1816 uczył się śpiewu u Zanotti'ego
a posiadał prześliczny głos tenorowy. Zagorzały
zwolennik muzyki który z melomana prze=
=kształcił się na artystę a potem kompozytora
Poświęcił połowę życia i połowę majątku li
tylko na studya muzyczne które doprowa=
=dził do możliwych granic. – Będąc jeszcze
we Włoszech na dociekaniach artystycznych
napisał operę (buffa) „Don Desiderio"
która dała go poznać światu muzykalnemu

i obraku przyniosła mu sławę. Wy=(376
=konana 1842 w Livorno rozeszła się

i odraku przyniosła mu sławę. Wy= (276
=konana 1842 w Livorno, rozeszła się
po całych Włoszech. Później napisał
kilka innych oper a wszystkie w stylu
włoskim, lecz one nie wychodziły po za
obwód Italji prócz pierwszej. Dopiero
„Bonifacio di Geremei" przyjęta
dobrze w Medyolanie tamże zaraz wy=
=daną została i z tamtąd przedostała
się do Lipska gdzie ją również pu=
=blikowano. Dopiero w 1856 wolno mu
było powrócić do Francyi gdzie ojciec jego przed=
=tem lat dwadzieścia kilka przebywał
i uległ ostracyzmowi, przerwanemu te=
=raz z powodu zmiany rządu. W Paryżu
zyskał tez pierwszem swem wystąpieniem
jako kompozytor oratoryum wykonanem
w Teatrze Włoskim, poklask powszechny.
Faworyzowany przez Dwór Cesarski cały
osobista przyjaźnią Cesarza, został też
wkrótce Senatorem Cesarstwa Francuskie=
=go. Chociaż ta posada przynosiła
mu 30,000 franków rocznego dochodu
Poniatowski nie przerywał swojej
karyery muzycznej i skomponował
wielką operę seria „Pierre de Medicis"
Dzieło to grane było w Wielkiej Operze
Paryzkiej 1860. Po upadku Napoleona
III przeniósł się Poniatowski do Londynu
gdzie dalej pisał i wydawał swoje
kompozycye w których niestety
niema nic polskiego. Czyli że talent
jego jest dla nas najzupełniej stracony
W kraju u nas nie był nigdy nawet
języka naszego nieznał. Zmarł
w Londynie 1873.-

~~229~~ Potocka Laura hr. autorka (37)
muzyki do najwdatniejszego [illegible]

~~229~~ Potocka Laura hr. autorka (377) muzyki do najpiękniejszego może Śpiewu historycznego Niemcewicza bo do Władysława Łokietka wydanego 1818.

~~230~~ Potocka Delfina hr. z domu Komarówna odznaczała się fenomenal=nie pięknym głosem Sopranowym przej=mującym do głębi, piękną metodą włoską wysoką muzykalnością i szlachetnością pięknej swej duszy. Chopin nie miał dość słów zachwytu nad tą doskonałą isto=tą, nazywał ją nadziemską. Posiadała także wybornie fortepian a jednak była czas jakiś uczennicą wielkiego Chopina któ=ry snuł pajęczą myśl swych marzeń pod wpływem czaru jej głosu. Ona też śpiewem swym ukołysała go do snu wieczne=go. Jako Pani można a artystka wielka, urządzała u siebie Koncerty w których mieli sobie za zaszczyt uczestniczyć takie potęgi jak Grisi Persiani, Rubini, Tamburini, La Blache i inni. Delfina stale przebywała w Paryżu, w ostatnich smutnych już latach Chopina, niejedno=krotnie go ratowała a przyjaźnią i szczerem współczuciem darzyła zawsze.

~~231~~ Quattrini Jan Dyrektor opery Polskiej, opery Włoskiej Założyciel i Pro=fessor własnej osobistej Szkoły Śpiewa=ków Operalnych przy Teatrach Warszawo=skich. O cudzoziemcu tym który zje=chawszy z operą włoską ~~[illegible]~~ roku 1848 pozostał w Warszawie aż do końca dni swoich, gdzie jak wszyscy u nas dłużsi pracownicy jakiejś branży zatru=ty zawiścią, lekceważeniem, przepojony żółcią i zgryzotą

178

złożył kości swe, i pisałem tak wiele
w tomie I i II „Notatek” i tam do dziejów
[illegible] dałam czytelnika

zdołał(?) kości swe, i pisałem tak wiele 378
w tomie I i II „Notatek” i tam do dziejów
opery na Marywilu odsełam czytelnika
tu już się powtarzać nie będę. Podniosę
tylko dwa epokalne momenty w operze
a mianowicie gdy Tomasz Nidecki dyrektor
opery, polak, całym swym wpływem i powagą
działał aby nie dopuścić w Warszawie
„Halki” do wykonania i co mu się na
razie udało pomimo osobistych starań
Moniuszki — to quattrini włoch przepro=
=wadził Halki wyuczył i 1 Ty 1858
nią zadyrygował a następnie zabiegą=
=mi swymi wpłynął na Dyrekcyę iż
sprowadziła Moniuszkę; dziwna rzecz
iż i to jakoś poszło potem w zapomnienie
pa, czas wszystko zaciera — Drugiem
wielkiem zamarkowaniem swej działal=
=ności było u Quattriniego to zdarzenie
iż po pogromie opery za p. Zaborowskiego
roku 1865 naraz wszyscy głowy
potracili, on mając już liczną i dobrze
wyćwiczoną szkołę, z jej pomocą wskrze=
=sił operę i nawet doprowadził ją
do względnej doskonałości co wszystko
już niejednokrotnie nieco czytelnik opisane.
3132 Radziwiłł Antoni Książę. Kilku z człon=
=ków tej wielkiej rodziny odznaczyło się nawet
w dawnych już czasach zamiłowaniem sztuk
pięknych. Najwymowniejszym tego dowodem
Teatr w Nieświeżu który był prowadzony zna=
=komicie, przez czas względnie długi przodo=
=wał wszystkim innym, które zresztą przy
książęcym teatrze można było uważać za
nieistniejące wcale. Z tamtąd szło światło
=ało na około i tam znajdywali artyści

polscy sposobność do doskonalenia się (279
w sztuce dramatycznej. Książę Antoni Radziwiłł

polscy sposobność do doskonalenia się (279
w sztuce dramatycznej. Książe Antoni Radziwiłł
nie tylko iż się znał wysoko na sztuce
scenicznej ale sam był wybornym muzy=
=kiem, posiadał gruntowną wiedzę kompozy=
=cyi i znakomity talent na wiolonczelli,
swoim ulubionym instrumencie. Jego party=
=cya do „Fausta” Goetego dowodzi że kompozytor
nie był prostym amatorem (jak się o nim
Liszt wyraził w jednem z pism swoich), ale
znał kontrapunkt i kompozycyę gruntownie
i potrafił ją właśnie w tej partycyi dzielnie
zastosować, co mu sami niemcy przyznawali.
Prawda iż dzieło to dla cudzoziemców pisane nie
ma w sobie nic polskiego, ale mnie się zdaje
iż właśnie tak być powinno, i nie zgadzam się
z tem co o tej pracy mówi M. Karasowski w swo=
=im „Rysie historycznym Opery Polskiej” (1859).
„Książe Antoni Radziwiłł urodzony w W. K. Po=
=znańskiem 13 Lipca 1775 r. zmarły w Poznaniu
1833. napisał muzykę do Fausta Goetego, wyso=
=ko bardzo w Niemczech cenioną. Dzieło to choć
przez rodaka napisane, lecz dla obcych przezna=
=czone, pomimo swojej niepospolitej wartości
mało znane jest nam, nie ma w sobie nic
z charakteru polskiego. W 1848 w domu państwa
Łuszczewskich, amatorowie i artyści pod kierun=
=kiem Józefa Sikorskiego, dzieło to wykonywali
w tłumaczeniu z oryginału niemieckiego prof. Wolskie=
=go.” Antoni Radziwiłł jako twórca wielu
innych poważnych kompozycyj, zajmuje w dzie=
=dzinie muzyki klassycznej poważne stano=
=wisko. Począwszy od 1839 Faust jako nader
ważne dzieło, bywa często wykonywane w Aka=
=demiach muzycznych niemieckich w czem
przoduje Berlin. Faust doczekał się kilku

wydań niemieckich w Berlinie, Lipsku etc (z 80
a nawet jednego polskiego u Zawadzkiego w Wilnie
[illegible]

wydań niemieckich w Berlinie, Lipsku etc (280
a nawet jednego polskiego u Zawadzkiego w Wilnie
1844 którego koszt poniosła familja. Prze=
=kładu i podkładu dokonał professor Walicki
Romans Radziwiłła „Emma" do słów Schillera
śpiewały swego czasu wszystkie niemki, nam
go przyswoił J. D. Minasowicz. Jeżeli za co
pretensyę rościć możemy do Księcia Antoniego
to chyba za to iż wszystko pisał tylko dla niemców.
232 Rajczak Andrzej wirtuoz na trąbce
chromatycznej. Warszawa zachwycała się jego
koncertami w 1840. Niegdyś muzyk w wojsku
polskiem, wprowadzony przez Kurpińskiego do
jego orkiestry, stał się szczytnie jej ozdobą,
nawet klejnotem gdy wykonywał sola jako
prawdziwy artysta. Także jako kompozytor Maku=
rów był poszukiwany. Wyszedłszy z teatru
założył własną orkiestrę z którą lata całe wyko=
=nywał koncerty. Tylko cierpienia oczu zmusiły
go do zaniechania tej pracy. Zmarł w Warszawie 1861.
233 Kuciński altowiolista orkiestry
Teatru Wielkiego kompozytor bardzo dobrej
opery seria „Tatarzy w Polsce" o której
zaletach niestety aż po jego śmierci się
dowiedziano, zaś przez całe życie nadare=
=mnie pukał do wszystkich wrót, nigdzie
mu nie otworzono. Co jest szczególne iż
straciwszy biedak przy końcu życia swego
nadzieję usłyszenia swego dzieła, posłał
partycyę do Paryża i wyjątki z tej ope=
=ry bardzo się podobały francuzom
ale on pragnął na rodzinnej scenie
ujrzeć swoje ukochane dziecko, zaczął
robić usilne o to starania, i wśród tych
usiłowań zmarł. Opera poszła w zapomnienie
234 Rakowski A. nauczyciel wiolon=
=czelli w Paryżu niegdyś bardzo wybitny

członek orkiestry Te. Nar. w Warszawie (1831
w której przebywał do 1831. We Francyi dużo

członek orkiestry Te. Nar. w Warszawie (381
w której przebywał do 1831. We Francyi dużo
nabył rozgłosu wynalezieniem nowych smyczków
do skrzypiec i wiolonczelli 1834. Schyłek życia
swego spędził w Grenobli. Umarł 1864.

~~235 Rapocki muzyk znany w świecie fantazyj=
=nym z koncertu danego w Dreźnie 1815 na
rozkaz Elektora Saskiego Jana Jerzego. Podług ga=
=zet ówczesnych zagranicznych, ten Rapocki miał
pochodzić z Krakowa i grał na ogromnym kon=
=trabasie, którem miał 2 łokci kalendarskich
wysokości. Występował on z innymi artystami
w dramacie „Holofernes" i ściągał tłumy
do teatru.~~

Raszek Ludwik kompozytor licznych
śpiewów w wodewillach wykonywanych, ale
przeważnie pisał muzykę kościelną, zmarły
1848. Przez czas jakiś, był też profesorem fortepianu
i śpiewu w Puławach. W Warszawskim
teatrze bardzo dobrze się zarekomendował wielce
udatnym Polonezem napisanym dla przezacnej
teatrów pani Abramowiczowej żony generała.
Raszek miał w Warszawie wzięcie znakomitego
muzyka, przysposobił masę utalentowanych
uczni, między nimi Wojciecha Sowińskiego późniejszego
dyrektora muzyki katedralnej.
W czasie gdy u nas nie było Konserwatoryum,
ludzie świetli byli poszukiwani.

Rytto Jan. Urodzony w Lubelskiem
około r. 1760. Młodość przepędził przy kilku
dworach możnych panów polskich, gdzie grywa=
=jąc na różnych scenach, rozumie się ama=
=torskich przeważnie, nabrał ochoty ukazać
się na scenie publicznej w stolicy. Jakoż
7 Września 1793 r. grał w Warszawie pierwszy
raz rolę Ferdynanda w dramie „Pustelnik
na Formenterze"; miał szczęście podobać

się od pierwszego razu. W następnym (382

się od pierwszego razu. W następnym roku gdy z powodu ówczesnych wypadków Teatr Warszawski był zamkniętym, Rylło wszedł w służbę wojskową i był mianowany Kapitanem. Po zwinięciu wojska, wrócił do Teatru; przez lat 5 we Lwowie a do roku 1802 w Warszawie bawił publiczność grywając ojców komicznych i zastępując w pracy już ustającego, sławnego Świeszaw=skiego. Najlepiej się udawały Ryłłe charaktery burdów, opryskliwych, śledzienników etc. Usiłował on grywać i w Tragedyach ale z natury niemiał do tego talentu. Wychodził na scenę zawsze doskonale przygotowany chociaż z wielką pracą uczył się każdej roli. W towarzystwach przyjacielskich był zawsze wesoły i posiadał wiele dowcipu, którym zabawiał wszystkich. Oddaliwszy się z Warszawy, grywał lat parę w Grodnie Mińsku i t.d nakoniec przybywszy do Wilna, po odegraniu roli starego Horacyusza zachorował, właściwie z nędzy której się najadł wyszedłszy z Warszawskiego teatru, i umarł wkrótce w bardzo biednym stanie żałowany przez tych co go znali jeszcze nie w tak opłakanych warunkach.

382

~~138~~ **Regulski Stanisław** ur. 1791. w Warszawie. Oddawał się z zapałem literaturze, pisał dla naszego teatru i przekładał liczne sztuki dramatyczne. Straciwszy wzrok w kwiecie wieku, umarł w Warszawie 1831 r. W jego tłumaczeniu „Macbeth" Shakespeare'a i „Meropa" Voltaire'a grywane były na scenie Teatru Narodowego.

~~229~~ Rogowski Józef artysta drama= 283

XXX Rogowski Józef artysta drama= 383
=tyczny najpierw sceny wileńskiej potem
warszawskiej i znów wileńskiej od 1793
aż do samej prawie śmierci zaszłej 1846
Towarzysz twórcy czy właściwie mówiąc
wskrzesiciela sceny polskiej, Bogusław=
=skiego. Doczekał chwili złotych godów
ze sztuką w Wilnie 1843

XXX Ryx Franciszek kamerdyner króla
Stanisława Augusta u którego nieogra=
=niczone posiadał zaufanie. Wynagradza=
=jąc jego zasługi, król wyjednał ~~mu~~ staro=
=stwo piaseczyńskie, które Ryx pozyskaw=
=szy, przestał pełnić służbę kamerdynera
zwyczajnego, a przypinał tylko ordery
kiedy król uroczyściej miał się ubie=
=rać. Świadomy wszystkich tajemnic dwo=
=ru i najskrytszych myśli Stanisława
Augusta, powiernik jego i pierwszy do=
=radca, wywierał znakomity wpływ
na jego dworze. Mając wyłączny przywi=
=lej nadany sobie na utrzymanie tea=
=tru polskiego w Warszawie, frymarczył
nim zresztą jak wszystkiem innem, nie dość
mu" na tem ale podejściem wyciągnął
nieszczęsny przywilej monopolowy na
cały kraj. Ten monopol (przeszło sto
lat z górą już trwający) zgubił teatr
w samym zaczątku ale jemu, Ryxowi napędził
miljony. Dorobiwszy się znacznego
mienia na swych dworskich urzędach
umarł 1799 w Warszawie smutną kar=
=tę zapełniwszy w dziejach naszego teatru.

XXX Rzyszczewski Adam wierszopis i
mówca ur. 1748 od 1786 kasztelan luba=
=czewski wydał w druku cały cykl tragedyi z francuskiego

Ifigenia" (1801) „Śmierć Cezara" | 284

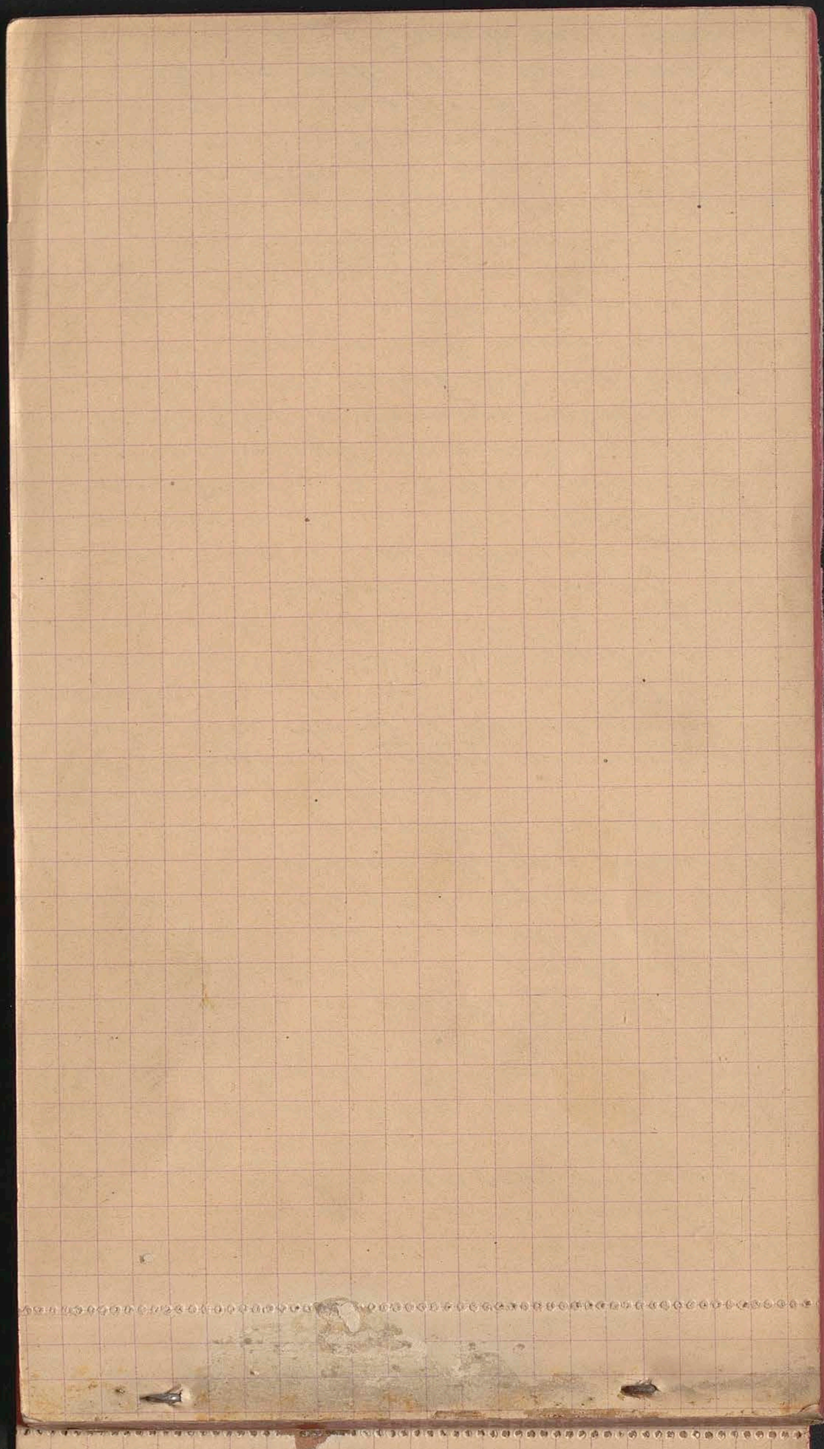
„Ifigenja" (1801), „Śmierć Cezara" (1801) „Semiramis" i wiele innych. 284

XXX Rauwecki nauczyciel muzyki w Warszawie, należał do orkiestry teatru wielkiego jako dobry wiolonczellista.

XXX Rembielinski Aleksander fortepianista i kompozytor orkiestrowy. Urodził się w Warszawie na początku XIX stulecia. Dla dalszego kształcenia się przebył czas jakiś w Paryżu, gdzie nawet dał się poznać korzystnie i z kąd dopiero w 1825 powrócił do Warszawy. Muzyka dramatyczna nie tyle przypadała do jego usposobienia co klasyczna.

XXX Rembielinski Leon synowiec poprzedzającego okazał się niewdzięcznym, marnotrawnym synem swej ziemi. Poszedł temiż wprawdzie drogami co i jego stryj, ale zyskawszy uznanie u obcych, poprzestał na tych laurach i nie zatęsknił do ojczystych. Uznany został w Paryżu jako wyborny fortepianista i kompozytor do śpiewu. Otrzymał nagrodę w Konserwatoryum. Pisał dużo zwłaszcza w zakresie muzyki kameralnej. W uczeniu francuskiej, uchłonąwszy w siebie francuską sztukę, zatarł ślady swego pochodzenia. Stał się nam obcym i my dla niego więc bardzo słusznie iż u obcych pozostał.

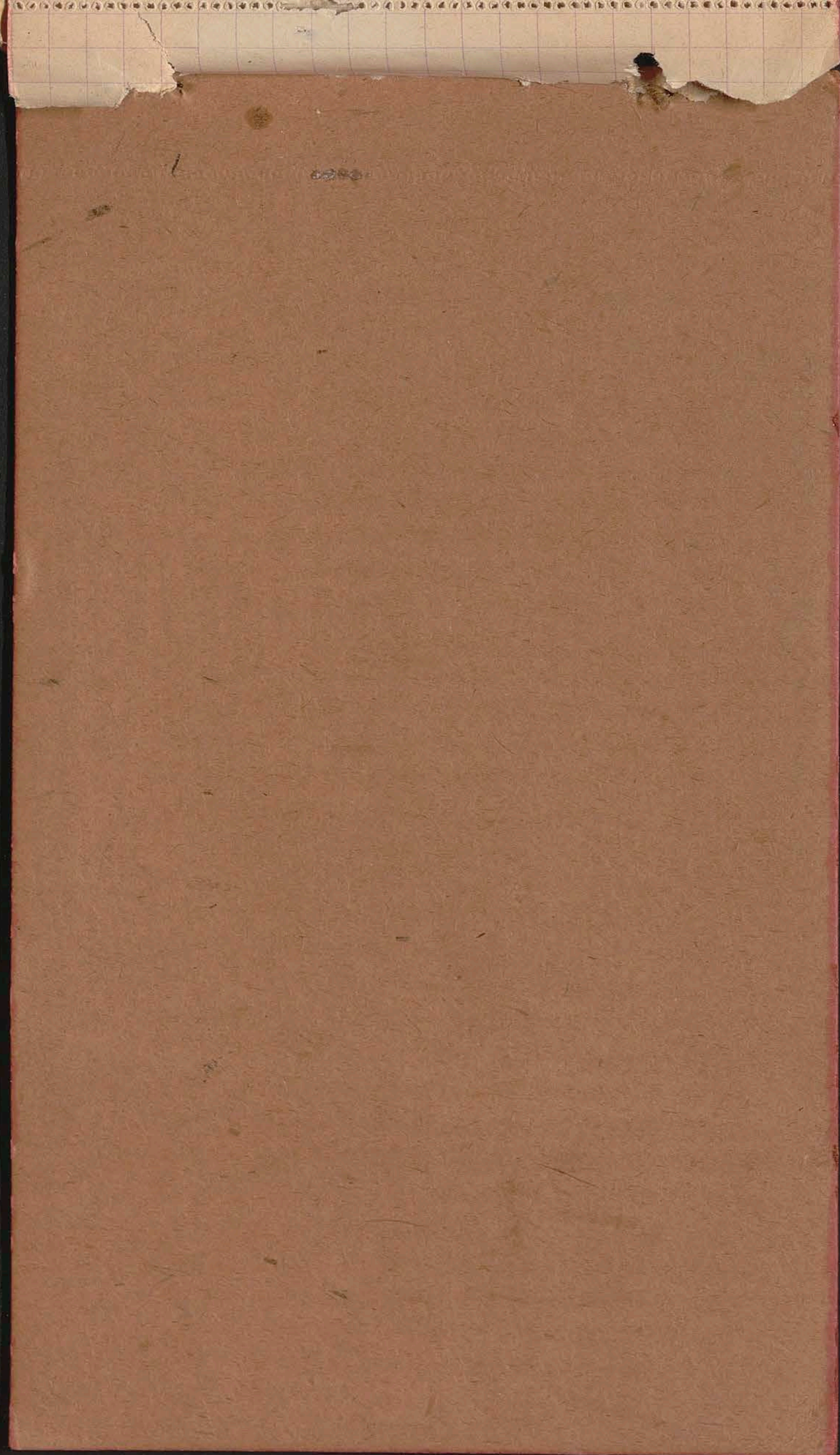
XXX Reszke Emilja z domu Ufniarska jedna z pierwszych amatorek w Warszawie, to już nawet nie amatorka ale artystka w pełni tego słowa. Trójca artystyczna utworzona z jej dzieci Prześlicznego mezzo soprano, tak wcześnie zgasłej córki (Reszke-Kronenberg która taką chwałą okryła naszą sztukę



urocznego tenora i fenomenalnego 385.
bassa wzbudzających podziw obu
półkul świata — najlepszym jest
dowodem jakąż była krynica z której
się natchnienia i zapału do pracy
czerpali, jakim był dom z którego
wyszli, a właśnie tego domowego
ogniska kapłanką była ich matka
Posiadała głos silny, dramatyczny
z którym się często produkowała na
koncertach na cele filantropijne.
Dom jej był punktem zbornym gdzie
się koncentrowała cała śmietanka ar=
tystyczna równie miejscowa jak zagrani=
=czna. Jakie bajońskie summy chłonęła
wykwintna edukacyą dzieci, to Bogu tylko
wiadomo. Ale też i plon z tego posiewu był
wielki i okazały. Emilja Reszke czując
w sobie wielki temperament z zapałem
połączony chętnie zwracała się ku wielkim
mistrzom dramatycznej muzy. Pochłania=
=ła całe partye to też wykonaniem „Des=
=demony" na jednym z koncertów Towa=
=rzystwa Dobroczynności 1855 nieopisa=
=ny zachwyt wzbudziła. Śpiewała też
na koncertach naszych wielkich artystów
jak Moniuszki lub J. Wieniawskiego 1858
XXX Reutt Ignacy skrzypek, dyrektor
orkiestry Katedralnej i czas jakiś teatralnej
przytem idealny nauczyciel muzyki
w Wilnie. On jeden rozmuzykalnił
całe miasto tworząc całe zastępy chó=
=rów śpiewnych, kwartetów solowych, zespo=
=łów koncertowych etc i to tak, iż zebraw=
=szy te cząstki w jedną masę stał już na
czele armji muzycznej z którą mógł wiele działać.


INSTYTUT TEATROLOGICZNY
Z.A.S.P.
Warszawa









29.

k. 386 - 473



29.

Itak np. z samych studentów Uniwersy= (386
tetu Wileńskiego w liczbie 60-u ...

I tak np. z samych studentów Uniwersy=
=tetu Wileńskiego w liczbie 60ciu wytworzył py=
=szną, dobrze zgraną orkiestrę, którą wzmocni=
=wszy nader licznemi chórami, mógł się ci=
=snąć na największe dzieła, i tak też czynił
zwłaszcza w Kościele Św. Jana. Dał się tam
zaszczytnie poznać z samego początku XIX
wieku gdy 1811 wykonał z wielką precyzyą
solenną Mszę Haydna na obchód roczni=
=cy Koronacyi Cesarza Aleksandra I. Pra=
=cował bardzo długo i podeszły w lata usunął
się do Słucka gdzie jeszcze 1840 urządził
dwa dwie koncerty. Najulubieńszym
uczniem jego był wyżej opisywany Nowicki
doskonały skrzypek i fortepianista.

Reutt Aniela córka poprzedzają=
=cego. Wystąpiła na scenie Wileńskiej
1811. roku w roli „Angiolina" w operze
tegoż nazwiska Salierego. Ta młoda
śpiewaczka posiadała głos piękny i
donośny. Jednocześnie z nią wystąpi=
=ła inna uczennica jej ojca, panna
Wojciulewicz. Obie się bardzo podobały.
Teatr Wileński wtedy miał wyborną
trupę operową i bardzo dobrą orkiestrę.

Rivoli Ludwika śpiewaczka znako=
=mita jedna z laureatek Konserwatoryum Warszaw=
=skiego. Posiadała głos piękny i wyborną metodę.
Wystąpiła po raz pierwszy na scenie T. N. w roku
1829. Najznakomitsze jej role były w operach: „Fra
Diavolo" Aubera „Cyrulik Sewilski" „Robert Dyabeł"
„Małżeństwo sekretne". „Koń spiżowy" Następnie
weszła w „związki małżeńskie" z p. Tomaszkiewiczem

Rivoli Paulina obiecywała wiele a dała
nam bardzo wiele, ogromnie wiele, dała nam
przewyborną, przedoskonałą „Halkę" i uroczą prze=
=idealną Rachelę w „Żydowce" Talent to był pierwszej



iwdy jak drogocenny klejnot. Dziś waga (387)
złota opiera się także ...

wody jak drogocenny klejnot. Dziś wagą (387
złota opłacają się takie fenomenalne organiza=
=cje artystyczne, jaką była p. Pani Rivoli. Godna
to partnerka wielkiego Dobrskiego, prawdziwa
kapłanka sztuki. Jak w życiu prywatnem
była wzorem doskonałości i to wszechstronnie
jako córka, siostra, przyjaciółka, koleżanka
czyli jako pełny człowiek w najwyższem
słowa tego pojęciu, tak też była doskonało=
=ścią jako wielka artystka, dość wspomnieć
Zosię biedną we „Flisie" i wielką damę w „Hrabi=
=nie". Ona już niestety nie zdążyła kształcić
się w wielkiem Konserwatoryum Elsnera i pod
dzielnym professorem Soliva gdyż to Konserwato=
=ryum już nieistniało, a natomiast przykłada=
=ła się do nauki śpiewu w nowo zorganizowanem
Konserwatoryum a raczej Szkole Śpiewu i Deklamacyi
przez dyrektora Kurpińskiego pod egidą Dyrekcyi
Rządowej Teatrów Warszawskich w roku 1834. – Wy=
=stąpiła Paulina na scenę 1842 a więc już
w Teatrze Wielkim na Maryvilu, w op. „Piwowar
z Preston" którego tak znakomicie odtwarzał Dobrski
i całe miasto powtarzało ulubioną piosnkę jego:
„Kiedy serce me, wesołością tchnie,
Niech się w mym browarze, śmieją wszystkie twarze
I któż dziś jak ja, większą rozkosz zna;
Dla mnie przyjaciele, szczęsna chwila ta."
Już w „Tajemnem małżeństwie" zarysowała się
Rivoli jako pierwszorzędna artystka, co się zpo=
=tęgowało w „Koniu spiżowym" „Dolina Andory"
(Halevy) „Wieczorka róż" ~~[illegible]~~ („tegoż") „Marco
Spada" (Auber) Haydée i („tegoż") „Martha" (Flo=
=tow) „Wolny Strzelec" (Weber) i to wszystko
do roku 1844 więc w ciągu dwóch lat karyery
swej (tak dawniej pracowano). W czasie bytności
Lipińskiego w Warszawie śpiewała na jego koncertach
i on zdumiony nie mógł wyrozumieć czemu świat cały jej nie zna

w „Lukrecyi Borgia" Ludzie z Chamounix" (388

w „Lukrecyi Borgia" Lindzie z Chamounix, „Córce Regimentu" (Donizetti'ego) dotarła do szczytów doskonałości. Wtedy to odbyła krótką podróż do Ostendy dla poratowania zdrowia. Za powrotem jeszcze większy podziw wzbudzała, koroną którego była „Halka" i „Żydówka". I trwało to tak aż do nieszczęsnego 1860 w którym po odegraniu Hrabiny zaziębiła się i dostała chrypki, która w chroniczną przeszła. Resztę szczegółów znajdzie o niej czytelnik w tomie II niniejszej pracy (patrz „Maryańskiego Dopełnienia")

XXX Roche śpiewaczka, krótki czas przebywała na naszej scenie. Karyerę swą zaczęła we Lwowie 1823 pod dyrekcyą Brauna.

XXX Roemer Henryk Jeden to może z najgorliwszych krzewicieli muzyki na Litwie. Żadna gałąź tej sztuki nie była mu obcą. Rozumiał się i teatr stawiał na pierwszym planie i był niezmordowany w dostarczaniu materyałów do tegoż, bądź wokalnych bądź też instrumentalnych, przytem doskonały pianista i wiolonczellista orkiestrowy a nawet i wirtuoz uczeń Kaczmirka. Urodził się na Litwie roku 1803. Zamożny z rodu urządzał liczne koncerty na cele dobroczynne. Pomagał a nawet wspierał artystów tak krajowych jak zagranicznych przejeżdżających przez Wilno a potrzebujących pomocy. Czyli postępował jak mecenas-amator-artysta. Żył w nader ścisłych stosunkach ze sławnym Rombergiem, którego podejmował nieraz i to przez czas dłuższy w dobrach swoich na wsi. On też wytworzył idealny kwartet złożony z Jana Jundziłła, Stanisława Wolskiego wybornych skrzypków orkiestralnych, siostry swej Anny Roemer Ł doskonałej fortepianistki i brata Edwarda. Tylko klassyczny repertuar

był celem ich usiłowań. Założył też w Wil- 289
-nie Towarzystwo ...

był celem ich uwielbienia. Założył też w Wilnie Towarzystwo złożone z artystów i amatorów wyłącznie do wykonywania muzyki kościelnej Moniuszki, Gryznera i innych. On to wydobył na jaźń Ignacego Bonoldi który potem tak dodatnio się zaznaczył na kartach naszej historyi muzyki. – Edward Roemer był duszą tych wszystkich przedsięwzięć w Wilnie. Ojciec tej arcymuzykalnej rodziny Michał Roemer był możnym panem, Marszałkiem Gubernyalnym Wileńskim przytem bardzo biegłym fortepianistą.

~~252 Rogowski śpiewak opery Wileńskiej a [illegible] i Warszawskiej w r. 1849. [illegible] na naszej scenie [illegible] z pp. Węgrze=~~
~~nowicz i Bogumiłowicz~~

XXX Rostkowska Bałkina artystka dramatyczna, weszła następnie w związki małżeńskie w roku 1844 z Bonawenturą Kudlickem i wtedy opuściła scenę na zawsze.

XXX Rostkowska pierwsza Halka w Wilnie gdzie przez długi szereg lat pracowała, obejmując pierwsze emploie; w Warszawie znana tylko z występów gościnnych 1860. Wtedy wykonywała Halkę, Faworytę i inne kreacye.

XXX Rzewuski J. N. Dziwny to okaz w dziedzinie sztuki, posiadał talent niezaprzeczony do muzyki dramatycznej czego dawał częste dowody w swoich artystycznych improwizacyach na fortepianie. Posiadał szerokną wiedzę muzyczną, piękny takt kompozytorski dzieła jego odznaczają się piękną czystą harmonyją dużym, wytwornym gustem. I pomimo tylu zalet nigdy nie dał się skłonić do innego rodzaju muzyki jak tylko kościelnej. Wszelkie usiłowania przez najżyczliwszych mu przyjaciół-artystów od 1837 do 1842 czynione spełzły

na niczem. Utworzył sobie chór u Kar- 290 (3)

na niczem. utworzył sobie chór w Karmelitów na Lesznie i dla niego tylko pisał. Czy była to nieufność we własne siły, czy przecenienie zadania, czy upór wreszcie niewiadomo, dość że do końca dni nie odstąpił od swoich przekonań.

+++ Różniecki Gabryel, artysta, kompozytor i dyrektor muzyczny. Syn drugiego prezesa teatrów generała Różnieckiego. Otrzymał świetną edukacyę we Francyi i Włoszech. Bardzo długo przebywał dla studjów w Paryżu a potem w Rzymie gdzie nawet uczestniczył w uroczystościach Kaplicy Sykstyńskiej w charakterze organisty i wtedy to między wieloma innymi utworami muzy kościelnej, napisał piękny psalm „Beatus vir" wiele razy w katedrze Piotra wykonywany. Z Rzymu zwiedziwszy wielokrotnie całe Włochy przeniósł się do Florencyi którą sobie tak upodobał że na czas dłuższy się osiedlił, tutaj też napisał może najlepsze swe kompozycye. Wezwany na dyrektora orkiestry baletowej do Teatru Wielkiego, powrócił po długich latach nieobecności do Warszawy, gdzie napisał śliczną muzykę do kilku baletów; do dramatu „Ewa" i wielką operę 4ro aktową seria „Krzyż wojskowy" piękna to bardzo partycya, muzyka między poważnymi ustępami przeplatana lżejszymi lecz nader udatnymi, bodajby tylko wziąć Canzonettę na bass pyszną przez Stolpego wykonywaną „Co to męstwo, wy pytacie..." etc. Kamiński, Khöler, Gruszczyńska, i inni byli przewyborni. Nieszczęściem ta opera zjawiła się w bardzo niestosownym czasie bo 1861 więc posta

11

w zapomnienie. Różnicki dał się też (39)
nader dodatnio poznać na wielu [illegible]

w zapomnieniu. Różnicki dał się też (391)
nader dodatnio poznać na wielu koncertach
w Warszawie przez kilka większych orkiestro=
=wych kompozycyi. Jakiś czas był także
professorem Konserwatoryum Warszaw=
=skiego. Za małżonkę pojął znakomitą tancer=
=kę, prima balleriną Teatrów Warszawskich (Freytag)
która go jednak wkrótce odumarła. Uwolnie=
=nie z obowiązków dyrektora bardzo go dotknę=
=ło i zniechęciło do tego stopnia że prze=
=rzucił się na obce mu pole, przemy=
=słu, założywszy farbiarnię i pralnię
chemiczną w Grochowie pod Warszawą i
odpowiedni sklep w mieście. Rozumie się
iż jako nie fachowiec stracił na tem
przedsiębiorstwie i przyszedł do ruiny.
Jednocześnie i na zdrowiu szwankować
zaczął; przyszła podagra i długa cho=
=roba, ratował się w szpitalu Ewan=
=gelickim, nakoniec umarł w niedostatku.

227 Rudnicki, należał do trupy Bogusław=
=skiego, posiadał obszerny głos bassowy.
Miał szczęście uczestniczyć w kantacie
kompozycyi Kamieńskiego wykonanej
na inauguracyę pomnika Jana III
w Łazienkach w roku 1792.

228 Rutkowski tenor trupy Bogusław=
=skiego; ożenił się z p. Werter śpiewaczką
tegoż teatru i wspólnie śpiewali w wielu
operach polskich przez lat kilkanaście
równie u nas jak i w Wilnie 1811

229 Ryszczewski hrabia, Marszałek
szlachty Wołyńskiej, wielki amator na
skrzypcach, był uczniem sławnego Rode=
=go. Mecenas sztuk protegował teatr
zasilał go nawet nietylko swojem mieniem
ale i talentem w urządzaniu festynów muzycznych

On to powziął pierwszą myśl założenia (392

On to powziął pierwszą myśl założenia | 392
Konserwatorium muzycznego przy Lice=
=um Krzemienieckiem około roku 1823
Już miał blisko pięciuset subskryptorów
między obywatelstwem, gdy zaszły nieprzewidzia=
=ne trudności i projekt ten nie przy=
=szedł do skutku z wielką krzywdą dla
ubogiej młodzieży

xxx Rywacka Ludwika z Mirzowskich
Niejednokrotnie w ciągu niniejszej pracy pisa=
=łem już o tej wielkiej artystce i znakomi=
=tej śpiewaczce a nawet w Tomie II skreśli=
=łem szczegółową jej biografję wraz z tragi=
=cznym momentem pożegnania tej ziemi.
Otóż to była zjawiskowa śpiewaczka i je=
=dnocześnie bajecznie doskonała artystka
tragiczna jej „Norma" „Foscari" „Jerozolima"
„Macbeth" „Robert" „Linda" wreszta wszystko
czego się dotknęła to samo szczyty dosko=
=nałości. Anglicy ze swych odległych dziel=
=nic zjeżdżali się aby ją śpiewaczkę po=
=dziwiać w grze jako Lady Macbeth
i przezwali ją nad chlubę kraju swego
tragiczkę Siddons. Artystka nasza
w okresie czasu 1837–52 zajmowała pierwszo=
=rzędne stanowisko w operze warszawskiej two=
=rząc z Leszkiewiczową, Dobrskim i Troschlem
wymarzony kwartet, któregoby się ani Paryż
ani Wiedeń, Medyolan, lub Neapol niepowsty=
=dził. Niedoceniona należycie przez ówczes=
=ną dyrekcyę, opuściła Warszawę i przez
lat parę prowadziła we Lwowie wzorową szko=
=łę śpiewu, z kąd robiła wycieczki artysty=
=czne w różne strony kraju. ~~Wracając~~
z jednej z takich mianowicie z Kijowa w 1858 r
zmarła w drodze, w powozie. Pochowana
w Warszawie na Cmentarzu Powązkowskim. W epoce

jej działalności nie było w Europie (293

jej działalności nie było w Europie (293)
Soprano-drammatico który mógłby współ=
=czyć z Rywacką rozciągłością skali i siłą
timbru głosu, posiadała przytem i szalo=
=ne wyrobienie tegoż. Od pierwszego
= występu w op. Rossiniego „Turek we
Włoszech" pokazała lwi pazur swego ta=
=lentu. W 1837 wzbudziła entuzyazm
z szałem graniczący w „Semiramidzie"
było to po powrocie jej z zagranicy. Thal=
=berg na swym koncercie tak był zachwy=
=cony Rywacką iż ją namówił na drugi
wyjazd za granicę. Wróciwszy 1844 ocza=
=rowała wszystkich w operze „Murarz i ślu=
=sarz" Aubera, Freischütz'em Webera jak
i rosło to rosło aż do Lukrecyi, Lindy,
Roberta i t.d. W operze „I due
Foscari" Verdi'ego święciła tryumf wraz
z Dobrskim. Rywacka była bardzo lubianą
i wysoko cenioną w Warszawie. Szkoła
jej (którą prowadziła) we Lwowie już około 1855 wcale się nie
opłacała, więc musiała koncertami ratować
sytuacyę (na scenie po opuszczeniu
Warszawy już nie chciała występować)
Występy jej w Kijowie podczas kontraktów
w 1856 wzbudziły entuzyazm i sowicie
się opłaciły. Sądziła iż i rok 1858
przyniesie jej takie plony a tymczasem
przyniósł biedaczce zgon. Ha w jej opła=
=kanem życiu pełnem zawodów i rozczaro=
=wań po za granicami sceny a niewdzię=
=cznością na scenie, to był mówię najlepszy
plon artystki, spokój wieczny.

261. Rzewuski Kazimierz Wacław hr.
zamiłowany w literaturze i wykształcony
na klasycznych wzorach francuskich
próbował sił swoich na polu literatury dramatycznej

w kierunku przez kanonierskiego pijara (394.

w kierunku przez Konarskiego pijara (394.
u nas wskazanym i wytkniętym nawet.
Owocem tego były tragedye: „Żółkiewski"
(Warszawa 1758) i „Władysław pod Warną"
(Lwów 1760) tudzież komedye: „Natręt" (Po=
=czajów 1759) i „Dziwak" (Lwów 1760). Zebraw=
=szy razem te prace i dołączywszy drobne poezye
wydał je pod imieniem swego syna Józefa p. t.
„Zabawki wierszem polskim przez Józefa Rze=
=wuskiego" (Warszawa 1760). Był to w każdym ra=
=zie niepospolity talent tak jak i niepospolity
człowiek z niego. Syn wiel. hetmana koronnego
Stanisława Mateusza, sam także był hetmanem
wielkim koronnym, uro. 1706 w Rzezdok majątku
rodowym; umarł 1779 w innym swoim majątku
Siedliszczkach. Odbywszy nauki w szkołach bel=
=skich, zwiedzał obce kraje, a za powrotem
do swego, umiał sobie zjednać Augusta II o=
=trzymał też starostwo romanowskie; w ro=
=ku 1729 chorągiew pancerną; w 1732 pisar=
=stwo polne koronne a 1736 województwo
podolskie. Po obraniu królem Stanisława Leszczyń=
=skiego był jednym z gorliwych i najgorętszych
jego stronników i gdy August III zasiadł na
tronie, musiał Rzewuski z tego powodu
szukać przytułku za granicą. Mając sobie
następnie dozwolony powrót do kraju, odzyskał
utracone godności i na nowo r. 1750 mianowa=
=ny został wojewodą podolskim. W nagrodę zasług
położonych na polu chwały obronnym został
1752 hetmanem polnym koronnym a 1762
wojewodą krakowskim. Jako jeden z najżar=
=liwszych oponentów na sejmie 1767 r.
wyjechał do Kaługi gdzie napisał sławne
swoje „Siedm psalmów pokutnych" które
drukował we Lwowie 1773. Tudzież napisał
massę drobniejszych utworów, z których najważniejsze

„Mowy i listy" (Poczajów 1761) Język (395

w tych wszystkich pismach czysty i jędrny

"Mowy i listy" (Poczajów 1761) Język w tych wszystkich pismach czysty i jędrny, wiersz nader gładki. Po powrocie z katugi mianowany 1773 hetmanem wielkim koronnym złożył tę godność 1774 i został Kasztelanem Krakowskim — Umarł zaś 1779. — Wielki to był mecenas sztuki i protektor artystów. Jako amator — artysta muzykę kochał szalenie. Za jego staraniem wybudowano amfiteatr w ogrodzie Książąt Jabłonowskich we Lwowie ~~pierwszy~~ który to amfiteatr potem ~~gdy~~ ~~ten~~ skassowany zupełnie, na nowo był wzniesiony przez Bogusławskiego 1796 gdy artyści jego nie mieli u nas w Warszawie przytułku — Zdaje się iż na tym pierwowzorze Rzewuskiego wcale nie grywano żadnych sztuk teatralnych, musiała to być raczej estrada na wzór zagranicznych, służąca tylko do reprodukcyi orkiestrowych militarnych dla uweselenia rządnego rozrywek miasta.

~~1~~ Świerzawski Karol Boromeusz.

Znakomity to był komiczny polski aktor. Urodził się w Poznaniu 1731 r. Ukończywszy kurs nauk w niższych klassach szkół jezuickich tamtejszych, udał się na ~~...~~ dwornego do tak zwanej wtedy Palestry. Młodość jego zbyt awanturnicza była, po wielu nader przykrych dla niego wypadkach dostał się do Warszawy, gdzie w roku 1764 do nowo tworzącego się w stolicy teatru powołany wystąpił w pierwszej oryginalnej komedyi polskiej „Natręci". Z tej jednej roli wybornie oddanej, wróżono w nim wielkiego komika, jakim był w istocie i czego później najświetniejsze dał dowody. Przez ciąg dziesięcioletniej przerwy istnienia sceny krajowej nie opuścił Świerzawski Warszawy, a wspaniały Monarcha nie chcąc aby tak rzadki talent utraconym został, wyznaczył mu pensyę mięsięczną

przez co podał mu sposobność swobodnego 396.

przez co podał mu sposobność swobodnego 396.
oczekiwania otwarcia na nowo teatru.
Nadeszła wreszcie ta chwila pożądana w roku 1774.
Od tej epoki należy w nim uważać innego artystę,
gdyż nieprzestając na samem naśladowaniu pol=
=skich charakterów, zajął się rolami większych, głęb=
=szych studjów potrzebującemi. Był też znakomi=
=tym aktorem w dwóch oddzielnych rodzajach
komicznych to jest w rolach ojców, stryjów
wujów etc śmiesznych i w rolach Valetów
czyli służących. Między innemi najsprawiedli=
=wszą ocenę i jednozgodne pochwały przynio=
=sła mu rola Bizarskiego w „Synu mar=
=notrawnym" W roku 1785 udał się z towarzystwem
artystów warszawskich do Wilna, gdzie przez dwa
lata był ulubieńcem publiczności litewskiej
Do Warszawy powrócił gdy Starosta Ryx wielki
jego protektor, otworzył na nowo polską an=
=trepryzę, lecz i ta ustała gdy w roku 1789
tenże Ryx wziął w zarząd Operę Włoską.
Cały rok 1790 bez zatrudnienia spędziwszy,
wcielił się do towarzystwa artystów powra=
=cających z Wilna. Tryumfem gry jego
była rola Starosty w kom. „Powrót posła"
dając w nim widzieć doskonały materyał
mogący służyć za wzór, setkom innych temu
charakterowi odpowiadających, stworzył typ
niewidziany jeszcze na scenie, czyli że
był najzupełniej oryginalnym. Szczególniej
gdy ów wiersz wymawiał ze staropolską
serdecznością: „Kochany panie Pietrze, pro=
=szę bądź Waść ze mną" huczącymi zawsze
oklaskami był przyjmowany, na które rze=
=telnie zasługiwała mistrzowska gra jego
w tej roli. Niestety był to ostatni tryumf
tego nieporównanego artysty. Z powodu
zmian owczesnych jeździł z Truskolaskim do Poznania

i do Gdańska, w krótce opłakowały zgon 397

i do Gdańska, w krótce opłakawszy zgon 397
tego przyjaciela z którym przeszło 40 lat,
podzielał wszelkie koleje losu, smutne już
w podeszłym swym wieku przeżył chwile. Bogu=
=sławski w 1799 powróciwszy ze Lwowa, zna=
=lazł Świerzawskiego obciążonego latami
których miał przeszło 70, a nadto już
bardzo podupadłego na siłach i pamięci,
jednak zatrzymał go w swojej antrepryzie.*
Grywał jeszcze niekiedy, a łaskawa dlań
wielce publiczność, choć go już zrozumieć
nie mogła, zawsze jednak z równym przyj=
=mowała szacunkiem a nawet zadowoleniem.
Tak raz, nawet wiekiem niestłumioną
miał ochotę grania, że zdarzyło się iż gdy
raz miał grać swoją sławną rolę Bizarskiego w „Synu marnotrawnym", zawie=
=dziony przez swój zegarek, spóźnił się
na widowisko i to tak dalece, iż aktor
Ryłło mający tę samą rolę, musiał się
za niego ubrać, i odegrał już nawet akt
pierwszy, on przybiegłszy zmordowany,
gdy mu wyjść na scenę niedozwolono, u=
=dając że wraca do domu, ukrył się po=
=między kulisami, a za nadejściem swej
sceny w akcie drugim, wyszedł na scenę
tak jak stał w swojem ubraniu i re=
=sztę swej roli dokończył. Publiczność
z początku zadziwiona, z uniesieniem
tę gorącą chęć służenia sobie Świerzawskiego
przyjęła. Przeżywszy jeszcze lat siedm
gwałtowną chorobą osłabiony, umarł u
brata swego na wsi o mil kilka od Warsza=
=wy dnia 30 Listopada 1806 roku i tamże
został pochowany. Świerzawski był piękne=
=go wzrostu, uśmiech miał satyryczny,
głos donośny lubo nieco chrapliwy, twarz

jego posiadała mało zmieniających się 398

jego posiadała mało zmieniających się rysów, a oczy niedość żywe, co go czyniło nieco posępnym. Role swoje zawsze wzorowo umiał. O całym jego talencie scenicznym powiedzieć można, że był prawdziwym „polskim" aktorem, który tak dobitnie i naturalnie każdego stanu krajowców swych przedstawiał że był w każdym charakterze i prawdziwym i oryginalnym. Zaś jego przywiązanie do dawnego stroju polskiego było tak wielkie że go do samej śmierci nosił. Ubierał się czysto i gustownie, a kiedy mu wypadało grać w kontuszu i żupanie, już od samego rana tak był w swoje własne sukmanie ubranym jak miał wyjść dnia tego na scenę. Młodość miał tak burzliwą że za jej wybryki dostał się do więzienia tak zwanej wieży w Poznaniu zbiegł jednak z więzienia 1764 i przybył do Warszawy. Zdrowym będąc okazał się pomysłowym wielce gdyż idąc za popędem sprytu i wrodzonego humoru bawił krotofilami i błazeństwami równie strony procesujące się jak i mecenasów. To też bardzo dobrze mu się wiodło, dochody miał znaczne które na hulanki i miłostki obracał i na tym punkcie sparzył się i poszedł do turmy, ucieczka z której przypłacił złamaniem lewej ręki i utratą całego mienia swego które w administracyi więziennej pozostało. Grał jak to mówią zamaszysto i porywisto a że grał tylko typy polskie, więc to na owe czasy najzupełniej wystarczało. Z tą pensyą przez (10 lat) pobieraną ze szkatuły króla to tak się rzecz miała: Gdy ówczesny przedsiębiorca teatru Thomatis zamknął scenę i rozpuścił aktorów, Świerzawski pozbawiony środków do życia

zaofiarowała Kirtowi swe usługi 399
w charakterze trębnisia Stani

zaofiarował Królowi swe usługi
w charakterze ...... trefnisia. Stani-
-sław August odpowiedział wprowadzie, że
potrzebuje tylko rozumnych ludzi – nie
błaznów, mimo to jednak wyznaczył
mu miesięczną pensyę.

1163. Sierakowska Barbara Urodziła
się w Kiełczewie niedaleko Kościana
(Wielko-Polska) d. 4 Grudn. 1748. W domu rodziców otrzy-
-mała pierwotne wychowanie, później pozosta-
-wała na dworze Księżnej Augustowej Sułkow-
-skiej, której mąż będąc wielkim lubownikiem
sztuki scenicznej, sposobił do niej dworzan
swoich, na własnym teatrze w Rydzynie da-
-jąc liczne prawie peryodyczne przedstawie-
-nia Komedyi i innych sztuk dla zabawy
współobywateli. Młoda i żywym charakte-
-rem odznaczająca się Barbara, uczuła
natychmiast ochotę do tego zawodu i popro-
-siła Księżnę o pozwolenie jej zagrania czego.
Nie odmówiono jej też roli i w niej okazała
niepospolitą zdatność do komicznych chara-
-kterów, i to tak dalece iż w krótce stała
się w całej okolicy ulubioną aktorką. Kształcąc
się i doskonaląc przez półtrzecia roku na
Rydzyńskiej scenie, została powołana do
Teatru Warszawskiego przez Księcia Augusta
Sułkowskiego, który w r. 1774 otrzymał przy-
-wilej na dawanie widowisk w stolicy. Talent
Sierakowskiej w przedstawianiu starych zalotnic
mógł służyć za wzór do naśladowania; oprócz
tych charakterów, przyjęła też wkrótce role
matek komicznych. Najwyższym tryumfem
jej talentu była rola Podstoliny w „Synu
marnotrawnym" kiedy rozgniewana
danem sobie przez Elżusię nazwiskiem
„Imości" kilkakrotnie ze złośliwym przyciskiem

powtarzała: „Moja Śmierć... ale... Ah...“ 400
moja Śmierć ... “ tak dosłownie w tem

podtrzymała: „Moja Imość... ale... Ah... 400
moja Imość..." tak doskonale w tem
malowała obrażoną pychę, że słowa te sta=
=ły się ogólnie przyjętym terminem w u=
=stach bywalców teatralnych ówczesnych
chcących dać komu uczuć, jakowe uchybie=
=nie sobie. Kłótnia o syna z „Bizarskim";
i owe sławne dwa wiersze w najwyższym
zapale wyrzeczone: ...„Ah! męża trzeba
mi koniecznie — Temu, bratu, lub tobie
chcę ślubować wiecznie;" wznieca(ły
ogólne oklaski w publiczności. Grywa=
=ła ona także i role poważne w sztu=
=kach smutnych, lecz już nie z takiem
powodzeniem. Utalentowana ta arty=
=stka bardzo krótko zdobiła scenę. Po
dziesięcioletniem pobycie na Warszaw=
=skiej scenie w roku 1783 weszła w związ=
=ki małżeńskie z Karolem Kreps a po
śmierci tegoż zawarła powtórne śluby
z Józefem Zakrzewskim Seniorem mu=
=zyki w Lublinie i tegoż niemal roku
w tymże Lublinie umarła

164. Szymanowski Marcin niejedno=
=krotnie już w ciągu tego dzieła i to
dosyć szczegółowo opisywany (patrz
Tom I „Fenomenologia" i Tom III Historya
Dramatu Teatru Starego) Urodził się r 1775
w Poznaniu; ukończywszy nauki w szkołach
tamtejszych, wszedł do służby wojskowej miano=
=wicie do Artyleryi Koronnej, po wyjściu zaś
z niej, poświęcił się zawodowi scenicznemu
i pierwszy raz w 1797 wystąpił w małej
roli swata w operetce: „Wdzięczni poddani
Panu", lecz zaraz druga rola Hrabiego
Clarandon (Klarandona) w dramacie
„Eugenja", zapowiadała znakomitego artysty

Następnie przedstawiał role pierwszych 401

Następnie przedstawiał role pierwszych amantów i bohaterów tragicznych. Główne jego role były: „Abelino”, „Cyd”, „Horacyusz syn”, „Hamlet”, „Otello”, „Pedro”, „Zygmunt August” i setki całe podobnych (czytaj wyżej w Tomie III części jego olbrzymiego, zdumiewającego, bodaj ilością swoją, repertuaru). Wymowa piękna, twarz przyjemna, zapał, uczucie, przejęcie się i zgłębienie każdej roli stanowiły celniejsze sceniczne jego zalety. Później zaczął przedstawiać role ojców, a szczególniej jaśniał talent jego w rolach: Arcykapłana w „Atalji”; Tezeusza w „Fedrze” i t.p. Oprócz sceny zajmował się także przekładami dzieł scenicznych z Niemieckiego i Francuzkiego, czyli z dwóch języków, które znał doskonale. Wiele bardzo dzieł jego tłumaczenia zjawiało się na afiszach Teatrów Warszawskich i cieszyło dużem powodzeniem na scenie. Jaka to szkoda iż wtedy nie pisano na afiszach nazwisk ani autorów ani tłumaczy, więc trudno jest wykazać szczegółowy spis ich prac – jedyny ślad pozostał w archiwalnych księgach kasowych gdzie notowane są poszczególnie wynagrodzenia za te prace – niestety i te księgi są rozproszone po prywatnych zbiorach tylko – równie jak i całe stosy odnośnych rachunków – W pożyciu z kolegami i przyjaciołmi był wzorowym, zawsze spokojny, punktualny, rzetelny, oddany pracy, zjednywał sobie serca wszystkich bliżej go znających. Gdy dnia 12 Sierpnia 1830 przedstawił trudną rolę „~~Mak~~ „Machbeta” uczuł że go siły opuszczają

i od tej chwili nikt nie miał w oczach 402

i od tej chwili znikł niemal w oczach.
Ostatni raz wystąpił 2 Września 1830 r w „Pre=
=cyozie" W wigilję zgonu opuściła go przyto=
=mność, odzyskał ją ujrzawszy odwiedzających
go przyjaciół, których też serdecznie poże=
=gnał. Następnie uściskał najdroższe sercu
jego istoty, powtórzył kilkakrotnie że
jedynym celem jego życia było, zasługiwać
zawsze na względy publiczności, i poleci=
=wszy się Boga, (całe życie odznaczał się wiel=
=ką wiarą i pobożnością) umarł d. 13 Październ=
=nika 1830 r. Więc terenem jego działalno=
=ści u nas był tylko Teatr Narodowy, Pomie=
=waż i w rolach śpiewnych występował - więc go
słusznie i artystą lirycznym uważać należy.
Stefani (ojciec) tak się ~~[illegible]~~ nim zajął po wykonaniu
debiutu ~~jej roli~~
~~przez~~ Szymanowskiego w ~~twojej~~ jego operze ~~partyi 1797~~
~~r czyli w operze~~ „Krakowiacy i górale" ~~"Wdzięczni poddani"~~ i chciał go
przy operze wyłącznie pozostawić - **Szymanow=**
=ski należał zatem do dwóch antrepryz to
jest Truskolawskiej a potem Bogusławskiego
Przepiękny portret Szymanowskiego, pendzla
Jana Gładysza figurował na wystawie roku
1821 i był podziwiany przez całe miasto
~~XXX~~ Szymanowski Wojciech artysta dra=
=matyczny i literat, syn poprzedzającego
ur. 1799 w Warsz. Umarł 1861 tamże. Począt=
=kowo obrał sobie równie jak i ojciec jego zawód
wojskowy. Nauki odbył w szkole podchorążych
później dopiero poświęcił się scenie dla
której pracował i grą swoją i piórem.
Główne jednak zasługi położył przez wyda=
=nie wielu dzieł nauce, zabawie i wychowa=
=niu młodzieży poświęconych. Ważniejsze z prac
jego są: „Środki zgłębiania sztuki teatralnej"
(Warsz. 1837), „Świat dramatyczny" (dziennik
poświęcony teatrowi, wydawany 1838-1839), „Dzieje

świata (wyszły tylko dzieje starożytne). (403

świata" (wyszły tylko dzieje starożytne). „Muzeum śmieszności" z karykaturami Józefa Głowackiego. „Kurs historyi powszechnej" (przekład z Lamé-Fleury 9 tomów). „Wychowanie macierzyńskie (tłum. dzieła p. Tastu 14 tom.) „Podróż na około świata" Jakóba Arago (3 t. 1838) „Chata wuja Toma" p. Stowe i wiele innych.

~~118~~ **Szczurowski Jan Nepomucen.** Wyjątkowo tylko dla oryginalności jaką przedstawiają, akta osobiste tego znakomitego artysty będące w posiadaniu Rządowej Dyrekcyi Teatrów, pozwolę sobie od ich streszczenia a raczej wyciągów z nich, zacząć niniejszy artykuł, zanim przystąpię do szczegółowych omawiań o tym Nestorze śpiewaków naszych. Otóż Jan Szczurowski urodził się 18 Maja 1771. w Pinczowie Gubernii Krakowskiej. W 1787, należał do Akademii Krakowskiej czego dowód piśmienny złożył. Następnie wstąpił do Teatru Krakowskiego w charakterze artysty dramatycznego — wspólnie z towarzystwem zwiedził Dubno, Lublin etc co trwało do końca 1792 — Umieszczony w Warszawskim teatrze 1. Kwietnia 1793 przebywał w nim do 1795 — Potem całe lat 4 miesięcy 8 przebył na scenie Lwowskiej z kąd znowu powrócił do Warszawy 1 Września 1799 i gdzie stale pracował do 1806. Następnie powtórnie wyjechał do Dubna, Tulczyna, Kamieńca Podolskiego etc a 16 Września 1807 czyli po roku peregrynacyi, już się na stałe osiedlił w Warszawie gdzie najwyższą płacę pobierał 10,260 Złotych polskich (1539 rubli) rocznie x która mu też i emerytalnie przysługiwała od lutego 1839 r. a z której korzystał lat 10 aż do śmierci nastąpionej 30 Października 1849. Po jego zgonie żona jego (z domu Gamalska) pobierała 769 rubli emerytury dożywotnej — Na scenie naszej przebył ogółem 43 lat.

jako primo basso cantando zajmując -nię (404

jako primo basso cantando zajmując – nie już wybitne ale pierwszorzędne stanowisko. Był to fenomenalnie piękny i obszerny bass. Pracowałby jeszcze czas dłuższy, gdyż głos jego pomimo lat nic na potędze swej nie stracił gdyby nie utrata sił steranych pracą a głównie utrata pamięci. Lata kassowe rozumie się są te, w których pobierał gażę stałą, gdyż wszelki czas próbny, przygotowawczy lub też przepędzony na oczekiwaniu otworzenia się etatu co u Szczurowskiego często miało miejsce z początku jego karyjery która była przerywaną ciągłemi wyjazdami i powrotami, nie wchodzi w żaden rachunek co do lat służby. Pierwszy występ na scenę odbył w operze „Fraskatanka" w roli Giannota na deskach Starego Teatru. Teraz przystępuję do innych cennych dokumentów które Szczurowski złożył w ręce Dyrekcyi a które są powodem iż od nich zaczynam tę notatkę o nim – Więc złożył nam dwa drogocenne [illegible] świadectwa skreślone przez Bogusławskiego i następcę tegoż Osińskiego – Bogusławski w pełnych zachwytu wyrazach opiewa zdolności i pracę Szczurowskiego, pisze tam między innemi: „Niebyło i niemoże być artysty gorliwiej spełniającego swe obowiązki i odznaczającego się większą lecz prawą szlachetną życzliwością dla antrepryzy to jest bez krzywdy innych i bez szwanku własnej godności" Co za godne rycia w marmurze, słowa – Pisał to Bogusławski własną ręką 3 Listopada 1826 r. – Ludwik Osiński wszystko to potwierdza i dodaje od siebie iż „w poświęceniu dla sceny i sztuki ten znakomity artysta za wiekopomny wzór dla wszystkich śmiało stawianym być może"

Kommissya Rządowa Spraw Wewnętrznych 305.

Komissya Rządowa Spraw Wewnętrznych 405.
i Policyi wezwała 15. Czerwca 1827 Szczu=
=rowskiego na Członka Komitetu Artystów
Teatrów Rządowych. Nominacya podpisana przez
Ministra Mostowskiego. Zaś dnia 20 Czer=
=wca 1830 Komisarz Obwodu Warszawskiego
przesłał Ministeryalny Reskrypt z nomi=
=nacyą pod adresem: Do Jaśnie Wielmo=
=żnego Pana Szczurowskiego Radcy Woje=
=wódzkiego Okręgu Warszawskiego _ jestto
najwyższa godność jaka, kiedykolwiek pia=
=stował artysta sceniczny u nas _ Nomi=
=nacyę tę udzieliła Rada Senatu ówczesnego.
Tyle mówią akta urzędowe a teraz słów kilka
z życiorysu. Szczurowski był bez najmniejszego
zaprzeczenia jednym z najlepszych basów
Opery Polskiej od czasu jéj utworzenia
Posiadał głos mocny i obszerny. Przez lat
50 był ozdobą i podporą opery naszej co jest
rzecz więcéj jak rzadka w dziedzinie sceni=
=cznej dramatycznej a cóż dopiero operowéj.
Fenomenalny ten artysta równie był
doskonałym w operze seria" jak i
buffa" Najznakomitsze role jego były:
„Axur" Król Ormus; wielki kapłan
w „Westalce"; Zoroaster w „Fletcie czar=
=noksięzkim"; Pedrillo w „Don Juanie"
Mozarta; Selim w „Turku we Włoszech".
Bartolo w „Cyruliku Sewilskim" Rossi=
=niego; w roli Ojca w operze Paera
„Agnieszka"; Bertrama w Robercie
"Djable; _ Ojca w op. „Sroka złodziej."
We wszystkich tych operach Szczurow=
=ski dawał liczne dowody talentu
wielkiej akuratności w wypełnianiu swo=
=ich obowiązków artysty i uczynności
dla współkollegów. Śpiewał też wybornie

we wszystkich operach Kurpińskiego 506
jak „Pałac Lucypera", „Czarodziejski" etc

we wszystkich operach Kurpińskiego jak „Pałac Lucypera" „Czarownysł" etc.
W roku 1837 obchodzono uroczystość 50º letnie=
=go jubileuszu Szczurowskiego dnia 16 maja czyli w dniu jego Imienin. Widowisko teatralne przeznaczone przez dyrekcyę na dochód Szczurowskiego, odbyło się z wielką świetnością, tak ze strony artystów, jako i publiczności. Szczurowski wy=
=stąpił raz ostatni w swem życiu. Dawano „Turka we Włoszech" Rossiniego. W 2 ᵍⁱᵐ akcie Dobrski w imieniu wszy=
=stkich artystów odśpiewał czarownym swym głosem tę piękną strofę:

„Lat pięćdziesiąt służysz scenie
Służysz dobrej publiczności
Jedno, głosu twego brzmienie
Dziś, jak w pierwszej twej młodości

Wzruszony do łez Szczurowski krzyknął z całej mocy swym stentorowym głosem. „Przeżyjcie dwa kroć lat tyle, ile Wam służył Szczurowski!
Na zakończenie tej uroczystości, wszyscy artyści płci obój ofiarowali mu pierścień z napisem: „Pamiątka od artystów jako dowód szacunku i chęć uczczenia talentu i zasług szanownego ziomka"
Szczurowski był też członkiem Towarzystwa Dobroczynności i to nader czynnym, zresztą jakikolwiek przyjmował obowią=
=zek spełniał go do cna. Czasami śpiewał po kościołach a mieszkając przy ulicy Ś^{to} Jerzego upodobał sobie Kościół Panien Sakramentek i tam w roku 1845 co czwartek śpiewał na chórze czem wywdzięczał tak silne wrażenie że śmietanka arystokratek stawała co czwartek

wiernie do apelu w placu przed 407

wiernie do apelu a płac przed kościołem zapisany był Mauretanii. Spostrzegłszy iż to nie licuje z powagą kościoła, sam się wycofał od tych popisów. Przed śmiercią prosił aby mu koniecznie nad otwartą mogiłą zaśpiewano „Salve Regina" Nideckiego, co też i dokonano. Ostatnim swym publicznym śpiewem otarł łzę nieszczęśliwych gdy uproszony przez filantropki tutejsze dał się jeszcze raz słyszeć 1845 na koncercie w resursie kupieckiej. To był jego śpiew łabędzi. Umarł w Warszawie 1850 r.

~~167~~ Surewicz Józef znakomity artysta tragik sceny wileńskiej. Urodził się w Wilnie d. 15 Lutego 1805. Będąc jeszcze uczniem gimnazyalnym, wykradał się z domu aby ujrzeć uwielbianą przez wszystkich artystkę Ledóchowską goszczącą w Wilnie. Po ukończeniu szkół nie mogąc się oprzeć urokowi jaki scena na niego wywierała, zaciągnął się do grona artystów dramatycznych i odtąd już jako wierny pracownik i sługa Melpomeny pozostał w teatrze do śmierci. W kreacyach Szekspirowskich a szczególniej w Hamlecie uważano go za znakomitość. W dniu 22 Paźd. 1855 r. Surewicz obchodził 35ᵒ letni jubileusz pracy na wileńskiej scenie gdzie położył prawdziwe zasługi i jako sumienny artysta i wzorowy reżyser. W 1867 przybywszy do Warszawy jako kierownik artystyczny, sprawował te obowiązki tylko przez trzynaście miesięcy gdyż u nas wymogi są zupełnie różne od wileńskich a długoletnia praca i trudy życia nadwątliły już jego organizm. Zresztą u nas wszystko mogące musi maleć w otoczeniu naszych artystów zwłaszcza dawniejszych

!!!

Nie mógł jednak poczciwy starowina (408
rozstać się z ukochanym teatrem [illegible]

Nie mógł jednak pomimo starowina rozstać się z ukochanym teatrem, zresztą był bardzo biedny więc pracować musiał, przyjął zatem ~~więc~~ skromne stanowisko dla niego wyłącznie utworzone inspektora porządku zakulisowego no i od czasu do czasu grywał jeszcze niektóre role jak Orgona w „Dożywociu" Brzesa w „Żydach" Astolfa w „Odludkach" Richelieugo w „Marion Delorme" Mozera w „Zbójcach" Doże w „Otellu" Nieznajomego w „Majstrze i Czeladniku" i inne. Starcem był a widać było po grze iż musiał być dawniej znakomitym w Wilnie, u nas bo był niemożliwy z powodu akcentu litewskiego. Umarł 1 Lipca 1892 r.

~~XXX~~ ~~XXXX~~ Santis Ludwik (de) tenor swego czasu znakomity rodem z Neapolu Sprowadzony do produkowania się w Warszawie 1802 r. przed Napoleonem I razem z panią Paer a pomimo tego iż Napoleon dopiero 1807 przyjechał, tak się Santisowi u nas podobało iż występował na scenie Te. Na ciągle i ustawicznie koncerty urządzał a zawsze z wielkiem powodzeniem, złotodajnym kassowem. Poznał chytry włoch naszą słabą stronę i umiał ją wyzyskać jak to i setki innych jego pobratymców umiało i umie ale: „Tant va la cruche à l'eau qu'elle se casse" tak i z nim było, przeciągnął strunę i pozbyto się go w teatrze kiedy już nie był potrzebny. Ale on nie dał za wygraną i pozostał u nas jako nauczyciel śpiewu utrzymując iż tutejsze stosunki nadzwyczaj mu się podobają.

XX Serwaczyński Stanisław urodził się 1781 w Lublinie, z ojca Michała, dyrektora

muzyki przy Kościele Katedralnym. 409
Ten dzielny skrzypek i kompozytor zacny

muzyki przy kościele katedralnym. 409
Ten dzielny skrzypek i kompozytor zaczął
swą karyerę muzyczną roku 1820 w Lu=
=blinie. Grał w owym czasie wspaniale
w stylu Maysedera. Dłuższy czas prze=
=bywszy w Hamburgu na studyach, przy=
=był do Warszawy, gdzie dał się słyszeć
na koncercie 1822. i przyjęty został wielki=
=mi oklaskami, to też natychmiast
otrzymał posadę pierwszego skrzypka w orkie=
=strze Te. Na. ale mimo to często czynił
wycieczki do Niemiec rozmawiał się na kon=
=certa, gdzie się też dał poznać jako
skrzypek pierwszego rzędu. Czas jakiś był
szefem orkiestry w Peszcie. Następnie został
dyrektorem orkiestry we Lwowie około roku 1840
czyli w czasie wybudowania teatru przez hr.
Skarbka nadto dyrektorem orkiestry kościelnej
przy kościele Dominikańskim. Potem przedsię=
=wziął podróż artystyczną po znaczniejszych mia=
=stach polskich. W roku 1852 przybył do rodzin=
=nego swego miasta Lublina gdzie był świetnie
przyjmowany. Przypominał exekucyą swoją
grę Lipińskiego, miał smyczek zamaszysty,
przytem grał śpiewnie i z wyrazem. Na
koncertach wykonywał tylko albo kompozycye
klassyczne albo swoje własne. Serwaczyń=
=ski zakończył dni swe we Lwowie d. 30 Listo=
=pada 1859. Usposobił wielką liczbę uczni
między innymi sławnego potem Henryka
Wieniawskiego, Jachimowskiego, Kossowskiego i t.d.
XXX Sienkiewicz Karol literat, uczony
i poeta. Znany przez liczne swe dzieła
i prace biograficzne. Ur. w Kalinówce
w guberni Kijowskiej 1792 Umarł w Paryżu
7 Lutego 1860. Życiorys zasłużonego tego
męża należy do historyi literatury. Ja dotknę

111

tylko prace jego liryczne a mianowicie te do których Elsner dorabiał mu= 510

tylko prace jego liryczne a miano=wicie te do których Elsner dorabiał mu=zykę którą następnie produkował w teatrze jako wstawki do licznych jego oper lub też pojedyncze numera, pepisowe do koncer=tów a była tego spora wiązka jak poezye: „Pamiątka" „Modlitwa" „Małgorzata" „Korsarz" On nam wreszcie przyswoił z francuz=kiego „Metromanję" Pirona i „Ifigeniję" tragedya Rassyna

XXX Sabowski Władysław jeden z najpłodniejszych nowszych pisarzy naszych, znany pod pseudony=mem: Wołody Skiba, Omikron. Uro. w Warsz 1837 i także w Warszawie pobierał nauki w gimnazyum filologicznem, potem w szkole sztuk pięknych na wydziale budownictwa. Następnie został urzędnikiem komory celnej, potem wyjechał do Saksonji, Belgji i Francyji a od 1869 osiadł w Krakowie. Pozostawiwszy cały jego, liczny dorobek powieściowy jak i poetyczny na boku sięgnę tylko do literatury dramatycznej będą=cej moim celem. Otóż napisał kilkkana=ście i to dobrych komedyi z których wy=bitniejsze: „Wojna z sąsiadką" „Przestrogi cioci Zosi" „Pół miljona" i wiele innych, był przytem współpracownikiem wielu poważniejszych sztuk scenicznych nakonice tłumaczem niezliczonych sztuk obcych autorów.

XXX Skarbek Fryderyk Floryan hr. Co za dziwne przeciwieństwa i zesta=wiania jakto dzieją się na świecie toby trudno uwierzyć, gdyby to nie było prawdą. Ktoby np mógł przypuścić iż zawodowy statysta, agronom, ekonomi=sta, finansista, polityk i administra=tor który piastował poważne stanowiska w ministeryum skarbu, ministeryum spra=

zwierzchności gdzie był dyrektorem głównym; 911
heroldyi, gdzie był prezesem jak również był

=wolności gdzie był dyrektorem głównym heroldyi, gdzie był prezesem jak również był prezesem dyrekcyi ubezpieczeń, prezesem rady głównej zakładów dobroczynnych, referendarzem w Radzie Stanu, Radcą Tajnym; człowiek któremu społeczeństwo nasze winne dwie wielkie i poważne instytucye to jest „Przy=tułek dla żebraków warszawskich" i Ins=stytut dla dzieci moralnie zaniedbanych (pierwsza z tych instytucyi utworzona z funduszów Księdza Staszyca); człowiek nakoniec który 1828 po powrocie z za granicy gdzie wysłanym został z polecenia rządu, celem zbadania stanu więzień i szpitali w Europie i zasto=sowania zebranych tam spostrzeżeń do potrzeb krajowych, także pierwszy wprowadził u nas system więzień celkowych i pod którego za=rządem powstały wzorowe zakłady więzien=ne w Warszawie, Kaliszu, Płocku i Siedlcach a domy poprawy w Warszawie i Sieradzu, że człowiek taki znajdzie czas do wykładu Ekonomii politycznej w Uniwersytecie w charakterze profeso=ra zwyczajnego, znajdzie czas do pisania i wy=dawania własny dzieł treści ekonomicznej, agro=nomicznej, finansowej, administracyjnej w ję=zykach polskim lub francuzkim, i co najdziwniejsza iż znajdzie czas do zajmowa=nia się silnie teatrem, a jednak tak było. Wszystkiego tego dokonał jeden człowiek a był nim hr. Skarbek Fryderyk ur. 1792 w Toruniu syn Kaspra. Szkoły kończył w liceum warszawskim i 1809 wyjechał do Paryża gdzie nabył pełnej wiedzy w rozlicznych gałęziach nauki. Powrócił 1812 i cały się oddał na usługi społeczeństwa, wtedy to dokonał tych wszystkich dzieł które wyżej opisałem. Co do dzieł beletrysty=ki i teatru te szczęśliwie zaczął od pięknej

powieści „Jan Starosta" i o jeszcze piękniejszej 412
komedyi „Panna Przybylanka Zofja" „Popas"

powieści „Pan Starosta" i co jeszcze piękniejszej komedyi „Panna Przybylanka Zofja" „Popas" i dziesiątki innych dzieł przeważnie oklaskiwa=
=nych i długie lata nieschodzących z afisza a co jest najważniejsze iż te sztuki miały rzeczywistą wartość, i wziętość ich była usprawiedliwiona. Bardzo naturalnie iż był Skarbek członkiem czynnym i to bardzo czynnym Towarzystwa warszawskiego Przyja=
=ciół nauk. Z powieści jego cieszących się wzięciem były: „Życie i przypadki Fausty=
=na na Dodoszach Dodosińskiego" „Pamię=
=tniki Seglasa" „Pan Antoni" „Podróż bez celu" „Tarło" Damyan Ruszczyc" „Olim" (Berlin 1866) „Dzieje Księstwa Warszawskiego (1860 Poznań 2 tomy) „Essai de la morale civique" (Bruksella 1860) etc Zaś wszystkie jego utwory dramaty=
=czne doczekały się kilku wydań począ=
=wszy od 1847 r w Warszawie w 2 wielkich tomach p.t. „Teatr Fryderyka Skarbka" Tłumaczył też wiele między innemi „Pieśni Anakreonta" (1816 Warsz.) Wiele z jego powie=
=ści jest tłumaczonych i wydanych w językach francuskim i niemieckim. W 1858 r. wziął uwolnienie ze wszystkich swoich obowiązków i zajmowanych stanowisk i 1869 umarł w Warszawie jako emeryt. Zasługi jego są wielostronne i rzeczywiste, zarówno w dzie=
=dzinie działalności publicznej jak i na niwie literackiej.

XXX Sierpińska śpiewaczka Lwowska potem chwilowo i Warszawska. W 1797 śpie=
=wała ze Szczurowskim, Daszkowska i z Drozdow=
=skim we Lwowie, właśnie wtedy przybył tam włoch Tonielli i wystawiał Oratorium Paisiellego w którym to dziele pierwszą partyę powierzył Sierpińskiej.

l..

XX K [illegible] [illegible] nr [illegible] = (91)
=kanza na Litwie i dyrektor nadwornego

XX Sitański kapelmistrz hr. Tyzen= (41)
=hauza na Litwie i dyrektor nadwornego teatru tegoż. Byłto jeden z najzdolniejszych dyrektorów orkiestr przy końcu XVIII wieku. Umarł młodo pozostawiwszy córkę znakomitą artystkę.

XXX Sitańska śpiewaczka, córka poprzedzającego sławna z piękności i talentu. Wystąpiła w trupie Bogusławskiego z wielkiem powodzeniem w roku 1786. Odznaczała się przyjemnym głosem i pyszną grą zwłaszcza w rolach oper polskich, rywalizowała z operą włoską będącą wtedy w modzie i co jest znamienne iż ją pokonała ponieważ Włosi niemogli wystawić godnej partnerki Sitańskiej. Miarą najlepszą miary siły jej talentu iż mogła wyjść zwycięsko pomimo ~~XXX~~ owczego pędu do włochów jakiem się odznaczało ówczesne społeczeństwo stolicy. Ostatecznie pragnąc tryumfu nad włochami wstąpiła do ich grona i dopięła celu pomimo wybornego kompletu włochów z któremi śpiewała, to jest soprano drammatico, Bonafini; Contr-alto, Bandi; Tenore eroico, Sartorini i Basso caricato, Brochi a to wszystko pod batutą sławy całej ówczesnej Italji, maestra Marchesini _ W 1792 brała udział w kantacie Kamieńskiego na odsłonięcie pomnika Jana III w Łazienkach

XXX Skąpczyński Tomasz jeden z powołanych orkiestrowych Teatru Opery Warszawskiej nauczyciel gimnazyalny _ dyrektor muzyki. Urodził się w roku 1801 w Józefowie powiecie Rawskim w województwie Warszawskim. Po ukończeniu studjów w Warszawie pod

/

Elsnerem, został mianowany professo= 414
=rem Instytutu Elementarnego w Łowiczu w r.

Elsnerem, został mianowany professo=
=rem Instytutu Elementarnego w Łowiczu roku
1830 Pod jego kierunkiem wykonywano tam
msze kompozycji Elsnera w kościele Św. Aleksan=
=dra a nawet raz na przyjazd biskupa wielkie
Te Deum" T. Stefaniego. Przybywszy do Warsza=
=wy przez lat 30 należał do składu Wielkiej
Orkiestry w najświetniejszym okresie Opery, pier=
=wiastkowo grywał na skrzypcach potem na
altówce. Miał reputację wybornego nau=
=czyciela, tak przez swe obszerne wiado=
=mości teoretyczne jako też i przez wypeł=
=nianie sumienne swych obowiązków. Był
to niezmordowany zbieracz dzieł teoretycznych
i praktycznych mających związek z muzyką
i skrzypcami (Szkoły - Etudy - Ćwiczenia)
Zostawił w manuskrypcie przekład zupełny
dzieła Fr. Webera o kompozycyi trzy wielkie
tomy. Posiadał też liczną bibliotekę z sa=
=mych manuskryptów złożoną. Zmarł 1863
pochowany na Powązkach a pożegnany
przez „Salve Regina" Nideckiego i „Ave Maria"
Troschla

~~XXX~~ Skibińska śpiewaczka Opery Polskiej
Wystąpiła w Warszawie około 1840 r.
Pisma ówczesne notują jeszcze jej występy
1844 potem wszelki ślad o niej ginie!

~~XXX~~ Śliwińska z domu Daszkiewiczó=
=wna. Wyborna ta artystka dramatyczna
Chluba Teatru Rozmaitości nader szczegó=
=łowo, wyczerpująco niemal była przeze=
=mnie opisywana w Tomie II Notatek (patrz
„Dopełnienia") i tam też czytelnik znaj=
=dzie całą jej działalność sceniczną. Tutaj tylko
dodam iż posiadając nader sympatyczny głos,
produkowała się także w operach i komedyo=
=operach np. śpiewała rolę Miny w operze tegoż

11

[illegible] Ambrożego Thomasa — (3)15

Furorę robiła śpiewaczka w kom. op. „Lucya"

nieznośna Amorowego Thomasa —
Furorę robiła śpiewakami w kom. ope. „Łucya" w „Krzyżyku złotym", „Mirandolinie" etc a wszystko to były wstawki z najpiękniejszych lub popularnych melodyj.

XIX 229. Stoczyński Wojciech Kompozytor muzyki kościelnej. Gdyby się poświęcił dramatycznej muzyce, dałby nam bez wątpienia niejedno piękne dzieło sceniczne gdyż miał w swoim talencie wiele danych po temu, zaś w dziedzinie muzyki kościelnej przeszedł prawie bez echa, pomimo szerszej wiedzy i dobrego talentu a dla czego tak się stało? Bo nie miał ducha pokory i tego bezgranicznego zatopienia się w czemś niezbadanem, niepojętem a jednak wielkiem. Do pisania muzyki kościelnej potrzebna jest głęboka, bezgraniczna wiara i to silne przekonanie iż się jest kapłanem prawdy, jeżeli kto chce o tem przekonać za pomocą kontrapunktu i instrumentacyi tylko błądzi, grubo błądzi i nie wzniesie się po nad padół. Stoczyński Urodził się w Nisku w Galicyi 1800 r. Zaczął zaś swoją karyerę pod kierunkiem Raszka w Puławach, tam był bardzo użytecznym członkiem orkiestry teatralnej i wybornym akompanjatorem podczas prób fortepianowych; najtrudniejsze partycye orkiestrowe czytał à vista ale nadto przenosił je na fortepian z zadziwiającą szybkością budzącą ogólny poklask, pomimo tego nie chciał przyjąć porady pomocnika dyrektora i cały oddał się studjom na skrzypcach, fortepianie i klarnecie

Następnie rzucił zajęcia teatralne i (416)
cały się poświęcił nauczycielstwu w Puła-

następnie rzucił zajęcia teatralne i
cały się poświęcił nauczycielstwu w Puła=
=wach i Lublinie, a w 1840 przyjechał do
Warszawy gdzie objął posadę professora Aka=
=demji Duchownej. Tutaj napisał trzy
Msze które z Alumnami wykonał, lecz
one się nie odznaczały niczem wybitnem.
Były to najpłodniejsze jego utwory, Hymny, Psal=
=my choralne, wykonywane w Katedrze
podczas Adwentu etc etc. Trwało to tak aż
do 1848 w którym poparty przez ducho=
=wieństwo, przedstawił swą kandydaturę na
Dyrektora Katedralnej Muzyki i konkurso=
=wą Mszę D moll która też tam pod jego
dyrekcją wykonaną została. Dlaczego
Elsner przyjął jego kandydaturę gdy
było kilku innych aspirantów z nie=
=równie wyższymi talentami? to
zostało tajemnicą. Chyba dla tego iż
Stoczyński był jego uczniem, no ale
to przypuszczenie upada, gdyż i inni
kandydaci byli jego uczniami. Drugi
powód iż przyjął najsłabszego, ze
względów konkurencyjnych, że sam
był religijnym kompozytorem, sam
przez się upaść musi, gdyż wtedy
Elsner stał na szczycie swej chwały
i uznania. Tak było i dość, a dla
czego było? – mniejsza. Od tej więc
chwili przez lat kilkanaście Sto=
=czyński swoje dramatyczne inspi=
=racye produkował ze swoją orkie=
=strą która wygrywała symfonje
Cantileny, Duety, Terzetty i t. p.
nic wspólnego z kościelną muzyką
nie mające, prócz tytułów Anty=
fon, Nieszpór, Jutrzni etc etc

11!

Jedynie „Te Deum" ma dużo powagi a (417.

Jedynie „Te Deum" ma dużo powagi a „Msza Pasterska" którą o północy w Dzień Naro=
=dzenia Pańskiego wykonywano jest za try=
=wialna, za ludowa, może charakterysty=
=czna ale pastorałami trąci. Stoczyński
umarł w Warszawie 1864 i nie dziwnego
że i muzyka jego wraz z nim umarła,
nie miał jej kto propagować. Za
zasługę mu poczytywano iż wprowa=
=wadzał pieśni ludowe do muzyki ko=
=ścielnej. Tak to mówić było dobrze, ale
wyglądało to na potpourris lub reminis=
=scencye orkiestrowe dość niesmaczne

280 Śniadański pierwszy propagator
chorów zbiorowych w symetryczne
karby ujętych w Polsce, z których
to chórów tworzyły się potem kadry
operowe. Było to 1759 i pierwiastko=
=we ich reprodukcye miały za cel
Katedrę w Płocku gdzie Śniatyński
był kantorem

281 Sobieski pierwszy tenorzysta
polski o którym sława do nas doszła
a za jego życia szeroko brzmiała
pomimo iż nigdy nie dał się nakłonić
do opuszczenia rodzinnego swego Płocka
gdzie z chóru Katedralnego zachwycał
i wzruszał wiernych od 1738 do 1766.

282 Sobieski Roman, wyborny skrzypek
orkiestrowy Te. Na. a potem Te. Wielkiego
w Warszawie od 1815–1845. Na koncercie
śpiewaka Targuinio w Starym Teatrze
wykonał Rondo Kreutzera które go
od razu sławnym uczyniło

283 Sokołowski Marek Sztuka, to jak dobra
matka, na wszystkich placówkach oczekuje swych synów

ze sławą i uznaniem. Wielki Ronsard mówi: 418

ze sławą i uznaniem. Wielki Ronsard mówi: 418
" Sztuka tak Sztuka tobie się otwiera,
Sztuka, ta ludzi przyjaciółka szczera
Tak Sztuka, której dobroczynna władza
Nigdy tych co ją kochają, nie zdradza
Sztuka, ten z nieba Bożstwa obraz czysty
Słowa te śmiało można zastosować do Sokołow=
=skiego, na skromnym nikłym instrumen=
=cie jak gitara zyskał sławę i uznanie
Znakomity ten gitarzysta i kompozytor
urodził się na Wołyniu, zaś wykształ=
=cił się sam, mając z natury wielkie zdolno=
=ści do muzyki. Odbywszy podróż po całej Polsce
i dawszy się poznać na publicznych koncertach,
Sokołowski osiadł w Moskwie gdzie mu się bardzo dobrze
powodziło, lecz pragnąc się więcej udoskonalić, poje=
=chał do Wiednia gdzie też trzykrotnie wystąpił na
estradzie 1858. Uznany za pierwszego gitarzystę świa=
=ta muzykalnego, tak pod względem biegłości techni=
=cznej, jako też i pod względem gustu, za powrotem
do kraju znów dał trzy koncerty w Warszawie
i znowu wyjechał na występy do Moskwy i Petersbur=
=ga. Wszędzie zyskiwał chlubne przyjęcie i zaszczy=
=tne sprawozdania w gazetach. Teraz więc pojechał
do Paryża 1866. W tej stolicy sztuk pięknych, Soko=
=łowski napotkał wielkie trudności do zwalczenia
ale przecie je zwalczył dawszy świetny koncert
w sali Hertza na którym wykonał wybornie
kilka utworów własnej kompozycji. W krótkim
czasie dał się poznać Francuzom jako artysta pier=
=wszego rzędu. Udał się potem do Londynu gdzie
także urządził koncert, a powracając z Anglji
zwiedził Belgję, Holandyę, Berlin i Wiesbaden
gdzie entuzyazm wywołał koncertem swoim
w Kursalu. Gitara Sokołowskiego była no=
=wej konstrukcyi o dwóch szyjkach i 10 strunach.

Po tych wszystkich tryumfach osiedlił się w Mo= 419

Po tych wszystkich tryumfach osiedlił się w Mo=
=skwie gdzie też napisał wiele utworów na gitarę
i do śpiewu. Sokołowski szczególniej odznaczał się
Mazurkami którymi doprowadzał Francuzów do entu=
=zyazmu a szczególniej jednym p.t. „Idziemy dalej”
który szalonego powodzenia doznał w Paryżu.

xxx Sobolewski Edward rodem z Prus Polskich
bardzo zdolny dyrygent orkiestry teatralnej w
Królewcu. W 1834 założył tam polskie Towa=
=rzystwo Śpiewu lecz to się nie utrzymało. Przerzu=
=cił się na muzykę kościelną porzuciwszy teatr
zupełnie, zorganizował chór w Starem-Mieście
i sam został kantorem — pisał wtedy wiele
Hymnów, Psalmów, i innych czterogłosowych chórów,
które wydawał pod ogólnym tytułem: „Gesänge”
Napisał nawet Oratoryum z tekstem niemieckim —
lecz i w tych pracach nie miał powodzenia. Znie=
=chęcony pojechał do Ameryki tam długie lata
krzewił muzykę i tam też umarł 1872 w wieku
bardzo podeszłym gdyż przecie w 1804 był
już dyrektorem opery w Królewcu, nadto kom=
=pozytorem licznych oper z których: „Komala”
i „Wieszczka z Korsanu” cieszyły się
rzetelnem powodzeniem.

xxx Sonntag Henryetta gość to naszej opery
przyjmowany z zapałem graniczącym jeżeli
nie z szałem ale ..... naiwnością ówczesnego
społeczeństwa Warszawy, pomimo wielkiego
jej talentu, robili takie dla niej owacye
i głupstwa iż sama była mile zdzi=
=wiona, jak to już szczegółowo opisałem ~~ubiegłym~~ wyżej
~~tomie~~. Rzeczywiście była to jedna z naj=
=sławniejszych śpiewaczek; ur 1806 w Koblenz
kształciła się w muzyce i występowała jako
śpiewaczka w Pradze czeskiej, później zbierała wa=
=wrzyny w Wiedniu, Berlinie Londynie a 1829 w Paryżu

111

W tem ostatniem miesiącie wyszła za hrabiego 420.

W tem ostatniem miesiącu wyszła za hrabiego Rossi, sprawującego wówczas interesa Sardynji w Haadze i usunąwszy się ze sceny towarzyszyła mężowi w jego podróżach dyplomatycznych. Ze względu na domowe interesa finansowe i inne, powróciła 1848 do swego zawodu i doznała tak jak pierwej najświetniejszego powodzenia. W końcu udała się do Ameryki gdzie i umarła w Meksyku 1854. Była to jedna z tych wyjątkowych artystek, które wysokie wrodzone uzdolnienie, łączą z wielkiem wykształceniem artystycznem i wielką miłością sztuki.

4320.

XX Soliva (Karol Evasio) włoch osiadły w Polsce jako nauczyciel śpiewu. Urodził się 1792 w Casal-Monferrat w Piemoncie, nauki pobierał w Konserwatoryum Medyolańskim pod kierunkiem Asiolego i Federici. W roku 1815 otrzymał pierwszą nagrodę za kompozycyę a w rok potem napisał operę „La Testa di bronzo" do libretta sławnego Romani, która była wystawioną w teatrze alla Scala. W 1821 został powołany przez ministra na professora śpiewu w Konserwatoryum Warszawskim. Usposobił tam sporą paczkę dobrych a nawet znakomitych uczni. W 1832 udał się do Petersburga gdzie nawet został mianowany dyrektorem Teatrów Cesarskich 1834. Piastował ten urząd do 1841. Potem odbył podróż do Włoch a nakoniec osiadł w Paryżu gdzie i umarł 1851. Soliva oddał przysługę sztuce polskiej przez zaprowadzenie dobrej metody śpiewu.

XXX Z wielkiej liczby jego uczni i uczennic śmiało wymienić można pannę Stadkowską która wystąpiła w 1830 w roli „Agnieszki" w operze Paëra w roli tytułowej zatem; pannę Wołków znakomitą śpiewaczkę; pannę Taniszewską

a ponad ~~[illegible]~~ wszystkich sławnego tenora (4) 21

a ponad ~~[illegible]~~ wszystkich sławnego tenora Dobrskiego. Soliva znał dobrze kontrapunkt i dyrygował często operami w Teatrze Rządowym. Prócz wspomnionej opery: „La Testa di Bronzo" na=
=pisał drugą „Elena e Malvina" cieszącą się powodzeniem w Turynie. – Inne znaczniejsze jego kompozycye prócz massy aryj rozmaitych są: „Trio" fortep. skrzyp. wiolonczella –; Trio na fortep. harfę i altówkę dedykowane hr. Westmo=
=reland Lordowi Burgersch – Dużo pisał rze=
=czy kościelnych jak: Ave Maria, Pater noster, Salve (na same głosy), Veni creator, Ave maris Stella, Psalmy 112 i 128 z orkiestrą –, bardzo rzewne „De profundis" na śmierć syna swego. Zostawił też w manuskrypcie Polonezа na orkiestrę Audzier Metody: Śpiewu i Harmonji.

XXX Sołtyk Franciszek hr. skrzypek ama=
=tor – artysta w pełni tego słowa i kompo=
=zytor znacznej liczby utworów klassycznych. Brał lekcye skrzypiec od Lafonta i Kreutzera w Paryżu. Kompozycye studjował u Elsnera w Warszawie. Dawał się często słyszeć na koncertach urządzanych w sali Teatru na Krasińskich placu, na różne cele jako i na zgromadzeniach prywatnych lub publicznych i zawsze robił wielkie wrażenie grą swoją. Napisał mnóstwo koncertów, (z nich najpiękniej=
=szy D^dur^ którego układ mistrzowski przypomina Kreutzera) Sonat, (z nich G^m^ moll jest prze=
=piękna) Fantazyi, Nokturnów, Rapsodyj, Mazu=
=rów, wszystko to bądź publikował w Lipsku u Breitkopfa i Härtla, bądź też pozostało to w rękopisach. Najlepsze jego dzieło było op. 2 „Rondeau précédé d'une introduction pour Violon principal et orchestre" dedy=
=kowane 1828 r. Lipińskiemu. – Umarł 1865 roku



288 Sowiński Sebastjan protopla= 422

288 Sowiński Sebastjan protopla= 422
=sta dynastycznego muzykalnego rodu
Sowińskich urodzony w Dukli w Wojewódz=
=twie Krakowskiem 1760. Przeznaczony do
służby wojskowej, przykładał się tamże
to jest w korpusie silnie do muzyki zwła=
=szcza iż już przedtem grał biegle jako ama=
=tor na skrzypcach, wiolonczelli, klarnecie
i fortepianie. W 1792 zabrakło kapel=
=mistrza w pułku Małachowskiego, kaza=
=no więc Sowińskiemu zorganizować in=
=strumenta dęte, i z tąd się zaczęła
jego karyera artystyczna. Po rozwiąza=
=niu pułku mieszkał na Ukrainie, po=
=tem przeniósł się na Podole gdzie zasłynął
jako wyborny metr muzyki na fortepianie
Przysposobił znaczną liczbę uczni którzy roz=
=siewali dobry smak i zamiłowanie sztuki.
Umarł 1816 w Lisiance na Ukrainie. Zosta=
=wił trzech synów, wszyscy byli artystami:
Jana Wincentego zdolnego skrzypka i forte=
=pianistę; Piotra zdolnego nauczyciela który
szerzył światło sztuki wyłącznie tylko
na Wołyniu; i Wojciecha najmłodszego, for=
=tepianistę i głośnego kompozytora dramaty=
=cznego, lirycznego i innych gałęzi muzyki.
289 Sowiński Wojciech vel Albert syno=
=wiec sławnego generała, kompozytor muzyczny
ur. 1805 we wsi Łukaszówce pow. hajsyńskim
na Podolu. Ojciec jego jako były kapel. mistrz. woj=
=skowy przeznaczył go na artystę ale nie chciał
aby nim stał się trafem jak to z nim samym
miało miejsce, ale żeby artyzm syna spoczywał
na poważnych podstawach wiedzy muzycznej,
i w tym celu, będąc dosyć zamożny wysłał syna
na naukę do Wiednia gdzie młody Sowiński

pracował pod kierunkiem Czernego, 423

pracował pod kierunkiem Czernego,
Gyrowetza i Leidesdorfa. W 1828 wyjechał
do Włoch dla dalszych studyów a z tamtąd
zachęcony powodzeniem swych wystąpień
publicznych jako exekutor fortepianowy tu=
=dzież jako kompozytor, pojechał do Paryża
tam się osiedlił w charakterze nauczyciela
muzyki. Główną zasługą jego stanowiły sta=
=rania o zaznajomienie cudzoziemców ze skarba=
=mi naszych melodyj narodowych jako i z dziejami
naszej sztuki; ku któremu to celowi służyły dwa
wielkie pracowite jego dzieła: „Chants polonais
nationaux et populaires" (2 wielkie zeszy=
=ty z towarzyszeniem fortepianu a nadto 30 pieśni
naszych religijnych z wtórem organów); drugiem
dziełem już czysto literacko-historyczno-kryty=
=cznem było: „Les musiciens polonais et slaves"
(Paris 1857) - Liczba oryginalnych jego kompo=
=zycyj, wydanych przechodzi daleko liczbę
stu ośmdziesięciu we wszystkich odroślach
sztuki. Wliczam tu wielkie oratoryum
„S^ty^ Wojciech" wykonane i publikowane w Pa=
=ryżu 1845; Operę „Złote Gody" w 2^ch^ aktach
do słów Kr. Ostrowskiego; „Lenore" dramat liry=
=czny; „Mazeppa" uwertura symfoniczna; „Sym=
=fonya „Ernol", „Trio", „Quartet", „Nonet",
już opus 109. Przytem kilka mszy, masę chórów
uwertur do dramatów - marszów - kilkadziesiąt
pieśni do słów francuzkich lub polskich, nadto
„Wielkie Album liryczne" i niezliczoną moc
fortepianowych kompozycyj salonowego po=
=kroju. Pracował też wiele piórem, będąc
wysoko wykształconym; wydał cykl biografij
muzyków wszechświatowej sławy jak: Beetho=
=vena (1869) i Mozarta (1873)
Zaszczycał się znajomością Chopina którego był czcicielem

No, Sowiński nie był ani Beethovenem (424

No, Sowiński nie był ani Beethovenem, (424)
ani Mozartem ani Lisztem, ani Chopinem to
rzecz znana; ale był muzykiem ludu nasze=
=go, wygrzebywał z zapomnienia stare pieśni
narodowe i to jest główna jego zasługa na
polu sztuki. Gdyby Sowiński pisał u nas
w swoim kraju znalazłby mnóstwo wielbicieli
wydając zaś utwory te tylko za granicą, mu=
=siał podlegać najsurowszej cenzurze: obojęt=
=ności dla wszystkiego co polskie. Pierwszy jego
publiczny występ w charakterze wirtuoza odbył
się w sali teatru Wiedeńskiego na Kärtner-Thor
następne koncerta już były we Włoszech mianowicie:
w Wenecyi, Medyolanie, Bolonji, Parmie, Piacencyi,
Rzymie i Neapolu (1828 roku). W Paryżu natra=
=fił na piękny ale dziwny czas dla fortepianowych
exekucyi (ó 1830-1840) bo na modę tak zwanych
„Airs variés" zapoczątkowanych przez Henryk Herza,
"czyli na przewagę kompozycyi odznaczających się
brawurą i świetnością a pewną oziębłością dla dzieł
wartościowo muzykalnych lub oryginalnych przynajmniej.
To też nic dziwnego że Sowiński koncertem Hummla
A moll zwanym wszędzie koroną koncertów tutaj
nie mógł wywołać emocyi. Rozdzielano wtedy piani=
=stów na dwa różne obozy: „Pianistes penseurs"
ci choć z rozu nie odczuć w pełni jak Chopin, prze=
=szli do nieśmiertelności; i „Pianistes tapageurs"
entuzyazmowani z początku poszli potem w zapomnienie.
Niewidząc dla siebie pola Sowiński odbył podróż do Londy=
=nu 1835 którym był olśniony, prócz paru koncertów
publicznych, miał szczęście grać prywatnie w salonach
Księżny Kent. Orkiestrą dworską był oczarowany
a zasłyszane w jej interpretacyi oratoria Haendla
tak silne wrażenie wywarły na młodym artyście
że nadały inny, nierównie głębszy polot myślom
i następnym utworom Sowińskiego. Za powrotem
do Paryża znalazł świetne towarzystwo: Chopin, Liszt,

Thalberg, ~~[illegible]~~ Mendelssohn, Meyerbeer, 125
Donizetti, Bellini, Rossini czyli cały areopag wielkich

Thalberg, ~~[illegible]~~ Mendelsohn, Meyerbeer, (425)
Donizetti, Bellini, Rossini czyli cały areopag wielkich
zebrał się wtedy w ogniska sztuki. Wobec nich to
wykonano na wielkim koncercie pod dyrekcyą Habeneka
na wielką orkiestrę z chórami napisaną przez
Sowińskiego Fantazyę p. t. „Airs des Legions polo=
=naises;" wobec nich popisywał się on ze swoim:
„Grand Concerto pour piano et orchestre dedié
à Moscheles" (op 36); nakoniec w obec takich
arbitrów miał szczęście grać z Lisztem swój duet
na cztery ręce: „Les Regrets" napisany na
śmierć Emilji Pläter a wykonany na koncercie
w salonach hr. Grabowskiej. — Widząc szalony pęd
do transkrybcyi, do reminiscencyi z oper
dał się i Sowiński unieść, napisawszy masę
tych produkcyi a jedne trudniejsze od drugich.
Sypał jak z rękawa, jak z rogu obfitości te
Fantazye waryowane na rozmaity sposób
a wydawcy to rozchwytywali i publikowali na=
=tychmiast. Tak wyszły fantazye z „Roberta
Djabła" (op 29) „Żydówki" (40) „Niobe" (op 34), „Guido
et Ginevre" Halevy'ego (op 48) Othello" Rossiniego
(najtrudniejsza z jego dzieł fortepianowych (op 52), „Fa=
=woryta" Donizetti'ego (op 5[illegible]) ciesząca się nej=
=większem powodzeniem z tych reprodukcyi)
„L'Enfant prodigue" (op 77) „La Perle
du Brasil" (op 82) „Le Juif errant" (op 81)
„Prorok" (op 74) „Syn marnotrawny" Aubera (op 79)
etc. Wielką też oddał nam Sowiński przysługę, iż po
śmierci Chopina zebrał nieliczne jego piosenki
rozproszone po Bożym świecie i pierwszy je
publikował choć niedokładnie, to było zgromadzone
ale zawsze przyczyniło się do uratowania od
zagłady. — Wielką partycyę swego oratoryum „Św. Wojciech"
przesłał Sowiński odbitą na welinowym papierze
Królowi Saskiemu, Janowi za co w darze otrzymał
złotą tabakierę. — Napisał też i drugie oratoryum

„Le Sacrifice d'Abraham" do słów (426.)
Edwarda d'Anglemont. Co do dramatycznych

„Le Sacrifice d'Abraham" do słów Edwarda d'Anglemont. Co do dramatycznych utworów Sowińskiego, to taka jest ich historya: „Lenore" jest to dramat liryczny w 2ch aktach do słów wierszem Ed. d'Anglemont. Treść zaczerpnięta z ballady Bürgera. Występują w tej operze cztery osoby główne i dwa chóry; wszystko przy pełnej orkiestrze; „Le Modèle" opera komiczna w jednym akcie. Słowa de Saint-Georges. „Une scène sous la Ligue" opera komiczna w jednym akcie ofiarowana Towarzystwu S. Cecylji w Bordeaux (op 99) — „Złote Gody" opera w dwóch aktach do słów polskich Kr. Ostrowskiego op 108. Częściowo wykonana we Lwowie.

xxx Stalkiewicz jednocześnie aktor dramatyczny Warszawskiego teatru i kompozytor premiowany na konkursie w Berlinie 1837 medalem za swoje utwory.

xxx Stankiewicz Jerzy członek orkiestry Starego Teatru, wirtuoz na fagocie i waltorni nadto professor Konserwatoryum Warszawskiego 1825. Pracował następnie po przeniesieniu w Teatrze Wielkim, w orkiestrze aż do swojej śmierci nastąpionej 1843

xxx Starzewski Mieczysław skrzypek, także jedna z chwał naszego horyzontu sztuki. Czas jakiś grywał w orkiestrze. Urodził się w Tarnowie w Galicyi 1832. Konserwatoryum kończył w Wiedniu, później przebywał we Lwowie gdzie zasłynął jako wyborny nauczyciel. Był ulubieńcem Karola Lipińskiego który go wszędzie protegował i rekomendował równie w Niemczech jak i Francyi. W Paryżu doznał bardzo dobrego przyjęcia oceniano tam wysoko jego czysty ton i szeroki styl do złudzenia imitujący Lipińskiego. Podróżował ze swym bratem wirtuozem na wiolonczeli.

xxx Starzewska Wanda uzdolniona sceniczna

///

///

śpiewaczka, nader sympatycznie (427)
przyjmowana zwłaszcza na Lwowskiej

śpiewaczka nader sympatycznie (427)
przyjmowana zwłaszcza na Lwowskiej
scenie 1842. Była ona córką p. Rutkow=
=skiej swego czasu wybornej artystki drama=
=tycznej truppy Bogusławskiego.

294 Starzyński Stanisław Doliwa
autor dramatyczny któremu winniśmy przy=
=swojenie ~~[illegible]~~ ślicznej i sławnej trage=
=dyi z niemieckiego: „Matka Rodu Dobratyń=
=skich" Grillparzera, a w której takie
tryumfy święcił nasz Dawison (czytaj Tom
I Notatek „Gdyby pozostał?") Poeta ten
liryczny i autor wielkiej liczby piosneczek
i mazurków ludowych przemieszkiwał w Pa=
=ryżu czas długi zanim w 1830 powrócił
do kraju i dóbr swych na Podolu. On też
za bytnością swoją w Warszawie 1836 dał
nam pyszną komedyę która lata całe nie scho=
=dziła z repertuaru: „Bankocetle przecięte
czyli aktorowie na prowincyi" i była attra=
=kcyą Teatru Rozmaitości. No, rzecz bardzo
naturalna że dziś nie wytrzymałaby krytyki
ale wtedy była to powtarzam, pyszna farsa
przeznakomicie wyzyskana przez Pańczykow=
=skiego w głównej roli. Starzyński umarł
na Podolu które ukochał i do którego
zawsze tęsknił, jak to widzimy z następującego
jego wiersza: „Na wschód patrząc swym zwyczajem

Czego płacze to Pachołę?
Tęskni pono za swym krajem
A tym krajem jest Podole
A w tym kraju jest włość skromna
A w tej włości miły domek
I kochanka tam, niepomna
Że ją wielbi wierny ziomek.

295 Statkowski śpiewak operalny

11:

11'

11;

z czasów Bogusławskiego. Na Wileńskiej 128
scenie cieszył się powodzeniem 1809.

z czasów Bogusławskiego. Na Wileńskiej scenie cieszył się powodzeniem 1809. — 128

226 Stecki Antoni śpiewak operowy o pięknym brzmieniu tenorowym głosie, rodem z Warszawy. Przebywał u nas prawie do końca istnienia Teatru na Krasińskich placu, ale niewidząc dla siebie kariery i nawet dziwnie ignorowany przez swoich a psuty przez Włochów którzy go ciągle namawiali do szukania losu w Italji, posłuchał ich rady i 1835 wystąpił we Florencyi. Produkował się w „Dziewicy Jeziora" (La Donna del Lago) obok sławnej Catalani i odrazu zyskał entuzyastyczne przyjęcie i przezwisko włoskie ~~[illegible]~~ Stecchi. Władał przy tem wybornie językiem włoskim i nadto był skończonym pianistą jak tego dowiódł na koncertach J. N. Wańskiego we Włoszech. Ale co jest szczególne że jak raptownie fama o nim wybuchła, tak też i odrazu ucichła. Faktem tylko jest iż już do kraju nie powrócił

227 Stecki L. kompozytor wodewilli z których „Tajemnice starego miasta" krotochwila w jednym akcie K. Kucza, najlepszy.

228 Stefani Jan kompozytor i wirtuoz urodzony w Pradze Czeskiej 1740. Przybył do Polski za panowania Stanisława Augusta, któremu był polecony przez brata królewskiego Andrzeja. Pomimo wielkich trudności jakie napotkał w opuszczeniu Wiednia, Stefani przybył do Warszawy w porze zimy i to nader ostrej zimy. Było to 1771 wtedy o kolejach ani słychać nie było. Przybył z ośmiu kolegami dla objęcia posady w nadwornej orkiestrze króla jako jej kapelmistrz.

Jako o jednym z głównych filarów (129.
budowy naszego teatru, pisałem już

jako o jednym z głównych filarów (1829.
budowy naszego teatru, pisałem już
bardzo wiele o Stefanim w tej pracy, ~~na=
=wet w tym tomie~~, a zatem teraz w En=
=cyklopedyi tylko powtarzać się mogę, gdyż
już wszystko com o nim wiedział tam umie=
=ściłem a przecież takiej powagi jak Ste=
=fani w Encyklopedyi opisać nie można.
Zaczął on swój czynny zawód od przewodni=
=czenia śpiewakom i orkiestrze na koncer=
=tach dworskich rozumie się; w katedrze,
nadto w reprezentacyach scenicznych pałaco=
=wych czyli w Zamku Królewskim. W bar=
=dzo krótkim czasie tak zbadał doskonale
charakter narodowy polski iż napisał ogro=
=mną liczbę Polonezów a jeden lepszy od dru=
=giego. W 1782 ożenił się z Polką a wszedłszy
w bliższe stosunki z Bogusławskim, napisał
ową pierwszą ludową czysto operę polską „Krako=
=wiaki i Górale" do treści Bogusławskiego która
stanowi epokę w dziejach muzyki dramatyczno-
-ludowej polskiej. Publiczność przyjęła tę operę
z entuzyazmem w 1794 r. i długie lata powta=
=rzaną była zawsze z równem uniesieniem jak
to się działo np 1846 czyli po upływie
pół wieku. Stefani napisał także kilka
innych oper jako to: „Wdzięczni poddani"
(1796) „Drzewo zaczarowane" (1797) „Frozy=
=na" (1806) „Rotmistrz Górecki" „Polka"
(1807) „Stary myśliwy" „Papyrus" (1808)
Pomimo pracy całego swego żywota, pomimo
tak wybitnego stanowiska, z powodów okoli=
=cznościowych utraciwszy swe posady, nadto
obarczony liczną familją a raczej rodziną,
nie mógł walczyć z okropnemi okolicznościami
a przyciśnięty niedolą i niedostatkiem przyjął skromne miejsce
w orkiestrze teatralnej. Zmarł w nędzy r. 1829 w 83 wieku życia

111

~~899~~ Stefani Karolina córka (1830

poprzedzającego, wielkich nadziei śpiewa-

~~299~~ Stefani Karolina córka (830)
poprzedzającego, wielkich nadziei śpiewa=
=czka Opery naszej. Wystąpiła po raz
pierwszy w operze W. Millera: „Święto
Braminów" i olśniła słuchaczy 1802.
Później śpiewała z wielkiem powodzeniem
w operze Wintera: „Przerwana ofiara"
Posiadała cudownie piękny głos, tylko
równie piękna i równie doskonała
śpiewaczka panna Pietrasz mogła z
nią rywalizować, obie też były cenną
ozdobą sceny naszej. Trzeba nieszczęście
iż obie w krótce pomarły w kwiecie
młodości. Karolina zakończyła pra=
=wie niezaczętą jeszcze swoją karyerę
1803 z wielką stratą dla opery polskiej
i z bezgraniczną rozpaczą nieszczęśli=
=wego jej ojca który w niej świat
cały widział.

~~300~~ Stefani Józef najmłodszy syn
Jana, kompozytor dramatyczny, dyre=
=ktor muzyki baletowej, profesor gi=
=mnazyalny nauczyciel śpiewu egza=
=minator w Komisyi Oświaty publicznej.
Urodził się 1800, klasy kończył u Pija=
=rów a studya muzyczne przechodził
w Konserwatoryum Muzycznem pod
Elsnerem. Potem wstąpił do chórów
opery, następnie do orkiestry teatral=
=nej i to w nader młodym, dziecię=
=cym prawie wieku. Zaczął prace
kompozytorskie od skromnej wstawki
do opery a była nią Arya z wtórem
orkiestry. Potem pisała muzyka do
baletu: „Apollo i Midas" Zachęco=
=ny powodzeniem stworzył już kilka opery:

„Lekcya Botaniki" treść z francuskie- 431
-go tłumaczenie Woj. Szymanowskiego

„Lekcya Botaniki" treść z francuskie=go, tłumaczenie Woj. Szymanowskiego. 431
W 1826 napisał nową operę: „Dawne czasy" do współki z Damzem, potem już bez ustanku pisał muzykę do melodramatów lub też baletów. Największym z tych tworów powodzeniem cieszyły się: „Piast" „Dwaj wieśniacy", „Żyd wieczny ~~tułacz~~ tułacz", „Kobiety z Kamienia" etc a już Piosneczek, Mazurów, Polonezów ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ etc pisał bez liczby. Z dzieł jego treści religijnej możnaby bibljotekę ~~złożyć~~ a wszystkie były pod jego dyrekcyą setki razy wykonywane. Napisał też ~~[illegible]~~ „kantatę na pożegnanie Kurpińskiego która łzy rzewne wywołała u żegnających jak i u żegnanego.
Długiem i ciągle owacyjnem przyjęciem cieszyła się jego muzyka do baletu „Okrężne (1840) jak i opera „Flores" z tekstem z francuz. przełożonym przez Halperta i za jego staraniem wystawiona 1850 r. – Był nauczycielem w Gimnazyum Gubernjalnem (Filologicznem); w klasach pp. Wizytek; – w szkole prywatnej p Polza i dla wszystkich tych zakładów naukowych pisał muzykę kościelną w postaci mszy, ~~których~~ których napisał 13 oprócz Requiem; a Hymnów, Psalmów, Antyfon, chórów przygodnych, do różnych uroczystości, bez liczby. – Wielkiem powodzeniem cieszył się jego balet (to jest muzyka do baletu „Djabeł zakochany" a bajecznem

"

"

Tańce Perskie" z chórami i solem (4832

"jako nieśmiertelne Wesele w Ojcowie" takie

Janice Perskie" z chórami i solem (4) 432
"jako" nieśmiertelne, „Wesele w Ojcowie" także
pierwiastkowo (wykonywane) ze śpiewem. Ostatnią przed=
=śmiertna pracą sędziwego maestro
była operetka: „Trwoga wieczorna"
1872 r rzecz ta cieszyła się powo=
=dzeniem i bardzo często się ukazywa=
=ła na scenie Teatru Wielkiego. – Mniejszy
nierównie talentem od swego ojca,
przewyższył go niezmordowaną pracą i
posiadając nader wielką dozę łagodno=
=ści, umiarkowania i taktu w postę=
=powaniu i z uczniami i z podwładny=
=mi, zjednywał sobie serca wszystkich
i był powszechnie kochany. Niedosta=
=tku nigdy nie zaznał gdyż w młod=
=szych latach broniła go od tego pra=
=ca, a w późniejszych zapewniona
podwójna emerytura bo i Rządowa
z Teatru i z Kassy Towarzystwa
Artystów – Był zacny jako człowiek,
sumienny jako artysta, a jeże"=
=li był raczej, więcej kompilatorem
niż kompozytorem muzycznym
to już nie jego wina – Umarł
w Warszawie 1890 roku
+ ✗ Stefański basista Teatru Warszawskie=
=go od 1818 r; musiał mieć piękny głos
Kiedy w swych wycieczkach po kraju do=
=tarł aż do Krzemieńca.
+ ✗ Stolpe Alojzy (patrz T. I „Był taki?")
Artysta śpiewak a po zerwaniu głosu na partyi
Bertrama w „Robercie" Artysta Dramatyczny
To co mu z głosu zostało, to z pięknego basso=
=wego głosu o aksamitnej emissyi onego, i peł=
=nym jak dzwon tonie, było jeszcze tyle

1:1

ši powinno że należał do trupy drama- 433
-tycznej powinno ... być bardzo silnie obsadz...

ii pomimo że należał do truppy drama=
=tycznej, pomimo iż był bardzo silnie obsadzo=
=ny w repertuarze i komedyowym i drama=
=tycznym, pomimo iż niebyło wodewillu
bez niego, to również i opery nie porzucał
prawie do końca dni swych, przedstawiał nam
wybornie Bartola w „Cyruliku” Opieńsku=
=na „Aleksander Stradella” „Dobranoc panie
Pantaleon” (arcydzieło operetkowe) „Oberżystka
z Elisondo” „Krzyż wojskowy” i inne. Czas ja=
=kiś był uczniem Konserwatoryum Warszawskiego
i Szkoły Kurpińskiego śpiewu a Deklamacyi pod
Kudliczem. Władał też nieźle fortepianem co mu
wielce pomagało do wyuczania ról operalnych.
Pierwszy raz wystąpił w operze: „Włoszka w Algierze”
z panną Turowską również uczennicą tejże szkoły
śpiewał potem z powodzeniem w „Tajemnem mał=
=żeństwie” z panną Rivoli 1837. Reszta szczegółów
jest streszczona w wyż wspomnionym życiorysie jego.
3.. Studziński Wincenty - najsławniejszy
z licznej rodziny muzykalnej osiadłej
z dawna w Krakowie, skrzypek, kompozytor
dyrektor orkiestry teatralnej i nauczyciel
fortepianu powszechnie lubiony i szano=
=wany. Urodził się w Krakowie 1815. W bardzo
młodym wieku zasłynął już jako wykonawca
i kompozytor, został też professorem Insty=
=tutu Technicznego. Umarł w Krakowie 1854 r.
Kompozycye jego rozdzielają się na wokalne
i instrumentalne, szereg ich długi lecz
nie wchodzi on w zakres mej obserwacyjnej
gdyż ma za cel główny skrzypce, w charakte=
=rze popisów koncertowych. Dla teatru
pisał tylko muzykę jednę bez
cech więcej wybitnych, tylko antrakty
potpourris z oper, chóry, śpiewki, wkładki etc

111

384 Studziński Karol skrzypek czło- (434)

384 Studziński Karol skrzypek czło=
=nek długoletni orkiestry teatru Wielkiego i
professor Instytutu Muzycznego Kątskiego
(Teorya – Czytanie nut głosem – Chóry) autor
„Zasad Muzyki" – brat poprzedzającego – Ot
ten silnie się zarysował na horyzoncie
sztuki naszej jako pierwszy inicjator dosko=
=nałego Kwartetu wokalnego (à capella)
który był rozrywany po wszystkich Koncertach
w których tworzył często główną attrakcyę
i dla którego bardzo wiele pisał nader
udatnych rzeczy np. mazurek „Wiosna"
popularny następnie – i muzyka religijna
zawdzięcza mu kilka pięknych utworów jak
Modlitwa do Matki Boskiej" „Dwie Msze" „Ojcze
nasz" na chór mieszany i t. p.

385 Studziński Piotr. Aczkolwiek pochło=
=nięty cały przez zajęcia swe jako wybor=
=ny Dyrektor muzyki Katedralnej na Wa=
=welu w Krakowie gdzie był całe swe życie
organistą i to niepospolitym wirtuozem – or=
=ganistą i aczkolwiek pisał wyłącznie
tylko dla swojej orkiestry, muzyki reli=
=gijne jak Msze, Antyfony, Pieśni, [illegible]
z których nabył praw do nieśmiertelności
to przecież i Teatr niebył mu obojętnym gdzie
się dodatnio odznaczył a mianowicie napisa=
=niem muzyki do Komedyo-Opery „Łobzowia=
=nie" Anczyca która w całym kraju takiem po=
=wodzeniem się cieszyła.

386 Studziński Kajetan członek naszej
orkiestry teatralnej umarł w młodym
wieku a był ostatnim z tej artystycznej rodziny.

387 Studzińska Wiktorya. Bardzo uzdol=
=niona śpiewaczka Opery Warszawskiej
Wystąpiła po raz pierwszy w 1842 w ope. „Zampa"

II!

III

Później śpiewała z panną Rivoli w „Wolnym strzel- 435

Później śpiewała z pamięci Rivoli w „Wolnym strzel= 435
=cu" etc przyjechała do nas już wykwalifikowaną artystką z Krakowa z pod egidy brata swego Wincentego który był tam dyrektorem orkiestry. Opuściła nas dla Lwowa 1850 gdzie prawdzi=
=wą furorę zrobiła swoją „Córka Regimentu"

118 Stysiński Jan wyborny baryton starej krakowskiej szkoły Mireckiego. Zaczął tamże karierę sceniczną 1844 od „Córki Regimentu" pod dyrekcyą Szlangowskie=
=go. W 1857 wszedł do opery warszawskiej gdzie kilka lat pracował odznaczając się pięknym dobrze opracowanym głosem. Porzucił Warszawę następnie dla Poznania.

119 Suchodolski Franciszek hr. wirtuoz skrzypek i wielki mecenas sztuki przytem śpiewak operalny czego złożył dowody równie na scenie domowej w dobrach ojca swego jak przyjmując całe lata udział w rozmaitych teatrach amatorskich w charakterze śpiewaka. Szalenie zamiłowany w muzyce należał do wszystkich orkiestr gdzieby się nie znajdował. Urodził się ten wyjątkowy amator-artysta 1782 Kształcił zaś w szkole Rodego, Kreutzera i Baillo=
=ta czyli najznakomitszych ówczesnych mistrzów skrzypiec. Posunął technikę do wysokiego stopnia doskonałości łącząc z nią jednocześnie wiele uczucia i własnej indywidualności. Wrodzo=
=ną zdolność do muzyki rozwinął grywając od dzie=
=ciństwa z Kapelami w Wojciechowie majątku swego ojca. Służąc wojskowo do 1812 i dłuższy czas przebywając w Kocku zorganizował tam kwartet z amatorów z którego potem kompletna orkiestra powstała w Gościeradowie u starosty Przezmotorskiego zamożnego i wiel=
=ce muzykalnego obywatela. Dość wymienić

że tam przebywał w ich gronie St. Ser = 436

że tam przebywał w ich gronie St. Ser=
=waczyński (ojciec) i Bielawski pierwszy skrzypek
później chluba orkiestry Teatru Warszawskiego.
Oni to głównie zapoznali nas z Haydnem, Mozartem,
Bethowenem, Boccherini'm, Onslowem, Spohrem, etc
Następnie zdał zarząd dóbr synowi a sam osiadł w Lu=
=blinie zajmując się teatrem i tak zwanym tam
wtedy Towarzystwem Filarmonicznem (szumny
tytuł) sam mało już grywał gdyż nie mógł do=
=brze władać lewą ręką ale również urządził
tam pożegnalny koncert 1859 po którym
ukochane swe skrzypce ofiarował J. Horn=
=zielowi prenyerowi orkiestry Te. Wielkiego, a
sam wyjechał do syna do Wojcieszkowa umrzeć 1860.
~~XXX~~ Sułkowski August Książe. To był wiel=
=ki amator i protektor sztuk pięknych. Miał
u siebie w Rydzynie wzorowo urządzony teatr
z którego wychodzili wybornie wykształceni młodzi
ludzie już artystami. W 1774 sejm powierzył
dyrekcyę teatrów narodowych Księciu Sułkow=
=skiemu, który zorganizował trupę złożoną
z artystów z Rydzyna, z Wilna i Warszawy
ale ta mogła wystawić tylko tragedye i ko=
=medye a tu i opery koniecznie żądano. I
dla tego to powodu trupa włoska pod dyrek=
=cyą B. Kurtza miała przed nią pierwszeń=
=stwo. Bernardi, Guardasoni i Bondichi
byli podziwem dla Warszawy, wszyscy jak
na oślep lecieli na włoskie przedstawienia
i tem przyczynili się do zamknięcia
widowisk polskich po dwóch latach su=
=chotniczej exystencyi pod dyrekcyą Sułkowskiego
czyli że Warszawa miała tylko jeden te=
=atr ale za to swój ulubiony włoski,
jak to ujemnie rysuje ówczesne nasze
społeczeństwo. Jakie to smutne w naszej swej prawdzie.

Szabliński Józef wiolonczellista (437

Szabliński Józef wiolonczellista (437
wirtuoz, członek orkiestry Teatru Wielkiego
prócz tego wirtuoz na waltorni którą później
zaniechał dla basetli ukochanego swego in=
=strumentu darzącego go sławą, powodzeniem
oklaskami i względnym bytem. W 1829 był
już pomimo młodego wieku professorem
w Konserwatorium Elsnera. Gdy w 1842 dał
się słyszeć na koncercie urządzanym na
dochód Towarzystwa Dobroczynności w Triu Kur=
=pińskiego napisanem na skrzypce klary=
=net i wiolonczelle z Baranowskim i Szałkie=
=wiczem, wywołał podziw ogólny który je=
=szcze spotęgował po wykonaniu jako
solista modlitwy Teichmana „Ave Maria"
W roku 1850 na koncercie danym przez sła=
=wnego skrzypka Vieuxtemps wykonał Sza=
=bliński „Capriccio" tak znakomicie iż
pokrył samego ~~beneficjanta~~ koncertanta. Solowe jego
partye w „Żydówce" „Halce" „Hrabinie"
(polonez Pan Chorąży) etc zawsze były
pokrywane burzą oklasków i zawsze
bisowane. Ten szanowny i zasłużony
muzyk zmarł w Warszawie 1872.

Szałkiewicz klarnecista w Warszawie
bardzo znany w 1842 w którym to roku produko=
=wał się z Baranowskim i Szablińskim kolegami
swymi z orkiestry Teatru Wielkiego, na publi=
=cznym koncercie na dochód Towarzystwa Dobro=
=czynności w owem słynnem wtedy Triu K. Kur=
=pińskiego. Szałkiewicz w 1849 już wysłużył emeryturę

Szarewicz śpiewaczka trupy Bogu=
=sławskiego. Wystąpiła pierwszy raz w operze
„Święto Brzozowe" W. Millera (dziwna rzecz
iż wtenczas wszystkie śpiewaczki debiutowały
w tej operze, musiała ta opera być bardzo lubianą)

111

do Wilna gdzie w 1841 bardzo dobrze ją przyj-

do Wilna gdzie w 1841 bardzo dobrze ją przyj=
=mowano i jako śpiewaczkę i artystkę drama=
=tyczną. Największy święciła tryumf w melo=
=dramie W. Każyńskiego „Żyd wieczny tułacz"
(jest to zupełnie inna sztuka niż ta której
znamy p. t. „Tułacz) Szczewiczówna prócz teatru
zajmowała się też literaturą.

~~3/14~~ Szczepanowski Stanisław sławny
gitarzysta. Opisałem już w tej encyklope=
=dyi jednego sławnego gitarzystę, niemogę
odmówić tego drugiemu, Szczepanowski uro=
=dził się w województwie Krakowskiem a
dziwnem zbiegiem okoliczności rodzinnych,
początki gitary przyjął od Horeckiego w Edyn=
=burgu. W kilka lat potem odbył podróż do
Paryża gdzie już systematycznie pracował
pod kierunkiem Sor'a. Powróciwszy do E=
=dynburga, młody artysta dał swój pierwszy
koncert w 1839. Dowiódł wielkiej biegłości
i siły tonu na tym niknym instrumen=
=cie. W krótce potem popisywał się na dworze
Królowej Angielskiej jakoteż u Księcia Suther=
=land. Odtąd zaczynają się jego podróże artysty=
=czne. W 1843 odwiedził Prusy gdzie w Berli=
=nie był entuzyastycznie przyjmowany a zwła=
=szcza przez polaków tam zamieszkałych.
To samo powtórzyło się w Poznaniu. W Kra=
=kowie dał aż 15 koncertów przy szczelnie na=
=bitej sali teatru. Dopiero w 1848 pojawił
się w Warszawie gdzie został przyjęty
z wielkiem zadowoleniem. Również powo=
=dzenie towarzyszyło mu w Wilnie i
w Petersburgu gdzie ~~go~~ nawet uznawa=
=no artystę pierwszego rzędu. Wtedy to
niezrównany Szczepanowski udał się na
wielką pielgrzymkę po Europie. Zaczął od

11.

11.

Kijowa stawnego ze świetnych materyalnie kon= 439

Kijowa sławnego ze świetnych materyalnie kon=
=certów w czasie kontraktów i rzeczywiście sowicie
mu się to opłaciło 1853 z tamtąd pojechał do Braiło=
=wa, Bukaresztu, Warny, Konstantynopola i Smyr=
=ny a za powrotem popisywał się jeszcze w ca=
=łej środkowej Europie i w Hiszpanji. Ostatni kon=
=cert z tego cyklu wydał 1860. [illegible]
w Birsztanach nad Niemnem. Wydał niewiele
ale wartościowych kompozycji na gitarę a jedna z nich
mocno oryginalna „Introduction et Variations
sur un thème de Sor" wyłącznie tylko na lewą rękę

XXX Szczepański Jan ze Lwowa baryton
uczeń Gentiluomo znanego i głośnego na
ów czas nauczyciela śpiewu u nas bawił tyl=
=ko gościnnie. Jako zaś artysta dramatyczny
uważany był za najlepszego studenta w ope=
=rze „Krakowiacy i Górale" 1847.

XXX Szczepkowski Józef śpiewak i artysta
dramatyczny (zwłaszcza w prozie operowej)
Należał do trupy Krakowskiej. W roku 1847 o=
=trzymał wezwanie do Warszawy gdzie wystą=
=pił w op. „Murarz i ślusarz" Aubera. W 1848
śpiewał w „Córce Regimentu" z dużem powo=
=dzeniem. W krótkim bardzo czasie stał
się niezbędnym w drugich tenorowych rolach
a często i pierwszych. Ku schyłkowi karjery
znalazł szerokie pole w dziale operetkowym
Wszystkie te szczegóły znajdzie czytelnik
w życiorysie Szczepkowskiego skreślonym w To=
=mie II niniejszej pracy (patrz „Maryoli"
historya Opery)

XXX Szlangurski W. Dyrektor muzyki teatral=
=nej w Krakowie 1842. Między innemi wystawił
tam świetnie „Lampę" Herolda siłami jakie
sam stworzył. Temu choć niesłusznie przypi=
=sują autorstwo jednego z Hymnów który stał się powszechnym.

///

XXX Szmidkow Ewa śpiewaczka sce:- 440

~~118~~ Szmidkow Ewa śpiewaczka sce=|440
=niczna z talentem, córka dyrektora trupy Wileńskiej, jak również [śpiewaczka] antreprysy W. Ka=
=zyńskiego od 1835 do 1845. Prowadziła ży=
=cie koczowniczo-artystyczne, była wrzędzie nawet w Warszawie z rodzicami.
Na samo Wilno następnie przypada jej pobyt w roku 1848 i 49 z tamtąd wyjecha=
=ła do Moskwy a w 1855 zjawiła się chwilowo we Lwowie. Był to przyjemny mezzo-sopran najwięcej oklaskiwany w roli Zerliny w op. „Fra-Diavolo" Aubera
~~119~~ Szuszkiewicz Agnieszka należała do opery polskiej we Lwowie do 1854 kiedy opuściła tę scenę wyszedłszy za mąż za Cho=
=minskiego. Osobistość ta dla Warszawy jest obojętną, gdyż nigdy w niej nie grała.
~~120~~ Szymanowska Marya sławna fortepianistka i wysoce uzdolniona kom=
=pozytorka z domu Wołowska ur 1795 r w Warszawie. Z natury już otrzymała szczęśliwe usposobienie do muzyki. Przykładała się do for=
=tepianu pod kierunkiem Fielda w Moskwie. Od 1815-1830 często z dłuższy czas przebywa=
=ła w Warszawie dając poznać z koncertów publicznych w teatrze narodowym swą wysoką, grę pełną świetności i expressyi.
Hummla i Fielda grała nieporównanie. Robiła z tąd częste podróże za granicę i Wiedeń, Lipsk, Berlin, Hamburg, Londyn i Paryż hołdy składały jej talentowi.
W Paryżu zwłaszcza wielką emocyę spra=
=wiła jej gra. Umarła w Petersburgu w młodym wieku 1832. Zostawiła kil=
=koro dzieci z których Celina wyszła za Kró=
=la poetów naszych Adama Mickiewicza.

11:

W Petersburgu była Szymanowska pia= 441
=nistką Cesarzowej Katarzyny II.

441

W Petersburgu była Szymanowska pia=
=nistka Cesarzowej Katarzyny II. Z licznych
jej kompozycyi wydanych w Lipsku, Ham=
=burgu, Poznaniu, Paryżu, najwięcej budzą
interesu dla nas trzy numera Śpiewów Historycznych
Niemcewicza to jest: Jan Albrycht (pisownia autora) Ośli=
=ński i Królowa Jadwiga.
XXX Szajnocha Karol jeden z najznako=
mitszych historyków i pisarzy polskich ur. w
1818 w Komarnie około Samborza w Galicyi.
Imię tego wielkiego człowieka, tego twórcy
w literaturze naszej powieści historycznej
która po raz pierwszy od niego przybrała
cechę wysokiej artystycznej wartości i tę
odrębną szatę nakazującą jednocześnie
i cześć dla przeszłości i uwielbienie i
szacunek i nareszcie wielką miłość opie=
=wanego przedmiotu; imię tego głębokie=
=go badacza przeszłości, należy do histo=
=ryi literatury powszechnej, ja tutaj
ośmielę się tylko wymienić te gwiazdy
wielkiego jego talentu, któremi bły=
=snął na naszym horyzoncie teatral=
=nej czyli dramatycznej sztuki a wszy=
=stkie one błyszczą światłem, który
nie gaśnie. I tak: „Stasio" (w dziele zbio=
=rowem) „Gołąb pożaru (1843) „Panicz i
Dziewczyna" „Maryna Mniszkówna" wszy=
=stko to cudownie piękne poezye dramatyczne
(1841) „Jerzy Lubomirski" (Lwów 1850) „Jan
III w Turnie" poemat (Lwów 1848) „Studya
wyczerpujące przedsięwzięte przy pra=
=cy nad historycznymi dramatami
i gorąca miłość przeszłości skłoniły
Szajnochę do przerzucenia się na pole
badań dziejowych. Jednocześnie obejmuje

w roku 1847 redakcyę: „Tygodnika Polskiego" 442

w roku 1847 redakcyę „Tygodnika Polskiego" i pomieszcza w „Bibliotece Ossolińskich" swe pierwsze rozprawy historyczne jak: „Poglad na ogół dziejów Polski" „Obyczaje Słowian" „Literatura czasowa w Polsce" i.t.d. Jednak powszechną uwagę zwrócił na siebie na tej niwie dopiero dwoma jednocześnie ogłoszonemi pracami: „Bolesław Chrobry" (Lwów 1848) i „Pierwsze odrodzenie się Polski 1279—1333" (Lwów 1849) Nieporównany dzięki formy przy krytycznym i gruntownym poglądzie na omawianą epokę, tudzież uroczne opracowanie treści, zjednały Szajnosze ogólne uznanie i uwielbienie. W 1852 założył „Dziennik Literacki" lecz po otrzymaniu posady kustorza przy fundacyach Ossolińskich (1853) musiał się od redakcyi usunąć cały pochłonięty wielkim księgozbiorem Ossolińskich. Przy mozolnej pracy jakie nowe obowiązki wymagały to jest układanie katalogów, korekta i uzupełnienie drugiego wydania „Słownika" (Lindego), poświęcał wolne chwile studyom, których owocem były prześliczne tak pożyteczne i pouczające zarazem „Szkice historyczne" (I Lwów 1854 II 1857 III 1869) i pomnikowej wartości dzieło „Jadwiga i Jagiełło" (3 tomy Lwów 1855 a drugie wydanie tamże już 4 tomy) obraz to wspaniały jednego z najważniejszych momentów przeszłości naszej. W tym czasie Szajnocha poślubił p. Bielińską. Dziwna rzecz iż w chwilach największego szczęścia na ziemi dotknęło go i największe nieszczęście. Osłabienie wzroku przybrało zatrważające rozmiary i wszelki ratunek okazał się daremnym Zmuszony opuścić obowiązki kustorza, osiadł teraz

prywatnie w ukochanym swym Lwowie 443

prywatnie w ukochanym swym Lwowie i pomimo utraty wzroku 1858 nie ustawał pracować z pomocą żony, lektora i przyrzą=
=du do pisania. W ten sposób wykończył „Le=
=chicki początek Polski" (Lwów 1858) w fatal=
=nych warunkach podjęta ta praca jest też naj=
=słabszą z dzieł jego, usiłuje on w niej wy=
=wieść szlachtę polską od Normanów. Następnie zajął się przygotowaniem drugiego rozszerzone=
=go znacznie wydania „Jadwigi i Jagiełły" i wydał początek zamierzonej seryi opowiadań o Janie III p. t. „Mściciel" (Żytomierz 1860) praca ta jednak pozostała niewykończoną.
Zarzut idealizowania przesadnego przeszło=
=ści często czyniony Szajnosze nie da się zastosować do ostatniej jego znakomitej lecz złowrogą grozą owianej pracy „Dwa lata dziejów naszych 1646 i 48" (Lwów 2 tomy 1865—69) kreśli on tu dzieje pierwszego aktu rozkładu organizmu rzeczypospolitej jakim były niezawodnie wojny kozackie.
W skutek wyczerpania sił żywotnych Szaj=
=nocha gasł stopniowo i zakończył swe dni 10 Stycznia 1868 r. we Lwowie. Prawy syn ukochanego przez siebie miasta, i wdzięczny syn który tutaj napisał i tutaj publikował wszystkie swoje arcy=
=dzieła, jakby spłacał dług wdzięczności miastu, w murach którego pił z kry=
=nicy wiedzy w uniwersyteckiej ławce=
=-ni wszystko to, co mu rozświecało drogę żywota, co go parło do pra=
=cy niezmordowanej, jakby przeczu=
=wał że nieubłagany los wydrze mu oczy i w młodym stosunkowo wieku usunie go z areny męczenników nauki.

Pamięć zasług jego uczczono przez za= 444
=łożenie stypendyum zebranego ze składa=

Pamięć zasług jego uczczono przez za= 444
=łożenie stypendyum zebranego ze skła=
=dek publicznych i przeznaczonego na wspoma=
=ganie poświęcających się badaniu dziejów ojczystych.
Szujski Józef historyk i [illegible]
płodny dramaturg polski ur. w Tarno=
=wie 1823. Uniwersytet kończył w Krako=
=wie jako filolog a następnie w Wiedniu
1858, potem osiadł w majątku swym Kur=
=dwanowie pod Krakowem. Tu rozpo=
=czął zawód literacki jako poeta, historyk,
dramaturg. Właśnie ten ostatni dział
jest celem mej uwagi. Szujski mimo
młodego wieku a zatem zbyt krót=
=kiego czasu do obserwacyi był nader
płodnym pisarzem dramatycznym
i świetnie zaczął zawód dramaturga
1858 napisawszy tak piękne dzieło
jak „Halszka z Ostroga" którą rozpo=
=czął długi szereg historycznych dra=
=matów, wyszłych następnie w zbioro=
=wem wydaniu jako: Dramata J. Szujskie=
=go" Serya I Kraków" 1867. (Tutaj rodzi się
i bardzo słuszne pytanie, co się stało
z Serya II III etc? przecież pisarz tej wie=
=dzy, tego głębokiego systematu i porząd=
=ku logicznego jaki nam tryska we
wszystkich swoich utworach Szujski,
niepodobna aby markując dzieła swe
jako Seria I nie miał już gotowych
dalszych seryi. Co się z niemi stało?
To co się potem ukazało, to były
pojedyncze dramata, luźnie wydawane
ale pytam gdzie są serye? może je=
=szcze w manuskryptach albo się gdzie
zawieruszyły?.....) Dzieła sceniczne Szujskiego

odznaczają się pyszną charakterys- 445
styką dziejową i znakomitem obrobie-

odznaczają się pyszną charakterystyką dziejową i znakomitem obrobieniem, jeżeli grzeszą rozwlekłością to dowodzi tylko zamiłowania autora do przedmiotu, a znowu stylowo są tak piękne iż niepodobna do nich zastosować ołówka recenzenckiego, zaś tak jak są stanowczo są za długie i w tem tylko leży przyczyna krótkiej ich żywotności - na scenach. Zawód historyka i badacza naszej przeszłości co mu otworzyło na oścież bramy uniwersytetu krakowskiego, w którym 1869 otrzymał katedrę historyi polskiej, zawód literacki jako redaktora „Przeglądu polskiego" (gdzie mógł za gorliwie występować w obronie konserwatywno - katolickich zasad) równie jak i zawód publicznego działacza, przemawiającego w imieniu mass, gdyż zawdzięczając swoim zasadom, dwukrotnie otrzymał mandat poselski to jest 1867 - i 70. To wszystko acz kolwiek mocno i dobitnie oznacza tego ruchliwego działacza, dla mnie śledzącego tylko scenę jest zupełnie postronne. Co do sztuki teatralnej oddał liczne wielkie przysługi już jako członek „Towarzystwa Umiejętności Krakowskiego" zamienionego następnie w Akademię Umiejętności, a przysługi te oddał Melpomenie jako idealnie szczęśliwy tłumacz tragedyi Eschylesa: „Agamemnon" (Kraków 1869), „Prometeusz" (Lwów 1866) i komedyi Arystofanesa: „Acharnowie" (1862), „Rycerze" (1875 w Warszawskiej Bibliotece [11]). Z własnych oryginalnych prac dramatycznych publikował jeszcze: „Dwór Królewicza Władysława

11.'

komedya (1876); „Maryna Mniszchówna" 446
dramat, (1876); „Śmierć Władysława IV"

komedya (1876); „Maryna Mniszkówna" dramat (1876); „Śmierć Władysława IV" dramat (1876) i wiele innych..... A zatem jeśli sam autor poprzestał tylko na publikowaniu Seryi I swych dzieł scenicznych i gdy po szeregu lat zaczął publikować pojedyncze utwory z pominięciem seryi — znaczy się Serye II a może i następne uznawał za słabsze i nie publikował je, dobrze zgadzam się i na to, ale gdzie one są? gdzie one się podziały? to jest pytanie. Tak wszystkie się umyśl do dramatu długie lata nie zostawiłby tej glę-by w nieczynności, to niepodobna. Znakomity ten pisarz zakończył świetną swą karyerę w Krakowie 1883. Od czasu założenia Akademji Umiejętności był do samej swej śmierci jej sekretarzem stałym a w ostatnich czasach mianowany został członkiem Izby panów w Wiedniu.

446

Truskolawska Agnieszka Maryanna urodziła się w Warszawie ta wielka artystka dramatyczna 1755 zaślubioną została w 13.(?!) roku życia Tomaszowi Truskolawskiemu. Ledwie mając 18 lat czyli 1773 stanęła na pierwszorzędnem stanowisku w teatrze. Hojnie obdarzona od natury tem wszystkiem co tylko aktorka w oczach widzów przyjemnym może uczynić, nie dziw, iż przy pierwszym zaraz wstępie na scenę, serca wszystkich przyciągnęła ku sobie. Najpierwszą jej rolą była Maryna w dramie Merciera z francuz. przełożonej p.t. „Nędznik" która to sztuka lubo sama z siebie mocno

zajmująca, grą jednak Truskolawskiej 447
nierównie mniej interesująca się stała.

zajmująca, grą jednak Truskolawskiej 447
nierównie więcej interesująca się stała.
Później przerobiona z „Naniny" Voltai=
=re'a drama: „Teressa" a nadewszystko
„Eugenja" Beaumarchais dowiodła, że
naturalność była wrodzoną Truskolawskiej
i znamienowała główną treść jej talentu.
Nie mogli widzowie bez płaczu patrzeć
na owe okropne walki bolesne, jakie
staczało serce Eugenji między miłością,
honorem i prawami natury. Którzy wy=
=liczy piękności tej roli nie tylko dosko=
=nale przez nią odczute i uwydatnione,
ale nadto wdziękiem każdego poruszenia
siłą każdego wyrazu, pomnożone przez
tę artystkę, godną tego powszechnego uwiel=
=bienia, jakiego odbierała dowody. Przed=
=stawienie tragedyi „Beverley" dowiodło
szczytu doskonałości tej wielkiej artystki,
w każdym rodzaju trudnej sztuki dramaty=
=cznej. Grając tutaj rolę cnotliwej żony,
nader wielkie wrażenie w umysłach
widzów sprawiała. Sztuka ta grana
później przez inne artystki, ani była
podobną do pierwowzoru i przekonała tylko
o wyższości nieporównanego talentu
Truskolawskiej. Artystka ta będąc uposa=
=żoną hojną dłonią od natury we wszystkie
doskonałości, prócz najpiękniejszej postaci
ciała, zgrabnych poruszeń, delikatno=
=ści płci, twarzy pełnej niewysłowionego
czaru, ócz których spojrzenia zachwy=
=cały, wymowy pieszczącej ucho, otrzyma=
=ła jeszcze w darze nader piękny głos.
Śpiewała też często w operach, gdyż opera
od pierwszego swego zjawienia się była główną

1"

attrakcyą dla naszej publiczności. 448
Później oddaliwszy się z Warszawskiego Teatru

attrakcyą dla naszej publiczności. Później oddaliwszy się z Warszawskiego Teatru zarzuciła na zawsze swój muzyczny talent. Grywała także i w komedyach, role przez nią w nich oddawane tchnęły naturalnością i ożywione były nader wesołą i dowcipną interpretacyą. W 1794 gdy dawni artyści rozproszyli się tak za antrepryzy jej męża w Warszawie, jak i po jego zgonie doskonaliła młode talenta i tworzyła z nich artystów i artystki. Później złączywszy usiłowania swe z Bogusławskim, już tylko role poważnych matek grywała. Zakończyła zaś swój dramatyczny zawód sławną rolą Kamilli w tragedyi Kornela „Horacyusze", w której, choć już w posuniętym wieku, dała ostatnie dowody doskonałości, siły swego znakomitego talentu i wielkiej znajomości sztuki scenicznej. Opuściła scenę na zawsze, na której lat 30 spędziła, zostawiając po sobie żal u publiczności. Umarła w Warszawie 31 Października 1831 szczególnym trafem w 34. rocznicę śmierci jej męża.

Truskolawski Tomasz. W 1774 przy nowem wskrzeszeniu sceny krajowej, wszedł do Teatru wraz z żoną swoją i rozpoczął swój zawód sceniczny od ról komicznych ojców. Rola jego w komed. „Gracz" z Regnard'a przełożonej znakomity talent jego wykazała. Nie poprzestając jednak na wsławieniu się w tym tylko rodzaju, uczuł w sobie powołanie do trudniejszego zawodu czyli do tragicznych charakterów a odegraniem roli barona Hartley w dramie „Eugenja" którą oddał z taką prawdą, powagą i mocą

ić wprawił w podziw spektatorów, którzy (449
do widzenia w nim tylko komicznego aktora

iż wprawił w podziw spektatorów, którzy do widzenia w nim tylko komicznego aktora przywykli, i nie mogli się spodziewać, aby ich z taką przynależną sztuce tragicznej godnością oddać potrafił, to też od tej chwili najzasłużeniej tysiącami oklasków grę jego zawsze nagradzali. Dopełnił skali wyż=
=szości swego talentu Truskolawski w roli Klimunta w Ko. „Syn marnotrawny" którą z wrodzoną sobie czułością oddając, do łez patrzących poruszał i dowiódł niepo=
=spolitej w artyście zdolności wzruszenia serc ludzkich. W r. 1780 oddalił się do Lwowa z całą familją i Owsińskim. Ten nagły i niespodziewany odjazd wzbudził wielki żal u publiczności po tak ulubionym i nader potrzebnym a nawet koniecznym artyście. We Lwowie założył antreprywę a przedstawiając najlepsze ówczasowe sztuki, był od publiczności lwowskiej z zapałem przyj=
=mowany czego miał najlepszy dowód w li=
=cznem gromadzeniu się jej na swoje wido=
=wiska. Rok cały przepędził pomyślnie, lecz gdy cudzoziemskie widowiska różnicę w do=
=chodach jego zaczęły sprawiać na początku trzeciego roku swego tam pobytu, goniąc już ostatkami, przeniósł się do Lublina a ztamtąd wezwany przez ówczesnego przed=
=siębiorcę powrócił do Warszawy. Dwuletnia jego nieobecność niezagładziła w umysłach Warszawian pamięci jego talentu i został przyjęty z zapałem. Po ukończeniu antre=
=prywy warszawskiej pojechał z innemi arty=
=stami do Grodna, z tamtąd do Dubna nakoniec powrócił do Warszawy lecz dwa lata spędził w oddaleniu od sceny. Dopiero 1786

na wezwanie Ryxa wrócił do teatru, lecz 450.
zaledwie rok przebywszy, znów się z niego oddalił.

na wezwanie Ryxa wrócił do teatru, lecz 450.
zaledwie rok przebywszy, znów się z niego oddalił.
Doznane wieloletnie straty, osłabiwszy pa=
=mięć, stępiły w nim zapał do zawodu sceni=
=cznego. W r. 1796 otworzył Truskolawski Teatr
w Warszawie, znowu publiczność zgromadzała
się licznie na widowiska; tak pomyślnie
rok cały spędziwszy z całem swojem towarzy=
=stwem odwiedził Poznań i Gdańsk. Powróciwszy
do Warszawy, po krótkiej chorobie, przy końcu
1797 umarł. Tomasz Truskolawski był
wspaniałej postawy, dość okrągłej tuszy,
mający twarz rozgrzaną i wiele mówiącą. Oczy
nieco małe choć żywe nieodpowiadały
wielkości twarzy, te też mu wiele wyra=
=zu osobliwie w tragicznej mimice cyno=
=wało. Rysy jego niektóre uczucia, jak
gniew, wściekłość etc a w komedji żartobli=
=wość i sardoniczny uśmiech przedziwnie
wyobrażały. Poruszenia ciała miał pawne
śmiałe, szybkie i zgrabne. Głos donośny[x]
nieco ostry w tragicznych rolach umiał
dziwnie łagodzić. Cały skład figury jego
wyobrażał śmiałą i otwartą duszę. W domo=
=wem pożyciu nieco surowy, w towarzystwie
był zabawnym, żartobliwym, a niekiedy
satyrycznym. Wielki przyjaciel kobiet,
lubownik wesołego życia, wszędzie też mile
przyjmowany bywał; umiał zjednać sobie sza=
=cunek i zostawił po zgonie prawdziwy żal
w sercach przyjaciół i tych co go bli=
=żej znali, a znało go prawie całe miasto
nic dziw przecie to była epoka Stanisława
Augusta. — Córka Truskolawskich była
sławna artystka Ledóchowska. Co do
ostatniego występu jej matki Truskolawskiej



która lat 30 przebyła na scenie to (45)
według innej wersyi co do daty jej prze=

która lat 30 przebyła na scenie to
według innej wersyi co do daty jej pierw=
=szego wystąpu też miał się
odbyć 22 lutego 1811 roku w roli Bony
w tragedyi „Barbara Radziwiłłówna"
po którym żyła jeszcze lat 20 gdyż zmarła
ta może ostatnia już wtedy a nawet z pewno=
=ścią ostatnia aktorka epoki Stanisława
Augusta i Księstwa warszawskiego 1831
w wieku lat 76 życia swego. Co jest jeszcze
godne zanotowania iż ona artystka drama=
=tyczna, utrzymała dłuższy czas dwie opery na
repertuarze a mianowicie Sacchiniego: „Dla
miłości zmyślone szaleństwo" gdzie miała pyszni
grać rolę Ulryki czy Urylli, gdzie śpiewała
ze sławną wówczas Bernardi i śpiewem (alla
polacca): „Pierwej niż wiarę daną"... sprawiła dużą
emocyę, drugą operą była: „Osada nowa". Mu=
=zykę do szaleństwa kochała i jeżeli porzuciła
operę to tylko ze względów zdrowia, dla której
też przyczyny w lat kilkanaście i ze sceny
ustąpić musiała.

~~325~~ Taborowski Stanisław kompozytor
dramatyczny i skrzypek wirtuoz. Dziwny to
rzeczywiście objaw u tego artysty iż jakby
unikał Warszawy lub też nie żądał jej sądu
czy zdania o swym talencie. Wprawdzie 1854
dał nam kilka wieczorów koncertowych
a nawet jeden z nich w Ciechocinku, także
w 1860 na krótko zawitał gdyż dał tylko
jeden koncert na którym utrwalił o sobie
opinię biegłego wirtuoza i dobrego kompozy=
=tora ale to za mało. Sonaty Tartiniego
aranżowane przez Taborowskiego na orkiestrę,
„Titan" uwertura dramatyczna, kwartet stru=
=nowy, „Wisła" mazur z orkiestrą wydany u Schlesingera

tor jeszcze, nie cały jego dorobek kompo= 452
=zytorski – a gdzież jest Koncert jego z orkiestrą

tez jeszcze nie cały jego dorobek kompo=
=zytorski – a gdzież jest Koncert jego z orkiestrą
w którym finał „alla Polacca" taką furorę zrobił
za granicą? – a „Uwertura na konkurs w Bruges
którą pierwsze premium otrzymała? – a „Pas
redoublé" na orkiestrę wojskową premjowa=
=ne na konkursie w Gandawie? – także
nie jest nam znana jego Uwertura-Intermezzo
albo Elegia „Śpiew łabędzi" która tyle
hałasu wywołał na swym koncercie w Pozna=
=niu 19 lutego 1872. – „Les Clochettes" „Skarga
dziewczyny" „Aux bords de la Neva" ofiarowane
Lisztowi dzieło szerszych rozmiarów z orkiestrą
Nakonice jest on kompozytorem opery buffa:
„Une paire de bottes" która się
podobała w Bruxelli. My o tem wszystkiem
tylko z gazet się dowiadujemy a przecież to była
osobistość dość ciekawa. Taborowski urodził się
na Wołyniu 1830 jako syn zamożnego obywatela
w okolicach Krzemieńca, który następnie przeniósł
się do Odessy dla kształcenia dzieci. Tam to młody
Stanisław brał lekcye od Fenza i Bille'go wy=
=bornych nauczycieli i z tamtąd w lat kilka
wyjechał do Petersburga dla ukończenia nauk
i dalszego doskonalenia się na skrzypcach. Było
to 1847 – W Petersburgu znalazł Taborowski dwóch
możnych protektorów t. j. hr. Adama Rzewuskiego
i hr M. Wielhorskiego którzy mu ułatwili danie
Koncertu 1853 gdzie był dobrze przyjęty i jako wirtu=
=oz i kompozytor – Z tamtąd to odwiedził Warszawę,
Kijów, Wołyń, Podole, Ukrainę, a w 1854 powrócił do
Petersburga w celu uzyskania paszportu zagraniczne=
=go. Otrzymawszy takowy udał się do Bruxelli
pod kierunkiem Leonarda, powagi skrzypiec – Z tąd
jeszcze na chwilę powrócił do Warszawy, Krakowa, Poznania,
Wrocławia, zaś od Berlina zaczął szerszą swą karyerę.

/ /

[illegible] Tarnowski Adam kompozytor skrzy- 453
=pek - dyrektor wodewilu w Warszawie przed

XXX Tarnowski Adam kompozytor-skrzy= 453
=pek - dyrektor wodewilów w Warszawie przez
blizko pół wieku. Przedtem był także
dyrektorem przez czas bardzo długi u Chęł=
=chowskiego w Krakowie, Radomiu etc a zwła=
=szcza w Lublinie gdzie tak przysposobił
całe towarzystwo że mogli opery pod jego
dyrekcyą wykonywać i to opery cało spe=
=ktaklowe jak Fra-diavolo, Zampa, Da=
=ma biała, Zamek na Czorsztynie, etc. Muzy=
=ka jego do komedyo-oper jest wyborna
dość charakterystyczna i co najważniejsza
w świecie dramatycznym dla którego jest
pisana, łatwa. Niektóre z jego wodewili
są wprost arcydziełami „sui generis" jak
„Pech zapieczętowany" „Nad Wisłą" Ulicznik
Warszawski" ~~[struck through]~~ „Szwaczka
Warszawska" „Warszawiacy i Krzczkowiaje" zre=
=sztą wszystkie prawie, które tylko grano
u nas, w ciągu szeregu dziesiątków lat.
Wysłużył wprawdzie emeryturkę ale ona była
tak mała że umarł w niedostatku - nawet
składkę zbierano na pochowanie zwłok tego,
którego melodye w Warszawie trzy pokolenia nuciło.
XXX Teichmann Antoni członek orkiestry
teatru wielkiego jako wiolonczellista przytem
śpiewak, nauczyciel i kompozytor szkolny
i religijny. W 1848 został profesorem
śpiewu w Instytucie Maryjskim w Puła=
=wach więc już musiał zrezygnować z or=
=kiestry. Kompozycye jego aczkolwiek
nie odznaczały się niczem wybitnem
prócz opracowania ale ilościowo imponu=
jąco się przedstawiały co najmniej parę setek
XX dziś już nikt o nich nie wie, po
prawdzie powiedziawszy to i za życia kompozytora tak było.

Ale co jest znamienne że kompozycye jego 454
większem cieszyły się stosunkowo wzięciem za grani=

Ale co jest znamienne iż kompozycye jego | 454
większem cieszyły się stosunkowo wzięciem za granicą niż u nas. Tutaj tylko co miało szersze prooddenie to: „Wokalizy na sopran, alt i kontralt" (gdyż on tylko kobiety uczył przeważnie) i „Album liryczne" wydane u Sennewalda w Warszawie (także przeważnie na użytek elewek autora). Była to postać znana w całem mieście, mały, ruchliwy, wesoły staruszek, ciekawy, oszczędny aż do przesady to też zebrał znaczny majątek który niestety nie miał komu zostawić gdyż żył w celibacie. Urodził się 1798 w Bukołowie (Ankersdorf) pod Wrocławiem. Nauki pobierał a raczej kończył w uniwersytecie wrocławskim. Później był nauczycielem muzyki w domu hr. Mierosławskiego w Zagórzu pod Krakowem i z rodziną jego odbył długą podróż do Włoch, z kąd wróciwszy zaraz został wiolonczellistą w warszawskim teatrze i nauczycielem śpiewu w najznakomitszych domach prywatnych. Właściwie to już od 1839 był profesorem w Maryjskim Instytucie w Warszawie lecz mógł te obowiązki łączyć z orkiestrą aż do 1848 kiedy Instytut do Puław przeniesiono a więc i on tam wyjechał. 1861 r. otrzymał z tamtąd pełną emeryturę. Wrócił więc do Warszawy zajmował się kompozycyą i lekcyami a w kilka lat umarł.

~~772~~ 8 Taglioni, włoska ta rodzina a zwłaszcza jeden z członków jej Filip dyrektor naszego baletu, nader dodatnio zarysował się na kartach historyi naszej sztuki choreograficznej. Włoch ten urod. w Medyolanie 1777 nabył wielkiej sławy jako autor wielu baletów w Stockholmie a potem w Kassel z kąd dopiero już w starszym wieku zjechał do nas,

117

Przebywał w Warszawie długie lata, do= 455
=prowadził balet do wielkiej doskonałości i już

Przebywał w Warszawie długie lata, do= 455
=prowadził balet do wielkiej doskonałości i już
w zgrzybiałej starości powrócił do ~~Włoch~~ Włoch gdzie umarł 1871.
Jego chluba, córka Marya sławna tancerka uro:
1804 w Stockholmie wystąpiła r ~~[illegible]~~ 1822.
pod kierunkiem swego ojca jako tancerka i odrazu
najświetniejszego doznała przyjęcia, bo też i to
prawda że oczarowała wszystkich. W 1832 wy=
=szła za hr. Gilberta de Voisin a 1847 zupełnie
opuściła scenę i osiadła we Włoszech – wielu jeszcze
z tej rodziny a wszystko tancerze i wszystko
znakomici słynęło w Paryżu, Wiedniu, Berli=
=nie, i Neapolu

~~328~~ 29 Turowski basista w Warszawie brat p.
Leskiewiczowej. Potem należał do składu orkie=
=stry Teatru Wielkiego i był członkiem Towarzy=
=stwa podupadłych artystów. Na jego to pogrze=
=bie pierwszy raz wykonaną została modlitwa Froschke

~~329~~ 30 Tuszyński skrzypek orkiestry Teatru Wielkiego
kompozytor specyalista muzyki tanecznej.
Długie lata pracował w orkiestrze, zawsze
cichy, spokojny, oddany swemu obowiązkowi
który z matematyczną ścisłością spełniał.
Jeżeli się niekiedy zapalał to tylko w kwe=
=styach muzycznych, wtedy bywał nawet nie=
=grzeczny dla opo~~nent~~nentów szczególnie mło=
=dych z nowo utworzonego Konserwatoryum
Kątskiego, tej młodzieży nielubił, zwał ich
pyszałkami, głupcami i już sam nie
wiem czem; trzeba było zdarzenia że
ku schyłkowi życia Tuszyńskiego, kilku
młodych z Konserwatoryum przyjęto do
orkiestry a ci jak to zwykle młodzi, wie=
=dząc że on nienawidzi nowatorów, ciągle
go zaczepiali z fałszywą pokorą, uniżoną,
o wytłumaczenie różnych kwestyi muzycznych

11

Z początku mu to pochlebiało i dawał chę= 456
=tne i długie objaśnienia zwykle przez całe

Z początku mu to pochlebiało i dawał chę= 456
=tne i długie objaśnienia zwykle przez całe
antrakta opery trwające, póki się nie spostrzegł
iż jest ofiarą żartów. A zrobił to odkrycie gdy
ci panowie młodzi znowu z najgłębszą poko=
=rą zapytali go co jest wyższe fis czy ges
Wtedy biedak wybuchnął strasznie, cisnął
skrzypce na ziemię i zmasakrował
młodzież ostatniemi słowy. Ale to było
jednocześnie wyrokiem jego śmierci bo
gdzie się tylko ruszył, w teatrze sły=
=szał ze wszystkich stron dwa tylko
wyrazy ~~z~~ z niewidzialnych ust idące
(gdyż się kryli po dziurach, przy tej ustawi=
=cznej igraszce). Nic nie było słychać
tylko fis, ges, i ges, fis. Rozdrażniło
to Tuszyńskiego do wściekłości. Po
kilku miesiącach (gdyż to ustawicznie
trwało) sam nieborak powtarzał pod
nosem fis ges, fis ges następnie popadł
w obłęd i wkrótce umarł. I
tak, niesmaczny żart kosztował życie sumien=
=nego pracownika i biedaka jak tam wszyscy.

~~XXX~~ Trojanowski Konstanty skrzypek ro=
=dem z Wilna roku 1810 Posiadał z natury nad=
=zwyczajną łatwość grania na różnych instru=
=mentach. W młodości swojej sposobił się do skrzy=
=piec, klarnetu, fletu, fortepianu i śpiewu. Nie
miał jak 16 lat gdy już został dyrektorem
orkiestry teatralnej w Wilnie. Później odbył
podróż do Niemiec, Francyi, Anglii i Włoch
W 1847 bawiąc w Paryżu urządził koncert
na klarnecie na którym grał własne kom=
=pozycye. W 1820 dał się słyszeć w Warszawie
z kąd udał się do Moskwy gdzie został dyry=
=gentem orkiestry Alabiewa. Podróżował potem

11!

po innych miastach Rossyi, puścił się 457
nawet do Syberyi. Dawał z wielkiem powodze=

po innych miastach Rossyi, puścił się 457
nawet do Syberyi. Dawał z wielkiem powodze=
=niem Koncerta w Tobolsku, Irkuckiu i w
Wiatce. W roku 1860 znów zjawił się w War=
=szawie. Co do prac jego kompozytorskich
z tych kilka jest orkiestrowych większych
w stylu symfonicznym

XXX Troschel Wilhelm. O tym wysokiej
zdolności, a nawet talentu śpiewaku, arty=
=ście, kompozytorze i nauczycielu pisałem
bardzo wiele w tomie II (patrz „Maryał:
„Dopełnienia" dział operowy) jednakże i tu
mi go pominąć niepodobna. Posiadał
głos bassowy więcej szlachetności brzmienia
niż siła dominującej. Jako artysta i śpie=
=wak śmiało liczyć się może między naj=
=celniejszych, bo łączył świetność z prostotą.
Był też przez czas długi chlubą sceny
Warszawskiej pomimo iż ona wtedy dała
pochłoniętą była blaskiem iskry Bożej
jaką niecila siła geniuszu Dobrskiego
i urok czarującego jego głosu.
Troschel był uczniem Freyera, więc już od dziecka
śpiewał na chórze Ewangielickiego kościo=
=ła w zbiorowej modlitwie. Na scenie
wystąpił 1842 w operze „Jezioro wieszczek"
następnie w „Wolnym strzelcu" „Stradel=
=li" Flotowa. Każdą rolę miał przedziwnie
opracowaną, prawda że był wysoko
muzykalny, więc mu to łatwiej przycho=
=dziło niż innym co muszą jednym pal=
=cem wydłubywać każdy ton na forte=
=pianie. Rok 1848 do 1852 są jego naj=
=świetniejsze co do zdobywania szero=
-kiego uznania. Śpiewał też najczę=
=ściej: Oto doniośliejsze z tych kreacyi:

w Robercie Djable, Don Juanie, Halce (458
Hrabinie, Flisie, Verbum nobile, Strasznym dwo=

w Robercie Djable, Don Juanie, Halce Hrabinie, Flinie, Verbum nobile, Straszym dwo=rze, zresztą musiałbym tu wymienić cały odnośny repertuar zagraniczny jak: Marco Spada, Haydée, Alkeon, Dolina Andory, Lara ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ Lukrecyi Borgia, Łucya z Lamer=mooru, Martha, Hugonoci, Niema z Portici etc. słowem nie było żadnej opery bez niego. On też kreował „Don Alonza" w operze Dobrzyńskiego „Flibustjery" 1862. – Świetnie grał wszystkie role ale może najświetniej Kardynała Brogni w Żydówce – Ostatni raz wystąpił w nieszczę=snym dla opery naszej 1865 r. (reszta szczegółów o nim wyżej) – Gdybym zsumo=wał wszystkie przejrzane numera wchodzące w skład kilkuset wydań pieśni Troschla owe „Liry" „Piosnki" „Wyjątki z najróżno=rodniejszych oper", owe całe setki jego wła=snych oryginalnych utworów wokalnych, nadto Arje całe wydane z repertuaru lat kilkudziesięciu jego scenicznej pra=cy, dział jego muzyki religijnej, dział peda=gogiczny reprezentowany w jego metodzie śpiewu, dział instrumentalny etc etc kto wie czy nie doszedłbym do tysięcy gdyż to był wielce sumienny i prawowity robotnik niwy muzycznej. Notabene wszystko to było najskru=pulatniej skorygowane i najstaranniej wy=dane przez Sennewalda (szwagra Troschla) w firmie którego nader ruchliwej, wtedy pod względem wydań muzycznych, był korekto=rem generalnym Troschel. ~~[illegible]~~ Kompo=zycyami swemi złożył dowody wielkiej łatwo=ści w sztuce pisania na głosy zwłaszcza. Z forte=pianowych cieszyły się dużym popytem: „Kłosy polskie" zbiór ładnych melodyj umiejętnie powiązanych.

Z pojedynczych jego pieśni bardzo były wzię= 459
=te: Kalabryjczyk, Bocian, Caballetta, Grajek do

Z pojedynczych jego pieśni bardzo były wzięte: Kalabryjczyk, Bocian, Cabaletta, Grajek do słów Lenartowicza, Kołysanka, Piosnka, Modlitwa, Motyl (mazurek), [illegible], Ona się śmiała, (śliczna rzecz), Oni Kocha (mazur), Opuszczona, Podobno kochanego, i bardzo wiele innych.

13. Ujejski Kornel autor „Prologu” na otwarcie Teatru Lwowskiego mającego wyższą wartość – autor „Tłumaczeń Szopena” mających jeszcze wyższą wartość; nakoniec autor wspaniałego „Chorału” mającego najwyższą wartość. Poeta ten ur. 1823 w Beremnianach wiosce obwodu czortkowskiego w Galicyi. Nauki odbywał w Brzeżanach i Lwowie. Talent poetycki wcześnie się rozbudził w młodzieńcu i zabłysł w pełnych siły i liryzmu utworach które jednak później dopiero zostały ogłoszone drukiem p.t. „Kwiaty bez woni” (1848 Lwów) i „Zwiędłe liście” (1849). Owiele wyższym od tych utworów owianych tchnieniem byronizmu był „Maraton” (w Bibliot. Ossol. 1847 i 48) poemat na tle Grecyi osnuty. Zapoznanie się w Paryżu z Juljuszem Słowackim (1847) nastroiło na zupełnie inny ton lutnię poety. „Pieśni Salomona” są owocem tego zwrotu, gdzie widocznie jest uwydatniony wpływ jaki wywarły na poetę wypadki 1846 r. Zwrot ten zakończyły nierównie jeszcze słabsze „Melodye Biblijne” (Lwów 1852). Lutnia jego nastrojona do tych szczytnych hymnów, odmawia posłuszeństwa gdy ma opiewać drobne erotyczne bóle lub powszednie wydarzenia. To też wszystkie późniejsze utwory Ujejskiego nie mogą iść w porównanie z poprzedniemi. Od powrotu z zagranicy osiedlił się Ujejski stale we Lwowie a ożeniwszy się z hr. Komorowską przeniósł się do wsi Zubrzu wydzierżawionej od magistratu lwowskiego

Zbiorowe lecz niezupełne wydanie poezyi 460
Ujejskiego ukazało się w Petersburgu (1857) i zupeł=

Zbiorowe bez niezupełne wydanie poezyi Ujejskiego ukazało się w Petersburgu (1857) i zupełniejsze w Lipsku (2 tomy w „Bibl. Pis. Pol.") Prozą zaś ogłosił „Listy z pod Lwowa" (1860 Lwów) w których między innemi ostro krytykuje nie tylko utwory ale nawet tendencye Wincentego Pola.

~~334~~ Viardot-Garcia Paulina gość opery Warszawskiej a właściwie tylko sceny Warszawskiej ~~na~~ której więcej dała koncertów niż występów. Pobyt jéj u nas wywołał istną rewolucyę między melomanami. Od czasu Sontag takich owacyi nie pamiętano za które śpiewaczka okazała się wdzięczną przyjmując udział w koncertach mających za cel otarcie łez niedoli. Viardot córka Manuela Garcia wielkiego śpiewaka i wielkiego tyrana obu swych sławnych córek (gdyż i Malibran była jego córką) uro. 1821 a 1839 wystąpiła na scenie opery włoskiéj w Londynie (gdzie ojciec jéj śpiewał), i odrazu odniosła świetny tryumf który już jéj wszędzie towarzyszył we Włoszech, Francyi, Anglji Rosyi u nas, no wszędzie gdzie się tylko pojawiła. Oprócz głosu, piękności, była jeszcze znakomitą fortepianistką, i dla tego bardzo często obywała się bez akompagniatora. Oddawszy rękę z miłości Ludwikowi Viardot, publicyście francuzkiemu, porzuciła scenę osiadła w Baden gdzie założyła znakomitą szkołę śpiewu. W 1871 powołaną została na posadę nauczycielki śpiewu do Paryskiego Konserwatoryum. Skomponowała też wiele śpiewów i operetkę „Der letzte Zauberer" którą sama instrumentowała i wystawiła ~~[illegible]~~ w Wejmarze 1869 i doznała dobrego przyjęcia. Jéj winniśmy przerobienie 6 mazurków Chopina fortepianowych na śpiewne

11.'

które uposażyła tekstem francuskim i spo= 461
=pularyzowała w całym świecie muzykalnym.

które uposażyła tekstem francuskim i spo= 461
=pularyzowała w całym świecie muzykalnym.
~~33~~ 5 Vieuxtemps Henryk znakomity skrzy=
=pek który pierwszy zapoznał Europę i Amerykę z
Moniuszką a to z powodu swojej Transkryp=
=cyi z Halki" (osnuty na ślicznej melodyi
Aktu IV Szumią jodły"....) którą się popisy=
=wał wszędzie, na wszystkich swoich koncertach,
i wszędzie nagradzany był frenetycznymi
oklaskami. Warszawę odwiedzał kilkanaście razy
i koncertował w naszej sali teatralnej. Uro się
1819 w Verviers w Belgji był uczniem Beriota.
W ustawicznych swych podróżach artystycznych
na obu półkulach świata, mistrzowską grą jak
i kompozycjami zjednał sobie sławę pierwszorzę=
=dnego artysty i kolosalną fortunę. Gra jego
pełna elegancyi, siły i pewności a po nad
to wszystko pełna uczucia jednała mu
gorące uznanie. "Polonaise" publikowany nie=
=skończoną ilość razy a napisany na cześć
Warszawy był mu zawsze nieodstępnym
towarzyszem i wypełniał jeden z numerów kon=
=certu. W 1846 mianowany nadwornym so=
=listą Cesarskiej orkiestry w Petersburgu
przebył tam jakiś czas, póki się nie osie=
=dlił w Paryżu.
~~33~~ 6 Werowski Ignacy jedna z gwiazd
naszego dramatycznego teatru i
to z gwiazd pierwszego rzędu. Urodził
się w Wilnie 1773. Po ukończeniu szkół
pijarskich tamże, w 19 roku życia
wystąpił na scenę w Mińsku gdzie pozo=
=stawał przez lat jedenaście. W 1866 udał
się z trupą Macieja Kożyńskiego do Peters=
=burga. Zyskawszy opinię doskonałego
komika, zmienił kierunek i poświęcił się

rolom tragicznym. Postawa wydatna, głos (462
czysty, dźwięczny i silny, rysy wyraziste ru=

rolom tragicznym. Postawa wydatna, głos (462
czysty, dźwięczny i silny, rysy wyraziste, ru=
=chy ujmujące, pozwoliły mu zająć pierwszorzędne
stanowisko. Wezwany przez Ludwika Osińskiego
do teatru narodowego w Warszawie, wystąpił pier=
=wszy raz w roli Otella i odrazu ustalił swą
sławę. Odtąd we wszystkich znakomitszych trage=
=dyach grywał role główne. Zapalony wielbiciel
literatury ojczystej, piękną zebrał bibliotekę.
Ostatni raz wystąpił d. 20 kwietnia 1841 i tegoż
roku umarł w Warszawie. Jako pisarz zostawił po
sobie powieść historyczną p. t. „~~[illegible]~~
„Piotr z Krempy” Główne etapy jego
działalności były Mińsk, Wilno, Petersburg, i
Warszawa. Był także artystą lirycznym
gdyż w wielu operach śpiewał i to nawet
znaczniejsze role. Uznawano go np. za
doskonałego Bryndusa w „Nowych Krako=
=wiakach” Artyści teatrów uczcili pamięć
kolegi wykonaniem przy jego zwłokach
Requiem pod wodzą J. Stefaniego.

~~3.1.7~~ Werowska Emilja Ur. 1809. Mając lat 13
już była uczennicą szkoły dramatycznej a w 1826
grała pierwszy raz w Teatrze Narodowym rolę
Ryxy w tragedyi „Ludgarda” W 1829 wystąpiła
świetnie w roli mimicznej w balecie „Młoda boha=
=terka”. Aż do otwarcia Teatru Rozmaitości (w Pa=
=ździerniku 1829) grywała niewiele, dopiero no=
=wa scena dała jej pole do zabłyśnięcia ta=
=lentem w rolach żywych gniewliwych kobiet
jak w komedyjach „Kawiarnia”, „Dwaj mężo=
=wie” „Pan domu” etc lub rześkich wiejskich
dziewcząt jak w „Nowym Roku” Mimo powo=
=dzenia była bardzo skromną, i właśnie
tą skromnością zjednała sobie wielką
życzliwość widzów i kolegów. Kiedy w 1839.

wystąpiła po raz ostatni żegnano ją z po= 463
=wszechnym i szczerym żalem. Umarła w War=

wystąpiła po raz ostatni żegnano ją z po= (463
=wszechnym i szczerym żalem. Umarła w War=
=szawie 9 grudnia 1885. Kształciła się nawet
do opery i próbowała sił swoich w 1837 w ope=
=rze Rossini'ego „Włoszka w Algierze" lecz
na tej próbie się skończyło i już stale ku
dramatowi się skłoniła. W „Kuryerze
Litewskim" z roku 1811 jest pochlebna wzmian=
=ka o jej matce jako o wybitnej śpiewaczce
należącej wtedy do opery Wileńskiej.

338 Wagner Józef wiolonczellista pier=
=wszego polskiego teatru, nauczyciel wiolon=
=czelli i kontrabassu w Konserwatoryum
Warszawskiem, nadto nadworny wiolonczellista
Stanisława Augusta, uczestniczył przy otwarciu
widowisk polskich na inauguracyjnym spekta=
=klu. W roku 1796 wszedł jako już stały członek orkie=
=stry teatru Bogusławskiego, od 1815 był profes=
=sorem Szkoły Muzycznej a następnie Konserwa=
=toryum aż do roku 1830. Miał reputacyę bar=
=dzo zdolnego muzyka. Był serdecznym przyjacielem
Elsnera. Umarł 1855 mając lat 87.

339 Wagnerowa Franciszka z domu Leszczyń=
=ska, żona poprzedzającego artystka,
dramatyczna i śpiewaczka jeszcze z czasów
antrepryzy Truskolawskich. Wystąpiła na
scenie Warszawskiej po raz pierwszy 1797 r.
w roli Cherubina w kom. „Wesele Figara"
Później śpiewała w operze: „Axur" w „Przer=
=wanej ofierze" w „Krakowiakach" etc. Grała
przytem wszystko, nawet role naiwne i sub=
=retki w komedyach. W 1828 otrzymała emery=
=turę. Umarła w bardzo późnym wieku 1862 w Warszawie

340 Walicki Aleksander śpiewak, muzyk i lite=
=rat, znany szeroko na niwie sztuk pięknych
Urodził się w Wilnie 1826. W młodym wieku okazywał już

zdolności wrodzone do muzyki i posiadał ładny głos 464.
sopranowy. Pracował też na skrzypcach i na fortepia-

zdolności wrodzone do muzyki i posiadał ładny głos (464.
sopranowy. Pracował też na skrzypcach i na fortepia=
=nie, a że w Słucku gdzie ojciec jego był urzędni=
=kiem, nie było dobrych nauczycieli, korzystał
też wiele Walicki ale z dzieł teoretycznych tylko;
w krótce jednak o tyle postąpił w grze że mógł
grywać kwartety z Ignacym Reutem. Gotując
się jednak do wstąpienia na uniwersytet w Char=
=kowie, gdzie stryj jego Alfons był professo=
=rem literatury greckiej zaniedbał skrzyp=
=ców. W 1847 wrócił na Litwę ukończywszy
fakultet filozoficzny, wtedy z całym zapałem
i systematycznie uczył się śpiewu u Bonoldiego,
zaś z Moniuszką wszedł w ścisłą zażyłość. Ten
nasz ukochany mistrz powtarzał wtedy często,
że tylko jeden Walicki umiał jego śpiewy wy=
=konywać z dobrą deklamacyą. To tak silnie
oddziałało na młodego Walickiego iż miał za=
=miar rzucić się na drogę artystyczną i
wstąpić do Opery Warszawskiej ale okoliczno=
=ści zmusiły go do obrania innego zawodu.
Przeniósł się do Warszawy gdzie czas jakiś
pracował u Gebethnera a następnie
założył w Mińsku na Litwie księgarnię
i skład nut. Przez cały ten czas groma=
=dził wiadomości muzyczne które też w od=
=powiednich artykułach spożytkowywał w „Ruchu
muzycznym" pod pseudonimem Aleksandra
Żeleźniaka lub Symforyona Pauzy. W ro=
=ku 1863 utracił swoje mienie i wyjechał
do Tambowa gdzie przebywał lat pięć. Powró=
=ciwszy do Warszawy został współpracowni=
=kiem „Kuryera Warszawskiego" w charakte=
=rze referenta muzycznego i tutaj wydał
piękny „Życiorys Moniuszki" co mi było powo=
=dem iż dłużej się o nim rozpisałem.

11.

11

xxa Wański Jan kompozytor ope= 465
=ralny i skrzypek. Uro. 1762 w Wielkiej Polsce

XX1 Wański Jan kompozytor ope=
=ralny i skrzypek. Ur. 1762 w Wielkiej Polsce.
Artysta ten dał się poznać w Poznaniu przez
liczne utwory w rozmaitych gałęziach sztuki
a więc w poważnym stylu muzyki kościelnej
symfonicznej, napisał kilka oper któ=
=re jednak nie przeżyły ich kompozyto=
=ra, wielką liczbę polonezów, mazurów
etc. Jan Wański w swoim czasie był
uważany za znakomitość za kompozytora
i wirtuoza pierwszego rzędu i utrzymał
tę reputacyę przez lat 30. Umarł w pier=
=wszej połowie XIX stulecia pozostawiwszy
syna, godnego następcy sławy swego ojca.

XX2 Wański Roch wyborny wiolonczeli=
=sta, urodził się w drugiej połowie XVIII wieku
Należał do orkiestry starosty Polanowskiego
gdzie też znajdował się K. Kurpiński
jego siostrzeniec jako drugi skrzypek.
Roch Wański równie jak i brat jego Jan uży=
=wali tam wielkiego uznania jako biegli muzycy
i wykonawcy kameralnej muzyki to jest kwar=
=tetów, kwintetów etc. Oni to silnie zajęli się
młodym Kurpińskim, uczyli go tajemnic
sztuki i im bardzo wiele zawdzięczał
a po nad wiedzą teoretyczną zawdzięczał
im ten wielki zapał którym go ci obaj
stryjowie natchnęli. Roch opiekował
się nim jak najczulszy ojciec i to do
samej swej śmierci która na rok 1810 przypada.

XX3 Wański Jan Nepomucen syn Jana
kompozytor i skrzypek znany zaszczytnie
ale niestety tylko za granicą gdzie dzia=
=łalność jego jako członka orkiestry na=
=wet przerwaną została 1831 r. i już
więcej nie zawiązana, został dla nas straconym.

a szkoda gdyż tam u obcych odkrył 466
się sława która powinien się [illegible]

a szkoda gdyż tam u obcych okrył
się sławą którą powinniśmy się znami
podkreślić bodaj za to że Warszawa przytu=
=liła to dziecię Kalisza, wykształciła
go dla ..... obcych. Niewdzięcznie to cho=
=ciaż różne okoliczności to wytłuma=
=czyć mogą. Niechby przynajmniej z setek
całych kompozycyj jego i to przeważnie or=
=kiestrowych dotarło co do nas, ale i to
nie, prawda że epoka wariacyj orkiestro=
=wych, który to dział głównie opracowywał,
epoka Aryi z wariacyami – Fantazyi
wariacyjnych – Etiudów – Morceaux de
concert – Concertino – Polonezów brawu=
=rowych etc etc minęła – przejadła się.
A przecież samych tych wielkich fortepia=
=nowych Fantazyj z towarzyszeniem orkie=
=stry, napisał wielką moc i również on
jak i inni wirtuozi grywali je dziesiątki
lat na koncertach a zwłaszcza z Łucyi,
Wilhelma Tella, Normy, Otella i Purytа=
=nów. Caprices de concert – Fugues – etc
także były poszukiwane. – Oprócz mnóstwa
specyalnie na mechanizmie opartych
utworów, samych szkół wydał kilka
„Méthode de violon" „Gymnastique
des doigts et de l'archet" „Methode
complete d'alto" i inne. Przynajmniej
tego autora i kompozytora choć piśmien=
=nie. Wański 1831 udał się wprost do
Paryża, tam zajął się nim Norblin
ojciec i oddał go pod wyłączną opiekę
sławnego Baillot, a ten wypuścił go
ze swej szkoły skończonym artystą
i to zaledwie po kilkonasto miesięcznej
pracy. Udał się teraz Wański do Hiszpanji

zwiedził Walencję, Barcelonę, Madryt (46)
dając wszędzie koncerty i występy będąc

zwiedził Walencyę, Barcelonę, Madryt (46/
dając wszędzie koncerty i wszędzie będąc
dobrze przyjmowanym, otrzymał nawet
miejsce pierwszego skrzypka na dworze
króla Ferdynanda VII. Potem zwiedził
szczegółowo Francyę więc Montpellier,
Nimes, Avignon, Aix (w Prowancyi)
były świadkiem jego tryumfów, które
dobiegły kresu pod pięknem niebem
Italji, teraz Livorno, Bolonia, Flo=
=rencya, Rzym, Neapol, Sycylja a
nawet Malta entuzyazmowały się
grą jego. W 1836 powrócił do Florencyi
gdzie miał szczęście uczestniczyć w try
umfach „regina del canto" wielkiej
Cathlani" i wraz z nią wezwany do Rzy=
=mu gdzie został zaraz mianowany
Członkiem Akademji S^ty Cecylje. Za=
=witawszy na krótko do Paryża, opuścił
go dla Lyonu a potem Szwajcaryi
gdzie zapadł bardzo silnie na zdrowiu.
Będąc w bardzo przykrem położeniu
bez żadnych funduszów (dziwna, na
lata całe koncertów po różnych stro=
=nach) będąc już bardzo mocno cierpią=
=cy na piersi i zupełnie niezdolny
do pracy, zaczął desperować i podda=
=wać się rozpaczy, gdy mu przybyła
niespodziewana pomoc i ratunek od
przebywającego w Szwajcaryi p. Alek. So=
=bańskiego który wydarł go zwątpieniu
i śmierci, zapłaciwszy wszystkie długi
Wańskiego i ulokowawszy go w szpitalu
w Wintertur gdzie też powrócił do
zdrowia. Powróciwszy do Aix en Provence
1839 ożenił się z Francuzką i osiedlił we Francyi.—

Wygnert Antoni kompozytor 468
i biegły flecista urodził się w Czechach roku

Wejnert Antoni kompozytor 468
i biegły flecista uro. się w Czechach roku 1751. a kształcił w mieście rodzinnem Lusdorf. Sprowadzony do Polski przez księcia Ant. Lubomirskiego, młody artysta bawił jakiś czas w Opolu później przybył do Warszawy i od roku 1774. należał do orkiestry teatru jako flotrowersista i na tem stanowisku był czynnym przez całe sześćdziesiąt lat. Wśród tego 1778 król Stanisław August umieścił go w swojej nadwornej kapeli gdzie zostawał do końca panowania tego króla. Wejnert był nadto kompozytorem oper i to dobrym kompozytorem. Pierwsza jego opera: „Skrupuł niepotrzebny" była świetnie wystawiona 1782 i entuzyastycznie przyjęta. Zachęcony tem Wejnert napisał drugą operę 1787 p. t. „Donnerwetter" a trzecią „Djabeł Alchimista" 1808 lecz obie były dość chłodno przyjęte. Mając liczną rodzinę musiał na nią pracować lekcjami śpiewu, fortepianu i innych instrumentów (gdyż grał na wszystkich) Jednakże urządzał u siebie zbiorowe wieczory muzykalne cieszące się powodzeniem, zajmował się także dużo muzyką kościelną. Był honorowo nauczycielem sierot Dobroczynności z którymi wykonywał muzykę w każde święto i niedzielę w kościołku szpitala Dzieciątka Jezus od 1817 do 1824. Miał nadto dwie klasy śpiewu w konserwatorium Warszawskiem aż do roku 1830.

!

11!

(1103) napisał dla kościoła O.O. Augustyanów (469

„Offertorium" które tam wszystkie było wykona-

"W 1837 napisał dla kościoła O.O. Augustyanów 469
„Offertoryum" które tam wszystkie były wykona=
=ne. Ostatnią (religijną) kompozycyą Wejnerta była kantata
z rodzaju Psalmu z chórami śpiewana 1838
w kościele ewangielickim. Nie przestawał jednak
pracować w innych rodzajach jak polonezy etc.
Pisał prawie do 90 roku życia swego, tak
czynnego i pracowitego które zakończył
18 Czerwca 1850 mając skrągłe lat sto.
W prawdzie kompozycye jego w ogólności, a
po szczególe dramatyczne nie odzna=
=czają się samoistnością, lecz jako wir=
=tuoz na flecie nie miał wtedy sobie równego.
XX5 Wejnert Aleksander syn poprzedzającego
archeolog uro 1802 w Warszawie który się
bardzo przysłużył, jak również krajowej na=
=szej sztuce, teatrowi etc gdyż po u=
=kończeniu nauk w uniwersytecie war=
=szawskim 1830 gdzie otrzymał stopień
magistra obojga praw i administracyi
został mianowany 1832 urzędnikiem
municypalnym m. Warszawy i konserwa=
=torem bezpłatnym dawnych akt. Wtedy
to publikował wiele cennych artykułów
po rożnych pismach o przeszłości naszej
nadto po 15=letniej szperaczej pracy
wydał 1847 arcycenne swe „Starożytno=
=ści Warszawy" w 6 tomach — Wiele szczegó=
=łów z tej mrówczej pracy służyło mi za mate=
=ryał XX do niniejszego III tomu Notatek —
XX6 Weinert śpiewaczka córka Antoniego
w 1829 odznaczyła się w operze „Achilles"
Paëra. Śpiewała na koncercie Tańwórka
w Warszawie. Dziwna rzecz ni czyściej w „Gaze=
cie Lipskiej" niż naszych można się spotkać
z tą śpiewaczką, widocznie długo za granicą przebywała

11

874 Wejnert Filip syn Antoniego (470

~~517~~ 7 Wejnert Filip syn Antoniego (470)
śpiewak i cenny a nawet znakomity ar=
=tysta Teatru Naro i Wiel. Urodził się w Roga=
=linie r. 1798. Początki muzyki brał od
Gommerta a przykładał się do śpiewu
pod kierunkiem de Brice professora
francuzkiego. Obdarzony ślicznym tenorem
wystąpił Filip Wejnert po raz pierwszy
1819 w opc. „Włoszka w Algierze" potem
śpiewał w „Kalmorze" Kurpińskiego i
był bardzo dobrze przyjęty przez publi=
=czność tak dla pięknego głosu jako i
dla nader przyjemnej postawy. Celniejsze
jego role były: w „Westalce" w „Czerwo=
=nym Kapelusiku" „Przerwanej ofierze"
w „Kalifie z Bagdadu" „Don Juanie" etc
Rywalizacya z drugim sławnym te=
=norem Polkowskim nie była korzystną
dla Wejnerta który mając liczną
rodzinę do wyżywienia, musiał zamor=
=dowywać się lekcyami prywatnemi
co nader ujemnie na piękny ale deli=
=katny głos jego wpływało. Podupadł
więc silnie na zdrowiu i umarł
w młodym wieku w szpitalu ewangieli=
=ckim w 1843 r. Wszyscy artyści te=
=atrów z ośmdziesięcioletnim ojcem Fili=
=pa na czele, rozpaczającym po takiej
stracie, odprowadzili ciało na Powązkow=
=ski cmentarz gdzie dotąd istnieje skromny
grobowiec wskazujący miejsce ostatniego
jego spoczynku.

~~518~~ 8 Weinert Piotr trzeci syn Anto=
=niego professor fortepianu w Konserwatoryum
Warszawskim. Z tem umarł bardzo młodo
1827 i osierocił biednego swego ojca.

! ! !

Wernik Kazimierz fortepianista (47?
głośny z interpretacyi dzieł Nowakowskiego

349 Wernik Kazimierz fortepianista (477) głośny z interpretacyi dzieł Nowakowskiego za granicą. Pisałem już o nim przy życiorysie jego nauczyciela i przyjaciela Józefa Nowakowskiego. Wernik uro. się w Warszawie około 1828. Po raz pierwszy, próbny, dał się słyszeć na koncercie w Suwałkach. W 1842 przybył do Paryża i jakiś czas wykonywał swój repertuar pod kierunkiem Chopina. Jednocześnie brał lekcye kompozycyi od Rebera. Następnie zamieszkał stale w Petersburgu. Napisał tam kilka utworów jak koncert fortepianowy, polonezy na orkiestrę i inne, i umarł tamże 1859 na piersiową chorobę.

350 Werter-Rutkowska Marya sławna śpiewaczka opery polskiej. Wystąpiła pierwszy raz na scenie 1785. r. w ope. „Fraskatanka". Bogusławski utraciwszy swych artystów w Wilnie a to przez intrygę barona Ryxa starał się zorganizować własną truppę śpiewaczą i dramatyczną. W tym celu wszedł w układy z p. Werter aby mógł dawać widowiska w Wilnie w czasie zimy 1786. Następnie Werter śpiewała w Warszawie gdzie weszła w związki małżeńskie z tancerzem Rutkowskim. Następnie znów się przeniosła na scenę Wileńską na której pracowała 1811 r. Tutaj ślad jej ginie do tego stopnia iż gdy niektóre dzienniki podają datę śmierci Rutkowskiej na rok 1852 we Lwowie w 76 roku życia swego, to inne źródła dowodzą iż ona już w 1825 nie żyła.

XXX Westfalowicz Felicya to taka 1478

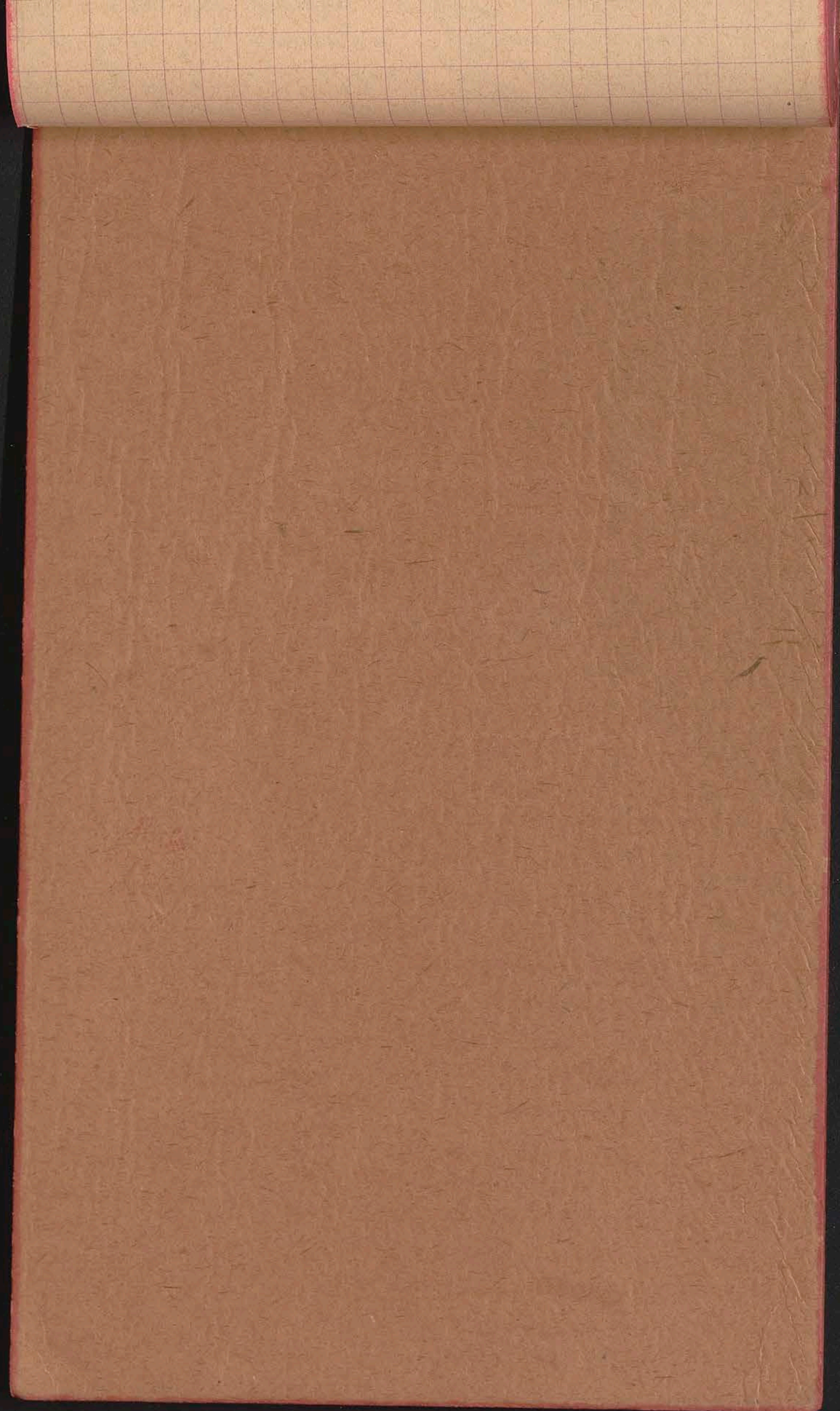
~~??~~ Westfalowicz Felicya. To taka 1478
śpiewaczka której sława doszła nas tylko
z tryumfów jakie odniosła po za granica=
=mi Kraju. Ur. się w Krakowie 1834.
Lekcye pobierała od znanego nauczyciela
Romani a później wydoskonaliła się
w Neapolu pod okiem Mercadantego.
Przybrawszy nazwisko Vestfali po raz
pierwszy wystąpiła na scenie medyolań=
=skiej „alla Scala" ~~[illegible]~~ roku 1853. Kto
wie jakie nieprzezwyciężone trudności pozno=
=nać muszą pierwszorzędni śpiewacy i do
tego krajowcy aby dostąpić zaszczytu za=
=prodekowania się na tej pierwszej
widowni świata w dziedzinie muzyki
dramatycznej, ten dopiero może sobie
wyobrazić wyższość talentu i głosu
p. Vestfali że ona cudzoziemka za=
=częła tam, gdzie inni kończą. A
tam protekcya nic nie znaczy
bo słucha i sądzi cały świat, i tam
popłaca talent, talent, i jeszcze raz
talent, no albo genjusz, ale genjusze
nie co dzień się rodzą. Panna Vestfa=
=li śpiewała rolę Azuceny w op: „Il
Trovatore" zrobiła wielkie wrażenie
zwłaszcza grą pełną ognia i uczucia
odniosła więc sukces zupełny. Posiada=
=ła ona głos mocny, niski Contralto, głos
dobrze wyrobiony, metodę włoską, odzna=
=czała się też wysoce dramatyczną
grą, co przy kolosalnym jej wzroście
zakrawało na cóś demonicznego a
przynajmniej niezwyczajnego. Po trio=
fach włoskich zawitała do Paryża a
wprost do Wielkiej Opery, gdzie 1859.

ukazała się w „Romeo i Julji" 475
wprawiwszy wszystkich w zdumienie.

ukazała się w „Romeo i Julji" 475
wprawiwszy wszystkich w zdumienie, że z wysokim Mezzo-sopranem mają do czynienia. Podróż jej po Ameryce była jedną owacyą. Powróciwszy do Francyi w Kwietniu 1860 inaugurowała w operze francuzkiej śliczną, 5-o akto=wą, wielką operę Felicyana Davida „Herculanum". Dziwię się niepomier=nie iż opera ta prawie nie wyszła po za granicę Francyi, chyba tylko bajeczne koszta wystawy stanęły temu na przeszkodzie. Nawet pewna oziębłość melomanów muzyki i re=żiserów repertuaru Wielkiej opery ku tej partycyi, jest mi dziwna. Zepsuła „Pustynią" i „Księżniczka Lalla-Rookh" żądali od Davida samych arcydzieł. Vestfali raz jeszcze wyjechała do Ameryki a właściwie do Nowego Yorku i tam umarła 1863 w młodym wieku gdyż niemiała jeszcze 30 lat
Wężyk Franciszek poeta ur. 1785 w Witulinie na Podlasiu, umarł 1862 w Krakowie. Po ukończeniu szkół w Bia=ły i Warszawie, studyował prawo w Kra=kowie z kąd powróciwszy do Warszawy otrzymał urząd w sądownictwie i jednocześnie poświęcił się literaturze. Po roku 1831 osie=dlił się stale w Krakowie gdzie przez lat kilka był prezesem tow. przyjaciół nauk. Wężyk uważanym był za jednego z celniej=szych swego czasu poetów. Głośny roz=głos zdobył swemi tragedyami a mia=nowicie: „Gliński", „Barbara Radziwiłłówna" „Bolesław Śmiały" (1822 Kraków), „Wanda" (1826)


POLSKI INSTYTUT TEATROLOGICZNY
Z.A.S.P.
Warszawa







30.

k. 474 - 557, 6



30.

Oprócz tego napisał jeszcze między innemi 486

Oprócz tego napisał jeszcze między innemi 476
poemat opisowy: „Okolice Krakowa (1820)
powieści: „Władysław Łokietek" (Warsz. 1828) i
„Zygmunt z Szamotuł (3. tomy 1830) Następnie ukazała się jego komedya: „I ja też czyli Rzeczpospolita Babińska"

34. Wójcicki Kazimierz Władysław niezmordowany to szperacz na polu literatury ojczystej przytem wielki miłośnik sztuk a już na punkcie teatru kompletny zagorzalec. Jemu winniśmy bardzo wiele momentów z przeszłości, uratowanych w porę gdy już nieco śniedzią czasu i niepamięci pokrywać się zaczynały, on jeżeli nie mógł je wskrzesić, to przynajmniej wydarł zatarciu i zapomnieniu. Kochał się w przeszłości, co samo już dowodzi piękności duszy. Kroczył śmiało po drodze jaką sobie wytknął, dorzucił wiele cegieł do wspaniałego gmachu Historyi naszej. Krocząc nie mógł przewidzieć jak daleko posunie się na swej drodze, wiedział bowiem aż nadto dobrze że tu kresu niema, że to jest droga nigdy nieskończona — że celem tej drogi jest zawsze grób to też powtarzał myśl nieśmiertelnego twórcy gawęd sam będąc gawędziarzem i dla tego żywiąc dla Syrokomli kult prawie bałwochwalczy:

„Obarczon ciężką sakwą podróży
Gdy mu dawniejsza siła nie służy
Krwawiąc się cierniem i ostrem zielem
Dąży do celu, a grób tym celem"

Wójcicki urodził się 1807 w Warszawie z ojca Jana przybocznego lekarza Króla Stanisława Augusta, który też na jego ręku życia dokonał. Kazimierz Władysław ukończył nauki u Księży Pijarów w Warszawie gdzie kolegował i żył w wielkiej przyjaźni z Alizem [illegible]



To dużo wpłynęło na wielkie zainteresowanie (4?6)

To dużo wpłynęło na wielkie zainteresowanie 486
się teatrem przez Wójcickiego, następnie doprowa=
=dziło go do szperań i dociekań w tym kierun=
=ku, owocem czego była dwutomowa cenna
praca „Teatr Starożytny w Polsce" (Warszawa
nakładem G. Sennewalda 1840) nadto całe setki
różnolitych i różnorodnych wspomnień o teatrze
aktorach, zdarzeniach różnych, tak tych których
był świadkiem, jako i tych które w tradycyi się u=
=krywały i dożyły do niego aby je utrwalił na
piśmie. Owóż Wójcicki po skończeniu nauk, wstąpił do
szkoły przygotowawczej do instytutu politechniczne=
=go na wydział chemiczny a jednocześnie uczęszczał na
kursa prawne i literatury w uniwersytecie warszaw=
=skim, wieczory spędzał zwykle w teatrze delektując się
wysoką grą naszych artystów, resztę wolnego czasu
od nauk mianowicie wszelkie dłuższe święta
lub wakacye poświęcał na wycieczki swoje po
kraju dla zgłębiania literatury dziejowej i zbie=
=rania materyałów do późniejszych swoich prac.
Od 1828 został stałym współpracownikiem „Dzien=
=nika Warszawskiego" w którym bardzo wiele prac
zamieszczał w różnych kwestyach gdzie i kwestya
teatru nie była pominięta. Lata od 1829–32
poświęcił wyłącznie na podróże, przebiegał w roz=
=maitych kierunkach pobratymcze kraje słowiań=
=skie zbierając wszędzie bogate skarby podań i pie=
=śni narodowych oraz innych zasobów dawnej literatu=
=ry, które między innemi złożył w dziełach swoich „Gawę=
=dy i Obrazy" „Zarysy domowe" i. t. d. Od 1845 zamieszkał
stale w Warszawie, gdzie został głównym archiwistą
i bibljotekarzem senatu oraz dyrektorem drukar=
=ni rządowej komisyi sprawiedliwości. Uwolniony od
tych obowiązków 1861. otrzymał z wyborów urząd
prezesa komitetu, właścicieli listów zastawnych przy
dyrekcyi głównej towarzystwa kredytowego ziemskiego
od 1850 został głównym redaktorem „Bibljoteki Warszawskiej"

i współredaktorem „Kłosów" gdzie także bardzo (4[illegible])

i współredaktorem „Kłosów" gdzie także bardzo wiele rzeczy pisał Wójcicki o teatrze i teatralnych. Oprócz mnóstwa prac rozproszonych po rozmaitych czasopismach i wydawnictwach zbiorowych warszawskich, krakowskich, lwowskich, wileńskich i poznańskich, wydał oddzielnie „Przysłowia narodowe" (3 tomy Warsz 1830) „Pamiętniki Jana Kilińskiego" (Warszawa 1830) „Pieśni ojczyste" (Warsz 1830) „Gustaw Gwardyi Honorowej" (Warsz 1830) „Kurpie" powieść historyczna (2 tomy Lwów 1834) „Pieśni ludu Białochrobatów Mazurów i Rusi z nad Bugu" (2 tomy Warsz 1836) „Klechdy starożytne podania i powieści ludu polskiego i Rusi (2 tomy Warsz 1837) „Starożytne przypowieści z XV. XVI. i XVII wieku" (1836) „Stare gawędy i obrazy" (4 tomy 1840) w tymże roku wydał owo szacowne dzieło „Teatr starożytny w Polsce" (2 tomy 1840) szczególna rzecz iż ponieważ wartości jaką to dzieło posiada, spotkało się z taką wielką obojętnością ogółu iż prawie cały nakład pozostał na półkach księgarskich. Już nierównie więcej interesu obudziły wydane w 1842 cztero-tomowe „Zarysy domowe" „Biblijoteka starożytnych pisarzy polskich" wielkie dzieło w 6 tomach wydawane 1843-44 także nie miało szczęścia do nabywców. Za to „Obrazy starodawne" (2 tomy Warsz 1843) skwapliwie były czytane – „Historya literatury polskiej w zarysach 4ro tomowe dzieło (1845) doczekało się drugiego wydania (1860) „Domowe powiastki i wizerunki" (2 tomy 1846) chętnie były nabywane „Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza (2 tomy 1846) „Statuta polskie króla Kazimierza w Wiślicy utożone" (1847) No, to dzieło tylko dla badaczy obliczone „Jan Stefan Wydżga i jego pamiętnik (1852) „Życio=

=rysy znakomitych ludzi" (2 tomy 1850) bardzo (4/87)

=rysy znakomitych ludzi" (2 tomy 1850) bardzo
ciepło a piętyzmem napisane, „Latopisiec
albo kronika Joachima Ferlicza" (3 tomy 1853)
Niemogąc znaleźć nakładcy na to dzieło w War=
szawie, wydał je w Petersburgu; „Domowe
powiastki" (3 tomy wydane w Mohilewie
w 1853;) teraz wydał najlepsze swoje dzieło,
owoc wieloletnich trudów „Cmentarz Po=
=wązkowski pod Warszawą" wielkie 3 tomy
zawierające massę życiorysów. Wydawał Woj=
=cicki zeszytami od 1855–58, rozchwytywa=
ne to było dzieło, zwłaszcza że i wydanie było
śliczne, nadzwyczaj staranne i ozdo=
=bione massą illustracyi. Po wyczerpa=
=niu w lat 40 gdy ~~miano przys~~tąpić
do drugiego wydania, zabrakło prenume=
=ratorów, ale to zupełnie zabrakło a nie=
=które pisma otwarcie się odzywały że
to wydawnictwo zbyteczne i nie na cza=
=sie więc też nie przyszło do skutku.
Że zbyteczne, to fałsz gdyż tylko
miłością przeszłości, zasługuje się
na przyszłość, a że nie na czasie,
to niestety prawda. Tak jesteśmy zobojętnie=
li na zasługi poprzedników że nawet
dzieje ich żywota są nam obojętne
to bardzo, bardzo smutny objaw. Żyje=
=my tylko dniem dzisiejszym, wczoraj
umarło, a jutro zakryte przed nami
„Archiwum domowe" (1856) „Mazowieckie
powiastki" (1858) „Silva rerum (2 tomy
Wilno 1862) „Amerykanin" (Poznań 1869)
„Szkice historyczne" (Kraków 1869) „Niewia=
=sta polska w początkach bieżącego stulecia"
(Warsz 1875). „Album Warszawskie" pismo
zbiorowe (1845) „Album Literackie" (2 tomy
1848–49) rzeczy to mocno zajmujące ogół

W ostatnich latach swej działalności rozpoczął (4) 1946

W ostatnich latach swej działalności rozpocząt (47) 46
w „Bibljotece Warszawskiej" ogłaszać cały szereg
obrazów formy pamiętnikowej z życia towarzy=
=skiego warszawskiego przed 1820. jak: „O=
=statni Klasyk" (1872) „Kawa literacka
w Warszawie" (1873) „Fryderyk hr Skarbek"
(1873) „Warszawa i jej społeczność w początkach
=kach naszego stulecia" (1875) Wszy=
=stkie te artykuły a zwłaszcza ostatnie
są pyszne, czytają się jednym tchem. – Woj=
=cicki dnia 15 Maja 1876 obchodził swój 50-
=letni (półwiekowy) jubileusz działalności
literackiej. Nadto wydał jeszcze: „Z rodzin=
=nej zagrody" (1877) „Pitkój dziedunia (1878)
i inne. Dzieło jego „Społeczność Warszawy"
[struck out] oddzielnie odbite ukazało się 1878.
zajmuje ono okres czasu od 1800 do 1830.
Wójcicki umarł 1879. Bardzo naturalnie
iż jako badacz przeszłości należał do budowy
Wielkiej Encyklopedyi

[struck out] Wielhorski hr Michał Autor znanej Symfo=
=nji i opery „Cyganie". Kompozytor to znany w świecie
muzykalnym, równą cieszący się opinji jako wybitny
amator – artysta na skrzypcach jak i na fortepianie.
Uro. się na Wołyniu w r. 1787. Otrzymał z natury
szczególne zdolności do muzyki. W 1804 przeniósł się
wraz z ojcem do Inflant. Skrzypce studyował u
Kiesewetter'a a kończył je w Rydze, następnie
należał do sławnego kwartetu złożonego z amatorów
pod kierunkiem głośnego Rodego. Grał w tym kwarte=
=cie na altówce, zaś bracia jego Józef i Aleksander
na skrzypcach. W niedziele i święta wykonywali
śpiewy kościelne z chórem zorganizowanym przez ich
stryja Mateusza Wielhorskiego. – W 1808 odbył Michał
podróż do Paryża tam bywał mile widziany na wieczo=
=rach muzykalnych u królowej Hortensyi gdzie wszedł
w zażyłość z kompozytorem i sławnym śpiewakiem Garat'em

tak jak w Wiedniu z Beethovenem którego (479)

tak jak w Wiedniu z Beethovenem którego
pocieszał gdy po raz pierwszy grana jego Symfonja
„Pastorale" nie podobała się. Po powrocie z zagra=
=nicy osiadł hr Wielhorski w Kursku. Oddał się
wtedy zupełnie kompozycji, napisał między innemi
Kwartet na smyczkowe instrumenta, Waryacye na wio=
=lonczellę które przypisał stryjowi Matuszkowi; „Les
blonds cheveux" romans bardzo popularny w Paryżu
1857 i inne utwory, a wszystkie odznaczające
się wielką śpiewnością. Michał Wielhorski umarł
w Moskwie 1856 r. W Petersburgu piastował
honorowy urząd przy dworze, mianowicie mistrza
ceremonji. W majątku swym w guberni Kurskiej
utrzymywał doborową orkiestrę pod dyrekcją
Ostrowskiego. Wydał także bardzo dużo pomniejszych
utworów. Do kompozycji przykładał się do samej śmier=
=ci, głównie zawdzięczać to zamiłowaniu swojemu
niegdyś nauczycielowi Müllerowi.

Wielhorski Józef hr ur 1816 w pow. opo=
=czyńskim, kształcił się w Berlinie, Dreźnie
i Lipsku i tam też drukował liczne swoje
kompozycje. Grał ślicznie na fortepianie i na
wiolonczelli. Napisał i wydał do 40 dzieł
przeważnie na fortepian, mianowicie Nokturny,
Fantazye, Impromptu, Kaprysy, Etiudy,
Romanse, Ballady i rozmaite Arie któ=
=re oprócz świetności salonowej, posiadają praw=
=dziwą wartość artystyczną. Koniec jego
życia był straszny, wyrzucony w górę
przez pękniętą windę hotelową w Wene=
=cyi uległ rozbryźnięciu czaszki spowo=
=dowanej uderzeniem głową o pułap.

Wolski Włodzimierz poeta i powieścio=
=pisarz ur 1825 w Pułtusku, nauki pobie=
=rał w Warszawie. Należał on do najzdol=
=niejszych przedstawicieli grona młodych

literatów warszawskich, którzy w epoce mię- 480

literatów warszawskich, którzy w epoce mię=
=dzy 1840 a 50 rokiem odznaczali się ~~[illegible]~~ swem
burzliwem życiem przy ubóstwie, nadto wielką
miłością ludu i sztuki. Wolski był wiernym
przedstawicielem pojęć i dążeń tego kółka w poe=
=macie: „Potocka", w librecie „Halki", wierszu:
„Fryderyk Chopin" i innych utworach poetycznych
ogłaszanych w „Nadwiślaninie" organie młodego
koła, i w zbiorowo wydanych zbiorach p. t. „Poezye"
(2 tomy Wilno 1859). Przerzuciwszy się na pole powie=
=ściopisarskie, wydał kilka utworów naznaczo=
=nych talentem i prawdą, jak: „Czarna Wstążka",
„Kaczucza", „Korepetytor" (Wilno 1850–52);
„Uśmiech losu" (3 tomy Warsz. 1855). „Bakałarz"
(1857) „Domek przy ulicy Gołębiej" (3 tomy 1858)
odznaczył się również jako znakomity li=
=brecista więc autor ~~autor~~ tekstu do najpiękniejszych
oper Moniuszki: „Halki" (War 1858) i „Hrabiny"
(1860) Nadto napisał dla naszego teatru
przepiękny obrazek dramatyczny „We dworku"
(1858) utwór ten chociaż w jednym akcie ale
bardzo długi ~~[illegible]~~ pier=
=wotnie był u nas grany w Teatrze Rozmaitości:
~~przez znakomitych aktorów: Żółkowskiego, Król=~~
=~~kowskiego~~ i ~~Rychtera~~. – Wolski 1861 r
wyjechał od nas na zawsze za granicę, –
Przebywał w Paryżu a potem w Brukselli
gdzie i umarł 1882. – Dar improwizacyi miał
nadzwyczajny; zdarzyło się iż w wesołej kompanji
Tomasz Nidecki zażądał od Wolskiego jakiejś pio=
=senki pod muzykę; Wolski natychmiast ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ nie zważając na ożywiony gwar
i hałas panujący w sali, skreślił na poczekaniu
słów kilka z których powstał mazurek Nideckiego „Oczarowanie"

„Stała dziewczyna nad wodą,
Ciesząc się swoją urodą
Kwiatek przykłada do czoła,

Mruga na chłopca i woła ; (48)

Druga na chłopca i woła:
„Chodź tu mój luby, mój śliczny
Napij się wody krynicznej!"
„Boję się złej z tąd przygody
I tej nie będę pił wody."
„Czemu o podal tak stoisz?
Czemu się wody tak boisz?"
„Bo w nią twe oczy patrzały
Pewnie ją oczarowały

XXX Wolski artysta dramatyczny Teatru Starego – autor słownika francuzkiego.

XX8 Wolski artysta liryczny Teatru Wielkiego Bogusławskiego posiadający przepyszny głos bassowy. Działalność jego przypada na rok 1809 kolegował z Wojciechowicz, Bogusławską, Pałeczkowskim, i innymi artystami scen: Wileńskiej i Warszawskiej.

XX9 Wieniawski Henryk skrzypek znakomity, pierwszorzędny, rodem z Lublina 1835. W Paryżu pracował pod dyrekcyą Massarta i otrzymał pierwszą nagrodę 1846. Po świetnym koncercie danym w sali p. Sax, młody Wieniawski wyjechał do Petersburga gdzie był przyjęty z wielkim entuzyazmem. W 1848 dał się słyszeć w Warszawie sam a później z bratem swoim Józefem fortepianistą. Odtąd zaczęło się jego „tournée" po znaczniejszych miastach polskich jako też i za granicą; dając wszędzie koncerty, wszędzie też był przyjmowany z zapałem. Kilka koncertów danych w sali Teatru Wielkiego w Warszawie jako i na salach redutowych, można śmiało do owacyjnych policzyć. Po powrocie do Paryża dał koncert w sali Hertza gdzie wykonał Koncert „własnej kompozycyi i owego sławnego „Poloneza" G dur w którym umiał połączyć brawurę Paganiniego z zacięciem polskim Lipińskiego. Henryk Wieniawski miał wiele czucia i ognia przytem zadziwiał znawców nadzwyczajnym mechanizmem. Paryż był zdumiony

równie jak
(Petersburg, gdzie otrzymał tytuł nadwornego skrzypka (488

(równie jak)
Petersburg, gdzie otrzymał tytuł nadwornego skrzypka 488
Warszawa, 1860 Lwów, 1857 etc to wszystko (był) jeden tryumf
wielkiego artysty. W kilka lat odbył podróż do Ameryki
z Rubinsteinem. Wydał kilka koncertów z orkiestrą,
nadto kilka duetów pisanych wspólnie z bratem swoim
Józefem na skrzypce i fortepian, jako też znaczną liczbę
ulotnych utworów jak „Premiers morceaux de salon"
capriccio-valse op 7 Paryż u Girod. – „Romance
sans paroles" pour violon op 9 etc Następnie powró=
cił do Rossyi, osiadł w Moskwie i tamże umarł 1880.

~~489~~ Wieniawski Józef fortepianista szkoły fran=
=cuzkiej brat poprzedzającego. Kształcił się ró=
=wnie jak Henryk w Konserwatoryum Paryzkiem
w klassie Zimmermana i Marmontela i
równie jak brat jego otrzymał pierwszą nagrodę 1849.
Wkrótce potem dał koncert w Paryżu na któ=
=rym wykonał wielki duet E. Wolffa na fortepian
i skrzypce z bratem swoim Henrykiem. W 1850
wystąpił w Warszawie i wykonywał utwory Thalberga
jako i własne kompozycye, wtedy nie było jeszcze
niezbędnej dziś mody, uświęconej zwyczajem od
lat kilkudziesięciu żeby repertuar popisowy
koniecznie produkował Beethovena, Schumanna
Liszta i Chopina jak najwięcej. Nieprzeczę iż
ci wielcy koryfeusze sztuki błyszczą słońcem swych
geniuszów olśniewająco, i że są najwięksi z najwię=
=kszych, tylko dla kronikarskiej ścisłości wspomina=
=łem jaki był dawniej repertuar w życiu. Józef Wie=
=niawski osiadł potem na pewien czas w Moskwie
jako nauczyciel fortepianu. W 1859 zentuzjazmował
grą swoją Wilno, Petersburg, Warszawę a po części
i Paryż gdzie wykonywał ważne utwory, owoc kil=
=koletniej pracy, w których okazał wiele oryginalnych
pomysłów i dowiódł że jest mistrzem i czucia i mecha=
=nizmu. Chopinem budził największą attrakcyę i
zyskał sławę wybornego Chopinisty. Po kilkoletnim po=
(gdzie w o 1875 do 1877 był dyrektorem Tow. Muzycznego)
byciu w Warszawie syt sławy osiedlił się w ~~Brukselli~~ (Brukselli)
i tamże umarł 1913.

~~Wd~~ Wiren Mikołaj nauczyciel fagotu w pier. = 489

Winen Mikołaj nauczyciel fagotu w pier=wszem Konserwatoryum Warszawskim, jako też i w Szkole Centralnej, był rodem z Francyi gdzie najstarszy brat jego był sławnym oboistą w teatrze „de la Gaîeté" w Paryżu. Napisał kilka utworów na fagot, należał do orkiestry Te. Na. i potem Te. Wiel. blisko przez pół wieku. Umarł w Warszawie 1848 jako emeryt. 489

Winen-Orłowska Anna śpiewaczka du=żej sławy która dała się poznać u nas jako dziecko prawie i pięknym śpiewem i wielkim gustem. Pomna na te chwile gdzie tylko mogła na późniejszych swoich koncertach produkowała się z pieśniami polskiemi Dobrzyń=skiego, Sowińskiego i innych, jednakowoż wychowana przy stryju w Paryżu i kształco=na tamże, nie dziw iż zaczęła karyerę śpie=waczą od Paryża, Bolonii etc. W 1857 zdo=była uznanie Paryża na koncercie Bergsona Marka Sokołowskiego, i innych nawet bardzo licznych koncertach, i ten jej czas estradowy trwał aż do 1864 w scenach Paryża. Zawsze była przyjmowana z wielkiem powodzeniem. Głos jej miły i wyrobiony zjednywał jej licznych zwolenników. Następnie przeniosła się do Neuilly gdzie porzuciła zamiar wrócić na scenę włoskie, czyli że jak dla nas był to talent stracony.

Wolff Edward fortepianista wirtuoz i kompo=zytor wielce ceniony swego czasu w Paryżu gdzie prawie całe swe życie spędził od 1835. Jedyny to uczeń Elsnera który posiadał grun=towniej wiedzy muzycznej, talent swój poświęcił prawie wyłącznie tylko kompozycyom forte=pianowym, Przeszedł w tem nawet wielkiego apostoła fortepianu Chopina bo przecie Chopin kilka swoich dzieł jak koncerty Rondo etc instrumentował sam, zanim wielił

się w ulubiony swój instrument. - Wolff 484

484

się w ulubiony swój instrument. – Wolff urodził się w Warszawie 1816. Początki muzyki przyjął od niejakiego Zawadzkiego, później pracował pod kierunkiem Würfla, nakoniec doskonalił się w Wiedniu 1828 (mówię tu tylko o forte=pianie). Powróciwszy do Warszawy 1832 wystąpił publicznie i wtedy to jako 16 letni młodzian zaczął się całą duszą przykładać do kompozycyi pod kierunkiem Elsnera. W 1835 już był w Paryżu gdzie przy wielkich zdolnościach i łatwości pisania dał się poznać w krótkim czasie, uzyskał nawet duże powodzenie w swych licznych choć nieraz pośpiesznie opracowanych utworach. Wydał wtedy wielką liczbę kompozycyi na fortepian nadto kilka efektownych Duetów na skrzypce i fortepian, w których miał za współpracowników sławnych wirtuozów i kompozytorów francuzkich jako to: de Beriot, Vieuxtemps i Batta. Napisał też wtedy Wolff swoje „Studya” fortepianowe i swoje fantazye na cztery ręce które były powszechnie grane. Przy ciągłych zatrudnieniach jako nauczyciel fortepianu Wolff pisał nieustannie i występował często na koncertach publicznych ale niestety zawsze tylko w Paryżu z którego się nie wydalał. Na tych koncertach wykonywał tylko swoje kompozycye i klasyczne. Liczba dzieł jego wyszłych z druku przechodzi 300 które można klasyfikować względnie do rodzaju: 1° „Etudes difficiles” 2° „Etudes progressives”, 3° „Etudes faciles” jest tego ze osiem dużych zeszytów – nadto: Blizko sto fantazyi i parafrazów; 12 duetów na fortepian i skrzypce do spółki z de Beriot, 4 dueta z Vieuxtemps – 2 z Batta – 69 kompo-

=zycji oryginalnych większego lub mniej= (4815)
=szego rozmiaru – 10 „morceaux" wreszcie

=rzycyi oryginalnych większego lub mniej=
=szego rozmiaru — 10 „morceaux" wreszcie „Le jeune Pianiste" ouvrage elementaire 6 volumes — I to wszystko wydał jeden człowiek wprawdzie talentu, lecz nie wybitnego, co jest najlepszym dowodem iż dziś te wszystkie rzeczy uważać można za nieznane, i to wydał wtedy kiedy nieśmiertelne dzieła Chopina w większej ~~storci~~ części nie mogły się doczekać na edycye i dopiero ~~[illegible]~~ wyszły po zgonie swego twórcy jako: „oeuvres posthumes" — no i czem się to dzieje? szczęściem, szczęściem i raz jeszcze tylko szczęściem, które od kołyski do mogiły towarzyszy danemu osobnikowi jak i jego dziełom.

XXX Wołków Anna śpiewaczka znako=
=mita, uczennica K. Soliwy w Konserwa=
=toryum Warszawskiem, o której już bar=
=dzo wiele pisałem w niniejszym III to=
=mie Notatek przy opisywaniu historyi opery w Teatrze Narodowym. Wołkowa urodziła się w Grodnie 1811 roku. Wy=
=stąpiła pierwszy raz w operze Rossini'ego „Turek we Włoszech" 1830. Śpiewała też z wielkiem powodzeniem w „Cyruliku Sewilskim"; prawdziwy furorę robiła w operze Fioravantego „Opera włoska w podróży" jakoteż w „Fra-Diavolo" Aubera gdzie się odznaczała równie pięknością jak talentem. Anna Woł=
=kowa lat kilka była cenną ozdobą opery polskiej. W 1837 opuściła na za=
=wsze scenę wyszedłszy za mąż za ge=
=nerała Staniukiewicza.

XXX Woyciulewicz Julja wspominana już przeze mnie śpiewaczka sceny Wileńskiej 1809 roku.

Würfel Wilhelm fortepianista. 486
Czech, ten osiadły od niepamiętnych czasów

XXX Würfel Wilhelm fortepianista. 486

Ozdobny ten osiadły od niepamiętnych czasów w Warszawie silnie się zajmował objawa=nimi zewnętrznemi sztuki naszej, i jak mógł służył jej a że nie mając daru odpowie=dniego nie zabłysnął na polu kompozy=cyi, to przynajmniej kochając teatr nad życie służył mu honorowo w charakte=rze akompanijatora lub też przyspa=sając mu całe kadry chóralne; uczyn=nością tą, zamiłowaniem i pracą zje=dnał sobie powszechny szacunek. Wür=fel był też professorem "Konserwatoryum Warszawskiem od 1815 do 1826. Usposobił znaczną liczbę dobrych uczni a ku schyłkowi dni swych przeniósł się do Wie=dnia. Pisał niektóre utwory na forte=pian ale nigdy nie miał odwagi drukować je.

XXX Würtembergska Księżna z domu Marya Czartoryjska siostra Księcia Adama

Znała się wysoko na muzyce, napisa=ła nam bardzo ładną melodyę do śpiewu historycznego J. U. Niemcewicza: „Stefan Potocki" Księżna Marya przebywała po roku 1831 stale w Paryżu w Hotelu Lambert i tam umarła 1854. Jest ona także autorką romansu: „Malwina" wyszłego w Warszawie 1817 u Rakoczego a który to romans tłumaczony dla francuzów jako: „Malvine ou l'Instinct du coeur" cieszył się w Paryżu dużem wzięciem

XXX Yaniewicz Feliks Był to skrzypek i to na=wet na swój czas bardzo znany skrzypek, prócz tego dyrektor opery włoskiej w Londynie, osobisty przyja=ciel Haydna i dyrygent jego symfonji jak również drugiego sławnego przyjaciela swego Mozarta

wirtuoz znany w całych Włoszech, Anglji, 493
i Francyi tylko że nie u nas gdzie nawet

wirtuoz znany w całych Włoszech, Anglji, i Francyi, tylko że nie u nas gdzie nawet kameralne kompozycye jego nie doszły, czyli że u nas wcale jest nieznanym, powinno by się urodził polakiem 1761 w Wilnie z kąd go okoliczności wyrzuciły do Szkocyi; osiadł w Edymburgu, gdzie też po nader czynnem życiu powrócił i gdzie umarł 1830. – Jest to tak oryginalne „curiosum" iż nie mogę się wstrzymać bez opowiedzenia jego karyery. Janiewicz opuścił Polskę w bardzo młodym wieku gdyż nie miał nawet 18 lat, a już wielkie nadzieje budził na glebie muzycznej. Według znanego dzieła ~~powszechnej~~ „Biografji" Fetisa rodzina ta znana była na dworze Króla Stanisława Leszczyńskiego w Nancy. Faktem atoli sprawdzonym jest, iż z Polski udał się młody Feliks do Wiednia gdzie wszedł w zażyłość z Mozartem i Haydnem, że pracował nad kompozycyą pod Haydnem, którego potem dał poznać Włochom, Francyi, i Anglji, że słyszał Mozarta niejednokrotnie grającego publicznie. Trwało to tak dość długo, póki jeden z magnatów włoskich nie wpłynął stanowczo na zmianę kierunku prac Janiewicza, oto zaproponował mu zwiedzenie Włoch, opuścił więc Wiedeń i udał się z nowym mecenasem do Florencyi gdzie usłyszał słynnego ówczas Nardiniego, a w Turynie poznał sławnego Pugnani. To nawet pewien chaos wywołało w jego umyśle i zaczęła w nim kiełkować myśl poświęcenia się muzyce operalnej włoskiej. Otrząsnął się jednak prędko z tej pierwszej zachcianki i podążył 1780 do Paryża gdzie wystąpił świetnie w Odeonie (aux Concerts spirituels). Sławna pani de Genlis oczarowana jego grą, wzięła go w opiekę i zaprotegowała do Księżnej Orleańskiej gdzie zarazem otrzymał zaszczytne stanowisko i wcale pokaźną gażę stałą.

Rozporządzając teraz więcej swobodnym (494)
czasem, jął się [illegible] kompozycji i wydał

Rozporządzając teraz więcej swobodnym
czasem jął się Janiewicz kompozycyi i wydał
u Imbaulta cztery swoje koncerta na skrzypce
W 1786 widzimy go w Medyolanie zbierającego
wawrzyny jako skrzypek koncertowy. Trwała
ta karyera jego jako wirtuoza do r. 1791. –
W owym też czasie wyszło kilka jego kompozycyi
w Berlinie u Offenbacha i to kompozycyi wielce
cenionych przez znawców. Znakomity Dussek
przełożył nawet koncert jego F major na forte=
=pian i często się z nim popisywał w Londynie
gdzie się bardzo podobał. – W 1792 wrócił
Janiewicz do Anglji w charakterze kapelmi=
=strza Opery Włoskiej (czyli że uległ pokusie)
Wtedy to zapoznawał Anglików z Symfonjami
Haydna i Mozarta. Zawodu wirtuoza jednak
nie porzucał przyjmując ~~jako wirtuoza~~ udział
w koncertach Salomona w Bath gdzie się
zwykle zbierali najznakomitsi artyści. – Po tych
wszystkich tryumfach zebranych w Anglji
którą przebiegł wzdłuż i w szerz, osie=
=dlił się Janiewicz w Liverpolu i ożenił z An=
=gielką. Od 1800 do 1815 wszelki ślad o nim gi=
=nie. Później znajdujemy o nim wzmiankę
iż odbywał podróże po Anglji jako towa=
=rzysz sławnej Catalani, iż się cieszyli
fenomenalnemi przyjęciami wszędzie;
potem jest o nim wzmianka jako o jednym
z pierwszych założycielu Towarzystwa Filhar=
=monicznego w Londynie; wreszcie dał swój
pożegnalny koncert w Manchester i osiadł
już na stałe w Edymburgu gdzie był nau=
=czycielem muzyki do samej śmierci. Zosta=
=wił dwie córki znane następnie w kołach ar=
=tystycznych Londynu to jest Felicyę starszą, zdol=
=ną fortepianistkę i młodszą wyborną harfistkę.
Jest o nich wzmianka jeszcze 1865. Syn Janiewicza nie był muzykiem.

~~XXX~~ Zaborowski Tymon poeta (495) 8)
urod. 1799 w Galicyi we wsi Liszkowcach nauk

~~XXX~~ Zaborowski Tymon poeta 495
ur. 1799 w Galicyi we wsi Liszkowcach, naukę kończył w gimnazyum krzemienieckiem a przy=
=byłszy 1817 do Warszawy, pracował dwa lata w biurze Rady Stanu; jednocześnie pochłonię=
=ty był cały poezyą i literaturą. Mając zale=
=dwie lat 19 dał się już chlubnie poznać z u=
=stępów wielkiego poematu z czasów Bolesława Chrobrego drukowanych w czasopiśmie: „Ćwicze=
=nia naukowe" (Warsz. 1818). Dramat był głównym celem tego utalentowanego poety — napisał śliczne rzeczy dla teatru: „Bogdan Chmielnicki" tragedya; „Tajemnica czyli Borys i Malwina" tragedya z dziejów kijowo=
=skich za synów Władysława IV; „Uniwoid" poema dramatyczne z czasów Mieczysława; nadto zostawił nam: „Dumy Podolskie za cza=
=sów panowania tureckiego" (pod tym tytułem wydał je Karol Sienkiewicz w Puławach 1830. gdyż autor napisał je skromnie tylko p. t. „Dumy Podolskie". Dłuższe życie młodego poety byłoby go niewątpliwie postawiło na jednem ze poczesnych stanowisk w plejadzie wieszczów narodowych, sądząc po szczątkach rękopiśmiennych jakie szkice jego zebrali już po jego śmierci w bibliotece puławskiej. Nieszczęściem uległ straszliwej chorobie umysłowej i re=
=sztę swych dni spędził w domu rodziców aż do chwili, gdy omyliwszy czujność dozorujących go, wyrwał się z domu i cisnął w nurty Dniestru, w których życie zakończył r. 1828 r. Dożył więc zaledwie 29 lat wieku swego a właściwie 20 tylko gdyż ostatnie 9 był nieprzytomny i gasł tylko, skonał w domu rodziców.

~~XXX~~. Zakrzewska śpiewaczka siostrzenica Truskolawskiej. Należała do trupy Bogusławskiego. Wystąpi=
=ła w roku 1800 w opc. „Święto Braminów". W 1803 wyszła za mąż.

XXX Zamoyska hr Zofja z domu Czar- (496)
-torysko, posiadała głos bardzo przyjemny

XXX Zamoyska hr. Zofja z domu Czar=(496)
=toryska posiadała głos bardzo przyjemny który doprowadziła do wysokiej doskonałości. Posiadając głęboką wiedzę harmonji napisa=
=ła muzykę do śpiewu historycznego o Ja=
=nie Zamoyskim do poezyi J. U. Niemcewi=
=cza. W 1815 była główną założycielką Towarzystwa Muzycznego w Warszawie które się następnie zamieniło na Konserwatoryum. Umarła we Florencyi po 1831 r.

XXX Zabierzowski Aleksander budowniczy ur. 1813 w Myszyńcu Umarł 1870 w Warszawie. Kształcił się pod wielkim Corazzim w konstru=
=ktorze naszych Teatrów, następnie w Rzymie. Według jego planów zbudowano Teatr Letni w War=
=szawie.

XXX Zabłocki Franciszek komedyopisarz ur. 1754 na Wołyniu. Po ukończeniu nauk w Międzyrzeczu wołyńskim u księży pijarów, przybył do Warszawy i pracował w Komisyi edukacyjnej a obok tego używany bywał przez Księcia Adama Czarto=
=ryskiego generała ziem podolskich do załatwiania i prowadzenia licznych korespondencyi, następnie otrzy=
=mał urząd sekretarza Komisyi w której służył i był nim przez lat 18. Straciwszy ukochaną żonę i dwo=
=je dzieci, oddał się całkiem pracom literackim któ=
=re go pochłonęły zupełnie i nie dozwalały poddawać się myślom i rozpaczy, było to 1781. Lubiany bardzo przez króla Stanisława Augusta, bywał u niego na sławnych, uczonych obiadach czwartkowych; otrzymał nawet medal z napisem „merentibus". W czasie wypadków 1794 zasiadał w komisyi inkwizycyjnej. Po=
=tem porzucił prace literackie i w 1795 udał się do Rzymu, gdzie odbywszy potrzebne studya, przyjął święc=
=cenia kapłańskie. Za powrotem do kraju otrzymał 1797 plebanję w Górze pod Puławami a w 1800 w Końskowoli po Grzegorzu Piramowiczu, gdzie

z troskliwością serdecznego przyjaciela piele= (49)
= gnował chorego na ... F. D. Kaliarówna ...

z troskliwością serdecznego przyjaciela pielę= (497)
=gnował chorego na umyśle F. D. Kniaźnina, aż
do jego śmierci. Zabłocki zaś umarł w 67 roku ży=
=cia 1821.= Jako komedyopisarz zajmuje on odrębne
stanowisko w epoce Stanisławowskiej, gdyż on jeden tyl=
=ko z całego grona autorów dramatycznych umiał
odtwarzać typy narodowe. Dowodzą tego dwa jego głó=
=wne utwory to jest „Fircyk w zalotach" i „Sar=
=matyzm" odtwarzające z niezmierną prawdą dwa
górujące podówczas w społeczeństwie polskiem typy
skreślone prześlicznym, pełnym siły i jędrności
językiem. Zacząwszy drukować swoje utwory od 1781
wydał najpierw „Zabobonnika" następnie ogłosił
„Fircyka w zalotach" „Sarmatyzm" „Żółtą szlafmycę"
i wiele innych, tak oryginalnych jak tłumaczonych
dzieł wierszem i prozą. Zostawił również mistrzowo=
=ski przekład „Amfitryjona" Moliera. Zbiór pism
Zabłockiego wydał 1829-30 Fr. Sal. Dmochowski w 6
tomach z życiorysem w „Biblijotece narodowej" Za=
=błocki należał też do współpracowników pisma „Za=
=bawy przyjemne i pożyteczne" w którem zamie=
=szczał wiele wierszy tłumaczonych z francuskiego.
Co do satyr, tych zostawił dwie tylko: „Spacer no=
=cny po Warszawie" i „Oddalenie się z Warszawy
literata" W pierwszej dosadnie maluje rozpustę mło=
=dzieży klassy wyższej, w drugiej smutny stan
literatów i spodlenia tych, co poświęcali talent
swój i pióro na schlebianie próżności panów.
Oprócz tego tłumaczył i wydał: „Rozmowy sokra=
=tyczne w różnych materyach politycznych"
z franc. (Warsz 1775) „Dzieła Saint-Reala" z fran.
(5 tomów Warsz 1788:89) „Tom Dżon czyli pod=
=rzutek" romans Fildinga z angiel (3 tomy War 1793)
~~XXI~~ Zarzycki Aleksander fortepiani=
=sta i kompozytor urodził się we Lwo=
=wie ~~1834~~ 1834 Jeszcze w młodości odbywając
nauki okazywał wielkie usposobienie do muzyki.

111

Obrawszy sobie zawód artysty przybył do 498

Paryża 1857. Tam pracował lat kilka nad kom-

Obrawszy sobie zawód artysty przybył do [498]
Paryża 1857. Tam pracował lat kilka nad kom=
=pozycyą pod kierunkiem Rebera. W 1860 wy=
=stąpił publicznie z koncertem w sali Hertza
wykonał tam pierwszy raz swój koncert z towa=
=rzyszeniem orkiestry. Opuściwszy Paryż bawił
Zarzycki w Niemczech lat kilka. Występował
w Lipsku w Gewandhauzie z wielkiem zadowo=
=leniem znawców 1863 i 1868. Zadobył już sobie
wielką sławę exekutora odbywszy podróż do Londy=
=nu. W Warszawie dał się poznać 1866 jako forte=
=pianista pierwszego rzędu i jako kompozytor
to też prawie że jej już nie opuszczał chyba
na krótkie artystyczne wycieczki; osiadł zatem
w Warszawie gdzie był rozrywany po najpierwszych
domach jako nauczyciel fortepianu, gdzie zado=
=był uznanie poważnego kompozytora pieśni,
które massami wydawał przyjaciel jego, i
zagorzały wielbiciel Gustaw Sennewald („Dwie
pieśni" op 9; „Deux Mazourkas" op 12; Wielki
Śpiewnik" na jeden głos op 13; „Drugi Śpiewnik"
op 14; „Pięć pieśni" etc) gdzie dostąpił za=
=szczytu dyrygowania w Teatrze Wielkim
na koncercie Wilhelmiego 1872 własną Uwertu=
=rę (Fest-Ouverture) na wielką orkiestrę;
gdzie po śmierci Appolinarego Kątskiego
został Dyrektorem Konserwatoryum
Warszawskiego będąc przedtem Dyrektorem
Towarzystwa Muzycznego Warszawskiego; gdzie
nakoniec w krótce umarł młodo. Spoczywa
na Powązkach. Z kompozycyi jego u nas
wyszłych cieszyły się jeszcze powodzeniem
„Trois poesies musicales" pour piano op 1;—
„Dwie pieśni" (Warsz. u Kaufmana op 2);—
a z zagranicznych „Trois Poesies" en 2 cahier
Paris chez Maho;—„Grande Valse" pour piano
op 4 (Lipsk Breitk. et Haertel); „Barcarolle"

pour piano op 5 (tamrié); – „Deux chants" (499)
sans paroles op 6 (tamrié); „Grande Polonaise"

pour piano op 5 (tamże) — „Deux chants" 499
sans paroles op 6 (tamże); — „Grande Polonaise"
pour piano et orchestre (tamże op 7); — „Valse
brillante" pour ~~piano~~ piano op 8 (tamże);
„Deux Nocturnes" op 10 Lipsk (Kistner); —
„Drei deutsche Lieder op 11 (tamże) etc.
Chcąc go ocenić jako człowieka towarzystwa
trzeba było koniecznie znać go bliżej, gdyż tak
z wejrzenia robił wrażenie człowieka dumnego
i nieprzystępnego, przytem jakby roztargnio=
=nego, zajętego inną myślą, słowem mniej sym=
=patyczne wywierał wrażenie na otaczających.
Dyrektorem Towarzystwa Muzycznego był do 1874.

XXX Żdanowicz Józef znakomity artysta
teatru narodowego ur. 1786 w Poświolu
w Grodzieńskiem, umarł 1839 w Warszawie.
Zawód dramatyczny rozpoczął w Grodnie w 15
roku życia swego a w 1809 zaliczony już
został w grono artystów teatru warszawskiego.
Zdolny, wielce utalentowany artysta, odzna=
=czał się w rolach charakterystycznych, drama=
=tach komedyi a nawet oper.

XXX Żenopolski Marcelli artysta drama=
=tyczny sceny warszawskiej przed 1848 r
na której przez lat kilka występując, okazał
prawdziwy talent szczególniej w charakterach
czarnych. Rzuciwszy scenę, opuścił kraj, czas ja=
=kiś bawił w Londynie, następnie udał się do Amery=
=ki północnej gdzie w 1855 wstąpił do wojska. W 1860
został oficerem szpitala wojskowego w fortecy Ridgaly
w stanie Minnesota.

XXX Żeminska Emilja z Ciemskich bardzo
uzdolniona artystka teatrów warszawskich ur. 1829.
Pierwszy raz wystąpiła na scenę 1846 Kom. Fredry
„Mąż i Żona" Obdarzona piękną powierzchowno=
=ścią, głosem miłym i dźwięcznym i wysoką

intelligencyą artystyczną, była jedną z naj= 494
ulubieńszych artystek sceny warszawskiej. Umar-

intelligencyą artystyczną, była jedną z naj=
=ulubieńszych artystek sceny warszawskiej. Umar=
=ła 1862 na suchoty płucne (życiorys jej i
ocena działalności scenicznej skreślona już
poprzednio w tomie II Notatek – patrz „Ma=
=zurwiś" dział dramatu „Dopełnienia")

~~XXX~~ Zdanowiczowa córka tenorzysty Kacz=
=kowskiego a ~~matka~~ znakomitego artysty lirycznego Józefa o którym dyrektor Karpiński wyraził
się iż lepszego Figara w „Cyruliku Sewilskim"
i ~~Lorenza~~ w „Fra-diavolo" trudno sobie wyma=
=rzyć, gdyż posiadał piękny głos barytonowy
i był wybornym artystą, przecież to poprze=
=dnik wielkiego Żółkowskiego – Zdanowiczowa
należała jeszcze do trupy Woj. Bogusławskiego
jako wybitna śpiewaczka. W Warszawie
wystąpiła 1862 czyli wtedy gdy jej ojciec już
opuścił scenę

~~XXX~~ Żeleński Władysław jeden z najzdol=
=niejszych a przynajmniej najuczeńszych
kompozytorów polskich, autor opery „Gopla=
=ny" „Janka" Uwertury symfonicznej „w Ta=
=trach" „Symfonji" Kwartetów Triós „Sekste=
=tu" massy prześlicznych pieśni, muzyk
melodramatycznych, nakoniec wielkiej
ilości chórów śpiewnych, ur. się ~~przed~~ 1840.
we wsi Grotkowie w Galicyi. Nauki szkolne odby=
=wał w Krakowie gdzie jednocześnie kształcił się
w muzyce pod kierunkiem Mireckiego. Obezna=
=wszy się podczas wycieczek do Drezna i Lipska
(1853–59) z arcydziełami niemieckiej muzy=
=ki i ukończywszy uniwersytet ze stopniem
doktora filozofji, udał się Żeleński do Pragi
Czeskiej, wyłącznie dla studyów muzycznych, to
jest harmonji i kontrapunktu pod sterem
Józefa Krejczego, a gre fortepianowej pod

kierunkiem Dreyschoka. Przybywszy
w 1869 do Paryża, prowadził dalej tak nau

kierunkiem Dreyschoka. Przybywszy w 1869 do Paryża pracował dalej tak nad instrumentem jak głównie nad teoryą muzy=czną i kompozycyą. Już podczas pobytu w Pradze dał się zaszczytnie poznać, tak dro=bnemi swemi kompozycyami do śpiewu jak i wię=kszymi orkiestrowymi utworami, w których orygi=nalność i narodowy charakter łączą się z wyborną techniką, słowem nawet przy ubóstwie melodyi cechującym jego twory, już wtedy okazywał się cha=rakterystycznym kompozytorem. Opuściwszy Paryż 1870 przybył do Krakowa, gdzie dał poznać na koncertach sławną swoją fantazyę symfoniczną „w Tatrach" „Uwerturę koncertową" i inne dro=bniejsze rzeczy. Zachęcony powodzeniem przybył do Warszawy gdzie życzliwie przyjęty osiadł stale i otrzymał po śmierci Moniuszki posadę professora harmonji i kontrapunktu w Kon=serwatoryum. Był też czas dłuższy dyrektorem Towarzystwa Muzycznego Warszawskiego. Wtedy to owe trya, kwartety, symfonja, chóry, śpiewy solowe etc wykonywane były z wielkiem powodzeniem na koncertach towarzystwa muzycznego. W utworach Żeleńskiego daje się czuć wielki wpływ jaki na jego muzę wywiera Schumann i Mendelsohn. Już w 1869 przebywając w Paryżu dobitnie się odró=żnił utworzywszy chór z towarzyszy swych i ziomków na wzór Orfeonistów francuzkich, rozu=mie się iż wyuczał ten chór i dyrygował nim. Chór ten doszedł do takiej perfekcyi iż mógł wykonywać chórowe ustępy z oper jak miało to miejsce z operą Sowińskiego „Złote gody". Już Sonata jego op 20 a więcej jeszcze Sym=fonja H minor na wielką orkiestrę wykonana w Warszawie 1872 a w roku następnym w Pradze dała poznać artystę myśliciela, odznaczającego się stylem i nauką i nie dziw, toż on jest

bezgranicznym czcicielem Bacha, Haendla, (490)

bezgranicznym czcicielem Bacha Haendla, (470)
Mozarta i Beethovena _ W Grodzie otrzymał też
stopień skończonego organisty. W Paryżu pra=
=cował pod Reberem a nad kompozycyą pod
Damkiem. Gdyby nie 1870 r. czyli wojny
prusko-francuskiej pozostałby może i lata
całe w Paryżu _ Za powrotem do kraju urzą:
=dził w Krakowie koncert na odbudowanie
Sukiennic. W 1873 Konserwatoryum Pragskie
wezwało Żeleńskiego do dyrygowania jego symfo=
=nią na dorocznym koncercie. Oprócz massy Po=
=lonezów, Mazurków, Marszów i innych drobiazgów muzy=
=cznych: oto są pierwiastkowe jego kompozycye fortepia= znowu:
op 5 „Sonata" _ op 9 „Valse-Caprice" _ op 11 „Nocturne" _
op 15 „Valse" na fortep. i wiolonczellę „Sonata" _ op 17.
6 „Charakterstücke" _ op 18 „Humoreske" _ Impromptu":
Pierwsze kompozycye Żeleńskiego śpiewne: op 8 „Wia=
=nek" z fletem (trzy pieśni) _ op 10 „Pieśni (z Kró=
=lodworskiego rękopisu) _ op 12 Czarna sukienka
i inne pieśni _ op 3. 6. 7. 13. same pieśni op 19
Chóry: „Żeglarzy" „Strzelców" _ op 14 „Mój Kwiatek"
popularnym stał się śliczny jego śpiew „Marzenia
dziewczyny" ofiarowany własnej matrónce _ A co
do pierwszych dzieł Żeleńskiego na orkiestrę to one
mniej więcej tak się pojawiały: „Msza" na
głosy i orkiestrę _ „Uwertura" _ Uwertura w „Tatrach"
„Uwertura koncertowa" in Es dur „Symfonja" i t. d.
„Z muzyki kameralnej smyczkowej (musique d'en=
=semble): cztery „Kwartety"; dwa „Tria" na fortep.
skrzyp. i basetlę _ „Sextetto" na dwoje skrzypiec
dwie altówki, wiolonczellę i kontrabas i t. d.
Czynny jego umysł bezustannie poświęcają:
=cy się dla idei muzyki, znalazł szero=
=ki upust w Konserwatoryum muzycznem
Krakowskiem, któremu całe lata przewo=
=dniczy po oddaleniu się z Warszawy. Dziś
z równym zapałem jak za młodzieńczych lat pracuje

Zimmermann August wyborny 593

XXX Zimmermann August wyborny 573 flecista orkiestry Teatru Wielkiego w Warszawie. Wydobywał on ze swego instrumentu nader miły i przyjemny ton. Blizko lat 40 pracował i wysłużył pełną emeryturę 1855 - umarł zaś 1859.

XXX Żółkowski Alojzy Gonzaga Fortunat (artysta dramatyczny, artysta liryczny (opery) jeden z pierwszych komików sceny naszéj, poeta, śpiewak, literat, zjednał sobie sławę europejską, co wtedy dla aktora polskiego niebyło wcale łatwem zadaniem; świecał on przez długi czas scenę polską blaskiem genjalnego swego talentu. Alojzy Fortunat Żółkowski urodził się 2 Listopada 1777 r. w Województwie Nowogrodzkiem z rodziców zamożnej szlachty, obywateli tamtejszych. Szkoły odbył w Krzemieńcu, gdzie już w nim widzieć można było ów otwarty umysł, geniusz, łatwość wysłowienia się i ten rzadki dowcip, który wkrótce miał być rozkoszą tłumów i tyle chwil uprzyjemnić widzom i słuchaczom. W 1791 służył Żółkowski w wojsku i w tymże czasie utracił rodziców, zostawili mu oni pamięć niczem nieskalonego imienia, lecz zbiegiem różnych i smutnych okoliczności, żadnéj innéj spuścizny. Najbliższy krewny, rodzony stryj Alojzego Generał Żółkowski mieszkający we Lwowie przyzwał go do siebie i przygarnął, a widząc w nim rzadkie zdolności przeznaczył mu stan prawniczy i oddał do kancellaryi sławnego adwokata Dzierzkowskiego. Właśnie wówczas Bogusławski przynaglony okolicznościami opuścił Warszawę i z towarzystwem artystów dramatycznych przybył do Lwowa. Żółkowski widząc wzór tak znakomity widząc jak ten ojciec sceny krajowej, wspólnie z owym sławnym Owińskim

zasługiwali na powszechne oklaski, uczuć 598

zasługiwali na powszechne oklaski, uczuł
niepohamowaną chęć służenia rodakom w za=
=wodzie scenicznym, doznając zaś na miejscu
przeszkód w spełnieniu swego zamiaru, udał
się tajemnie do Warszawy, odbywszy po większej
części piechotą tę podróż – (to chyba nie żarty, ko=
=leją do Lwowa z Warszawy jest sto mil). W 1797
zastał w stolicy antrepryzę pani Truskolaw=
=skiej, wszedł wtedy na scenę i przez lat 26
publiczność była świadkiem jego prac i po=
=stępów wielkiego jego talentu. Autorowie
najusilniej starali się aby Żółkowski przy=
=jął jaką rolę w ich dziełach, bo umiał on
nawet z suchej rzeczy utworzyć taką, że za=
=jęła audytoryum. Wielu było wtedy takich
spektatorów którzy tylko wtenczas bywali
w teatrze na widowiskach kiedy imię Żółkow=
=skiego wyczytali na afiszu. Ileż to tysię=
=cy osób winne mu były chwile rozrywki i ser=
=decznego zadowolenia. On pokonywał ich
smutki i zmartwienia, ujarzmiał tłumy
bo ich porywał siłą swego talentu. Lecz
nietylko rzadkiemi zdolnościami aktorskiemi
jaśniał Żółkowski na scenie; literatu=
=ra dramatyczna wzbogacona została przez
niego 74 dziełami, pomiędzy któremi znaj=
=dujemy wiele oryginalnych jak opera: „Szar=
=latan” (libretto), komedya „Świątynia nudów”
i kilka napisanych do ówczesnych okoli=
=czności. Celniejsze dzieła z tłumaczeń
jego lub naśladowań, są: „Wszystkowiedz”
„Dwóch Sieciechów” „Pałac Lucypera” „Gu=
=werner” „Mali Protektorowie” „Kozioł”
„Czaromysł” „Dwóch Piotrów” i wiele, wiele
innych zawsze z upodobaniem widzianych
na scenie a po większej części przepla=
=tanych dowcipnemi śpiewkami. Wiele

z nich mogłoby i dziś pozostawać na 479

z nich mogłoby i dziś pozostawać na scenie i przypominać ową szczęśliwą weso=
=łość znamionującą ówczesnych widzów.
Tymczasem niestety wszystko i jakoś za prę=
=dko poszło w zapomnienie. Już w 1830 roku trudno było odnaleść i nabyć pisma przez Żółkowskiego perjodycznie wydawane, pisma owe tak niedawno jeszcze czytane skwapliwie równie przez zawodowych literatów jak i tych co ledwie sylabizować potrafili. Na kilka lat przed śmiercią artysta zaczął uczuwać ja=
=kieś wewnętrzne nader dotkliwe boleści, nadto ufając czerstwości zdrowia mniej zwa=
=żał na troskliwość przyjaciół radzących mu wczesny ratunek; tak zaś był gor=
=liwym w dopełnianiu swych obowiązków iż dręczony bólami, ukazywał się jednak na scenie i gdy publiczność rozweselała się jego talentem, on w tejże chwili był pożerany wewnętrznemi cierpieniami i jedno=
=cześnie oświadczał otaczającym że służyć tak dobrej publiczności jest ulgą w jego boleściach. Ówczasowy dyrektor teatru Ludwik Osiński troskliwy o zdrowie tak znakomitego artysty ułatwił mu podróż do wód zagranicznych, ale Żółkowski przeczuwał iż zbliża się zgon jego, to też bardzo smutny udał się do Szląska, powrócił zaś z tamtąd jakby jeszcze dla tego tylko aby ukazawszy się po dwakroć na scenie, złożyć dzięki tym łaskawym przyjaciołom sceny krajowej którym słu=
=żył przez większą połowę życia swego. Umarł d. 11 Września 1822. — Żółkowski jak był doskonałym aktorem tak i doskonałym człon=
=kiem towarzystwa społecznego, jako człowiek kochany też był przez wszystkich. Zgon jego okrył żałobą całe miasto. Dowcip

Kotkowskiego był tak przyjemnym w obco= (50)
=waniu, iż obarczeni najdotkliwszymi smut=

Żółkowskiego był tak przyjemnym w obco=
=waniu, iż obarczeni najdotkliwszymi smut=
=kami starali się przez kilka chwil z nim
rozmawiać, albo przynajmniej słyszeć go.
było to dla nich najskuteczniejszem lekar=
=stwem. Zanim wyżał się ojcem familji, najchę=
=tniej wszystkiem co miał dzielił się z nieszczę=
=śliwemi, i co bardzo rzadko się zdarza, iż czło=
=wiek ten nie miał ani jednego nieprzyjaciela
na świecie, w ciągu całego swego życia, i ani
jednego niechętnego, a nawet obojętnego wi=
=dza, jako artysta. A przecież człowiek ten był
redaktorem satyrycznego pisma „Momus" (od
1818 do 1821) a dowcip ostry i satyra to silne
bronie, mogące ciskać zjadliwe pociski,
on zaś nie dotknął i nie obraził nikogo,
podnoszę to jako fakt wielkiej jego za=
=sługi. Anegdotami które tam umieszczał
dowiódł Żółkowski wielkiej łatwości i oryginal=
=nalności na polu humorystyki. Już w 1811
zaczął pisać po różnych dziennikach i od tego też
czasu zajmował wyłączne stanowisko w dzien=
=nikarstwie polskiem tak że nieraz kilka
jego wierszy stanowiło dobre powodzenie dla
nowych wydawnictw. Również „Momus" jak i
później wydawane pokrewne pismo „Potpourri"
cieszyły się niebywałem powodzeniem. Może gdyby
nie surowość pryncypała jego, jurysty Dzierżkowskiego
od którego poprostu uciekł Żółkowski, i nie bacząc
na stosunki familijne i przesądy wówczas panujące
został aktorem, bylibyśmy pozbawieni tej ozdoby
sceny naszej. Bardzo to jest wiadome iż pomimo
wielkiego talentu, niewytrzymywał Żółkowski ojciec
żadnego porównania z synem, który był poprostu
genjuszem. Fortunat popularność swą zawdzię=
=czał nietyle wybornej grze, ile wrodzonemu dowci=
=powi, tak że sceny w improwizowanych przez siebie

dostarczać co rok jak i przez pośrednictwo [38]
wydawanych humorystycznych świstków, będą-

dodatkach w roli jak i przez potrzenictwo [58]
wydawanych humorystycznych świstków, będą=
=cych zbiorem konceptów, obserwacji i kalambu=
=rów, ale najwięcej zaskarbił sobie szacunek
i miłość powszechną, wysokiemi obywatelskiemi
cnotami jak i pięknością zacnej prawej jego
duszy (czytaj życiorys Tom I. „Notatek"). Nietyl=
=ko wreszcie pismami i scenicznemi występa=
=mi, lecz nadto niezliczonemi przygodnego życia
okolicznościami w których nigdy go nie odstępował
bystry dowcip i przytomność umysłu, stał się Żół=
=kowski jedną z najpopularniejszych postaci swego
czasu. Dotąd przechowują się w ustnej trady=
=cyi niezliczone anegdoty o Żółkowskim. Jako
pisarz sceniczny odznaczał się wielką starannością
i prawowitością.

~~88~~ Żółkowski Alojzy (syn). O nikim tak wiele i
tak długo nie pisałem w niniejszej pracy (Tom I
„Wielki") jak o tym genjalnym artyście, tam wię=
sza czytelnik znajdzie cały okres jego 60 letniej
~~prawie~~ ~~xxx~~ działalności scenicznej, skreślonej tak
szczegółowo w 50 felejtonów pisma zajęła. Tu=
taj na prostej wzmiance kronikarskiej poprzestać
muszę. Genjalny ten komik uro się w Warsz. 1814.
umarł 1889. Po ukończeniu szkół wojewódzkich
księży Pijarów, wszedł do teatru jako chórzysta 1832.
a 27 Paźd. 1833 wystąpił pierwszy raz w roli Anglika
w ope: „Fra-Diavolo". Pamięć imienia znakomite=
=go ojca, powierzchowność ujmująca, wyborne pojęcie
każdej roli, postawiły go szybko w rzędzie pierwszych
artystów sceny polskiej. Grając w operach role komiczne
jednocześnie występować zaczął w komedyach i dra=
=matach a każdy charakter podnosił i uwydatniał
z niezmierną prawdą i twórczością. Przerzuciwszy
się na pole wyższej komiki, stworzył cały szereg postaci
zostawiających niezatarte wspomnienie w duszy widzów.
Typy szlacheckie w komedyach młodszego Fredry (Odaryna jedynaczka

„Consilium facultatis" Dzienika pana Prospera" [illegible]

„Consilium facultatis" „Drzewka pana Prospera" (30 [illegible])
„Jestem zabójcą" (Ojca Fredry) Pan Benet" „Wielki człowiek do małych interessów" etc.) Typy starych kawalerów („Podczaszyc" w Hrabinie; Nauczor[illegible] w „Starych Kawalerach" „Przebudzenie się lwa" etc.); nadętych dorobkowiczów („Seldhab" „Fałszywi pozciowcy"); dumnych arystokratów („Helena de la Seigliere" „Safanduły" etc.), idiotów (Szambelan w „Towieliskim"; marszałek w „Doktorze medycyny" etc.) młodych trzpiotów („Złoty młodzieniec" „Zachodząca" „List w odpowiedzi", „Wdówka" Pałnnoy, „Narzyż" „Nenietta" etc.) żartowników (w „Przyjaciołach" Fredry, Smakosz); pijaków (Sztuka przypodobania się" Szarucki w „Majstrze i Czeladniku") a obok tego poważne postacie (Cromwel w „Mieszczankach", Degrévy w „Żydzie Tułaczu" Baron w „Szlachectwie duszy", „Stary jegomość", „Żydzi" i t. d.) to głównie ale bynajmniej nie wszystkie rodzaje ról jakie grywał ten wielki artysta. Wszystkie jego kreacye jaśniały nieopisaną prawdą, komizmem i najwyższym artyzmem, były to niewyczerpane skarby twórczości. Fenomenalny talent Żółkowskiego zdawał się rosnąć ciągle i przekształcać wraz z repertuarem sceny naszej która od drobnych jednoaktówek zwróciła się do cało spektaklowych widowisk i od tłumaczeń przeszła do oryginalnych utworów. Zanim ciężka choroba zwaliła go na łoże, z którego już powstać nie miał, zadziwiał Żółkowski wszystkich zapałem i rześkością umysłu. Do ostatnich chwil życia marzył i myślał o ukochanym przez siebie tak gorąco teatrze. Umarł z nową rolą w ręku z „Hypnotyzmu" Zżył się ze sceną, z publicznością i publiczność zżyła się z nim. Z jego śmiercią teatr warszawski utracił swoją najznakomitszą ozdobę. Żółkowski grywał na 10 scenach warszawskich: w Wielkim teatrze; w Dobroczynności; Nowym Teatrze Rozmaitości; Na salach Redutowych (gdzie urządzona była scena po pożarze Rozmaitości); na Wyspie w Łazienkach; W odbudowanym Teatrze Rozmaitości; w Pomarańczarni na Dworskich widowiskach; w Zamku;

W teatrze Małym, i w Nowym Teatrze (Królewska) 509

W teatrze Małym, i w Nowym Teatrze (Królewska) 509
a nadto na Dworskich widowiskach w Skierniewicach.
Nota bene, iż w liczbę tych teatrów nie wchodzi jeszcze
pierwszy teatr Rozmaitości także na Salach Redutowych
zanim jeszcze wybudowano właściwą salę Teatru
Rozmaitości, a na których to teatrze bardzo często
grywał Żółkowski zaraz z początku swojej karye=
=ry, nawet niejednokrotnie jednego wieczoru w dwóch
teatrach w Wielkim w operze i na Salach Redutowych
w komedyi (a wtedy fea nie było żadnego); pod
koniec zaś swego zawodu już jako emeryt ta=
=kże bardzo często grywał jednego wieczoru w Rozma=
=itościach i na Daniłowiczowskiej w Małym
lub też u nas w obu teatrach Wielkim i Rozmaitości
Żółkowski nie dał się nigdy namówić do wycie=
=czki artystycznej, do ostatniej chwili pozostał wier=
=nym publiczności warszawskiej. Umarł 25 Listopad. 1889.

~~183~~ Żółkowska Nepomucena (zamężna
Kostecka) i o niej już pisałem (w Tomie II „Ma=
=rywił" oddział żeńskiego personelu dramatu)
tutaj tylko się powtarzam. Urodziła się 24
Listopada 1807 r. Po dwuletniem pobycie w szko=
=le dramatycznej opuściła ją w r. 1822 przyjąw=
=szy obowiązki guwernantki. Ale córka komi=
=ka będącego chlubą teatru, siostra młodego
aktora, który stać się miał genjalnym artystą,
nie mogła żyć długo zdala od sceny to też d.
20 Września 1829 wystąpiła po raz pierwszy w no=
=wootworzonym teatrze Rozmaitości. Niezaprze=
=czona zdolność zjednała jej dobre przyjęcie. Zachę=
=cona tem pracowała z zapałem i poświęceniem
a każda rola była świadectwem wzrastającego
talentu. Charakterystykę w dramacie umiała
Żółkowska posunąć do grozy; kto ją widział gra=
=jącą Puchaczkę w „Tajemnicach Paryża" ten nie
mógł otrząsnąć się ze wspomnienia tej postaci,

Celowała też w rolach starych panien i bab kłótli-(504)

Celowała też w rolach starych panien i bab kłótli= (504)
=wych. Przełomem w zawodzie Żółkowskiej było jej zamąż=
=pójście które przysporzyło jej wiele trosk i udręczeń. –
Przygnębienie moralne spowodowało ciężką chorobę i
śmierć w d. 10 Marca 1847 artystki, której stratę
scena odczuła dotkliwie

XXX Żółkowska Karolina uro. 1788 małżonka
niezapomnianego artysty i redaktora „Momusa"
Fortunata Żółkowskiego a matka znakomite=
=go Alojzego. Występowała na scenie przez
wiele lat, naprzód w poważnych klassycznych
tragedyach, następnie w dramatach i komedyach
Żyła lat 65 umarła d. 9 Kwietnia 1853.

XXX Żywny Wojciech wzięty nauczyciel
fortepianu w Warszawie. Czech uro 1756. Był
pierwszym professorem fortepianu nieśmiertelnego
Chopina. – Przybywszy do Polski za panowania Sta=
=nisława Augusta, Żywny przyjął obowiązek
u Księcia Kazimierza Sapiehy. Później osiadł
w Warszawie gdzie po najpierwszych domach u=
=dzielał lekcye muzyki na fortepianie. Był jak
na owe tanie czasy dobrze wynagradzany gdyż
pobierał po 3 Złp. za (owczesnych) lekcyę, to też dorobił się
pewnego majątczku. Był też jednym z fun=
=datorów ślicznej Instytucyi powołanej do życia
przez szlachetnego Ludwika Dmuszewskiego
to jest: „Towarzystwa podupadłych arty=
=stów ich wdów i sierot" (dotąd funkcjo=
=nującej pod egidą prezesa barona Leopolda
Kronenberga, twórcy utrzymującego biuro
wkładów i wsparć p. Aquilino)X Żywny
zostawił kilka kompozycyj fortepiano=
=wych w rękopisie lecz one drukiem
nie wyszły. Artysta ten zakończył swe
dni 1842 w 80 roku życia swego. Pocho=
=wany na cmentarzu Powązkowskim

X lecz nie obecnie w roku 1911 zlikwidowano Tow. posiadano 137000 rs. zapasowego kapitału

388 Kieliński Antoni artysta dramaty- (501

~~388~~ Zieliński Antoni artysta dramaty= (500.)
=czny. Bardzo to był użyteczny, sumienny i
pracowity aktor. Grywał przeważnie tak zwa=
=ne „czarne charaktery” w tragedyach i dra=
=matach. Występował nawet niekiedy w głównych
rolach, ale co jest znamienne iż to się dzia=
=ło w epoce gdy scenę naszą zdobili takie
kolosy jak Kudlicz, Piasecki, Werowski, Szy=
=manowski i inni. Zieliński umarł jako
emeryt 31 grudnia 1849 r.

~~389~~ Żyliński Faustyn śpiewak tenorzy=
=sta i kompozytor. Urodził się na Litwie 1796.
Początki muzyki brał tamże, nawet zrazu
przykładał się tylko do skrzypiec a potem
dopiero do śpiewu. Wystąpił pierwszy raz w Miń=
=sku 1814 w „Fraskatance” a od roku 1815
aż do 1823 śpiewał na scenie Wileńskiej. W 1824
wystąpił w Warszawie i zjednał sobie dobre przy=
=jęcie, bo miał głos łagodny, przyjemny i dźwięczny.
Główne jego role były w operach: „Dama biała”,
„Zampa”, „Wolny Strzelec”, „Robert Djabeł” a naj=
=lepsza może rola jego była w „Narzeczonej”
(La Fiancée) Aubera. Żyliński śpiewał
też bardzo dobrze muzykę kościelną jak
np. w „Requiem” Mozarta, „Requiem” El=
=snera w której to Mszy wykonał przedziwnie
„Benedictus” jako trio z Polkowskim i Szczu=
=rowskim pod wodzą Jaworka. Żyliński
sam był nawet kompozytorem ale tylko ko=
=ścielnej muzyki. Napisał kilka Mszy, Hy=
=mnów, modlitw i innych pieśni. Umarł
w Warszawie 1867. Wielkie sukcesse zbierał 1824
w operze Kurpińskiego „Jadwiga” – Wyszedł z Teatru 1841.

Dopełnienia

~~[illegible]~~ Grabowski Bronisław pisarz i dra=
=maturg Ur. 1841 w Kaliszu, po ukończeniu gimnazyum

w Piotrkowie studyował filologję w uniwersy= 500
-tecie Petersburskim i w Szkole Głównej Warsza-

w Piotrkowie studyował filologię w uniwersy= 500
=tecie Petersburgskim i w Szkole Głównej Warszaw=
=skiej, poczem został nauczycielem gimnazyalnym
w Warszawie a od 1872 w Częstochowie. Odbył liczne
podróże po krajach słowiańskich będących pod pano=
=waniem Austryi owocem czego były liczne
dzieła jego wydane na niwie historycznej;
lecz one nie wchodzą w cel moich obserwacyi,
a zatem przystępuję wprost do dramatu.
Otóż Grabowski silnie się zarysował w za=
=kresie dramatycznym, wydał albowiem:
„Mściwój i Swanhilda" tragedya (1876)
„Na wodach" komedya (1878); „Sprzymierzeńcy
czyli intelligencya w miasteczku" (1878) Sztu=
=ka ta była grana na Rozmaitościach, „Podupadli"
komedya; „Syn Margrafa" tragedya; „Królewicz
Marko" tragedya i wiele innych.
XXX Dobrzański Stanisław komedyo-pisarz
aktor i dyrektor artystyczny teatru
Lwowskiego syn Jana redaktora „Gazety
Narodowej" Uro 1847, do szkół uczęszczał we Lwo=
=wie, wyższe zaś wykształcenie swoje winien tylko
własnej, nieustającej pracy. Skierowane ono było
głównie do sztuki dramatycznej. Bardzo wcześnie
już próbował sił swych w pismach humorystycznych
„Szwiżdżał" i „Bąk". Pierwsze kroki jako
aktor rozpoczął na prowincyi, gdzie odrazu
wykazał talent w rolach charakterystycznych
Później występował w Krakowie a w r 1872
przeniósł się do Lwowa, gdzie stał się ulubień=
=cem publiczności i objął w części kierunek ar=
=tystyczny; przedtem jeszcze był na występach
w Warszawie lecz tutaj nie mógł się podobać
gdyż publiczność nasza nie przywykła je=
=szcze wtedy do akcentu lwowskiego. We Lwo=
=wie publiczność z zapałem go powitała, jak zresztą

dawną swoją znajomość gdyż w 1869 za dy= 50X
[illegible]

dawną swoją znajomość gdyż w 1869 za dy=
=rekcyi Miłaszewskiego, Stanisław Dobrzański
już pracował jakiś czas na lwowskiej scenie i
pomimo nawet niedziecinnego wieku, grywał
role dość odpowiedzialne. W 1874 po objęciu przed=
=siębiorstwa teatru lwowskiego przez Jana Dobrzań=
=skiego (ojca) w spółce z Tańskim, a po śmierci
tego ostatniego w 1876 tylko przez ojca – Stanisław
był ciągle dyrektorem artystycznym i podniósł
scenę lwowską, gromadząc w około siebie najlep=
=sze siły artystyczne, których talenty umiał
spożytkować dla sztuki. Wszystkie nowości
oryginalne, jak również wyborowe obce, poja=
=wiały się natychmiast na scenie w starannem
wypracowaniu i z wystawą jak na stosunki
lwowskie nawet kosztowną. Scena lwowska
pod jego kierunkiem dosięgła możliwej doskona=
=łości. Dbał również o operę którą w miarę konie=
=cznej potrzeby zasilał włoskiemi artystami. Ja=
=ko komedyopisarz pozostawił następujące pra=
=ce: „Kajcio" kom. w 1 akcie; „Podejrzana osoba"
kom. w 1 ak; „Onufry" kom. w 1 ak; „Żołnierz
królowej Madagaskaru" kom. w 3 ak; (farsa
ta cieszyła się u nas niebywałem powodzeniem)
„Złoty cielec" kom. w 1 ak. (unieśmiertelniona
przezarcymistrzowską grą wielkiego Żółkowskiego)
„Wujaszek Alfonsa" kom. w 1 ak. Komedye te
na wszystkich scenach polskich znajdują zna=
=czne powodzenie. Tłumaczył wiele a tłumacze=
=nia te częstokroć lepsze są od oryginałów. W
rękopisach pozostały dwie niedokończone wię=
=kszego zakroju sztuki. Umarł na chorobę
sercową 1880 roku.

Herman Adam wiolonczellista wirtuoz
a czas jakiś pracownik orkiestry teatralnej. Urodz.
1835 w Warszawie. Ojciec jego zasłużony i długoletni

członek orkiestry teatru Wielkiego [illegible] 80
wiolonczelista, doprowadziwszy syna do pierw-

członek orkiestry teatru wielkiego nowinie 80
wiolonczellista, doprowadziwszy syna do pewnej doskonałości widząc w nim duży talent i to nie patrząc na niego okiem ojca, które się zwykle zaślepia ale okiem artysty znawcy-nauczyciela, pomimo iż biedny, zebrał możliwy fundusz i posłał syna do Konserwatoryum w Bruxelli (wiadomo iż wówczas w Warszawie niebyło uczelni muzycznej). Młody Herman brał tam lekcye u sławnego profesora i wykonawcy Servais'go i otrzymał pierwszą nagrodę w szkole Belgijskiej. Servais uważał go i słusznie nie za ucznia swego, któremu się skrzycił ale za skończonego artystę i powierzył mu swoje miejsce nauczyciela w Konserwatoryum na czas jakiś, gdy sam odbywał długie artystyczne wycieczki. Herman po powrocie do Warszawy 1858 dał się poznać jako znakomity wirtuoz na swoim instrumencie. Poczciwy stary ojciec jego, kochany i szanowany przez nas wszystkich, pracowników niwy orkiestralnej w Wielkiej orkiestrze, prawie szalał z radości, lecz to trwało nie długą chwilę gdyż młody Adam był jakiś dziwny, smutny, zamknięty w sobie nic mu się tu nie podobało a więc opuścił Warszawę dla podróży po Rossyi z koncertami które zaczął od Brześcia Litewskiego wszędzie był dobrze przyjmowany i tak dotarł do Petersburga gdzie przyjęty do Cesarskiej Opery w charakterze solisty wysłużył pełną emeryturę (to jest 20 lat) potem wrócił wprawdzie do nas ale sztuka niewiele z niego miała pożytku gdyż mizantropja tak nad nim wzięła górę iż unikał wszystkiego i wszystkich

Jarecki Józef (ojciec) samouczek (...)
fortepianista, organista, kompozytor, członek

Jarecki Józef (ojciec) samouczek (30)
fortepianista, organista, kompozytor, członek
orkiestry Teatru Wiel. – Długi czas, bardzo długi
nie widzieliśmy w naszej wielkiej orkiestrze harfy
i równie Elsner jak Kurpiński, Nidecki,
Moniuszko, i wszyscy inni dyrektorzy oper wielkich
i takichże baletów musieli na wzór orkiestr
francuzkich z czasów Gretry, Rameau, i t.p.
posiłkować się w orkiestrach fortepianem
który pod względem ortografji muzycznej
jest identycznym z harfą i prócz różnicy
dźwięku najzupełniej ją zastąpić może
(jak tego widzieliśmy niedawno dowód na jednym
z koncertów symfonicznych Nikisch'a
na scenie Teatru Wielkiego gdzie chorego
artystę zastąpił zdrowy fortepianista; by=
=ło, to może dziwne ale było). Otóż ta=
=kim harfo-pianistą w naszej orkiestrze
był długie lata Jarecki i doskonale się z tego
zadania wywiązywał zbierając nawet okla=
=ski za takie miejsca jak np wyjście
Łucyi w Akcie I w operze Donizettego „Łucye
z Lammermoor" jak sola w baletach wielkich
których dawniej było sporo, gdyż balet stał
bardzo wysoko; akompaniamenta w wielu
operach np w Trubadurze Verdi'ego „Robercie
Djable" etc Trwało to tak aż po rok przeszło
1850 póki Quattrini przybyły do nas z dru=
=żyną włoską 1848 (po 40 letniej epoce nie
istnienia u nas stałej opery włoskiej czyli od
1808) nie zmusił dyrekcji do sprowadzenia
z Wiednia harfisty Pistora. Wtedy Jarecki
zajął w teatrze dwie skromne posady to
jest organisty przy wielkiej operze (Halka
Robert, Hugonoci, Prorok Faust i może setki
innych oper i baletów posiłkują się organami
za kulisami) i akompaniatora przy nauce Baletów i

Obie te posady utrzymał do śmierci, która [516]
go nagle zaskoczyła 1872. Tarecki jako korespo-

Obie te posady utrzymał do śmierci która go nagle zaskoczyła 1872. Jarecki jako kompozytor bardzo skromne zabierał miejsce, troche mazurów, polek, akompaniamentów do piosenek, ~~[illegible]~~ parę hymnów chóralnych etc. wszystko. Zamiłowany wielce utworzył chór śpiewaków kościelnych z kolegów z opery, z którymi wykonywał peregrynacye po różnych kościołach gdzie odpusty wypadały, więc w Czerniakowie Willanowie, Kobyłce, u Trinitarzy na Solcu u Sióstr Miłosierdzia na Tamce, Dzieciątka Jezus etc a mniej więcej stale u Sakramentek Franciszkanów, Augustyanów Bernardynów, u Fary w kaplicy Literackiej, a nawet czas jakiś u Pijarów po śmierci założyciela tamecznego chóru młodzieńczego a tak wielkich nadziei kompozytora Józefa Krogulskiego, którego pamięć uczcił Jarecki wykonaniem w pełnym orkiestrowym, chóralnym i solowym komplecie w rocznicę śmierci Krogulskiego największego dzieła ‡ niebożczyka to jest Wielkiego Oratorium „Miserere" w kościele O.O. Bernardynów w Warszawie 1844 roku

XXX Jarecki Aleksander syn poprzedzającego i jego uczeń, bardzo zdolny fortepianista i prawie niezrównany akompaniator może nie tyle pod względem artyzmu, jak taktu i ścisłości stylu przy iście djabłej biegłości czytania nut à vista i natychmiastowej transpozycji, co ostatnie stało się powodem katastrofy którą życiem przypłacił gdyż zaufawszy mocno w niej zgodził się bez próby transponować dla Fittebona aryę podczas koncertu w Salach Redutowych. Zaplątawszy się, stracił przytomność, a zmasakrowany przez pisma, stracił zmysły

a w kilka dni i życie, tak gwałtowny był 547.
atak na mózg. Tak na kogo się los uweźmie to go na=
[illegible]

a w kilka dni i życie, tak gwałtowny był atak na nuzę. Tak na kogo się los uweźmie to go nawet i po śmierci prześladuje, tak i tu się stało gdyż zaszło zdarzenie niepraktykowane nigdy podczas mej pół wiekowej służby w teatrze, a mianowicie błędnie poinformowany ówczesny może najprzyl=diejszy z prezesów Sergijusz Muchanow odmówił wszelkiego zasiłku pieniężnego na koszta pogrzebu dla biedaka, a to z powodu iż urzędnicy Kolędy bliżej wielkiego ołtarza stojący zapewniali, iż wdowa po nieboszczyku nie potrzebuje zasiłku gdyż rozporządza funduszami. To była nieprawda, ale nawet choćby to i prawdą było, to odstąpienie od zwyczaju utartego, dziwnem się nam wydało. Jarecki przez szereg lat był kotlistą w wielkiej orkiestrze a to także niełada zadanie bo to była epoka Meyerbeera, Gounod'a, Halevy'ego, i innych mistrzów orkiestracyi i czasem trzeba było jednocze=śnie na 4 kotłach wybornie dostrojonych (i to wtedy przez naciąganie skóry kluczem na około bębna, gdyż korbę później zastosowano) wykonywać dłuższe sola jak w Robercie (Akt II) Hugonotach etc. Po śmierci swego ojca objął jego rządy w balecie i na organach, wtedy to był stałym akompanjatorem na wszystkich koncertach dyrekcyjnych. Samemu słynnemu Ole-Bulowi mało kilkadziesiąt razy towarzyszył na wielkiej scenie naszego teatru za dwoma jego pobytami do nas. Dziwna iż zdążył tyle nam przysług oddać Jarecki i umarł mając zaledwie trzydzieści parę lat.

XXX Jarecki Henryk drugi syn Józefa uczeń Szkoły Baletu, potem chórzysta potem jako uczeń kontrabassisty orkiestry Te. Wiel. Elzyka przyjęty na członka orkie=stry tegoż teatru w charakterze kontrabassisty

pozostawał lat kilka na tej posadzie [illegible]
studyując kompozycyę pod kierunkiem Moniuszki
prywatnie, owocem czego były [illegible]

pozostawał lat kilka na tej posadzie (31)
studjując kompozycyę pod kierunkiem Moniuszki
prywatnie, owocem czego była „Sonata" na
fortepian i wiolonczellę jako też i „Psalm" na
cztery głosy nagrodzone pierwszą konkursową nagro=
=dą Towarzystwa Muzycznego Warszawskiego 1871 r.
Wydaliwszy się do Lwowa został pomocnikiem
tamecznego dyrektora orkiestry Schürera który
się całem sercem zajął dalszą edukacyą Jareckiego
powierzył mu wyuczanie chórów potem artystów
następnie niektóre opery łatwiejsze do prowadzenia,
to też Jarecki wkrótce wszystkie opery
prowadził i zajął miejsce swego poprzednika
1873. Napisał nader udatną symfonię p. t.
„Święto Majowe" operetkę „Król Kurdu" do
słów Podwyszyńskiego 1875. nadto wielką
operę do słów Słowackiego „Mindowe" i wiele
innych, wszystko to dla sceny lwowskiej. My
tutaj w Warszawie znamy tylko kilka jego
tańców w transkrypcyi fortepianowej wydanych
przez „Echo Muzyczne" i operę „Powrót Taty"
którą sam dyrygował w Cyrku za bytności
tutaj w ogrodzie letniej, towarzystwa operalnego lwowskiego
Grossman Ludwik kompozytor. Uro.
w Turku gub. Kaliskiej 1835. Oddany do szkół
w Kaliszu kształcił się jednocześnie w grze
na fortepianie i skrzypcach. Ostatecznie zaś
pod kierunkiem dyrektora akademji w Berlinie
Rungenhagena. Od 1852 zamieszkał stale
w Warszawie gdzie był nauczycielem w instytucie
szlacheckim i nadto poszukiwanym metrem
muzyki po pierwszych domach plutokracyi.
Tak był przecie wzięty i nie mógłby wychodzić
tych miejsc gdzie miał lekcye, musiał jeździć
całymi dniami. Oprócz wielu mniejszych kompo=
=zycyi do śpiewu, na fortepian i na orkiestrę
napisał następujące większe dzieła muzyczne:

„Uwerturę Koncertową" na orkiestrę, muzykę 579
do „Marii" Malczewskiego; „Trio"; operę Zaklęty…

„Uwerturę Koncertową" na orkiestrę, muzykę do „Maryi" Malczewskiego; „Trio"; operę 3 aktową włoską „Il Pescatore di Palermo" wystawioną w teatrze Wielkim 1867 przez artystów opery włoskiej; opera ta w tłumaczeniu polskiem jako „Rybak z Palermo" wcale wykonywaną nie była; Dwu aktową operę komiczną „Kornet Hamilon"; 3 akto=wą operę komiczną: „Duch Wojewody" 1873. – Kompo=zycye orkiestrowe Grossmana zdołały sobie zyskać uznanie i za granicą gdzie wykonywane są bar=dzo często przez orkiestry poczawszy od Bilsego Straussów i innych. Czardasz z Ducha Wojewody wydany w licznych edycyach jest ulubioną kompo=zycyą orkiestr całej Europy, u nas śliczne grał solo w tym Csardaszu Władysław Górski profes=sor Konserwatoryum i premier naszej orkiestry. – Opera Duch Wojewody nietylko u nas ale i w Wiedniu cieszyła się zasłużonem powodzeniem. Nieprzestając służyć Muzom, Grossman zaciągnął się w szeregi Merkurego i wszedł do wspólki z Hermanem, właścicielem znakomitego skła=du fortepianów, pianin i innych klawiszowych instrumentów zagranicznych, którego objął kierunek artystyczny i którego następnie został właścicielem. Bardzo naturalnie iż ten kolosalny interes silnie rozgałęziony pochłonął go całego z wielką krzywdą sztuki! Pierwsza jego uwertu=ra została wykonana w Teatrze Wielkim. Uwertura do Maryi Malczewskiego zyskała znakomite uznanie w Resursie Kupieckiej gdzie wyko=nana była pod osobistym kierunkiem Kompozy=tora. Dzieło to następnie było z ciągłem powo=dzeniem wykonywane przez niemieckie orkiestry Brauna i Bilsego. Nie mniejszem też powodze=niem cieszyły się romanse i śpiewy Grossmana równie po salonach prywatnych jak i koncertach.

Fantazya Stroynowska na motyw z „Roberta" (370) 77
grywana często przez panią Moesner zawsze silnymi
oklaskami pokrywana była. W 1866 [illegible]

Fantazya Grossmana na harfę z „Roberta"
grywana często przez panią Moesner zawsze silnymi
oklaskami pokrywaną była. W 1866 Grossman odwie=
=dził Paryż w celu wystawienia swego „Rybaka". Ros=
=sini bardzo się tą muzyką zainteresował. Ale tru=
=dności jakie spotykają w Paryżu kompozytora
lirycznego a zwłaszcza cudzoziemca, kazały i
Grossmanowi w cierpliwość się uzbroić. Grossman
jest wirtuozem na fortepianie, prócz tego gra
bardzo dobrze na „Orgue expressif" wydobywa
z niego tony melodyjne i rozmaite efekta peda=
=łowe. Oto główniejsze z kompozycyi Grossmana: Polonez
G dur na fortepian u Petersa w Lipsku op 1 — „Morceau
elegant" i inne aż do opus 7 u Sennewalda i Gebethne=
=ra w Warszawie; „Chants religieux" op. 8. 9. i
10 w Wiedniu; „Piosnka ulubiona polska" op. 11.
w Paryżu; op 12. 13. 14. 15 w Warszawie op 17 „Przegnanie"
to wszystko były dzieła na fortepian publikowane.
Inne poważniejsze utwory jego są: „Uwertura
charakterystyczna" do Maryi Malczewskiego na wielką
orkiestrę; — „Uwertura koncertowa" E minor; Fantazya
z Roberta" na harfę; — „Marsz tryumfalny" na or=
=kiestrę; — „Trio na fortep. skrzypce i wiolonczellę
E minor; — „Dwanaście śpiewów" polskich i francuskich;
— „Fantazya i Prośba" na orgue-piano, skrzyp=
=ce i wiolonczellę; — podobnież z Wilhelma Tella";
w podobnym układzie instrumentów „Adagio" Beethovena;
Fantazya na orkiestrę z tematów polskich" etc etc
„Słowa libretta Ducha Wojewody" są Włady. Anczyca
Libretto polskie" Rybaka z Palermo" jest pióra
sławnego Jana Chęcińskiego. Grossman: Umarł 1915 r.

~~XXX~~ Górski Władysław skrzypek i kompo=
=zytor ur. 1846 w Warszawie. Kształcił się
w konserwatoryum warszawskiem pod okiem
arcy wytwornego, idealnego professora, dyre=
=ktora Apolinarego Kątskiego którego był
ulubionym uczniem. Harmonyi pobierał

u Augusta Freyera, kompozycji u Moniuszki
Konserwatoryum jako laureat, ukończył 1867. Potem
udał się na dalsze studia kompozytorskie do Berlina

u Augusta Freyera, kompozycji u Moniuszki [illegible] Konserwatoryum jako laureat, ukończył 1867. Potem udał się na dalsze studja kompozytorskie do Berlina do Fryderyka Kiela. Wróciwszy do Warszawy zasiadł przy pierwszym pulpicie w orkiestrze Teatru Wielkiego a po śmierci dyrektora Kątskiego objął po nim posadę wyższej ~~[illegible]~~ klasy skrzypcowej w Konserwatoryum warszawskiem.
Jest to artysta skończony (jeśli artysta skończonym być może) muzyk poważny, gra jego odznacza się spokojem, błogość w duszach słuchaczy tworzącym jest to artysta klasyk z dziwną słodyczą tonu tak bardzo licującą z jego twarzą tchnącą dobrocią, spokojem i pewną zadumą, nadto gra jego odznacza się ciepłem i uczuciem. Przy nadzwyczajnej biegłości być może ci szwankuje na pełności i bogactwie tonu na głębokich wstrząsających akcentach podziw wzniecających, ale on nie gra dla podziwu on gra dla potrzeby swej duszy nie dla rozgłosu a idea spokoju i błogości jaką niesie gra mogą zostały wszędzie z uwielbieniem przyjęte począwszy od pierwszego jego koncertu w Poznaniu 1873 wszędzie za granicą towarzyszy mu pełne uznanie i szacunek. Paryż w którym od kilkudziesięciu już lat zamieszkuje, wyczekuje na coroczne jego koncerty jak na uroczystość. To i samo Londyn, słowem wszędzie jest uwielbiany jako artysta a kochany jako człowiek. Kompozycye swoje wydaje w Berlinie. U nas została wydaną tylko „Suita" na skrzypce u Hösicka.
Wyrazem działalności jego pedagogicznej jest „Szkoła na skrzypce" wydana w 3 częściach w Warszawie

XIX Kania Emanuel fortepianista [illegible]
i kompozytor. Urodził się na Szlązku we wsi
Uszce 1827. [illegible]

XXX Kania Emanuel fortepianista [illegible]
i kompozytor. Urodził się na Szląsku we wsi
Uszyce 1827. Brał początki muzyki od swego oj=
=ca a później pracował w Wrocławiu pod kierun=
=kiem Sznobla nauczyciela fortepianu. Grywał
także tam na organach w kościele Sgo Macieja.
Pierwszą podróż do Polski odbył Kania 1845, pełnił tutaj
obowiązki nauczyciela fortepianu na wsi. W 1850
zjawia się w Berlinie gdzie przebywa całe dwa lata.
Nareszcie ~~[illegible]~~ przybywa do Warszawy 1853 dając przed
tem koncerty po znaczniejszych miastach, ale nie
zamieszkał tam stale lecz ciągle wycieczki czynił do Ki=
=jowa (1855) na Wołyń, na Podole etc. Nakoniec
pojechał do Paryża 1860 i urządził koncert na
fortepianie, lecz nie rozbudził głębszego zainteresowania.
Więcej nawet zrobiły jego kompozycye tak śpiewne jak forte=
=pianowe. Jego Etiudy zasługują na uwagę, a Nokturna,
Polonezy i Mazury były nawet dość często grywane po prywa=
=tnych domach. Ładny jest jego Krakowiak do „Wiesława"
Brodzińskiego; „Chata w cieniu" ballada do słów Wolskiego.
„Capriccio" op 12; „Grande Polonaise" op 17; „Ne m'oubliez
pas" romans; „Dwie róże" do słów Ženartowicza.
„Marzenie" do słów Wolskiego; „Reverie" wyko=
=nane w Warszawie przez pannę Karolinę Fryben
na jej własnym koncercie; lecz najpiękniejszą
i najlepszą jego pracą jest bez zaprzeczenia
śliczna muzyka do obrazka wiejskiego Grego=
=rowicza „Werbel domowy" granego po wie=
=lekroć razy na scenie teatru Rozmaitości. — Chę=
=ciński grający Flisaka musiał zawsze bisować
śliczny numerek muzyczny tchnący uczuciem:
„Choćbym ja jeździł po dniu po nocy,
Choćbym wypatrzył po świecie oczy!
Tobym nie znalazł takiej gwiazdeczki
Nawet podobnej do mej Basieczki
Bo jako róża, między kwiatami,
Taka jest Basia między dziewczętami,

Temu że Basia ze mnie się śmieje 577
Gdy ja z miłości dla niej szaleję"

Jeno że Basia że mnie się śmieje 177
Gdy ja z miłości dla niej szaleję"
Również jak śpiew Chęcińskiego, z którem
chóru męzkiego także zawsze powtarzany
bywał na natarczywe żądania publiczności;
jest to tak zwany chór z echem:
„Nasza Wisła modra rzeka, niby kwiat
I płynie se het daleko w obcy świat
I płynie se het daleko aż w morze
Co tak czarne niby rola, mój Boże.
Ej dziewczyno, ej Kalino, nie płacz nie
I oczkami jak gwiazdkami zaświeć mi
Bo flisaki już wracają, Wara ha!
A tam echa powtarzają, Wara ha!"
Szary horyzont rozpostarł swe cienia nad
całą dolą tego artysty. Nie miał tego co ludzie
szczęściem nazywają. Pomimo koncertów w Warszawie,
Wrocławiu, Berlinie, Kijowie, Berdyczowie, Dubnie,
Poznaniu, etc pomimo lekcyi w Instytucie Muzy=
=kim i po celniejszych a zamożniejszych domach
miasta, pomimo protekcyi tak wpływowego lite=
=rata jakim był też jego redaktor Kuryera
Warszawskiego, Kucz, nasz artysta za całe życie
pracy nie dobił się strzewiska mogącego mu
spokojną starość zapewnić; przyszła choroba
zasoby jeśli i były jakie, wyczerpały się
i skończył w niedostatku 1872 r.
XXX Karasowski Maurycy muzyk
i literat urodził się w Warszawie 21. Wrze=
=śnia 1823. Brał pierwsze początki fortepiano
i basetli u Walentego Kratzera, później przy=
=kładał się do harmonji pod kierunkiem Freyera
W krótkim czasie młody artysta przy wielkich
zdolnościach i chęci do pracy, zrobił znaczne
postępy tak na wiolonczelli jak i w kompozycyi.
Udał się potem na Podole gdzie przebywał
lat 10 od roku 1842 do 52 jako nauczyciel muzyki

u pp Orłowskich w Malijowcach. Tam 578
korzystając z życia spokojnego na wsi napi-
-sał liczne kompozycje na [illegible]

u pp. Orłowskich w Malijowcach. Tam korzystając z życia spokojnego na wsi napi=sał liczne kompozycye na basetlę jako to: Nokturna, Fantazye, Elegie i inne utwory które wychodziły w Lipsku lub też w War=szawie. W 1844 wystąpił Karasowski na własnym koncercie, wykonał wtedy przedzi=wnie własne swoje dzieła między któremi prym trzymały fantazye: „La Mélancolie" i na temat „Serenady" Schuberta. Na in=nym swoim koncercie zachwycił nas śli=cznem odegraniem aryi Beethovena z „Ade=lajdy" tudzież mazurkami Chopina. Przy swoich zatrudnieniach nie omieszkał Kara=sowski pracować na niwie literatury muzycznej polskiej, w której to gałęzi wie=dzy, otrzymał też chwalebne stanowisko. W 1852 gdy Dobrzyński organizował i komple=tował orkiestrę do Rządowego Wielkiego Teatru w Warszawie, Karasowski wezwany przez te=goż dyrektora, opuścił swój zawód nauczy=cielski na wsi, przyjechał do Warszawy i wszedł w skład orkiestry gdzie pozosta=wał lat kilka a nawet kilkanaście biorąc przytem udział w rozmaitych kon=certach publicznych. Wtedy to zaczął często pisywać artykuły rozumowane, wyczerpują=ce o różnych kwestyach muzycznych do „Gazety Codziennej" „Biblioteki Warszawskiej" i innych czasopism, nadto recenzye, sprawozdania, bibljografie muzyków etc. W 1858 zwiedził Karasowski wraz z mał=żonką swoją Paryż lecz tam wcale się nie popisywał. Po powrocie do kraju W 1859 wzbogacił Karasowski sztukę polską ważnem i pięknie opracowanem dziełem: „Rys historyczny Opery Polskiej, poprzedzony

dramatycznej w Warszawie" u Micha. Glücksberga

[...]gotowym" poglądem na dzieje muzyki [illegible]
dramatycznej w Warszawie" u Micha. Glücksberga
1859. Tom I in 8º str. 360. Zawiera on Wstęp czyli
rys ogólny, następnie 23 rozdziały poświęcone muzyce
polskiej, na końcu zaś jest spis wszystkich oper
w języku polskim granych od zatrzcenia sceny po
dzień 20 Kwietnia 1859. Jest to spis bardzo ważny i
ciekawy, którym autor oddał wielką przysługę muzyce
polskiej. Prócz tego napisał i wydał: „Życie Haydena"
a potem bijografię „Fryderyka Chopina" (część pier=
=wsza) W roku 1864 przeniósł się Karasowski do
Drezna, gdzie otrzymał posadę nadwornego muzyka
Króla Saskiego i członka orkiestry w królewskim
teatrze. Mimo licznych zajęć napisał tam żywot
„Mozarta" 1865 i „Młodość Chopina" (część druga
która w oddzielnej odbitce wyszła w Warszawie 1869.
Do końca swych dni był stałym korespondentem
do „Kłosów" i prawie wszystkich innych ówczesnych
wydawnictw peryodycznych i wśród tych ~~[illegible]~~
prac śmierć go zaskoczyła na stanowisku
Krzyżanowski Ignacy kompozytor
i fortepianista. Urodził się w Opatowie 1826.
Brał pierwsze początki muzyki od ojca,
i przykładał się do harmonji pod kierun=
=kiem Mireckiego. Skończywszy szkoły, wa=
=hał się jakiś czas w wyborze zawodu,
gdyż ojciec chciał z niego mieć prawnika
ale skłonności do muzyki i chęć praco=
=wania na polu sztuki, zdecydowały mło=
=dego Ignacego zostać artystą muzycznym
Udał się więc do Paryża 1843 gdzie wstąpił
do Konserwatoryum; zapisany w klasie
p. Colet, przykładał się do kompozycyi
i doskonalił w grze fortepianowej przez
lat pięć, nie szczędząc pracy i korzysta=
=jąc z rad swoich mistrzów. W 1848 odbył
podróż do Londynu, a powróciwszy do kraju

dał się słyszeć w Krakowie i w Poznaniu, 212

W 1850 osiadł w Warszawie gdzie dał się zaraz

poznać jako exekutor i jako bardzo dobry nau-

dał się słyszeć w Krakowie i w Poznaniu. [illegible]
W 1850 osiadł w Warszawie gdzie dał się zaraz
poznać jako exekutor i jako bardzo dobry nau=
=czyciel fortepianu to też był wszędzie na lek=
=cye zapraszany. Pomimo tego nieczas odbywał
kompozycyi i w krótkim stosunkowo czasie
wydał przeszło trzydzieści kompozycyi tak
na fortepian jak i do śpiewu są to: „Fantazye
Siedm Nokturnów" „Reverie," „Andante Cantabile"
„Allegro do Concertu" Kilka mazurków, kilka
„pieśni do słów etc Kompozycye Krzyżanow=
=skiego cechuje piękność pomysłów, czysta
harmonja i obrobienie, jedyną ich wadą
iż nie wszystkie są przystępne tak pod
względem zrozumienia, jak i trudności te=
=chnicznych co im dużo zaszkodziło,
gdyż pozbawiło popularności. Krzyża=
nowski ten wyjazd z Paryża do Londynu 1848 r
przedsięwziął idąc za radą przyjaciela swego
Chopina który widział karjerę dla Krzyżanowskiego
w Londynie i można cierpieć nad tem iż sam tego
użyć nie mógł gdyż klimat Londynu był zabój=
=czym dla jego już chorych wtedy piersi. I byłby
może pozostał Krzyżanowski w Londynie gdyż mu
się świetnie powodziło ale zagrożony silną cho=
=robą oczów, musiał powrócić do kraju. Wido=
=cznie pisanem mu było aby kości swoje złożył
między swemi.

318. Reszke Józefina znakomita ta artystka
i śpiewaczka nasza urodziła się w Warszawie
1857 z rodziny zamożnej i uposażonej wrodzo=
=nym talentem muzycznym. Swe początkowe
studja odbywała u słynnej nauczycielki
Konserwatoryum petersburskiego Nissen=
=Salomon; już w 16 roku życia to dziecię jako
fenomenalne zjawisko wystąpiła w „Fauście"
w teatrze Malibran w Wenecyi a w 1875

przeniosła się do Wielkiej Opery w Paryżu 519
i tutaj zyskała odrazu wielkie powodzenie
w roli Ofelii w „Hamlecie". W Paryżu względnie

przeniosła się do Wielkiej Opery w Paryżu i tutaj zyskała odrazu wielkie powodzenie w roli Ofelji w „Hamlecie" W Paryżu względnie przebyła czas długi jak na sceniczną artystkę i do tego cudzoziemkę gdyż pełne lat cztery. Od 1879 była primadonną opery madryckiej. W 1883 wystąpiła kilkonaście razy w Warszawie przeznaczając cały dochód na najszlachetniejsze cele, czem zaznaczyła swoje wysokie stanowisko obywatelskie, był to dar prawdziwie królewski. W podobnych celach występowała w Krakowie i Poznaniu. W artystycznych swych podróżach zawadziła też o Londyn a wszędzie laury i kwiaty słały się u stóp tej wielkiej artystki. W Paryżu śpiewała też razem z braćmi Janem i Edwardem w różnych operach a między niemi i w „Królu Lahory" Massenet'a partyę główną. Blizko 6 lat od 1879 do 1883 była primadonną Królewskiego teatru w Madrycie; Czyli że do Warszawskiego teatru zawitawszy była w najpiękniejszym rozwoju swego znakomitego talentu. Tutaj dała się słyszeć w całym cyklu dwunastu przedstawień na coraz piękniejsze cele. Śpiewała wtedy w „Fauście" „Lohengrinie" „Aidzie" „Żydówce" „Afrykance" „Halce" „Robercie Djable" i w „Hugonotach" Śliczny mezzo-sopranowy głos artystki, gra jej wycieniowana do najdrobniejszych szczegółów, wspaniała postawa a ponad tem wszystkiem aureola czynów obywatelskich, przejęły uwielbieniem cały ogół. Oprócz tych wielkich ofiar ze swego talentu szlachetna i wspaniałomyślna artystka jeszcze przeznaczyła 4000 rubli na cele dobroczynne. A jaki to był znaczny zasiłek z jej przedstawień, dość wspomnieć że jedno jej przedstawienie na rzecz odbudowy

spalonego Teatru Rozmaitości przyniosło 5½
5.500 rubli. W 1885 artystka poślubiła baro=
=na Leopolda Kronenberga i odsunęła się

spalonego Teatru Rozmaitości przyniosło 5.500 rubli. W 1885 artystka poślubiła barona Leopolda Kronenberga i odumęła się ze sceny na zawsze. Niestety i z widowni życia usunęła się zbyt wcześnie gdyż 22 lutego 1891 zmarła ta wielka artystka i prawa obywatelka.

XXX Baranicki Ferdynand artysta dramatyczny urodzony 1807. umarł 1838 mając lat 31. Był jednym z ulubionych artystów Teatru Rozmaitości; przedstawiał role charakterystyczno-komiczne i zyskiwał powszechne i zasłużone oklaski w sztukach: „Nieproszeni goście" „Komornik i poeta" „Bankocettle przecięte" i wiele innych.

XXX Jastrzębski Karol artysta i opery i dramatu Urodził się 5 Kwietnia 1798. w Piasecznie. Jako uczeń szkoły dramatycznej Bogusławskiego wystąpił po raz pierwszy d. 7 Kwietnia 1817. w roli pisarza w operze „Sroka złodziej" Grywając następnie w komedyach, dramatach i tragedyach, zajął w teatrze stanowisko artysty nader użytecznego. Przy pomyślnych warunkach na dobrego aktora, nie mógł się wznieść wysoko, głównie z powodu braku odpowiedniego wykształcenia (dawniej na to uważano). Krzykliwy patos przenikał mu wszędzie gdzie trzeba było zdobyć się na istotną siłę i na szczerość uczucia. Ostatni raz wystąpił d. 3 listopada 1857 jako Guardaldini w komedyi „Vendetta" Wysłużywszy emeryturę opuścił scenę 1852 r. ceniony wielce za nieposzlakowaną prawość charakteru (i na to uważano dawniej) Umarł 1861 roku.

4RX Meller Jan Długoletni, zasłużo= (329)
=ny kierownik chórów opery warszawskiej.
Praca nad chórami to rzecz nader mo-

XXX Meller Jan długoletni, zasłużo= 329
=ny kierownik chórów opery warszawskiej.
Praca nad chórami to rzecz nader mo=
=zolna, bardzo niewdzięczna i wielkie
odpowiedzialna gdyż to praca termi=
=nowa. Przysłuchując się zgodnemu działaniu
kadrów chórowych w wielkich operach, nikomu na myśl
nie przyjdzie ile to trudu, ile cierpliwości potrzeba
było ze strony uczącego, właściwie wymuszającego,
bo to nie nauka tylko wyuczanie, wpychanie
gwałtem w umysł, wykuwanie, aby wytworzyć
tę harmonję, dla tego to Meller zasługuje, na
uznanie, na uczczenie pamięcią całożyciowej jego
pracy. Sam z chórzysty doszedł do stanowiska
przewodniczącego nie przestając być ich
kolegą, czem nie każdy poszczycić się może
z tych co się dochrapali a raczej dodrapa=
=li o jeden bodaj stopień wyżej w teatrze.
Przeszło pół wieku pracy poświęcił Meller operze
warszawskiej. W ciągu tego czasu przygotował
chóry do stu kilkudziesięciu oper i wykształcił
kilkuset chórzystów. Oprócz godzin chóralnych zaj=
=mujących dziennie po 2 lub 3 godzin jak długi rok
bo dawniej wakacji nie było, oprócz prób zajmu=
jących po 4 do 5 godzin, jeszcze znalazł czas Mel=
=ler dla szkoły początkowej przygotowującej
do chórów, której to szkołę prowadził w godzi=
=nach poobiednich. Należy też podnieść zamiłowanie
Mellera tylko dla sceny, tylko dla teatru że gdy kilka=
=krotnie proponowano mu stanowisko professora chórów
w Konserwatoryum, to on dziękował zawsze tłumacząc
się że toby go odrywało od teatru. Jedynie tylko
godzin parę tygodniowo poświęcał Gimnazyum
Gubernijalnemu gdzie był także długoletnim
nauczycielem śpiewu. Wiele, bardzo wiele oper
opartych na chórach bodajby „Halka" zawdzięczają
część powodzenia sumiennej pracy Mellera.

Dotarłszy szczęśliwie i spokojnie peł= 538

Dosłużywszy szczęśliwie i spokojnie peł=
=nej emerytury usunął się z teatru pozosta=
=wiając pole młodszym. To także był
świadek najświetniejszej epoki naszej opery,
epoki olbrzymów. Umarł 7 sierpnia 1903 roku

[illegible] Moniuszko Bolesław urodzony 1845.
w Wilnie, wiolonczellista, syn nieodżałowanej pamięci
twórcy klejnotów Opery Polskiej i dyrektora tejże.
Od lat najmłodszych zdradzał zamiłowanie do muzyki
a nawet talent, jednakże ojciec reflektował jego zapały
do sztuki aż do ukończenia warszawskiego gimna=
=zyum filologicznego, co się też stało 1865 r. Wtedy to
dopiero oddał go poważnym studyom gry wiolon=
=czellowej pod kierunek sławnego nauczyciela tegoż
instrumentu, członka wielkiej orkiestry teatralnej
Hermann'a (ojca), który też zdolnego ucznia
przysposobił dostatecznie i przyprowadził do tego
stopnia iż mógł być policzony w poczet uczniów
Konserwatorium warszawskiego. W kilka lat
później bo w 1869 młody Moniuszko wstępuje
w skład orkiestry operowej w charakterze wiolon=
=czellisty a kiedy po śmierci Józefa Goebelta za=
=wakowała posada inspektora orkiestry, dyrekcya
teatrów ofiarowała Moniuszce to zaszczytne ale
zarazem silnie odpowiedzialne stanowisko które od
roku 1890 spełniał z całą znajomością rzeczy lecz
może z za dużą gorliwością. Czy to zmiana stano=
=wiska, czy szczęśliwe odznaczenie się na koncertach
dworskich podczas bytności Najjaśniejszych Państwa
w Skierniewicach a to kilkakrotnie, połączone
raz z uszczęśliwieniem go kilkoma słowami Najja=
=śniejszej Pani Maryi Teodorówny z okazyi
zagranego Poloneza jego ojca z „Hrabiny",
czy parokrotna dekoracya orderowa,
czy wreście wszystko to razem wzięte też
silnie działało na niezbyt orli polot umysłu

biedaka, dość że uległ zupełnej me: 521
:tamorfozie. Przedtem cichy, skromny i

biedaka, dość że uległ zupełnej me=
=tamorfozie. Przedtem cichy, skromny i
uczynny czem skarbił sobie serca kolegów
jak i bliżej go znających, stał się potem
cierpkim, nieprzystępnym, dumnym słowem
innym niż był, no dużo tu i na karb nieta=
=ktu postępowania z nim kolegów wrzucić mo=
=żna, jak również na rozwijającą się cho=
=robę serca i uderzenia do głowy. Wszystko
to go denerwowało, a najpierwszy i kardynal=
=nie przyczyniający się do tego stanu
rzeczy punkt był ten, że nie umiał oddzielić muzy=
=dyka od pracownika zwykłej niwy współto=
=warzyszów, i dla tego to zrzekł się orkiestrowego
udziału członka orkiestry, na korzyść inspe=
=ktora tejże. I to był główny powód wszystkiego
złego. On się odsunął od kolegów więc i koledzy
unikali jego. Tak iż obchodzony w 1899 jubileusz
30 letniej jego pracy muzycznej w teatrach warszawskich
dziwnym minął się gdyż on już przecie nie był człon=
=kiem orkiestry, był jej inspektorem więc urzędnikiem,
władzą nie mającą nic wspólnego z wiolonczellą.
Po usunięciu się z zarządu biblijoteką muzy=
=czną którą przed tem doprowadził do wzorowego porządku
dyrektora Münchheimera, i ten urząd objął
Moniuszko, co go jeszcze więcej od instrumentu
odsunęło, czyli że dla sztuki już był stra=
=cony. Dwa te urzędy jeszcze większy chaos
w jego duszy wrodziły, jeszcze więcej go
denerwowały i wkrótce przy wznowionych
atakach appoplektycznych doprowadziły do mo=
=giły. Był w nim grunt zawsze zacny,
dusza poczciwa, ale umysł niestety
słaby i to całe jego nieszczęście było.
Gdy by pozostał na orkiestrze nie utra=
=cili byśmy tak prędko zdolnego pracowni=
=ka artystycznej niwy z tak wielkiem nazwiskiem.

488 Drozdowski Jan urodzony w zie= VII
=mi Krakowskiej 1759 umarł 20 Grud. 1810.

423 Drozdowski Jan urodzony w zie= 532
=mi Krakowskiej 1759 umarł 20 Grud. 1810.
Przybywszy do Warszawy w 1779 wkrótce za=
=słynął jako niepospolity twórca dzieł dra=
=matycznych. Oto wybitniejsze z nich: „Bi=
=gos hultajski" „Literat z potrzeby" (Pod=
=czas przedstawienia „Literata z biedy"
gdyż taki był pierwotny tytuł tej sztuki
Król Stanisław August będący na przed=
=stawieniu zaszczycił autora swoją pochwa=
=łą—) „Umizgi dla przysługi" i wiele innych
doczekały się wielkiej popularności. Nadto po=
=zostawił w rękopisach wiele prac w któ=
=rych przebija się talent i myśl szlachetna.

424 Dzierwiecki Karol uro w r. 1805 we
wsi Jaśkowce pow. krzemienieckim b. oficer
b. wojsk pol. znany pisarz dramatyczny.
Ogłosił drukiem następujące utwory dla
sceny: „Restauracja" „Kontrakty" „Pan=
=tofel" „Jeremi Wiśniowiecki" i wiele innych.

425 Dzierzkowski Józef wybitny powieścio=
=pisarz i autor dramatyczny ur. w 1806.
Napisał między innemi dziełami scenicznemi=
=mi piękny dramat p. t. „Iskra poezyi"
Utwór ten z wielkiem powodzeniem przyjęty=
=ty został we Lwowie.

426 Hejncz Karol jest autorem komedyi:
„Figle ułanów" „Powrót Zaporożców z Trebi=
=zondy" „Młodzież tegoczesna" i wiele innych
Dwie komedye Hejncza były przedmiotem
szczegółowych rozbiorów w „Przeglądzie na=
=ukowym warszawskim" rok 1844 N=ro 23

427 Bogusławska Aniela z Nacewiczów
córka artysty dramatycznego znanego w tea=
=trze narodowym za dyrekcyi Wojciecha
Bogusławskiego. Ujmująca powierzchowność
wzrost wspaniały a nadewszystko miły ton głosu

zjednały jej odrazu sympatyę bywalców 527
teatralnych. W 1821 powierzono Bogusław=

zjednały jej odrazu sympatyę bywalców 527
teatralnych. W 1821 powierzono Bogusław=
=skiej pierwszą wielką rolę „Dziewicy Orleań=
=skiej" w dramacie Schillera (przekład An=
=drzeja Brodzińskiego) i po raz też pierwszy
spotkało artystkę prawdziwie owacyjne
przyjęcie. Bogusławska kilka lat tylko
przebywała na scenie teatru narodowego
dzieląc wawrzyny ze znakomitą Ledóchow=
=ską. W 1823 r wyszedłszy za mąż za ofi=
=cera gwardyi Bogusławskiego, syna twór=
=cy teatru polskiego Wojciecha, opuściła
scenę. Umarła w 50 roku życia 1854 r.
478. Ruszkowski Ryszard. Wielką szko=
=dę poniosła literatura dramatyczna
przez wczesną śmierć tego młodego, pełne=
=go talentu obserwatora śmieszności ludz=
=kich, a poczęści poniosła i scena
tracąc bardzo zdolnego aktora. Rusz=
=kowski ten spół-autor utworów Abra=
=hamowicza urodził się w Warszawie gdzie
też wstąpiwszy do chóru opery, śpiewał po=
=tem małe role jak w op. „Duch wojewody"
i innych. Wyjechawszy do Lwowa zaczął
występować w komedyi i na tem polu
zyskał uznanie. Działalność komedyo=
=pisarska Ruszkowskiego zapowiedziała
się odrazu nader obiecująco. Młody ten
autor zarysował się jako pisarz pełen
siły, temperamentu i wielkich zdolno=
=ści spostrzegawczych. Ruszkowskiemu
zawdzięcza Abrahamowicz powodzenie
utworów swoich, wspólnie z nim napi=
=sanych; nie dlatego to mówię abym
odmawiał Abrahamowiczowi wielkiego talen=
=tu jaki posiada i wielkiej siły komicznej
tylko dlatego wspominałem iż wiele

zawdzięcza [illegible]szkowskiemu, że tamten [illegible]
jako wytępowany aktor żył się z potrze=

zawdzięcza Ruszkowskiemu że tamten (328)
jako rutynowany aktor żył się z potrze=
=bami i wymogami sceny i umiał po=
=mysły Abrahamowicza w najlepszej docla=
=tniem świetle przedstawić i dla tego to
sztuki które wspólnie pisali tak kolo=
=salnym szczyciły się sukcesem. Rusz=
=kowski dawał im formę i obrobienie sce=
=niczne. Wykaz tych prac wspólnie przed=
=sięwziętych znajdzie czytelnik wyżej pod lite=
=rą A. przy opisie działalności Abrahamowi=
=cza. – Lecz niestety rozeszli się ci dzielni
pracownicy pięknej i szczytnej idei słu=
=żenia dobrej sprawie sceny krajowej.
Szkoda że wzniosły cel nie przemóc żył
szali chwilowego nieporozumienia i
nie przynaglił ich bodaj do ofiary ze
swych przekonań lub zapatrywań,
przecież to ofiara, pro bono publico" zwie=
=szta, nie jestem wtajemniczony w powo=
=dy ich rozstania. W ostatnich latach
przed śmiercią Ruszkowski zaczął pra=
=cować samodzielnie, a owocem tej
pracy między innemi są: „Już go mam"
Sztuka ta całospektaklowa pełna
zdaje się werwy, humoru, obdarzona
mnóstwem efektów, pomimo tego pa=
=dła u nas jak długa od pierwszego
przedstawienia, bez względu nawet
na świetną grę Rapackiego i innych
kolegów. – Co znów miało u nas zna=
=komite powodzenie to komedya również
samodzielnie przez Ruszkowskiego skre=
=ślona „Jadzia wdowa" przedstawiona trzy=
=dzieści kilka razy w r. 1896 na scenie
teatrzyku „Belle-vue" w Warszawie. To był
ostatni sukces Ryszarda Ruszkowskiego.

xxx Bałucki Michał artysta-literat 2 (2)
wyborny komedyo-pisarz, autor głębokiego

xxx Bałucki Michał artysta-literat 229
wyborny komedyo-pisarz, autor głębokiego
poglądu, wzniosłego umysłu i serca.
Któżby mógł przypuścić iż człowiek ten
który utworami swemi wywoływał weso=
=ły, szczery śmiech na kwiecie ust, niecił
błogość i spokój w krainach serc, ukoje=
=nia własnego serca będzie szukał
w kuli rewolwerowej: a również trage=
=dyi tej byliśmy świadkami przed nie=
=wielu laty. Wszystko co nas otacza
jest tajemnicą, nie możemy nic stworzyć
tylko nam wynaleźć, wykryć, odszukać
dozwolono; stworzyć może Bóg, — nic
niemożemy zniweczyć zniszczyć tak aby
najlżejszego śladu nawet nie pozostawiło; nie może=
=my też chyba myślą, przypuszczeniem, wy=
=dalić się po za obręb atmosferyczny
jesteśmy więc jednocześnie i najdoskonalsze=
=mi i najgodniejszemi litości stworzeniami
wieczne pragnienie, wieczna żądza bez
ukojenia oto nasz biedny los, no i wieczna
tajemnica a więc i my sami jesteśmy
niezbadaną tajemnicą nawet dla samych sie=
=bie; przyjdzie jakiś moment krytyczny
zniszczy całą głębię przekonań dusz naszych i doprowa=
=dza do faktów nigdy nie leżących w umy=
=słach naszych, mających inne widoki, inne
cele — to siła przeznaczenia także niepo=
=jęta, nieznana choć tak straszna i nieprze=
=błagana. Chwila taka krytyczna pozbawia
społeczeństwo jednostki często wybitnej
a w otaczających pozostałych uczestni=
=kach tego żywota rodzi zwątpienie i
zniechęcenie wypływające z naszej niemocy;
więc jedna śmierć fizyczna w takich dobrowolnych
warunkach niesie tysiące śmierci moralnych w społeczeństwie

Gałecki urodził się w Krakowie 1837 roku (536)
umarł tamże więc to dziecko Krakowskie a tak
wierne tak kochające swój kąt rodzinny i

Bałucki urodził się w Krakowie 1837 roku (536)
umarł tamże więc to dziecko Krakowskie a tak
wierne tak kochające swój kąt rodzinny iż
wszystkie jego utwory noszą na sobie piętno
tej mitości, tego przywiązania, tych miejsco=
=wych obserwacyj i zapatrywań. Od 1864
w którym napisał pierwszą swoją komedyę p.t.
„Polowanie na męża" 2 aktową (świetnie ją
nam, jak i jej autora zarekomendował Rapacki,
nie należąc jeszcze do naszego towarzystwa
tylko bawiąc tu gościnnie) Bałucki napisał ~~stworzył~~
cały długi szereg utworów scenicznych i to
coraz doskonalszych. Z tych najwięcej popu=
=larne: „Ciężkie czasy" „Sąsiedzi" (podług
mnie najdoskonalsze dzieło Bałuckiego ze
scenicznych rozumie się. U nas Żółkowski,
wielki Żółkowski grał tak przeznakomicie
tak prze-artystycznie (w tej komedyi) iż nie studya ale
tomy całe możnaby pisać bodaj z jednego IV
aktu, bodaj z jednej sceny z komornikiem
wobec zastawionego uśmiechu stołu dla nieo=
=becnych i niewdzięcznych sąsiadów, to był
koncert gry aktorskiej!) „Radcy pana Radcy"
(tu znów Rapacki ~~stworzył~~ przedstawił arcy-typ po=
=dziwiany i oklaskiwany przez nas wszystkich
Tu to przyznać potrzeba iż Bałucki wiele
winien Rapackiemu, trudno znaleźć lepszego
tłumacza swych myśli i lepszego rzecznika
swej sprawy jak go znalazł Bałucki w Rapackim
względnie do Warszawy) — „Pracowici próżniacy"
„Emancypantka" „Gęsi i gąski" (wyborna
rzecz) „Dom otwarty" (arcydzieło sui generis)
„Klub Kawalerów" (pyszna komedya cieszą[...]ca
się u nas niebywałem powodzeniem dzięki
wybornej grze Ludwowej, Czaki, Niewiarowskiej,
Borkowskiej, Tatarkiewiczów i innych). Bajki-
„Flirt" przez długi czas nieschodząca z afisza warszawskiego

„Sprawa kobiet" – Tego jednoaktówki [53]
„O Józię" „Bilecik miłosny" grane wybornie

„Sprawa kobiet”; – Jego jednoaktówki [53]
„O Józię”, „Bilecik miłosny” grane wybornie
w teatrze Rozmaitości obiegły następnie
wszystkie sceny prowincyonalne nasze i gali=
=cyjskie. – O płodności Bałuckiego dają wymo=
=wne świadectwo daty jego twórczości „Emancy=
=powane” 3 akty (1873); „Przeklęta młodzież” 4 akty
(1875) „Rodzina Dylskich” obraz dramatyczny
z życia mieszczańskiego w 6 odsłonach (1875)
„Teatr amatorski” (coś to zaś wyborna rzecz) w 2 akt.
(1876) „Po śmierci Cioci” 3 akty (1877) „Krewniaki”
4 akty grana na warszawskiej scenie 1880 i po=
=wszechnie za arcytypową (uznana) komedyę – „Dom otwarty”
grany u nas z niesłychanem powodzeniem 1883
do dziś dnia nie schodzi z repertuaru i tak
dziś jak wtedy z nieustającym zapałem jest
(Grube ryby prawdziwe arcydzieło Bałuckiego)
przyjmowany. Jeszcze gęściej grane w 1884
(Czatki w tej komedyi wykazała w pełni wysoki swój talent we wszystkich miejscach)
także chyba setki przedstawień obiegły. O Ba=
=łuckim poecie i powieścio-pisarzu nie
wspominam gdyż to należy do literatury po=
=wszechnej i choć zasługi Bałuckiego na tam=
=tych polach są duże, ale bledną w obec zasług
jego scenicznych które jak widzimy są
niespożyte.
Abrahamowicz Adolf bardzo zdolny
komedyopisarz i krotochwilista zamieszkały
we Lwowie. Współpracownik Rusałowskiego.
Samodzielnie napisał: „Ciurkiewicz czy
Dziurkiewicz” „Dwie teściowe” (arcy wybor=
=na rzecz); – „Zgromadzenie przedwyborcze”
„Inserat” „Gwałtu, on ma bzika”
Jednoaktowe komedye: „Pierwsza próba”
„Po burzy” etc. Z artystą A. Kubiczem
(bardzo to był zdolny amant, umarł młodo ode=
brawszy sobie życie wystrzałem rewolwerowym
w skroń w hotelu Rzymskim w Warszawie –
czas jakiś był reżyserem sceny krakowskiej i główną jej ozdobą)

napisał 3 aktową farsę: „Na różdżcy w cza=[illegible]
=pka góre"; z Podwyszyńskim (niczyjącym

napisał 3 aktową farsę: „Na stówiczyu cza=[illegible]
=pka góre"; z Podwyszyńskim (nieżyjącym
już wybornym aktorem i reżyserem sceny
poznańskiej) komedyę: „Stare gagi!" —
z Lucyanem Kwiecińskim (ongi uczniem Szko=
=ły Dramatycznej Chęcińskiego, następnie zdolnym
amancikiem sceny warszawskiej, potem doskonało=
=natym aktorem sceny lwowskiej, ostatecznie
dyrektorem teatru w Stanisławowie gdzie
doprowadzony do rozpaczy zgryzotami różnej
natury, targnął się skutecznie na własne
młode jeszcze życie) kom: „Oddajcie mi żonę"
z Przybylskim: „Propinacyę" nowkowicz
z Kuszkowskim bardzo wiele utworów, jak:
„Teść" (całospektaklowa doskonała komedya mo=
=gąca służyć za wzór i to wyborny wzór farsy —
to też u nas cieszyła się wielkiem powodzeniem
którego część główną słusznie Rapackiemu przy=
=pisać należy) „Florek", „Pan Marszałek"
„Mąż z grzeczności" (poprostu arcydzieło
w rodzaju Vrotichwil które dało u nas
możność Wiśniowskiej (także nieboszczka, co to
jest co krok trącam o mogiłę?) i Tatarkiewiczo=
=wi (znów trup) wykazania wysokich i cen=
=nych ich talentów) no i wiele innych.
Cóż u Boga Ojca na pięciu współpraco=
=wników Abrahamowicza czterech nieżyje
i do tego dwóch z tych że często samobój=
=czą śmiercią — i to autorzy najwe=
=selszych fars. Oj życie, życie ileż
ty tajemnic w sobie zawierasz —
Na powierzchni twej śmiech i wesołość
w głębi rozczarowanie, zgryzota
rozpacz i ..... śmierć
XXX Bliziński Józef uważany za
jednego z najznakomitszych dra=
=maturgów naszych. Ur. w 1827 w Warszawie

Po ukończeniu szkół tutejszych oddał się (539)
gospodarce rolnej i uprawiał ją przez bardzo dłu-

Po ukończeniu szkół tutejszych oddał się
gospodarce rolnej i uprawiał ją przez bardzo dłu=
=gi czas bo aż 27 pełnych lat. A zatem nie
w młodym jak inni, lecz dopiero w późniejszym
wieku wziął się do pisania utworów scenicznych
lecz pomimo tego był on w całej sile męzkiego
wieku i wyposażony wielkiem doświadczeniem
dającym mu możność szerokich obserwacyj
i dla tego to w sztukach jego obok wielkiej
swojskości, uderza niezwykły dar spostrzegaw=
=czy i krańcowa wierność charakterystyki
obrazów wiejskich. Nie zmarnował tych 27
lat umiał je wyzyskać na niwie sztuki
scenicznej. Pierwszą pracą Blizińskiego dla sce=
=ny była jednoaktówka „Imieniny"; pierwszym
utworem większych rozmiarów: „Przezorna mama"
(w której Żółkowski wykazał nam coś takiego,
co ani wypisać ani opowiedzieć się nie da, na
takie bogactwo gry tylko genjusz zdobyć się może
tylko — Żółkowski) Bliziński obecny przedsta=
=wieniu swego dzieła był tak oszołomiony
świetną grą Żółkowskiego w roli męża-pantofla
iż z zachwytu mówić nie był w stanie tylko
jakieś niezrozumiałe dźwięki z ust mu się
dobywały. to też dzięki tej grze wielkiej i tyl=
=ko wyłącznie grze sztuka ta nie schodziła
z repertuaru, gdyż ona sama jako komedya
nie liczy się do najlepszych dzieł Blizińskiego
jest wiele innych które ją przewyższają pod tym
względem. Talent Blizińskiego w pełni
zabłysnął w Marcowym kawalerze" tym praw=
=dziwem arcydziele jego pod najszczęśliwszą wróżbą
poczętem gdyż prócz wysokiej wartości tej skro=
=mnej jednoaktówki miał nadto utwór ten wyso=
=kie szczęście iż za tłumaczów na Warszawskiej
scenie dostał arcymistrzów kunsztu aktorskiego

6

wielkiego Żółkiewskiego, zjawiskową Ba= 574

[illegible] w tej

wielkiego. Żółkowskiego, zjawiskową Ba=
=katowiczową, wybornego zwłaszcza w tej
roli Chęcińskiego i niezastąpioną dotąd
Mazurowską, zresztą o tem wszystkiem już
pisałem (patrz T. I Notatek artykuły
„Fenomenalna" „Wielki") Nagrodzona na
konkursie lwowskim komedya w 4 aktach
Bliziińskiego „Pan Damazy" ustaliła sła=
=wę popularnego komedyopisarza. I tą sztu=
=ka miała szczęście na Warszawskiej sce=
=nie w tytułowej roli podjął się Żółkowski.
Nieprawdą jest i raz jeszcze nieprawdą wy=
grał ją słabo co mu jedno z pism zarzu=
=ciło i co wywołało miażdżącą genjusz
Żółkowskiego odpowiedź rehabilitującą z jego
strony. On był jak we wszystkiem wielki
w tej sztuce od pierwszego momentu gdy
się ukazywał na scenie z troską i
malującą się na jego licu przykrością
jaką mu sprawiło przestąpienie tego
progu; a jeżeli się tłumaczył i obiecy=
=wał zmienić grę to dowodzi tylko
słabości jego charakteru nie mającego
nic wspólnego z geniuszem. Po „Pa=
=nu Damazym" ukazała się sztuka „Roz=
=bitki" odznaczająca się odrębną charakte=
=rystyką osób i tła. Według opinji publicznej,
to jest jak w tym wypadku według uznania prasy
te dwie komedye oraz jednoaktówki „Marcowy Kawaler",
„Ciotka na wydaniu" „Chleb bodzi bodzie" i „Mąż
od biedy" należą do najlepszych utworów naszej
literatury dramatycznej. Oprócz powyższych
napisał Bliziński komedye „Mościkowe swaty" (1881) „Karyerowicz" prze=
=robioną później i zatytułowaną „Szach mat"
oraz ostatnią swą sztukę: „Chwasty" Koloryt
w sztukach Bliziińskiego zawsze swojski, język
potoczysty, pełen wrodzonej siły i poezyi jaki wieje

z obrazów jego scenicznych, żywo prze= 541.
=mawiają do serca widza. Świetnie nakreślone

z obrazów jego scenicznych, żywo prze=mawiają do serca widza. Świetnie nakreślone postacie w sztukach Bałuckiego, jak Ignacy (Mazowy Kawaler) literat Heljodor, Pawłowa, Da=mazy, Bajdalski, Helenka, Żegocina, Stróż, państwo Dawnowscy i wiele innych zapewniają utworom Bałuckiego stałe i długotrwałe po=wodzenie. Utalentowany ten komedyopisarz zmarł w Krakowie dnia 29 Kwietnia 1893. w 66 roku życia.

~~xxx~~ Chęciński Jan znakomity poeta i dramaturg, literat pełen wszechstron=nej wiedzy, linguista, artysta dramaty=czny Teatrów Warszawskich, wyborny i ostatni reżysser wyłącznie artystyczny tychże teatrów, nakoniec ~~xxx~~ ostatni kierownik Rządowej Szkoły Dramatycznej. Już dziś dają się słyszeć głosy iż sztuki Chęcini=skiego winny być peryodycznie grane=mi obok Fredrowskich, i nie schodzić wcale z repertuaru, są to głosy uczciwe, mające dobro sztuki jedynie na celu i jako takie winny znaleść posłuch u sfer miarodajnych. Chęciński jak i wielu innych u nas nie był dostatecznie oceniony ani za życia ani nawet dotąd. W Historyi Reżys=seryi Rzecz ze Tom II niniejszych Notatek skre=śliłem życiorys Chęcińskiego i całą jego tak obfitą w owoce działalność reżysserską, tutaj poprzestanę tylko na encyklopedycznym rysie. O nim to jeden z wybitnych naszych krytyków wyraził się: „Chęciński to osta=tni sternik z rasy urodzonych reżysserów, ostatni pracownik oddany teatrowi dla teatru i jak prawdziwy potomek Dmuszewskich i Ja=sińskich duszę wkładający w instytucyę której służy. Aktor zaś o tyle bystry, że może być wyśmienitym instruktorem

i wychowawcą młodszego pokolenia; (542)
pisarz dramatyczny przeczuwający przy całej

i wychowawcę młodszego pokolenia; pisarz dramatyczny przeczuwający przy całej czci dla klasycznej trójcy nowe dążenia literatury scenicznej; poeta rozumiejący mistrzów wielkiego repertuaru i umiejący w ich dzieła tchnąć życie teatralne" I rzeczywiście takim był Chęciński. Do jakiego stopnia cenił ideę sztuki której był rzecznikiem mamy najlepszy dowód iż dla niej ukrył swoje „ja". sam będąc pisarzem i do tego niepospolitym torując drogę Narzymskiemu, Lubowskiemu, Sarneckiemu, Zalewskiemu, Okońskiemu, i innym którzy mu dostarczają rozmaitej treści repertuarowej z Blizińskim na czele. Chęciński urodził się w Warszawie 1824 tu pierwsze nauki pobierał i tu co jest zdumiewające kształcił się wszechstronnie sam i jako samouczek doszedł do bajecznej wiedzy, nadto zado nabył cztery języki to jest francuski, niemiecki, włoski i angielski i to do tego stopnia iż nietylko władał nimi doskonale, tłumaczył z oryginałów, ale wiersze pisał w tych narzeczach, a zwłaszcza włoskie i francuskie _ Szekspira czytał i opracowywał dla sceny z oryginałów _ nareszcie sam się wydoskonalił w kierunku dramatycznym. I to wszystko samemu sobie wyłącznie winien. Gdyby taki geniusz do wiedzy i nauki odbył systematyczne akademickie studya, świat by zadziwił swojemi dziełami, to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Ale był całe życie biedny a całe bogactwo jego stanowił zapał do pracy, wesołość prawie nigdy go nieopuszczająca i wiara w pomyślniejsze jutro które jednak nigdy nie nawiedziło biedaka. Nie zasilany żadnymi funduszami z domu, młody Chęciński utrzymywał się z lekcyi języka włoskiego który on już wówczas bardzo dobrze władał.

Wydał nawet: „Kurs języka włoskiego dla (543)
polaków" (według metody Vimercati'ego) nadto

Wydał nawet: „Kurs języka włoskiego dla polaków" (według metody Vimercati'ego) nadto masę przekładów rozmaitych dzieł z języków francuskiego i włoskiego. W 27 roku życia swego wystąpił jako autor dramatyczny z jednoaktówką p. t. „Poeta" a w rok później z „Rozwodem" wystawionemi w teatrze warszawskim. Po tym debiucie nastąpił szereg wierszy lirycznej treści z których największej popularnemi stały się: „Zamki na lodzie". Uzyskawszy rozgłos jako poeta, zawarłszy serdeczną przyjaźnią Syrokomli i ulitnem naleganiom tegoż, powtórnie zwrócił się Chęciński do dramaturgji wystawiając 1859 w Warszawie swoje arcydzieło, przewyborną i przepiękną swoją komedyę 3 aktową niezrównanie pięknym językiem i wierszem napisaną: „Szlachectwo duszy" która się cieszyła niezwykłym rozgłosem; całe miesiące nie schodziła z afisza Rozmaitości, no zresztą czyż mogło być inaczej, przecież tę batalję wygrywali Ziemińska, Dutkiewiczowa, Rychter, Stolpe z wielkim wodzem Królikowskim na czele. Zachęcony autor zaczął pisać wyłącznie dla sceny i dał jej następujące dzieła: „Porządni ludzie"; „Przed obiadem i po obiedzie"; „Poświęcenie"; „Ciekawość pierwszy stopień do piekła"; „Cicha woda brzegi rwie"; nadto libretta do oper: „Verbum nobile" (cudne cacko) dla Stanisława Moniuszki swego serdecznego druha; „Straszny dwór" dla tegoż; „Otton Łucznik" dla Münchheimera. Chęciński przez całe życie postępował jako prawy syn sztuki, pomimo tego zwłaszcza jako reżyser był celem nieustannych pocisków ze strony recenzentów, pastwili się nad nim bez miłosierdzia póki go nie zabili

swói jako odwet za te wszystkie na= (548)
[illegible] niesprawiedliwe i wielce brutalne, mo=

owóż jako odwet za te wszystkie na=
=paści niesprawiedliwe i wielce brutalne, mo=
=gące nie jedne~~go~~mu ale stu ludziom zatruć
życie, napisał biedny męczennik 5-o aktową
sztukę: „Krytycy" która już niestety po
śmierci autora wystawioną była na korzyść
pozostałych sierot. – Chęciński jako aktor
wystąpił po raz pierwszy w komedyi: „Lwy
i lwice" Bogusławskiego Stanisława. Pracował
na scenie blizko 25 lat i pomimo iż miał
kilka ról w których bezsprzecznie był nieza=
=stąpionym jak Melvilla w „Maryi Stuart";
~~[illegible]~~ Vergerot w „Było to pod Wagram";
Stryja w „Sto za sto"; kominiarza w „Kominiarzu
i Młynarzu". Saladina w „Montjoye" a zwła=
=szcza ~~[illegible]~~ Mateusza w „Chatce w lesie"
lub nauczyciela w „Folwarku Primerose" to je=
=dnak nigdy nie doszedł pierwszoplanowego stano=
=wiska. Przeszkodą główną był nadmiar ży=
=cia czy temperamentu i głos twardy i suchy
w mowie (dziwna rzecz iż w śpiewie łagodniał
i był bardzo miły i przyjemny jego głos)
dopiero tam gdzie retoryka przemagała
Chęciński był w swym żywiole. Do udatniej=
=szych jeszcze ~~jednak~~ ról jego zaliczyć można:
Magnusa w „Burgrafach" Wiktora Hugo;
Laurentego w „Romeo i Julji" Szekspira;
Księcia Marokańskiego w „Kupcu Weneckim";
starego żyda w „Deborze" Mosenthala; gene=
=rała w „Pani Kasztelanowej" Korzeniowskiego;
doktora Hugo w „Dożywociu" Fredry; Bernarda
w kom. „Małżeństwo z rozkazu"; Rembo w „Da=
=mach i huzarach" etc. Objąwszy w 1865 reży=
=seryę i będąc w tymże czasie nauczycielem
w Szkole dramatycznej, Chęciński pozostawił
po sobie wybitne ślady swej działalności
na naszej scenie. Sztuki przez niego uscenizowane

Do dziś dnia nieschodzą z repertuaru — (539)

Wszystkie scenariusze jego uchodzą za doskonałe

Do dziś dnia nieschodzą z repertuaru — Wszystkie scenaryusze jego uchodzą za doskonałe a zwłaszcza z „Hamleta" i „Otella". Wyczerpa=ny pracą, nieszczęściami domowemi, prześla=dowaniem prasy i intrygami zakulisowemi zapadł ciężko na zdrowiu a dowiedziawszy się że to tyfus, z obawy pozarażenia dzieci ka=zał się przenieść do ustronnego pokoiku w hotelu Lipskim i tam w kilka dni skonał 25 Grudnia 1874 w 50 r życia. A więc w mie=siąc po koleżance Bakałowiczowej którą najwyżej cenił z ówczesnego naszego towarzy=stwa. Umarł biedny, bardzo biedny nawet ale pozostawił po sobie wspomnienie czło=wieka niewysługującego się nigdy pobudkom nieszlachetnym. Śliczne są także niektóre poemata Chęcińskiego jak: „Tatmurina" (1855) „Anioł i Czart" (1857) „Mniejsze poemata i strofy ulotne" (1859) Prócz wyżej wymienionych dzieł scenicznych napi=sał także okolicznościową kom. w 1 akcie „w Nie=łasce" oj to prawda i on był całe życie swoje w Niełasce.

XXX Gregorowicz Jan Kanty syn zamo=żnego kupca w Warszawie Hrehorowicza i Maryi z Trzebienińskich urodził się 1808. Ukochał lud całą duszą bo też od młodości zaraz po u=kończeniu szkół pijarskich zajmował się gorliwie gospodarstwem wiejskiem, i nawet zdolności swe literackie ludowi poświęcił, wyda=wał „Rocznik gospodarstwa krajowego" „Uwagi nad środkami polepszenia i podniesienia w kraju naszym gospodarstwa wiejskiego" wiele specyalnych agronomicznych rozpraw publikowa=nych w Bibliotece Warszawskiej" etc. To też gdy w 1849 osiadł w Warszawie wkrótce został redak=ktorem „Gazety rolniczej" potem redagował „Gazetę Codzienną" „Kmiotka", Tygodnik mód" przedtem „Magazyn

Młód" Przyjaciela dzieci" „Zorzę" etc lecz to 546
wszystko jak i liczny szereg prac jego oddzielnie

Mód", "Przyjaciela dzieci", „Zorzę" etc. lecz to 540
wszystko jak i liczny szereg prac jego oddzielnie
publikowany, zawierający 28 wielkich tomów powie=
=ści, opowiadań, gawęd, etc. a wszystko na tle
życia wiejskiego i dla wieśniaków wydane,
niewchodzi w cel moich reflekcyi, mnie obcho=
=dzi teatr a właśnie Gregorowicz dał nam
trzy cenne klejnociki a mianowicie: komedyę:
„Nowomodne zaloty" (Kijów 1855) graną po
niekończoną ilość razy na naszej scenie;
obrazek wiejski: „Janek z pod Ojcowa" (Warsz. 1862)
nieschodzący z afisza dzięki znakomitej grze Pan=
=czykowskiego; i obrazek: „Werbel domowy" (1862
Warsz.) Do Janka napisał wiernie charakterysty=
=czną muzykę Adam Tarnowski do Werbla, Ema=
=nuel Kania. Główną zasługą Gregorowicza
jest wyborne malowanie postaci ludowych
umiejętne kreślenie ich charakterystyki
i wiejskich scen domowych. Z wielkiem zami=
=łowaniem przedstawia zawsze lud ale ze
strony szlachetnej, dodatniej a prawdziwej co
główne jest. Zawsze u niego widzimy nastrój
szczery, poetyczny i zdrowy a nadto humor
swojski szeroko rozlany. Umarł w Warsza=
=wie 16 września 1890.

XXX Hoffmann Kazimierz muzyk uro. 1842
w Krakowie gdzie następnie długi czas był dyre=
=ktorem orkiestry, i gdzie napisał najlepsze
swe rzeczy. Od 1857 do 1858 kształcił się w Wie=
=dniu w Konserwatoryum, następnie u Debrois
van Bruyck. Wróciwszy do Krakowa oddał
się naukom wyższym i ukończył wydział
filozoficzny. Przez bliższą znajomość z kompozy=
=torem Dunieckim nabrał zamiłowania do
muzyki instrumentalnej. Od r. też 1868 objął
batutę w teatrze Krakowskim. Napisał kil=
=kanaście kompozycyi na fortepian i do śpiewu

masz chórów i muzyki instrumentalnej (54)

masą chórów i muzyki instrumentalnej, 54
pomiędzy któremi cieszyły się dużem powodze=
=niem ~~mię~~: „Dwaj złodzieje" operetka 2 aktowa
„Żaki" (znana i w Warszawie), „Krakowiacy i
Górale" (część trzecia) i bardzo wiele innych —
Przeniósł się potem do Warszawy gdzie czas
jakiś był drugim dyrektorem orkiestry teatru
Wielkiego i gdzie wydoskonalił syna swego
na wirtuoza z którym następnie wyje=
=chał w objazd świata z koncertami, które
wszędzie a zwłaszcza w Ameryce sowicie
się opłacały.
XXX Hoffmann Antoni pisarz drama=
=tyczny, kapitan artylerji za czasów
króla Stanisława Augusta. Przeszedłszy
do służby cywilnej na dworze księcia Ada=
=ma Czartoryskiego w Puławach, napi=
=sał cztery oryginalne utwory dramaty=
=czne które z wielkim aplauzem
przyjmowane były na deskach teatru
narodowego, a mianowicie: „Don Kiszot"
„Ubodzy bogaci" „Heligunda" tragedya
w 5 aktach i „Bolesław Śmiały" również tra=
=gedya w 5 Aktach. Umarł 1816 w lutym w Puławach.
XXX Humnicki Ignacy literat uro.
1798 r w dziedzicznej swej majętności Czajęczyce
w Sandomierskiem. Umarł 1864. Uczeń uniwersyte=
=tu krakowskiego. Oprócz pomniejszych utworów
poetycznych drukowanych w „Pamiętniku
Warszawskim" zostawił po sobie chlubną pamięć
jako dramaturg a mianowicie autor tragedyi:
„Goworek" (1817) „Edyp" (1818) i „Żółkiewski
pod Cecorą" (1818) sztuki te a zwłaszcza ostatnie
doznawały niesłychanego przyjęcia na scenie Sta=
=rego Teatru — entuzyazmowały tłumy.
XXX Junosza Klemens (Szaniawski)
Zawcześnie straciliśmy tego humorystę

i wielce utalentowanego powieściopisarza, 548

i wielce utalentowanego powieściopisarza, 543
bez przykładnie prawie w dzisiejszych czasach pło=
=dnego. Oprócz mnóstwa monologów wypowiada=
=nych przez różnych artystów w czasie kon=
=certów, zostawił on nam wodewil kilkua=
=ktowy p.t. „Mecenas chłopski" grany
na scenie ogródkowej; sztukę 4 aktową
bardzo ładną „w Tatrach" inadto ~~[illegible]~~ napisaną 1895 r. do
współki z Kazimierzem Łaskowskim; — „Wyścig
dystansowy" komedyę; zaś 1896 do współki
z Przybylskim 3 aktową komedyę p.t. „Baby"
cieszącą się powodzeniem na scenie teatry=
=ku „Wodewil" które to powodzenie nieznala=
=zło niestety echa w interpretacyi arty=
=stów teatru warszawskiego na letniej scenie,
czyja tu wina? nie wiem.

XX Kenig Józef niedawno zmarły
publicysta polski, Nestor krytyków tea=
=tralnych warszawskich uro. w Płocku 1822
Wysłany w 1830 do Krakowa uczył się w gimna=
=zyum ś. Anny, po ukończeniu którego uczęszczał
czas jakiś na wydział filozoficzny uniwersytetu
krakowskiego. Wróciwszy następnie do królestwa
otrzymał po 5 miesięcznym pobycie w gimna=
=zyum kieleckiem 1839 r. patent gimnazyalny
i po 3 letniej aplikacyi sądowej został współpra=
=cownikiem „Gazety Warszawskiej" w której zapeł=
=niał część polityczną a nadto pisał artykuły
z dziedziny sztuk pięknych, teatru, krytyki
literackie i t.p. Niektóre z tych artykułów,
owoc sumiennych studyów i bystrego sądu
zjednały Kenigowi szeroki rozgłos. Ważniej=
=sze z nich są: o „Barbarze" Odyńca; o
„Wystawie starożytności w Warszawie" o wystę=
=pach „Adelaidy Ristori" o „Aleksandrze
Dumasie (synu)" i t.d. Po śmierci Antoni=
=ego Lesznowskiego 1859 objął redakcyę „Gazety

Warszawskiej" i tutaj rozwinął talent 549
... najcelniejszego wodo=

„Warszawskiej" i tutaj rozwinął talent
zdolnego, wytrwałego i najcelniejszego wów=
=czas u nas publicysty. W liczbie niewielu
przekładów, których przyswoił scenie
naszej i piśmiennictwu piękny dra=
=mat Wiktora Hugo: „Angelo
Malipieri" jak również piękną
komedyę Georges Sand „Margra=
=bia de Villemer", odznaczał się
zawsze godną i bezstronną oceną tak
sztuk jak i gry aktorskiej.

xxx Koziebrodzki Władysław hr. uro=
=dzony 1839 w Kołodziejówce w cyrkule
tarnopolskim, ukończył instytut te=
=chniczny w Krakowie, przez rok uczę=
=szczał do Sorbony w Paryżu. Od 1862
do 1866 mieszkał w Szwajcaryi gdzie
wydał kilka dość silnych rozpraw: „Być
albo nie być?" „Co robić?" „Szkice
z nieodległej przeszłości". Odbywszy nastę=
=pnie podróż na Wschód wrócił do
Galicyi. Różnemi czasy był współpra=
=cownikiem „Gwiazdki Cieszyńskiej"
„Nowin" „Dziennika Literackiego" „Nie=
=wiasty" „Kraju" etc w których to pismach
umieszczał swoje powieści. Od 1868
poświęcił się wyłącznie dramaturgji i na=
=pisał: „Po śliskiej drodze" dramat w 4 ak.
„Hrabia Maryan" kom. w 4 ak; „Klaudya"
dramat w 2 ak. tudzież masę jednoakto=
=wych komedyj salonowych, z których naj=
=lepsze: „Pokusa" „Balowe rękawiczki"
„Po ślubie" „Zakochana para" „Zawie=
=rucha" „W jesieni" grana i u nas, prześli=
=czna rzecz i „Celina" nadto kom w 3 ak
„System pana Macieja" (1880); kom w 1 ak
„Stryj przyjechał" grana chyba ze sto razy na

naszej scenie i na wszystkich teatrach (350

otrzymał

naszej scenie i na wszystkich teatrach amatorskich. W 1892 Korzebrodzki otrzymał drugą nagrodę na konkursie „Kuryera Warszawskiego" za prześliczny swój dramat p. t. „Nauczycielka" – Umarł w Galicyi 1895.

~~470~~ Lewestam Fryderyk Henryk powaga na polu krytyki teatralnej i wielka powaga, może był za ostry za wymagający ale był to wielki esteta i człowiek gruntownej wiedzy, świadomy celu do którego dążył. Ten literat krytyk, publicysta i professor literatury powszechnej w uniwersytecie warszawskim, urodził się 1817 r. w Hamburgu. Ojciec jego rodem z Danji, osiadł jako dentysta w Warszawie. Rozpoczęte nauki w liceum warszawskiem kończył je młody Lewestam w Flensburgu (Szlezwig) z kąd udał się na uniwersytet berliński, który ukończył ze stopniem doktora filozofji 1839. W tym czasie świetnie przełożył na język niemiecki „Klechdy" Wójcickiego i prawie do wszystkich pism niemieckich większych illustrowanych przesyłał artykuły o sztuce i literaturze polskiej a głównie w poczytnem wielce piśmie: „Magazin für die Litteratur des Auslandes" jako specyalnym organie. W 1840 udał się Lewestam do Paryża gdzie słuchał kursów w Sorbonie i College de France utrzymując się z lekcyi i prac literackich. Zachęcony przez Juljusza Słowackiego zabrał się do studyów nad pierwotnemi dziejami naszemi owocem których było dzieło: „Pierwótne dzieje Polski" (Warszawa 1841)

przetożyć również w tym czasie „Niebieską"

544

przełożył również w tym czasie „Niebyską komedyę” na język niemiecki i wydał pod pseudonimem K. Batornicki xxx (Lipsk 1841) Wróciwszy do kraju począł wydawać z początkiem 1842 r. czasopismo p. t. „Roczniki krytyki literackiej” są to piękne studya estetyki, mogące być wykładem tejże, również dla literatów jak aktorów – pismo to jednakże w połowie 1843 przestało wychodzić. Mianowany w tymże roku inspektorem szkół rządowych zajmował tę posadę do 1857. Był współpracownikiem „Dziennika Literackiego” Kłosów. Gazety Codziennej „Dziennika warszawskiego” etc „Zbiór wszystkich recenzyi wydał 1858 p. t. „Obraz najnowszego ruchu literackiego w Polsce” W tymże roku zaczął wydawać pismo illustrowane satyrycznej treści „Wolne żarte” które miało skalone powodzenie lecz pismo to po trzech kwartałach istnienia zostało zawieszone. Wtedy Lewestam jako współpracownik „Wielkiej Encyklopedyi powszechnej” przyjął na siebie dział historyi, literatury i geografii powszechnej. Najważniejszą jednak z prac Lewestama jest czterotomowa „Historya Literatury powszechnej (Warsz 1863 – 6) W tymże 1866 został professorem Szkoły Głównej a następnie Uniwersytetu Warszawskiego – W roku 1873 otworzył znane pismo polityczne „Wiek” z bardzo starannym i urozmaiconym programatem. Berło krytyki teatralnej dzierżył aż do samej śmierci nastąpionej 1878 w Warszawie.

xxx Łętowski Julian poeta i nowelista W 1880 wystawiono na Wielkiej Scenie w Warszawie śliczny jego dramat „Izrael na puszczy” rzecz wyrzecz poetyczna. Napisał też wielki dramat „Firduzi”

xxx Szymanowski Wacław literat (552)
publicysta, dramaturg dużego talentu, reda=
=ktor najpoczytniejszego pisma w Warszawie „Kurjer Warszawski" xx
człowiek dużej wiedzy, wielkiego zapału do
sztuki i szeroko rozgałęzionych stosunków.
Pomimo tylu czynników którymi działał,
zdaje mi się iż niedostatecznie przez nasze
społeczeństwo ocenionym został, a na polu
dramaturgji którą, całem sercem ukochał,
nawet pokrzywdzonym został. Czyż taki
np. „Sędziwoj" nie powinien być ciągle w re=
=pertuarze? czyż przecudnym wierszem
przełożona Komedya Ponsarda „Honor i
pieniądze" powinna z niego schodzić? - pra=
=wda niemamy już ani Królikowskiego ani
Komorowskiego ani Ziemińskiej, no ale
możeby się inni znaleźli, którzyby mogli
choć w części przyjąć na swe barki ciężar
tradycyi. A „Matka" „Dzieje serca", „Siła
złego na jednego" i wiele innych jego sztuk
dla czego nieznane są naszemu nowszemu
pokoleniu? [illegible] Powiem nawet iż
i ocena działalności Szymanowskiego po jego
zgonie była za mała, za niewyczerpującą.
Przecież ten człowiek bardzo kochał teatr
i teatr nasz bardzo wiele mu zawdzięcza.
Kurjer Warszawski wraz ze swym redakto=
=rem szedł wtedy ręka w rękę z naszą sztu=
=ką i z pracownikami tejże choć ci nie
zawsze umieli być wdzięczni jak to
raz silnie zamanifestował Damse ze
sceny w „Uczniu Warszawskim" co pioru=
=nujące wrażenie i następstwa na ówcze=
=sną redakcyę Kurjera, to jest Dmochowskiego
Odyńca i Bogusławskiego wywołało. —
Szymanowski Wacław urodził się 1821 w Warszawie
Po ukończeniu nauk gimnazyalnych i po

kilkoletniej służbie rządowej urzędni=
=czej, rozpoczął zawód literacki od dostarcza=
=nia wierszy w tworzeniu których miał
dar wrodzony i w pisaniu powiastek do
różnorodnych czasopism; potem był współ=
=redaktorem „Dziennika Warszawskiego”,
następnie „Kroniki” współpracownikiem „Ty=
=godnika Illustrowanego” „Wędrowca” „Klu=
=szczu” a nakoniec został redaktorem „Kurye=
=ra Warszawskiego” które to pismo wzniósł
do niebywałej potęgi, zwłaszcza przy pomocy
Prusa. Na polu dramatycznym wystą=
=pił z powodzeniem ale bez entuzyazmu
z kilkoma sztukami które u nas grane
były wzorowo dla dwóch powodów a nawet
trzech 1° że wszystkie te sztuki były
bardzo dobre 2° że ówcześni artyści za=
=wsze i wszystko grali dobrze 3° że
to były sztuki redaktora najpoczytniej=
=szego pisma, i co ważniejsze recen=
=zenta sztuk teatralnych i gry aktorskiej.
Główne sztuki pióra Szymanowskiego
są: dramata: „Salomon” „Sędziwoj”
Dziwna rzecz iż piękna proza Szymanowskiego
całospektaklowy dramat włoski „Posag”
przez niego samego świetnie u nas wy=
=reżyserowany, upadł za pierwszym
razem pomimo nawet znakomitej jak
zawsze gry Modrzejewskiej 1880 roku.
Komedye: „Dzieje serca” „Matka”
„Siła złego na jednego” Obrazki drama=
=tyczne „Na ulicy”, Ostatnie chwile
Kopernika” etc wszystko to było u
nas grane i granie arte”. Szyma=
=nowski w 1876 obchodził 25 letnią roczni=
=cę zawodu dziennikarskiego. Prócz wszystkich
jego sztuk wyżej wymienionych przedstawiono jeszcze

w 1880 przeliczna jego proces sceniczny 548

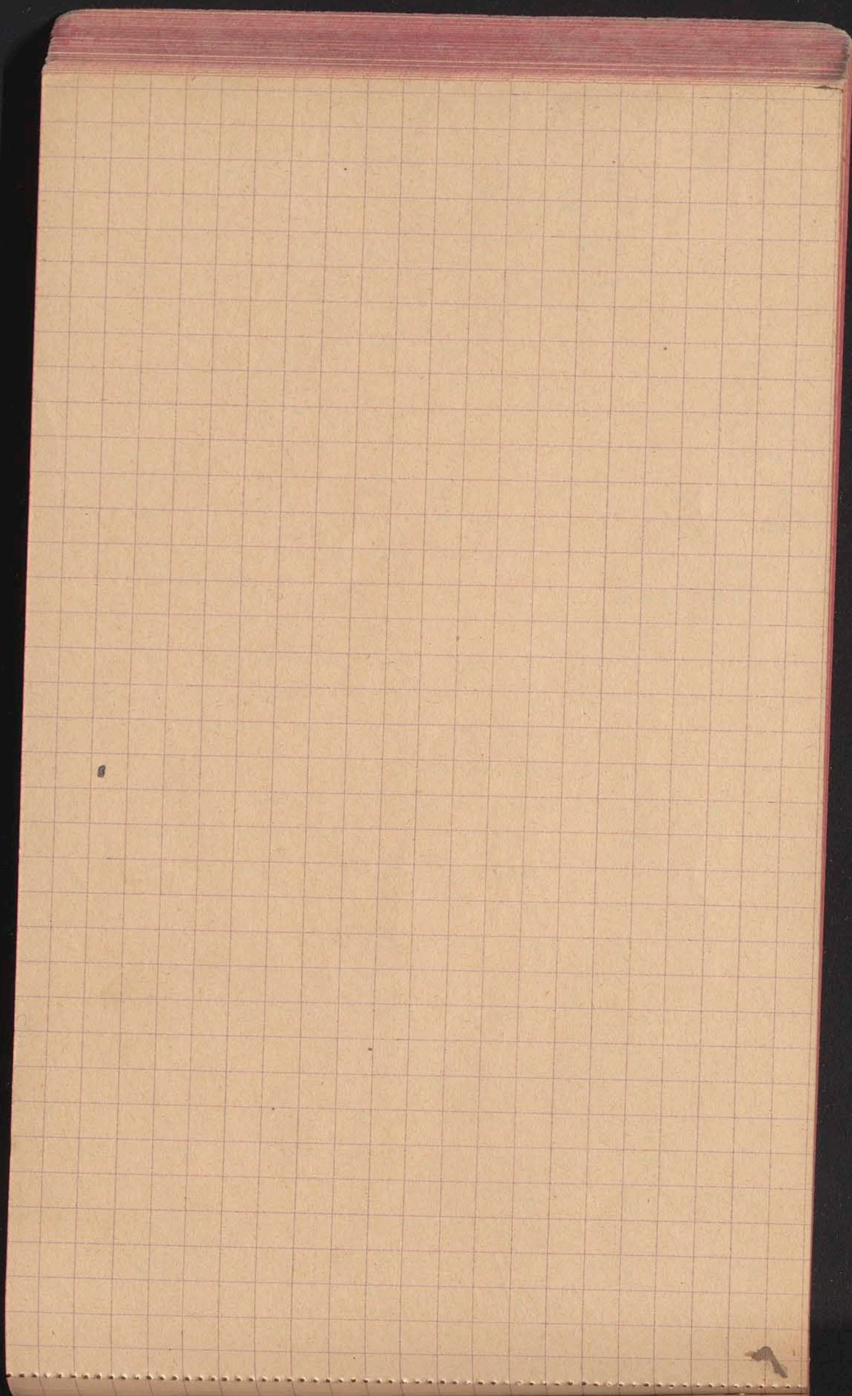
w 1880 prześliczną jego pracę sceniczną dramacik: „Ostatnia próba" z dużem powodzeniem i długo trwającem. Zbiorowe wydanie dzieł jego ukazało się w 5 tomach w Warszawie w roku 1883 p.t. „Poezye i dramata". Przedtem jeszcze bo 1874 wyszły „Gawędy i Satyry". Przetłumaczył też dla sceny znaczną ilość wyborowych sztuk z francuzkiego i innych języków a przetłumaczył wybornie. Umarł w Warszawie 16 września 1890 roku.

Dla okazania pięknych wierszy Szymanowskiego pozwolę sobie przytoczyć parę zwrotów z Sędziwoja: „Cześć mądrości Bożej
Co w piersiach zapał, w sercu męztwo budzi.
Cześć łasce niebios, co zlewa na ludzi
Rozum co bada i siłę co tworzy.
Więc gdy u kresu mych życzeń stanąłem
Cząstkę tworzenia uchwyciwszy lichą,
Sądząc że będę prawdy apostołem
W świat się puściłem z śmiałością i pychą
Myślałem, wiedzy uchwyciwszy wodzę
Że świat podeprę, że ludzkość odrodzę
Lecz jakżem został zawiedziony srogo!
Gdziekolwiek kroki mnie moje powiodły,
Kogom się dotknął, kędym stąpił nogą
Wszędzie miast kwiatu chwast wyrastał podły,
A siła moja marniała w mej dłoni
Skażeniu tylko ulegając broni
Wówczas poznałem tę łudzącą marę
Co mnie swojemi omamiała blaski;
Wówczas poznałem ..... że na moją karę
Bóg mi dał wiedzę, a odmówił łaski
Więc odepchnąwszy od siebie z daleka
Pychę, sądziłem że znajdę człowieka
W którym me myśli odrodzić się mogą
Tusząc że może on szczęśliwszym będzie
odemnie — Kogóż znalazłeś? — „Nikogo".

Wieniarski Antoni powiecicio i Ro- 549

xxx Wieniarski Antoni powieścio i ko= [549]
=medyo pisarz ur. 1823 we wsi Wierzchowinie
pod Turobinem. Umarł 1869 w Warszawie.
Nauki pobierał tylko w domu rodzicielskim.
W 1848 umieszczony został w biurze ordyna=
=cji hrabiów Zamojskich w Warszawie gdzie
obok służbowych obowiązków zajmował się
gorliwie pracami literackiemi. Prócz
wielu drobniejszych artykułów, drukowanych
w rozmaitych czasopismach warszawskich,
~~[illegible]~~ wydawał oddzielnie komedye swoje
i krotochwile które na warszawskiej scenie
cieszyły się kolosalnem powodzeniem, dzie=
=siątki lat nie schodziły z afiszów a to
dla tych przyczyn iż były pisane na
czasie, biczem śmieszności i satyry
chłostały ówczesne wady i nałogi lub
też apoteozowały cnoty ludu a właści=
=wie mieszczan ówczesnych, były to
obrazy prosto z życia na scenę prze=
=niesione i w tem leżała cała taje=
=mnica ich bezprzykładnego powodze=
=nia, to raz, a powtóre iż wtedy po
scenie teatru Rozmaitości chodzili akto=
=rzy którzy byli jakby wcieleniem idei
autora. Weźmy np. „Szwaczkę Warszawską"
z Bakałowiczową o srebrnym głosiku
jako bohaterkę tego prześlicznego wodewillu;
albo „Nad Wisłą" z niezrównanym Pan=
=czykowskim scharakteryzowanym wier=
=nie w roli nosiwody na Stypułkowskie=
=go, znanego w całem mieście nosiwody
wybornej wody ze studni Stryjskiej
z dołu Mostowej ulicy, i z wyborną
Mazurowską oddającą wierną także kopię
Manasowej fryjerki handlarki ówcze=
=snym żywym towarem w Warszawie;

Toć to tłumy zbiegały się na takie 550
widowisko, dziśby chyba tak niewolno było
wyprowadzać tego, widowni, żyjące osobistości znane
tak samo jak dziś m. ktoby Żaków się
oimielił się na niesmaczny żart z Kurje=
=rem Warszawskim, jakiego dopuścił się
Domse właśnie w innej sztuce Wieniarskiego
„Uicznik Warszawski" Było to wczasie gdy
„Kuryer Warszawski" gwałtownie upadał i wszy=
=scy przenosili się do Codziennego. Otóż
jest sytuacya w tej sztuce iż terminator
szewcki (którego grał Domse) znajduje
pieniądze i zwraca właścicielowi, który ze
swej strony darzy go nagrodą i obiecuje
szlachetny czyn jego opisać w Kuryerze
„A w którym proszę pana?" improwizu=
=je sobie Domse – zakłopotany na to
niespodziewane intermezzo Bodurski=
=wicz grający Nieznajomego odpowiada:
„No rozumie się że w „Codziennym" –
„A to dobrze, krzyczy ucieszony Dom=
=se, bo Warszawskiego teraz pies nie czyta"
Niepotrzebuję mówić o radości z ja=
=kiej parodyję ten wybuch dobrego humo=
=ru przyjęte zarazem można zdziwiony
byłem iż publiczność niższych sfer nie
syknęła na tę błazenadę. „Warszawia=
=cy i krzeszkowicze" była najpoważniejszą
ze sztuk Wieniarskiego – Co do powieści
tych napisał wiele i niektóre z nich
cieszyły się dużem wzięciem jak np.
„Piotr Konasewicz" „Góra Biruty" „Powie=
=ści historyczne" wydane w Petersburgu 1854
„Wysokie w XVII wieku czyli Aryanie
w Polsce" (Peters. 1851) „Powieści history=
=czne" (Warsz 2 tomy 1852) „Obrazki Lubel=
=skie" (1854) „Pogadanki i szkice z teraźniej=
=szości i przeszłości" (1854) „Nasze strony i nasi ludzie"
etc.

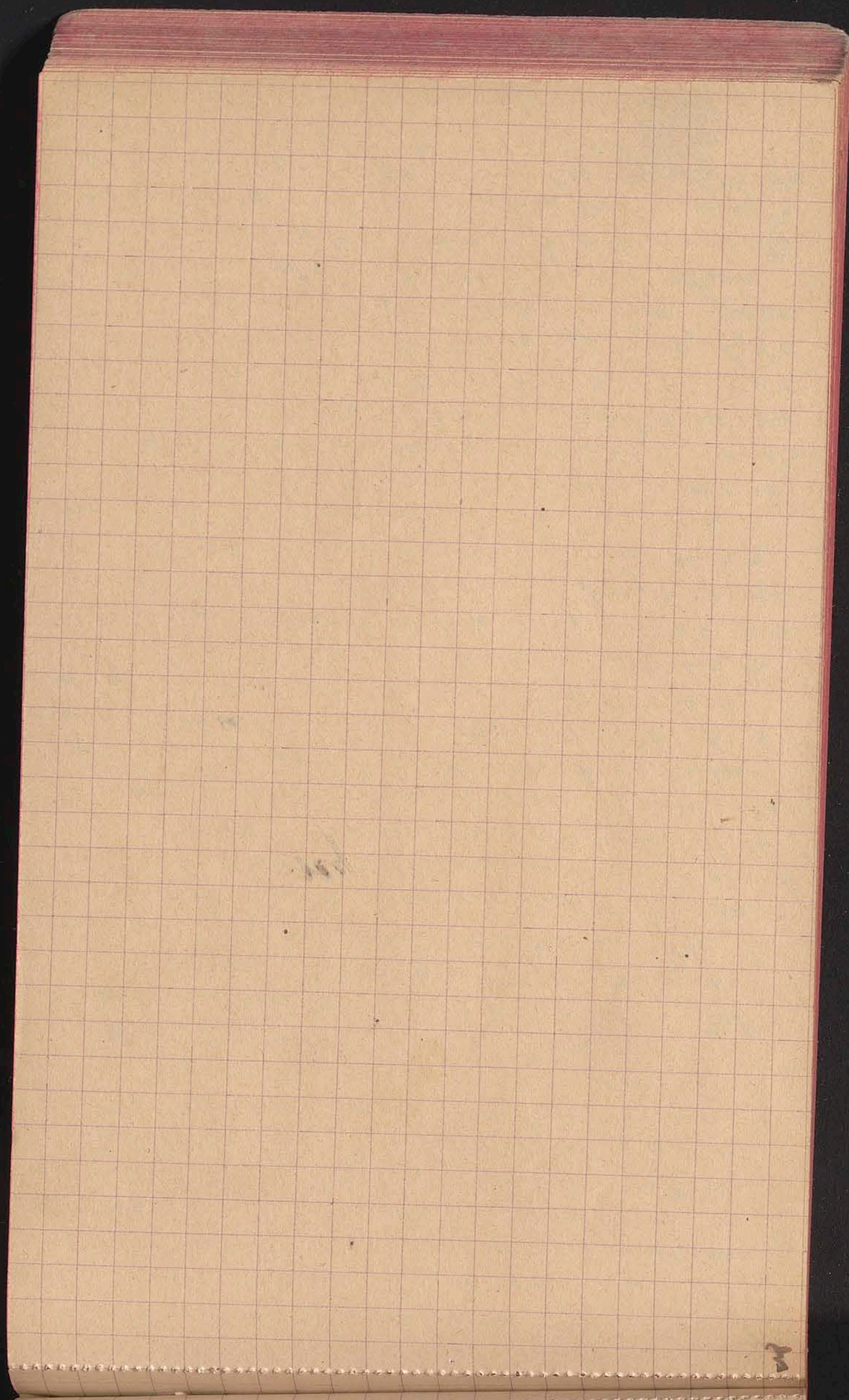


że literatura, była mi wszystkiem w życiu 55

że literatura była mu wszystkiem w życiu 557
to nic dziwnego, gdyż życie nie miało mu
innej wartości z gotowości poniewoż był to
biedny kaleka bezwładny na nogi, cały
połamany, pogarbiony, chodził a raczej
włóczył się na dwóch kulach,
ale co było szczególnego, że humor
i pogoda duszy nigdy go nie odstępowała.
Uśmiech przyjazny zawsze igrał
na tych nieporównanych ustach a z oczu
patrzała pogodna, jasna dusza.
XXX Wołowski Michał publicysta, literat
o wyższym talencie, powieściopisarz, autor
dramatyczny, ostatecznie dyrektor teatru
Łódzkiego. Osobistość to wielce zajmująca
przez ruchliwość i płodność prac swoich
i mocno niefortunna, gdyż Wołowski w ciągu
całego swego względnie krótkiego
życia, natrafiał tylko na rozczarowania
i zawody. Miłość do teatru była ostatecznym
powodem zguby jego. Gdyby wytrwał na
spokojnem stanowisku literata, nie
straciłby wiary w ludzi a następnie
i życia, a społeczeństwo nie straciłoby
tak prędko pracownika zdolnego
i niezmordowanego gleby literatury
i sztuki krajowej. Ale widocznie taka
już gwiazda świeciła mu od kołyski.
Wołowski urodził się w Mławie 1841. Ukończył
w Warszawie gdzie i następnie ukończył
Uniwersytet. Z pomiędzy licznych jego utworów
scenicznych oto wybitniejsze: „Figiel
miłości", „Dyabeł weneckie", „Genialni
ludzie", „Mam go", „Nie wypada"
(napisana ta komedya wspólnie z Józefem
Kotarbińskim grającym w niej główną rolę cieszyła
się dużem powodzeniem na scenie Rozmaitości)

[illegible] „Alcybiades" 558

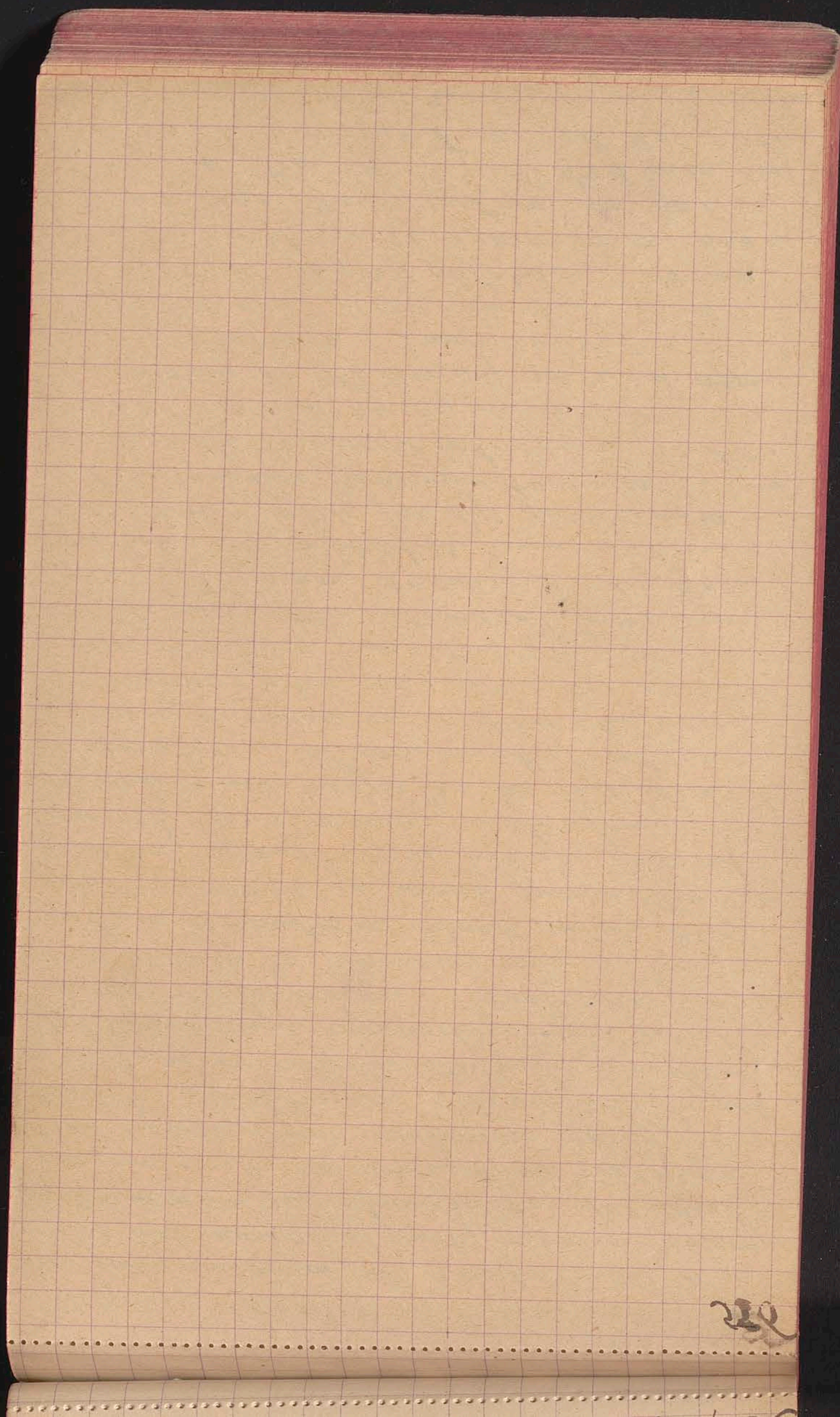
„Trefniś i lutnista" „Alcybiades"
„Nasze anioły" przepyszna komedya po=
=dług mnie winna zajmować pierwsze
miejsce między pracami scenicznemi
autora; u nas cieszyła się wielkiem po=
=wodzeniem z czasu Marczellą i Żadnowską w
głównych rolach; „Chamskie dusze",
Hałka wyborna rzecz, świetnie grana i
świetnie przyjmowana na warszawskiej
scenie; „Kropka nad i" (grana w te=
=atrzyku „Wodewil" 1895 r. również dobrze
przyjmowana) „Tarawanik" „Ostatni grosz"
nareszcie, premiowana komedya na tle „Pa=
=miętników Paska" napisana, p. t. „Towa=
=rzysz Pancerny" która wywołała kolosal=
=ny sukces. Słowem wszystko już było
doskonale gdy Wołowski nie poprzesta=
=jąc na laurach autorskich zapra=
=gnął wawrzynów instruktorskich i
objął dyrekcyę Teatru Łódzkiego.
Najpierw już w tem leży kardynalny błąd
iż teatrem dramatycznym nie może kie=
=rować żaden publicysta, literat, poeta
bez względu choćby nawet dramaturg.
tego już były przykłady również na
warszawskiej jak lwowskiej i innych scenach;
Prowadzić teatr dramatyczny, uczyć, wysta=
=wiać może tylko aktor: Teatr Trapszy,
Teatr Texla Teatr Kotarbińskiego, Teatr
Dobrzyńskiego etc. te mają prawa bytu
i wydają rezultaty monetarne gdyż
ta rzecz ~~była~~ egzystująca zwykle przez kogo
innego jest strzeżoną. Dyrektorem ty=
=tularnym czyli właścicielem Teatru może
być każdy czy to hr Skrzypko czy Dobrzań=
=ski (ojciec) publicysta i t. p. ale autor, lite=
=rat może tylko duchowy wpływ wywierać a nie uczyć



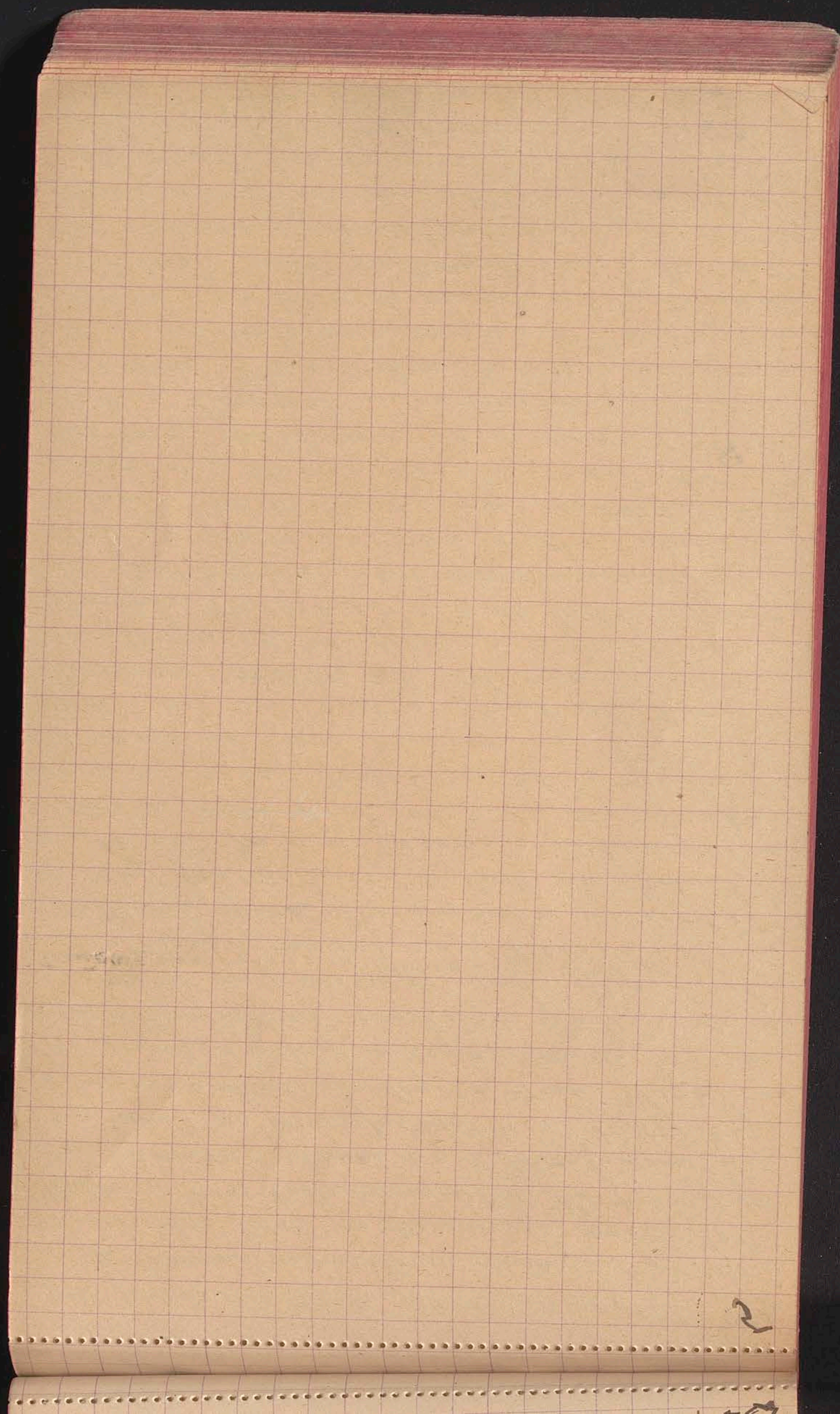
Aktorstwo to fach, wprawdzie w pierwszem-
=niu ze sztuką ale zawsze fach. Owóż
nad ową sztuką i jej wymogami niech czu=
=wa autor, poeta, literat, krytyk etc ale
fach niech prowadzi fachowiec aktor.
W tem niema dwóch zdań, praktyka
jedno tylko wypowiedziała. Więc padł
Wołowski bo paść musiał ale wielka
dla sztuki krzywda iż padł aż trupem.
Pewien światły osobnik, obdarzony nader by=
=strym spostrzegawczym umysłem, arty=
=sta, powiedział mi, iż w obecnych cza=
=sach ludzie idei bodaj najpiękniejszych
ale zagorzalcy i zapewni celu do któ=
=rego dążą na oślep, bez refleksyjnego
zastanowienia są zbyteczni na ziemi,
są nawet szkodliwi i sobie i wszystkim
których ku sobie pociągnęli. Co do
joty sprawdziły się te słowa na
Wołowskim, przypłacił życiem swoją
utraconą marę i niestety przypłacili
i także życiem niektórzy z tych, których
słowami zachęty i obiecankami zło=
=tych jabłek na gruszce, powyciągał do
swego teatru z Rzędowego lub innych
towarzystw, gdzie nie mieli świetności
ale możliwość egzystencyi. Teraz się
już tam wszyscy spotkali w krainie
myśli tu o niepoczytalnej Falkowskiej i innych
wieczności. Wołowski objął Dyrekcyę Teatru Łódzkiego w 1895. Spektakl
inauguracyjny odbył się w Niedzielę 29. Września. Grano: Prolog „Pieśń starej
sen" Zalewskiego i „Szlachectwo duszy" Chęcińskiego. Wyjazdy
urządzał do następujących miejscowości: Zgierz, Pabianice, War-
szawa (Cyrk i Bagatela) Piotrków, Częstochowa, Kielce
i w 1898 Petersburg gdzie dał 12 przedstawień natłoczonych 10/2 „Ko=
=medya omyłek" „Towarzysz pancerny" 11/2 „Pierwszy bal" „Turniej"
14/2 „Doktór z musu" „Marcin Łuba" 15/2 „Bez wyjścia" „Wesele
Fonsia" 18/2 „Pan Benet" „Syn" 20/2 „Matka Szwarcenkopf"
22/2 „Sprawa kobiet" 23/2 „Popychadło" 24/2 „Ostatni grosz" Arya z Mu=
=rontem ze „Strasznego Dworu" „Nasze Anioły" „Mazur w cha-
=ry pary" 25/2 „Dla dobra ogółu" 27/2 „Brylantowa" „Maciek Samson"
29/2 „Mały Lord" „Teściowie" W teatrze Łódzkim Wołowskie-
=go gościli: Tekla Trapszo, Marzello, Knake-Zawadzki, Zima=
=ker, Czosnowska, Kurtzówna, Leszczyński, Roland, Bissen=
=Hawelska, Federowicz, Marya Texel, Frenkiel i Żelazowski
Wołowski umarł 1900 roku.

~~XXX~~ Hertz Michał. Wierny iż przy= (584)
=słowia są mądrością ludów, owóż przysłowie
powiada: „Lepszy łut szczęścia niż funt
rozumu" to prawda, ale cóż powiedzieć ma=
=my o osobniku u którego widzimy cen=
=tnar rozumu a ani jednego grama
szczęścia? a właśnie takim osobnikiem
jest Hertz, człowiek nauki, wiedzy który nie
ma sposobności spożytkowania, człowiek
mrówczej pracy najniewdzięczniejszej, gdyż bez
szumnych okazałych rezultatów, kompozy=
=tor oper których nikt nie zna bo je nie
wystawiają, akompanjator artystów przy
wykonaniu oper bez prawa słowa, gdyż
ono do dyrygującego, zwykle gościa zagra=
=nicznego należy, nakoniec kompozytor
całych dziesiątków różnych muzyk zaku=
=lisowych względnie do potrzeb wystawia=
=nych sztuk, które to prace nietylko
nieuznane ale bagatelizowane w na=
=szym światku teatralnym, giną massa=
=mi w mgle niepamięci i w pyle biblio=
=teki. Oj los nie do pozazdroszczenia.
Michał Hertz urodził się w Warszawie d.
28 Września 1844 r. Kształcił się tutaj
u Riedla (wytrawnego muzyka, członka or=
=kiestry wielkiego teatru) Dulckena (wy=
bornego pianisty, profesora Konserwato=
=ryum) i u Münchheimera (harmonji).
Po ukończeniu nauk w gimnazyum
realnem, idąc za niewzruszoną wolą
rodziców, którzy pragnęli aby ich syn
muzykę posiadał jako cel upiększenia
swego bytu a nie jako cel bytu (wieszcze
niceli przeczucia) wyjechał do Wrocła=
=wia aby wyłącznie poświęcić się kupiectwu,

Przebywając i kształcąc się tam w zawo=
=dzie przymusowym, nie zaniedbywał stu=
=djów nad muzyką a party zapałem, energją
i krańcowem zamiłowaniem sztuki,
pracował ciągle pod kierunkiem znanego
tam powszechnie wybornego muzyka
Karola Möchtinga. Później zaś bo już
w 1865 młody artysta studyuje harmonję
pod kierunkiem znanych całemu światu
mistrzów Moschelesa i Reinecke'go, po=
=tem powraca do Warszawy aby..... zająć
miejsce w kantorze. Jednak młody duch
artysty domaga się swych praw. Występ
publiczny pozwala mu dać się poznać
szerszej publiczności a otrzymawszy
stypendyum, wyjeżdża do Lipska.
Po przebyciu kilkunastu lat za
granicą a zwłaszcza w Monachium,
Brnowniu (gdzie czas jakiś był dyrekto=
=rem orkiestry przy teatrze polskim
i gdzie wszystko stworzył, gdyż nic
nie było, nowa dyrekcya bez żadnych
zasobów, bez bibljoteki muzycznej)
i Berlinie gdzie już był profesorem
w tamecznem Konserwatoryum. Pomi=
=mo tego Hertz jeszcze studjuje kontra=
=punkt i kompozycyę u Kiela. Za
powrotem do Warszawy napisał operę
całospektaklową „Gwarkowie" która
od publiczności przyjętą była życzliwie
od krytyki bardzo chłodno i ostro,
jednak życzliwi ze znawców zachęca=
=li młodego kompozytora do dalszej
pracy na tem polu. No tak, ale on
na to aby pracować nad sztuką, potrze=
=bował żyć; a zaś żeby żyć zamordowywał się lekcyami



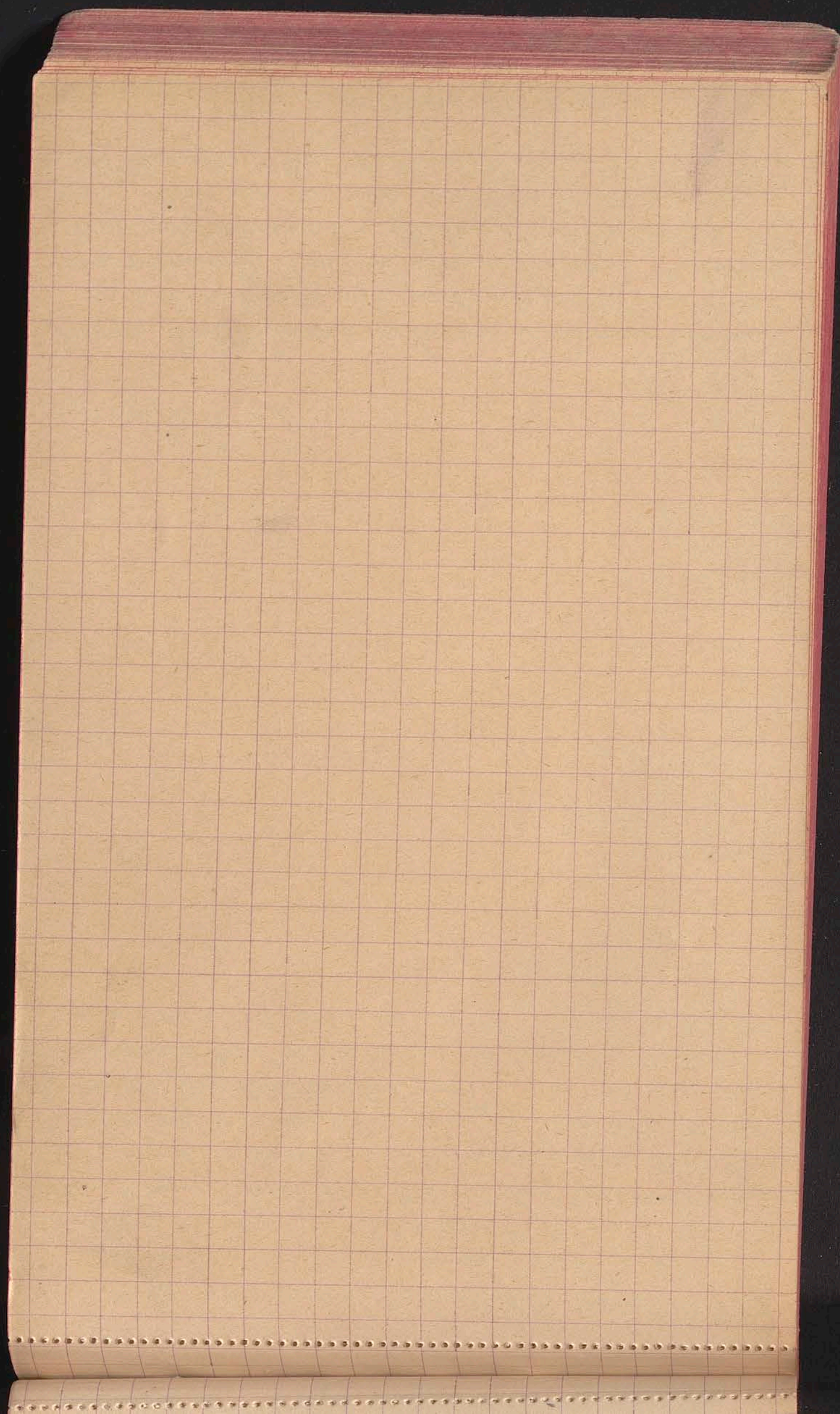
Kto prawdziwie kocha sztukę nie ogląda 586
się za żadnemi zaszczytami, sławą i.t.p. dąży
do idei bogo prze niekłamaną cześć do
kultu. Miał taki moment i Hertz w swo=
=jej karyerze; poznał się z Trombinim i
namówił go do zapoznania tutejszego
społeczeństwa z Ryszardem Wagnerem
ze sceny i dopiął swego. Trombiniemu
uśmiechnęła się zasługa jakoż się od=
=znaczy a ponieważ sam nie instru=
i ~~trudności~~ znajdywał w wczytywaniu się wielkich partytur
=mentował wezwał więc Hertza w cha=
=rakterze vice-dyrygenta orkiestry
wielkiej teatralnej; i tak we dwóch
wystawili Tannhäusera i Lohengrina.
Hertz ~~xxxxx~~ stosował instrumenta=
=cyjną część, Trombini zadyrygował
i okrył się aplauzem a o Hertzu
nikt nie wiedział i „tout va bien" –
Mniejsza zresztą ale Warszawa pozna=
=ła Wagnera ze sceny a o to chodziło
głównie Hertzowi. Są to fakta które
ja pierwszy na jaźni wydobywam. –
Nadzieje pokładane na Hertzu nie
zawiodły oczekiwania gdyż podczas kon=
=kursów „Warszawskiej Lutni" trzy
krotnie został zwycięzcą, a w 1889
Lutnia Lwowska" uwieńczyła go także
"nagrodą. W Towarzystwie Muzycznym Warszaw=
=skiem był Hertz całe szereg lat vice-dyre=
=ktorem i professorem chórów; wtedy to wysta=
=wił wiele nader pięknych dzieł, a był
tak czynnym i pracowitym że nie tylko
akompaniował na wszystkich koncertach
ale nawet przyjmował w nich udział
solowy jako doskonały pianista.
Wtedy to grono szanujących talent i go



i prośbę znawców, dopomogło mu
do wydania za granicą partycji jego
wielkiej opery „Bogna" której nie=
=stety znamy tylko z fortepianowego
wyciągu. Rozumie się iż Towarzystwo Muzyczne
tak jak wszystko i wszyscy niewdzięcznem się okaza=
=ło dla Hertza. Co do teatru ~~jest~~ pozostał w nim wprawdzie
dyrektorem orkiestry ale tylko na przedstawieniach
dramatów i tragedyi.

<u>Uwaga</u>. Braki proszę wybaczyć i zwrócić uwagę
iż cała ta encyklopedya jak i wszystko jest owo=
=cem zebranych danych, przez jednego pojedyn=
=czego człowieka i notabene człowieka
dla którego pióro niebyło ani celem
ani kresem działalności życiowej —

Koniec Encyklopedyi.



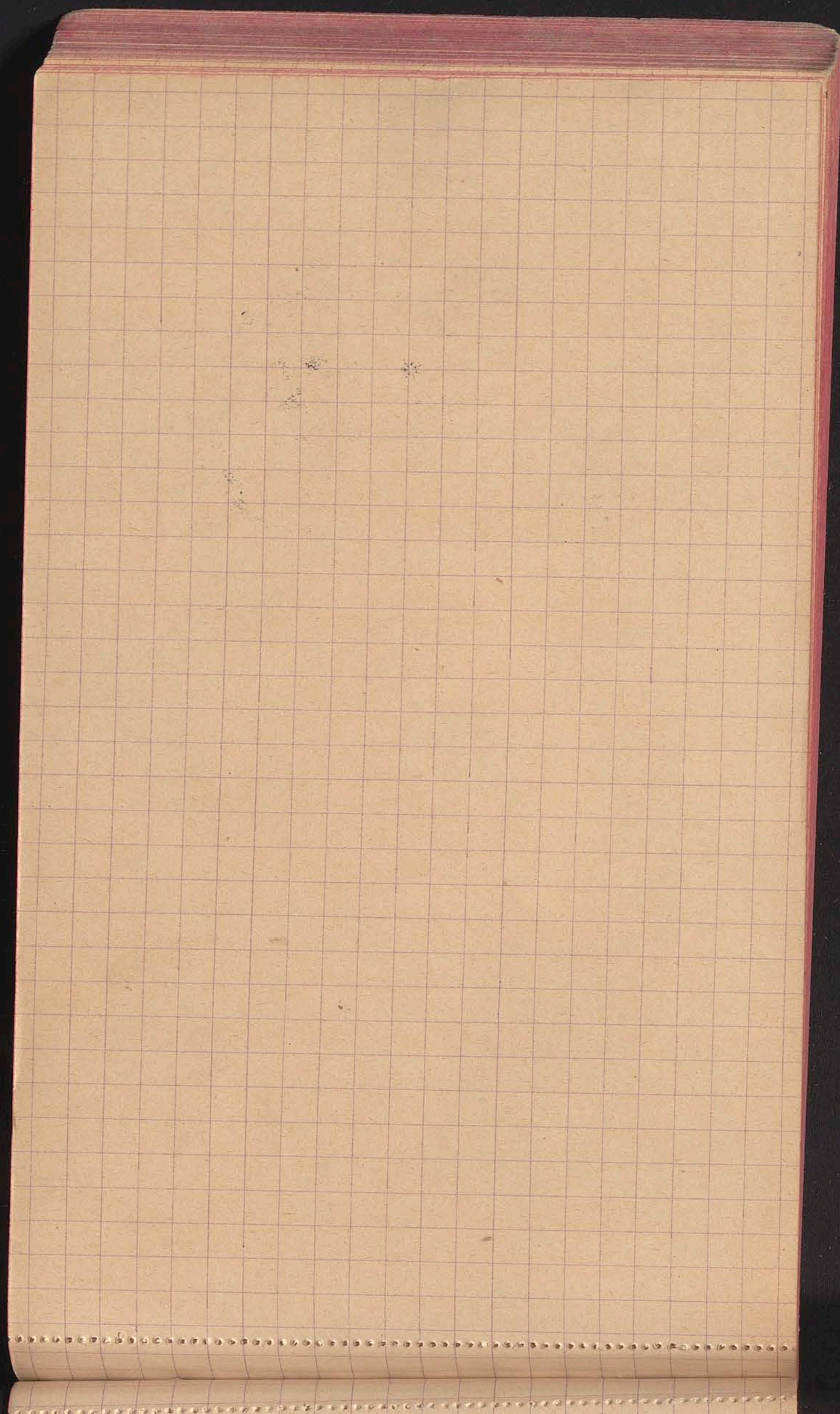
„z Notatek starego Aktora" 1.

Tom III

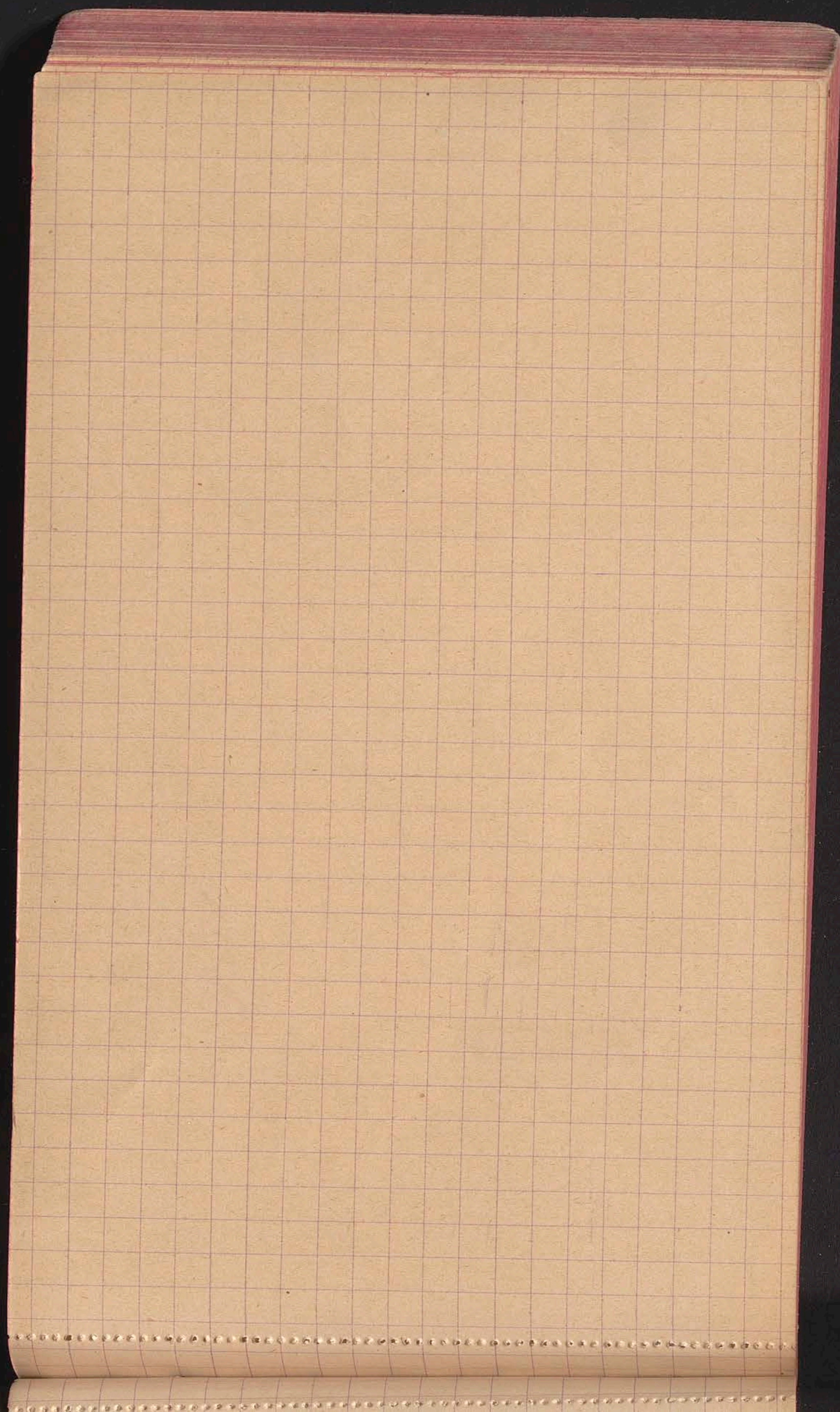
Epilog

Prowincya (z ebrane)

Najstraszniejsze to słowo w dykcyonarzu teatralnym, w niem mieści się wszystko: głód, poniżenie, rozpacz, samobójstwo i to wszystko biegnie galopem do pożądanego kresu, którym jest śmierć; jak w tem zdarzeniu jest ona dobrodziejstwem, jest wybawieniem od wszystkich nędz i mizeryi tego opłakanego bytu. Ja nie jestem pessy=mistą i trzeźwo patrzę na całe to „Mar=tyrologium", patrzę pół wieku, widziałem całe setki tych nieszczęśliwych, co walcząc lata nie raz całe w tych morderczych wa=runkach jakie daje prowincya, pokona=ni — targnęli się na własne dni; a na ich woskowych martwych licach, zasty=głych pod cieniem śmierci, po raz pier=wszy czytałem spokój i jakby wyryte słowa na czole: „już mnie ludzie kopać nie będą". Uprzytomniając sobie te straszne dzieje tych nieszczęśliwych, ich tragiczne pożegnanie tego padołu, mimowoli strach mnie bierze do przystąpienia ku temu ostatniemu rozdziałowi pracy mojej. Bo cóż mam opisywać? dzieje kontorsyi ducha? toż to niemal zbrodnia lubować się w ta=kich okropnościach i opisywać je — zresztą jakiż z tego pożytek? czyż to powstrzyma tych zapaleńców i te entuzyastki podwstąpienia na drogę pod którą przepaść czyha na swe ofiary?

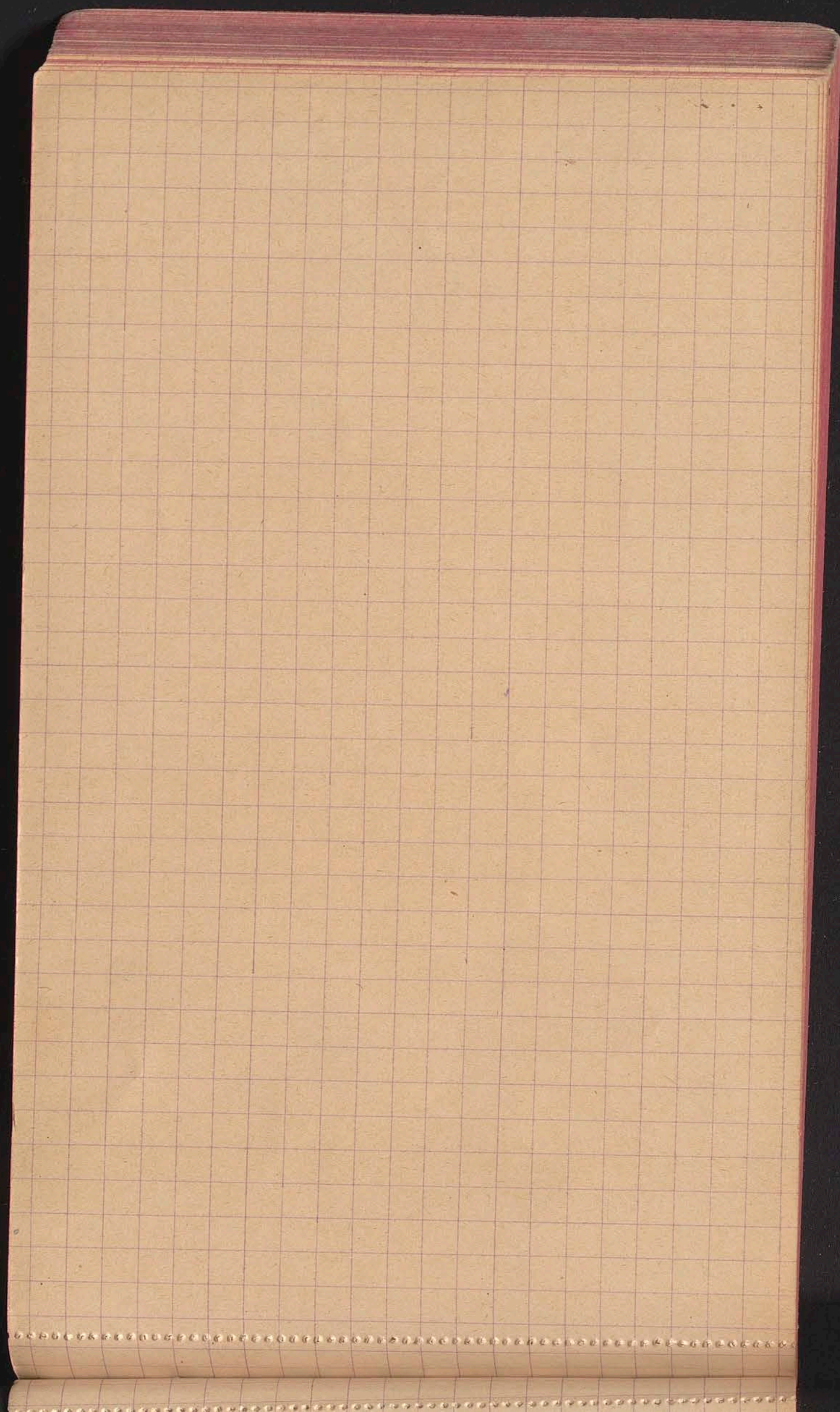


Błędne złudzenia, przeczące rozumowi 2
i tylolicznym przykładom, szczęściem tym bie=
=dakom (lub biedaczkom) do duszy. „Ze mną tak nie bę=
=dzie, ja nie taka głupia, mnie musi
być inaczej," tymczasem bliska rzeczywi=
=stość wyprowadza z tych błogich rojeń
te marzycielki i te marzyciele — i spostrze=
=gają z przerażeniem iż dla nich wyjątku
nie było — celu nie doszły te biedne ofiary
najszlachetniejszych nieraz porywów du=
=szy i znalazły się tam gdzie być nie
chciały, powrót trudny a jak dla ko=
=biet prawie niemożliwy. Stołeczne teatry
zamknięte na sto spustów a prowin=
=cya już się niemi przejadła, więc cóż im
pozostaje? w najfortunniejszych zwrotach
szpital i śmierć; a nawet często gorzej, gorzej
jeszcze niż szpital bo kula trucizna lub
powrozek. Ja tu nic nie przesadzam, piszę
prawdę, szczerą prawdę, nic tylko prawdę.
Historyi teatrów prowincyonalnych w ca=
=łej ich pełni i potoczności opisywać
nie będę, to są rzeczy za bolesne
za okropne całe ~~tysiące~~ setki zdarzeń
faktów, biografji a jedne okropniejsze
od drugich tak iż korzystać mi z nich
niepodobna. Bóg mi świadkiem iż chcia=
=łem uczcić młodszych mych braci
w sztuce opowiadaniem ich beznadziejnych
wysiłków i pracy, lecz sam widzę że
to jest niepodobieństwo. Co to sił, ~~wzn~~=
=~~na~~, talentu, intelligencyi, zapału
a często i nauki, ~~[illegible]~~ idzie na mar=
=ne na prowincyi to żadne pióro
tego opisać nie jest w stanie — Co
do mnie, cóż najwyżej mogę uczynić?



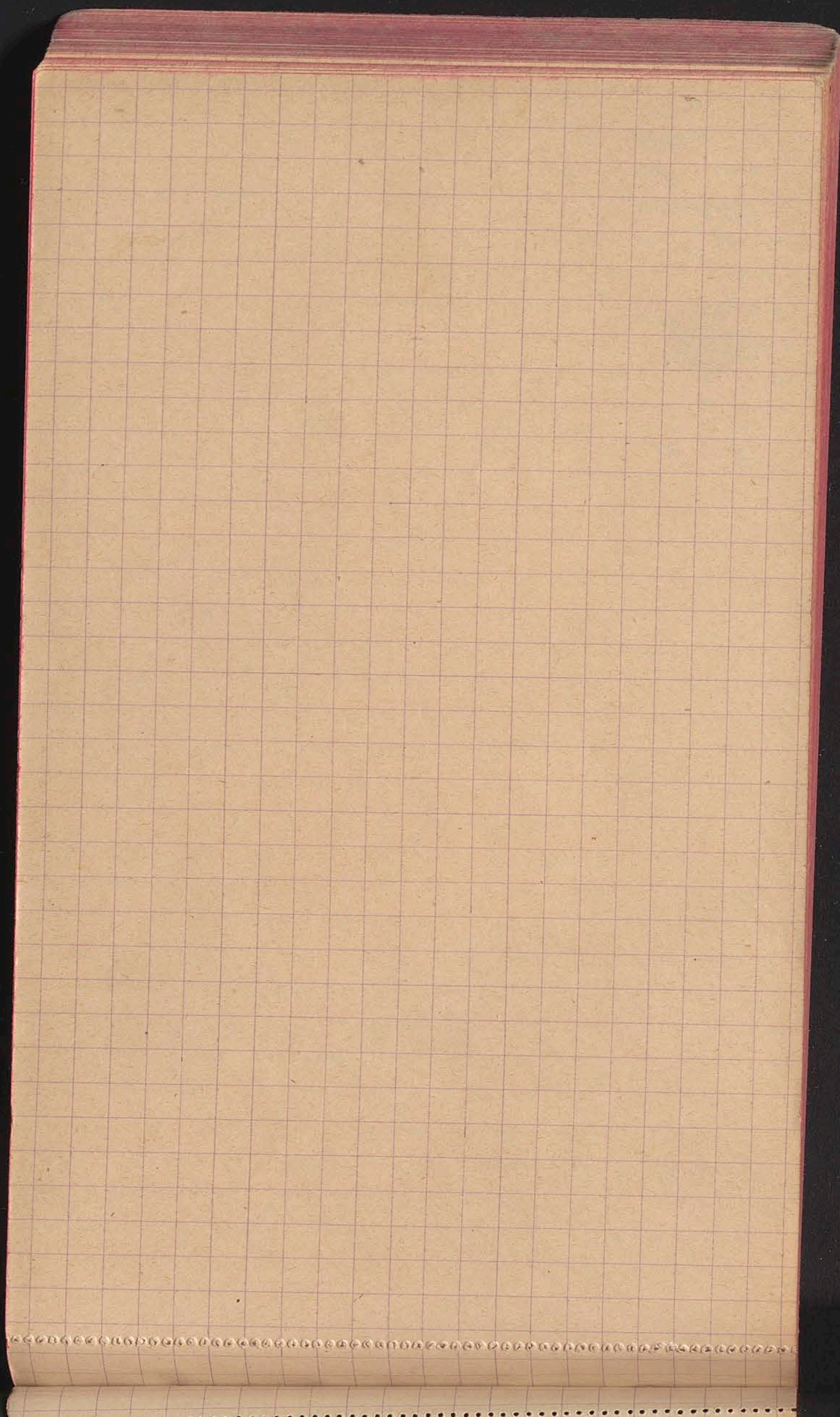
3

do skreślić zapoczątkowanie u nas teatrów prowincyonalnych i niektóre wybitniejsze epizody, biografie do późniejszych dziejów tychże teatrów. Toć nie dawniej nawet jak 40 lat temu, prowincya była u kresu swego najwyższego rozwoju i powodzenia, ale niestety moment ten czy epokę zawdzięczała operetce a więc nieprawej córce sztuki, czemuś co służy tylko gwoli zabawie i to .... niższej zabawie, zatem nie wchodzi w cel moich obserwacyi, pominąwszy iż prowincya w niektórych swych zaułkach zachwyca się tą erotyczną strawą mającą może prawo bytu w wielkich ogniskach cywilizacyi gdzie po kilka teatrów istnieje i gdzie bez krzywdy dla sztuki, jeden można poświęcić uciesze pewnej warstwy społeczności pragnącej takiej zabawy. Czyli wesoły teatr dla wesołej publiczności; ale teatr taki na prowincyi to jest tylko interesem dla kassy przedsiębiorcy a więcej nic. Niezaprzeczenie iż teatry Trapszy, Teksla Dobrzyńskiego a nawet Ratajewicza, Krauzego etc jako dramatyczne teatry, były względnie doskonałe i mogły nawet pod niektórymi względami stanąć do rywalizacyi ze sceną warszawską, dzięki zdolnościom a nawet talentowi niektórych osobników w skład tychże teatrów wchodzących. Powtarzam raz jeszcze iż teatry prowincyonalne Trapszy, Okońskiego, Ratajewicza, Raszkowskiego, Krauzego, Carmantranda, Teksla, Dobrzyńskiego, i innych były bardzo dobre. Przyjemnie zdziwiony byłem wysłuchawszy np takiego Hamleta w Kocku u Teksla



Lecz cóż się potem z tem wszystkiem stało? Nikło to, malało aż doszło do zupełnego zaniku, chyba że gdzie operetka rozpostarła swe panowanie; no tak, krótkie spódniczki i wesoła piosnka mogły podtrzymać egzystencyę ale nie uwoltowały sztuki. Intelligencya prowincyonalna zaczęła się wiązać w kółka, kluby, resursy etc i zakładać wszędzie teatry amatorskie wraz z bractwami wzajemnej admiracyi czy tam adoracyi albo lepiej admiracyi co do panów a adoracyi do dam, wszystko to genjusze pierwszej wody, niech się schowa Żółkowski przy talencie panu O albo B a Modrzejewska ani się umywała do panny P lub pani D. oto główny powód ruiny sztuki na prowincyi. Zaczęto rozumie się wypleniać to plugawstwo aktorów wobec potęgi takich geniuszów, lekceważyć ich do najwyższego stopnia i uważać tych biednych histryonów poprostu za pariasów, nakonic wszystkich sił dokładać aby zniszczyć to, co lat blizko sto istniało. Oh i taki rezultat wszystkich mozołów i taka nagroda, zresztą zwykła w naszem społeczeństwie: lekceważenie, potem zapomnienie i idąca w ślad nędza dla jednostek. To też przerażająca liczba towarzystw dramatycznych upadła, rozwiązała się z wielką uciechą panów z klubu czy resursy. I to są ostateczne, główne a nawet powiem jedyne powody upadku u nas sztuki dramatycznej na prowincyi, - brak poparcia i prześladowanie. Rozumie się samo przez się iż Lwowa, Krakowa, Poznania

niewliczam zupełnie do prowincyi.
Te miasta mają swoje stałe teatry, swoją osobną historyę; jak one tam egzystują czy wegetują mniejsza, dość że egzystu=
=ją. Zresztą teatry te miały licznych swoich kronikarzy i historyków więc mogę je w opisie moim najzu=
=pełniej pominąć lub tak jak pominąć dotknę tylko te inne miejscowości z szu=
=mnemi tytułami „Teatr Lubelski” „Teatr Płocki” „Kaliski” etc to są rzeczywiści pariasi naszej pięknej sztuki i o nich też mówić będziemy! Zaczynam cofa=
=jąc się do przeszłości: Już w samem zaraniu XIX stulecia spotykamy się z dzi=
=wnem zjawiskiem w Historyi Teatrów a mia=
=nowicie Teatr Warszawski upada a Teatry Pro=
=wincyonalne kwitnąć zaczynają. Sam wiel=
=ki Bogusławski zaczyna się chylić ku operze jako największy dochód przynoszącej, sprowadza między innymi do swojej trupy śpiewaka Rivoli którego najwię=
=kszą zasługą było iż był ojcem dwóch utalentowanych córek, czyli że opera króluje na naszej scenie z panią Elsner na czele; szczególniej także w roku 1808 przedstawia się krytycznie pod względem dramatu: Owsiński ten wzór doskonałego akto=
=ra polskiego już nie żyje również jak we=
=teran sztuki Świeżawski zwany Previlem polskim; Pawłowicz, panna Stefani, pani Dmuszewska w samym kwiecie wieku wydar=
=ci przez śmierć teatrowi; panie Truskolaw=
=ska, Ledóchowska, Bogusławska których wysokie talenta zachwycały publiczność ustępują ze sceny. Wtedy to pozostały na niej:



Drozdowska, Szczurowska, Pięknowska, Wagner, Zielińska, Calińska, Szymanowska, Pierożyńska i inne; z panów zaś: Szymanowski, Dmuszewski, Żółkowski, Szczurowski, Zielinski, Kudlicz, Hempiński, Nacewicz, Krzesiński, Niewiarowski, Indyczewski, Wyrwalski, Okoński, Wąsowicz, Nalkiewicz i inni z dyrektorem orkiestry Elsnerem i z głową całego teatru na czele Bogusławskim. 6.

Jednocześnie zaczynają się wyłaniać nazwiska wybitnych artystów scen prowincyonalnych, i to artystów obdarzonych prawdziwym talentem mianowicie w Wilnie: Mierzyński, Rogowski, Malinowski, Fiszer, Palczewski, Hencel, Koryńska, Henclowa, Bogusławska, Malinowska etc po większej części wszystko to prawowite członki rodzinami. W Grodnie odznaczali się państwo Żdanowiczowie, Szymańska. W teatrach wołyńskich i podolskich: Kraśnicowski, Kamiński, Bouza. W Krakowie rodzina Kracerów. Nic więc dziwnego iż niektórzy antreprenerzy towarzystw dramatycznych cieszyli się uznaniem jak Koryński w Wilnie gdzie publiczność okazywała wielkie przywiązanie do sceny; Rutkowski z nowu aktor teatru narodowego w Warszawie który potem miał towarzystwo w Mińsku; Więckowski który miał małą ale wyborową truppę w Grodnie, równie jak Szymański i bywały zdarzenia iż małe wówczas miasto Grodno gościło dwa towarzystwa notabene w zgodzie żyjące, nie rywalizujące ale emulacyjnie na korzyść sztuki działające. Nawet w małej mieścinie Tulczynie prosperowało małe kółko pod wodzą Żmijewskiego i dobrze im się działo


POLSKI INSTYTUT TEATROLOGICZNY
Z.A.S.P.
Warszawa



31.



Nadto i inne truppy jak w Słonimie, Krzemień= (7
=cu, Kamieńcu i t.d. nie wegetowały ale egzysto=
=wały. Co do Krakowa wówczas, to tylko aktorom
niemieckim grać było wolno, a że nikt na ich
przedstawienia chodzić nie chciał, wpadli na dosko=
=nały pomysł, grywali sztuki polskie jak „Kra=
=kowiaków i Górali" po niemiecku rozumie się i inne. Cały ówczesny repertu=
=ar warszawski błąkał się po najdalszych zakątkach
kraju, a więc wszędzie grali: „Kawę", „Fircyka w za=
=lotach" „Zabobonnika" „Amfitryona" Fr. Zabłockiego
„Powrót Posła" i dramę „Kazimierz Wielki" Jul. Niem=
=cewicza; — Bogusławskiego zaś: „Dowód wdzięcz=
=ności narodu" „Henryk VI" operę „Krakowiacy" etc
Wybickiego: „Szlachcic mieszczaninem" „Kulig" etc
niedosyć na tem ale porywali się skutecznie na
wystawniejsze i większe to jest obszerniejsze dzieła
jak Bogusławskiego Melodramę „Iskahar" Sydney i
„Zumma" Amazonki" Komedyę „Spazmy modne" etc
Drozdowskiego „Bigos hultajski", Dmuszewskiego: „Siedm
razy jeden", „Pospolite ruszenie", „Okopy na
Pradze" „Oblężenie Odensy" „Mieszkańcy Kam=
=kas" „Aktorowie na polach Elizejskich" „Gadu=
=ła nad gadułami" Pękalskiego: Rotmistrz Gó=
=recki", Rembielińskiego dramę: „Hrabina Sa=
=lizbury" nadto tragedyę: „Wanda" melodra=
=mę: „Karol Wielki i Wittykind" i t.p. Już i wtedy
w 1808 istniały widowiska amatorskie dorywczo zbie=
=rane po dworach możnych panów, ale te się zda=
=rzały bardzo rzadko, tylko w wyjątkowych celach
lub uczczenia kogo z wybitnych okoliczności,
lub też na wyjątkowy filantropijny cel czyli że
to była wyjątkowa zabawa mająca [illegible]=
=dzie za bodźca a nie jak dzisiaj igraszka
gwoli uciesze własnej peryodycznie powta=
=rzana. I tak widzimy Jaśnie Wielmożnych, Wielmo=
=żnych, ba Jaśnie oświeconych nawet amatorów



ukazujących się na deskach Starego Teatru 8

ukazujących się na deskach Starego Teatru jak i na Marywilu. Te najdostojniejsze osoby grały nawet całą tragedyę: „Horacyusze" tu u nas w Warszawie jak również później w Wilnie tragedyę „Fedrę". Z tej okazyi nie od rzeczy będzie wspomnieć iż Artyści nasi pragnąc uczcić dzień Imienia mistrza swego Wojciecha Bogusławskiego dali gratisowy spektakl dla całej Warszawy 1805 roku w pałacu Radziwiłłowskim. Jeżeli głównie czem imponował teatr warszawski prowincyi, to baletem, który tak był lubiany iż stał się koniecznością każdego widowiska bodaj najdłuż=szego, do tego zobowiązywał się antrepreneur osobnym kontraktem było dla niego to „ma=lum necessarium" — Tyzenhauz Podskarbi Księst. Litew. wezwał do Grodna pana Ledoux z Paryża dla sformowania baletu z wy=branych przez niego dzieci rolników. Zachwy=cony tą szkołą Stanisław August sprowadził ich do stolicy, oddawszy drugiego rządcę w oso=bie barona Kurtza, takiego pana od weso=łości. Pod jego troskliwem okiem balet war=szawski zwolna zaczął się równać zagrani=cznym. Rymiński pierwszy tancerz był obdarzony najwdzięczniejszymi gestami i nader przyjemną postawą. Rok 1794 rozbił wszystko a więc i balet; wprawdzie później Ledoux pragnął wskrzesić tę szkołę, jeździł nawet z nimi do Gdańska jednakże już bez powodzenia, więc był zmuszony rozpuścić balet ten składający się wtedy z samych dzieci i to dziewcząt. Wziął te dzieci pod swoją opiekę Bogusławski i wyznaczył im na dyrektora Szlancowskiego. Z tego grona panna Gurska posiadała wiele talentu, była też

ulubienicą publiczności warszawskiej – 19
Czem także o całe niebo przewyższał Teatr Warszaw-

ulubienicą publiczności warszawskiej — 19
Czem także o całe niebo przewyższał Teatr Warszaw-
=ski wszystkie teatry prowincyonalne to boga:
=ctwem dekoracyi i kostiumów. W czasach które
opisuję Teatr Warsz. posiadał przeszło 120 prze:
=pysznych dekoracyi pędzla Moraina, Ca=
=nalettego, Jasińskiego, Plesza, Scotego a
najwięcej znakomitego Antoniego Smuglewicza
to też „Palmira", „Telemak" „Przerwana
Ofiara" „Flet czarnoksięzki" i inne dekora=
=cye nic do życzenia nie pozostawiały. I to wszy-
=stko zgromadził jeden istatnie genialny człowiek
Bogusławski. Teraz i na to zwrócimy uwagę iż
człowiek ten nie rozporządzał żadnymi dochodami
prócz z widowisk; że miejsca w teatrze były
stosunkowo tanie bo 6, zł 4, 3 i 1 zł. pół ~~(15 kop)~~.
Że oprócz stałej rocznej pensyi aktorów, śpie=
=waków, chóru, orkiestry etc pochłaniały
duże summy pojedyncze widowiska każdora=
=zowe, bo podatek dzierżawny za Teatr, Świa=
=tło, (teatr nie był ogrzewany) Bilety, podatek
mały miasta dla biednych, straż pożarna,
officyaliści teatralni dziennie najmowani
i płatni, rekwizyta, fryzyer, krawcy,
statyści także dziennie wynajmowani
względnie do wymogów sztuki przedsta=
=wianej, nakoniec Afisze — to wszystko
pochłaniało dziennie najmniej 30 czerwonych
złotych (dukatów, licząc dukat po 18 złotych)
Gdy to wszystko weźmiemy na uwagę
słusznie przyznamy Bogusławskiemu
genialne organizatorskie zdolności.
No i to wszystko od 1802 roku było pod
ścisłą krytyką „Gazety Warszawskiej" która
kochała teatr, była mu zupełnie oddana,
ale miała swoje wymogi i duże wymogi
z którymi biedny antrepreneur liczyć się musiał.

Samo przez się rozumie się iż wszystko cośmy (10

Samo przez się rozumie się iż wszystko cośmy 10
dotychczas rozważali co się tyczy teatru prowin=
=cyonalnego i pewnej rywalizacyi jego ze stoli=
=cznem, tylko odnosiło się do Dramatu gdyż ope=
=ra to stworzone przez Bogusławskiego i ulu=
=bione jego dziecię, nie tak łatwo mogło wychy=
=lić głowę po za mury miasta. Opera prócz
masy nakładów, długiej i mozolnej pracy
potrzebuje specyalnych śpiewaków a o nich
nie łatwo. Do czasu Bogusławskiego była u nas
znana tylko opera włoska. On to też wielki
reformator ośmielił a raczej stworzył „Nędzę
uszczęśliwioną" „Zośkę" on przyswoił z zagra=
=nicznych repertuarów opery: „Dwaj Strzelcy"
„Kowal" „Bednarz" „Axur" który od 1793
do 1808" grany był 200 razy na scenie ~~[illegible]~~ na=
=~~[illegible]~~ szego teatru_a te wszystkie „Przerwane
ofiary" „Flety" „Telemaki" pokonywały pan=
=kujących jednowładnie włochów. Bogu=
=sławskiego to zasługa żeśmy mieli Kamiń=
=skiego, Elsnera, Kurpińskiego Stefanich
żeśmy posiedli i doszli do „Krakowiaków"
„Spartanki" „Cyganów" „Trzeciego wesela"
" z piękną muzyką Lessela. Gdzież było
prowincyi żyjącej z dnia na dzień po=
=rać się z takiemi trudnościami?
Wielką także przysługę wprawdzie nie teatrowi
prowincyonalnemu ale publiczności prowin=
=cyonalnej i sztuce oddawał Bogusławski
przez coroczne wycieczki teatru warszaw=
=skiego na prowincyę zwykle do Kalisza
lub Poznania w którym Król Pruski ka=
=zał wystawić 1804 Teatr publiczny. Teatr
warszawski nie mógł się wtedy utrzymać jak
rok długi, gdyż przez lato nikt nie chodził
na widowisko; musieli więc wyjeżdżać za chlebem

Zresztą i teatry literackie i wszystkie ciągle 11.

Zresztą i teatry litewskie i wołyńskie ciągle 11.
odbywały peregrynacye i niebyło w tamtych prowincyach żadnego zjazdu, sejmiku, jarmarku aby podczas nich niebyło jakiej truppy dramatycznej więc corocznie choć na parę tygodni bywał teatr w Żelwie, Wiłkomirzu, Kownie (tutaj dłużej) Brześciu Litewskim, Kobryniu, Lidzie, Nowogródku, Birsienkiewiczach, a nawet w Witebsku, Mohylowie, Berdyczowie, Białymstoku, Świsłoczy gdzie dziedzic tameczznego miasta wystawił wspaniały teatr w stylu włoskim i darmo go artystom naszym udzielał. Teatr Warszawski dawał też kilka reprezentacyj w Łęcznie i w Łowiczu podczas jarmarków. Teatr wileński Kaszyńskiego robił exkursyę do Petersburga i Moskwy a że jechał w takie ogniska wiedzy i intelligencyi stołecznej ze swoim teatrem i że miał tam duże powodzenia, więc widocznie miał z czem jechać. – Pisałem wyżej iż repertuar teatru Bogusławskiego obiegał wszystkie teatry w kraju, no tak ale jeden człowiek niemógłby przecie temu podołać tak jak i jedno życie niewystarczyłoby na zapełnienie sztukami bodaj jednego teatru
Bogusławski musiał mieć pomocników w tej pracy i miał ich a że nasz kraj nie mógł rozporządzać tylko sztukami oryginalnemi, bo ich było za mało, więc Bogusławski i sam wiele tłumaczył i zachęcił do tej pracy znaczne koło literatów i uczonych ówczesnego naszego świata naukowego.

Szczęśliwy to kraj Francya oni tam 12

Szczęśliwy to kraj Francya, oni tam
to jest panowie dyrektorzy teatrów, prawie
nie znają tłumaczów literatura drama=
=tyczna francuzka jest tak bogata, i
wystarcza na wszystko, ich utwory prze=
=chodzą na wszystkie europejskie sceny
ale do nich bardzo rzadko co dochodzi
uważa się za wielki honor dla autorów re=
=szty Europy jeżeli które z ich dzieł prze=
=jdzie na francuzką scenę. Z trzechset
sztuk Kotzbue'go tylko dwie dostały do
Francyi to jest „Nienawiść ludzi” i „Bra=
=cia niezgodni” U nas bez tłumaczy te=
=atr, zwłaszcza w owe czasy pierwocin
swoich za Bogusławskiego, istnieć by
nie mógł. W repertuarze sztuk granych
na naszych scenach mamy tłumaczenia:
z francuzkiego, niemieckiego, włoskiego i an=
=gielskiego i to po większej części z oryginał=
łów. Dawniej pracowali w tej gałęzi: Zabłocki
Boduin i inni. Od 1791 przybył do nich Hebdowski
Gliński Adamczewski Pękalski a najwięcej
dzieł przełożył Bogusławski w ciągu 30 letniej
nieustającej pracy na tem polu, następnie
widzimy w szeregu tłumaczy Osińskiego
Krusińskiego. Wiele też jest dzieł jednocze=
=śnie i przetłumaczonych i przyswojonych
np. „Szkoła Obmowy” „Frozyna” „Miłość i Odwa=
ga” a już najdoskonalsze dzieło sceniczne
w tym rodzaju była kom: „Syn marno=
=trawny” dokonana przez Trembeckiego.
Tragedya miała zawsze piękną kartę
w historyi naszego teatru, przecież pierwszą
naszą sztuką sceniczną „Odprawa posłów
Greckich” była tragedya Kochanowskiego. Mor=
=sztyn zaś przed królem Janem Kazimierzem wystawił „Cyda”

Młodzież w Konwikcie Pijarskim grywała tragedye [13

Młodzież w konwikcie Pijarskim grywała tragedye
francuzkie. Sławny Konarski napisał dla nich ory=
=ginalną tragedyę „Epaminondas" lecz my uwa=
=żajmy za okres tragedyi u nas, czas zjawienia
się pierwszych aktorów z profesyi to jest rok
1760 kiedy to dopiero zaczęło kiełkować, a
właściwie żyć własnem unormowaniem ży
=ciem, co przypada na rok 1764. „Bewerley"
słusznie uważać u nas można za pierwszą
głośną tragedyę wykonaną przez aktorów pol=
=skich. Między 1788 a 1792 wystawiono „Me=
=ropę" „Zanassę" „Emilię Galotti" potem „Al=
=zyrę" i t.d. _ Daremniebym się silił na wy=
=kazanie bardziej szczegółowego repertuaru
odnośnej epoki, zwłaszcza iż tytuły sztuk przed=
=stawianych ulegały częstej fluktuacyi. Zwy=
=kle nadawano tytuł sztuce od głównego boha=
=tera jak np. „Herakliusz" „Rodogunda"
„Cynna" etc w komedyach z celem pisanych, od
tego celu właśnie: „Szkoła Kobiet" „Szkoła
mężów" „Szkoła Trzpiotów" etc Niektóre tytu=
=ły sztuk na prowincyi granych były po pro=
=stu potworne jako to: „Szczęście w nie=
=szczęściu czyli wzór Stałości, Cierpliwości
Miłości i Wdzięczności" albo: „Don
Quischot mniemany czyli Czekolada
kichająca" komedya oryginalna _ (prawda
że oryginalna); „Wyjazd Dymitrego do Ki=
=jowa i Pociski Fortuny odwrócone i zno=
=wu w niego utkwione" melodrama w 5 aktach.
Zmieniali sobie także dowolnie na prowin=
=cyi tytuły sztuk znanych z warszaw=
=skiego teatru i tak komedyę: „Opiekun
oszukany" grali tam pod tytułem: „Niepo=
=trzebnie się galwanizować" kom. z fran.
„Marton et Frontin" jako „Trafiła kosa na kamień"

Swoboda co do tytułów doszła do takiego nadużycia – 14

Swoboda co do tytułów doszła do takiego nadużycia=14
=cia iż jedną i tę samą sztukę w różnych miejscach
grając, zmieniali ciągle tytuły np grano
gdzie sztukę „Siedm razy jeden" którą
w rok przechrzili na: „Elegantka i Para=
=fianka ogrodniczka zmyślona" a później
jeszcze na „Hrabina Ogrodniczka" — W jednem
i temże samem mieście grali „Bracia niezgo=
=dni" a w jakiś czas tę samą sztukę jako:
„Proces Piętnastoletni" No przejdźmy teraz
do nieco późniejszych czasów. Wiemy już iż
nietylko Warszawa, miasta gubernialne i niektóre
powiatowe cieszyły się widowiskami scenicznemi ale
nawet niektóre miejscowości uprzywilejowane przez jar=
=marki znaczniejsze, także miały swoje teatry. Truppy a=
=ktorów podróżujących, przebiegały we wszystkich
kierunkach kraj, nie mając nigdzie stałego
miejsca, wiedzione potrzebą życia, spieszyły
tam gdzie promyk zarobku choć częstokroć
w zwodniczej nadziei im się okazywał. Niebędzie
od rzeczy rzucić okiem na wędrówki tych biedaków
a rys taki opisany możliwie ze wszystkiemi szcze=
=gółami, przedstawiając w prawdziwem świetle
położenie artystów dramatycznych prowincyo=
=nalnych, przekona czytelników, jak oni
częstokroć sami sobie zostawieni zdzierani
przez chciwych swoich przewodników, noszą=
=cych szumną nazwę Dyrektorów Teatrów, mimo=
=woli zmuszeni byli, łatając biedę, z potrzeby
chwytać się wybiegów i podejść, na łatwo=
=wierność publiczności obrachowanych, co do
anonsów i afiszów excentrycznych, aby tyl=
=ko przynęcić tę publiczność do teatru
na swoje benefisa nadzieją nadzwyczajnej
sztuki i jakiejś szczególniejszej wystawy,
a to wszystko aby uchwycić, jeśli szczęście

postwiży kilkaset złotych czystego dochodu do) 15

portwy kilkaset złotych czystego dochodu do kieszeni, czas jakiś opędzać cisnące potrzeby i doczekać się znowu nadejścia pory, odegrania gdzieindziej benefisu, który rzeczywiście wszystko stanowi dla aktora prowincyonalnego. Tutaj także w tym rysie przekonamy się niestety jak często rozwijająca się piękna zdolność sceniczna, gaśnie i więdnieje, nie mając opiekuńczej dłoni, coby mógł stosownie kierowała i wydobyła z niej talent któryby potem naprowadziła na prawdziwą drogę artyzmu. Weźmiemy do rozpatrzenia rok np. 1827 i następne. W roku tym w sierpniu przybyło do Radomia towarzystwo wędrownych aktorów, złożone z kilku osób, zaledwie obeznanych ze sceną. Publiczność tamtejsza przyzwyczajona do porządnych widowisk, dawanych niegdyś w czasie przejazdów ~~przez towarzystwa~~ pod dyrekcyą: Bauera, Kochanowskiego, przez towarzystwo Krakowskie Skibińskiego a później Szymkajty, nie mogła pobłażającem okiem patrzeć na ludzi niemających najmniejszego usposobienia scenicznego, przeto władza miejscowa zapowiedziała antreprenerowi tegoż towarzystwa Brelewskiemu, że jeśli chce bawić dłużej publiczność radomską, to niech się postara o lepszy dobór osób, lub w przeciwnym razie niech miasto opuści. Towarzystwo to składali: panie Brelewska panna Sikorska i Grecz; panowie: Brelewski, Zalewski, Łazarowicz, Osiecki, Sajewski Brownschelder i Krzesiński, trzej ostatni wspólnie z panną Sikorską przybyli z Warszawy. Brak zupełny teatralnej garderoby, dekoracyi a szczególniej porządku, odstręczał publiczność od teatru — Z powodu niedoborów w kassie

antreprener był zmuszony [illegible]
[illegible] a [illegible] [illegible] często do

antrepreneur był zmuszony [illegible] długi, a aktorowie niepłatni, często głodni, nie mając sił potrzebnych do uczenia się ról, co innego zupełnie mówili na scenie, aniżeli to co sztuka w sobie zawierała, i tak dalece w rozbujałej swej improwizacyi zapędzili się, że częstokroć niebyli w stanie dokończyć widowiska. Szczególniej w tem celował Brelewski i Zalewski — W Listopadzie 1827 przybyli z Warszawy na wielkie obietnice antreprenera: Kawasiński, Majewski i Giżewski (uczniowie warszawskiej rządowej szkoły dramatycznej) ci, pomimo swych zdolności, niemogli już zwalić raz zniechęconych widzów, dawszy przeto trzy przedstawienia i nieodniósłszy z nich prawie żadnej korzyści, powrócili do Warszawy — W kilka dni po ich wyjeździe Żebrowski arty. dram. teatru krakowskiego przedstawił trzy role gościnne, artysta ten znany już był w Radomiu sprowadził przeto trochę liczniejszą publiczność — W kilka tygodni stanowić Brelewskiego była powodem, że towarzystwo jego pozbawione wszelkich sposobów dalszego utrzymania się postanowiło się rozwiązać jakoż większa część onego udała się do Lublina, dwie zaś tylko osoby, jako to Zalewski i panna Greczko ~~trzy~~ = stali przy Brelewskim ~~i reszta z [illegible]~~ — Ci którzy pojechali do Lublina mieli zaszczyt być wezwanemi do dania widowiska w Puławach, jakoż przedstawili tam komedyę oryginalnie napisaną p.t. „Czterech grachów a każdy lepszy" i komedyę „Towarzysze nieszczęścia" oj byli to prawdziwi towarzysze nieszczęścia. Opatrzeni pieniędzmi których od tak dawna niewidzieli puścili się nazajutrz piechotą w dalszą drogę.

Osoby składające to towarzystwo przybywszy (1/
do Lublina, na pierwsze przedstawienie, dało to

Osoby składające to towarzystwo przybywszy
do Lublina, na pierwsze przedstawienie, dało to
samo widowisko co w Puławach, lecz talenta ich
wcale nie zajęły publiczności tamtejszej, wyper=
=swadowano im a raczej nakazano, aby dla
własnej korzyści, wstrzymały się od dawania wi=
=dowisk aż do przybycia towarzystwa Brze=
=zińskiego, który bawiąc od dawna w Kielcach
miał zjechać do Lublina; dawszy przeto
jedno tylko widowisko oczekiwały bezczynnie
przybycia ich nowego dyrektora i na tem
zakończyli ten rok swojej tułaczki. Zna=
=czniejsze sztuki jakie grywano u Brelawskie=
=go były: melodramma „Las okropny
czyli Rozbójnicy Kalabryjscy". dramma:
„Rinaldo Rinaldini" „Pustelnik na
wyspie Formentera" „Uczciwy winowajca"
i t. d. W styczniu 1828 przybyli z Warsza=
=wy do Lublina: Panczykowski, Gizewski
tudzież panny: Sosnowska i Kwiatkowska zawie=
=dzeni w nadziei, iż tam już zastaną Brze=
=zińskiego. Uczynili tedy między sobą cztery
widowiska, przybrawszy do pomocy Krzesiń=
=skiego i Puchackiego. Z zadowoleniem
publiczności byli przyjęci. Szczególniej
podobał się Panczykowski w roli kucharza
w kom. „Los na loteryę" i panna Kwiat=
=kowska deklamująca „Sen" z tragedji Atalja.
Wzmiankowane osoby opuściwszy Lublin
w przejeździe swoim wystąpiły na teatrze
w Puławach, a odegrawszy dwa widowiska
z większą korzyścią niż ich poprzednicy,
wróciły do Warszawy. – Dopiero przy końcu
Stycznia przybył z Kielc Brzeziński ze
nową truppą składającą się z 3 kobiet
i 7 mężczyzn to jest z panien: Salomonowicz

Pacewicz, Hoinskiej i z panów: Brzezinskie- 18
go, Wąsowicza (dawniej aktora teatrów warszawskich

Pacewicz, Hoińskiej i z panów: Brzezińskie- 18
go, Wąsowicza (dawniej aktora teatrów warszawskich)
Rejmersa, Frołowicza, Danielewicza
i Dymaczewskiego. Spóźnił on swoje
przybycie z tego powodu, że zatrzymany
w Zawichoście, przedstawił tam kilka
widowisk na żądanie publiczności i z ko=
=rzyścią dla siebie. Towarzystwo jego
było dość dobrze zgrane z sobą, przytem
sam Brzeziński był zabiegłym dyrekto=
=rem, a więc nie źle im się powodziło.
Z aktorów oczekujących na niego w Lublinie
i to przez czas tak bardzo długi, zatrzymał
tylko przy sobie pannę Sikorską i Krzesiń=
=skiego, innych zaś dla miernych ich
zdolności, przyjąć nie chciał, a zatem
ci biedacy utraciwszy nadzieję przebłagania
pana dyrektora, rozpierzchli się w rozma=
=ite strony. Przez resztę Stycznia i cały
Luty towarzystwo grywało z rozmaitem po=
=wodzeniem. Najwięcej podobała się: melodra=
=ma „Precyoza" w której odznaczała się
grą swoją panna Salomonowicz jako Precyoza
W końcu Lutego przybył do Lublina Aśni=
=kowski znany dawniej aktor trupy Bau=
=ra i Kratkowskiej. Dla publiczności lubelskiej
nie był on nowością, gdyż już nie raz
widziała go i zawsze pochlebnie przyjmowa=
=ła a zwłaszcza gdy występował w rolach
komicznych. Za ukazaniem się jego
na scenie, wznowił się i zapał, i sztuki
z większem zadowoleniem publiczności
przyjmowane być zaczęły: mianowicie podo=
=bała się komedya w 5 aktach „Zamię=
=szanie" której dano tytuł: „Familja
Śpiochajłów" w tej sztuce odznaczyli się grą swoją:

Asnikowski (Śpiochajło rola Żołkowskiego) (19
Rejmers (Ludwik) Krzesiński (strój i[illegible])

Aśnikowski (Śpiochaj to rola Żółkowskiego) 19
Rejmers (Ludwik) Krzesiński (stróż jąkała)
Od przybycia Aśnikowskiego dochody towarzy=
=stwa z każdym prawie dniem wzrastały, lecz
duch niezgody opanował umysły; Krzesiński
z pannami Salamonowicz i Horińską z Krzesiń=
=skim, Dymaczewskim i Danielewiczem wyje=
=chał z Lublina w drugiej połowie Marca, po=
=stanowiwszy zwiedzić mniejsze miasteczka.
Aśnikowski z resztą towarzystwa pozostał
na miejscu, lecz publiczność zrażona
doborem osób, pomału zaprzestawała u=
=częszczać do teatru. Przemyślny Aśni=
=kowski uprosił panią Zakrzewską dawniej
tak zaszczytnie znaną ze sceny Warszaw=
=skiej jako Sierakowską, aktorkę wybi=
=tnych jeżeli nie wielkich zdolności nawet
talentu, aby mu dopomogła w kilku
przedstawieniach; tak jej umiał przedsta=
=wić swoje położenie bez wyjścia iż ona
zawsze najlepsza kobieta i wzorowa kole=
=żanka niegdyś, lubo jej to z trudnością
przyszło, dla nader podeszłego wieku
nie odmówiła mu jednak pomocy i po kil=
=kadziesięciu latach niebytności na scenie,
wystąpiła. Gdyby to uczyniła przed pu=
=blicznością warszawską, ta oceniając
jej dawne zasługi, poświęcenie się i chęć
szczerą, byłaby ją niewątpliwie przy=
=jęła z największym zapałem, lecz
Lublinowi będąc tylko znaną z wspo=
=mnień jej dawnych tryumfów na Warszaw=
=skiej scenie, których echa i do Lublina
dochodziły, nie sprawiła żadnego wrażenia.
Zawiedziony w swych nadziejach Aśnikowski
w połowie Kwietnia opuścił Lublin ze swojem

=ścia, gdzie w jednej z kazamat był wystawio=
=ny teatrzyk. Bawił tam przez dłuższy czas

=ścia, gdzie w jednej z kazamat był wystawio=
=ny teatrzyk. Bawił tam przez długi czas
nadto towarzystwo jego powiększyło się przez
przybycie nowych artystów z różnych stron. I
tak z Litwy zjechało trzy małżeństwa: Wygrze=
=walscy, Moszyńscy, Burdzińscy nadto Za=
=lewski, Zawadzki (wszyscy oni prócz Wygrze=
=walskich znani byli również na Warszaw=
=skiej scenie). Osoby te tworzyły dawniej
część towarzystwa Krakowskiego i potem
pod dyrekcyą Skibińskiego 1827 przyjechały
do Grodna, lecz tam dla nieporozu=
=mień pozostawiwszy resztę kolegów, same
udały się do Zamościa. Wkrótce także dołą=
=czyli się z Siedlec: Nowakowscy, Nowińscy
i Osiecki a na początku września,
Archimowicz. Słowem że wtedy towarzy=
=stwo złożone było z 7 kobiet i 13 męż=
=czyzn to się już nazywało liczne, po=
tężne towarzystwo jak na prowincyę owe
czasy. Niepodobna więc było rzeczą
utrzymać się ze szczupłych dochodów
jakie Zamość mógł dostarczyć, przeto
po sześcio przeszło miesięcznym poby=
=cie Aniśkowski towarzystwo to rozpu=
=ścił a sam udał się do Lwowa
W Zamościu zaś pozostał z żoną i objął
dyrekcyę Nowiński, przy nim pozostali:
Frołowicz, Sikorska, Wąsowicz i Zawadzki
reszta odjechała do Lublina z Zalew=
=skim na czele, który chciał tam
uformować nowe towarzystwo; w celu
więc zebrania jeszcze więcej osób, przyje=
=chał do Warszawy i wywiózł z tamtąd
pp. Maire, Sosnowską i Giżewskiego
Lecz wszystkie te towarzystwa musiały

dworskiej po Najjaśniejszej Cesarzowej
Matce Maryi Teodorównie. – Prze=

dworskiej po Najjaśniejszej Cesarzowej Matce Maryi Teodorównie. – Brze=
=ziński który opuścił Lublin w drugiej połowie Marca udał się najpierwej do Lewartowa gdzie dobrze został przyjęty a po czterech danych przedstawieniach od=
=jechał do Międzyrzeca. Tu za pozwoleniem właściciela, wystawił teatrzyk w jednej z sal pałacowych, lecz gdy po kilku wido=
=wiskach miejsce to okazało się szczupłem urządzono scenę w obszerniejszej, letniej sa=
=li z większą dogodnością dla widzów i arty=
=stów. Miesiąc Kwiecień upłynął pomyślnie z nadchodzącą zaś letnią porą Brzeziński powziął myśl, wystawienia amfiteatru w obszernym i pięknym parku należą=
=cym do pałacu, co też przywiódł do skut=
=ku z wielkiem ukontentowaniem tamtej=
=szej publiczności, dla której to było nowością, wywdzięczyła się też za te starania dla jej przyjemności przedsięwzięte, licznem zawsze gromadzeniem się na widowiska. Lecz cóż na świecie jest stałego, widzowie zrażeni kilkakrotnie niespodziewanym deszczem przed którem nieważna było się gdzie schro=
=nić (szkoda że antreprener budując teatr na otwartem miejscu nie zastrzegł sobie ciągłej pogody, odpowiednim kontraktem), za=
=częli nie tak tłumnie uczęszczać jak z początku. Aby więc zapobiedz niedoborom wystawił Brzeziński drugi teatrzyk w wy=
=próżnionej oranżeryi, gdzie znów znaczne dochody do kassy wpływać zaczęły. Kto wie jak długo jeszcze mogłoby się tal towarzystwo w Międzyrzecu utrzymać, gdyby nie nadcho=
=dząca pora wymarszu wojsk tam konsystujących

=ścił Międzyrzec, udając się z swoimi towa=

=ścił Międzyrzec, udając się z swoimi towa=
=rzystwem do Biały, gdzie w stajni domu
zajezdnego wystawiwszy scenę, dawać wido=
=wiska zaczął; wreszta w tem nie było
nic nadzwyczajnego gdyż wtedy we wszy=
=stkich mniejszych miasteczkach teatry
w stajniach urządzano. Zaraz na pier=
=wszem przedstawieniu, licznie zgromadzo=
=na publiczność, uskarżała się na nieprzy=
=jemną woń z zaduchu stajennego pocho=
=dzącą, którą Brzeziński mimo umajenia
młodą choiną całej sceny, w zupełności
wyniszczyć niemógł; prócz tego nędzna
orkiestra złożona z czterech lichych rzę=
=polów, nie mających wyobrażenia o mu=
=zyce, pozbawiła publiczność wielkiej
przyjemności, nareszcie nagła słabość
Brzezińskiego, który był jedną z główniej=
=szych osób tego towarzystwa, otto były
powody że publiczność w Biały odstrę=
=czyła się od teatru a Brzeziński
zmuszony był odjechać z truppą do Łuko=
=wa, lecz nieodniósłszy tam żadnej
korzyści, przybył do Radzynia o
kilka mil z tamtąd odległego, lecz i tu
niepomyślnie dawszy cztery widowiska
wrócił znów do Łukowa, gdzie ze stra=
=tą przebywając aż do końca Sierpnia,
wyjechał dopiero na Sty Idzi na jar=
=mark do Łęczny, który to jarmark
przez tydzień wtedy się ciągnął, zwykle
liczne zebranie tam właścicieli, ku=
=pców, interessantów, wróżyło Brzezi=
=skiemu pewne kassowe korzyści, lecz
ciągłe deszcze a nadewszystko niespo=
=dziany pożar który pochłonął część miasta

=rowie Konsystującego tam wówczas wojska dowie=
=dziawszy się o poniesionych stratach przez

=rowie konsystującego tam wówczas wojska, dowie=
=dziawszy się o poniesionych stratach przez
Brzezińskiego, pomni jego zasług w Między=
=rzeczu, złożyli z góry całkowitą summę przy=
=padającą za wszystkie przedstawienia jakie
miały być wykonane. Tak więc Brzeziński
mając hojnie nagrodzone swe straty, rozpo=
=czął widowiska w sali dawnego ratusza
z dniem ostatnim Sierpnia. Publiczność
zawsze względna, przyjęła życzliwie
artystów, szczególniej zaś Krzesińskiego, który
po długiej chorobie wystąpił w roli Pun=
=kcika w kom-operze „Suplikant" nietylko
żegrę jego nagrodziła przywołaniem, lecz
jeszcze rzuceniem znacznej sumki na
scenę; pieniądze te wywołały szczególniejsze
zdarzenie, bo gdy artysta dla którego
istotnie były przeznaczone, w osłupie=
=niu stojąc niewiedział jak ma okazać
swą wdzięczność łaskawym ofiarodawcom
w tymże momencie kolega jego, przedstawia=
=jący wówczas rolę Suplikanta wysuwa
się nieproszony z za kulis podnosi sa=
=kiewkę i zabiera dla siebie większą poło=
=wę daru. Po skończonem widowisku
powstało z tego powodu nieporozumienie
dla ukończenia którego a głównie dla
uniknięcia skandalu, Brzeziński ofiaro=
=wał się zwrócić Krzesińskiemu przywła=
=szczone przez jego kolegę pieniądze. —
W czasie jarmarku grywano codziennie, Brze=
=ziński z zebranych funduszów zapłaciwszy
zobowiązania zaciągnięte w Żukowie nie=
=wiadomo dla jakich powodów zdał prawa
dyrektora na pannę Salamonowicz ofiaru=
=jąc się być jej rezyserem. Widocznie miał już dosyć

tej chwili towarzystwo to składające się

Tej chwili towarzystwo to składające się wszystkiego zaledwie z sześciu osób, przyję=
=to nazwę: „Towarzystwo Joanny Salamonowicz"
W połowie Września wyjechano do Krasnego=
=stawu gdzie urządzono teatr w stajni,
a potem w sali domu Cieszkowskiego. No=
=wej dyrektorce zaczynało się powodzić
pomyślnie, gdy w tem ogłoszono powsze=
=chną w kraju żałobę. Aktorowie nie
mogąc grywać, rozpierzchli się na wszy=
=stkie strony. Tak więc okolica w prze=
=storzu dwunasto milowem, miała w jednym
czasie aż trzy teatry to jest w Lublinie, Kra=
=snymstawie i Zamościu. _ W połowie Stycznia
1829 roku, już Zwierzchność dozwoliła otworzyć
teatry a więc pozostałe w Zamościu towarzy=
=stwo artystów dramatycznych pod dyrekcyą
Nowińskiego pomnożone przybyłemi oso=
=bami z Krasnegostawu, rozpoczęło wido=
=wiska. Niezbyt pomyślnym był początek,
gdyż dochody zaledwie wystarczyły na utrzy=
=manie artystów _ Publiczność już prawie
cały uczęszczając na teatr przesyciła się
widowiskami, nadto słabość p. Nowińskiej
ulubionej pierwszej artystki, rodzonej siostry
znanego z wysokiego talentu na scenie
warszawskiej artysty, Werowskiego, niedozwa=
=lała coś wznioślejszego przedstawiać, dopiero
gdy Nowińska powróciła do zdrowia w poło=
=wie Lutego, zaczęto grywać dzieła klas=
=syczne jako to: „Cyda" „Horacyuszów"
„Templaryuszów" etc. W pierwszej z tych
sztuk odznaczył się grą swoją Giżewski
w roli Rodryga; w dwóch drugich Wąsowicz
jako Stary Horacy i jako Mistrz Templaryuszów.
W Marcu przedstawiono najnowszą Dramę

szulera" Nowiński chcąc jako dyrektor zwiększyć
dochody z jej przedstawienia, podzielił ją na trzy

szulera" Nowiński chcąc jako dyrektor zwiększyć dochody z jej przedstawienia, podzielił ją na trzy wieczory, pod pozorem szczupłości miejsca a rzeczywiście aby publiczność trzy razy pła=
=ciła chcąc widzieć jedną sztukę. Nowińska w roli Amelji szczególniej się odznaczała. Później przedstawiona komedya „Walerja czyli zdjęcie katarakty" nader się podobała a panna Sosnowska grająca w niej główną rolę zasłużone odbierała pochwały. Mimo jednak tak wybornych dzieł i dobrej gry artystów, dochody kassowe zmniejszać się znacznie zaczęły i z tego powodu towarzystwo było zmuszone rozdzielić się. w końcu Kwietnia część znaczna tegoż pojechała do Lublina z Za=
=lewskim, Gierowskim i z pannami Sosnowską i Maire i tam to po otwarciu widowisk ogłosił się przedsiębiorcą Chełchowski którego wszyscy odtąd Chełkowskim nazywali, niezadługo i panna Sala=
=monowicz zjechała do Lublina. Do Zamościa zaś przybyły z Lwowskiego teatru (przynajmniej jak to same utrzymywały siostry dwie to jest pani Zabłocka i panna Werecka i po zwykłem odegraniu ról gościnnych przyjętemi zostały do towarzystwa Nowińskiego. Dochody zawsze były mierne, lecz szczególne zdarzenie sowicie wy=
=nagrodziło towarzystwu poniesione straty. W Czerwcu Najjaśniejszy Pan zjechał z Warszawy do twierdzy dla obejrzenia robót fortyfikacyjnych. Zwiedzając wszystko kolejno, przybył otoczony świetnym i licznym sztabem do Mazamaty zamienio=
=nej w teatr; przy wejściu do niej Nowiński i Wąsowicz mieli szczęście złożyć najpokor=
=niej wiersz napisany z powodu tej okoli=
=czności przez Nowińskiego ~~ktor~~ Jego Cesarsko

=czył przyjąć Taszkowie, i w tejże chwili, teatr

=czył przyjąc Taskiewicz, i w tejże chwili, teatr nadzwyczajnem światłem zajaśniał wśród odgłosu harmonijnej muzyki, scena przedsta=
=wiała Parnas, u podnóżka którego spoczywa=
=ły ugruppowane kunszty; powyżej trzy gracye w wdzięcznych postawach, na pochyłości zaś góry rozstawione były muzy ze stosownymi swymi emblamatami, na samym szczycie Apollo.
Głębia teatru zakrytą była obłokami, które zwolna rozchodząc się i zmieniając w coraz lżejsze zwoje mgły, przedstawiły w końcu w największej jasności ukoronowane popiersie **Najjaśniejszego Pana** z unoszącym się nad nim Genjuszem sławy. Za ukazaniem się wyobrażenia **Monarchy** sklepienie zabrzmia=
=ło trzykrotnie odgłosem radosnego „Wiwat".
Najjaśniejszy Pan natychmiast oświadczył swo=
=je zadowolenie, a nazajutrz artyści otrzy=
=mali z dobrotliwej Jego ręki nader hojny podarek w monecie. Cały ten improwizowa=
=ny obraz był układu p. Liwen miniaturzy=
=sty bawiącego naówczas w twierdzy. Po wy=
=jeździe **Monarchy** na prośby publiczności po wielekroć razy obraz ten był przedstawianym a publiczność tłumnie zawsze zapełniająca Kazamatę przy ukazaniu się popiersia Naj=
=jaśniejszego Pana jednogłośnem „wiwat" zawsze go przyjmowała. — Na początku lipca wzmiankowane artystki lwowskiego teatru odje=
=chały do Lublina, zaś z tamtąd przybyli małżeństwo Lasoccy. Pani Lasocka była rodzoną siostrą Aspergerowej ulubionej artystki śpiewaczki Teatrów Warszawskich już wtedy nieżyjącej. Od tej chwili towarzystwo znalazło się w możności grania oper, jakoż w bardzo krótkim czasie przedstawiono:

„Kopciuszka" „Familję Szwajcarską". W połowie
[illegible] przybył z Lublina Nowakowski i Osiecki

„Kopciuszka" „Familję Trwogciarską". W połowie
Lipca przybył z Lublina Nowakowski i Osiecki
dla odegrania ról gościnnych, a bardziej w celu
zwerbowania kilku osób, gdyż chciał formować
nowe towarzystwo; lecz zamiar ten nie powiódł
się wcale, bo odegrawszy trzy role debiutowe,
wrócił z niczem do Lublina, z kąd wkrótce
wyjechał na Litwę. Towarzystwo pomimo
coraz zmniejszających się dochodów, pozosta=
=ło do końca Września, dla odegrania
benefisów aby przybywszy do innego miasta
przedstawianiem ich, nie obciążać pu=
=bliczności i nie zmniejszać ogólnych do=
=chodów. — Chełchowski z towarzystwem prócz
Zalewskiego który pozostał, wyjechał do Łęczny, i
tam owo towarzystwo wkrótce się rozpierzchło,
Burdzińscy, Nowakowscy i Osiecki oddalili się
do Siedlec a potem na Litwę zaś panny Sala=
=monowicz i Sosnowska do Warszawy gdzie zosta=
=ły natychmiast umieszczone w rządowym
teatrze i gdzie panna Sosnowska wkrótce
wyszła za tamecznego aktora Rembeckiego.
Chełchowski po tej rozsypce, wrócił z gar=
=stką swoich do Lublina, z kąd znowu
niezadługo dla interessów odjechał do Zamo=
=ścia, zastał tam właśnie towarzystwo
tameczne wyjeżdżające do Lublina, które
nie z wielką także pomyślnością rozpoczęło
tam swoje widowiska. Po załatwieniu
swoich interessów Chełchowski wróciwszy z po=
=zostałej garstki swoich do której przybył De=
=jowski uformował towarzystwo usiłował
nawet połączyć obie truppy tam funkcyonu=
=jące wtedy, gdy zaś zbyt uciążliwe warunki
jakie nakładał, odrzucił Nowiński, wtedy posta=
=nowił grać oddzielnie, lecz pomimo najusilniejszego

dwa widowiska; nareszcie za staraniem się
wspólnych przyjaciół oba towarzystwa zjedno

dwa widowiska; nareszcie za wdaniem się wspólnych przyjaciół, oba towarzystwa złą=
=czyły się pod nazwą: „Towarzystwa zostające=
=go pod dyrekcyą Kajetana Nowińskiego i Tomasza Chełchowskiego" Skład jego wyno=
=sił 14 osób biorąc ogólnie to jest 10 męż=
=czyzn i 4 kobiet. Z tych osób Łasocki nie widząc korzyści dla siebie przy zawarciu no=
=wych układów, odegrał na swój benefis znaną od dawnych lat kom-operę: „Siedm roczy jedna" pod szumnym tytułem: „Aktorka prowincyo=
=nalna", i odjechał wraz z żoną do Radomia gdzie przebywała kompanya Raszewskiego vel Raszkowskiego (jak go później nazywano 100
gdyż był to z niego jeden z wybitniejszych i zdolniejszych dyrektorów w przyszłości) Wyżej zaś wspomnione połączone towarzy=
=stwo z rozmaitem powodzeniem gry=
=wało aż do końca roku 1829 w Lublinie W tymże roku teatry prowincyonalne straciły dwóch nader użytecznych artystów. W Za=
=mościu Zawadzki uczeń szkoły dramaty=
=cznej Kudlicza, po długiej i niebezpiecznej chorobie przychodzący już do zdrowia przez nieostrożność dozorującego go służącego umarł z zagorzenia. W Płocku zaś Włodek wybitny niegdyś uczeń szkoły dramatycznej Bogusławskiego jeszcze bawiący tam, z towarzystwem Kra=
=kowskiem pod dyrekcyą Szymkajły zakończył dni swoje. Był to aktor bardzo lubiany, na co istotnie zasłu=
=giwał, gdyż prawdziwy talent posiadał. W roku 1830 połączone towarzystwo Lubelskie składające się z 13 osób, to jest Nowińskich, Chełchowskich, Łapińskiego

[illegible], [illegible], [illegible], Proto= 69
=wicza, Dejowskiego, Podbielskiego, Zabłockiej

Polenickiego, Niglowicza, Krzesinskiego, Frolo=
=wicza, Dejowskiego, Podbielskiego, Żabłockiej
i Wereckiej; przedstawiło w połowie lutego
na benefis Wasowicza i Frolowicza znaną me=
=lodramnę: „Żoko", sztuka ta była powo=
=dem szczególniejszego zdarzenia: przy
pułku piechoty w Lublinie wówczas kon=
=systującym, znajdował się oboist Ż...
który przez styczność z niektóremi osobami
teatralnemi, bywając ciągle na próbach
tej sztuki, poznał dokładnie jej treść i
wiedział kiedy ma być pierwszy raz wy=
=stawioną, rozgłosił iż on sam główną rolę
małpy Żoko grać będzie, wiadomość ta
lotem błyskawicy rozniosła się - o co prze=
=cie nietrudno, zwłaszcza w małem mieście.
Publiczność zainteresowana, przy pierwszych
dwóch przedstawieniach, hojnymi oklaska=
=mi obsypywała grę małpy, w mniemaniu
że tę nagrodę odbiera Ż; dowiedziawszy się
o tem Krzesiński istotnie grający tę rolę,
postanowił zdjąć maskę z przywłaściciela
wobec całej publiczności. Miał on zwyczaj
że gdy po widowisku przywoływano go
zostawał w sytuacyi wymaganej przez sztu=
=kę którą kończył, to jest zabitej małpy
(chwalebny zwyczaj, szkoda że nie znalazł
naśladowców, dzisiejsi bohaterowie i heroiny
po śmierci, zrywają się na równe nogi
i idą do publiczności aż miło
psując cały efekt złudzenia tejże)
Przy trzeciem przedstawieniu sztuki ziry=
=towany Krzesiński, na odgłos przywołania
zerwał się, zdjął maskę i złożył podziękowa=
=nie za doznane względy. Wówczas publi=
=czność wyprowadzona z błędu, huczne mi

Krzesińskiemu a uzurpator przez długi

[illegible]
Krzesińskiemu a uzurpator przez długi
czas ukrywać się musiał, przed słusznie
rozgniewanymi widzami. – Towarzystwo
byłoby może powodziło się najpomyśl=
=niej, lecz na początku marca Nowiń=
=ska z Chełchowskim, wybrali na swój
benefis melodrammę: „Machabeusze” na
której wystawienie żadnych kosztów nie szczę=
=dzili, przyznawano też powszechnie, że
odkąd teatr istniał w Lublinie żadnej je=
=szcze sztuki z taką dokładnością i prze=
=pychem nieodegrano. Sala teatru w dzień widowiska
napełniona była do natłoku, a dochód
w kassie wynosił blisko 1,500 złp: pokaźny
co na Lublin było rzeczą nadzwyczajną. Pu=
=bliczność oceniając pracę i starania
Nowińskiej w wystawieniu tego dzieła, oraz
nader piękne odegranie przez nią roli
Salomony, nagrodziła ją jednomyślnem
przywitaniem. Lecz Nowińska wyszedłszy
przed publiczność odezwała się niezręcznie
niewdzięcznie, i nawet niegrzecznie: „Je=
=stem nader uszczęśliwiona, żem zdołała
tak wielkie sprawić ukontentowanie
ale mnie bardzo martwi, że i ja
niemogę być równie zadowolona, z dzi=
=siejszego dochodu” Obrażona publi=
=czność odstrychnęła się od teatru.
Wystawiono wkrótce także najnowszą wów=
=czas melodrammę: „Chłop miljonowy”
na benefis Nowińskiego do której Mali=
=nowski wyborny malarz miejscowy do=
=robił 13 prawdziwie pięknych dekoracyj.
Sztuka ta grana była trzykrotnie
raz po raz, co było dotąd niepraktykowaną

po raz pierwszy wystąpiła na scenę panna
Karolina Kodrębska w operetce: „Piękna

po raz pierwszy wystąpiła na scenę panna Karolina Kodrzębska w operetce: „Piękna Tyrolka" zalecały tę początkującą artystkę, postać nader składna, twarz piękna, głos miły i obiecujący bardzo wielką wytworność zwłaszcza w operach, ją to właśnie w parę miesięcy później poślubił dyrektor Chełchowski. W maju przybyli z Litwy: Niedzielscy, Ra=doszewicz, panna Müller (później zamężna Burzyńska). Niedzielski posiadał znako=mity talent dramatyczny i zaszczytnie już był znanym po wszystkich prowin=cyonalnych polskich teatrach; małżonka jego (powtórnie zamężna Chomanowska) znana dobrze jako artystka warszawskich teatrów, gdzie drugi jej mąż był reżysserem dramatu) grą swoją i miłym głosem w operach, wielką byli wytwornością dla towarzystwa Lubelskiego. Najznaczniej=szem dziełem jakie dano po ich przyby=ciu, była dramma w trzech aktach przed=stawiona na benefis Nowińskiego pod tytułem: „Szary człowiek" którą on podług swego widzimisię przerwał: „Zwierciadło czarnoksiężkie czyli" Samotnik na siedlisku czartów". Po wystawieniu tego dzieła, towarzystwo się rozłączyło; Krzesiński nie zważając na rady przy=jacielskie swego dyrektora Nowiń=skiego, który mu przekładał, iżby go nie opuszczał i nie podejmował się u=trzymywania towarzystwa, bo niedo=świadczony źle na tem wyjść może, ogło=sił się jednak dyrektorem, a połączo=ny z Frołowiczem, Łapińskim, Trobiel=skim i nowo zaciężnym Kodrzębskim

[illegible]
=linskim, oraz z panią Zabiocką; odjechał

krovyną się uroczystość połączywszy się z Krze=
=linikim, oraz z panią Zabłocką; odjechał
z powienionemi osobami z Lublina, postanowiw=
=szy próbować szczęścia, peregrynując po
małych miasteczkach. Druga połowa towa=
=rzystwa, składająca się z Nowińskich
Niedzielskich, panny Müller oraz Zaleskiego
Wysowicza, Radoszewicza i świeżo przyjętego
suflera Bosackiego, odjechała do Zamościa
gdzie w krótce przybył ze Lwowa Springer
(znany i w Warszawie) i przedstawił się
w melodramacie: „Zoko". Towarzystwo Krze=
=sińskiego udało się do Lewartowa,
a po danych dwóch pomyślnych przedsta=
=wieniach, zjechało do Międzyrzeca, tutaj
połączył się z nim Archinowicz, wystawio=
=no teatr najpierw w parku a później w obszer=
=nej ujeżdżalni. Lecz pomimo liczniego uczę=
=szczania widzów, gotowizna w kassie
zbyt mały dochód okazywała, świeży dyre=
=ktor nieświadomy wybiegów, nieumiejąc ra=
=dzić sobie w podobnym przypadku, zacią=
=gnął dług, za pomocą którego po dwutygo=
=dniowym pobycie udał się do Białej, lecz
i tu co do kassowości działo się toż samo
co i w Międzyrzecu. Pewnego wieczoru
podczas przedstawienia komedyi: „Niezgody domowe"
wzniesienie tworzące scenę, zawaliło
się i aktorowie znikli pod deskami, szczę=
=ściem nikt nie doznał szwanku. Towarzy=
=stwu temu byłoby może i powodziło się, gdyby
nie nagłe i niespodziewane przybycie Krze=
=zińskiego. Z początku Krzesiński był rad
mniemając że przy jego doświadczeniu i radach
będzie mógł lepiej prowadzić swoje interessa
lecz się niestety grubo omylił. Krzesiński

nieporządek, w skutku czego zniecierpliwiona
publiczność zaprzestała uczęszczać do teatru

nieporządek, w skutku czego zniecierpliwiona publiczność, zaprzestała uczęszczać do teatru tak iż się okazała potrzeba najśpieszniej=szego wyjazdu ..... lecz o czem? .... długów pełno! .... Żydzi miejscowi ani słyszeć chcieli o nowych pożyczkach; i zupełnie nastąpi=łoby rozbicie się towarzystwa gdyby nie to że Brzeziński nietracąc nigdy głowy w podobnych wypadkach, nie podjął się wy=dźwignąć z toni gołych i głodnych ka=płanów Talji i Melpomeny i nie wyjechał do Łukowa, gdzie wynalazł żydka który mu dał tyle pieniędzy ile towarzystwo potrzebowało. Brzeziński nic wcale, ani grosza już nie po=siadając wtedy, wydał jednakże na tę należność rewers, który tutaj dla oryginalności przyłączam dosłownie (rozumie się iż wszystko, wszystko co ni=żej wymienia już bądź wcale nieistniało lub jeżeli jeszcze co z tego i istniało, to niebyło jego własno=ścią): „Sprzedaję starozakonnemu N.N. całą moją garderobę, dekoracye, bibljotekę, wszystkie rzeczy moje i moich aktorów za 600 złotych, których jeśli niezwrócę w prze=ciągu czterech tygodni, wszystko do niego należy" Aktorowie nic niewiedząc o takiem zobowiąza=zaniu się, radzi byli że dostawszy pieniądze mogli się wyrwać i wyjechać do nieszczęśli=wego dla nich Łukowa. Tam z dochodów pierwszych przedstawień spłacono połowę fatalnego rewersu, lecz nieporządek i rozprzężenie wkradły się pomiędzy artystów, były powodem iż w najopłakańszym znajdowali się poło=żeniu. Zbliżał się czas jarmarku w Łęcznie Brzeziński zaproponował udać się tam po=przednio i zebrać abonament, aby z tych pieniędzy można było wywieźć kompanję

=chęcią zmuszony jednak okolicznościami, ze=
=zwolił na to Krzesiński, lecz w kilka dni wy=

=chęcią, zmuszony jednak okolicznościami ze=
=zwolił na to Krzesiński, lecz w kilka dni wy=
=słał za nim do Łęczny Frołowicza, zaś
Zabłocką i Archimowicza do Warszawy, na
werbunek osób dla powiększenia towarzystwa
jakoż w półtora tygodnia przywieźli oni z sobą
z Warszawy panny: Wereckę, Mystkowską i
Krajewskiego (dwie ostatnie osoby były ze szkoły
dramatycznej, z nich Krajewski później wyro=
=bił się na doskonałego amanta i był ozdo=
=bą wielu towarzystw jak Ratajewicza, Chel=
=chowskiego, Krawieckiego, Okońskiego i innych.
Nieszczęśliwa głuchota, straszne kale=
=ctwo zawsze, a dla aktora krytyczne
zmusiło go do usunięcia się ze sceny. Długie
jeszcze lata żył, aż nareszcie skończył
męczeńską swą pielgrzymkę, umarły
między żywymi, w Warszawie, w nędzy.)
Panna Mystkowska przed rokiem już była
w Siedlcach w towarzystwie Nowakowskiego
lecz gdy ten odjechał na Litwę, ona wróciła
do Warszawy z panną Krzyżanowską z którą
tam przybyła. Tak zwiększone towarzystwo
ruszyło w podróż, zostawiwszy znaczną część
swych bagaży w rękach nielitościwych i nie
bardzo kochających sztukę żydków, jako zakład
na zaciągnięte od nich należności w Białej.
Przybywszy do Łęczny niemało się zdziwiono
niezastawszy tam poprzednio wysłanych ko=
=legów, którzy zebrawszy nieco pieniędzy
i zaciągnąwszy dług na rachunek towa=
=rzystwa, ruszyli sobie do Zamościa, by=
=najmniej nie troszcząc się o los swych współ=
=kolegów. Cóż miał czynić Krzesiński
w ostatniej toni jaka mu zagrażała? mu=
=siał brnąć dalej i klin klinem wybijać.

[illegible] pieniążki na wykupienie rzeczy za=
=stawionych w Żukowie, poczciwy winiarz izraeli=

potrzebował pieniędzy na wykupienie rzeczy za= do
=stawionych w Łukowie, poczciwy winiarz izraeli=
=ta u którego zwykle stawali artyści, chętnie
ich udzielił, z tem jednak warunkiem, że dług zaciąg=
=nięty przez znikłych kolegów, do ogółu wliczonym
zostanie: tonący brzytwy się chwyta! Wzięto
pieniądze, wykupiono rzeczy i rozpoczęto przed=
=stawienia, lecz słoty, mały zjazd interessan=
=tów, i nader słabe zdolności aktorskie, towarzy=
=stwa odstręczyły publiczność od teatru. Na
szczęście zjechał do Łęczny niejaki Teodorowicz
zwany Herkulesem północy" połączył się z towa=
=rzystwem i tym sposobem zwiększył dochody.
Po skończonym jednak jarmarku, Krzesiński był
zmuszony zostawić w ręku owego winiarza, bi=
=bljotekę, garderobę i dekoracye, odjechał do
Lublina i tam całe towarzystwo jego rozpierz=
=chło się czyli iż tam znalazło swój zgon
gdzie początek wzięło. Tylko panna Myszkowska
pozostała przy Krzesińskim, który się później
z nią ożenił. — W tymże samym dniu, w któ=
=rym zjechało do Lublina towarzystwo Krzesiń=
=skiego z Łęczny, przybył do tegoż miasta
Nowiński ze swoją kompanją z Zamościa
obaj dyrektorowie pogodzili się z sobą i
państwo Krzesińscy zostali wcieleni do towa=
=rzystwa Nowińskiego. Lecz wkrótce zna=
=czna część artystów rozjechała się i tak:
państwo Niedzielscy, Radoszewicz i panna Müller
odjechali do Krakowa, Frołowicz do Warszawy,
co zaś do Chełchowskiego, ten jeszcze z Zamościa
wyjechał do Lwowa, żona zaś jego lubo obecna
wtedy w Lublinie, nie grała jednak. Pozo=
=stałe szczupłe towarzystwo złożone z No=
=wińskich, Krzesińskich, Wąsowicza i Zaleskiego
które jeszcze słabością pani Nowińskiej było uszczuplone

=tek dawał się już djabelnie uczuwać, gdy Krze=
=siński z żoną, przybrawszy do pomocy Dejów=

=tek dawał się już djabelnie uczuwać, gdy Krze=
=siński z żoną, przybrawszy do pomocy Dejów=
=skiego, postanowił przedstawić choć jedno
widowisko i uzyskał na to pozwolenie od wła=
=dzy miejscowej. Nowiński dowiedziawszy się o tem
i wstydząc się że on tak znany z płodności
swych pomysłów ratunku w nieszczęśliwej
doli, nie wpadł pierwszy na tę myśl, za=
=czął odwodzić od zamierzonego celu Krze=
=sińskiego, lecz w końcu sam przystąpił
do wspólki i dnia 2 listopada wystawiono
nową melodrammę, w parę dni napisaną
przez Nowińskiego pod tytułem: „Dwie
małpy czyli Spalenie Osady Brazylij=
=skiej" sztuka się podobała, lecz niewiele
widzów sprowadziła. Dla zbyt małego
składu towarzystwa, później rzadko kiedy
aktorowie grywali. Na początku grudnia
przybyli państwo Majewscy z Radomia z to=
=warzystwa Raszewskiego, które to towa=
=rzystwo dla ówczesnych okoliczności w
kraju rozwiązało się. Powrócił także ze
Lwowa Chełchowski w końcu listopada,
a pani Nowińska odzyskawszy zdrowie, już
mogła występować na scenie. Połączyły
się więc wszystkie te osoby i rozpoczęto
widowiska, lecz niepokój jak i duch
niezgody znów rozdzielił i tak już małe
towarzystwo. - Chełchowski z żoną przy=
=brawszy panią Zabłocką i pannę Werecką
które były bezczynne dotąd, oraz siostrę
żony swej pannę Antoninę Kodrębską nadto
kilku studentów, utworzył z nich oddzielne towa=
=rzystwo. Właściwie od tego momentu zaczyna się
sława instruktorska Chełchowskiego któremu potem
zawdzięczaliśmy Królikowskiego, Rychtera, Hencwowskiego, Chomińskich etc

Wąsowicza i Zaleskiego ci składali drugie
towarzystwo, grywając na przemian z nę=

Nojsowicza i Zaleskiego ci składali drugie towarzystwo, grywając na przemian z nę=
=dznem powodzeniem bo jeśli jeden teatr nie mógł się utrzymać w Lublinie, cóż dopiero dwa. Towarzystwo jednak Nowińskiego większe=
=go doznawało powodzenia. Rok 1831 był fatalny dla prowincyonalnych teatrów. W dawaniu widowisk panowała często kilko tygodniowa przerwa, sztuki też były powtarza=
=nemi i prawie nic nowego nie przedsta=
=wiono. Jedna tylko osobliwość odznaczyła ten rok że przez cały jego ciąg, dwa oddzielne towarzystwa dramatyczne istniały w Lu=
=blinie to jest Nowińskiego i Chełchowskiego. Pierwszy wydzierżawiwszy teatr miał prawo w nim grać; drugi za nadejściem ciepłej pory wystawił amfiteatr w pustem podwórzu, lecz gdy mu słota przeszkadza=
=ła, wdzierał się do murowanego teatru. Obaj dyrektorzy płodni w zabiegach, silili się na szkodzenie jeden drugiemu (miłe stosuneczki). Nakoniec Chełchowski z kompanją swoją oddalił się do Zamościa gdzie aż do końca roku doznawał dobrego przyjęcia. W końcu listopada zjechał znowu do Lublina z Warszawy Aszikowski i po ode=
=graniu ról gościnnych, został pomieszczony w towarzystwie lecz nie rad z obecnego sta=
=nu rzeczy, zaproponował zmiany w wewnę=
=trznem urządzeniu tegoż, co się nie wszystkim osobom w skład truppy wchodzą=
=cym podobało, z tąd powstało nieporozumie=
=nie a w końcu rozwiązanie towarzystwa. Nowińscy odjechali do Krakowa, Krzesińscy zaprzestali grać i do końca roku nie było żadnych widowisk w Lublinie. W tymże

przybywszy z mężem z Żytomierza do Lublina,
nie grywała już wcale, oboje jednak byli wzdol=

przybywszy z mężem z Żytomierza do Lublina,
nie grywała już wcale, oboje jednak byli zdol=
=niemi artystami a mianowicie Podgrobini=
=ski uczeń szkoły dramatycznej Bogusławskiego.
Smiłkowski objąwszy w 1832 zarząd teatru
w Lublinie sprowadził z Warszawy pannę Kró=
=likowską i Łozyńskiego, połączyli się z nimi
także pozostali Majewscy, Zalewski, Dejowski
i Podgrabiński, który pełnił obowiązki także
i korepetytora muzyki. Wąsowicz na początku
tego roku zakończył życie. Towarzystwo to
bardzo wspartem zostało przyjazdem kompanji
artystów krakowskich to jest państwa
Szymkajtysów, Gaweckiego panien Rivoli
Ludwiki (znane nam nazwisko jak i osoba)
Müller i innych, którzy zjednoczywszy się
z dawniej przybyłemi z Radomia: Raszew=
=skiemi, Lasockiemi, Olewińskim (także
znany czytelnikom Notatek z życiorysu Da=
=wiżona i wspomnień jego córek, tancerek
teatrów warszawskich), panią Elsner
i panną Jezierską, utworzyli nader
silne towarzystwo, obfite w talenta
które przy protekcyi znakomitych osób
świetnie się utrzymywało przedsta=
=wiając znaczniejsze dzieła, a nawet
i opery. – W Zamościu bawił aż do po=
=łowy lutego Chełchowski, z szczupłem
swojem ale już doborowem towarzystwem,
które prócz Dyrektora i Krzesińskiego
składało się z samej młodzi, osób nie bez
zdolności wybitnych lecz początkujących:
Tomaszewicz (później wyborny lekki
amancik, przy schyłku życia doskonały w rolach
charakterystycznych, Geyer z niego w „Burzach" był
znakomity. Ostatnio pracował u Ratajewicza, Texla i Grabińskiego)

pani Bosacka, panna Antonina Wodzicka
rokowali już o sobie piękne nadzieje —

pani Bosacka, panna Antonina Kodrzbska
rokowali już o sobie piękne nadzieje —
Chełchowski z tamtąd wyruszył do Chełmna
nie długo jednak tam gościł dla epidemji
oddalił się do Hrubieszowa, z kąd znowu
powrócił do Zamościa, gdzie za powrotem
swoim przywiózł z Lublina p. Królikow=
=ską, artystka ta naówczas początkująca=
=ca, później przy swojej zdolności i pracy
stała się bardzo użyteczną na prowincji.
W ostatnich dniach Kwietnia, nazajutrz
po przedstawieniu melodramatu: „Życie
szulera" wybuchł pożar w teatrze, któ=
=ry zniszczył wszystkie dekoracye, oraz
znaczną część garderoby. Po tym wypadku
w parę tygodni Dyrektor udał się z towa=
=rzystwem swojem znów do Hrubieszowa
gdzie przy pomocy dwóch amatorów, lubo nie
z wielkiem powodzeniem, jednak grywało cią=
=głe przez całe cztery miesiące. — W sierpniu
Chełchowski w towarzystwem wyjechał do Krasne=
=gostawu, z kąd za przykładem innych
próbował szczęścia w Łęczny, pobyt tam
jego co do kassowości był pomyślnym. Po
skończonym jarmarku wrócił do Krasne=
=gostawu gdzie też aż do końca tego roku
przesiedział. — W tymże roku zakończył
życie w Krakowie Fiszer znakomity arty=
=sta tamecznego teatru. — Chełchowski
opuściwszy wraz ze swem towarzystwem
Krasnystaw w 1833, udał się do Siedlec
gdzie w nowo wyporządzonym teatrze
rządowym, rozpoczął dawanie widowisk.
Publiczność tamtejsza pozbawiona tej
przyjemności od lat kilku, tłumnie
się zbierała. Towarzystwo składało się z osób

Chełchowski ~~wydrzeć się przedtem~~, zaczął
przedstawiać i większe dzieła, jak np. „Mąż i żona

Chełchowski ~~[illegible]~~, zaczął
przedstawiać i większe dzieła, jak np. „Mąż i żona"
„Łukasz z pod Łukowa", „Człowiek z czarnego
lasu", „Dwie małpy", „Lew wdzięczny", „Chłop
miljonowy" etc. Prócz wymienionych, wysta=
=wiono także na dochód ubogich czwarty akt
melodrammy „Ofiara Abrahama". Wy=
=stawa była bardzo przyzwoita, czego dowo=
=dem być może, następujący wyjątek
z artykułu umieszczonego w „Gazecie co=
=dziennej" o teatrze Siedleckim: „Zaj=
=mująca świetnością do podziwienia pra=
=wie, wszelkie przemiany, nadpowietrzne
gruppy aniołów, roztwór niebios i inne
sceny, wykonane zostały, które publi=
=czność rzęsistemi oklaskami pokrywa=
=ła. Wybór tak wystawnej i kosztownej
sztuki na cel dobroczynny przekonywa
iż pan Chełchowski, oraz panowie Artyści
przez czas pięciu miesięcy pobytu w Sie=
=dlcach zdołali pozyskać powszechne
pochwały i względy publiczności".
Z początkiem czerwca towarzystwo odje=
=chało do Płocka, w którym od 1829 nie=
=było żadnego teatru, mógł więc Chełchowski
rokować sobie piękne nadzieje, jakoż od
samego rozpoczęcia widowisk, wszystkie
miejsca ciągle aż do naddatku były zajmo=
=wanemi a publiczność zadowolona
i z talentu artystów i z wystawy dzieł
zawsze z ukontentowaniem opuszczała
salę widowisk. Prócz większych dzieł
granych już w Siedlcach, przedstawio=
=no tu nowe melodrammy: „Dwaj więź=
=niowie z galer", „Oblubienica z Lamer=
=mooru" oraz drammy: „Pojedynek", „Kat

wystawa tych dzieł, niepozostawiając nic
do życzenia, zjednoły Chełchowskiemu spra=

wystawa tych dzieł, niepozostawiając nic do życzenia, zjednoły Chełchowskiemu sprawiedliwe i zasłużone pochwały. W ciągu dwu miesięcznego pobytu towarzystwa w Płocku, przybyły dla odegrania trzech ról gościnnych dwie siostry panny: Julja i Katarzyna Bońkowskie po nich zaś Łozińskie który niedługo bawiąc odjechał, oraz przybyła p. Salomonowicz która oddaliwszy się z teatru warszawskiego w przejeździe swoim dawała koncerty wokalne po mniejszych miastach w Królestwie. W miesiącu lipcu przybył także z Warszawy Komorowski rozpoczynający swój zawód wtedy a później błyszczący wielkim swym talentem jak gwiazda na firmamencie sztuki teatrów warszawskich; przybyła oraz panna Kwiatkowska i wystąpili razem w dramie „Oblubienica z Lamermooru" pierwszy w roli Sejmura, a druga Lady Aston. Na początku Sierpnia, Antreprener wystawił w ogrodzie amfiteatr, nowość ta obiecywała wiele korzyści, lecz niewiadomo dlaczego Chełchowski dawszy w nim tylko jedno przedstawienie, pomimo usilnych domagań się publiczności, odjechał do Włocławka (już to miewał swoje szusy, co mu nawet wiele szkodziło, zwłaszcza potem w swojej krakowskiej karyerze gdzie był tak niemiłosiernie prześladowany przez Mciszewskiego, aspiranta do koncesyji na teatr, którą nareszcie potem otrzymał wygryzłszy Chełchowskiego) — Bawiąc w Włocławku z powodzeniem do połowy września, zjechał później na jarmark

Raszewskiego składające się z państwa
Raszewskich, Lasockich, Benedyńskich, Kul-

Raszewskiego składające się z państwa
Raszewskich, Łasockich, Reńczyńskich, Mul=
=czyckiego, Holtzmana (ojca Władysława
artysty teatrów warszaw. niedawno zmarłego
patrz T. II Notatek „Otoczenie" dramat.) i Bie=
=leckiej; obie kompanje rywalizowały
z sobą (jak oni się źle urządzali, żadnej soli=
=darności, żadnych planów, wzajemnych zno=
=szeń, no i jakże mogli nie upaść!)
lecz prawdziwi znawcy przyznawali pier=
=wszeństwo towarzystwu Chełchowskiego.
Po skończonym jarmarku towarzystwo
Raszewskiego odjechało do Płocka a Cheł=
=chowski ze swoją kompanją do Kalisza,
gdzie z uniesieniem była przyjmowana
przez tamtejszą publiczność. W październi=
=niku panna Salomonowicz odjechała na
Litwę i nazawsze porzuciła zawód sceniczny.
Chełchowski w celu wzmocnienia swego
towarzystwa, zdawszy zarząd onego Krze=
=sinskiemu oddalił się do Warszawy i
w miesiącu listopadzie dwukrotnie tamże
wystąpił w dramatach „Życie Szulera"
i „Oblubienica z Lammermooru" w ro=
=lach Oskara i Edgara. Powróciwszy z War=
=szawy do Kalisza w miesiącu grudniu
dla większej dogodności widzów przeniósł
widowiska z nieopatrzonego od zimna
teatru Lubiejewskiego, do ogrzanej sali
w środku miasta będącej; publiczność
Kaliska oceniając te starania Cheł=
=chowskiego dla jej dogodności podejmo=
=wane, nagradzała one ciągle licznem
zgromadzaniem się co trwało aż do koń=
=ca tego roku. Towarzystwo Raszew=
=skiego nie długo utrzymało się w Płocku

oddalili się: Rowrzewscy i Łasoccy do Krako=
=wa, reszta pozostałych rozpierzchła się

oddalili się: Roszewscy i Łasoccy do Krako=
=wa, reszta pozostałych rozpierzchła się
na wszystkie strony. W tymże roku
zakończył życie w Kaliszu Brzeziński
w Lublinie Podgrabiński, i Nowacki
wielce obiecujący basista, w krakowskim teatrze.
Zanim podążymy z Chełchowskim do Krakowa
gdzie po dwuletniem oczekiwaniu o głodzie
i chłodzie otrzymał nareszcie antrepryzę
nowo wybudowanego teatru & 1 Stycznia
1843 otworzyciwszy w nim widowiska,
które słusznie uważać należy za
koronnie potęgi dramatycznej naszych
rządowych teatrów w Warszawie, rozej=
=rzyjmy się XX w opinji publicznej
owczesnej co do działalności teatrów
prowincyonalnych, to nam da silniejszą
podstawę do dalszych refleksyj nad
tym przedmiotem. Nie ulega najmniejszej
wątpliwości iż teatr prowincyonalny oczekuje swo=
=ję historyi. Teatrami prowincyonalnymi, nawia=
12 =sem mówiąc, bardzo mało się u nas zajmowano,
lubo na to ze wszech miar i przez czas bardzo długi
nie zasługiwały. Teatr jest szkołą języka; a czy on
jest urządzony w umyślnie na to przeznaczo=
=nym budynku, czy jak to powszechnie dawniej
na prowincyi się praktykowało w hotelu
austeryi, stajni lub owczarni, zawsze jest
przybytkiem sztuki, zawsze świątynią z któ=
=rej niejeden ludzie talentu wychodzili na praw=
=dziwych kapłanów sztuki. Więc scena pro=
=wincyonalna oczekuje historyka. Ale pisać
historyę scen prowincyonalnych nie jest rzeczą
łatwą. Z kąd zebrać tyle wiadomości, utrzymać
korespondencye z tylu miejscowościami gdzie
teatr przebywa? Poszukować się zatem należy

-kach, nie często pojawiającemi się albo też prywatną korespondencyą lub czerpać wiadomości

-kach, nie często pojawiającemi się albo też prywatną korespondencyą lub czerpać wiadomości z ustnych opowiadań, nakoniec odwołać się do przebiegu życia i działalności pojedynczych osobników i tem dopełnić reszty. Do tychże wszystkich źródeł odwoływać się będę zaczynając od prassy, przejdę do osobników, wrócę do Chełmskiego w Krakowie, trącę o Lwów, Wilno etc ~~a to wszystko zamknę epilogiem o Warszawie~~ Taki sobie zrobiłem plan mojej marszruty.

Zaczynam więc od prassy — W czasach które opisuję prassa była nieliczna i nie zbyt wyrobiona na prowincyi jak się okazuje z korespondentów do naszych warszawskich pism.

Naprzykład w okresie czasu od 1827. 8. 9. 1830 i tam dalej czytamy takie notatki prowincyonalnych krytyków: Płock 10 marca 1830 Nietylko na Teatrze Narodowym w Warszawie, wystawiane bywa melodrama „Chłop Miljonowy," za staraniem aktorów polskich, od 6ciu miesięcy tu w Płocku pod dyrekcyą P. Szymkayły zostających, widzieliśmy także i u nas dnia wczorajszego, choć niektóre wyjątki z Chłopa Miljonowego, w których P. Ignacy Nowakowski brat artysty tak zaszczytnie na scenie polskiej znanego grał rolę Chłopa Miljonowego; a lubo każdemu to wiadomo, że wystawa choć części tego dramatu nawet przez przybliżenie, z wystawą warszawską porównaną być nie może, przecież tego wieczora teatr był przepełniony i publiczność zupełnie zadowolona została, nie dla tego, ażeby nie znano i nie życzono sobie widzieć coś lepszego, lecz że na teatrze prowincyonalnym, żądanie takowe byłoby zbyteczne i do uskutecznienia niepodobne. Prócz wyjątków pomienionych, grano tegoż wieczora Nową Komedyo-operę p.t. „Antoni i Antosia" do której napisał muzykę Kapelmistrz 3go pułku

A. Pohlens; pomijamy osnowę tej sztuki, gdyż
ta, równie jak wiele nawet znaczniejszych komedjo-

…jmującego
A. Pohlens; pomijamy osnowę tej sztuki, gdyż
ta, równie jak wiele nawet znakomitszych komedjo-
-oper na rozbiór nie zasługuje; muzyki atoli po-
=minąć nie możemy, gdy w niej dostrzegamy i sły-
=szymy pomysły oryginalne, dobry i narodowy
gust autora, oraz pełność i przyjemność harmonij-
=nego dźwięku. Uwertura nowo napisana, równie
jak śpiewy, powszechnie się słuchaczom podobały
i rzęsiste ściągnęły oklaski; aktorowie także sta-
=rannie wystąpili i usiłowali zyskać powszechne
względy. P. Nowakowski w tej drugiej sztuce grał
rolę Żylówki szewca, a lubo aktor ten, przyjmu-
=je na siebie zwyczajnie role ojców, opiekunów,
skąpców, zazdrosnych i t. p. wolnego i umiar-
=kowanego postępowania wymagających, wszela-
=ko w każdej, chociaż zupełnie odmiennej
natury roli, P. Nowakowski przybiera na siebie
właściwy i z sytuacyą zgodny charakter, co
jest niezaprzeczonym dowodem naturalnych zdolno-
=ści i niepospolitego w zawodzie scenicznym u-
=sposobienia.
Z Wrocławka dnia 6 marca t. r. – Od dni kilku, przyby-
=ło tu do nas towarzystwo artystów dramatycznych z 14
osób złożone pod przewodnictwem J. P. Brekowskiego.
Publiczność miejscowa, przekładając rodzaj zabawy
teatralnej, nad wszelkie inne, ochotnie postanowi-
=ła uczęszczać na reprezentacye ogłaszane.
Lecz z żalem wyznać musimy, że aktorowie zawie-
=dli oczekiwanie publiczności. Niemal wszyscy, nie
posiadają żadnego usposobienia, ani w grze, ani
w mimice, a nieudolnością i rubasznością swą,
nawet nie znających się na sztuce dramatycznej
zniechęcić ku sobie potrafią. Także na wysta-
=wie tragicznej komedyi w 5 aktach „Don Juan
czyli Libertyn ukarany" granej na benefis P. Za-
=lewskiego, siedm tylko osób przybyło: chociaż

[illegible] tak czule w następujących słowach 76
na afiszach do publiczności przemówił:

[...] tak czule w następujących rymach
na afiszach do publiczności przemówił:
„O wystawie tej sztuki naoczność przekona,
Pochwalisz ją lub zganisz gdy spadnie zasłona
Wszakże się już skończyła zapustna zabawa,
By teraz Publiczność, wspaniała, łaskawa
Przekonana o smutnym nas artystów stanie
W dobroć zmienić raczyła, o talencie zdanie
Protegować upadłych, wszak z tąd chluba, sława,
Wszakże tonącemu ręka się podawa.
Bliscy byliśmy toni lecz mrozy okrutne
Zatrzymały bieg Wisły — z nim wyroki smutne
Słodzą mi dziś nadzieję twojej łaskawości
Że godzien w post posiłku, kto karnawał pości."
Radzimy więc z serca całemu towarzystwu, aby poprzestało nadal próżnej mitręgi czasu i nie usiłowało nudzić rodaków swoich. Niechaj raczej czas, ten najdroższy kapitał, obrócą na jaką produkcyjną i użyteczną pracę, bardziej odpowiednią ich zdolności; bo nie masz nic niedorzeczniejszego, jak koniecznie wdzierać się do stanu takiego, do którego nie posiadamy ani talentu z natury, ani żadnego naukowego usposobienia. Sądząc zaś po dzisiejszej publiczności w kraju naszym i po talentach swoich, powinni sami aż nadto się przekonać, że już minęły te czasy, w których podobni im artyści mogli pozyskać łaskawe względy. —

<u>Teatr w Lublinie</u> — Towarzystwo artystów dramatycznych jedno pod przewodnictwem J.P. Chełchowskiego, drugie z JmćPanem Nowińskim przybyłe z Zamościa od kilku miesięcy przedstawiają widowiska dramatyczne a z przedstawionych celniejsze są: „Matka Dobratyńskich", „Machabeusze", „Żoko", „Kaplica w Glenthorn", „Lew wdzięczny" i t. d. Dokładna wystawa gustownych ubiorów i

... przy (47
udziałem artystów sztuk tych odegranie za-
-

…tyczny) przy (47)
usilnem artystów sztuk tych odegraniu, za=
=chęciły publiczność do uczęszczania, a teatr
przez kilka ostatnich reprezentacyj był
napełniony. Młode dziecko w roli 5o letniego
Fernanda w melodramie Zołko, swoją nad
wiek zadziwiającą grą wszystkich patrzących
niewypowiedzianie zajęło. Od niejakiego czasu
P. Lassocka z upodobaniem w operach przyj=
=mowana, nie ukazuje się na scenie, publi=
=czność w ostatniem jéj wystąpieniu po przywo=
=łaniu, wyraziła jéj życzenia przychylne.
W krótce ma być wystawiona czarodziejsko=
=allegoryczna mellodrama „Chłop Miljonowy.” —
Z Płocka. — Z prawdziwą przyjemnością oświadcza=
=my wdzięczność kompanii artystów dramatycznych
pod dyrekcyą P. Szymkajły będącej, że nas już
kilka miesięcy miłą zabawą rozrywa. Otwar=
=cie wyznać musimy, że opuszczając nas ⚹
wkrótce jak słychać, zabierze z sobą rzetelny
szacunek, i to szczere życzenie, aby nasze
miasto niedługo odwiedzić raczyła. Nie
chcielibyśmy się powtarzać, jednak sprawie=
=dliwość zniewala znowu oświadczyć że
grę państwa Szymkajłów, P. Świątkowskiego
(znany potem i ceniony aktor warszawskich
teatrów) P. Rejmersa i P. Gawęckiego zna=
=mionuje stosowna mimika i deklamacya
że P. Rejmers znaczny czyni postęp; i że
szczególniéj w „Grandurskim” w roli
„Tadeusza” naturalnością gry swojéj
i mile brzmiącym głosem słuchaczów
zachwycił, i roztwione odbierał oklaski.
Wystawiono także niedawno na benefis
P.P. Moszyńskich operę „Aleksander i
Appelles” z piękną muzyką Kurpińskiego
w której P. Moszyński i grą przyzwoitą

i głosem dowiódł że jest utalentowanym (48

i głosem dowiódł że jest utalentowanym śpiewakiem. Widzieliśmy później balet komiczny p. t. „Uroczystość żniwa” do którego muzykę dorobił P. Bohlens i w niej okazał, że jest obeznany z dobrą kompozycją. Szczególniej rozpoczęcie miało charakter wydatny i śmiały. Oto nowe strofy śpiewa=
=ne w melodramacie „Chłop Miljonowy” u nas:

A to panienka ta,
Co zgrabną kibić ma,
Nie chcąc już jednak tyć
Zaczęła ocet pić!
Hej! Panno to zły smak,
Nie dobrze robić tak,
Zaszkodzisz sobie tem
Przestań pić, zdaniem mem
Miotły, miotełki!
Doszła mnie przy tem wieść
Że chcesz zbyt mało jeść,
Oj to niedobrze też
Szczerze mi Panna wierz
Nie radzę ja morzyć głód
Stosować się do mód
Na cóż się Pannie zda
Gdy mało ciałka ma?
Miotły! miotełki

#

A to ten stary ćwik
Co lubi czasem łyk,
Wielką zbyt rolę gra
Każdą Panienkę zna.
Choć piąty krzyżyk już,
Od kobiet ani rusz!
Staruszku psałterz weź
Paciorki w ręku nieś,
Miotły! miotełki!

oj przestań tańczyć, piwi, (49)
Na piersi pada kurz,

Oj przestań tańczyć już,
Na piersi pada kurz,
Katar i chrypkę masz,
Słabości swej nie znasz.
Choć czarny jeszcze włos
Na kwintęś spuścił nos,
Już nawet mało jesz,
Żeś stary, wierz mi, wierz
Miotły! miotełki!

#

Co to za łysek ów,
Jakby rydz, czerstwy, zdrów,
Choć żonkę swoją ma,
Kobietki inne zna:
Hej nie dokazuj już,
Peruczkę na łeb włóż.
W robocie będzie kij,
Więc radzę: skromnie żyj!
Miotły! miotełki!

#

To ten wymokły śledź
Chciałby już żonkę mieć,
Ale wybredny zbył
Choć zacznie wkrótce cył.
Z tuzin kochanek miał
Szalał, lecz więcej łgał.
Zobaczym, może wnet
Wpadniesz jak w jamę kret,
Miotły! miotełki!

#

Ta mu się wielką zda,
Ta w nosie muchy ma,
Ta blada jakby szmat
On tylko jeden chwat.
Z nędześ to hardy tak,
Czyż tobie nic nie brak
Hej! nie chciej wszystko wraz
Bo żenić się już czas
Miotły. miotełki!

Z Lublina. — Któż uwierzy że wielkie 50.
allegoryczne drama czarodziejskie, czy-
li magnes bardziej przyciągający nie-

Z Lublina — Któż uwierzy że wielkie 50.
allegoryczne drama czarodziejskie, czy=
li magnes bardziej przyciągający nie=
=wyczerpaną liczbę ciekawych mieszkańców
stolicy, i przedmiot napełnionych pisma=
=mi publicznemi arkuszy, na naszym
prowincyonalnym teatrze oglądano.. Słowem
ten zasilający pragnącą złotej manny kassę
Teatru Warszawskiego „Chłop Miljonowy” przez
towarzystwa połączone Panów: Chełchowskiego
i Nowińskiego już po raz czwarty na żądanie
przedstawiony został. Mającemu zdrowe
pojęcie o dziełach dobrego rodzaju, już z ty=
=tułu samego powinnaby sądzić o wewnętrznej
wartości tej melodramy. W stolicy przecież
unoszą się nad czarującemi jej powabami;
i obok innych dzieci, pomyślne dali zfrymar=
=czyć pierworzeństwo. Także nie wróżyć
utrzymującym powodzenie Chłopa Miljono=
=wego, aby ten nagły postęp, przy składem
nabytego przez tegoż skarbu nie spełznął
i że kiedyś, tenże sam Chłop Miljonowy
gdy zpowszechnieją jego przybrane ozdoby,
jakich mu sztuka malarza udziela, stanie
się „Chłopcem Studukatowym” a ci co go ubóst=
=wiali, zaledwie małą pochwałą obdarzą. Gdyby
młodszym modnie było w zapasy ze starszymi
stawać, wyrzekłbym może coś więcej...... za=
=milczę raczej. Chłop Miljonowy, nierównie i mo=
=ich współmieszkańców opanował. Poszli i oni
za modą, bo, niewidząc jeszcze, chwalili! Łatwo
więc wnosić, jakie przyjęcie pierwsze przed=
=stawienie tej melodramy zyskało — zwłaszcza
(co przyznać należy) że panowie artyści
przewyższyli ich oczekiwania, nic nie
zostawiając żądaniu. I trudno nie wspo=
=mnieć o usilnej grze Pana Nowińskiego,

kształtnej i zawsze naturalnej żywości Pa= 51.
=na Chełchowskiego, o charakterystycznem przecisto=

kształtnej i zawsze naturalnej żywości Pa=
=na Chełchowskiego, o charakterystycznem przeisto=
=czeniu się Pani Nowińskiej w starość niedołężną,
— nakoniec okazałej wystawie, dekoracyach
i nowych zupełnie śpiewkach miotlarza, któ=
=re podają sposobność trafnego zbliżenia się
w naśladowaniu gustu stolicy. Oto kilka zwro=
=tek naszego lubelskiego miotlarza:

To ten pobożny człek
Co w postach trawi wiek,
Litość wystawia w głos,
A biednym szczutka w nos.
Anioł na ustach tuż
A czart szkaluły stróż
Za każdy dukat, sam
Sto miotteł Pani dam.
Miotły! miotełki!
Tam znów sędziwy Pan,
Z wiary małżeńskiej znan;
Niech za drzwi tylko krok,
Już się z niej skręca w bok.
Pędzi jak sęp na łów
Panien, mężatek, wdów,
Chcąc w nim mężów wzór znać
Trza go w miotełki brać.
Miotły! miotełki!
Któż to? Obrońców wzór
Co ma z sumieniem spór,
By wydrzeć zbrodni plon
Broni razem dwóch stron.
Krzywe nastawia w prost,
I spraw przyspiesza wzrost,
A kończąc resztki strzydz
Łap wszystko! — stronom nic...
Miotły! miotełki!

Kielce — Mamy teraz Teatr, który ~~ile z po=~~
=~~czątku~~ dość licznie odwiedzany m bywa,

~~[illegible] to być może niechęci, jako przy-~~ 52

~~Skutkiem to być może niechęci, jaką pu=~~
~~=bliczność nasza ku aktorowi powzięła, który~~
~~mniemanym talentem swoim odurzony, zdawał~~
~~się łaskę czynić występując na scenę tutejszą~~
~~zawsze narzekał, i wyjeżdżając z tąd przed ro=~~
~~=kiem, na długi czas wypowiedział nam iż~~
~~tu się nie zjawi, jednakże po zakończeniu wi=~~
~~=dowisk w Krakowie przybył tu napowrót ale~~
~~nic to nie pomogło, bo uprzedzony przybyciem~~
~~już kompanji Roszewskiego (zapewne Ra=~~
~~=szewskiego, a ta obwoźna przyszła prowincyo=~~
~~=nalnego, zapewne jakiegoś kancelisty - krytyka~~
~~tyczy się albo Szymkajły lub Chełchowskiego~~
~~gdyż te dwa towarzystwa czasowo bawiły wów=~~
~~=czas w Krakowie) opuścić musiał Kielce szu=~~
~~=kając dalej szczęścia~~ W szczupłej trupie Ra=
=szewskiego widać dosyć usiłowania, chociaż
mało talentu, to więc publiczność nasza oce=
=niając, z pobłażaniem licznie się zgromadza.
Zasługuje na wspomnienie Pani Elzner która
w trajedji „Essex" w roli hrabiny Rotland dosyć
się podobała. Dzisiaj grają nieznaną u nas
trajedję „Nadyr Król Perski". Przedstawiali
w obrazach mimicznych wzniesienie mogiły
pod Krakowem i. t. p.; z mężczyzn zasługuje
na uwagę P. Linowski (zapewne znany nam
Linkowski) jako nie zły artysta dramatyczny.
Z Kalisza. — W nowo wybudowanym teatrze
drewnianym w Kaliszu, towarzystwo aktorów
pod dyrekcyą P. Szymkajły sprowadza dość
często publiczność kaliską, zatem jako ama=
=tor sceny ojczystej miło mi, że mogę choć
kilka słów w tym względzie napisać. Nader
mały przeciąg czasu pobytu mego w tem
mieście nie dozwolił mi zupełnie ko=
=rzystać z tak przyjemnej zabawy jaką
jest widowisko sceniczne w mieście, gdzie rodzaj

zabaw publicznych - nie może być ~~za~~ zbyt po= (93

zabaw publicznych - nie może być zbyt po= (53 2a
=żądanym, jednakże kilka małych komedyi
aktorowie tameczni oddali z prawdziwem zadowo=
=leniem słuchaczy, i gdyby fundusze tegoż to=
warzystwa mogły się powiększać w miarę po=
=stępu czasu, życzyćby wypadało aby też towa=
=rzystwo mogło być lepiej zaopatrzone w garde=
=robę. P. Piasecki (wielki aktor, Wojciech, chluba
naszej sceny) aktor warszawski w przyjeździe do Pa=
=ryża występował w tragedyi „Cyd" Korneila
tłomaczenia JO. Osińskiego w roli Rodryga. Z praw=
=dziwem ukontentowaniem publiczności kaliska
wieczór ten przepędziła; zapał, piękna dekla=
=macja, szczególna gorliwość, przekonały
obecnych, że P. Piasecki słusznie już nieraz
w pismach publicznych odbierał nagrody, życzy=
=my mu przeto, aby w podróży swojej biorąc
wzory jako kochanek w komedjach, niezapo=
=mniał i dalej kształcić swój talent w zawo=
=dzie tragicznym, do którego szczególne ma
usposobienie. Pani Szymkajło w roli Xymeny
z dwóch względów na pochwałę zasłużyć potra=
=fiła, raz że pięknie i starannie była u=
=brana, a następnie że co do gry swojej nie wie=
=le słuchaczom do życzenia pozostawić mogła.
Pan Anczyc, dawny aktor warszawski, a dzisiaj
do towarzystwa tu obecnego należący w roli
Dyega zasłużył na prawdziwe względy publi=
=czności, czego ciągłe oklaski najlepszym
były dowodem; słowem powodzenie całej trage=
=dyi dnia tego było szczęśliwe, a po skończo=
=nej reprezentacji P. Piasecki i Pani Szymkaj=
=ło przywołani zostali. Nie mogę także zamilczyć
i o orkiestrze, której dyrektor JO. Witkowski na
nadzwyczajne względy zasługuje, albowiem
nie tylko że sam gra dobrze na skrzypcach
ale nadto do tego stopnia umiał skompletować orkiestrę
że kilka uwertur Rossiniego słyszałem z rzetelnem zadowoleniem.

Z Wielunia — Od kilku tygodni przybył 54
do Wielunia dyrektor teatru krakowskiego
Pan Mitkowski z częścią swego towarzystwa.
Dobre tego młodego artysty wystawienie sztuk,
dramatycznych, zaledwie podołało usunąć
apathiję teatralną, ta bowiem ~~[illegible]~~ pu=
=bliczność naszą opanowała, skutkiem przy=
=krych najazdów po domach, z biletami benefi=
=sowemi trupy P. Raszewskiego, która w roku
zeszłym syciła nas swemi reprezentacjami.
W grze Pana Mitkowskiego, widać na pierwszy rzut
oka, szczęśliwy twór geniuszu Pana Kudlicza,
którego ~~[illegible]~~ był uczniem w szkole dramatycznej.
Kto raz tylko patrzał z uwagą na wystąpienie
sceniczne dwóch tych artystów, mimowolnie
znajdzie jakąś zgodność ich akcyi; jest ona w obu=
=dwóch naturalną, pociągającą, dokładną, jednak
w Panu Kudliczu, przez skutek długiego doświad=
=czenia więcej wykształconą, bez najmniejszej
przerwy, prawdziwiej do przedmiotu zastosowaną.
Pan Mitkowski gra z całym ogniem młodociane=
=go wieku, a temu niełatwo nałożyć pęta
systemów, jako owoców czasu połączonego
z rozwagą; gdzie w młodym jest słuszne
uczucie swej wartości, tam chce się, i ma
się prawo, być twórczym. Trudno oddać farsę
przyjemniej od Pana Mitkowskiego; swą komi=
=cznością dowcipną, podnosi on każdą; wyższym
jest jednak w tragedji. W tragedji „Intryga i Miłość"
tym tworze młodości genjalnego Schillera, Pan Mit=
=kowski grając Ferdynanda Walter, malował w swych
wyrażeniach i uniesieniach kolejno, szczęśliwego,
zagniewanego, zdradzonego, rozpaczającego syna
i kochanka z taką dokładnością, jakiej sama
rzeczywistość lepiej okazać nie może; nadewszy=
=stko nieme sytuacje, gdzie wyłącznie akcją cia=
=ła uczucia się wystawiają odegrał P. Mitkowski



po mistrzowsku, jego mimika w tych, (55

po mistrzowsku, jego mimika w tych, (55
że tak rzekniemy epizodach wyrażeń nie=
=mych przez gesta, pomiędzy wyrażenia=
=mi przez słowa, przemawiała zrozumiałym
do widza językiem; zgodna ona była zawsze
z uczuciami jakie ożywiać go miały. Dekla=
=macja Pana Miłkowskiego jest wyraźna,
właściwie głos spadkującą, melodyjna, za=
=stosowana do charakteru i położenia
przedmiotu okazywanego. Taka harmonja
między osobą wystawianą a grą artysty sa=
=mego, jest pierwszą oznaką zdatności
naturalnej i wysokiego wykształcenia dra=
=matycznego. Publiczność nasza wywdzięczyła
doskonałą grę Pana Miłkowskiego w trajedji „In=
=tryga i Miłość" hucznemi oklaskami i wy=
=wołaniem go. Pan Żebrowski i Sobiewski wy=
=borni są, pierwszy w rolach komicznych i starców
a przedewszystkiem, w wystawieniu charakterów
narodowych; drugi w rolach posępnych, charak=
=terach zimnych, jednostajnych i dobrotliwych.
Panie Elsner i Fiszer w tragiczności dużo
mają zalet, szczególniej w położeniach wzbu=
=dzających przestrach lub litość; należałoby
pierwszej chronić się mówienia piskliwym
drugiej śpiewającym głosem. Pani Kocha=
=nowska nieledwie wzorową jest w rolach
matek i starych kobiet, szkoda tylko, że tak
często płaczliwie brzmi jej mowa. Pan Ku=
=żawiński znany nam z pobytu T. Raszewskie=
=go, znaczne robi postępy w grze swojej i jest
mile na scenie widziany, tylko za słabo
jeszcze przejmuje się charakterem swej
roli, i niedość śmiały w wystąpieniu na
scenę. Wogóle w całem towarzystwie drama=
=tycznem Pana Miłkowskiego, widać usiłowa=
=nie wyższego coraz doskonalenia się;

pracowity ten zawód, wymaga wytrwa= 56
=nia i niejako poetycznego ducha ; to

pracowity ten zawód, wymaga wytrwa=
=nia i niejako poetycznego ducha; to
w wysokim stopniu, posiada Pan Mitkowski
z Radomia — Przybyli też tu do nas, po odby=
=tej podróży po różnych miasteczkach kraju
naszego aktorowie polscy, pod zwierzchnictwem
P. Raszewskiego. Dwie kobiety a trzech mężczyzn
całą truppę składają. Dobrzy ci i prości ludzie
pamiętając na owo zdanie, że świat cały
jest widownią, a ludzie na nim, aktorami,
zebrawszy się, jak wyżej wspomniałem w pięć
osób, utworzyli sobie swój Microcosmus,
gdzie ich miejscem reprezentacji jest
stajnia, na prędce na teatrzyk wyporzą=
=dzona. (to się działo w październiku 1830)
Zgoda dotąd — ale krzywoby ten sądził, o ca=
=łym świecie i teatrach, gdyby z nich o in=
=nych miał sądzić, zwłaszcza że nam w Ra=
=domiu coś lepszego nieraz zdarzyło się wi=
=dzieć. Publiczność miejscowa, przekładając
rodzaj zabawy scenicznej nad wszystkie
inne, pobłażała z początku uchybieniom
wyraźnym wskazując konieczne środki
poprawy, lecz to nic nie pomogło. Ludzie
ci z jak najsprzeczniejszemi wyobrażenia=
=mi o sztuce dramatycznej, aktorach i tea=
=trze, słabą nawet obdarzeni pamięcią, po ode=
=graniu wprzód jako tako mnóstwa na je=
=den krój uszytych komedyjek, występują na
scenę aby nas porządnie uraczyć swojemi
płaskiemi konceptami, brudną wystawą, gło=
=sem piskliwym, trawestując najpiękniej=
=sze sztuki z teatrów warszawskich. Wystawa
owego tak ulubionego w Warszawie „Popasu"
sztuki piórem autora tyle znanego
napisanej, nie źle się powiodła, w rolach
Szóstaka Karczmarza i żony jego Małgorzaty.

Ale P. Olewiński, ani ducha tej komedyi 57.
ani charakteru głównej osoby nie zrozumiał

Ale P. Olewiński, ani ducha tej komedyi ani charakteru głównej osoby nie zrozumiał, a tem samem nie pojął, wyszedł nie wiedząc od czego zacząć, dziwnie ubrany, półgłosem z przesadą i krzykiem (jakże pogodzić pół głos z krzykiem?, to pewnie ~~xxxx~~ był jaki ~~xx~~=~~xx~~ kancelista-krytyk prowincyonalny albo jaki dependent od adwokata w pierwszym roku swej praktyki) nie douczywszy się roli przedstawił nam jakiegoś raczej nieco podpiłego stróża karczemnego, aniżeli poczciwego, jak nazywają gościnnego, nad którym żona przewodzi, a on cierpliwy, na pół głuchy, w potowie zaś o to niedbając, najpiękniejsze nauki prowincjonalnym tonem i głosem naszych chłopków wymówione, PP. Hrabstwu i całej publiczności daje. Ileż teraz uwielbiać potrzeba talent P. Panczykowskiego, który w stolicy wychowany, mniej znając stosunki, sposób mówienia naszych chłopów, karczmarzy, tak doskonale umiał się tym charakterem przejąć i teatrowi w którym zostaje, zapewnia pomyślne nadal powodzenie. (chyba tylko na prowincyi tak bredzić umieli dawniej) Ale cóż robić, musimy poprzestać ~~na~~ naszym w stajni teatrze i na jakiej takiej trupie aktorów, lubo Bóg widzi, lepszych ze wszech miar jesteśmy godni. (szkoda że niedodał: Amen)

I znów z Radomia ale od innego korespondenta: Otóż i do naszej Sandomierskiej stolicy, w przejeździe do Krakowa, przybył P. Nowakowski ulubieniec publiczności warszawskiej. Zalewie uproszony, jako gość wystąpił w komedyi „Szkoda Wąsów” przyczem i nasi aktorowie, więcej zapewne aniżeli my, z przejazdu jego korzystać chcący, towarzyszyli mu z radością. Rozszerzać się nad grą tego gościa,



których nam tak doskonale ojców naszych 58
zwyczaje, tok postępowania, i miłe uczucia

który nam tak doskonale ojców naszych 58
zwyczaje, tok postępowania i nawet uczucia
maluje, byłoby rzeczą zbyteczną, zwłaszcza
że talent P. Nowakowskiego wielbiany w stoli=
=cy, wielu światłych i godnych pisarzy już
ocenito. My tylko, acz nieprzyzwyczajeni wi=
=dzieć tyle doskonałości i talentu w artyście
dramatycznym, namiętnie lubiący scenę, gdy
lada farsie poklaskiwać nawykliśmy,
zachwyceni zostaliśmy naturalną grą, po
mistrzowsku prawdziwie oddaną rolą. Ależ
któż opisze zdumienie naszych aktorów,
którym z naturalnego porządku rzeczy,
towarzyszyć na scenie Nowakowskiemu
przypadło? Ostupieni, zdaje się że by i
trzech jak to mówią zliczyć nie potrafili,
gdyby ich sam Nowakowski przez próby, do
siebie niejako przyzwyczaiwszy, tem samem
nie ośmielał. Taka to jest siła i moc talentu
nad prostą rutyną mierności. Dowodem tego
jest i powtórne P. Nowakowskiego wystąpienie
w komedyo-operze: „Indyk nadziany dukata=
=mi" i „Szlachta czynszowa" gdzie w dro=
=bnych na pozór rolach, talent P. Nowakowskiego
jak zwykle jaśniał, a ośmieleni nasi artyści
już przynajmniej poprawę obiecali. O cze=
=muż tacy artyści częściej nie różnią się
z dyrekcyą Teatru Warszawskiego; może
moglibyśmy częściej coś podobnego widzieć,
a nasi aktorowie, przynajmniej wyobra=
=żenie o lepszym teatrze mieć by mogli.
Z zapałem po dwa kroć przywołany P.
Nowakowski, stały w swoich przedsięwzię=
=ciach, nie dał się uprosić wystąpić raz trzeci
na scenie tutejszej, ale oceniając zapał i
uprzejmość z jaką go przyjęliśmy, wyrzekł:
„Miło mi jest iż w starej ojców naszych sukni,

potrafiłem pozyskać serca zacnych 59
Sandomierzanów". Wraz z panem Nowakow-

potrafiłem pozyskać serca zacnych
Sandomierzanów!"... Wraz z panem Nowakow=
=skim, w przejeździe do Krakowa, występował
na scenę tutejszą brat jego młodszy, mający tam=
=że wraz z nim pozostać."
Nie znam rzeczy tak identycznie, tak jedna=
=kowo, tak nudnie jednakowo podobnych do sie=
=bie jak życiorysy aktorów prowincyonalnych
Znając jednego z nich historyę, zna się już
wszystkich, czy tutejszych czy galicyjskich
gdyż prawie najmniejszej nie ma różni=
=cy w historyi tych adeptów sztuki. Każ=
=dy jest biedny, wydziera się za uzbierane
grosiaki do teatru, nie kończy szkół,
ucieka z domu do jakiejś trupy wędro=
=wnej, nażre się głodu, nędzy, poniżenia;
jeżeli w początkach karyery nie przycze=
=pi się do jakiego stałego na miejscu
osiadłego teatru to w bardzo wyjątkowych
razach zmienia nieurodzajną glebę i przerzu=
=ca się do innego zawodu, ale takich ma=
=ło niestety, albo też wegetuje w tych
strasznych warunkach. Jeżeli osobnik nie
odznacza się wybitnie odpornym charakte=
=rem na tysiące okazyi, przywyknień,
żądz, namiętności pragnących go przy=
=jąć w swe ramiona aby oddać w całości
swe ofiary w uściski śmierci i to w bardzo
krótkim czasie, to wegetuje czas jakiś, na=
=biera filozoficznego poglądu na życie
i otoczenie, poddaje się losowi i oko=
=licznościom winiąc za swój los tylko
siebie samych i te okazy są najciekaw=
=sze, one tworzą nieprzerwaną nić tra=
=dycyi teatru prowincyonalnego. Ale jeszcze
jeden wróg prześladuje aktorów prowincyonalnych
zwłaszcza intelligentniejszych to jest żądza
stawiającego się za wzór innym aktorom.

przeadnierenia kompanji prowadzi: | 60.

przewodnictwa kompanji prowadze=
nia teatru, no i wtedy już przepadłeś
bratku, zostawszy takim panem dyrektorem
poznasz się, prócz wszystkich powyższych nędz
jeszcze z niewdzięcznością, zdradą, podłością
własnych swych podkomendnych, boć nie
ma pszenicy bez kąkolu, którzy
cię zgnębią, zohydzą w oczach publiczności
i tak zwanej (przez grzeczność) prasy pro=
=wincjonalnej, oddadzą na pastwę lichwia=
=rzy za długi nie twoje, i nakoniec dopro=
=wadzą do kija żebraczego odartszy
przedtem ze wszystkiego co tylko może
stanowić rzeczywistą wartość człowieka,
to jest z opinji. Choćbyś był aniołem zakła=
=dając towarzystwo, to kochani twoi najserde=
=czniejsi pracownicy i podwładni odedrą ci
skrzydła, przyprawią rogi i wyrobią
reputację ci złodzieja, zdziercy, handlarza
dusz i talentów etc etc gdy będziesz ustą=
=pował ze swego stanowiska. Oj tytuł pa=
=na dyrektora, bardzo drogo się płaci,
bo opiniją — aktorzy są szczęśliwsi gdyż
niemając nic, płacą czem mogą, życiem.
a życie u nich jako u wykolejonych istot
niewiele jest warte, nawet w ich własnych
oczach. Mówię tu wszystko to, tylko o a=
=ktorach, gdyż co do aktorek zachodzi wiel=
=ka różnica w szematach ich karyer
artystycznych. Aktor pragnie zostać
aktorem, rzuca wszystko, poświęca przy=
=szłość i najczęściej zawsze prawie — gi=
=nie. Aktorka chce nią być, zostaje
nią i czasem —— wypływa na powierz=
=chnię, a nawet dochodzi do uznania, pozycji
majątku (to konieczne) i do szacunku
stawiającego jej za wzór innym adeptkom.

Jednak życiorysy aktorów prowincjonal-

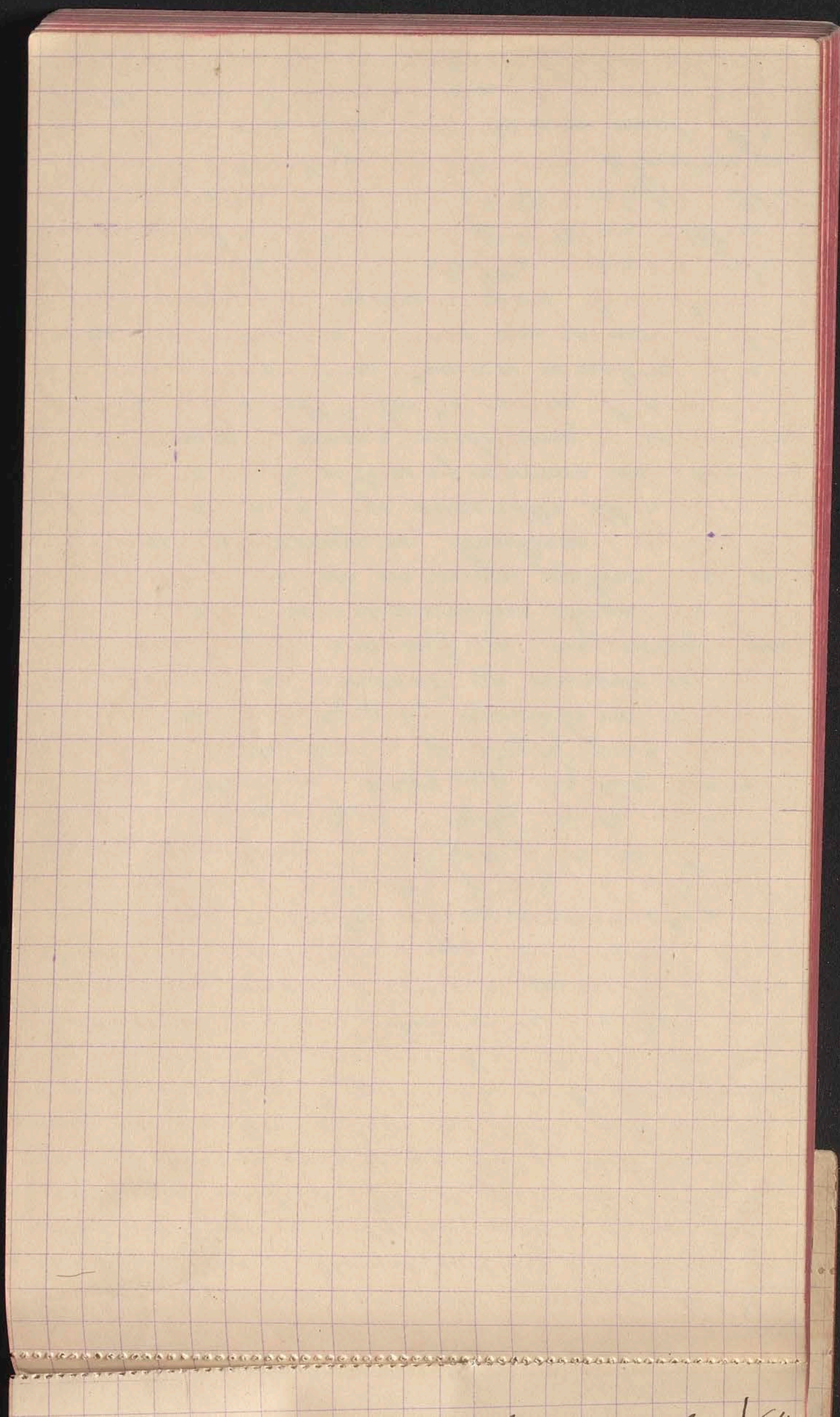
Jednak życiorysy aktorów prowincyonal= 61.
=nych mają wielkie znaczenie w historyi
teatrów prowincyonalnych, są nawet ich wszechwy=
stą historyą, a zatem bagatelizować je niemo=
=żna, gdyż ten ruchliwy ludek aktorski jest
wszędzie i wszędzie grywa, wszędzie działa
a zatem tworzy historyę. Dla pełności oma=
=wianego przedmiotu ograniczę się na pare
biografiach aktorów-dyrektorów. Zaczynam
od jednego także prawie z najdawniejszych dy=
rektorów teatrów prowincyonalnych a był nim
Jan Chrzciciel Okoński. Urodził się we Lwowie
1807. dnia 5 lutego; w siódmym roku życia swego
był z rodzicami swemi po raz pierwszy w teatrze
polskim zostającym wtedy pod dyrekcyą J. N. Kamiń=
=skiego, na przedstawieniu tragedyi: „Inez de
Castro" te nadzwyczajne, nigdy nie widziane
ubiory hiszpańskie, ów duch w lesie błą=
=dzący, dekoracye, wszystko to zajęło jego mło=
=dzieńczy umysł, że marzył, myślał, śnił tyl=
=ko o teatrze; śniadania i podwieczorku często
nie jadał, a zamiast bułek na ten cel przezna=
=czonych, krajcary za nie zbierał, a uzbierawszy
onych 24, bilety kupował sobie na galeryę: prawda
że często z żalem powracał z tamtąd, zawie=
=dziony w nadziejach, bo nie widział pstro
ustrojonych królów, rycerzy, duchów, ani zbójców
nawet, ale to go bynajmniej nie zrażało, i
znów owym sposobem uzbieraną kwotę, chętnie
niósł do teatru. Trwało to przez lat kilka.
Po ukończeniu szkół realnych, probując różnego
chleba, zaczął doświadczać sił swoich na scenie
amatorskiego teatrzyku, którego był dyrygu=
=jącym, a przejęty grą znakomitych artystów
sceny lwowskiej Jana Nowakowskiego i Smo=
=chowskiego, wiernie ich naśladując, zyskiwał
wielkie oklaski i pochwały od licznie zebranej

artisowej publiczności. Pierwszy wyst[illegible] 162

gratisowej publiczności. Pierwszy występ
Okońskiego tamże był w dramacie: „Helena
czyli Hajdamacy na Ukrainie" w roli Horyżki
bardzo trudnej i wiele sił fizycznych wymaga=
=jącej do dobrego oddania jéj, co jednak debiu=
=tanta nie zatrwożyło, ale owszem więcej za=
=chęciło do rozwiązania tak twardego węzła,
i to mu się udało jak najpomyślniej; grał
także w Krotochwili „Asmodeuszek" i w téj
węglarz z niego był wyborny; dano jeszcze parę
widowisk i chciano się dalej popisywać, ale
zbyt wielkie grymasy amatorek, które nieraz
na ostatniej próbie role oddawały, choćby umyśl=
=nie dla tego, żeby je proszono na klęczkach,
no i także przeszkody i to silne ze strony
teatrów rzeczywistych (gdyż to stało się głoś=
=nem w mieście) spowodowały upadek sceny
amatorskiej. — Okoński zasmakowawszy w po=
=chwałach scenicznych, już o niczem słyszeć
nie chciał, jak tylko o teatrze i dla tego
udał się wraz z towarzystwem artystów drama=
=tycznych które ciągle przebywało we Lwowie
pod wodzą Kamińskiego, do Krakowa, gdzie po
raz pierwszy był w tamecznym teatrze na
przedstawieniu „Precyozy". Przedsiębiorcą
onego był naówczas starosta Kluszewski, nie=
=gdyś paź i ulubieniec Stanisława Augusta
który jako amator muzyki w młodszych latach,
sam dyrygował orkiestrą — i grał na wszystkich
instrumentach. W jego pomieszkaniu był o=
=gromny salon gdzie stały aż trzy fortepia=
=ny i ze 200 różnego rodzaju instrumentów
muzycznych po ścianach wisiało. Straciwszy
znaczny majątek na teatrze, był jeszcze
panem Spiskiego pałacu i Krzysztoforów.
Z przedstawienia „Precyozy" Okoński wcale
zadowolony nie został: aktorki żadnej z talentem

nie było z aktorów zaś tylko: Ausruo [illegible]

nie było, z aktorów zaś tylko: Anczyc, Mit=kowski i Fiszer, o których można powiedzieć, że godnie nosili nazwę artystów; reszta, sama po=czątkująca młodzież. Okoński pomyślał wtedy sobie: „pokażę ja wam co umiem" (jaś to zawsze=miały na punkcie sztuki był bardzo i to zawsze od najmłodszych lat, zwłaszcza póki porządnych cięg nie odebrał od warszawskich krytyków za pokuszenie się na trzykrotne występy go=ścinne na naszej scenie, co po części i Chęt=chowskiego spotkało ongi, niedocenili bieda=cy potęgę artystów sceny warszawskiej ów=czesnej, no i poparzyli się) i niewiele myśląc, zameldował się dyrekcyi teatralnej, ja=ko kandydat na artystę i żądał wystąpienia w owym „Horejce" który mu się tak udawał w teatrze amatorskim, a po odbytej próbie na sce=nie, został wydrukowany czerwonemi literami na afiszu, jako debiutant; cóż równało się jego szczęściu, gdy się zobaczył na wszystkich rogach ulic miasta porozlepianym. Biegał też z je=dnego końca miasta na drugi patrząc czy pu=bliczność interesuje się teatrem i czy czyta afisze, a na nich jego nazwisko. Skończyło się na tem że został policzony w grono artystów dra=matycznych, z pensyą miesięczną 60 zł (notabene polskich czyli 9 rubli) bardzo małą, to prawda ale przy nadzwyczajnej taniości ówczesnej, dla niego wystarczającą; kazano mu śpiewać w chó=rach mającej się wystawić opery „Biała Dama" lecz ta nie przyszła do skutku, z powodu nagłej śmierci Fiszera, który miał powierzoną sobie bassową partyę, i nie miał go kto zastąpić. Bolało to bardzo Okońskiego, że choć mu płacono ga=żę, ról mu nie dawano; czasem miał tedwie kilka słów do powiedzenia a pamięć ogro=mną (która go dopiero w późniejszych latach odstąpiła)

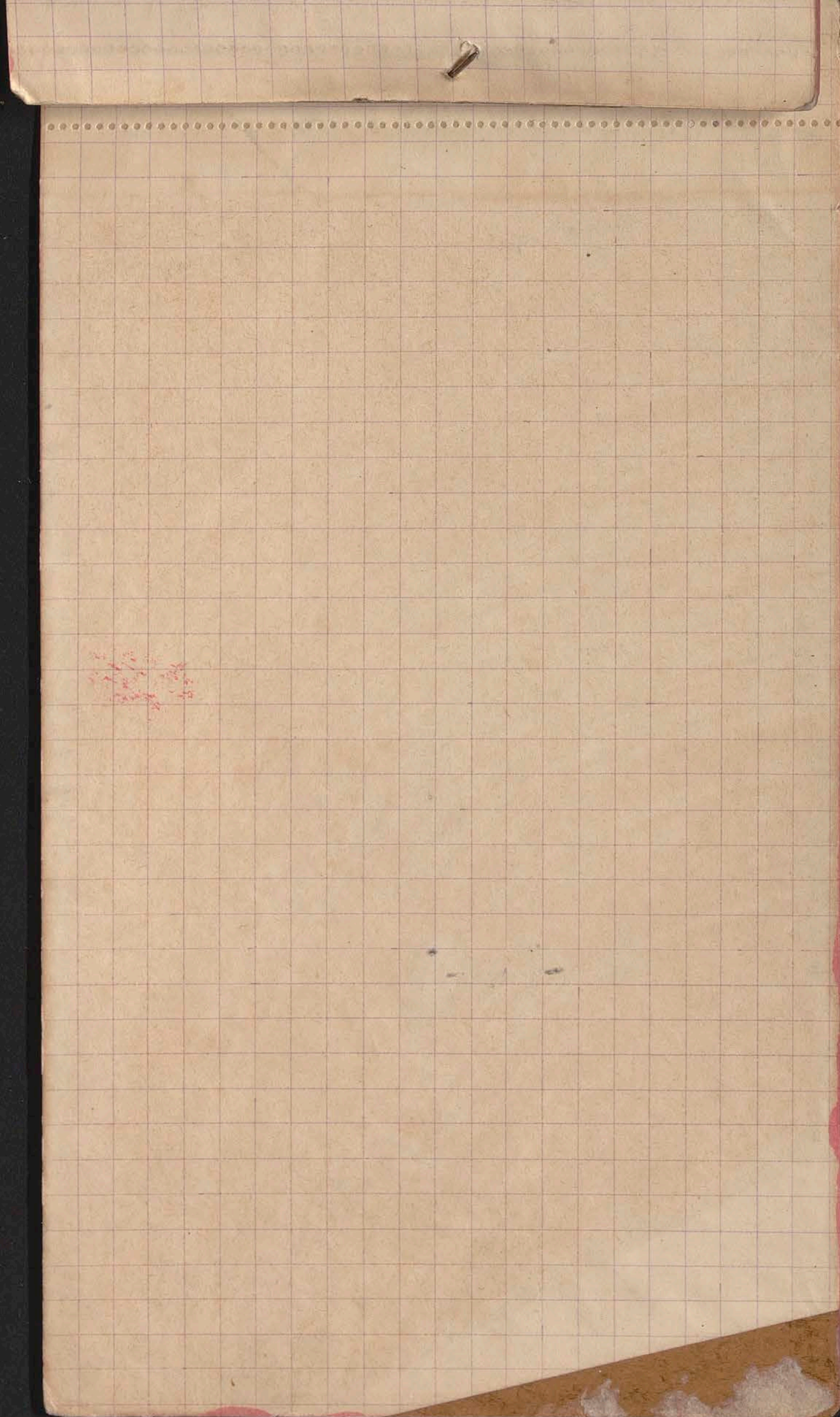


64

suflera wtedy nie potrzebowat wcale.
Starzy aktorowie między siebie role rozbierali,
młodzi tylko przy nich figurowali, jak to
zazwyczaj i dzisiaj po pierwszych dzieje się
scenach. Przybyt podówczas do grona arty=
=stów z teatrów prowincyonalnych Królestwa
Polskiego, niejaki Kuźwiński wcale niezły
amancik do komedyi, lecz źle się zarekomen=
=dowat publiczności występując w tragicznej
roli Don Pedra w „Inez de Castro" nieco ją
zparodyował, popchnięto go więc tak jak i Okoń=
=skiego do chórów, co mu niewsmak było, bo
jak sam powiadał, że gdzieindziej był pier=
=wszym artystą. Okońskiemu przez całą zimę
ledwie się kilka ról dostało, chodził jak nie
swój, bo poco wstąpił do teatru? Było tam
i więcej takich, co mieli pretensyę do granica
i zaczęli przemyśliwać jakby dojść do tego,
a że sezon teatralny kończył się z dniem
1 wszym maja, bo starosta tylko przez zimę,
to jest przez sześć miesięcy płacił pensyę aktorom
a na lato zostawiał ich własnemu przemysłowi;
młodzi więc aktorzy obojga płci, a była ich liczba
dość pokaźna gdyż kilkonaście osób, odłączy=
=wszy się od starszych artystów, utworzyli nowe to=
=warzystwo a obrawszy dyrektorem niejakiego
Winnickiego już niemłodego i małej zdolności
aktora, ale czynnego i obrotnego, który wystarał
się o pozwolenie od rządu austryackiego na
dawanie widowisk w Tarnowie, tamże postano=
=wili rozpocząć kampanię. Ułożono warunki
kontraktu przed notaryuszem, biblioteki
choć lichej, każdy trochę posiadał, dekoracje
nabyto od pewnego amatora, którego namó=
=wiono także do podróży i każdy miał nale=
=żeć do pewnej części dochodu, jeśli jaki bę=
=dzie osiągnięty. Tak więc 10 maja 1830 wyjechała

ta nowo uformowana trupa z Krakowa 65
do Tarnowa, pełna nadziei, że będzie grać
i dochody jak sobie obiecywano będą wielkie

ta nowo uformowana trupa z Krakowa
do Tarnowa, pełna nadziei, że będzie grać
i dochody jak sobie obiecywano będą wielkie.
Ale człowiek strzela, Pan Bóg kule nosi, tra=
=fiono na wielką zawadę, bo na towarzystwo
aktorów niemieckich pod dyrekcyą p. Sławik,
które grało wcale nieźle i miało abonament.
Na szczęście przybyła opera z Krakowa i uzyska=
=ła pozwolenie za znacznem wynagrodzeniem
grania w teatrze niemieckim raz na tydzień.
Gdy ta radosna wieść gruchnęła po mieście
rozchwytano wszystkie bilety a nasze obie
truppy połączyły się. Wystawiono na pierwszy
ogień operę „Wolny Strzelec" która była dobrze
wyuczona jeszcze w Krakowie, a tancerzni
chórzyści teraz w rolach solowych, dość się po=
=dobali; Sławik zaczął myśleć o rejteradzie
i zostawić plac boju, na którem miano zbierać
wawrzyny i pieniądze. Ale to wszystko było
tylko marzenie; tenorzystę wzięto zaraz do
wojska, ponieważ był tamtejszym, a basista
wymknął się cichaczem do Krakowa, zostawi=
=wszy na pamiątkę massę długów, które ko=
=ledzy za niego zapłacić musieli. Publi=
=czność przestała uczęszczać do teatru, dłu=
=gów narosło po uszy i wyjechać niebyło o
czem. Wtenczas to 1. po raz pierwszy poznał
Okoński prawdziwą biédę, bo cała garderoba
jego była już w zastawie, kredytu ani gro=
=sza, przez parę tygodni żył tylko suchym
chlebem żołnierskim i jeszcze drugich, co
mniej mieli od niego, żywił. Z wielką tru=
=dnością wydobyło się to grono dramatyczne,
(oj prawdziwie dramatyczne) z Tarnowa,
i pojechało do Rzeszowa wtedy położe=
=nie jego przybrało lepszą postać;




INSTYTUT TEATROLOGICZNY POLSKI
Z.A.S.P.
R.
WARSZAWA

N. Inv. 7115 (29)

32.

k. 66 – 125



sztuki już były więcej umiane, a teatru (66.
polskiego jeszcze tam wtedy nigdy niewidziano. Do=
=chód też był niezgorszy, a po dwu miesięcznem
pobycie, wyjechano do Przemyśla, gdzie w całem
znaczeniu dochód był piękny. W tem mieście znajdo=
=wały się szkoły wyższe, a nawet jak wtedy wydział fi=
=lozofji, to też uczniów i studentów bywało nieraz i po
paręset na widowiskach. Ale promyk pomyślności
niedługo im świecił. W jesieni 1830 starosta cyrku=
=łu przemyślskiego kazał artystom z miasta wy=
=jechać. Cóż było robić, wyjechali do Sambora, tu
powodzenie było dość pomyślne aż do maja. Dla Okoń=
=skiego pamiętne było to miasto, bo się w niem
ożenił z panną Maryą Szumlasińską rodem z Kra=
=kowa, aktorką, która wraz z całą tą trupą na
prowincyę galicyjską wyjechała. Z Sambora udała
się kompanja do Stanisławowa; powodzenie mia=
ła tutaj liche, gdyż teatr polski nie był nowością,
ponieważ to miasto odwiedzali już parę razy
artyści lwowscy; po niedługiej więc bytności,
przenieśli się do Czerniowic gdzie ich znowu
prawdziwa spotkała bieda. Rząd przestrze=
=gał ściśle, żeby się publiczność nie skupiała
z powodu cholery i dla tego teatra były zabro=
=nione. Smutne to i rozpaczliwe było położe=
=nie, kazano czekać aż epidemja się uśmierzy
ale ona jakby na przekór coraz rozszerzała
swoje panowanie; jednak dowiedziawszy się że
w Zaleszczykach cholera już ustała, truppa
zebrała resztki swoich ruchomości i udała
się tamże. Miasto cyrkułowe lecz mało zamieszka=
=łe, leżące w bardzo romantycznej okolicy nad
brzegiem Dniestru za którym już prawdziwa
Szwajcarya, góry, skały, groty, kaskady, domki,
kapliczki, słowem wszystko zachwyca. Odegrano
dwie reprezentacye z powodzeniem, towarzystwo

teatr polski. Mołdawianie i Ormianie choć



odżyło, uszczęśliwione tem, że było mu wolno (67)
na chleb pracować, aż tu trzeci raz, niewolno już
było wystąpić bo jakaś żydówka znowu zachorowa=
=ła na cholerę a lekarz rządowy teatr zamknąć
z polecenia ~~[illegible]~~ wyższej władzy rozkazał. – Był to cios
straszny; każdy jak mógł pozbierał swoje ma=
=natki i artyści rozeszli się w różne strony. Pier=
=wszy nawet pan dyrektor dał przykład do tego,
bo wystarał się dla siebie o służbę prywatną,
jako marszałek (tak wtedy lokai starszych nazy=
=wano) dworu do Księżnej Ponińskiej, która w tym
cyrkule miała swoje majętności i tam się też
przeniósł wraz z żoną i dziećmi. – Gdyby Okoński
był sam, tak samoby postąpił jak drudzy, ale
on był już żonaty, więc powrócił do Czerniowic
gdzie żona jego (aniół poświęcenia w całem tego
słowa znaczeniu) celując w hafcie i robotach rę=
=cznych, oddała się cała tej pracy. Mołdawian=
=ki lubią bardzo przepych azyatycki, równie
a może więcej jeszcze jak żydówki i nieźle płacą
za takie roboty – które też były utrzymaniem
Okońskich w czasie panującej epidemyi; ale cóż,
choć i cholera ustała, ale było tylko dwóch
mężczyzn i cztery kobiety z dawnej trupy,
– wprawdzie można było i co zagrać, to znów
niemiano dekoracyj. W tem na szczęście przyje=
=chał z towarzystwem swojem niemieckiem
Stawik goszczący przed rokiem w Tarnowie
i po kilku przedstawieniach niemieckich,
publiczność wymogła na nim, że musiał
pozwolić grać po polsku przy pomocy
jego aktorów, z których niektórzy mówili
po polsku, bo byli rodem z Galicyi; dano
przeto trzy przedstawienia, natłok był bardzo
wielki, nie dziw po raz pierwszy widziano tam
teatr polski. Mołdawianie i Ormianie choć

nierozumiejąc dobrze naszego języka z wielką 168

nierozumiejąc dobrze naszego języka, z wielką 68
uwagą słuchali nie szczędząc ciągłych oklasków
prawda że antreprenerowi niemieckiemu arty=
=ści polscy musieli połowę dochodu oddawać ale i tak
poratowali niezgorzej swą biedę. Publiczność koniecz=
=cznie żądała, aby z niemieckim teatrem połączył
polski, nie bardzo to mu się uśmiechało, ale
rad nierad musiał jej żądaniom dogodzić, więc
zaangażował Okońskiego z żoną, za 5 reńskich
(20 złotych) od wystąpienia. W tymże czasie powiła
Okońskiemu żona, pierwszego syna Jana Nepo=
=mucena, który później był artystą nie bez talen=
=tu w towarzystwie ojca swego. Drugi niespodzie=
=wany wypadek zmienił pozycyę: J.N. Ka=
=miński, dyrektor teatru polskiego we Lwowie
uwolnił wszystkich starych artystów, a chciał
zebrać nowe towarzystwo sceniczne i w tym ce=
=lu porozpisywał listy do Czerniowic, gdzie
były dwie familje, do Lublina gdzie bawiło to=
=warzystwo Szymkajty, a sam pojechał do Kra=
=kowa, gdzie zaangażował Andrzeja Rejmersa
i trzy panie to jest Włodek, Zawadzką i Micha=
=łowską; wyznaczył termin na który to dzień
stanąć wszyscy mieli we Lwowie. Okoński urado=
=wany, że będzie mógł być artystą w rodzinnem mieście
wyjechał z Czerniowic z rodziną, oraz z familją
Słobińskich i dwiema siostrami, pannami Cieplik.
We Lwowie zastał już swego dawnego dyrektora
Winnickiego z żoną także mających należeć do
nowego towarzystwa scenicznego. Zajechowszy
do oberży które i wtedy były już tam bardzo drogie
siedział kilka tygodni bezczynnie, nim się reszta
aktorów zjechała. Pomyślano wreszcie o graniu
i zrobiono próbę z komedyi „Skąpiec” Moliera. Urado=
=wany Okoński iż zacznie nareszcie spokojnie
na chleb pracować, bo owe cwancygiery czerniowickie

już się wszystkie wyplenity; aż tu o rozpaczy! 169

już się wszystkie wyplenily; aż tu o rozpaczy! 169
idąc do teatru na przedstawienie, zastaje główne
drzwi zamknięte i przylepioną kartę na nich,
że dla powodów nieprzewidzianych, widowiska nie
będzie. Stanął jak wryty, nie wiedząc o przyczynie;
po długiem upamiętaniu się, biegnie do p. dyre=
=ktora, chcąc powód tej zwłoki wyjaśnić: nie
zastaje nikogo w domu prócz panny służącej
i od niej dowiaduje się, że publiczność się odgra=
=żała, iż nowych akktorów przy pierwszym wystą=
=pieniu wysyka i jabłkami pozarzuca, o czem
policya uwiadomiona, zapobiegając podobnym
niesłychanym wypadkom, teatr zamknąć
kazała, dopóki p. Kamiński nie skończy z da=
=wnymi akktorami t. j. dopóki im nie wypłaci
należących się honoraryjów. Nazajutrz stanęły
obie strony w sądzie i p. dyrektor przyjął wa=
=runki podane przez dawnych jego akktorów,
to jest: że ustanowią z pomiędzy siebie komitet
i że nie dyrektor im, ale oni jemu pensyę pła=
=cić będą, dopóki ich słuszne pretensye nie
będą zaspokojone. Nowicyusze osiedli na koszu,
i po wielkiej stracie czasu, pieniędzy, kosztów po=
=dróży etc. zrejterowali się napowrót do Krakowa
zdając się tam na łaskę nowego dyrektora p. Pfejfer
bo starościc Kluszewskiemu przywilej, senat Krakow=
=ski odebrał, dla zbytniego zaniedbania teatru
Po długich korowodach, przyjęto nowych artystów
do grona dawnych artystów Krakowskich, z bardzo
małą pensyą, tak, że Okoński zaledwie był w sta=
=nie utrzymać z niej swoją rodzinę, jednak pracą,
oszczędność, i zamiłowanie sceny, nie dawały mu
tak bardzo uczuć biedy. Zastał tam kilku artystów
bardzo znakomitych jakko to: Jana Nowakowskiego
(owego sławnego chłopa miljonowego); Szymona Nic=
=dzielskiego i jego żonę; panią Nowińskoą; do tego

grona przybyli jeszcze: Raszewski dyrektor te: (70

=atrów prowincyonalnych z Polski z żoną: [illegible]

grona przybyli jeszcze: Raszewski dyrektor te= 70
=atrów prowincyonalnych z Polski z żoną; państwo Ła=
=soccy. Lecz pomimo wszystkich wysileń młodego dy=
=rektora p. Pfejfra, teatr krakowski bardzo mało li=
=czył zwolenników, a zatem i antrepreneur nie mógł
podwyższyć swoim aktorom płacy. Więc Raszewski
po skończonym kursie zimowym, wybierał się na=
=powrót do Królestwa, na swoje dawne stanowisko,
jako dyrektor, wezwawszy z krakowskiego teatru
kilka osób do swego towarzystwa, pomiędzy któremi
znajdował się Okoński z żoną. Po dwóch latach
powtórnego pobytu w Krakowie t. j. w roku 1834.
przyjechało to nowe towarzystwo do Buska w cza=
=sie miesięcy kąpielowych, gdzie wiele osób było
zebranej publiczności i nawet kilka najpierwszych
rodzin w kraju. Piękne więc miało dochody towarzy=
=stwo grywając po trzy razy na tydzień. Z tąd
udało się do Radomia, gdzie powodzenie miało bardzo
świetne. Okoński cały czas pobytu swego w towarzy
=stwie Raszewskiego, który trwał trzy lata
i pół, nie znał co to niedostatek. Później zwiedził
z truppą Piotrków, Wieluń, Kalisz, Płock, Włocławek
i t.p. i wszędzie dobry byt i nie zła reputacya mu
towarzyszyła; lecz szczęście nigdy nie może być
trwałe, tak i tu zazdrość niektórych kolegów zmu=
=wiła go wycofać się z towarzystwa. Było to
1837. Przejeżdżał Okoński przez Warszawę której
jeszcze nie znał a jako już znajomy dyrekcyi
rządowych teatrów warszawskich z pism codziennych,
otrzymał pozwolenie od generała Rautenstraucha
do występienia jako gość na warszawskiej scenie
w 3ch rolach które sobie sam obierze. (co dyabeł
go skusił z tą chętką sławy, zresztą jedno nie=
=szczęście nigdy samo nie przychodzi, stracił
miejsce w towarzystwie, trzeba było i opinyi
aktorskiej trochę utracić, tak dla kompanyi)

Okoński wybrał sobie jako role popisowe: [71.]
1ª Dziadunia w komedii Scribe'a: Kochany Dzia-

Okoński wybrał sobie jako rolę popisowe:
1ᵃ Dziadunia w kome. Scribego: „Kochany Dzia=
=dunio" to był najfatalniejszy wybór, gdyż Ku=
=dlicz celował w tej roli i był w niej uwielbiany
ten znakomity artysta, zresztą sztuka była
ciągle w bieżącym repertuarze, więc mimo=
=woli nasuwało się porównanie które nie
mogło dodatnio wpłynąć na sąd o grze Okoń=
=skiego; 2ᵃ rola była Wesołowskiego w kome=
=dyo-operze „Flaksa i Wesołowski" L. A. Dmu=
=szewskiego. W tej roli był Okoński bardzo dobrze
przyjęty, ponad wszelkie spodziewanie; na 3ᵃ
rolę wybrał sobie Śpiochajły w kom. Kotzebu=
=ego: „Zamieszanie" był w niej nie źle przy=
=jęty, gdyż publiczność starsza już zapomnia=
=ła w tej roli nieśmiertelnego Fortunata
Alojzego Żółkowskiego (ojca) a młodsze
pokolenie niewidziało go – lecz pomimo
tego, przyjęcie Okońskiego w tej roli ani się
umywało do jego drugiego występu. Otrzy=
=mawszy od dyrekcyi wynagrodzenie odje=
=chał Okoński do Pułtuska, gdzie dawny
jego towarzysz niedoli galicyjskiej i
kolega Słobiński, już będący sam
przedsiębiorcą teatru, oczekiwał go.
Tutaj występ Okońskiego w „Dziaduniu"
przyjęty był świetnie. – Po ośmiomiesię=
=cznym pobycie w Pułtusku, zwiedziwszy z po=
=mienionem towarzystwem Łomżę i Suwałki
gdzie zawsze był dobrze przyjmowany, pomy=
=ślał wreszcie Okoński o sobie, zebrał więc
kilku uzdolnionych kolegów, a mając trochę
rekwizytów teatralnych, sam został naczel=
=nikiem towarzystwa scenicznego; dekoracye
zakupił po zbankrutowanym eks-koledze
w Siedlcach; było to w roku 1838. Żuków,

Krasnystaw, Hrubieszów, były pierwsze 72
miasta gdzie Okoński z małą ale utalento-

Krasnystaw, Hrubieszów, były pierwsze miasta, gdzie Okoński z małą, ale utalentowaną gromadką probował szczęścia, pracował szczerze i po Bogu, Bóg też prawdziwie mu dopomagał. Towarzystwo Okońskiego nabywszy pewnej reputacyi, wszędzie znajdowało względy publiczności. Prawość i rzetelność była hasłem Okońskiego. Przez długoletni zarząd swym teatrem, nie znalazł się nikt, któryby mógł powiedzieć że go Okoński skrzywdził bodaj na grosz jeden. Wzrastało towarzystwo Okońskiego i w liczbę i w talenta, udało się też wkrótce do miast większych, jako to: Radomia, Płocka, Suwałk, Siedlec, Lublina, Łomży, pojechało do guberni Grodzieńskiej, do wód mineralnych druskienickich gdzie nawet uzyskało przywilej 10 letni, z którego jednak dla odległości miejsca przez jedno tylko lato korzystano. Zastąpiło tam Okońskiego, towarzystwo aktorów z Wilna umyślnie zjeżdżających na czas kąpielowy. Zwiedziwszy całe Królestwo, przekonał się Okoński, że miasta pomniejsze, są daleko korzystniejszemi dla teatrów prowincyonalnych. Większe są zbyt wymagające. Któżby uwierzył, że najwięcej korzyści miewał Okoński z Suwałk, Łomży, Hrubieszowa, Skalbmierza i Proszowic. W truppie Okońskiego artyści kilkakrotnie się zmieniali jak zresztą we wszystkich innych prowincyonalnych towarzystwach. Pierwsi aktorzy, z którymi rozpoczął Okoński antrepryzę sceniczną 1838 byli: Felińscy z Litwy, Ochkowscy, Kwiecińskie, etc. po kilku latach Mańkowscy, Ratajewicze, Słowikowscy, Nowaczyńscy, Łaskowskie i inni. I jakiż rezultat z prac tego pionera sztuki na prowincyi? Od 1860 Okoński malał po kilkunastu jeszcze latach męki upadł zupełnie, starość przycisnęła i doprowadziła do ostatniej

nędzy w której odwołał się do miłosierdzia 73
artystów warszawskich i ci minimalnemi

nędzy w której odwołał się do miłosierdzia 73
artystów warszawskich i ci minimalnemi
a stałem miesięcznym zasiłkiem wspiera=
=li go aż do ostatniego tchnienia, tego praw=
=dziwego weterana sztuki! — To co z
Okońskim działo się z mocnemi zmianami
i ze wszystkiemi jego prowincyonalnymi
kolegami. Każdy padł, tylko że żaden tak
długo nie borykał się z losem, który go
gnębił bez litości całe dziesiątki lat póki
starcem bezsilnym nie oddał na łup litości
ludzkiej — podług mnie ten moment był naj=
=okropniejszym w życiu Okońskiego, a prze=
=cie i ten moment trwał długie, całe lata. —
Powiedziałem wyżej że dzieje prawie wszystkich dy=
=rektorów prowincyonalnych są prawie identycznie
podobne sobie, jednakowe i to do tego stopnia
że dzieje jednego możnaby wziąć za szemat
dla wszystkich innych. Weźmy np Mieczysława
Kraużego syna dość zamożnych rodziców za=
=mieszkałych w Radomiu gdzie posiadali czy
dzierżawili duży dom w którym zwykle
przyjeżdżający przez Radom aktorzy stawali.
Młody Mieczysław chłopak pilny i pracowity
cały oddany naukom do lat 14 zdawał się być
zupełnie obojętnym na sprawy teatralne
i nawet ~~[illegible]~~ doznawał pewnego ~~[illegible]~~ x
niesmaku, który wynosił z przedstawień tea=
=tralnych; no prawda i to że pierwsze teatry
jakie widział były starego Okońskiego, Nowa=
=czyńskiego i innych wodzirejów trupp
minorum gentium, nawet na prowin=
=cyi. Publiczność Radomska mająca się za
djabli wiedzą jakich znawców, nie popiera=
=ła słabszych towarzystw, i raz powiedziaw=
=szy: „źle grają" nie zmieniła swego zdania

i sala ciągle świeciła przeraźliwymi pustkami 74

i sala ciągle świeciła przeraźliwymi pustkami 74
niera wyjechać nie było zaś co. Ale trzeba szczę=
=ścia a właściwie nieszczęścia dla naszego pięcio=
=klasisty gimnazyalnego Krauzego, że zjechało
do Radomia pyszne towarzystwo, pierwsze
wówczas w kraju z wędrownych prowincyonal=
=nych Tomasza Chełchowskiego z z Królikowskim,
Rychterem, Ładnowskim (ojcem) Chominskimi, i
Krajewskim, na czele (Komorowski już praco=
=wał na Warszawskiej scenie). Rozumie się że
stanęli tak jak i wszyscy ich poprzednicy w do=
=mu Krauzów; a że ci wszyscy aktorzy byli
młodzi ludzie pełni zapału do sztuki, pe=
=wnej wiedzy a przynajmniej pragnienia tejże
nie dziw że wywarli potężne wrażenie na mło=
=dy umysł Mieczysława. Nie tylko że się z nimi
zaprzyjaźnił ale żył nawet i to przyjazne
zbliżenie ogarnęło całą jego duszę która
w parę tygodni została jakby poślubioną sztu=
=ce, a to z powodu następującego zdarzenia
które dla nas dojrzałych ludzi byłoby fra=
=szką pobudzającą tylko do uśmiechu, ale
dla 14 czy 15 letniego wyrostka mogło się
stać chwilą przełomową, decydującą o całem
jego losie. A to tak było: po paru tygodniach
bytności towarzystwa w Radomiu, przyjechała
z Warszawy prześliczna aktoreczka, 16 letnia
pełne wdzięku i czaru dziecięcego, panna
Chełmicka i miała grać w sztuce: „Gu=
=werner” a tu jak na przekór w całej
garderobie towarzystwa nie było dla niej
stosownego męzkiego ubrania niby jakto
młody uczeń owego guwernera. Co tu robić?
idą do pana dyrektora po radę. A że w to=
=warzystwach będących w podróży rządzą się po
części prawem: „co moje to twoje” i przeciwnie

a częściej jeszcze: „co na placu to nieprzy= 75
=jaciel" potrzeba tego uczy; a więc bez cere=

a cóż jeszcze: „co na placu to nieprzy=
=jaciel" potrzeba tego uczyć; a więc bez cere=
=monji pożyczyli sobie ubranie krawczego dla
panny Chełmickiej. Nie potrzebuję chyba doda=
=wać że nasz bohater po odjeździe trupy, ubra=
=nie to uważał za relikwię a całe to zdarzenie
za widomy znak, niewidzialnej łaski wskazują=
=cej mu drogę przeznaczenia. Zapalny umysł
przyszłego aktora, zaczął pracować o własnych
siłach w kierunku do którego parły go, mło=
=dość i niekłamany zapał, a zaczął od tego,
że przestał się uczyć (śliczny początek) ro=
=zumie się prócz wierszy i ról ale za to po
strychach domów swoich kolegów urządzał se=
=kretne teatra. Rozumie się że w tych wa=
=runkach szkoły djabli wzięli, gdyż obrzydliwi
bezduszni pro-fessorowie nie sympatyzowali
z poglądami młodego adepta sztuki aktorskiej.
Zacofani woleli łacinę i grekę niż takie
piękne rzeczy. Wziął się zatem przyszły Tal=
=ma czy Garrick (gdyż młodzi tylko o takich
sławach marzą, rozumie się będąc pewni
że ich przewyższą o całe niebo, i że zadziwią
świat tem co im gra w piersi) do urzędowa=
=nia, ale i to jakoś nie szło; towarzystwo
Chełchowskiego i panna Chełmicka nierównie
silniej przemawiały do jego duszy. W tym cza=
=sie zjechało do Radomia towarzystwo Krakowskie;
Pfeffra, pyszny skład tej kompanji nie ma
co i mówić, z takim Kalicińskim, Janow=
=skim, Bendami także się trzeba było li=
=czyć, ale to już nie to, co towarzystwo Chełchow=
=skiego, tam były same znakomitości o jakich
w snach swoich tylko mógł marzyć biedny
aplikant, zbliżyć się do takich potęg
zdawało się karczemną zbrodnią. No, ale

nareszcie trzeba było wyjść z tego zaczarowanego koła. 76

nareszcie trzeba było wyjść z tego zaczarowanego koła. 76
Sposobność nie dała długo na siebie czekać. Przyjechał
do miasta Bańkowski z bardzo słabem towarzystwem ale
w którem odznaczały się jakby dobrane powabem i pię=
=knością kobiety, szczególniej jedna, która wielkie wra=
=żenie na naszym młodzieńcu uczyniła. To wszystko
razem wziąwszy doprowadziło go do ostatecznego
postanowienia i rzucenia się w wir teatralnego
bytu. Rozumie się iż po dobrych trappach, na
złe niechciała publiczność i patrzeć i Bań=
=kowski nie miał nawet za co wyjechać, ale
Opatrzność często opiekuje się biednemi histrjo=
=nami, a od czegoż nasz młody zapaleniec Krau=
=ze? — wystarał się o pieniądze, czem wybawił
towarzystwo z kłopotu i został za zbawcę poczyta=
=ny, tak się nad nim unosili, tak go estymowali
iż zdecydował się, więcej jeszcze dla nich poświęcić,
bo samego siebie i drapnął z niemi z domu
nieoparłszy się aż w Pułtusku. Rozumie się
iż p. Dyrektor domacawszy się nieco talentu u
swego zbawcy, natychmiast go kreował na pier=
=wszorzędne role amantów, dawszy na pierwszy
występ Wacława w „Starej Romantyczce" Bogu=
=sławskiego, na drugi Antosia w „Karpackich
Góralach" Korzeniowskiego i.t.d. Szczęśliwym
trafem dla Krauzego było, iż gdy wyjechali nastę=
=pnie do Łomży, podczas przedstawienia kom. „Sta=
=ra Romantyczka" w której on grał swoją rolę Wa=
=cława, między widzami znajdował się, chwilowo
bawiący u Gubernatora tamecznego, Pułkownik
Abramowicz Prezes Teatru Wileńskiego i prawdzi=
=wy opiekun i przyjaciel artystów (rodzony brat
Generała Ignacego Abramowicza Prezesa Dyrekcyi
Rządowych Teatrów Warszawskich) — Podobał mu
się Krauze i z miejsca angażował go do Wilna
dla zajęcia ról drugich amantów. W Wilnie

wtedy był reżysserem Surewicz; pierwszym Ko= 77

wtedy był reżyserem Surewicz; pierwszym ko= 77
=chankiem i bohaterem Dering, nie tyle może
stary co przygnębiony kłopotami domowymi.
To też gdy się zjawił Krauze odrazu wieloma
pierwszorzędnemi rolami go wyposażyli. I tak
grał np. Gucia w „Ślubach panieńskich" nadto
role główne amantów odstąpionych z życzliwo=
=ścią przez Derynga: w „Ziemi obiecanej" Ja=
=sińskiego, w dramacie cieszącym się nieby=
=wałem powodzeniem: „Noc i poranek" i w wie=
=lu innych sztukach. Trwał ten różowy czas ziszcze=
=nia swych marzeń u Krauzego rok zaledwie,
gdyż w następnym, zachorował Surewicz a za=
=stępstwo reżyserskie po nim objął ~~[illegible]~~
Chełmikowski z kądinąd wyborny dyre=
~~[illegible]~~
=ktor prowincyonalny
~~[illegible]~~ i on to zaczął prześla=
=dować Krauzego partyzantką rywaliza=
=cyjną, a prześladował tak skutecznie iż
Krauze pomimo kontraktu zmuszonym
był poprostu uciec z Wilna (zdarzają się
a przynajmniej zdarzały takie kolerżeństwa
w naszych stosunkach teatralnych i to nie
tylko prowincyonalnych i wcale nie
sto lat temu) Krauze udał się do
Mińska także jak w Wilnie do teatru Rzą=
=dowego gdzie już się zaangażował na
pierwszych kochanków i bohaterów, a że
w tym teatrze bywały wakacye po 4 miesią=
=ce letnie, poświęcał je więc na gościnne wy=
=stępy. Jeździł do Kamieńca do prywatnego
teatru Piskorskiego; do Kijowa gdzie
wówczas exystował teatr polski stały pod za=
=rządem Borkowskiego i t. d. Trwało to wszy=
=stko tak z powrotami na zimę do Mińska
przez lat trzy, po upływie których Krauze
przeniósł się na stały pobyt do teatru

tak zwanego Obywatelskiego do Żytomierza 7.8
Teatr ten był

tak zwanego Obywatelskiego do Żytomierza 1/8
Teatr ten był wysoce artystycznie, choć może
nieco za obojętnie prowadzony przez taką
wielką powagę literacką jak J. I. Kraszewski.
Pochłonięty cały bajecznie rozgałęzioną pracą
owocną, we wszystkich ~~xxx~~ kierunkach wiedzy
ludzkiej, nie mógł się wyłącznie poświęcać
teatrowi, to też dziwny wytworzył się tam sto=
=sunek między dyrektorem i artystami. Wymogi
Kraszewskiego przechodziły o całe niebo, na=
=kład duchowy jaki wykładał ~~na~~ bieg repertu=
=aru i doskonalenie artystów. Reżysserem był
tam Miłaszewski późniejszy dyrektor Krakowskiej sceny
i Lwowskiej. W Żytomierzu przebywał Krauze
aż do zwinięcia widowisk polskich tamże
czyli do 1862 r. Że zaś Miłaszewski założył
zaraz truppę dramatyczną w Galicyi, udał się
więc tam z nim i Krauze w charakterze
reżyssera i tak przejechawszy całą Galicyę
osiedlili się nareszcie w Krakowie gdzie
również i przez względnie czas długi był także
reżysserem. No i byłoby wszystko bardzo dobrze,
i ~~xxxxxxxx~~ Krauze pojechałby z Miłaszewskim do
Lwowa, tam jest emerytura, wysłużyłby ją
i potem używał spokojnie owoców całego
życia swego pracy i nie tułał się po
rozmaitych zakątkach kraju ze swoją
Kompanją, nie był przez nią zniszczony
i nie musiał w schyłku dni praco=
=wać na tak przykrem i odpowiedzial=
=nem stanowisku, jakiem jest Rekwi=
=zytor główny Teatrów Warszawskich wszy=
=stkich a jest ich 5 stałych scen, nie licząc
przygodnych to jest gości zagranicznych
i to wszystko dla kawałka chleba kapeluio=
=wego goryczą, wspomnień lepszych dni swoich.

Ale djabeł zawsze czyha na swoje ofiary, tak 79.

Ale djabeł zawsze czyha na swoje ofiary, tak i tu się stało. Krausze zatęsknił do rodzinnych stron i porzucił bułkę z masłem dla razowego chleba ze łzami, jak to zaraz zobaczymy. Wracając zawadził o Częstochowę, tam zastał kompanję O=Końskiego i wsiąkł w nią, widocznie że natura ciągnie wilka do lasu; potem przeszedł do towarzystwa Roctajewicza, w licznych swych peregrynacyach zawadzali i o Warszawę gdzie spędzali sezony ogródkowe cieszące się wówczas jako nowość silnem powodzeniem w Eldorado. Tu grywał Krausze najpierwsze role jak np. w dramacie: Rodolf rozbójnik" Massaro Massaroni" „Quasimodo dzwonnik Nôtre Dame" etc. Nareszcie dwa nieszczęścia na raz niemal jednocześnie uderzyły na biedaka: ożenił się, co go zabiło duchowo; i założył towarzystwo co go materyalnie zniszczyło napoiwszy przytem zgryzotą, rozczarowaniem i pewnym żalem co do rzeszy pod nim pracującej. Co jest szczególne iż zawody te nie zniszczyły w jego duszy pobłażania, pewnego łagodnego sądu o wszystkiem i wszystkich. Co najwyżej można było usłyszeć z ust jego to, że gdy potem widział na scenie, którąż ze sztuk grywanych w jego teatrze i to przez takie siły jak Marchello i inne które u niego zawód rozpoczynały, to się odzywał: „U mnie to jakoś inaczej szło" Podług mnie w tem powiedzeniu starego i wytrawnego artysty dawnych czasów, towarzysza pierwszych pokolenia dramatu, mieści się wszystko.

Nó teraz przystępuję do Chełchowskiego 80

i jego [illegible] 1847

No teraz przystępuję do Chełchowskiego 80
i jego krakowskiej antrepryzy 1843 r.
Wspomniałem już nie jednokrotnie o nim
a nawet o jego przyjaciołach, nauczycie=
=lach, instruktorach czy jak tam, słowem
o ludziach tak kochających sztukę i
chcieliby ją widzieć w Krakowie rozu=
=nie się, wyżej niż w Wiedniu, Paryżu
Berlinie i dla tego każącej biе=
=dnemu Chełchowskiemu wystawić
koniecznie bieżący tych wielkich sto=
=lic repertuar, z zastosowaniem ta=
=mecznych stylowych dekoracyj,
kostiumów, rekwizytów i wszystkich
innych utud scenicznych; każących
mu abonować wszystkie pisma za=
=graniczne tyczące się teatru
i jego wymogów, słowem każących
mu stworzyć teatr klasyczny,
repertuar klasyczny i nie więcej
co już tam klasycznego, i to wszystko
stworzyć z niczego, nie podawszy
nic ku temu zmierzającego (celowi) prócz
swej woli wyłonionej na bibułę
w postaci broszury lub gazety-
tak, to ~~jest~~ było wygodnie dla członków
Towarzystwa Naukowego Krakowskiego
jak pan Hilary Meciszewski, rzucać
dużo cytat niemieckich, francuzkich
włoskich lub angielskich na poparcie
(tego) cie już tak być powinno, ale ja=
=kiemi środkami? - Czy to sprawiedli=
=wie żądać od biedaków którzy głodni,
zziębnięci dwa lata czekali aby
się dostać do budynku który już
śmiało teatrem nazwać (można), doskonałości od razu?

A przecież i p. Mciszewski gdy po długich staraniach 81

A przecież i p. Meciszewski gdy po długich staraniach po wypisaniu kilku ryz papieru o nieudolności Chełchowskiego, po zdyskredytowaniu go w oczach jego podkomendnych artystów którzy się odsunęli od swego dyrektora (zwykła wdzięczność aktorska) doszedł do kresu swych pragnień usunięcia Chełchowskiego i do przewodniczenia drużynie krakowskiej, także cudów nie zdziałał i dość prędko poznawszy sytuacyę w której pisać niż samemu działać, odstąpił to szczęśliwszemu czy tam zręczniejszemu od siebie. Lecz to dalsza historya, nam teraz idzie o Chełchowskiego i jego zapoczątkowanie widowisk w nowo uformowanym teatrze co przypadło 1. Stycznia 1843. Przedewszystkiem Chełchowski podjął się antrepryzy teatru w Krakowie w trudnych ze wszech miar okolicznościach dla sztuki równie jak i dla niego, przyjął tę antrepryzę pod warunkami, pod jakiemiby jej może przyjąć nikt inny się nie zdecydował. Towarzystwo artystów jakie zebrał, jakie przysporzył Krakowskiej scenie i jakie przez lat dwa w warunkach iście morderczych, szczęśliwie utrzymać umiał było nader pożądanym dla sceny polskiej nabytkiem; choćby tylko dla tego że w niem znajdowało się kilka silnie wybitnych talentów, to wszystko winno zjednać Chełchowskiemu i względy rządu, i wdzięczność miasta i uznanie prasy, tymczasem stało się wszystko przeciwnie. Byłoż to sprawiedliwie? Rząd austryacki wprawdzie dał gmach miejski na teatr ale odjął subwencyę jaka przysługiwała poprzednikom Chełchowskiego, no, ale przynajmniej coś dał;

Publiczność rozebrała abonament przynaj=182

Publiczność rozebrała abonament przynaj=
=mniej pierwszy, to i to coś, a nawet wiele zna=
=czy; - ale co dali recenzenci? chyba samych
siebie za gratisowymi biletami? i zrozu=
=mieć niemogę z tąd ten ton z trójnoga, te
wymagania, pretensye, a nawet rozkazy wy=
=dawane publicznie po dwu czy trzy tygo=
=dniowem zaledwie istnieniu teatru? I
tak sztuki będące grotami z Lublina przy=
=wiezionemi jak: „Trzy upiory" Miłostki u=
=Tańskie" „Papugi naszej babuni" ~~ste~~ miały
być zupełnie wyrzucone z repertuaru - Zaczęto
krzyczeć dlaczego dotąd dopiero jedną orygi=
=nalną polską komedyę nową: „Rej z Nagłowic"
grano, a z Fredry także jedną tylko: „Mąż i
Żona"; że „Krakowiacy i Górale" w postaci, jakiej
przykładnie na scenie (Krakowskiej) urządzono, na imię opery
zasługiwać nie może. Dalej i dramat: „Roxo=
=lana czyli Polka w Stambule" nawet na nazwę
farsy zasługiwać nie może; że dramacik:
„Powrót Majtka" za poczciwy, za nudny;
„Kwakier i tancerka" za stary; „Włóczęga" za
przykra dla widzów przychodzących się czego nau=
=czyć lub zabawić, a nie płakać i t. d. Nato=
=miast polecono wystawić następujący reper=
=tuar: tragedyę Naruszewicza „Gwido hrabia
Blezyński" nadto dzieła Felińskiego, Brodziń=
=skiego, Fr. Wężyka, Max. hr. Fredry, Niemce=
=wicza, Bogusławskiego, Dmuszewskiego, to
wszystko biorąc ogólnie; szczegółowo zaś:
„Młoda staruszka" Czary" i inne komedye Boho=
=molca; „Panna na wydaniu" „Kawa" Py=
=sznoskapski i inne komedye Czartoryskiego,
„Sarmatyzm" „Zabobonnik" „Fircyk w za=
=lotach" „Żołta szlafmyca" i inne komedye
Zabłockiego; „Powrót posła" Niemcewicza

„Sparzmy modne" „Szkoła obmowy" „Henryk (83.

„Sparzyny modne" „Szkoła obmowy" „Henryk VI na łowach" i inne sztuki Bogusławskiego — nadto zaniesiono do nowej dyrekcyi prośbę aby takie odwieczne dramidła jak „Marya Tudor" „Narzeczona z Lammermooru" etc mogły być usunięte z repertuaru a lepiej zastąpione sztukami Fredry: „Geldhab" „Magnetyzm serca" „Towjalski" i innemi. Usunięcie „Maryi Tudor" protestowane przez Chełchowskiego że ta sztuka nie jest stara to raz, a powtóre że dzieła Wiktora Hugo nie starzeją się, zostało mu wyjaśnione że dlatego sztuka ta była na indexie że wykonanie w Krakowie przez siły p. Chełchowskiego i przy ubóstwie dekoracyi, nie daje najmniejszego wyobrażenia o genjuszu Wiktora Hugo. Z okazyi tego zdarzenia nowe gromy spadły na nieszczęśliwego Chełchowskiego za dekoracye, kostjumy etc. Zauważono że ta sama sala w której Tęczyński przyjmuje Królewicza „Władysława w Tęczynie" służy i Zapolskiemu do przyjęcia Króla Zygmunta na Spiżu w kom.: „Barbara Zapolska" taż sama sala w innej sztuce służy za Westminster w Londynie nakonice w zamku Ronquerolles w Normandyi w kom. „Pamiętniki szatana" dalej zauważono że wystawa „Reja z Nagłowic" Barbary Zapolskiej" „Tadeusza Chwalibogy" „Zenity za murgranicznej" Krakowiaków i Górali" etc grzeszyła w sposób prawdziwie nie do darowania, przeciw historyi, rzeczywistości, prawdzie, podaniom wreszcie o zwyczajach i obyczajach w dawnej Polsce i to we wszystkiem co się tyczy kostjumów lub dekoracyi; burka, delja, czy szuba wędrować sobie pozwala po wszystkich wiekach i osobistościach a ci nasi królowie, królewicze i ich świta bardziej do węgrów niż polaków podobna przytem to całe otoczenie statystów czy chóru wcale nie zmienia ubioru przez całą sztukę

np w „Szklance wody" damy stanowiące (84

np. w „Szklance wody" damy stanowiące
dwór królowej, nie przebierają się nawet
idąc na bal do niej i ciągle defilują w swych kusych
i nader ubożuchnych sukienkach, panowie lordo=
=wie zaś nawet na bal przychodzą w wytartych
i wypłowiałych swych hiszpańskich płaszczach.
Co do liberyi, ta jest kosmopolityczna na Krakow=
=skiej scenie w Konstantynopolu, Paryżu, Wiedniu
Warszawie, Londynie i t.p. wszędzie i zawsze jedna=
=kowa. W orkiestrze się dostało że co wieczór zła=
=zi się gęsiego, jak za pańszczyznę 17 czy 18 in=
=dywiduów do miejsca przeznaczonego dla orkie=
=stry, ale żadne z nich nie wie co mu każą do
grania, siada machinalnie przed pulpitem
i gra też machinalnie jak umie, lub jak los
zdarzy, bez względu na całość, na treść sztu=
=ki a często i na uszy publiczności. Że w ta=
=kiem położeniu rzeczy, o cieniu nawet harmonji
żadnej nie może być mowy, to łatwą do zrozumie=
=nia jest rzeczą; a muzyka w Krakowskim tea=
=trze, w większej części wypadków, szpeci raczej
widowiska teatralne, aniżeli je zdobi. Pisali
że p. Chełchowski powinien się postarać o dyre=
=ktora orkiestry, rzecz swą dokładnie znającego.
Dyrektor ten powinien być odpowiedzialnym za
wykonywanie sztuk w teatrze; — powinien
mieć bibliotekę dzieł muzycznych nowszych i
ulubieńszych. (wszystko co o orkiestrze zwłaszcza
pisali, to szczera prawda, powinna być zło=
=temi zgłoskami wyrytą przy wejściu do
orkiestry każdego z większych teatrów)
powinien nareszcie w orkiestrze swojej mieć
zdolnych artystów mogących grać solo na swych
instrumentach. Dyrektora jednak takiego niema
dotąd w orkiestrze Krakowskiej. Pan Studziński
dla tego samego, że gra w niej prym, jest zatem

pierwszym jej skrzypkiem a nie dyry= 85

pierwszym jej skrzypkiem a nie dyrek=
=torem, ani nim być nie może, bo dyrek=
=tor orkiestry prowadzący uwertury wodewille, ope=
=ry etc nie tyle sam grać powinien tylko ile ba=
=czyć na dokładność reprodukcyi. Niech więc
będzie dyrektor stały, rząd orkiestry i wyma=
=gań sztuki rozumiejący, dobry instrumentator,
nauczyciel specyalnie teatralny, niech
zwiąże scenę z orkiestrą a wtedy nawet niedo=
=statki wystaw scenicznych pokryje i powo=
=łaniu swemu jak należy odpowie. No
teraz przejdźmy do artystów scenicznych:
Celniejszemi członkami towarzystwa byli: Chełchowska
Monikowska Ładnowska to wszystko panie; teraz pan=
=ny: Palczewska, Radzyńska i Pique; panowie: Rychter
Królikowski, bracia Chomińscy, Jankowski, Ładnowski
i Mojzikowski. Dziwna rzecz iż ci wybitni artyści
sceny krakowskiej czy to skutkiem braku szkoły,
czy czasu na wszechstronne opracowanie co raz no=
=wych ról, czy wreszcie szczególniejszem upodo=
=baniem do niektórych kreacyi swoich olbrzymich
repertuarów, szczególniej zaś tragicznych lub
dramatycznych, ale tak dalece przejmowali
się najulubieńszą swoją rolą iż do innych
przenosili tylko kopię nieraz nawet bardzo
wierną, tychże kreacyj; (mówię tu wyłącznie
o tragedyi) i tak Chełchowska tak sobie upodo=
=bała Xymenę iż była zawsze nią we wszy=
=stkich innych tragedyach na deklamacyi, pię=
=knej jak wiadomo, opartych; nawet Palczewska
znakomita artystka dramatyczna, w tragedyi
była wieczną Sappho, Radzyńska: Semiramidą;
Chomiński Ignacy (wielkiego talentu amant
młodo zmarły, czytaj ciekawą jego biografię
Tom I „Notatki" artykuł „Szkoda go") był ciągle
Cydem; Rychter, Boratyńskim; Ładnowski, starym Horacy=

tylko Żałnowska i Królikowska nie pisowa = 100

tylko Żadnowska i Królikowski nie piłowa=
=li żadnej deklamacyi, przez co nawet wydawali
się zimnemi niemal obojętnemi. Co do gry
twarzy i ruchów czyli gry zewnętrznej t. j.
mimiki i pantomimy, to całe to twórczy=
=stwo pysznie z sobą zgrane przedstawia=
=ło dużo interesu, jednakże Palczewska
i Rychter byli niedościgłymi wzorami w tym
kierunku, Królikowski także się zbliżał do
doskonałości ilekroć grał silnie dramatyczne
role jak Żabki, Mileczka Kominiarczyka etc
lecz dyrekcya odwoływała go od tego emploi da=
=jąc czy też każąc mu grać trzpiotów
fanfaronów kochanków i t p tuzinkowe role
które nigdy nie leżały w zakresie jego dzia=
=łalności. Z tąd wynikała szkoda i dla
artysty i dla dyrekcyi. Ale pominąwszy to,
ci troje byli doskonałością tak doniosłą
iż z pozostałych niektórych członków truppy
niektórzy jako mimiści nawet wspomnie=
=nia niewarci byli wtedy np Chominski
Michał, komik wiecznie nienaturalny choć
całą duszą artysta; Mosinkowski, panna
Pique byli niżej wszelkiej krytyki pod
względem gestów i gry twarzy. Co do Ża=
=dnowskiego, dla tego znowu frak był szko=
=putem nieprzezwyciężonym. No przyznać po=
=trzeba iż nawet wyborni artyści charakterystyczni
często grzeszyli przeładowaniem efektów np Radzyi=
=ska przeznakomita wieśniaczka w roli starej
Magdy w kom. „Nowy Rok" w scenach z idealnym
iście artystą w rolach wiejskich Jankowskim,
w kilku miejscach zanadto manifestujących
ich wewnętrzne zapały, zasłużyli na uwagę
iż taka za nadto wierna gra na scenie
taka za wierna natura potrąca o nieprzyzwoitość

a już zasłynął także doskonały aktor w swo= 87
=im rodzaju, gromy na siebie ściągnął w „Gal=

a już zdziałał także doskonały aktor w swo= (07)
=im rodzaju, gromy na siebie ściągnął w „Gał=
=ganduchu” w którym grając czeladnika stolar=
=skiego rozwalił się na słomie na samym
froncie sceny, brzuchem na dół więc natural=
=nie przeciwną stroną do publiczności, ale że
ta przeciwna strona musiała przecie być u
góry w tej sytuacyi a nie od strony pu=
=bliki, więc nie było się za co obrażać.
Niektóre jednak sztuki jak: „Ruy-blas”, „Człowiek
z Czarnego lasu”, „Angelo Malipieri” i wiele innych
były grane na krakowskiej scenie bez zarzutu,
i wogóle przyznać potrzeba iż ówczesna trup=
=pa krakowska nie tylko rokowała dla sceny
najpiękniejszy dzień, ale już była jego ju=
=trzenką np pani dyrektorowa Chełchowska
w rolach subretek, dziewcząt wiejskich, w rolach
niewiniątek była znakomitą, a w roli Justysi
w „Mężu i żonie” wprost nieporównaną, dra=
=mat dla niej był niedostępny a tragedya
wprost zamknięta, ale cóż, była niestety
dyrektorową więc grywała w dramatach i tra=
=gedyach. Coś zupełnie podobnego działo się z panią
Monikowską wymarzoną komiczną artystką w ro=
=lach niższego rzędu, przekupek, kobiet z gminu
słowem istot pozbawionych intelligencyi, której ar=
=tystce brakło tak ale ta artystka miała pię=
=kną postać i głos i uważała to za dostateczne kwa=
=lifikacye do dramatu, przeważnie do ról liry=
=cznych, właśnie kiedy u niej liryzmu nie było,
role tego rodzaju wymagają estetyki i serca,
do nabycia pierwszej trzeba rozumu, a drugiego
był zanik widoczny w tej artystce, rozumie
się grywała przeważnie damy salonowe i
postacie tragiczne, jakże miało być inaczej
miała przecie talent, a w jakim kierunku, to mniejsza.

tego była na scenie, iż była żoną pana Za-

tego była na scenie, iż była żoną pana Żadnowskiego, innych kwalifikacyi trudno się było u niej domacać; zresztą bardzo rzadko ukazywała się na scenie, na której zawsze robiła wrażenie osoby schorzałej i niezadowolonej (widzę i po innych scenach takie istoty, nawet i w obecnych czasach). Gra Żadnowskiej była zimna i bez życia. Jedyną rolą gdzie nie szkodziła całości i była na swojem miejscu to: „Matka rodu Dobratyńskich" — Pani Żozińska była już zupełnym dyssonansem w tym akordzie który tworzyło towarzystwo Krakowskie. Na przykład w „Ślubach panieńskich" powierzono jéj rolę Klary; ale cóż to było, przebacz Boże reżysseryi czy dyrekcyi; przecież Klara to panienka dobrze wychowana, dowcipna, śmiała, może za rezolutna ale nie bezczelna; a pani Żozińska pojmowały ją fałszywie, czy wcale nie pojmowały, zepsuła zupełnie; zamiast dziewczyny jak to mówią kozaka, dała jakąś kobietę z gminu, pannę ze wszech miar dziwiącą się, z wyzywającem spojrzeniem, gotową na wszystko i z wszystkiem oswojoną; jednem słowem pannę jak powiadają „ostrzelaną" Fredro zupełnie czego innego żądał od Klary, gdyż takiej panny, z takim głosem, ruchami i spojrzeniem, jaką pani Żozińska przedstawiła w „Ślubach" pewnie w żadnym przyzwoitym domu w Polsce nie znalezionoby. — No i cóż? przeznaczono jéj role bohaterowych, hrabin, księżniczek czyli najwyższej arystokracyi, jakby na ironię, gdyż właśnie w jéj głosie, ani postaci, ani w najmniejszym nawet ruchu zachowaniu się na scenie, w akcencie wreszcie mowy, nie było nic a nic Książęcego, i

pomimo to, że p. Żozinka wstąpiła na twoi

pominąwszy, iż p. Łozińska wstąpiła na tron
z chwilą otwarcia kurtyny. Jakie kwalifikacye
przywiodły ją na krakowską scenę, to chyba tylko
Chełchowskiemu było wiadome. – Panna Palczewska
artystka ze sceny warszawskiej. To wielka arty=
=stka w każdym calu jak Szekspir mówi, w niej
~~jest~~ tyle talentu było, tyle rozumu, tyle ser=
=ca, żeby na dziesięć innych wystarczyło, i te
wszystkie dziesięć byłyby doskonałemi artystka=
=mi. Kto umie patrzeć, umie rozumieć, umie
czuć, gdy po raz pierwszy zobaczył i usłyszał
tę artystkę, mógł dla niej oszaleć, po razach
10 już spokojniej mógł słuchać, po 20 prawie
obojętnie a po 30 lub 50 nużyła go swą
~~[illegible]~~ monotonją; przyjrzyjmy się temu
zjawisku bliżej. Palczewska była artystką
tragiczną i to pomimo iż ani łagodna
jej postać, ani wilgotny, ciepły, serdeczny
czar jaki roznosiła głosem swym, nieod=
=powiadał wymogom tragedyi, tak to wszystko
prawda, ale wszystkie fizyczne braki, płaci=
=ła z dużym procentem przymiotami moral=
=nemi. Palczewska kochała swój zawód całą du=
=szą, poświęciła mu się zupełnie, teoryę sztuki
posiadała w wysokim stopniu, nadto była wszech=
=stronnie wykształcona. Jeżeli zaś działając
tymi wszystkimi czynnikami, niezawsze umia=
=ła w praktyce posiłkować się niemi to dla
tego że wysokie czucie i zapał unosiły
ją za prędko, za gwałtownie i potem
nie mogła już zapanować nad niemi.
Nadmiar ten najwięcej jej szkodził gdyż gra
jej choć tak znakomita ale objawiająca
się bez należytego stopniowania dochodzi=
=ła do najwyższego wytężenia i tam pozostawała
a przez to nie wywoływała tego wrażenia

wypadku, i wtedy byłaby unormowana a tak sta=

wypadku, i wtedy byłaby urozmaicona a tak sta=
=wała się monotonną. Czy Palczewska występo=
=wała w roli matki czy córki, czy królowej czy
prostej dziewczyny, była zawsze doskonałą
ale zawsze jednakową, akcenty jej mowy, unie=
=sienie, porywy były prześliczne ale zawsze
jedne i też same; zawsze deklamacya prze=
=cudna deklamacya, ale deklamacya i do
tego jednakowa deklamacya z studyowanym
pozorem prostoty i naturalności, a z nad=
=miarem estetyki i ideału. Toż samo wie=
=nie co z mową było u niej z mimiką, gesta=
=mi – słowem jeden skończony ideał zawsze
i wszędzie i we wszystkiem, bez najmniej=
=szej odmiany i dla tego to wspomniałem wy=
=żej o zjawiskach jakie wywoływała gra jej po czę=
=stem widzeniu i słyszeniu tej artystki. Gdyby
Palczewskiej nie zbywało na rozmaitości gry, byłaby
pierwszą artystką Europy. – W rolach spokojniejszych
czy to w tragedyi, czy dramacie, czy nawet komedyi
wyższej – cechowała tę wielką artystkę mono=
=tonja innego rodzaju, urocza, czarująca mo=
=notonja, ale swoim porządkiem monotonja.
Wtedy to znamionował ją jakiś odrębny wyraz
smutku, nie był to właściwie smutek, gdyż
ten jest właściwością człowieka, ale jakaś
idealna smętność, ze spojrzeniem zawsze
melancholicznem – głosem zawsze drżącym,
mową zawsze śpiewną – piersią zawsze
wezbraną uczuciem i silnie falującą
czyli iż wtedy Palczewska przyswajała
sobie nastrój tak dalece liryczny i poe=
=tyczny, iż uśmiech nawet na jej ustach
tracił swoje właściwe znaczenie, a spoj=
=rzenia najczulsze i najtkliwsze przybierały
ton jakiejś religijnej uległości i rezygnacyi.

że ta zjawiskowa artystka, wszechstronnie na to

iż ta zjawiskowa artystka, wszechstronnie na to zasługiwała. – Panna Radzyńska to także była wielka artystka w swoim charakterystycznym zakresie i jedna z filarów i to głównych filarów sceny krakowskiej i to do tego stopnia iż trudnoby sobie wyobrazić bez niej istnienie teatru. Przedewszystkiem była to postać na wskroś teatralna, żyła, oddychała tylko teatrem w owej epoce zarania swej młodości i z pewnością bez teatru żyćby nie mogła. Ta że tak powiem teatralność, nie sztuczna, nie wymuszona, ale najzupełniej swobodna i naturalna biła od niej jak blask słoneczny i wrażała dla niej szacunek w całem otoczeniu. Co szczególna iż posiadała dwa krańcowe usposobienia, zupełnie jakby dwa talenta, do wielkich dam i do wieśniaczek i w obu tych rodzajach była nieporównaną. Na wielką damę miała wszelkie dane z natury gdyż prócz pięknej twarzy, szlachetnych rysów, powabnych linji całej figury, posiadała spojrzenie dumne, rozkazujące, akcent mowy suchy z trudnością do czulszych momentów roli naginający się, czyli że przedstawiała się prawdziwie okazale. Głównym jej terenem była komedye wyższe np trudno sobie było wyobrazić lepszą od niej Księżnę Malborough w „Szklance wody". W dramatach intrygantki miały ~~mogą~~ z niej wyborną przedstawicielkę. Role znów kochanek, matek, sióstr przyrośżonych, czułych córek i żon kochających mogłyby dla niej nie istnieć gdyż tylko szkodziły jej talentowi. Ale to wszystko dopiero jedna i to słabsza strona jej talentu, kto zaś chciał widzieć ten talent w pełnym blasku musiał iść na „Nowy Rok" „Krakowiaków

zobaczył całkiem inną postać, dziewczynę

zobaczył całkiem inną postać, dziewczynę
jak iskra, żywą, rozbawioną wesołą, figlarną
samą postacią już skarbiącą sobie serca
wszystkich. Trzeba było uwierzyć iż niepo=
=dobna aby do czasu zjawienia się Radzyń=
=skiej mogła scena posiadać taką do=
=skonałość w tym zakresie. Tyle wierno=
=ści, tyle przekonywającej prawdy zmu=
=szało chylić czoło przed fenomenalnym ta=
=lentem artystki, prawdziwej artystki.
Wzbudzała też zawsze zapał nieopisany i fre=
=netyczne oklaski. Prócz wymienionych jeszcze
miała Radzyńska swój kącik na scenie gdzie
równie była niezastąpiona, to jest staruszek,
zgryźliwych cioć, babuń gderających ale
łagodnych które malowniczo przedstawiała.
Jeszcze dwie artystki chodziły po tej scenie na=
=stępujące na wzmiankę to jest panny: Pique
i Morozewicz. Pique to czysto uczennica
szkoły ~~francuskiej~~ krakowskiej i jedyna jej przedstawi=
=cielka, nie bez pewnych zdolności ale
bez wyższego talentu i z bardzo ograni=
=czoną do minimum wiedzą. Co do
Morozewicz to kardynalną jej wadą był zu=
=pełny brak głosu, a przecie bez głosu
nie można być aktorką przytem zdra=
=dzała upodobanie do przedstawiania uło=
=mności ludzkich zapewne wzorując się
na grze pani Halpern w Warszawie w roli
„Waryatki" którą tu parodjowała no
tak, ale pani Halpern była wielką artystką
a przytem wyprowadzanie na scenę wad
fizycznych jest zawsze niedorzecznością,
wygodną tylko dla aktora wymykającego
się od kontroli gdyż przecie chwała Bogu
nie wszyscy jesteśmy głuchymi, ślepymi lub waryatami.

niewównie sucicj się przedstawiał. Zaraz na

niewrównie sunciej się przedstawiał, zaraz na
jego czele stał Rychter już wtedy znakomi=
=ty artysta, rokujący najpiękniejsze na=
=dzieje, które w całej pełni nie zawiódł
jaśniejąc talentem pierwszej wody. Już wtedy za=
=chwycano się nim w „Więźach” w „Lektorce” jako Komandorem
w „Ruy-blasie” jako Don Saluzio w „Geldhabie” „Towjalskim”
„Reju z Nagłowic” w „Pieniądzach” w roli Johna etc
podobnie jak Królikowskim w „Dożywociu” (Łatka)
„Zemście za mur graniczny” (Milczek) w „Skąpcu” Molijera
w „Ruy-blasie” jako ~~Don Saluzio~~ (Cezar de Bazan) ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~” etc prześladowali go tylko niemiłosiernie za
role frakowe jak Księcia w Geldhabie i t. p. rzeczywiście
że frak, tużurek, okropnie go krępował. — Chomiński,
starszy Ignacy, amant cieszył się wielkiem uznaniem
no bo też to był duży talent pełen zapału i wer=
=wy, nerwowy, silny brunet nieco zawiędły, chuderla=
=wy z ogniem w oku i sercu, z wielką miłością sztu=
=ki którą się zresztą wtedy wszyscy odznaczali na Kra=
kowskiej scenie, zalecał go też dziwnie syme=
=tryczny i harmonijny układ całej figury co czy=
=niło z niego kompletnie piękną postać rycerza
przy dużo mówiącym oku wdzięcznym chodzie i melody=
=nym organie głosu. Niedocenione te dary natury
wzmocnione były u niego, przez talent i to wielki
znakomity talent. Co w nim było szczególnego że to
był talent intuicyjny, twórczy; kiedy porwany tokiem
akcyi, lub może mniej na nią zważając, zapominał o
scenie i puścił wodze swemu talentowi, był rzecz=
=tny w pełni tego słowa jak to miało miejsce np
w roli Jaromira w „Matce Rodu” — Jedyną wadą jego
był brak młodocianych lat jego, nie wierzył sobie
w normalnych warunkach nie zrobił żadnego ważniej=
=szego kroku, bez uciekania się do sztuki, która
zastąpiła wszystko to, co zostawione naturalnemu
biegowi, mogłoby wykazać przyrodzony jego talent.

gestykulował z tem jakiemś nieuchwytnem zamie=

gestykulował z tem jakiemś nieprochwytnem zanie=
=dbaniem charakteryzującem prawdę i naturę, i
w tych też momentach był przedoskonały. Zre=
=sztą grywał przecie role kochanków a te zawsze
należą i do najtrudniejszych i do najniewdzięczniej=
=szych jednocześnie, być może iż sztuka z takiemi
rolami najmniej ma do roboty ale przy oddawaniu
tych ról trzeba ukryć sztukę jak najgłębiej.
Kochanek na scenie, przed wszystkiemi innemi
postaciami, w zapale równie jak w rozpaczy, niepo=
koju, zachwyceniu, jeśli w słuchaczach ma wzbudzać
zajęcie i współczucie, powinien temu zapałowi
tej rozpaczy, tym niepokojom i zachwyceniu
niejako puścić swobodne wodze, starać się oddać
każdy ruch tych rozmaitych sytuacyj naturalnie
i właśnie z tą jakoby nieuwagą i pewnem
zaniedbaniem, które zakrywając więzy jakie sztu=
=ka nakłada na aktora są w podobnych położe=
=niach piętnem wybitnem charakteryzującem
właśnie tę naturę. To też gdy Chomiński pamiętał
o sztuce, będąc na scenie, grał jak najgorzej; był
wtedy aktorem a nie artystą, mówił z głowy a nie
z serca, mówił powoli, zacinał się i te same
słowa wyznania gdyby je wymówił płynnie
i z lekkością, przybrałyby wyraz prawdy i natury
a tak noszą na sobie za nadto jawne piętno
sztuki, wyglądały jak mozolny owoc własnej pamięci.
Czyli iż do niego śmiało zastosować było mo=
=żna maxymę francuzką: „Etudie toi
dans ton cabinet, oublie toi sur le théâtre".
Teraz przypatrzmy się także nieodżałowanemu
artyście Jankowskiemu; przedewszystkiem
był to aktor najwykształceńszy z całego ówcze=
=snego towarzystwa krakowskiego, kto wie
nawet czy nie włączając w to i samego pana dy=
=rektora. Pod nie wiele na pozór obiecującą

[illegible]

talent komiczny, który w właściwej sferze drama=
=tu powinien mu koniecznie między artystami,

powierzchowności, [illegible] odkrywał w sobie
talent komiczny, który w właściwej sferze drama=
=tu powinien mu zapewnić między artystami,
wyznaczyć bardzo znakomite miejsce. Przewa=
=żnie grywał on role lokai, starych sług domu
mozgojów, parobków ale każdą taką choćby
najmniejszą rolę, grą swoją znakomicie podnieść
potrafił nieraz na naczelne miejsce. Ta=
=lent ten istniał w tem wszystkiem, czego wca=
=le nie było w texcie i do którego on nigdy
najmniejszego słówka nie dodawał, ani nic
nie przerabiał tylko tak go znakomicie wy=
=zyskiwał. On studjując role nie tylko że
wnikał w myśl autora ale ją o sto mil prze=
=chodził, czem właśnie zadziwiał samych auto=
=rów. Gra leżała w akcencie, pauzach, mimi=
=ce i gestykulacyi. Żeby podobne rzeczy stwa=
=rzać, oprócz dramatycznego talentu, jeszcze dowcip=
nie potrzeba, i właśnie też ten dowcip posiadał
Jankowski i to w wysokim ~~[illegible]~~ stopniu. Prócz
parobków w których był idealny, najwłaściwsze dla niego
role były lokai ale takich w połowie sług a w po=
=łowie powierników pańskich. Lokaj jak go Jan=
=kowski przedstawiał, to nie taki lokaj, dla którego
dyplomem jest książeczka służbowa, broń Boże,
to jest lokaj porządny, wykwintny o wytwornych
manierach i delikatnem obejściu, lokaj „de
bonne compagnie” uważający tylko swój
stan za przejście do innego, za kurs edu=
=kacyi w świecie, w którym sam kiedyś
zamyśla zająć miejsce, by stać się przyja=
=cielem swoich niegdyś panów — Chomiński
młodszy Michał posiadał wszystkie przymio=
=ty potrzebne do oddania ról burleskowych
twarz oryginalna, spojrzenie śmiałe, gesta we=
=zołutkie i pewne jakieś odrębne zachowanie

-sta pewnym jest siebie i publiczności, po-
zwala mu odegrać rolę szczerze i nawet
(ale/po swojemu

stała pewnym jest siebie i publiczności, po=
zwalała mu odegrać rolę zręcznie i nawet
(ale po swojemu) naturalnie, choć zupełnie odmiennie od ca=
=łego otoczenia, prawda i to że głos je=
=go nie dał się podciągnąć pod żadną
gammę, zdawało się że wszystkie obejmo=
=wał; zakres jego działalności był tylko
komiki niższej, tak, tak troszeczkę o zaw=
=zię pociągającej. Ówczesna krytyka nazwa=
=ła go nie bez słuszności „Pierrotem sceny
krakowskiej" gdyż wypełniał na niej rolę
baffa z niemałym sobie właściwym ta=
lentem, śmieszny był gdy chciał być
poważnym, a był nim zawsze prawie.
Bardzo się też kochał w swoim zawodzie
Ładnowski ojciec. Nie można mu było zaprzeczyć
talentu, chociaż ten talent jakimś specyalnym
nazwać było potrzeba. Był to # talent w ro=
=lach groteskowych i w karykaturze, żyd
z niego był zawsze wyborny, doskonale też
grał Papkina w „Zemście za mur", stworzy=
=ł się w „Koszyku wiśni" i t.d. Gdyby się na
tem ograniczył, byłby zawsze mile widziany,
lecz jakby własnemu usposobieniu na prze=
=kór grywał role salonowe i rycerskie.
Pierwsze psuł bo je w karykaturę przeo=
=brażał; w drugich nie umiał się znaleźć
zupełnie. Cała jego postawa, ruch rąk
i głowy, wszystko w takich rolach było oś=
=mieszone i niezgrabne; gdy przeciwnie
te same ruchy i zachowanie się w rolach
odpowiednich, kompletowały doskonale po=
=staci przez niego obmyślane, # nader szczę=
=śliwie. — Co do Monikowskiego ten mimo
najlepszych może chęci, artystą dramatycznym

tego talentu i posostania. Nie miał ųp
głównej rzeczy, bez której żaden artysta a zwła=

[illegible]
tego talentu i powołania. Nie miał on
głównej rzeczy, bez której żaden artysta a zwła=
=szcza dramatyczny obejść się nie może, to jest
bez zdolności ocenienia jak należy charakte=
=rów i sytuacyi dramatycznej a tem samem
zbywało mu
i na władzy miarkowania i przystosowywa=
=nia do nich właściwej mimiki i właści=
=wego stopnia uczucia. – Gra jego była zawsze
fałszywa, zawsze sprzeczna z charakterem
który przedstawiał, i tam tylko nie raziła
i była znośną, gdzie mu wolno było być zi=
=mnym, bez czucia np. w „Pieniądzach"
Bulwera, w roli Samtona. Zresztą we
wszystkich innych rolach, grał zawsze mniej
więcej fałszywie, a w niektórych nawet
tak nienaturalnie i z taką przesadą kon=
=wulsyjnych grymasów, że się patrzeć na
niego niemożna było. – Jeszcze dwóch arty=
=stów należało wówczas do trupy krakowskiej
ale zdaje się iż lepiejby było i dla niej
i dla nich aby do niej nie należeli. I tak
Korzyniecki, któremu natura odmówiła
wszystkiego, czego artysta zwykle potrze=
=buje na scenie. Talentu zaledwie po=
=siadał tyle, że rolę i to nie zawsze
spamiętał i że ją znośnie odrecytował.
Lecz i w tem podrzędnem stanowisku
swojem, w którem zdawałoby się, że
nie wiele zepsuć można, psuł jedna=
=kże i to dużo, jakąś jemu tylko wła=
=ściwą niezgrabnością i zupełnym
brakiem ułożenia, którym się od=
=znaczał. – Nareszcie ostatni w hierar=
=chicznem towarzystwie krakowskiem aktor
Łoziński; chyba żaden inny teatr i nigdy

i zachowanie się na scenie zadziwiały do
tego stopnia co u niego patrz. jego fizycznej

i zachowanie się na scenie żadnawaty do
tego stopnia co u niego nawet jego fizycznej
postaci. Postać ta kazała się domyślać
coś bardzo dobrego, gdy tymczasem jeden
gest Żozińskiego, jedno słowo z ust jego
złudzenie to rozwiewało. Organ skrzypli=
=wy i odpychający, maniery mniej nawet jak
prowincyonalne, bo jakieś przedpokojowe;
wszystko zaś razem; ubogie, gminne
i odpychające, oto były znamienne cechują=
=ce jego gry, dodawszy do tego zupełny i wi=
=doczny brak intelligencyi która sama
jedna nawet uposabia artystę do przy=
=swajania idei właściwych charakterów
i zachowania się na scenie, w sposób odpo=
=wiedni przedstawianej postaci, dziwić się
tylko można było odwadze Żozińskiego
iż z takiemi danemi śmiał poświęcić się
zawodowi do którego najmniejszego nie
miał uposobienia — Na teatr Krakow=
=ski powinno że był Krakowskim zwany
ale to zawsze scena przygodna, dziś tu,
jutro inne towarzystwo grywać w nim mogło
więc stan tej sceny wówczas, nie mógł dawać
miary cywilizacyi, ukształcenia i moral=
=nej wartości mieszkańców ani narodu
ani miasta nawet w którem przebywał
chwilowo ów teatr i dla tego też odnośnych
wniosków wyciągać pod tym względem nie=
można — Z pozostałych towarzystw dra=
=matycznych po za stołecznych, o Po=
=znaniu pisać nie będę gdyż raz, że
już dużo o nim pisałem w tomie II i obe=
=cnym III mych Notatek a powtóre iż tam
są inne zupełnie warunki bytu teatru
więcej zbliżające go do ogólnych teatrów prowincyo=

na scenę Ludwika w dawniejszej epoce
a zwłaszcza nad sceną Wileńską przedsta=

[illegible]
nad sceną Lwowską w dawniejszej epoce
a zwłaszcza nad sceną Wileńską przedsta-
wiającą wielką obfitość punktów nie pozba-
wionych pewnego interesu. I tem wła-
śnie zakończę opiewany okres działal-
ności naszych teatrów i moją pracę.
Zaczynam więc od Lwowa, naturalnie iż
opis wszystkich tych teatrów doprowadzam do
jednego mianownika, którym jest dana epoka
ich świetności zaczynająca się mniej więcej od
1840 którą to epokę uważam za najświetniejszą
zwłaszcza co do dramatu o który mi tutaj
najwięcej chodzi; być może iż Teatr Wileński
miał wcześniejszą epokę swej glory, jedna-
kowoż nie chcąc psuć symetryi mego
planu i wileńską ~~epokę~~ scenę podciągnąć pod
omawianą epokę choć ona już była dla niej
mniej świetną. — Po Warszawskiej scenie, pierwsze miej-
sce między istniejącymi teatrami w różnych stro-
nach kraju rozrzuconymi, zajmowała zawsze
bez zaprzeczenia scena Lwowska. W dobie którą
opiewam, działał w pełni jej znakomity dyre-
ktor Jan Nepomucen Kamiński, mąż wielce
zasłużony literaturze krajowej dziełami, w któ-
rych talent poety, historyka i estety w peł-
nym blasku jaśnieje, to też zjednał sobie
imię znakomitego pisarza u współczesnych
a potomność zamieściła go w liczbie
autorów chlubę krajowi swemu przynoszą-
cych. To też pod kierunkiem tak znakomi-
tego dyrektora scena lwowska wzrosła
niepomiernie i dobiła się niepośledniej opi-
nji. A były to czasy ciężkie, gdyż Lwów
za panowania Cesarza Józefa otrzymał
stały niemiecki teatr. Widowiska polskie

aktorzy z królestwa jak to było pod dy=
=rekcyą Kazyńskiego i Morawskiego. Woj=

aktorzy z Królestwa jak to było pod dy=
=rekcyą Kożyńskiego i Morawskiego. Woj=
=ciech Bogusławski przyjechawszy z Warszawy
bawił tu przez lat kilka ze swojem
towarzystwem. W roku 1810 Jan Kamiński
ustalił scenę polską, kształcąc do zawodu dra=
=matycznego młodzież miejscową, która
utrzymywała talentami swymi scenę lwow=
=ską i zaszczytnie się zaznaczyła w histo=
=ryi naszych teatrów. Tak stały rzeczy do
1833 w którym Kamiński porzuciwszy już
poprzednio scenę jako aktor, zaprzestał pła=
=cić stałą gażę i od tej chwili towarzystwo
dzieliło się dochodami, zostawiając mu ciągle
dyrekcyę nad sobą. Teatr lwowski był zawsze
bardzo szczęśliwy pod względem artystów, miał
on zawsze piękny dobór talentów do ról wszel=
=kiego rodzaju. Naprzykład w omawianej epoce
niektórzy z tamecznej truppy artyści zwiedza=
=li nawet scenę naszą stołeczną jak Benza
Smochowski, Nowakowski gdzie zostawiali
bardzo przyjemne wspomnienia, szczególniej
Nowakowski zyskał najpochlebniejsze u=
=znanie naszej warszawskiej publiczności.
On talentem swoim rozsławił na nowo za=
=rzuconą już dramę: „Chłop milionowy". Tcho=
=ciaż wtedy znakomici artyści, przynajmniej
w znacznej części, utrzymywali w peł=
=nym blasku świetności scenę warszaw=
=ską, przecież talent Nowakowskiego
nic nie stracił na takiem otocze=
=niu, a tem zaszczytniejsza była opinja
o jego talencie, iż ją wszystkie potra=
=fił między znakomitościami. Teatr lwow=
=ski pielęgnował wtedy tylko dramat i komedy

Scribé dla Paryża. Smak publiczności
zaczął się następnie chylić ku utworom

Scribé dla Paryża. Smak publiczności zaczął się następnie chylić ku utworom lirycznym i w formie prawdziwie poe=tycznej i dla tego też dramata Józefa Korzeniowskiego cieszyły się tam najpo=chlebniejszem przyjęciem. Niemniej dziw że teatr Skarbka znawstwo i praca Ka=mińskiego utrzymywały go i podnosiły dobry smak ogółu. Tak jak znakomi=tsi artyści lwowscy odwiedzali scenę warszawską, występując niejednokrotnie w rolach gościnnych, tak nawzajem warszaw=scy rewizytowali ich na scenie lwowskiej. Panna Leontyna Fuczykowska (Halpertowa) bawiła cały 1830 rok we Lwowie dozna=jąc zawsze najświetniejszego przyjęcia. Była to wielka artystka, która ogromem swego talentu niemal cudu dokazała gdyż publiczność ówczesna lwowska tak się przywiązywała do swoich artystów i obcy nie raz długiego czasu potrze=bowali aby ją sobie zjednać; a z Hal=pertową nie trzeba było na to długo czekać - jedno pierwsze wystąpienie jej przekonało i zjednało całą publiczność, która też tłumnie spieszyła do teatru dla używania rozkoszy, jakie tylko wielki talent sprawić może. Następnie panna Teresa Palczewska słynna już przedtem przez wiele lat we Lwowie arty=stka zjechała powrotnie i okazywała się kilkakrotnie w najcelniejszych drama=tach ówczesnego repertoaru a zawsze wśród głośnych i powszechnych uwielbień. Skład towarzystwa w czasie który opisuję był następujący:

=tach i tragedyach, niekiedy i ojców tragicznych; Dawi=
=son (przyszła sława dramatu) do ról młodych ko=

=tach i tragedyach, niekiedy i ojców tragicznych; Daw=
=son (pożyczka sława dramatu) do ról młodych ko=
=chanków w dramacie, komedyi i wodewillu; Smo=
=chowski w rolach czarnych charakterów, czasem
kochanków; Stawrzewski grywał role drugich
kochanków, komiczne i trzpiotów. Rudkiewicz
role ojców w komedyach, dramatach i komiczne
niższego rzędu; Nowakowski role charaktery=
=styczno-komiczne oraz ojców poważnych;
Słowski kochanków i bohaterów drugiego
rzędu; Rejmers role mniejsze kochanków
i fanfaronów; Błotnicki, role komiczne
niższego rzędu; Krupicki pomniejsze
rozmaite role; Rutkowski, Berezowski
i Towarnicki przedstawieli role starszych.
Panie: Kamińska role matek tragicznych,
poważne w dramatach i intrygantki.
Stawrzewska kochanki tragiczne. Rud=
=kiewiczowa role naiwne i kochanki
w komedyi. Nowakowska role drugich ko=
=chanek. Salwa, matek komicznych.
Panny: Petronella Zamecka z teatru
warszawskiego, pierwsze role w wodewi=
=lach, kochanki w komedyi i naiwne.
Radowska mniejsze role tegoż rodzaju.
Przedstawiano wówczas następujące
nowe dzieła: Dramaty: „Rodzeństwo czyli
Podpalacz"; „Ami czyli Polowanie Kró=
=lowej Elżbiety"; „Teressa" (Alek. Dumas)
„Dwie młode mężatki"; „Gabryella de Belle
Isle" (z repertuaru teatru warszawskiego)
„Prawo angielskie"; „Oblubienica z Ka=
=mermooru"; „Wychowanka z Toningthon"
„Piętno hańby" „Ritta hiszpanka". Kome=
=dye: „Dyplomatyk" „Świat" „Komisant"

=warzyszenie" (La cameraderie Scribe);
z teatru zaś warszawskiego: „Kobieta główą

= warzyszenie" (La cameraderie Scribe).
z teatru zaś warszawskiego: „Kobieta głową
domu"; „Malwina"; „Piękna maseczka", etc.
komedyo-opery: „Bankocettle przecięte" Ver-Vert,
„Biedny Rybak"; nieznana w Warszawie: „Władysław" etc.
Teresa Palczewska wystąpiła tylko jako gość z razy
przy zawsze nabitym teatrze mianowicie: w „Ży=
=ciu Szulera" jako Amelja; „Zmyślone niewi=
=niątko" komedyi, w roli tytułowej; w dramacie:
„Waryatka" w roli Jenny; w trage: „Hamlet"
w roli Ofelji; „Oblubienicy z Lamermooru" Łucyi.
w kom. „Przyjaciele" Fredry, Zofji i ostatni
raz w roli Heleny w dra. „Wychowanka z Toningthon".
Występowała też dwukrotnie panna Olimpia Szcze=
=pańska uczennica niegdyś warszawskiej szkoły
baletu w odpowiednich reprodukcyach, nadto pan=
=na Mejer ze szkoły dramatycznej, krótko zna=
=na na warszawskiej scenie, w komedyach:
„Indyanie w Anglji" w roli Gurli, „Syn
narzeczona" jako Henryka i „Estelli" drama=
=cie tejże nazwy, w roli tytułowej. Dawi=
=son ze szkoły dramatycznej warszawskiej
pozostawał na scenie lwowskiej prawie
przez cały rok, później lat kilka na scenie
wileńskiej ciągle się kształcąc, to też zdolno=
=ści swoje wrodzone tak wydoskonalił i posu=
=nął iż już wtedy zasługiwał na główną i za=
=szczytną opinję o swoim talencie. Te to
właśnie echa o nim doszły do wiedzy Dyrek=
=cyi Teatru Lwowskiego i skłoniły ją do we=
=zwania tak wybijającego się świetnie
talentu, na lwowską scenę. Trzy jego
wstępne role: Gastona w dra. „Parizviedes".
Armanda w kom. „Więźnie" i „Biednego
Rybaka" w kom. tegoż nazwiska, potwierdziły

i Dawison został natychmiast zaangażowa=
=nym. Wszystko to działo się w sławnym te=

i Dawison został natychmiast zaangażowa=
=nym. Wszystko to działo się w starym te=
atrze, ponieważ dopiero od 1° kwietnia
1840. teatry: polski i niemiecki przeszły
pod zarząd Stanisława hr. Skarbka,
którego wielki teatr był właśnie wtedy na
ukończeniu. Teatr niemiecki lwowski grywał
przeważnie opery, a bardzo mało drama=
=tów, komedyj i krotochwil. Ale nie w tem
leżała krzywda wyrządzana widzom
naszego teatru, tylko w tem że niemcy
grali 5 razy na tydzień, a naszemu towa=
=rzystwu dwa razy tylko pozwalano się
ukazywać w tygodniu i to nie w Niedzielę
tylko dni powszednie, toż nic dziwnego że
komicy nie mógł podołać zadaniu
w takich morderczych warunkach. —
W epoce którą rozważamy to jest mniej
więcej rok 1839. 40. i dalsze stan teatru
wileńskiego (nie sceny) był opłakany, był
rozpaczliwy pod pewnymi względami. Teatr
ten niemając żadnych stałych funduszów, zależał
wyłącznie od łaski i względów publiczności, wzglę=
=dów tak kapryśnych tak niestałych, tak uległych
modzie i fantazyi. Niewiele lat upłynęło, a teatr
ten, niegdyś tak zawsze przepełniony, teraz ledwie
kilku przeliczał widzów! Niedawno przedtem
Wileńska scena miała artystów na wszystkie role
zjeżdżali się tutaj i obcy artyści i dowodzili to prze=
=konanie że Wilno życzliwem jest krajowej scenie.
Teraz to jest w 1840 pozostało z tamtych artystów
zaledwie cztery osoby a przecież cztery osoby sztu=
=ki niezapełnią. Aby wykryć dzieje tak smutne=
=go upadku musimy cofnąć się o lat kilka.
Pobyt w 1829 w Wilnie, truppy lwowskiej,

wileńskich aktorów. Pozostali z tego towarzy=
=stwa, wyborni artyści, niepotrzebujący pochwał

wileńskich aktorów. Pozostali z tego towarzy-
=stwa wyborni artyści, niepotrzebujący pochwał
Skibińscy jak również miejscowi: Rogowski
i Korzyński, kształcący się pod okiem pier=
=wszych lubo sami drugorzędni artyści, byli
zawsze w stanie utrzymać scenę na wysoko-
=ści zadania i serdecznie zadowolnić publiczność.
Często też pojawiali się i przyjezdni artyści w go-
=ścinnych rolach. Trwało to tak z różnemi prze-
=mianami do 1834 r. Wtedy to scena wileńska
znowu krzepić się zaczęła, kompanja ustalać,
i o ile tylko można, jak na scenę niezasobną
w fundusze, utożył się komplet wcale dostate=
=czny. Lata 1835 i 36 były nawet bardzo pomyślne. Pełny
zawsze teatr, dochody obfite ożywiały artystów, tchnęły
w nich nowy zapał do pracy, do studjów, do wszechstronnego
wyuczania się ról i coraz większego zaskarbienia się publi-
=czności. Sztuki wystawiano wybornie i repertuar nader sta-
=rannie był dobierany. Stare sztuki przeplatano nowemi,
a publiczność widząc usilne chęci, wszystko dobrze przyjmo-
=wała, na wszystko ochoczo spieszyła. Opery tylko nie mo-
=gły być korzystnie przedstawiane. Niedostatek śpie=
=waków i śpiewaczek, zaledwie znośnie zapełniał
dzieła dawniejsze, o nowych zaś i pomyśleć niemo=
=żna było. Na sprowadzenie partytur potrzeba
było kosztu; na osadzenie ról, większej liczby i le=
=pszych śpiewaków; na przedstawienie świe=
=żych dekoracyj, kostjumów i ulepszonej maszy-
=neryi, wiadomo bowiem jak nowsze opery
wymagają prócz śpiewaków, wiele dodatkowych
pomocy z dekoracyj, maszyneryi, baletów i t. p.
Truppa związana w kompanję i dzieląca się
dochodami odpowiednio do ułożonej między sobą
podług zasług i pracy, dla każdego gaży, przewyżkę
zachowywała na ogórkowe czasy czyli na dopełnienie
przychodu w letnich miesiącach, a tym sposobem, nigdy

=cyi, ubiorów lub sprowadzenie nut. Wzywano
nawet często pomocy publiczności; dawano
[illegible]

=cyi, ubiorów lub sprowadzenie nut. Wzywano nawet często pomocy publiczności; dawano benefisa na sprowadzenie najpotrzebniejszych utensyljów dla teatru, na naprawę tegoż na sporządzenie kortyny etc. Podwyższano nawet ceny — publiczność płaciła ale sku=tek był bardzo powolny. Pomimo wszakże brudne i stare dekoracye, pomimo często niestosowne ubiory, pomimo niesłychanie długie międzyakty i nader czynne i energiczne podczas onych, pracowanie młotka za kortyną, pocieszne przytem gruppy komparsów w większych sztukach; publiczność uczę=szczała do teatru — więcej powiem, publiczność mogła wzruszać się lub uśmiać, a zawsze mile wieczór przepędzić. Rogowski, Skibiński, Karyński, Asnikow=ski, Chełmikowski, Surewicz, Budzyński, Łosicki dobrze i trafnie przedstawiali charaktery, a jeśli niektórym niesforna pamięć służyć niechciała, publiczność umiała pobłażać. Kobiece role nie tyle były zasobne w dobre artystki. Prym mię=dzy wszystkiemi trzymała pani Izabella Górska. Wszystkie pierwsze role w dramatach, komedyach i operach należały do niej. Żadnej nie zawiodła nigdy. Panny: Aleksandra i Wanda Malinowskie Isakowicz; Panie: Czarnecka, Żukowska i Budzyń=ska zamykały listę artystek. Z taką kompanją nie licząc jeszcze podrzędniejszych figur, nie źle się działo i wiele sztuk wówczas nowych i głośniejszych, bardzo dobrze przedstawiano. Wszyscy pracowali, wszyscy usilnie starali się spożytkować jak najszerzej osobiste swoje zdolności — publiczność oceniała te usiłowania i śmiało powiedzieć można iż scena wileńska wtedy kwitnęła. — W 1835 r. w jesieni po raz już drugi zjawił się w Wilnie Schmidkoff. Tenże sam Schmidkoff który tak wielką kartę

tak wiele zasłużył się i zaszkodził tejże sce=
=nie. Ów Schmidtkoff który skrzywił gust

tak wiele zasłużył się i zaszkodził tejże scenie. Ów Schmidtkoff który skrzywił gust publiczności i tak ją niesprawiedliwą dla swego teatru uczynił. Występował on z początku tylko w między aktach popisując się aryjami z różnych oper. Obdarzony miłym głosem, piękną postawą, oswojony przytem ze sceną mile od publiczności był widzianym. Zauważywszy jak w Wilnie uczęszczany jest teatr, jak opera dla braku śpiewaków na niskim stoi stopniu, chcąc może także i odwdzięczyć się za doznawane względy, począł się przykładać do polskiego języka i połączył się z miejscowem towarzystwem. Usiłowania jego nie były próżne. Ku końcowi jesieni po raz pierwszy przedstawiono miłą, i lekką operę Aubera „Fra-Diavolo" śpiewali po polsku. Schmidtkoff przedstawiał główną rolę. Jakkolwiek łamana była jego mowa, uważając w nim jednak bohatera, wskrzesiciela na naszej scenie opery, publiczność i sztukę i pana Schmidtkoff przyjęła z zapałem. Po kilkanaście razy wystawiana ta opera w ciągu zimy zawsze ściągała tłumy do teatru. Na wiosnę ogłoszono „Zampę" Herolda. I tu znowu Schmidtkoff był głównym motorem i tu znów cała zasługa wyłącznie jemu się należała. Do tej opery sprowadzono nawet do roli Kamilli panią Meyer z Warszawy, śpiewaczkę z głośną niegdyś sławą, która jej i tutaj w Wilnie służyła i nie zawiodła ją pomimo iż troski, długie lata udręczały jej życie, przyprawiły nawet o chorobę umysłową która przerwała jej zawód sceniczny, głosu jednak wydrzeć jej niezdołały.

że większej potrzebującą wystawy i że nie tak jak należy
okazać się mogła, może też i z powodu iście letniej po=

że większej potrzebująca wystawy i że nie tak jak należy
okazać się mogła, może też i z powodu iście letniej po=
=ry, dosyć że mimo oceniająca zawsze usiłowania i
talent p. Schmidtkoff publiczność, mniej uczęszczana
była. Zakończył się też wkrótce i rok teatralny,
skończyły się więc i zasługi p. Schmidtkoff dla sce=
=ny polskiej; — bo jeżeli i później bawił publiczność
i jeżeli ją nawet obeznał z niektóremi nowemi
na wielką skalę operami, już to było jego wyłącznym,
osobistym interesem, to raz, powtóre było to w ob=
=cym niemieckim ~~[illegible]~~ języku, to dwa,
nakoniec była to przysługa ale tylko u pu=
=bliczności, ale za to przydeptanie, długie
przydeptanie krajowej sceny, którego
zgubnych skutków na sobie samym doznał
Schmidtkoff jak to niżej zobaczymy. W końcu
lata 1836 roku przybył z Warszawy niejaki
śpiewak Moszyński a nieco później Aszper=
=ger z córką. Zdanie o grze Aszpergera
było już wszędzie ustalone. Panna Asz=
=perger młodziuchna osóbka, czarowny
dzieciak, naiwnym wdziękiem swej gry,
odróżniającym się a dziwnie wabnym ak=
=centem mowy, powszechne skłoniła ku
sobie upodobanie, zachwyciła, oczarowała
wszystkich. Rodzice jej państwo Aszperger obmy=
=ślili wyzyskać sytuacyę i opierając się na
względach publiczności, zaczęli robić starania
o wzięcie ogólnej dyrekcyi. Zamiar ten
wzniecił zawody zawiści w miejscowe towa=
=rzystwo co do nowo przybyłych osób. Zgu=
=bne wyniknęły z tąd następstwa. Pan
Schmidtkoff krążąc po Kurlandyi z wę=
=drowną jakąś truppą, którą zarządzał,
zawadził o Libawę gdzie jako w miejscu ką=
=pielowem znalazł liczną publiczność z polaków z rodzinami

scenę Wileńską, który przez obecną a [illegible]

złożoną, wnosi więc w [illegible] na (tę)
scenę Wileńską, który przez obecną a zeszłoroczną
publiczność w Libawie zgromadzoną postanowił
przyprowadzić do skutku, co mu się nawet
udało nadspodziewanie prędko. Widząc jak Wil=
=no jest chciwe nowości i rozmaitości, pa=
=miętając o entuzyaźmie wywołanym
przez „Fra-diavolo" i „Zampę" teraz zło=
=te góry obiecywał, najechawszy miasto
ze swą truppą i ogłosił abonament na
20 reprezentacyj najnowszych oper. Tym=
=czasem w Wilnie wrzała niezgoda. Asperger
chciał koniecznie objąć dyrekcyę, zawiść z tąd
między nominalnym dotychczas dyrektorem
Każyńskim, podsycana jeszcze podszeptami
niektórych figur z towarzystwa, odsuwała
wszelkie porozumienie się. Na tę chwilę
właśnie przybył Schmidkoff do Wilna. Nie=
=brakło mu ani protekcyi ani amatorów no=
=wości: abonament był w parę dni rozchwy=
=tany! A tu między naszym towarzystwem
jeszcze do niczego stałego nie doszło. A że
gmach teatralny, własność prywatna
był wówczas w Administracyi Rządowej,
stanęli więc wszyscy interessowani przed
nią, żądając postanowienia pewnego.
Z tym gmachem teatralnym to także
była cała historya. Należał on nie=
=gdyś do Książąt Radziwiłłów, następnie
był kupiony przez Każyńskich. Z ku=
=pna tego należała się pewna summa
którą Księżna Stefanja Radziwiłłówna
wspólnie z mężem Księciem L. Wittgen=
=steinem, darowała Dobroczynności
Wileńskiej. Ponieważ zaś Każyńscy nie
wypłacali się, zwierzchność więc Skarbowa

zarządzała nim do czasu zupełnego ścią=
=gnięcia zaległości. — Zwierzchność tedy

zarządzała nim do czasu zupełnego ścią=
=gnienia zaległości. – Zwierzchność tedy
Administracyjna mając do ściągnienia
z teatru zapis na Dobroczynność, zostawiła tytuł
Dyrekcyi przy trzech z kompanji miejscowej,
a wszystkim przyjezdnym dozwoliła dawać
przedstawienia naznaczając pewną opłatę od
wieczoru. W takim stanie były rzeczy, kiedy
przybyła niemiecka truppa, Dyrekcyą nad nią
trzymał również się Schmidkoff; składała
się z 30 osób, niektórzy z nich byli już wytra=
=wnymi artystami jak Panowie: Schmidtkoff
Gersau, Bikam Blume – Panie: Schmidtkoff
Simering, Panny: 2da Simering, Bejer – czyli
że były to osoby które pod względem gry jak
i śpiewu zasługiwały na wspomnienie, reszta
zaś to zbieranina hołoty po niemieckich
miasteczkach. Ale że mieli oni pewne
wyobrażenie sceny i że jako Niemcy już
z natury byli muzykalni, zapełniać przeto
chóry mogli dostatecznie. Śpiewak Blume
był zarazem malarzem i po całych
dniach malował dla nich dekoracye. Pod
koniec Listopada opera „~~[illegible]~~ Murarz
i Ślusarz" Aubera otworzyła szereg obcych
na wileńskiej scenie przedstawień. Znaną
ona już była w Wilnie z wyjątków. Teatr
był przepełniony, klaskano co siły stało.
Znawcy, i nieznawcy zaopiniowali
~~wyborność~~ doskonałość gry, dobór aktorów, ścisłość
egzekucyi, harmonję chórów etc. Było
tam wprawdzie wszystkiego po trosze
ale do zupełnej doskonałości jeszcze
było daleko. Ponawiające się przedsta=
=wienia niemieckie, nacechowane tak

[illegible]
wielką sprawiały furorę." Odtąd jeden tylko
[illegible] Opery! Opery! Co nie śpie=

[illegible]
wielką sprawiały furorę. Odtąd jeden tylko
brzmiał okrzyk: „Opery! Opery!” Co nie śpie=
=wane to nic nie „warte”. – Sprawiedliwość
każe przyznać, że porządek, ścisłość w wy=
=konaniu, drobiazgowość nawet, regularność
i punktualność jakie Schmidkoff w swo=
=jej „trupie” zaprowadził, były istotnie za=
=szczytem jego staranności i koniecznie
podobać się musiały. Przytem ten stały
malarz miał chyba sto rąk gdyż coraz to
nowe i świeże przygotowywał dekoracye,
co niepomiernie podniosło widowisko. – Tak,
ale wszystko to na naszą scenę zgubny
wpływ wywierało. Widowiska polskie wi=
=docznie upadały. Zakrzyczani, gnani
a do tego jeszcze rządzeni niezgodą, aktoro=
=wie nasi niemogąc przedstawiać nowszych
oper, opuścili zupełnie ręce. Dawane
przez nich dramata i komedye zale=
=dwie przychodem koszta pokrywały.
Niepomyślność zewsząd ścigała. Trzeba
było nastroić się do ogólnego gustu, trze=
=ba było koniecznie śpiewać, albo umrzeć
z głodu. No i w tem jedynie zapatrywaniu
w zgodzie i jedności widząc ratunek, kompa=
=nija artystów wileńskich, ściślejszy zawarła
związek. Przybyłe z Warszawy Panny: Zamec=
=cka i Kamińska śpiewaczki, wcielone
zostały do towarzystwa i postanowiono
dla zrobienia publiczności choćby tylko
nowością, ogłaszać ich ukazywanie się
w rolach gościnnych. A że opery były
w modzie, operą otworzyć szereg przedsta=
=wień zreformowanej na nowo truppy umyślono.
W dniu więc Nowego Roku dano „Jana z Paryża”



ale dobrze obsadzona zwłaszcza iż rolę

ale dobrze obsadzona, zwłaszcza iż rolę księżnej grała Mejerowa, zadowoliła słuchaczy. Poszły potem dramy i komedye okraszone występami przyjezdnych artystek i dosyć licznie były uczęszczane. W połowie Stycznia przedstawiono operę „Mu=
=rarz i ślusarz" po polsku. Wykonanie jej niewiele do życzenia pozostawiało. Oddawna uczono się jej — ale kompanja zastraszona okrzykami, że po niemieckich przedstawie=
=niach porywać się z niczem śpiewnem nie może, ociągała się. Ośmieliły ją wo=
=dzące się na pana Schmidkoff sarkania. Schmidkoff zbierając abonament, rozdawał prospekt na 20 przedstawień samych oper i to wielkich oper serio" lub buffo" i to po większej części najnowszych; a jednak po wysta=
=wieniu „Murarza i ślusarza" dla Wilna zu=
=pełnie nowej opery, ograniczył się na dawniej=
=szych „Kościuszek", „Wolny Strzelec", „Fra-
-diavolo", „Zampa" czyli opery już dobrze znane. Przeszedł później do „Precyozy", „Króla duchów alpejskich", „Geniusza Różo=
=wego" nakoniec do wodewilów. Publiczność wileńska w dziesiątej zaledwie części oswo=
=jona z językiem niemieckim, uczęszczać mogła na opery dla samego śpiewu, ale słuchać komedyi w tym języku i nie rozu=
=mieć, to wcale nie wesoło. Z tej przy=
=czyny zaczął ostygać zapał dla p. Schmidkoff zaczęto sarkać na zawód. Najwięcej sce=
=na polska zyskiwała na tem. Liczniej zgromadzała się publiczność, chętniej oceniano usiłowania. Mimo to wszakże nowością trzeba było wabić i utrzymać słuchaczy.

=stawioną być mogła ; — uczono się więc,

=stawioną być mogła; — uczono się więc,
pracowano, starano, ale wszystko to nie
daleko zaprowadziło. Schmidkoff spostrzegł=
=szy iż nareszcie poznano się na byle jakiem
zbywaniu przez niego publiczności, postano=
=wił użyć „Coup d'Etat" Afisze ogłosi=
=ły „Niemą z Portici" arcydzieło Aubera. —
Rzucili się wszyscy. Dostąpić, dokupić się
biletu nie było można. Pomimo podwyż=
=szonej ceny, dziesiąte nawet przedstawienie
tej opery i to z rzędu, tak samo jak za
pierwszym razem tłumnem odznaczało
się zebraniem. Opera ta zapomogła,
postawiła na nogi towarzystwo p. Schmid=
=koff, ale opera ta ostatecznie zgubiła
~~ostatecznie~~ scenę polską. Rok skończył
się rozpaczliwie. Niemiecka truppa dała
jeszcze: „Normę" „Damę białą", „Narzeczoną"
(Aubera), „Porwanie z Seraju" (Mozarta), „Ko=
=nia spiżowego" (Aubera) „Don Juana", „Flet
czarnoksięzki" (Mozarta) i kilka dawnych
oper jeszcze. Scena polska występując
starannie z nowemi komedyjami, Wodewilla=
=mi, Dramatami, bardzo mało liczyła dochody.
Nadszedł Maj. Wyjechała truppa niemiecka, wyjechał
z nią i p. Schmidkoff, usilnie zapraszany, aby
na zimę wrócił objąć obie sceny!? — Aktorzy
polscy dali kilka przedstawień, ale rozmuzy=
=kalniona publiczność nosiła żałobę po
operach i nie zaszczyciła naszych artystów
swoją obecnością. Wypadające w tym czasie
kontrakty w Mińsku zwabiły Aspergerów
z którymi także kilka osób z towarzystwa wy=
=ruszyło do Mińska. Tak skończył się rok
teatralny może najświetniejszy w zabawy ale najzgubniejszy

gustowała w żadnym rodzaju sztuk dra=
=matycznych prócz oper. Niewiadomo że opera

gustowała w żadnym rodzaju sztuk dra=
=matycznych prócz oper. Niepomna że opera
wymaga wiele czasu i pracy w wyu=
=czeniu się, wiele kosztu w wystawieniu
tylko o nią się upominała. Najzasobniejsze na=
=wet teatry, często tego rodzaju widowisk dawać
nie mogą; w stolicach i to gdzie osobne są na to teatry,
osobne fundusze, a ileż to pociąga za sobą pracy
i kosztu. Dla czegóż więc taka niesprawiedliwość
była dla naszej sceny; i to sceny która tylko z ła=
=ski publiczności pomyślnie utrzymywać się,
a co za tem idzie i większe wydatki ponosić mo=
=gła. Ku jesieni znowu przybył Schmidkoff i
oświadczył chęć wzięcia ogólnej dyrekcyi, przyrze=
=kając utrzymywać razem z polskim teatrem
i niemiecką operę. Towarzystwo polskie widząc
z doświadczenia, że w podobnem mieście jak Wil=
=no trudno dwóm scenom oddzielnie utrzymać
się; przeszło pod dyrekcyę p. Schmidkoff i szcze=
=gółowe z nim zawarło kontrakty. Pomyśl=
=ność zaczęła świtać dla sceny. Truppa liczna
Dyrektor staranny, publiczność przez wzgląd
na liczne obietnice łaskawa i chętna. Naj=
=większe sztuki czadzać można było i co je=
=szcze ważne iż dekoratora niebrakowało,
pod tym względem wybór tragedyi czy opery
choćby najtrudniejszych wystaw nie dozna=
=wał żadnej zawady i świetnie był przedsta=
=wiany. Na poparcie mego wywodu wymie=
=nię tylko jedną sztukę lecz bliżej wtajemni=
=czeni w arkana pozakulisowe łatwo zro=
=zumią z niej że wiele, bardzo wiele sztuk przed=
=stawiać można było. Sztuką tą niech będzie
„Dziewica Orleańska" tragedya Szyllera
tłumaczona przez Andrzeja Brodzińskiego

pomimo iż wymaga, dobrych aktorów, li=

pomimo iż wymaga dobrych aktorów, li=
cznego personelu statystów, wielkich dekora=
=cyi bogatych ubiorów i zręcznej reżyse=
=ryi a również wszystko było uwzględnio=
=ne, ukanowane i wykonane. Izabella
Górska w roli Joanny. Chełmikowski, Ski=
=biński, Kozyński, Gurewicz w rolach: Ka=
=rola, La Hira, Talbota i Dunois, nie prawie
do życzenia niepozostawiali. Niewidziana
dotąd na Wileńskiej scenie jedność i zespół
zapewniły tej sztuce długie i trwałe powo=
=dzenie iż nawet częste jej powtarzanie
nie nudziło słuchaczy. - Rok ten dla tea=
=tru upłynął wcale dobrze. Dawano też ope=
=ry po polskie jak np. „Fenella" (Niema z Por=
=tici) która daleko lepiej się podobała niż
po niemiecku gdyż Górska w roli Fenelli,
Chełmikowski, Mołzyński, Sosnowski, w rolach
Alfonsa, jego przyjaciela, Piotra, więcej o wiele byli
na swojem miejscu aniżeli niemieccy przedstawi=
=ciele tych ról. Księżnę i Masaniella grali
sami państwo Schmidkoff. Wznawiano i dawniej=
=sze opery i wszystko szło dosyć pomyślnie
a jednak uskarżali się aktorowie na niewy=
=płatę, uskarżał się dyrektor na brak dochodów.
Bawiło również w Wilnie kilku niemieckich
artystów ponieważ dawano i niemieckie opery.
a publiczność niestety skłonniejsza dla obcych
opuszczała swoją scenę, co bardzo utrudza=
=ło i postęp sztuki i byt towarzystwa.
W Maju pokończyły się umowy. - Aktoro=
=wie rościli pretensye o niewykonanie
warunków - publiczność szemrała o
niespełnienie w pełni tego wyraźnie obie=
=tnicy w zaprowadzeniu i ugruntowaniu

sobie najspokojniej zbierać publiczną
składkę na sprowadzenie na zimę śpie-

sobie najspokojniej zbierać publiczną składkę na sprowadzenie na zimę śpie=wakòw i śpiewaczki polskie. Zatem już w końcu 1837 r. nie było się co łudzić co do dra=matu, więc Aszperger objął nad nim dyre=kcyę i opuścił ze swoją familją Wilno. W roku 1838 przybyła do Wilna pani Brodo=wicz, śpiewaczka i w kilku występieniach tak się podobała publiczności że Schmidkoff zaangażował ją bez zwłoki na miejsce pani Siemering która opuściła Wilno. Sam zaś podczas lata przejechał do Warszawy i do Lwowa, ażeby o ile możności powiększyć skład swego teatru. Tymczasem panna Zarnecka, Chet=nikowski, pani Żukowska i niektórzy inni wyjechali także z Wilna, aby gdzieindziej szukać polepszenia losu. — W początkach Listo=pada powrócił Schmidkoff do Wilna i przy=wiózł z sobą do opery niemieckiej pana Kapss młodego tenorzystę o prześlicznym głosie; dla teatru zaś polskiego: Dawisona z teatru war=szawskiego, tudzież Kościelskiego, Pietrzykow=skiego, Majewskiego i pannę Izabellę Grabską, wszystko uczniów warszawskiej szkoły drama=tycznej, a oprócz tego pannę Annę Mo=rozewicz i pannę Felicyę Grabską młode kandydatki do sceny. Oprócz Dawisona nikt z przybyłych nie zdołał podobać się publiczności i wszyscy też nadal tylko do małych rolek mogli być używani.

Co się tyczy opery niemieckiej Schmidkoff zawiedziony przez kilku członków, nie mógł jej do dawnej świetności przywrócić. Zmuszony płacić znaczne stałe gaże, nadto sprowadziwszy z Wrocławia drogiego bardzo

pomnożywszy tak znacznie skład teatru
polskiego, a przytem wszystkiem najmniej=
=szego nie mając wsparcia, a [illegible]

pomnożywszy tak znacznie skład teatru polskiego, a przytem wszystkiem najmniej=szego nie mając wsparcia a po części i poparcia ze strony publiczności, za=czął popadać w długi, i odtąd opera za=częła się chylić ku upadkowi. — Rok następny 1839 był dla teatru polskiego bardzo świetny. Dawison, objąwszy role pierwszych kochanków w krótkim czasie zdołał sobie zjednać powszechne zadowole=nie publiczności wileńskiej. Przedstawiono w tym roku następujące nowe dzieła, których znaczna liczba najlepiej świadczyć może o gor=liwości tak zarządu jak i członków teatru. Oto jest ich wykaz: Dramaty: 1) „Piętno hańby" 2) „Parawiedes" 3) „Teressa" (Alek. Dumas) 4) „Po=jedynek" 5) „Mariana" (Scheridana Knowles) 6) „Maria Stuart" (Schillera) 7) „Monal=deschi" (Alek. Dumas) 8) „Maria Tudor" (Wiktora Hugo) 9) „Powtórne małżeństwo" 10) „Testament ubogiej kobiety" 11) „Podziemny wychowaniec" 12) „Zazdrość czyli Tajemnica żony" 13) „Wybawca" 14) „Joanna z Flandryi" 15) „Saracen" (Alek. Dumas) 16) „Matka i żona" — Komedye: 17) „Nowy Fra-Diavolo" 18) „Matka chrzestna" 19) „Kłamca prawdomówny" 20) „Wuj i siostrzenice" 21) „Być kochanym lub umrzeć" 22) „Dożywocie" (Fredry) 23) „Zemsta za mur graniczny" (tegoż) 24) „Ciotunia" (tegoż) 25) „Ukrainiec" (Albiniego przekład J. N. Ka=mińskiego) 26) „Stara romantyczka" (St. Bogusławskiego) 27) „Kean czyli Nierząd i Genjusz" (Alek. Dumas przekład F. B. Gwozdeckiego) 28) „Leonida czyli Stara z Su=reny" 29) „List polecający" 30) „Ulicznik paryzki"

32) „Pierwsze dni po ślubie" 33) „Malwina"
34) „Dobra pod Wiedniem" 35) „Hortensya"
36) „Miłość w rodzinnym domu" 37) „Ryszard

32) „Pierwsze dni po ślubie" 33) „Malwina" 34) „Dobra pod Wiedniem" 35) „Hortensya" 36) „Miłość w nawróżnym domu" 37) „Ryszard Tułacz" („Richard's Wanderleben" przekł. J. Aszikowskiego) 38) „Ostatni sposób" — komedyo-opery: 39) „Mina córka burmi=strza" 40) „Lucya czyli Pamiątka" 41) „Mleczna siostra" 42) „Landara" 43) „Warszawa i Willanów" 44) „Nocleg w Apeninach" opera w 1 akcie słowa Alekx hr Fredry, muzyka Moniuszki. — Oprócz tych 44 nowych dzieł przedstawiono w roku 1839 ze sztuk już po=przednio granych: „Krzyżyk złoty"; „Dziesięć lat życia kobiety"; „Zachód słońca"; „Siedm dziewcząt pod bronią"; „Gonitwy w Tęczynie" („Das Turnier zu Kronstein" przekł. J. Aszikowo=skiego) „Jeanna Mont-façon"; „Piękna ma=seczka"; „Inez de Castro"; „Waryatka" „Robert Djabeł" (dramat Raupacha); „Dziewica Orleańska" (Schillera) „Preczyoza"; „Fałszywy wielki ton"; „Kaplica w Glenthorn" „Puszcza pod Hermanstadem" „Szkoła obmowy" (Scheridana) i t. d. — We wszystkich powyższych sztukach role pierwszych amantów zajmował Dawison, zaś pierwszych heroin panny Górska i Fiszer; role drugich kochanków Surewicz, ojców Rogowski, role komiczne Aszikowski i Skibiński, role matek, pani Thebach. — W lip=cu 1839 powrócił do Wilna Aszperger z żoną i córką. Schmidkoff tymczasem coraz gorzej wychodził na swojej operze. Niezmordowany w usiłowaniach, przedstawił jeszcze opery: „Woziwoda Paryzki" sławnego wówczas Cherubini'ego; „Józef w Egipcie" Mehula „Lunatyczka" wówczas będącą zupełną nowością Belli=ni'ego „Nieznajoma" (La straniera) tegoż;

biała" Boieldieu'go; "Pocztyljon z Longju=
=meau" Adam'a; "Akteon" Aubera" i t. d.

[illegible]
biała" Boieldieu'go; „Pocztyljon z Longju=
=meau" Adam'a; „Akteon" Aubera" i t.d.
czyli same najświeższe nowości; repertu=
=ar którego by się Paryż nie powstydził,
zwłaszcza iż wtedy właśnie tez nim szczycił;
notabene wszystkie te opery były wysta=
=wione w Wilnie z bezprzykładną staran=
=nością i z wielkim kosztem. Prócz tego
Schmidkoff sprowadził kompletną orkie=
=strę z Pragi Czeskiej, złożoną z 16
biegłych muzyków pod dyrekcyą młodego
lecz dzielnego artysty pana Sokoll, no
i tem właśnie największy cios sobie zadał.
Zmuszony płacić orkiestrze stałą gażę i
sprowadziwszy kilku nowych, niezbędnie
potrzebnych artystów opery, coraz bardziej
popadał w długi, i mimo ciągłych usi=
=łowań niebędąc w stanie płacenia gaży
w coraz krytyczniejszem znajdował się po=
=łożeniu. Aktorowie polscy, wraz ze skoń=
=czeniem rocznego kursu, uchylili się
z pod dyrekcyi Schmidkoffa i zawiązali
radę starszych, złożoną z czterech członków
to jest: Aszpergera, Ásnikowskiego, Dawisona
i Surewicza. Ta rada zobowiązała się
płacić panu Schmidkoff pewną summę,
za jego garderobę, bibliotekę i dekoracye
i oprócz tego wyznaczyła mu miesięczną
płacę, za którą p. Schmidkoff zobowiązał
się należeć do towarzystwa polskiego
jedynie jako członek zarządu no i pozosta=
=wał rozumie się nadal dyrektorem coraz
bardziej choć zupełnie niesłusznie i niespra=
=wiedliwie upadającej opery niemieckiej.
Tego roku umarła z powszechnym żalem,

polska w zakresie tragicznym Antonina
Fiszer. — W roku 1840 publiczność coraz

polska w zakresie tragicznym Antonina
Fiszer. — W roku 1840 publiczność coraz
mniej zaczęła uczęszczać na widowiska ope=
=ry niemieckiej, — ta bowiem pozbawiona
najlepszych członków a osobliwie p. Kaps,
który został wezwany do teatru berlińskiego
nie miała już żadnego powodu dla znu=
=dzonych już operą słuchaczy i — na=
=reszcie rozwiązała się zupełnie. Niedo=
=bitki jej długo jeszcze pozostawały w Wil=
=nie, zanim nieszczęśliwy Schmidkoff,
straciwszy wśród ciągłych, niezmordowa=
=nych starań, i głos i zdrowie i kre=
=dyt publiczny, mógł tyle zebrać, aby
im do wyjazdu dopomódz. Bądź jak bądź
obrzydliwie niewdzięczną tu odegrało ro=
=lę ówczesne społeczeństwo wileńskie.
Towarzystwo artystów polskich, pod zarzą=
=dem rady starszych składało się tego ro=
=ku z następujących osób: pani Aszper=
=ger pierwsza heroina; panna Teo. Fiszer
druga amantka; panna Aszperger role
naiwne; panie: Thebach i Burdzyńska
role matek; panny: Isakowicz role subre=
=tek, zaś Izabella i Felicya Grabskie, po=
=mniejsze role — panowie: Dawison jako
bohater; Aszperger drugi amant i role
charakterystyczne; Surewicz także
drugi amant i intrygant; Asinkowski
i Skibiński komicy, Rogowski poważ=
=ny ojciec; Łożyński, Gierkowicz,
Sosnowski i Kowski (pseudonym) zajmo=
=wali pomniejsze role. Oprócz tego towa=
=rzystwo zaangażowało śpiewaczkę
panią Skibińską dawniejszą Brodowicz.

=leńskim teatrze następujące nowe dzieła:
Dramata: 1/ „Syn za Ojca" 2/ „Clermont

=leńskim teatrze następujące nowe dzieła:
Dramata: 1) „Syn za Ojca" 2) „Clermont czyli Żona Artysty" przekład B. Dawisona 3) „Ludwika de Lignerolles" 4) „Szalony w Dijon" 5) „Nieboszczka" 6) „Wychowanka w Tonningthon" 7) „Rita Hiszpanka" 8) „Hrabia i Szwaczka" — Komedye: 9) „Siedm lat tajemnicy" 10) „Wszystkowiedz" 11) „Ojciec Debiutantki" przekł. B. Dawisona 12) „Tydzień pustot i nauki" 13) „Korykanin czyli awantura" przekł. J. Aśnikowskiego. — Komedyo-operę: Biedny Rybak" — Z dawniejszych dzieł przedstawiono w ciągu pięciu miesięcy między innemi: „Człowiek z czarnego lasu" „Czemuż nie była sierotą" „Pan Jowjalski" „Cyd" Kornela; „Czarownyst" opera K. Kurpińskiego; „Zamek na Czorsztynie" opera tegoż i.t.d. Dnia 3 Czerwca 1840 r. państwo Aszperger i p. Dawison wystąpili po raz ostatni na Wileńskiej scenie, wyjeżdżając pierwsi do Warszawy ostatni zaś przez Warszawę do Lwowa i powszechny żal zostawiając po sobie. Teatr Wileński, pozbawiony czterech głównych członków, zwłaszcza że i pp. Skibińscy opuścili Wilno, już ledwie się trzymał. Sezon jesienny i zimowy do Nowego Roku był mordercy oto wykaz jego działalności: <u>Wrzesień</u>: „Nawet w chatce byle z nim" Kome; „Szarlatanizm" Kom; „Djabeł ukryty"; (Skoczki); „Obraz" Kom; „List" Kom. hr Fredry — <u>Październik</u>: „Zrzędność i przekora" Kom hr Fredry; „Głuchy czyli pełna oberża"; „Odludki i Poeta" Kom hr Fredry; „Sposób wygodnego życia bez pieniędzy" Kom. „Marynarz z Kandyi" Kom. (Pantomina) — „Dwóch Kacprów"; „Doktor z Musu" Moliera; „Kochankowie

rozumny" Kom.; „Mirandolina" Kom.;
„Zamek Greifenstein czyli trzeciotk

[illegible] kom.; „[illegible] grupie (Nie)-rozumny" kom.; „Mirandolina" kom.; „Zamek Greifenstein czyli trzewik aksamitny" dramat z niem. (na benefis p. Schmidtkoff) — Listopad: „Doktor z musu" (Skoczki) (Sztuki tamane) (na dochód sierot) — „Salomon wszy=stkowiedzący" kom.; „Kto się kocha ten się kłóci" kom.; „Mieszczanin Szlachcic" Moliera kom. (benefis Ainilkowskiego); „Żona zazdrosna czyli nauka mężom" kom. (Ostatni raz Skoczki) i (Sztuki łamane)*

„Cudzoziemczyzna" kom. hr. Fredry; „Jak żyć bez pieniędzy" Komedya ze śpiewem. (Pierwszy występ tancerzy) — „Rzymianka XIV wieku" Komedya Goldoniego. — „Aktor mimo chęci" kom. (wykonana przez truppę Nowakowskiego) „Hajdamacy na Ukrai=nie" dramat (Benefis p. Fiszer); „Poje=dynek chirurgiczny" kome. z niemieckiego (Tańce) — Grudzień: „Parafianin pierwszy raz w stolicy" kom. z niemiec.

„Brat przeciw bratu" kom. z niem. „Ham=let królewicz duński" trag. Szekspira (Benefis Surewicza) — Widzimy z tego wykazu jak źle stały interessa teatru kiedy na 4 miesiące grali tylko 33 razy. Zwróćmy i na to uwagę że publiczność wileńska nadzwyczajnie pragnęła nowości; bardzo rzadko zbierała się liczniej na drugie choćby najlepsze i najlepszej sztuki przedstawienie, i już musiało być coś nadzwyczajnego czy to w grze arty=stów czy też jakichś szczęśliwych oko=liczności aby się jakie dzieło doczekało kilku przedstawień. Weźmy pod tym względem



pod wybiór rok np 1869 i 1870. Tyt=uł
=ło sztuki: „Piętno hańby" „Matka żelazna"
„Dożywocie" „Zemsta" „Ukrainiec" „Ry=

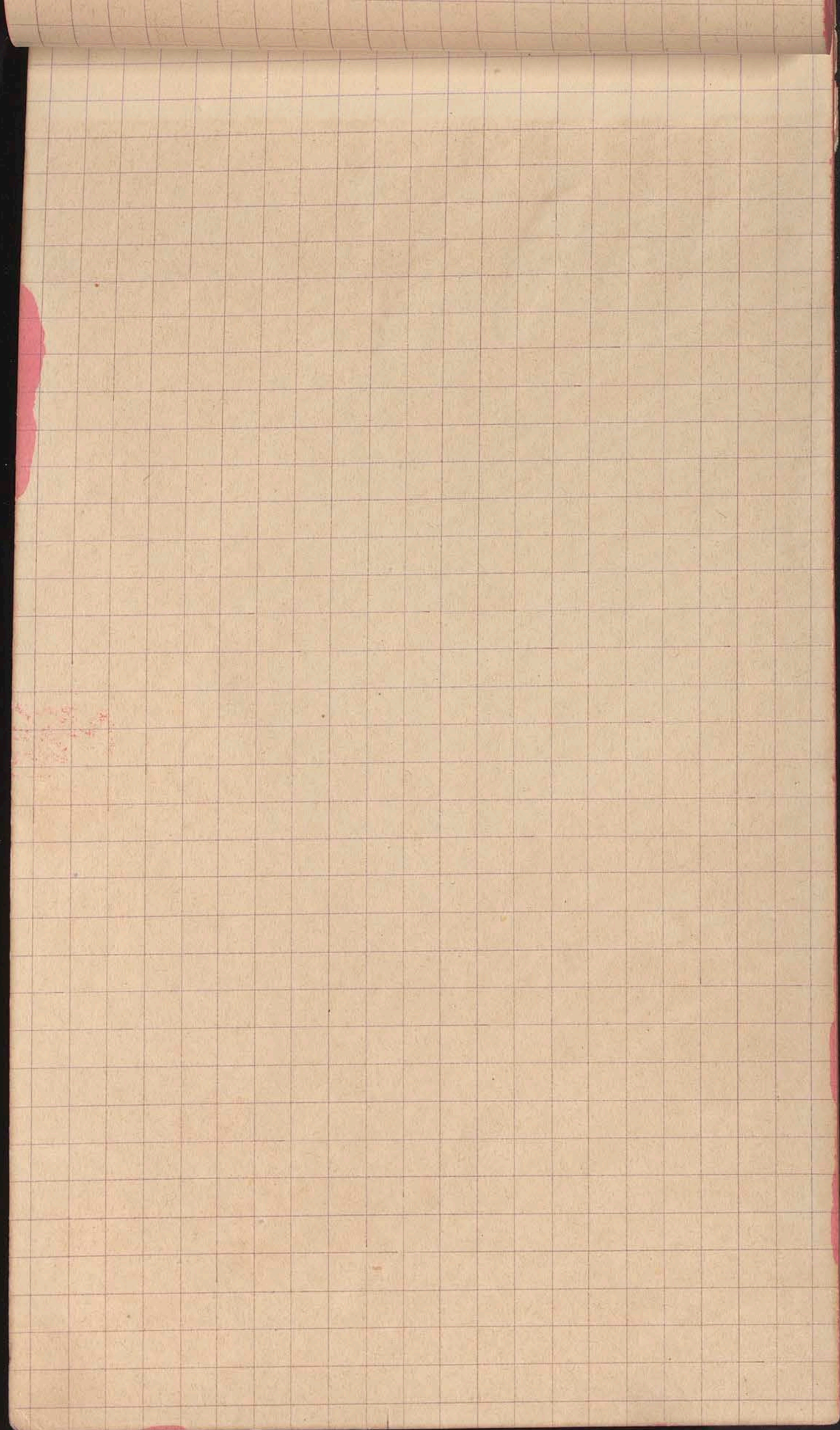
pod wzbiór roku np 1869 i 1870. Tyl=
=ko sztuki: „Piętno hańby" „Matka żelarna"
„Dożywocie" „Zemsta" „Ukrainiec" „Ry=
=szard Tułacz" Clermont" „Mina" „Pię=
=kna maseczka" „Szalony z Dijon" „Ri=
=ta" i „Ojciec Debiutantki" po dwa razy
były grane; Kean" „Wszystkowiedz" i
„Ulicznik Paryzki" ulubione sztuki
w Wilnie dochodziły się 5 do 8 przedsta=
=wień i zawsze przy wypełnionym tea=
=trze co było jak na Wilno fenomenal=
=ną osobliwością. A przyznać trzeba
iż sztuki w ogólności w wspomnionym
czasie, były wystawiane starannie
a co najgłówniejsze, iż doskonale były
wyuczone. Takie wzorowe wystawia=
=nie wielu dramatów i komedyi przy=
=niosłoby zaszczyt niejednej wielkiej
scenie. Prawda iż smak publiczności
wileńskiej skłaniał się szczególniej do
dramatów z okazałą wystawą i że
w tej mierze robiono wszystko aby ten
smak zadowolnić, ale pomimo tego
publiczność tęskniła do opery i operetki
(które, sama pochowała obojętnością) i
znaczna część teatralnych bywalców
wzdychała do owych szczęśliwych cza=
=sów kiedy to p Schmidkoff co miesiąc
najmniej jedną nową operę wystawiał.
Ot i doszliśmy prawie do zupełnego
rozkładu wileńskiego towarzystwa.
W tych krytycznych momentach zjawiła
się niespodziewana pomoc bo oto kilku
znakomitych ulubowników sceny polskiej
utworzyło komitet złożony z pp Minej=
=ki, Dymidowa i Szkulteckiego

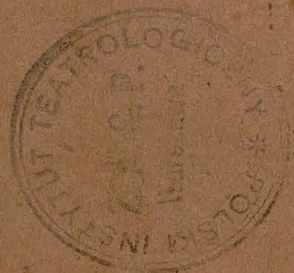
aby przynajmniej nie ze wszystkiemi dozwolić 124
jej upaść. Tak pokrzepione towarzystwo choć
małe liczebnie ale mogło już regularnie po

aby przynajmniej nie ze wszystkiem dozwolić (124
jej upaść. Tak pokrzepione towarzystwo choć
małe liczebnie, ale mogło już regularnie po
kilka razy na tydzień, w uplanowane z gó=
=ry dni, grywać mniejsze sztuki i nawet
miewało dość dobre dochody. Stary gmach
Teatru Wileńskiego był już oczyszczony z cię=
=żarów na nim tak długo ciężących i
stał się pełną własnością pani Korzyńskiej
która też od każdego widowiska pewną
summę pobierała. Był to bardzo wygodny
teatr zupełnie wystarczający na potrzeby
miasta. Składał się z dwoch rzędów lóż,
balkonu, galeryi, stu kilkudziesięciu
krzeseł i obszernego parteru. Gdy był na=
=pełniony przynosił około 1000 złp. (300
rubli) dochodu. Czyli że jedno towarzystwo
grywając 3 lub 4 razy tygodniowo mogło
egzystować i nawet mieć nie złe dochody
ale dwa, jak tego boleśnie doświadczył
Schmidkoff, nigdy się tam utrzymać
nie mogły. — Kończąc historyczny szkic
danej epoki sceny wileńskiej, wypada
koniecznie rzucić słów kilka o zaletach
i talencie każdego z działaczy w tych
morderczych zapasach z nędzą. Niektó=
=rzy z nich wprawdzie dobili się sławy na
innych scenach, aby byli i tacy co
niewyzyskując losu swego do dalszych za=
=pasów, pozostali wierni wileńskiej scenie.
Pani Aszperger dawniejsza panna Kamińska
słusznie i sprawiedliwie trzymała pierwszeń=
=stwo na wileńskiej scenie. Gruntowne
poznanie przyjętej ~~roli~~ kariery i doskonałe wy=
=uczanie się tychże ról; miła postać, ła=
=dna twarz, wszystko się jednoczyło do

uczynienia tej artystki nader przyje- 125
=mnem i chętnie widzianem na scenie

uczynienia tej artystki nader przyje= 125
=mnem i chętnie widzianem na scenie
zjawiskiem. Role wesołe szczególniej
przypadały jéj usposobieniu i że tak
powiem, nawet rysom jéj twarzy, które
ożywione naturalną nie wymuszoną
wesołością, przy figlarnych oczach, po=
=dwajały wdzięk przedstawianych postaci.
Szkoda tylko że niechciała zrozumieć
w czem właściwie leżała potęga jéj talen=
=tu, i mając wrodzony zapał i szczegól=
=ne upodobanie do ról silnie dramaty=
=cznych, tylko w nich szukała dla siebie
pola do zdobywania oklasków i aplauzów
Że pojmowała wybornie takie charaktery
o tem i mowy niema, lecz w ich oddaniu
był pewien niesmak, coś takiego, co dawało
poznać, że to nie dla niej są te role; że
to wszystko była tylko robota. Przede=
=wszystkiem miała słabe piersi, a podobne
charaktery wymagają pełności głosu, któ=
=rego właśnie jéj zbywało, czemu może
a nawet prawdopodobnie młodość jéj i nie
życie się jeszcze ze sceną było główną
przyczyną, gdyż w dalszej karyerze Aszpe=
=gerowej widzieliśmy ją jako wyborną
artystkę dramatyczną i to wyborną pod
każdym względem i fizycznym i ducho=
=wym, ale ja tutaj mówię teraz tylko
o scenie wileńskiej i tylko o roku
1839 i 1840 wtedy stanowczo ról silnie
dramatycznych przyjmować nie powin=
=na gdyż nie korzystne były dla
niej a przeciwnie trzymając się kre=
=acyi wesołych i dla siebie większej sławy
i dla teatru więcej pożytku przynieść wtedy mogła.




POLSKI INSTYTUT TEATROLOGICZNY

33.

to jest do wesołych, to nawet do tego stopnia

33

Tak, to wszystko bardzo dobrze, ale była prze= (126.
=cież dyrektorową a więc według ówczesnych
zakulisowych pojęć mogła tylko pierwsze
„emploi" ról reprezentować i to koniecznie.
Panna Aszperger młode, śliczne stworzenie
zawsze mile widzianą była w charakterach
biernych a podziwianą w rolach naiwnych.
Acz kolwiek cichy, lecz dziwnie wabny miała
organ głosu. Faworyzowaną i kochaną
była przez całą publiczność i słusznie
gdyż była prawdziwie uroczem zjawiskiem
bo niedość iż czar jakiegoś niepochwytne=
=go wdzięku wiał z każdego niemal
jej ruchu ale nadto staranność i dokła=
=dność niemal pedancka w odtwarzaniu
każdej roli przez nią zasługiwała na
względy jakiemi ją darzono; a jakaś
powaga wynikająca z przejęcia się
sytuacyą a nie licująca z dziecię=
=cymi jej wiekiem czyniła na widzu
dwa jednocześnie wrażenia to jest rozko=
=szy i jakoby wesołości z jej komiczno-po=
=ważnego zachowywania się na scenie.
Panna Teresa Fischer córka znakomitego
kiedyś na scenie wileńskiej artysty.
Przybyła tutaj z Krakowa, a widoczne
od pierwszego jej wystąpienia oswojenie
się ze sceną pokazywało iż i tam
już grywać i to czas jakiś musiała.
Talent to był pośredni, — nie wiadomo
ku czemu się skłaniał gdyż i poważne
i wesołe, dobrze oddawała role. Rysy
jednak jej twarzy i wewnętrzne jak się
zdawało jej usposobienie, więcej przysta=
=wały do drugiego rodzaju charakterów
to jest do wesołych i to nawet do tego stopnia

że nie była panią owładnąć tymi czynnika = 127

że nie była panią owładnąć tymi czynnika=
=mi nawet w rolach poważnych i drama=
=tycznych i często, zwłaszcza w chwilach
omdlenia, fizjonomia jej skłaniała się
do uśmiechu. Naturalniejszą i milszą
była w rolach wesołych. Co jej dużo szko=
=dziło to pewien ton głosu cierpki i nie=
=przyjemny a przytem co było stokroć
ważniejsze iż nigdy nie zgłębiała przy=
=jętego charakteru; brała go powierzcho=
=wnie i powierzchownie też oddawała.
Pomimo tego zaprzeczyć jej talentu i
to rzeczywistego talentu nie można
było, a prędzej przypuścić iż zepsuta
oklaskami i pochwałami parteru, u=
=ważała się już za doskonałą i nie
starała się przyłożyć pracy do rozwi=
=nięcia i wyrobienia wrodzonych zdolności.
Niepodobna tu pominąć młodszej jej siostry
Antoniny Fischer. Młoda ta artystka
obdarzona od natury bogatym talentem
zbyt krótko przyświecała wileńskiej
scenie. Praca której lubiła poświęcać
się z zapałem rozwinęłaby jej wielkie
zdolności, uczyniłaby ją sławną i głośną.
Niestety stało się inaczej. Dotknięta
piersiową chorobą, ktała powoli
i – pomimo usilnej pomocy sztuki
lekarskiej umarła 8 Marca 1839 roku.
Pani Thelbach. Na jej pochwałę ani naga=
=nę nic nie mogę powiedzieć. Zajmowa=
=ła ona role matek, ciotek i starych pa=
=nien ale co najgorsze iż miała bardzo
nieprzyjemny organ głosu, który jej mo=
=cno szkodził nawet przy uwzględnie dobrej
grze. No nie było innej artystki na te role.

Panna Isakowicz. Miernych to bardzo (128.

Panna Isakowicz. Miernych to bardzo
zdolności była aktorka, zajmowała też ro=
=le podrzędne, chociaż niekiedy i u niej
przejawiało się uspozobienie do czegoś
lepszego: np. rola Ulicznika w drama=
=cie tegoż nazwiska, bardzo ale to bar=
=dzo dobrze była przez nią oddana. Gdy=
=by pracowała, przykładała się do ról,
co niestety nie miało miejsca, możeby
i z niej wyrobiła się artystka; a
przecież praca nigdy nie jest stracona.
Mój Boże cóż mam powiedzieć o obu pan=
=nach i to bardzo ładnych pannach Grabskich
chyba to, iż nieznany korespondent
wileński, zapełniał całe szpalty „Ty=
=godnika Petersburgskiego" tylko pochwa=
=łami tych dwóch pięknych aktorek.
co do mnie, mogę tylko powiedzieć iż
jednej było na imię Felicya, a dru=
=giej Izabella. A prawda, jeszcze
mogę powiedzieć iż panna Felicya Grab=
=ska odegrała bardzo naturalnie ro=
=lę Felicyi w kom. „Antoni i Antosia"
Apropos „Antoni i Antosia" muszę dodać
iż do towarzystwa artystów polskiego
teatru należała także panna Ewa Schmid=
=koff, cudownie piękna istota, istne
marzenie w postaci młodego dziew=
=częcia. Oto chciałem zamarkować
iż ona to właśnie idealnie grała
Antosię. Głos jej słaby jeszcze ale
nadzwyczaj miły, rokował na przy=
=szłość dobrą śpiewaczkę, o ileby ~~nie~~
nie wierzyła ślepo, entuzyastycznym
pochwałom zapaleńców a uczyła się i
pracowała a oklaski same się później znajdą

No, a teraz przejdźmy do panów artystów 129.
Aszperger to był doskonały artysta, w kaź=

No, a teraz przejdźmy do panów artystów. 129.
Asperger to był doskonały artysta, w każ=
=dym calu, wyższy ponad wszelką krytykę.
Dawison, naturalnie iż go tu takim przed=
=stawię jakim był na wileńskiej scenie
w owe czasy, gdyż obszerne studyum o nim
znajdzie czytelnik w tomie I Notatek (patrz
„Gdyby pozostał"?) — Otóż młody ten artysta
obdarzony z natury wielkiemi zdolnościa=
=mi, szczerze i widocznie nad rozwinię=
=ciem onych pracował. Każdą przyjętą
rolę wyuczał się wybornie i oddawał su=
=miennie, obrane charaktery pojmował
doskonale i w ducha ich wchodził, a do
swego talentu dołączał i zewnętrzne dane
to jest przyjemny układ, postawę i wdzięk
głosu, czyli że sprawiał ogólną furorę.
Grywał role pierwszych kochanków i rzeczy=
=wiście pełny i dźwięczny organ głosu, uroda,
wzrost, zapał i energja połączona z uczu=
=ciem składały się na całość doskonałą
do oddawania tego rodzaju kreacyi. Czem
grzeszył wtedy to jednostajnością gestów i niektó=
=rymi wykrzyknikami których nie umiał je=
=szcze hamować. To były błędy młodości a=
=ktorskiej, zbytnie szafowanie darami natury.
Nareszcie ten zbytek zapału nie był broń Boże
błędem, tylko budził w bacznych, życzliwych a
znających się na sztuce i kochających tych
artystów z talentem słuchaczach, pewnego
rodzaju żal iż tyle i tak cennych zasobów
marnuje się dla sztuki, która czasem
i nie warta jest tego. To też mądry Dawison
umiał ocenić takie wymówki, przyjmował
je za życzliwe rady i umiał z nich korzy=
=stać, umiał unikać tego co mu wytknięto i dla
tego też dwa lata pobytu w Wilnie były dla niego wielką szkołą

Surewicz. To rodowity wileński artysta 130.

Surewicz. To rodowity wileński artysta 130.
tutaj rozpoczął swój zawód i śmiało o nim
powiedzieć można iż tylko samemu so=
=bie wszystko był winien. Przed bardzo
niedawnym czasem widywali go wszyscy
w nader poślednich rolach a już w epoce
którą opisuję, wybił się na pierwszorzę=
=dne stanowisko. Pracą i wytrwaniem
doszedł do tego iż żadnej nie zawiódł roli
żadnego nie skrzywił charackteru a te
charaktery były bardzo różnolite jak np
w znakomicie przez niego odczutym i odda=
=nym charackterze człowieka wyzutego ze
wszystkich szlachetnych uczuć gdy z naj=
=wyższym egoizmem godził na honor i spo=
=kój rodzin, jak to miało miejsce w dra=
=macie Dumasa: „Aniela" — albo gdy roz=
=hukanym dawszy popęd namiętnościom
wszystko dla ich zadowolenia poświęcić
był w stanie, jak w dramacie: „Robert Dja=
=beł" i wielu innych — czy też gdy sza=
=tańską mową i układem, piekielne=
iście czynił podszepty i nasycał się ich
wpływem a następnie i wykonaniem
jak to było w „Życiu Szulera" i „Intrydze
i Miłości" Fr. Szyllera w rolach Warnera
i Sekretarza — czy wreszcie powodując
się miłością serca lub miłością kraju
w najpiękniejszem świetle, ujawniał
te uczucia w rolach: Dunois w „Dziewi=
=cy Orleańskiej" w „Hamlecie"; w roli
Edgara w „Narzeczonej z Lamermoore",
w roli Karola Moora w „Rozbójnikach"
Szyllera etc. lub też nakonice w spe=
=cyalnych charackterach trzpiotów fanfa=
=ronów i innych pretensyonalnych figur

bodajby w sztukach: „Madame de Mesmes" 31

„Na górze i na dole" w „[illegible]"

bodajby w sztukach: „Madame de Mesmes" 131
„Na górze i na dole" w „Pięknej maseczce"
i t.d. zawsze Surewicz był na swojem
miejscu i zawsze nic do życzenia nie po=
=zostawiał. Nawet nosowy nieco organ
głosu z natury mu dany, potrafił przełamać.
Wprawdzie przebijał on jeszcze niekiedy,
zwłaszcza gdy coś patetycznego deklamo=
=wał, ale uchwycić to mogło tylko ucho
które go po raz pierwszy słyszało, bo
skoro się już obeznało z jego organem
najzupełniej zapominało się o tem,
i widziało tylko doskonałego artystę.
Asinkowski. Przybył do Wilna 1833.
Właściwie był on komikiem ale w jego komi=
=ce nie zobaczyło się nigdy nic szlachetne=
=go. Gra jego, to były jakieś skończone „lazzi"
jakieś arlekinady często bardzo przeci=
=wne dobremu smakowi, szpetne i od
wszelkiej przyzwoitości dalekie. Nie mo=
=żna mu było odmówić talentu; ale ten
talent tak był zwrócony do wszystkiego
co jest płaskie i niesmaczne, iż budził
prawdziwy żal iż się niekształcił na
szlachetniejszej drodze. Nie ma gestu,
wykrzywienia się, miny, którychby nie
użył do rozśmieszenia i ubawienia
i chociaż wielu rozśmieszył ale z pe=
=wnością nikogo nie ubawił — co więcej
iż w wielu tylko niesmak i politowa=
=nie wzbudził. Co smutniejsze iż już
dla niego, żadne rady na nic się nie
zdały, nic mu pomódz niemogły,
gdyż ~~xxxxx~~ on usnuł sobie sam
swój wyłączny, osobisty systemat,
uznał go za najlepszy i w pełnem

zorozumieniu kroczył po nim, nie zwa= 132
=żając na nic, i niedbając...

zarozumienia kroczył po nim, nie zwa=
=żając na nic i niedbając o nic. Słowem
iż pomimo talentu, to był słaby aktor, u
niego cała rzecz opierała się na minach
wykrzywianiach i najdziwaczniejszem
przystrajaniu się. Gdybyż jeszcze trzymał
się ról wymagających może takich potwornych
czynników, ale gdzietam, występował
często w bardzo szlachetnych nawet boha=
=terskich kreacyach; no jakto wyglądało
chyba nie potrzebuję opisywać. Mówiąc
o Aśnikowskim, nasuwa się jedna u=
=waga. Zdaje się niby, że aktor tworzy
rolę a nie rola aktora. Zwracam
uwagę szanownego czytelnika iż wzię=
=tem wyrazu „tworzy" nie robi" bo rola
może zrobić aktora, to jest dobra rola
może wykryć aktora ze zdolnościami,
ale to co innego, teraz mówimy o tworze=
=niu wyłącznie; więc aktor tworzy
rolę czyli że najlepsza rola, nie podnie=
=sie złego aktora —— a dobry aktor
i najlichszej roli nada pewne znacze=
=nie. W dziejach ogólnych teatru nie raz
czytamy, że aktorowie wielcy, sławni,
nie pogardzali rolami drugiego rzędu
i takowe talentem swoim podnosili
byli oni pewni siebie, czuli iż w opinji
publiczności sobie nie zaszkodzą i
że dobrze się przedstawią. Z tąd wła=
=śnie wypada wniosek że Aśnikowski
słabo musiał być o swoim talencie prze=
=konany, gdyż nigdy nie przyjmował
żadnej roli, którąby sama z siebie by=
=ła niewiele znacząca, którąby swoim
talentem podniósł, a rwał się do dużych które psuł.

Jemu koniecznie potrzeba było, aby mógł 133

Jemu koniecznie potrzeba było, aby mógł
choć najmniejszy zygzag twarzą lub postacią
wykonać, a kiedy takich ról nie było,
porywał się na bohaterów, na role biją=
=ce swojem znaczeniem, ale wówczas co
było —— niepowiem. Słuszność i sprawie=
=dliwość wyznać nakazuje iż niekiedy by=
=wały chwile że Asnikowski otrząsał
się ze swojej arlekinady, porzucał tę smu=
=tną swoją mimikę, uszlachetniał się mo=
=mentalnie i przyjęte wówczas charakte=
=ry odgrywał dobrze, nawet bardzo dobrze.
Należały do tego cyklu wszystkie komedye
hr. Fredry. Może to przez uszanowanie dla auto=
=ra? Gdyby Asnikowski chciał się wyzuć ze
wszystkich płaskich, często obrzydliwych dodat=
=ków i konceptów własnej fabryki, a wziętą
rolę każdej sztuki tak pojmował, jak umiał
pojmować dowód na Fredrze i żeby ją odda=
=wał przyzwoicie, nie cofam wyrażenia
gdyż ono jeszcze jest za delikatne, przy=
=zwoicie, co rzadko umiał, byłby bardzo
przyjemnym aktorem na scenie, zwłaszcza
iż i dokładne zawsze wyuczenie roli ce=
chowało go i ~~jest~~ było niemałą jego zaletą a
może i krzywdą gdyż czyniło go za swobo=
=dnym za śmiałym na scenie. To były
minusy, przejdźmy do plusów. Asni=
=kowski w operach buffo ~~jest~~ był niezrówna=
=ny, ~~jest~~ był przewybornym czyli prawdzi=
=wie na swoim miejscu, ~~jest~~ był sobą.
Głos jego był wprawdzie nie wielki ale
miły, zresztą posiłkował się „par=
=lando" tak umiejętnie iż mógł ucze=
=stniczyć w pierwszych ensemblach
towarzystw operowych; i to ze stratą swoją.

Asinikowski znając pysznie język niemie= 134.
=cki przyswoił nam we wzorowych tłuma=

Asinkowski znając pysznie język niemie=
=cki przyswoił nam we wzorowych tłuma=
=czeniach wiele sztuk teatralnych jak ró=
=wnież niektóre dzieła z belletrystyki. Tłu=
=maczenia są pyszne ale do autora ich
pod względem wyboru tych dzieł, niemo=
=żnaby zastosować cytaty Henryka IV°
„Paryż wart ..... mszy." bo właśnie te
dzieła niewarte były tłumaczenia,
dowiodły tylko płytkości pojęć estetycznych
przez ich tłumacza posiadanych.
Rogowski. Jako weteran, patryar=
=cha wileńskich aktorów powinien
być wyjętym z pod krytyki. On już
wszystko przeszedł, wszystko przebolał
wszystko przetrawił i zdanie o nim
już było dawno ustalone; a zdanie
to było najpiękniejsze, najlepsze.
Był zacnym kolegą, prawym kapła=
=nem sztuki i uczciwym człowiekiem.
Co do aktorstwa to pomimo sędziwego
wieku i osłabionej pamięci, żadnej roli
nie zepsuł. Znalezienie jego się na
scenie zawsze było poważne i szla=
=chetne, takt jak najlepszy nie wszy=
=stkim, gestykulacya nader umiarko=
=wana. No, niby nie dziw, toż od młodzień=
=czych lat kształcił się w swoim zawo=
=dzie i rozwijał wrodzone zdolności.
Pomyślne też ze swojej pracy zbierał
~~zawsze~~ owoce. Zawsze był dobrze zro=
=zumiany od każdej publiczności, zawsze
oklaskiwany i zawsze najzaszczytniejsze zyski=
=wał pochwały na swojem drugoplanowem stanowisku
Łozyński. Uczeń stałej warszawskiej
szkoły dramat., lecz widocznie nie wiele z niej odniósł korzyści



Podkreślam tylko wielką jego staranność i pewne 135

Podkreślam tylko wielką jego staranność i pewne
postępy w miarę przykładania się do ról. Niektóre lekkie
podrzędne charaktery oddawał nawet wcale nieźle
ale zawsze jednak czynił wrażenie że mierność nieprzekroczy.
Burzyński. Niezrównany tylko szkoda że w je-
=dnej roli, to jest szambelana w Panu Jowialskim
bo niektóre głupkowate charaktery odegrywał
także dobrze, ale tylko dobrze, gdy tamtą dosko-
=nale. W ogólności zdawał się posiadać zdolności
pośrednie, a czem się ujemnie (wysuwał) to tem, że sła-
=bo umiewał role, z tąd i cała niepewność na scenie
Któż więcej? ha, Gierkowicz to było wielkie
zero, wielkie nic — Sosnowski, cała zale-
=ta tego kandydata do zawodu scenicznego
znajdowała się w mocnym i przyjemnym
głosie basowym niskim, mówię tu o operze
gdyż pod względem sztuki był to artysta żaden.
Chodzili jeszcze po wileńskiej scenie: Dobrzań-
=ski, Malewski, Majewski i Kowski, lecz
o nich jużci tej wiadomości że byli dość, a nawet za dużo.
Nie mogę przecież opuścić i p. Schmidkoff
byłego dyrektora. Ale jak go opisać względnie
do towarzystwa. Uważać go jako artystę pol-
=skiego niemożna. Słaba bardzo znajomość
języka (co w operze dawniej tak nie raziło) i
łamane wysłowienie się, dozwalały mu
tylko nader rzadko występować w sztukach
polskich i to takich, w których niby cudzo-
-ziemiec się znajdował. W operach gry-
=wał ciągle bohaterów, lecz i tu niestety
głos jego tenorowy, niegdyś bardzo miły
teraz zaledwie ślady pozostawił więc
oddawał inną wielką przysługę bo oswojo-
=ny z muzyką i doskonale ją posiadając
największą nawet operą dyrygować potrafił.
Pojawili się w tym czasie powtórnie p.p. Skibińscy na scenie

O nim nic nie mam do nadmienienia gdyż (136
znały go wszystkie ówczesne sceny polskie a

O nim nic nie mam do nadmienienia, gdyż
znały go wszystkie ówczesne sceny polskie, a
co do żony jego, toć także znana była już
w Wilnie jako Brodowicz, kiedy to więcej jako
śpiewaczka aniżeli artystka dramatyczna
zyskiwała oklaski. Ztąd oboje udali się do
Moskwy z zamiarem otworzenia szkoły śpiewu i deklamacyi.
No, teraz cokolwiek o publiczności. Nie wiem
czy była gdzie, kiedy, więcej niesprawiedliwa,
więcej fantastyczna a z mniejszym gu=
=stem publiczność, jak ówczesna Wileńska.
Do pojawienia się niemieckiej opery, wszystko
jej się podobało, wszystkiem się zachwycała.
Bawiły ją i zajmowały komedye i dramaty.
Później dramaty uważała za smutne, a
komedyi słuchać nie chciała. Trzeba było
ją łudzić, jak dziecko jakie. Trzeba było
w ogromnych afiszach umieszczać szumne
lub nakręcane tytuły, wybierać sztuki
dzielone na obrazy lub odsłony, żeby tego
dużo było i żeby przedstawiały co się dzie=
=je na ziemi, nad ziemią i pod ziemią,
nadto wypisywać całe litanie działających
osób, słowem jakiemkolwiek bądź du=
=rzeniem, przynęcać. Sztuki zwyczajne
z nienaciąganym tytułem, odznaczające
się prostotą i czystą wesołością lub wy=
=soką dramatyczną myślą, nie zdołały
już zwabić publiczności. Dzieła np. hr.
Fredry, dzieła które wiecznie żyć będą i słu=
=chać się dadzą, póki były nowością, póty
były uczęszczane, lecz później iże
widownia nierzadko kilku tylko wi=
=dzów liczyła. Nieraz lichota jaka wię=
=cej znalazła lubowników, aniżeli sztu=
=ka odznaczająca się czystą i moralną

myną, wzorowymi i szlachetnym chara= 137
=kterami. Samo nawet bywanie w teatrze
wileńskiej publiczności bynajmniej nie zna

myślą, wzorowymi i szlachetnymi charakterami. Samo nawet bywanie w teatrze wileńskiej publiczności bynajmniej nie znamionowało areopagu znającego się na sztuce i umiejącego ją ocenić. Ciągłe gwary, głośne oświadczania swojego zdania, swoich spostrzeżeń, dowcipkowanie nad słowami sztuki, stosowanie tych dowcipów do aktorów, psuły uwagę baczniejszego słuchacza a mieszały grę artysty na scenie. W Hamlecie np w tej pięknej scenie, w której Hamlet wyrzekając się swej miłości radzi Ofelji iść do klasztoru, publiczność zamiast pojmować myśli genjalnego autora, w Ofelji widziała tylko aktorkę i głośnym śmiechem zatwierdziła dla niej tę radę. No i czy to była publiczność? Zresztą tysiące innych przykładów mógłbym przytoczyć, ale to nie warto. A cóż dopiero mówić o dawanych brawach i o wywoływaniach? Między publicznością zwiedzającą teatr, dwojaki był rodzaj znawców. Jedni siedząc nadęci jak w areopagu, skrzywionem, niechętnem na wszystko patrząc okiem, albo wszystkiemu przyganiali, albo też chwalić kogo za niegodne siebie mając zamykali się w milczeniu i pozbawiali aktora zachęty ze swej strony. Drudzy znowu hojnie sypiąc brawa i oklaski, przerywali nieraz najważniejsze miejsca, psuli cały efekt gry, zagłuszali wszelką myśl poważniejszych widzów a co gorsza nieraz wielką myśl autora, która się mieściła w kilku słowach roli, jak to ma często miejsce u Szekspira. — Wszędzie i zawsze, po wszystkich teatrach i wszystkich czasach, wywoływanie aktora stanowiło i stanowi rodzaj publicznej pochwały dla niego, nagrodę pracy i usiłowania

[illegible] jego talentowe, (138
więc też pragnąć tych wywoływań, ubie=
=gać się o nie jest i być powinno celem

nowe miejsce, dodawały jego talentowi,
więc też pragnąć tych wywoływań, ubie=
=gać się o nie, jest i być powinno celem
aktora i jego pragnieniem. U Wileńskiej
publiczności, było to tylko koniecznem za=
=kończeniem wieczoru gdyż ona bez wyboru
wszystkich przywoływała. Przeto wywoływa=
=nie aktorów traciło całą wartość, żadnej
nie miało ceny dla poczynających zawód
a dla zasłużonych, godnych tego zaszczytu
było tylko prostem pośmiewiskiem. Bo
jakież artysta, który w głębi przekonany jest
o rzeczywistej swojej wartości, przywiązać mo=
=że znaczenie, do tej tak wysokiej w pojęciu je=
=go nagrody, widząc ją ciągle szafowaną dla
pośledniich? W Wilnie bardzo często, słyszeć można
było, po zasłużonem przywołaniu artysty
lub artystki, okrzykiwane imię jakiejś figu=
=rantki lub tylko wartego śmiechu aktora
jakby gdyby na zrównoważenie moralnej tej
zapłaty i zniszczenie całego jej wpływu.
Bardzo to smutne wyznać iż publiczność
ówczesna powodowała się skrzywionym sma=
=kiem, a więc prawdziwej i zapracowanej na=
=grody odmawiać musiała gdyż jej nie rozu=
=miała, również jak żadna scena się nie
wzniesie nigdy, dopóki sami artyści nie
pojmą swego zawodu, swoich wielkich obo=
=wiązków i odpowiedzialności względem sztuki,
języka, literatury i społeczeństwa
całego i nie pójdą wskazaną im
tylu wielkimi przykładami drogą.

Mościckytem
15. VIII 1903.

1.

Ostatnie słowo.

Ostatnie słowo. 1.

„Chleba naszego powszedniego"

Przebiegając myślą całą tę długą drogę, którą przebyłem z Wami szanowni czytelnicy, budzą się w umyśle moim bolesne reflexye. Toż to ci wszyscy których losy opisałem, pomimo nawet tego, iż wielu z nich było mocarzami ducha, ale jako zwyczajni śmiertelnicy podlegali nędzom tego żywota i byli prawdziwymi nędzarzami; brakło im chleba, tego najważniejszego i koniecznego warunku, o którym Mistrz pokory — Mistrz cierpienia — i Mistrz nad Mistrze poświęcenia, wspomina w codziennej modlitwie. Przecież dzieci, zaledwie szczebiotać poczynające dwa razy dziennie machinalnie powtarzają: „Chleba naszego powszedniego daj nam Panie"! a tego właśnie chleba dla artystów i aktorów zwłaszcza, jeżeli mieli nieszczęście dożyć późniejszego wieku lub uledz podczas zapasów z wymogami życia jakiemu kalectwu tego chleba ...... brakuje w naszem społeczeństwie. Pisałem o tem wiele, iż niema dla aktora i artysty większego nieszczęścia, jak gdy umrze za życia; o tak, to pewnik, gdyż oprócz grobu zapomnienia, jeszcze ~~ich~~ czeka nędza, wypływająca z braku go potrzeb naturalnego życia. Oszczędzić co na czarną godzinę z zarobku zwłaszcza aktorskiego, niepodobna, gdyż u nich pod tym względem wszystkie godziny są czarne. Potrzeba jakieś środki ratunku dla tych nieszczęśliwych wynaleźć. Eme=

=rytura od 1865 r już im nieprzysługuje. (2
Istniejące Towarzystwo wsparcia podupa=

=rytura od 1865r już im nieprzysługuje. (2

Istniejące Towarzystwo wsparcia podupa=
=dłych artystów, ich wdów i sierot, ma
przeszlachetne cele ale za ubożuchne fun=
=dusze, aby mogło skutecznie złemu zara=
=dzić 1) Otóż Wy wszyscy którzy kochacie
sztukę rodzimą, którzy odżywiacie ducha
waszego pod wrażeniem słów wygłaszanych
ze sceny, do Was się odwołuję. Znajdźcie
radę na tę bolesną ranę w naszem społe=
=czeństwie. Podajcie chętną dłoń biedakom
którzy całe życie strawili w walce o byt
nie uroniwszy nic ze świętych darów za=
=pału, które im piersi wypełniały. Niech
ci biedni weterani sztuki, nie zacie=
=mniają dwukrotnie na dobę, swych stru=
=dzonych oczu, które niegdyś takim ogniem
pałały ——— łzą smutku, zwątpienia
jeżeli nie rozpaczy, gdy z ich piersi wy=
=dobywa się jęk przy powtarzaniu tych wielkich
słów Naszego Zbawcy:

„Chleba naszego powszedniego, daj nam Panie"

Koniec

1) Gdym pisał te słowa jeszcze istniało to piękne szlachetne Towarzystwo, teraz niestety i ta jedyna droga ratunku, zamknięta dla bieda-ków gdyż Towarzystwo przestało istnieć przez nieładność i trochę złą wolę będących u steru.

Zamknąłem te Notatki 16 Sierpnia 1903.

„z Notatek starego Aktora"
(zebrane)

3

„z Notatek starego Aktora"

(zebrane)

Tom I

„Gwiazdy"

1) od autora (myszy) 2) Przedmowa (My czy duch czasu) 3) Wstęp (Tempi Passati) 4) Żółkowski Fortunat 5) Romans w teatrze 6) Gdyby przestał? (Dawison) 7) Adastra (Halpertowa) 8) Odludek (Panczykowski) 9) Był taki (Stolpe) 10) Szkoda go (Chomiński Ignacy) 11) Kronikarz (Chomiński Michał) 12) Uczennica (Palińska) 13) Fenomenalna (Bakałowiczowa) 14) Słynny (Dobrski) 15) Cicha (Rotkiewiczowa) 16) Znakomity (Rychter) 17) Sławny (Królikowski) 18) Wielki (Żółkowski Alojzy)

Tom II

„Marywil"

1) Otoczenie (opera) 4) Dopełnienia (Opera)
2) " (dramat wszelki) 5) " (dramat)
3) " (dramat zeniski) 6) " a) (Balet)
b) (Opera włoska)
c) (Smocky)

7) Historya Reżyseryi

tro ludzi z poglądem na -dzieło? Dany osobisto- -ści. Cała ta praca jest możliwie źródłowa oparta na aktach osobistych, listach otaczających głosach pism ich zbieranych przez mnie przeszło 50 lat służby scenicznej

Stary aktor

Tom III

„Stary Teatr"

(od Władysława IV po rok 1900 włącznie, fakty historyczne zebrane są w Notatkach)

1) Przeszłość 2) Szczegóły 3) Za Inicjatorem
4) Vox populi (muzyka) 6) Działacze (Encyklopedya)
5) " " (dramat) 7) Epilog (Teatry prowincyonalne)
8) Ostatnie słowo

NB Encyklopedya jest pisana w formie obszernych życiorysów opowiadanych

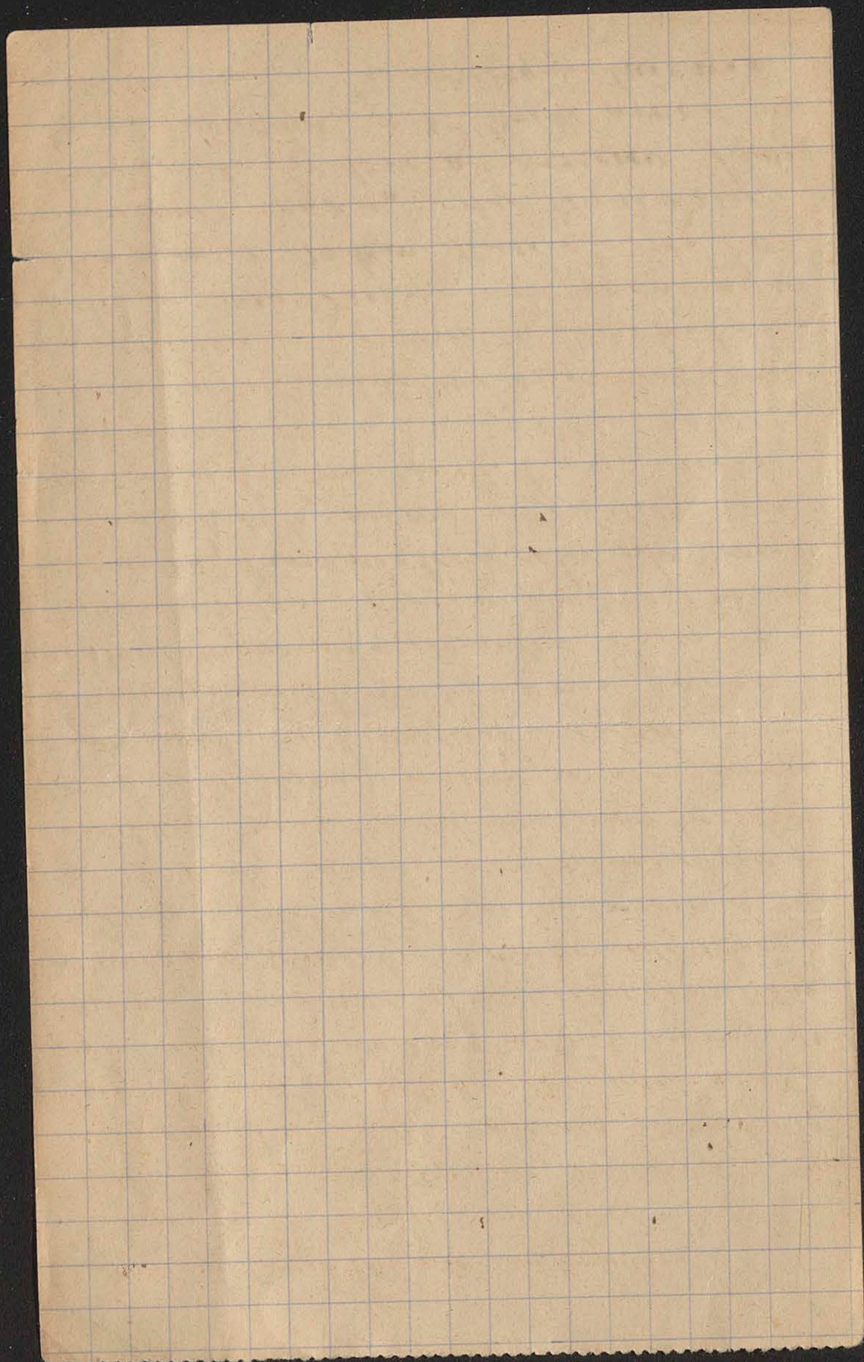


4 1.

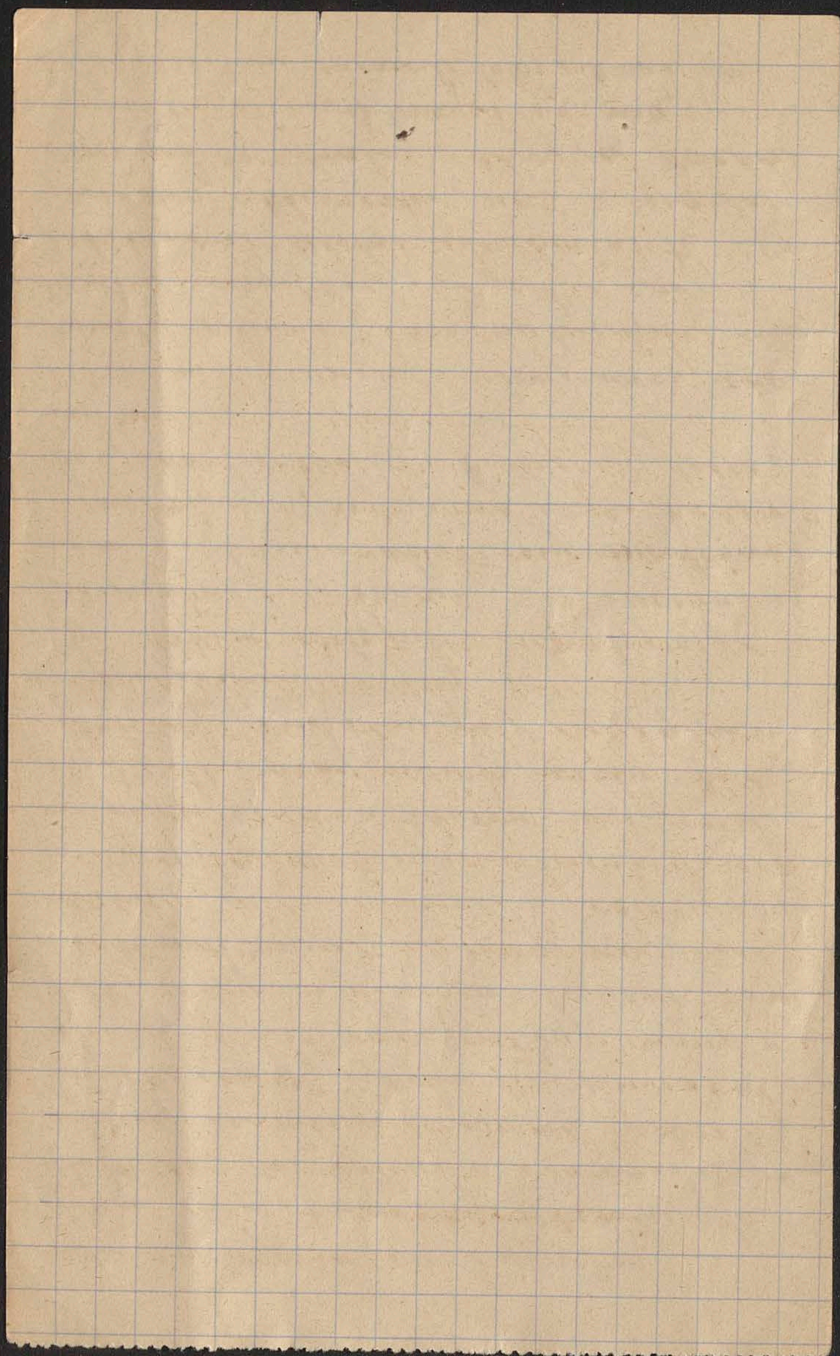
Kobieta w teatrze.

O prawdę się ubiegamy
A za prawdę się gniewamy.

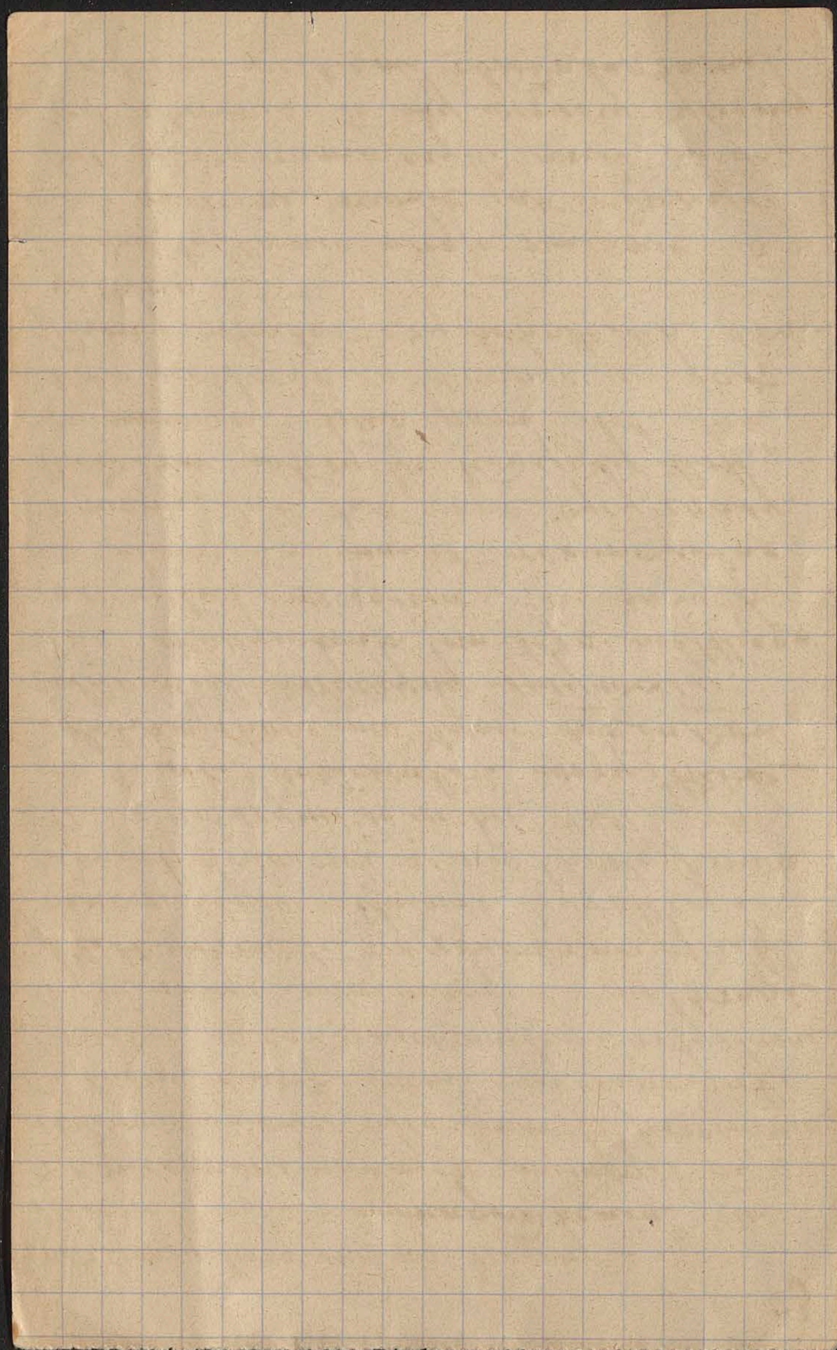
Że pierwiastek idealny w kobiecie przeważa, o tem wiemy wszyscy aż nadto dobrze i to jest powodem, że o kobiecie tak trudno jest pisać. Nie wynika z tego abyśmy owego szlachetnego pierwiastku jej duszy nie odczuwali, broń Boże, ale trudność leży w ściągnięciu tego ideału na zwykły poziom obserwacyjny i ustosunkowanie go do normy opowiadanej epoki.
Życie kobiety jest po największej części skupione, zamknięte w sobie ta więc i nieprzebytą nieraz przeszkodę stawia do wejrzenia w głąb jej duszy. Mężczyzna krzyczy jak go co boli, kobieta cierpi i milczy a w tem wielka różnica. Zresztą, kobieta jest po dziś dzień nieodgadnionym sfinxem a zatem kusić się o uchylenie rąbka tej zasłony, która jest jej tarczą przeciw świata i ludziom, jest tylko próżnem marzeniem nigdy do urzeczywistnienia



w pełni tego wyrazu nie wiodącem.
Czułem się w obowiązku skreślić te słów kilka przystępując do opisu opisującego działalność sceniczną kobiet.
Wszystko com kiedykolwiek opowiadał było niby historyą teatru danej epoki, gdyż z tysiąca faktów tam nagromadzonych, historyę wysnuć można; ale w gruncie rzeczy była to tylko historya działaczy scenicznych czyli aktorów, więc jeszcze jeden i to ważny powód, ażeby być możliwie zupełnym i ścisłym w opowiadaniu.
Po takim wstępie, przystępuję nieśmiało do rzeczy, zwłaszcza iż mam tu bardzo obszerny materyał prawdziwy: „Embarras de richesse" bo jaka setka osobistości płci nadobnej.
Zacznijmy od panny Daszkiewicz, znakomitej naiwnej, arcymilutkiej ulubienicy wszystkich, to jest i całej publiczności która uwielbiała tę zjawiskową aktoreczkę, no i przez cały personel teatralny - który ją kochał i podziwiał, nawet szczycił się nią.
Dziśby złotem opłacali takie jak ona artystki

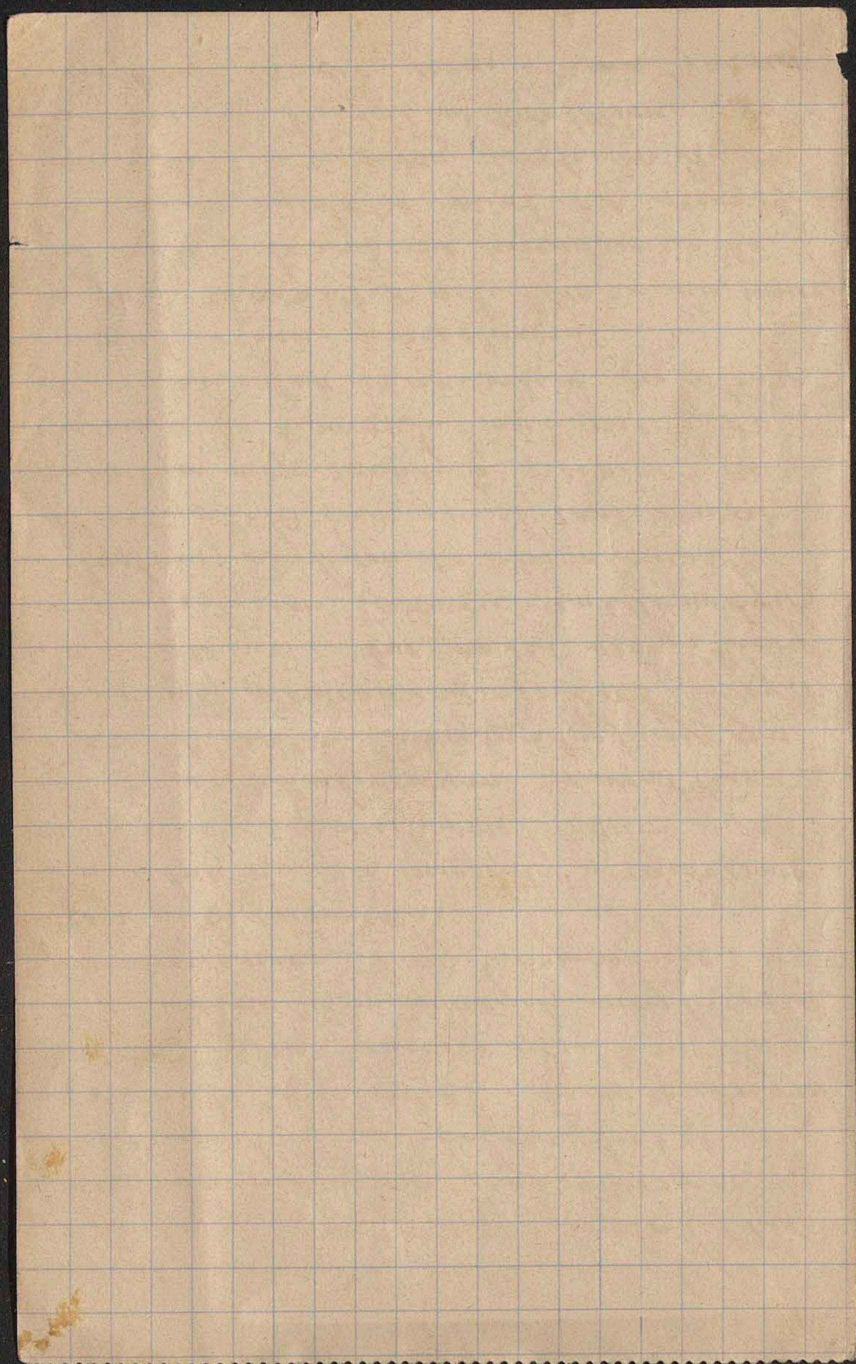


insze czasy przeżywamy dzisiaj –
Dziś są większe wynagrodzenia, a
z konieczności mniejsze wymogi od
aktorów dawniej było wprost przeciwnie.
Ci budzie nawet sami nie wiedzieli
o tem iż są tak znakomitemi artystami
a grą swoją wypełniając aż po brzegi
teatr roz entuzjazmowaną publi-
-cznością, nie stawiali dyrekcyi
żadnych trudności i nie postępowa-
-li z niższymi od siebie tak, jakby
ich żywili, odziewali i wszystkie
dobrodziejstwa na tych biedaków,
tylko z ich przyczyny spływały.
Nie okazywano im tego wielkiego
zaszczytu i szczęścia, iż mogą
ich widzieć a nawet rozmawiać
z niemi. Tak, tak, inne były czasy.
Wiedziano wtedy iż podający list,
czy mówiący słów parę jest tak
samo potrzebny i konieczny jak
główny bohater czy bohaterka tra-
-giczna. –
Jedno tylko nie uległo zmianie, iż ci
mali ówcześni, równie jak i dzisiejsi
byli nędzarzami, czyli jeżeli bieda
jest („u nas") zbrodnią, to my wszyscy byliśmy
i jesteśmy wielkiemi zbrodniarzami.



74

No tak, ale wdza djabło wykoleja człowieka i wiele, bardzo wiele tłumaczyć może na jego korzyść – Dla czego to? – tego nie bierze się w rachubę w teatrze, i to w żadnym teatrze, gdzie zawsze wielkim wszystko wolno, a u małych najlżejsze przewinienie kryję wymiotnie i często gubi człowieka.
Smutne to, ale niestety prawdziwe, czyli że o sprawiedliwość także nie łatwo w zakulisowym światku – Zaczątek teatru dramatycznego na nowej wówczas siedzibie, czyli na Marywilu był nader szczęśliwy pod względem doboru znakomitych artystów; gdybym to określenie do artystek ówczesnych zastosować, musiałbym moje zachwyty podnieść co najmniej do kwadratu, jeżeli nie do sześcianu tak znakomicie się wtedy dramat żeński przedstawiał –
Na każdy charakter ról, było co najmniej po dwie i to wyborne przedstawicielki. To Osiński dyrektor miał tak szczęśliwą rękę i z pomocą porfessora St. Dr. Kudlicza, zaludnił w krótkim stosunkowo czasie scenę dramatyczną



8

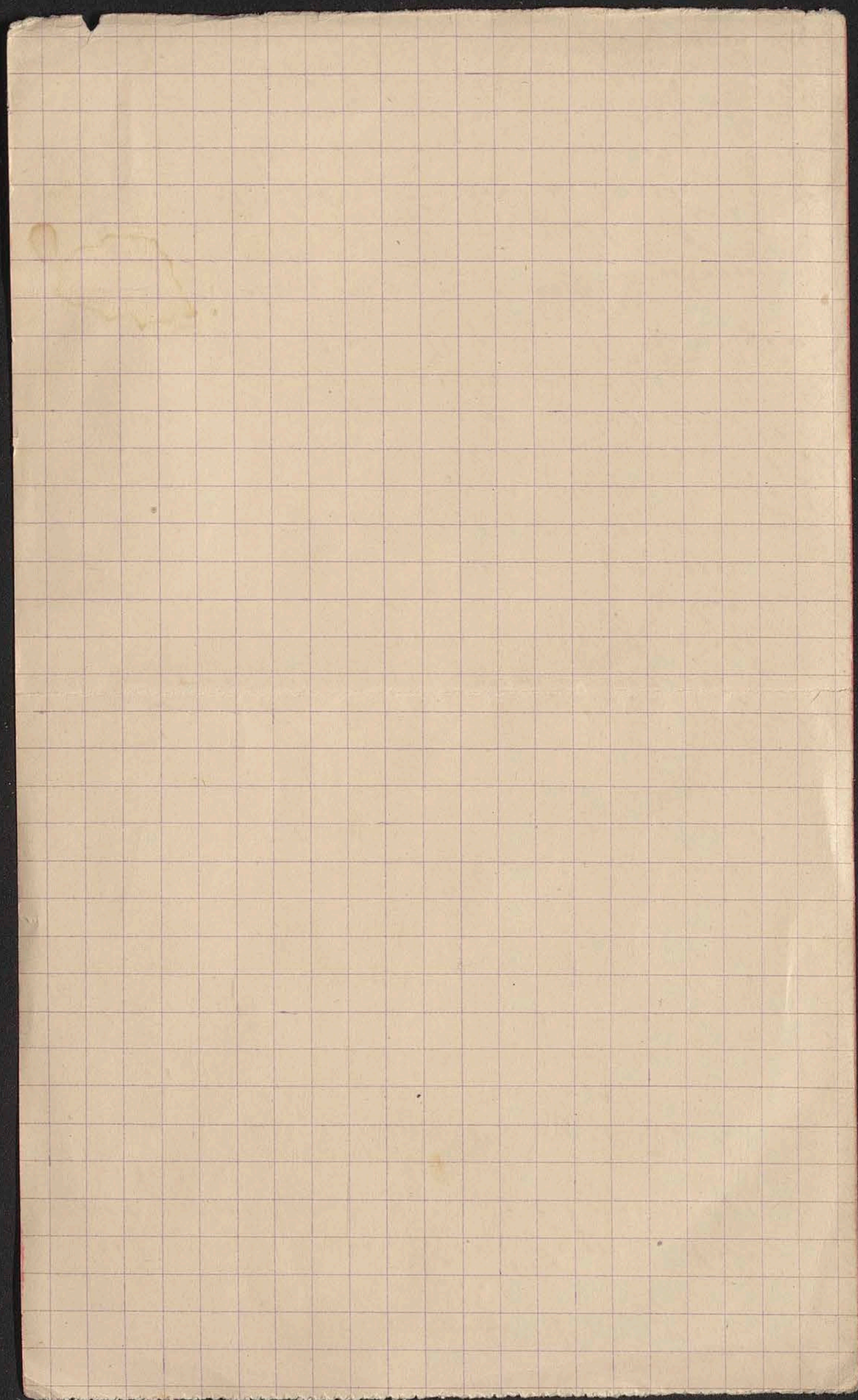
~~Epilog~~ Kodycyl

Odpowiedź wszystkim tym którzy mnie nakłaniają do dopełnienia „Notatek"

Gdzież to wszystko się podziało,
Co nam serca radowało?
Co do czynu nas wzywało
Radość w duszy wzniecało?
Jakby mara się prześniło
Żal po sobie zostawiło;
Żal że przeszły złote chwile
Które wspominać tak mile.
Myśmy w innych czasach żyli
Prawdę, Piękno tylko czcili;
Wiarą serca zagrzewali
Z Nadzieją w przyszłość patrzali,
Miłością światu płacili
Czyżbyśmy wtedy błądzili?
Więc co czynić? to pytanie
I jaka odpowiedź na nie;
Gdy tak strasznie chmurno wszędzie
Jak nadzieja się zdobędzie?
Gdzie jej szukać? – gdzie jest siła
Coby ją nam powróciła?
Ona znikła już z przestworza
A więc dziej się Wola Boża.

wiersz własny

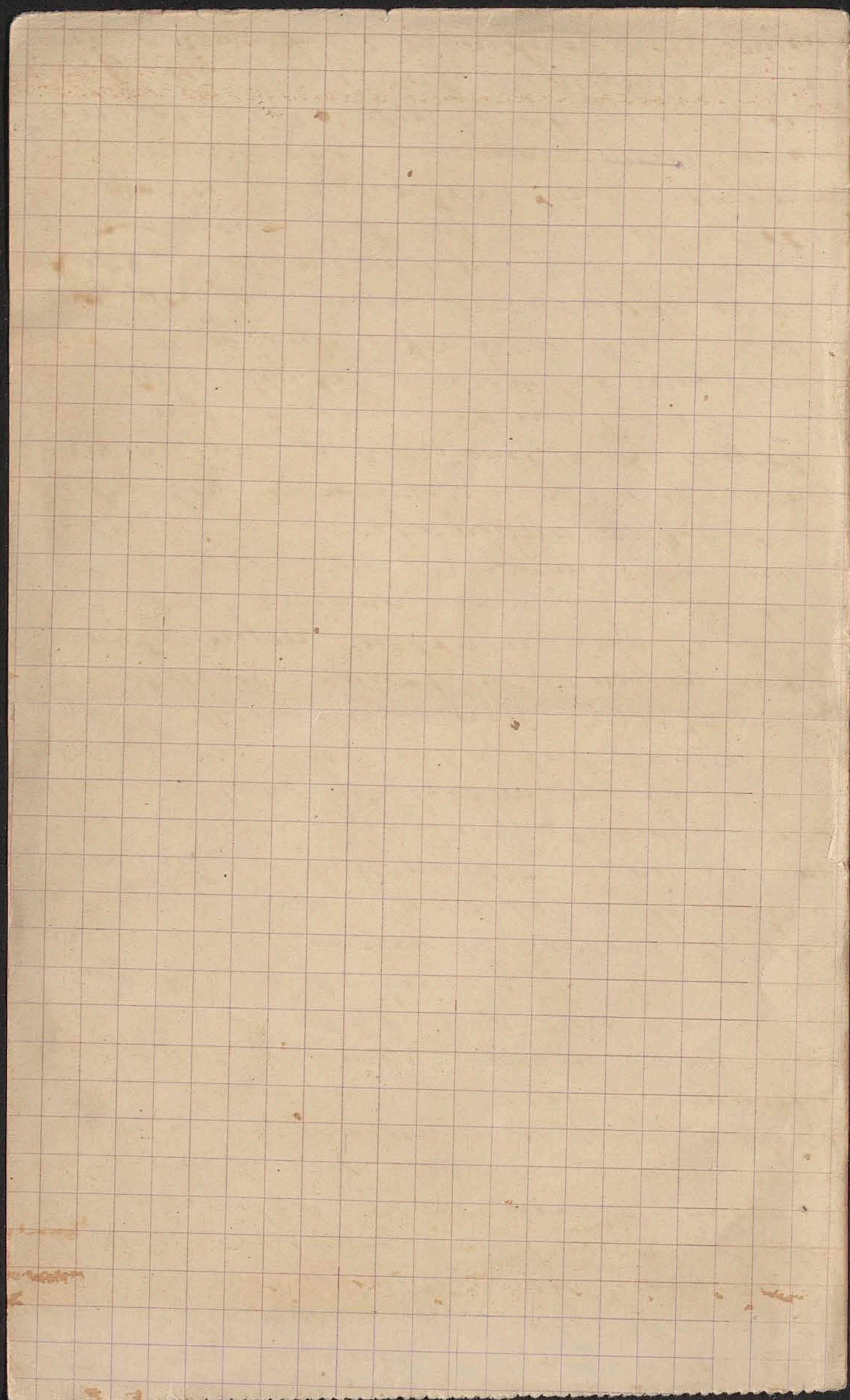
Gdy po upływie pełnych 10 lat od napisania „Notatek" przeglądałem kartki tychże byłem jak oszołomiony, nie mogłem prawie wierzyć iż to ja sam pisałem pod wrażeniem chwili; takie to wszystko jakieś uroczyste, takie inne, tak różne od chwili obecnej iż czułem się



szczęśliwy, szczęśliwy i raz jeszcze szczęśliwy
iż zawiesiłem moją historyę z końcem u=
=biegłego stulecia. Dziśbym już nie był
w stanie tak opisywać. Ubiegły dziesią=
=tek lat, przyniósł Sztuce naszej
nieobliczone szkody; a głównie iż zu=
=pełnie ujemnie wpłynął na publiczność
która aczkolwiek licznie uczęszcza
na widowiska, ale ta złota nić którą
ją wiązała ze sceną i z aktorami,
zerwaną niestety zupełnie została.
Czyja w tem wina, czy prądów no=
=wych ujemnie wpływających na gust
publiki; czy aktorów, którzy nie
mogą się zdobyć na owładnięcie
całej uwagi słuchaczy aż do wypro=
=wadzenia ich z normy i wcielenia
się zupełnego w akcyę i grę artystów;
nie moja rzecz sądzić aczkolwiek
jestem tego przekonania iż serce
ludzkie jest zawsze jednakowo
skłonne do odczucia tego co piękne
co wzniosłe; więc wina tych co nie
potrafią te serca pochwycić i poruszyć.
Choć i to prawda iż jakże ta biedna
publiczność może się zająć biegiem
sztuki gdy zaledwie co dziesiąty wy=
raz dochodzi do jej uszu, jako tako
powiedziany, reszta ginie gdzieś
w przestworzu. Aktor czy Aktorka
szanująca dykcyę jest dzisiaj pra=
=wie unikatem. Zresztą tak czy
owak ale owoce z obecnego stanu sceny
i pewnej urzędowej refleksyi ze strony
publiczności, są więcej jak smutne.



3 gdyż oba czynniki to jest aktorzy 10
jak i słuchacze są jakby skrępowa=
=ni tą niedającą się wytłumaczyć
etykietą niszczącą bardzo wiele, jeżeli
nie wszystkie złudzenia. A więc
nie mam powodu żałować iż nie prowa=
=dzę dalej moich zapisek. Jam pisał o glorji
naszego teatru, więc nie chcę zachmurzać
tych kart pewnego rodzaju zanikiem
tego co było. A było i piękne i
wielkie i bardzo ale to bardzo
uroczyste. Prawda że przez te 10
lat wiele ciosów uderzyło w tę biedną
scenę i to tem boleśniejsze iż nie zadane
ręką śmierci, gdyż wyjątkowo okres
ten pod tym względem był bardzo
spokojny, ale ręką fatalności czy
może przeznaczenia. Nadto w tym
=że okresie, nawet w samym we=
=wnętrznym ustroju teatru wiel=
=ka zaszła zmiana (mówię tu o teatrze
Rozmaitości) i nie powiem żeby na
lepsze; — oto rozgoniono orkiestrę
z teatru Komedyi gdyż kierownik
dramatu (p. Kazimierz Zalewski)
pragnął jedyny dramatyczny
u nas teatr, przerobić na modę
=dłę Komedyi francuzkiej. czy
mu się to udało, przyszłość wy=
=każe a tymczasem publiczność
pozbawioną jest tak wielkiej przy=
=jemności jak antraktowe reproduk=
=cye muzyczne. — Dawniej publiczność
przychodziła się bawić a dziś u=
=czyć się, gdyż cały repertoir złożony
jest przeważnie z zagadnień społecznych



II lub studjów namiętności ludzkich a
wszystko to takie ciężkie, takie nudne
iż niemal uwielbiać trzeba publiczność iż
tłumnie uczęszcza i grubo płaci za względnie
żadną przyjemność. No tak ale to tylko dowód
iż ona tylko opinją pism perjodycznych
się kieruje a tam ..... różnie bywa. Co wię=
=cej iż panowie autorzy są tak bezwzględni że
piszą takie rzeczy na scenę czyli dla wszy=
=stkich, któreby dawniej nawet w książce
tolerowane być nie mogły. Otóż tymi poglą=
=dami się kierując i nie widząc wyjścia
z obecnego labiryntu i w sztuce i stosunkach
artystycznych, stanowczo dalej nie będę
dopełniał „Notatek" _ Miły Boże o czem pi=
=sać czy o zlikwidowaniu Kassy wdów
i sierot po artystach, która funkcyonowa=
=ła 80 lat, a teraz zwiniętą została z kapi=
tałem zapasowym 137000 r. i to się stało
w fatalnym dla nas biedaków 1911 r za
prezesury Wo Barona Leopolda Kronen=
berga _ Czy pisać o działalności opery
a przecież ona faktycznie jak nieistnie=
=je, gdyż to co jest egzystencyą nazwać
nie można _ Czy o Szkole Aplikacyjnej
(pomysł p. Zalewskiego)? _ cóż kiedy jakoś
ta szkoła nie wydała dotąd owoców i nie
musi być tam bardzo uroczo kiedy nawet
egzamina popisowe sekretnie się
odbywają przy zamkniętych drzwiach.
A więc nie będę dalej pisał bo
nie mam o czem pisać.

Stary Aktor

d 20 Listop 1911 r

